



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

### Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

### About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyły już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

### **Zasady użytkowania**

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych  
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań  
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań  
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa  
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

### **Informacje o usłudze Google Book Search**

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>



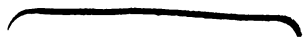
A

830,144

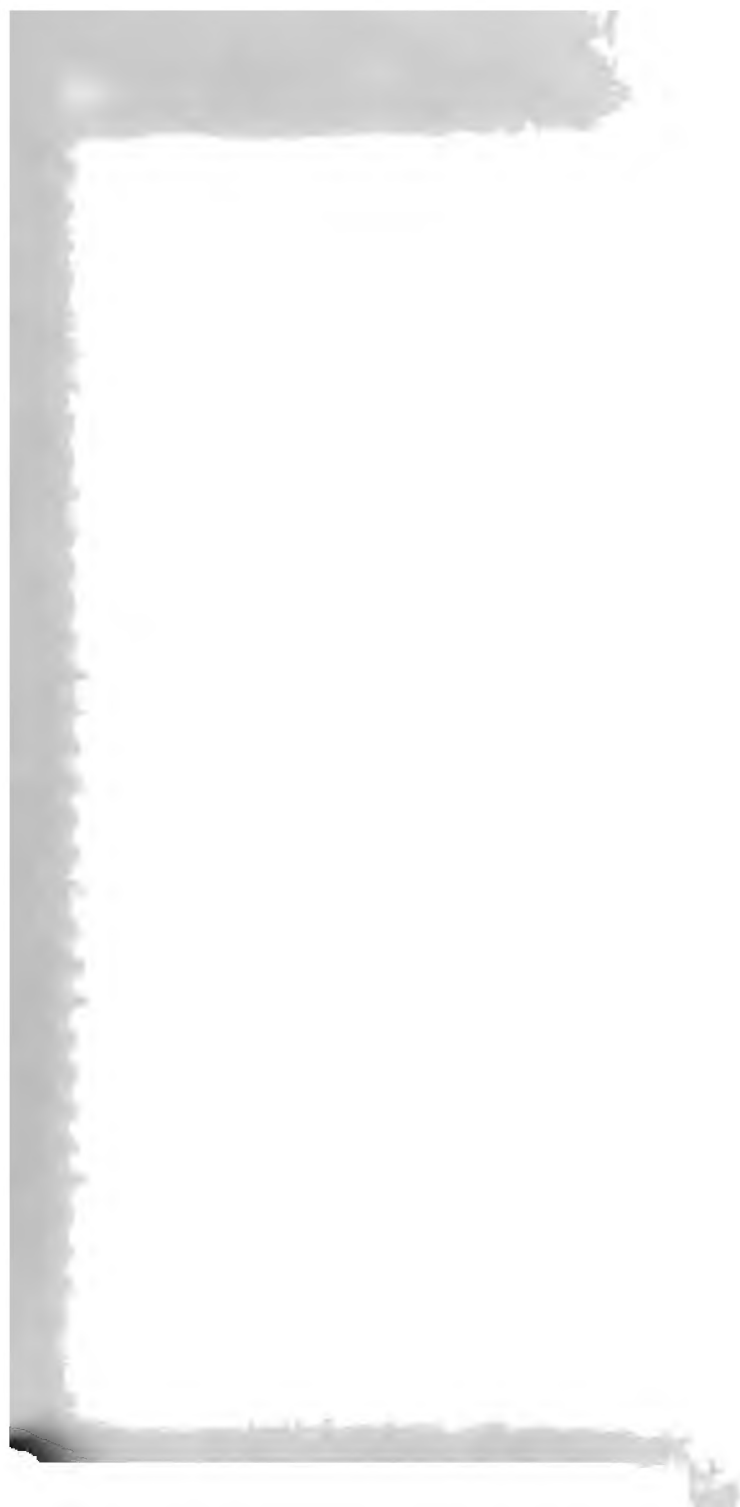
PROPERTY OF  
*University of  
Michigan  
Libraries*  
1817

---

ARTES SCIENTIA VERITAS













**ZABYTKI**  
**Z DZIEJÓW, OŚWIATY I SZTUK PIĘKNYCH**

**WYDAWANE STARANIEM**

**C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO.**

**II.**



Michałowski, Jakób  
JAKUBA MICHAŁOWSKIEGO

WOJSKIEGO LUBELSKIEGO

A PÓŹNIEJ

KASZTELANA BIECKIEGO

# KSIĘGA PAMIETNICZA

Z DAWNEGO RĘKOPISMA

BĘDĄCEGO WŁASNOŚCIĄ

LUDWIKA HR. MORSZTYNA

WYDANA

STARANIEM I NAKŁADEM

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

KRAKOWSKIEGO.

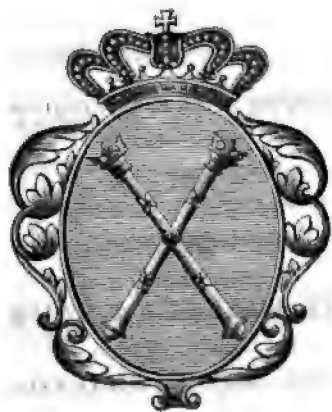


W KRAKOWIE

W Drukarni C. K. Uniwersytetu.

1864.

DK  
430.5  
.M62





**CIENIOM**  
**KAZIMIÉRZA WIELKIEGO**

**W PIĘCIUSETLETNIĄ ROCZNICĘ**

**PIERWOTNEGO ZAŁOŻENIA**

**PRZEZ KRÓŁA TEGO**

**SZKOŁY GŁÓWNEJ KRAKOWSKIEJ**

**POŚWIĘCA**

**C. K. TOWARZYSTWO NAUKOWE**

**KRAKOWSKIE.**



## PRZEDMOWA.

Lat pięć już minęło od owego czasu, kiedy będąc Prezylującym w Wydziale nauk i umiejętności t. z. moralnych Towarzystwa naukowego Krakowskiego, między innemi przedmiotami wspólnego zajęcia się naukowego Członków tegoż Wydziału, zalecałem przygotowanie do druku i ogłoszenie ważnych historycznych rękopiśmiennych zabytków, jakieby się gdziekolwiek bądź znalazły. Wniosek ów przyjętym został w Wydziale, a w skutek tego niezadługo, przez pośrednictwo Członka Towarzystwa JMci Xiędza Adama Jakubowskiego byłego Rektora XX. Pijarów, ofiarować raczył JW. Hrabia Ludwik Morsztyn Towarzystwu naukowemu do użycia stósownego i ogłoszenia kilka znacznej objętości ksiąg rękopiśmiennych, w wieku XVIIitym pisanych, pochodzących z archiwu niegdyś Jakuba Michałowskiego Wojskiego Lubelskiego, a później Kasztelana Bieckiego. Wyznaczona do tego osobna z grona Wydziału Komissya uznała, iż z kodexów owych przez JW. Morsztyna tak uprzejmie pozwolonych, jeden zasługuje na to, aby go przedewszystkiém przepisać, i po stósowném obrobieniu, drukiem ogłosić. Cały ten zachód powierzyła Komissya mojej staranności, i zostawiwszy mi do użytku

ową księgę rękopiśmienną niegdyś Jakuba Michałowskiego, względem reszty uchwałę do późniejszych czasów i względów odłożyła.

Zająłem się tą pracą niezwłocznie. Lecz samo przepisywanie foliantu znacznej bardzo objętości, wymagało nader długiego czasu, tém bardziej, gdy rękopismo bez mała całe nadzwyczaj nieczytelnie pisane, a przepełnione skróceniami i omyłkami nieznośnie rzecz zaciemniającemi, nie przez lada kopistów mogło być przepisywaném. Trudno ich téż było wynaleźć, i tylko za niemałą roboty zwłoką. Przykry mozół kollacyonowania odpisu z oryginałem, dopełnianego już przeze mnie samego, trwać musiał niemal dłużej niż przepisywanie. Po dokończeniu kollacyonowania pozostał dopiero oryginalnej księgi odpis wierny; lecz właśnie dla tego równie jak ona błędny, i równie pomieszany w nierozgarnionej gmatwaninie szczegółów, częstokroć nawet kilka razy powtarzanych. Poprawiać błędy, — dopełniać jawnych opuszczeń, o ile ich domysł był łatwym, lub ile rzecz wyjaśniały inne źródła, — wyrzucać listy i akta powtarzające się, lub w innych książkach dokładniej podane, — prócz tego zaś całą osnowę obszerniej księgi rozłożyć w porządek chronologiczny pojedynczych jej części składnich, które niemal bez wszelkiego ładu zapisywacz dawny, jak mu je traf pod rękę podał, wpisywał, — a przytém nieraz z mozółem wydobywać dopiero niepodaną w niejednym liście lub akcie chronologiczną datę, — to było zadaniem mojem w przygotowaniu książki, która dziś się pod rękę czytelnika dostaje. Jeśli mimo téj pracy i staranności, jeszcze się ta lub owa zawadza ustérka, jeśli wydrukowanym został jaki zabytek, który już z innego źródła

dła jest znany, (jak n. p. Reskrypt Wittemberga pod L. 227 zamieszczony, który w RUDAWSKIEGO Historyi fol. 163 poprawniej jest podany, lub szczególnie pod L. 115, 122, 128, 160, 167 i 246 podane, które w GRABOWSKIEGO Spominkach T. II. str. 36. 53. 59. 64. i 82 są ogłoszone,) to niedostatki te ła-two uniewinni każdy, kto się podobnym zachodom oddawał; a to tém bardziej, gdy przy końcu ciężka i długa choroba stała mi na przeszkodzie do dopełnienia ostatnich poprawek i do ułożenia abecadłowego rejestru tak dokładnego, jakiegobym sobie był życzył. Musiał téj ostatniej pracy kto inny dopełnić, choć go do tego właściwe jego naukowe powołanie bynajmniej nie wiązało, tylko prawa gorliwość w dokonaniu ostateczném dzieła przez Towarzystwo naukowe przedsięwziętego.

Gorliwy czytelnik niechaj raczy naprzód, nim książki używać zacznie, poczynić w druku te poprawki, które w wykazie omyłek druku umieszczone znajdzie. Przez to zyska w kilku miejscach, nie tylko druku, lecz i rzeczy sprostowanie lub wyjaśnienie.

Zwracając się teraz do samej rękopiśmiennéj księgi, która opracowana i uporządkowana publiczności się podaje, nadmienić należy, iż cała składa się z 248 papierowych arkuszy *in folio* pisanych ręką główniej jednego pisarza, choć z razu charakterem z XVII wieku drobniejszym i staranniejszym, dalej zaś większym i bardziej zaniedbanym. Poprawki i dodatki inną równie starożytną ręką dopisywane, w ogóle rzadkie, dopiero w samym końcu księgi, a mianowicie w ostatnim tu pod Liczbą 348 podanym wykazie Wakancyj, są liczne. Z własnoręcznego a na innej księdze położonego podpisu Jakuba Michałowskiego



łatwo rozeznąć, iż owe poprawki on sam poczynił. W kilku miejscach, bądź pisarz księgi, bądź poprawiacz, odsyła czytelnika do innych ksiąg zapiskowych, które księgami czerwonymi nazywa, lecz których dziś już snadź w zbiorze JW. Morsztyna nie ma. — Księgi przez tego zacnego i uczonego męża Towarzystwu Naukowemu do użycia pozwolone, są wszystkie trzy na sposób XVII<sup>go</sup> wieku oprawne w okładkę białym pergaminem powleczoną. Ta, którą Towarzystwo naukowe w druk podało, na okładce czelnej ma w środku złocisto wybity herb Michałowskięgo Jasieńczyk, i w koło niego napis okólny: *Dominus adjutor meus et protector meus. 1657*“. Oprawa na owe czasy staranna i bogata (bo brzegi całego woluminu są mocno wyzłocone,) dowodzi, iż owe księgi wielce cenione i w poszanowaniu zachowywane były.

Treść księgi czysto historyczną składają mnogie pojedyncze listy od różnych i do różnych osób pisane, — dyaryusze sejmu tak konwokacyjnego jak i elekcyjnego z r. 1648, — dzienniki i relacye obszerniejsze kilku tak wojennych wypraw, jak oblężeń, — tak wypraw i czynności Posłów lub Komissarzy Rpltej, jako téż obrad odbywanych z Senatorami przez Króla, uniwersały różne Króla, Hetmanów, Prymasa, najeźdźnika Karola Gustawa i jego Wodzów lub Komissarzy wojennych; — traktaty pokoju i rozejmy, konputy wojska i podatków, — korespondencye dyplomatyczne dworów, — mowy Posłów zagranicznych, i Ministrów Koronnych, — memoryały polityczne i polemiczne, wiérwsze odnośne do wypadków ówczesnych, i paszkwile. Wszystkie te dziejowe materyały rozciągają się w zakresie czasu lat jedenastu, od 10 Lutego roku 1647 do

18 Września r. 1658; lecz właściwie zamierzony, wiążący się i pełniejszy ciąg onychże odpowiada wypadkom krajowym od roku 1648 do 1656 włącznie. Dwa szczegóły z r. 1658 w rękopiśmie podane, już tylko są dodatkowym dopiskiem; a pojedyncze do roku 1647 ściągające się trzy lub cztery dopiski, tworzą w istocie jakby wstęp tylko do rzeczy z roku 1648<sup>go</sup>. — Zagarnięte są tam wprawdzie między innymi i dwa szczegóły z daty dużo dawniejszej, bo z roku 1551 i 1589, które czytelnik na końcu w Dodatku zamieszczone znajdzie; lecz te widocznie weszły w zbiór księgi pamiętniczey jako związane analogią z innymi wieku XVII<sup>go</sup> zapiskami odnoszącemi się do stósunków Polski z Portą Ottomańską i Tatarami. — W rękopiśmie tak są zamieszczone, iż po liście z r. 1651<sup>go</sup>, u nas pod Liczbą 238a, a przed listem z r. 1648<sup>go</sup> u nas pod Liczbą 18<sup>ta</sup> podanym, następuje cała wiązka owych trzech wcześniejszej daty aktów, w Dodatku położonych; z tą różnicą, iż w rękopiśmie przeciwnym porządkiem, idzie naprzód nasz Numer 351, dalej 350, a potem 349. — Zapisek odnośnych do wypadków z r. 1657 rękopismo nie obejmuje żadnych. Zapisek zaś z roku 1656 i 1658 w książkę niniejszą nie wciągnęliśmy; częścią dla tego, iż wiele z nich z kąd inąd jest już znanych, częścią zaś z powodu, iż szczupły fundusz Towarzystwa Naukowego, który na to wydanie przeznaczyć było można, nie wystarczył na odpis i wydrukowanie pozostałej reszty.

Tak więc książki niniejszej treść historyczna rozciąga się główniej w peryodzie od roku 1648 do końca roku 1655, i odnosi się w części największej do buntów i wojen Kozackich, a w końcu w szczupłej tylko mierze do wypadków pierwszych kilku miesięcy nieszczęsnego

najazdu Szwedzkiego. — Jakby umyślnie uchwycone zostały w zapiski rękopisma owego chwile téj tak niezmiernej niedoli kraju, w obec której już wtedy wołano: „*Aeterna labe, nec reparabile damnum Polonis*“ (str. 201), w obec której już wtedy Posel Fredro porównywał swe czasy z owemi Rzymskimi, kiedy „*gratulantur sibi steriles matronae sterilitatem*“ (str. 252), i opłakiwał tę fatalną swobodę Rzeczypospolitej, „*cui in summa libertate hoc solum non defuit, ut liceat perire*“ (str. 265).

Największą część książki — bo blisko jej połowę — zajmują rzeczy z r. 1648<sup>go</sup>, raz z powodu liczniejszej i gęstszej korespondencji, drugi raz zaś dla zawartych w tym oddziale ważnych i ciekawych dyaryuszów sejmu konwokacyjnego i elekcyjnego. Znajdzie téż czytelnik w téj części wyraziściéj i żywiej odcieniowane naprzód początki i powody buntownéj wojny podniesionéj przez złośliwie przewrotnego, a równie pychę jak gorzałką na przemian rozmarzanego Chmielnickiego; — daléj klęski wojsk koronnych pod Żółtami Wodami, Korsuniem, i Pilawcami; a wreszcie szczegóły elekcyi Jana Kazimierza.

W oddziale podającym rzeczy z r. 1649, najważniejszym jest spisany przez Miaskowskiego Komissarza dyaryusz z wyprawy i układów Komissarzy od Króla i Rpltéj wysłanych do traktowania z Chmielnickim w Pereasławiu; daléj dyaryusz oblężenia Zbaraża, — i opis niepomyślnéj a dla Króla tylko zaszczytnéj ekspedycyi pod Zborów, zakończonej upokarzającym lecz koniecznym traktatem. Prócz tego godną tu jest uwagi czytelnika obszerna na Październikowe Sejmiki rozesłana Instrukcya Króla, która ówczesne położenie kraju i jego potrzeb dobrze maluje.

Oddział zawierający rzeczy z r. 1650, podaje jako główne między innemi następujące szczegóły: Przyjazdu Posłów Moskiewskich do Warszawy opis niemal komiczny, wraz z osnową bardzo charakterystycznych ówczesnych pretensyj Moskwy do Króla i Stanów Rpltej, które na rozmowach dyplomatycznych Senatorów przy boku Króla będących z Posłami odpiérano.— Korrespondencya Hana i Sołtanów Tatarskich do Króla, przyjaźń i pomoc przeciw Moskwie ofiarująca.— Doniesienia z różnych stron o złych zamiarach Chmielnickiego.— Memoryał bezimiennego autora oceniający wartość kandydatów domniemanych do Pieczęci mniejszej, po zgonie Ossolińskiego Kancelarza W. Kor.,— i uwagi nad tym memoryałem, przeciwne zalecanemu w nim Radziejowskiemu.— Doniesienia o spustoszonej przez Chmielnickiego i Tatarów Wołoszczyźnie i wymuszonych zaręczynach córki Hospodarskiej z synem Chmielnickiego.— Instrukcyje Króla wysłane na sejmiki Listopadowe, zwłaszcza ostatni suplement, przedstawiający wielkie grożące niebezpieczeństwo od Kozaków i Hordy.— Wreszcie żądania Kozaków, w tytule „pokornemi“ zwane, lecz w rzeczy zuchwałe;— i mowa installacyjna nowego Podkanclerzego Radziejowskiego, pełna szumnych słów, oświadczeń patryotyzmu i nieograniczonej dla Króla uległości, mowa, z którejbyś za Marka Kurcyusza mógł poczytać tego w lat parę jawnego Koryolana.

Rzeczy z r. 1651 główne, prócz trzechkrotnych Wici Królewskich w Styczniu, w Marcu i Kwietniu szlachtę do pospolitego ruszenia powołujących, są listy i dyaryusz opisujące pomyślne nastąpienie Hetmana Polnego Kalinowskiego na Kozaków w Lu-

tym i Marcu; a w Czerwcu wojenna wyprawa Króla samego, uwieńczona zwycięstwem pod Beresteczkiem.

Oddział podający rzeczy z roku 1652, bardzo jest szczupłym, bo prócz drobniejszych szczegółów, jeden tylko równie ważny jak smutny wyjaśnia wypadek, ciężkiej klęski pod Batohem.

W Oddziale z roku 1653 w mnogich listach opisaną jest szczegółowo cała wyprawa Żwaniecka.

Krótki, bo zaledwo z ośmiu listów złożony Oddział do roku 1654 odnoszący się, podaje tylko niektóre szczegóły wojennych zajęć wojska Litewskiego z nachodzącą Moskwą, — poddanie Smoleńska przez Wojewodę Obuchowicza, — i z drugiej strony pomyślniejsze dla Polaków połączone z Tatarami gromienie Kozaków w późnej zimie pod Buszą i Tymanówką.

Ostatni Oddział zawierający rzeczy z roku 1655, poczyną się od listów opisujących dalsze wśród zimy pomyślne Hetmana Stan. Potockiego i Oboźnego Czarneckiego przeciw połączonym z Moskwą Kozakom obroty, a mianowicie porażkę nieprzyjaciela pod Ochmatowem; w dalszym zaś ciągu, odnosi się do szczegółów nieszczęsnych najazdu Polski przez trzeciego potężnego nieprzyjaciela, Karola Gustawa Króla Szwedzkiego.

Pod względem ocenienia tego ostatniego niebezpieczeństwa najdzie czytelnik zajmujące uwagi w listach umieszczonych w księdze téj pod Liczbą 323, 325. — Zucuciem zgrozy przeczyta listy Radziejowskiego i Janusza Radziwiła (Nr<sup>a</sup> 328. 331. 333. 334.), — a z ciężkim żalem Uniwersał Jana Kazimiérza w Opolu 20 Listopoda wydany, w którym Król z niezwykłą nawet w takich aktach prostodusznością, bez ogródki wyrzuca poddanym obojętność na dobro ojczyzny, ego-



izm i przewrotność. — Uchwałę konfederacyjną szlachty Krakowskiej w Sączu wraz z Uniwersałem Jana Wielopolskiego na ówczas Kasztelana Wojnickiego, które jeszcze Tyszowiecką Konfederacyę wyprzedziły, jako szczegóły przez ówczesnych pisarzy milczeniem pominięte, uwadze czytelnika tém bardziej zalecić wypada. A gdy i akt Konfederacyi Tyszowieckiej w źródłach po łacinie tylko jest przytoczony, przeto podanie onegóż w oryginale polskim z rękopisma naszego, zdaje się rzeczą pożyteczną.

Na tym akcie, a na ostatnich dniach roku 1655, kończy się właściwa osnowa księgi naszej, do której tylko zawarty w rękopiśmie Wykaz Wakancij za Jana Kazimiérza, w ciągu połowy niemal jego panowania rozdanych dołączyć należało, uporządkowawszy cokolwiek to, co przez odmiennych zapisywaczy zbyt pomieszczaném zostało. Przestrzeżonym zaś jest czytelnik, iż w wykazie tym są niedostateczności, których prostowanie nie powinno i nie mogło być wcale zadaniem wydawnictwa niniejszej księgi.

Wypada wreszcie przytoczyć szereg w tém naszym wydaniu nieobjętych szczegółów, które zawarte są w Michałowskiego księdze, a które, jak się zdaje, nie są jeszcze w żadném inném źródle ogłoszone.

1. (Po polsku.) List Mórawskiego Podstarościego Drahimskiego do Myszkowskiego W<sup>dy</sup> Sandomierskiego o postępach Szwedów w Wielkiej Polsce i układach ich z Województwem Poznańskim i Kaliskiem w Ujściu. Rusko 30 Lipca 1655.

2. (Po polsku.) Wiadomości o Szwedach i Radziejowskim w Poznaniu w końcu Lipca, około tegóż czasu spisane.

3. (Po łacinie.) List Feldmarszałka Szwedzkiego Wittemberga w Szrodzie d. <sup>4 Sierpnia</sup>~~26 Lipca~~ 1655 pisany, a do Szlachty Sieradzkiej w Szadku sejmikującej przez trębacza d. 9 Sierpnia 1655 przysłany, w którym żąda deklaracyi względem przyjęcia protekcyi króla Szwedzkiego, a w razie przeciwnym grozi wojennemi krokami. Radziejowskiego za negocyatora wysła.

(W skutek tego listu poddanie się Sieradzan pod protekcyą Karola Gustawa nastąpiło w dniu 17 Sierpnia. Ob. RUDAWSK. Hist. fol. 181.)

4. (Po polsku.) List Stefana Czarneckiego Kasztelana Kijowskiego do Jana Kazimiérza pisany z Krakowa dnia 23 Września 1655.

(Opisuje początkowe oblężenie Krakowa przez Szwedów.)

5. (Po polsku.) Radziejowskiego akt rekwizycyi prowiantu stu Talarów na tydzień z miasta Warki i wsi Niemojowic należącej do Jakuba Michałowskiego wydany w Warszawie dnia 1 Października 1655; tudzież

Kwit na Złotyach jedenaście, które poddani wsi Niemojowic do Warki odstawili, wydany przez Burmistrza i Rajców Wareckich.

6. (Po łacinie.) List Marszałka Jérzego Lubomirskiego w swoim i innych kilku Senatorów imieniu do Króla Szwedzkiego, oddany przez Ur. Władysława Lubowieckiego, jak widać, w dniach pierwszych Października, w którym prosi o wstrzymanie kroków wojennych, aż dopóki udawszy się do Króla Jana Kazimiérza, nie ułożą środków, któremiby albo tegóż Króla Polskiego do tranzakcyi z Królem Szwedzkim skłonili, albo téż zadość uczynili temu, czego po nich wierność dla monarchy wymagała.

7. (Po łacinie.) List Wittemberga do Marszałka Lubomirskiego, z Krakowa dnia 9 Października 1655 pisany.

(Zachęca go do przyjazdu do Karola Gustawa, i do przyjęcia jego protekcy i łask.)

8. (Po łacinie.) Odpowiedź Karola Gustawa do Marszałka Lubomirskiego, tudzież do Wojewody Krakowskiego i Lubelskiego, wydana w Krakowie dnia 11 Października 1655.

(Mile przyjmuje oświadczenia chęci utrzymania pokoju i ocalenia ojczyzny od klęsk: życzy więc, żeby byli pomiędzy pierwszymi którzy protekcyą jego przyjmują. Lecz na wstrzymanie kroków wojennych sezwolić nie może z powodu późnej jesieni.)

9. (Po łacinie.) Odpowiedź Marszałka Lubomirskiego do Wittemberga pisana w Lubowli 30 Października 1655.

(Dziękuje za łaskawe względy; prosi o wstrzymanie kroków wojennych, podobnie jak w liście do Karola Gustawa, — i do bliższej ustnej rozmowy posła P. Oświecima Łowczego Sanockiego Porównaj w naszej księdze Nr. 336 i 337.)

10. (Po łacinie.) Edykt Jana Weyharda Wrzeszczewicza Pułkownika i Wojennego Komissarza Szwedzkiego w Kościanie 15 Października r. 1655 wydany przeciw Krzysztofowi Żegockiemu Staroście Babimojskiemu i jego adherentom.

(Za ubieżenie miasta Kościana fortem wojennym, wybiecie załogi Szwedzkiej i zastrzelenie dowódcy, t.j. Frydryka Landgrafta Heskiego, zapowiada Żegockiemu i jego towarzystwu karę śmierci z ręki katedy, zwąc Starostę zbójcą, zdrajcą, tyranem i włoczęgą. Zakazując pod karą śmierci i konfiskaty Wielkopolanom wszelkiej styczności z Żegockim, oznacza winnym podobnego z nim udziału termin dwutygodniowy, do deklarowania swego upokorzenia się.)

11. (Po łacinie.) Dyplom Karola Gustawa w Proszowicach 24 Października r. 1655 wydany, w którym wyjaśniając Deklaracyą poprzednią z dnia 21 Października, oznajmia Województwom na ich prośby, iż wyznaczone na nie subsydyja i kontrybucye wojenne mają i nadal płacić, aż do uchwały sejmowej, która je ma uregulować.

12. (Po łacinie.) Formularz listu żelaznego (*salvae guardiae*) udzielanego niektórym poddającym się protekcyi Karola Gustawa, i pozostającym w ich obowiązku wierności, wydany w Krakowie snadź przy końcu Października r. 1655.

13. (Po łacinie.) Hetmanów Koronnych i innych dowódców wojska Koronnego skrypt i przysięga,— jako po opuszczeniu ojczyzny przez Jana Kazimierza, dla ratowania kraju od zguby, oddają się wraz z wojskiem pod rząd i protekcyą Króla Szwedzkiego, i zaprzysięgając mu wierność i posłuszeństwo, podobnie jak i następcom jego, ze wszech miar dobra jego przestrzegać będą, poświęcając mu nawet życie swoje. Wydany w Korczynie 28 Października r. 1655.

(Dołączona jest wzmianka, iż i szlachta Województwa Krakowskiego podobną złożyła przysięgę.)

14. (Po łacinie.) Uniwersał Karola Gustawa do mieszkańców Województwa Krakowskiego, którzy jeszcze jego protekcyi nie przyjęli i do Warszawy dla złożenia hołdu nie zjechali, aby to najdalej do <sup>20</sup>/<sub>30</sub> Listopada 1655 uczynili; — gdyż inaczej wszyscy trzymający się strony Jana Kazimierza, prześladowaniu i karze konfiskaty majątku ulegną. Korczyn 28 Października r. 1655.

15. (Po łacinie.) Edykt Krzysztofa Żegockiego Starosty Babimojskiego ogłaszający cudzoziemca Jana Weyharda Wrzeszczewicza dawnego po różnych krajach włóczęgę i we Francyi skazanego infamisa, niewdzięcznikiem za łaski doświadczone od Króla Jana Kazimierza, przeniewiercą zbogaconym funduszami skradzionemi w żupach Wielickich, zdrajcą kraju i oszczercą, który śmiał jego czyn prawy wojenny w Kościanie

nikczemnym edyktem i obelgami potępić: za co go w imieniu prawego Króla uznaje godnym kary śmierci. i poleca, aby go poddani i zwolennicy prawego Króla uchwyciwszy, uwięzili i Staroście w ręce oddali. Grozi nadto karą surową wszystkim adherentom Szwedzkim. Wydan w Szlichtynkowie 1 Listopada 1655.

16. (Po polsku.) List Leszczyńskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego do Gembickiego Biskupa Krakowskiego, pisany z Głogówka 3 Listopada r. 1655.

(Oświadczając, że Jego Prymasowskiego urzędu moc i powinność zacząć się nie może, dopóki prawy monarcha Jan Kazimierz żyje, którego wojsko i szlachta opuściła w kraju, woląc każdy prywatnie radzić sobie samemu, niż wszyscy razem przy Królu prawym bronić całości Rzeczypospolitej. Niech sobie inaczej ustąpienia Króla nie tłumaczą, jak tylko tak, iż za granicą o wybawieniu kraju radzi. Zawiedli się ci, co tylko zmianę monarchy, a nie zmianę całego stanu Rpltej sobie obiecywali; i ci, co się sądzą uwolnionymi od obowiązków przysiężonej prawemu Królowi wierności. Zgromadzenia radzących w kraju teraz niepodobne, równie jak otrzymanie pozwolenia udania się w tej myśli za granicę. Lecz Król powołuje Senatorów za granicą lub w kraju będących do siebie na radę do Opola na dzień 15 Grudnia; — więc i Gembickiego Prymas, — jeśli mu zdrowie pozwoli, — na ten zjazd zaprasza, mając nadzieję prędkiego powrotu Króla do ojczyzny i wybawienia jej od najezdźników.)

17. (Po polsku.) List Gembickiego Biskupa Krakowskiego do Lubomirskiego Marszałka W. K. pisany w Strażnicy 5<sup>go</sup> Listopada r. 1655.

(Nie wie nie co się dzieje z Janem Kazimierzem, i gdzie się znajduje. Dowiedział się tylko z listu Lubomirskiego o wzięciu Krakowa, o smutnym poddaniu się wojska i o niedojściu legacyi do Césarza, proszącej o sukurs. Nie ufając w pomoc Césarza, sądzi, że jeśli prawda, iż Jan Kazimierz, zupełnie zwątpiwszy, myśli powrotu zaniechał, to się i konferencya z nim na nic nie przyda; a wtedy radzi Marszałkowi przynajmniej o to się starać, aby Karol Gustaw według praw obrać się kazał, wiarę katolicką przyjął, i prawa stanów duchownych i świeckich, a przedewszystkiem prawa Kościoła zagwarantował, a Kozaków i Moskwę, którzy naród i imię Lachów chcą wytępić, rozgromił. Chory powrócić z Węgier prędko nie może, — lecz piszę do Biskupa Chelmińskiego, by w jego imieniu ogłosił, że zawsze zgodzi się na to, co ogół *salvis libertatibus et legibus ecclesiae et patriae* uczynić postanowi.)

18. (Po łacinie.) Formularz przysięgi, którą obywatele Województwa Poznańskiego wykonywać i podpisywać musieli na wierność Karolowi Gustawowi i na denuncyację stronników Jana Kazimiérza. Wydany przez Antoniego Guntera Weesemana Komissarza Wojennego Szwedzkiego w Wielkiej Polsce.

19. (Po łacinie.) Formularz składanej przysięgi przez Sandomierzan, podobny do tego, według którego Hetmani z wojskiem w Korczynie, i Województwa Krakowskiego szlachta przysięgali.

(Porównaj tu powyżej *ad* 13.)

20. (Po łacinie.) Skrypt rekwizycji na swoją potrzebę pałacową wydany przez Benedykta Oxensztyrna Gubernatora Szwedzkiego w Warszawie 29 Listopada r. 1655 do posiadacza lub rządzców dóbr Michałowa, którym po rozkazy do Warszawy zjechać nakazuje. Rekwizyta w naturaliach i pieniądzach znaczne, pod rygorem exekucyi.

21. (Po polsku.) Szymonowi Kaweckiemu Rotmistrzowi i Oboźnemu Wojskowemu, tudzież Hieronimowi Morgońskiemu Porucznikowi, Posłom wyprawionym do Króla Jana Kazimiérza, instrukcyja od wojska koronnego dana snadź w pierwszych dniach Stycznia r. 1656.

(Oświadczają, iż wolą nie żyć, niż plamą zdrady być zmazanymi. Nie-szczęśliwe losy uprowadziły Króla za granicę ojczyzny; zaczęli oni wątpiwszy, pod protekcyą Szweda poddali się. Teraz atoli słysząc, że Król wraca, wysyłają Posłów z objawieniem swój stateczności i z prośbą o amnestyę za swój związek z Szwedami. Za Króla zdrowie położyć gotowi; ale proszą o assekurację zasług swoich i o donatywę.)

22. (Po polsku.) Szwedzkiego Generała jazdy Roberta Duglasa Uniwersał upominający Senatorów i szlachtę polską, aby się konfederacyi przeciw Kró-

lowi Szwedzkiemu chronili. Wydany w Łowiczu 3<sup>go</sup> Stycznia 1656.

(Upewnia, iż Karola Gustawa intencją było Kozaków i Moskwę pogromić i wyrugować z kraju, a następnie sejm zwoławszy, sposób rządów kraju uregulować. Ale niecierpliwi buntują się, łamiąc staropolską wiarę Królowi Szwedzkiemu. Umiarkowanemi więc słowy wiernych dotąd jeszcze obywateli zachęca do wytrwania, i upomina, wskazując „iż to nie o co innego tylko o szlachtę gra idzie, którą temi sztukami nieprzyjaciele zgubić i w niwecz obrócić umyślili, pogaństwo wprowadzając, i chłopstwo buntując.“ Burzycielom zaś surowemi karami grozi.)

23. (Po polsku.) Uniwersał Jana Kazimiérza do Województwa Sandomirskiego. Wydany w Łancucie 30 Stycznia r. 1656.

(Wzywa, aby się szlachta do dawnych swych Rotmistrzów i Pułkowników skupiała, i dla poparcia tych ruchów część wojska swego posłała. Upomina, by porzucili dawne skrupuły, które Rplę o zgubę przypawili. O wypędzeniu nieprzyjaciela ma dobrą otuchę, i sam się wkrótce do nich zbliżyć obiecuje.)

24. (Po polsku.) Uniwersał Komissarza Wojennego Szwedzkiego w Krakowie, któremu generalna administracya dóbr królewskich powierzona została, do wszelkiego rodzaju dzierżycieli i administratorów dóbr królewskich. Wydany w Krakowie d. 1 Lutego r. 1656.

(Żąda, aby do niego z dowodami i kontraktami zjechali, i znieśli się z nim w przedmiotach odnoszących się do dalszej administracyi dóbr tychże.)

25. (Po polsku.) Od Hetmana Koronnego z Samбора pod dniem 4<sup>go</sup> Lutego r. 1656 wydana ordynacya do Województwa Sandomierskiego względem oblężenia zamków Ujazdu, Hły i Zawichosta.

(Do oblężenia każdego z tych zamków z osobna osobne przeznaczone klucze, włości, Ekonomie, Starostwa i Opactwa najbliższej okolicy.)

26. (Po polsku.) Pułkownika Szwedzkiego i Komendanta w Województwie Sandomierskiem Jana von Essen Uniwersał do szlachty Sandomierskiej wydany w zamku Krzyżtopor 6<sup>go</sup> Lutego 1656.

(Nadeszły, jako przewidywał w poprzednich uniwersałach, z nowotnymi swymi wodzami Chorągwie kwarciane, i jak jedni tak drudzy okazali swą przewrotność, gwałcąc szlachtę i za karki ich biorąc, z domu wywłócząc i do buntu przeciw Królowi Szwedzkiemu ze sobą pociągając. Teraz uszli za Wisłę, lecz jad swój zostawili, a strasząc Kozakiem, Tatarzy-nem i Turczy-nem odgrają się w tych towarzystwie z Zawiała wrócić, by szlachtę wraz sobą w ostatnie wtrącić nieszczęście. Strwożoną przeto tém wszystkiem szlachtę bratersko upomina, by się ustraszyc nie dali, i do broni nie rwali, bezpiecznie i spokojnie w dobrach swych siedząc, i pewnymi będąc protekcyi Króla Szwedzkiego.)

27. (Po polsku.) Konfederacya Województwa Sandomierskiego spisana w Opatowie d. 7 Lutego 1656.

(W skutek Uniwersału Jana Kazimierza, zprzysięgają się w obronie praw i korony jego, uchwalając pospolite ruszenie na wzór podobnych innych uchwał konfederacyjnych. Szlachcie jako szlachcie, ma służyć w prawie osobą swoją, prócz tego zaś z majątności swoich na każde pięć łanów ma stawić jednego konnego żołnierza i t. d.)

28. (Po polsku.) Alexandra Koniecpolskiego Chorażego Koronnego i Dymitra Xięcia Wiśniowieckiego list do Jana Kazimierza; pisany ze Stawłoki 11 Lutego r. 1656.

(Dla uratowania ojczyzny od ostatniej zguby, po wyjeździe Króla za granicę i po pogromie niemal o jednym czasie wojsk pod Wojniczem i pod Grodkiem, przyjęli protekcyą Szwedzką. Lecz tego doczesnego zjednoczenia z niepewnymi przyjaciółmi, nigdy nie przekładali nad zaprzysiężoną Królowi wiarę. Skoro tedy wrócił, wnetże i oni do służby wracają, a Bieczńskiego Łowczego Kaliskiego do Króla wysyłają ze złożeniem hołdu wierności.)

29. (Po polsku.) Uniwersał Pułkownika Szwedzkiego Jana von Essen nakazujący, aby Starostwo i miasto Sędomirskie dostarczyło koni i pacholców pod przeprawę amunicyi i artyleryi. Wydany w Krzysztoporze 21 Lutego r. 1656, wraz z mandatem do Rajców Sędomirskich.

30. (Po polsku.) Uniwersał Jana Kazimierza do szlachty Sędomirskiej, aby się do Marszałka Lubomirskiego i pod jego dowództwo skupiali. Wydany we Lwowie 25 Lutego r. 1656.



**31. (Po polsku.) Uniwersał Marszałka Lubomirskiego do szlachty Sędomierskiej, wydany w Łancucie 29 Lutego r. 1656.**

(Gdy nieprzyjaciół powrócił z Prus, i pierwsza z nim potyczka dla naszych niefortunna była, a Szwed teraz pod Zamościem stanął, Król zaś Jan Kazimierz pod Belzem wojska swoje kupi, przeto wzywa szlachtę, aby na dzień 7 Marca zbrojno stawiała się pod Leżajskiem, gdzie z częścią zaciągowego wojska na przybycie Sędomierskiej szlachty i innych powiatów Ruskich i Podgórszych czekać będzie, by razem do Króla pociągnęli.)

**32. (Po polsku.) Uniwersał Marszałka Lubomirskiego do wszystkich po tej i tamtej stronie Wisły i Sanu włości obywatelów, dóbr bądź królewskich, bądź duchownych, bądź szlacheckich poddanych, którym ich wzywa, aby pod Pana Sebastjana Poradowskiego, tam, gdzie on naznaczy miejsce, podług możliwości zbrojno jak najprędzej skupili się, choćby im tego panowie własni zakazywać mieli. Wydany w obozie pod Kańczugą 22 Marca 1656.**

(Donosi przytém, iż nieprzyjaciół przeciw siłom naszym pod Zamość i pod Lwów nawet na samego Króla JMości nastąpił, lecz szczęśliwie odparty pod Jarosław zemknąć się musiał.)

**33. (Po polsku.) Dwa uniwersały Pawła Würtza Gubernatora w Krakowie 30<sup>go</sup> Lipca i 11<sup>go</sup> Sierpnia r. 1656 wydane, z których pierwszy nakazuje wszelkiego rodzaju possessorom, dzierżawcom i administratorom dóbr, aby do Krakowa zjechawszy, ułożyli między sobą stacye na wojskowe potrzeby w zbożu i pieniądzech; — drugi zaś nakazuje, aby niezwłocznie złożyli kontrybucyi po sześć Talarów od każdego łanu.**

**34. (Po polsku.) List Jana Wyhowskiego Hetmana Zaporowskiego do Stanisława Kazimiérza Bieńskiego Kasztelana Wołyńskiego pisany w taborze nad Pokocierzem (?) d. 30 Maja 1658.**

(Przyszła godzina podania sobie rąk, gdy wielu starszych skłania się do Króla. Posła więc Pana Teterę z władzą i pełną mocą do traktowania o wszystkim. Ma jednak Kasztelan to wyrobić, aby Hetman assekurowany i upewniony od obojga Królestwa i Senatorów, bezpiecznie się mógł na łaskę ich spuścić. Przywaby północnego mocarstwa będą już nadaremne: ten jednak kładzie warunek, iż jego żądaniom zadosyć uczynione będzie ze strony polskiej.)

Prócz tych szczegółów zawarte są w rękopiśmie już tylko drobniejszej wagi rzeczy, jako to: Ordynacya akcyz postanowiona przez Szwedów w Krakowie bez daty (po łacinie); — Paszkwile przeciw Januszowi Radziwiłłowi Hetmanowi W. X. L. w języku łacińskim; — *Relatio de quinque regibus Sueciae et sexto rege moderno*; — trzy prognostyki; — Epigramma na nawrócenie Krystyny Królowej Szwedzkiej, (po łacinie i po polsku); — Napis na grobie złotej wolności polskiej (po polsku).

Tym sposobem, przynajmniej w ściśłym streszczeniu pozna czytelnik owe szczegóły znajdujące się w księdze Michałowskiego, których cała osnowa podaną tu w druku być nie mogła.

Ogarniając pamięcią wszystkie w naszej księdze zawarte materyały, uczony czytelnik, który je porówna z opowieścią dziejów podaną w KOCHOWSKIEGO Klimakterze pierwszym, uderzonym niezawodnie będzie tém spostrzeżeniem, iż KOCHOWSKI widocznie z tych samych właśnie materyałów korzystał w swém dziele. Niektóre z nich wcielił w swe książki całkiem, lub w skróceniu: o innych istnieniu wzmiankował wyraźnie, choć ich nie przytoczył dosłownie. Przypuścić by więc niemal można, iż rzeczony autor pisząc dzieje owych czasów, właśnie z Michałowskiego archiwu znaczną część swych wiadomości czerpał.

Do powyższego sprawozdania o pochodzeniu niniejszej książki i o sposobie jej wygotowania, po należącym się czytelnikowi krótkim wskazaniu przedmiotów najgodniejszych jego uwagi, nie już dodać nie pozostaje.— Od własnych moich uwag nad całą historyczną treścią tego peryodu tém bezpieczniej wstrzymać się mogę, iż bywają czasy, w których głos przodków z poza omszałych grobów, przez podobne dziejowe upominki, jakby wprost z ust ich dobywający się, sam jeden tylko jeszcze przemawiać może skutecznie do teraźniejszości. Jest to głos ponury i groźny;... lecz może przejść aż do szpiku sumnienia potomków; bo daje świadectwo prawdzie przykładem własnego niegdyś życia, a świadectwo bezstronności, zimnym już dziś szkieletem praojca.

ANTONI ZYGMUNT HELCEL.



# SPIS PRZEDMIOTÓW.



*Str.*

WSTĘP . . . . .	VII.
-----------------	------

## Rzeczy z roku 1647 i 1648.

1. List Mikołaja Potockiego Kasztelana Krak. i Hetmana W. Kor. do Króla Władysława IV. z Baru 2 Listop. 1647 . . . . .	1.
2. List tegoż Hetmana do Xdza Leszczyńskiego Podkanclerzego Kor. w Grudniu 1647 . . . . .	3.
3. Regestr krzywd Kozackich od Chmielnickiego Królowi Władysławowi IV. przesłany . . . . .	4.
4. Mikołaj Potocki Hetman W. K. do Kr. Władysława IV. (O początkach buntu Kozackiego), snadź na początku r. 1648 . . . . .	6.
5. Bezimienny do niewiadomego, z Czerkas 2 Kwietnia 1648 . . . . .	9.
6. Lukasz Miaskowski Sędzia Podolski do niewiadomego, z Baru 3 Kwietnia 1648 . . . . .	10.
7. Opis zgonu Króla Władysława IV. w Mereczu, około 20 Maja 1648 roku . . . . .	10.
8. Przemowa jednego z Kozaków do wojska Zaporoskiego, kiedy Tatarowie do Dniestru ściągali, a do Kozaków względem pomocy przystali . . . . .	16.
9. Wiadomości z Ukrainy niewiadomego źródła. Podhorce 21 Maja 1648 . . . . .	17.
10. Krzysztof Rajecki (sługa) do Krzysztofa Lubomirskiego Starosty Sandockiego. Połonne 23 Maja 1648 . . . . .	17.
11. Relacya o pogromieniu Hetmanów pod Korsuniem. 26 Maja 1648 . . . . .	20.
12. List Pana Czerneho Podstarościego z Białej Cerkwi. Biała Cerkiew 26 Maja i 6 Czerwca 1648 . . . . .	25.
13. Wojciech Miaskowski Podkomorzy Lwowski do Biskupa Krak. JM. Xdza Gembickiego, ze Lwowa 28 Maja 1648 . . . . .	25.
14. Adam Kisiel Wojewoda Braclawski do JM. Xcia Prymasa, 31 Maja 1648 . . . . .	26.
15. Bohdan Chmielnicki do Pana Czerneho. Korsun około 1 Czerwca 1648 . . . . .	31.
16. Syndyk Lwowski do jednego z Dworskich, ze Lwowa 4 Czerwca 1648 . . . . .	32.

	<i>Str.</i>
17. Żółkiewski do Ossolińskiego Kanclerza W. K. ze Lwowa 8 Czerwca 1648 . . . . .	34.
18. Jan Uliński i Stanisław Jaskólski (studzy Mikołaja Potockiego Hetmana W. K.) do Xdza Leszczyńskiego Podkanclerzego. Bar 9 Czerwca 1648 . . . . .	36.
19. Isan Gerej Han Tatarów Krymskich do Władysława IV. Króla (już nately zmarłego). 19 Czerwca 1648 . . . . .	40.
20. Chmielnicki do Xcia Dominika na Ostrogu i Zasławiu Wdy Sandomirskiego, z Białej Cerkwi 12 Czerwca 1648 . . . . .	42.
21. Tenże do Króla Władysława IV z Białej Cerkwi 12 Czer. 1648. . . . .	44.
22. Adam Kisiel Wda Braclawski do Chmielnickiego, 12 Czerwca 1648 . . . . .	46.
23. Chmielnicki do Kisiele Wojewody i Cedula do Listu tegoż, 13 Czerwca 1648 . . . . .	49.
24. Wojewoda Kisiel do Xcia Prymasa, 16 Czerwca 1648 . . . . .	50.
25. Mikołaj Ostroróg Podczaszy Kor. do Ossolińskiego W. Kanclerza Kor. 17 Czerwca 1648 . . . . .	51.
26. Andrzej Szoldrski Biskup Pozn. do Xcia Prymasa (o zjeździe Poznanskim), około 17 Czerwca 1648 . . . . .	52.
27. Wojewoda Kisiel do Xcia Jeremiasza Wiśniowieckiego, z Huszczy około tegoż czasu . . . . .	54.
28. Xcia Jeremiasza Wiśniowieckiego odpowiedź Wdiele Kisielowi, z obozu pod Horozkami 21 Czerwca 1648 . . . . .	55.
29. Lubomirski Wda Krak. do Szlachty Sejmik Proszowski składający, z Wiśnicza 24 Czerwca 1648 . . . . .	56.
30. Arcybiskup Gnieźn X. Prymas Łubieński do Janusza Tyszkiewicza Wdy Kijowsk. Warszawa 24 Czerwca 1648 . . . . .	62.
31. Postanowienie Sejmiu Szredzkiego przed Sejmem konwokacyjnym, wraz z instrukcyą, 25 Czerwca 1648 . . . . .	63.
32. Kisiel Wda Braclawski do Xcia Prymasa. Huszcza 30 Czerwca 1648 . . . . .	65.
33. Xdz Prymas Arcyb. Gnieźn. Łubieński do W. Wezyra Tureckiego. Warszawa 1 Lipca 1648 . . . . .	69.
34. Tenże do Posłów Francuzkich Brigi i Arpagio. Warszawa 2 Lipca 1648 . . . . .	70.
35. Senatu odpowiedź na list Isan Gereja Hana Krymskiego. Warszawa 2 Lipca 1648 . . . . .	71.
36. X. Prymas do Hosp. Wołoskiego. Warszawa 3 Lipca 1648 . . . . .	71.
37. Wyimek z listu od Łukasza Miaskowskiego Sędziego Podolskiego, z Kamieńca 3 Lipca 1648 . . . . .	72.
38. <i>Punctum</i> z listu pewnego Obywatela z Lubelskiego, 7 Lipca 1648 . . . . .	73.
39. Kozacy u ciała ś. p. Króla Władysława IV. 7 Lipca 1648 . . . . .	73.
40. Punkta instrukcyi Kozaków Zaporoskich, 9 Lipca 1648 . . . . .	74.
Instrukcyja kompletniejsza tychże . . . . .	75.

	<i>Str.</i>
41. Narada u Prymasa i Senatorów względem odpowiedzi Posłańcom Wojska Zaporoskiego. Warszawa 9 Lipca 1648 . . . . .	77.
42. List Bojarów Dumnych Moskiewskich do PP. Senatorów Polskich, 7/17 Lipca 1648 . . . . .	78.
43. Patriarcha Moskiewski Józef do Senatorów Polskich podczas konwokacyi, 7/17 Lipca 1648 . . . . .	82.
44. Reskrypt od Sejmu Rpltej do Kozaków. Warszawa 22 Lipca 1648 . . . . .	85.
45. Józef Ossoliński Kancelarz W. Kor. do Kozaków. Warszawa 22 Lipca 1648 . . . . .	86.
46. Krzywonos Pułkownik Kozacki do Xcia Dominika Ostrogsko-Zasławskiego Wdy Sandom. 25 Lipca 1648 . . . . .	88.
47. Dominik Xże Ostrogski i Zasławski Wda Sandom do Stanów Rpltej—Sepećówka 26 Lipca 1648 . . . . .	89.
48. Akt inkwizycyjny jeńców Kozackich dopełniony przez Sąd Kapturowy Halicki. Halicz 29 Lipca 1648 . . . . .	91.
49. Zeznania trzech Kozaków z pułku Krzywonosza złapanych pod Przyłuką, 29 Lipca 1648 . . . . .	94.
50. Treść z listu Xcia Dominika Ostrogsko-Zasławskiego Wdy Sand. o Kozakach z wojska wysłanych. 29 Lipca 1648 . . . . .	95.
51. Chmielnicki do Xcia Dominika Wdy Sandomirskiego, Pawłowca 30 Lipca 1648 . . . . .	96.
52. Dominik Xże Ostrogsko-Zasławski Wda Sandom. do Xcia Arcyb. Prymasa, z pod Krupca 30 Lipca 1648 . . . . .	97.
53. Janusz Tyszkiewicz Wda Kijowski, Jerem. Xże Wiśniowiecki Wda Ruski, Samuel Łaszczyński Strażnik Kor., Samuel Osłowski Obózny W. X. L., Krzysztof Tyszkiewicz Podsekretarz Braclawski,—do Senatu, z obozu pod Koczynem 30 Lipca 1648 . . . . .	98.
54. Dyaryusz Konwokacyi Warszawskiej podczas bezkrólestwa od d. 16 Lipca do 1 Sierpnia 1648 odprawiającej się . . . . .	101.
Poczęcie, posiedzenie 1sze. Warszawa 16 Lipca 1648 . . . . .	101.
Mowa Sarbiewskiego Star. Grabowieckiego, po wyborze nowego Marszałka Izby Pos. Bogusława Leszczyńskiego Gen. Star. Wielkopolskiego. Warszawa 16 Lipca 1648. . . . .	102.
Posiedzenia 2go Izby Posłów i Senatu w Senacie relacya. Warszawa 17 Lipca 1648 . . . . .	104.
Propozycja X. Arcyb. Gniew. Prymasa, z 17 Lipca 1648. . . . .	105.
Mowa kondolencyjna Bogusława Leszczyńskiego Marszałka Izby Poselskiej do Królewiczów, braci ś. p. Władysława IV. Warszawa 17 Lipca 1648 . . . . .	108.
Posiedzenia 3go w Izbie Posłów i Senacie relacya, 18 Lip. 1648. . . . .	110.
Niedziela, 19 Lipca 1648. . . . .	112.
Posiedzenie 4te, 20 Lipca 1648 . . . . .	112.
Volum JM. Pana Kazanowskiego Marszałka Nadw. Kor. na Konwokacyi 20 Lipca 1648 . . . . .	113.

	<i>Str.</i>
Posiedzenie 5te, 21 Lipca 1648 . . . . .	120.
Posiedzenie 6te, 22 Lipca 1648 . . . . .	121.
Posiedzenie 7me, 23 Lipca 1648 . . . . .	122.
Propozycja Elektora Brandeb. Stanom Belgijskim uczyniona, odnośnie do potrzeb Polski, 23 Lipca 1648 . . . . .	124.
Posiedzenie 8me, 24 Lipca 1648 . . . . .	126.
Posiedzenie 9te, 27 Lipca 1648 . . . . .	128.
Posiedzenie 10te, 28 Lipca 1648 . . . . .	132.
Punktacja pwinnej od Xcia Kurlandzkiego pomocy wojskowej przeciw Kozakom i Tatarom, 28 Lipca 1648 . . . . .	134.
Mowa Posła Francuzk. Hr. Ludw. d'Arpajon, który wraz z Hra- bią Brigi posłował, 28 Lipca 1648 . . . . .	135.
Odpowiedź Kazanowskiego Marszałka Nadw. Kor. na tę mowę, po włosku podana, 28 Lipca 1648 . . . . .	137.
Posiedzenie 11te, 29 Lipca 1648 . . . . .	137.
Posiedzenie 12te, 30 Lipca 1648 . . . . .	138.
Posiedzenie 13te, 31 Lipca 1648 . . . . .	140.
Posiedzenie 14te, 1 Sierpnia 1648 . . . . .	141.
55. Samuel Osiński Oboźny W. X. L. do Kanclerza Kor. z obozu mila od Lachowic, 1 Sierpnia 1648 . . . . .	145.
56. Kisiel Wda Braclawski do Kanclerza Kor. Równe 2 Sierpnia 1648 . . . . .	149.
57. Łukasza Miaskowskiego Sędziego Podolskiego ceduła, z Ka- mienca 9 Sierpnia 1648 . . . . .	150.
58. Kisiel Wda Braclawski do Kanclerza Kor. z Chorłupia 9 Sier- pnia 1648 . . . . .	151.
59. Jerem. Xże Wiśniowiecki Wda Ruski do Ostroroga Podczaszego Kor. Zbaraż 12 Sierpnia 1648 . . . . .	154.
60. Józef Szornel Administrator Zamojski do Józefa Grabowskiego. Zamość 13 Sierpnia 1648 . . . . .	155.
61. Adam Mielżyński do..... Zabłockiego Górka targowa 18 Sierpnia 1648 . . . . .	156.
62. Rejestr miast pobranych przez Kozaków, okazany na Sessyi Se- natorów w Warszawie 22 Sierpnia 1648 . . . . .	158.
63. Kisiel Wda Bracl. do Kanclerza W. Kor., z obozu Komissarskie- go z Nadhorynia 22 Sierpnia 1648 . . . . .	159.
64. Komissarze Wojskowi do Wdy Kisiela, z obozu 27 Sierpnia 1648 . . . . .	160.
65. Kisiel Wda i inni Komissarze traktatowi do Senatorów. Kamień 27 Sierpnia 1648 . . . . .	161.
66. Kisiel Wda do Chmielnickiego. Kamień 27 Sierpnia 1648 . . . .	164.
67. Chmielnicki do Kisiela i innych Komissarzów <i>pacia</i> , od Koma- nowców (?) 28 Sierpnia 1648 . . . . .	166.
68. Chmielnicki do Kisiela i innych Komissarzów traktatowych, od Komanowców (?) 29 Sierpnia 1648 . . . . .	167.



69. Kisiela Wdy odpowiedź do Komissarzów Wojskowych, około 29 Sierpnia 1648 . . . . . 169.
70. Dyaryusz z pochodu Kisiela i innych Komissarzów traktatowych do Chmielnickiego udających się, z 30 Sierp. 1648 . . . . . 170.
71. Jerem. Xte Wiśniowiecki do Xcia Arcybiskupa Prymasa. Czołhański Kamień 30 Sierpnia 1648 . . . . . 174.
72. Sobieski (Marek) do Kasztelanowej Krakowskiej (Matki św.). Czołhański Kamień 31 Sierpnia 1648 . . . . . 176.
73. Kisiel Wda Bracławski do Xcia Prymasa, 5 mil od Konstantynowa, 31 Sierpnia 1648 . . . . . 177.
74. Mikołaj Krosnowski Arcybiskup Lwowski do Stanisława Zadorskiego Cześnika Kor. Lwów 1 Września 1648 . . . . . 177.
75. Krzysztof Chodkiewicz Wda Wileński do Kancelarza. Z Wilna 2 Września 1648 . . . . . 178.
76. X. Ciekliński, Dominikanin, co doniósł z obozu z pod Czołhańskiego Kamienia 2 Września 1648 . . . . . 179.
77. Mikołaj Ostroń Podcz. Kor. do Xdza Podkanclerzego Kor. Leszczyńskiego. Huszykowie 8 Września 1648 . . . . . 181.
78. Dzierżaw Sługocki Śtolnik Lubelski do Pana Niezabitowskiego Ojca. Czołhański Kamień 8 Września . . . . . 182.
79. Kisiel i inni Komissarze traktatowi do Xcia Prymasa i Stanów. Czołhański Kamień 13 Września 1648 . . . . . 184.
80. Daryusz obozowy od 1go do 13go Wrześ. 1648. 14 Wrześ. 1648 . 186.
81. Kisiel Wda Bracławski do Xcia Prymasa, z obozu za Konstantynowem 15 Września 1648. . . . . 192.
82. Bezimienny (może Alex. Zaleski Referend. Kor.) do Królewicza Karola. Lwów 16 Września 1648 . . . . . 193.
83. Pęclawski Cześnik Czeraki do Kazanowskiego Marszałka Nadw. Kor. z pod Konstantynowa 18 Września 1648 . . . . . 194.
84. Mikołaj Ostroń Podczaszy Kor. do Xdza Podkanclerzego, 18 Września 1648 . . . . . 196.
85. Wiadomości z obozu, 18 Września 1648 . . . . . 198.
86. List z obozu za Konstantynowem, 19 Września 1648 . . . . . 198.
87. Wyimki z listu Jerzego Szornela do Rezydenta JMP. Zamojskiego (Grabowskiego?). Zamość 22 Września 1648. . . . . 199.
88. Punkta z listu JMXdza And. Szoldrskiego Bisk. Pozn. do pewnego Prałata. Warszawa 23 Września 1648 . . . . . 199.
89. List ze Lwowa bezimiennie donoszący komuś o kłęsce Pilawieckiej. Lwów 29 Września 1648 . . . . . 200.
90. Kisiel Wda Bracławski do Xcia Prymasa i Stanów o kłęsce Pilawieckiej. Uchanie 29 Września 1648 . . . . . 203.
91. Mikołaj Ostroń Podczaszy Kor. do Xdza Podkanclerzego Kor. Lwów 31 Września 1648 . . . . . 208.
92. Wojciech Miaskowski Podkom. Lwowski do Krzysztofa Koniępczowskiego Wdy Belzkiego, 2 Października 1648 . . . . . 209.

93. Łukasz Miaskowski Sędzia Podolski do Wojc. Miaskowskiego Podkom Lwowsk. Kamieniec 27 Paźdz. 1648. . . . .	210.
94a. Królewiczów wzajemna do siebie korespondencya względem kandydatury. Nieporęt? Jabłonna 6 i 7 List. 1648 . . . . .	212.
Kopia listu Króla JMci Szwedzkiego Kazimierza do Królewic- za JMci Karola pisanego, z dnia 6 Listop. 1648 . . . . .	212.
Respons od Królewicza JMci Karola . . . . .	213.
94b. Chmielnicki do Stanów Rpltej, 15 Listopada 1648 . . . . .	213.
95. Instrukcyja na Sejmiki przed Sejmem Koronacyjnym. Warszawa- 6 Grudnia 1648 . . . . .	214.
96. Jan Kazimierz Król obrany, do Chmielnickiego. Warszawa 21 Grudnia 1648. . . . .	217.
97. Dyaryusz Sejmu elekcyjnego w r. 1648 d. 6 Października poczę- tego a d. 25 Listopada skończonego . . . . .	219.
Posiedzenie 1sze, 6 Października 1648 . . . . .	219.
Przemowa Bogusława Leszczyńskiego Gen. Wielkop. przy o- twarcu sejmu miana 6 Października 1648 . . . . .	222.
Posiedzenie 2gie, 7 Października 1648 . . . . .	224.
Posiedzenie 3cie, 8 Października 1648 . . . . .	226.
Posiedzenie 4te, 9 Października 1648 . . . . .	228.
Posiedzenie 5te, 10 Października 1648 . . . . .	230.
Adama Kisiela Wdy Braclawskiego przemowy w dniu 10 Paź- dziernika 1648 r. powiedzianej skrócenie . . . . .	237.
Niedziela, 11 Października 1648 . . . . .	239.
Posiedzenie 6te, 12 Października 1648 . . . . .	239.
Posiedzenie 7me, 13 Października 1648 . . . . .	240.
Posiedzenie 8me, 14 Października 1648 . . . . .	242.
Posiedzenie 9te, 15 Października 1648 . . . . .	245.
Adama Kisiela Wdy Braclawskiego zdanie o elekcyi, w Senacie d. 15 Października 1648 powiedziane . . . . .	249.
Posiedzenie 10te, 16 Października 1648 . . . . .	250.
Posiedzenie 11te, 17 Października 1648 . . . . .	253.
Niedziela, 18 Października 1648 . . . . .	258.
Posiedzenie 12te, 19 Października 1648 . . . . .	258.
Posiedzenie 13te, 20 Października 1648 . . . . .	264.
Posiedzenie 14te, 21 Października 1648 . . . . .	266.
Posiedzenie 15te, 22 Października 1648 . . . . .	267.
Posiedzenie 16te, 23 Października 1648 . . . . .	268.
Posiedzenie 17te, 24 Października 1648 . . . . .	269.
Niedziela, 25 Października 1648 . . . . .	271.
Posiedzenie 18te, 26 Października 1648 . . . . .	271.
Posiedzenie 19te, 27 Października 1648 . . . . .	275.
Święto Szymona i Judy, wolne od sessyi, 28 Paźdz. 1648 . . . .	278.
Posiedzenie 20te, 29 Października 1648 . . . . .	278.
Posiedzenie 21sze, 30 Października 1648 . . . . .	279.

<b>List wierzyszelný od Krystyny Królowej Szwedzkiej do Stanów</b>	
<b>Rpltej Polskiej, przelożony Stanom d. 30 Października 1648</b>	
<b>przez posła Kanterström . . . . .</b>	<b>281.</b>
<b><i>Pro parte Jana Kazimierza Króla Szwedzkiego a Królewicza</i></b>	
<b>Polskiego, przemawiające przymioty i korzyści . . . . .</b>	<b>282.</b>
<b>Kopia listu w téj myśli pisanego przez konfidenta . . . . .</b>	<b>284.</b>
<b>Niedziela, 1 Listopada 1648, Święto WW. Świętych . . . . .</b>	<b>287.</b>
<b>Posiedzenie 22gie, 2 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>287.</b>
<b>Posiedzenie 23cie, 3 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>289.</b>
<b>Perora Zaręby Biskupa Kijowskiego i Czerniechowskiego w po-</b>	
<b>selestwie do Stanów od Królewicza Karola Ferdynanda, 3 Li-</b>	
<b>stopada 1648 . . . . .</b>	<b>290.</b>
<b>Posiedzenie 24te, 4 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>293.</b>
<b>Posiedzenie 25te, 5 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>295.</b>
<b>Mowa Jana de Torres Legata Papieskiego, 5 List. 1648 . . . . .</b>	<b>297.</b>
<b>Mowa Overbeka Posła Elektora Brandeburskiego jako Xięcia</b>	
<b>Pruskiego, 6 Listopada 1648. . . . .</b>	<b>301.</b>
<b>Posiedzenie 27me, 7 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>301.</b>
<b>Niedziela, 8 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>305.</b>
<b>Posiedzenie 28me, 9 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>305.</b>
<b>Posiedzenie 29te, 10 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>309.</b>
<b>Posiedzenie 30te, 12 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>310.</b>
<b>Posiedzenie 31sze, 13 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>315.</b>
<b>Mowa Posła Cesarskiego, Margrabiego de Grana, 13 List. 1648</b>	<b>317.</b>
<b>Posiedzenie 32gie, 14 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>322.</b>
<b><i>Gravamina Dissidentium in religione, tak trybunalskie jako i</i></b>	
<b><i>z inszych miar, 14 Listopada 1648 . . . . .</i></b>	<b>325.</b>
<b><i>Gravamina Ewangielików w miastach JKMcí . . . . .</i></b>	<b>327.</b>
<b>Exorbitancye, <i>excessa</i> i <i>gravamina</i>, które Katolicy w samém</b>	
<b>Wilnie od heretyków ponieśli. 11 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>334.</b>
<b>Punkta <i>Dissidentium in religione</i> podane na elekcyi 14 Li-</b>	
<b>stopada 1648 . . . . .</b>	<b>336.</b>
<b>Niedziela, 15 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>338.</b>
<b>Posiedzenie 33cie, 16 Listopada 1648. . . . .</b>	<b>338.</b>
<b>Posiedzenie 34te, 17 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>340.</b>
<b>Posiedzenie 35te, 18 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>343.</b>
<b>Posiedzenie 36te, 19 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>345.</b>
<b>Posiedzenie 37me, 20 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>347.</b>
<b>Posiedzenie 38me, 21 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>349.</b>
<b>Mowa dziękczynna Bogusława Leszczyńskiego Generała Wiel-</b>	
<b>kopolskiego, imieniem Króla. 21 Listopada 1648. . . . .</b>	<b>349.</b>
<b>Posiedzenie 39te, (w Niedzielę), 22 Listopada 1648. . . . .</b>	<b>352.</b>
<b>Posiedzenie 40te, 23 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>354.</b>
<b>Posiedzenie 41sze, (Senatu samego), 24 Listopada 1648 . . . . .</b>	<b>359.</b>
<b>Posiedzenie 42gie ostatnie (Senatu samego), 25 Listop. 1648. . . . .</b>	<b>369.</b>

98. *Lachrimae afflictae Hungariae*. (Paszkwil przeciw zmarłemu Rakocemu). 25 Listopada 1648 . . . . . 360.

### Rzeczy z roku 1649.

99. Wojciech Bieczynski do Łukasza Miaskowskiego Sędz. Podolsk. z Konstantynopola 30 Stycznia 1649 . . . . . 362.
100. List Wojciecha Miaskowskiego do niewiadomego, z Nowosiołek 1 Lutego 1649 . . . . . 364.
101. Punkta suppliki Wojska Zaporowskiego do Króla. Pereasław, Luty (?) 1649 . . . . . 366.
102. Punkta przez Komissarzów traktatowych Polskich z jedną a Chmielnickim z drugiej strony umówione. Pereasław, w Lutym 1649 . . . . . 367.
103. Dyaryusz podróży do Pereasławia i traktowania tamtejszego z Chmielnickim Panów Komissarzów Polskich, przez Wojciecha Miaskowskiego Podkomorzego Lwowskiego spisany. (Lwów?) od 1 Stycznia do 7 Marca 1649 . . . . . 369.
104. Wojciech Bieczynski do Łukasza Miaskowskiego Sędz. Podolsk. z Konstantynopola 6 Marca 1649 . . . . . 386.
105. Konfessata jeńca Kozaka doniesione w liście z Troszyna? 18 Kwietnia 1649 . . . . . 387.
106. Konfident z Jassy do Łukasza Miaskowskiego. Jassy 19 Kwietnia 1649 . . . . . 387.
107. Łukasz Miaskowski Sędzia Podolski do niewiadomego. (Lwów?) 23 Kwietnia 1649 . . . . . 388.
108. Chmielnicki do Sołtana Gałgi Krymskiego, ? około tegoż czasu 390.
109. Wojciech Miaskowski Podkom. Lwowski do Gembickiego Bisk. Krak. z Miynowców 28 Kwietnia 1649 . . . . . 391.
110. Wici dwoje Króla Jana Kazimierza do wyprawy pod Zborów. Warszawa 9 Maja 1649 . . . . . 392.
111. Chmielnicki do Kisiela Wdy Kijowskiego, z Czechryna 13 Maja 1649 . . . . . 393.
112. Teod. Michał Obuchowicz Podkom. Możyński do L. Sapiehy Podkancl. W. X. L. [z Tajkur ?] 22 Maja 1649 . . . . . 394.
113. Komissarze traktatowi, snadź do Kanclerza Koronnego, z Tajkur 25 Maja 1649 . . . . . 395.
114. Obuchowicz Podk. Możerski do....? z Tajkur 25 Maja 1649 396.
115. Olazewskiego, Kozaka Pana Śmiarowskiego relacya sekretna, około tegoż czasu . . . . . 396.
116. Jędrzej Firléj Kaszt. Bełzki do Kanclerza Koronnego, z pod Zaslawia 2 Czerwca 1649 . . . . . 397.
117. Jęrzy Rakocy Xte Siedmiogrodzki do Króla Jana Kazimierza. Alba Julia 4 Czerwca 1649 . . . . . 398.

	Str.
118. Daryusz Konsulty Króla JMci z Senatorami. Warszawa 1—7	
Czerwca 1649 . . . . .	399.
<i>Prima Sessio, die prima Junii 1649</i> . . . . .	399.
<i>Die quarta Junii 1649, Sessio</i> . . . . .	402.
<i>Die quinta Junii 1649</i> . . . . .	403.
<i>Sexta Junii 1649</i> . . . . .	404.
<i>Septima Junii 1649</i> . . . . .	404.
119. <i>Senatusconsultum</i> , na którym liaty Śmiarowskiego czytano.	
Warszawa 4 Czerwca 1649 . . . . .	405.
120. Stanisł. Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki do Ossolińskiego	
Kancelerza Koronnego. (Kamieniec) około tegoż czasu . . . . .	408.
121. Aders Kapitan Artyleryi do Arciszewskiego Generała Artyleryi.	
Czołhański Kamień 28 Czerwca 1649 . . . . .	409.
122. Mikołaj Ostroróg Podczaszy Koronny do Kancelerza Koronnego,	
pod Zbarażem 3 Lipca 1649 . . . . .	410.
123. Punkta niektóre z listu Andrzeja Firleja Kasztelana Bełzkiego,	
pod Zbarażem 6 Lipca 1649 . . . . .	412.
124. Nowiny z obozu Litewskiego (przyniesione 13 Lipca), około 8	
Lipca 1649 . . . . .	412.
125. Stanisław Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki do pana Mi-	
nora Pułkownika, z obozu pod Zbarażem 12 Lipca 1649 . . . . .	413.
126. Wici trzecie na pospolite ruszenie (pod Zborów). Lublin 13	
Lipca 1649 . . . . .	414.
127. Konarski (?) do niewiadomego (Warszawa?) 14 Lipca 1649 . . . . .	415.
128. Punkta z listów pisanych z obozu Litewskiego, które do Króla	
nadeszły 20 Lipca, około tegoż czasu . . . . .	416.
129. Wiadomość ze Zbaraża oblężonego. Zbaraż 17 Lipca 1649 . . . . .	417.
130. Z listu Jana Leszczyńskiego Kasztelana Gnieźnieńskiego do nie-	
wiadomego, z obozu pod Krasnostawem 20 Lipca 1649. . . . .	418.
131. Punkta z listu Kisiela Wdy Kijowskiego, snadź do Kancelerza	
Koronnego, 23 Lipca 1649 . . . . .	418.
132. Z listu (jak się zdaje) Pęclawskiego Cześnika Czerskiego do Ka-	
zanowskiego, z pod Zamościa 24 Lipca 1649 . . . . .	421.
133. Z listu Krzysztofa Chodkiewicza Wdy Wileńskiego; punkt. (Wil-	
no) 26 Lipca 1649 . . . . .	422.
134. Z listu (snadź) Pęclawskiego Cześnika Czerskiego do Kazanow-	
skiego, pod Delatynem 27 Lipca 1649 . . . . .	422.
135. Pęclawski Cześnik Czerski do Kazanowskiego Marszałka Nadw.	
z Sokala 28 Lipca 1649 . . . . .	423.
136. Xiądz Trzebiecki (Andrzej) Pisarz Pokojowy JKMci, z pod Soka-	
la około tegoż czasu . . . . .	424.
137. Zeznanie jeńców o Pułkowniku Niebabie na Litwie, około te-	
goż czasu . . . . .	425.
138. Punkta z listu (jak się zdaje) Pęclawskiego Cześn. Czersk. do	
Kazanowskiego Marsz. Nadw., snadź z Sokala 30 Lipca 1649 . . . . .	425.

139. Komput wojska, które ma być w obozie z Królem, w Czerwcu lub w Lipcu 1649 . . . . . 426.
140. Punt z listu z pod Tyszwieca (może też Pęcławskiego), pod Tyszwcami 2 Sierpnia 1649 . . . . . 428.
141. List ze Zbaraża od oblężenców do Króla JMci, pisany snadź w początku Sierpnia 1649 . . . . . 428.
142. Punkta z listu Andrzeja Szoldrskiego Bisk. Pozn. do niewiomego. (Poznań) około 9 Sierpnia 1649 . . . . . 429.
143. Chmielnicki do Króla, pod Zborowem 15 Sierpnia 1649 . . . 431.
144. Alexander Zaleski Referend. Kor. do Królewicza Karola, z pod Sokala 20 Sierpnia 1649 . . . . . 432.
145. Wojciech Miaskowski Sekr. JKMc do niewiomego, z pod Zborowa (opis bitwy) . . . . . 435.
146. Burmistrza Lwowskiego Dra Medycyny Janczewskiego powitanie Króla we Lwowie. (Lwów) 29 Sierpnia 1649 . . . . . 439.
147. Uniwersał Króla do Województw, o powrocie z pospolitego ruszenia, 29? Sierpnia 1649 . . . . . 443.
148. Przywilej Jana Kazimierza Kozakom dany, około téjże daty . . 443.
149. Dyaryusz krótszy oblężenia Zbaraża. 29 Sierpnia 1649 . . . 444.
150. Dyaryusz obszerny oblężenia Zbaraża. 30 Sierpnia 1649 . . . 448.
151. Lament Korony Polskiej . . . . . 471.
152. Wiérse na pogrom Hetmanów pod Korsuniem . . . . . 473.
153. *Ad nugacem militem responsio* . . . . . 476.
154. Podatki Koronne w Województwach . . . . . 483.
155. Cara Alexieja Moskiewskich Bojarów Dumnych respons i *gravamina*. Moskwa 20 Września 1649 . . . . . 485.
156. Komput długu wojska, podany na sejm przez Komissarzów. Lwów 23 Września 1649 . . . . . 490.
157. Jan Sońnicki, sługa Kisiela, do Kisiela raportuje z Kijowa 28 Września 1649 . . . . . 497.
158. Wychowski Pisarz Kozacki do Wdy Kisiela, z Kijowa 29 Września 1649 . . . . . 498.
159. Instrukcy na sejmiki pod d. 11 Octobr. wyprzedzające Sejm z d. 22 Listop. Warszawa, we Wrześniu 1649. . . . . 498.
160. Wychowski do Wdy Kisiela, z Czechryna 9 Paźdz. 1649 . . . 508.
161. Wła Kisiel do Kanclerza Kor. bez daty, ale około 16 Października 1649 . . . . . 509.
162. Artykuły Instrukcyi Posłom namówione na Sejmiku Sądrowskim Województwa Sieradzkiego. 21 Października 1649 . . . 510.
163. Sejmik generalny Województwa Mazowieckiego, w Warszawie 25 Października 1649 . . . . . 513.
164. Bogusław Leszczyński Gen. Wielkop. dziękuje za łaskę Marz. Poselsk. Warszawa 22 Listopada 1649 . . . . . 516.
165. Andr. Leszczyńskiego Bisk. Chełm. Podkanc. Kor. odpowiedź po mowie powyższej. Warszawa 22 Listop. 1649 . . . . . 516.

166. Wota Senatorów w Radzie Warszawskiej na Sejmie. 27 Listopada 1649 . . . . . 519.  
 167. Wda Kijowski Kisiel do Króla, z Kijowa 28 Listopada 1649 521.  
 168. Komput wojska na Sejmie uchwalony w Grudniu 1649 . . . . . 523.

### Rzeczy z roku 1650.

169. *Desiderata* od Deputatów do wojska. Lublin 1 Stycz. 1650 . . . . . 526.  
 170. Sefer Gazy Aga Wezyr Hański do Kanclerza Koronnego, 28 Stycznia 1650 . . . . . 528.  
 171. Islan Gerej Han do Króla Jana Kazim. 28 Stycznia 1650 . . . . . 529.  
 172. Sposób odprawy Posłów Mosk., około 16 Marca 1650 . . . . . 530.  
 173. Ingres Posłów Mosk. do Warszawy, 16 Marca 1650 . . . . . 531.  
 174. Król do X. Prymasa i Biskupów. Warszawa 20 Marca 1650 . . . . . 534.  
 175. Rozhovory Posłów Moskiewskich z Senatorami. Warszawa 20—24 Marca 1650 . . . . . 535.  
 176. Islan Gerej Han do Króla, 1 Kwietnia 1650 . . . . . 538.  
 177. Soltan Galga do Króla, 1 Kwietnia 1650 . . . . . 540.  
 178. Soltan Nuradyn do Króla, 1 Kwietnia 1650 . . . . . 541.  
 179. Kisiel Wda Kijowski do Mik. Potockiego Hetmana Kor., z Kijowa 4 Kwietnia 1650 . . . . . 542.  
 180. Sefer Gazy Aga Wezyr Hański do Kanclerza Kor. 6 Kwietnia 1650 . . . . . 546.  
 181. Wda Kisiel do Króla, z Kijowa około 6 Maja 1650 . . . . . 548.  
 182. Punkta umawiane przez Wdę Kisiela z Chmielnickim, i punkta, jakie jeszcze potrzebnemi sądzi Kisiel. W Czerkasiech 20 Czerwca 1650 . . . . . 550.  
 183a. List Króla Jana Kaźm. do Hospodara Multańskiego. Warszawa bez daty, podobno w Lipcu 1650 . . . . . 553.  
 183b. List Andr. Leszczyńskiego Podkancl. Kor. do Hospodara Multańsk. Warszawa bez daty, podobno w Lipcu 1650 . . . . . 553.  
 184. Relacya o działaniach Chmielnickiego, 29 Lipca do 6 Sierpnia 1650 . . . . . 554.  
 185. Islan Gerej Han do Króla Jana Kaźm. List oddany w Bielsku 19 Września. Bachczyseraj około 27 Sierpnia 1650 . . . . . 555.  
 186. Paszkwile różne na śmierć Kanclerza Ossolińskiego. W początku Września 1650 . . . . . 557.  
 187. *Examen candidatorum, qui ambiunt Vicecancellariatum*. W początkach Września 1650 . . . . . 560.  
 188. *Examen rationum* Konkurentów na pieczęć. W początku Września 1650 . . . . . 563.  
 189. Uniwersał zwołujący Sejmiki Wojewódzkie na d. 7 Listop. a Generalne na d. 22 List. przed Sejmem z d. 5 Grud. 20 Wrześ. 1650 564.

190. Islan Gerej Han do Xdza Bisk. Podkancel. Kor. (o posłach do Szwecyi) około 22 Września 1650 . . . . .	565.
191. Instrukeya na Sejmiki <i>pro die 7 Novembris 1650</i> . Warszawa około początku Października 1650 . . . . .	566
192. Islan Gerej Han do Króla Jana Kazimierza przez Bochtamysz Agę (po powrocie z Wołoch, za Kozakami). Bachczyseraj w początku Października 1650 . . . . .	572.
193. X. Rektor Kamieniecki do niewiadomego, z Kamieńca około 20 Października 1650 . . . . .	574.
194. Mikołaj Potocki Het. W. K. do Króla, z pod Kamieńca 22 Października 1650 . . . . .	576.
195. List od niewiadomego z obozu z pod Kamieńca 23 Paźdz. 1650	580.
196. Supplemment Instrukcyi na Sejmiki <i>pro die 7 Novembris</i> . Warszawa około 23 Października 1650 . . . . .	580.
197. Wda Kijowski do Króla, z Kijowa 26 Paźdz. 1650 . . . . .	583.
198. Mik. Potocki Hetman W. X. do Króla, z Kamieńca 29 Paźdz. 1650	589.
199. List od niewiadomego do niewiadomego, z Baru 29 Paźdz. 1650	590.
200. Niewiadomy do niewiadomego, z Warszawy 15 Listopada 1650	591.
201. Dworzanin Kalinowskiego Wdy Czerniechowskiego Hetmana Pol. do tegoż Hetmana, z Czechryna 26 Listopada 1650 . . . . .	592.
202. Pokorne <i>petita</i> Wojska Zaporoskiego do Króla i Rpltej na Sejm podane, około końca Listopada lub początku Grudnia 1650 . . .	593.
203. Hieronima Radziejowskiego mowa dziękczynna za pieczęć, na Sejmie w Grudniu 1650 . . . . .	595.

### Rzeczy z roku 1651.

204. Król Jan Kazim. do Wdy Kisiela. Warsz. około 13 Styczn. 1651	601.
205. X. Andrzej Leszczyński Kane. W. Kor. do Wdy Kisiela. Warszawa 13 Stycznia 1651 . . . . .	602.
206. Wda Kisiel do Radziejowskiego Podkancel. Kor. (skrócona treść listu), 22 Stycznia 1651 . . . . .	603.
207. Pamięć co się działo po Sejmie zamkniętym 24 Grud. 1650, a mianowicie: Wici pierwsze na pospolite ruszenie, 25 Stycz. 1651	604.
208. Obietnicky do Podkancel. Radziejowskiego, 27 Stycz. 1651 . . .	605.
209. Punkta specjalne wskazane Posłom Króla i Rpltej do Moskwy, 14 Lutego 1651 . . . . .	606.
210. Księżowski Wda Czerniechowski Hetm. Polny Kor. do Radziejowskiego Podkancel. i Krasnego 21 Lutego 1651 . . . . .	606.
211. Wda Kisiel do Księżowskiego Podkancelerskiego i Huzary 23 Lutego 1651 . . . . .	607.
212. Hetman Polny Księżowski do Radziejowskiego Podkancelerskiego, 24 Lutego 1651 . . . . .	609.
213. Chwała Wdy Kisiela do Radziejowskiego Podkancelerskiego i Huzary 26 Lutego 1651 . . . . .	611.



	<i>Str.</i>
214. Uniwersał na pospolite ruszenie, z Warszawy 1 Marca 1651 . . .	611.
215. Paszkwił łaciński na Wdę Kisiela, bez daty, 1651 . . . . .	612.
216. Mikołaj Potocki Hetman W. Kor. do Kanclerza Kor. z Mórachwy 3 Marca 1651 . . . . .	613.
217. Wda Kisiel do Xdza Metropolity Kijowskiego Kossa, z Huszczy 3 Marca 1651 . . . . .	614.
218. Xie Prymas do Podkanclerzego Radziejowskiego za Lubomir- skim Marsz. wstawiając się. Skierniewice 13 Marca 1651 . . .	615.
219. Hetman Polny Kalinowski do Chmielnickiego, z Szarogrodu 16 Marca 1651 . . . . .	616.
220. Hetman W. Kor. Mikołaj Potocki do Radziejowskiego Podkan- clerzego, z Jezupola 16 Marca 1651 . . . . .	618.
221. Wda Kisiel do PP. Pieczętarzów Kor. z Huszczy 19 Marca 1651	619.
222. Uniwersał Króla względem Sejmiku Mazowieckiego o sposobie pospolitego ruszenia. Warszawa 20 Marca 1651 . . . . .	620.
223. Ekspedycyi Kozackiej Dyaryusz od 19 do 24 Marca 1651 . . .	621.
224. Hetman Polny Kor. Marcin Kalinowski Wda Czerniechowski do Podkanclerzego, z Baru 26 Marca 1651 . . . . .	624.
225. Wojciech Miaskowski Porucznik Chorągwi Kasztelana Kaliskie- go, z Baru 26 Marca 1651 . . . . .	625.
226. Radziejowski Podkancl. Mikołajowi Potockiemu Hetm. W. Kor. odpowiada na List z 16 t. m. Warszawa 26 Marca 1651 . . .	626.
227. Hetman Polny Kalinowski do Radziejowskiego Podkanclerzego, z Baru 29 Marca 1651 . . . . .	627.
228. Niewiadomy, od Hetmana Potockiego pismo do niewiadomego do Lwowa, z Jezupola bez daty, snadź w Marcu 1651 . . . . .	629.
229. Hetman Polny Kalinowski do Króla, z Baru 2 Kwietnia 1651 . .	629.
230. Marek Sobieski Star. Krasnostawski, Pułkownik J. K. Mci do niewiadomej osoby, z obozu pod Żynkowem 6 Kwietnia 1651 . .	630.
231. Łuk. Miaskowski Sędzia Podolski, z Mikuliniec 7 Kwiet. 1651 .	631.
232. Wda Kisiel do niewiadomego, (wyimek z listu), z Gnojna 14 Kwietnia 1651 . . . . .	631.
233. Trzecie Wici wydane w Lublinie 20 Kwietnia 1651 . . . . .	632.
234. Sylw. Koss Metrop. Kijowski etc. do Radziejowskiego Pod- kanclerzego, bez daty, snadź w Kwietniu 1651 . . . . .	634.
235. Okólnik do obywateli Ziemi Chełmskiej Województwa Ruskie- go, w Balinie 15 Maja 1651 . . . . .	635.
236. Uniwersał Króla donosi o następującem potężnem wojsku nie- przyjacielskiem, z Krasnostawu 20 Maja 1651 . . . . .	636.
237. Zmyślony przez potwarcę list Chmielnickiego do Króla. Cze- chryn r. 1651 . . . . .	637.
238a. Władysław Myszkowski Wda Sandomirski do niewiadomego, z Beresteczka 1 Lipca 1651 . . . . .	640.
238b. Chmielnicki do Mikołaja Potockiego Hetm. W. Kor. z Jawzie- nia? w Sierpniu 1651 . . . . .	642.

239. Islan Gerej Han do Chmielnickiego, z Krymu bez daty, snadź we Wrześniu 1651 . . . . . 644.
240. Mikołaj Potocki Hetman W. Kor. do Króla, pod Białopolem 4 Października 1651 . . . . . 644.
241. Chmielnicki do Hetmana Mikołaja Potockiego, z Korsunia 9 Października 1651 . . . . . 646.
242. Andr. Potocki Star. Halicki do Andr. Tyzenhauza Star. Wendeńskiego. Obóz pod Białopolem 13 Października 1651. . . . 647.
243. Gospodar Wołoski do Mikołaja Potockiego Hetm. W. Kor. z Jass około 18 (?) Października 1651 . . . . . 648.
244. *Momenta rationum, quibus adduci debet Chmielnicius ad pacem*, bez daty, przy końcu r. 1651 lub początku 1652 . . . . 649.

### Rzeczy z roku 1652.

245. Wda Kisiel do Króla, 23 Stycznia 1652 . . . . . 653.
246. Mik. Dłużewski do X. Kancel. Kor. Leszczyńskiego (o kłęsce Batowskiej), około 3 Czerwca 1652 . . . . . 654.
247. Nowiny ze Lwowa o kłęsce Batowskiej, od niewiadomego. Lwów 14 Czerwca 1652 . . . . . 656.
248. List Chmielnickiego do załogi twierdzy Kamieńca, 17 Czerwca 1652. . . . . 657.
249. Odpowiedź Regimentarzy i Starszych twierdzy Kamieńca Chmielnickiemu. Kamieniec, o ten czas 1652 . . . . . 658.
250. Wiadomość powzięta z listu P. Dzierżka Star. Żydaczowskiego do Marsz. Kor. ze Lwowa z d. 13 Czerwca pisanego, a z Warszawy dalej udzielone, około 20 Czerwca 1652 . . . . . 659.
251. Stefan Czarnecki do Marsz. W. Kor. Józego Lubomirskiego, z Niemierowa 20 Czerwca 1652 . . . . . 660.
252. Awizy od P. Wilczkowskiego Poruczn. pułku Wdy Sandomirskiego. 10 Lipca 1652 . . . . . 661.

### Rzeczy z roku 1653.

#### EXPEDYCJA ŻWANIECKA.

253. Punkta suppliki Kozaków podane pod Glinianami od Chmielnickiego przez Pułkownika Antona, około 20 Sierpnia 1653 . . 662.
254. List. Stef. Oraczowskiego do Jak. Michałowskiego Wojskiego Lubelskiego, w początkach Września 1653 . . . . . 664.
255. List podobno tegoż Oraczowskiego do niewiadomego, w początkach Września 1653 . . . . . 664.
256. *Rumores ex Ukraina* z 10 Września 1653 . . . . . 666.
257. Awizy z pod Janowa z 13 Września 1653 . . . . . 668.

	<i>Str.</i>
258. Awizy z obozu pod Buchowcem z 15 Września 1653. . . . .	669.
259a. Awizy z obozu z 13 Września 1653 . . . . .	670.
259b. Hulewicz Chorągwy Czarniechowski do Marka Lubienieckiego, z Lusina 26 Września 1653 . . . . .	671.
260. Awizy z pod Kamieńca z 29 Września 1653 . . . . .	672.
261. <i>Volunt</i> Sentora w punkcie propozycji, co ma Król pod Kamień- cem robić, czy kończyć oblężenie Soczawy, czy iść w Ukrainę? przy końcu Września 1653 . . . . .	673.
262. Hulewicz Chorągwy Czarniechowski do Marka Lubienieckiego, z pustek Łysińskich 1 Października 1653 . . . . .	675.
263. Jerzy Lubomirski Marsz. W. Kor. do Stef. Korycińskiego Kancel. W. Kor. z obozu około tejże daty . . . . .	676.
264. Łuk. Hulewicz Star. Żwinogrodzki do Hulewicza Chorąg. Czerniechowskiego, z obozu pod Baliną 5 Października 1653 . . . . .	678.
265. Alexander Wielowiejski Skarbn. Krak. do Michałowskiego Wojskiego Lubelsk. z Małyszyc 6 Października 1653. . . . .	680.
266. Jakób Kaliński do Oraczowskiego, z pod Baru 7 Października 1653 . . . . .	681.
267. Punkta kapitulacyi Kozaków poddających się w Soczawie, i przysięga. Soczawa 9 Października 1653 . . . . .	682.
268. Alexander Wielowiejski Skarbn. Krak. do Michałowskiego, z Małyszyc 12 Października 1653 . . . . .	683.
269. Stefan Radłowski? do Lubienieckiego, z Dubna 12 Paźdz. 1653. . . . .	684.
270. Iwundowski do Lubienieckiego, z Brodów 14 Paźdz. 1653 . . . . .	685.
271. Chorągwy Czarniechowski Hulewicz do Wielowiejskiego Skarbn. Krakowskiego, z Łysin 14 Października 1653 . . . . .	686.
272. Marek Lubieniecki do Alexandra Wielowiejskiego Skarbn. Krakowskiego, z Beresteczka 15 Października 1653 . . . . .	688.
273. Zbign. Ossoliński Opat Pokrzywn. do Michałowskiego Wojsk. Lubelskiego. Krzelów 15 Października 1653 . . . . .	688.
274. Alexander Wielowiejski Skarbn. Krak. do Michałowskiego Wojsk. Lubelsk. z Małyszyc 19 Października 1653 . . . . .	689.
275. Rudecki? (może Stefan Radłowski <i>vid.</i> Nr. 269) do Hulewicza Chor. Czarniechowskiego, z okolic Dubna 20 Paźdz. 1653 . . . . .	690.
276. Baranowski do Oraczowskiego, ze Starzysk 20 Paźdz. 1653 . . . . .	690.
277. Alex. Wielowiejski Skarbn. Krak. do Michałowskiego Wojsk. Lubelsk. z Małyszyc 29 Października 1653 . . . . .	692.
278. Syasz Basza Sylstryjski do Korycińskiego Kancelerza W. Kor. w Październiku 1653 . . . . .	693.
279. Awizy z wojny od niewiadomego, około 3 Listopada 1653 . . . . .	694.
280. Awizy z obozu pod Żwańcem, 4 Listopada 1653 . . . . .	695.
281. <i>Confessata</i> Tatarzyna Genesty, około tegoż dnia 1653. . . . .	697.
282. Stef. Oraczowski do Jakóba Michałowskiego Wojskiego Lubelskiego, z Marcinowic 6 Listopada 1653 . . . . .	698.
283. Awizy z obozu pod Żwańcem z 6 Listopada 1653 . . . . .	699.

	<i>Str.</i>
284. List z obozu pod Żwańcem z 17 Listopada 1653 . . . . .	699.
285. List z obozu pod Żwańcem z 21 Listopada 1653 . . . . .	701.
286. List z obozu pod Żwańcem z 24 Listopada 1653 . . . . .	701.
287. List z obozu pod Żwańcem z 27 Listopada 1653 . . . . .	702.
288. List z obozu pod Żwańcem z 1 Grudnia 1653 . . . . .	703.
289. Komput wojska pod Żwańcem . . . . .	705.
290. Islan Gerej Han do Marszałka Lubomirskiego, z pod Usiatyna 2 Grudnia 1653 . . . . .	705.
291. Sefer Kazi Aga do tegoż Marszałka, z pod Usiatyna 2 Grudnia 1653 . . . . .	706.
292. Awizy kłamlliwe, jakoby do Wdy Sandomirskiego przyniesione około 11 Grudnia 1653 . . . . .	707.
293. Podobneż ponowione drugie awizy, około 11 Grudnia 1653 . . . . .	707.
294. List z obozu pod Żwańcem, (awizy prawdziwe, po zmyślonych), 3 Grudnia 1653 . . . . .	708.
295. Adrz. Moraszyna Stolnik Sand. z obozu 4 Grudnia 1653 . . . . .	709.
296. Alex. Koniecpolski Chor. Kor. do Myszkowskiego Wdy Sando- mirskiego, z Koniecpola 5 Grudnia 1653 . . . . .	710.
297. Hetm. Stan. Potocki do niewiadomego, z obozu 9 Grudnia 1653. . . . .	711.
298. Wojciech Miaskowski Podkom. Lwowski do niewiadomego, ze Lwowa 9 Grudnia 1653 . . . . .	712.
299. Waler. Szemberk do niewiadomego, ze Lwowa 10 Grudn. 1653 . . . . .	713.
300. Podstarości Śniatyński do niewiadomego, ze Śniatynia 13 Gru- dnia 1653 . . . . .	713.
301. List z Podhajec z 16 Grudnia 1653 . . . . .	715.
302. List z obozu pod Żwańcem (Traktaty), 17 Grudnia 1653 . . . . .	715.
303. List z pod Żwańca z 17 Grudnia 1653 . . . . .	716.
304. Awizy z 19 Grudnia 1653 . . . . .	718.
305. Z Siemawy z pod Rymanowa 20 Grudnia 1653 . . . . .	718.
306. Wiersz na cnotę szlanników pod Żwańcem, 20 Grudnia 1653 . . . . .	718.

### Rzeczy z roku 1654.

307. Jan Atel Majer do Ochockiego Rektora Akademii Krakowskiej, ze Lwowa 31 Stycznia 1654 . . . . .	720.
308. Awizy z Litwy o wojnie Mosk. z pod Orszy 4 Lipca 1654 . . . . .	721.
309. Dalsze Awizy z tamtąd. 7 Lipca 1654 . . . . .	723.
310. Wyprawę Cara na Litwę z Moskwy, domosi Filip Obuchowicz Wda Smoleński Podkanclerzemu Lit., 10 Sierpnia 1654 . . . . .	724.
311. Różne Warszawskie awizy, przy końcu Sierpnia 1654 . . . . .	726.
312. Dalsze awizy z tamtąd, z początku Września 1654 . . . . .	727.
313. Z listu z Wilna od Podwojewodzkiego Wileńskiego, z Wilna 26 Września 1654 . . . . .	728.
314. List inny z Wilna z 20 Października 1654 . . . . .	728.
315. List z obozu z Tulczyna z 22 Grudnia 1654. . . . .	732.

## Rzeczy z roku 1655.

	<i>Str.</i>
316. Konstanty Lubomirski Star. Sandecki donosi awizy niepewne, w Pełkiniach 5 Stycznia 1655 . . . . .	737.
317. Wiadomości z pola wojny od niewiad. z 2 Lutego 1655 . . . . .	738.
318. Jan Zamojski Kaszt. Czarniechowski do Korycińskiego Kancelerza W. 4 Lutego 1655 . . . . .	741.
319. Stefan Czarniecki Oboźny Kor. do Korycińskiego Kancelerza W. Kor. z Turkowiec (Jurkowiec?) 5 Lutego 1655 . . . . .	755.
320. Stefan Czarniecki Oboź. Kor. do niewiadomego (o bitwie Ochmatowskiej), z Felirowa 7 Lutego 1655 . . . . .	746.
321. Stanisław Potocki Wda Kijowski Hetm. W. K. do Korycińskiego Kancelerza W. K. z okolicy blisko Podhajec 12 Lutego 1655 . . . . .	747.
322. Awizy Warszawskie pisane od niewiadomego do Mich. Zebrzydowskiego Mieczn. Kor. z Warszawy około 24 Marca 1655 . . . . .	748.
323. Punkta wyjęte z listów Hetm. W. Kor. Stanisława Potockiego, od 17 do 29 Kwietnia 1655 . . . . .	750.
324. Punkt z listu Hetm. Poln. Lanckorońskiego Wojewody Ruskiego, około tegoż czasu . . . . .	751.
325. Niewiadomy do Alex. Wielowiejskiego Skarbnika Krakowskiego, z Janowic 29 Kwietnia 1655 . . . . .	752.
326. Uniwersał Króla do Kozaków z 4 Maja 1655 . . . . .	756.
327. Wittemberga Feldm. Szwedzkiego list do Senatorów Polskich, z Szczecina 12 Lipca 1655 . . . . .	757.
328. Hieronima Radziejewskiego b. Podkancelerzego list do tychże Senatorów, z tychże czasów . . . . .	758.
329. Odpowiedź Senatorów Wittembergowi, z 19 Lipca 1655 . . . . .	760.
330. Odpowiedź Senatorów Radziejowskiemu, z 19 Lipca 1655 . . . . .	761.
331. Radziejewski do Jerzego Lubomirskiego Marszałka Kor. około 20 Lipca 1655 . . . . .	762.
332. Poddanie się Województw Wielkop. Szwedom, 25 Lipca 1655 . . . . .	762.
333. Janusz Xzq Radziwiłł Hetm. W. X. L. do Xcia Bogusł. Radziwiłła, brata, i Supplement, z Kiejdan 26 Sierpnia 1655 . . . . .	764.
334. Tenże do Harasimowicza Urzęd. Zabłudowskiego, list z Supplementem, z Kiejdan 26 Sierpnia 1655 . . . . .	767.
335. P. Oświęcim do Marszałka Lubomirskiego donosi o swęj missyi do Wittemberga, z Krakowa 3 Listop. 1655 . . . . .	768.
336. List od innego przyjaciela do tegoż Marszałka, z 6 Listop. 1655 . . . . .	770.
337. Oświęcima do Marszałka Lubomirskiego list drugi, z Krakowa 7 Listopada 1655 . . . . .	771.
338. P. Würtza Gubernatora Szwedzkiego w Krakowie rekwiżycie pieniądze i efektywne z dóbr pewnych, z Krakowa 8 Listopada 1655 . . . . .	772.
339. Treść listu z Torunia, około 9 Listopada 1655 . . . . .	775.
340. Uniwersał Króla Jana Kazim., z Opola 20 Listop. 1655 . . . . .	776.

	<i>Str.</i>
341. Uniwersał Generała Szwedzkiego Roberta Duglasa do Szlachty, aby do Sandomierza zjeżdżała do Holdu. Z Sandomierza 27 Listopada 1655 . . . . .	780.
342. Jana Wrzeszczowicza mandat rekwizycyjny pod Częstochowę. Z Częstochowy 29 Listopada 1655 . . . . .	781.
343. <i>Laudum</i> Szlachty w Sączu, z 21 Grudnia 1655 . . . . .	782.
344. Jana Wielopolskiego Kaszt. Wojn. Wodza pospolitego ruszenia Uniwersał, w Sączu 27 Grudnia 1655 . . . . .	783.
345. Akt Konfederacyi Tyszowieckiej. Tyszowce 29 Grudnia 1655 . . . . .	784.
346. Uniwersał Konfederacyi o pospolitem ruszeniu. Tyszowce 31 Grudnia 1655 . . . . .	791.
347. Uniwersał Fledm. Wittemberga przeciw Konfederatom. Kraków 31 Grudnia 1655 . . . . .	797.
348. Wakancye rozdane różnemi czasy przez Króla Jana Kazimierza	799.

### Dodatek

*zawartych w Księdze Pamiętniczej materiałów historycznych  
wcześniejszej daty niż ciąg jednostajny dotąd podanych.*

349. Pakta dawne Dewlet Gierreja Hana Krymskiego z Polską, z roku 1655 . . . . .	819.
350. Kopia listu Beglerbejowego (Hyder Baszy Sylistryjskiego) pisanego do JMP. Kancel. i Hetm. Kor. Zamojskiego w r. 1589 . . . . .	826.
351. <i>Litterae ad Imperatorem Turcarum scriptae et expeditae a Majori Cancellaria Varsaviensi 10 Februarii 1647</i> . . . . .	828.



# WAŻNIEJSZE POPRAWKI OMYŁEK.

Nr.	wiersz	zamiast	popraw
17	14 z dołu	23	28
20	12 z góry	23	28
20	19 "	P. Czernichowski	Pan Czernichowski
23	6 z dołu	Bohusławiu	Bohusławia
23	4 "	religia, jeśli	religia! Jeśli
28	3 "	nad niemi <i>nunc</i>	nad niemi, <i>nunc</i>
29	2 i 1 "	nie ostatnim, refugium na- sze do WM. Pana <i>Regni</i>	nie ostatnie <i>refugium</i> nasze do WMPana, <i>Regni</i>
31	10 z góry	<i>convolabant</i>	<i>convolabant</i>
32	4 z dołu	wszedł	uszedł
33	3 z góry	gromadom	gromadę
33	7 "	stacye.	stacye,
33	23 "	dalej z Taborem	dalej taborem
39	3 z dołu	wyrażamy;	wyrażamy,
42	7 "	obmyślać;	obmyślać,
45	1 "	praw	prawach
50	11 z góry	przyprowadził.	przeprowadził.
50	14 i 15 "	list mój po długich hała- sach i furiach. Sam Chmiel- nicki	list mój. Po długich hała- sach i furiach, sam Chmiel- nicki
79	9 z góry	Wieliczestwa, Bojar,	Wieliczestwa Bojar,
83	9 z dołu	7156	156
95	2 z góry	Jandzę	Gandzę
101	6 z dołu	<i>congratulatione</i>	<i>congratulatione</i>
103	19 "	złączoną;	złączona;
117	10 i 11 z góry	i owszem, że <i>ementi</i>	i owszemże, <i>ementi</i>
127	9 z dołu	<i>Primaratio.</i>	<i>Prima ratio.</i>
127	5 "	<i>tribunalitia</i>	<i>tribunalitia</i>
168	1 "	Prohrebiszcze	Pohrebiszcze
178	11 "	<i>Z Wilna 2 Września 1648.</i>	<i>Z Wilna 2 Września 1648.*)</i>

<i>Str.</i>	<i>wiersz</i>	<i>zamiast</i>	<i>popraw</i>
178	popod wierszem 1 z dołu powinien być przypisek następujący . . . . .		*) Porówn. JOACH. PASTORII <i>Hist. Pol. plenior.</i> P. II. 117. — KOCHOWSK. <i>Climact.</i> I. f. 156. 157. — <i>Commentar. rer. in M. D. Lith.</i> (Elbing. 1655. 4to) pag. 16. 17. — Listu tego jest w rękopismie w inném miejscu inna lecz mało co odmienna wersya. Główniej w tém się tylko różni, iż nie wyrażony jest ani Chodkiewicz jako płażący, ani też data listu; — prócz tego zaś tam czytamy, iż Sosnowski wysłał w pogon za uchodzącemi Kozakami 7000 ludzi (!), nie zaś 600, jak ta podaje.
179	16 z góry	Wilna, i dziś będą jeszcze nie <i>amen</i> ; bo	Wilna, i dziś tu będą. Ale jeszcze nie <i>amen</i> ; bo
232	1 z dołu	Ruskiego i Bełzkiego	Ruskiego, i Pana Bełzkiego,
254	13 „	Panowie Deputaci z Senatu:	Panowie Deputaci:
254	12 „	Pan Chelmski Gorajski, i Pan Wojewoda Miński Ogiński.	Z Senatu. Pan Chelmski Gorajski, i Pan Wojewoda Miński Ogiński. —
263	20 „	<i>anno 31</i>	<i>anno 37</i>
290	12 „	i Grodzickiego.	Grodeckiego.
297	13 „	Ciechanowski Sędzia	Ciechanowski (? Ciechanowiecki?) Sędzia
309	12 i 11 „	Ciechanowskim Sędzią	Ciechanowskim (? Ciechanowieckim?) Sędzią
340	21 „	od Warszawy mieli pod Chorągiewami rozwitemi. zemknęli	od Warszawy mieli. pod chorągiewami rozwitemi zemknęli
357	3 „	wajska. Posłowie	wajska. A wyrazy Posłowie i t. d. powinny być w nowym wierszu.)
366	19 „	Greckiego zakonu. Władcy.	Greckiego zakonu. Władcy
366	2 „	wypisując. tylko. gorące	wypisując. tylko. że na gorące



Str.	wiersz	zamiast	popraw
387	1 „	<i>subsidia</i> a bie	<i>subsidia</i> , ale i siebie
410	5 „	Kamieniem	Kamieńcem
410	2 „	Kamieniem	Kamieńcem
411	1 z góry	Kamieniem	Kamieńcem
411	4 „	Kamieniu	Kamieńcu
411	10 „	Kamieniem	Kamieńcem
416	4 z dołu	Kamieniem	Kamieńcem
422	13 z góry	Barskim	Zbarskim
429	18 z dołu	Sokolem	Sokalem
438	7 „	<i>perfuntorie</i>	<i>perfuntorie</i>
446	15 „	Betaskiego	Belzkiego
605	18 z góry	5go	25go
679	3 z dołu	Umiero (?); zaczynam	Umiew (?); zaczęm
722	13 i 14 z góry	z za Astrahanu Chorągwi	z za Astrahanu; chorągwi
729	15 „	zamurowali	zmurowali
739	10 „	Camalet Murza,	Karachmet Murza *),
739	po pod ostatnim wierszem powinien być przypisek: . . . . .		
			*) <i>Cammaletem</i> , <i>Cammaretem</i> , <i>Calabetem</i> i <i>Kammaletem</i> nazywany jest w naszym rękopismie, tak w tym, jak w następnym liście, ów Tatarski Murza. Kochowski podaje jego nazwisko <i>Chamambet</i> ( <i>Clim.</i> I. fol. 449. 457.) Lecz podobno lepiej w <i>Rudauskiego</i> <i>Historii</i> (fol. 147.) wymienionym jest <i>Karachmet</i> Murza. Ma on bowiem znaczenie <i>Czarnego Achmeta</i> ; a toć i Kochowski (l. c.) o Achmecie Murzy i Axie (Agi) Murzy wspomina, jako głównych doradcach młodego Soltana Menli Gereja.
739	11 z dołu	Camalet	Karachmet
740	8 z góry	Cammaletem	Karachmet
740	25 „	Camalet	Karachmet
743	13 z dołu	Kamalet	Karachmet
757	2 „	<i>pervertendorum</i>	<i>avertendorum</i>

XLVIII

<i>Str.</i>	<i>wiersz</i>	<i>zamiast</i>	<i>poprawo</i>
757	1 z dołu	<i>nonnullos in</i>	<i>nonnullos mihi in</i>
758	1 z góry	<i>et qui</i>	<i>ii qui</i>
758	5 „	<i>complecti</i>	<i>amplecti</i>
758	8 i 9 „	<i>admissuros, sed et propositiones libenter audituros,</i>	<i>admissurum, sed et propositiones ipsorum libenter auditurum,</i>
759	7 z dołu	<i>cediasse</i>	<i>cecidiasse</i>
762	6 „	poprzysiężone:	poprzysiężone:*)
762	popod ostatnim wierszem dodaj przypis: *) Porównaj atoli RUDAWSKIEGO Hist. fol. 164, gdzie niniejsze trzy punkta są podane jako cząstka tylko mała całej konwencyi tamże przytoczonéj.		
788	2 z góry	Wojnickiego	Winnickiego
805	7 z dołu	Rachmistrzowi	Bachmistrzowi
818	1 „	Rodelskie	Horodelskie
834	(kol. 1.) 18 z góry	Konieczpolski, Michałowski, Sobieski,	Konieczpolski, Sobieski,
836	(kol. 1.) 11 „	Dymitr, Książę 592. 623. 624.	Dymitr Książę, 592. 623. 624. obacz: Wiśniowiecki.
845	(kol. 1.) 12 „	Lubelski, Chorąży Nadworny, 664.	Lubelski, 664.
845	(kol. 2.) 3 z dołu	Margrabia Wojewoda	Margrabia, Starosta Grodecki, Wojewoda
845	(kol. 2.) 2 „	290. 640.	290. 311. 640.
847	(kol. 1.) 5 z góry	Wojewoda Poznański	(Krzysztof). Wojewoda Poznański

# RZECZY z ROKU 1647 i 1648.

## 1.

LIST MIKOŁAJA POTOCKIEGO KASZTELANA KRAKOWSKIEGO  
I HETMANA W. KOR. DO KRÓLA WŁADYSŁAWA IV.

*z Baru 2 Listopadu 1647.*

*Najjaśniejszy miłościwy Królu  
Panie a Dobrodzieju mój miłościwy!*

Od Posłów Moskiewskich z wojska pod Biłogrodem będącego nie odniosłem więcej, tylko samą ramotę, której kopią i drugą na nią responsu odsyłam WKMcI PMMInu. Wojska Moskiewskie na kilku miejscach są rozłożone koło Ozowa. Ci pułkownicy stoją: Naprzód Książ Semen Romanowicz Pożarski; drugi Zdan Konradtów; trzeci Musal Cerkarski, z nim Cerkarscy, Herscy, Kalmuccy, Astrahańscy Tatarowie. Ci oblegli Ozów z lądu, Duńscy zaś Kozacy z Zaporowseczanami naszymi (jako oni twierdzą) z morza. Z wojska, ile na tych miejscach wszystkiego, sprawy dać nie umieli. Drugie też wojsko stoi trzy mile od Biłogrodu, nad którym starszy Wasil Petrowicz Seremety. W tym wojsku, wiele ludzi, nie wiedzą. Trzecie wojsko w Biłogrodzie, którego dystancya 120 mil od Ozowa. Nad tym wojskiem starszy Książ Mikita Odojowski. Tego wojska 20,000 rachują, i ten wszystkich wojsk Cara Moskiewskiego Generałem. Czwarte wojsko nad rzeką Oskolen na skale w polach Morawskich a ślaskach ziemskich stoi. Tego starszym Wasil Boryszowicz Szeremeta. Piąte wojsko stoi na limanach nad rzeką Tyhasosną: tego starszym Książ Semon Petrowicz Lwow. — Szóste wojsko Cara samego stoi w polach czystych 40 mil za Biłogrodem bli-

żę ku Krymowi: tego starszym Lew Lepanów Wojewoda. Więcej nie mam z Moskwy.

Z Wołoch dają mi znać, iż Césarz Turecki wojska swoje, obawiając się *hostilitatem nostram*, nad Dunaj wyprawił, a to z temi Baszami: pierwszemu imię Bernawicz Mehmet Basza; drugiemu Karakutan Basza; trzeciemu Zagardzi Basza; i już są w drodze. Ten co tę wiadomość przyniósł, na miejscu w Kirkliszyn z niemi się rozjechał. Śpiegowie moi z Biłogrodu to mi przynieśli, iż przed niemi pogaństwo chwaliło się, że Han Tatarski nie mało Moskwy pod Ozowem poraził. Pytałem się Posłów Moskiewskich, jeżeli ta wiadomość zgadza się z prawdą? Ci powiedzieli, że wychodząc z wojska swego do mnie, słyszeli, że pod Ozowem *conflictus* był, i naprzód Han Tatarski na pułk Pożarskiego uderzył, który pewnieby był szwankował, by nie był od Astrahańskiej i Kalmuckiej hordy Cerkiesów Skorskich ratowany. W tej potrzebie *alacriter pugnatum*; *pugna* przez dzień cały trwała, aż noc *diremit proelium*. W téjże potrzebie, iż Moskwa *victores* zostali, udają. I twierdzi tę ich relacją język w polach o podał od Kudaku z Watachy Krymskich Tatarów na głowę zrażonych wzięty, który powiada, że Han, już to niedziel siedm, na Harbaczek poszedł pod Ozów, i słyszał, iż mu wojska nie mało utraciła Moskwa. O czém prędko wiadomości od watach kilku pod Ozów wyprawionych spodziewam się.

Z Konstantynopola dają mi znać, iż Dewleusin (?) Basza *ad expugnandam Candiam* idący lądem zabity; *non dispari successu* i na morzu chrześcijaństwo górą, i sam Mehmet Kwiciak Basza *in navali proelio* zginął. W Biłogrodzie taka temi czasy była trwoga, że wszyscy za Dunaj uciekać chcieli; a tą wieścią, jakoby nasze wojska potężne przeciw nim iść mieli. Tamże się pogaństwo pytało, dlaczego Xiąże Radziwil Hetman polny Litewski jeździł do Rakocego? Jako widzę, *susplicantur* o przyjaźni naszej; ale i nam o nich *idem sentiendum*. A jako oni przeciwko nam *arma instruunt*, tak i nam trzeba być gotowemi. Czemu iż WKM. z strażnice swój Pańskiej *prospicere* będziesz raczył, niewątpię. Oddawam zatem wierne poddaństwo

moje i uniżone posługi w łaskę Meiwą JKMcI Pana i Dobrodzieja mego. W Barze 2. *Novembris* 1647.

*WKMcI PMMgo i Dobrodzieja  
uniżony sługa Mikołaj Potocki  
Kasztelan Krakowski Hetman wielki K.*

## 2.

### LIST TEGOŻ HETMANA

DO XIĘDZA LESZCZYŃSKIEGO PODKANCLÉRZEGO KORONNEGO  
w Grudniu 1647.

Cokolwiek miałem o zamysłach nieprzyjaciela Krzyża św. *exploratum*, pierwszemi listami wyraziłem WM. MMPanu. Teraz *non occurrit aliud*, tylko co z Konstantynopola *de data 16. Novembris* na ulak przyniesiono. Wojska tureckie nieodmienne w Sylistryiej zimować będą. Do Hana emery cesarskie wyszły, aby był na wojnę gotowy, i już *in armis* z zimy postanowienia czeka Salamai Murzy syn, o którym oznajmowałem. *In dies* wojska mu więcej przybywa; bo nieznacznie z Dobruczy po 200, po 160 koni zmyka się do niego. Intencją tego nieprzyjaciela jest, *invadere* Państwa JKMcI. Tento oni głos podają, że z tą gotowością do Moskwy zmierzają: wiary jednak temu niedać, bo *rationes* w inszym liście moim już JKMcI wyrażone, że ich *excludere* muszą; raczej się ich tedy, co o tém od dobrych przyjaciół mam niepochybne przestrogi, ojczyźnie naszej spodziewać należy; jakoż się ich spodziewam. To tylko mam w umyśle, jako temu nieprzyjacielowi z tak małą wojska kwarcianego garścią *resistere*, jeżeli jeszcze do dwóch Państw JKMcI *inferret hostilitatem*. Bo jeżeli Han z Nadnieprza uderzy, to tam przyjdzie obrócić z wojskiem. A téj tu ścianą do Wołoch ku Budziakom *quae securitas* będzie, i czém onój bronić? Po wiele kroć na Sejm do JKMcI pisałem, i do WM. MMPanów. Były na tym sejmie *ad conservandam* ojczyzny *integritatem* uradzone *praesidia*. Jaki przestroąg moich *effectus*, niezabawnój wyglądał od WM. MMPana wiadomości. Lubo to już moje pisanie sejmu niezastanie, a to ja przecie czyniąc dosyć *officio meo*, to do wiadomości donoszę, aby JKM. i WM. MMPanowie

chcieli *succurrere* téj ojezynie: i z tą wiadomością do inszych Ich Mei posyłam, aby do ugaszenia na tę ojezynę zapalu byli gotowemi, idąc za radą JKMei i staraniem WM. MMPanów. W czém nieomylnéj jestem nadzieję. Po trzech dniach uniwersały grodzkie posłę, żeby się w domach swych nieubezpieczali, a do wojska JKMei *cum viribus suis* kupili i przybywali. Ponowy doszły o intencyach tego nieprzyjaciela. Co godzina tak od moich, co ich mam w mém wojsku, jako téż od Dziebałtowskiiego z Konstantynopola powracającego się, spodziewam się. Któraby była tylko do mnie przyszła wiadomość, téjże godziny *patefaciam* WM. MMPanom. W Konstantynopolu *Porta Ottomanica* wielkie odprawowała tryumfy, a to za wiadomością, iż Hussein Pasza Wenetom Retimo wziął *ad ulteriorem Candiae expugnationem*. Janczarów dziesięć galer pod rejmient jego posłał, a samemu upominków siła. Za takiemi o zamysłach nieprzyjacielskich wiadomościami posłałem do Hospodara pisanie moje, *serio* z nim expostulując, *quid sit causae?* że on nas ubezpieczał pokojem, a turecka gotowość nam *non aliud sperare jubet*, tylko *ipsam hostilitatem*, ubezpieczając go, że my niechcemy te wojska od granic *amovere*.

Z sejmików wielkopolskich miałem tę wiadomość, iż Ich MPP. uchwalili półtrzecia tysiąca wojska, jeźliby *exigeret necessitas Reip.*; deklarując się posiłkować. Nie może być w ojezynie zachodzące więcéj *praegnans periculum*, jako terazniejsze. Zaczém niebyłoby *devium*, napisać do IchMei, aby to wojsko posłali jak najprędzój, i *cui regimini debeat subesse*, ordynowali. Zatem się oddaję etc. *Datum ut supra*.

### 3.

REGISTR KRZYWD KOZACKICH  
OD CHMIELNICKIEGO KRÓLOWI WŁADYSŁAWOWI IV. PRZESŁANY  
*bez miejsca i daty.*

1. JMć P. Czaplicki urzędnik Czechryński uprosił u niebożczyka Pana Krakowskiego sobie futor własny dziedziczny Chmielnickiego i przodków jego, królewskie donacye sobie dane za approbacyą od terazniejszego Króla JMci; gdzie naje-

chawszy P. Czaplicki na osadzone slobody z ludem głodnym, gumno, to jest 400 kop zboża, zabrano wszystkie, domostwo pozakował.

2. Tenże P. Czaplicki gniewając się na Chmielnickiego, kiedy go prawem patrzył o swoje gwałty, syna jego *decem annorum puerum* kańczukami wpośród rynku swojej czeladzi tak zbić kazał, że aż go zaniesiono ledwie żywego i wkrótce potem umarł.

3. P. Komorowski zięć tego P. Czaplickiego przysięgł kilka razy przed różnemi Kozakami, Assawułami, że jeżeli z Chmielnickim nie niewskóramy, tedy go koniecznie zabić będziemy.

4. JMé P. Choraży Koronny idąc teraz, kiedy Tatarzy pogromił, z Zaporozża, kazał wziąć tego Chmielnickiego za wartę i sztyję mu urznąć. W czym kiedy się chciał Chmielnicki udać do Pana Krakowskiego, zasadzki były po gościńcach.

5. *In anno 1646*, kiedy Chmielnicki dostawszy Tatarów dwóch, odniósł ich do JMci Pana Krakowskiego, tedy w niebytności jego wzięto mu powołowszczyznę, i z stajnie konia swego, na którym w pola dzikie chadzał.

6. Panom urzędnikom ukraińnym co się podoba w domu kozackim wziąć gwałtem, żona kozacka, córka kozacka, tedy maszą skakać, kiedy im zagrają.

7. O takowe krzywdy pisał JMé Pan Krakowski po kilkakroć do urzędników i dzierżawców, upominając; ale to nie niepomogło.

Teraz Chmielnicki gdy jechał obok z swym pułkownikiem tak rok przeciw Tatarom, którzy byli wpadli pod Czechryń, niejaki P. Daszewski, (jako to oni nazywają Lach), z naprawy jakiegś tam starszyny, zajechawszy mu z tyłu, ciął go w łeb aż mu misiurka dotrzymała; mało mu głowy nierozciął. Którego gdy Chmielnicki pytał, czego by to? odpowiedział: „rozumiałem braciszku, żeś Tatarzyn“.

Tę krzywdę największą sobie Chmielnicki uznawa, mianowicie, że go tam niejakiś Pesta Ham kozak *sinistre* tradukował do JMci Pana Chorażego Koronnego, jakoby myślił armatę

wyprowadzić na morze. Za co JM. P. Choraży, przy inszych względem Pna Czaplickiego pretensyach, rozniewany, na zdrowie Chmielnickiego następować kazał, i już Chmielnicki niemając się do kogo uciec, na Niż się udał, do inszych także *similiter* ukrzywdzonych, których *numerus* niemały po tamtych Niżowych krajach i po insulach morskich, którzy Chmielnickiego *ducem* sobie obrali.

## 4.

MIKOŁAJ POTOCKI HETMAN W.K. DO KRÓLA WŁADYSŁAWA IV.  
(O POCZĄTKACH BUNTU KOZACKIEGO).

*Bez daty, snadź na początku r. 1648.*

Nie bez uwagi i rozsądnej rekolekcyej z wojskiem WKMcI Pana i Dobrodzieja mego w Ukrainę ruszyłem się. Przywiodły mnie do tego poważne, jako zatrzymania całości i dostojenstwa WKMcI, tak też ojczyzny jej swobody *rationes*: Przywiodła braci milėj prośba, z których jedni *vitae et fortunae consulendo* z Ukrainy ku wojsku uciekali, drudzy *superstites*, nie kładąc nadziei w potencyej swoich rezydencyj, gorącemi *sollicitabant* prośbami, abym *periclitantem praesentia mea et succursu* ratował Ukrainę, i do ugaszenia szkodliwego ognia pospieszył, który tak się był zajął, że niebyło tój wsi, tego miasta w którójby na swawolą niewołano, i niemyślano o zdrowiu i o substancyach panów swoich i dzierżawców, swawolnie upominając się zasług swoich, i częste zanosząc w krzywdach i dolegliwościach supplik. Były to *praeambula* buntów; bo nie tak ich to bolało, jako ordynacya Rzptej, rząd i zwierzchność starszych od WKMcI w tém podaną, którą nietylko życzą sobie *infringere*, ale też *absolute* chcą w Ukrainie *dominari*, *pacta* z obcemi i postronnymi monarchami stanowić, i to wszystko sprawować, co *libitui et palato corripit*. Mała się to rzecz widzi, *ex initis* buntów 500 człeka: gdy jednak kto uważy z jakiej potuchy i w jaką nadzieję bunt podniesiono, każdy przyznać musi, że rzecz była *non postremis motis* przeciwko 500 ruszyć; bo ci 500 z konspiracyej wszystkich pułków kozackich i wszystkiej Ukrainy bunt podnieśli. Jeszcze P. Bóg przy zwykłym WKMcI szczęściu św.



swoją providencyą tę ojezyznę dźwiga, iż to *consilium* w serce moje przez różne Senatory i experyencyą w podobnych razach wpoila, hym z wojskiem pospieszył. Dotychczas, gdybym był *celeritatis* nieprzełożył *antidotum*, powstałby był albo wielkimi siłami, albo nierychło ugaszony ogień w Ukrainie. Jeden P. Xiąże Wojewoda Ruski u poddanych swoich wziął kilkadziesiąt tysięcy samopalców, nuż insi! a wszystka ta strzelba z ludźmi buntowi Chmielnickiego *adhacere* miała. Gdyby się tedy rzeczom *in herba* niezabieżało, gdyby się były armaty po różnych zameczkach, które swawola ubieżeć miała, niepobrało, jakaby była téj swawoli *colluries*, i cohy była w państwach WKMcI robiła, snadnie WKM. *colligere* możesz. Chociażem się ja w Ukrainę ruszył, nie ruszyłem się *ad profundendum christianum sanguinem*, i swego czasu *necessarium* téj Rzpltej; ale, abym niedobycy broni, strachem samym wojnę skończył, i rozumiem przysługę WKMcI uczynił. Dotąd jeszcze Kozacy żadnej krwi kroplę od wojsk WKMcI nie uronili i nie uronią, jeżeli *temeritate et arrogantia seposita* ukorzą się, a tę zawziętość w sobie zatłumią. Lecz widzę, że ten niebaczny człek Chmielnicki *non flectitur clementia*. Južno nie po jeden kroć posyłałem do niego, aby zszedł z Zaporozża, obiecując mu miłosierdzie i postępów jego *indulgentiam*. Nie go to nie narusza; Posłów moich zatrzymał. Naostatek posyłałem i z wojska Pna Chmielnickiego Rotmistrza WKMcI, człowieka sprawnego i humorów kozackich dobrze wiadomego, perswadując mu, aby buntów poniechał i assekurując go słowem mojem, iż i włos z głowy jego nie spadnie. Lecz i tą nietkniętą powolnością, do mnie Posłów moich z tém Poselstwem wysłał: Naprzód, abym z wojskiem z Ukrainy ustąpił; — druga abym Pułkownicy i wszystkie ich assydecy od pułków oddalił; — trzecią abym ordynacyą Rzptej zniósł, i w takich zostawali wolnościach, przy jakich nietylko nas z postronnemi wadziliby, ale téż i na majestaty ś. p. antecessorów i przodków WKMcI rękę swoją niezbożną podnosili. Jawnie ukazuje się to, że go *ad eum scopum ambitio* ciągnie. W tych czasach na dół posłał, zasiągając posiłków od Tatarów u Dniepru czekających; powążył się, że kilku set ich na tę stronę

przewiózł, aby strażę nasze zganił, które na to przy różnych rozsądzone ślakach, żeby się swawola do niego nie kupiła. Jeśli zdawna o tém nie myślał, jako ten bunt miał zacząć i jako go traktować, racz WKMé uważyc *numerum* jego ludzi, w tych czasach 3,000, z któremi, strzeż Boże, żeby w Ukrainę wszedł, te trzy tysiące prędkoby się we sto tysięcy obróciły, i mielibyśmy co z temi swawolnikami czynić. Na Buckach i w Nizie horod sobie gotuje i fortyfikuje, i z niego umyślił się mocno bronić. *Hujus nocivi a patria avertendi* wysokie są WKMc *rationes*, a mianowicie ta, którą WKMé *proponere* raczysz, aby swawolnym na morzu ucieczki, *in quantum* by chcieli, pozwolić. Nie affektuje on tego, aby wyszedł na morze, ale aby w starodawniej żył swéjwolęj, te świątobliwe Rzpłtęj *sancita*, koło których *multo sudatum labore*, i wiele się krwi ślacheckiej wylało, szyję złamały. Uważam ja *bono communi* być rzecz potrzebną, pozwolić Kozakom na morze, a to *ex ipsa* Rzpłtęj *necessitate*, aby ta *militia* pola nie zalegała i dawnego wojowania sposobu, który na potém *prodesse* może, nie zapominała. Co w tak jednak ślizkim czasie stać się temu dosyć nie może; częścią, iż czołny jedne jeszcze niewygotowane, drugie, lubo gotowe, nie są *in eo apparatu et ordine*, aby zgodne *ad bellum uale* były; które tedy są niegotowe, skończyć je przy sobie kazalem, które zaś ledajako wystawione, insze *in locum* niesposobnych sporządzone będą. Do tego choć się wygotują, *interest* na tém, aby Kozacy *pacati* w nalezionym porządku, jeśli *necessitas Reip.* i WKMc nastąpi, wyprawieni byli. Bo strzeż Boże, aby się ten punkt nieuspokoił, a oni wyszli na morze, wróciwszy się, wszczęliby bunt nieugaszony i ledwoby ordynacya Rzpłtęj *evanescere* nie musiała, przy której jeślibyśmy stali *mordicitus*, gotową z niemi będziem mieli wojnę. Turcy też *laccessiti* od nich nie przespaliły szkód swoich, i pewnieby Tatarów z wojski pogranicznymi do nas posłali, aby zaś swe odebrali, i mielibyśmy tedy *publicum hostem* i Tatarów i Kozaków, z któremi oraz jeśliby to *tutum et securum* wojować, *subsit altissimo et prudentissimo* WKMc *judicio*. Wojna z Wenetami mały to Cesarzowi *obex*, i wstręt do wojny z nami. W ręku to jego, wojnę Wenecką *promovere*,

i onęj na czas, czemuby Wenetowie podobno radzi, zaniechać. Ale luboby od niej nie chciał *desistere*, ma *tantum potentiae et virium*, że i z nami *bellare* może. Pod ten czas, gdy Cesarz z Persami wojnę prowadził, aza u nas Tatarów niebyło? a przecie to *rem actam non impedivit* w Persyėj. I to *in promovendis* przeciwko Cesarzowi Tureckiemu *armis, observatu dignum*; jedno, aby go nie zaczepiać, dokąd wojsko dystrybuty nie uczyni, ci *acz* wiosna i to bardzo późno, gdy jego potencye wychodzą *aperire* zwykła. *Meo iudicio* rozumiałbym wprzód koło tego pochodzić, jakoż i chodzę, aby bunt y terazniejsze ułacnione były, a dopiero o sposobie pomyśleć, w jakimby porządku *ingruente* Rzptęj *necessitate* wynieść na morze mieli. Lecz ja w tém wszystkim za wolą i rozkazaniem WKMc iść chcę, którego *mandata exequi, mei* jako uniżonego WKMc zostawa *officii*. Życzyłbym ja był, z nieprzyjaciela Krzyża s. tēj zimy *triumphali gloriosum* WKMc *adornare nomen lauro*: gdy jednak umysłone (jako to z listów Hospodara, który posyłam WKMc, *patebit*) odmieniono *proposita, servatae patriae*, abyś WKMc. ode mnie przyjął *coronas*, uniżenie proszę.

## 5.

## BEZIMIENNY DO NIEWIADOMEGO

*z Czerkas 2 Kwietnia 1648.*

Trudna, ta nieszczęśliwa Kozacka wojna. Chmielnicki leży na Ostrowie (Bucku nazwanym) Dnieprowym, od brzegu dwie mile tu od nas, a po tamtęj stronie od Krymu, z działa dobrego ledwie dostrzeli, których tam teraz u nas nie masz. Posyłał JMć Pan Krakowski P. Chmieleckiego; ale na to nie niedba Chmielnicki, tylko się ofertami bawi, a czołem bije mówiąc: że ja na włość wynijdę, niechaj piérwój JM. Pan Krakowski ustąpi z wojskiem, i odwoła pp. Pułkowników; a tylko sam P. Komisarz niech zostanie, który u nich małej wagi.

Komisya przyszła od JKMci; ale niewiem co nią sprawią bez pieniędzy; a potrzeba im dać trzy kroć sto tysięcy, i z Pułkowników czynić sprawiedliwość i z samego Komisarza, którzy tego piwa narobili. Nie małą dają Pnu Chorążemu Koronnemu

przyczynę. Jakożkolwiek nie łąco się to uspokoi, na co się zaniosło. Pułkami leżymy po Zadnieprzu. Pułk JM. Pana Krakowskiego w Czerkasiech, pana Hetmana polnego w Korsuniu, w Mirogracynie, po wszystkich włościach dziedzicznych Pna Chorażego Koronnego; pułk Pana Czerniechowskiego w Kaniowie, w Bogusławiu. Po święciech zaraz idziemy na Zaporozie lądem, a Kozackie wojsko Dnieprem czołnami. Tegoż hultajstwa jest na tém Ostrowiu namniej 1,500, bo im paszy wszędzie przestępowano, aby się do kupy nie schodzili.

## 6.

ŁUKASZ MIASKOWSKI SĘDZIA PODOLSKI DO NIEWIADOMEGO

*z Baru 3 Kwietnia 1648.*

Od Dniepru niemasz tu w zamku inszj wiadości, tylko te co P. Czarnecki młodszy świeże z Czerkas przywiózł z sobą; i że Chmielnicki rachuje swoich 2,500, między niemi Tatarów ma 500. Mocno się fortyfikuje na potężnym Ostrowiu Bucka palami i fossami. Żywności nazbyt i prochów ma. Tak deklarował przez Pana Chmieleckiego Rotmistrza, iż wynidzie ztamtąd, jeno pierwój JM. Pan Krakowski z Ukrainy znijdzie, i niechaj assekuruje, iż żaden Lach nad wojskiem Zaporowskiem nie będzie starszym.

Co to Pułkowników *avaritia* narobiła, i tyrańskie z Kozakami obchodzenie! Przydaje, iż z niemi będzie długa i trudna olenderska wojna.

*Lukasz Miaskowski Sędzia Podolski.*

## 7.

OPIS ZGONU KRÓLA WŁADYSŁAWA IV W MERECZU. \*)

*około 20 Maja 1648.*

*Placuit divinae bonitati, Serenissimum regem nostrum Vladislaum IV a cunctis ad meliora transferre regna et immortalibus*

\*) W KOCHOWSKIEGO *Annal. Polon. Climact. I. f. 13—15* podany jest ten sam opis śmierci Króla, atoli w skróceniu niemal połowę całą opuszczając. To co Kochowski opuścił, tu antykwa jest oddane.

*aptare sceptris. Describam ego non indiligenter luctuosissimae narrationis seriem, et quae oculis auribusque coram excepi, eodem ordine, quo peracta sunt, accurate referam: non quod exquisitè velim ciere vel innovare moerorem, sed quia futurum spero, ut ex ista diligentia funesta caeteroquin narratio non paucas habeat solatiorum miscellas.*

*Vilna quatrinduo progressi Meretium, unam diem, postquam appulimus, quieti dedimus. Postridie, quae fuit 4 praesentis (Maji), rex actu ante solem inter venatorum turmas primo mane campos ingressus, non prius venari desiit, quam sol ad occasum declinans abstinere cogeret. Ibi vehemens ac violenta (corpore suo pondere gravi) et necdum optime post tot morbos compositu agitatio, occasionem causamque fatalis obitus prococasse creditur. Ibatur enim vero venari eo curru per invia tanto animi aestu, ut cum auriga non satis audaciter pro reverentia majestatis regem, sulcis, saxis stipitibusque superveheret, rex ipse, excusso ex curru homine, habenas raperet, et animo alacriter indulgens, cursumque nulla lege temperans, nec curru parceret, nec sibi ipsi. Altera post mediam noctem hora, tristem effectum exercere coepit violenta voluptas. Ac primum quidem neuphreticis correptus cruciatibus, praeter morem doluit: repetita ea die bisve terve balneatio, neque calculum neque dolorem loco movit, sed majorem incalefactionem fecit. Altera tamen dies benignior visa est; jamque nova cum venatoribus expeditio designabatur, quamvis interim sitis faucium permolesta, et quaedam inappetentiae fastidia non desisterent.*

*Septima ejusdem Maji vehementius exarsit renum omniumque viscerum dolor, quem excepit ingens ventriculi et praecordiorum totiusque corporis excussio, ex violentissimo ad vomitum conatu, et omnium, uti videbatur, vitalium in horas aucta conflictatione. Apparebat ex illa naturae violentia, omnes, quotquot in tanta corporis molle delitescabant, humores ad tumultum excitatos, turbare et miscere omnia, et praecipuam rebellionis sedem jam tum in stomacho defigere. Febris certe manifestis sese prodidit argumentis, dolore capitis, aestu, siti, insomnio, taediis et aliis ejus generis. Quare quaecunque contra neuphre-*

ticos [cruciatu] adhibita sunt remedia, ita temperabantur, et simul febrim, simulque calculum expugnarent. Octava mensi die, cum malum incresceret, aperta vena et dimissus copios sanguis, usque adeo floridus, ut nusquam hactenus ab annis plurimis observare licuerit meliorem. Nam etsi primo vasculo non nisi putridioris pituitae admixtum innataret, tribus tamen alii adeo purus exceptus fuit, ut vel inde perquam facile medici fuerit concludere, febrim illam non ipsa sanguinis massa intra venas exarsisse, sed extra vasa: aestuante alicubi pravo quopiam et mali moris, aut etiam maligno humore, et praecipue a bile intraventriculum stabulante, flammam concepisse. Firmabatur haec opinio ab incrementis deteriorum symptomatum. Nam quamvis sanguinis illa missio in corpore pleuretico oportuna fuerit et laudabilis: post ipsam tamen non imminuta sunt mala, sed aucta abunde, inter quae primas sibi vendicare visus est gravis et i omni febris periculosus singultus. Nunc ergo cum in horas ex crescere cerneremus malum, sensimus adesse tempus, ut Deum haberemus propitium, et praeter humanam naturae vel artis remedia, meliorem et coelis operam advocaremus.

Ergo tunc a Serenissimo rege actum votis amplissimis, quae eo praecipue spectabant, ut quidquid superesset reliquum vitae sive circumscriberetur [brevibus] spatiis, sive ad plurimos prorogaretur annos, totum illud divinis obsequiis et honori integri et constantissime penderetur. Interim nihil humanarum diligentiarum intermissum est: continuo enim biduo aptissima et praestantissima (uti medici depraeedicabant) medicamenta propinatasunt: nihilominus febris restincta non est, singultus autem frequentius vehementiusque proficiebant in momenta. Tum ver manifestis indicationibus Serenissimus rex periculi monitus, ad faciendam in tempore sacram exhomologesim pauculis verbis hortatus fuit. Neque difficilis repertus vel tardus. Illico enim sese accinxit operi et praekonceptam ex pridiana commonitionem voluntatem sine mora executioni dedit. Dicitur ceterum, quam dolentis animi sensu, quantis cum gemitibus, quanta lachrymarum afflatus dirimissimum illud reconciliationis sacramentum susceperit. Jamque sine ulla mora sacratissimo viatico muni

praeoptaverat; *sed praepedivit atrocitas illa singultuum manifestissimam Dominici corporis irreverentiam minitans*. Mire omnes sollicitos habuit in discrimine satis gravi etiam modica dilatio. Urgebantur igitur anxie medicorum curae *rogatique impensissime, modum, si possibile esset, ut singultibus ponerent*. Et vero nihil ab illis solertiae neglectum est, cum praesertim et ipsi ex illis atrocibus singultuum incrementis praesentissimum et plane extremum periculum oculis cernerent, crederentque, vix fieri posse, ut rex quantumcunque viribus polleat, diem unam vel alteram inter singultus illos supervivat. Quapropter in eam partem omnes converterunt curas, *ut stomachum ab illa pestifera labe, id est, ab inflammatione, bile sive fundo ventriculi innataute, sive lateribus ejus impacta, liberum facerent*; evidentissime enim visum est, ab illa sola assurgere halitum venenatum, qui superius orificium ventriculi suffumigans, acrimonia sua singultus illos excitet, totamque naturam conviciaret. Quia vero praeiis purgationibus nihil effectum fuit, conclusum est omni consilio, vomitorium porrigendum esse. Adhibitus in eam rem crocus metallorum per medicum Antonium Crauth: sed beneficio naturae factum, ut medicamentum aliam aperiret viam; omnis enim ille pravae bilis apparatus, qui sane magnus fuit, non vomitu sed faciliore per alvum directione copiose usque ad admirationem et quandam formidinem deturbatus est, nec sine manifesto emolumento. Mox enim post unam vel alteram horam *omnis illa singultuum tempestas ad maliciem composita est, et tandem desiit*. Atquamvis tanta adustae bilis copia inter paucas horas exierat, et major deinceps continuatio purgationibus dedaceretur, cessantibus tamen singultibus *adhuc ardentior febris ab incendio stomachi cor ipsum vehementer affligere et patientem ad extremas adigere angustias non desiit*.

Ergo cum omnis ars humana videretur manifeste deficere, repetita sunt remedia divina, et ad sacram communionem, facta iterum compassione, paratissimus poenitens dispositus fuit. *Tum ille salubrioribus singultibus concessit corpus et animum*; sensit enim magnis sese praeveniri et coronari miserationibus Domini. Quibus ille suspiriis divinae misericordiae sese insinuare et in-

viscerare studuit,—quanto verborum et piorum affectuum apparatu ardens placandi numinis desiderium contestatus est,—quantis incendebatur erga Deum tam sibi beneficium et infinite bonum amoris ignibus,—quanto ejusdem colendi aestu,—quam magnificis ad Dei divorumque obsequia voluntatibus offerebatur, [omnes praesentes videre poterant]. *Sub ipsum missae sacrificium, quod aeger e lecto coram audiit, devotione profundebatur, unum illud a sui judicis praesente majestate deprecans constanter, ut concessa misericorditer peccatorum venia, beatum finem vitae poneret.* Neque deinceps, post acceptum viaticum agi quidquam dicique voluit, quam quae spectant alteram beatioram vitam. *Tanta vero animi quiete migrationem illam meditabatur, ut nullum penitus tenuissimae trepidationis indicium deprehendi potuerit unquam, quamvis ab illo primo statim decubitu quasi divinitus futura praesagiens praediceretque morbum hunc absque dubio fore postremum.* Nihil porro tam suaviter animum precantis vel divina meditantis demulcebat, quam commemoratio redemptoris crucifixi et compellatio Deiparae Virginis. *Hanc ille dominam suam; hanc supremam benefactricem, hanc unicam matrem centies millies inclamabat, et inter acutissimos dolores nulla celerius erupit exclamatio, quam „Jesus Maria“.* Itaque in eis jam extremis morbi afflictationibus confirmare unicuique licuit illam opinionem, quae pridem alias de insigni regis nostri in Dei Matrem affectu et eximia pietate praeconcepata fuit. In hoc ipso principe laudatissimo videre licuit, quantum unicuique mortalium, misericordiam Dei imploranti, per misericordiae matrem accedere possit bonae fiducia. Constanter persuadeor, omne illum gratiarum emplastrum et tot miserationum coelestium torrentes, quibus rex in hac aegritudine extremaeque lucta, Dei beneficio uberrime abundabat, patrocinio et impetratione Dei Matris merito adscribendi. *Integro post susceptam sacram synaxim triduo, alternis eventibus cum morbo et doloribus luctabatur usque ad desperationem astantium morbo succumbens. Postquam ex diuturniore lucta insignis tum corporis tum animi mutatio vix aliquid boni promitteret, alternabantur spes et metus, donec ex multa conflictatione vires collapsae penitusque resolutae, ni-*



*hil nobis in naturae vel artis subsidiis bonae spei relinquerent.*

*Suggestum igitur fuit adesse horam, qua oporteat luctatorem christianum ungi oleo misericordiae. Apportatum supremum et praetiosissimum gratiae myrrhothecium ut fiat sacramentum unctionis: vix edici potest, quomodo aeger statim in voces erupit flagrantissimas, quibus toto pectore extremum illud fragilitatis nostrae remedium postulabat.*

*Factum sine mora, praemissa tum prius (quae jam tertio repetita fuit) sacramentali confessione. Praesentissimis sensibus et singulari animi gustu sacramentalem illam ceremoniam excepit, et post expedita caetera sacrum cereum manu praehensum dextra et in sublime erectum sustentans, sanctae fidei constantiam ad extremum usque halitum sine labe serratam protestatus est. Protensis deinde brachiis et micante vultu crucifixi imaginem arripuit ipseque pectori suo appressit brachiis supra eandem imaginem in formam crucis compositis unicam interea vocem magno illo spiritus tractu inclamans: „mi dilecte, mi dilecte“!*

*Non potest hic non commemorari praestantissimum factum, quod optimus princeps, priusquam ungeretur, praeclaram christianae modestiae et regiae pietatis specimen edidit, postquam sacram (de qua dixi) confessionem perceperat, inter alios flagrantissimos erga Deum affectus non valens comprimere ardorem animi: „o quam velim, inquit spectaculum jam esse toti mundo, in quo singuli et universi ita uti in speculo videant, quae Deus in me exhibuit spectanda! Ac primum in me cernant oculis, manibusque palpent, quanta sit humanarum rerum praesentisque vitae omnisque magnitudinis vanitas. Deinde ex me intelligant, quanta sit Dei optimi maximi super unum peccatorem misericordia et benignitas“. Voluitque, ut ista coram tota circumstantium turba palam iisdem verbis repetita essent; quod et factum non sine magno animorum motu.*

*Sed cum adesset extrema nox (quae est media inter decimam nonam et vigesimam Maji) circa horam undecimam, manifesta signa capi poterant deficientis vitae. Ergo tum evidentius vacatum est orationibus aliisque christianae pietatis excitamentis, quibus ad imminentiā exitus praemunitus fuit. Ac primum*

quidem, cum sibi prudentissimus esset, neque tam commode verba continuare posset, appressae manus indicio petiit supremam a peccatis absolutionem, quae est concessa, simul cum amplissimis indulgentiarum gratiis, quarum multiplex titulus impertitus est.

Deinde duabus horis continuis et amplius nos quidem, qui praesentes adstitimus, implorabamus Dei clementiam; ipse vero tacite annuebat et cum saepe saepiusque suggesta essent, quae moribundo suggerenda erant, acceptabat singula singulari animi ardore et interdum voces sanctissimas: „Jesus Maria“ pronunciabat.

Postremum ante secundam post mediam noctem horam, cum ex contextu orationis illa verba proferebat: „bone Jesu, „in manus tuas commendo spiritum meum“ suavissime exspiravit; omnibus, quisquis aderat, quietem illam tum corporis tum animi admirantibus, palamque profitentibus, vix unquam suaviores hominis expirationem et veluti indormitionem se vidisse.

Post meridiem sectione corporis facta, videre licuit, manifestam morbi mortisque causam partim in rene sinistro, qui, quantus fuit, foede computrefactus et nihil aliud erat, quam merissimus mucus et putrilago; partim et praecipue in ventriculo, cujus fundo et inferiori orificio innatabat pars non minima bilis mire adustae. Unum horum satis sufficere potuit.

*Superest ut cervices divinae providentiae inclinemus humiliter. Interim jactura, quam patimur in tanto principe, immensa est. Privatus autem luctus solatium quoddam habet, a recordatione tam beatæ migrationis. Neque opus est, ut pluribus solari quisquam velit, praesertim cum sciam, solatii quoddam compendium esse, permittere dolori et lachrymis habenas.*

## 8.

PRZEMOWA JEDNEGO Z KOZAKÓW DO WOJSKA ZAPOROSKIEGO,  
KIEDY TATAROWIE DO DNIESTRU ŚCIAĞALI, A DO KOZAKÓW  
WZGLĘDEM POMOCY PRZYSŁALI.

*Bez daty.*

**P**ane Attamane i PP. Mołojcy. Wolno szczo wola Hetmanskaja i wasza robity, ale nie znaju czy budet harast, abyśmy mieli Po-

hańców sobie za opiekuny braty. Boh da, i wojsko nasze może to samo sprawity, że się przez tych Pohańców Lachom możemy bronity, i u Króla Pana naszego krzywdy naszej dochodity. Na co wszyscy: harast! Boh me harast!

## 9.

WIADOMOŚCI Z UKRAINY, NIEWIADOMEGO ŹRÓDŁA.

*Podhorce 21 Maja 1648.*

**Piszą** JMPnu Chorążemu z Ukrainy, że 20,000 Ordy z Chmielnickim i z kupą swawolną przy nim będącą, osaczyło wojsko JKMc i z Panem Stefanem Potockim i z Komisarzem wojska Zaporoskiego. Posłaniec twierdzi, jakoby już przez szturm Orda z Chmielnickim expugnowała obóz nasz i wszystkich żywcem w więzienie zagarnęła. JMP. Chorąży gotuje się na tę expedycją porządnie, i w armatę dobrze opatrzone. Dziesięć dział już uiernych ztąd na Ukrainę z sobą bierze. Na Cybulniku pod Krzytowem Chmielnicki z Tatarami stanął. Xże JM. Wiśniowiecki w wielkim od swojej Rusi strachu i niebezpieczeństwie.

## 10.

KRZYSZTOF RAJECKI (SŁUGA)

DO KRZYSZTOFA LUBOMIRSKIEGO STAROSTY SANDECKIEGO.

*Połonne 23 Maja 1648.*

**Co** pociesniejszego życzyłbym był oznajmić o wojsku WMPnu i Dobrodziejowi, ale już snadź z woli Bożej ta klęska na wojsko padła, iż na zniesionym wprzód taborze naszym w polach, **zawziawszy** serce, prosto z Hordą, której 40,000 na wojsko dnia 25 Maja pod Korsuniem Kozacy przyśli, i tam w Korsuń wszedłszy, *sedem belli* założyć sobie mieli. Gdy tedy w miejscu nas bardzo złém zastali, okopać się i szanćcami opasać przyszło. A **zatem** w pole wyszedłszy, że jenośmy harcami zabawiając się, ten strawili dzień. Zszedłszy z pola, to JMPna Krakowskiego nastąpiło rozkazanie, abyśmy się nazajutrz do ruszenia się z taborzem gotowali. Gdy przyszedł dzień 26, wyszliśmy z taborem a wszystko wojsko z ryszunkami pieszo opasało mokoło tabor. Tam JMPan Krakowski w przedzie taboru, JMP.

Wojewoda Czerniechowski tył taboru z JMPanem Czerniechowskim i JMPanem Sieniawskim otrzymali. Gdy Horda i Kozacy już w nocy o tém zaraz wiedzieli, jako się sami wcześniej przygotowali, tak na tamto miejsce którędyśmy przechodzić mieli, piechotę wszystką i armatę swą wcześniej zastali nocą. Gdy się tedy ruszać począł tabor, potężnie z Hordą, tak wprzód, jako i po skrzydłach, i w tył tém bardziej z okrzykiem następować poczęli. Nie to mężnym sercom żołnierskim nie czyniło postrachu, ale za łaską Bożą bardzo gęsty trup padał tak od ręcznej jako też dzielnej strzelby, tak Tatarski jako i Kozacki. Gdy już tak wielką widzieć w sobie poczęli szkodę, już też o pół taboru nie nacierając tak przykro jako zrazu na tabor, z daleka jeździli, już kiedy niekiedy skoczyli skrzydłami, małą w nas za łaską Bożą czyniąc szkodę z razu. Dopiero gdy nas do lasu i zasieczy przyprowadzili, tam ognia często dawać poczęto; od nas też tém gęściej: co od rana aż ku północy trwało. Aleć przecie tabor swym szedł trybem, acz u nas też trup gęściej padać począł. Poczęła tedy Orda znowu bardzo nacierać zewsząd w owęj gęstwinie, i na tak drodze wązkiej koni wiele w taborze rażono, którego zaraz ledwo nie trzecią część urwano, nie jednak armacie nie uczyniwszy. Zeszliśmy tymczasem ledwie nie milę, potężnie się strzelając, w ostatku i szablami potężnie następujących odpięrając. Tam już gdy na samém wyjściu z tego lasu, dwa werteby bardzo głębokie przeciwko sobie i gęste były, a za temi pasieka zarosła wielkiem drzewem kędy armata pobok i wkoło na gościńcu zasadzona była. Gdy wojsko i tabor następować poczęło, gęstą wypuszczono strzelbę; a nas ze skrzydła prawego na goliznie na samym gościńcu odkrywwszy, z jednej strony tabor, z drugiej zasiecz i rów, w czele rów, na kopią razić poczęli. Tam salwując się w tym razie skoczyć wszystkiemu Pułkowi z strzelbą i z szablami na nich przyszło; gdyż przy fortelu, a tak z bliska, że jeno co nie pasa rura sięgała, siła szkody we wszystkich kompaniach czyniono. A zatem na przedzie, gdzie JMPan Krakowski był, armatę, tak Horda jako i Kozacy skoczywszy, oraz też i w tyle także, na tych przednich patrząc, wzięto, i na przełomy przez tabor Horda poszła

i Ich MPanów Hetmanów, także JMPana Czerniechowskiego jako też JMPana Sieniawskiego wzięli. O czym jeszcze naszym we środku Chorągwiom na skrzydłach taborowych będącym, nie dostało się wiedzieć: bośmy, kilka nas Chorągwi, w gęstwinie tej odstrzelowali tabor, który we wertebach powywracał się był. Tam tedy gdy już przestrzeżono, że Ich MPanów Hetmanów nie było, czeladź i chłopcy nasi, jako na koniach siedzieli, z taboru razem wyrunęli. Horda tę postrzegłszy konfuzją, skoczyli na uchodzących biorąc się ku onym; a my wszyscy pieszo osiedliśmy. Tam dopiero przyszli na nas tak Horda jako i Kozacy pieszy rozmaitym orężem. Na przełam przez nas poszli; i gdy już nasz środek jeno zatrzymany rozrywali, snadno rozerwać mogli. Gdzie każdego tak końmi wprzód, a potem broniami porozrywali. Jednych tedy pozabijali, drugich żywcem pobrali. Kto też obronną schodził ręką, a mógł w tym razie wydrżać konia i ująć, ten jako mógł uchodził. W uchodzeniu tedy naszym to nas wspierało, iż Horda wprzód uchodzących goniła; a potem w tumanie jeden drugiego nie rozeznął; a insi na taborze i łupie padli. Atoli na dwie, albo trzy, albo cztery mile gonili, i wielu niesprawnie uchodzących brali. Mnie Pan Bóg cudownym sposobem ująć dał. Bo z odwodu powracającego nad okiem postrzelonego i z łuku w nogę, napadłszy Horda, jeden kiścieniem w łeb przez szyszak dawszy, ogłuszył; a gdym się aż w krzak oparł i już na śmierć stanąłem, towarzysz przypadłszy ostrzelał, i dodał mi lichego jakiegoś podjezdka, na którym uchodząc, jenom się ze strzelby ratowałem. Aż Pan Bóg, JMPana Koryckiego, sługę Xcia JMci zdarzył w kilkunastu koni uchodzącego, który też mnie uwodził. W tym tedy razie rozerwanym, a uchodząc bardzo małej kompanii uchodzącej dopadałem. Atoli pieszo, jako mam od nich relacją, gdzie który z kim mógł się zbiec, uchodzących wiele widziano. Co daj Boże! ale ich chłopci wielu zabijają po gościńcach. I tak się ta nieszczęsna zguba Wodzów i nasza stawiała! Sam jeno niech Pan Bóg co pociesniejszego na Ojczyznę zsyła, i to chłopstwo uskramia, a ich bardość stłumi.— Co zamyślać dalej zechcą, trudno wiedzieć: jeno się potężnej spodziewać wojny. Więc to pozostałe a uszłe

Towarzystwo, czegoby się trzymać mieli, gdy Wodzów nie mamy, nie wiemy. Jeno snąć miejsce obrać przyjdzie; a wszystkim się skupiwszy, abyśmy w zasługach naszych *securi* byli, wyprawić Posłów przyjdzie.— WMP. co dalej rozkażesz czynić, rad wolą wiedzieć będę WMPna. Do któregobym się był pośpieszył; ale JMPan Kijowski prosi, abym Ich Mei w Połonném będących nie odbiegał. Kędy ochotnie rad na czas jaki zostaną; a tym czasem odkryje się co o zamysłach tego zdrajcę, którego niech sam Pan Bóg tłumi, za obmyślaniem WMPanów, którym oraz zalterowaną moją do usługi ochotę ofiaruję.

*Jako WMPana i Dobrodzieja niski sługa Krzysztof Rajecki.  
Dnia 23 Maja 1648 r. w Połonném.*

## 11.

### RELACYA O POGROMIENIU HETMANÓW POD KORSUNIEM

*26 Maja 1648.*

**P**anowie Hetmani szli w posiłku taborowi temu, który był u Żółtych Wód, niemając ludzi więcej pięć tysięcy. Kwarcianych było trzy tysiące, woluntaryuszów dwa tysiąca. Pułkownicy byli dwaj: P. Czernichowski, i P. Oberszter Denhoff; Rotmistrzów Kwarcianych usarskich jenó dwaj: P. Sieniawski i P. Bałaban; kozackich trzech: P. Komorowski, P. Gdeszyński, P. Oldachowski. Kapitani czterej: P. Bieganowski, P. Gordon, P. Lakiestudy, P. Flik; woluntaryuskich Pułkowników było trzech: jeden Pna Sieniawskiego P. Korycki, drugi Pna Wojewody Ruskiego, trzeci Pna Zamojskiego Strażnika Koronnego.

Było to wojsko już z tamtęj strony Czehryna jedno 16 mil od Żółtych Wód. Już tam byli pokopali szauńce porządnie na armatę; a jako wzięli wiadomość o wielkiej nieprzyjacielskiej potędze, mieli tabor okopać. Potém *nescitur quo fato et consilio*, bo tego niedostało się wszystkim wiedzieć, cofnął P. Krakowski obóz 13 Maja na pół mile z téj strony Czehryna; ztąd die 14 przez ten wszystek czas żadnego niemogli dostać języka, przyczynę dawali tę, że zawsze potężne stoją straże, trudno dostać, i nie przynieśli nic pewnego, jenó co słyszeli z Kniaskich Bajeków, kędy się zakradali, strzelbą iż się mocno bronią.

**15 Maja.** We trzech milach stanęło wojsko nad Dnieprem pod Borowicą i tam stali dwa dni. Tego noclegu pierwszego wrócili się Wołosza, którzy posłani byli na podjazd; chcieli ci koniecznie języka dostać, ale się im nie poszczęściło; dwóch z nich pojmano; miasto tego, co mieli język przyprowadzić, swój zanieśli, i Tatarzyn sprzedajczyk, który był wtenczas z niemi, w kark zacięty, na koniu na krzyżu ledwie uciekł. Nic więcój nie powiedali, jeno że tam i we Czwartek i Piątek potężne było jakieś strzelanie.

**17 Maja.** Ruszyli się ku Czerkasom: stanęli w mili pod Czerkasami; i tam obóz stał dwa dni.

**19 Maja.** Stanęli nad Dnieprem pod Czerkaskimi folwarkami. Już wczorajszego dnia były wieści, które mieli za niepewne, o rozgromieniu taboru na Żółtych Wodach. Wołosza, co się wrócili z podjazdu, przyniosła, że już cicho, że strzelania niesłychać. Ale tego dnia dopiero od niedobitka, który ztamąd uszedł, pewna przyszła wiadomość, że tabor **16 Maja** rozgromiony. Co tam na témże miejscu P. Krakowski miał stać drugi dzień, pomknął się zaraz nazajutrz.

**20 Maja.** Uszli wielkie trzy mile, przeszli przez Korsuń. P. Gdeszyński posłany na podjazd.

**24 Maja.** Wrócił się z podjazdu P. Gdeszyński. Rano nie mogli języka dostać; ale tę wiadomość przyniósł, że widział na oko, iż się w sześć mil od Korsunia przeprawowali przez Taśminę rzekę niedaleko Taśmina miasteczka. Upewniał Pana Krakowskiego, że Tatarowie będą na wieczór albo jutro rano. Za tą wiadomością rozkazał zaraz Pan Krakowski szanice kopać ze trzech stron obozu; z czwartej strony był jakiś stary wał, którego kazał poprawić i krom tego średni piąty szaniec usuć przez noc około swego taboru.

Tegoż dnia P. Krakowski dał *in praedam* Korsuń żołnierzowi, żeby się to nieprzyjacielowi nie dostało, wszystek wniwecz ze wszystkiego złupili. Wieczorem samym zakradli się Kozacy w brzezynie w tyle obozu za rzeką, gdzie straży nie było, dlatego, że rzeka była i taboru broniła, na co się byli zakradli, że się spodziewali, iż konie wyślą na paszą, żeby konie pobrali

i języka dostali, ale odtrąbiono było, żeby żaden z końmi nie wyjeżdżał.

25 Maja. Rano z szańcu Pana Pułkownika Denhoffa widzieć było Kozaki, bo szaniec był na górze w tej niskiej brzezynie. Że było opodal, trudno było rozeznąć, co za ludzie; aż przez perspektywę widzieli, że konni ludzie w białych szermięgach, zaczęli się domyśleli, że Kozacy. Kiedy słońce poczęło wschodzić, ukazał się pułk Tatarski po drugiej stronie rzeki *ex opposito* Korsunia, potem i drugi i trzeci pułk po pięć set albo 600. Kosz tatarski szedł doliną; przeprawowali się jedni poniżej miasta, drudzy przez Korsuń. Kiedy się ich nacisnęło do miasta, **kazał** P. Krakowski folwark najbliższy miasta zapalić, z którego się zajęło wszystko miasto i wszystko zgorzało, jeno sam za meczek został a cerkiew na stronie.

Wojsko gdy nieprzyjaciela obaczyło na oko, zaraz stanęło w sprawie pod szanecami, cały dzień tak stało wszystko wojsko. Draganów stało w pierwszym szańcu na czele cztery Chorągwie; gdzie był sam P. Pułkownik Denhoff; mieli cztery działa. W drugim szańcu były trzy Chorągwie dragańskie: Pana Obersztera Lajdtenandta jedna, druga Pana Stefana Czarneckiego, trzecia Pana Andrzeja Koniecpolskiego; miały i te cztery działa. W trzecim szańcu, kędy był wał prosty, Pana Bieganowskiego dragani, ci nie mieli żadnego działa; bo nie było hetmańskich więcej, jedno ośm. W czwartym szańcu piechota i dragani Pana Sieniawskiego i jego cztery działa. W piątym średnim piechota i dragani Pana Wojewody Sandomirskiego. Kiedy się przeprawiali Tatarowie przez rzekę, poszedł zaraz komunnik kołem koło wojska, a zbliżyło się ich kilka set pod mogiły niedaleko szanцу Pana Obersztera. Kazał do nich z dział uderzyć, i ubito między niemi kogoś znacznego; bo go Tatarowie wzięwszy, przewiesili przez konia: i drugim się dostało, i koniom. Kozaków kilkadziesiąt skradło się do mogił. Strzelali do nich, ale że było opodal, nie nie szkodzili. Wypadli nasi; przecie dostali jednego Tatarzyna. Kozacy nie nie nacierali, jedno podjeżdżali przypatrując się wojsku i taborowi. Na samym zachodzie słońca poczęli Tatarowie zjeżdżać z pola do kosza. Na szczęśliwą dobrą noc pocierali



się przecie z nami. Nasi harcowni po chłodu wzięli Tatarów dziewiąci, i buta *alias* tłumacza kozackiego. P. Krakowski kazał ich męczyć, a nabardziej buta. Powiedział but, że tu jest 47,000 a dzisiejszego dnia przyszło kozactwa z różnemi orężami i Chorągiewami więcej niż na 15,000. Han w polach jest z większą jeszcze potęgą. Po tej spowiedzi kazał im głowy wszystkim pociąć. Przez ten cały dzień napierał się P. Hetman Polny, żeby dać wstępny bojem bitwę i przykro o to nacierał na Pna Krakowskiego. Na co Pan Krakowski żadną miarą pozwolić nie chciał; tę najpierwszą dając racją, że nie chce wszystkiój Rzpltej podawać w niebezpieczeństwo; i to przypominał, że w dzień poniedziałkowy tak wiele razy tego doświadczał, nigdy szczęścia nie miał. W sam wieczór była deliberacya, jeżeli się w miejscu bronić, czy taborem uchodzić. Upatrując tę przyczynę, że w takim nieprzyjacielskiego wojska obstepie niemasz koni gdzie napaść, a do tego przybyło przez jeden dzień kozactwa 15 tysięcy, a nam się odsieczy ani żadnych posiłków nie spodziewać niskađ. Broniąc się w miejscu pewna wszystkich zguba; taborem uchodząc jakażkolwiek nadzieja. Otrąbiono cicho przez minsztuk, żeby porzucili wszystkie ciężkie wozy, jeno lekczej-sze dla taborowania żeby wzięli.

26 Maji. Skoro poczęło świtać, gotowano tabór. Szykował go P. Bieganowski od każdej chorągwie rząd; od której był krótki, nadstawiono go inszemi Chorągiewami. Uszykowano wojsko. Potem kazał P. Krakowski wszystkim zsiść z koni; zostawiwszy konie w taborze, wszystkim iść koło taboru piechotą. Tatarowie z Kozakami właśnie byli na drodze. Szli nasi w oczy nieprzyjacielowi. Kiedy słońce wschodziło, na samém dochodzonóm rozstąpili się Tatarowie i Kozacy pospołu. Z obudwu stron było cichusienko. Na gościniec zszedłszy Korsuński, który idzie do Bohusławiu, szedł tabor sprawą, który otoczył nieprzyjaciela zewsząd z daleka. Kosz tamże postępował za taborem szlakiem w ćwierć mili. Kiedy my wyszli na jedną górkę, zkąd nieprzyjaciela widzieliśmy i poczęliśmy ze wszystkich stron strzelbą donosić, oni się po wszystkich stronach zemknęli, tak, żeby ich strzelba nie donosiła. Uszliśmy zatem z taborem w półdopólu-

dnia z półtory milé do nieszczęśliwéj dąbrówki pod Grochową. Na wchodzoném do lgniącéj dąbrowy siła wozów uwięzło i powywracało się, do których ubiegali się Tatarowie i Kozacy. Odstrzeliwali nasi z dział śrótem nabitych i z muszkietów; oni się potężnie między nasze darli; i był spólny ciężki raz z obudwu stron. Wszedł tabor w tę dąbrowę jako w matnię jaką: nie mógł dalej postąpić dla zakopanych i zacieśnionych dróg. Na tył taboru wszystką potęgą nacierali Tatarowie: Kozacy z przodka i z hoków, z przygotowanych szanców wielką szkodę czynili. Bronili się nasi w każdym kącie taboru mężnie; ale tak usidleni, wielkiéj potędze nieprzyjacielskiéj wydolać nie mogli: bronili się cztery godziny. W półdopołudnia poczęła się ta nieszczęsna bitwa, a w południe kiedy już Tatarowie przez kupy ulicami taborowemi w tabor wpadli, bili, siekli, i ostatek taboru rozgromwszy padli na łupy, — wtenczas uchodził kto mógł.

Tego nie widział ten niedobitek, co się po drugich stronach działo: ale w tę stronę, kędy nieiekał, uchodziły trzy nasze partye: jedna była, w której nie było sta ludzi, dwie, w których było po kilkuset ludzi i w téj, w której on uchodził, było ze 300 konnych ludzi, pieszych, towarzystwa, pacholków, woźnic, ciurów. Ta partya mniejsza, w której powiedział, że był P. Krakowski, czego on nie za pewne twierdził, już się była odemknęła od téj dąbrowy na pół ćwierci mile, aleśmy widzieli, że ich obtoczyła wielka gromada nieprzyjaciół. Za nami, powieǳa, udało się półtora sta Tatarów, a jużesmy mieli wszyscy konie, bośmy powydzielali konie chłopcom. Widząc Tatarowie, że się na nas nie obłowią, a spodziewając się, że się im będziemy bronić, wszyscy dobyte trzymając bronie w rękach, woleli się wrócić do taboru rozgromionego na lepszy obłów. Kiedyśmy nocowali pod Hermanówką, Pan Gdeszyński w nocy do nas przybieżał. Bardzośmy mu byli radzi do kompaniěj, bo nie na jedném miejscu nabraliśmy się strachu od chłopstwa, które się wszędy kupiło i czuwało na nas; ale im Pan Bóg serca nie dał. Co się dałéj działo, ten muszkieter, ile w takim razie i zamięszaniu, nie umiał więcéj powieǳieć.

## 12.

## LIST PANA CZERNEGO PODSTAROŚCIEGO Z BIAŁEJ CERKWI.

*Biała Cerkiew 26 Maja i 6 Czerwca 1648.*

**Die 24 Mai** we złém bardzo miejscu Panów Hetmanów obskoczono w gęstych chrustach. Uderzyli wszystką potęgą na Tabor: ta część Taboru szwankowała. Bronili się do samej nocy: nie mogli wytrzymać: i ci Kozacy Rusey którzy byli w Taborze, za pierwszym rozerwaniem Taboru zaraz się obrócili na naszych. Działa były polgnęły na błocie: i to był napierwszy kunszt nieprzyjacielski, że konie pod działami wyzabijał. Potém wszystką potęgą przed południem nastąpił. Trwała bitwa do wieczora. Chmielnicki *lento agmine* ustępując, Szlachtę a Żydy w pień ścina.

**Die 6ta Junii** P. Starosta Bygdoski (*sic!*) JMP. Ossoliński syn JMPana Kancelrza Koronnego umarł.

Królewicz JMé Kazimierz **die 30 Mai** w Wiedniu był uwiadomiony o śmierci Króla JMci Władysława IV. brata swego.

## 13.

WOJCIECH MIASKOWSKI PODKOMORZY LWOWSKI  
DO BISKUPA KRAKOWSKIEGO JMXIĘDZA GEMBICKIEGO

*ze Lwowa 28 Maja 1648.*

*Jaśnie Wielmożny Miłościcy Xiążę Biskupie Krakowski  
Mój wielce MPanie i Dobrodzieju!*

**List** niepokieszny bardzo, posyłam Panu i Dobrodziejowi memu Miłościwemu, od Pana Sędziego brata mego, przez posłańca JMPna Podczaszego Koronnego, którego tam do JMPna Wojewody Krakowskiego z takimiz awizami posyłam.— Już Tabor nasz zniesiony: twierdzą, że 500 Towarzystwa zginęło; ostatek w więzieniu. IMPP. Hetmani uwodzą relikwie wojska z wielkiem niebezpieczeństwem ku Winnicy; i dalej muszą, jeżeli ich z niego Pan Bóg wyniesie. Prawieć nam i sobie Król JMé wyrządził, że nas w takim razie odbieżał! Żał się Boże! nie było nigdy tak złego, szkodliwego i niebezpiecznego *Interregnum* w Polsce. *Extreme periclitamur* wszyscy od zdradliwej Rusi

poddanych naszych. Zalecam **zatem** moje najniższe służby w Miłościwą łaskę WMci Dobrodzieja mego. We Lwowie 28. *Maii 1648 raptim*. WMPana i Dobrodzieja najniższy sługa, *Wojciech Miaskowski*.

Dopiórusienko przybieżał mój posłaniec z wojska. *Die 21. Maii* ztamtąd wybieżał. Pod Mosznami wojsko było w niemałej trwodze; bo już Tatarowie z Kozakami znieśli Pana Stefana Potockiego *d. 16. Maii*. Sam P. Potocki, P. Czarniecki, P. Sapieha do więzienia poszli pogańskiego; a Komissarzowi szyję ucięto i Chmielnicki ją na żerdzi każe przed wojskiem nosić. Nie uczyniliby im byli nic; jedno, że Kozacy co wprzód na Dnieprze zdradzili, przyszli w posiłku; zaczém i ci co byli przy Panu Potockim, także zdradzili: a nawet i ta Dragania panięca sprzedała się do Kozaków i Tatarów, co to z Rusi Draganów robią. Ufajże tu i drugim! To już są nieodmienne nowiny.

#### 14.

ADAM KISIEL WOJEWODA BRACŁAWSKI DO JMXCIA PRYMASA  
31 Maja 1648.

**S**traszna *rerum metamorphosis* jaka w Ojczyźnie naszej nastąpiła! Zniesione wojsko Rzpltej, i na głowę porażone. Hetmani obaj polegli; albo jeden z nich mizernym więźniem. Już to ma bydz głośno WM. Panu, jako *orientē sole* oświecają się wszystkie świata *amplitudines*, tak ś. pamięci Króla JMci Pana naszego z początkiem panowania jego, szczęście, sława, zwycięztwa nad nieprzyjaciół, i złoty pokój niecąc sobie gniazda w Ojczyźnie naszej, na wszystkie świat słynęły: a jako to *occidente sole* następują *tenebrae*, tak *extincto Principe Nostro*, oraz zgasł pokój, szczęście, i sława Rpltej. Nastąpiła niesłychana *clades* i niestetyż *perpetua labe*. gdy Ojczyzna nasza potencyj Césarza Tureckiego i innym tak wielom Monarchom *inexpugnabilis*, od jednego zdrajcy Kozaka *expugnata* zprzysiężonego z częścią pogaństwa. Już *servi nunc dominantur nobis*. *Novus formatur* od niego *ducatus*. Nieszczęśni bracia nasi gniazda swoje, domy, a drudzy *churissima pignora* w nagłym niebezpieczeństwie rzucając, biegą *in Viscera Regni*, **z**kład *robur* Ojczyzny w woj-

skach, podatkach, w ludziach, potencyach. Te wszystkie Ukrainne Prowincye za swoje własne szablą wzięto. Nieprzyjaciół obwoływa *novum Vasallum* Krymowi z Ojczyzny naszój, i z własnego na wszystkich świat *libertatis domicilio*. format sobie *domicilium vel Dominum*. Plebs bezrozumna, od niego tém *decepta*. że szablą i ogniem *saevit* tylko na stan Szlachecki jój *parcendo*, otwierają Zamki, Miasta, *victorem triumphantem* wprowadzają, poddaństwo mu swoje oddają. Kijów Stolicę bydź swoją deklarował; i lubo wszyscy przedniejsi uszli, tak Duchowni jako i świeccy *unicujusque Religionis*. pozostałemu pospółstwu na przyjazd swój gotować się kazał. Za Dniepr z dziesięcią tysięcy niejakiego Krzywonosą wodza swego, kazawszy mu przybrać drugie tyle Kozaków (o co nie trudno), posłał dla zniesienia Xięcia JMci P. Wojewody Ruskiego. Lecz mam takie od moich sług zbieżałych z za Dniepru wiadomości, że i Xiążę JMć gdy mu się asystencya jego *ex eadem gente* zgromadzona zmykać poczęła, musiał *consulere* sobie, i z garścią Szlachty Polskiej sług swoich ujeżdżać w Braclawskie Województwo. Orda obrócona: Kosz Tatarski i Tabor tego bezecnego Tamerlana jeszcze w Białejcerkwi stoją. Te jednak głosy i języki mamy, że *calamitatem* naszą a fortunę swoją chce *ultra prosequi*. Już tedy Kijowskie, Braclawskie, Czerniechowskie Województwa, mają za swoje. Wołyniowi i Podolu grozi, tudzież Ruskim ziemiom. Tak nagle, tak ciężko ten nieprzyjaciół zdeptał Sławę Polską i pożądaną Ojczyznę naszą! a my bez wojska, bez wódzów, bez Pana zostawszy, odpadliśmy od wszystkich, któremi Ojczyźnie naszój *continuo* usługowaliśmy dostatków naszych. Ja pierwszy, lubo w Ojczyźnie *ultimus*, sto tysięcy intraty straciwszy za Dnieprem, za ledwie w kilkunastu tysięcy jeszcze, do woł Bożej, jeśli ostatku nie posiędzie nieprzyjaciół, a w kilku króć stu tysiącach dłużny. *in obsequiis* Pana i Ojczyzny zaciągnionych, zostawam. Innych wiele jest, których też *eclipsis* dosięgła z Ojczystego gniazda *sanguine et sudore parto* zwała. Inflanckiej braci podobnemi będziemy zebrakami. Zkąd i jako zaciągnięte to nagle niebezpieczeństwo i ciężka *calumitas* na Rplą, listy moje do Ś. pamięci Króla JMci Pana Mojego pisane.

*abunde testantur*. Nieszczęśliwa bowiem *mens*, przesada moja a bardziej *rationis lumen*, wszystko to do czego przyszło *praevidebant et praesentiebant*. Widziałem Kozaków *plus quam* prostych chłopów *oppressos*, i *pessime trucidatos*; a za wybieżeniem na Zaporozie, *modum motoris et victoris* wszystkich *in unum conspiratos*. *Quantum potui* tedy *persuadebam* JMPanu Krakowskiemu, nie szukać jednego po Dnieprowych spławach Kozaka; raczjé wszystkich zatrzymować *in obsequio* i w exorbitacyach ich jakokolwiek pogłaskać. *Alterum* podawałem do konsyderacyj: Szczupłego tedy wojska nie czynić partyty. *Tertium* za Dniepr nie wypuszczać na widomą konspiracyą dalszą Kozaków. *Quartum in sua Republica*, aby nie przyszło *lacersere* Tatarów, nie posyłać w pola, ale czekać coby téz dalej ten zdrajca czynił; a znieść się z Bejem Oczakowskim i z Krymem, żeby tam żadnego nie miał *receptaculum* ten zbieg nasz. Jeśliby téz obawiać się z Ordą jego *ligamina*, zawołać na Rpltą o posiłki, a samemu z tém wojskiem zostawać *in praesidis*. Gdy tedy nie chciał JMć akceptować tych moich konsyderacyj, słałem do Ś. pamięci Króla JMci. *Approbavit prudentissimus Princeps* zdanie moje: posłał *mandatorias*, aby obojéj wyprawy za Dniepr i w pole poniechano. Lecz *inimica celeritas consiliis* wszystko poprzedzała sobie: nas wielu *magnam* Ojczyzny *partem* już zgubiła. Teraz gdy jeszcze na nas padło to sieroctwo, i gdy nie wiemy co jeszcze i Cesarz Turecki *molietur*, co i Moskwa, którzy dnia wczorajszego dali mi znać o sobie, że za listami memi z rozkazania JKMc i pisanemi czterdzieści tysięcy wojska Car ich w posiłek przeciwko Tatarom przysłał, czyniąc dosyć braterskiemu związkowi przez mię zawartemu; i już stanęło to wojsko od Putywła w sześciu milach. Ale gdy poprzedził *conflictus*, i takowe tego zdrajcę *rerum successus* już ich doszły, a jeszcze i to dojdzie, że już to *columen* wszystkiego Chrześcijaństwa obaliło się, że Pana nie mamy, *quis sponsor?* Jedna krew, jedna religia, jeśli (strzeż Boże) przeciwnego na Ojczyźnie naszej *semper victrici* nad niemi *nunc miserae et afflictae* efektu, w tym razie nieszczęsnym (daj Boże) nie ostatnim, *refugium* nasze do WM. Pana *Regni hujus primatem* i sieroctwa

Rpltej *directorem*. Lecz że nieprzyjaciel, a już prawie *in viscera* wchodzi, prędkiej tu potrzeba WM. Pana i wszystkiej Ojczyzny rady, oraz i ratunku. Dwie rzeczy, a jedna drugiej cięższa, podają WM. Panu do uwagi. Liga *intestini hostis* z pogaństwem jest tak straszna, której się nie zda *sufficere* z siłami swojemi Rplta. *Alterum est et perniciosius*, co *pro fide mea* ku miłej Ojczyźnie *revelare* muszę: (bo lubo ze krwi Ruskiej idę, ale z tej, z której nie pierwiej *posteritas* Bolesława *cessit*, aż pierwiej *in porta ipsa* powierzony mając sobie Kijów, przodek poległ) i toż mojej Ojczyźnie terazniejszej winienem *praestare*, jeśli tak *fata* każą. Zdrajca ten rozsła wszędzie po miastach *clam* listy swoje, gdzie jenokolwiek staje; Ruscy zaś *dementes*, drudzy *exacerbati*, *recipiunt* zgubę swoją *pro summa felicitate*. Gdziekolwiek tedy ten nieprzyjaciel przystąpi *nullo negotio* Miasta, Zamki, podają się; a wojsko ogniste *crescet in immensum*, jeżeli ostatnich sił swoich nie poruszy Rplta, i nie pospieszy na ratunek. Kilka tysięcy (o nieszczęsna godzina!) Kozaków zniosła wojsko nasze, i Hetmanów; *quid sentiendum*, kiedy ich sto tysięcy? A będzie tyle dwoje. Już to nie z tą Rusią dawną co tylko z łukami a z rohatynami siadali, sprawa; ale z srogiem ognistém wojskiem, którego *vel inde* musimy *metiri proportionem*, że przeciw jednej głowie którego z nas, tysiąc głów chłopskich z strzelbą stanie. *Plebe* zaś tamtych górnych krajów swoich WMMPPwie nie wesprzecie *plebem* tego narodu; bo tam *inermis et minime exercitata*, ci zaś zawsze *tractabant arma*; raz swawolnie, drugi raz *in obsequiis Reipublicae*. Przychodzi tedy do takiej konkluzyj, że to straszne *servile bellum* odprawować nam samym; a jakoż będzie rzecz podobna *nobilitati exiguae sufficere multitudini plebis*, a jeszcze co większa z komunnikiem Tatarskim zprzysiężonej? Życzę tedy *peregrinum* jako najprędzej *acquirere militem in subsidium*, a zarzucić jako najprędzej *praesidio aliquo*. Teraz zaraz wolemy, pako ten ogień nie porze: bo co stopień tego nieprzyjaciela, tysiącem abo kilką tysięcy *cumulabitur* wojsko jego. *Alterum est*, Moskwę zatrzymać w przyjaźni jako najprędzej, przez miłosierdzie Boże jako najprędzą wyprawą. *Tertium est*, jako nam Césarz dotrzymywa

przyjaźni, za nasze cnoty, że jegoż Orda z temiż drugimi, których my *magna profusione sanguinis* powściągnęli od najazdów morza jego? Zakolatać w Portę, żebyśmy mogli mieć *saltem* rzecz z jednemi zdrajcami naszymi: gdyż *alterum* koniecznie *in his extremis* obierać przyjdzie; albo rebeliej wszystkiemi siłami (rozciawszy ligę rozumiem) konać, albo jeżeli Turczyn na nas zechce powstać, Moskwę obowiązkiem Chrześcijańskim *obligare*, a to co nas od chłopów naszych potkało, połączawszy wszystko otworzyć *Pontum Euxinum*, Traktaty z niemi, (do których bodaj było nie przyszło) zawrzeć. *Tertium nil ratio concipit*, jeżeli *saluberius* co który należeć może, daj Boże. To tedy WM. Panu oznajmiwszy, gdy i słabe zdrowie na usługę Ojczyzny, i fortuny *exhaustae* a ostatek od nieprzyjaciela posiadzone, wątpię aby mi pozwolić mogli, stawię się *in medium* WMMPnów. Tém *concludo*: skwapliwém obieraniem Pana, jeśliby zdało się *occurrere huic malo*, bez nas wszystkich nie życzę. Boby to ostatnią *internam* przywieść musiało *confusionem*, *vires Reipublicae*, które jeszcze zostają, odciać. Elekcją do Warszawy (i to *perniciosum*) ale zbliżyć tu ku nam, oraz i *consilio* i *praesidio labenti Patriae succurrere et facienda facere nostra ipsa suadet ratio*. O nieszczęsna godzina! która *permisit Reipublicae viribus certamen inire* z chłopcy, i wszystkiemu światu pokazać imprezę. Uragano się conceptowi, ale był Świątobliwy Hetmanna Żółkiewskiego, z którym moje *tirocinia* odprawowałem, że on nigdy nie chciał *in discrimen* puszczać tego choć *malum necessarium Reipublicae* piastował rozumem. Kwitnącą pokojem uwiodła Ojczyzna: a co się dzieje w pogranicznych Państwach Panom od chłopów, co w Rzymie *servile bellum* sprawiło. Jako Konstantynopol od kilku tysięcy Piratów Turków opanowany, musi to wszystko *provido Philopatry* teraz przychodzić *in mentem*. Już tedy WMP. i jako *supremus antistes*, i jako *Regni primas* racz i *nomen divinum*, *sic merentibus peccatis Nostris* zagniewane, że takie *impropitia fata* opanowały Ojczyznę *placare*. i radzić o nią a prędko, *ne dum consulitur Romae, capiatur*, (strzeż P. Boże) *Capitolium*. Ja ubogim żebrakiem zostawszy i nie nauczywszy się nigdy przed tym w polu



uciekać, tu w mojej biednej Zamczynie zostawam, wiarę moję gotów będąc *sanguine purpurare* i śmiercią pieczętować. Lepiej bowiem *sarmato more* umrzeć *honeste, nec videre opprobrium gentis*, niż żyć i *turpiter* zbiegać. Będzieli też jakie *praesidium* od WMMPnów i braciój, zbliżone w te kraje i lubo na konia sięść nie mogę w ostatnim jakimkolwiek najuboższym poczeiku stawię się i tam zdrowie moje gotówem *consecrare* milój Matce Mojej i sławie jej. *Hoc ex voto meo* pieczętuje list mój i samego siebie łasce WM. Pana i wszystkich IMMPnów, którzykolwiek *convolabant* do WM. Pana w tym razie Ojczyzny, zalecam, jako najpilniej. *Datum* w Huszczy *ultima Mai anno 1648*.

*Adam Kiniel Wojewoda Bracławski.*

### 15.

#### BOHDAN CHMIELNICKI DO PANA CZERNEGO

*Korsun około 1 Czerwca 1648.*

Pomnąc na 'dawną łaskę i życzliwość Jaśnie Wielmożnego JM. Pana Wojewody Krakowskiego MPna, jako i teraz w pogromieniu wojska JMP. Krakowskiego wynalazłszy siła listów JM. Pana Wojewody Krakowskiego, pisanych wszystko nie życząc żadnego nastąpienia na nasze wojsko Zaporowskie JKMci, za którą życzliwość i sobie przyjaźń oświadczyć gotowiśmy;—przestrzegam WMci tém pisaniem naszym, jako teraz mając siła wojska, nie można rzecz między dobremi, aby i źli nie byli. Po wsiach nie będą bezpieczni: a ludzie do kupy, komu blisko do miasta; a gdzie opodal, po wsiach w kupach pewnych z chudobą swoją niech będą: a że strawne rzeczy muszą być jednak, że bydła zajmować nie będą, ale zjeść nie mało potrzeba, niech jako mogą swoje dobra przy sobie chowają. Radzibyśmy i ztąd nazad się powrócili; ale wzięliśmy wiadomość, że jeszcze siła takich nieprzyjaciół, jaki był JMP. Krakowski, przeciwko nam ciągną; do których poniewoli spieszyć się musimy. Niech się wola Boża dzieje. A Król JMP. Nasz Miłościwy, daj Boże, aby długoletnio nad nami panował, a nieprzyjaciół jego i naszych do końca potłumił.

## 16.

## SYNDYK LWOWSKI DO JEDNEGO Z DWORSKICH

ze Lwowa 4 Czerwca 1648.

*Actum est de nobis, perimus!* nie dosyć było na tém, że Kozacy, *infima servilia nostra*, zgromadziwszy się *in angustis Boristhenis* rebellią zaczęli za powodem zdrajcę Chmielnickiego, ale też z pogaństwem Tatarskiém *et animorum et armorum conjunctionem* uczyniwszy, ono w Państwa Koronne wprowadzili. Nie dosyć na tém było, że *flos militiae nostrae* w dzikich polach u Żółtej Wody *ab utraque Cosacorum et Tartarorum colluvie* przez dni dwadzieścia obtoczeni będąc, *magnis animis et viribus infelicitèr tamen impetum* zniósł, ale też do ladajakich traktatów przystąpiwszy, *Veteranos quoque Centuriones pro obsidibus* chłopstwu Kozackiemu dał, i nieuznawszy dobrze *animum* Chmielnickiego, kilka sztuk armaty onemuż dobrowolnie wydał. Nie stanęły traktaty; nie oddani *obsides* nasi; swoją własną armatą *oppugnati die 11 Maja*. Konie z Taboru wygnali za odjęciem przez nieprzyjaciela wody. *Tandem die 16 Maji* i sami zostali *expugnati* sromotnie, a przy tém i okrutnie w ręce nieprzyjacielskie wzięci. Wzięty JMP. Stefan Potocki, syn Pana Krakowskiego, pojmany Semberg Komisarz Kozacki *causa et origo tantorum (proh dolor) malorum*. *Fama fert*, że *amputatis manibus* od ręki Chmielnickiego ścięty został. O Panu Sapiehy nie wiemy pewnie czy żyje, czy zabity; to pewna, że wszystko tameczne wojsko (którego nad trzy tysiące rachują) w niwecz zginęło przez zdradę Draganów, którzy *natione Roczolani, religione Graeci habitu Germani* będąc, zaprzędali się nieprzyjacielowi. Kozacy Regestrowi, którzy wodą pošli byli na zniesienie Chmielnickiego, *excusso obsequio, vel exuta Polonorum reverentia*, do Chmielnickiego przystali, dwóch Pułkowników swoich *insignes fide in Rempublicam* zamordowawszy, Niasza i Barabasz. Jeden tylko *ex tanto* (albo dwaj) *numero* wszedł do obozu JMPna Krakowskiego, który przez 20 dni kilka nie mógł żadnej mieć wiadomości, co się z Taborem syna swego działo; lubo *magno praetio multi alliciebantur* na posłuchy i dla

języka; i przyszedłszy *de fatali* wojska naszego *necessitate edocuit* i jako Hańskie przez Dniepr przeprowować się jeszcze nie ustaje wojsko. Postępowała potem gromadom Orda Tatarska, już nie jako przedtym *disjectas per catervas*, ale *composita Militia insueto et insolito apud se modo*. Zgromadzała się *undequaque* Szarańcza Kozacka. Wieziono od Ruskiego chłopstwa bogate nieprzyjacielowi stacye. Chmielnickiego *pro Servatore suo et Religionis suae* (lubo się bezecny pobisurmanił) mianując. Strwożeni nasi PP. Hetmani uwodzili nazad to wojsko, które przy sobie *numero* półszosta tysiąca z Panięcami Chorągwiemi mieli, chcąc przyjsć tu *in tutiora loca*. Następował nieprzyjaciel *ferox et nimium successu insolescens*: a nasi (już to prawdę przyznać musi) *bono consilio destituebantur*, niektórzy *simultates procerum* upatrując, niektórzy *panico terrore percussi, non sine praesagio* nieszczęście jakieś wielkie upatrowali. Przyśli potym PP. Hetmani pod Korsuń i tam nad Rosią rzeką, w starém jakiémsi obozisku położwszy się w Niedzielę Świąteczną, nazajutrz to jest 25 *Maji* wojsko nieprzyjacielskie nad sobą obaczyli gromadne. Wyprowadzili z okopu PP. Hetmani Chorągwie chcąc *aleam belli subire*, ale nieprzyjaciel *hac die* naszych *elussit*, wieczorem samym do Korsunia przyszedłszy. Z rozkazania Hetmańskiego téj nocy Korsuń zapalony i spalony, a nieprzyjaciel w pole wyszedł. Zasiągłszy wiadomości, że nasi dalej z *Taborem* ustępować mieli, poprzedzieli naszych *celeritate sua et velocitate*, i po drogach *praecipitia* pokopali; sami się w lasku jednym niewielkim zataiwszy. To z wielkim żalem i podziwieniem słyszymy, że nasi tak nieostrożnie z okopu uchodzili, że *speculatores* nad nieprzyjacielem nie mieli. Nadeszło wojsko nasze *in praecipitia*, żąd wozów wyciągnąć nie mogli, a nieprzyjaciel *oportunitate temporis usus* wielkim impetem nastąpił, *Tabor* rozerwał, armatę wziął, w wojsku naszym zamięszanie uczynił, krwie Chrześciańskiej tak wiele (bo ledwie półtora tysiąca uszło i to pacholików a ciurów) rozlawszy. Postrzelony JMP. Hetman Polny i ranny; a potem jeszcze od Kozaków wzięty JMP. Krakowski, i ledwie nie zabity przez nieuznanie. Potem uznany w rękach Tatarskich do tego czasu zostaje. Poj-

many JMP. Sieniawski, mężnie, lubo pierwszy raz, w potrzebie stanąwszy. Pojmani i drudzy *insignes familiis* a drudzy mizernie pobici. *Die 26 Maji* poranu we trzech godzinach *actum est de nobis, periimus*. Bierze górę nieprzyjacieli z takowego powodzenia. Już wiele miasteczek Ukrainnych ogniem pozniósłszy niektóre opanowawszy, w Białejcerkwi *sedem belli fecit*. Okopy sypie, już Xięciem Ruskim tytułując się. *Amissis ducibus, deleto exercitu*, ratunku tylko w samym Bogu nadzieję pokładamy. JMP. Wojewoda Ruski od chłopstwa swego będąc w wielkiem niebezpieczeństwie, granicą Moskiewską z piętnastą tylko osób uszedł, a potem przez Podlasie do Wiśniowca przyjechał. JMP. Wojewoda Sendomirski pospołu z JMP. Chorażym Koronnym pod Gliniany ściągają, *aliam nobilitatem* do siebie ewokując, aby wstręt nieprzyjacielowi uczynić mogli. Pod Gliniany dla tego miejsce obrane, aby *in casu periculi* do Lwowa *praesidio* uchodzić mogli. My tu *in magna multitudine hominum omnis sexus, status et aetatis in timore et tremore die nocteque* jesteśmy. Brama jedna tylko otwarta, u której *propter concursum* ludzi i rzeczy wielka konfuzya. *Miles in foro, miles in curia, miles in moenibus*; a insi *repetitis supplicationibus praecunte Clero urbis, cum conjugibus liberisque parvis veniam irarum coelestium finemque cladis Deum exposcunt*. Panie Boże bądź z nami! *Confusionem, occultas a graeca Religione insidias* obawiamy się. Kozacy wyszli w Polskę 70, co najprzedniejsze miasta palić mają. Z tych w Brzeżanach jednego pojmano i u nas *aliquod suspectos* do więzienia wzięto. To pewna, że ludzie religiję Greckiej z ochotą nieprzyjaciela wyglądają. *Haec hactenus*; apud nos daj Boże co weselszego oznajmić. Potem we Lwowie *in medio strepitu armorum* nowina przyszyła, że o łup i o więźnie *discordia* między Tatarami a Kozakami.

### 17.

ŻÓŁKIEWSKI DO OSSOLIŃSKIEGO KANCLERZA W. K.

ze Lwowa 8 Czerwca 1648.

Jam z podjazdu do Dubna przybiegl. Wypisuję com widział. JMP. Sieniawski stanął w Piątek przedtem w Międzybożu w sier-

między a w koszuli długiej. Pan Jaskulski z Nim. Ma za się dać dwadzieścia tysięcy Czerwonych Złotych Tokajbejowi. JMP. Krakowski, także JMP. Hetman Polny w niewoli, okupić się wszystkim potrzeba. Pan Odrzywolski Starosta Winnicki wyszedł; wykupił się, żywi wszyscy. Pan Bałaban na okupie. Marek Gdeszyński uciekł od nich. Dwóch Tatarów do Pana Wojewody Krakowskiego oddano; trzeci w Ostropolu; który był w radzie, kiedy Kozacy zegnali się z Tatarami, i dał im postąpić co rok, a oni powinni przybywać za daniem znać ze wszystką Ordą. Gwoli czemu do Krymu nie pójdą, ale tu odpoczywają w polach z téj strony od Dniepru na Budziakach. Kondycya druga, żeby ludzi Religii Greckiej nie brali, ale Lachy tylko. Jakoż stali pod Berdyczowem, a nie wzięli nic Panu Wojewodzie Kijowskiemu, który jest w Zaslaviu, gdzie wojsko nasze kupi się; tylko pili wszędy Tatarowie haniebnie. Kiedy którego wzięto, tedy pijanego bardzo; bo samemu Panu Wojewodzie Kijowskiemu wypili wina beczek 20. W Bystrzyku i najmniej rzeczy nie wzięli, kryjomo czasem mieli Rusina. Mnie zabito siostrzeńca rodzonego, i synowca Pana Żółkiewskiego Łukasza; drugi w więzieniu. Braci ciotecznych na okupie dwu. Owo zgola ordynaryuszów 30 namniej zabili, co lewe skrzydło trzymali. Będzie téż nasze wojsko dobre gdy się skupi, a byłoby jeszcze większe, gdyby Xięcia Hieremiego przegnano; bo Tatarowie, jako teraz wytechnawszy, powrócą, tedy będą brać i bić. Rozumiem to, że na swoje pola przyjadą. Jest ich 120 tysięcy. Kozacy stoją pod Białą Cerkwią 30 tysięcy; a Chmielnicki wszystkiej Ukrainie kazał gotową być. Jakoż każdy chłop albo zabił, albo wygnał w jednej sukni z duszą i dziećmi Pana swego. Pełnusięćkie miasta Xięży, Szlachty.—Szpiegi rozesłał Chmielnicki, kazał patrzeć Chmielnicki, co za gotowość nasza wszędy, i jako w polu wiele, i gdzie się ma kupić wojsko nasze; a żeby mu o sobie dawali znać. P. Radecki uchwycił dwóch, jednego za Dubnem, a drugiego pod Konstantynowem. Zaraz wszystko powiedzieli, zgadzając się z Tatarami. Na pal wbito jednego w Konstantynowie w Piątek, a drugi jeszcze jest. *Per oculos misericordiae* proszę, miłojcie WMPPPwie baczenie na

zasługi moje; bo i we Lwowie wzięto mi kamienicę! Czumie rodzinę wykupię?

*Głuch Żółkiewski.*

### 18.

JAN ULIŃSKI I STANISŁAW JASKÓLSKI (SŁUDZY MIKOŁAJA  
POTOCKIEGO, HETMANA W. K.)

DO XIĘDZA LESZCZYŃSKIEGO PODKANCLÉRZEGO.

*Bar 9 Junii 1648.*

*Mnie wielce MXże Podkanclérzy i t. d.!*

JMP. Krakowski Dobrodziej mój umyślnie wysłał JMPana Jaskulskiego Strażnika Wojskowego z niewoli pogańskiej, aby był Ś. Pamięci JKMei PNMMu jako, i jaką potęgą wojsko rozgromione wypisał. A, że przyszła sam wiadomość, jakoby JKMc *jura mortalitatis* miał *exsolvere*, do WMPana, na którego radzie pod ten czas wszystkiéj Rpltéj *salus* zawisła, *cum eo tristi et calamitoso nuntio* przyjdzie *recurrere*.

Wojsko JKMei 26 Maji takim rozgromione sposobem. 25 Maji Orda z Kozakami na świtanie pod obóz nasz, który był pod Korsuniem nad rzeką Rosią podpadli, z którymi straż nasza ucierała się, i kilka języków wzięła. Wojsko też nasze, w godzinę po ich przyjeździe, w pole Ich MPP. Hetmani wyprowadzili i wszystko zordynowali. Po wyprowadzeniu wojska harce z pogaństwem i z Kozakami, aż do samego trwały południa. Po południu Tokajbej Perekopski wojsk Tatarskich Regimentarz najwyższy, ze wszystkiém wojskiem mimo szyki nasze (upatrując jaką wojsk Polskich *potentia*) przejażdżkę uczynił, ładnego impetu na wojsko nie uczyniwszy. Z taboru naszego gęsto do nich z dział strzelano, i niemałą w tém pogaństwie uczyniono szkodę. Trwała ta ostenta Tokajbeja ku wieczorowi. Skoro wieczór nastąpił, i on z pola do Kosza nazad z témże wojskiem powrócił. Przed wieczorem kilka set naszych harcem z nimi *dimicant*, *neque infelici successu*. A potem po otrąbionym odwrocie, *uterque exercitus* z pola zwiedziony; Tatarowie do Kosza, my do obozu powrócili. W sam zmierzch, przysłał JMPnu Krakowskiemu wiadomość, że Kozacy pod Steblewem, za milę od Kor-

sumia, wodę odéjmują. Jakoż znaczna rzecz po rzéce saméj tego fortelu była, bo w kilka godzin bardzo woda opadła. W tém *convocavit* JMP. Krakowski, z JMPanem Wojewodą Czerniechowskim wszystkich Pułkowników, Rotmistrzów, Poruczników, i których rozumiał i widział w wojnie doświadczonych, do siebie, i konsultował z niemi, co dalej z nieprzyjacielem czynić i jako siłom jego oprzeć się? Czyli mu się bronić z okopu, — czyli téż iść dalej w ziemię, *et securiorem locum* szukać? Wszystkich *concordarunt sententiae*, ruszyć się, a ruszyć taborem, i wszystkie konie w tabor wpuściwszy, bronić się pieszo. Ponieważ *sentiebant hoc ipsum omnes, approbarunt* i Ich MPP. Hetmani *consilium*. A że wojsko obciążone było wozami, taki podali ordynans. Chorągiew pod którą sto koni, aby nie brała więcej nad 26 wozów, pod którą sześćdziesiąt, wozów 18, pod którą 50, wozów 15. Téj tedy nocy, tak się wszyscy sporządzili, aby do obrony taboru, być jako najsposobniejszymi mogli, *et quam dexterrime* Wodzów wykonali wolą.

*In aurora 26 Maji* wyszły wozy z obozu, tabor w ośm rzędów dobrze i sprawnie uszykowali. W czele taboru szły cztery działa, przy których piechota JMPna Krakowskiego; po nich trzy kompanie Dragańskie, a przy taborze samym, prawie skrzydło, Chorągiew Pna Strażnika, po nim Pułki JMPna Krakowskiego i JMPana Sieniawskiego trzymały. We środku taboru cztery działa z piechotą i draganią, których z inszemi Pułkami, Pułk JMPana Czerniechowskiego *in sua cura* miał; piechotę, Draganią i dział cztery było. Po takiém szykowaniu, *divino invocato nomine* wojsko swoją drogę puściło, i mimo wojsko Tatarskie, jako téż i Kozackie, poszło. Tatarowie, także i Kozacy przeciwko nam ruszyli się, z któremi gęsto bardzo wojsko nasze strzelało się. A w tém gdy ku chrustom na drodze ku Bogusławowi zbliżał się tabor, przyšli Kozacy z działami, i one bardzo blisko pod tył taboru podtoczywszy, większą w nich *stragem* uczynili. Zaledwie nasi wytrzymali. Widząc Kozacy, że taborowi radzić nie mogą, poszli jedni w chrusty i doliny, przy drogach będące, drudzy za się w mili zagradzać Taborowi przekopami i szanłami drogę. Z kilku dolin i chrustów wystrzelani fe-

*licissime*. Gdy z tego lasu *in planiciem* wychodzić mieli nasi, trafili na okopy i szance na drodze z zasadzką, przez którą żadną miarą przejść tabor nie mógł. W bok też trudno było prowadzić, bo wedle przekopanej drogi *ab utrinque* wielkie dwie gęstemi chrustami przeplatane doliny były. Tam tedy wojsko widząc, taboru swego *periculum*, broniło się *felicissime* strzelbą. Szły ogniste kule jako grad, więcej jednak Kozacka armata przy fortelach razila, aniżeli nasza Kozaków. Mając nas w takowém osadzeniu, nieprzyjaciel odważnie ze wszystkich stron rzucił się do taboru. *Nec exercitus impetum et potentiam hostilem* mógł strzymać; rozerwany zatem w godzinie z południa. Jedni z żołnierzów na miejscu polegli, drudzy ranni, posieczeni, w więzienie oraz się dostali z Ich MPanami Hetmany. JMP. Krakowski w téj potrzebie po trzykroć szablą w głowę uderzony, żadnego przecie, przy provideneyej Bożej, szwanku nie odniósł. JMP. Wojewoda Czerniechowski przez łokieć u prawej ręki, kulą postrzelony, od Tatarów zaś szablą przez puls cięty. Wojska *ad conflictum* naszego nad 4 tysiące nie było, nieprzyjacielskiego taka zostawała potencya. Przy Chmielnickim było 12 tysięcy Kozaków, przy Tokajbeju Ordy Krymskiej 40 tysięcy. Ozowski i Astrahański Han, którzy nigdy u nas w Polsce nie bywali, 4 tysiące, Nohajskiej hordy 12 tysięcy, Biłogrodzkiej i Budziadzeckiej 20 tysięcy. W tém pogromieniu wzięto pieniędzy *Reipublicae*, które był przyniósł P. Budzyński na zapłatę wojsku Zaporowskiemu, 70 kilka tysięcy. Ich Mé różni jako wielkie szkody mają; siłaby o tém pisać! *Post cladem nostram*, wróciła się Orda wstecz milę i nocowała. We Środę z pół mile ledwie uszła; we Czwartek także; w Piątek także, w Sobotę dwie mili i na Bużyni stanęła. W Niedzielę świąteczną pod Rokitną położyła się i ztąd tam zagony w Kijowskie Województwo 30 tysięcy Tatarów przebranych o dwu koń posłała. W Poniedziałek kosz pod Białą Cerkwią położył się. Z jednej strony Tatarowie, z drugiej strony Chmielnicki; do którego codziennie przybiera się chłopstwo; i już go jest 30 tysięcy. We Wtorek Han sam do Kosza w jedenastu tysięcy Tatarów przyzwał. Ich MPP. Hetmani i P. Balaban u Tokajbeja siedzą; z którymi konferując,



pytał się, jeżeliby nie mogła Lachów z Kozakami stanąć ugoda. JMP. Krakowski odpowiedział: „w więzieniu będąc, *mentem et intentionem Reipublicae* wiedzieć nie mogę; tego przecie jestem rozumienia, żeby *Respublica justis conditionibus* do akordu *per respectum Christianae Religionis* (lubo krzywoprzysięcami zostali, *et in patriam gravissime peccaverunt*), przystąpiła, byle tylko wiedzieć mogła, czego po niej Kozacy potrzebują“. — Tokajbej na taki respons, takie Kozaków *exposuit desiderium*. Naprzód, aby po Białocerkiew udzielne mieli i ograniczone Państwo: druga, żeby do dawnych byli przypuszczeni wolności: trzecia, aby do miast, zamków i dzierżaw, ani Starostowie, ani Wojewodowie, żadnego prawa nie mieli. — Odpowiedział JMPan Krakowski: „że to są twarde i niepodobne na Rplta kondycye; i nie rozumiem aby je kiedy przyjąć miała“. A w tém Tokajbej: „Jeżeli tego *Respublica* nie uczyni, siła będzie koło tego kłopotu; bośmy im to braterstwo do stu lat przysięgli, i przyobiecaliśmy sobie wspólnie *conjunctu manu* przeciwko naszym nieprzyjaciółom stawać; nawet nie tylko przeciwko Królowi Polskiemu, ale przeciwko Césarzowi Tureckiemu, którego sił przy teraźniejszym złączeniu nie obawiamy się“. Z Ziemi, te wojska dotąd *excedere* nie myślą, póki Kozacy jakimi środkami, a Tatarowie też zatrzymanych upominków satysfakcyą ukojeni nie będą. Więźniów już mają więcej niż dwakroć sto tysięcy, a codziennie po staremu biorą. JMPan Sieniawski przez okup od Tatarów wyszedł; za którym Ich MPP. Hetmani zaręczyli się na dwadzieścia tysięcy Czerwonych za Niedziel cztery; Tatarów też, których ma w więzieniu puścić. IMPP. Hetmani lubo wiedzieć affektują, okupu swego jednak żadnej nie mają rezolucyi. Ato im przecie Tokajbej czyni o wyjściu nadzieję, nie bez wielkiego jednak okupu. Za dni kilka JMP. Strażnik Wojakowy, do Ordy, do JMPana Krakowskiego powraca, aby miał *ulteriores* pogaństwa tego, o dobrodziejstwie swoim *exploratas intentiones*, który ze mną wspólnie jako *oculatus testis* tego, co wyrażamy; i świeżo z niewoli wykupiwszy się, ten list pisze i na nim podpisuje się. Życzy i tego JMP. Krakowski, abyś WMP. nie tylko tę *hostilitatem*, ale też i Turków miał przed oczyma;

bo już pod Kamieniec, za taką wojska naszego klęską, zaledwie nie zmierza. Już on synowi swemu JMPnu Staroście Kamienieckiemu rozkazał, aby z niego nogi nie wynosił, i wszelką miał ostrożność. Przecie i na tém należy abyś WMPan, z Ich MPanami Senatorami *firmiora* raczył obmyślić *praesidia*; bo dwieście piechoty słabe bardzo na Kamieniec *praesidium*. Kapitan armaty w potrzebie zabity, zaczęć jeśli jest tam jakie *ad hoc officium subjectum*, prosi, WMP. Krakowski, aby było do Baru odesłane, w czym rozumić, abyś się WMPan z JMPanem Arcyszewskim Oberszterem Altyleryi zniósł. Wojsk do rezystencyi nieprzyjacielom tym jako najprędzej potrzeba, jeżeli nie potężnych, tedy do wojsk nieprzyjacielskich proporeyonalnych. Koło czego, że WMPan, z Ich MPany Senatorami zechcesz *inire consilium*, nie nie wątpiąc, imieniem Pana Krakowskiego Dobrodzieja naszego upraszamy, abyś WMPan, z Ich MPanami Senatorami więzienia jego i JMPana Wojewody Czerniechowskiego, które dla całości Ojczyzny ponoszą, *inire* raczył *rationem*. Chłopstwo wszystko w Ukrainie rzuciło się do buntu, i żadnego nie będzie takowego miasta, któreby Chmielnickiemu bronić się miało. Tatarom chcą *resistere*. Kozakom miasta otwierają, i poddawają się dobrowolnie. Zaczęć i Bar, który jest po Kamieńcu w Podolu pierwsza forteca, potrzebuje ratunku: bo jest w nim armata *Reipublicae*, tak prochy, jako i działa, których, strzeż Boże, aby miał nieprzyjaciel przez Ruś, której miasta sobie *favent*, dostać, wielkie na nas obojgu miałby wsparcie. Oddawamy się zatem. W Barze 9 Junii, 1648. Jan Uliński.— Stanisław Jaskulski.

## 19.

ISLAN GEREJ HAN TATARÓW KRYMSKICH  
DO WŁADYSŁAWA IV. KRÓLA (JUŻ NA TEDY ZMARŁEGO)

12 Czerwca 1648.

*Ill<sup>mo</sup> et Excell<sup>mo</sup> Christianorum et Poloniae Regionis et totius religionis Christianae Excell<sup>mo</sup> Regi, fratri nostro Clementissimo. Post tam multas humanas salutationes notum facimus. Gratia divina quamprimum facti sumus Principes, prout fuit ordi-*

*natum antiquitus, ut accipiamus vestrum tributum, misimus Legatos Nostros ad vos ut hoc accepto, antiqua amicitia et fraternitas, quae fuit inter nos, renovetur. Per tentationem diabolicam factum est, ut antiquae Nostrae amicitiae obliti sitis. Legatos enim quos misimus, (non misistis solutum tributum) ex parte Nostra ad Vestram aulam, cum inhumano responso remisistis; scripsistis ad nos, quod a multo tempore captivos et opes acceperimus. Praeterea circa confinia venerant aliqui vestri, et damna multa fecerunt. Eo quod per quatuor annos nihil misistis de Vestro tributo, Serenissimus et Potentissimus Imperator mandavit Noster, ut si non detur Nobis ab eis tributum, in eorum Regnum invadere et irrumpere potestis. Hoc facto, cum insurrexerunt Cosaci circa fluvium . . . . . auxilium ipsorum et obviam venimus filio Generalis cum multo exercitu, et gratia divina facta nobis, cinctus et captus. Postea ipso Generali cum multis nobilibus denuo obviam venimus, et gratia Dei ipsum vicimus et captivum duximus cum omnibus nobilibus ejus: et milites Turcarum semper victores fuerunt. Cosaci autem, cum hoc viderunt, et tali commoda oportunitate visa, maxime rogabant, ut usque ad thronum Regium eamus: sed nos sacrosanctum punctum considerantes et honorem Imperatoris Nostri, huic non concessimus, et Nostro exercitu avvocato, in Nostras partes reversi sumus. Igitur si antiquam amicitiam et fraternitatem cupitis, quatuor annorum integrum tributum nobis solvatis. Hoc facto, ex parte Nostra nullum damnum patiemini, et Cosacos, ut antiquitus erant, circa privilegia et immunitates eorum conservetis. Breviter dicendo, quatuor annorum tributum integrum exnunc reddite, et Cosaci, prout antea erant, simili modo sint. Hoc quando facietis, neque vobis, neque patriae Vestrae erit nocumentum. Rescriptum de tributo intra 40 dies mittatis, et si contrarium dicetis, et post 40 dies Vester non venerit Nuntius cum tributo, estote parati. Deo favente et cum auxilio divino, super vos cum exercitu veniemus. Hoc certum est. Sive autumno, sive hyeme, nos parati sumus: vos quoque expectate nos. Valet.*

(Z ramoty Tureckiej przetłómaczono w Warszawie.)

## 20.

CHMIELNICKI

DO XIĘCIA DOMINIKI NA OSTROGU I ZASŁAWIU  
WOJEWODY SANDOMIRSKIEGO

\* Białej Cerkwi dnia 12 Czerwca 1648.

*Jaśnie Oświecone MXięże Zasławskie  
a nam wielce MPanie i Dobrodzieju!*

Widzi sam Pan Bóg, żeśmy będąc w wierném posłuszeństwie JKrólewskiej Mci PNMgo i wszystkiój Rpltej, nie myśląc o żadnem swawolenstwie, aby krew Chrześcianańska niewinnie się lać miała. Aleśmy bardzo się z tego cieszyli, otrzymawszy po pierwszych expedycyach Miłościwą łaskę JKMc i PNMgo, tudzież i Mciwą WXMci promocyą, przez którego i konferowanie dawnych praw naszych od zeszyłych Ś. Pamięci Królów Ich Mci Polakich nam nadanych, i od terazniejszego nam szczęśliwie panującego byliśmy otrzymali. Których Ich MPanowie Starostowie i Dzierżawcy Ukrainni nie słuchając, żadnego pisania ani rozkazowania Króla JMc i nie zachowując, ulakomiwszy się nad chudobami naszymi, nie tylko dobra nasze, z dawnych wieków nabyte od nas Kozaków, komu się co upodobało brali, ale i samych nas do turmy sadzali, bijąc, mordując, jako jakich nieprzyjaciół przez te 10 lat, że nam siła Towarzystwa za dobra i grunty nasze na śmierć pozabijali, i nie mało pokalęczyli. Nawet i Żydzi w nadzieję i pozwolenia Ich Mci wielkie zbytki nad nami czynili. Zaczém i w dobrach swoich spokojem nie mogąc się osiedzieć, musieliśmy część nas wojska o głowach awych obmyślać; gdzieby ich mogli ochronić; a zostawiały żony i dzieci swoje, i wszystek nabytek, musieliśmy uchodzić w ścisłe miejsca swoje na Zaporozie, gdzie i tam nam nie dano pokoju. JMP. Krakowski nastąpiwszy z wojskami wielkimi na domy nasze, kraj nasz niemal wszystek spustoszywszy, chudoby nasze w niewecz obróciwszy, jeszcze i za duszami naszymi na Zaporozie był się pognął; wprzód syna swego z Panem Komissarzem z niema-

lém wojskiem na nas był wyprawil, aby nas tam w pień wszystkich wyścinano, a nie według woli i rozkazania JKMcI zachowano. Których listów spiski wyrozumienia JKMcI posyłamy; w czém widzieć, że już JMP. Krakowski umyślił był i imie nasze Kozackie wygubić. Tam mieszkając na Zaporozu, że własnego a przyrodzonego prawa naszego, miłościwego prawa JKMcI nie posłuchał, musieliśmy poniewoli, strzegąc głów swych, pomocy zasięgnąć od Pana Boga, a potem Cara Krymskiego, któremuśmy, mieszkając z sobą w sąsiedztwie, przedtém po kilka krok od nieprzyjaciół także ratunki dawali. Czego sam Pan Bóg będzie wiedział, kogo za to niewinne krwi rozlanie Chrzęścianskie będzie sądził, i kto tego jest własną przyczyną. A my, jakośmy przed tém bywali wiernemi poddanemi JKMcI i teraz nieodmiennie zostawać chcemy, i na pewną liczbę według instrukcyi własnej naszej, którą teraz posyłamy do JKMcI o kompucie wojska naszego, zezwalamy, niechęć do siebie przypuszczając nieślusznym ludzi. W czém wielce prosimy WXMci PNMgo, aby WMPan według dawniej Mwej łaski swjej Pańskiej w tych sprawach naszych pokazawszy nad nami miłościwe zmiłowanie, o ten poniewolny grzech nasz do JKMcI miłościwą powagą swą włożyć się raczył, jakośmy według dawnych naszych praw i przywilejów naszych, i teraz przy tychże wolnościach cale i nienaruszenie zostawać mogli. Uchowaj Boże, jeżeliby jeszcze z jakiej strony na nas jakie nastąpienie bydz miało, Bogiem się oświadczywszy, pewnieby z gorszym komusby się dostało. Czego nie życzymy; a unizienie prosimy WXMci naszego MPana, jakośmy od przodków ś. pamięci WXMci łaskę wielką przeciwko sobie uznawali, nie mniej téż i od WXMci abyśmy do końca w niej opływać mogli. Do której się z unizonemi posługami naszymi jako najpilniej oddajemy. Z pod Białocerkwie d. 12 Junii 1648.

*WXMci Pana Ngo najniżsi studzy,  
Bogdan Chmielnicki, Starszy,  
z wojskiem JKMcI Zaporoskiem.*

kazać raczył; jakobyś WKMc sam świętą osobą swą, i my najniżsi służy WKMc więcej niewoli téj nie cierpieli. Do którego się i powtóre przy wierném poddaństwie naszym z uniożemni służebnikami pod nogi Majestatu WKMc PN. Miłosiwego, jako najniżej pokornie oddajemy. Dan z pod Białej Cerkwi *die 12 Junii 1648.*

WKMc PNMgo najniżsi podnózkowie i wierni poddani.

*Bohdan Chmielnicki,*

*na ten czas starszy wojska Zaporowskiego WKMc.*

Ten list *die 7 Julii* Posłowie (Kozaccy na imię) przynieśli Fiedor Jakubowicz, Wiśniak Hrechory Burdarbut, Łukian Mozera, Iwan Pietruszenko Pisarz Wojska Zaporowskiego.

Ci, z któremi trzech innych Kozaków było także, Przystaw Teodor Szewruk JMci Pana Wojewody Sendemirskiego i Tomasz Nielipowski Kozak JMci Pana Wojewody Bracławskiego, oddali JMci Xiędzu Prymasowi. A wprzód nawiedzali ciało JKMc, któremu pokilkakroć Ruski pokłon i czołobitność oddawszy, z zapłakanemi odeszli oczyma ztamtąd.

## 22.

ADAM KISIEL WDA BRACŁAWSKI DO CHMIELNICKIEGO

*12 Czerwca 1648.*

*Mci Panie Starszy wojska Rpltej Zaporowskiego,  
Z dawna mnie miły Panie i Przyjacielu!*

Gdy wiele jest takich, którzy o WMci jako o nieprzyjacielu Rpltej rozumieją, ja nie tylko sam zostawam całé upewnionym, o WMci wiernym affekcie ku Rpltej, ale i inszych w tém upewniam IMPPnów Senatorów kolegów moich. Trzy rzeczy mię upewniają: pierwsza, iż od wieku, lubo wojsko Dnieprowe sławy i wolności swoich przestrzega, ale wiary swojej zawsze Królom Panom i Rpltej dotrzymywa. Druga, że naród nasz Ruski w prawowiernéj sławie swojej jest za łaską Bożą tak stateczny, że woli każdy z nas zdrowie pokładać swoje, niżli tę wiarę ś. (katolicką) czémkolwiek naruszyć. Trzecia, że lubo różne bywają (jako i teraz się stało, żal się Boże), wewnętrzne

krwie rozlanie, przecię jednak Ojczyzna nam wszystkim jest jedną, w której się rodzimy, wolności naszych zażywamy; i nie-masz prawie we wszystkim świecie innego Państwa i drugiego podobnego Ojczyźnie naszej w wolnościach i swobodach. Dla tego zwykliśmy wszyscy jednostajnie téj matki naszej ojczyzny Korony Polskiej całości przestrzegać; a chociaż bywają różne dolegliwości (jako to na świecie), to jednak rozum każe uważać, że łatwiej domówić się w Państwie wolném co którego z nas boli, niżeli straciwszy tę ojczyznę naszą już drugiey takiej nie należeć w Chrześcijaństwie ani pogaństwie. Wszędzie niewoła; sama tylko Korona Polska wolnościami słynie. Przetoż z tych wszystkich przełożonych respektów, a przy tém z mojej dawniej i ku WMci samemu dawnemu memu przyjacielowi, i ku wszystkiemu wojsku Zaporowskiemu konfidencyj, wysyłam do WMci nie jako do nieprzyjaciela, ale jako do przyjaciela mego, w téjże ojczyźnie i w téj prawosławnej wierze co i sam jestem będącego, starca Monasteru mego Huszczego Ojca Patroniego Łaska, przez którego nawiedzam WMci i mój dawny affekt życzliwy WMci samemu, i wszystkiemu wojsku Zaporowskiemu Rpltej oświadczam. Wiadomo to dobrze WMci i wszystkiemu wojsku, iż jeden ja będący w Koronie Polskiej z narodu Ruskiego Chrześcian Senatorem, dźwigam na ramionach swoich Stój Cerkwie starożytności nasze, i nienaruszone dotrzymałem do sędziwego włosu mego, i dotrzymam (da Pan Bóg) aż do śmierci. Wiedzą i to wszyscy, iż w owém nieszczęsném krwie Kumejskiej wylaniu nie pomazałem nigdy rąk moich krwią Kozacką Chrześciańską. Masz mi tedy WMć ze wszystkiém wojskiem Zaporowskiém cale dufać; o co i pilnie proszę, żebyś mi WMć dufał. Co się stało rozstać się nie może: Zawsze gniew Boży wojną wewnętrzną samych między sobą, powietrzem, i głodem na Państwo wylewa się. A to wszystko troje niemal dopuścił Pan Bóg na Rpltą. Ale cóż z tém czynić? Czyli kwapić się do ostatniej zguby powstając jedni na drugich, czyli też rogniewane błagać niebo, a prosząc miłosierdzia Ś. Boskiego mieć się do uśmierzenia plagi Bożej, i do uspokojenia? Wiem ja i gotówem to pokazać, że nigdy Króla JMci ś. p. Pana i Do-

brodzieja mego nie było woli na to, aby do tego krwi rozlania przychodzić miało: wiem i to, że pokom ja za Dnieprem mięszkał, tę miałem od JMPna Krakowskiego wiadomość, że nie miało przyjść między wojskami do żadnego zamieszania; bo naznaczona była kommissya od Króla JMci dla uspokojenia. Wiem i to, żeś i WMć, luboś szedł na Zaporozę, przyciśniony biedą swoją (jako mi się to dostało wiedzieć od sługi mego a szwagra WMć Pana Marka Zduniewskiego), niceś nie poczytał przeciwko JKMc i Rpltej. Tego nie wiem po moim odjeździe z Zadnieprza, z czego przyszło do takiego srogiego, które się stało, krwi rozlania. Lecz jakożkolwiek jest, z nieprzyjacielem wygrana bitwa i przegrana, potrzebują tego, aby znowu potężniejsze następowały wojska. Takie zaś nieszczęśliwe domowe zamieszanie potrzebuje, aby jak najprędzej mogło się gasić i uspokoić. Tego ja tedy w terażniejszym zamieszaniu życzę, żebyś WMć Majestatu Bożego i Rpltej nie naruszał, Tatarów odprawił, a sam na zwykłych miejscach zostając, wysłał do Rpltej i przełożył to, z jakich początków przyszło do tego nieszczęsnego zamieszania; a wiarę swoją i wszystkiego wojska Rpltej oświadczył. Obiecuję WMci, tak jakom synem Cerkwi Bożej, i jako dom mój że krwi narodu Ruskiego starożytny idzie, że sam będę pomocny do wszystkiego dobrego WMci, gdy się WMć ze mną bezpiecznie i poufale znosić będziecie. Wićcie WMć bardzo dobrze, że i na mnie w tej Rpltej (za łaską Bożą) cokolwiek należy, i bezemnie ani wojna uchwalona być może, ani pokój stanowiony. A ja pierwszy wewnętrznej wojny nie życzę; ale oplakawszy co się stało, choć radzić o ojczyźnie mojej i wieść ją do pokoju. A czemu? bośmy wszystko Chrześcianie! Na pogany lepiej obrócić siły nasze, którzy na chwałę Bożą i nas wszystkie narody Chrześcijańskie następują. Wićcie WMć iż nie nowina w pogaństwie między Tatarami bywać takowym zamieszaniom i krwi rozlania. Przecie ich nikt nie jedna. Sami się rychło zgadzają. Toż i nam trzeba uważać. Tę moją WMci deklaracją uczyniwszy, zalecam się przyjaźni WMci i wszystkiego Rpltej wojska Zaporowskiego.

*Adam Kisiel Wojewoda Braclawski.*



## 23.

CHMIELNICKI DO KISIELA WOJEWODY  
I CEDUŁA DO LISTU TEGOŻ

13 Czerwca 1648.

**Z**a nawiedzenie listowne przez Ojca Petroniego Łaska WMPnu wielce dziękujemy. Tej klęski, która się stała w ziemi naszej nad narodem Chrześcijańskim, lubo nie z naszej przyczyny, bardzo żałujemy. Kto temu jest przyczyną, sam Pan Bóg będzie sądził; gdyż i tu pomsta, znać, że od Pana Boga nad winnemi stanęła; w czym przy suchych drwach i surowym się dostało. Posłuchawszy rady WMPana dawnego naszego przyjaciela, sami się zatrzymawszy, Hordzie wrócić się kazaliśmy, aby więcej krew Chrześcijańska nie lała się. A do JKMc i Posłów swych, nie odrzucając się do innego Pana, (gdyż to wiemy, że bez woli JKMc nad nami się to bezprawie stało i działo,) z upokorzeniem się, i wierném poddaństwem wyprawiliśmy. W czym uniżenie prosimy WM. Pana, abyś WMć, jako ten, który wszystkich dolegliwości naszych wiadom być raczysz, do JKMc i Rzpłtęj wszystkięj miłościwą przyczyną być raczył, abyśmy według dawnych praw i wolności naszych wojskowych, nienaruszenie zostawać mogli. Do którego się z najniższemi służbami swemi jako najpilniiej oddajemy. *Datum z pod Białej Cerkwi d. 13 Junii 1648.*

*Bohdan Chmielnicki, Starszy wojska Zaporowskiego.*

Cedula dodana do powyższego listu.

Jeśli pewnie, żeśmy zostali wszyscy osierociałemi po JKMc i P. Naszym Mwym, możnali rzecz, abyś nas WMPan, (czego byśmy sobie bardzo życzyli), z łaski swęj nawiedzić raczył bytnością swoją? abyśmy mogli ustnie rozmówić się o wszystkim, i wziąć od WMPana radę, któremu wszego dobrego życzymy; i abyśmy mogli wiedzieć, kogo Rplta Króla mieć chce. A jeśli nie można, abyś nas WMć sam prędko nawiedził, tedy upraszamy przynajmniiej o listowną poradę.

## 24.

## WOJEWODA KISIEL DO XIĘCIA PRYMASA

16 Czerwca 1648.

*Illustrissime ac Reverendissime Primas et Princeps**Domine Domine et amice clementissime!*

Nie ustaje opatrzność Boża nad ojczyzną naszą. Zaczém *non nobis*, ale temu *per quem omnia* stają się, niech będzie *gloria*. Ujął P. Bóg z woli swojej ś. przez mnie najniższego téj ojczyzny syna, a służę i brata WMei mych MPanów, krwawą tęczę i te srogie zatrzymał *internum bellum*. Powrócił Ojciec Łasko mój konfident zakonnik *ritus graeci*, szlachciec dobry, z tém, że naprzód cudownie go Pan Bóg przez Ordę przyprowadził. Tam zaś gdy do Chmielnickiego przyjechał, napadł był z razu na ogień wielki; *tandem* była rada walna, w której 20,000 Kozaków było. Czytano tedy list mój po długich hałasach i furiach. Sam Chmielnicki począł przypominać moję konfidencyą: dopomogli mu do tego i drudzy Starszynie Kozacy należący do tego. Sprawił tę tedy u nich konkluzją Duch św., słuchać rady mojej i dufać mi, i Posłów wyprawić; *supersedere ab omni hostilitate*. i Ordę zatrzymać; a czekać na rezolucyą dalszą. Ordę jednak nie odpuszczać, ale ją w polach koczującą zatrzymać; mnie zaś *invitare*, abym do nich przyjechał. Co wszystko WMPan lepiej zrozumieć raczysz z kopiej listu do mnie pisanego i ceduły. Już tedy Panu Bogu podziękowawszy, że przez mię *infimum reptile* téj Ojczyzny, tak wielką burzę ujął. Jako dalej mam postąpić sobie? dniem i nocą posyłam o informacyą prosząc. W ostatku referuję się na cedułę w moim liście daną do P. Kancelerza MPana. Tę moję wierną przysługę i dalszą, jeśli mi ją Pan Bóg naznaczył z łaski swojej świętej, aby mi nikt nie wydzierał, i żeby *absque monumento pietatis* ku ojczyźnie nie zostawiała, samego WMPana ojcowskiej, i wszystkich IMMPanów i Bracię polecam to łasce; której siebie samego z uprzejmą usług powolnością zalecam, jako najpilniej. *Datum ut supra.*

*Adam z Brusiekowa (sic) Kisiel Wojewoda Bractawski.*

## 25.

MIKOŁAJ OSTORÓG PODCZASZY KOR.  
DO OSSOLIŃSKIEGO W. KANCLERZA KOR.

17 Czerwca 1648.

Sam z owąd nie ustają: jako powiedział poeta: „Zły mi doku-  
cza, a trwoży mnie dziesięć gorszych“. Nieprzyjaciel co dzień  
umacnia się, większe zwycięstwa odnosi. Doweipu wielkiego  
i z natury żołnierz do tego czasu wstrętu nie mając, possessyą  
bierze, i fortyfikuje się na Rusi. Tak gdyby go przyszło odpę-  
dzać, trzebaby czoło zapocić. Nadzieja była, że Xiąże JMć Je-  
remi, jako udawano, miał dobry progres uczynić: ale się to nie  
weryfikuje, ponieważ przyszły uniwersały, wczora cztery Nie-  
dziele, od Czernichowa blisko granicę, aby mu dodano ludu.  
W czym wielka trudność, aby w tak daleką krainę mogły mu  
przybyć, ponieważ PP. nie mogą zażywać takowej potęgi, jakiej  
zażywali przez te czasy w tamtych krajach przez poddanych swo-  
ich Ruś, która po wielkiej części rebellizowała; i ufać jęj nie mo-  
gą, ani ich użyć, tylko oczekiwać ratunku z Polski, z Wielkiej Pol-  
ski, z Litwy. Gdy przyszły wieści w ten tydzień, że się gotuje  
na wszystkich trzech miejscach; i już przyjechał JMP. Oberster  
Osiański z ludem ś. p. Króla JMci, a dziś wyjeżdża do Glinian  
miejsce obaczyć, kędyby mógł lud postawić; ponieważ też usta-  
wiecznie szlachta się zjeżdża, i jako do podobieństwa, że tam  
będzie obóz porządny, a drugi gromadzą między Zaslawiem i Kon-  
stantynowem, gdzie tam się ruszył JMP. Chorąży Koronny, do  
którego ściągają się przy Xięciu JMci Dominiku insi PP. z tamtych  
krajów. A tak, jeśli się pospieszą, mieliby przystojną wygodę, albo  
go zatrzymać, żeby dalej nie postępował. To pewnie, że Tatarzy  
zaprowadzili do Krynnu obudwu IMMPP. Hetmanów ze wszyst-  
kimi innemi. Sam P. Sieniawski wolny, który jako się pisało, za  
dobrém szczęściem dostał się jednemu, który pomnąc, że Ojciec  
jego.... \*), uwolnił go nie tylko *gratis*, ale uczynił mu wszelką  
uczciwość, odwiózłszy go w 60 koni. Przecie jednak ma dać  
za się 40,000 Talerów. Teraz JMP. Sieniawski przyjechał sam

\*) W rękopiśmie coś opuszczono.

jako Starosta nasz, sporządzając i opatrując obrony temu miastu, a na processyję Bożego Ciała, która była w przeszłą Niedzielę po rynku, był w wielkiem podziwieniu, jako niejaki *oraculum*. Tenże powiedział ten nieszczęsny przypadek, tak jako się co działo w tym tam razie i utarczce, właśnie dziś trzy Niedziele i z taką klęską i zgubą. Utwierdzając, że to poszło za złą radą i małym sercem JMP. Krakowskiego: który, by był serca nie stracił, a trwał na dobrém miejscu, kędy się byli i okopali, i mieli municyą wojenną, także żywność na dwa albo na trzy miesiące, mogli się bronić, i wstręt nieprzyjacielowi uczynić; albo osobiwie musieliby byli Tatarowie ustąpić pola. JMP. Krakowski nie chciał słuchać rady starego żołnierza, ale osób niewiadomych. Ustąpił z tego miejsca na gorsze (tylko taborem się tego lasu okrywszy); a po niektórych rowach nakładł chruściny, któredy było trudno uchodzić, zwłaszcza kounemu, którzy tak byli ściśnieni. Owo zgola nieśmiałość Pana Hetmana i drugim serce straciła, choć dobrym i świadomym żołnierzom. Nie mogło się dla téj przyczyny koni używać. A między inszemi rzeczami, powiada JMP. Sieniawski, przejeżdżając między naszymi więźniami, widział JMXiędza Grotkowskiego, który dla swych prywatnych przyczyn pojechał był szukać JMPana Krakowskiego; a tak wpadł w sieć: a widząc, że jechał JMPan Sieniawski, wołał prosząc go o ratunek; mówiąc w jakiej oppressyję trzymali go tamto smatławstwo. Mnie zaprawdę żal go, gdy on nauczył się żyć *cum omni commoditate*.

## 26.

ANDRZÉJ SZOŁDRSKI BISKUP POZNAŃSKI DO XIĘCIA PRYMASA  
(O ZJEZDZIE POZNAŃSKIM)

około 17 Czerwca 1648.

*In hac calamitate nostra*, kiedy nam Pan Bóg wziął Pana i *raz domestico et externo bello* nawiedził, radbym się widział między WMMPanami każdej niemal godziny. Ale, jako mię złe zdrowie dotąd na miejscu *detinuit*, tak i tuteczna konwokacya, która *tandem* skleila się dnia wczorajszego prawie przy

święcach. Zaczęliśmy onę w Poniedziałek przeszły, to jest *octava praesentis*. Tylko JMPan Wojewoda Poznański wzięwszy się w swoją prerogatywę, że mu *indignum videbatur* do Zamku chodzić, nie chciał pozwolić na to tam miejsce, a oraz wnosil *difficultatem* o uniwersałach, że przez JMPana Generała *per contentus* był zwołany. Wszystkie jednak szlachta *antiquae consuetudini insistendo*, do inszego miejsca przypaść nie chcieli: o uniwersałach *in casu necessitatis Lauda* i prawa JMPanu Wojewodzie wywiedli. Co jednak półtora dnia wzięło gwoili niemu, że do Koła przyjsć nie chciał. Pierwszy dzień poszedł darmo; a nazajutrz w kilka godzin po południu do samėj ósmey, przystąpieli rzeczy, i *tot precibus victus*, a prawie od samėj swėj strony *rationibus adductus, tandem aegre* do nas przybył. *Dolendum* zaprawdę, że *afflictis rebus* przez nas samych *additur afflictio*, i kiedybyśmy mieli *totius Reipublicae sanare vulnera*, do swoich delikackich udawamy się *sensus*. Atoli *sat cito* jeżeli *sat bene: conclusimus* tedy *in conventu hoc nostro* dwojaką obronę. Pierwszą przeciwko Ukrainiskim zapędom, na których uchwaliliśmy ludzi dwa tysiące dwieście. Do nich czterech Pułkowników obrali; JMPana Starostę Rogozińskiego, a ten mieć będzie Arkabuzerów sześćset; JMP. Starosta Kamiński także sześćset Arkabuzerów; JMP. Starosta Miedzyrzeczycki pięćset; JMP. Jacek Rozrażewski Draganów 500. Obrano do nich Rotmistrzów ludzi służących, którym kontentacyą 10,000 naznaczono. Uchwalono *stipendium* temuż żołnierzowi na każdą ćwierć po Złotych 60. Otworzono zaraz *aerarium nostrum* i zbierać rozkazano co prędzej. Okrom tego, ochotnika ma bydź od JMP. Starosty Rogozińskiego Draganów sto; od P. Starosty Kamińskiego Usarza sto, i Draganów sto; od IMMPanów Kostków po stu Draganów; od JMPana Wojewodzica Poznańskiego Opalińskiego świeżo z cudzych krajów powróconego, Draganów sto, a ten też pod Pułkiem mieć będzie. Uchwalone są i podatki, to jest podymne dwoje i czopowe jedno. *Stetit* i obrona krajów naszych od Śląska przez uchwalonego żołnierza powiatowego Nro 300, których *cwa* JMPanu Generałowi Wielkopolskiemu złożono; teraz zaś mają *modum* w ciągnienu temuż żołnierzowi, ile powiatowemu

*circumscribere*; czego więc i *capitulares attendent*, ile *in subsidium*. Pospolite ruszenie będzie jako w tydzień po sejmikach. Okazowanie bydź ma. Jeźliby WMPanu *videret* lubo z pospoliciego ruszenia mała obrada, że tedy raczej *stipendiario milite succurrere patriae visum, ratio fuit*, aby się na daliej zachowali, i oraz *extremum hoc succurrens patriae subsidium in periculum* nie podawali, więc *admonuit nos* niegotowość nasza, *multorum, aetas, valetudo, neglectus armorum* i insze, które *in tali casu incurrunt impedimenta*. Rozumiem jednak, że *facilius est et felicius* takim żołnierzem ojczyźnie usłużyć, który do domu nie będzie utęskniał, i *belli contumaciam* laciiej utrzyma; by tylko prędko mógł *convocari*. W czym racz WMP. *pro necessitate Reipublicae* IchMć *officii sui commonere, ne sit majus periculum in mora*. *Sic stantibus*, jeżeli już przecie sejmikować chcemy, jeżeli (uchowaj Boże) co nie przeszkodzi, albo od WMPana Uniwersały nowe nie przyjdą, po Sejmiku (da Pan Bóg) pospieszę się do WMPana, *ne desim* usługą *patriae* moją *in ea orbitate*. Wszakże WMPan zrozumiesz *cum tempore consilia Nostra*, z *laudem* samego, na którym i *securitas domestica stetit*, i Sędziowie kapturowi uchwaleni. Pana Boga za zdrowie WMPna (proszę).

*Andreas Szotdrski Biskup Poznański.*

## 27.

WOJEWODA KISIEL DO XIĘCIA JEREMIASZA WIŚNIOWIECKIEGO  
z *Huszczy około tegoż czasu.*

*Jaśnie Wielmożny Jaśnie oświecony Mci Xiążę Panie  
Wojewodo Ruski! Wielce mój Mci Panie Bracie!*

**G***ratulatur* Ojczyzna zblżenia się WXMci MPana w te tu kraje *in hac calamitate sua*. *Gratulor* i ja przy moim niskim pokłonie. Oznajmuję przy tém WXMci MPanu, iż za wyraźném JMci X. Arcybiskupa, osierociałej Rpltej Dyrektora i wszystkiego Senatu do Warszawy zgromadzonego, posłańcem moim ująłem Chmielnickiego, i znowu do niego posyłam. Co wszystko WXMci MPanu, żebyś lepiej zrozumieć raczył, posyłam reskrypty listów JMXiędza Arcybiskupa, JMP. Kancelrza, Chmielnickiego téż do mnie listy; i znowu do niego odenmic, z którym teraz wysyłam.

*Ago tedy praemissis. — Quantum expedit, non lacessere hostem, (ponieważ w kupie są z hordą) WXMé Pan łacno conjicere będziesz raczył pro sua prudentia; gdy zwłaszcza ta jest mens IMMPanów braci naszój, to intestinum bellum, serviendo tempori ut extinguatur; żeby i ten traktat nie był in suspicionem przywiedziony, i ne recrudescat hostilitas, et revocentur hostes in visceribus będący.*

*Mens jest taka IMMPanów braci naszych: owdzie vires resumere (colligendus in meditullio), a czekać co będzie, in eventus traktatu. Co wszystko oddawszy WXMci MPanu wiadomości, siebie i moje usługi zalecam jako najpilniej łasce WXMci MPana. — Z Huszczy in Junio 1648.*

*(Et cedro digna locutus!*

*Non asterisco sed obelo notanda omnia. \*)*

---

\*) Snadź jest uwaga zapisywacza i zbieracza.

## 28.

XIĘCIA JEREMIASZA WIŚNIOWIECKIEGO ODPOWIEDŹ

WOJEWODZIE KISIEŁOWI; Z OBOZU

*pod Horoczkami 21 Junii 1648.*

*Wielmożny Mci Panie Wojewodo Braclawski,  
A mnie wielce Mci Panie i Bracie!*

**D**ziękuję ja wielce WMci Panu, że z mego w ten kraj przybycia cieszyć się raczysz; a ja zaś na to *ingemiscere* muszę, że nie dawniej mi przyszło stanąć z wojskiem kwarcianém do starcia tych *aculeorum*, które teraz zdrajcy ci rebellizantowie na Rpltą wywarli. Muszę i na to *cum stupore* boleć, patrząc na tak *miserimum* Rpltój *statum*, którój *servi et mancipia plebejorum praedominantur*, i nie dosyć na tém, że tak znaczną ze krwi braci naszój odnieśli korzyść, *tanta contumelia Rempublicam affecerunt*, ale jeszcze, że tak *horrendam in visceribus Regni* zostawiwszy *cladem*, o nadgrodzie i ukontentowaniu odnoszą otuchę. O! raczej było umierać potrzeba, aniżeli takich doczekać czasów, które sławę tych zacnych narodów tak *turpiter deformarunt*, et *irreparabile* zostawili w Synach Koronnych *dam-*

*num. Consilia* w tój mierze nie mogą chwalić, tylko *aequissime arbitrari*, aby, *quod sapientis est, tempori servire*. Ale, aby takowy z niemi traktament miała Rzplta pacyfikować, żadnego w tém nie widzę fundamentu, tylko ten, że wieczna *in hoc servili pectore haerebit* do dalszego swawolenstwa i rebellięj odwaga, co raz gorsza ambicya, *et ordinis equestris* ustawiczna *oppressio*. Jeżeli tedy Rzplta tak *enormia vulnera* od tych zdrajców sobie zadane, i w pamięci podobno nie czynione, twardym snem pokryje, nie inszego sobie obiecywać nie może, tylko *extremum praecipitium* i zgubę. Któż bowiem mógł *in patriam* większą wyrzucić *hostilitatem*, jako ci, którzy ją już poganinowi zaprzędają, którzy krew szlachecką w wodę prawie temperują, i *custodes* granic Koronnych znoszą? Zaczém, jeżeli takowi godni są bydz inkorporowani *in patriam*, i jeżeli godni tu *beneficiis* onęj *subsistere*, to nie tylko Stanom wszystkim, ale i WM. Pana *judicio submitto*, który, że te swoje zawzięte prace do takiego przywozić raczysz środka, żeby rozlana braci naszej krew *compensari* i honor *patriae restitui* mógł, pewniem tego; a co największa, aby na potém w takowych licencyach ojczyzna nasza *non periclitetur*, to *saluberrimo* upatrować zechcesz *judicio*. Uprzejmie zatém służby moje zalecam w łaskę WMPana.

W obozie pod Horoczkami.

Jeżeli za zniesieniem wojska Kwarcianego i pobraniem Hetmanów do więzienia kontentacją otrzyma Chmielnicki, i przy dawnych wolnościach zostawać będzie z tém hultajstwem, ja w tój ojczyźnie wolę nie żyć; i nam lepsza rzecz umierać, aniżeli by pogaństwo i hultajstwo miało nam panować.

*Hieremi Michał Korybut na Wiśniowcu i Lubnach W. Z. Ruskich.*

## 29.

LUBOMIRSKI WOJEWODA KRAKOWSKI  
DO SZLACHTY SEJMIK PROSZOWSKI SKŁADAJĄCĄJ

*z Wiśnicza 24 Junii 1648.*

Jeśli kiedy znajdował się we mnie ardor stanąć w pośrodku WMMPanów bracięj, i radzić spólnie o miłej ojczyźnie, tedy pod ten czas radbym wyskoczył i z skóry, by mnie zwykłe bóle



moje na wodzy nie trzymały; wiedząc *summas angustias* téj Ojczyzny, które liczną i srogością przechodzą *calamitates* wieków dawniejszych. Ciężka bowiem sama prze się *orbitas* nasza, przez niespodziewane przeniesienie się od nas KJMci Pana Naszego Miłościwego do lepszego żywota: lecz *concomitantia orbitatem* nierówno ciężkie! Bywały *interregna* zawikłane i niespokojne; ale coby które miała *rebellia* domowa i *furor* oraz pogański krwią naszą tak hojnie jako teraz zafarbować, nie znajduję. Więc jeżeli pod takowy czas zaczęli nas niechętni, było się zawsze czém złożyć: teraz straciwszy *robur et florem militiae ordinariae* pospołu i z wodzem, takeśmy na wszystkiém uszli, że na szczególną dyskrecyę nieprzyjacielskiej zda się zostawać *incolumitas patriae*. W tak ciężkim klimakteryku jój, słuszną, porzuciwszy wszystko, wziąć przed się *remedia seria*, jakoby *hostium furor* mógł co prędzej *sisti*, a uciśniona zewsząd ojczyzna *spiritum resumere*. A iż obojga tego sobie obiecować trudno, póki nie zagoją się nie tylko powierzchowne ale i wewnętrzne jój rany, które, im szkodliwsze, tém skrytsze, do tego teraz pogoda. Lubo z nałożnój okazyj pospiesznego się rozstania z nami JKMci, po którym niż nam nowego ten *per quem Reges regnant* zdarzy, mamy *spatium ad consulendum more majorum*, jakoby nie *languidum* nie *defectuosum obtrudere dominatum* Panu nowemu, ale *florentem*; żeby był próżny wszelkich, ile rzecz podobna, mankamentów.— *Pericula ab extra* są dawne; owszem jakom wyżej namienił, dotkliwe. Tym, co samym strachem od sąsiedzkich ścian nawiedzone, nie *exagerując*, snadno je odwrócić poselstwem, i przypomnieniem obowiązku *mutuorum pactorum foederum*; co JMXiędz Prymas z domysłu, i zagrzany od nas niektórych, tuszę iż już uczynił. Ale w tych niebezpieczeństwach co wprzód zadały nam śmiertelne razy, już niewiedzieć dalej co rzec, albo jaki przyszedł namysł! Ufajcie WMMPanowie staremu i doświadczonemu, żeć się to zaniósło na zabawkę *non unius anni* z takim nieprzyjacielem. Tatarzyn jako' prędko do nas wpadnie, tak *pari celeritate* odwrót uczyni domowy. Zaś nieprzyjaciel *in ipsius Regni visceribus* rozgościwszy się i zmocniwszy, długo może *fatigare vires et industriam nostram*. Wierzę i tę-

mu, że *servilis belli conditio* różna jest daleko od wojen inszych. Tych *victoria* sławę *et felicitatem parit*; w tamtęj *sen vincere sen vinci damnosum*. Dać się pobić, *absit*! swoich zaś wybić, siebie jest zniszczyć. Moderacyej tu wielkiej i prudenicyej potrzeba, choć *extremis* jesteśmy *exarcerbowani*. *Quidquid sit*. grunt jednak, na taką potencją zdobyć się nam, coby *hosti* była *gravis*, a nas salwować mogła. W czém inne Województwa, choć mniejsze, że nam *palman praeceperunt* ochotą i rezolucją swoją, po półtora jedne i po dwa drugie ofiarowawszy tysiący *in effectum* na terażniejszą potrzebę Rzpłtėj. Słuszną, abyśmy przynajmniej równo ciągnęli z nimi. Ponieważ *pacem non praetulimus*, jako nasz był zwyczaj przedtém, przeto do tych kilkanaście set ludzi koni, które się namówiły, rozumiałbym przybrać tysiąc piechoty, lubo niemieckiej, lubo trybem niemieckim ćwiczonej: bo na Kozaki większy nie równo *usus* jēj, niżeli jazdy; a koszt mniejszy. Co bowiem na pięćset konnychłożyć, to *sufficiet* na tysiąc piechotnych. Życzę tedy, aby nad to przyczynić dwie Chorągwie Kozackie; choćby pod obiema tylko półtora sta koni było, któreby tu zostawały w Województwie przynajmniej *ad umbram* obrony, przykładem Panów Wielkopolanów. Nie uczynimy sobie przez to ciężko, jako inne Województwa, które dopiero zdobywają się na *nervum belli* przez *aggrawowanie* poddanych nowemi podatkami. U nas jest *in promptu*. Bywaliśmy zawsze *prodigi vitae et fortunarum*, ile kroć lubo *integritatem*, lubo *dignitatem* Rpltėj zachodziło *incommodum*: jakie teraz oboje? co *periclitatur* nadto i chwala Boża, kiedy *servi nostri propositum* nie tylko *excutiunt jugum* ale też *saeviunt in nos, saeviunt in sacra*, złączywszy się z pogaństwem, Boga, wiary, cnoty, całe zapomniawszy? Na tak srodze nie widzianą złość i niezbożność odwagi tu potrzeba. Co aby WMMPanowie seryo wzięli przed się na przybranie im monsztku, żałować kosztu, nawet i samych siebie nie chcieli, przez miłość ojezyzny, *per omnia sacra* nie tylko proszę, ale i *obtestor* WMMPanów. O sposób i porządek tēj tak trudnej wojny snadniejsza! namówi się to wszystko, hyle było czém co począć. *Interim* pomienione pięćset ludzi koni, co już pogotowiu, *expe-dit*, aby przykładem inszych Województw pomknęło się prędkiej

pod Gliniany, gdzie się wszystkim kupić nakazano. Przeto nie-tylko *securitati publicae*, ale też i honorowi Województwa naszego *consuletur*.

Przystępuję *ad interna mala*, które *sensim* wprowadziło do nas naprzód ubyt w wolnościach naszych, potem *egestatem*. Pragnął - ci Król JMć ś. pamięci *reddere florentem* z każdej strony Rplą, i zawsze z pieśczoneym swoim tój ojczyzny odzywał się affektem. Ale *consilia nova et peregrina* tych, na których nazbyt polegał, mieszały często *proposita et conatus* Pańskie. Ztąd mia-  
sto akcesyj jakich do dawnych wolności, *diminutio* się w nich pokazywać poczęła; kiedy *bella offensiva* podnosić; to *foedera cum externis Principibus inire*; wojska cudzoziemskie do Koro-  
ny wprowadzać *sine scitu et consensu Reipublicae*; kiedy kawale-  
rye, które *ex sua natura* . . . . . swym powinny być *tributariae*, zamnażać *in libera gente*; kiedy przyczyniać *anxie* in-  
trat *cum vicini fundi calamitate*, która i mnie dosięgła; kiedy *praeferre externos indigenis*, tak w legacyach, agencyach na Dworach Panów Chrześciańskich, jako i na Dworze swym, *in consiliis capiendis* podobało się, — już tak radzono. Więc przez  
cóż *extremis exhausti* wszyscy, i miasta, i poddani nasi, naostatek my sami, jeśli nie przez wymyślne *exakcy*e, to z cel morskich, to z induct, których *messis* przy samych tylko inwentorach (?) zostawała a przy Panie *invidia*, szkody zaś przy nas, co przykładamy się do pomienionych *exakcyj* i rzecz każdą dla tego opłacamy. Że nie wspomnę soli, której i dystrybucyj ordynaryjnej umkniono nam, i *praetium in immensum* podniesiono, aby kilka prywatnych osób mogli tém prędzej *ditescere* z naszém zniszczeniem. Jakoby to ten Skarb Rpltj raczej *in ruinam*, a nie na wygodę naszą, albo Królom Panom Naszym, nie *usus* jego *moderatus*, ale *abusus*, należał. Słusznaćby moję  
osobliwą przyszyć tu w tój solnej materyj querełę, bym się nie bał przymówisk, że mieszam *privata cum publicis* (jeżeli słuszna  
zwać *privata* w czém *summo juri et libertati nostrae* w osobie mojej *derogatum*), aleć to teraz, że *majora urgent*, niech pójdzie w *reces*. Tylko niechby to każdy uważał, jak nie trudno *abuti lenitate benevoli Principis*, kiedy ślndzy nazbyt domyslni. Po-

trafią oni dobrze spieniężyć, czego dostawać tylko przez samę cnotę a dzielność, zwyczaj i u samych pogan. Wejrzyjmy jeno zdrowém okiem w terażniejsze Kozackie *motus*. Co ich za *motivum*? a dojdziemy jak po nici kłębka, że tego narobiła wysoka *taxa* urzędów, któremi niesłychana, aby kiedy przekupować miano. I cóż miał czynić wyciągniony *emptor*, jeno na drugich dochodzić skrzętnie wydatku swego? A téj skrzętności *fructus*, *fremitus* między Kozactwem naprzód, potem *publicae querelae*, naostatek sproсна *rebellia*. Ale cóż za dziw, że z mniejszemi Regimentami to się dzieje, kiedy o większych, że pod taką *indignitatem* podpadać poczynają, jest głos pospolity? I także to *juri*, *virtuti praemium* i *justitia distributiva* cale przewierznie się *in commutativam*? Przynajmniej intratne włości *plus offerenti*, ale *officia*, dla Boga, *magis digno cedant*. Mnie na tém nic. Więcej nad to, co mam z łaski Bożej, i czém mnie *ornaverunt* Królowie Panowie moi, ugonić ani chcę, ani mogę. *Posui* szczerze *modum cupiditatibus*; i dlategoć choć *majora decora* w domek mój nie dawno *ultro* zaglądały, podziękowałem za nie; ale ich za próg nie puściłem.

Przestróg tych moich jedyny cel, *boni publici respectus*, do ktorego, byle wyprostowane nasze exorbitancye być mogły, miło mi nie tylko *omnem invidiam* ponieść, ale też wypędzić ostatek krwi skrzeplęj. W ostatku referuję się na *acta interregni*, które *immediate* to terażniejsze *antecessit*; coby się cale konformować, tak co się tknie *rationem Judiciorum* i dobrego do Elekeyej rządu, jako względem ligamentów Nowego Pana, albo dawne renowować, i nowe *ex mutuo consensu* namówione. Lepiej były obostronne *ad effectum executionis*, niż przedtém. Przytém życzę i proszę bardzo, aby WMMPanowie na przyszłej konwokacyej deklarowali się, że *ad actum Electionis* nie przystąpić, póki cudzoziemcy, którzy przez ten czas sprawy Rpltej *cum summa indignitate et nostro praejudicio* im patronowali nazbyt, *non exulabunt*; a to dla tego, aby *pari ausu* nie mięszali się *per suas artes* w wolnych naszych przy Elekeyej głosach. Życzę i tego, żeby z konwokacyej deputowano *Revisores* Skarbu, i klucze tym oddane do niego były, którym *de jure competit*. Także

i do Żup Wielickich, dla przypatrzenia się dezolacyej srogiéj i rządóm tamże nowym, a Rpltéj szkodliwym. Wszakże dosyć będzie na to czasu, który między Konwokacyą a Elekcyą *intercedit*; acz uważając *perturbatas* nazbyt *Regni rationes*, skracać nam *consilia* potrzeba, aby jak najprędzėj po skończeniu Konwokacyej zacząć się mogła Elekcyja. Za nic bowiem akty te pospołu, jak niektórym zdało się, uchowaj Boże. *Unio animorum et consiliorum*, jeśli kiedy, pod ten czas potrzebna. Ale co prawo i zwyczaj *non sine ratione divisit, periculosissimum* nam *uniri*. Odwagę zacnego Rycerstwa, które w téj nieszczęśliwój expedycej było, *et evasit gladium belli*, godna rzecz mieć *in consideratione*, gdy tego czas będzie. *Interim* mam to, iż się zgromadzić do swoich Panów Rotmistrzów zechce, dla dalszėj przysługi Rpltéj. Więc gdy my w ludzie, orężu, do ugaszenia tak srogiego *patriae incendium* pilnie się sposobimy, Ich MMPanów. Duchownych anektujemy, i prosimy usilnie, *ad societatem juvanda patriae*, aby nie tylko *votis, appreationibus faustis*, chcieli się do naszych wojennych apparamontów przyłożyć, ale téż i *nervo belli*. Wszak to jest *sacrum bellum*, bo przeciw schyzmatykom i pogaństwu. Mogą, jeśli zechcą, nas znacznie posilić bez referowania się z tém do Rzymu, który zawdy zwykł *favere piis causis*. *Deliberationibus*, nie masz tu teraz miejsca. Spiesznych ratunków potrzebuje nagła inwazyja, wszak wszystkich nas *salus vertitur*; wszyscy się za ręce wzięwszy, radzić o sobie zarówno powinniśmy. W czém, że *faciles* stawiają się Ich MMć *pro sua in Deum pietate et amore erga patriam*, najmniej nie wątpię. Zaczém cokolwiek *pro meo candore et zelo*, wylałem na ten papier, tak co się zatrzymania całości pokoju wewnętrznego i postronnego, jako i naprawy exorbitancyi tknie, wszystko to *in vim consilii et praeparamenti* na przyszłój *actum convocationis et Electionis* daję pod uwagę WMMPanów braciéj, aże *tandem serio* wejrzymy w to co nas gubi, i *de mediis oportunis* tym rzeczom, które ze swéj kluby wypadły, nie tak dalece dyskurować, jako dotąd działa się, ale *affective* radzić zechcemy. Czego abym doczekał, niżeli się przywitam z śmiercią, osobliwie Boskiemu Majestatowi *per alta suspiria et votu* suplikuję. Zdało mi się

oznajmić WMPanom bracię, wiele jest przy mnie Województwa naszego pieniędzy: bo JMP. Łowczy Krakowski mało co na ten rok zapłacił jako z tój którą posyłam, zrozumiecie WMM dostatecznie [karty]. Zalecam zatem służby moje braterski WMPanom i Bracię.— Z Wiśnicza 24 Junii 1648.

### 30.

ARCYBISKUP GNIEŹNIEŃSKI, X. PRYMAS ŁUBIEŃSKI  
DO JANUSZA TYSZKIEWICZA WOJEWODY KIJOWSKIEGO.

Warszawa 24 Junii 1648.

*Jaśnie Wielmożny MPanie Wojewodo Kijowski  
Nasz Mci Panie i Bracie!*

Kiedybyśmy nie wiedzieli, że WMPan tak u siebie kładziesz całość Rpltej, zdrowie Ojczyzny nad wszystko w czém się ko chasz przekładasz, obawialibyśmy się aby to WMPana nie obra ziło, żeśmy do tego krótkiego czasu wojska rządu WMNasze MPanu z innemi Ich MMé nie zlecili. Mieliśmy pewnie *in magni* WMNaszego Miłościwego Pana *consideratione*; ale żeśmy o WMé nie wiedzieli, dokądbyś się w tém zamięszaniu obrócił, a *periculum in mora fuit*, przyszło nam do tego, tych Ich MMé zażył o których, że lud swój gromadzili, wiedzieliśmy. Czém abyś się WMPan nie urażał, i tę braterską naszą justyfikacyą przyjąwszy zwykłą swą ochotę, dzielnością, czułością, chciał, *omni post posita aemulatione*, ratować *Rempublicam*, znosząc się po ufale z Ichmościami, których do rządu wojska wzięliśmy, pilnie o to WMPana prosimy. Osobliwą bowiem nadzieję obrony i za trzymania ojczyzny kładziemy w nieodwróceniu chęci i przyjaźni i konfidencyj WMPanów, którym Pan Bóg dał to, że po tę nieszczęśliwą chwilę osieroconą ojczyznę i Rpltą ratować możemy. Aczkolwiek wiemy dobrze, że WMNasz MPan w tém nie szczęściu Rpltej, jako odważnie tak i ostrożnie postępować sobie raczysz. Przychodzi nam przecież WMPana i inszych IchMów którzy z chęci swęj na obronę Ojczyzny ludzie swe gromadzić prosić, abyście WMé pod nieprzyjaciela się nie zbliżając, *et a periculum* nie podając, w jedném miejscu ludzie gromadzili swi i tam oczekiwali na inne *subsidia* z Polskiej, które tu wszęchni

gotują się; aby (strzeż Boże) *dispersas et nondum unitas vires hostis non opprimat*. Miejsce zaś do zgromadzenia wojska, jako raz było obrane i naznaczone pod Gliniany, tak aby odmienne nie było, i tam się wojska zgromadziły, wielce prosimy. Bośmy już po wszystkich Województwach to ogłosili, aby tam, nie gdzie indziej ludzie swe obracali. Posłowie Kozacy, których do JKMc i pamięci wysłali byli, i do Warszawy drogę kończyć im kazali, że są gdzieś zatrzymani, pilnie WMPana prosimy, aby, jeśli onych gdzie wiedzieć raczysz, chciał to powagą swoją sprawić, aby do nas nieomieszkanie odesłani byli; abych my wyrozumiawszy ich intencją, wcześniej o tém w czém do nas przyjadą, mogli się znieść *cum Republica*, i na przyszłość da Pan Bóg Konwokacyej, do uwagi to *ordinibus* podać. Łasce się zatem z powolnością posług Naszych oddaję. — W Warszawie 24 Junii 1648.

(Taż kopia do JMPana Wojewody Ruskiego i z temiż podpisaniami.)

### 31.

POSTANOWIENIE SEJMIKU SZREDZKIEGO  
PRZED SEJMEM KONWOKACYJNYM; WRAZ Z INSTRUKCJĄ  
25 Czerwca 1648.

Naprzód *Laudum* obojga pod terażniejsze *Interregnum* na Konwokacyej blisko przeszłej Poznańskiej, dla nawalności różnych następujących na Rpltą niebezpieczeństw i zabezpieczenia onym złożonej, *consensu omnium Ordinum* Województw naszych uchwalone, na terażniejszym Sejmiku *vigore conventus praesentis in toto* approbujemy. Zlecając to Ich MPanom Posłom naszym, aby się na Konwokacyej blisko przyszłej Warszawskiej, pilnie o to starali, żeby *etiam consensu omnium Ordinum Regni et M. D. Lithuaniae* utwierdzone było. Z tą jednak deklaracją, że sądzę nin Sądów kapturowych *absentia unius vel plurium* IchMPanów Sędziów, nie ma nic *obstare*. Lecz jeśli by ich mniej nad sześć było, sądzić nie będą mogli. To sobie dla odległości Województwa Kaliskiego warując, że gdyby strzeż Boże, jakie niebezpieczeństwo na Rpltą, a osobliwie na kraje nasze przypaść miało, za którymby JMPanu Generałowi Wielkopolskiemu, któremu ta sprawa należy, za radą IchMPanów Senatorów konwokować

nas *iuxta anteriora Lauda nostra* przyszło, — tedy nie do Poznania, ale do Środy *uti ad locum consiliorum* obojga Województw *solitum*, *et in quantum* by nagle na kraje nasze *periculum* przypadło, *convocare* będzie powinien, i tam *consilia* takowe odprawować się mają.

Przytém iż Uniwersał nas doszedł Konwokacyi partykularnej Warszawskiej rękami JMXdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego *uti Primatis Regni*, niektórych Panów Senatorów i Urzędników Dworskich, i braci naszych, także IchMościów Xięży Kanoników i Plebanów *ad consilia et statum Reipublicae* nienależących podpisany, w którym Uniwersałę postanowienia pewne, na téj Konwokacyi Warszawskiej uchwalone, są wyrażone. Lubo to JMXdzu Arcybiskupowi, *uti Primati Regni et primo Principi directionem Interregni* radzi przyznawamy, i wszelakie *monita paterna, curas et sollicitudines* JMé około dobra pospolitego w tych niebezpiecznych czasach wdzięcznie przyjmujemy, iż jednak ta tam partykularna Konwokacya i IchMé na nią będący *communem* z JMXdzem Arcybiskupem *authoritatem* mieć chcieli, i takowe postanowienia czynili, które tylko wszystkiéj Rpltéj Stanom należą, przeto przeciwko temu postanowieniu *soleniter* się protestując, zlecamy Panom Posłom naszym, aby na blisko przyszléj Konwokacyi Generalnej Warszawskiej *in facie totius Reipublicae* przeciwko temu protestowali się, na approbacyą jego nie pozwalali, ale aby to zkassowano było *confoederatione generali*.

Kaptury, Konfederacye, i wszystkie uchwały *Interregnum* przodków naszych, osobliwie ostatnia Konfederacya Generalna Warszawska na Konwokacyi głównej r. 1632 *die 16 Julii* uchwalona, aby były *in omnibus punctis clausulis, et articulis* reassumowane, *libera Electio Regis, libertasque votorum et securitas* Elekeyéj da Pan Bóg przyszléj, aby była warowana, exorbitancye wszystkie, osobliwie niżej opisane, trutynowane, i na przyszléj da Pan Bóg Elekeyéj korekcyony onych etc. etc. etc.

(Patrzaj téj instrukcyi w księgach *Manuscriptorum meorum*, która jest osobna *instructionum et articulorum* Sejmików różnych, także i *Laudorum* gdzie i tę tam znajdziesz.)



## 32.

KISIEL WOJEWODA BRACŁAWSKI DO XIĘCIA PRYMASA.

*Huszcza 30 Czerwca 1648.**Illustrissime ac Reverendissime Primas et Princeps  
Domine. Domine et amice clementissime!*

Oddany mi jest list od WMPana pełen żalu z osierocenia ojczyzny i pełen *carae sollicitudinis Principe dignae* w teraźniejszym ciężkim *Reipublicae* razie. Wyrozumiałem jednak, iż *consilia* od WMPana z IchMM. Panami Senatorami moimi Miłośnikami Pany i kolegami, już *post nuntium primae cladis* formowane były, kiedy jeszcze część wojska i IchMM. Panowie Hetmani zostawali, do których nasze posiłki i ten supplement gwardyjéj ś. p. JKMei zaciągnionych, mogły być dyrygowane. Lecz że insza, nie tylko żalosna, ale i straszna nastąpiła *facies rerum*, że (jakom dał znać WMPanu) *praevenit* nieprzyjaciel te wszystkie nasze sposoby, zniósł wojska ostatek, i Hetmani więźniami zostali, i zaraz *prosecutus est fortunam belli*, — żadne nie mogły być posiłki. Przyszli tylko ludzie Xcia JMPana Wojewody Krakowskiego, i moich w dzień zniesienia i rozgromienia obozu przyszła część ludzi. Na tych Orda aż do Białejcerkwiéj jechała. Skoro tedy poszedł ten straszny i żalosny głos, że już wojska i Hetmanów nie masz, a Ordy 60,000 przy taborze Kozackim idzie, oraz wszystka Ukraina, Kijowskie i Bracławskie Województwa, przed takowym gwałtem i potęgą nieprzyjacielską, rzucając domy i *cara pignora sua*, zbiegli; a nieprzyjaciel wszedłszy *in viscera*, zagony puścił wszystkie. Miasta puste Połonne, Zasław, Korzec, Huszcza, Ukrainą zostały; a drudzy obywatele, nie oparli się i tu, do Ołyki, Dubna, Zamościa pounchodzili. Jeden szlachcic nie został; tylko *plebs*, z których część do tego Chmielnickiego poszła, i wojska jegoż kilka tysięcy w kilkadziesiąt obróciła; a druga część *freta*, że się im dziać nie będzie, bezpiecznie w domach została. Ale i tych Orda (gdy witać z miasteczek wychodzili) tak przywitała, że na wie-

lu miejscach w pień wyścinali: toż dopiero poczęli uciekać od wszystkiego dobra i chlopi. Powracali tedy do Kosza swęgo i do taboru Chmielnickiego pod Białęcerkiew *onusti praeda* Tatarowie. A co dalej dział się będzie, słuchamy tylko i wyglądamy. Różne bowiem języki mamy. Jedni tak (pojmani Tatarowie) z tych zagonów powiadają: że do zimy zostawać z sobą sprzysięgli się; drudzy tak twierdzą, że odprowadzając tę gościnę, chcą się rozejść Tatarowie do Wołoch, a Kozacy ku Dnieprowi. Owo zgola zamysłów nieprzyjacielskich trudno wiedzieć, które sami Wodzowie przy sobie mają. Niemogąc tedy w tak przykrym gwałtownym razie dać rady sobie, gdy i sam rozum nie pozwala (choćby się nas zebrać mogło kilka tysięcy), wychodzić w pole, boby zaraz nieprzyjaciół nastąpił, i toż swoją potencją zniósł; nie mając, i nie mogąc mieć z Kijowa, z Podola, i Bracławia już żadnych posiłków, ponieważ wszystkich pomięszał nieprzyjaciół, przy samym Wołyniu (wołając na bracia w tyle będącą) rozkazaliśmy (?). A że i tych Trybunał nieszczęsnymi sądami, *etiam post denuntiationem* od WMPana, nie dbając na ten ogień, który już *magnam Reipublicae partem* ogarnął, *hucusque* zatrzymał, *tandem* już *nulla spes nobis* została *resistendi* nieprzyjacielowi *in visceribus* będącemu, i potencyj jego, której *ad minimum* 200,000 Ordy i Kozaków już się zgromadziło. Zniósłszy się z kilką IchMei, którzy tu na tej nieszczęsnój Ukrainie zostawamy, odważyłem Zakonnika jednego szlacheica *ritus graeci* dobrego (a odważyłem i samego siebie, bo jeśliby ten zdrajca chciał *hostiliter* traktować, mnie w kilkunastu milach od Ordy będącego, onę mógłby, strzeż Boże, zemknąć na mnie), wysłałem z pisanem mojem, *omnibus*, którym rozumiał, nadziawszy *rationibus* i respektami, czyniąc mnie u niego sobie konfidencją, a wystawiając mu przed oczy *tantum sanguinis Christiani profusionem*, i to zamięszanie, które się stało, *citra scitum Principis et Reipublicae* być opowiadając: na ostatek podając mu środek, aby nie urażając dalej Majestatu Boskiego i Rpltej, Tatarów odprowadził, sam na miejsce zwykle retirował się, a Posłów swoich do Rpltej wysłał: ofiarując mu przyjaźń swoją. Owo zgola jakom rozumiał i umiał,

*rebellem* z desperacyej i *ex furore* in *meliozem sensum mitigare* prowadząc, takem pisał, i kopią tego listu mego JMPanu Kancelarzowi posłałem. Co tedy sprawi ta moja *persuasio*, i ten mój konfident jako będzie przyjęty, i sam jako będę traktowany, *inter spem et metum* czekam. Bo lubom sobie zawsze życzył dla przygody u Kozaków konfidencyej, ale obawiam się, żeby mi nie przypomnieli imprezy Kumejskiej, że tam na przysięgę moję poddali się, która taka bywała, że ich tam Wodzowie gardłem mieli być darowani, a potem nie dotrzymano tego. Nic tedy średniego ztamtąd nie spodziewam się, tylko nazbyt (strzeż Boże) źle; jeśli na mnie oburzają się i wywrą furią; albo nazbyt dobrze, jeśli mi konfidują, że sprawi w nich to moje pisanie *reflexyą*. Jako Pan Bóg obróci ten mój sposób *pro Republica* zawzięty, prędko się to ogłosić musi; i ja jeśli *extra periculum* zostanę, téjże godziny dam znać WMPanu. Teraz tedy *his omnibus praemissis, concipiendum nobis in animis alterutrum*: albo, że uczyni *reflexyą* ten *rebellis* tą moją *legacyą liquefactus* i ugłaskany, albo (strzeż Boże) *procedet ultra*; a zatem na te dwa terminy *in utrumque eventum praeparanda consilia*. Jeśli strzeż Boże *prosequetur fortunam* nieprzyjaciela, a *nostrum infortunium*, gdy od WMMPanów i Braciéj dla niebezpieczeństwa od granic Śląskich (jako mi JMP. Kancelarz MPan pisze) mamy się spodziewać posiłków, jak prędko nastąpi to *subsidium* naznaczone z gwardyi á. p. JKMei, cokolwiek nas być może, skupimy się, i gdzie najaposobniej. A jeśli tak chce Niebo, *devote capita nostra* ojczyźnie ofiarujemy. Lecz i to ostatecznie *praesidium* potrzebuje Dyrektora; kogo ci, którzy do nas przyjdą, słuchać mają, a zatem i bracia. Bo jeżeli każdy starszym być chce, to się to samo *dissipabit*. Rozumiałbym ja tedy, żebyś WMPan *nomine totius Reipublicae* dyrygować raczył, do kogo te gwardye należeć będą. A że Xiążę JMP. Wojewoda Sandomierski swoich ludzi kilka tysięcy ma, życzę onego tém uszanować, i bracią zagrzwać uniwersalami, aby do niego się kupili: albo téż do kogo innego gwardye dyrygowawszy, któryby mógł i chciał być z Panem Wojewodą Sandomierskim, dysponować pod regiment jego. A to dlatego, żeby ów mając honor, ochotnie po-

tencją swoją wsparł ojczyznę; ów zaś, mając przy sobie Rplł *stipendiarios*, mógł być *a consilio* temu, przy kim *summa rerum* zostawać będzie. A prędko to wszystko czynić potrzeba, *in enim momentis constat*. Jeżeliby się też zdało WMPPanom w ta ciężkim razie *serviendo tempori, formare commissionem* traktat z Kozakami, jeśli Chmielnicki *tribuet* cokolwiek perswazyj mi jój, to potrzeba zaraz Komissarzów obmyślić *tantae importan tiae, et praeparare modos atque rationes* umiarkowania się z Kozakami. *Nihilominus* przy starszym Komissarzu te gwardye za stawić. Co ja wszystko *subijcio celsissimae trutiniae* WMPana Sejmiki, wątpię żeby mogły bydz w odbieżanych Wojewód twach; bo JMP. Wojewoda Kijowski w Dubnie; mnie do Wi nicy (gdy obywatele wszyscy zbiegli i nieprzyjacieli przepasz trudno jechać. Sam P. Wojewoda Ruski do Drahina ustąpił; a mi chłopi sejmikują, a raczej w odbieżanych prowincyach bu tują się. Moskwa, *proh dolor!* pod Putywlem na tę konfuzy patrzy; do których ja wysłałem *pro fide mea in Rempublicam* *Formavi omnia formanda* do zatrzymania pokoju i przyjaśni dla téj milój ojczyzny, lubo żebrakiem, postradawszy moich fo tun, zostałem. To wszystko czynię i czynić będę, stosując si do woli i rozkazania WMPana *Primatis et Principis* osieroci lój ojczyzny naszój, o którój, że mało kto chce myśleć teraz i to nie mniejszém jest skaraniem Bożém. Ja najmniejszym bę dąc, *enitar quantum potero*, i WMPanu dam znać, a WMPa racz mi słudze swemu jako najczęściej przysyłać *mandata*. *I quantum confidebat mihi* Pan i Dobrodziej mój, *tantum rac confidere*. Z tym moim obowiązkiem i siebie samego i ostate zdrowia i substancyj mojej ojczyźnie mojej i WMci mojem Panu ofiaruję. — Z Husczy *die ultima Junii* 1648.

WMci mojego Pana uprzejmie sdauna i uniżony sługa  
Adam z Brusielowa Kisiel Wojewoda Bractawski.

## 33.

XIĄDZ PRYMAS ARCYBISKUP GNIEŹN. ŁUBIEŃSKI  
DO W. WEZYRA TURECKIEGO.

Warszawa 1 Lipca 1648.

*Illustrissimo Principi Domino Musa Bassa, Serenissimi et Potentissimi Turcarum Imperatoris Supremo Vesero, Domino et amico charissimo observandissimo.*

*Illustrissime Princeps, amice charissime observandissime!*

*Intellexit Illustritas Vestra ex literis Ill<sup>mi</sup> Domini Cancellarii Regni Poloniae nuperrime ad se scriptis, quod praeterito mense Maio Ser<sup>mo</sup> et Potent<sup>mo</sup> Rex noster Vladislaus IV. jussu Domini ex hoc terreno ad coeleste Regnum migravit, relicta post se non modo immortalis apud suos subditos, verum etiam apud vicinos et longiores populos, gloria atque desiderio. Sed id quoque Illustritati Vestrae pro amicitia mutua significamus et una opera coram Ill<sup>mo</sup> Vestra, pro officio nostro, quo sumus Reipublicae obstricti, clementer quaerimus: Quod Han Crimensis Perecopensisque modernus, nulla injuria provocatus, imo vero variis beneficiis affectus, nam vita et salute a Potent<sup>mo</sup> olim Ser<sup>mo</sup> Rege Nostro donatus, libereque domum dimissus fuit, praeter pacta et foedera cum Ser<sup>mo</sup> et Potent<sup>mo</sup> moderno Turcarum Imperatore non ita pridem renovata. nec non cum antecessoribus illius inita, magno numero Tartaros in fines Regni Poloniae immiserit, idemque una cum rebel libus Cosacis Zaporoviensibus, (quos, incursiones in ditiones Turcicas parantes, praefecti cum exercitu coërcere missi erant), hostiliter se gesserit, mediocrem militum manum quae Cosacorum observabat conatus, una cum ducibus, qui nihil hostile a Tartaris sperabant, invaserit, eosque caeperit. Factum hoc aususque moderno Hano Ser<sup>mo</sup> Imperator, accedente autoritate Ill<sup>mo</sup> Vestrae, speramus, non approbabit. Ita diligenter ab Ill<sup>mo</sup> Vestra efflagitamus, ut tanquam minus obsequentem, Imperio, quod beneficio Ser<sup>mi</sup> Imperatoris obtinuit, privetur dejiciaturque; captivos vero exercitus Duces, uti nihil in inimicum Turcis et ipsis Tartaris parantes, dolos tan-*

tum Cosacorum rebellium persequentes, quod vel ex ipsa paucitate militum, (nam vix tribus millibus constabat exercitus, agnosci potest, restituat. Fecerit Ill<sup>us</sup> Vestra suo officio et honori dignam, nec non pactis ac foederibus antiquis a nobis e majoribus nostris inviolabiliter semper cultis, [rem] consonam ita demum nobis, qui nullam causam tam insperatae hostilitatis dedimus, satis fiet; et Ill<sup>us</sup> Vestra magnam gloriam sibi comparabit, inter haec imperia vicina diuque amica pacem et tranquillitatem conservabit; quod vel inde patebit, si licentiosi, qui in dissolvere per contemptum majoris Domini nituntur, castigabuntur. Quod quidem nos serio argemur ac poscimus, porro Ill<sup>us</sup> Vestram, velut insignem tranquillitatis mutuae et bonorum consiliorum authorem, cupimus omnibus modis florere ac optime valere: Nostraque illi studia deferimus. — Varsaviae primi Julii 1648.

Archiepiscopus Gnesnensis Primas primusque Princeps.

### 34.

TENŻE DO POSŁÓW FRANCUZKICH BRIGI I ARPAGIO.

Warezawa 2 Lipca 1648.

*Illustrissime Domine, amice noster Observandissime!*

*Quam nuper cladem exercitui dissipato Ducibusque captis Tartari rebellium Cosacorum Zaporoviensium opera, Reipublica Nostrae intulerunt, Illustritas intellexit. Nunc accepimus, utrumque Ducem in Tauricam indeque Constantinopolim ablegandum esse, et id quidem contra datam seniel fidem, quod barbaris sellenne est. Quum praeter jussum, ut existinamus, Imperatori Turcici Tartari admiserunt incursionem in ditiones Regni a Caesaris Zaporoviensibus factam, iniquo animo Imperatorem Tauricarum (quanquam Christianorum cladibus gaudere et obtestari usitatum sit,) faciliorem in dimittendis liberandisque praefati exercituum Praefectis, fore putamus, mediante praesente auctoritate Ill<sup>mi</sup> Domini Legati Galliae Constantinopoli degentis, a quem, ut Ill<sup>us</sup> Vestra ferventer scribat, diligenter ab Ill<sup>us</sup> V petimus. Quod officium Ill<sup>us</sup> V<sup>us</sup> omni studio relaturi sumus, quod et nunc ei deferimus, omnia fausta praecaturi.*

## 35.

SENATU ODPOWIEDŹ NA LIST ISLAN GEREJA HANA KRYMSKIEGO.

*Warszawa 2 Lipca 1648.*

*Wielmożnemu Gerejowi Hord wielkich, Białogrodzkiemu, Oczakowskiemu, Perekopskiemu, Krymskiemu Wielkiemu Hanowi przyjacielowi naszemu pozdrowienie.*

List Wasz oddany jest do rąk JMP. Kancelerza W. Kor. po zejściu ś. p. JKMei PNMgo; na który my, co się nas stórkilkanacie zjechało, dla oddania temu zacnemu ciału uczciwości, *respons* takowy dajemy. Jeszczeście Wielmożność Wasza nas wszystkich tém nie zwojowała, żeście tę garść wojska rozgromili, które posłane było na uskromienie rebellizantów, aby Przejasnej Porcie i Domowi Ottomańskiemu żadnych szkód nie czynili; a z którymi Wielmożność Wasza złączywszy się, szkody wielkie z naruszeniem pakt z Césarzem JMcia i zabranie nie mało ludzi czyniliście; przyczyny inszjej nie mając, tylko że żołd, który mieliście od Królów Polskich Panów Naszych, a który Wy nieprzystojnie jakimieś haraczem nazywacie, za lat cztery, nie odprawiwszy żadnej posługi jakoście powinni, Was nie dochodził.— My naród wolny jesteśmy, który nikomu dani nie dajemy; i Pana na ten czas nie mamy. Co się jednak dotyczyć żołdu, na przyszłym blisko zjeździe o tém radzić będziemy; to jest o żołd, nie o haracz, którego Królowie Panowie Nasi nikomu nie dawali. Co się dotyczyć Kozaków, będałi się chcieli do końca upokorzyć, tedy za przyczyną Naszą u Pana Naszego Miłościwego przebaczenia dostąpić mogą. Zatem życzymy tego, abyście się Wielmożność Wasza przez ten czas w pokoju zatrzymali, według pakt, którymi ubezpieczeni jesteśmy. Jeżeli téż tego nie uczynicie, nie traficie na nas niegotowych. *etc. etc.*

## 36.

X. PRYMAS DO HOSPODARA WOŁOSKIEGO.

*Warszawa 3 Lipca 1648.*

*Jaśnie Oświecony Mci Panie Wojewodo Wołoski!*

**Jako** Król JMć ś. p. świeżo zmarły Władysław IV. Pan Nasz Miłościwy i Rplta doznawała przez ten czas WMci Naszego Mi-

łościwego Pana ku sobie chęci i życzliwości, przetoż posyłając *ad Portam Ottomanicam* P. Żebrowskiego (?) ś. p. JKMci Sekretarza, WMci MP. Naszego prosimy, abyś mu przez Państwo swoje bezpieczny przejazd dał, i we wszystkiém rady i pomocy dodać raczył, osobliwie z strony eliberacyej Panów Hetmanów z niewoli pogańskiej, do której nieszczęściem naszym dostali się, gdy za rebellią Kozaków wojsko Hana Tatarskiego w Państwa Koronne inkursyą uczyniwszy, na Hetmany nasze i wojsko nastąpili, bez wszelkiej dania przyczyny. O co też w tymże liście naszym do Wezera uskarżamy się. Aby ten Posłaniec Senatowi Rpltej doznał we wszystkiém, w czymby potrzebował, łaski WMci Naszego Miłościwego Pana, powtóre prosimy. Doznawać WMc Nasz Miłościwy Pan będziesz w każdej okazyej wszelakiej z Rpltej ku sobie chęci, którą na ten czas ofiarując łasce się WMPana oddajemy. *Datum ut supra* w Warszawie d. 3. Julii 1648.

*Maciej Lubieński pierwsze Xiążę Korony Polskiej  
imieniem wszystkiego Senatu etc.*

### 37.

WYIMEK Z LISTU OD ŁUKASZA MIAKOWSKIEGO SĘDZ. PODOL.

*z Kamieńca 3 Lipca 1648.*

Przyjechał JMć Pan Jaskólski późno z Krymu; potwierdza, iż na wojnę Tatarowie wołają, za częstém od Kozaków poselstwem, którzy ich o to sollicytują utwierdzając i deklarując, iż się chcą bisurmanić, byle tylko ratunek otrzymali. Twierdzi i to, iż gdyby jakikolwiek Posel był od Króla JMci posłany, mógłby *efficere* u Hana, żeby im nie dawał *subsidium*. Bo Tatarowie na nich narzekają, iż sami wszystkę zdobycz przedniejszą pobrali, a im tylko więźnie dali, którzy im poumierali; ostatek tanio muszą sprzedawać, także i stada bydeł, co im powyżdychało. Zgoła mało co korzyści odnieśli, co od swoich koni odpadli, i samych nie mało nazdychało.

Dziwuję się, iż do Porty Pośła nie posłano skarżąc się na Tatary, i *spe* pojednania grożąc Turkom.

*Idem, qui supra.*



## 38.

## PUNCTUM Z LISTU PEWNEGO OBYWATELA Z LUBELSKIEGO

7 Lipca 1648.

Ja dziś do Lublina wyjeżdżam na sejmik, kędy nie zapomnię *urgere* tego artykułu, aby ta *perpetua dictatura* hetmańska, która się nie dawno wzniciła w ojczyźnie, dalej nam *oneri* nie była, bo to nie tylko *Reipublicae incommodum*, ale i *periculosum*. Z Warszawy dobrej wiadomości niemasz; a wszystko kawy dla zabawy; bo i Panów Litewskich pominęli wzywać *ad commune propulsandum periculum*. O co się JMP. Podkanclerzy *praecipue*, tak potężny *et numerosus* pan uraża, i o tych *triumviros* [wyznaczonych] niewiem *quo consilio*; czego się już snadź i sami wstydać poczynają. Uczynili *juste*, że konwokacya *emendabit hunc errorem*, uczyniwszy z nich *consiliarios bellicos*, a przydawszy ich więcej; kędy i JMP. Wojewoda Bełzki, i JMP. Wojewoda Kijowski, i Xiąże JMć Wiśniowieckie i insi być muszą; a *supremus*, albo z nich jeden, albo czemużby nie ten, co pod Chocimem *probatas*, Litewski Hetman? IMMPP. Pieczętarze, *divisis studiis*, snadź nie krwi królewskiej, ale *sibi regnum sperant*, aby każdy z nich.... *et sibi obnozio subjecto regnaret*. Boże zamieszaj ich rady; odkryj fałsz i zdrady! Ale to przyjdzie inaczej, gdy bracia z temi Pany, co szable u boków mają, nie brewiarze, ani piórka moczą, pospołu się, zwłaszcza *in armis*, zniosą. Od JMPana list pisany do Chmielnickiego podawam *in publicum*, co mi czeladnik z Budna wczora przyniósł. Z onych posiłków moskiewskich nie!

## 39.

## KOZACY U CIAŁA Ś. P. KRÓLA WŁADYSŁAWA IV.

7 Lipca 1648.

Starszy Posel Fiedor Jakubowic Wiśniak.

Drugi, Boidar But Hrehory.

Trzeci, Łukian Mozera.

Czwarty, Iwan Pietruszenko, Pisarz wojska Zaporowskiego.

Osobno trzech czeladzi Kozackich: Chryćko Kirienko, Iwan Racenko, trzeci Banas Wasilewicz. Koni ośm mieli.

Co za niemi przyjechali: Teodor Szeionek, Przystaw od X. Dominika; drugi Thomas Nielipowski Kozak JMci Pana Wojewody Braclawskiego.

Tego dnia mieli audyencyą i oddali listy i *gravamina*.

#### 40.

##### PUNKTA INSTRUKCYI KOZAKÓW ZAPOROWSKICH

9 Lipca 1648.

1. IchMć Panowie Dzierżawcy nas ludzi wojskowych gorzej niż niewolników traktowali.

2. Futory, łąki, młyny od tego co im się podoba w domach u Kozaków gwałtem biorą, mordują, zabijają.

3. Dziesięciny i powołowczyznę biorą.

4. Matrony Kozackie zaraz po zejściu Kozaków równo z mieszczany bez miłosierdzia do robót ciągną.

5. Żony Kozackie stare i ojców ich, chociaż syn służy, czynszują jako inszych chłopów.

6. PP. Pułkownicy nas nie bronią i owszem na nas pomagają, a rzeczy nasze, dobytki rzekomo targują, a w pół darmo biorą.

7. Woły, bydło, dobytek, czeladź żołnierska Kozakom bierze.

8. Na Zaporozu i na Dnieprze żywić się nie dadzą; ani zwierza, ani ryb łowić; a od głowy każdego Kozaka po łisie biorą, a jeżeli nie pojmą lisa, to samopały za lisy biorą, a dla Panów Pułkowników podwody; albo płacimy onym.

9. Zdobyczy nasze i Tatarzeta nawet młode biorą Panowie Pułkownicy od Kozaków.

10. Zajęte stada, bydła, owce, Panowie Pułkownicy, Kozakom na siebie odbierają.

11. Łada przyczynę na Kozaka wziąwszy, to go do więzienia; i gdzie czuje co wziąć, nie wypuści go aż się dobrze okupi.

12. Była wola JKMc, abyśmy na morze szli i pieniądze dano nam na czołny, a wojska Zaporowskiego miano prycz-

nić drugie 6,000. Czego nam starsi nasi nie pozwolili, aby nas było 12,000: gdyż obiecujemy i ślubujemy, że nad to więcej przyjmować nie będziemy: gdyż 6,000 wojska naszego JKMc i Rpltej oddawać usług naszych zgodnie nie możemy.

13. O żołd zasłużony, którego za lat pięć nie wzięliśmy, aby przy Komisyj spełna nas doszedł.

14. Proszą o Duchowieństwo starożytne Religij Greckiej, aby nienaruszone zostawało i te święte Cerkwie które przy uniej, jako w Lublinie, Sokalu, Krasnymstawie, Włodzimierzu, w Litwie i gdzie indziej, aby znowu przy swych starodawnych wolnościach zostawać mogły.

O czém wszystkiém Posłowie nasi upadłszy do nóg Miłociwych JKMc jako najniżej i najpokorniej prosić od nas mają, abyśmy przy wszelkich wolnościach naszych wojskowych tak od ś. p. Królów IMc iów naszych, jako i od JKMc szczęśliwie nam panującego nadanych i przywilejami utwierdzonych wcale i nienaruszenie zostawać mogli.

#### Instrukcja kompletniejsza tychże.

1. Uskartzając się na IMMPanów Dzierżawców i Urzędników Ukrainnych, że mając nas już po woli swojej, nie tak z nami jakoby się godziło z ludźmi rycerskimi i sługami JKMc postępują, ale jeszcze (gorzej niż nad niewolnikami swojemi), takie zbytki i nieznosne krzywdy czynią, że nie tylko w chudobach swych, ale i sami w sobie nie wolniemy.

2. Futory, sianozęcia, łąki, niwy, role, stawy, młyny, coby się jeno któremu Panu podobało, u nas Kozaków gwałtem odejmują; do turm wsadzają, na śmierć za nasze dobra nas zabijają, gdzie rannych, okaleczonych Towarzystwa naszego nam siła narobili.

3. Dziesięciny, pszczolne i powołowszczyzny, choć w dobrach JKMc mieszkają, zarówno z mieszczany co lepszego u niektórych biorą.

4. Synom Kozackim, matek ich starych i ojców rodzonych, przy starości ich nie wolno przy sobie trzymać. Wyganiać też

rodziców starych niesłuszna, i grzech musi za nie Panu Kozak czynić, i wszelaką powinność wojskową oddawać.

5. Żony Kozackie, nie żeby do trzech lat, ale i jednego roku, choćby była najstarszą, nie wolno bez męża posiedzieć. Zarazem w Pańskie podatki równo z mieszczany obracają, i bez miłosierdzia grabią.

6. IMMPP. Pułkownicy nasi nie według obietnice i przysięgi swój z nami się obchodzą; nie żeby nas mieli w czém bronić w krzywdach naszych od IMMPanów Urzędów, ale i onymże jeszcze na nas pomagając, coby się kolwiek u nas któremu podobalo, lubo koń jaki dobry, lubo oręż, albo co innego, natychcząć mu rzekomo targiem, a wpół darem; a nie natychczył, rozmyślaj nieborak Kozak o sobie!

7. Wół albo jałowica w osobném miejscu nie zawierają się, siano w stértach, i zboże w brogach na niwach żęte, gwałtem biorą.

Na Zaporozie zaszedłszy niezwyczajną załogą, tedy i tam na Dnieprze PP. Pułkownioy w wolném używaniu naszym niewolą wielką nam czynią. Jako teraz, nie mogąc bywać w zdobyczach morskich, ubogi Kozak ma się pracą swą ratować? Kto zwierzem, kto rybami, rachuj się i z tém. Każdy który lisz łowi, od głowy każdego Kozaka, choćby było 500, po lisie biorą; a nie pojma lisa, tedy samopały od Kozaków odbierają. Ktoby ryby łowił, tedy ulno i na Pana Pułkownika; jeżeli niema konia, czém ich wyprowadzić, tedy wodą plecami swemi.

Zdobyczy zaś polowój, gdy sam Pan Bóg poszczęści, mimo ten jassyr Tatarów starych i małe Tatarzeta, które nam właśnie do wojska należały, za co chudzina Kozak by się przyodział, i to wszystko od nas poodejmowali; że niemasz za co i pracować. Czasem téż gdy się zająć trafi, stado, konie, owce, bydło, — tedy PP. Pułkownicy pospołu z PP. żołnierzami, co będzie lepszego, ile im potrzeba nabiorą się, a nam biédnym Kozakom i po jednemu nie zostanie, i to co gorszego z braku tylko. Za nic wszystko gardłujemy.

Dawszy leda przyczynę Kozakowi, coby u niego co widzą wyrwać, zaraz go do więzienia. Odkupujże nieboraku Ko-

zaku duszę swoją! Do tego inszych nieznosnych krzywd, jako do roboty i podwody wyganając, i wypisać trudno.

A iż była wola JKMc i PNMgo, gdy nam był z łaski swój rozkazać raczył, abyśmy szli na morze, (na cośmy byli, i na czołny pieniądze otrzymali), do wojska naszego Zaporoskiego, naznaczył był, aby było jeszcze przypisano 6,000; to my, mając starszych naszych z pośród siebie, obiecujemy i pod sumieniem swém ślubujemy, że nad to żadnego przyjmować nie będziemy: gdyż nie w 6,000 wojska zwykliśmy tak znaczne posługi JKMc i wszystkich Rpltej oddawać, chyba większą kupą.

O żołd też zasłużony, którego już za pięć lat nie widzimy, uniżenie prosimy, aby nas przy Kommissyi zupełnie doszedł.

Z strony zaś Duchowieństwa naszego starożytniej religii Greckiej, wielce prosimy, aby nie była naruszona; i te Cerkwie święte, które pod Unią gwałtem poodbierane, jako w Lublinie, w Krasnym Stawie, w Sokalu, i indziej są zniewolone, aby przy dawnych wolnościach swych zostawialiśmy.

Oczem wszystkiém Posłowie nasi, upadłszy do miłosciwych nóg JKMc i PNMgo jako najuniżeniej i pokornie od nas prosić mają; abyśmy przy wszelakich wolnościach naszych wojskowych, tak od zeszlých ś. pamięci Królów Polskich, jako od JKMc teraz szczęśliwie nam panującego na dawnych i przywilejach ztwierdzonych, cale i nienaruszenie zostawać mogli. *etc. etc.*

#### 41.

##### NARADA U PRYMASA I SENATORÓW WZGLĘDEM ODPOWIEDZI POSŁAŃCOM WOJSKA ZAPOROWSKIEGO.

Warszawa 9 Lipca 1648.

Że IchMć nie mogą nic *decernere absque equestri ordine* w proźbie i justyfikacji ich; ale *modum* podali, aby JMxiądz Prymas wysłał *nomine totius Senatus* do Chmielnickiego, z którym aby *de medio* samych siebie Kozacy *eligerent ad mittendum cum literis*.

Napisali list Kozacy, że sam zmieszkąć muszą do konwokacyj jako przyjaciele *Reipublicae*; i dobrze *tractati*. Jakoż tego dnia bankiet mieli od Xiędza Prymasa *Regni*.

Zawołani *iterum*, nie chcieli do tego punktu przystąpić z pośrodku siebie kogo posłać; mówiąc: *raczej tu nam wszystkim zmieszkać albo jechać mens est*, i *Reipublicae mentem explicare*. Racyą tę dawali, żeby byli zaraz *in suspitione* u wojska Zaporowskiego, jakoby oni chcieli *inire foedus pacis*. Do tego żadnej liceneyj nie mają.

*Declaratur*, aby przynajmniej napisali *quomodo suscepti et tractati* byli; i że zostawają do konwokacyj, gdzie będzie *plenior numerus Reipublicae*. Dedukowali i to, jako JMP. Hetman kazał ich znosić, i na zdrowiu Chmielnickiego stał; o esém pisali do IchMci. Produkowali listem do Pana Cehryńskiego Pułkownika Krzicowakiego i Pana Pentyszańskiego. *Die 30 hujus* JMXiadz Arcybiskup z listami ich posłał Rotmistrza swego Pana Wolskiego piechotnego, wiadomego humorów ich, do Chmielnickiego.

## 42.

### LIST BOJARÓW DUMNYCH MOSKIEWSKICH DO PP. SENATORÓW POLSKICH

7/17 Lipca 1648.

**B**ożą miłością Wielkiego Hospodara i Wielkiego Kniazia Michałowicza wszytkiej Rusi samodzierca Włodymierskiego, Moskiewskiego, Cara Kozackiego, Cara Astrahańskiego, Cara Sybierskiego, Hospodara Pskowskiego, i wielkiego Kniazia Cwierckiego, Juhorskiego, Peryńskiego, Wiatskiego, Bulgarskiego i innych. Hospodara i wielkiego Kniazia, Nowogródka, Nizowskiej Ziemi, Rożańskiego Hospodara, i wielkiego Kniazia Jarosławskiego, Białojezierskiego, Udorskiego, Obdorskiego, Kondyńskiego i wszytkiej Siewierniej Ziemie Powielitela i Hospodara Twerskiej Ziemie, Cerkaskich, Ihorskich, Kniaziów i innych mnogich Hospodarstw Hospodara i wladetela J. Carskiego Wieliczestwa Bojarowie i wszytka Jego Carskiego Wieliczestwa Duma etc.

Bracięj naszęj Radzie Wgo Xtwa Lgo, Wielebnemu Jaśnie Wielmożnemu Abrahamowi Wojnie Biskupowi Wileńskiemu, Krzysztofowi Chodkiewiczowi Wojewoździe Wileńskiemu, Jano-

wi Kazimierzowi na Wornianach Wojewodzie Trockiemu, Januszowi Radziwiłłowi Xięciu na Bierzach i Dubinkach Generalnemu Staroście Żmudzkiemu, Hetmanowi Polnemu WXtwa Lgo, Józefowi Karolowi Chlebowiczowi na Dąbrownie, Wojewodzie Smoleńskiemu, Alexandrowi Ogińskiemu z Kościelska Wojewodzie Mińskiemu, Józefowi Kłonowskiemu Kasztelanowi Witebakiemu.

W niniejszym sto pięćdziesiąt szóstym roku *Julii* 3 dnia, pisaliście do nas Carskiego Wielicestwa, Bojar, i do wszystkiój Jego Carskiej Wielicestwa Dumy, wy Bracia nasi PP. Rady W. Xięstwa L<sup>o</sup> z Gońcem swoim Samuelem Ciechanowskim, że posłany był do Wielkiego Hospodara naszego Jego Carskiego Wielicestwa Najjaśniejszego i wielkiego Hospodara waszego Władysława IV. z Bożej miłości Króla Polskiego i WXLgo i innych, JKrólewskiego Wielicestwa Goniec Jan Młodzki, o sprawach obudwom wielkim Hospodarom naszym należącym, o dokończenie tego wszystkiego, co bracia nasi Carskiego Wielicestwa Bojarowie i Dumni ludzie, (którzy byli na responsie z Królewskiego Wielicestwa wielkimi i pełnomocnemi Posły, z Jaśnie Wielmożnym Jadamem Świętodylcem Kisielom Kasztelanem Kijowskim z towarzyszymi) zawarli i o swawolnych ludziech i złoczyncach; i ten Goniec jadąc w drodze zachorzał. A zatem nastąpił sąd Boży i wola jego św., że Najjaśniejszego Hospodara Wielkiego Waszego Władysława Króla Polskiego i Wielkiego Kniazia Litewskiego nie stało! a przeniesion do wiecznego Królestwa. To nam wy bracia nasi według wiecznych pakt objawiając nam, by o tém oznajmić Wielkiemu Hospodarowi Jego Carskiemu naszemu Wielicestwu, że brata Jego Carskiego Wielicestwa a Hospodara naszego JK. Wielicestwa nie stało. A żeby wielki Hospodar nasz JC. Wielicestwa według wiecznych pakt i Hresnego całowania Ojca swego Hospodarskiego Błogosławionój pamięci Wielkiego Hospodara i wielkiego Kniazia Michajła Fiedorowicza, a wszystkiej Rusi samodziera i mnohich Hospodarst Hospodara i Obladetela Jego Carakiego Wielicestwa kazał przykazać swojego Césarskiego Wielicestwa Wojewodom i wszystkim pogranicznym ludziom mocno, żeby oni

pod ten wasz bezkrólny czas zwady i zadzierania żadnego nie wszczynali, a wiecznych pakt pokoju między Wielkimi Hospodarstwami Chrześcijańskiego postanowienia nie wzruszali: także o zjednoczenie wojny przeciwko Krymcom; na co i pozwalacie. A kiedy Pan Bóg z woli swojej św. na Tronie Królewskim w Wielkim Hospodarstwie waszym Namiestnika uczyni, czego wy prędko spodziewacie się, tedy wy wszelakimi sposobami postrzegać będziecie, żeby przyszły Hospodar wasz JK. Wieliczeństwo bracką miłość z Wielkim Hospodarem naszym Namiestnikiem uczynił. Czego wy prędko, aby mocno trzymał i przeciw bisurmanom stał społecznie, dojrzyjcie: aby to nieodwłocznie skończył wszystko, co bracia nasi Carskiego Wieliczeństwa Bojarowie i Dumni ludzie z Królewskiego Wieliczeństwa wielkimi Posły w przeszłym roku zawarli. I my Carskiego Wieliczeństwa Bojarowie, Dumni ludzie, wam bracię naszą Panom Radom oznajmujemy, że my o tych wszystkich sprawach, o których żeście wy w liście waszym pisali do nas, że wielkiego Hospodara waszego JK. Wieliczeństwa nie stało, dla tego wielki Hospodar nasz Jego Carskie Wieliczeństwo, według wiecznych pakt na przyjaźń braterską i miłość pomnąc, wielce żalonym został. Takie i przeciwko wam, coście na ten czas zostali bez Pana, Hospodar nasz będący Hospodarem Chrześcijańskim, swoją Hospodarską miłość przeciwko wam kazał oznajmić. i tym listem naszym przez Gońca waszego do nas przysłanego, was nawiedzić. I życzy wielki Hospodar nasz tego, aby Pan Bóg na ten Królewski Tron niemieszkanie za obraniem waszém, wam Hospodara Króla wywyższył i wasz bereznyi smutek w radość przetrworzył i Hospodarstwo nasze bez kłopotu i bez utrapienia w pokój i ucieśnienie ustroił. A żeby z wielkim Hospodarem naszym z Jego Carskiem Wieliczeństwem Królewskie Wieliczeństwo, kogo wam Pan Bóg poda, według wiecznych pakt był w braterskiej miłości i przyjaźni. a wielkie Hospodarstwa ich według tychże pakt w przyjaźni, w miłości, w jednoczeniu, i w pokoju po dawnoemu zostawali. A żeby Krzyż Chryztusowego bisurmanom, był straszny: czego my, tego Carskiego Wieliczeństwa Duma, wam bracię naszą ludziom Chrześcijańskim, od Boga otrzymać



tyczmy. A toście pisali do nas wy bracia nasi, aby Hospodar  
 nasz Jego Carskie Wielicestwo według danych Ojca swego  
 Hospodarskiego błogosławionej pamięci Hospodura Jego Car-  
 skiego Wielicestwa, wiecznych pakt i Chrzesnego całowania  
 kazał przykazać swojego Carskiego Wielicestwa Wojewodom,  
 i wszystkim pogranicznym ludziom, żeby oni zwady i zadziera-  
 nia nijakiego nie wszczynali, i wiecznych pakt nie wzruszali,  
 i wielkiego Hospodara naszego Carskiego Ojca bł. pam., i wiel-  
 kiego Hospodara Cara i wielkiego Kniazia Michajła Fiedorowi-  
 cza wszystkiój Rusi samodziercy, z wielkim u JC. Wielicestwa  
 wysoko sławnój pamięci Hospodarem waszym Władysławem  
 Królem Polskim i Wielkim Xięciem Litewskim wieczne pakta  
 uczynione, także potém i wielkiego Hospodara naszego Cara  
 i Wielkiego Kniazia Alexyjeja Michajłowicza' wszystkiój Rusi  
 samodziercy na te dawne pakta potwierdzone z nimże królew-  
 skim Wielicestwem uczynione, i z wami PP. Radami oboich  
 Hospodarstw Korony Polskiej i Wielkiego Xięstwa L<sup>o</sup>. Wielki  
 Hospodar nasz JC. Wielicestwo Hospodar łaskawy Chrześciana-  
 ski zawsze szuka pokoju Chrześcianańskiego, i jako przed tém  
 JCgo Wielicestwa rozkazanie było, tak i teraz kazał posłać swoje  
 Carskie rozkazanie po wszystkich pogranicznych grodach, które  
 są bliskie Korony Polskiej i WXL<sup>o</sup>, żeby Jego Carskiego Wie-  
 licestwa ludzie, pogranicznych Zamków Korony Polskiej i W.  
 XL<sup>o</sup> ludziom, nigdzie nijakich szkód i zadzieranania nie czynili.  
 A wieczne pakta Wielki Hospodar nasz JC. Wielicestwo z wiel-  
 kim Hospodarem waszym, Królewskim Wielicestwem, kogo  
 wam Pan Bóg da, braciój naszym z Koroną Polską WXL<sup>o</sup>  
 zdzierzeć mocno [chce] i nienaruszenie. A co w tymże waszym bra-  
 ciój naszej liście napisano, że bracia nasi Carskiego Wielicestwa  
 Bojarowie i Dumni ludzie z wielkimi Królewskiego Wielicestwa  
 Posły, z Jaśnie Wielmożnym Jadamem Kisielem Kasztelanem  
 Kijowskim zawarli, my wam braciój naszej Panom Radzie oznaj-  
 mujem, że w tym naszym terażniejszym liście z Kasztelanem  
 Kijowskim zawarcie nie jest spełnione; dla tego, że według po-  
 stanowienia pisać było: „nas Carskiego Wielicestwa Bo-  
 jar, i okolicznych wielkimi Hospodynami, a Sotom

przyjaciół do przyjaciół napisać"; a to w waszym braciów naszej liście zaraz napisano Sotom a tytułu Bojarskiego, według postanowienia „Wielkim Hospodarom“ nie napisano nieostrożnie, mimo postanowienie. I wamby braciów naszej przystało wprzód rozkazać, aby tego przestrzegano. A strony wielkiego Hospodara naszego JC. Wieliczestwa tego postanowienia i wszech z jego utwierdzenia postrzegają, i we wszystkim je pilnują, i was braciów naszej PP. Rad piszą Jaśnie Wielmożnemi, i wprzód tego ostrzegać będą. A Gońca waszego Samuela Cziechanowicza Wielki Hospodar nasz JC. Wieliczestwo podarował wielkim swoim Hospodarskim żałowaniem, ~~każ~~ odpuścić do was, nie zatrzymując. Pisan u Wielkiego Hospodara Naszego Cara i Wielkiego Kniazia Andrzeja Michajłowicza wszystkich Rusi samodziercy i mnogich Hospodarstw Hospodara Obladetela w JC. Wieliczestwa panujący w Zamku Moskwie, roku od stworzenia świata 7156 miesiąca Julia 7.

#### 43.

PATRYARCHA MOSKIEWSKI JÓZEF DO SENATORÓW POLSKICH  
PODZAS KONWOKACYI

7/17 Lipca 1648.

Trzy słoneczny i świętonaczalny w jedności będący i w Trójcy chwalebny Bóg nasz, Ojciec, Syn, i ś. Duch wszechmocny i wszędzie wszystko sprawujący niewypowiedzianą dobrocią i wielką miłością ojciec szczerobliwy, i Bóg wszelakię pociechy, zawsze nas pocieszający we wszystkich wiecach, który zmoże nas zawsze w niedoskonałości nciechą, którą poruszamy się do Boskiej i wszechmocnej sławy jego najlepszego Boga naszego wielmożności i siły.

Bogiem koronowanego, i Bogiem uszanowanego, i Bogiem zdobionego, i Bogiem wyniesionego, i blahoczystym wszystkich wachodzię w końcach święcącego, a najbardziej między Carmi w prawdziwej w prawosławnej Chrześcianskiej wierze wszystko i wesolo święcącego prześwietlejszego i przesławnego dobrze wierzącego i Chrystusa miłującego wielkiego Hospodara Cara wielkiego Kniazia Alexeja Michajłowicza, wszystkich Rusi

medzierey Włodzimirskiego, Moskiewskiego, Nowogrodzkiego, Cara Kazanńskiego, Cara Astrahańskiego, Cara Sybierskiego, hospodara Pschowskiego i wielkiego Kniazia Twierdzkiego, orskiego, Pornaskiego, Wijackiego, Bułgarskiego i innych, hospodara wielkiego Kniazia Niwińskiej Ziemi, Rotańskiego, ostowskiego, Jarosławskiego, Białozierskiego, Uderskiego, bderskiego, Kondyjskiego i wszystkiej Siewierniej strony Połtwa i Hospodara Iwerskiej Ziemi, Kartalińskiej Hruzińskiej Kapandyńskiej Ziemi, Cerkaskich, Ichorskich Kniaziów i innych miejsc Hospodarstw Hospodara i Obladitela Jego Carskiego Państwa.

Według Duchownego stanu Ojciec i Bogomodlec i pierwszy Biskup świętej soborniej i Apostolskiej Cerkwi Przeświętej Przenajświętszej i Przebłogosławionej rządcielki naszej Bogarodzicy pierwszej Dziewicy Maryi świętego i sławnego jej wnieswięcenia, Józef Bożą miłością Swieczyszy Patryarcha Bogiem unienionego panującego miasta Moskiewskiego i wszystkiej wielkiej Rusi, Panom Senatorom Wgo Xięstwa L<sup>se</sup> Wielebnemu Janie Wielkożnemu Abrahamowi Wojnie Biskupowi Wileńskiemu, Krzysztofowi Chodkiewiczowi Wojewodzie Wileńskiemu, Janowi Kazimierzowi Chodkiewiczowi Kasztelanowi Wileńskiemu, Mikołajowi Abrahamiczowi na Wornianach Wojewodzie Trockiemu, Januszowi Radziwiłłowi, Xięciu na Bierzach Dubinkach Generalnemu Staroście Żmudzkiemu, Hetmanowi Polnemu WXL<sup>se</sup>, Józefowi Karolowi Hlebowiczowi na Dąbrowie Wojewodzie Smoleńskiemu, Alexandrowi Ogińskiemu z Kosielska Wojewodzie Mińskiemu, Józefowi Klonowskiemu Kasztelanowi Witebskiemu.—W teraźniejszym 7156 roku *Julii* dnia naszego, pisaliśmy do mnie wielkiego Hospodyna PP. Rada WXL<sup>se</sup> przez Gońca swego Samuela Ciechanowicza list, a w liście naszym do nas wielkiego Hospodyna napisano, że z woli Bożej Najjaśniejszego wielkiego Hospodara Waszego Władysława IV z łaski Bożej Króla Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego w żywocie nie stało; żeby my wielki Hospodyn do nas wierzącemu, i Bogiem koronowanemu wielkiemu Hospodaru naszemu Caru i Kniaziu Alexemu Michajłowiczu wszystkiej

Rusi samodziercy i wielu Hospodarstw Władcy Jego Carskiem Wielicestwu opowiedzieli, i przypomnieli, i o tém radzili, żeby między obojemi Wielkimi Hospodarstwami Chrześcijańskimi Moskiewskiem Hospodarstwem i Koroną Polską i Wielkiem Xięstwem Litewskiem, był pokój i zgoda nienaruszona, i [aby] ała wa Boża i jego pobożnych Przełożonych Namiestników wszystku Ziemię i wszystek naród nappełniła. A kiedy Pan Bóg z wol swojej świętej poda wam następcę swego na Wielkie Hospodarstwo Polskie i Litewskie, wy o to macie stać, żeby przysłał wielki Hospodar i Król wasz, braterską miłość z Wielkim naszym Hospodarem Jego Carskiem Wielicestwem i pokój prawu pakta i przysięgę od dwóch Wielkich Hospodarów potwierdzony nienaruszenie dzierżał. Także pisaliście do nas i o innych Hospodarskich dzielech, i o zjednoczeniu na obcych Chrześcijańskich nieprzyjaciół i prześladowników Krzyża świętego, bismurman, i na tych odstępców, którzy za jedno.... z nimi służy, i was wojują. A my wielki Hospodyn Najświętszy Józef Patriarcha Panom Radzie wiadomo czynimy, że my dla pokoju Chrześcijańskiego obudwu wielkich Hospodarstw, o tych wszystkich dzielech o czémieście do nas wielkiego Patriarchy pisali, Wielkiemu Hospodarowi JC. Wielicestwu donosili. A Hospodar nasz Wielki Car i Wielki Książ Alexy Michajłowicz wszystkiej Rusi samodzierzec Jego Carskie Wielicestwo prawdziwy miłosierny Chrześcijański Hospodar, prawdziwą wiarą słynący w wierze naszej, i chcący pokoju Chrześcijańskiego z Królewskim Wielicestwem, kogo wam Bóg da, i z Koroną Polską, i Wielkiem Xięstwem Litewskiem wieczny pokój, zgodę i ciszenie mieć chce we wszystkiem, jako przed tém: a my wielki Świętytel od Boga z poruczonego mnie pastwiska po prawdziwem prawosławnem wyznaniu wiary naszej Chrześcijańskiej, o to Boga proszę, żeby prawosławne Chrześcijaństwo w pokoju i we zgodzie i we wszystkiem błogosławieństwie Boskiem było, a dobrze wierzącego wielkiego Hospodara naszego prawdziwego Chrześcijaństwa, Syna mego od Pana danego pasterstwa Cara i Wielkiego Kniazia Alexeja Michajłowicza wszystkiej Rusi samodziercy o to modłę i proszę, żeby wielki Hospodar ze wszystkimi

Chrześcijańskiemu Hospodarstwu miał pokój i przyjaźń, i żeby za tą ich Hospodarską zgodą i przyjaźnią, tak téż zjednoczeniem ich wielkie Hospodarstwa rozszerzały się i były w pokoju; a prześladownikom Krzyża Chrystusowego bisurmanom byli strasni. A o inszych Królewskich dziełach, o którychcieście do nas w liście swym pisali, i o tych JC. Wieliczeństwie Hospodara naszego Bojarowie Rada odpisali wam w swoim liście prawdziwie. A co w tymże naszym liście napisano do nas wielkiego Świętytela od was Panów Rad Senatorów, i my się temu dziwujemy, że to uczyniono nieprzystojnie i nieostroźnie; a do nas Sotom nie godziło się było pisać: dla tego, bo do mnie wielkiego Świętytela, wschodni Patryarchowie piszą Carogrodzki, Alexandryjski, Antyochyński, i Jerozolimski według naszego dostojenstwa, jako przystoi pisać: wielkich Hospodarstw Stana Duchownemu Pierwoprzystelnikiem; a Sotom nikt nie pisze.— Pisan w domu Przeczystej Boga Rodzice roku od stworzenia świata 7156 *Julii* dnia 7.

## 44.

## RESKRYPT OD SEJMU RPLTÉJ, DO KOZAKÓW.

*Warszawa 22 Lipca 1648.*

*My Rady Duchowne i świeckie i wszystkie Stany Rpltéj, tak Koronne, jako WXtwa Litewskiego na konwokacyą Warszawską zgromadzone.*

Odebraliśmy od Posłów Waszych pisanie do ś. p. Króla JMci Pana Naszego Miłościwego, które jako ci, do których po zejściu z tego świata Króla PNgo wszystka władza i Rząd Rpltéj należy, otworzywszy, z nich wyrozumieliśmy, że po tak wielkim występku swoim i waszym przeciwko Bogu, Rpltéj, i ojczyźnie naszej popełnionym, łaski i miłosierdzia prosicie. Nie potrzeba wam postępu waszego tłumaczyć; sami się znacie do tego, żeście przeciwko przysiędze Bogu uczynionej, przeciwko wszystkim obowiązkom Chrześcijańskim sobie postąpili, kiedyście śmieli podnieść szablę na krew Chrześcijańską, z pogaństwem zkonfederowawszy się przeciwko garści, i to rozdwojonego wojska Rpltéj. Lubo tedy za łaską Bożą miałyby Rplta nasza

wziąć pomstę z was, i nieomylnieby ją Bóg błogosławił przeciwko tym, którzy wiarę złamali,— mając jednak wzgląd, aby się dalej krew Chrześcijańska nie lała, tudzież na pokorno i uniżone prośby wasze, do tego się skłonił, namaszyć lechmi Panów Komisarzów, ludzi wielkich, którzy wam dalszą wolę Rpltej opowiedzą. Z tém się teraz deklarując, że jako nie zwykła na krew poddanych swoich następować, tak jeżeli za ten występok słusznie żałować będziecie, i onęj dosyć uczynić zechcecie, nie będzie od tego Rplta, aby wam tego, czegoście się dopuścili, przebaczyć nie miała. Tego po was potrzebując, abyście więźnie, którekolwiek przy sobie macie, wolno jak najprędzej puścili, o herszty swawolnych kup, które przy sobie teraz na różnych miejscach się kupią, i domy szlacheckie najędźdają, pilne staranie uczynili, i onych przed Panów Komisarzów naszych stawili; tudzież, abyście z pogaństwem żadnego porozumienia nie mieli, i owszem wszystkie związki, któreście mieli z nimi, porzucili. Już tedy oczekiwajecie na Komisarzów, którzy do was pospieszą, a w tém rzeczą samą pokażcie Rpltej pokorę, abyście się skromnie, nie czyniąc dalszych szkód w Państwach tej Rpltej tak w Koronnych, jako i WXtwa L<sup>ce</sup>, zachowali. To też wam oznajmujemy, że posłowie wasi żadnych listów ani przywilejów, których wzmianka w instrukcyj waszej była, Rpltej nie oddali. Zatem wam łaskę naszą ofiarujemy.— Dan w Warszawie d. 22 Julii 1648.

Tytuł do nich:

Starszemu Attamanowi, Assawulowi, Pułkownikom, Setnikom i wszystkiemu wojsku Zaporowskiemu.

#### 45.

JERZY OSSOLIŃSKI KANCLERZ W. KOR. DO KOZAKÓW.

*Warszawa 22 Lipca 1648.*

*Panowie Mołojcy!*

Oddany mi list od Was przez Posły wasze, któreście wy do ś. p. KJMci PNMgo wyprowadzili, dając w nim terażniejszego i nie

ważnego i niepocziwego postępku swego, do którego żal się Boże, że kiedy przyszło, justyfikacją. Przyjąwszy tedy to pisanie od was, i zrozumiawszy dostatecznie wszystkie pretensye wasze, przypominam to wam, że jakom zawsze za żywota ś. p. JKMci życzliwym był i przychylny wojsku Zaporowskiemu, zalecając częstokroć dzielność waszą, cnotę i odwagi wasze, sławę i imię wasze, na któreście przez wiele lat u Królów IMciów i Rpltej zarabiali, tak teraz nie mogą być tylko wielce żalosny, że zapomniawszy wiary i sławy swojej, którąście u Rpltej słynęli, do takichście się środków w dochodzeniu krzywd swoich i protensyach swoich udali, które nietylko waszystemu Chrześcijaństwu żalosne, ale i obrzydłe być muszą, złączywszy się z pogaństwem, z tymi zwłaszcza, którzy waszemi i Rpltej nieprzyjaciółmi głównymi zawsze zostawali. Bliższa wam droga była udać się do obrony Pana i Króla swego, któregoście zawsze miłością uznawali łaskę i dobroliwość, aniżeli do Krymu i pogaństwa. O tém i ja, jakom zawsze zwykł, tak i natenczas z urzędu mego dopomógłbym był, żebyście byli dostatecznie we wszystkiém odnieśli ukontentowanie, z pokaraniem rzetelném nie tylko tych, którzy was krzywdzili i wolności wasze łamali. Wszak ja na początku jeszcze roku tego z Kancelaryej mojej wydałem komissyą na uznanie krzywd waszych, i na dosyćczynienie wam w tém, coby się było ukazało uciążenia waszego. A także się już to stało, co i sami sobie za grzech (lubo to poniewolnym zowiecie) poezytacie. Ponieważ się z tą pokorą do wszystkiój Rpltej, wyznawając na się grzech, uciekacie, aby wam to odpuściła, nie zaniecham przyczyny mojej do Stanów Koronnych na przyszłą konwokacyą (da Pan Bóg) zgromadzonych, i starania takiego, za którymbyście zmazawszy teraz mniejszy występki swój, mogli powetować cnotą, sławą i wiary waszej. A na ten czas życzę wam przy uspokojeniu skuteczném, dobrego od Pana Boga zdrowia.

## 46.

KRZYWONOS PUŁKOWNIK KOZACKI DO XIĘCIA DOMINIKA  
OSTROGSKO-ZASŁAWSKIEGO WDY SANDOMIERSKIEGO

25 Lipca 1648.

*Jaśnie Wielmożny mnie wielce Mci Panie i Dobrodsieju mój!*

Posłańca waszego urodzonego JMP. Samuela Kołontaja pięknie odprawiłem do Pana Hetmana naszego wojska Zaporowskiego, przydawszy mu jeszcze Towarzyszów trzech Setników z Kozakami, aby mu żadnej szarpaniny nie było na drodze. Czemu się słowom WMci przez Kołontaja dziwuję, i wydziwić nie mogę, aby Ordy nie puszczał, i sam nie szedł dalej pustoszyć majątności WMPana. Racysz wiedzieć, co się było zaczęło, iż uszkodziło się, i nie chcieliśmy więcej pustoszyć ziemi Polskiej. Tylko że nam zjadł Xże Jeremi, że ludzi mordował, ścinał, i na pal wbijał, wszędzie w każdym mieście na środku rynku szubienica; i teraz pokaże się to, że na palu byli niewinni ludzie. Popom naszym oczy świdrem kręcił. My też stojąc, broniąc wiary i zdrowia swego, musieliśmy stać za swoją krzywdą. Kto z nami chce pole stawić, gotowiśmy przeciwko temu; a kto spokojny, będzie siedział w pokoju. A już jest Niedziel siedm czyli więcej, jakośmy Posłów swoich posłali do Najjaśniejszego JMci Króla i Rpltej, aby się już dosyć na tym stało. Wolelibyśmy ten lud na kogo inszego zachować, niżli co tu pogubiliśmy. Jakoż naszych Posłów posłanych i do tegoż czasu żadnej wiadomości słusznej nie czujemy, gdzie się oni obracają. Podobno już spią, że się nie ockną aż do tego czasu. Jednak że już to będzie pokój, jako WMć do tego dnia postawisz Posłów naszych, a ja mogę się zatrzymać; a jeśli nie będzie, muszę się stawić i bronić z Ordą pospołu. JMP. Hetman z ludem nastąpi. Któręj Ordy na tych dniach już się spodziewam, że wam drogę zastąpi, gdziebyście mieli uciekać. Co i powtóre proszę WMPana o Posły nasze, żeby byli przywrócen; tedy ja zaraz pošlę do Tokajbeja, żeby zatrzymał Ordę. A Żydów aż do Wisły WXMć racz zawrócić; bo ta wina zaczęła się z Żydów. Bo oni i was z ro-



zumu wywiedli. Zatem z uniżonemi usługami memi WMMPanom w łaskę się oddają.— *D. 25 Julii 1648 (?)*.

*WMPana życzliwy i najniższy sługa*  
*Maczym Krzywonos Pułkownik wojska JKMc i Zaporowskiego.*

#### 47.

DOMINIK XIAŻE OSTROGSKI I ZASŁAWSKI WOJEWODA SANDOM.

DO STANÓW RPLTÉJ.

*Sepétówka 26 Lipca 1648.*

*Illustrissime Princeps et Regni Primas!*

*Illustres et Reverendissimi, — Illustres et Magnifici Domini*  
*Domini, et fratres colendissimi!*

Przeżyłem za łaską Bożą znaczną część wieku mego *sine umbitu*, kontentując się własną substancją, i tém cokolwiek *muneris publici* było mi *collatum*; *unum hoc habens in votis*, abym przygodnej okazyjéj najmilszej Ojczyźnie mógł *prodesse* osobą moją, krwią i całą substancją. Lubo i dotąd *non defui*, każdego roku ludzi moich nad powinność z Ordynacyjéj do usługi Rzeczypospolitéj posyłając, — a pod ten czas osierocenia *patriam* prędkiem zejściem JKMc i pożądanego *in perpetuum* PNgo, przyniesiono mi *nec cogitanti*, *Laudum* Zjazdu Warszawskiego *po wagą* WXMci *primi Principis, et Senatus Regni* wielu Waszych MPMców Urzędników Koronnych i Ziemskich postanowione, którem z dwiema IchMPanami i bracią, ludźmi *in Republica pace et bello* wielkimi, za Wodza wojskom Rpltéj jestem *namaczonym*. Przyjąłem tedy z chęcią, jako od Boga samego, to o mnie *judicium et munus*, lubo pod ten czas *prostratarum virium Regni*, każdemu *onerosum*; i zaraz zakupiłem kilka tysięcy ludzi, po większej części szlachty braci 'mojéj, którym żywiół i płacę daję dobra moje. Zaciągnąłem służyłych wielu, wydaniem znaczném własnego zbioru; zawołałem i na ochotę do usługi ojczyźnie bracią. A zniósłszy się z IchMMPanami Kolegami memi, i miejsca zciągnięciu pospolitemu ale *communi sententia* naznaczywszy, sam w Imię Pańskie, z mojemi tylko, a z Regimentem JMPana Oboźnego WXL<sup>o</sup>, jestem *in progressu* ku nieprzyjacielowi, ciągnąc pod mój Konstantynów do obozu.

Alę wzięwszy wiadomość z pewnych Sejmików, iż nie wszystkim IchMMPanom i bracięj zda się ten nas do usługi Ojczyzny *delectus*, *recurro* do inszych IchMMPanów i bracięj, mnie samego, i co Bóg, natura, i fortuna *in me contulit*, cale WMMPanom rezygnując. Oto jedno proszę: jako swój *tenerrime* piastować raczycie, tak i mnie z IchMMPanami Kollegami memi raczcie zachować przy naszym honorze. Jeżeli się kto nie odzywał *opportune* Ojczyźnie do posługi, a teraz komunikacyą z nami w zaczętej od nas funkcyj, albo (czego o żadnym nie rozumiem) naszą degradacyą chce być *acceptus*, — prosimy wielce, *ne contemnāmur! Sufficiemus*, da Pan Bóg, bez tych, którzy się napięrają temu krótkiemu *et non ambito officio*. Wszak żaden z nas nie był Rpltej *gravis*: nie będziemy za pomocą Boga i *praemiorum expostulatione* tójże Matce naszej ciężej. Dosyć będziemy mieli, *bene meruisse! Rationes* zaś mego bezpiecznego ciągnięcia w Ukrainę, te WMMPanowie i bracia wiedzieć raczcie, które w pierwszym liście moim WXMci jako do Prymasa *Regni* pisanym obszernie wyraziłem, swawolą już nietylko Kozacką, ale ogółem chłopstwa wszystkiego. Wielką górę biorąc, co raz dalej *serpit in viscera Regni*, kościoły Boga poświęcone, domy szlacheckie i dobra pastosząc, osoby same okrutnie zabijając. Tatarów znaczne Ordy w polach bliskich czekają na zawołanie zdrajcy Chmiela: a jako mam wiadomości z kilku miejsc i od moich pewne, insze silne Ordy do nas się przebierają. [Stoję] tedy między dwiema szlakami głównymi, abym na obadwa miał pas wolny, do przejmowania dalszego do Korony wtargnięcia nieprzyjacielskiego: mając nadzieję, iż moim przykładem i ochotą jakośkolwiek IMMPanowie Pułkownicy i Rotmistrze powiatowi pobudzeni są, że pospieszą, gdzie Rpltej ukazują potrzebę; a nam trzem sługom i bracięj WMMPnów dalej ordynans pokaże. W czym, aby eż IchMMPanowie Pułkownicy i Rotmistrze pobudkę i napomnienie od WMMPanów mieli, z miejsca mego proszę.

Oddawam się zatem i służby moje powołne w łaskę WMM. Panów.— Data w Sepetówce 26 Julii 1648.

Po skończeniu lista tego przyjechali Posłowie do mnie od pozostałego wojska Kwartianego, (o którego wzięciu starałem

się pilno, pracy i kosztowi nie folgując), z temi kondycyami, które do uwagi WMMPanom posyłam; prosząc o jako najprędszą eo in passu rezolucyą.

WMP. życzyłby brat i sługa

Władysław Dominik Xiążę na Ostrogu i Zasławiu, Wda Send.

#### 48.

##### AKT INKWIZYCYI JEŃCÓW KOZACKICH

##### DOPEŁNIONY PRZEZ SĄD KAPTUROWY HALICKI.

Halica 29 Lipca 1648.

*Ad iudicium praesens personaliter veniens Generosus Michael de Zancutno Kuropatwa Rotmagister terrae Haliciensis ex laudo communi electus, praesentavit iudicio praesenti quosdam perduelles et machinatores sciscitatoresque rerum gerendarum in Republica, Jarema Ruthenum dictum Konczewski, quem in villa Wołochow generoso Alexandri Rydlowski in praesenti districtu jacente vagabundum et itinerantem de monasterio ritus graeci dicto Skit apprehendit. Quem iudicium praesens ab eodem generoso Kuropatwa suscepit, et eundem delinquentem sua sponte sine torturis et omni quaestione benevole recognoscentem [exaudivit], cuius haec sunt verba:*

„Żem się ja urodził w Frydrychowcie, w majątności Wojewody Kijowskiego Pana Tyszkiewicza; służyłem Markowi Czerkawskiemu Pułkownikowi, który mieszka w Antonowie, i byłem w Konstantynowie na Ś. Trójcę, gdzie mię Pan puścił, bom się prosił do ojca do Łopusznój. Byłem i na Skicie. Tarasowicz posłał mię, żebym nie przepatrywał zamków ani miast, ale tylko żebym [na wojsko baczyl]. Jeśli wojsko będzie się kupiło węgierskie i niemieckie do polskiego, to na Zaporozie ucieczemy; jeśli samo Polskie, to się bić będziemy. Po to mnie posłano; to też mi powiedział Iwan Kosiński, który ma przyjaźnielstwo w Radziwiłowie, że posłany tam jest Kosiński od Chmielnickiego. I w Haliezu był, i w Podhajcach także, i Ostrojański Fedor. Zapuszczone włosy mają, a z listami chodzą, prosząc. I to agnovit, że Władysław Łucki Atanazy prochy i kule wysłał, i Władysław Lwowski prochu beczek trzy i kul Kozakom

posłał. I to *agnovit*, że mu Kosiński powiedział, które wojska do Chobolowa posłano. I to powiedział, że kiedy go z Skitu czerniec wyprowadzał, to mówił: „kto lepszy, temu hospody pomóż“! Miał też na sobie *stigma* ten Jarema na ręce lewej *pene palmam*. *Agnovit*, że mu Kosiński to piątno uczynił, i za paznogieć; cośmy przestrzygłszy paznogieć, widzieli, że jakieś słowa włożył, i sobie za wszystkie paznogieć kładł. A tego Kosińskiego Ostrowskiego Taraszeńko na szpiegi posłał. Ostrowski z Tuchowskim przyszedłszy pod Białęcerkiew, w jedną stronę poszedł, a Kosiński ku Brodom, a ja z Iwanem z Ostroga ku Wołyniu i w Pokucie; a potem kazali się nam wracać na Ukrainie. Jarema *recognavit*, że mu ojca Fedorem Konaczewskim zwanym, mila od Bazar miasta Łopusznój książęcia Wiśniowieckiego“.

*Postmodum indagans majorem notitiam habere volens intentionis Cosacorum erga Rempublicam, vocatis quinque ex communitate Haliciensis, videlicet Viceadvocato et consulibus, viris catholicis, bonae reputationis et intellectus eximii, eundem Jarema Konczewski tradidit, mandavitque, ut in praesentia sua per torturas adustus igne examinaretur. Quod in instantia praestiterunt, et quae ipse Jarema bonis modis extra torturas confessus est, et quae ad iudicium praesens idem Viceadvocatus personaliter cum aliis concivibus additis ab indagatione iudicio praesenti retulerunt, tenor confessorum de verbo ad verbum est talis:*

*Actum in loco torturariis solito Haliciae feria tertia post festum S. Jacobi Apostoli proxima 1648 in praesentia famati Jacobi Dolński Consulis, Adami Orłowski consulis, Melchioris Kosiulek Consulis, Petri Łaszkowicz Viceadvocati noviter electi.*

Jarema Konczewicz pytany przez kwestyę, powiedział dobrowolnie, że P. Kisiel za Dnieprem dał 50 hakownic i prochu dostatek do miasta Browarów Xcia JMci, i dwoje działa. Wyszło ich pięć na szpiegi. Chmielnicki o wszystkiem wie; a Marcko Czerkawski z Chmielnickim jedno i niedźwiedziem (?). Mieszka ten Kisiel za Dnieprem. Przysłałże Władyka Lwowski, Arszeni Żeliborski prochu trzy beczki, i drugi raz kul i ołowiu: do Stabel odesłał przez różne osoby. *Item* Atanazy Władyka Łucki Krzywonośowi hakownic 70, prochu 8 półbeczków i oło-

wiu dostatek: 7,000 fl. pieniędzy wzięli, żeby na Ołykę i Dubno uderzyć: wyprawiono szpiegi z Antonowa w bok Kijowa. *Item* czerńcy Skity chcieli pismo dać, ale nie ufali, o czém towarzyszy jego wie, z którym się w Jamnicy stowarzyszył. *JMPana* Chorażęgo pojmać zamyślali. Kozak Półtorakożucha Tatarów zaciąga. I to przyznał, jeśli go pojmają w tych krajach, tedy na wykupno onego dadzą ślacheica; a jeśli nie, tedy bierz się do Protopopa w Konstantynowie starym, tam ślacheica dam. Tém go Toroszeńko ubespieczył. *Item* przyznał, że pop Halicki przy cerkwi Michajłowskiej w Ławrynowym kącie w rozmowach wymówił się, pytając, zkądby był zwierzył mu się, że szpiegiem jest, na którego powieść powiedział pop: „lepsze u nas wiadomości, bo my jeden do drugiego piszemy, to samego Kijowa wiadomość dochodzi“. *Item* zeznał, że pop Zawałowski pisał do Podhajeckiego na Starém Mieście, a Podhajecki do Tarnopolskiego Abrahama Protopopa władzyckiego pojezdznika; listy także do Kozaków. *Item* o znak pytany, co by to na rękę miał, powiedział, że to od Kozaków ma od niejakiego Kocyńskiego. Przyznał, że i pod Kamieniec zamyśliwali, ale niektórzy odradzali: „nie nie wskuramy, bo tam sam Bóg obronę dał, Bóg téż sam zwojuje“. *Item* wyznał, że Chmielnicki mówił w wojsku, „kiedy mi będzie ciężko, na Don pójde“. *Item* przyznał się, że kiedy mieli do Winnicy następować, tedy o szkole żydowskiej najbardziej myśleli.

Jaremką na Ławrynowym kącie, u którego nocował za dworem Tyrawskiego dwie noce, tedy słyszał: hospody dopomóż brati naszój Kozakom. I to powiedział, że Półtorakożucha do pewnych Kozaków pisał, którzy w wojsku koronném byli, że „kiedy my strzelbę wypuścimy do wojska, tedy wy na ziemię padajcie, bo was Polacy naprzód wyprawia na czoło“. *Item* w Nowym Konstantynowie Charko jest mieszczanin, który z Kozakami ma porozumienie; i mówił to, że kiedy przyjdzie wojsko, tedy ja miasto zapalę.

*Item* w Sienawce Jacko mieszczanin ubespeczył Kozaków, że „ja w działa piasku nasypię, że nie będzie wam nic szkodziło“.

*Item* z Stawiczka miasteczko niebezpieczyło Kozaków, że nie będzie im strzelba miejska szkodziła, bo w to potrafimy.

*Item* w Lisance dziewięć przysiężnych ma być pomocnikami Kozakom.

*Item* niedaleko od Konstantynowa jest miasteczko Niedobuek, tam dwanaście jest przysiężnych przeciwko Rzpltej, tam jadł i pił; i taler złotowy mu dano. W tém mieście pryncypałowie Charko, Iwan, Martyn, Durecko, Iwanko, Les, Pawłuk.

*Item* w Wołodarku miasteczku; tam są trzech, choćby dziesięć katów było, mają takowe ziola, że się nie przyznają, a z Kozakami bracia.

*Item* miasteczko Stan. Tam jest ośm mieszczan, którzy mają ośm półbeczków prochu dla Kozaków. *Item* w Monacynie są czterej mieszczanie, którzy radzili o Brodach i Tarnopolu, gdyby Kozacy przyszli.

*Item* w Wołoczyskach jest pop, który ma dwóch synów u Kozaków, którzy pana swego zabić myśleli.

*Post expeditam vero tam liberam confessorum dispositionem peractamque inquisitionem atque torturas, iudicium praesens confederationis poenam colli iuxta qualitatem facti super praefato Jurema ritus graeci decrevit, atque eundem pro ultimaria et finali executione in persona ejusdem ad iudicium civile Haliciense remisit.*

#### 49.

##### ZEEZANIA TRZECZ KOKAKÓW

##### Z PUŁKU KRZYWONOSA ZŁAPANYCH POD PRZYŁUKĄ.

29 Lipca 1648.

Pierwszy Hohory z Olszany, słobody JMPana Chorążego Koronnego powiedział to, że w pierwszej potrzebie, kiedy Hetmanów pojmano i wojsko zbito, tylko jedna rada u nich była, jakoby Tatarów zbyć mogli od siebie. Teraz znowu radę będą mieli pod Przyłuką, byle Posłowie przyszli z Warszawy, z tych się sprawiwszy, jeżeli przyjdzie do wojny, z tém się deklarują, że choćby głowę na głowę kładąc, tedy wszystką siłą, którą prawie już po wszystkiój Rusi gotową mają, iść na wojsko Rzpltej.

Tenże powiedział, że Chmielnicki w tenże czas zaraz, kiedy Krzywonosą Pułkownika i drugiego Jandzę, z którymi już około 20,000 Kozaków posłał przeciwko temu ludowi, który ich tam infestował, posłał też zaraz do Hana, aby od niego mógł mieć pomoc, jeśliby jej potrzebował. Za Krzywonosem miał iść do Przyluki pułk Korsuński; nad którym starszy Sangierej; i tam w Przyluce mają czekać Posłów z Warszawy; gdzie i sam Chmielnicki prędko ma być, i tam czekać posłów swoich.

Drugi Tuckow Olexy. Pułkownik Korsuński to powiedział, przykładając to, że posłowie Moskiewscy byli u Chmielnickiego narzekając wprzód na niego, że poganina zaciągnął na krew chrześcijańską, a nie ich, którzy jednę będąc wiary z niemi, takich mordów nie czyniliby nad Chrześciany jako Tatarowie. Deklarowali mu się też imieniem Cara swego, że jeśliby miał do siebie przymierzeńców zaciągać, masz nas gotowych, byleście nam wszystko pod Dniepr puścili, a my złączywszy się z sobą, Polaków za Wisłę zażeniemy, i osadzimy na Królestwie Polskiem Cara Moskiewskiego: i obiecali mu z sobą wspólnie dopomódz.

Trzeci Iwan Bębenek też powiedział, co i pierwszy; i wszyscy się na to zgadzają, że czerńcy od Pana Kisiela bywali w poselstwie po kilka razy u Chmielnickiego; i wtenczas byli przy radzie, gdy wyprawiano Posłów do Warszawy. To też o Chmielnickim powiadają, że po weselu swém z Czaplicką, zaraz miał iść do Przyluki.

### 50.

TREŚĆ z LISTU XCIA DOMINIKĄ OSTROGSKO - ZASŁAWSKIEGO  
WDY SANDOMIERSKIEGO, O KOZAKACH z WOJSKA WYSZYŁCH

29 Lipca 1648.

**Kozacy, którzy wyszli z wojska:**

1. Pułkownik Krzywonos.
2. Hira Białocerkiewski.
3. Jangery Korsuński.
4. Gandza Humański.
5. Ostafi Uswanicki.

Marcin Trębacz, którego i z trąbą przywieziono, powiedział, gdy był inkwirowany, iż wojska Zaporowskiego jest

80,000, ale do boju ledwie 20,000! Przy Chmielnickim Pułku zostały Czechryński, Cerkaski, Pereasławski, Białocerkiewski; U masłowego mostu stoją. Chmielnicki pisał do Krzywonośa, żeby mu dawał znać, jeśli będą następować. Obiecuje się w posiłku przybyć. Pisał i to, że była rada ich prędko do ziemi Kucmańskim szlakiem pod Dubno postąpić; tylko się Murzów i potęgi obawiali. Trzeci Soliman powiedział co i pierwszy, co i przydać, że Chmielnicki z Moskwą ma porozumienie. — Ci językowie przywieźdzeni do mnie *die 28 Julii*.

### 51.

CHMIELNICKI DO XCIA DOMINIKA WDY SANDOMIRSKIEGO.

*Pawłocza 30 Lipca 1648.*

*Jaśnie Oświecone MXiąże Zasławskie*

*A nam wielce MPanie i Dobrodzieju!*

**W**idzi Bóg, że my będąc nieodmiennemi sługami Rzpltej, jako i WXMci PNMgo, życzyliśmy sobie tego serdecznie, abychmy przy pokoju zostawać mogli. Jednak za nastąpieniem Xcia JMci Wiśniowieckiego, nie respektując na to, żeśmy go jako w ręku mając wolno puścili z Zadnieprza, upominając go we wszystkim, poniewolnie musieliśmy ze wszystkiem wojskiem ruszyć. Wyrzumiawszy tak z uniwersałów najbardziej z Zadnieprza pisanych Xcia JMci, jako i z listów od Moskwy pisanych [które przesyłam do przeczytania, nie inszego tylko to nas pobudziło. A my tego życzyli, aby już na tém dosyć [było], co się już stało z przejrzenia Bożego; aby się więcej krew chrześcijańska nie lała. O czém i Posłów naszych do JKMc i wszystkiej Rzpltej z najniższą pokorą wyprawiliśmy, o których wielce i uniżenie prosimy WXMci. Tedy z listów IchMć Panów Senatorów i wszystkiej Rzpltej....\*). Sam się ze wszystkiem wojskiem wróć, i Ordzie [wrócić kazaliśmy], aby więcej we krwi chrześcijańskiej nie brodzili; i tak swych ustawicznie od czat i szarpaniny nieczém inszém tylko mieczem hamuję, aby tego nie było, ponieważ taką wielką miłość od WXMci przeciwko nas sług swoich najniższych, z przodków WXMci, oświadczać raczysz. Z cze-

\*) Brakuje tu coś w oryginale.



gośmy będąc bardzo ucieszeni, podziękowawszy wprzód Panu Bogu za to, na wszelką usługę i rozkazanie WXMci jesteśmy gotowi pod taki upadek Korony Polskiej. Tylko wielce uniżenie prosimy WXMci, racz WXMé z nami z najniższemi sługami swemi we wszystkiém się znosić. Dla czego uniwersał dałmy JMPanu Kołontajowi do kilku miast, aby Posel WXMci wolno był przepuszczony, w drodze tak od naszych, jako téż i od Ordy, która w prędkim czasie będzie. Jako téż według żądania JMPana Kołontaja do kilku miast Uniwersał kazałem wydać surowy, aby majątności WXMci wcale zostawały od wojska naszego; o co się pilno staramy, aby się najmniejsza w dziedztwach WXMci nie działa krzywda, i sługom WXMci. A zatem życząc my sobie, abychmy oczywisty pokłon oddawszy ze wszystkiém wojskiem Zaporowskiém, a na ten czas zwykle i najniższe usługi nasze WXMci oddajemy. — Dan w Pawołoczy *die 30 Julii 1648.*

*WXMci najniższy sługa*

*Bohdan Chmielnicki Hetman z wojskiem Zaporoskiém.*

## 52.

DOMINIK XIĄŻE OSTROGSKO-ZASŁAWSKI WDA SANDOMIERSKI,  
DO XIĘCIA ARCYBISKUPA PRYMASA.

*z pod Krupca 30 Lipca 1648.*

Na co już *Rempublicam facili spe circumvenire*, gdy *desperatis casibus novae accedunt pondera*? Wzięliście WMMPanowie i bracia nie dawno odemnie awizy, że dla potencyej nieprzyjacielskiej prawie niesłychanej nie mogłem się oprzeć pod Konstantynowem. Teraz co już ostatnią pachnie zgubą, wiedzieć raczcie, że ludzie moi z ludźmi Xcia Jeremiego, Pana Wojewody Kijowskiego także z pułkiem regimentu Pana Osieńskiego, mieli *experiment* w przeszłą Niedzielę z niemalą naszą pociechą; bo tych buntowników znacznie utracili. Trzeciego dnia po tém, to jest we Wtorek na świtanie, (bo pułki buntownicze i pożańskie ściągnęli się tak potężne, iż nasi niebożęta patrząc na słabość sił swoich z pod Konstantynowa ruszyć się musieli,) tabor w przód wyprowadzili, zostawszy sami komunnikiem na odwodzie. Na których nieprzyjaciół wszystką uderzył potęgą. Trzy-

mał moi odwód, dokąd mogli, a nie mogąc wytrzymać, bo ich z dział bardzo rażono, przyszło im radzić o sobie. Których za prędkiem potkaniem uniwersałami obwieszono, aby się pod Gliniany ściągali. Do WMMPanów i bracięj *interim* posyłam, którzy *ad clavum Reipublicae* siedzicie, wielce upraszając *per salutem patriae*, abyście nie puszczając się na powiatowe *præsidia*, raczej pospolitęm ruszeniem i prywatnemi siłami *ad deploratam opem* biecć chcieli. I ja w klar piszę, że owdzie *rerum desperatus status*: jeżeli WMMPanowie i bracia nie pospieszycie, zginie to wszystkiego Chrześcijaństwa *antemurale*; i boję się, żehy nie upadła *alto a culmine Troja*. Konwokacyą co prędzej skończyć życzę; aby się próżnym nie ubezpieczali pokojem. Więc to *pro certo* mieć raczcie *supposito*, że siły nasze *omnino* słabe; tak niezliczonęj i w armatę opatrzonęj nie wydolamy przyrodzonemi sposobami *multitudini*. W czém okiećcie mieć reflexyą, słusznie liby *negabuntur* te *pericula* i *tanta strages*, o której WMMPanom i bracięj znać się dawało. *Ad extremum* tych *motuum causam*, *originem*, *authores* nie raczcie *condemnare trutinam*; by zaś *quibus mediis creverunt mala intus*, temż nie mocnili się. Potencyi tęż górnych żadnych *prorsus* doczekać się nie możemy, a tym czasem ustają te kraje, i każdy o sobie radzi. Panu Bogu zatęm *Rempublicam* i siebie z nią tudzież WMPanów oddają z powolnością, którym posługi moje pilnie zalecam.

Władysław Dominik Kto na Ostrogu i Zasklewie,  
Wojewoda Sandomierski.

### 53.

JANUSZ TYSZKIEWICZ WDA KLJOWSKI, JEREMIASZ XIĄŻE  
WIŚNIEWIECKI WDA RUSKI, SAMUEL ŁASZCZ STRAŻNIK KOR.  
SAMUEL OSIŃSKI OBOŻNY W. X. L., KRZYSZTOF TYSZKIEWICZ  
PODSĘDEK BRACŁAWSKI, — DO SENATU; z OBOZU  
pod Kolczynem 30 Lipca 1648.

*Illustrissime Senatus etc.!*

Oznajmiliamy pierwszém pisaniem naszym WMMPanom i Stanom Koronnym na teraźniejszą Konwokacyą zgromadzonyn

*statum Reipublicae afflictissimum. Wypisaliśmy fidelissime in quanto versabatur po te czasy od swych własnych kmieci periculo. Teraz już magis condolemus, patrząc co raz na większą całej ojczyzny ruinam, która przez co patitur tak ciężko? snadnie zgadnąć, że jest omni destituta w sieroctwie swém praesidio. Biédziliśmy się dotąd pro viribus nostris, abyśmy mogli jakkolwiek resistere crudeki hosti. A to pobłogosławił Pan Bóg tej osterociałej ojczyźnie, i nam, felici morte usiłowania nasze. Albowiem gdy ten ciężki nieprzyjaciół ekstremum tak nam jako i krajom naszym machinabatur exitium, aby tém snadniej zawziętej mógł dokazać imprezy, kilkadziesiąt tysięcy d. 16 praesentis na nas pod Konstantynów Stary (z ludźmi JMci Xcia Wojewody Sandomirskiego i gwardyą ś. p. Króla JMci złączonych) nastąpił, i fortissime znieść usiłował. Ale nie tylko clemente fato żadnej nie odniósł pociechy, lecz in primo conflictu (bo był komunnikiem przyszedł) sprosnie ustępując, trupem swym pole nie małe usłał. In secundo zaś congressu, gdy na nas wszystkich impet potęgi swojej wywarł, i taborem nastąpił, z placu swą krwią oblany ustępować musiał, armatę, proch, i wielką znaków część przez nas odebranych utraciwszy. Podał był Pan Bóg wiktoryą: ale, że ją perficere nie przyszło, sprawiło to wielkiego wojska ich mnóstwo, naszego zaś exigua szczupłość: która, że bez żadnych dotąd od Rzpltej zostawała posiłków, czyli to neglectus nas samych, czyli téż opinia sprawuje pokoju, nie wiemy. To tylko certum: im więcej deliberamus, tém bardziej widzimy perimus. Nie już to bowiem cały wstręt nieprzyjacielowi temu: bo lubo to jedno przybarczone jego wojsko, jest inne wszędzie w sowitym komplementcie dosyć. Co i nas samych amovere musiało od nich, patrząc, że im undique płyną posiłki, nam zaś tylko od nieba jeden manebat eventus. Co tedy ulterius interest WMMPanów, extendować nie chcemy. To tylko wiedzieć dajemy, że to już nie około Białejcerkwie, ale in altissima Regni viscera hostes grassantur, universi depraedantur; ale co jest nieporównanego z innemi szkodami, bracia nasi zdrowiami swojemi własnemi servis et mancipiis propriis impendunt z pola; a my ni oczém nie wiemy, czyli téż podobno spe*

traktatów ubezpieczeni *et vana nube armisticii obumbrati*, wiedzieć nie możemy. Co jeżeli przez kogo *intercedit*, ufamy, przyjdzie ten czas, że i Pan Bóg Rzpltej, i tak wiele krwi która się *indies* leje, pokaże winnym. My *pro conscientia, amore erga patriam, et munere nostro Senatorio, iterum* co raz przestrzegamy WW. naszych MMPanów, że nieprzyjaciół pod pretextem obiecanego pokoju co raz więcej wyprawuje okrucieństwa; co raz się bardziej szerzy i mocni tak, że co chłop, to nieprzyjaciół, co miasta, co wieś, to *catervas hostium* imaginować sobie potrzeba. A nie dziw! Z nieczujności, rozumie już *plebs, omnia sibi licere in omnes*, i na samego Boga: co sprawuje, że *nemo resistit*; wszyscy *dispersi*, wszyscy *terrore pressi* zostają. *Unicum* tedy *remedium* zatrzymania swawoleństwa tego, ukazać przynajmniej nieprzyjaciółowi szablę, (acz rozumiemy, że *omnibus Mars favet*), która, lepsza rzecz, żeby od boku naszego odpasana była, niżelibyśmy od własnych chłopów *in tantum* mieli przychodzić *opprobrium*, a inaczej honoru narodu naszego zmazanego nie nagrodzimy. Bo jeżeli o pokój prosić i traktować *sine Marte* będziemy, toć już *partem servitutis* onych *subire* by nam potrzeba. Zaczem gorąco *volis nostris oneramus* WW. naszych MMPanów, abyście tę od nas wzięwszy tę tam żalostnej tranzakcyę *per modum fraternae denunciationis relationem*, raczyli i siebie samych, sławę narodu swego, i nas wszystkich *salvare* prędkimi wojsk Koronnych *supplementami* i znacznymi posiłkami. Ponieważ już widząc *tantam molem* domowego nieprzyjaciół, onemu *sufficere* więcej nie upewniamy, *et resistere* spracowanemi siłami naszemi. Uprzejmie zatem służby nasze zalecamy. — W obozie pod Kolczynem *die 30 Julii 1648.*

(Janusz Tyszkiewicz) Wojewoda Kijowski.

(Jerem. Wiśniowiecki) Wojewoda Ruski.

(Samuel Łaszcza) Strzałnik Koronny.

(Samuel Osiński) Obojny Wgo Xłwa Lgo.

(Krzysztof Tyszkiewicz) Podsedek Bractawski.

## 54.

DYARYUSZ KONWOKACYI WARSZAWSKIEJ  
PODZAS BEZKRÓLEWIA OD DNIA 16 LIPCA DO 1 SIERPNIA 1648  
ODPRAWIAJĄCEJ SIĘ.

Poczęcie; posiedzenie pierwsze— Warszawa 16 Lipca 1648.

Od Pana Boga zwyczajnie poczynając, IchM<sup>e</sup> tam *Senatorius, quam Equestris Ordo*, naprzód wysłuchali mszy ś. solennej u Śgo Jana w kościele farskim, a potem IchMPanowie Senatorowie w Senatorskiej Izbie, IchMPanowie Posłowie w Poselskiej Izbie o południu zasiedli, die 16 Julii 1648.

Ich MPanowie Senatorowie czytaniu różnych listów i nowin z strony niebezpieczeństw Ukrainnych sessyą swoją pierwszego dnia dali. A między IchMPanami Marszałkami tak Koronnemi jako W. X. L<sup>o</sup> i Sędziami kapturowemi to deklarowali, iż *citra praejudicium* Sędziów Kapturowych, ma się przy nich zwyczajna jurysdykeya w excessach przy Dworze się trafiających zostawać póty, dokąd ciała Króla JMci nie ruszą.

Izba Poselska sessyą swoją zwłaszcza od obierania zaczęła Marszałka, gdzie JMPan Sarbiewski Starosta Grabowiecki przeszłego sejmu Marszałek Poselski uczyniwszy piękną przemowę i kondolencyą śmierci Króla JMci, i tak nagłych przypadków i t. d., przystąpił do rozdawania głosów *ratione eligendi* Marszałka.

Obrano tedy za Marszałka Poselskiego Izby JMPana Bogusława Leszczyńskiego Generała Wielkiego Polskiego *concordissime*, tak, że się w wszystkiej Izbie Poselskiej między stem i trzema Posłami nie znalazł, któryby go kręską swoją pominął.

Oddał mu JMP. Marszałek przeszły regiment Izby Poselskiej *cum congratulatione et omine bono concordiae*. A on *prae-missa gratiarum actione pro ejusmodi favore* Izbie Poselskiej, *aggressus est munus sibi oblatum*. Proponował naprzód jeżeli będzie, i jakim sposobem kondolencyą ma uczynić *equestris ordo* Królowej JéjMci i Królewiczom IchMciom z śmierci ś. p. Króla JMci.

Po różnych dysceptacjach zgodzili się na to, aby Królowej JMci przez Deputatów swoich, jako na ten czas chorą, dla czego nie mogli się wszyscy zejść, takową uczynili kondolencyą; a Królewiczom IchMciom nazajutrz przy ciele Króla JMci ś. pamięci, którego *pios nunes votis suis prosequi*, tamże przy mszy ś. *hora octava* sobie przyrzekli. Posłali też do IchMPanów Senatorów z pośród siebie, oznajmując o obraniu Pana Marszałka, a potem postanowili między sobą o sessyach téj Konwokacyej, iż mają zasiadać w Izbie Poselskiej o siódmej godzinie na półzegarzu, a rozchodzić się po wtórej po południu.

Domawiał się tu Poseł Województwa Kijowskiego, aby mógł *in facie Reipublicae* przed konsultacyami rzecz wesynić, (a miał mówić prosząc, aby skracając *solemnitates, ad salutaria Reipub. remedia* do obmyślenia upadającym Województwom posilku prędkiego *ante omnia* przychyliły się *ordines*), ale mu tego nie pozwolono, *ne in quo derogaretur aliquid solemnitatibus*.

Na ostatek przysłał Senat dwóch z pośród siebie do Izby Poselskiej, JMPana Gorajskiego Chełmskiego, i JMPana Miłowskiego P. Rozpierskiego Kasztelanów *cum gratulatione* zgodnie obranego Pana Marszałka; a przytém zapraszając IchMPanów Posłów na dzień jutrzejszy do ciała ś. p. Króla JMci na ósmą godzinę, a potem do Izby Senatorskiej, życząc sobie tego, aby byli mogli wspólnie radzić i znosić się z sobą o potrzebach *Reipublicae*. Obiecowali IchMPanowie Posłowie stawić się na czas i miejsca naznaczone. A po odejściu IchMPanów Senatorów, nie bawiąc się sessyą skończyli.

Mowa Sarbiewskiego Starosty Grabowieckiego, po wyborze nowego Marszałka Izby Poselskiej Bogusława Leszczyńskiego  
Generała Starosty Wielkopolskiego.

Warszawa 16 Lipca 1648.

„Pan Bóg, który i pokoju swego i *bellorum disponit vices* i wszelkie *regnorum gubernacula moderatur*, i w ręku swych boskich Królów ziemskich *vitam et sceptrum tenet*, nie chciał więc Rzpltej naszej pozwolić szczęścia, aby się była dłużej złotym pyszniła pokojem i *regalia* swoje w ręku szczęśliwego Pana

widziała. Taka *infelicitas omnium regnorum* przyszła do nas torem, że nietylko *scimus*, ale i *sentimus* Pana naszego *e vivis sublatum*: gdyż wszystkie *interregna* biorąc w pamięć, żadne jako i *pio* po Panu *dolore*, tak i *periculis non caruit*. Ostateczne nawet *interregna*, lubo *fata* spokojną tę koronę przeszłemu Panu *destinabant*, i lubo *a civili dissensione* było *pacatissimum*, Moskiewska ją jednak *perfidia* turbowała. Jakoż to rzecz niepodobna, aby jako *navis a nauclero*, tak Rzpłta *a principe destituta*, *turbari et commoveri* nie miała. Atoli przecie widzimy to, że *non cadit morte principum vita Reipublicae nostrae*; i luboć nie raz podczas *interregnum* takimi była Rzpłta *oppressa periculis*, co przodkowie nasi na żalosne *interitus regum* patrząc, obawiali się, aby oraz *et interitum regni* nie widzieli, wybrnęła przecie zawsze z takiej toni Rzpłta i *vivit* dotąd. *Sublato* zaś *principe*, w którym też *salus populi, salus Reipublicae*, widzę, że tylko dwie rzeczy *conservant vitam Reipublicae*, pierwsza jest *mutua fides civium* z zgodą złączoną; druga jest *vetus consilium* z szczerą między sobą konfidencją. Te oboje gdy i teraz między sobą zachowamy; wprędce da Bóg, że *patriam, principe* teraz *consequente, solatio, i defensione destitutam*, obaczymy *viribus suis stantem*. Obaczymy nietylko my synowie, Rzpłtą *a casu et ruina longissimum*, ale bardziej, ale osobiwie świat, *christiana* Rzpłta,— która przyznawać musiała, że *murus aeneus* chrześcijańskiej Rzpłtęj *Sarmatia* jest,— że jeszcze z łaski Bożej to jej *antemurale* lądowe w fundamentach obalone nie jest. Iż tedy na téj Konwokacyej jesteśmy, aby nam sama tylko *cura de Republica cordi* była, to *repositis verborum lenociniis, et omnibus controversiis, gravia consilia et maturae deliberationes quaerendae sunt*. Jakoż same *pericula* terazniejsze to akazują, że więcej teraz czynić, niżli mówić, niżli alterkować *expedit*. Ale że bez głowy i rządu i czynić i mówić nie możemy, tedy proszę *more et instituto* téj Izby, raczie do obrania *Marssalka* przystąpić“.

Jakoż przy samém ześciu i *nemine contradicente* mając króśek 103, obrany JMPan Leszczyński General Wielkopolski,

którego publikowawszy JMPan Marszałek przesłaży, tak do niego mówił:

„Dziś lat 16, dnia 16 Lipca skończona jest *felicitèr* Konwokacya, z kąd *omen* jest, że i teraz *dabitur, iž meritis i dextèritati* WMć onę szczęśliwie zaczniesz i skończysz swoją dyrekcya; jako tego *commodu* i *pericula* potrzebują. Czego WMć Panu teraz *voveo et faveo*. Mam nadzieję, że tak będzie, kiedy tak *idoneo* miejsca mego ustępuję *successori*“.

*Tandem* Pan Marszałek nowy uczynił przemowę, ukazując, że ten honor *onera* ma: „ale łaską Bożą i WMMPanami podpomozony, biorę na ramiona swoje chcąc służyć“.

Potém naznaczono posłów do IchMPanów Senatorów, dając znać, że zgodnie obrano. Chodził tam Pan Fredro, który przemowę miał.

Posiedzenia drugiego Izby Posłów i Senatu w Senacie relacya.

Warszawa 17 Lipca 1648.

Według obietnicę swojej i postanowienia zszedłszy się na-  
zajutrz IchMPanowie Posłowie do swęj Izby, poszli do ciała  
ś. p. Króla JMci. Tam zastali Królewiczów IchMciów; zaczęm  
wysłuchawszy mszy ś. uczynił JMPan Marszałek kondolencyą  
piękną *equestris ordinis*, na którą odpowiedział Król Jego Mć  
Szwedzki, Kazimierz.

Odprawiwszy tę ceremonią, odeszli do Izby Senatorskiej  
do IchMPanów Senatorów, gdzie JMXiadz Prymas Maciej Łu-  
bieniecki Arcybiskup Gnieźnieński uczyniwszy krótko rzecz *in*  
*vim commiserationis simulque propositionis conventualis*, podał  
do czytania JMć Xiędzu Gembickiemu Sekretarzowi Wielkiemu  
Koronnemu różne listy, a naprzód list od Kozaków do Króla  
JMci ś. p. pisany, (*uti in Diario Chmielnickiego latius in se ob-*  
*loquitur*). Przywilej na to sobie dany, listy do Panów Senato-  
rów czytano, i list od Hana Tatarskiego.

Czytano zatém respons JMci Xiędza Arcybiskupa Prymasa  
na ten list posłany (*uti in Diario Chmielnickiego exstat*).

Po przeczytaniu tych listów JMPan Kisiel Wojewoda Bra-  
cławski uczyniwszy wprzód relacyą legacyej swojej, którą od-



prawił do Moskwy, i co teraz sprawił, tak z strony granic, jako i strony konjunktnej *in casu necessitatis contra Tartaros*, także co się świeżo z Chmielnickim o pokoju traktowało *summarie*, potem *explicował originem i causas belli* z Kozakami.

*Primo* dał *hostilitatem antiquam Tartarorum*, którzy przygotowawszy się na inkursyą, już się byli ku granicom państw koronnych zbliżyli.

Kozaków ukrzywdzenie i ciężary, nieopatrzność Hetmanów, i skwapliwość, którzy nie uważając, iż z Rusią sprawa *hostilitate per conspirationem* zarażana, tak daleko z małą garstką ludzi, i to rozdwojoną, puścili się na rozdrażnienie swoje, które obiecał *autentice* pokazać, *deditque insignes incircumspectionis rationes*.

Potem przypomniono listy, których jest mencya w Instrukcyj Posłów Kozackich. Ale Pan Kisiel *in vim justificationis* powiedział, iż to już słyszał od JMPana Krakowskiego, jakoby takowe listy miały być od Króla JMei ś. p. dawno dane podczas jeszcze Tureckiej wojny zamysłów; które to Chmielnicki zmyślił i udał przed Kozakami za nowe, aby tych był tém prędzej *in suas partes* do rebellię pociągnął. Jakoż zdało mu się to. Odłożywszy tedy inkwizycyą o takowych listach, zkądby, jako, i przez kogo dane były, sessyą skończono, a na *vota* Senatorskie na jutro zapraszano.

Propozycya X. Arcybiskupa Gnieźn. Prymasa

z 17 Lipca 1648.

1. Nie chce JMé Xiądz Arcybiskup na terażniejszém zgromadzeniu nową kondolencyą wznawiać i rozrzewniać serdecznej wszystkiej ojczyzny żalości z śmierci tak dobrotliwego Pana; pewna bowiem jest, że każdy z WMé moich MPanów, doznawszy; jeśli nie dobrodziejstwa, przynajmniej szczęśliwości i słodkości panowania przez te lat kilkanaście ś. p. Króla JMei, sam z siebie ostatnią tę powinność, płacz i żaloby temu prawdziwemu *patri patriae*, oddaje.

2. Nie rozumię, aby i to miała być potrzebna, szeroko opowiedać i wystawiać przed oczy WMé mych MPanów smętny

wizerunek *calamitosi status Reipublicae*; albowiem i to już wiadomo dobrze jest, że ledwo co skończył dni swoje Król JMć ś. p., zaraz szczęście w nieszczęście, pokój w wojnę i ciężką rebelią odmienił się, że i dziś jeszcze w téjże rewolucyj i utraconiu zostawamy.

3. Do ulaczenia takowych trudności, że po łasce Bożej niczego więcej nie potrzeba jako zgody spólnej i poufałości, przez miłość ojczyzny, którejśmy wszystko powinni, prosi, abyście WMć moi MPanowie, wszystkie, jeśliby jakie były, *privata odia et similitates* ojczyźnie darowali, i te na stronę na ten czas odłożywszy, samo dobro Rzeczypospolitej i całość jej upatrowali.

4. Nie opuścił nie JMć Xiądz Arcybiskup zaraz po śmierci Króla JMci, co do powinności jego należało: wydany uniwersał, w którym śmierć Króla JMci ogłoszona. Czas Konwokacyj teraźniejszejznaczony. P. Osiński z dwunastu set gwardyj Króla JMci na Ukrainę wyprawiony. Za zgromadzeniem potem poblizszych IchMPanów Senatorów, w nagłym niebezpieczeństwie po zniesieniu wojska, wydany drugi uniwersał, tylko jako *per modum consilii* nie *conclusi*, wszystko to podając pod uwagę sejmików. Co się uczyniło z samej ku ojczyźnie miłości w nagłym Rzpltej razie, i nie w sobie *praejudiciosum* ten uniwersał nie ma, jako się jasnymi *rationibus* wywieść może. Rozumié JMć, że nikt o to słusznie nie może żałować, i ten postępek raczej podziękowania aniżeli nagany jest godzien. W tém nagłym niebezpieczeństwie uproszony JMP. Wojewoda Malborski, JMP. Wojewoda Pomorski, JMPan Elbieński, aby ludu naprędce zebrali, służbę także JMPanu Przyjemskiemu na 2,100 *piechoty* przypowiedziano, i assekuracya na czterdzieści dana: czas wybierania kwarty dla Województw Ukrainnych w niebezpieczeństwie będących do kilku niedziel prorogowany. Listy przypowiedne na odnowienie Chorągwi kwarcianych, i pieniądze z kwarty na to naznaczone. List rozrady Moskiewskiej do JMci Pana Wojewody Braclawskiego o śmierci Króla JMci i zachowanie *pactorum* wysłany. Goniec z listem do Porty Ottomańskiej wyprawiony, uskartając się na Tatarską w państwa ko-

ronne inkursą. Wyprawiony i drugi posłaniec do Hana Tatarskiego z listem, w którym mu się na przetróżki jego i wspomnienie jakiegoś trybuntu odpowiada, tak *negotium* do teraźniejszej Konwokacyej odłożywszy. To co do tego czasu stało się, WMé moi MPanowie!— Które przypomniawszy, teraz, aczkolwiek naprzód o tém według prawa mówićby przyszło, gwoli czemu teraźniejsza Konwokacya złożona jest, to jest o czasie i miejscu elekcyj, jednak iż taka *calamitas Reipublicae* nastąpiła i tak wielkie za sobą pociąga *pericula, quae moram non patiuntur*, [radzić wprzód wypadnie] *de securitate interna et externa*. Podaję naprzód WMé MPanom do uwagi a prędkiej i nieodwłocznej rezoluty odprawę Posłów Kozackich, i jakim z nimi stanąć sposobem. Rozumiem jednak *expedire Reipublicae*, aby teraz ten występek Im przebaczyć, i przeciwko samym Tatarom wzięwszy się *conjunctis viribus*, Ukrainę uspokoić; w tych zaś prośbach Kozackich Komissarzów naznaczyć. A że to na prośbę JMci Xiędza Arcybiskupa zjednać raczył JMPan Wojewoda Braclawski, aby *Rempublicam* we wszystkim *informet*, na JMci się referując; to przydając, że wiecznej pamiętki od wszystkich Rzpltej godzien jest wdzięczności i podziękowania JMPan Wojewoda Braclawski. Przy łasce tej straszna chmura *in perniciem patriae conflata* staraniem swoim rozerwał, *et tanta clade pene oppressae Reipublicae* teraźniejsze *respirium singulari prudentia et felicitate* sprawił. W tej materyj, gdy pospolita namowa i *conclusio*, której bez odwłoki potrzeba, nastąpi, przyjdzie potem mówić, jako długo ma trwać teraźniejsza Konwokacya: o postulaty Hana Tatarskiego, jako sobie Rzplta w nich ma postąpić: że dają znać ci, którym *fortuna bello percit* z wojska rozgromionego, iż konfederują się, że zapłaty żadnej jeszcze nie mają. Jako temu zabiegać?

Elekcyja Pana nowego po skończeniu Konwokacyej jako prędko ma być złożona? Więć i to, w jakiej liczbie ludzie na elekcyą przyjeżdżać mają, aby to *praesentis conventus auctoritate* opisano?

*Sumptus funebres* około ciała Króla JMci skąd ma być opatrzony?

Te tedy sprawy według prawa i teraźniejszej gwałtownej Rzpltej potrzeby WMé MPanom do spólnej deliberacyej podając, pilnie JMé Xiądz Arcybiskup prosi, abyście o odprawie Posłów Kozackich, naprzód radzić, i tę materyą *ante omnia* skończyć raczyli.

Mowa kondolencyjna Bogusława Leszczyńskiego Marszałka Izby Poselskiej do Królewiczów, braci ś. p. Władysława IV.

Warszawa 17 Lipca 1648.

*Najjaśniejszy Miłościwy Królu Szwedzki*

*Najjaśniejszy Miłościwy Królewiczu Polski!*

„Tak ten Pan, który Królom panuje, w swym przed wieki parlamencie niebieskim osądził, że ziemscy bogowie umierać powinni jako ludzie. Ciężki to wyrok Najjaśniejsi Mciwi Panowie, a gdyby nie z niebieskiego wyjęty protokółu, śmiałybym rzec, że i surowy. Umierać prywatnym, których jako żywot ludzki nie piastuje całości, tak śmierć za sobą żadnej nie pociąga zguby, lżejsza to! Jedną stratę jedna okryła mogiła. Ale wielkiego, ale szczęśliwego stracić tryumfatora, ojca i monarchę, którego *novissima fata* państw i narodów za sobą straszne wałę, waliny, którego życie kres kresem jest *fortunae* i ozdób poddanych, którego nieszczęsny całun okrywa *tot civium stragem*, z którym wszystko dobro pospolite i jego jedyny *fructus* pokój pospolity umiera,— rzekłbym że *saevum*, kiedyby nie *destinatum*. A toż z nami się dzieje Najjaśniejsi Mciwi Panowie! Mieliśmy Pana, a co mówię, Pana, ojca nam łaskawego, Pana nieprzyjaciółom straszego, pod którego szczęśliwém panowaniem obiegłszy dobra fortuna, zostawiwszy innym albo *civiles motus*, albo nieustraszone z postronnemi wojny, w saméj ojczyźnie naszej z złotym pokojem i wszystką szczęśliwością drużynę swobodną sobie zasadziła. Zostawały świątnice Boskich tajemnic w splendorze swoim; zabrzmiało w Zadnieprskich pustyniach powszechnie katolickie „*Te Deum laudamus*“; wolności, swobody, téj duszy narodu naszego, nie Pana zawisnego, ale opiekuna łaskawego mieliśmy. Pod jego waleczną sprawą, ile wojen, tyle tryumfów odnosiliśmy; ba z każdej wojny dwa tryumfy:

*victi hostes, — et servati cives.* I Otomańska potęga i Moskiewskie fortele, zamorskie zawziętości, które się były oraz skonfederowały na zgubę naszą, od blasku broni jego jako od słońca oraz stopniały. Granicom państw naszych Polskich, których nie żadne *castella*, ani niedobyte fortece od najazdów nieprzyjacielskich bronią, sam *terror nominis* jego stał za najpotężniejsze *antemurale*. Ten, gdzie zaszedł, jakoby kres zapisał: „*Non plus ultra*“! Nie śmiał go przestępować nieprzyjaciel Korony, ale doszedłszy, i oczu swych napasłszy plonem chrześcijańskim, z pola powrócić ze wstydem musiał. Jako prędko, — żal nie dopuścić wspomnieć, — przestał być nasz Pan, tak zaraz z nim ustały pieśczone wczasy, wysokie ozdoby, wielkie tryumfy, pożądany pokój, sława, dobro wszystko nasze. Sprofanowane Bogu poświęcone kościoły; w tryumfie prowadzi bracią naszą poganin, którzyśmy nie umieli za Pana naszego, jedno tryumfować. Jeden nie widzany Kozaczek, ostatnia Rpltej *sentina*, monarchią Buską chciał zakładać w koncepcie swym! Ostatnie *Orientis quisquilis*, téj Rpltej Ruskie kraje wojują, i chrześcijańskich dusz niezliczony plon wyprowadzają w pogańską niewolę. Która *congeries cladum* aby nam dokuczyć mogła, trzeba było, żeby *stator* nasz i *sospitator* ustąpił: jakoby *fata* do tego znać się widziały, że *catenatum* ze wszystkich szczęśliwości fortuny naszej rozerwać nie mogły przed szczęśliwym rządem jego. Te wszystkie gorzliwość na to przypominamy nie tylko, abyśmy nieutulony żal nasz wyświadczyli straty głowy naszej, ale też abyśmy lzy nasze za specjalny prezent i osobliwą pociechę WMMPanom Królewskim Mciom przynieśli. Bo jeżeli prawda „*Dulce (sic) moerenti populus dolentium*“, wszystkiego Chrześcijaństwa żale z naszymi się mieszają, aby pomagając WMM. Królewskim Mciom tę z nieba posłaną *calamitatem* dźwigać, znosięjszą czynili. Wprawdzie te są *instituta* téj Rpltej, że *secreta domus principis a Republica*; ten jednak u nas jest starożytny *candor* Polaki, że lubo dom królewski nie *participat* nie *de imperio*, a przecie *participat* znacznie *de observantia*, którą i *post fata* Panów naszych oświadczać zwykliśmy krwi królewskiej. I lubo *obsequis*, które *sors nascendi* po dufających wyciąga na-

rodach, z niemi nie zrównamy, affektem jednak dobrych onych celujemy: bo nie niewolnicze serca *ad regnatricem domum* sposabiamy, ale wolnym sposobem wolnego narodu obróconej chęci, gdzie Bóg obraca serce.

Z tém i teraz to żalosne po Panu swym, lubo rycerzkie, odzywa się Koło affektem, życząc Waszym Król. Mciom w tym ciężkim żalu z samego nieba, z kąd naskuteczniejsze mogło być, jak najobfitszych pociech. A jako sami w osieroceniu naszym *a Republica petimus solatia*, uważając, że *principes mortales*, *Resp. immortalis*, uważając, że lubo Pan nasz z tego do lepszego przeniósł się królestwa, poszedł tam jednak *purus animus*, nie cudzego z sobą nie wziął ani zabrał, zostawił nienaruszone wolności i swobody nasze, które jako Ociec łaskawy piastował; zostawił *jus integrum* Rzpltej, zostawił *integram majestatem* w Ziemstwie naszym tak zupełnie, że albo sobie Pana dać, albo bez niego żyć możemy, tak i WM. Król. Mciom z téjże ojczyzny *acerbitatis* bierzcie folgę skuteczną. Bo lubo to tak wielki brat, a brat jako ociec *pondus mortalitatis deposuit*, nie umarła jednak z nim spólna matka ojczyzna nasza, w której się urodził, która WMKMcioów wychowała, w której *tot meritis claruerunt* przodkowie WKMcioów. Żyje ta Rplta, która nie umie tylko we krwi Panów swych wysokie ich odwdzięczać *studia*; co przynosi *pro consolatione* WKMcioom. Nic nie wątpimy, że *avito* przodków swoich *studio* tę ojczyznę będziecie chcieli *prosequi* tak, jako i my *prisca virtute* krew Panów naszych szanujemy. *Dixi*.

Posiedzenia trzeciego w Izbie Posłów i Senacie relacya

18 Lipca 1648.

O ósmej godzinie zszedłszy się do Izby Poselskiej IchMM. Panowie Posłowie chcą tam *ante omnia vota* IchMMPanów Senatorów nie traktować, nie słuchając też Posłów Kijowskich, którzy *omissis solennitatibus, urgente summa necessitate*, chcieli byli o jak najprędzszym posilkowaniu prowincyj tamtęj radzić. Ponieważ to było przeciwko dawnym prawom, odesłi do IchMM. Panów Senatorów. Gdzie naprzód JMX. Prymas *voctum* swoje

powiedział, odprawę Kozackim Posłom *cum spe, quam maxime amnistya* perswadując, a do prędkiego sakursu mieć się radząc.

Po nim X. Łucki, który *exagierując infinitas oppressiones*, które się Kozakom przez Pany Ukrainne i ich urzędniki działy, i one być przyczyną wojny teraźniejszej udając, na *amnistya* pozwolił; *eo addito*, że ich potrzeba *circa jura illorum* zachować; przy tém perswadował, aby XJMcI Wiśniowieckiego nie mijano z dyrekcyą wojska zaciągnięego.

Potém JMXiądz Podkanclerzy Koronny wotował, który naprzód uczyniwszy piękną *kommizeracyą*, tak z śmierci pańskiej jako i z tak wielkiej klęski podjętej, powiedział, iż oprócz popalonych wsi i miast tak wielu, i bez liczby ludu pomordowanego wzięto w niewolą ludzi 213,000 (?), że kościoły sprofanowano, złapiono, wielkie krzywdy Bogu samemu poczyniono i wszystkie tameczne włości w popiół obrócono. Aby tém prędzej te rady koniec swój dobry wzięły, na dwuniedzielną tylko konwokacyą pozwolił. 3° Aby nie traktowano, tylko *co ad casum praesentem spectat et ad actum convocationis, de securitate interna et externa, de tempore, loco et modo electionis*. 4° Aby Kozaków jak najprędzej odprawić, nie dając im nadziei o *amnistyi*, na którą oni dbać nie będą, a są *fidefragi et cum paganis conjuncti*. 5° Aby dano *respons* Tatarom *sine omni spe tributi*, bo go niegodni, i powinni żołdem byli zwać: a uczyniłby złotych 700,000. 6° Naznaczyć Komisarze *ex utroque ordine* do traktatów: aby się żołnierz *in instanti* ścigał na Ruś, przy którym bezpieczniejby się odprawowały traktaty, uniwersały rozesłać. 7° Aby koekwacya obwarowana była w podatkach na obronę uchwalonych. 8° Aby popis uniwersalny był w obozie przy Komisarzach *ex utroque ordine* odprawiony, i miejsce mu także i czas naznaczony. 9° Żołnierzowi Kwartianemu pozostałemu, aby *stipendia* obmyślono i zapłacono. 10° Aby do sąsiedzkich państw posłano, i względem posiłków ich użyto. 11° Aby instrukcyja Panów Komisarzów do traktowania o pokój zamówiona była. 12° Aby prowizyą Królowej JMcI, także porządek około ciała ś.p. Króla JMcI przystojny opatrzone. 13° Aby dekacyą w sześć niedziel po konwokacyj złóżono, a nie dalej.

14° Aby nie gdzie indziej jeno w Warszawie. 15° Iż Pan Bó nie za co bardziej pokarał Państwo to, tylko za *oppressyą* obk pów chłopami opprymował. 16° Aby IchMMPanowie Posłowie konferowali się codzień z Senatem, aby tak prędzj skończon być mogły *consilia* Rzeczypospolitéj.

IchMMPanowie Senatorowie niemal we wszystkiém zgadzali się z JMPanem Podkancelerzym, toż i JMPan Kanclerz narzekając wszyscy na *oppressyą*. *In summa* w tych czterech punktach wszyscy się zgodzili.

*Primo*. Naznaczyć komisarzów *ad tractandum cum Cosacis de pace ex utroque ordine*.

*Secundo*. Aby przy wojsku ściagnioném te traktaty odprawowane były.

*Tertio*. Obrąć Hetmany, albo Hetmana (trzech mianował JMPana Wojewodę Krakowskiego.

*Quarto*. Aby elekcyja nie dalj nad sześć Niedzieli po korwakacyj w Warszawie odprawowała się, *excepto, si emergentia belli alias requirerent*.

Odeszli potém IchMMPanowie Posłowie do swojej Izby chcąc co namówić, ale iż się jeszcze nie wszyscy IMMPanowi Senatorowie z wotami swojemi odprawili byli, nie chcieli ni czego przystąpić wiele ich, a osobliwie IchMMPanowie Litwscy. I tém sessya skończona, *pro die 20 Julii* odłożona.

Niedziela — 19 Lipca 1648.

W Niedzielę *silentium* było, *devotioni vacatum est*.

Posiedzenie czwarte — 20 Lipca 1648.

Ponieważ jeszcze zbywały *vota* do odprawowania, nie traktując nic w Poselskiej Izbie, posłi *ad Senatum*. Tam zaraz czytano różne listy, a mianowicie Xcia JMci Dominika, który oznajmuje, jakie się szkody, krwi rozlania, niesłychane morderstwa od swawolnych kup kozackich na Ukrainie dzieją; jako w księciach wielkie nieuszanowanie samego Boga, a osobliwie w księcie Jezuickim w Winnicy, gdzie wyrzuciwszy Najświętsz Sakrament nogami deptali, a kielichami do siebie, poubierawsz



się w aparamenty kościelne, gorzałkę pili; kapłanów okrutnie pomordowali, nawet i trupów z grobów dobywając, a rozsiekawszy je w sztuki, psom rozciskali. Więźniów na większy kontempt przedawają pogaństwu po kilka groszy. W tym liście Xcia JMci amnistryej się odradza, ale raczej znosić ich radzi, prosząc o prędkie posilek. Czytano potem insze listy od Chmielnickiego do JMci Pana Marszałka Koronnego, prosząc interceasyj do Rpltej o przepuszczenie poniewolnego grzechu, o miłosierdzie, o zachowanie przy prawach; obiecując dalsze posłuszeństwo i wiarę Rpltej. Był téż list od Chmielnickiego w tenże sens do JMPana Kancelrza Koronnego, ale iż *per omnia similis*, nie czytano go, lubo o to drudzy *acrius* się domawiali. Czytano téż list *de data ultima Martii* z pod Korsunia Pana Krakowskiego do Króla JMci, dając wielkie przyczyny, dla których musiał się przeciwko Kozakom ruszyć. A przed tymi listami *rota* swoje kończyli IchMMPanowie Senatorowie, zgadzając się we wszystkiém prawie z wczorajszymi. Ozwalo się ich dzisiaj nie mało, którzy dyrekcyj wojska życzyli JMci Panu Wojewodzie Krakowskiemu, przydawszy za Komissarze tych, którzy są Uniwersałem Xcia Prymasa mianowani, mianowicie Xcia JMci Wiśniowieckiego. *Post vota* justyfikowali się IchMMPanowie Pieczętarze Koronni, że oni nie z Kancelaryj swojej przeciwko Rpltej nie wydali ani wydać kazali. Wprzód JMć X. Podkancelrzy, a potem Pan Kancelrz.

*Tandem* odešli do swojej Izby IchMMPanowie Posłowie, gdzie po wniesionych różnych materyach, które *indecisae* zostały, konkludowano, że konwokacya nie ma dłużej trwać nad dwie Niedzieli, i że *in crastino* nie mają nic inszego traktować wprzód, aźby odprawę Posłów Kozackich namówili, a potem wyprawę żołnierza powiatowego w ruskie kraje. To postanowwszy skończyli sessyą.

*Votum JMP. Kazanowskiego Marszałka Nadw. Kor. na konwokacyj dnia 20 Lipca 1648.*

Po tak szczęśliwego panowania świętej pamięci Pana naszego smacznej pogodzie, doczekaliśmy się ciężkiej zamięsza-

nia wojennego porażki; a tém straszniejszej, gdyśmy *hunc sum* (bo każdy z nas sobie tego nie życzył) nie przewidowali. I raz tedy zostawiony w tém osieroceniu po Panie, przyznawa sobie, że mię Bóg za grzechy moje karze, że żyję, (a bodajby był albo wprzód przed Panem Dobrodziejem moim, a Pan że był żył, albo zaraz za Panem zszedł z tego świata, który i mam już tak wiele jako mi ich z życiem Pańskim odjął i ciech, bo to życie codzienną raczėj śmiercią, śmierć zaś pr lasce Bożej wieczną jużby mi była pociechą) i że nas i JM Xdza Prymasa w tych ciężkich *interregni* pracach w zdrow zachowuje dobrém, i niemało IchMMPanów Senatorów pr JMcI *excepit to lethale Reipublicae vulnus*, któremu *opportuna* według *institutum majorum pro debito Primatus officio sui* z IMciami *medelam apposuit*, czas zjazdu tego złożywszy; za ja z miejsca mego wprzód JMcI Memu MPanu jako *primo Principi* oddawszy podziękowanie, téż IMciom na on czas przy JM będącym oddaję dzięki. A folgując czasowi, w słowach go t wie nie choć; ale rzecz samą do czasu służącą prosto *et ingen* jakoby *ultima mea voce*, jako najkrócej *explanabo*. Nie baw się *de statu calamitoso* Rpltej, w którym *versatur* za ustąpi niem *felicitis sideris nostri*; bo nie masz już tego, któregoby dotknął, a wyliczając go nie do podniesienia rąk i animus: wzbudzenia, ale do spuszczenia ich (strzeż Boże) daćby się mog okaza. Mówię tedy, a z mocną nadzieją w miłosierdziu Bożém żeśmy nie uważali dobra przytomnego; Bóg je nam odjął, aby my dopiero teraz uważali, jakiegośmy na ziemi miłującego nas *a summe* dobrotliwego Pana mieli; [abyśmy] tak zmarłego św tobliwą duszę przed majestatem Bożym już odpoczywającą i ochronę i protektora prędko da Pan Bóg w pocieszeniu i szczęśliwém tych zawieruch dokończeniu uznawali, i przyznali, i ta pogroza Rpltej od opatrności Boskiej za niewdzięczność naszą paluszką tylko jednym uczynioną, może się nam (strzeż Boże) całej ręki *in idum* obrócić, jeżeli *prissimis manibus* zmarłego Pana i Ojca ojczyzny miłości przeciwko poddanym a słwie nieśmiertelnój jego denegowaćby się miało. Ta tedy nadzieją [hadźmy] wsparci; a pobożna dusza ta *gratitudine* wię

nych poddanych nas, w sercach i ustach z nami żyjąca, zsyłać będzie nam wszelakie, z którymi przeniosła się do nieba, stamtądże konsolacye. Ześle miłość staropolską i zgodę między Stanami téj Rpltej i prywatnymi, do której jako wielom Pan nasz był powodem i okazją, świadczą [nietylko] wszystkie ściany Rpltej, ale i domy szlacheckie, które jego *majestatis auctoritate*, przydam i *dexteritate et summa prudentia*, srodze różnione stanawszy do medyacyej Pańskiej z wielkiem ukontentowaniem, w miłości i zgody odnowieniu zostawały i zostają po dziś dzień. I nam toż zjedna, że *exoticas* wyczyści z ojczyzny a pogotowiu pod ten czas z serc i z ust *simultates*, i jako *ora*, tak i *corda* napelni [miłością].

Do rekapitulaty *actorum* po śmierci Króla JMci nie przystępuję, gdyż rok jakom Pana i Dobrodzieja swego ostatnie pocałował rękę, *affixus* będąc i do tego czasu *lecto*, żem i zmarłego obłapić stóp Pańskich, w tamtymże kraju będąc, nie mógł.

Odprawy posłanych od wojska JKMc i Zaporowskiego jako do żyjącego jeszcze Pana, a z pokorą wyprawionych, życzę jako najprędzej. Skuteczniej jednak od Rpltej, która w ręku swoich to mając, może i pomódz uspokoić, i zaszkodzić sobie. A iż ten punkt do namówienia w mniejszej liczbie od IchMMPanów Senatorów MMPanów jest snąć odłożony, i ja toż czyniąc, tenże odkładam, jako i Hańskie *postulata*, którym *prudentia* Panów Komisarzów od Rpltej naznaczonych, *aeque* jako i Kozackim, przy *assystencyej* Boskiej wprzód, a potem wojsk Rpltej, które są w gotowości, dosyć uczynić będzie mogła. Jakoż ja z miejsca mego JMci Panu Wojewodzie Braclawskiemu memu MPanu, który ten pierwszy impet *prudentia*, *auctoritate et confidentia sua* u Kozaków zatrzymał, i *servavit in hac orbitate patriam*, wielce dziękuję i proszę, aby JMć kończyć to *negotium* tak wysokie, *opera sua* ojczyźnie nie denegował.

Nie wątpię i w tém przy łasce Bożej, że jako roku przeszłego w wielkiem Królestwie jedném podobny zapalił się ogień, a *prudentia unius boni ministri* uśmierzył się, czego są *ad manus* wszystkie tranzakcy, *simili modo* ten dopiero wczynający

się zapal przez JMPana Wojewodę Braclawskiego ugasić się będzie mógł.

Rozumiem tedy za słuszne *postulata* Tatarskie, gdy się zasłużonego upominają żołdu. My wiemy, że służą. My to nie mamy w czém im kazać służyć. Służyli i służą, kiedy im Królowie PP. nasi rozkazowali. Są tego przykłady i dawne i świeże. Ale i ten punkt do tamtegoż, za zdaniem IchMM. idąc, odkłada się czasu. Boć zaprawdę ani tém dwojgiem tego żołdu tyła nie zawojujemy, co zatrzymaniem Tatarów. Ale i z miejsca mego proszę, abyśmy z nimi i z tém czworga zatrzymaniem wojny nie zaczynali: raczej proszę, aby co przez lat cztery wybieranemi podatki na żold były, niechajby im razem pieniędzmi według postanowienia z niemi, w Kamieńcu oddane były.

I toć wielka konsyderacya Moi wielce MMPanowie, że to cośmy z uchwały Sejmowej *anno 1642 in casum belli Turcici* na samego Césarza Tureckiego przez tak wiele lat pieniędzy zbierali, tych już na początek Chmielnickiego poskromienia, trzy części, jeśli nie więcej, wydaliśmy, a jeszcze żadnej *apparencyj* do wojny nie masz, której ja nie życzę. Ale i Chorągwie powiatowe, [które] aż po konwokacyj dopiero ruszać mają, tym niebożętom niedobitkom, stanowiska i gospody *zastąpiwszy*, wracającym się nago, postrzelonym, przytulenia w nich nie dopuszczają. Rzeczy, dostateczki ich pod dachy, po oborach, po stodołach wyrzucone. Owo zgoła IchMMPanowie powiatowi nie mają na to respektu, że na takiegoż konia wsiadają dopiero, pod którym oni już nieszczęściem swoim leżą. Śmiem tedy z miejsca mego WMMPanów prosić, aby Uniwersałem z Konwokacyj do pośpiechu kompanie powiatowe prędkiego przywiedzione były, i tym niebożętom niedobitkom żeby stanowisk ustąpili, którzy gdy będą wsparci jaką kwotą na zawinięcie ran swoich, i na sposobienie rynsztunku, upewniam, że bardziej o przysłużeniu się Rpltej myślą, niż o jakiej konfederacyj, i mogą jeszcze powiatowe kompanie poprzedzić. Jest tu IchMów nie mało, należy rozmówić się z IchMciami. A ponieważ iż *długa orbitas* Rpltej bywała zawsze *nociva*, i im się dłużej elekcyja odkładała, tém większe *incommoda* na Rplta i *varietates regi-*

*minis* następowały, i *summo cum damno majorum nostrorum* działa się, przeto i teraz z miejsca [mojego, pragnąc byśmy jako najprędzej mieli] nowego da Pan Bóg Pana, elekcyą, nie życzę, żeby w długą iść miała, gdyż i to przedłużenie wielkiej i nieśmiertelnej sławie IchMci notę by u świata przynieść musiało. I choćby się strzeż Boże Kozacy nie akkommodowali, nie ma to nic *praepedire* tak poważnego Rpltej *actum*. Senat Rzymski nie opuścił zasiadania w radach swoich i *statutis horis* w Rzymie, chociaż Hannibal taranami mury do nich łamał; *nec intermisit quidquam de majestate, de gravitate et consilio*, i owszem, że *ementi agrum* na którym obóz Hannibalów stał, *quod de Rep. non desperavit* ukontentowanie mu dał, tak zniżył Senat Hannibalowi animuszu, że od Rzymu odstąpić musiał. I tu w tej okazyj Rpltej trzeba się *morem institutumque* trzymać, a czas porachowawszy, żeby się wcześniej relacyjne sejmiki odprawić mogły, tu na tej konwokacyj *pacta* przyszlemu Panu do podania namówiwszy, które na sejmikach swych IchMMPanowie Posłowie braci doma pozostałej zreferują, i do nich coby ująć abo przydać się miało, na sejmiku przed elekcyą to sprawiwszy, na elekcyą wszystkie się Stany znieść i dopiero *ex mente* wszystkij Rpltej przyszlemu Panu Rplta *proponet*. A czas w siedm Niedziel po skończeniu konwokacyj elekcyj naznaczyć z miejsca mojego radzę. Konwokacya zaś terazniejsza za błogosławieństwem Bożem, i duszy Pana naszego w niebie odpoczywającej protekcyą, za dwie Niedzieli od początku, da Pan Bóg, się skończy, ponieważ że do przeszłej konfederacyj móm zdaniem ani przydać ani ująć nie masz co, ale ją wcale zostawić życzę.

A z miejsca mego WMMPanów uniżenie proszę, abyśmy dla potomności naszój, której nie życzymy *in tali* zostawać *post sera fata* przyszłego Pana, w jakiem sami znajdujemy się *discrimine*, tu namówili sposób, i ukowali takową zbroję, któraby nas tak *securus* w sprawiedliwości świętej, jako to Kaptur zachowuje *ab intra*, tak *ab extra posteritas* nasza zachowana była. Tu potrzeba namówić gotowe *laudum* powszechnie, do którego by się Rplta *in tali naufragio* jako do pewnej rzucić mogła twierdzy; postanowiwszy *exempli gratia* według starych kwitów po-

borowych, z tak wielu włok Usarzów; z inszych już włok, nie z tych co Usarz, tak wiele rajtara Dragana; z inszych zaś włok, nie z tych co Dragan pieszego; aby już na potem w takiej to było obserwacyej i poszanowaniu, aby się *ab ipso die denuntiatae a Primate mortis principis*, każde województwo, Ziemi i Powiaty tak w Koronie jako i WXL<sup>im</sup>, jako jednego powszechnego a na koronacyej przyszlój approbowanego trzymało *laudum*. Jeśliby zaś *casus* jaki *interveniret*, lęcniej gotowój Rzptėj będzie na wielkie, mniejszym *obviare casibus*. I z tēj okazyej mogłoby się *eruere* przez lat ośmdziesiąt i kilka, z komputu uczynionego o potencyej Rzptėj *vestigium*, że na on czas sto dwadzieścia tysięcy wojska bez najmniejszego kosztu swego zawsze gotowego mieć mogła; a do tego czasu pewnie tyle drugie. Ale żeby to późno *pro necessitatibus hisce* było, ten skrypt mam u siebie, który za powrotem da P. Bóg przyszłych szczęśliwych czasów, może być jako *practicabilis* Rzptėj wiadomy, i teraz nie będzie brunny.

W jakiej liczbie na elekcyą przyjeżdżać? Ja tak rozumiem, że się miejscu, czasowi i okazyom akomodować trzeba. Strzeż Boże takowych i od inszych granic, jako od Dniepru, zamięszania, to już do tēj ściany bliższe Województwa przy Wojewodach i Kasztelanach swoich stawacby miały, wysławszy Posły swoje, ileby się któremu Województwu podobało na elekcyą. Przeszła elekcyą Pana naszego była ładna i *splendida*, bo od Tatar kwarciane wojsko, a od Moskwy z pod Smoleńska W.X.L<sup>se</sup> wojsko zasłaniało. Tu zaś każdy z affektem przeciwko Panu oświadczał gotowość i powolność swoją. Nie było tak wielkiej *necessitatem*, jako teraz, kupić ludzi w jedno i w drugie miejsce, co było z niesłychanym kosztem Rzptėj. Teraz tedy tu pod Warszawą *more majorum* w okopie da Pan Bóg i miejscu na to namówioném w zgodzie świętėj i miłości obierać będziem Pana a nie w wielkich i ogonatych assystencyach. Raczej one do wojska, a pod regiment tego, którego Rzpta dzieł w wielkich wojnach doświadczyła, i którego P. Bóg sam do tego czasu przy życiu lubo w słabém zdrowiu chowa, obróćmy.

A że się Kozacy do takiej ligi z Tatarami udali, za złé im mieć nie trzeba. Podobno i do samego piekła udałby się

byli, aby tylko takiej niewoli i oppressyj, którą znać niebożęta cierpieli, zhyli. I toć zaprawdę dosyć się stało ordynacyej Raptěj na pohamowanie ich przyszłej swėjwoli, kiedy Komisarz Polak, Pułkownicy Polacy, załogi na Zaporozu z Polaków ustawiczne były. Słusznie téż było i ordynacyą Raptěj uczynić, i *forum* naznaczyć z tymi, którzyby byli chcieli Kozaków oprymować i krzywdzić. Co się w ten czas nie stało, życzę z miejsca mego, aby się w tém Kozakom satysfakcyja stała, żeby pod prawem ślacheckim siedzącym, *forum* przeciwko ślachecowi krzywdy czyniącemu Kozakowi w Grodzie, w Ziemstwie i w Trybunale naznaczone było. Tém samém między sobą rug doskonalszy Kozacy uczynią, że chyba z Kozaków starożytnych do tych wolności przypuszczają się będą.

*Sumptus funebreis* około ciała JKM. życzę, aby z dóbr do stołu J. Król. Mei należących opatrywany był, aż do pogrzebu; przydawszy intraty z dzierżaw, jeśli się najdują jakie *a morte principis* w dyspozycyjej Skarbu obojga narodów. I rozumiałbym, żeby *consensu publico* dana była moc Skarbowi do arendowania na rok tych dzierżaw, *ea cum conditione*, że komu się dzierżawa która z łaski przysłałego Pana dostanie, żeby *donatarius* wróciwszy *residuum* niedotrzymanej summy arendarzowi, do possessyjej przychodził: albo *fidei* Skarbu to poruczyć. Z indukty także *pro parte regia* należącój te się sumpty odprawować będą mogły, jako téż i dostatki do stołu i innych potrzeb Królowej JMei należące, gdyż to *constat*, że tylko sama Sokołka w dzierzeniu jest JKM. Życzę tedy, aby Królowa JMé tak jako na królewski jój stan należy, z Ekonomiej i żup opatrowana była.

W inszych punktach sentencyą swoję do inszego czasu zachowuję, teraz P. Boga proszę, aby on sam jako jednoczył nas *ad consilium in unum* tak w zgodzie i miłości, tenże affekt swėj mocy pańskiej pokazał, gdyż to na złocie *elogium* Olen-drowie ryją:

„*Concordia res parvae crescunt, discordia maximas dilantur.*“ — *Dici.*

## Posiedzenie piąte. — 21 Lipca 1648.

Nazajutrz zszedłszy się do Izby swojej IchMMPanowie Posłowie *solito tempore*. Naprzód czytano koncept JMPana Marszałka Poselskiego responsu Kozakom, teraz i korygowano. *uti in Diario Chmielnickiego* te listy *fusius decantant*. Chciał był *Senatus* osobny list dać swój, ale nie pozwolono, gdyż *a toto Rep.* powinien być respons dany, na którą się złożyło *jus majestaticum* po Królu JMci, *a Resp. constat tam ex senatorio, quam ex equestri ordine*. Interea tajemną radę Senat odprawował; a tu też Panowie Posłowie różne materye wnosili. Ale wiele takich było, którzy nie kontentując się justyfikacyami zwyż mianowanemi, nie chcieli do niczego przystąpić, ażby Kozaków przywołano i o listy ich i o insze punkta examinowano. Dysswadowano ich wiele, obiecując, że Posłowie Kozaccy niwco się nie wdadzą, choćby mieli albo wiedzieli co, *negative* zbęda; co nie będzie *cum dignitate* Izby Poselskiej. Ale *non successit desuasio pertinaciter* tego się domawiano. Kazano tedy przyjść Kozakom którzy przyszedłszy będąc examinowani, wprzód o listy powiedzieli, że ich nie mamy i nie wiemy o nich, kto im pieniędzy dawał na czołny, kto im pozwolił na morze, i przyczynieni wojska, negatywą zbyli, na starszych się swoich referując. Ni tedy nie wyczerpnawszy z nich, obiecawszy im prędką odprawę, kazano odejść. Dobrze tedy było *partem dissuadentium* trzymać. Potém Pan Sobieski, który idąc z Kodaku w pewnym sekrecie do Rpltej, dostał się do Chmielnickiego, który go z tą kondycją puścił, aby Rpltej imieniem jego niektóre *puncta* powiedział. Uczynił tedy relacją, że Chmielnicki chce się uspokoić, prosi miłosierdzia, życzy pokoju, a zachowania przy prawach swoich żąda. Powiedział Pan Sobieski, że na czołny da mu pieniędzy Król JMć s. p. A gdy go spytał Pan Sobieski: czy muś sobie z Rzecząpospolitą tak postąpił? — „bom z to „warzystwem mojem był wielce utrapiony i uciśniony i ukrzywdzony, a sprawiedliwości nie mogłem dostąpić. Nalazłoby się „suplik wielkie pudło do Króla JMci, ale Król JMć choćby by „chciał uczynić sprawiedliwość, nikt go u was nie słucha. Za



„czém kazał nam wolności szablą dostawać“. Słyszał téż to między Kozakami Pan Sobieski, (bo był zatrzymany pięć dni u Chmielnickiego, który wprzód miał radę tajemną z swoimi Assawułami, niż to z nimi rozmawiał i konferował,) iż oni téj nadzieje są, i tak mówili mu: „Wy chudzi pacholecy, co się teraz ślachtą chrzciecie, będziecie bojarami, a tylko Panowie wasi ślachtą będą, a Król jedyną głową, którego wy i my wszyscy słuchać będziecie samego“. A nie wiedzieli jeszcze o śmierci królewskiej.

*Praecesserunt hunc relationem multae controversiae*: chcieli niektórzy, aby była czyniona przed samemi Posłami, ale *praevaluerunt* ci, którzy *publice* czynić zakazali. Zachował sobie Pan Sobieski *ad secretiorem sessionem* co więcej tajemnic. *His peractis*, czytał JMPan Marszałek Poselski koncept Uniwersału, który chciał do Powiatów posłać, aby się ku Rusi wojska jak najprędzej ściągaly; ale *contradictum*, iż jeszcze Hetmana tym wojskom nie obrano. Dawszy temu pokój, obrócono się do inszej materyej, gdzie domawiano się, aby instrukcyja była gotowa Panom Komisarzom, którzy do traktatów z Kozakami z konwokacyej naznaczeni będą. Przerwali tę materyą *dissidentes* upominając się postanowienia konfederacyej z Kapturu, a utwierdzenia bezpieczeństwa swego i praw. Ale dano téj materyej pokój, a do pierwszych naznaczono Panów Deputatów do namówienia instrukcyej, z każdéj prowincyjej po sześciu. Tém się sessya skończyła.

Posiedzenie szóste. — 22 Lipca 1648.

W Poselskiej Izbie uczyniono wielką inwektywę na cudzoziemce przy dworze się bawiące, i [w] *munia* Rpltej wdawające się, a o *beneficia et officia* ubiegające się; i nie chciano do niczego przystąpić, azby stanęła konkluzya, że będą ode dworu alienowani. Mianowano niektórych, Fantoniego, i t. p. Tego nie konkludując, odeszli Panowie Posłowie do Senatorskiej Izby, gdzie Posłów Kozackich odprawiano. Potém na tajemną radę ustąpić kazano, sami tylko Panowie Posłowie z IchMMPanami Senatorami zostali. Tamże czytano testament po Królu JMci, czytano téż

list, ale *publice*, którym się Król JMć nieboszczyk, już będąc a królestwo obrany, ale jeszcze niekoronowany obligował był Rpkł *in casu necessitatis et tractatum* z Szwedami odstąpić *titulu haereditatis* Królestwa Szwedzkiego, *in quantum* by tego Rpkł potrzeba było. Był ten list *secreto* przy Xiędzu Wężyku Areyb skupie Gnieźnieńskim, który umierając odkazał testamentem oddać Xiędzu Biskupowi Poznańskiemu. Oddany, był przy nim a do tego czasu, tak, że o nim nikt nie wiedział, aż go teraz dopiero oddał. Były dziś wnoszone różne materye, ale żadnej nie konkludując, sessyą do jutra odłożono.

Posiedzenie siódme.— 23 Lipca 1648.

Naprzód o tém mówiono, aby JMPanu Wojewodzie Bracławskiemu podziękować za to, że on w zatrzymaniu furey i wiktoryej kozackiej wiele pracował, i on je prawie, do pokój ich ciągnąc, zachował. Jedni chcieli, aby mu *publice* dziękować a drudzy, aby każdy z swego miejsca i *interesse suo privato* Dano téj materyi pokój nie konkludując nic. Wzięli przed się konfederacyą przeszłego *interregnum*, chcąc ją *in toto* reasumować: kazano ją *publice* czytać, aby do punktów, ktoby w czém rozumiał, przymawiał się. A gdy czytano, podrzuciono iasz materyą *de alienandis omnino a curia alienis, et officiis, quae tenent tam spiritualia quam saecularia, pro vacantibus habendis*. Ale i to puszczone; zachowano jednak ten punkt po Kap turze; który skoro uczynił wzmiankę o exorbitancyach, stanęło, aby ich nie traktować *decisive*, aż na elekcyej, tylko *preparative*. Także o kandydatach niektórzy proponowali, aby *electioni non intersint*, i owszem *a loco electionis* na trzydzieśc mil byli; ale iż jeszcze trudno było o nich wiedzieć, odłożono to do elekcyej.— Potém *ex occasione* czytania dalszego kapturu poczęli *dissidentes* pretendować sobie różne *gravamina* i *exorbitantia ex parte religionis; haeretici* przeciwko katolikom, a soby zmatycy przeciwko Unitom. I zaszli wszyscy w długie i zwałowe kontrowersye: Heretycy mówili, że się im wielkie przesprawy działo po te czasy, przeciwko konfederacyom przeszłych *interregnorum*, gdzie *omnimoda securitas cavetur, et iuramentis*

*regum justificatur*, Schyzmatycey przeciwko Unitom swoje téż rzeczy pretendowali: żądali tego, aby komissya naznaczona była, żeby experiment uczyniono, kto *Graecus dissidens*, a kto *unitus*. A potém ich odłożono, i insze wnosili *petita*. Od Unitów nie miał się kto ozwać, bo ich nie było: od Katolików się ozwał po długich *exageracyach dissidentium* JMPan Starosta Grabowiecki, Pan Sarbiewski; a przestrzegając, aby *religio Catholicorum modeste* szła, odłożył to do przyszłego sejmku złożonego *et cum ulteriori jurium suorum antiquissimorum et sanctissimorum dispendio*. Wywiodł to pięknie z przeszłych kapturów i dawnych praw, że nie *haeretica religio*, której w dawnych prawach i wzmianki nie masz, ale katolicka, przez dwa albo trzy *interregna* dopiero kondescendując mniej potrzebnie (*propter bonum pacis*) *Haeticis*, krom praw swoich świątobliwych, dyminucyęj uznawa i cierpi. A iż dekreta zaszyły *contra delinquentes Haeticos*, *factum est justissime*, bo i Katolików sądzono *in simili passu* (to jest *summarie*) kiedyby *simile crimen patrari* presumowali. *Tandem post multas controversias* naznaczono deputatów, którzyby tych pretensyj przesłuchawszy, które się przytrafiły *circa executionem jurium praecautorum*, one *praeparative* tylko a nie *decisive* uważyli. Chciał téż być do tego jeden z sekty Arykańskiej deputatem; a kiedy go nie deputowano, lubo przed tém ze wszystkimi się zgodził na deputaty, z téj przyczyny onęj kontradykował. [Odpowiedziano mu, że] tu nie przyjęto do konfederacyę żadnego takiego, któryby *Smam Trinitatem non profiteretur*: a nabardziej się z tém ozywał i *zelosissime* stanął JMP. Adam Koryciński Starosta Oświęcimski, oświadczając się w tém *Reipub.*, że woli krew swoją rozlać i zdrowia odstąpić, aniżeli się z takimi jednaczyć. Stańło przy nim Województwo Mazowieckie *tenacissime*, przydawszy to, że to Województwo *juxta jura sua* żadnego dyssydenta mieć żadną miarą nie chce. Ma téż to w artykułach swoich, aby w niem Żydz nie mieli mieszkać, *sub poena colli*. Stańło przy tém i Kijowskie Województwo, allegując także prawo, że nie powinno mieć w sobie tylko rzymską i grecką religią; oświadczając się z tém, że to prawo zachować *choć inviolabiliter*. Allegował

Aryan, iż *dissidentes* przyjęci do konfederacyej. Refutowano, *distinguendo*, że *dissidentes in religione Christiana*, którzy *profitentur Smam Trinitatem* są przyjęci. Aryani *non profitentur*, ergo i t. d. A tu go inszych sekt dyssydenci nie ratowali, i owszem niektórzy, iż oni wierzą w Tróję Przenajświętszą, deklarowali się. A gdy przecię nie chciał pozwolić na pomienioną deputacyą, byli tacy, którzy chcieli, aby konkludowano deputacyą *ipso etiam contradicente*, gdzie explikowali, iżby to nie było przeciw prawu, które jest *de contradicente aliis*, ale nie *de contradicente sibi ipsi*. Trzymał on jednak *firmiter* kontradykcyą swoją i tak sessyą rozerwał.

Propozycya Elektora Brandeburskiego Stanom Belgijskim uczyniona,  
odnośnie do potrzeb Polski

dnia 23 Lipca 1648.

*Nomine et ex parte Serenissimi Electoris Brandenburgici Dni Dni mei Clementissimi praemissis curialibus et complimentis debitis ad Praepotentes Dnos Status generalis in praepotente eorum congregatione tria haec puncta sequentia proposuit.*

*Primum, ut memoratae Serenitati Electori a Praepotentiis suis ea vexilla, quae in praesentiarum Praepotentiae suae remittunt, vel exauctorant, demandentur et concedantur.*

*Secundum, ut Serenitati ejus Electori a Praepotentiis suis sumptus ad conquirendum et servandum illum militem largo et liberali subsidio et auxilio suppeditetur.*

*Tertium, ut Serenitati ejus Electori a Praepotentiis suis ducenta, vel centum quinquaginta, aut ad minimum centum milia Imperialium, pro debitis et legitimis censibus nimirum quinque vel ad plurimum sex pro centum, ex conjunctissima vicinitate et amicitia commodentur. E contra Serenitas ejus, Elector, Praepotentiis suis de praenominatis nummis omni vectigali Pillaviensi in Prussia et ejus portorii redditibus cum hisce conditionibus cavet et satisfaciat, ut eis plenum et totale totius sortis capitalis et ejus dominium pro sufficienti et totali totius sortis capitalis et ejus censuum quam et expensarum usurariarum, pro vero pignore et hipoteca maneat.— Et quo Praepotentiae suae*

*optimam et altam toties ante memoratae Serenitatis ejus Electoris intentionem eo magis et favorabilius amplectantur et suffulciant, paucas sed ponderabiles rationes huc apposui. Serenitatem ejus, Electorem, cum hac armatura necessario a Cosacis et Tartaris infestato et afflicto Poloniae Regno succurrere et assistere oportere contra paganos, barbaros et infestissimos totius Christianitatis hostes, quod ea feudatarius Princeps altissime memorati Regni, et insuper pro auxilio et subsidio ferventissime requisita sit, cujus desiderii copia ab Ill<sup>mo</sup> Dno Archiepiscopo tamquam praesenti ejus Regni Primate missi, fusius Praepotentias suas docebit.*

*Barbari illi, si Regno Poloniae praevalerent, viam in provincias Serenitatis ejus, in Prussiam, sed et in Ungariam aperirent, qua saepius Moschovitae et Turcae ejusmodi occasionem in commodum suum verterent, cum maximo praejudicio commerciorum et negotiorum Praepotentiarum suarum.*

*Et quo Praepotentiae suae hoc tertium argumentum sibi absque ullo dubio importantissimum et in summum status Earum interesse vergens sentiant et perpendant, addimus ea nimirum devastatione et Poloniae Regna, et Borussiae maximum in provinciis hisce unitis animadversum iri frumenti defectum. Imprimis cum ideo vectigalia in portibus maritimis et mari Baltico tantum augeri contingeret, negotiationem et mercaturam cessare, aut ad minimum gravari debere. Et postquam summas incommoditates et praejudicia in casum denegati a Praepotentiis suis tam pro milite quam pecunia subsidii, Serenitati ejus pro nunc maxime necessarii, certo certius sequutura ad oculum demonstraverim, non minus uberrimos fructus et emolumenta immensa Statui potentissimo Praepotentiarum suarum exinde emanantia coram declarabo. 1. Pro Praepotentiarum suarum tam liberali et irrecompensabili subsidio praestito et ad sufficientem cautionem commodata dicta summa, Serenitatem ejus, hac armatura et subsidio afflicto Poloniae Regno subministrato, Ordibus et Statibus ejus ab auctione vectigalium in Prussia, quam illi antea inducere intendebant, dissuasurum esse. 2. Hoc auxilio Serenitatis ejus Status Poloniae ad sinceram et perpe-*

*tuam pacem inter utrumque Regnum Poloniae et Sueciae dispositum iri, cujus ratihabitionem in electione proxime novi regis futuram Serenitas ejus maxime sibi recommendatam habebit, in eum potius finem, ut perversionem omnium novorum motuum in christianitate, imprimis vero in Polonia, in Suecia, Borussia et Livonia Praepotentiarum suarum florentissimus status praedictorum regnorum et provinciarum universalem quietem et pacem in negotiis suis sentiens, copiosissime progredi, crescere, et nimias utilitates et fructus exinde percipere queat.*

*Praeterea Praepotentiae suae et ea hac temporali prosperitate, quae ex hoc magno negotio emanat, Deo ter optimo maximo post nactam pacem sacrificium gratiarum actionis melius et gratius non facient, quam in hac adepta occasione. Non solum enim confirmationem liberi exercitii religionis, cujus in praesentiarum certi non sunt, et sic divini nominis honorem et regnum cum immortalī gloria promoverent et augerent, sed et dehinc regnum Poloniae et Serenitatem ejus Electoralem Dnum meum Clementissimum, et totam christianitatem, imprimis vero Evangelicos maxime sibi devincerent, qui Praepotentis suis iterum in omnibus necessitatibus et difficultatibus assistere perpetua fide obstringuntur.*

*Tandem Serenitas ejus Elector Clementissimus mihi in mandatis dedit, ut apud Praepotentias vestras instem et sollicitem, quo illud a Serenitate ejus Electore Praepotentis suis per extraordinarium Legatum propositum foedus et vinculum propediem ratificetur, et ad ejus ratificationis reciprocā extraditionem et finalem conclusionem, brevis terminus praefiniatur.*

*Christianus Molb (?) ordinarius Legatus et Consiliarius Serenissimi Electoris Brandenburgici et Consiliarius extraordinarius Illustrissimi Principis Arausionensis.*

*(Traducta ex Belgico idiomate.)*

Posiedzenie ósme. — 24 Lipca 1648.

*Contradicens wczorajszy rationibus et instantiis tak JMci Pana Marszałka Poselskiego jako i innych IchMci victus, non sine controversiis condescendit. Potém Schyzmatycey waruszayli*

materyą mówienia o swoich pretensyach *ex parte religionis*, domawiając się także osobnych deputatów do uznania exorbitancyjnej *ex in parte*. Wzięły te kontrowersye czasu daremnie ze trzy godziny, ale téż tu wspomniono, że nie masz za co *favere religioni graecae* i onę *promovere*, która będąc zawsze *inimicissima romanae*, teraz onę *saevissima, eaque tartarica prosequitur rabie*. *Probatissimum*, że *ex innato odio religionis*. *Inter* JMé X. Sekretarz Koronny przyszedł od Królowej JMci, zalecając *orbitatem ejusdem*, prosząc imieniem onéjże, aby Królowej JMci *decens reclinatorium* naznaczono, gdyż pałace Królewiczom IchMciom są testamentu oddane: aby prowizyą słuszną dano dotąd, póki do reformacyej swojej nie przyjdzie; a tę sumnę 40,000 na żupach Bocheńskich zatrzymaną dotychczas, aby oddać rozkazano. Obiecano zaraz o tém mówić po przeczytaniu kaptura. *Tandem* po odejściu JMci X. Sekretarza, naznaczono Schyzmatykom deputaty, tak jako i Heretykom.

Czytano dalej konfederacyą przeszłego *interregnum*, w której podala się okazała *controvertendi*: mają li być dekreta trybunałskie *post mortem regiam lata valida* czyli nie? *Ratio dubitandi*, że w Litwie ze trzy niedziele sądzono po śmierci Króla JMci ś. p., lubo wiadzano o śmierci, tak z różnych pewnych powieści, jako i z listowych, którzy po śmierci JKMcii *praesentes* byli.

*Conclusum est* od Koronnych, że te dekreta, które są formowane *ante litterarum universalium Illustrissimi Primatis regni ejusdem mortis significatarum publicationem*, mają zostawać *in suo robore*.

*Primaratio*. Puściwszy *temporaneum jus* przeszłej konfederacyej, jest o tém prawo stare.

*Secunda*. *Mors regia non est privata, ideo publice significanda*.

*Tertia*. *Decreta tribunalitia (jest constitutio) są irrevocabilia*.

*Quarta*. *Sequerentur inconvenientia inde*.

*Quinta*. *Scrutinia combusta absolutarum causarum*.

*Sexta*. *Daretur occasio [abusibus]*.

PP. Litewscy to sobie wzięli do osobnej sessyjej. Potém *lauda, praemissis hac de re controversiis*, approbowano, które sobie Województwa uchwalily. W tém tylko, co nalezy do zaciągów i podatków na usługę i potrzebę Rzpltej, *ad internam et externam securitatem*, także do Sądów koekwacyej nie chciały pozwolić województwa Braclawskie i Kijowskie. Ozwało się i Podolskie, zaczęm odložyli je do inszego czasu.

Ozwał się tu Poseł Ziem Pruskich, mówiąc, że już tam *jura illius provinciae* bez tego mają być *valida*; *aza* zaciągał *per indirectum*, aby *tacite* pokazał, że Puck nie powinien być *in administratione* kogo inszego; tylko *indigenae illius provinciae*; a to dla tego, *ut salvaret impugnata et non admissam per Magnificum Wejher Palatinum suum Illustrissimum Cancellario Regni in oeconomiam Pucensem intromissionem. Multae intercesserunt de juribus allegatis disceptationes. Prodiertunt etiam in apertum controversiae de eadem dictae intromissionis impugnatione: sed haec exorbitantia rejecta ad electionem. Sessio quoque ob imminetia duo festa rejecta ad feriam secundam, id est ad diem 27 Julii. In egressu* powiedziałno, iż Poseł Francuski w Niedzielę będzie miał *apud Ordines* audyencyą. Kazano go napomnieć, aby *Ordinibus* dał tytuł *Serenissimorum*. Kiedy przyszedł czas poselstwa w Niedzielę, posłano po niego dwóch Senatorów: JMci Pana Michała Hrabie Tarnowskiego Wojnickiego i P. Leszczyńskiego Gnieźnieńskiego Kasztelanów. On się takimi Posłami nie kontentował, ale chciał, aby Wojewody posłano. Obeszło to IchMciów i odložyli do Wtorku audyencyą.

Posiedzenie dziewiąte.— 27 Lipca 1648.

Kontynuowano *lectionem convocationis praeteritae*, z kąd podała się okazyja o Sędziach mówić Kapturowych, gdzie wniosły niektóre Województwa, że PP. Senatorowie obrani za Sędziów Kapturowych zastaniając się juramentami swými *super officium Capitaneatus* uczynionemi, i na sądy kapturowe znowu przysięgać nie chcą.



*Conclusum unanimiter*, że powinni przysięgać osobno *super juste judicandum* na sądy wszyscy urzędnicy *ad instantiam Tribunalis*, także i o to, iż któryby z Sędziem na kapturze miał sprawę, *causa ipsius* ma być na początku sądzona *inter causas officii*.

Od popisu, w których go Powiatach albo Województwach uchwalono, a *intra tempus convocationis praesentis* przypada, aby tychże Powiatów albo Województw Posłowie wolni byli, *conclusum*.

Posel Skoczewski(?) uskarżał się na OO. Jezuitów Winnickich, iż oni lubo granice zaszyły *autoritate Reipub.* między Województwem Kijowskiem i tymże Powiatem albo jego Województwem, które zabierają wioski pewne im należące, oni przeciwko tymże granicom w sprawach przypadających excypują się do trybunału WXL<sup>o</sup> Trybunału Lubelskiego: prosząc, aby też od kaptura WXL<sup>o</sup> *ex fundo illo, dato casu* nie excypowali się. *Conclusum juxta convocationem praeteritam*, aby tam odpowiadali *sub interregno*, gdzie powinni odpowiadać *rege superstite*.

Powiat Sandomierski domawiał się, aby pobory u siebie uchwalone sam w swojej miał dyspozycyi, a do Skarbu ich nie dawał, jako *laudum* stanęło. *Conclusum*, aby *lauda in hoc puncto jam supra approbata, in suo esse* zostawały. Jednakże zaszła ztąd insza kwestya, jeżeli te *lauda* z strony podatków nie będą prejudykowały *Thesaurariorum officio*? *Praemissis variis pro et contra rationibus*, między którymi ta wielka była, że *in statu tak perturbato Reipublicae ea sint amplectenda, quae magis conducibilia et compendiosiora videntur, tandem suspensa ad decidendum*.

Do punktu z strony miast, PP. Litewscy tylko przymawiać się poczęli z strony PP. Wilnianów, aby miasto Wilno pokazało prawa *usurpata* (jako oni mówili) *nobilitatis*. *Nihil ad hoc responsum*, kazano dalej czytać. A gdy przyszło *ad punctum jurisdictionis sub tempus interregni*, że *magistratus civitatis in causis recentis criminis*, które się w mieście trafiają, *juxta statutum Torunense* ma zasiadać z PP. Sędziami Kapturo-

wemi, i takie *crimina composito iudicio* sądzić, nie się do tego nie przymówiono. *Silentio approbatum*.

Z strony elekcyj o czasie, o miejscu i rozdawaniu stanowisk i w jakiej liczbie mają przyjeżdżać na elekcyę, wzięli to sobie IchMPP. Senatorowie. Ozwał się tu P. Pisarz Podlaski, że nie przystąpi wprzód do elekcyj, aż Rzplta strony tych niebezpieczeństw *in toto* uspokojona będzie.

PP. Posłowie domawiali się gospód. A iż była tych gospód tu w Warszawie rewizya, a podana jest IchMciom PP. Marszałkom, obiecał się JMPan Marszałek Poselski z IchMM. w tém znieść, i tego co wyrozumić, relacyą uczynić.

Z strony poselstw w cudzych państwach przypomniono *cum assensu omnium*, aby się Turkowi z uskarżeniem na Tatarzy upomnieć; aby więźniów, których ma, oddano; gdyż i teraz z nim nie mieliśmy wojny; aby Tatarzy oddali nam wszystkie więźnie, i szkody terazniejsze nagrodzili *juxta pacta*; *alias* nie będą Kozakom bronić inkursyj morskich.

Przypomniono i summę na biskupstwie Kamienieckim przez X. Lipskiego Biskupa Krakowskiego na wykupowanie więźniów zostawioną, aby się onej i fruktyfikacyj jej dowiedzieć i aplikować ją *ad eundem effectum*. Tandem JMP. Marszałek czytał swój koncept punktu o wyprawie wojsk powiatowych.

*Essentialia*. Naprzód zaciągi powiatowe *salva coaequatione approbantur*: tam się ściagać będą, kędy JMP. Hetman (którego *cum Senatu* obierać będą), naznaczy i rozkaże, który wszystek tego wojska regiment będzie miał. Komisarzów mu także przybiorą *ex Senatu et equestri ordine*. *Apposita est hac cautio*, iż jeśliby P. Hetman który Koronny z pojmanych wyszedł tymczasem, abo też obadwa, nie ma im terazniejsza *electio directionis praejudicare*, ale mają zostawać *circa officia sua*: (na to sarkali wiele): a jeśliby się nie wrócili, (*quod Deus avertat*), tedy wolno będzie Królowi JMci, da P. Bóg przysługę teraz obranego albo obranych, lubo zostawić *circa idem munus*, lubo odmienić.

A z strony Uniwersału wtórego, w którym są trzej Hetmani naznaczeni, aby takowe *in posterum* nie wychodziło, *prae-*

*custoditum*. Także *declaratum est*, iż to jest *nullitatis*, że się na tym Uniwersale podpisało nie mało osób, które do tego nie należą. — Wzięli sobie *ad trutinandum* około tego konceptu, nie koło niego *definitive* nie stanowiąc.

Potém przestrzegał P. Pisarz Lwowski, oznajmując *nomine* PP. Sędziów kapturowych Lwowskich, iż PP. żołnierze, którzy z potrzeby terażniejszej uszli, kupią się pode Lwowem i stanowiska odejmują powiatowym; aby zamieszanie jakie nie było.

*Interim* P. Wyżga *nomine* tychże PP. żołnierzów jako *commilitonum suorum* deklaracją uczynił, aby nie *sinistre* o nich rozumiejąc, *quamprium* teraz *de succursu Reipub.* radzili, a onymi zapłatę prędko opatrzyli.

Naznaczano z kwarty zapłatę. Poseł Ołozewski(?) przeciwko Uniwersałowi mówił tak, że go nie przyjmuje, a osobliwie, że w nim IchMMPP. Hetmanów WXL<sup>ro</sup> miniono; upominając się, aby zwyczajów dawnych przestrzegano. *Responsum*, że namowa PP. Hetmanów już na górę odłożona.

O pospolitém ruszeniu *resumitur confoederatio eadem anni 1632*; w ostatku na górę także, aby się IchMMPP. duchowni do potrzeb Rzpltej przyczynili wojskiem i pieniędzmi.

Popis generalny, aby był w obozie przy Komisarzach, żołnierzowi płaca *juxta lauda*; *alias decideretur* na górze, aby dał *rationem* P. Podskarbi WXL<sup>ro</sup>, czemu tylko 12,000 z naznaczonych pieniędzy na poprawę Smoleńska i na piechotę tamieczną dał?

Z strony reformacyej i prowizyjej Królowej JMci wniósł JMP. Marszałek Poselski, aby jęj dać słuszną konsolacyą. *Respons* obiecany; gdyż Królowa JMć i to, co z sobą przywiozła, u nas straciła, i tego, co jęj w reformacyej naznaczono, nie dostała, nawet i biédnej rezydencyej albo mieszkania sobie należącego nie ma. Ozwał się P. Chrzastkowski, nie chcąc tu o tém nic mówić, ponieważ o tém w artykułach Województwa swojego żadnej nie ma zmian. *In contrarium* JMP. Starosta Oświęcimski słuszną, godną i owszem powinna rzecz być rozumiał, *ex rationibus per se illatis*, aby dano słuszną prowizyą

Królowej JMci z prowentów stołu królewskiego, aż do koronacyj Pana nowego; a tam dopiéro na sejmie *coronationis* aby insza prowizya i mieszkanie Królowej JMci było opatrzone. Chciał to *contradicens* wziąć do braci, żadną miarą na to *ad praesens* nie pozwalając. *Tandem ex omnium votis conclusum* przez JMP. Marszałka Poselskiego *secundum sensum* JMP. Starosty Oświęcimskiego. Ozwał się jednak na samém wstaniu JMP. Chrząstkowski, aby tego nie pisano. Wymawiał Uniwersał wtóry JMX. Prymasa JMP. Referendarz Koronny, chcąc *salvare auctoritatem* IchMM., którzy się na nim popisali, gdyż to *excusat necessitate factum*, a do tego *cum ratihabitatione convocationis praeparatum*.

Posiedzenie dziesiąte. — 28 Lipca 1648.

Uskarżali się PP. Litewscy na żołnierzów Koronnych, że wielkie szkody w włościach WXL<sup>o</sup> i przeciwko prawu stacye ztamtąd biorą; prosząc o obostrzenie przeciw nim prawa, a teraz aby *in forum* na kapturze tego Województwa abo Powiatu, w którym zgrzeszy, naznaczono. *Responsum ad hoc*, że jest wyraźne prawo: trzymać się go należy. Co do kapturu byłaby retardacya. W ciągnięciu, hamowanoby z lada okazyj. *Replacatum*: niechaj Chorągiew idzie, a *reus* sprawiwszy się, dogoni ję. A jeśliby Chorągwi akcyą dano, zostawiwszy od siebie dwóch Deputatów, niechaj sama dalej ciągnie. Niechciał Posel Możerski odstąpić konstytucyją *anni* 1647 (?) którą żołnierzowi naznaczono *forum* na Trybunale. Kaptur *sub interregno* jest Trybunałem; *ergo forum* na kapturze. *Conclusum idem juxta replicam, cum ratihabitatione* IchMMPP. Senatorów. Deputackie sejniki *tempori electionis accomodabuntur*. — *Contra non residentes Capitaneos in castellis et arcibus finitimis, declarata poena privationis juxta constitutionem An. 1620*. O *forum* wielkie zaszyły dysceptacye. Jedni chcieli na Trybunale naznaczyć, drudzy, prawa dawnego się trzymając, za dworem. Na gorze *concludetur*.

*Tandem* i o moście na Wiśle pod Warszawą jako go na elekcyą akkomodować, iż jeszcze nie jest *decisum*, kędy elek-

cya będzie, na górę odłożono. A tak się skończyła *lectio prae-teritae confoederationis*.

Punkt o żupach Bocheńskich i Wielickich przestąpiono; a w ostatku odeszli IchMMPP. Posłowie na górę, dla audyencyj Posła Francuzkiego. Niżeli przyszedł Poseł na górę, czytano list *de data 27 Julii* z obozu pod Czarторыą od IchMMPP. Wojewodów Ruskiego i Kijowskiego podpisany, w którym IchM. oznajmują o wielkiej potędze i nawałności Kozaków, których impetów strzymać nie mogą, ustępować muszą. Co za szkody i okrucieństwa czynią, referują się w tym liście na ustną relacyą JMXdza Officyała Kijowskiego, którego tu jeszcze nie było. *Pro conclusionem* proszą *per amorem patriae* o jak najprędzsy sukkurs, w armistycy *nulla spes ponenda*. *Interim* przyszedł Poseł Francuzki; ten uczyniwszy kondolencyą Rzpltej z śmierci Króla JMci, oddał list od Króla Francuzkiego z tąż kondolencyą Rzptej. *Inter alia politica* zalecał Rzptej, Królowej JéJMci *orbitatem*. Odpowiedział mu JMX. Prymas a po nim JMP. Marszałek Poselski. Ten skoro odszedł, nastąpił Poseł Xięcia Kurlandzkiego *cum simili condolentia et recognitione per incorporationem Ducatus Curlandiae Regno Poloniae subjectionem*; *tum ex certis extraordinariis in scripto porrigendis*, podał i list *in eundem sensum* od Xcia Kurlandzkiego.

Odpowiedzieli i temu *politice uterque supradicti*. Po nim nastąpiło posłuchanie Posłów od wojska pozostalego, które się zebrało pod Lwowem. Uczynili deklaracyą, że oni *nihil sinistri in Rempubl. moliuntur*, jako ich udają; ale onéj *prodesse* chcą. Prosilili, aby im Rzpta deklarowała, jako *in futurum* chce mieć kwarciane wojsko; ozwalili się z gotowością swoją na dalsze usługi Rzptej; chcą czekać do łatwiejszego czasu zapłaty swojej, byle teraz jaką częścią opatrzone ich względem te-razniejszej straty ich.

W ten czas czytano ich reformacyą.

Tych odprawiwszy, JMX. Prymas z JMP. Marszałkiem Poselskim *cum spe bona* sessyą kończą.

Punktacya powinnoéj od Xięcia Kurlandzkiego pomocy wojskowéj  
przeciw Kozakom i Tatarom

dnia 28 Lipca 1648.

1. *Ill<sup>m</sup> et Celsissimus Princeps a Rep. graviter Tartarica rabie commota benignissime requisitus, quantum pro temporis ratione possibile, suppetias non detractat.*

2. *Adeoque contra Tartaros et subditos Regni seditiosos pro conquillando (sic!) statu Reip. amore erga Remp. ductus, ad minimum quatuor millia peditum et mille equitum quanto citius se collecturum sicque adscitis insuper ab exercitu regni tribus milibus Polonorum peculiarem se adornaturum promittit exercitum.*

3. *Pecunias collectioni militum necessarias, si Resp. non praeenumeraverit, Ill<sup>m</sup> etiam cum dispendio bonorum suorum conquirit atque pro Rep. expendet.*

4. *Arma quoque militibus necessaria cum tormentis bellicis minoribus (Regiment Schtild) suppeditabit Illustrissimus.*

5. *Hisce copiis metata (die Quartier oder Leger) videlicet pro singulis cohortibus sufficientes unice in Prussia regali et Lithuania a Repub. signabuntur, ubi lustratio quoque in praesentia Commissariorum Reipublicae perficienda.*

6. *Obsequia autem et haec promptitudo ne cameram Ill<sup>m</sup> Principis prorsus exauriant Praefecturaeque alieno nimis onerentur aere, officium hocce ad instar ..... in termino lustrationis praenumerata atque in collectionem militum et militiae instructionem concessa pecunia ..... refundenda: trimestre etiam stipendium confestim exsolvendum.*

7. *Omnino autem taediosa vectigalia militemque avellens solutionis mora praecavenda. Quod, ut certius et infallibilius contingat, assignatio non in thesaurum sed in scripto obtinendae solutionis ad Gedanense Portorium (fundzoll) et proventus Prussiae Regalis facienda, cum sufficienti et tuta ibidem assecuratione de satisfaciendo et contentando, tum in praenumeratis, tum expendendis nummis. Imo, si etiam durante hac militum collectione turbae interea isthaec in Regno sopitae et complantae fuerint, nihilominus expensae quaecunque eatenus factae, cum istis praetensionibus ex eodem portorio navigabili seu fund-*

*zoll et redditibus Prussiae Regni, antequam milites dimittantur, restituendae.*

8. *Et quamvis ad placitum Reipub., communicato etiam cum Generali Poloniae Campiductore consilio, adversus praedictos hostes et seditiosos bellicas Ill<sup>m</sup> obire dispendet expeditiones, omni cura provisurus, ut disciplina militaris inter suos milites strictissime observetur, militiae tandem ad libitum personaliter praesens, in consiliis bellicis et sessionibus dignum sui desiderat respectum.*

9. *Quandocumque autem Ill<sup>m</sup> personaliter propter ardua negotia Ducalia exercitui interesse nequiverit, exercitus iste Generali Poloniae parebit Campiductori.*

10. *Ne vero Ill<sup>m</sup> prona hac in Rempub. affectione majori adhuc involvatur periculo, universumque suum Ducatum poenitendae exponat rapinae, neutralitatisque ab utroque Regno stabilitae jacturam patiatur, negotium hoc Sueticam electionisque discordiam omnino excludit.*

Mowa Posła Francuskiego Hr. Ludwika d' Arpajon, który wraz  
z Hrabią Brigi posłował  
dnia 28 Lipca 1648.

*Illustrissime Princeps et Primas Regni, Reverendissimi et Illustrissimi Senatores et Ordines Serenissimae Reipub. et Magni Ducatus Lith. — Domini et Amici Observantissimi!*

*Ad aspectum hujus augustae coronae percellitur animus, atque a sermone pene abducitur, locum admirationi cessurus. Revera coram video, quae memorantur de antiqua illa Roma, ubi tot Reges, quot Senatores videbantur; hinc illud mihi contemplandum occurrit, quantum fuisse illum necesse sit, quem tam augustus Senatus pro capite habebat, et qualem illum, quem tam egregius et augustus Senatorum et Nobilium coetus in regem elegerat, ipsique lubentissime parebat. Desiit tamen pro dolor, vivere Magnus ille Vladislaus dignissimus Rex Poloniae et Sueciae, infidelium terror, christianae fidei propugnaculum, fidissimus Galliarum amicus nostrique ordinis splendidum futurus ornumentum. Hinc luctus universo equitum ordini suboritur, hunc Polonia, hunc Gallia, hunc omnes christianissimi*

*deflent, ipsimet deflendi. Soli Tartari laetantur, et soli emolumenta capiunt. Aequum esset igitur, ut quotquot sumus Christiani, communi simul impetu in eos irruamus. Mentem sequi Christianissimarum Majestatum, quae jusserant, ut offerret illi magno heroi omnem illorum opem, si forte tranquillitatem Tartari hujus regni perturbarent. Nec propensissimus Christianissimarum Majestatum animus illos passus fuisset limite nisi sibi eosdem praescripsissent prudentiae hujus Serenissimi Reipub. intuitu, quam probe norant, illius Magni Monarchae ad ardua quaeque suscipienda promptissimi, principis molimin moderari, cujus quidem mors inopinata hunc mihi praeeripu honorem. Licuisset mihi cum ordine Regis mei Domini tenerimos suae benevolentiae affectus exhibere, quos Excelentissimi Dnus Legatus Vicecomes de Bregii una mecum offerimus, Excelentissimis et Reverendissimis dominationibus Vestris, qui benignitas foederatae Galliae commoda peperere; atque ita expressis Christianissimarum Mittum mandatis satisfacimus, et immutato mihi proprio ore desiderio hujus tanti Ministri Eminetissimi Cardinalis Mazzarini, sub cujus ductu feliciter adeo et Gallicae geruntur: qui quantum nostri Generosissimi Principis armis, tantum ipse consilio effecit, ut Monarcha noster, et foederatis amandus, et in tenera licet aetate hostibus tremenda habeatur; conscius, non posse se melius de Gallia mereri, quae si perpetuo inserviat tam bellicosissimae et generosissimae genti Poloniae\*). Reginae non minus virtutibus quam nobilitate clarae vinculo conjunctissimus, his respondebit affectis, jamque vestris oris immineret, si et per locorum intervallum licuisset et si vobis placuisset. Potuissem jam pridem et conatus cognoscere, quod tanto confidentius conferimus et offerimus, quod ceterissimi sumus, Galliam nunquam fuisse erga vestram Serenissimam Rempublicam ardentius animatam: utpote quae in votis summe pere habeat Tartaros illos servosque rebelles ita deprimi, ut bello excutiendoque jugo nunquam audeant cogitare; ut vobis praesentissimus adsit spiritus tanti afflatus in electione regi*

\*) RUDAWSKI, w swój historyi do tego miejsca tylko podaje przemowę Posła. Reszty u niego nie masz. Ob. tamże fol. 12.



*qui tanto dignus imperio vestras pristinas libertates, qua gloria floruerunt, conservet pleneque tueatur; ut denique illa, quae inter Galliam et Poloniam intercedit amicitia, nullum passa detrimentum, eadem inter Monarcham nostrum vestrumque futurum regem maneat, firmissimeque stabiliatur.*

*Haec sunt vota Christianissimarum Majestatum, a quibus jussi sumus, tum de summa Reipublicae erga Serenissimam Reginam munificentia vobis gratulari, tum rogare, ut in eadem ulterius perseveretis, ipsamque semper tanquam animo et sanguine suis Christianissimis Majestatibus vinctam habeatis.*

Odpowiedź Kazanowskiego Marszałka Nadwornego Koronnego na tę mowę, — po włosku podana  
dnia 28 Lipca 1648.

*Eccellentissimi Signori!*

*Dispiace a noi, che la loro comparsa in questo Regno sia in contrario fato, di qualche loro Ecc<sup>te</sup> e noi non credevamo; poiche questa nostra Serenissima Repubblica essendo rimasta priva del Ill<sup>mo</sup> è Vittor<sup>mo</sup> Re, vive afflittissima è langue in tempo di magna consideratione; ma assendo piaciuto così alla divina Majestate, compiaceramo loro Ecc<sup>te</sup>, poiche la Majesta Christianissima ci honora della loro presenza, di venire à venerare questo glorioso corpo in segno di veneratione e di affetti.*

Posiedzenie jedénaste. — 29 Lipca 1648.

Przyszedł list świeższy od XJMcí Wiśniowieckiego o wielkich trwogach, iż Chmielnicki znowu złączywszy się z Tatary we stu *circiter* tysięcy ciągnie gwałtem *in viscera Reip.* Miast znowu wiele wysiekli, popalili, i dalej idą. Xciu JMcí Wiśniowieckiemu ludu utracono, który impetu dalej trzymać nie mogąc, ustępuje z obozem pod Konstantynów, a między Zasławiem miał się do niego stawić JMP. Chorąży Koronny *pro die 18 Julii.* Połonne oblężono, Czartoryą, Czerkin wysieczono. Nie dosyć na tém, ale i Moskwę koncytował Chmielnicki. Těmi nowinami *perculsi* IchMć, dawszy pokój Izbie Poselskiej, wzajemną radę w Izbie Senatorskiej złożono, na którą kazano wszystkim wynieść i Sekretarzom nawet Króla JMcí, zostawując

jednak Posłów miasta Krakowa, przyznawszy im *locum in consilio Reipubl.*: ale *non aliter, nisi per controversiam seriam* to otrzymali.

Wzięła ta rada tajemna wszystkich czas. Konwokacyą *in crastino* kończyć zapewne chcą. *Interim* Komisarze *in stativas* Kozaków wysyłają, chcąc ich traktatami zatrzymać. Sessyą już nie do Izby Poselskiej, ale do Senatorskiej *insimul* na siódmą odłożono, aby się mogła skończyć konwokacya; gdyż już *non consilio, sed facto opus!*

Posiedzenie dwunaste. — 30 Lipca 1648.

Upominał się naprzód JMP. Podkomorzy Krakowski, iż przestąpiono w czytaniu konfederacyej przesłłej o żupach Wielkich i Bocheńskich chcąc się do tego artykułu przymówić.

Za prośbą ustąpił artykułu *dissidentium in religione de securitate* napisanym, zachowawszy sobie *facultatem* mówić o tym artykule. Panowie *dissidentes* nie kontentując się warunkiem *securitatis* przesłłej konwokacyej, chcieli w wielu punktach tego artykułu poprawować, i on objaśniać, mówiąc: iż dobrze im *securitatem* warowano, ale tego nie zachowano: *inter alia itaque* chcieli, aby *decreta tam comitialia quam tribunalitia* przeciwko nim *ex parte excessionis contra religionem catholicam* ferowane, zniesione były, a *in posterum* aby *ea intervertentes iudices poena insignarentur*. Także *liberum exercitium religionis* ich pozwolone: Zbór Wileński aby był przywrócony. Odpowiedziano im, że was więcej potkać nie może nad to, co wam pozwolono *in praejudicium religionis catholicae* w przesłłej konwokacyej, której aby w czém *contraveniatur* nie pokazuje się. JMP. Kancelarz Koronny deklarował się tak: „Jeżeli na nas „chcecie wytargować co uporem swoim, iż to czas *urget mazi-* „*me* dla niebezpieczeństw, to powiem, choćby nie tylko Chmiel- „nicki, ale wszystkich świat, a nawet i piekło wszystko na mnie „się obaliło, *vetante conscientia mea*, nad to, co macie w prze- „szłej konwokacyej, *ne unum quidem jota* przystąpię.“

*Interea* przyszedł też i JMX. Podkanclerzy Koronny i zrozumiawszy, o czém kontrowersya, takż wlaśnie uczynił de-

klaracyą. Uczynił téż i XJM. Radziwiłł Hetman WXL<sup>ci</sup> *dissidens in religione* tę deklaracyą, iż woli teraz na usługę Rzptej zdrowie swoje położyć, niż się do takiej niewoli, jaką religiej swojej pretendują, wrócić. Upraszałi potem *dissidentes*, aby mogli w Warszawie, przyjeżdżając na zjazdy publiczne, nabożeństwo swoje odprawować. *Privatum utcunque*, i to nie wszyscy, pozwolili: publicznego *exercitium religionis, nequaquam*; a osobliwie Województwo Mazowieckie, JMX. Biskup Poznański, IchMMPP. Pieczętarze pomienieni. A kiedy się tak na téj kontrowersyjej *dissidentes*, do siedmi godzin bawiąc, niechcieli w niczem zgadzać, mało nie wszystkie Województwa powstały z protestacyami swojemi, że jeśli nie przystąpią do zgody a do rady około Rzpltej, tedy zaraz jadą radzić o sobie *cum protestatione contra dissidentes*. Musieli się kontentować PP. *dissidentes* artykułem *confoederationis an. 1632*; wytargowawszy tylko *verba pro verbis synonymia*; ostatek *cum aliis exorbitantiis* odłożono do elekcyjej. Województwo Mazowieckie chciało się excypować do konfederacyjej *cum dissidentibus*, jakoż i excypowało; jednak że nie pozwolono artykułu *exceptionis* pisać, ale przypodpisować mu, wolno im to będzie *exceptive quo ad hanc confoederationem cum dissidentibus* podpisować się. *Tandem* skończywszy tę kontrowersyą przystąpiono do konkluzyjej, gdzie religią grecką zachowano *circa jura antiqua*; *exorbitancye* ich odłożono, z drugiemu do elekcyjej. *Decreta* wszelakie *ante denuntiationem publicam mortis Regiae lata, valida*. *Movit quaestionem JMP*. Podkanclerzy WXL<sup>co</sup> jeśli *in posterum* Trybunał mógłby sądzić *ante denuntiationem Primatis mortis Regiae*, wiedząc *de certa scientia*, abo w oczach mając śmierć królewską. *Responsum*, że według prawa *procedendum*. Otworzenie ksiąg wszelakich i przyjmowania do nich pozwolono. PP. Starostowie sądowi nowi, którzy jeszcze na Starostwa nie przysięgali, aby przed Sądem Kapturowym i Grodzkim przysięgli teraz *Reipubl.* a potem *Regi*, postanowiono. Postanowienia wszelakie, *lauda*, i kaptury [z] strony podatków, obrony Rzpltej i sprawiedliwości po Województwach i Powiatach ziemskich uczynione, *non derogando quidquam juribus tam*

*publicis, quam privatis*, approbowano. *Tandem sessyą ad cras cum hac laudatione*, że nie dalej nad jutrzejszy dzień prolongowana konwokacya być ma, odłożona na siódmą na półżgarzu.

Posiedzenie trzynaste.— 31 Lipca 1648.

Od obierania Hetmanów poczęła się sessya, gdzie po długich kontrowersyach approbowano tych, którzy są podani przez JMXdza Prymasa, z tym dokładem, że jeśli się powrócili który z IchMMPP. Hetmanów w więzieniu będących *interea* do Polski, tedy mu albo obiema, jeśli się oba powrócili nie ma nie *derogare* terazniejszych elekeya; ale mają *circa suum munus in toto* zostawać. Do tego, jeżeli się nie powrócili, tedy przyszły, da P. Bóg, Król będzie miał *liberum arbitrium et potestatem*, lubo z tych obranych dwóch, albo jednego *circa idem munus in posterum* zostawić, lubo też inszych na ich miejsce, którzyby mu się zdali, przybrać.

Domawiali się Panowie Litewscy, żeby z tą przysługą nie mijali IchMMPP. Hetmanów Litewskich, i jeżeli który z nich do obozu koronnego przyciągnął z ludem, aby miał *autoritatem supreni exercituum ducis*, ponieważ oni są *Magistratus advitalitii et jurati*, a ci *noviter* obrani, tylko *ad tempus substituti*. Była o tém z całe sześć godzin kontrowersya: jednakże przecie nie pozwolono tego, żeby przecie *directio praecipua* zostawała przy Koronnych, luboby przyciągnął Litewski. Wymogli to jednak PP. Litewscy, że tego nie ma być *in contextu convocationis*; ale tylko *in scripto* podadzą *ad archivum*.

A potem, iż Oświęcimski Powiat, który *juxta suam incorporationem* należy do Województwa Krakowskiego, osobno teraz sobie *lauda* uchwalił, i kaptur osobno sądzi, *cautum et decisum*, aby tego *in posterum* nie było.

Pisarz Województwa Braclawskiego, iż Starosta *decessit*, powinien będzie księgi otworzyć i do nich *ea quae aliis palatinatibus concessa sunt* przyjmować IchMMPP. Senatorowie, którzy są na Sędzi Kapturowych obrani, *tacto corpore super juste judicando* przysięgać powinni *in futurum*. *Retentores et usurpa-*

*tores incompetentes bonorum regiae mensae*, będą się powinni sprawować o to na kapturze generalnym.

Poborcy Województwa Braclawskiego *probationem legalitatis*, że poboru przy sobie będącego a przez nieprzyjaciela wziętego płacić nie chcą, zachowano.

Punkt przeszlęj konwokacyj *de jurisdictione magistratum civilium ex vigore statuti Toruniensis in suo esse zachowano cum certa limitatione*, że nie wszyscy, ale *proportionalis numerus cum numero* Sędziów Kapturowych *consilium* ma *in iudicio composito* zasiadać, która *limitatio* jeszcze *decisive* nie stała. *Electio*, da Pan Bóg, Pana nowego namieniona; miejsce Warszawa; czas *die 6 Octobris anni praesentis 1648*; *modus przyjeżdżania* na elekcyą, *reassumitur in toto in hac parte confederatio anni 1632*.

Posiedzenie czternaste. — 1 Sierpnia 1648.

Generalny naprzód popis wszystkiego wojska w obozie uczynić namówiono, nie naznaczywszy jednak temu miejsca ani czasu. Z którego popisu łatwiej *apparebit* Województw między sobą w podatkach *coaequatio*. A Chorągwie powiatowe nie będą powinny z obozu wychodzić bez zezwolenia Rpltej *juxta constitutionem 1625 et alias posteriores*. Żołd na pierwsze części będzie im płacony *juxta lauda* Województwa, a jeżeliby ich dalej przyszło trzymać, tedy im taka pójdzie płaca, jako kwarcianemu wojsku.

Pruska Ziemia ozwała się z swoim prawem, iż nie powinna ludźmi gotowymi ale pieniędzmi na żołnierza *subsidia* dawać *Reip*. Zaczém, iż teraz lud gotowy daje, przestrzegala sobie tego, którego dają, nazad *avocare*, gdyż *multum interest Reip*. na Pruskich fortcach, które, iż są potężne i gęste, kiedyby je nieprzyjacieli ubiegł, trudno by z nich rumować. Była o tém długa kontrowersya, ale *tandem* stało, że nie będą powinni *avocare* żołnierza swojego, aż będzie *legitime* rozpuszczony.

Z téj kontrowersyj urosła mowa o Pucku. Powiedzieli Prusacy, iż z téj racyj go w administracyą swoją wziąć musieli, iż ta forteca była *desertata, quod erat periculosissimum* onéj tak

zostawować jako na granicy, *alias* nad morzem. Powiedział JM. P. Podskarbi, że on *juxta jus suum* chciał ją wziąć w administracyą swoją, jako powinien, skarbową, aby ją temu, komu *de jure* należało, oddał; ale nie dopuszczono. Także i JMPan Kancelarz Koronny ozwał się do Pucka z prawem swoim, ale go odbierać nie chciał, jakoż nie powinien był, ażby mu przez JMPana Podskarbiego *de jure* był oddany. Zaczém przez niego nie była ta forteca *desertata*. Ale to odłożono, *ut supra* z drugimi exorbitancyami do sejmu *electionis*.

Potém pozwolili IMMPanowie Litewscy na *subsidiu Reipublicae* wojska 5,000, z którym gdy przyjdzie do obozu który z IchMMPanów Hetmanów Litewskich, *salva auctoritate* jego, ma być dyrektorem który z pomiędzy *ad praesens electorum*.

Mieli znowu potém osobną swoją sessyą, wyszedłszy z Izby, IMMPanowie Litewscy przed samą konkluzyą, gdzie na większe *subsidia Reip.* pozwolili pobory, w różnych powiatach różnie; ale najwięcej takich powiatów, gdzie po cztery pobory pozwolono.

O przyjeżdżaniu na elekcyą *resumitur praeterita confederatio in toto anni 1632*, na którą żołnierz ani zaciężny ani in-szy przyjeżdżać będzie powinien, rotmistrzów jednak i pułkowników będzie wolno zostawiwszy substytutów zdolnych.

O przysiędze Dyrektorów długa była kontrowersya, mająli przysięgać albo nie?— stanęło, że nie będą przysięgać.

O pospolitém ruszeniu *reassumitur praeterita confederatio anni 1632*, które ma być w terażniejszej konfederacyj napisane *ad terrorem* tylko, gdyż bez Króla, bez jednej głowy, nie podobna go stanowić *ad effectum*, gdzieby się więcej do rządzenia niż do obedyencyj ludzi znajdowało.

Excypowały się od niego wszystkie Województwa Ruskie *ob modernam impossibilitatem, et ex consuetu hac in Republica respectu*.

*Bona mensae regiae*, stanęło, aby się obracały na provi-zyą Królowej JMci, której także z cel *proventus certi debent reddi*: także na porządek ciała Króla JMci odciawszy niepotrzebne *expensa*, aż do pogrzebu i z przyszłych prowentów.

JMP. Podskarbi powiedział, że nie ma w Skarbie tylko 76,000: przydawszy to, iż za żywota ś. p. Króla JMci, większa *expensa* niż *percepta* bywała; lubo wszystkie *proventus*, po wszystkiój Rusi główniej cła i komory zrujnowane; kupiectwa ustały, jarmarki nawet nie idą, i w Koronie bardzo się *sub tempus interregni* umniejszyły dochody. A do tego za żywota ś. p. Króla JMci wiele się *anticipative* na *necessitates* Króla JMci *occurrentes* przybierało. Zaczém potrzeba koniecznie, aby *Resp.* do prowentów, które być mogą *vix in media parte, supplement* znaczny opatrzyła, gdyż nad pomienione rozchody *manent* in-sze nie małe, jako poselstwa do pogranicznych państw, i most na Wiśle. Uczynił też relacją deputacyj swojej JMX. Podkanclerzy Koronny, który uważał, które potrzebne, a które nie, znajdują się *expensa*; powiedział, że większa znajduje się *expensa*, niż *percepta*.

JMPan Referendarz Koronny na to się ozwał, aby IMMPanowie Podskarbiowie *non necessarias sibi imputent expensas* w tym niedostatku.

Na co JMPan Kancelérz Koronny ozwał się, że niedostatku nie Skarb, ale sam ś. p. Król JMć przyczyną, a chciwość niezmierna ludzka bez dyskretyj, która obaczywszy Pana ze wszystkiém dobrego bez miary, samemu tylko sobie *iniquum*, ciągnęła go ledwie nie ze skóry *ex hac occasione*.

JMPan Podskarbi submittował się tu regestrami pokazać, że Król JMć ś. p. pierwszego roku panowania swego zaraz samych prowentów solnych żupnych rozdał na 600,000 fl. swojej intraty: powiedział też i to, że mu został winien ś. p. Król JMć. fl. 380,000.

Powiedział i to, że administracja bardzo szkodliwa Rpltej; arendy nierównie pożyteczniejsze.

Mówiono też o Ekonomiej Malborskiej, że może czynić 120,000, a dają z niej tylko 50,000, a jeszcze *incompetens administrator*.

Konkludowano naznaczyć deputatów, aby niepotrzebne *expensa* upatrzyli, ażeby JMPan Podskarbi wszystkie wziął w administracją swoją prowenta, Ekonomie, i one *plus offe-*

*renti* arendował, *non obstantibus contractibus*. Rozgniewał się o to JMP. Wojewoda Malborski, wywodząc, że to Prusak trzymać może, albo przynajmniej Inflancki *Indigena nobilis*, jako on jest. Potem aby *portorium* Gdańskie *alias fundzoll in dispositionem* wziął JMPan Podskarbi, to jest aby te pieniądze oddali Gdańszczanie na potrzeby terazniejsze. Powiedziano, że mają na to prawo, iż z tego *portorium* dochodów nie powinni oddawać, tylko samemu Królowi do szkatuły. JMPan Podskarbi także powiedział, że mu tego nigdy nie dawano, ozywając się *cum privilegiis et usu continuo hujus juris*. Odłożono to między exorbitancyami do elekcyj. *Interim* pisać mają do Panów Gdańszczan, aby teraz te pieniądze dali na potrzebę KJMci ś. p. do ciała. *Ex occasione* powiedział JMPan Kancelarz, iż roku 1640 na samą królewską stronę uczyniło to *portorium* 175,000; na stronę Panów Gdańszczan tyło drugie mieli. A PP. Gdańszczanie dają czasem 40,000 *plus minus*. Do żup Wielickich naznaczono komisyją i inkwizycyją, tak strony dezolacyj, jako i zatrzymanych zapłat i jurgieltów soli *etc.*

Most na Wiśle Warszawskiej. *Resumitur* konfederacya *praeterita anni 1632: correctura rejecta* do elekcyj. Żołnierzowi kwarcianemu rozgromionemu zapłata *eodem modo*, jako po [klęsce] Czecorskiej.

IMMPanom Hetmanom obranym *praesidium* Zamku Krakowskiego *commendatur*: opatrzenie kulami i prochem do Generala Artyleryi należy; naprawa murów, wałów *etc.* do Wielkiego Rządcy Krakowskiego; municyją miasta Krakowa dalszą, jeżeli *necessitas exigit*, Województwo opatrzy *salva coaequatione*. O cudzoziemcach, na których *vigentissime* nastąpiono, aby *ex nunc* alienowani byli według konstytucyj *anni 1607 et 1647*, stanęła rejekta do elekcyj.

Bronili IchMMXięża Biskupi: Krakowski, Poznański, i JMć Pan Sapieha; gdyżby to było *cum summa laesione etiam apud exteros, privilegia* tak wielkiego Króla *annihilare*.

*Conclusum*, aby podziękować Królewiczom IchMM. za terazniejsze *subsidia*, i naznaczono, którzy dziękować będą. Tém się tedy skończyła sessya. Za co *laus* niech będzie *D. O. M.*



## 55.

SAMUEL OSIŃSKI OBOŻNY W.X.L. DO KANCLÉRZA KOR. Z OBOZU  
*mila od Lachowiec, 1 Sierpnia 1648.*

Żem do tego czasu nie ozywał się WMPanu, ustawiczne zwłoki i skapość okazać to sprawowały. Na ten czas WMPanu, co się ze mną w tych krainach będącemu działo dostatecznie oznajmuję. Ruszywszy się wprzód z pod Glinian *die 12 Julii*, przyszedłem pod Krzemieniec *die 16 ejusdem*: nie zastałem żadnego tam od Xcia JMci ordynansu. Aż czwartego dnia napisał do mnie z Dubna, abym *pro die 25 Julii* stanął pod Konstantynowem, na który dzień i sam się obiecował do toczenia wielkiego obozu. Puściłem się niemieszkanie w tę drogę, gdzie w siedmi mil od Konstantynowa zaszła mi wiadomość, że nieprzyjacieli idzie dobywać Konstantynowa. Pospieszyłem się i przyszedłem *23 ejusd.* do Konstantynowa, w kilku mil zszedłszy się ze 2,500 piechoty Xcia JMci, z którymi był Pan Suchodolski, który miał z sobą i ośm działek. Zastałem lud Xcia JMci w Konstantynowie mianowicie Pana Koryckiego, którzy się liczyli na półtora tysiąca. Ledwo com tam stanął, przyszło pisanie Xcia JMci, aby się do niego wracali do Zasławia. Uczyniliśmy radę, co z tém czynić? Deklarowali ludzie XJMci, że my do Pana brać się będziemy; z tym jednak dokładem, jeżeli i ja do niego przyjdę. Rezolwowaliśmy się ruszyć do niego powoli, a *interim* ślać, aby do nas sam przychodził. Jakoż ruszyliśmy się *d. 24* ćwierć mile od Konstantynowa: a tym czasem posłaliśmy o dwóch koni po dalszą deklaracyą do Xcia JMci. Potém *die 25* na témże miejscu zostaliśmy, czekając na wiadomość; a ztąd posłaliśmy pod Polonne podjazd dobry, abyśmy mieli wiadomość o nieprzyjacieli. Lud Xcia JMci obrali mię sobie za starszego, przydawszy mi do tój pracy JMPana Koryckiego. Nad wieczorem wrócił się nam podjazd, i języka przywiódłszy i sam na oko w mil półtora widziawszy nieprzyjaciela. Ten język nam za pewne powiedział o gościach w nocy do Konstantynowa, że tój nocy mieli szturmować. Nie zdało się ustępować przed nieprzyjacielem; owszem wróciliśmy się nazad pod miasto, gdzieśmy miasto piechotą do-

brze osadzili, a jazda, aby przez noc stała w polu w sprawie, postanowiliśmy, ażbyśmy obaczyli, co dalej zechce czynić nieprzyjaciel. *Interim* przypadł JMP. Wda Ruski pospołu z JMP. Wdą Kijowskim, i stanął w mili od nas pod Rosołowcami. Dowiedziawszy się o tém, co się u nas dzieje, posłał do mnie już mrokiem po wiadomość. Ja com miał języka swego tom Xięciu JMcI oznajmił, i o pewnych gościach w nocy opowiedział. Tu zaraz Xiąże JMć z zwykłej ochoty swój przybył do nas o północy, i równo z nami stał przez noc w rozprawie. Przeszła ta noc, a nieprzyjaciela nie widać było. W Niedzielę rano znosiliśmy się z sobą, co dalej czynić. Postanowiliśmy, do wiadomości o nieprzyjacielu stanąć pod miastem; jakożemy stanęli, a Pana Pełkę wyprawiliśmy na podjazd. O godzinie po południu wrócił się nam; i nieprzyjaciel zaraz na nim przyjechał. Ognie gęsto w koło miasta pokazując, począł się nam zrazu po trosze pokazywać, jakoby harcownikiem wywabiając nas na przeprawę. Potém Chorągwiemi, na ostatek srogiemi pułkami pole wszystko okrywszy, z taką furią na nas następował, jakoby nas żywo zjeść miał, jakoż z tą szedł nadzieją, że nas téjże godziny znieść miał. Opatrzywszy my tedy miasto, by nam czego z tyłu nie wyrządził, i obóz, wyszliśmy do niego w pole. Tam wyprawiliśmy do niego harcownika za przeprawę, którym z łaski Bożej dobrze się powiodło, samiśmy stali na dalszy proceder jego patrząc. Ale on i harcownika gęstego wyprawował, i sam potężnie ku przeprawie postępował, nakoniec nasz harcownik ustępować musiał, a my piechotą puściwszy na przeprawę, którzy naszych odstrzelowali, sam się przeprowadzić zaczął. W tém ja wzięwszy z sobą parę działek i Muszkieterów 200 szedłem ku niemu do przeprawy; a zmięszawszy go raz i drugi z działek, samem z piechotą nastąpił ku przeprawie, którzy za łaską Bożą zaraz od przeprawy pierzchać poczęli, i srodze się mięsząc, a po prostu od przeprawy uciekać. W tém Pan Bóg dodał serca naszym, że zarazem skoczyli ochoczo do przeprawy, i przebiwszy kilka Chorągwi, mianowicie najpierwszy Pan Sokół, skoczyli z szablami na nieprzyjaciela, który zaraz tył podał. A potém co żywo przeprowadzając się, bo przecie

przestrona przeprawa była, i sam Xiążę JMć na nich wsiedli, tak przez mil półtoręj gęsto trupa kładąc aż do taboru na nich jechali. Jako zaraz dopadli Taboru poczęli się z niego potężnie bronić i z dział bić, ale z łaski Bożej bez szkody naszej. W tém nas noc zaszła, zechmy ich w Taborze zostawiwszy sami się do obozu wrócili. W téj okazyjéj wzięliśmy chorągwi nie mało, a najwięcej Kwarcianych naszych; między niemi i chorągiew JMPana Wojewody Czerniechowskiego nadwornią. Wziął też JMPan Baranowski Stolnik Podolski, Setnika ich Polajana, który we wszystkich radach bywał, i nie przął się tego, iż Chmielnicki rozkazał Krzywonosowi, aby bez jego rady nic nie czynił. Ten nam między inszemi rzeczami powiedział to, że wprzód czterema dniami mieli pisanie od Chmielnickiego z Pawołoczy, że wielką potęgą idzie, a że mu rozkazał, aby nas bawił aż do przyjścia onego. Z téj relacyjéj uczyniliśmy radę, co z tém dalej czynić. Porachowaliśmy się z sobą, że Krzywonosą zatrzymać możemy, którego rachują na 50,000: ale Chmielnickiemu podobać niepodobna. Posiłków też nie spodziewaliśmy się; a w ostatku *defectus* chleba, którego jużśmy nie mieli, i skąpo żywności koniom, dla tegoto nas przywiodło do tego, żeśmy wzięli przed się retyrować się do wojsk Rpltéj, a potem zmocniwszy się, iść mu znowu w oczy. Kiedy już tak *conclusum* było między nami, znowu nam języka przywiedziono, że nieprzyjaciół idzie nam w tył, na lasy i tak nas chce trzymać aż do przybycia Chmielnickiego. We Wtorek tedy rano wyprawiliśmy tabor ku Koleczynowi, Regiment mój i piechotę Xięcia JMci Dominika, aby pas obwarowawszy, tabor przeprowowali, a jazda wszystka została w polu w sprawie. Gdy już był nasz tabor w mili i dalej, dopiero nieprzyjaciół znowu na nas nastąpił z taborami i z działami, który zaraz draganią Xięcia JMci Dominika od przeprawy wystrzelał, i sam się potężnie przeprowować począł. Radził zaraz JMPan Wojewoda Kijowski, (który też tu jest z nami, i wspólnie z Xięciem Jeremim przyszedł do nas) aby dać pole nieprzyjacielowi. Jakoż daliśmy dość pola, począł się pilno przeprowiać; w czele armatę taborował; na prawym skrzydle tabor z piechoty uczynił; w lewo szeroko się rozciągnął ku

mostu. Gdy się już sroga rzecz téj szarańczę przeprawiła, poczęli na prawe skrzydło nasze na Pana Koryckiego następować i z dział czoła swego w nasze czoło bić. Ale z łaski Bożej bez najmniejszej szkody naszej. Dopiero kiedyśmy czas widzieli skoczyliśmy wszyscy na nich, posiłku trochę zostawiwszy. Trchę się nam potrzymawszy, bezwstydnie uciekać poczęli. Tam za łaską Bożą trup na trupie gęsto aż do przeprawy leżał, jak białem suknem okrył pole: działek 4, piątych organek odbieży. Natopiło się ich nie mało w rzęce Słuczy; tabor jednak na prawém skrzydle ich w polu został. Chcieliśmy go dobywać; jen i że piechota była odeszła, i działa we dwóch milach nie było. Moich tylko 120, którychmy na prędcie na konie Xcia JM. Jeremiego podraganili, i od taboru do Bazaliój wrzucili. Spodziewaliśmy się, że się mieli jeszcze w pole ruszyć i wynieść, ale nie mogli się na to zdobyć; bo tylko tabor co wskok okopy wali a ze sto albo mało co więcej nad taborem się mięszali: i takżeśmy za łaską Bożą dwie chłóście im dali dobre. Sami też po społu z Xciem Jeremim i Panem Wojewodą Kijowskim jedziemy ku Lachowcom, i tam obozem stanawszy, będziemy na dalsze czekać posiłki. Wróciliśmy zaś Pana Hołuba, przydawszy mu jeszcze dwie Chorągwi do niego, jedną Xcia Dominika, drugą Xcia Jeremiego. Ten się nam tak dobrze stawił, że w pół odwieczór skradłszy się pod Konstantynów, w bramach straż wysiekl i w pół miasta wzięwszy języka dobrego dostał, i wczora do nas powrócił. Ten język to powiedział, że się przez wszystkich przeprawił przez Konstantynów i stanął na nas ku Barowi, i znać ku Międzyborzowi zmierza. Zdobyć wszystkich nazad ku Zaporozu posłał O Chmielnickim ucichło w ich wojsku; ale Pulnian, któregośmy i wczora kazali przypiec, pewnie go obiecuje. Między nimi w wodzowie byli: Krzywonos, Gandza, Hira; ci wszyscy uszli, ale Setników siła poginęło. I to też WMPanu oznajmuję, że si JMP. Wojewody Sendomirskiego za pewne spodziewamy o przyszłej Środzie pod Lachowcami. To *sincere* WMPaństwu oznajmiewszy, z usługami memi pilnie się oddaję *etc.* — *Data z obozu mila od Lachowiec, 1 Augusti 1648.* WMP. *tyczliwy i uniżony sługa*

*Samuel Osiński Obodny WXL*

## 56.

## KISIEL WDA BRACŁAWSKI DO KANCLERZA KOR.

*Równie 2 Sierpnia 1648.*

Jakom pisał *de data d. 9 Julii*, oznajmując WMMPanom, że wysłał do Chmielnickiego, a z tym pułkiem pomykam się w tę drogę do mojej splądrowanej Huszczy, tak teraz *de successu* drogi mojej WMMPanom wiadomość daję. Skorom się z obozu ruszył, dano mi znać, że dwa tysiąca hultajstwa znowu napadli na Tulczyn. Strzegąc tedy, aby nieprzyjacieli.....\*), albo nieostrożnie narazić Chorągiew którą *in periculum*, albo nie zamyślać z nimi, wysłałem Chorągiew rodzzonego mego JMPna Chorążego *per modum* przedniej straży, która przyszedłszy do Huszczy, znaleźli w niej znowu goście kilkaset hultajstwa, ostatka dopijającego miodów. A nie tylko żeby mieli uchodzić, ale zaraz ruszyli się na tę Chorągiew, i poczęli od kobeł razić. Cofnęła się tedy Chorągiew w pole, i poczęli wołać na nich, że komisarscy są, że Komisarze idą z pokojem nie z wojną do Chmielnickiego; aby poniechali tego hałasu. Lecz oni w pole wypadłszy, nastąpili na Chorągiew. Przyszło tedy z niemi *conserrere manu*. Zabili dwóch Towarzystwa, Pana Bereźnickiego i Pana Zplę, i czeladzi kilka: a potem wzięła ich na szable ta Chorągiew, i wszystkich niemal za pomocą Bożą wysiekli; ledwo ich ze 30 koni uszło w las. Od Chmielnickiego jeszcze response nie mam: aleć go *tandem* dojdę, jeżeli mi jeszcze znowu to hultajstwo nie zastąpi drogi. Inaczey trudno, tylko ją muszę *aperire* sobie: ale spodziewam się, że pierzechną, o tym pogromie usłyszawszy. Bo skoro posłowie moi przyjechali do Chmielnickiego, mam tę wiadomość, że Krzywonosą wzięto do armaty, a przykowano za szyję łańcuchem. Szlachtę już wszystkę, cokolwiek przy Krzywonosie było więźniów, wypuszczono; i więcej sta kazali pościnać Tatarom tych rozbójników. Han z wojskiem zastanowiwszy pułki, cofnął się i na mnie czeka. Wysłałem tedy posłów moich z responsem, którzy skoro się wrócą, i z tym w tej godzinie *autentice* odeślę WMMPanom. A teraz,

\*) Widocznie tu kilku słów brakuje.

to oznajmiwszy, żeby wojska nasze od wszelkich podjazdów się persedowały, i nie chcieli Chmielnickiego *laccessere*, o to piln proszę, a samego siebie, z powolnemi usługami memi zalecam jak najpilniej Mciwěj łasce WMMPanów.— W Równém, *die Augusti 1648.*

*Adam Kisiel.*

Proszę wielce WMPana o akt Konwokacyėj i o instrukcy Kozacką. Do Chmielnickiego pospieszę, i za trzy dni z Huszoz będę, skoro jednak będę miał od niego respons. Teraz dla teg powoli idę, żebym uszedł zamieszania z hultajstwem. *Eo terror* Chorągwie idą ze mną wszérz obóz, po mili, po pół milu, że bym odstraszył ich od dalszych najazdów. Tę kupę, którą gr miono, prowadził szlachcic, i była w niej większa połowa służ łych, którzy się puscili na szarpaninę. Dlatego nie po kozack się bili: w polu ręczną bronią zajeżdżając się sprawowali; a i zaś z samopłatów ognia dawali.

## 57.

ŁUKASZA MIASKOWSKIEGO SĘDZIEGO PODOLSKIEGO CEDUŁA

*z Kamieńca 9 Sierpnia 1648.*

Już nieprzyjacieli w Piątek Bar wziął szturmem wodą i ładem Sztakiety na splawach z rozebranych domów i dworów porobiwszy, i na koła nastąpiwszy, spalił i zburzył. Nie mógł i zamek wytrzymać dla Ruskiej zdrady. Watajgrody moskiewskie najszkodliwsze były, za które kazali iść zdrajcy selanom. Gd z dział i Niemcy ognia dali, jednych położyli, drudzy przypadli a samo hultajstwo pod dym skoczyło. W Wołoszech wielka miśzanina. Przysłał Hospodar do wszystkich Wołoskich i Greckich kupców, aby jak najprędzej za Prut pospieszali; bo już Orda Krymska Dniepr przeszła, jeno że nie wie którym szlakiem. Tu srogi nierząd. Greków, Schyzmatyków w Wołoszech pełne zdrady. Dla Boga ratujcie choć mury, kościoły, jeśli i nas bracięj.

Dragania Królewicza JMcia Karola wszystkie w Barze poległy; gdzie i tego pogaństwa nie mało legło.

Lubo traktaty efekt wezmą, a miałyby się przy zgromadzeniu wojska zaczynać zgody, nie będzie wojna w tymże roku. Wojsko Kozackie teraz leży między Jampolem pod Janczaruchą, to jest Chmielnicki.

## 58.

KISIEL WDA BRACŁAWSKI DO KANCLERZA KOR.

*z Chortupia 9 Sierpnia 1648.*

**W**ielka i żalosna odmiana nastąpiła dyspozycyjej mojej drogi do Kijowa, o której pisałem WMPanu, albowiem poprzedziły mię do Huszczy Kozacy ci rozbójnicy, (nie wiem jako to nazwać), których przyszedłszy kupa druga z Polesia, wszystkę Pohoryńszczyznę splądrowali; i co była od pierwszych została w ochronie Huszcza, wniwecz od tych drugich spustoszona. Zamek tylko nie spalony, ale wszystek splądrowany: mnie i sługom moim *in suppelectili* więcej niż na 30,000, po folwarkach też co było, pobrano. Żydów wszystkich pościnano, dwory i karczmy popalono: toż się wszystkim około Horynia stało, co i mnie. JMPana Wendeńskiego, JMPana Sapieżyne, JMPana Naruszewiczowe, Pana Chorążego Wołyńskiego, i Podkomorze go Krzemienieckiego, Pana Bramowe (?), JMXiędza Opata kilka, Panów Batyńskich, Panów Chreptowiczów, Pana Rogozińskiego, Pana Sędziego Łuckiego, i innych wielu dwory popalone i rozebrane; Xcia JMcI Kanclerza w Krupcym Starostę zabito. To wszystko zrobiwszy, te kilka tysięcy poszli ku Międzybożu, który Międzyboż Krzywonos szturmem wzięwszy, wysiekl. *Fama fert*, że toż się Szarogrodowi stało; a już do Baru obrócili się. Cóż zdrajcy którzy Huszcę moją splądrowali, pojmali Ojca Łaska konfidenta mego, któregom był wysłał do Chmielnickiego, i położywszy na ulicy kijmi zbili: nie wiem jeżeli żyw będzie; i listy wszystkie do Chmielnickiego pisane przy nim pobrali, i patent od JMXiędza Prymasa MPana, który był dany. Trzy dni w Huszczy mieszkali, a w zagony *circum circa* rabowali: wina co było beczek kilkanaście, i miodu kilkadziesiąt pili we dnie i w nocy. Moichże chłopów i okolicznych częstowali; ostatek chłopom porozdawali. Gdy się już ta tragedia

skończyła, obrócił się był pułk jeden ku Równemu i ku Tajkum. Ten potknął się z Chorągwią pułku mego JMPana Zaporowskiego, która na podjazd chodziła. Postrzegłszy tedy, pospieszyli się i ci do swego taboru, i obrócili się ku Zaslawowi, i potem na Ostróg ku Dubnu. Przejął tedy Porucznik Pana Zaporowskiego list po rusku pisany, który posyłam WMMPanom dla zrozumienia. Przywiódł języka: że Chmielnicki we 120,000 wojska już stanął pod Januszpołem niedaleko Lubartowa. Ten powiedział, że Posłów *hucusque* nie było u niego; którzy Poleciem, obawiając się tych kup swawolnych, przebrali się; i ja obawiam się, żeby to hultajstwo ich nie pozabijali. Listy *tēt* moje żadne a żadne nie dochodziły Chmielnickiego. A ten zdrajca Krzywonos pisał do Chmielnickiego, że Posłów na pal powbijano; i sam się tedy Chmielnicki ruszył z wielką potęgą i miał ślać do Tokajbeja, aby z Ordą nastąpił.

*Sic stantibus rebus*, kiedy już mam wiadomość pewną, że list mój żaden nie doszedł Chmielnickiego, że i Posłowie co wiedzieć jeśli się wrócili do niego, że i on sam już tak blisko z tak potężnym wojskiem następuje, nie lza inaczej, jeno przyszło mi moje wszystkie pierwsze *consilia mutare*, a co już *praesens status requirit et exigit*, to czynić. Skupiłem pułk mój, i uczyniłem *consilium* z IchMMPanami Komisarzami, tudzież z IchMMPanami Rotmistrzami dnia wczorajszego w Łucku. Przybyło do mnie JMPan Kijowski, JMPan Podkomorzy Krzemieniecki, i innych nie mało, którzy jeszcze wciąż nie wybieżawszy, zostawali tu na Wołyniu. Takowa tedy *stetit conclusio communicatis consiliis*, żem wyprawił Towarzystwo z pod Chorągwi JMPana Tolibowskiego, i dawszy im koni kilkanaście, dawszy im list jeden od siebie do Chmielnickiego wysłałem; a drugi od nas wszystkich Komisarzów. Nie zdało się bowiem ani mnie samemu, ani wszystkim, nie dowiedziawszy się u Chmielnickiego, jeżeli już *hostiliter* następuje nie dotrzymawszy pak-tów, albo *perseverat in pacto*, i siebie samego, i kilkanaście Chorągwi wrazić *in periculum*. Ponieważ nie to jest mój termin, anim po to posłany jest, żebym dał za ojczyznę zdrowie, i przytém i ojczyznę *in periculum* podał, — ale to jest *mei muneris*.



*quibus possum rationibus salvare patriam*; i widząc, (niestetyż!) że ani pośpiechu do ściągania wojska nie masz, ani mocy tych, którym *summa rerum* poruczona, *terror* zaś taki, że nietylko nieprzyjaciół bierze, patrząc iż nikt w oczy nie chce spojrzeć, *terga dederunt omnes*, ale też poddani chłopcy śmieli się; i dla tego *plebs* wszystka idzie do tych wojsk, czy Kozackich czy chłopskich, czyli rozbójniczych. Przetoż przez takie pisanie moje, którego kopią posyłam, chcąc dowiedzieć się u Chmielnickiego, jeżeli w ostatnią nie wpadł *fraenesim*, tych posłów wysławszy, sam pomalutkę idę z pułkiem moim, i z Panami Kolegami memi, oczekiwając na *respons*. Który *respons*, jeżeli mi da taki, że na mnie czeka jadącego, jadę, i jakie jeno będą mogły być sposoby, wszystkich zażywać będę, *divino inspirante numine*, abym mógł to *extremum* ująć i zatrzymać. Jeżeli też, strzeż Boże, już *respues*, z pułkiem moim obrócę dniem i nocą do kupy tam, gdzie się wojsko Rzpltej gromadzi. W takim terminie zostając, utrapiona ojczyzna woła na wszystkich, aby chcieli do ratunku jej przyspieszyć. Już bowiem *in his extremis reposita*. Wszedłszy Chmielnicki *in viscera Regni*, albo zechce sam, albo dopuści mu *plebs* traktatu ze mną, albo nie. A jeżeli sam nie zechce, albo *multitudo plebis* nie dopuści,— albo to wojsko, które się skupiło, wytrzyma tak srogięj potędze kilkudziesiąt tysięcy ognistych ludzi, (bo u Krzywonośa kilkadziesiąt tysięcy, u Chmielnickiego 120,000 powiedają,)— albo, strzeż Boże, nie wytrzyma zaraz. Z IchMciami MMPanami Kolegami memi w tym ostatnim terminie zostawam; albo nas przyjąć Chmielnicki zechce do tego traktatu, albo nie zechce; jakkolwiek padnie, w Niebie napisana rezolucya. Téjże godziny dam znać WMPanu; tém konkluduję, że we dwóch, najdalej we trzech Niedzielach, to będzie, co Pan Bóg naznaczył: któremu wszystko poruczywszy, oddaję się *etc.*

*WMPana i Dobrodzieja uprzejmy brat i powolny sługa*  
*Adam Kisiel Wojewoda Braclawski.*

## 59.

JEREMIASZ XIAŻE WIŚNIOWIECKI WOJEWODA RUSKI  
DO OSTROROGA PODCZASZEGO KOR.

Zbarań 12 Sierpnia 1648.

Drugim to już pisaniem mojem podobno jestem *molestus* WM Pannu, życząc tego i *per modum* tak *Senatoriae* jako też i *fraternalae persuasionis* posyłając zdanie moje. Obóz i kongres wojsk Koronnych tak odległy aby nie zostawał od nieprzyjaciela: al że *condolentiae afflictuae patriae* Województw tych są te, które jako pożarem *pereunt* zgubą, więc i dalszych prowincyj Koronnych *certa et praecox ruina* necessytuje mnie do tego, rozumiem że *aequissime* w tej mierze *zelum meum* *judicabis*, a zatem i zdanie moje *approbabis*. *Mille conscientias testor*, że żadnej nie traktujemy prywaty w tém, gdy WMPanu pod Lachowce obó stanowić z Korony życzę; ale samę upatruję w tém *rerum humanarum necessitatem*. Co bowiem ztąd za *commodum* Rzplte że pod Gliniany mieć będzie *congressum*? Będzie to tylko, że Wołyń, że Podole, i wszystka prawie Ruś odbieżana *in praedam* przyjdzie nieprzyjacielowi. Które Województwa *et regimen* gdy otrzyma, (a pewnie jakim sposobem otrzyma) jak wiele sobie przyczyni sił, a ojczyźnie zguby, i jaka nietylko Glinianom, ale i Lwowowi będzie *securitas*, snadnie WMPanuważyć i zrozumieć będziesz mógł. Tak upadło Województwo Braclawskie, Kijowskie, Czerniechowskie, Wołyńskie, Podolskie zaś *praecipitatur*, że chłopstwo nie widząc w oczy, al z oczu sobie idące wojska nasze, zewsząd powstało, i nie mają żadnego wstrętu, postrachu przynajmniej żadnego, tak wielkie zbrodni dokazuje, Zamki tak potężne bierze, i co obcemu najpotężniejszemu *non licuit* nieprzyjacielowi, teraz *fax plebejorum peragit libere*. Co i teraz uczynili, gdy Bar lub *cum strage crudentissima* i Zamku dobyli, *praesidium* tamto wysiekli, i jakieg apparatus wojennego przy inszych korzyściach zdobyli, WM. m. MPan jako wiadom, snadnie zgadnąć możesz. Kamieńcowi za pewnie też ruina *et calamitas* *minatur*, jeżeli prędko do tego gwałtu nie pobieziemy, i przynajmniej *armu* nie pokażemy i ja

kiejkolwiek gotowości naszój. *Gratulabar* ojczyźnie, gdy JMPna Chorażego Koronnego obaczyłem w suplemencie naszego sam zgromadzenia, które *unitis viribus* jeżeli nie *offensioni*, przynajmniejby był mógł *sufficere defensioni*. Ale znowu JMć umyślił pod Gliniany, i *mutavit consilium*. Wiele tém nieprzyjacielowi doda ochoty, a tym tu krajom utrapienia. Śmiem tedy prosić WMPana, abyście chcieli *salutem publicam* zaszczycać dalszém tam zatoczeniem obozu, niżeli pod Lachowcami. Jakiekolwiek konsyderaacy *si videbitur*, WMMPanowie każecie gdzie indziej upatrzeć, lubo w tyle, lubo w przedzie, a ja z inszymi IchMciami którzy do tych dla ojczyzny zdrowia swego *in sortem* wyprawują, przybyć nie omieszkać: bo w tym razie tak ciężkim każdy z nas *publica privatis antepouere* powinien. Ufam tedy, że WMPan to, co *sincera devotio* ku ojczyźnie wylać na papier kazala, *fraterne* przyjąwszy, zechcesz te moje konsyderacye życziwym *complexi* affektem; a do nas *consulendo bono publico* z wojskami pomykać się, i tych, które tu są bliżej, rozkazując nam *avolare*. Uprzejmie *etc.* — W Zbarażu *die 12 Augusti 1648.*

## 60.

JÉRZY SZORNEL ADMINISTRATOR ZAMOJSKI

DO JÉRZEGO GRABOWSKIEGO.

*Zamość 13 Sierpnia 1648.*

Chmielnicki sztuką, jaką z Hetmany szedł, taką z nami idzie; który błaga nas i prosi o uspokojenie przez traktaty, a tu zmyka na nas Pułkowników swoich, i chłopstwo insze zbuntowane przez swoją fakcyą wsadza na Pany, i sam wrzкомо o tém niewiedząc, szczuje, *ut enervet vires nostras*, a potém wysilonych sam zmocniwszy się *aggredietur*. Już i teraz kilkadziesiąt tysięcy Kozaków z buntownikami zostawiwszy, sam idzie ku Kijowowi, jakoby to na traktaty, i Tatarów kilkadziesiąt tysięcy już są w Wołoszech od niego spraktykowane. Ma po sobie Pana Wojewodę Braclawskiego, o czém wątpić nie potrzeba. Chociaż na Konwokacyej *publice* chwalono i dziękowano mu, nie ze wszystkiém tam przecie życliwość jest. To i na sejmiku w Ży-

tomierzu w listach jego pokazowano, i z konfessatów szpieg jednego w Haliczu straconego przez dekret kapturowy, który WMei posyłam do czytania. IchMMPanowie jako JMPan Chraży Koronny z Xiążęciem Wiśniowieckim łączyć się nie chcą także i Xiążę Dominik; i osobno każdy z ludźmi swemi udaje się; a koronne wojska nie nadciągają. Myśli o tém Chmielnicki jakoby pojedyńkiem, jeżeli się nie skupią, poznosić te wojska Wielkopoleanie leniwo idą, bo też to daleko od nich: ale rozumiem nie wytrzymałoby, kiedybyśmy zawód puścili ku nim, utrzymywawszy fortece; z których żadnej już tam nie masz, oprócz samego Zamościa: bo jedne poplądrował nieprzyjaciół, a z drugich precz puciekali.— Data w Zamościu 13 Augustu 1648.

## 61.

ADAM MIELŻYŃSKI DO . . . . ZABŁOCKIEGO.

Górka targowa 18 Sierpnia 1648.

*Mnie wielce MPanie Zabłocki MMPanie i Przyjacielu!*

Umyślnie dowiedziawszy się o powrocie z Warszawy JM Xdza Braneckiego Kanonika Poznańskiego, zjechałem do niednia Wtorkowego, chcąc się dowiedzieć pewnego czego z Ru. Który komunikował mi nowin bardzo wiele, ale niepokiesny. Między któremi to też powiedział, iż Kozacy w sześciudziesi tysięcy na Wołyniu plądrują; miasteczek znamienitych i fortecznych w nim dostali; gdzie wzięli dział 80. To miasteczko Ostroga mil 6, JMPana Krakowskiego Wojewody, to jest Polonne. Ztamąd ruszywszy się pod Zasław, napadli na wojsko nasze, którego było 6 tysięcy. Xże Wiśniowiecki hetman i stanawszy pod obozem naszym, Krzywonos Wódz wojska Kozackiego wysłał do Xcia, aby mu stawił pole. Nasi długo deliberując co czynić, czyli się nieprzyjaciołom w okopie bronić, czyli w polu gołym? *Conclusum est per omnes*, aby im dać potkani się tedy nasi z Kozakami w Poniedziałek, w takim uszykowaniu. Uszarze trzymali prawe skrzydło; Kozacki lud nas trzymał lewe; w pośrodku piechota z armatą Królewską, a przynajmniej kilka set schizmatyków, którym nasi nie ufali. Ci się te

naprzód starli, i przebili po trzy razy przez nieprzyjacielskie hufy. *Interim* nastąpił Usarz z Kopiami, rozerwał i zamięszał nie mało nieprzyjaciela. We Wtorek odpoczywała sobie *utraque pars*. We Środę bili się nasi z łaski Bożej *non infelici successu*. We Czwartek odpoczęli. W Piątek zaczęli także potykać się. *Interim* doszła wieść Xcia, że Chmielnicki z potęgą idzie na pomoc Kozakom. Nasi poczęli się retirować, i gwardya królewska; gdzie o Panu Osieńskim powiadają, jakoby miał być ranny. To téż są pewne nowiny, że Xiężnę Czetwertyńską wzięli z domu Curulównę i okowali; potem Kozak ją sobie za niewolnicę wziął, i mieszka z nią; i w obozie z nim była, konie chędotząc, jeść mu gotując, w lichém bardzo odzieniu. Córkę samego Xcia powiadają że zabili; samemu toporem na progu głowę uciął młynarz poddany jego. Którego takim sposobem dostali. Naprzód podstąpili pod Zameczek jego. Widząc żeby nic nie wskurali, posłali do niego, aby im żydów wydał, Xiędzów, i Lachów, a sam żeby się nie bał. Co Xże uczynił. Pobiwszy tych wszystkich, nie miał kto Zameczku bronić: szturmem go dostali. Dostatki wszystkie, sprzęty domowe, pieniądze pobrali. O córce jego drudzy udają, żeby ją Kozak wziąć miał sobie za żonę, drudzy powiadają, że ścięta, ale żona Xcia pewnie żyje: widziano ją w obozie u Kozaków *miserrimam*. Elekeya za pół ósmej Niedzieli po Konwokacyi naznaczona, to jest 6ta *Octobris*. Na Konwokacyi było Posłów dwóch, Francuzki, i od Rakocego z Węgier; których odprawiono, dziękując im *solito more, nomine totius Reipublicae*, za oświadczenie chęci. Konkurują obadwa Ci o koronę. Ale nie przyjdzie snąć do tego. Na Karola Królewicza *omnium sententiae concordant*. *Interim* co jeszcze będzie, *quis scit*? Powiadają i o tém, że już Sokala dostali, a do Klasztoru Bernardyńskiego ustawicznie szturmuja: tylko im coraz, za cudowną sprawą Najświętszej Panny, przeszkadza rzeka, która *alluit* klasztor, gdzie coraz haniebnie wzbiera. Gdzie jeśliby uchowaj Boże wziąć go mieli, *actum de nobis* by było: boby się wielce zmocnili w armatę, w działa, w prochy, ale co największa w skarby. Gdyż tam depozytów rachują szlacheckich, żołnierskich, w srebrze, w klejnotach, we złocie, w pienią-

dzach więcej *sine dubio* niż na dziesięć milionów. Ztamtąd *feratur*, jakoby wzięli, ruszyliby się ku Jarosławowi. We Lwowie mieszczanie sami przedmieście Krakowskie znieśli i spalili; także klasztor i kościół Ojców Karmelitów bosych, dla bezpieczeństwa obrony. Panowie Hetmani jeszcze w więzieniu w Krymie są; za których wielkiego okupu potrzebują. Wież to Pa Bóg, co dalej będzie słyszeć, a my już niebezpieczni, bo *certius* pospolite ruszenie musi być. Żołnierzom Powiatowy kazano przez uniwersały na Śty Bartłomiej stanąć pod Gliniun. Jest i innych niezliczonych nowin wiele, a smutnych. Brak naszej szlachty, szlachcianek zacnych w więzieniu i kajdany zabitych, miast porabowanych, krwi niewinnej wiele rozlane, dostatków, pieniędzy, złota, srebra, niezmierną i niewypowiedzianą rzecz połupionych. Jako, jeśli gdzie, tedy tam na Ukrainie były dostatki i pieniądze. Stada, bydła, dobytki *in nihilum redactae*. Owo teraz *regio* tamta *melle lacteque fluens redacta i favillam et cruorem*. Co wyliczać wszystko *longum esset*; jednakże *commodiori occasione* sami z sobą zniósłszy się opowieć sobie. Teraz dłuższemu pisaniu nie bawiąc, zostawam Wam cale życzliwym przyjacielem i sługą.

*Datum z Górk Targowej 18 Augusti 1648.*

*Adam Mielżyński.*

## 62.

### REJESTR MIAST

POBRANYCH PRZEZ KOZAKÓW, OKAZANY NA SESSYI SENATORÓW  
w Warszawie 22 Augusti 1648.

Białacerkiew, Pawołocz, Rokitna, Olszanka, Wczerażna, Białopole, Berdyczów, Piątki, Cudnów, Czartorya, Połonne, gdzie na cztery miliony wzięli i na 400 szlachcianek Panien i małych dzieci wysiekli w Zamku; w pokojach ciała ich dotychczas krew do pół po kolana się spiekała. Lubar, Ostropele, Łabur Hryczów, Konstantynów stary, Januszpole, Krasnopol, Machnowkę, Różyn, Karabczew, Rochacz, Wołodarka, Beryzów, Nastaszka, Krynica, Lulinki, Lipowiec, Babin, Doszna, Ładyżyn, Zubrychów, Cybulów, Kniazia, Prohrebiszcz, Dzieżów

Winnica, Strzyżawka, Przyluka, Hubin, Samobrodek, Ostrożek, Chordoków, Brusilow, Czerniachów, Kotelnia, Leszczyn, Żyto, mierz, Wilek, Julin, Sokołów, Berstadów, Kórczyca, Konstantynów nowy, Kiresttesów(?), Oreski(?), Barski(?), Sokołów, Baranówka, Niemirów, Tulczyn, Janów. Owo zgoła drabowano Województwa Kijowskie, Braclawskie, Czerniechowskie, dostało się Województwu Wołyńskiemu i Podolskiemu, Łuck, Ołykę, Równe. — *Die 22 Augusti* z sessyjej IchMMPP. Senatorów.

### 63.

KISIEL WDA BRACŁAWSKI

DO KANCLERZA W. KOR., Z OBOZU KOMISSARSKIEGO  
z *Nadhorynia 22 Sierpnia 1648.*

*Jaśnie Wielmożny Bracie i Dobrodzieju!*

*T*andem anzietałem moję jakożkolwiek dwuniedzielną rezolwował Pan Bóg, gdy dnia dzisiejszego to jest *22 Augusti* oraz wszyscy czterej posłańcy moi od Chmielnickiego powrócili. A z cém powrócili, posyłam listu tego kopią, którego oryginał przy sobie zostawiłem. Łacno się WMP. dorozumiesz, *quantum* Chmielnicki *mutatus ab illo*, i kogo autorem czyni *violati armistitii*. Wojska konnego ma stoosmdziesiąt tysięcy: Hordy mu idzie, jako sam *palam* powiedział, 30,000 i z Tokajbejem. Wyrzucił się i z tém, że o mojej konfidencyj zważył: a to dla tego, że hramoty moje do Moskwy wysłane, dostały się do rąk jego, które pokazał Ojcu Łaskowi i Towarzystwu temu, które tam było w poselstwie u niego. Przyczyniła się do tego nieostrożna domowa niechęć, która mnie jeszcze zajrzeć i oczérnić, i saméjże ojczyźnie szkodzić jeszcze *non veretur gloriam*. Ja zaś mam w tym Panie moim nadzieję, który prawdę i cnotę piastuje, że *me non deseret et eliberabit me de laqueo venantium*, i da mi wierną usługę moją ku ojczyźnie skończyć, a wszystkich moich zawstydzi zawistnych: a jeżeli tam i zdrowie moje położę, *gloriose* umrę. Zaraz tedy dziś w imie Pańskie z IchMMPP. kolegami memi wyjeżdżam, życząc sobie *pro Assumptione beatissimae Virginis Mariae* według starego kalen-

darza stanąć nie podaleko obozu *hujus Tamerlani*. Tęże du-fam, że szczęśliwemi awizami za wtórą pocztą, JMXdza Arcybiskupa JMP. i Dobrodzieja, któremu nisko mój pokłon czynię, i wszystkich WMMPP. wzywać będę. A teraz samego siebie z uniżonemi usługami. — *Data* w obozie Kommissarskim 22 *Augusti*, z Nadhorynia 1648.

Dla Boga proszę, aby nie psowano traktatu mego żadnemi podjazdami. Krzywonos był do dział przykowany, potem go przy ojcu moim Łasku wypuszczono za poręką: a jaki koncept chłopski, łatwo zrozumieć.

*WMPana i brata uniżony sługa*  
*Adam Kisiel Wojewoda Braclawski.*

#### 64.

KOMISSARZE WOJSKOWI DO WDY KISIELA, Z OBOZU

27 *Sierpnia* 1648.

*Jaśnie Wielmożny etc.*

Jużesmy też *anticipative*, przed oddaniem nam listu WMP. wzięli doskonałą wiadomość o téj tranzakcyj *Ostrowskiej*. Zaczem też z podziwieniem wielkiem przyjmować nam to przyszło, że Rzpłta będąc ubezpieczona traktatami, miasta i fortece tak potężne gubi, jako się i teraz stało w oczach WMP. samego, lubo to nie z małym kongressem ludzi Rpltej zostawiającego. Co się dzieje nie z innéj rozumiem przyczyny, tylko, że ta kommissya *per ingratis moram* żadnego dotąd nie bierze skutku: dlategoż my WMP. pilno prosimy, abyś jak *celerrimo gressu*, do funkcyj sobie z inszemi PP. Kollegami powierzonych od Rpltej przystępować raczył, i z niéj już *cathegoricam declarationem* nam wydać nieomieszkął; żebyśmy już *tandem post tot ictus* ojczyzny naszéj, mogli *conformare consilia nostra futurae necessitati*, i tém snadniej *salutem* jéj *providere*. Co się tknie perswazyj WMP., żebyśmy z swéj strony spokojnie zachowali *armistitium*, potrzebna to jest WMP. propozycja; dałby to Bóg, aby też z nieprzyjacielskiej strony *conservaretur*. Ale nie najduje się widzę z tém chłopstwem *jus gentium*; bo jako zawsze zdradliwa ich *et barbara indoles* cnoty i wiary do-trzymać nie zwykła, tak i teraz inaczej nam pokoju rozumiem



nie zachowają, chyba kiedy będą musieli. Wiemy to, że *mens Reipublicae* ręce do Kommissyjej wiąże, abyśmy *laccessere hostem* nie poważali się: to i WMPana *sanum consilium acceptamus*. Ale żebyśmy patrząc na wyuzdaną ambicyą chłopską, mieli pozwalać w oczach onym na sztych miasta i zamki brać, i zwyczajne wypełniać *caedes*, musiałaby być *et fides* nasza u Rpltej *suspecta*, i exystymacya nasza *vulnerata*. Zaczém *pacatissime* zachować te traktaty obiecujemy. Ale jeżeli chłopskie podjazdy nie przestaną *laccessere Rempublicam*, jeżeli *cruentae* ich *manus* osychać ze krwi tak wiele przelanej nie będą, nam się téż nie godziłoby inaczej, tylko *paria* onym *praestare*: bo inaczej przyszloby dać *rationem* z tego Rpltej, gdybyśmy założywszy ręce, mieli patrzeć na zwykłe *crudelitates* tych zdrajców. Towarzystwa tego w załodze danego bardzo żałujemy; zguby których kto był przyczyną, *discernere* nie chcemy. *Lubricam fide*m tylko pogaństwa tego domowego *incusamus*. Upzejmie zatém służby *etc.* — W obozie Komissarskim d. 27 Augusti 1648.

## 65.

KISIEL WDA I INNI KOMISSARZE TRAKTATOWI DO SENATORÓW.

Kamień 27 Sierpnia 1648.

*Przenajchwalebniejsi Jaśnie Wielmożni, Jaśnie Wielmożni nam wielce Mci Panowie i Bracia!*

Po pierwszej poczcie naszej, przez którą posłaliśmy dając znać *de difficultatibus* drogi naszej *et de mutato rerum statu*, jako wszystkie *difficultates et passus superando* od pospólstwa zbuntowanego jedną obchodząc drogę, drugą otwierając sobie, usiłowaliśmy *continuaré* drogę naszą do Chmielnickiego: jako nie tyczyliśmy drugiej poczty odprawować, aż z czém pocieszném do WMMPP., uczyniwszy jaki ingres traktatów naszych z Chmielnickim. Lecz, że i długie zatrzymywanie i oczekiwanie posłańców u Chmielnickiego zastąpiło, i po otrzymaniu responsu, (gdyż już tylko jeden dzień, a najdalej półtora dnia mieliśmy stanąć u Chmielnickiego), *intervenit contingens*, które nas zatrzymało, tedy z tém do WMMPP. *expedire decrevimus*, i tak

o responsie Chmielnickiego, jakiśmy odnieśli na wszystkie cztery listy i posłańce nasze, jako o przygodzie, która się stała oznajmujemy. Naprzód tedy Chmielnicki co odpisał, posyłamy reskrypt z oryginalnego listu jego WMMPPanom, *facta et acta quantum mutatus ab illo*. Bawiło nas to oczekiwanie responsu całe niemal dwie niedzieli; a nie doczekawszy responsu, gdy *omnia hostilia* widzieliśmy, zapuściliśmy się byli od Huszczy jako najprościej. Nie tak zdrowia naszego, jako *dignitatem Reipublicae* wnieść *in medium hostium*, nie zdało się nam. Gdy zaś ten respons taki otrzymaliśmy, i jako najprościej ku niemu puscili się, aliści kilka tysięcy Kozaków wpadłszy w Ostróg nie tylko *hostiliter sunt grassati* i *passus* nam zatrudnili, ale i skorośmy pod Ostróg przyjechali, zaraz wypadli w pole. Musieliśmy się z pułkiem dla assystencyej naszej, aby nie przyszkodzić do zamieszania, środkować. Wysłałem do nich z tém, iż my Komisarze jesteśmy a za listem świeżo przyniesionym od Chmielnickiego Waszego, do niego jedziemy; i lubo *hostilitatem Vestram admiramur*, przecie jednak nam się jej nie godzi *vindicare*, ale *pacifice tendimus*. Pohamowaliśmy tedy to ich wypadanie, i przyszło *ad ejus modi pactum*. Dziesięć Towarzystwa mieliśmy im dać w zakład, a przejść do Chmielnickiego: jużżeśmy za dzień stanąć mieli, i dalej Kozacy do Wołynia nie mieli wchodzić. Ale kiedy to tak użyteczne *pactum* stanęło, i tyło cośmy wysłali P. Wereszczaka Komornika Czerniechowskiego a z nim P. Solińskiego na konkluzję *hujus pacti*, i bezpiecznie przy nichże insze Towarzystwo, (z pod Chorągwi P. Sapiehy, P. Bratkowski, a pięć z pod Chorągwi JMP. Chorążego Nowogrodzkiego, P. Małżeński(?), P. Trypolski, P. Traczowski, P. Krasowski, P. Trąbiński), wjechali w Ostróg, i my już w drogę chcąc się ruszyć gotowaliśmy się, w tém *causatum fatale* nastąpiło takie. Przyszedł P. Sokół z Chorągwi siedmią XJM Dominika, i podpadł pod bramy Ostroga; z którym nastąpiły harce Kozackie i utarczki, a przy tém w mieście wrzawa i takowa *apprehensya*, że my tu traktujemy, a tu ludzie zmykają na nas. Zarazem tedy na onych niebożąt naszych rzucili się, Towarzystwo JMP. Wojewody Nowogrodzkiego pościnali, wołając, że

Wojewoda Braclawski *sub praetextu* ugody nas wojuje. Trudna perswazyja w takim opale. Trzech tedy tylko Pan Bóg zachował od śmierci, P. Wereszczaka, P. Sośnickiego, i P. Bratkowskiego, których przed czernią ukryła starszyczyna. Dostali potem źli ludzie języka, że nie Wojewody Braclawskiego ci byli, którzy nastąpili; ale już nie wczas, gdyż nas to zamięszanie pozbawiło i trupem położyło tych zacnych szlachciców. Odwrócił potem i P. Sokół, nie nie sprawiwszy; a my zostali *expositi hostilitati*, którą jako znowu uprzytywając, z wielkim żalem naszym z tymi Kozakami znosiliśmy się w ugodę, która tak stanęła, że nam już przez Ostróg drogi nie dali, ani posłów naszych wypuścić chcieli, lecz ich przy sobie zatrzymawszy, abysmy mimo Ostróg drogę naszą do Chmielnickiego kontynuowali, i tam już trzech, których P. Bóg zachował żywo, od nich odebrali. My tedy chcąc tym żywot zachować, *vel inviti* ruszyliśmy się ku Lachowcom i obozowi, obchodząc Ostróg. A do Chmielnickiego jaki list jest posłany, reskrypt WMMPanom dla zrozumienia posyłamy; a zatém drogą naszą i list tém kończymy: iż jeźli Chmielnicki da *respons*, a *respons* pokorny nie zuchwaly, i rzetelny, nie życząc ojczyźnie tak srogiej wojny, *procedemus*. Pana Boga wziawszy na pomoc, i tę *belluam* piastując rozumem, *mansuefacere* usiłować będziemy. Jeźli zaś ten ostatni list *in meliorem non redigetur frugem*, Chmielnickiego, na którego *respons* porównawszy się z wojskiem naszym *ad ultimam Augusti* czekać termin naznaczyliśmy, i komissarską funkcją naszą, *vota et conatus* Majestatowi Boskiemu oddamy w ręce. On sam *iudex et vindex* będzie; a WMMPanom jako najprędzej *de exitu rerum*, daj Boże *feliciore*, oznajmimy. Teraz, co *iniquitas temporis* i tej czaty pod Ostróg przyniosła, WMMPanom oznajmiwszy, życzymy, aby wojska Rpltej ściągały się jako najprędzej tu do obozu; uważając to, że bliżej wojny, niż pokoju. Sami siebie z powolnościami usług naszych *etc.* — *Data* w obozie Komissarskim pod Kamieniem *die 27 Augusti 1648.*

*WMMPanów bracia i studzy życzliwi:*

*Adam z Brusielowa Kisiel Wojewoda Braclawski, Alexander Sielski Podstoli Poznański, Franciszek Dubrawski Podkomorzy Przemyński, Teodor Michał Obuchowicz Podkomorzy Możyński.*

## 66.

KISIEL WOJEWODA DO CHMIELNICKIEGO.

*Kamień 27 Sierpnia 1648.*

*Mci Panie Hetmanie wojska Zaporowskiego, Panie i Przyjac  
mój dawny łaskawy!*

W dzień chwalebny Wniebowzięcia Boga Rodzicy Niebies  
Królówéj, a wszystkiego narodu Słowiańskiego jedynéj O  
kunki, piszę ten list mój żałosny, już podobno ostatni, do W  
A téj przenajświętszój Matki Boga naszego proszę, aby s  
WMci sprawiła, i dała wiedzieć to, do czego już przycho  
Ani syn w sprawie ojcowskiej, ani sługa w Pańskiej cho  
tak mógł gorąco, jakom ja chodził w tém nieszczęsném kr  
wém zamieszaniu WMci i wojska Zaporowskiego z Rpltą.  
wszystkie i nocy moje, od tego czasu, jakom wziął tę krwi  
tęczę między WMciami i ojczyzną moją, jest Bóg na niebie św  
kiem, strawiłem harując, pracując ze wszystkiej duszy m  
A com wycierpiał przymówisk za to, i tradukcyéj, głośno to  
tylko w Polsce, ale i w cudzych krajach. Tém się tylko cie  
łem, żem strawił to wszystko, i poszło: a przywiódłszy do t  
wszystkie rzeczy, czego WMć po Rpltej z wojskiem Zapor  
skiem potrzebował, i to wszystko otrzymawszy, samże niósł  
i miałem się cieszyć z téj przysługi u Pana Boga, że nie m  
przychodzić do ostatniego rozlania krwi Chrześcijańskiej.—  
bo mię tedy wszyscy opacznie szacowali, żem wszystko s  
wił; z radością-em wyjechał z Warszawy, i tych IMci, któr  
dała mi Rplta kolegami, mając wespół z sobą, pospieszy  
się do WMci, spodziewając się zastać w téj klubie rzeczy, w  
kiej odjechałem. Aliści tak wiele miast, zamków, tak wiele  
ści Rpltej zostało splądrowane, ogniem i szablą zniesione, i n  
majętność Huszcza, za te moje prace, cnotę, i affekt na w  
zniszczona, i zbiór wszystek mój zabrany. Czas tedy już  
i pora sama, westchnąwszy do Pana Boga, jemu samemu p  
łożyć już tém jaśniejszą krzywdę naszą, że mamy ubezpiecz  
i daną wiarę. Zdało się wszystko poniechać dalszego star  
mego: przecię ja jednak nie ustawałem w przedsięwzięciu

jém. Dufałem, iż to tak było, jakoś WMé pisał, mimo wolę i wiadomość WMci, a według już ostatniego listu WMci puściłem się do WMci ku Konstantynowu. Lecz kiedy już tylko w dziesięci milach prawie zostawam, aliści Bar wzięty, i w oczach moich Ostróg, i którędym ja miał jechać, tam mi drogę zajęto. Duchownych katolickich, szlachtę, i pospolitych ludzi wysieczono, i z wszystkich dóbraków złupiono. Naostatek przeciwko mnie pułkami wyszli, przejścia mi nie dopuścili. Będąc ten, który pokój chciałem czynić, i ten jawny postępek nieprzyjacielski zachowałem do ustnej mojej mowy z WMcią, ażeby kończyć przecie pokój. Z tém tedy posłałem posły swoje do tych Pułkowników, że nie na wojnę idę, ale pokój niosę; żeby mnie puścili przez Ostróg do WMci, i sami szli wspólnie ze mną albo przedemną. Co gdy mi obiecali, takim sposobem, że ja miał dać dziesięć zacnych osób szlachciców, a oni mnie dziesięć Atamanów, o! jaka żalosna niesłychana rzecz potkała mię! Dufając całe postanowieniu, dziesięciu szlachciców braci mojej posłałem; a oni pięciu wyścinali, a trzech jeszcze, (mam wiadomość) w okrutnym więzieniu zostawili, czyli i tych trzech z świata zgładzili, ztąd, że ludzie Xcia JMci pod Ostróg podpadli. Com ja do tego należał? który o tém nie wiedziałem. Żyje Bóg na niebie, anim myślił! i jakbym posłał bracią moją w zakład, gdybym o takiej nieprzyjaźni myślał? Czego tedy już do jawnej dostaje nieprzyjaźni, sam WMé chciej uważać, a rekolligować się, że jest Bóg na niebie, który wojska najpotężniejsze wszechmocną ręką swą znosi za taką złamaną wiarę i krwi niewinnej rozlanie. Ołtarze Bogu poświęcone zprofanowane Polskie i Ruskie, płeć biogłowska i niewinne dziatki zamordowane, i wszystkie okrucieństwa jakich nie czynią Turcy ani Tatarowie, nam od Chrzęścian poddanych Rpltej, a tam zbliżywszy się, popełnione. Wszystko to woła pomsty do nieba. Ja tedy już gorzko zapłakawszy na moje trudy stracone, zawaloną sobie drogę mając trupami z posłów moich własnych, obracam się do wojska Rpltej, a tam zbliżywszy się, stanę z kolegami memi i asystencyą moją osobną, i czekam prędkiej od WMci rezolucyj. Pokaż WMé Panu Bogu i światu, jeżeli się to wszystko zdradziecko od zdraj-

ców działa, bez woli i rozkazania WMci. Niechaj krwią swoją krew niewinną i łupy niewinnych domów naszych (acz-ci bardziej domów Boskich) pieczętują. A WMć upadłszy na oblicze swoje, upokórz się Majestatowi Boskiemu, a nie życz ostatniego wylania krwi Chrześcijańskiej. Ażali nie masz Boga na niebie, który wszystko widzi? Cóż ci wzdly ojczyzna nasza winna, która Cię wychowała? Cóż domy i ołtarze tego Boga, któryć dał żyć na świecie? Co my, jedni, którzy WMci i wojsku Zaporowskiemu chęci nasze oświadczaliśmy, a drudzy, którzy przynamniej nie nie winni? Nie masz na świecie człowieka bez sumienia, i bez westchnienia do nieba! Turcy swojego Boga mają pogotowiu. WMci, któryś się urodził Chrześcianem, musi przeniknąć serce i duszę, to co się stało, i co się dzieje, i co za koniec na być tak wielkiego pospólstwa na krew ludzką zgromadzenia? Niechże sam Pan Bóg i przeczysta Matka jego, której dziś dzień chwalebny Cerkiew święta obchodzi, da WMci taką myśl i skruchę, jakoby się to wszystko mogło w lepsze obrócić. Dni sześć od daty listu tego, będę czekał na rezolucyą WMci tam gdzie w pobliżu wojska Rpltej: a proszę, chciej mię rezolwować i Ich MMPanów kolegów moich, żebyśmy dali znać Rpltej, albo, że trwasz WMć w pokorze swojej, z którą wysłałeś do Rpltej, i że chcesz kończyć, zdrajców wszystkich karząc; albo że już Rplta przed Panem Bogiem od poddanych swoich w niewinności swojej tak utrapiona, ma puścić to wszystko na dekret Boży, i od niego pomsty oczekiwać. Czego jakoni ja nigdy nie życzył i nie życzę, tak prosilem i proszę, aby Pan Bóg oddalił tę plagę swoją i miecz od nas domowy; i tém list mój kończę, chęci moje oddając WMci *etc. etc.*

## 67.

CHMIELNICKI DO KISIELA I INNYCH KOMISSARZÓW PACIS  
*od Komanowców (?) 28 Sierpnia 1648.*

*Jaśnie Wielmożni a nam wielce MPanowie Komissarze  
Rzeczypospolitćj!*

**P**osłańców WMć naszych Mciwych Panów tak pierwszych jako i terażniejszych JMPana Kopystyńskiego, których z pokojem

i dobrą wolą do nas WMMPanowie przysyłać raczycie, wdzięcz-  
nie przyjąwszy i mile wysłuchawszy, a uniżenie podziękowaw-  
szy, w całości odpuszczamy. Lubo dzień jaki mógł się przy nas  
w wojsku zabawić; a to z tych przyczyn, że dano nam znać, iż  
tam w Ostrogu z wojska naszego (lubo bez wiadomości naszej)  
kilkaset człeka do pożywienia..... byli zabiegli, a nie z woj-  
ną, na których kilka Chorągwi Xcia JMci Wiśniowieckiego na-  
padłszy, poczęli ich dobywać, i miasto Międzyrzecz, Chrześcian  
niewinnych obywatelów tamecznych w pień wyścinali. Jestliż to  
chrześcijaństwo? Jako z naszej strony, tak i u WMciów siła po-  
pędnych ludzi. Jednakże my sami, jako będąc starszemi naten-  
czas, jako i WMć, mając to w powierzeniu od Rzpltej, do sku-  
tecznego pokoju opuściwszy to wszystko, raczie z łaski swój  
Pańskiej tych swawolników z obozu Xcia JMci Wiśniowieckie-  
go kazać pohamować; aby więcej krwi rozlania [nie było],  
a zwłaszcza tych dusz niewinnych nie gubili. A my także po-  
syłamy z pośrodka siebie Pana Pułkownika naszego Kaniow-  
skiego, Pana Semena, aby zarazem tak z Ostroga, jako z in-  
szych miejsc do nas do wojska do obozu wszystkich przypro-  
wadził. A WMMPanowie raczie z łaski swój tam z kompanią  
swoją jechać prosto pod Konstantynów, gdzie wzięwszy pewną  
wiadomość o przyjeździe WMMPanów, swych ludzi uważnych ze-  
ślemy, i o wszystkiem, jakoby mogło być najlepij, umawiać  
się będziemy. Do których z uniżonemi naszymi usługami w mi-  
łociwą łaskę oddawamy się. — *Data ut supra.*

*WMPanów we wszem powołni słudzy  
Bohdan Chmielnicki Hetman wojska Zaporowskiego.*

## 68.

### CHMIELNICKI

DO KISIELA I INNYCH KOMISSARZÓW TRAKTATOWYCH  
*od Komanowców? 29 Sierpnia 1648.*

*Jaśnie Wielmożni nam wielce MPanowie Komissarze Rzpltej!*

Jakośmy z razu, widzi Bóg, nie życzeli nic złego przeciwko  
Rzpltej, i owszem wszelką powinność i posłuszeństwo oddawa-  
liśmy, tak i teraz, lubośmy z sobą musieli się trącić z temi, kto

na nas niewinnie następował, jednak pomniąc na krew swoją chrześcijańską, aby się więcej nie lała, i z boku się nieprzyjaciel cieszył, tak sami nazad, jako i Tatarowie nawróciliśmy byli. Ale iż teraz za przyczyną Xcia JMei Wiśniowieckiego, który bezrozmyślnie i bezuważnie na nas porywał się, co nie chrześcijańsko i nierycersko nad narodem naszym Chrześcijańskim nad niewinnymi duszami okrutne tyraństwo i okrucieństwo poczynił, nie tylko niewinnych Chrześcianów, ale i duchownych naszych na pal kazał powbijać,.....\*). Niedziwby nam, kieby to prostak jaki robił, jako i z naszej strony Krzywonos, (któremuśmy żadnej szarpaniny nie pozwalali, ani do zburzenia miast i palenia pozwolenia nie dawali), nie umiał się z tém sprawić, to dwóch różnych między sobą mamy. Ale przy nas, przy samej głowie, lubośmy w mniejszym urodzeniu, lepiej jednak na Pana Boga pamiętamy, że żaden z Polaków, który do naszych rąk hetmańskich przyszedł, nie jest umorzony, i wszyscy są żywi, tak młodzi jako i starsi, którychem żywych przy pułkach zastał; i którzy chcieli z IchMPanami Posłami jechać, WMMPanom wolnośmy puszczały. A co z strony Komissyjéj pisać WMMPanowie raczycie, abyśmy WMMPanom miejsce oznajmili, — poradziwszy z IchMPanami Posłami WMMPanów, [donosimy], jako to już na tém miejscu za Konstantynowem z ochotą WMMPanów czekamy. Co daj Boże, aby się szczęśliwie z miłościwą łaską i staraniem WMMPanów mogło odprawić. Co téż Wielmożność Wasza w swoim pisaniu przypominać raczysz, żeby oboje wojska między sobą stanęły zdaleka, słusza to; — i dawno tak Komissya się odprawowała nie w wielkich pocztach, jakoście WMMPanowie obiecali. Jakoż właśnie do Konstantynowa zjechać się najlepiej. Zkąd poblizu we wszystkiém się umówimy i naradzimy, jakoby to najlepiej być mogło, z czego Pan Bóg niechby był pochwalon, a my, jako przed tém, tak i teraz życzymy, zostawając wiernymi sługami i poddanymi Rzpltej. — *Datum w obozie die 29 Augusti 1648.*

*WMMPanów we wszem powolni studzy  
Bohdan Chmielnicki Hetman wojsk Zaporowskich.*

---

\*) Zdaje się że coś wypuszczone.



i dobrą wolą do nas WMMPanowie przysyłać raczycie, wdzięcznie przyjąwszy i mile wysłuchawszy, a uniżenie podziękowawszy, w całości odpuszczamy. Lubo dzień jaki mógł się przy nas w wojsku zabawić; a to z tych przyczyn, że dano nam znać, iż tam w Ostrogu z wojska naszego (lubo bez wiadomości naszej) kilkaset człeka do pożywienia..... byli zabiegli, a nie z wojną, na których kilka Chorągwi Xcia JMei Wiśniowieckiego napadłszy, poczęli ich dobywać, i miasto Międzyrzecz, Chrzęścian niewinnych obywateliw tamecznych w pień wyścinali. Jestliż to chrześcijaństwo? Jako z naszej strony, tak i u WMciów siła popędnych ludzi. Jednakże my sami, jako będąc starszemi natenczas, jako i WMć, mając to w powierzeniu od Rzpltej, do skutecznego pokoju opuściwszy to wszystko, raczcie z łaski swęj Pańskiej tych swawolników z obozu Xcia JMei Wiśniowieckiego kazać pohamować; aby więcej krwi rozlania [nie było], a zwłaszcza tych dusz niewinnych nie gubili. A my także posyłamy z pośrodka siebie Pana Pułkownika naszego Kaniowskiego, Pana Semena, aby zarazem tak z Ostroga, jako z innych miejsc do nas do wojska do obozu wszystkich przyprowadził. A WMMPanowie raczcie z łaski swęj tam z kompanią swoją jechać prosto pod Konstantynów, gdzie wzięwszy pewną wiadomość o przyjściu WMMPanów, swych ludzi uważnych zesłamy, i o wszystkiem, jakoby mogło być najlepij, umawiać się będziemy. Do których z uniżonemi naszymi usługami w miłościwą łaskę oddawamy się. — *Data ut supra.*

*WMPanów we wszem powołni służy  
Bohdan Chmielnicki Hetman wojska Zaporowskiego.*

## 68.

### CHMIELNICKI

DO KISIELA I INNYCH KOMISSARZÓW TRAKTATOWYCH  
*od Komanowców? 29 Sierpnia 1648.*

*Jaśnie Wielmożni nam wielce MPanowie Komissarze Rzpltej!*

Jakośmy z razu, widzi Bóg, nie życzyli nic złego przeciwko Rzpltej, i owszem wszelką powinność i posłuszeństwo oddawaliśmy, tak i teraz, lubośmy z sobą musieli się trącić z temi, kto

sarium, i przede mną kilka dni więty, winować nie może: odhierać go też *armis* i *assystencyą* od Rzpltej daną, *nec mei muneris*, *nec sani* rzecz byłaby *consilii*. Traktatem jednak moim już był uwolniony; bo nie tylko z niego ustąpić mieli, ale *de facto* iść przedemną do Chmielnickiego. A tak i *dignitas* włożona na mnie i Kolegów moich od Rzpltej, i *securitas*, że nie miał *ultra procedere* nieprzyjacieli, zostawały na swym placu. Z boku, że niespodziewany napadł podjazd, wszystko to pomięszał i zdrowia kilku Towarzystwa pozbawił; naostatek *moram*, bodaj nie *jacturam commissionis* przychodzi *pati*. Ja jednak *incuso fata*; a póki rzecz można i podobna, usiłuję dosyć uczynić od ojczyzny włożonej funkcyj na mnie i IchMMPanów Kolegów moich; w której jeżeli korzysta niebo, moment żaden nie może zrazić; a jeżeli *fata superant consilia*, *conatus* nasze *stabant pro effectu*, a wszystkiój ojczyzny *supplemento*. Przy tém *dolorem* nie mogę zamilczeć przed WMMPanami, który mię potkał dnia wczorajszego, od niektórych z podjazdu. Napadłszy bowiem na wozy, więźniów Kozackich znacznych, których z poważnych przyczyn żywo zatrzymałem aż do kongresu mego z Chmielnickim, wysieczono i wyzabijano. Męztwa-li to, czyli kontemptu termin, na który nigdy nikomu nie zarabiałem, niechaj zostanie *in arbitrio* WMM. samych MMPanów, których uważde *omnia praemissa*, a siebie samego braterskiój łasce, i służby moje zalecam powolne, jako najpilniój.

## 70.

DYARYUSZ Z POCHODU KISIELA I INNYCH KOMISSARZÓW  
TRAKTATOWYCH DO CHMIELNICKIEGO UDAJĄCYCH SIĘ.

30 Sierpnia 1648.

JMP. Wojewoda Braclawski strawił w drodze cale trzy Niedziele, różne *supcrando* i niebezpieczeństwa i trudności drogi swojój do Chmielnickiego, od którego już dnia dzisiejszego w ośmiu milach tylko stanął. Pierwsza była drogi przeszkoda, że zastał, z Warszawy powróciwszy się, wielkie trwogi, że wszędzie posta pozajmowali Kozacy i z niemi zgromadzone swawolne pospólstwo, którzy po wzięciu Połonnego, Korca, Huszczy

samego Pana Wojewody Braclawskiego, Hieblów, Tuczyn, i włości wszystkie Pohoryńskie splądrowali, domy szlacheckie spalili, i kogo jeno zastali, zabijali, i do więzienia brali. Zaczém pod Łuckiem zatrzymawszy się P. Wojewoda Braclawski z Kolegami swemi, wyprawił do Chmielnickiego, expostulując *in violato armistitio tot mala nova exorta*, i jego własną majątność zniszczoną; *tandem*, aby mógł mieć *securitatem* drogi swojej. Tych posłańców dwie Niedzieli powrotu nie było od Chmielnickiego; a Pan Wojewoda tymczasem chcąc *prospicere securitati* Województwa Braclawskiego, i *passus* chcąc sobie oczyścić, pomykał się z pułkiem swoim ku Horyniu, a podjazdy wysyłał na wszystkie strony, gdzie jeno słyszał o nieprzyjacielu. Pierwszy podjazd JMPana Chorążego Nowogrodzkiego rodzonego Pana Wojewody Braclawskiego, kilkaset koni Kozaków pościęgnął między Huszczą a Berezewem. Ten za łaską Bożą szczęśliwą otrzymał wiktoryą; bo ich kilkaset zbito, i żywcem wzięto. W téj potrzebie Pana Zulę zpod Chorągwi Pana Chorążego zabito, i Kapitana JMPana Starosty Kaluzkiego z Równego, który tam był przy JMPanu Pogdańskim, i pacholików kilku. Zjawiała się potem druga kupa, którą Stefan Włodzimir niepodaleko Czartoryska i insze miasteczka Poleskie plądrował. Tam wyprawił JMP. Wojewoda IchMMPanów Sapiehów Tomasza i Krzysztofa z siedmiuset koni. Na nich napadli pod Tynnem; którzy tabor swój między Huszczą, a błotem, i wielkimi lasami mieli. Uderzyli jednak z odwagą na tabor, szmat go urwawszy wysiekli; a gdy potem oni spoili tabor, nie mogli potem nasi nie radzić. Tam zabito zpod Chorągwie Pana Chorążego Nowogrodzkiego Pana Czerkieskiego; Porucznika postrzelono: zpod Chorągwie Pana Tomasza Sapiehy Pana Kotarskiego dwa kroć postrzelono, i insze Towarzystwo kilkanaście postrzelono, i czeladzi zabito kilka. Wzięła jednak i ta kupa wstręt, i nasi ruszyli się ku Horodniczy Koreckiej, wyrznęli się ku Połonnemu, i powrócili potem. JMPanu Wojewodzie Braclawskiemu od Chmielnickiego respons przynieśli takowy, że ocołwiek się stało *sub armistitio*, tedy nie przez niego, tylko przez swawolnego Krzywonosą, a strony Rzpltej przez JMXcia Wiśniowieckiego: co le-

pięć *patet* z kopiej listu Chmielnickiego. Konkluzya jednak tego listu, że on chce uspokojenia, i czeka na Pana Wojewodę Braclawskiego i drugih IchMMPanów Komissarzów. Lecz posłowie przynieśli i to, że konfidencya *mutata* Chmielnickiego ku Panu Wojewodzie Braclawskiemu; a to ze dwóch przyczyn, jako sam Chmielnicki z ust swoich deklarował. Pierwsza, iż mu daje znać jeden pierwszy Pan zawsze o tém, że Pan Wojewoda Braclawski tu się nam ofiaruje Kozakom, a tam co inszego w Warszawie robił przeciwko wojsku Zaporowskiemu. (*In tantum crevit invidia, że etiam cum damno Rzpltej exercetur.*). Druga, ukazał Chmielnicki hramotę od Pana Wojewody Braclawskiego, którą pisał do Moskwy *authenticam*, który jako *bonus civis* Moskwę zatrzymywając w przyjaźni, a *fraudem* Kozacką odkrywając, pisał P. Wojewoda. Więc tedy, i to sobie za obrazę Chmielnicki miał, zwłaszcza już przy domowém swoim zaleceniu pierwszém. Ta hramota, czy od Moskwy przysłana, czy przejęta w drodze, *non revelavit* Chmielnicki. Nowa tedy *sollicitudo* Pana Wojewody Braclawskiego nastąpiła, kiedy i ta konfidencya, na której *justum negotium* fundowało się, zrujnowaną została. Napisał zatem P. Wojewoda Braclawski do Chmielnickiego, *omnibus*, którekolwiek do mitygowania Chmielnickiego i przywrócenia konfidencyj zmierzały, nadziawszy *rationibus*. W tym czasie przyszedł podjazd od Ostroga do Pana Wojewody: że Kozacy wpadli w Ostróg, szlachciców kilku, więzy dwóch, i żydów kilkadziesiąt wysiekli, i miasto zrabowali. Puścił się tedy P. Wojewoda znowu ku Ostrogowi, obawiając się, żeby dalej ku Łucku nie poszła ta kupa z Ostroga. A skoro przyszedł pod Ostróg z pułkiem swoim P. Wojewoda, zaraz się wysypali pieszo i konno Kozacy: było ich *plus minus* trzy tysiące. Uszykowawszy tedy pułk P. Wojewoda *in omnem eventum*, wyprawił do nich posłów swoich, że pokój niosę, nie wojnę; aby poniechali zamieszania wielkiego, a jemu passu ustąpili idącemu do Chmielnickiego. Trudna była z hultajstwem sprawa; bo noc i dzień pili, wino i małmazya zastawszy: ostatek do jutra odłożyli. Przywiódł P. Wojewoda *ad ejus modi pacta*, że wzięwszy 10 Towarzystwa w zakład, a swoich też 10 dawszy, obiecali

ustąpić i pójść do Chmielnickiego przed Panem Wojewodą, torując mu drogę. Już tedy była *res optime disposita*: ale znowu nowe i żalosne nastąpiło *intermedium*, *causatum vel fatale*. Tylko co ci to *obsides* wjechali w Ostróg niebożęta, nagle napadł podjazd z obozu wysłany, którego Wodzem był Pan Sokół. Ci podpadłszy, z Kozakami zwiedli harce; a przy tém w mieście wrzawa, i takowa apprehensya, że zdradził nas P. Wojewoda Braclawski; tu traktuje, a tu szturmuje, i zaraz pierwszą furją śięto Towarzystwa JMPana Chorążego pięci, Pana Małyńskiego (?), Pana Trypolskiego, Pana Traczewskiego, Pana Krasowskiego, Pana Trębińskiego. W tym czasie dostali języka z tego podjazdu, i dowiedzieli się, że nie Pana Wojewody Braclawskiego pułku ludzie. Zostali tedy trzej żywi, Pan Wereszczak Komornik Czerniechowski, P. Sośnicki Pana Wojewody, i Pan Bratkowski Towarzysz zpod Chorągwi JMPana Tomasza Sapięhy Usarskiej; a owi już dla owego nieszczęsnego podjazdu poginęli. Ten podjazd nie sprawiwszy nic, powrócił nazad; a Kozacy deklarowali się już nie puścić przez Ostróg Pana Wojewody, i tych żywych zatrzymać aż do Chmielnickiego, których chcieli mieć żywych. Pan Wojewoda aby się ruszył, i szedł ku Chmielnickiemu, do koła obszedłszy Ostróg. Chcąc tedy zachować żywot tym trzem, ruszył się Pan Wojewoda ku Kuniewu i Lachowcom. Lecz dnia onegdajszego, to jest 28 *Augusti* pod Lachowcami znowu potkał się drugi podjazd wysłany z obozu półtora tysiąca, nad niemi P. Hołub i P. Haxak. Ci przedmieście spalili w Ostrogu, Kozaków część na wycięcie zbili; oni też naszych nastrzelali, nazabijali. Dzisiejszej nocy powrót uczynili ku wojsku z tego podjazdu; a tam Pan Bóg wie, jeżeli już i ci trzej w tym rozruchu nie są potraceni. Posłał tedy *mane* P. Wojewoda do wszystkich IchMMPanów do obozu, prosząc na żywy Bóg, aby *supra intentionem Reipublicae* nie szérzyli wojny, a chcieli poczekać experymentu traktatów. Odpisano *ambigue*: przecie powtórę *cum protestationibus* wysłał P. Wojewoda, iż ze wszystkimi IchMMPanami Kolegami swemi niesie zdrowie swoje, zadość czyniąc funkcyj włożonej od Rzpltej na się: aby tedy IchMé nie chcieli podać i zdrowia ich i wszystkić

Rzpltej na szanie. W tym czasie przyszedł P. Kopystyński z re sponsem od Chmielnickiego, który za listem Pana Wojewody deklarował się znowu, iż *resumit* kenfidencyą swoją ku Panu Wojewodzie, i chce mu dotrzymać zdrowia swojego, a czeka na przyjazd jego.

*Tot et tantas difficultates et obices* miał drogi swojej, któ re *postquam* za łaską Bożą *superavit*, ma nadzieję w Panu Bo gu, że *desiderio* Rzpltej stanie się dosyć w uspokojeniu tej srogię krwawej wojny, byle tylko z obozu już więcéj nie popsowano

## 71.

JEREM. XŻE WIŚNIOWIECKI DO XCIA ARCYB. PRYMASA.

*Czołhański Kamień 30 Sierpnia 1648.*

*Jaśnie Wielmożny MXże Arcybiskupie Gnieźnieński*

*Mój wielce MPanie i Bracie!*

Cokolwiek *in repressione* nieprzyjaciela tego domowego Pa Bóg podać raczył *fortunam* w ręce moje, wszystko *haud dubi tandum*, z dobroci majestatu jego *successit*; albowiem znać, że chciał na miłą ojczyznę łaskawém spojrzeć okiem. Jednak gdy WMPan moje, i innych IchMciów przy mnie prace i odwag w téj mierze wdzięcznie przyjmować raczysz, tém samém (lub to *linguis proflatis languentem*) w wysłudze Rzpltej i usłudza swojej całę powolnych *corroboras*. Co strony Komissyj téra żniejszej, że WMPan powagą swą *adhortari* raczysz, abyśmy ją *pacatissime* zachowali, w tém jako *mentem* WMPana tak *téi et Reipublicae totaliter* zachowujemy, i aby w najmniejszym mo mencie zachowana była, do tego wszystkie *consilia* nasze obra camy. Ale to dziwna nam, że my *non provocamus*, przecie je dnak *laccessimur*. Co się stało dni temu kilka, gdy Kozacy w kil ka tysięcy Ostróg zajechawszy, zwykle popelnili *caedes et spo lia*, kościołom nie przepuściwszy. Nie przysłoby im było do otrzymania miasta; bo jako to, tak i wszystkie sam okoliczne mamy na pilném oku. Ale ubezpieczeni będąc obozowanien bliskiem tam JMPana Wojewody Braclawskiego, który z ludźm Województwa Wołyńskiego w półmilu od Ostroga stał, nie ro

zumieśliśmy, aby w oczach JMci mieli tak wiele dokazać; zwłaszcza gdy miał *sufficientes ad reprehensionem vires*. O czém wzięwszy wiadomość, gdyśmy podjazd swój *vindictae et defensionis causa* posłali, nie tylko, że się ich nam bić nie godziło, ale też za to odnieśliśmy *reprehensionem*; a nieprzyjacieli *cruentitas* nie osuszając ze krwi chrześcijańskiej i kapłańskiej *manus*, Ostróg spustoszywszy, Łuckowi i innym *inhiat* miastom Rzpltej: i nie godzi mu się też inaczej; bo *dum vitia prosunt, peccat, qui recte facit*. Lubo to tedy za perswazją JMPana Wojewody Bracławskiego, jako Komissarza *pacis*, pierwszy podjazd nasz *infectis rebus* odjechał, przecie jednak drugi wyprawiliśmy *non ad persequendum, ale ad reprimendum* (jeśliby się ku Łuckowi brał) *hostem*. Aby tedy *per expugnationem* Ostroga o sobie *prurientium linguarum* byliśmy *immunes*, daję tego swoją i IchMci ze mną będących *rationem*, bo usiłowanie było *defensionis*. *Consilium vero praemissum superavit*. Że Tatarowie imprezy swojej *excurrendi* do nas nie odmieniają, coraz *innovatur fama*; którą abym w tém miał pewną, różnych *exploratorum* wyprawilem. Godna tedy wszelkiego podziwienia ta prawie *paterna* WMPana *circa bonum Reipublicae sollicitudo*, że *de consilio communi* Ich MMPanów Senatorów braci mojej wcześniej upatrować raczył *imminentia pericula*, i onym *per paramentum* wojsk *obviare*. Gdyby tak te *apparatus* Rzpltej stanęły w tych czasach *in congressu potiori*, jeżeli nie późno, pewna rzecz, przy łasce Bożej, żeby już ta *moles hostilitatis intestinae* pierzechnąć musiała nieuchybnie. Ale jeżeli będziemy czekać ligi pogańskiej z swojemi domowemi pogany, *difficiliori negotio* *konkluzya belli* przyjąć nam musi. Co sprawi *ingrata mora* w rzeczach naszych, w których nam tak upływać zwykły okazyje. Nie wątpię jednak, że jako *supplementa* wojsk, tak też i IchMMPanowie Regimentarze do nas pospieszą za interponowaną powagą WMPana. Więc i pospolite ruszenie *non absonum* do efektu przyjdzie; albowiem nie tylko że jest, patrząc na takie jakie się zanosły *tempestates*, potrzebne, ale też domowemu nieprzyjacielowi zgubą, obcemu postrachem, da Pan Bóg, zostanie. Ale to wszystko pewniem *penetravit maturum* WMPna *consilium*. Ja zatem uprzejmie mo-

je służby zalecam w łaskę WMPana. — W obozie nad Czolhańskim Kamieniem, 30 Augusti 1648.

Po napisaniu listu tego przyszła nam wiadomość, że Kozacy w tych dniach Łuck opanowali, Klewań, Ołykę, i inne Wołyńskie miasta. Drugi posłaniec przybieżał, że Tatarów trzydzieści tysięcy przeprowiło się do nas. Na klar oczu z téj tedy wiadomości *fructus armistitii* uważysz WMPan, które na orzecl przychodzą. Bo i do Tatarów *tantisper* nie przyszło, aże *societas* z Tatarami w bliskości nastąpiła; i lubo miasta biorą, nam każą milczeć, wiążąc ręce wolą Rzpltej, że pokój *non arma decantavit*. Nie wątpię jednak, że wprędce i znaczne niebezpieczeństwo uważając, zagrzejesz ludzi Rzpltej do gorącego pośpiechu ku nam, którzy i t. d.

WMPana uprzejmie powolny brat i sługa  
Jeremi Michał Korybut  
Xie na Wiśniowcu i Łubni, Wojewoda Ziem Ruskich.

## 12.

SOBIESKI (MAREK) DO KASZTELANOWEJ KRAKOWSKIEJ,  
(MATKI SWÉJ ?)

*Czolhański Kamień 31 Sierpnia 1648.*

Dnia onegdajszego stanąłem w obozie Xięcia JMci Pana Wojewody Ruskiego. Coby się tam działo, krótko wypisuję, Pan Wojewoda Braclawski dnia wczorajszego do nas przybył, któremu Pan Wolski Rzemysk z jego własnych wozów trzech Kozaków przed jego wzięwszy namiotem, ściąć kazał czeladzi a to z podjazdu wracając się. Pan Chorąży Koronny od nas o pół mile stoi, a jutro do nas do obozu wjeżdża. Z Panem Wojewodą Ruskim puścili już między sobą wszystkie offensy iel MMPanowie Regimentarze. O Czwartku, najdalej o Sobocie będą. Jako ich Pan Bóg przyniesie, pomkniemy się dalej do Kozaków. Sprawiedliwy Pan Bóg nie będzie chciał swoich ludzi krzywdy cierpieć. Ustąpili wyżej Kozacy za dwie mili od Jan czarki, i pod Konstantynów zbliżyli się. Kudaka posłał zdobywać Chmielnicki, ale ich 4,000 zostało na placu. Znowu trzy pułki posłał dobywać Chmielnicki, i ci za pomocą Bożą takie



kontentowanie odniosą; gdyż się im fortuna już przesiliła, bo wszystkie podjazdy także z łaski Bożej z pociechą się wracają, a osobliwie Województwo nasze Lubelskie z wielką przysługą już po dwa razy powraca. We Lwowie po deliberacyj Pan Halicki przez kilka dni tak był u siebie konkludował, wyprowadziwszy wszystkich w pole z miasta,..... od wszystkiego. Ale się nam wielu to nie zdało.

### 73.

KISIEL WOJEWODA BRACŁAWSKI DO XIĘCIA PRYMASA

5 mil od Konstantynowa, 31 Sierpnia 1648.

*Illustrissime et Reverendissime Princeps,  
Domine Domine Clementissime!*

List WMci mego MPana i Dobrodzieja d. 26 wysłany, *ultima ejusdem* doszedł mię; gdym pomijał obóz nasz, w którym jest Xże JMPan Wojewoda Ruski i JMPan Wojewoda Podolski. Dziś nocuję w pięciu milach od Konstantynowa; dziś mię też pocieszył Pan Bóg responsem lepszym od Chmielnickiego, którego reskrypt posyłam WMPanu. *Quot obices et quot difficultates* było drogi mojej, stroskana głowa moja nie dopuszcza mi wypisać; lecz posyłam WMPanu *per modum* dyaryusza wszystko *exaratum calamo*. Posyłam przy tém listu do mnie pisanego, i ode mnie responsu danego *rescripta*, a sam to wszystko trawiąc w sobie, abym mógł usłużyć ojezynie, *rumpo coelos suspiriis*, i zbliżam się do Chmielnickiego; z którym gdy mi da Pan Bóg *ingres* traktatu uczynić, *expediam* świeżą pocztą, i o wszystkiém oznajmię WMPanu. Teraz z uniżonemi posługami memi zalecam się Mciwój łasce WMMPanów jako najpilniój. — Z obozu mego Komissarskiego mil 7 od Chmielnickiego d. 31 Aug. 1648.

### 74.

MIKOŁAJ KROSNOWSKI ARCYBISKUP LWOWSKI  
DO STANISŁAWA ZADORSKIEGO CZEŚNIKA KORONNEGO.

Lwów 1 Września 1648.

Panowie Lubomirscy byli u mnie i P. Starosta Stobnicki. Z powiatowemi pułkami prosto idą ku obozowi, który jest stano-

wiony między Świadestem(?) i Czołhańskim Kamieniem. Pan Starosta Rożański z pułkiem swoim spieszy się za nimi. Ustawicznie Chorągwie idą *circum circa* z Przemyskiego i Sandomirskiego Powiatu. Woluntaryuszów też bardzo wiele. Już wieksi szlacheckie i królewskie idą w niwecz: z moich chłopci uciekają, domów odbiegając. Pan Bóg wie, co z nami będzie! Xże Dominik z Panem Podczaszym Koronnym i z Panem Sandomirskim już do obozu przyszli. Xże JMé Wiśniowiecki nie źle Kozaków wytrząpał w przeszły Piątek, tych, którzy chcieli Pana Chorążego Koronnego dobywać. Kamieniec się dobrze broni opryszkom. Pan Kasztelan Halicki stanawszy obozem pod miastem, często ich urywa z powiatowym żołnierzem i szlachtą. O traktatach bardzo wątpią. Choćby Chmiel chciał; ale czerń, to jest pospólstwo nie dopuszczało. Głód wielki między nimi: ucieka siła od niego; a drudzy od Siewierza przybywają, co pewnie, że próżnować nie będą. Piszą do mnie o Elekcyą IchMć niektórzy, że swego czasu nie dojdzie, jeżeli się ta wojna nie uspokoi; bo to *robur* szlachty wszystkiej nie dopuszcza pewnie, żeby bez nich Pan był obierany. *Deus det nobis feliciora!* Tatarowie do nas już przeprawują się. Rachują wszystkiej Ordy siedmdziesiąt tysięcy. Pan Kisiel w traktatach ekskuzuje złości Kozackie, i tém traktaty stanowi; *et hostes excusat*, jako Rusin.

### 75.

KRZYSZTOF CHODKIEWICZ WDA WILEŃSKI DO KANCLÉRZA.

*Z Wilna 2 Września 1648.*

**K**ozacy, to jest hultajstwo, podstąpiwszy pod Słuck, traktowali z Panem Sosnowskim, chcąc od niego wzięść dziesięć tysięcy złotych i falendyszu sześć tysięcy łokci; i po koniu Hetmanowi, Setnikowi i Assawułom, aby dał. Często przez trzy dni traktowali. Zwłóczył Pan Sosnowski dla posiłków żołnierskich, aby zkład przyszły. Doczekawszy się sześciu Chorągwi, którzy w nocy puszczeni do Słucka, uradował się; a Kozacy widząc zwłokę, do szturm przypuścili. Pan Bóg pobłogosławił: ubito pod sześćset ludzi tego chłopstwa; potem znowu i drugi raz także dano im dobrą chłostę, a tymczasem wozy dniem przed

sobą wyprawili, i trzeci raz komunnikiem pod Słuck wypadli, a nie nie sprawiwszy, wypadli w zad. Co postrzegłszy Pan Sosnowski, wyprawił zaraz w też tropy ludzi 600. Jak wsiedli na Kozaków, pędzili onych siekąc, bijąc, aż do Pohosta mil trzy, i tam u mostu stoczyli z niemi bitwę; bo uciekać nie mieli. Gdzie jedni w pław przez rzekę Słuck, drudzy z mostu skakali, i topili się; gdzie naszym bród pokazano, zaskoczywszy onych tak ich porażono siekąc, bijąc, zabijając, że upadło wszystkich coś nad 2,000. Ale i w naszych nie mała szkoda; atoli i wiktorya z łaski Bożej przy naszych. Poszły i dalej Chorągwie za nimi do Turowa; bo tam w ten kąt uciekali. Postrzelono samego Hetmana w pół, który się zwał Sokowskim Hetmanem Kosztyrskim; wątpią aby był żyw. Zabito i Pisarza Wojskowego, który się zwał Turczynowic. Pojmano więźniów nie mało, jednych na polach około Słucka pełno, a sześciu znacznych prowadzą do Wilna, i dziś będą jeszcze nie *amen*; bo wojsko nie małe stoi pod Możyrem, którego rachują na 20,000. Wychodzą Powiaty pospolitem ruszeniem, wychodzą i Hetmani z wojskami; i tam ich najdować będą, daj Panie Boże szczęśliwie, choć nie-rychło.

## 76.

X. CIEKLIŃSKI, DOMINIKANIN,

CO DONIÓSŁ Z OBOZU Z POD CZOLHAŃSKIEGO KAMENIA

2 Września 1648.

1. O Tatarach nagłych żadnej tam wiadomości nie było, tylko *fama* i przestroga, że spraktykowani od Chmielnickiego ruszyli się byli.

2. Że Chmielnicki życzył sobie traktatów; ale Pan Kisiel umyślnie zwłóczył, który przyszedłszy z wojskiem Wołyńskiem ze dwiema tysięcy ludu, stanął na końcu obozu wielkiego. Żaden przeciwko niemu nie wyjechał, ani wysłał; PP. Komissarze tylko z nim byli.

3. Posłał do niego Pan Wojewoda Ruski, zadając mu trzy rzeczy: Piérwsza, iż *palam* głosił, że mu Kozactwo pię-

tnaście tysięcy stawić obiecali komunnika Kozaków z pośredka siebie. Druga, po Taleru złożyć się mieli z konia każdy. Trzecia, ośm tysięcy Tatarów spraktykowali, że go na królestwo prowadzić mają.

4. W czém justyfikacya Pana Kisiela nie stanęła. Żołnierze widząc *hominem suspectum*, odstąpiły go wszystkie Chorągwie, prócz jego halastry kilkudziesiąt. A zatem nastąpił *streptus* wojska. Panowie Komissarze we trzech milach tylko byli od obozu, przeciwko którym 3 *Septembris* wynieść miał Xże Wiśniowiecki ze wszystkiém wojskiem.

5. Żywności w obozie naszym dosyć; zewsząd wożą na bazar.

6. *Septima Septembris* wszystkiém wojskiem miano nastąpić na Kozaki.

7. Potkał Xdz Ciecchliński nie mało Chorągwi, lecz wszystkie miały Regimentarzów swoich, przeto ciągnęły do Xcia Wiśniowieckiego. Potkał także PP. Starostów Krakowskiego i Sądeckiego w 10 milach od obozu, i JMP. Miecznika Koronnego, także niedaleko. JMP. Wojewodzica Poznańskiego kilkadziesiąt Arkabuzyerów przeszło przedmieściem Lwowskie 4 *Septembris*. Pan Starosta Rogoziński przyjechał sam wprzód do Lwowa; za nim zaraz

8. Chorągwie jego ciągnęły.

9. PP. Zamojsey Sieradzanie poszli ze trzema Chorągwiami, uspokoiwszy tumult wielki, który 2 *Septembris* Towarzystwo ich uczyniło było.

10. Chcieli Kozacy, żeby traktaty odprawowali w swym obozie, z czego zrażeni są *propter indignitatem Reipublicae*. Stanęło jednak na tém było, że w Konstantynowie miały być: co nie doszło, bo Kozacy i nasi żołnierze spodziewali się wielkiego zamieszania. Jakoż nie byłoby było bez niego, bo nasi *exacerbati* byli o świeżo spustoszone Łucko i wyścianane, także Klewań i Ostróg, któreto miasta *spectante* Kisiel są zniszczone.

## 77.

MIKOŁAJ OSTORÓG PODCZASZY KORONNY  
DO XDZA PODKANCLÉRZEGO KORONNEGO LESZCZYŃSKIEGO.

*Huszykowce 3 Września 1648.*

Co mi dopióro od Hospodara J. przyniesiono, posyłam WMPanu. A ów mi pisze, że Orda Krymska jeszcze Dniepru nie przeszła; bodaj nie przechodziła. Bo i 40,000 Dobruckich Tatarów jeszczeby nie zwojowali, byleby jeno wojska nasze się skupiły. Którego *numerum* tak wypisuję, — że przy Xciu Wiśniowieckim jest 5,000 wojska; tu z nami ciągnie 2,000; przy JMcui Panu Staroście Rożańskim (Albercie Wesslu) nie wiem jako wiele; przy JMPanu Staroście Krakowskim (Jérzym Lubomirskim), który tu blisko nas jest, 1,000; ale się wszyscy skarżą, i my sami, na *inobedientiam* tych Panów żołnierzów Powiatowych. To *summa* jest wojska wszystkiego z woluntaryuszami, którzy się teraz w obozie znajdują. Myśmy dziś stanęli trzy mile od obozu Panów Wojewodów. Złączymy się z sobą, da Pan Bóg, w Sobotę. Nieprzyjaciel ma 180,000 wojska wszystkiego, między temi jest ze 20,000 piechoty. Jeszczeby to nie; by nam jeno co więcej wojska przybyło, a żeby do nich Tatarowie nie przychodzili. Z temi traktatami tajemne jest to, co Kisiel o tém głosem mówi, że *etiam iniquissimis conditionibus* pojednać się trzeba; bo *alias* zginie Rplta. Ja zaś tak rozumiem, że tu pokój być nie może, nie tylko *honestā pax*, ale ani *inhonestā*; bo to chłopstwo jako nigdy nie trzymali *fidem datam*, tak i teraz pogotowi *elati victoria tam exigua*: i skoro ten *apparatus publicus evanescet*, oni znowu *consurgent*, i obawiam się, że będą *posteriora pejora prioribus*. Cokolwiek się tu stanie, prędko dam wiedzieć. Kilku Towarzystwa Pana Kisiela pościnali Kozacy w Ostrogu. Kisiel wczora jechał do Chmielnickiego: obaczymy co za *initia* będą. W Ostrogu Kozacy po staremu mieszczą; i był tam podjazd z tamtego wojska; ale im nie nasi nie uczynili, bo trudno w mieście, które z niemi trzyma. Musimy o nich pomyśleć, kiedy się, da Pan Bóg, skupimy, aby nam zaś Lwowa nie ubiegli, żeby sobie *a tergo* uprzętnąć nieprzyjaciela, jako

ubiegli Bar w tyle tamtego wojska. Zatem polecam *etc.* W obozie pod Huszykowcami d. 3 Septembris 1648. Tamte *requisita* do legacyej Tureckiej czekamy tu dziś; i pieniędzy: bo lubo on dał pieniądze na Chorągwie należące, trzeba ich odesłać. Hospodar mi radzi jeszcze posłać Posła.

M. Ostrowsky P. K. m. p.

## 78.

### DZIERŻAW SŁUGOCKI STOLNIK LUBELSKI DO PANA NIEZABITOWSKIEGO OJCA.

Czołhański Kamień 8 Września. \*)

Nie ciągnąc pióra okolicznościami, *brevibus* rzeczy nam już jawnie szkodliwe deklaruję WMPanu, com tylko odniósł *a consiliariis* z namiotów Xcia JMei, (gdzie i ja z IchMciami zasiadam). Dziś wrócili się Posłowie nasi, którzy byli u Pana Kisiela, upominając mu się kilku rzeczy, że ich Chmielnickiemu, *in scitis* IchMMPanów Komisarzów, nie miał *detegere*. A mianowicie że assekurował o pokoju *circa conditiones*, które w liście swoim przyznał dnia wczorajszego jako Kozakom przez Rpltą pozwolone, a których się Kozacy sami domawiali, i zrazu ich podali. 2<sup>o</sup> Że assekurował o niepostępowaniu dalej wojska naszego ku miejscu traktatów. A teraz stoimy od tamtego tam miejsca mil 10. 3<sup>o</sup> *Directe* był pytany: kiedy miał zaczynać traktaty, jeżeli ubezpiecza wojsko Koronne *de armistitio*; a Rpltą obiecany pokojem, jak sobie obiecał? 4<sup>o</sup> Aby *proditorum* Radnych naszych mianował, ktoby Chmielnickiemu referował wszystko, co *intendit* Rplta. — *Quo ad primum punctum*, odpowiedział: „że ja, lubom pisał do Chmielnickiego czyniąc mu nadzieję *annuentis Reipublicae conditionibus* od niego „podanym, nie trzeba jednak rozumieć, abym miał całe na nie „pozwalać; ale dla tego tam jadę, abym traktował“. Nasi zaś IchMMPanowie Komissarze wojskowi skrupuł mają, aby chłop tego się nie chwycił, co w liście deklarował Kisiel. Co do drugiego punktu, powiedział: „że tak trzeba, aby się dla zwady

\*) Według Dyaryusza niżej Nr. 80 podanego widać, iż ten list pisany około 8 Września 1648.

„czat o żywność WMei, nie zbliżały wojska do siebie“. My zaś rozumiemy, że zwyczajnie za zbliżeniem się wojska pod wojsko, przy dobytą szablą rzeźwię idą traktaty; a do tego nie miał Kisiel *in suis mandatis*, Panów Komissarzów wojskowych wojsk zatrzymywać. Co do trzeciego punktu, to jest zaczęcia traktatów i upewnienia Rplą pokojem, odpowiedział: „że „lubo czas już minął *fundatae Commissionis*, nie zda mi się „(prawi,) jednak zatrzymać ją, i na miejsce zdestynowane zbliżyć się; aż mi się pierwsi Posłowie moi wrócą od Chmiela“.— Od ubezpieczenia Rplą pokojem, czyni odwrót: „że ja nie mam „*spiritum propheticum*, jeżeli się to stanie albo nie“. Na czwartym punkcie narracyi swojej o prodytorze, zaparł się, ale nie dziw, bo podobno sam nim jest. Przy konkluzyi kunsztownych replik, przyszła mu wiadomość, że przez hultajstwo wzięto Łuck, Klewań i Ołykę. Na co powiedział przed naszymi Posłami szczera o pokoju wątpliwość. Któż tedy już zrozumieć nie może, jako nas Pan Bóg przez tego człowieka pokarał, i kto wie, jeżeli już nie *certum periodum* ojczyźnie naszej objawia? Przy relacyi powróconych Posłów naszych od Kisiela, przyszła ponowa do Xcia JMei 1 *Septembris*, że wzięty jest Łuck, Klewań i Ołyka. Nadto przyszło od Jezuity Łuckiego, do Jezuity w obozie naszym będącego, że ci Kozacy nim wzięli Łuck, napadli w polu niespodziewanie Województwa Wołyńskiego pospolite ruszenie obywatelów i kilka Chorągwi innych Powiatów. Którym, z doliny wyszedłszy, dali tak ognia *insperate*, że kilkadziesiąt trupa między naszymi legło: *ex quo insperato casu* przez sam *terror* do sprawy nie przyszedłszy, poszli nasi jako muchy w rozsypkę. Owo zgola, za wzięciem Łucka *magis speranda* zguba, aniżeli *salus* i dalszych krajów, a mianowicie Województwa Lubelskiego. Bo już to u nas *conclusum*, intencya odgraniczenia Rusi od Korony: ale i Lubelska Cerkiew, która kilka sejmów zagasiła, chce być schizmą. Siły wojska naszego prze 18 tysięcy, (za przybyciem do nas Pana Wdy Sandomirskiego, który ma ludzi 3,000,) jutro spodziewamy się blisko obozu; a w Sobotę, da Pan Bóg, obłąpiny być mają z JMPanem Wdą Ruskim, *mediante* JMPanem Wdą Kijowskim. JMPan Chorąży Koronny jest o ćwierć mile od nas,

ludzi ma 3,000. Znieś tylko Panie Boże *simultates* między Panym, żehy sprowadzone do kupy wojsko hyło. Jużby trzeba na nieprzyjaciela natrzéć; *ho nulla spes pacis*.

## 79.

KISIEL I INNI KOMISSARZE TRAKTATOWI DO XIĘCIA PRYMASA  
I STANÓW.

*Czołhański Kamień, 13 Września 1648.*

*Illustrissime ac Clementissime Primas Regni et Princeps!*

*Jaśnie Wielmożni Mci Panowie i Bracia!*

Przy wyprawieniu przeszłej poczty, którą daliśmy znać WMcion naszym MMPanom o zamięszaniu téj drogi naszej i Komissyę pod Ostrogiem, jakie nastąpiły *intervenientia*, nie chcieliśmy do WMé naszych Panów *expedire* drugiej poczty: raczój wszyscy nasze *conatus* w ten cel obracaliśmy, jakoby prace i usługi nasze mogły *optatum sortire effectum*. Ta tedy jest przyczyna spóźnionej poczty, iż spodziewaliśmy się jakiegokolwiek szczęśliwszej rezolucyę. Teraz iż już wszystkie nasze starania *superantur fatis*, a WMé nasi MMPanowie i bracia licząc dni i godziny co się dzieje z tą Komissyą, wiadomości oczekiwacie, *resolvimus* oraz i *tacidium* WMé naszych MMPanów i funkcyj naszej bo nie to czegośmy życzyli, ale to co *temporis iniquitas* przyniosła, WMciom naszym MMPanom oznajmujemy. Po zatrzymaniu jednych a pozabijaniu drugich posłów naszych w Ostrogu (co nam sprawił podjazd), pisaliśmy list do Chmielnickiego, exprobrując tych, którzy byli w Ostrogu, Kozaków zdradę; deklarując się, iż jeżeli nie będą zwiedzeni Kozacy z Ostroga, i karani *pro violato jure gentium*, i ci którzy zostali żywi posłowie nam *restituti non essent*, *pro aperta hostilitate* to mając, od drugich naszej i funkcyj supersedować musimy. Odpisał nam Chmielnicki, że to wszystko stało się mimo wolę jego, a on chce karę i skończyć Komissyą, i posłał Pułkownika Kaniowskiego, aby sprowadził tę kupę z Ostroga i odebrał posłów naszych, a tych zdrajców, którzy pozabijali, przyprowadził. Widząc my tedy i uważając, jako siła Rpltej należy na ugaszeniu téj domowi



wojny, *resumendo* zamięszanie rzeczy, wysłaliśmy Pana Głębockiego z tém do Chmielnickiego, iż ukojeni będąc w żalu naszym tą deklaracją, drogę naszą kontynuujemy ku Konstantynowi, i żeby już tymczasem do żadnego nie przychodziło zamięszania, czynimy staranie. A w tym czasie drugi podjazd poszedł do Ostroga, który z Ostroga Kozaków, tak jako i pierwszy, nie wyprowadził, ale *quo ad rem nostram* Pana Głębockiego już sam Chmielnicki zatrzymał, którego rekuperując, wysłaliśmy drugiego, a potem trzeciego z takową deklaracją, że gdzieby nam nie powrócili ci wysłani od nas na przeszły Piątek, to jest wczoraj tydzień, i on swoich do nich, — aby nie stali dla zniesienia się o miejscu i o sposobie traktatów; bo my już *pro aperta hostilitate* to mieć będziemy. Jakoż nie tylko na tamten termin, ale *hucusque* tydzień czekając po naznaczonym terminie, doczekać się nie mogli żadnego z naszych posłów. Przetoż daliśmy znać IchMciom jeszcze *de data 4 Septembris*, iż już blisko tydzień, lubo przez te *intervenientia*, lubo przez zdradę Chmielnickiego, i Posłowie nasi są w zatrzymaniu:.... aby IchMé *illa, quae sunt belli*, brać przed się raczyli, a *prospiciendo securitati nostrae* i pułku z nami będącego, podstąpić do nas z wojskiem i zbliżyć się nie męszkali. Nastąpiły tedy podjazdy codzienne pod Konstantynów i pod wojsko Chmielnickiego; ale sami IchMé z wojskiem *hucusque* nie pomknęli się, i nas w takim zostawili terminie, że na każdą godzinę impetu nieprzyjaciela wyglądamy i na każdą noc *excubias* odprawujemy! Przyszło do tego, iż miawszy koło z pułkiem, i widząc, że listy codzienne nie nie sprawiły, posłaliśmy Pana Tomasza Sapiehy Rotmistrza i dwóch Poruczników, żeby nam IchMé deklarowali, czy do IchMé retirować się mamy, czy IchMé do nas przyjdą? Że my dłużej *in periculo aperto* pod wojskiem nieprzyjacielskim, kiedy już codziennymi podjazdami odprawują się *hostilitates*, z tych ludzi garścią przy nas będącą nie możemy zostawać. Odnieśliśmy respons, że IchMé *tandem* między sobą ugodę zawarłszy, ruszyć się obiecali: lecz i to nie pewna, gdyż i tu już *circumcirca* pułki Chmielnickiego nas okrzyły. Drugi punkt był legacyj naszych do IchMciów, eoby téż dalej mieli czynić *nos Commissarii pacis*? ponieważ

już następuje *hostilitas*: i deklarowaliśmy się, iż z tego placu zjechać musimy. Lecz IchMć zaś zaraz wskazali do nas znown, żebyśmy posłali do Chmielnickiego, upominając mu się: powrócenia posłów naszych, i deklarując się, iż już zjeżdżamy z tego placu. Uczyniliśmy i to; a że już trudniemy mieli *zażyć* kogo na to poselstwo, jednego Popa posłaliśmy z listy do Xdza Metropolity, (o którym, że tam jest w tamtym kraju i wojsku Kozackiem, dysponując ich ku zgodzie, przez języków wziętych dano nam wiadomość) żeby *summarie* Chmielnicki nas rezolwował, i na to samo już do jutra tylko oczekiwamy. Jeżeli Pan Bóg uczyni ten cud, że już *tractatus in hostilitatem* obrócony *znown* wróci się do nas, my *post tot jacturas* życząc ojczyźnie pokoju, gotowiśmy *aggredi opus*. Jeżeli też już *procedet hostilitas*, i sami za tą pocztą, którą ostatnią wysłamy, po jutrze do WMMPanów i bracięj powrócimy. A teraz z tém wysyłając, tém konkludujemy, iż życzyliśmy jako najlepiej służyć ojczyźnie; lecz tak rzecz różne *intervenientia et difficultates* zamiejszały. To tylko ojczyźnie sprawiliśmy, że *hostilitatem* na sobie naszymi konferencyami zatrzymaliśmy, a tymczasem już za łaską Bożą, kupi się wojsko nasze *ad resistendum* nieprzyjacielowi, a *dać* Boże i zwyciężeniu jego. Zalecamy się przytém z usługami naszymi naszych MMPanów i bracięj powołni służyć.

W obozie Komissarskim d. 13 Septembris 1648.

Adam z Brunetowa Księża Wojewoda Bracławski.

Alexander Sielski Podstoli Poznański.

Teodor Michał Obuchowicz Podkomorzy Służewski.

Franciszek Dubrawski Podkomorzy Ziemi Przemyskiej.

## 80.

DYARYUSZ OBOZOWY OD 1GO DO 13GO WRZEŚNIA 1648.

14 Września 1648.

1. Sept. Chorągwie Ziemi Wieluńskiej weszły do obozu, które Xże JMPan Wojewoda Sandomierski i JMPan Podczaszy Koronny z wielką ochotą i pochwałą przyjęli.

2go Sept. JMPan Starosta Wieluński (Stanisł. Denhof) z JMPanem Starostą Sokalskim (Zygm. Denhof) wjechali do

obozu *cum summa* wszystkich *congratulatione*, a osobliwie samego Xcia JMPana Wojewody Sandomirskiego; których IchMć wdzięcznie przyjęli bardzo, i ochotnie uczęstowali. Obóz był tego dnia za Zbarażem mil 4, za Wysogrodem mila dobra. Nie było w obozie więcej dwóch tysięcy ludzi.

4go. Niżeli się obóz ruszył, przysłała wiadomość o Łucku i Ołyce, że Kozacy wyścinali. Posłano zaraz do Chorągwi tych, które na podjazd szły, mianowicie do Mazowieckich, żeby szli przeciwko tym swawolnikom kupą, i znosili je. Obóz tego dnia stanął nad Oryń tak nazwaną, pół mile od JMP. Wojewody Ruskiego, od którego o dwoje strzelenie z łuku stał z ludźmi swemi JMP. Wojewoda Podolski (Stanisł. Potocki), JMP. Chorąży (Alexand. Koniecpolski) z swoimi dwie mili równo z obozem P. Wojewody Ruskiego.

5go. Przyjechał JMPan Wojewoda Kijowski do obozu naszego z tą nowiną, że już Tatarowie przyszli do Chmielnickiego, minawszy Trębowłą, i rozpuścili zagony ku Lwowu. Perswadował Xięciu JMci Panu Wojewodzie Sandomirskiemu, także JMci Panu Podczaszemu Koronnemu, żeby IchMć staranie o tém uczynili, żeby się obozy złączyły. W czym i sam pracę swą ofiarował; tylko wprzód tych dwóch rzeczy po Xięciu JMci Panu Wojewodzie Sandomirskim i po JMPanu Podczaszym Koronnym potrzebował: żeby IchMć jako Regimentarze, według postanowionego na konwokacyej prawa przysięgę na urząd swój uczynili: druga, żeby JMPan Wojewoda Sandomirski P. Łasza (do którego pewne swoje urazy i pretensye ma Xiąże JMPan Wojewoda Ruski) niechciał przy sobie i w wojsku *fovere*. Które obiedwie kondycye za nieznośne i niesłuszne P. Wojewoda Sandomirski przyjął. Przyszło Panu Wojewodzie Kijowskiemu, nic nie sprawiwszy, odjechać. Tegoż dnia P. Chorąży Koronny przyjechał z pociesznemi nowinami; ubezpieczając, że od Tatarów trwóg tak wielkich nie masz; gdyż nad Dnieprem w polach jeszcze koczują. Na tę pocieszną nowinę, zażyli z sobą kompaniej wcześnej Pan Wojewoda Sandomirski z JMP. Chorążym Koronnym i z Panem Starostą Wieluńskim, także z Sokalskim.

6go Sept. Przyszła wiadomość, że Chorągwie Województwa Łęczyckiego i Mazowieckiego Sokal wyścinali. Przyszło pisanie Pana Starosty Łęczyckiego \*) do Pana Oboźnego Litewskiego, oznajmując, że ze swemi poszedł był gonić Kozaków, którzy Łuck i Ołykę splądrowali; ale, że uszli Polesiem na błota i na gęste lasy, musiał ich zaniechać gonić. Tego dnia przyszła Chorągiew Kozacka do obozu naszego Ziemi Przemyskiej: Rotmistrz Pan Pobiedziński.

7go. JMP. Podkomorzy Belzki z JMcią Panem Pisarzem Polnym jeździli do obozu JMP. Wojewody Ruskiego, chcąc go swoją perswazją do tego przywieść, żeby obóz swój do naszego przyłączył. Nie mogli tego wymódz; gdyż XżeJM. swoich pretensyj przez JMci Pana Wojewodę Kijowskiego zaniesionych ustąpić nie chciał, i nową kwerełę proponował o Draganów swoich kilku zbiegów, których potkano przy Draganach XJMci P. Wojewody Sandomirskiego. — Tego dnia IchMMPP. Regimentarze, *communicatis mutuis consiliis*, proponowali dnia jutrzejszego ruszyć się z tego obozu. Tego dnia godzina w noc, posłano cicho P. Sokoła z pięcią Chorągwi komunnika z tego tu obozu na podjazd dla dostania języka.

8go. Odłożono i *propter solennitatem diei Nativitatis Beatæ Mariæ Virginis*, i dla innych ważnych przyczyn ruszenie się z obozu do dnia jutrzejszego. JMPan Chorąży Koronny był znowu dzisiaj w naszym obozie; przy którym weszła Chorągiew Usarska Ziemi Przemyskiej, którą w niebytności Rotmistrzowskiej wprowadził Porucznik, P. Mikołaj Madaliński. Weszły potem dwie Chorągwie piesze téjże Ziemi Przemyskiej. Po małej chwili dał znać JMP. Starosta i Pułkownik Krakowski, że lud swój do obozu prowadzić chce; któremu XJM. z częścią Towarzystwa w drogę za obóz zajechał, i ludziom się jego przypatrzył. W tym pułku Krakowskim weszły Chorągwie Usarskie trzy, Kozackich pięć, Dragańskich pięć, pieszych trzy. Z JMP. Starostą Krakowskim przyjechał Pan Miecznik Koronny i Pan

---

\*) W drugiej wersji tego Dyaryusza, zamiast „Łęczyckiego” — napisano „Łomżyńskiego”.

Starosta Sandecki. Tego dnia JMP. Starosta Stobnicki wprowadził Chorągiew Usarską porządną i ozdobną.

9go. Ruszył się obóz nasz. Naprzód armata, przy której P. Pisarz Polny z Chorągwią swoją Dragańską, także i piechoty różnych Regimentów 2,000. Potém JMP. Podczaszy Koronny z ludźmi swemi. Po nim Xiążę JMP. Wojewoda Sendomirski także ruszył się, i lud jego; także Pułk Krakowski, Chorągiew JMP. Starosty Stobnickiego, a zaraz za Xięciem JMcią, Pułki dwa JMP. Podkomorzego Bełzkiego i JMP. Starosty Wieluńskiego. JMP. Chorąży Koronny ruszył się tu w zad także z obozem swoim pierwszym, i za przyjściem Xięcia JMci do obozu, lud swój uszykowany i armatę swoją, dział różnych większych i mniejszych 12, a Chorągwi różnych konnych 22, oprócz piechoty porządnój, uszykowawszy, prezentował IchMMPPanom Starostom, Krakowskiemu i Sandeckiemu, także i Panu Miecznikowi Koronnemu, którzy umyślnie wyjeżdżali, chcąc się tym ludziom przypatrzeć. Wrócili się potém IchMM. do obozu, a JMP. Chorąży Koronny z JMP. Starostą Wieluńskim, wprowadził ludzie swoje do obozu, którym zajechał drogę wprzód JMP. Starosta Sokalski z JMP. Łaszczem Strażnikiem Koronnym; potém JMP. Chorąży Sochaczewski z JMP. Sędzią Wojskowym, i inne znaczne Towarzystwo. Na końcu, na dobre strzelenie z łuku, abo na dwoje, za obóz zajechał XJMP. Wojewoda Sendomirski, przy którym wprowadził lud swój JMP. Chorąży do obozu, i namioty swoje postawić kazał na mierne strzelenie z łuku od namiotów XJMci. Idąc w drodze do obozu zajechało nie mało Chorągwi, a mianowicie Pułk JMP. Wojewody Sendomirskiego i inszych różnych kilka, który JMP. Podkomorzy Sochaczewski sprowadził; także i piechoty 600 wybornój własnej JMP. Wojewody Sendomirskiego do obozu tego generalnego razem weszli z Xięciem JMcią. JMP. Osiński z Gwardyą wjechał także, i tu w tym obozie położył się. Tak tedy obóz zgromadzony stanął w polu przeszedłszy Czołchański Kamień w pół milu równém; a *ex opposito* obozu tego tu z drugiej strony stawu Xże JM. Wiśniowiecki z JMP. Wojewodą Kijowskim, i z JMP. Starostą Bractawskim, osobnym swoim obozem tego

dnia stanęli. Do których JMP Starosta Lubelski (Zbign. Firlej z Pułkiem swoim poszedł: czego mu nie bardzo chwalono, że *propter respectum privatae* z Xięciem JMcią *conjunctionis* lud kosztem powiatowym zaciągniony *privata autoritate* tam obrać, gdzie nie miał zlecenia od IchMMPP. Regimentarzów; chciano go karać o to, jednakże iż jeszcze IchMMPP. Regimentarze nie przysięgli, supersedowali *tantisper* od tamtego. — Przy szedł list tego dnia od P. Wojewody Braclawskiego, w którym już całe desperuje, i oznajmuje, że Metropolitę i Posłów, których przy nim posłał, zatrzymał Chmielnicki. — Tego dnia Xiążę JM. Koroński przyszedł z ludem swoim do obozu; których wszystkich kładą dziewięć set człowieka. Tegoż dnia JMP. Wojewoda Podolski z ludem swoim zszedł do obozu. JMP. Starosta Sokalskiego z pułku kwarcianego, weszła także kompania jedna porządna bardzo. Dragani dobrzy, cudzoziemscy. Drugie za nią spieszą pilno.

10go. Przyjechał znowu Towarzysz jeden od JMP. Wojewody Braclawskiego, powtarzając wczorajszego pisanie, i prosiąc o rezolucyą, co mu każą czynić? Jeżeli tu powróciś? — coby *contra dignitatem* wojska i Rpltej być musiało, czyli też ma czekać? Prosi zaraz o *subsidia* przeciwko nieprzyjacielowi który się już do niego zbliża, i Konstantynów opanował. Potem Kamieniec Krzywonosą we 40,000 wojska posłał; Szatanów opanowawszy, zagony ku Wołyniowi i Lwowu rozpuścił, a sam pod Krasilów, tylko mil 4 od obozu naszego, od Pana Wojewody Braclawskiego tylko mil dwie, idzie. Za takowemi nowinami proponowali IchMMPP. Komissarze ruszyć się przeciwko nieprzyjacielowi obozem. Na podjazd posłano; a Panu Wojewodzie Braclawskiemu dano znać, żeby na obóz czekał. Przyszedł tego dnia Pan Starosta Łomżyński (Hieronim Radziejowski) z pułkiem swoim do obozu; także i pułk Pana Niemiry z Województwa Podlaskiego. Weszły dwie Chorągwie IchMMPanów Zamojskich z Województwa Sieradzkiego, które do pułku JMPana Starosty Wieluńskiego przyłączono. Tego dnia od IchMMPanów Komissarzów i Regimentarzów samych, uproszeni JMPan Sędziowski z JMPanem Starostą Sokalskim, aby jeszcze chcieli

*tentare fortunam* i pomyśleli *de mediis* złączenia JMPana Wojewody Ruskiego z Xciem JMPanem Wojewodą Sendomirskim, przyjechali do obozu tego tam *privatim*, i konferowali z Xciem JMcją Wojewodą Ruskim. Powrócili mrokiem z dobrą otuchą, że ta przez nich zaczęta sprawa *optimum sortietur effectum*. Podjazd wrócił się, ale bez języka, gdyż nieprzyjaciele z szanów nie ruszyli się

11go. Równy ze dniem pobieżał JMP. Starosta Sokalski do Xcia JMcj Wojewody Ruskiego wczorajsza sprawę kontynuować, za którym w dobrą chwilę przybył także JMP. Sendomirski; i za łaską Bożą *effecerunt* to, czego sobie wszystek obóz i *sola Respublica* życzyła. Umorzone wszystkie kondycje. Xże JMP. Wojewoda Ruski z JMPanem Starostą Braclawskim i z Ich Mciami Pułkownikami swemi pojechał do obozu naszego; którym Xże JMP. Wojewoda Sendomirski z JMPanem Podczaszym Koronnym i z czołem wszystkiego wojska w pół pola drogę zajęchał, i *post mutuum amplexum, cum summo* wszystkich *applausu* wprowadził do namiotu swego, i tam niżej dano objad, mieli z Ich MMPanami Rotmistrzami *consilium*, za którym posłano znowu w kilka miejsca dla języka pewnego, którego się za tym podjazdem pewnie spodziewano. Xże JMPan Wojewoda Sendomirski posłał w półtora tysięcy człowieka z miejsca swego Pana Łaszcza.

12go. Dał znać JMP. Wojewoda Brzeski (Szymon Szczawiński) o sobie, że jedzie do obozu. Podjazd jeszcze nie powrócił, i tak dla niego odłożono rzeczy. Pewnie się ztąd z obozem dnia jutrzejszego ruszymy. Tego czeladnika, który przywiózł te listy, z Dyaryuszem czekałem.

13 Sept. W ten dzień, kiedy on tam wyjeżdżał, ruszył się obóz na pola Karczowskie. Mieli stanąć w półmiliu od Pana Wojewody Braclawskiego. Mięsa w obozie dostatek: wół najlepszy złotych 4; — jałowica zł. 2; — baran groszy 16; — wieprz groszy 12. Owsa dostatek i stojącego, i koszonego, i w kopach; w stértach rozmaitego zboża trzecioletniego dostatek. Chlób najdroższy, dla młynów, z których żelaza powyjmowano. We dwójnasób droższy, niż tu; ale to gorsza, nie można go dostawać,

jeno co bazarnicy z daleka po trosze przywłóczą. Piwa garniec po groszy 6, miodu po groszy 16, gorzałki kwarta groszy 20.

## 81.

KISIEL WDA BRACŁAWSKI  
DO XCIA PRYMASA, z OBOZU ZA KONSTANTYNOWEM

15 Września 1648.

*Illustrissime et Rev<sup>me</sup> Primas et Princeps !*  
*Jaśnie Wielmożni Wielmożni Mci Panowie i Bracia!*

Włożona była od WMMPanów dwoja usługa Rpltej na mię, skoro tylko *calamitosa vicissitudo* osierociła Ojczyznę naszą. Pierwsza ująć *intestinum bellum omni meliori modo*. Wtóra zatrzymać Moskwę w przyjaźni *et in fraternitate et conjunctione* przeciwko Ordzie. Pierwszą tedy usługę, *quanto studio omnes superando difficultates* odprawić chciałem, a co zakroczyło, że do skutku nie przyszło, jużem o tém oznajmił WMMP. z Ich MMPP. Kollegami memi. Wtóra usługa moja, jako za łaską Bożą *successit*, że Ojczyzna nie tylko przyjaźni statecznej od Moskwy jest pewna, ale téż *in conjunctione armorum* na ordę ma *optime* ją *dispositam*; i byle P. Bóg dał rychło nam mieć Pana, a to sejinem, com ja będąc Posłem namówił, ztwardzono było, skutek swój brać będzie,— z hramoty z stolicy od Senatu Moskiewskiego przyniesionej, którą posyłam WMMPanom, zrozumieć WMMPanowie będziecie raczyli, i z drugiej hramoty do mnie samego pisanęj, którą posyłam do przeczytania. Posłaniec mój był *honorifice* przyjęty i obdarowany. Już tedy WMMP. od téj ściany całą przyjaźń mieć racycie. Ta zaś, lubo już *expiravit* Komissya, i nastąpił *armorum fremitus*, a to jeszcze *haereo* z IchMMPP. Kollegami memi póko rzecz można i podobna; życząc rozwieść tę straszną, (ponieważ Orda niemylnie idzie w posiłek Kozakom) wojnę domową. A co P. Bóg w tych dniu kilku uczyni, to w jego Ś. wszechmocnej zostaje ordynacyej. Teraz siebie samego i powolne usługi moje zalecam jako najpilniej łasce WMMP.— W obozie za Kon-



stantynowem we 2 milach od Chmielnickiego d. 15 Septembris 1648.

WMé wielce WMPP. i Bracię uprzejmy sługa  
Adam Kisiel Wojewoda Braclawski.

## 82.

BEZIMIENNY (MOŻE ALEX. ZALESKI REFEREND. KOR.)

DO KRÓLEWICZA KAROLA.

Lwów 16 Września 1648.

Najjaśniejszy Mciury Królewicu Panie  
Panie nasz Miłościwy!

Już *rebellia* Ruska i zprzysięgła z pogany *colluvies* chłopstwa, opanowawszy wszystkie Ukrainne, Kijowskie, Podolskie, Braclawskie, Czerniechowskie Województwa, i większą część Wołyńskiego, miasta wszystkie, zamki, fortece, przeciwko potencji Cesarza Otomańskiego wielkim Rpltęj *ac privato sumptu* wystawione, więcej przez zdradę chłopską, niżeli przez *arma* i gwałt nieprzyjacielski dobyła, wysiekle, kościoły złupiła, zdeptała Sakramenta, szlachty tak wiele, katolików, Xięży, pozabijała. Bez przestanku trzy już całe miesiące we dnie, w nocy krew się leje; łupy srogie, armatę, działa, prochy, *sacra. prophana*, w Zaporozie odsyła; ludzi tak wiele tysięcy w niewolę daje pogańską. Co dzień, co godzina, ta *perfidia* bezecna nienasycona krew naszą *serpit*, i pożarem tu idzie pod same już Lwowskie mury. *Nil intactum, nihil tutum, nil securum*. Już i w samém mieście odkrywają się jawnie zdrady, konspiracye nocne codzienne: na co my tuteczni obywatele i inszych Województw zbiegli bracia nasi patrząc, i tak jeszcze niebezpieczeństwo widząc, dalej z tąd uchodzić i zdrowia nasze ratować myślimy, kiedy Rplta żadnego miejscu temu ratunku i obrony obmyślić nie chciała, i od IchMMPP. Regimentarzów *suppliciter* prosząc, nie uprosiła, nie wyżebrała jednego dziesiątka *praesidii*. Jedyne już tedy *refugium nostrum* do osoby i łaski WKMei w téj, którąś już w to nieszczęśliwe *interregnum* znacznie pokazać raczył, chęci i miłości ku ojczyźnie naszej, abyś WKMe zatrzymać się tu JMPu Chorażemu

Sandomierskiemu i Panu Cześnikowi Czerskiemu z Regimentem swoim (jako już mija) rozkazać raczył, i to pograniczne już miasto, tę *Metropolim Russiar et propugnaculum ab internis hostibus servare* raczył, zwłaszcza kiedy już od wszystkich *deserti* zostawają *cives et incolae*, aczkolwiek wierni zawsze i teraz. Zostawają przy tém *in summo periculo* i *sacra*, kościoły, *armamentarium* tak kosztowne i potrzebne Rpltej. Nie wątpimy nie w dobrotliwej łasce WKMei, że ta nasza gorąca prośba znajdzie miejsce u WKMei, jako *servorum suorum*; a my *quot-quot sumus*, tutechnej ziemicy *incolae*, bronić będziem do gardł naszych to *receptaculum* natenczas i nas tak wielu *civium*, et *subditorum exulum*. Dokładamy tego, że luboby ten Regiment WKMei kontynować chciał drogę swą do wojska, to albo nie przejedzie ordy i kup swawolnych, albo po bitwie (daj Boże szczęśliwej) przyjdzie. Oddajemy zatem. — *Data ze Lwowa d. 16 Septembris.*

P. S. JMP. Podczaszego Koronnego. — Kozacy, którzy mieli iść do Chmielnickiego wojska, i *nullas hostilitates exercere* nie mieli, poszli na Wołyn, i wzięli Równe, Łuck, Ołykę. To takie jest *armistitium*; takie się też i pokoju spodziewanie.

### 83.

PĘCŁAWSKI CZEŚNIK CZERSKI

DO KAZANOWSKIEGO MARSZAŁKA NADWORNEGO KORONNEGO  
z pod Konstantynowa 18 Września 1648.

*Die 11 Septembris.* Stanęliśmy z Regimentem Królewica JMci Karola pod wojskiem, na Czołhańskim Kamieniu, które się już gotowało pod Konstantynów przeciwko nieprzyjacielowi; z czego mieliśmy wielką pociechę. *Oportunum* nam, żeśmy nie omieszkali do rozdawania. Wczoraśmy go prezentowali Ich MMPP. Regimentarzom, gdy się wojsko skupiło, *cum summa nominis gloria* Królewica JMci Karola. Bo to było *ad applausum* wojska, iż Polacy mają *commendo* nad tymi ludźmi, a my też przybrali Officyerów Polaków, choć swym kosztem, i ozdobili Regiment, i uczynili *fortius* do okazyj. Zbliżywszy się tedy pod Konstantynów to hultajstwo, zwietrzywszy o wojsku

i o podjeździe JMPana Chorążego Koronnego z P. Łaszczem, (których hultajów szło *in praesidiis* kilka tysięcy) hyżo wypadli z niego; a tych którzy sobie *fuga consulere* nie mogli, wysiekli [nasi] w Poniedziałek przeszły. Bo żadnemu taka dezolacya miasta i tak pogańska profanacya kościołów żalosna, *parcere* nie pozwoliła: gdyż nie naleźliśmy żadnego obrazu całego, ale albo usztychowanego, albo posiezonego, postrzelanego, mianowicie Krucyfixów *Christi Domini*: ludzie zaś jakoby z innego świata *semivivi* od rąk tyrańskich, od głodu strapieni nam *obviam* z płaczem zachodzili, ścian się wspierając. Co tak *perstrinxit* wojsko, żeby radzi jednej godziny skoczyli na to pogaństwo. Zaczém *ex consilio majorum* ruszyliśmy się wczora za Konstantynów do przeprawy takiemu wojsku bardzo trudnej i przebytej już we wszelakięj ostrożności: bośmy tu sobie obiecowali *primum conflictum*. Jakoż przecię była trwoga *sine commotione* wojska; bo podjazd i straż pierwsza napadła na 200 podjazdu nieprzyjacielskiego. Mianowicie też był podjazd ludzi P. Chorążego Koronnego siedm Chorągwi; P. Zaćwilichowski przeszły Komissarz i P. Kaliński Rotmistrze jego. Ci wpadłszy na Kozaki, tak ich bili, siekli, że jeno ich chrusty *salvaverunt*. Coś nie wiele dla języka przywiedli; *ex praecipuis* Pisarza szlachcica i kilkunastu inszych, których *in instanti* wy pytawszy, pościnano.

Powiedają, że *contemnit* Chmielnicki wojsko nasze; bo nie wie co się tu dzieje. Kładzie wojsko nasze na 2,000; *in reliquo* Żydów tak wiele; i ufa w Ordę, których da P. Bóg jutro poprzedzimy; bo tylko w półtoru mil od nas leży na polach Pilawieckich to hultajstwo Kozackie; a sam w Zamku *triumphat* jakoby już z wygranej. Wczora Pułkownik ich zabił; jedni powiadają, że Krzywonos, drudzy, że Głowacki co Ostróg splądrował. Mamy w P. Bogu nadzieję, że nad tém hultajstwem *vindictam suam* pokaże. PP. też *dissidentes* chwala Bogu z wojskiem i affektami dobrimi złączyli się. A teraz nie mając co więcej oznajmić WMP. *singulare*, bo i czas nie pozwala, ustawicznie w sprawie stojąc, tylko że chleba, trunków, trudno dostajemy, i to beczulkę piwa za zł. 20, ale mięsa do-

syć. Jałowica za złoty jeden albo dwa; koń za złotych trzy; bo nie masz czém karmić: siana, owsa, *parum*.

Szatanów, Usiatyn, Oprzyskowie splądrowali *sub praetextu* Kozaków.

#### 84.

MIK. OSTORÓG PODCZASZY KOR. DO XDZA PODKANCLÉRZEGO

18 Września 1648.

Zdarzył P. Bóg wszechmogący, że nam pierwsza próba z tym nieprzyjacielem wyszła z łaski Bożej nie źle. Tak się to działo że do nieprzyjaciela przejść nie mogliśmy wcześniej, jedno przez Konstantynów, a do Konstantynowa jedna tylko przeprawa na Rosołówkach była. Wszyscyśmy byli tego rozumienia, że nie przyjaciel będzie tej przeprawy bronił: zaczęło zlecono mi, który w przedzie chodzę, do tej przeprawy poprzedzić, i jeśli by mógł nieprzyjaciela spędzić z tamtąd. Poszedłem tedy z Pułkiem swoim, poszedł JMP. Chorąży Koronny i IchMMPP. Deshofowie Wieluński i Sokalski Starostowie, JMP. Oleśnicki Oprczyński Starosta, i JMP. Osiński z Regimentem swoim. Był wszystkiego do pięci tysięcy ludu i dział 6. Z tym wszystkiemi przyszedłszy do Rosołowie, nie zastaliśmy nieprzyjaciela i opnowaliśmy tę przeprawę, mil dwie od Konstantynowa, w którym 4 albo 5 tysięcy Kozaków. Posyłał JMP. Chorąży Koronni ludzi swoich kilka set z Panem Czaplińskim człowiekiem ryckim, wywabiając nieprzyjaciela; który wyszedł był trochę: al postrzegłszy ludzi, ustąpił zaraz do miasta, straciwszy na harc kilka swoich i jednego żywcem. Od którego dowiedziawszy się że tak wielka osada w mieście potężnem, i do którego jeno jeden przystęp, nie zdało się szturmować do niego, ludzi nie chcąc tracić, ażby się inni IchMć zjechali. Ale zdało się na inше przeprawy posłać, to jest na Hierowce albo na Kuźmin, i te opnowawszy, i tamtędy ciągnąć na nieprzyjaciela. Tymczasem postąpił z ludźmi swemi JMPan Chorąży Koronny pod miasto przybył i JMPan Wojewoda Ruski; postąpił i ten pod miasto Poczęli harcami wytrąbiać nieprzyjaciela ludźmi swemi do tego spólnemi. Przybywało do tego co raz ochotnika. Poszli IchM

Panowie Senatorowie: owo skupiło się dwa tysiące ludzi i podpadli aż pod samą bramę; ale nieprzyjaciele trzymając się przy mieście w rowach przy kobelinach, strzelbą gęstą odstrzelali się, atoli przecie bez szkody z łaski Bożej naszych. Zdało się tam pomienionym IchMciom, że kiedyby mieli posiłek, osobliwie Draganów, żeby byli wzięli miasto; i posłali do mnie po Dragany. Poszedłem ja sam w kilkunastu Chorągwi z JMPanem Koniecpolskim Pisarzem Polnym, (a poszło przy mnie 10 Chorągwi tak Kozackich jako i Rajtarskich,) wziąłem parę działek dla wszystkiego, lubom nie widział podobieństwa, żeby w tak wielkim okopie i miejscu do obrony bardzo sposobném miało to miasto dosyć ludu osadzonego. Nimem ja mógł nadsiać do nieprzyjaciela, porwawszy naszego języka, od którego się o wojsku dowiedział, doskonale trzymał się przy fortecy, i noc też nadchodziła. IohMé téż wracali się do miasta. Nie mogło się tego wieczora nic więcej próbować, bo i Xże JMPan Wojewoda Sandomirski jeszcze nie mógł z drugim wojskiem nadsiać, ani się w Rosołowicach przeprawić: jakoż i tam za przeprawą musiał nocować. Zaczém musieliśmy odłożyć do drugiego dnia, a tymczasem insze przeprawy osadzić. Ale Pan Bóg wszechmogący puścił taki strach nieprzyjacielowi w oczy, że w nocy i tak mocnej fortecy uciekli, zostawiwszy nam wszystkie przeprawy wolne, i miasto przy tém, około którego pewnie byłoby zabawki, krwi, i czasu stracić siła, kiedyby się nieprzyjaciel chciał bronić. To z łaski Bożej miejsce otrzymawszy, ciągniemy na nieprzyjaciela. To języki powiedają, że się nieprzyjaciel przeprawił przez rzekę, którą zowią Ikawę: tam przy fortelu dobrym stanął; czyli téż ustępować dalej myśli, obaczmy co się dzieć będzie. To nas bardzo frasuje, że lubo ten nieprzyjaciel czuje wojsko nad sobą, przecię jednak w tyle wiele nam się buntowników pokazuje. Jako na Wołyniu zebrało się bardzo wiele tego, tudzież i na Podolu około Jaworowa(?) i w Rusi, już około Trębowli. Zaczém przyszło urwać sztukę wojska naszego, i posłać kilkanaście set ludzi na Wołyń, i drugie tak wiele ku Trębowlęj nazad; żeby tam kupy wygromić, za które mi rozumiem, że Lwów będzie bezpiecznym.

## 85.

## WIADOMOŚCI Z OBOZU

18 Września 1648.

**D**nia 16 *Septembris*. Pan Choraży Koronny z Panem Łaszczem podjazd uczynili pod Konstantynów. Uszli Kozacy z pod Konstantynowa, których było 5,000.

Dnia 17. Wszedł pułk Królewica Karola do obozu pod Konstantynowem: wszyscy oficerowie Polacy.

Dnia 18. Ruszył się obóz z pod Konstantynowa. Poszedł przodkiem Pan Zaćwilichowski z Panem Kalińskim: zjechali się z podjazdem 2,000 Kozaków, których potężnie rozgromili, a tylko jednego naszego znacznego zabili. Powiedali więźniowie, że Chmielnicki lekce sobie waży nasze wojsko, mówiąc, że go tylko jest 7,000. Stoi Chmielnicki w Zameczku w Pilawcach, wojsko zaś po polach Pilawieckich w półtoru milach od naszego wojska. Husiatyn i Satanów Opryszkowie splądrowali i wysiekli.

## 86.

## LIST Z OBOZU ZA KONSTANTYNOWEM

19 Września 1648.

**U** nas dopiero się wojna zaczynać będzie. Zgromadziło się wojsko: jutro na nieprzyjaciela następować myśli, który się pod Pilawcami przygotował na nasze przyście, lasy, fortele wszędzie, i przeprawy nam ciężkie mając. Ponieważ nami wszędzie chcą zatykać, (boć zaprawdę lud konny dobry, ale pieszego mało i ładajakiego naprowadzono, i oszukano Rpltą,) tedy w tych kilku dniach, jutro albo po jutrze przyjdzie się nam pocić. Daj Panie Boże szczęście! Komissarzów siła, rady mało, emulacye wielkie i prywaty. Nieprzyjaciel przy fortelach wielkość i *multitudinem immensam* chłopstwa zgromadza na wszystkie strony: chłopów wysłał huntować: Tatarów co godzina Ordy wielkiej się spodziewa; wojnę nie kończyć, ale w długą prowadzić chce, i takie dyspozycye czyni: nasze dosyć porządne wojsko albo ogromne kontemnuje: w pole wynieść nie chce. Musimy nań następować: o 2 mile leżymy. Jutro to jest 20 *praesentis*, przy-

stąpimy się.— Pan Kisiel Rpltą upewnił i zawiódł, że dawniej się nie poczuwali, a czas upływał. Chciał się od nas umknąć z Pułkiem na Wołyń; ale go zatrzymano. Konstantynowa *ultra* jak wojsko 16go nastąpiło, odbieżeli Kozacy! Wielkie nasze szczęście! trzeba by się tam było dobrze zapocić. W tych dniach dopiero *consiliorum et belli eventum* uważać będziecie mogli WMć, kiedy się właśnie *excidium* zaczyna. Obserwancyj wodzów nie masz: każdy za wolą swą. Chorągwie które przyszły dopiero do obozu, już niektóre służbę wypowiedają, nazad się kwapią ku domu. Ćwierć wyszła w ciągnieniu: my zaś tak dawno w obozie, niecałe pieniądze wzięwszy, służyć chcemy.

## 87.

WYIMKI Z LISTU JÉRZEGO SZORNELA  
DO REZYDENTA JMPANA ZAMOJSKIEGO (GRABOWSKIEGO?).

*Zamość 22 Września 1648.*

P. S. Po napisaniu tego listu\*), przyszła nowina\*\*) z obozu, że w Piątek i Sobotę przeszła przed Ś. Mateuszem, była potrzeba z Kozakami, i legło ich ze 20,000 na placu; a ostatek po-uciekali, za którymi w pogonią poszedł Xże JMć Wiśniowiecki komunnikiem. Naszych tylko kilka tysięcy wyszło było na kilkanaście tysięcy pod Konstantynów Kozaków, i rozgromili ich; a ostatek do obozu uciekających przez dwie mile gonili. Hultajstwa po kilka tysięcy się włóczy koło Zamościa. Mieli wysłać z wojska naszego do JMXdza Arcybiskupa 32ch z pośrodku siebie, o odłożenie Elekcyj, aż się wojna skończy.

\*) Listu z dn. 18 Września, wyżej do Nru 85 podanego.

\*\*) Nowina fałszywa.

## 88.

PUNKTA Z LISTU JMXDZA AND. SZOŁDRSKIEGO  
BISKUPA POZNAŃSKIEGO DO PEWNEGO PRAŁATA.

*Warszawa 23 Września 1648.*

Pan Wojewoda Braclawski pisze, że już z traktatów nie! Lubo Chmielnicki chciał, czern jednak *reclamavit*; i tak między niemi były wielkie *motus*, że też do rozlania krwi przyszło. *Non con-*

*stat* jeszcze *certo*, jednak wiele ich twierdzi, iż Chmielnicki w tym tumulcie zabity jest. Drudzy zaś mówią, że uszedł w jedenastu tysięcy komunnika; i już pewna wojna z Kozakami. *In die exaltationis Stae Crucis* mieli *generali proelio* koncertować. Wojsko nasze ochotne; tylko przecie między naszymi niezgoda; to jest między Xciem Dominikiem, i Xciem Wiśniowieckim. Ale P. Podczaszy i P. Wda Kijowski laborują w tém, aby ich zgodzić. Tatarowie téż snąć przeprawiają się do nas. Województwa nasze dopiero 8 *Septembris* Lwów minęli. Żołnierz Województwa Mazowieckiego będąc w Sokalu, był przestrzeżony od Xdza jednego, że Ruś miała w nocy uderzyć, dawszy znać Kozakom tym, którzy niedaleko Sokala byli, aby przybywali na ratunek, kiedy ogień obaczą: bo na znak tego, mieli trzy domy zapalić. Zaczém żołnierz, obrawszy sobie za Regimentarza Pana Starostę Liwskiego, gdzie téż i JMPana Starosty Kumuskiego (?) był żołnierz, wyszli przed miasto sprawnie, wzięwszy wprzód powołanych mieszczan pryncypałów, i tam zapalili za miastem trzy chałupy, czekając Kozaków; którzy, będąc snąć przestrzeżeni, nie przystąpili. To téż piszą w Warszawie, iż zapewne pospolite ruszenie musi być na Elekcyą Pana, którego doradza JMP. Wojewoda Ruski. JMPan Wojewoda Krakowski na Elekcyi chce być.

## 89.

### LIST ZE LWOWA

#### BEZIMIENNIE DONOSZĄCY KOMUŚ O KLĘSCIE PILAWIECKIEJ.

Lwów 29 Września 1648.

Com ja w liście moim do WMPana *de data 24 Junii* we Lwowie *de triumviratu* Regimentarzów wojska Koronnego prognostykował, już *die 23 Września* te *acerba et ultima Reipublicae et nobis, qui in ea sumus, fata*, spełniły się.

Zginęliśmy już *totaliter*, i nadziei żadnej *in Principibus Regni* nie mamy, jeżeli nas cudownym sposobem sama szczególna opatrność Boska ratować nie będzie. Stańło wojsko nasze *flos militiae nostrae* tuż nad nieprzyjacielem *in loco quodam nostris iniquissimo*, i którego żaden nie był wiadom z tych, którzy się tam obozem położyć kazali. Było obozu naszego milę



polską *in circumferentia*; a piechoty ledwo do połowicę stawalo. W tém wielki mankament pokazano *judicii*. Były *in ambitu* obozu naszego różne doliny, stawy i *et his similia*, które okopane żadnym sposobem być nie mogły, a nieprzyjacielowi *pro caliditate ejus naturae* do wtargnienia wielką okazyją czyniły. Rozkazowali trzej Regimentarze, a każdy swoim rozumem; a co większa, albo na emulacyą, albo na przepychy wzajemny, jako to pospolicie *in multiplicitate regentium* być musi, a zwłaszcza w naszych polskich animuszach. Czego *Ordines Regni* (*pace dixerim et scripserim* IchMei, wszak *in communi* mało wolno każdemu *et sentire quid velit et dicere quid sentiat*,) nie upatrowali, naznaczając *fatalem istum triumviratum*. Nie chcieli Powiatowe Chorągwie *parere Imperio* Regimentarzów; ale każdy pułk odzywał się od swego Pułkownika. A zatem *exuto imperantium obsequio*, ani słusznej straży, ani porządnych podjazdów nie było.

23 *Septembris*, z niektórych rady i woli uderzyło wojsko nasze na nieprzyjaciela *in loco commodissimo* leżącego, *et spirabat prima fortuna labori*. Jako skoro *sine ulla necessitate Principes militiae nostrae nocte intempestiva* pouchodzili, zarazem *turpissime et foedissime*, (dla Boga niechaj już *moribundi* bez wszelakich respektów prawdę piszemy) wszyscy puciekali na same Hałalał pogańskiego wojska zawołanie. Sama piechota mężnie się broniła *usque ad suam internecionem*, i ledwie sam JMP. Osiński *cum exiguo numero* uszedł, położywszy wprzód nie mało nieprzyjaciela. Dnia dzisiejszego spodziewamy JMci we Lwowie i onego jako *in hoc ultimo exitio nostro* wyglądamy. Pan Giza uszedł, *fortissime* stanąwszy z swoją kompanią, i kilka razy przeprawę nieprzyjacielowi brawszy z wielkiem wszystkiego wojska zaleceniem. Wziął nieprzyjaciel obóz; w nim tak wiele sprzętu wojennego i stołowego, którego ze wszystkiej Korony najcenniejsze Panięta nawiozły, wybierając się na wojnę, nie tak z żelazem, jako z srebrem i złotem. *Aeterna labes, nec reperubile damnum Polonis*.

Die 26 *Septembris*. Jako skoro miasto nasze otworzono, przypadli Strażnicy nasi z pogromu, *et de fatali necessitate* (je-

żeli to *fatale* nazwać się może, co *culpa* sprawiła) opowiedzieli, *et instantissimum periculum* a zgoła ostatnią zgubę ogłosili. Nadjężdżali uciekający żołnierze *in magna multitudine omnibus orbati et spoliati*, opowiedziawszy, że za kilka godzin nieprzyjaciela we Lwowie mieć mamy, sami *in ulteriora* ustępowali. Strach na wszystkich obywatelów i trwoga nastąpiła, której opisać i wyrazić nie podobna, i żaden nie uwierzy kto w podobnych razach nie bywał. Mieszczanie na wały, a pleć biała z miasta uchodziła, *cum magna confusione et oppressione* w bramie.

*Quis cladem illius noctis, quis funera fando*

*Explicit, aut possit lachrymis aequare labores?*

Przyjechał potem JMP. Podczaszy Koronny, na któregośmy z płaczem rzewliwym i żalosnym oczekiwali, wspominając sobie *applausus et acclamationes nostras*, któreśmy na wyjeździe JMci czynili. Xże Dominik nadjechał do Lwowa; ale zarazem *rebus suis consulendo*, do Rzeszowa obrócił. Jakoż *prudenter* uczynił: bohy *casum aliquem* od wojska rozproszonego, a po kątach Lwowskich włóczącego się, nie uszedł. Nadjechał potem Xże JMé Jeremi sam tylko, jako i drudzy szczególnie; a po nim JMPan Wojewoda Kijowski i inszych nie mało Pułkowników Rotmistrzów, Poruczników, żołnierzów, którzy wszyscy na złe rządy utyskiwali *publice*, z wielkimi tyrami i przymówkami swęj szkody, a zguby Rzpltej żałując. Pośliśmy zaraz do JMci i onych *supplices* prosiliśmy, by nas *deserere* nie raczyli. Umawiali się długo, już *perditas res patrias* widząc, pieniędzy na zatrzymanie wojska obnażonego niemający, *et alia impedimenta* zanosząc. Nastąpiła ochota w obywatelach naszych; kazali brać wszelaki rynsztunek u rzemieślników, u kupców materye i sukna rozmaite w kramach. Szacowaliśmy się wszyscy *sub jramento*, i od każdego sta *facultatum nostrarum* po kopie dajemy. Aż przy tém wielka ochota i w kupcach naszych nastąpiła, którzy *singulatim* po kilkaset Złotych i Talerów składali; kościoły i klasztory srebra swoje kościelne ofiarowali ochotnie, a między inszemi Pani Słoniowska od Panien Karmelitanek srebro przywiozła, i pod nogi Xcia JMci Wiśniowieckiego w kościele OO Franciszkanów rzuciła, prosząc uctciwego ratunku. Płakało rze

wnie wojsko wszystko zgromadzone, prosząc dla Boga, aby Xże regiment przyjąć, *et in ultimo occasu patriae* chciał *subvenire*. Nie wyjawiał się i długo opierał Xże JMć Jeremi, wkładając regiment na JMPana Podczaszego, któremu *Respublica hoc munus tradiderat*. Nastąpiły wielkie hałasy i wołania przeciwko JMPanu Podczaszemu, *contradicendo* regimentu JMci *et fatalem administrationem ejus arguendo*, jako to pospolicie *in licentioso populo* bywa. Uczynił potem *obortis lachrymis* Pan Wojewoda Kijowski wlaższy na ławkę do Xcia JMci Jeremiego (bo *magna multitudo populi* była) mowę, prosząc dla miłosierdzia Bożego Xcia JMci, aby się tego nie wzbraniał. *Victus omnium praecibus*, przyjął Wielkie Hetmaństwo płacząc rzewliwie, *et in Collegam* przysposobił sobie JMPana Podczaszego Koronnego, któremu przed kilką godzin kontradykowali, *multafariam, multisque modis. Ad extremum concesserunt*. Wyszły zaraz uniwersały *ad colligendos dispersos* pode Lwowem. To było w wilią Śgo Michała Archaniola, *Principis militiae coelestis et tutelarioris* Xcia JMci Wiśniowieckiego. Mamy nadzieję w samym Panu Bogu, że nam da trochę *respirii*, abyśmy uchoǳić mogli: bo dla rozprószonych żołnierzów, bardzo po drogach niebezpieczno i pełno zabójstwa. Nam uchoǳić *sub poena capitis* zakazano, żonom bęǳie wolno. JMP. Giza przyszedł już do nas; ma gospoǳę u Pani Stolnikowej. — *Datum* we Lwowie *die ipso S. Michaëlis Archangeli* 1648.

## 90.

KISIEL WDA BRACŁAWSKI

DO XCIA PRYMASA I STANÓW O KLĘSCIE PILAWIECKIEJ.

*Uchanie* 29 Września 1648.

*Illustrissime Primas et Princeps!*

*Jaśnie Wielmożni Wielmożni moi MPanowie!*

Nieszczęśliwa i żalosna wieść o tém wszystkiem co się stało pod Pilawcami w przeszłą Środę (d. 23 Września), już doszła WMMPanów. Ja jednak jako ten, któremu *sors tulit* na samym ostatku z téj nieszczęsnej wojny czy gościny uchoǳić, bywszy

nieszczęsnej *pacis et belli* Komissarzem, z powinności mojej cokolwiek o tém do WMMPanów napisać muszę, *statum rerum et extrema* ojczyzny naszej *deplorando fata, praeterea neminem incusando*. Dwie rzeczy są, na które ojczyzna stękać i narzekać musi.— Pierwsza, czemu Komissya mnie i Kolegom moim powierzona, (przez którą *praesenti calamitati* zabezpieć się mogło,) nie doszła? Czemu potem tak *misere* tak wielki zawód Rzpltej i ostatnie niemal siły jej zgromadzone, rozproszyły się? — Co do pierwszego, jest Bóg na niebie, przed którym nieskryte są *studia* moje, prace i starania. Dla tego jednego ta Komissya *non successit*, raz, że jej *favere* nikt nie chciał, a każdy *in aleam Martis* imprezę Rzpltej puścił. Drugi raz dla tego, że gdy na Konwokacyej na Komissyą Rzplta zgadzała się, owdzie *recrudescere bellum*, i *plebs irritata* została wszystka, z której *crevit* drugi i trzeci *exercitus* a nierównie większe od wojska Chmielnickiego; a zatem już *non plebs in discretione* Chmielnickiego, ale Chmielnicki *in discretione multitudinis congregatae* został. Po trzecie, dla tego, że gdym ja z Kolegami memi ubezpieczał pokojem, z drugiej strony podjazdy zaczynały się i nie ustawały: wpadła w recydywę *rebellio*, i straciwszy konfidencyą, którą miał do mnie Chmielnicki, *diserte* przez posły kazał mi powiedzieć, iż mi dufać nie chce, i dlatego do Ordy czynił znowu rekurs. Przyszło tedy do tego, że, co pierwój *confidenter* pisał do mnie, submittując się *patratores* i miast *spoliatores* skarać, (justyfikując się, że się to wszystko *citra scitum* jego stało,) i co przed tém posłów moich z poszanowaniem odprowował, to już po podjazdach Ostrowskich, i wyuzdanój swawoli wyrzucał wodzę, i responsów dawać nie chciał, i posłów zatrzymywał, i *omnia hostilia moliebatur*. Tak Komissya, która była *in desiderio Reipublicae*, i ten ogień zgasić miała, obróciła się w wojnę, i ja czyniwszy com mógł, *succubui*, a już aby wojska jako najprędzej ruszyły się, i do WMMPanów wespół z IchMMPanami Kolegami memi, i do IchMMPanów Regimentarzów pisałem. Tymczasem jednak, stanąwszy między wojskiem nieprzyjacielskiem, a wojskiem Rzpltej, *quibus potui rationibus* jeszcze czyniąc *spem* traktatów, zatrzymywałem, aźby się skupiło wojsko Rpltej.

Na ostatek, gdy już wojsko Rzpltej ruszyło się, jeszcze ani zdrowiu memu lichemu folgując, ani na te inwidy, którychem był pełen, i kontempty, które mię na każdy dzień potykały, respektując, a chcąc téż straszną *dirimere* wojnę, zostałem przy wojsku, spodziewając się *ostentatione armorum* nakłonić ku traktatom *hostem*. Ale i to *non successit*. Bo lubom po trzykroć listy moje pisał, i chciałem *expedire* do Chmielnickiego, i *magna pars* życzyła tego, przeczyli drudzy IchMé i nie dopuszczali; prędko jednak i gorąco nastąpić na nieprzyjaciela *concluserunt*. Owóż zgola, nie wiem *quo fato, vel meo, vel Reipublicae infortunio*, cokolwiek ja ku dobru ojczyzny i mówił, i życzył, *in contrarium* to wszystko być rozumiano. Poszedłem tedy i ja za zdaniem IchMci. Nie chcąc odbiegać IchMci, zostałem na wojnę, którą uprzedzając nastąpiły częste konsultacye; ale *saepius vel* zawsze bez konkluzyj. Przyszedłszy pod Konstantynów, *agitabatur, an expedit, nec ne*, iść dalej na wojsko nieprzyjacielskie? To tedy był początek terazniejszego, który nastąpił, szwanku, że nie dawszy IchMé miejsca *deliberacyej*, na kilku zdaniach *praevaluerunt* ruszyć się dalej; lubośmy życzyli, uważając potęgę nieprzyjacielską i fortel jego, i Ordy obawiając się, na swoje raczej nawodzić fortele nieprzyjaciela, niżeli na jego napadać. Przyszedłszy zaś pod wojsko nieprzyjacielskie, nie naleźliśmy miejsca podobnego na obóz; tylko w takichże pułkach i w ostępach obóz musiał stanąć, i zaraz o wodę za łeb chodzić. Jakoż na Pilawce rzéce trzykroć i brali i traciliśmy jedną groblę, i szanć na niej; aż jazdą przyszło oczyścić brzegi, przeprawiwszy ją pod ogniem nieprzyjaciela. Gdzie tak *feliciter* jazda nasza *rem gessit*, że i jazdę Kozacką, i piechotę, aż w tabor sparły; przez co w tém wzięwszy lepsze serce, *in optima spe* zostawaliśmy. O onym obozie źle położonym, traktowaliśmy, gdzieby przenieść go? Co skutku swego nie brało. W tym czasie przyszła Orda do Kozaków, o której my nie wiedzieli. We Środę tedy, *summo mane* gdy dano znać do straży, że Kozacy wszystką potęgą wychodzą w pole, ochotnie wyszło wszystko wojsko. A że pułk mój był w samym czele taboru Kozackiego, z drugieję zaś strony pułk Sandomirski za groblą przy szanću,

tym tedy dwom pułkom najpierw przyszło kosztować fortuny. Lecz nagle, albowiem gdy wszyscy byli w kupie, namawiając się, jakoby *aggredi hostem*, jeden z IchMMPanów Komissarzów przypadł do pułku mego, nie mając hetmańskiego ordynansu, i kazał skoczyć rodzonemu memu ze 4ma Chorągiewami w pół ufców nieprzyjacielskich. Postrzegłem, że Chorągwie lecą: sko-  
czyłem, chcąc zatrzymać. A żem nie mógł ich dopaść, zwiedli te-  
dy bitwę, nie wiedząc czy z Kozakami czy z Tatarami, aż się  
potem objawiła Orda. Nastąpił z jednej strony Xże JMP. Woje-  
woda Ruski, z drugiej strony JMP. Chorągwy Koronny z Chora-  
giewami swemi. Sparli tedy nasi byli nieprzyjaciela, lubo nie bez  
naszej szkody. Znowu potem nastąpiło gęste mnóstwo Koz-  
kow i Ordy: poczęli spierać naszych, którym naznaczone Cho-  
rągwie insze, iż ochoczo nie szły w posilek, ciężko być naszym  
musiało. To się tu kończy, a na drugiej stronie zaczyna się. Al-  
bowiem Tatarowie nastąpili na pułk Sendomirski, który lubo  
dosyć z siebie czynił, *multitudine obruti* zostali. Nastąpiła potę-  
ga i do szanцу; gdzie piechotę straciwszy, nasze szanце odebrali.  
To sprawiwszy, na drugi szaniec rzucili się; gdzie ostatnie Cho-  
rągwie Usarskie pułku mego, repres czyniąc nieprzyjacielowi,  
potkali się. Nie wiem co w tym czasie nastąpiło (*fideliter* jednak  
pisząc, to napisać muszę, co każdy przyznać musi,) że ledwie  
nam połowę wojska zostało w polu, i zgoła wojsko serce stra-  
ciło. Nastąpiła tedy nagle w polu rada na koniach, co dalej czy-  
nić. Tam *variū varia*, jako w takim razie. Przyszło téż do mnie.  
Takowe, każdy przyznać musi, dałem *consilium* moje. Iż ze  
trojga jedno uczynić: albo ostatnią rezolucyą uderzyć się o nie-  
przyjaciela; lecz to *extremum* nie życzyłem; — albo samym ca-  
łą noc stać w sprawie, a *corrigere lapsum*; obóz ruszyć ku Kon-  
stantynowu i tam okopawszy się pójść na wytrwałą z nieprzy-  
jacielem: — albo wzięwszy się za ręce, lubo taborem ustępo-  
wać, lubo wozy porzuciwszy, co znaczniejszego brać na konie,  
i piechoty, i tak porządnie ustanowiwszy, ze wszystkiém prze-  
ciwko ordzie samęj, odwaliwszy ją od Kozaków, *resumere vi-  
res*. Ten trzeci sposób miał *applausum* od wszystkich, że wszyst-  
ko się tedy do dnia tak ruszyć chce. Nastąpiła noc. Ja pułk mój

nadrażony mając, rannych, postrzelonych z straży zwiódłem do taboru; pewien będąc, żeśmy się mieli wszyscy trzymać umówionego sposobu. Lecz w nocy po odjeździe moim, nie wiem co za *consilium* nastąpiło, że IchMć zaraz puścili się komunnikiem, porzuciwszy wszystkich, i tabor. Przede dniem dopiero dano mi znać. Zaczém ja nie pieszcząc pedogry, dopadłszy konia, z pułkiem moim na ostatku w tęż drogę puściłem się. A Kozacy i Tatarowie tabor wszystek ze wszystkimi dostatkami naszemi i armatą wzięli; czeladź wozową i piechotę, kto ująć nie mógł, wysiekli; srebra stołowe, splendory, namioty, pieniądze, owo zgola nieoszacowany łup wzięli. Tak się tak nieszczęsna odprawiła tragedia, a wojsko w rozsypkę przeszło dniem i nocą. U Wisły, drudzy do tych się czas oparli. W boju nie zginęło więcej nad trzechset człowieka; a drugim i nie przyszło do potkania. Znaczne jakieś skarangie Boże nad nami. Teraz w takim razie, że utrapiona ojczyzna *omni destituta praesidio*, WMMPanowie uważać raczycie. Bieżą w świat wszyscy: i ja w mojem zdrowiu ukalęczoném za niemi bieję, a nie wiem gdzie. To samo przedsięwziąłem. Postradawszy wszystkich chudob moich, nie mając nigdzie kąta, i z ostatku w obozie wyzuty, do WMMPanów jadę; albo ratować jeżeli będzie jaki sposób, ojczyznę, albo z nią, jeżeli *fatalis* przyszedł *periodus* (nie tako, jako *malevoli* ndawali, ale z przodków moich starożytnych całą *fidem* ojczyźnie *praestando*,) ginąć. *Consilium* jednak to na prędce rozumiem być. Wojsko rozpuszczone *revocare*. Pana jako najprędzej obrać: *saltem* ku Lublinowi pospolite ruszenie *accelerare*, któreby z nami i z sobą wespół, i wojskiem jakim ratowało ojczyznę. Zda mi się to jeszcze: posłać *ad rebellem*, aby się upamiętał. *Plura*, da Pan Bóg, przybywszy. Teraz z tém przed sobą tę pocztę *expedio*, a siebie z usługami menu lasce WMMPanów jako najpilniej zalecam. — W Uchaniach 29 Septembris 1648.

WMć moich MMPanów brat i sługa  
Adam Kisiel z Brusielowa Wojewoda Braclawski.

## 91.

MIKOŁAJ OSTRORÓG PODCZASZY KOR.  
DO XIĘDZA PODKANCLÉRZEGO KORONNEGO.

Lwów 31 Września 1648.

Nieszczęsne rozejście się nasze z nieprzyjacielem w tę przeszłą Środę, kiedy muszę oznajmić WMMPanom, *Reipublicae hae ultima fata*, śmierci mi się to równa; a to nie przegrawszy bitwy! Ze Środy na Czwartek ustąpiliśmy nieprzyjacielowi w noc, aby znowu skupić wojsko. Nie zdało się aby komunnikiem ustępować. Jam nie był autorem *hujus consilii*: bom to słysza od nieboszczyka Pana Krakowskiego, że kiedy nieboszczyków Żółkiewskiemu radzono na Cecorze, aby komunnikiem wojsko uchodziło, nie chciał tego uczynić, dając przyczynę, że nasi nie wytrwają i rozbieżą się; i dla tego wołał taborem. Otóż teraz pokazało się, że lepiej było taborem; ale że to *consilium* moje jako i wielu innych *non procedebat, lavabo inter innocentem manus meas*. Nawet tego dnia bitwy zwodzić nie myślałem; mój złym miejscu nieprzyjaciela czekać odradzałem, zażywając tych słów: „w kostkę rzucać o Rplę nie godzi się“. O taborach téjże godziny miałem wiadomość, i opowiedziałem ją *publice* co nie tylko *lente*, ale ledwie nie *ludibrio excipiebant*. Aż kiedy dopiero sama rzecz się pokazała, to dopiero radzić, kiedy już *consilia postrema*, to co *constat* brać przed się, że Kozacy *magno numero* i bogaci w armatę, której im siła przybyło, w 40,000 Tatarów idą, i spodziewają się ich pod Lwowem jutro. Piechota nasza i armata zginęła; pułki się miasto zbierania rozbieżały; a tu ja dziś do Lwowa *in tuitionem* przybieżalem, abym do kupy jako mogące rozproszonych pozbiarał, i będę się *trymał* jako mogące. Pieniądze *in fidem publicam* wezmę z Ratusza, i rozdram wojsku. *Opponam me*, nie chcąc być *segnis ruinae*, jako będę mógł; jeżeli mnie *ab eo conatu invidia* nie zepchnie, jako wiele *consiliorum nostrorum avertibat*. Moja rada błaga, aby WMMPanowie wydali uniwersały do tych, którzy nie dobito, i tych którzy się niepotrzebnie rozeszli, aby się do mnie kupili pod Lwów jako najprędzej. Zaciągając wojsko



ciężkoziemskiego, a osobliwie piechoty ćwiczonej: bo z tych którzy tu teraz byli, z nowych zaciągnionych, nie wielka pociecha była. Nakoniec pospolite ruszenie niech będzie: bo *melius est mori, quam videre malum gentis suae*. To też WMMPanom oznajmuję, że *ex consilio* IchMMPanów Komissarzów, mieliśmy do Turek Posła posłać, widząc ich *apertissimam hostilitatem*, że na nas Ordę zmykają. A że ekspedycją miałem gotową, tak i tę legacją wzięto mi; o co się bardzo frasuję. Zaczęłam inszj potrzebą; bo ja pewnie radzę posłać; a też Pan Kolek (?) gotów jest w drogę. Zatem się łasce WMPana *etc.*

Mikołaj Ostroróg Podcz. Kor.

## 92.

WOJCIECH MIASKOWSKI PODKOMORZY LWOWSKI  
DO KRZYSZTOFA KONIECPOLSKIEGO WOJEWODY BEŁZKIEGO  
2 Października 1648.

Listy WMPana ze Stryja posłane potkałem wczora za Glinianami przez Kozaka powracając ze Lwowa, gdzie mnie nieszczęśliwa nowina doszła o nieszczęśliwem nie pogromieniu, nie przegranej, ale ucieczce naszych, i rozpuszczeniu wojska naszego marnem i niesławnem Rzpltej już ginącej. O czem krótko WMPnu oznajmuję. Po wszystkich szczęśliwych progresach wojska naszego i odebraniu Konstantynowa snadnem, zawarł się był Chmielnicki w Pilawcach, lichym Zamku, otaborowawszy się, czernią wojując ustawicznie, Tatarzy już pułkami przeciwko nim posyłając. Nasi na to niewygodnie przyszli na Chmielnickiego, około obozami niezawartemi, gdzie który Pułkownik chciał, szanćami, strażami, armatą ściśnięci. Przez dni cztery albo pięć nic nie sprawili. Harcowników fortuny na naszą stronę się odprawowały; a wojsko wszystkie uszykowane, świetne, ozdobne, pokazowali nieprzyjacielowi, aby go byli wielkością i strachem do pokory przyprowadzili. Jakoż już czern chciała Starszyznę wydawać, o miłosierdzie prosząc. Już w Poniedziałek miano dać ze stu dział salwę i dobywać taborów i kurnika tamtego. Ale nieszczęśliwa kommutacya, prolongacya, czyli nie-

zgoda zaszła, i zajrzała nam tego szczęścia: a wtém we Wtorek o zachodzie słońca Tatarowie przyszli; których ujrzawszy Chmielnicki, z armaty uderzyć kazał; a na naszych huk poszedł; a Kozaków i czerń w pychę podniósł. Wyszli nasi w pole harce zwodząc: skoczył jednak JMPan Podkomorzy z pułkiem swym na jedno skrzydło jako w ogień; ale od nikogo nie posiłkowany, położywszy nie mało trupa nieprzyjacielskiego, odwrócić musiał, straciwszy Pórucznika męża dobrego Pana Podolskiego Podstolego Lwowskiego i drugich kilku. Kozacy z Tatarami w posiłku stojąc, nie nacierali. Wtém skoro wieczór nastąpił, IchMMPanowie Regimentarze i Pułkownicy zjehawszy się cicho, ciemnej nocy uchodząc, wszystką siłą poczęli uciekać, i odbiegli Chorągwi bez znaków, armaty, taborów i wozów niezliczonych, które na wielokroć sto tysięcy rachują. Wojsko to postrzegłszy, że nie masz ani wodzów, rzuciwały o ziemię zbroje, pancerze, kopie, wszystkie poszło; piechotę wszystką na rzeź wydawszy. Chorągwie Powiatowe i Króla JMci ś. p. długo się bawiły u przeprawy, póki im prochu stawało. We Środę w nocy stało się to. Nasi wszyscy bieżą *fessi* na wszystkie strony, pieszo drudzy, konie za sobą wiodąc, ku Lwowu najwięcej. A nieprzyjaciel patrzył a dziwował się tak wielkim łupom i dostatkom, które mu grzechy nasze i sroga fortuna, bez pracy, bez bitwy, ale osobliwie czary niesłychane z wielkiej konjunktury z widomych znaków posłużyły. Bo taki strach, taka konsternacya naszych objęła, że cwałem, dokąd konie mogły, bieżeli; twierdząc, że już za nimi Tatarowie bieżą, od których z łaski Bożej nic nagłego nie przyszło. Daj Boże szczęśliwsze nowiny.

*Wojciech Miaskowski.*

### 93.

ŁUKASZ MIASKOWSKI SĘDZIA PODOLSKI

DO WOJC. MIASKOWSKIEGO PODKOMORZEGO LWOWSKIEGO.

*Kamieniec 27 Października 1648.*

**O** ratunek i sukurs ludzi i żywności prosimy: bo tego obojga mało mamy w tém naszym oblężeniu. Już tylko trzy wsi nie re-

bellizowali, które nasi zaciągnięni znoszą. Już Żydzi od głodu zdychają i ubóstwo. Skąły po dziś dzień nieociosane, domy, cerkwie, przed bramami niepoznoszone, parapetu w Zamku na wałach nie masz; puszkarczów tylko kilku; w mieście pełno zdrady. Piechota dawna Frankowa Ruś; nawet Ormianie katolicy buntują się w oppressyjej od żołnierza, i uciekają. Kagańców ani beczek smolnych dla nocnego szturmu nie masz. *Miseremini nostri saltim vos amici nostri*. Łupol Gospodar zbiera wojsko; co wiedzieć jeśli nie na nas. Dał Hetmaństwo i Dwornictwo wielkie bratu rodzonemu Petryczajce wojennemu, a Czogolę tu na Burkułactwo Chocimskie przysłał, i onegdaj Zamek odebrał. Posłów od Chmiela *honorifice* przyjął, traktował, *postulata* jego akceptował; Żydów, Lachów, przyjmować zakazał; i pramy na Dnieprze wszędy pozatapiane. Tylko *de conjunctione armorum* nie dał rzetelnego responsu: referował się na deklaracyą od Porty, do której posłał. Posyłamy jutro do JMPana Chrząstowskiego, który był Rotmistrzem, expostulując, jeżeli to sobie mają mieć za *signa hostilitatis*? Pana Gazubę z listem z Warszawy posłanego, źle przyjęto u Porty. Rzekomo ta przyczyna, że *imberbis*. Siedzieć mu nie kazano, ani obroków dawać. Pisał mi sam Łupol o tém. Pytał go Wezyr, od kogo przyjechał, gdy Pana nie mają? — Nie wierzyliście przed tém, kiedym dawał znać, że idą Tatarowie; wiercież teraz o Turkach i o Kozakach; iż posłowie Chmielnickiego źle zrazu byli przyjęci u Porty. Rzekł Wezyr: „Zdradziliście Pany wasze, i wiarę; i nas zdradzicie“. *Responderunt* oni: „że u Lachów w cięższej niewoli byliśmy, niżeli u was więźnie na galerach: prosimy tylko o Tatory; będziem wam haracz dawać, jako z Multan i z Wołoch, więźniów co potrzeby na galery, i na każdego waszego nieprzyjaciela stanie nas 200,000. A na ostatek na znak wiary dajemy wam Kamieniec do rąk“. Dopieroż ich ligę z Tatary approbowano, kaftany i odprawę dobrą dano. — Ufajcież WMć, że tak jest, a nie inaczej.

## 94 a.

KRÓLEWICZÓW WZAJEMNA DO SIEBIE KORESPONDENCYA  
WZGLĘDEM KANDYDATURY.*Nieporę! — Jabłonna 6 i 7 Listopada 1648.*Kopia listu Króla JMci Szwedzkiego Kazimierza do Królewica JMci  
Karola pisanego \*)*z dnia 6 Listopada 1648.*

Nigdy się ja nie spodziewałem tego, żebyś WKMc miał nie tylko na mnie brata swego, ale i na domu naszego spólnego dostojność tak następować. I także to miłość naszą dać na szacunek ludzki nie tylko swoich ale i obcych? Dla Boga! nie masz nas tylko dwóch, a zgadzać się nie możemy! Pod przysięgą to WKMc piszę, kiedybym był młodszym bratem, nie tylko przeszkadzać WKMc ale wszystkimi siłami pomagałbym do tego szczęścia WKMc, bo szczęście WKMc brata mego byłoby szczęściem, ozdobą i pomocą moją wielką. Atoli w tém już teraz każdy obaczy, że nie tylko miłość nasza zda się szwankować, ale i sama Rplta mięsza się. Zda mi się listownie prosić WKMc, abyś wziął przed się to oboje, i zabiegł obmowiskom świata, i nie dał roztargnieniem gubić ojczyzny. Po mnie to sobie WKMc obiecuje, że nie tylkobym miał niechęcią jaką WKMc traktować, ale będąc miał WKMc nie za brata ale za własnego syna, i cokolwiek we mnie będzie mogło być sposobnego, zażywać tego szczerze będę do oświadczenia mojej szczerzej miłości. A jeżeli idzie o sługi WKMc, albo o tych, którzy przy WKMc stawają, nie tylkobym im miał mieć za złe; ale ich konstancją chwale, że się deklarowawszy WKMc, będą mi tak mili i bliscy, jako moi własni; i tych, których WKMc teraz doznawasz przychylności, doznawać będą przy każdej promocyj WKMc moich chęci. Z tém się miłości braterskiej WKMc oddaję, onego będąc z serca miłujący

*Kazimierz Król Szwedzki.*

\*) Tłómaczenie łacińskie tego i następnego listu obacz u Kocnowskiego. *Climact. I. 71. 72.*

Respons od Królewica JMci Karola.

*Najjaśniejszy Mciwy Królu,  
Panie i Bracie mój Mciwy!*

Staralem się ja zawsze z WKr. Mcią Panem bratem moim jako najlepiej żyć w miłości braterskiej i nigdy nie następował na honor WKMc; anim ludziom podawał żadnej okazyj do jakiegokolwiek obmówienia. I teraz abym szczęściu WKMc przeszkadzać miał, Boże tego nie daj. Ale i gardzić mi się nie godzi tém, co mnie samego potkać może, gdyż to szczęście *in liberis suffragiis* Rpltej, i komu Pan Bóg obiecał. *In quacunq;ue fortuna* Pan Bóg będzie mieć chciał WKMc, wielce proszę, abyś jako na mię tak i na sług moich i na tych, którzy przy mnie stawają, był łaskaw. Co ja wzajemnie WKMc dotrzymam, jakkolwiek Boska opatrzność ze mną *disponet*. Zatem nieodmiennej braterskiej miłości WKMc pilno się oddaje. W Jabłonněj die 7 Novembris 1648.

*Z serca miłujący brat i sługa Carolus Ferdinandus.*

#### 94 b.

CHMIELNICKI DO STANÓW RZECZYPOSPOLITEJ.

15 Listopada 1648.

*Jaśnie Wielmożni MMPanowie Senatorowie,  
Panowie Panowie nam wielce Miłościwi!*

Bóg wszechmogący na to świadkiem, żeśmy z wielkiej biedy i niewoli naszej tak majestat Boży, jako i WMPanów obrazili; a to z przyczyny dwóch Panów, to jest Pana Chorążego Koronnego, który niemiłościwie na nas następował, towarzyszków naszych zabijano, męczono, i z chudob naszych własnych, cośmy jeszcze od przodków swoich mieli za ś. p. Antecessorów WMM. Panów w cudzych ziemiach nabyte, zdarto; złupiono, nietylko to, ale jeszcze mało nas w jarzmo nie zaprzęgano. Jak się im podobało, tak nami obracano. A teraz także, za nastąpieniem Xcia JMci Wiśniowieckiego, który, skorośmy się byli wrócili po rozgromieniu wojska Kwarcianego na zwyczajne miejsce swoje na Zaporozę, a Xże Wiśniowiecki, tego nie wiemy, czy z rady

niektórych Panów, czyli téż swoim uporem, z wojskami sweni na nas następował, Kozaków, święconych, łupiono, męczono, na pale wbijano, świdrami oczy wykręcywano, i insze męki niesłychane zadawano. Widząc to, że i za duszami naszemi dybia, musieliśmy się ruszyć i następcom naszym odpór dawać, a to dla tego, że tu nas łagodnemi listami od JKMMPanów Komissarzów od Rpltej posłanych upewniając, pokojem obsyłają; a tu na nas z wojskami, (bo radę jedną wzięli między sobą,) następują. Dla tego szliśmy śladem za Xciem Wiśniowieckim pod Zamoście, mając pewne wiadomości, że Xże JMć Wiśniowiecki znowu wojska zbiera, by z nami wojować. Ci dwaj Panowie do wszystkiego złego przyczyną: swém łakomstwem i popędliwością mało nie wniwecz ziemię obrócili. Bo i u nas Xże Wiśniowiecki właśnie jak zanadrzu był za Dnieprem; a my cało onego wypuścili, rozumiejąc o całej przyjaźni dawniej. Teraz znowu jak przed tém wysyłamy do WMMPanów JMXdza Andrzeja Mokrskiego Kanonika Trzemeszyńskiego, który ma świadectwa od miast, jakom tu pracował, chcąc zostawać jako i przed tém, wiernemi sługami Rpltej, prosząc o to, aby ten grzech poniewolny (który, sam P. Bóg świadkiem, z nieznośnej przyczyny,) odpuszczony był; a tym Panom, którzy do tego przyczyną zganiono było. Jezliby téż jaka niemiłościwa łaska była WMMPanów, i wojnę przeciwko nam wszczęli, tedybyśmy rozumieli że nas za sług swoich WMMPanowie mieć nie chcecie, co by nam z wielką żalnością było, od WMMPanów. Przez tegoż MXdza Mokrskiego responsu czekamy. Przy tém uniżonemi sługami Wielmożnościom Waszym NMPanom zawsze zostajemy, jako i przed tém. — *Data od Zamościa d. 15 Novembris 1648.*

*Wielmożności Waszych najniżsi słudzy  
Bohdan Chmielnicki Starszy, z wojskiem Zaporowskiem.*

## 95.

### INSTRUKCYA NA SEJMIKI PRZED SEJMEM KORONACYJNYM.

*Warszawa 6 Grudnia 1648.*

**Jan** Kazimierz z łaski Bożej Król Polski, Wielkie Xiąże Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflantskie etc. Gotski Wandalski i Szwedzki dziedziczny Król.

Między inszemi w Chrześcijaństwie Monarchami stawając na wysokim przesławnej téj Rzpłtėj Majestacie, JKMć Pan Nasz Miłościwy podwyższenie swe na dostojenstwo, na którym Króle Namiestnikami Boskiej władzy czyni Wszechmocny, wprzód Najwyższego Pana ręce przypisuje, którego przedwiecznemi wyrokami i sprawiedliwym szafunkiem rozrządzone, wszystkie berła i korony pochodzą. Przyznawa tudzież wolnym a bez żadnego rozumienia zgodnym głosom WMci; gdyż WMć, mając wzgląd na Najjaśniejszego JKMci domu ku sławnej téj Koronie dobrodziejstwa i zasługi, pomnąc przy tém na własną JKMci ku jėj dobru miłość, prace, i odwagi, stawiacie onegoż na przeznaczonym téj ojczyzny tronie, który Najjaśniejsi JKMci przodkowie, szeroką władzą, znamienitemi tryumfy, i nieśmiertelną sławą najwyższym w Chrześcijaństwie Majestatom równy postawili. Wdzięcznym tedy będąc JKMć życzliwości ku sobie WMci, siebie samego i fortunę własną sławie i całości spólnej téj ojczyzny poświęca, wszystkim Stanom, tak ku pospolitemu jako i prywatnemu ich dobru łaskę pańską i ojcowski affekt zawsze chcąc oświadczać, i pilnie się starając o to, aby sprawiedliwém i łaskawém panowaniem swoim odniósł w téj enėj Koronie sławę, i po wszystkie wieki niezgasłą pamiątkę chwalebnych antecessorów swoich.

Przystępując tedy (daj Boże szczęśliwie) do sprawowania tego sławnego Królestwa, życzylby był w inszém zaprawdę szczęściu objąć władze berła tego, a nie w tém krwawych buntów i swawoli wyuzdanėj zamieszaniu, które tak przestrome i kwitnące Prowincye poprzysiężoną z pogaństwem unią, szablą i ogniem do ostatniego prawie przywiodły spustoszenia. Ale że tajemnych sądów Boskich, sprawiedliwych dekretów i nieuchronnej ordynacyėj przejrzeć trudno, życzy JKMć, aby do pierwszej przywiedziona szczęśliwości i pożądanego Rzpłta pokoju, we wszelakie ozdoby i sławę fortunnie jako najprędzej znowu zakwitnęła. W czém, że skutecznie pobłogosławi Pan zastępów ślubom i oczekiwaniu JKMci, i strapionej ojczyzny nadziejom, dobrą ma otuchę JKMć; byleście WMć do obrony dostatecznej, i wolą, i rękę, tudzież zgodne animusze przyłożyli.

Potrzebowalać większej wprawdzie od nieprzyjaciół zasłony, i skuteczniejszych do obrony Rzplta środków, w terazniejszym swym zapale i niebezpieczeństwie. Ale że na téj Elekcyj dostatecznie nie są namówione, przypisuje to JKMé *injuriarum temporum*, i fatalnemu jakiemuś Rzpltej losowi; życząc abyście WMé jednostajném sercem i zgodną ochotą rzucili się do ugastenia gwałtownego tego pożaru, który na wszystkę Koronę co raz większym zabiera się płomieniem. Sam JKMé z osoby swojej, cokolwiek sił, zabiegów, i przemysłu mieć będzie wszystko na ratunek powierzonego sobie od Pana Boga Państwa obracać będzie. Ale abyście WMé miłość i staranie JKMé spólną ochotą nieodwłocznym ratunkiem posiłkować chcieli, pilnie żąda JKMé od WMciów. Przypomina tedy przy tém JKMé PNMciwy wojska w służbie Rzpltej będące. W tych jeden żołnierz krwawych się zasług po tak długiej borgowej służbie upomina; drugi świeżo ćwierć swoją nieodwłocznie brać chce a wszyscy w dalszy czas na obronę ojczyzny poświęciwszy zdrowie, krew, i dostatki swoje, należącój i namówionój nagrody słusznie zaprawdę z Skarbu Rzpltej oczekiwają. Tym wszystkim że obmyślona płaca od WMciów będzie, najmniej nie po wątpiewa JKMé, ponieważ przy odważnych dziełach ich największe ojczyzna bezpieczeństwo swój całości i sławy zasadzi może. Niezdrożny także do skutecznej obrony środek upatruj JKMé, to jest rozerwanie pogaństwa od tych buntowników; a rozerwać się nie mogą pewniej, snadniej, jako *conjunctione armorum* z Moskwą przeciwko Ordzie Krymskiej. Bo gdyby siły sw Moskwa z siłami Rzpltej złączyła, nie wytrzymałby takiej potędze nieprzyjacieli; jeszczeby musiał w gniaździe swém widzieć i czuć te same klęski i pożary, w których, żal się Boże, nieoszacowane straty swe ojczyzna nasza oplakiwać musi. Żąda tedy JKMé, abyście WMé dali informacye na przyszły sejm posłom swoim, jeżeli jednostajną zgodą do téj konjunkey z Moskwą przystąpić chcecie. A nie tylko w tym punkcie, ale i w inszych sprawach zachodzących całość i dobro Rzpltej, abyście WM jako najdosłateczniejszą instrukcyę dali tymże Panom Posłom wielce żąda JKMé, sam chcąc być powodem i zyczliwą radą d



tego wszystkiego, w czém bezpieczeństwo Rzpltej jako największe ugruntować się będzie mogło.

Przy publiczném rozmyślaniu dobra pospolitego, nie może JKMć zapomnieć szczególnych Najjaśniejszego domu swego potrzeb, które *in sinum* tej cnój Rzpltej poufale składa. A naprzód przypomina pozostałą s. p. Króla Mgo Małżonkę, Najjaśniejszą Królową JMć Ludwikę Maryą, która przy ciężkim smutku i żalosném osieroceniu swém ponosić musi w chudobach niedostatek stanowi jój nieprzystojny, i potrzebom niewygodny, a to z tej miary, że z reformacyej od Rzpltej zgodnie sobie pozwolonej, mało co przyszło do szafunku i dyspozycyi Królowej Jój Mci; tak, żeby to, co trzyma, ledwie prywatnej fortunie wystarczyć, a nie królewskiemu stanowi i dostojenstwu powinna i przystojną wygodą być mogło. Przeto żąda JKMć PNMwy, abyście WMć obmyślić chcieli taką Królowej Jój Mci, (do czasu, póki reformacyej swj powiększj nie dojdzie,) czém prowizyj, któraby należącym stanowi jój wydatkom wydołać mogła. Pamiętny JKMć tudzież prywatnego affektu miłości swj przeciwko Najjaśniejszemu Królewicowi JMci Karolowi zostaje, który acz zawsze Rzpltej a mianowicie teraz oświadczywszy w ciężkim upadającej ojczyzny razie miłość i życzliwość swą ku niej, dał znaczne a prędkie ratunki w ludziach, posyłając gromadne pułki jedne do obozu, drugie na fortecach potrzebnych Ukrainie zasadzając. W czém wielką musiał Królewic JMć w dostatkach swych ruinę ponieść. Na tę, aby miała względ Rzplta Królewica JMci koszty, żąda gorąco Król JMć PNMwy, powagę swą i prośbę do wszystkich Stanów usilnie wkładając, aby dwoje Opactwa konferowane były Królewicowi JMci, z których intratą nawątlone dochody Królewica JMci mogłyby się wesprzeć i ratować.— *Datum w Warszawie die 6ta Decembris 1648.*

## 96.

JAN KAZIMIERZ KRÓL OBRANY, DO CHMIELNICKIEGO.

*Warszawa 21 Grudnia 1648.*

Gdy już Xiędza Mokrskiego odprawić kazaliśmy z responsem Majestatu naszego na pisanie Wasze, powrócił Posel nasz Uro-

dzony Śmiarowski, który nam drugie pisanie od Was oddał, ustną sprawę oraz. Tedy teraz na obadwa listy nasz dajemy takowy respons. Jako wiernego poddaństwa któreście nam przez Xdza Mokrskiego oddali ze wszystkiém wojskiem naszym Zaporowskiém, wdzięczni jesteśmy, i powinszowania fortunnemu panowaniu naszemu,— tak o pierwsze poddańskie posłuszeństwo, któreście pokazali Majestatowi naszemu, żeście od Zamościa powrót uczyniwszy, przy tymże Pośle naszym z wojskiem w Ukrainę ruszyli się, wdzięcznie i mile od was wszystkiego wojska naszego Zaporowskiego przyjmujemy. I ten pierwszy poddański affekt takową pierwszą téjże łaski naszej nagrodą zawdzięczamy: iż *insignia* należące wojsku naszemu Zaporowskiemu, przykładem Najjaśniejszych Przodków naszych, to jest buławę i Chorągiew, na stwierdzenie starszeństwa, nie komu innemu, tylko Wam naznaczamy, i one posłać nieomieszkanie ofiarujemy; a przy tém występki Wasz, iż pokorą swoją chcecie Majestatowi Naszemu, Rzpltej, i wiernymi usługami przeciwko każdemu nieprzyjacielowi nagradzać, lubo tak wielkiego krwi rozlania i Państw naszych spustoszenia żałujemy, już to Boskiemu nawiedzeniu przyczytawszy, iż Majestat boży za występki zwykł się błagać pokorą, tedy i my, będąc Pomazanećmi, tę pokorę Waszą przyjmujemy; i gdy do końca całą poddaństwa wiarę po Was i wojsku naszym Zaporowskiém uznamy, to co się stało, przebaczyć i pokryć miłosierdziem Majestatu Naszego obiecujemy.— Co się dotyczy drugiego punktu Waszjej supliki, żebyście wojsko nasze Zaporowskie pod władzą nas samych i Rzpltej zostawali, a Panów wiele nad sobą nie mieli,— i my tak a nie inaczej mieć chcemy. Także w trzecim punkcie, strony Uniej; w tém słusznemi środkami wojsko nasze Zaporowskie aby ukontentowane było, skłonimy się; i dlategoż zaraz, już nie odwołując, już Komissarze nasi z zupełną od nas i od Rzpltej powagą, którzy o czasie i o miejscu Was uwieściwszy, tę Komissyą skutecznie za pomocą Bożą odprawiają, rozkazanie mają od Nas, jakoby żadna pamiątka przeszłego zamieszania nie zostawała, a do takowych rozterków nigdy na potem nie przychodziło; ale wojsko Nasze Zaporowskie przywróceniem

h dawnych wolności uspokojeni, w zwykłej dawniej ochocerskiej do usług naszych i Rzpltej zostawało. A cokol na tej Komissyjej pomiarkowano będzie, to za odniesioną liką przez Posły od wojska naszego Zaporowskiego, na śliwój da Pan Bóg Koronacyej Sejmie, utwierdzić chcemy. wną tedy łaskę naszą WMciom deklarowawszy i powagą łaską Królewską pokój zastanowiwszy, jako Was tém ubezamy, iż wojska Nasze Koronne i WXI<sup>te</sup> zbliżać się nie będą na miejscach swoich zostawać, aby ta Komissya odprawy była spokojnie i skutecznie, i Komissarzów nie w większym poczcie tylko dwieście człeka ześlemy; tak i Was upomini i koniecznie mieć chcemy, abyście z Starszyzną wojska tego Zaporowskiego na miejsce od Komissarzów naszych oznaczone, nie w większym poczcie, ale w takim, do odebrania ławy i Chorągwi, po wykonaniu przysięgi zwykłej nam oltjej należącej i do zawarcia tej Komissyjej przybyli. A te powtóre po Was to mieć chcemy, i już jako wiernemu podmu naszemu rozkazujemy, abyście Ordy skutecznie odprapospółstwo zgromadzone ku Wam do swoich domów rozli; kupy, gdziebykolwiek były, w Ruskich i Litewskich ch surowemi uniwersałami abyście rewokowali; a wojsko Zaporowskie na zwykłe miejsca zaprowadzili, i w miapułkowych postawiwszy, wiadomości od Komissarzów na i oczekiwali. Co wszystko iż wypełnicie, jako tego pewniśak łaskę naszą Królewską Wam i wszystkiemu wojsku nana Zaporowskiemu ofiarujemy. — *Data w Warszawie d. 21 mbris anno 1648.*

*Joannes Casimirus Rex.*

## 97.

RYUSZ SEJMU ELEKCYJNEGO W R. 1648 DNIA 6 PAŹDZIERNIKA  
POCZĘTEGO A DNIA 25 LISTOPADA SKOŃCZONEGO.

Posiedzenie 1sze. — 6 Października 1648.

ewicowie IchMM. czyniąc prawu dosyć, odjechali dnia wczorago z Warszawy, jeden do Nieporęta, drugi do Jabłonnej.

W kościele ś. Jana celebrował mszę *de Spiritu sancto* X. Arcybiskup Gnieźnieński; kazanie miał X. Opat Sieciechowski. Thema kazania: „*eligite regem de filiis Domini vestri eum, qui placuerit vobis, et ponite eum super thronum patris ejus*“. (*Quarto Regum*).

Po odprawioném nabożeństwie pojechali wszyscy na naznaczone miejsce elekcyj. Zgromadziwszy się do senatorskiej szopy, zabawiali się trochę przyjacielskimi rozmowami.

Prędko potem poszło rycerstwo do okopu, i zasiedli swoje miejsca. Marszałek przeszłej konwokacyj pan General Wielkopolski *diserta oratione* przypomniał *occasionem* zjazdu; *exagerował praesentem statum calamitosum*, prosił, aby zgodnie obrali między sobą Dyrektora, na którego sam mając pierwszy głos, z alternaty Wielkopolskiej dał *suffragium* pierwsze. Prosił Pana Obuchowicza Wojskiego Możerskiego, żeby się z téj pracy nie wymawiał: *Suffragia* były nie *viritim*, ale przez Województwa, Ziemie i Powiaty. Konkurencyj nie był żadnej: jednostajnymi głosami od wszystkich obrany, podziękował za konfidencyą braterską nie poczuwając się *parem oneri* ile *in eo rerum statu*. Żeby oznajmili Panom Senatorom o obraniu Marszałkowém, naznaczyli trzech. Że Wielkopolanie nie chcieli tego ustąpić, żeby nie Wielkopolanin miał perorować a Xięstwo Litewskie pretendowało sobie za zwyczaj, (choć tego zwyczaju nie masz,) że ten powinien perorować, z którego narodu Marszałek, — przyszło Panu Marszałkowi za konsensem Wielkopolan inszych uprosić, mianowicie z Wielkiej Polski Panu Sarbiewskiego Sędziego Ciechanowskiego, z Małej Polski Panu Radziszowskiego, z WXL<sup>o</sup> Pana Sawickiego Łowczego Mielnickiego. Opowiedział *diserta oratione* panom Senatorom o zgodzie obranym Panu Marszałku. Respons przez X. Arcybiskupa że sobie biorą panowie Senatorowie tak zgodne obranie Marszałka za szczęśliwe aktu terazniejszego elekcyj *augurium*.

Proponował Pan Marszałek, żeby przystąpili do obrania Sędziów generalnych kapturowych *propter securitatem loci*.

Pan Bąkowski wniósł to, że nie może przystąpić do obierania Sędziów, aż pierwój będzie widział, co będą sądzić

gdyż ma wiadomość, że Pisarz Skarbowy jechał do Pucka, i nie rozumie żeby na co inszego, jeno na to, żeby akcyja była intentowana do tutecznego Sądu kapturowego o dyspozycyą Pucka *ex mente terrarum Prussiae*. Czego my pozwolić nie możemy, żebyśmy tu o *laudum* nasze w Województwach naszych postanowione, mieli być do tego *judicium* wokowani, pogotowiu *respondere*. *Circa coaequationem dabimus sufficientem rationem proventuum et expensarum* tego Starostwa.

Wzięła trochę czasu ta kwestya, przy której się *iterum atque iterum* opponował Pan Bąkowski. *Tandem* za *medium* podaném od Pana Generała Wielkopolskiego *acquievit*, który prosił, aby obraniu Panów Sędziów nie był *contrarius*, ponieważ nam na tém siła należy, i wszystka *securitas* zjazdu naszego ztąd *dependet*. Po obraniu Sędziów będą czytane punkta, co mają sądzić; — wtenczas, jeżeli co będzie nie *ad mentem* Województw Pruskich, wolna będzie kontrydykeya.

Kiedy przystępował P. Marszałek do nominacyj Sędziów, mało nie każde Województwo chciało mieć swego Sędziego, i poczęły być o to nie małe kontrowersye, które także Pan Generał uspokoił, dawszy tę racyą: „Nie może być tych Sędziów większy *numerus*, jeno jako prawo opisało, po czwórzech z każdego narodu. Gdziebyście WMMPanowie jeden drugiemu nieustąpił, nie staną ci Sędziowie; gdyż z kilkunastu Województw jeno czterej mają być. Aleć to od dawnych czasów zwyczaj (w nagrodę prac, które podejmuje w tej usłudze Marszałek), darował to zwyczaj Marszałkowi, żeby mianował, kogo mu Pan Bóg do serca poda. A że to wszyscy Marszałkowie miéwali, a czemuż ma być do WMMPanów tak nieszczęśliwy JMPan Wojski Mołerski będąc Kołu rycerskiemu tak zasłużony?”

Mianował z Wielkiej Polskiej Pana Jaskulskiego Pisarza Poznańskiego, Pana Zaleskiego Pisarza Sieradzkiego, Pana SARBIEWSKIEGO Sędziego Ciechanowskiego, Pana TRZCIŃSKIEGO Podwojewódzkiego (Pomorskiego) Chelmińskiego.

Z Małej Polski pana Poniatowskiego Sekretarza Kr. JMci, pana Skarszewskiego Starostę Stężyckiego, pana Andrzeja MIAKOWSKIEGO, pana Korzmińskiego Sędziego Włodzimierskiego.

Z X<sup>wa</sup> L<sup>ro</sup> pana Sakiewicza Podkomorzego Ośmiąńskiego, pana Jelskiego Stolnika Mściśławskiego, pana Ciechanowicza Pisarza Brześcińskiego, pana Biegańskiego Podstolego Połockiego.

Pan Marszałek na rozchodném o trzeciej opowiedział naznaczenie czasu, żebyśmy się zjeżdżali o 9tej.

Panowie Senatorowie ci na pierwszej sessyjej zasiedli: X. Arcybiskup, X. Kujawski, X. Chełmiński, X. Chełmski, X. Kijowski, Pan Wojewoda Witepski, Pan Wojewoda Mazowiecki, Pan Wojewoda Pomorski, Derpski, Pan Łęczycki, Pan Płocki, Pan Warszawski, Pan Sierpski, Pan Zakrocimski, Panowie Marszałkowie obadwa Wielcy, Panowie Kanclerze obadwaj, Pan Marszałek Nadworny Koronny. Skończona sessya o trzeciej.

Przemowa Bogusława Leszczyńskiego Generała Wielkopolskiego  
przy otwarciu sejmu miana

6 Października 1648.

Niech w szczęśliwą zaczę godzinę Mei MMPanowie i bracia Polskiego narodu. Polne Polacy zasiadamy *theatrum*: nie owo już słynącego Rzymu *tributis gentium* wystawione, na którego fabrykę cokolwiek czterech części świata *luxuries* wspaniałego miała, rzucać musiała; na to, aby na nich wystrojone zabawne igrzyska onych *norissimos Romanorum* ludziły, aby nie pomniąc biedy swój nieszczęsnej, smakiem omamieni zostawali spektatorami tragedyj. Wprowadzono tam na widok morze, i stoczono wodne walki, aby zmyśloną wodą gasili prawdziwą i gorącą ku ojezynie miłość, topili w sercach ich pozostałą ku wolności żarliwość. Spuszczono tam bestye i ludzkie pary na to, aby na takich pojedynkach oczy pasąc młódź Rzymska, uczyła się umierać. A to wszystko *humanitas vocabatur, cum pax servituti esset*. Nie takie to nasze samorodne [ręką] najwyższego Architekta niebieskiego wystawione *theatrum*, na którym ziemiańska *majestas* pod tym niebieskim zasiada baldachinem. Nie stawiają tu siel swobodom i wolnościom; nie *cicuratur a dominantibus populus*. Zewsząd otworzyste staropolskie serca nasze; a jako sobie jeden prywatny rzymski *civis* takiego życzył alkierza, kto-

ryby zawsze otworzystym będąc, nie tał spraw jego enotliwych, tak to Kapitolium nasze *expositum* światu wszystkiemu, aby widział i sądził, że Polacy nie skrytego *per rationem status* nie dowodzą, ale *pro palam, teste coelo et coelitis, spectante orbe christiano, jura exercent Majestatis*. A słusznie *exercent*; bo nimi szafują. Ma ten Polska osobliwy z łaski Bożej udzielony nad wszystkiemi narody przywilój, że *per nos reges regnant*. A tenci akt główny ojczyzny naszej, z którego *integritas* wolności naszej *dependet, maxime* na tój nad wszystkie bogate sceny droższej ma się odprawować murawie. Trudna rzecz, obierać Pana! Ale, *si datur parva componere magnis*, i sługę nie łączno obierać: i dlatego dawne stanęło wielkiego polityka *judicium*: „*Facilius sumitur princeps, quam quaeritur*“. *Sors nostra* szukać go, a szukać dobrego. Więc nie wiem, gdzie się będzie mógł zmieścić, jeżeli prawda co powiedziano, że *boni imperatores annulo inscribi* mogą. A pogotowi trudno szukać, a podobno niepodobna znaleźć, po Wielkim naszym Władysławie Czwartym, którego sobie niebo *vindicavit*, monarchę. Zostawa nieumierająca pamiątka jego, nie na wyciosanych kolo-sach, — które gdy *posteritas judicium in odium vertit, pro sepulchro spernantur*, — ale *in aeternitate temporum, fama rerum*, w skryptach naszych i wiekach potomnych. Jeden to Polski Pan, który wiele lat łaskawie panując, samą śmiercią stał się okrutny. *Saevitia est, voluisse mori*. Jeden *Phoenix* Polski, którego *cineres* że nam (żał się Boże) nie zostawiły podobnego sobie, podobnego nie znajdziemy. Trudno szukać Pana pod ten żalosny czas, już z tój odbieżanej ojczyzny, kiedy *fatalis periodus summa imminet*. *Stupor* nas opanował, patrząc na *congeriem cladum*. Straciliśmy Pana, straciliśmy Hetmana, stracili wojska Rpltój, odpadliśmy od dostatków, a co największa od sławy już nigdy nienabytój narodu naszego. Wejrzawszy dopiero na nasze dyssydencye pełne zazartości, prywaty płonemi nadziane nadziejami, zapędy za osobami, których *spe, veneratione, ambitu, destinamus imperio*. Nie tylko bowiem trudna Pana obierać, ale i straszna. Nie uważy tego, co Rzymski słacheic powiedział: *privatis cogitationibus dari progressum; et*

*prout velint, plus minusve sunt: ex fortuna imperium cupientibus nihil inter summa et praecipitia, ale jako powiedają difficilia, quam pulchra.* Tak ta trudność jedyna jest narodu naszego pociecha i ozdoba, iż u nas nie *una dominorum domus, et caeteri servi*; ale wolne głosy *ex arbitrio* przybierają Pana, nie z kolebki go biorąc. Niech Rzymskie Państwo szczyli się elekcyą swoją! Do siedmi tylko ta potrzeba należy. Inszym wszystkim, jakoby się Pan rodził, patrzeć go muszą z cudzego rozsądku. Sama Polska bez przykładu Pana obiera, gdzie tylo elektorów, ile ślachty; tyle *suffragia*, ile wolnych głosów, które nie *in conclavi*, ale *in aprico*, nie *valetami*, ale wolnemi dajemy głosami. Które głosy nasze aby po pogańsku mówiąc (po chrześciańsku rozumiej) *dii bene vertunt*, trzeba nam Majestat Boży pokornemi błagać prośbami, aby wejrzawszy już nie [na] nas, którzyśmy niegodni łaski jego, ale na *vastitatem* domów swych, *profanationem* świętości swoich, jako przez chłopcy nas karze nasze, tak przez Pana szczęśliwie nam obranego, łaskę swą oświadczył, i nie dopuścił, aby na to *extremum malorum*, niesforność miała nas *ad exitium fatigare*. Ale puściwszy głos z nieba: „*pax vobis!*“ aby zdarzył to, żebyśmy szczęśliwie zgodnie tę sierotę, naszą miłą ojczyznę dobrze wyraili, i nie każdy sobie, ale wszyscy Rpltej Pana obierali.

Posiedzenie 2gie. — 7 Październiku 1648.

Zasiedli Panowie Senatorowie. O dziesiątej przybył do Senatu X. Żmudzki; wtenczas zasiedliśmy w Kole, wzięwszy przedsięwziętą materyą dnia wczorajszego o czytaniu artykułów.

Posłał *interim* Pan Marszałek dla miejsca do Senatu.

Pan Marszałek Koronny odpowiedział, że czekają; poszliśmy do Senatu. Uczynił rzecz Pan Marszałek posełski, przypominając *occasionem* przyjscia naszego, że chcemy słuchać artykułów, na których *securitas* miejsca tego należy. Chcieli niektórzy, żeby pierwój propozycya była, ale ustąpili tym, którzy rozumieli, żeby pierwój artykuły czytane były: czytane tedy przez Pana Piekarskiego, Sędziego marszałkowskiego. Do których się przymawiając Pan Referendarz Koronny przypo-



mniał to, żeby asystencye koło okopu niepotrzebnie nie stały, bo ich ani do ozdoby miejsca, ani dla obrony nie potrzebujemy; i to przypomniał, żeby Panowie Marszałkowie *inquirant* z pilnością, jeźliby jacy cudzoziemcy najdowali się, *ut removeantur*: także i Rusi żeby był *delectus*, żeby *consilia* naszych od nich nieprzyjaciół nie wiedział.

Pan Sędzia Wschowski: żeby się prawu dosyć działało o żołnierzach, którzy są w zacięgu Rpltej; żeby tu na elekcyjnym miejscu nie mieli, i którzy się tu będą najdowali, żeby do Sądu kapturowego przypozwani byli i *juxta jus praescriptum* byli karani.

Pan Podkomorzy Rożański: żeby sądzeni byli ci, którzy pouciekali, i jeźliby się to na Regimentarze pokazało, żeby mieli być o to *convicti*, że z którego z nich *occasio fugae*, żeby na gardle byli karani.

Ozwał się Pan Sierpski, że na Panów Regimentarzów niepotrzeba następować *inaudita causa*. *Dabunt rationem* z ukontentowaniem Rpltej, że *non per illos stetit*.

Pan Sędzia Ciechanowski o cudzoziemce, i Ruś, i o possesyach cudzoziemców, żeby tak świeckim jako i duchownym Pan Podskarbi odbierał.

Pan Bąkowski, żeby Sąd ten kapturowy nie sądził całych Województw, ani tych, którzyby imieniem czynili tych Województw.

Pan General Wielkopolski. To, co warowano w konfederacyj na *privatos*, nie trzeba tu excypować. Odjęcie Pucka nie jest to *privata usurpatio*, była na to zgoda trzech Województw Pruskich, zaczęć trudno się obawiać, żeby *publico nomine agentes* jako *privati* mieli być pociągnięni do tego Sądu.

Pan Sędzia Wschowski. Zdała mi się z razu *plausibilis ratio* o pozwalaniu całego Województwa; ale że tu *privatos* chcą ochronić przeciwko terazniejszej konfederacyj i przeciwko staremu prawu.

X. Podkanclerzy. Iżem jest Senatorem Pruskim, powieniem przy prawach pruskich stawać i stawam, tak żeby żadnego nie ponosiły *praejudicium*.

Pan Podskarbi Nadworny Koronny zaniósł manifestacyą imieniem Pana Podskarbiego Wielkiego Koronnego.

Pan Kanclerz wywodził to, iż prawo które stanęło na przeszłej konwokacyej jest prawo, i stanęło jako prawo przy którym ja stoję, a kto przy niém nie stawia, *erubescat contra legem loqui*.

X. Podkanclerzy. Nie ma za to *erubescere*, kto przy prawie stawia, zwykłem ja przy prawie stawiać, i teraz niech kto chce stawia przy jakim prawie, ja stawiam przy pruskim.

Pan Kanclerz Koronny. Niech się popisuje kto chce z elokwencyą i oracyami, ja stoję przy prawie i stojąc przy niém, tak rozumiem, że *invasores honorum regaliū* sądzić potrzeba.

Pan Podskarbi. Nie jest to *invasor*, który za konsensem wszystkich Województw *praesidium Reipublicae* opatruje, nie biorąc nic z tego *in proprium commodum*. Do Sądu kapturowego taki nienależy, bo Sąd kapturowy niema *cognitionem iurium*. Jetli kto sobie ma za *exorbitans*, to do exorbitancyj będzie należało.

X. Podkanclerzy też rozumiał, i że przy tém stawia, *iterum atque iterum* protestował się.

*In contrarium* X. Podkanclerzemu mówił Pan General Wielkopolski, Pan Sędzia Wschowski, Pan Chorąży Sochaczewski, których wszystkich wspierał swemi racyami Pan Kanclerz.

Widząc zażartą kontrowersyą z obudwóch stron, *rejecta* téj kwestyjej do jutra.

Posiedzenie 3cie. — 8 Października 1648.

Przyjechał X. Żmudzki, Pan Wieluński, Pan Wiski.

W Kole rycerskim zasiadliśmy o dziesiątej. Proponował Pan Marszałek, żebyśmy szli do słuchania propozycej X. Arcybiskupa.

Żmudzkie Xięstwo mając to sobie za *praejudicium*, że z ich Xięstwa niemasz żadnego Sędziego kapturowego, opposowali się przy tém, żeby był z ich Xięstwa naznaczony Deputat. Województwa drugie Litewskie miały to sobie za *gravamen*,

że z Wileńskiego Województwa naznaczono dwóch Deputatów, a insze Województwa pominiono. Choć ledajaka kwestya, zabawiła ze dwie godzinie: tak uspokojona, że się to Xięstwu Żmudzkiemu nagrodzi inszą deputacyą, a z strony Wileńskich dwóch Deputatów taka deklaracya, że lubo to Pan Szakowicz jako Podkomorzy wprzód mianowany, ale nie z Województwa Wileńskiego, ale z Powiatu Orszańskiego; z Wileńskiego jeno sam Pan Stolnik Mściśławski mianowany.

Po uspokojeniu téj kwestyjéj ozwał się Pan Bąkowski: *Fortuna non omnibus una*. Mniej potrzebna kwestya wzięła czasu nie mało o Sędzim kapturowym, a nasza potrzebna dnia wczorajszego zaczęta słuszniejby miała być kontynuowana. Prosił, aby sprawa ich zaczęta z strony Pucka, w Senacie swoje decyzyą wzięła.

Zachodziły kontrydykeye różne, że niezgodną materyą nie pójdą do Senatu, aż się tu pierwéj zgodzą. Panowie Prusacy nie chcieli o téj materyéj mówić, jeno w Senacie, ponieważ się tam traktować poczęła.

Podawał *medium* Pan General Wielkopolski, żeby odłożyli tę sprawę do exorbitancyéj, ażeby nie była ta sprawa *tantisper* sądzona, aż na exorbitancyach konkludowana będzie. Zbraniiali się i tego długo; przestali jednak na tém *medium*.

Poszliśmy do Senatu. Opowiedział Pan Marszałek Koła naszego zgodę naszą. X. Podkanclerzy kontrydykował: „Nie mogę ja na to pozwolić, żeby i po exorbitancyach sądzona była: nie może Sąd kapturowy czynić *cognitionem juris*“.

X. Arcybiskup prosił, aby X. Podkanclerzy ustąpił swój kontrydykeyéj.

X. Podkanclerzy deklarował się, że jako Senator Pruski nie może ustąpić téj kontrydykeyéj, żeby na sejmie *coronationis* ta sprawa sądzona była. Toż i Pan Starosta Piotrkowski, i Pan Przerebski.

Pan Bąkowski kiedy się kilka razy ozwał toż rozumiejąc co P. Podkanclerzy, przypomniał mu deklaracyą jego w kole naszym Pan Oborski, zażywszy tych słów: „Nie rozumiałem o IchMMPanach Pruskich, żeby mieli *palinodiam canere*“. Które

słowa że uraziły X. Podkanclerzego, że jakoby rewokacją Prusakom zadano, prosił z furją o interpretacją tój palinodyej, głos Pana Oborskiego przerwawszy. *Interim* stał się rozruch niemały (w absencyj Panu Kanclerza). Strona Pana Kanclerza wzięli to sobie za znieważenie stanu szlacheckiego, że Senatorem głosy szlacheckie przerywają. I blisko było tego, że chcieli odejść od Senatu.

Po uciszonym rozruchu Pan Sędzia Wschowski przypomniał znowu to *medium*, żeby *cognitio* tój sprawy na exorbitancyach agitowaną była, a jeżeli co Pan Wojewoda Malborski *deliquit*, aby na sejmie *coronationis* odpowiadał.

Pan Poniatowski. Choć tu sprawa sądzona nie będzie według prawa w konfederacyj przeszłej opisanego, żeby w exorbitancyach agitowana była. — *Tandem* za podanem *medium* Pana Generała Wielkopolskiego stanęła ta konkluzja: *quoad cognitionem iurium, inter exorbitantias* ma być o tём *cognitio*, a P. Wojewoda Malborski ma się sprawić na sejmie *coronationis*.

X. Podkanclerzy. Jakom powinien przestrzegać miast Pruskich, doszła mię ta wiadomość, że Gdańsk i Elbląg chcą tu *in jus vocare* Sądu kapturowego o pieniądze z fundkamery należące; których że nie powinno *sub interregno* płacić, mając na to prawa, nie mogą na to pozwolić, żeby o to sądzeni mogli być.

I to zabawiło trochę, ale nie *conclusum* nie stanęło.

Przystąpili do przysięgi Panów Sędziów kapturowych. Oddali przysięgę na samém rozchodzoném. Trwała ta sessya aż do czwartej.

Posiedzenie 4te. — 9 Październiku 1648.

Przyjechał Pan Wojewoda Brzeski i Braclawski, i Pan Sandomirski. Zasiadliśmy w Kole o jedenastej. Rozmówiwszy się o gospodach i Deputatów sześciu do gospód naznaczywwszy, poszliśmy do Panów Senatorów.

X. Arcybiskup kilką słów wymówiwszy się, że niema tyle głosu, żeby mieli wszyscy słyszeć jego propozycyą, prosił X. Sekretarza Wielkiego, żeby napisaną czytał propozycyą.

Czytana przez X. Sekretarza propozycya krótka. Jenó dwa punkta w niéj były: od czego bédziem chcieli zacząć konsultacye nasze; jeźli wprzód do obrony, czyli, według opisanego prawa, do exorbitancyj.

Ofiarował przy tém na obronę Rpltéj X. Arcybiskup sto albo półtorasta piechoty; X. Kujawski koni 40, piechoty 20; X. Łucki 20 piechoty.— Dziękował Pan Marszałek rycerski X. Prymasowi i X. Łuckiemu, a dziękując X. Łuckiemu za 20 piechoty, prosił o więcéj. Drudzy, aby się już nie bawili temi mniej potrzebnemi, które *ad ostentationem* tylko bywają, a do effectu nie przychodzą, deklaracyami.

Pan Podkomorzy Rożański przypomniał swoje zdanie, że tak rozumiał, żeby żołnierzów, którzy się niepotrzebnie rozjechali z wojny, pozywać; a że tu przyjechali trzej Panowie Komissarze wojenni od Rpltéj naznaczeni, prosił ich o relacyą.

Pan Wojewoda Brzeski powiedział, że téj nieszczęsnej klęski Rpltéj przyczyną abo żołnierz, abo Komissarze, abo Hetmani. Wywodził to, że żołnierz nic nie winien; i to, że Komissarze nic nie winni: wszystka wina przy Panach Hetmanach zostawa. *Medium*, jakoby ratować, do Panów duchownych o pieniądze appellacyą uczynił, to wspomniawszy a nie mianowawszy które, że dwa klasztory jeden 12,000 fl., drugi 80,000 na ratunek ojczyzny ofiarują. Nim przyszło do téj relacyj Panu Wojewodzie Brzeskiemu, były kontradykce; „że ich nie bédziem słuchać, nie prosimy ich o relacyą; nie uciekać było; nie słuchać ich, ale sądzić, jako *desertores castrorum*“.

P. Wojewoda Bracławski czynił taką relacyą, wszystkę winę kładąc na Hetmany: *media* żadnych nie podawając do ratunku ojczyzny, prosił o naznaczenie czasu, żeby o tém z osobna mówić.

Pan Sendomirski. Na ten czas czynię relacyą jako żołnierz, jako Komissarz, i jako Senator. Co czynił jako żołnierz, przypomniał; referował to, co radził jako Komissarz; podawał *medium* do ratunku ojczyzny jako Senator, żeby Pana Wojewodę Ruskiego, jako tego, do którego żołnierz ma wielkie serce,

approbowali Hetmanem, a przydali mu do pomocy Pana Belzkiego *magnum virum in consilio militari*.

Wszyscy trzej Panowie Komissarze *singularia* dawali *encomia* Panu Osieńskiemu w swoich relacjach.

Pan Osieński kiedy relacją czynił, lubo żadnego z nich nie ganił, ale też żadnego nie chwalił, i Hetmanom *directe* winy nie dawał, jeno jawnemu skaraniu Pańskiemu przypisał. Co się dzieje we Lwowie relacją uczynił, że dostali różnych ludzi depozytów 200,000 fl., z kościołów srebra nanoszono kilka kroć sto tysięcy; dano Panu Sokołowi na zaciąg 5,000 fl., a drugie 5,000 we srebrze kościelném. Srebro w kilka dni oddał Pan Sokół, a powiedając, że za nie nie dostanie koni, wozów i rynsztunków. Udali się do tego sposobu, to srebro kuć na pieniądze. O żołnierzach powiedział, że się ich we Lwowie nie znajdzie więcej 18,000 (?): o Lwowie mówił, że go już trzecia pusta część.

Czytany list Pana Podczaszego Koronnego ze Lwowa *de data 2 Octobris*. Oznajmuje, że się żołnierza mało co zostawa we Lwowie; mijają Lwów, niewiedzieć kędy jada; prosi o ratunek ludzi pieszych, sądząc konnych jakoby już za niepotrzebnych, prosząc, aby Panu Osieńskiemu dopomogli, żeby się z cudzoziemską piechotą jak najprędzej urajal. Zalecał go Rpltej, jako wielkiego kawalera.

Czytany list Pana Wojewody Ruskiego *sub eadem data* z Lwowa zaleca także Pana Osieńskiego, a prosi o *subsidia*.

Czytane listy Moskiewskie, w których całe ofiarowana przyjaźń, ofiarowana i *conjunctio armorum* przeciwko Tatarom, hyle sejmem była approbowana. Skończona sessya o czwartej, z tą intencją, żeby dnia jutrzejszego przystąpić *ad media* obrony.

Posiedzenie 5te. — 10 Października 1648.

Tego dnia przyjechał Pan Wojewoda Wołyński.

X. Arcybiskup proponował. „Z témeśmy się wczora rozeszli, żeśmy mieli z sobą namawiać do obrony; a jakośmy się dnia wczorajszego ofiarowali z ludźmi swemi, tak JMć X. Poznanski dziś przyjechawszy ofiaruje sto draganów; insi IchMM oświadczają swoją ochotę. JMć Krakowski, ten ludzie swoje

przy Krakowie zostawi przy Zamku piechoty 70, draganów 200. Którzy tedy ludzie będą od nas, dobrzeby ich posłać pode Lwów pod regimentem Pana Osieńskiego. Co strony sposobu na dostanie pieniędzy, których potrzeba na lud, ten podobno dobry, żeby srebro przekowywać na pieniądze we Lwowie i Krakowie i gdzieby było tego sposobne miejsce. Najdą się insze sposoby do ratunku ojczyzny, aleby podobno lepiej Deputaty na to tak z Senatu jako z Koła rycerskiego wysadzić, żeby *in pauciori numero* znaleźli sposoby, i nam zaś *ad trutinam* przynieśli<sup>u</sup>.

Pan Referendarz Koronny rozumiał, że przez deputacyą nierychła tego konkluzya, gdyż depatacyę znowu to przyjdzie *ad trutinam*, ale ten sposób najlepszy rozumiał, żeby rzucić co prędzej z ochoty swojej na żołnierza, jako sam 200 grzywien srebra ofiarował.

Pan Marszałek proponował o ludzie Pana Przyjemskiego, Pana Starosty Sokalskiego, i Pana Wojewody Pomorskiego, żeby onym co prędzej kazać do obozu; a tego uprosić, żeby posłał swoje ludzie.

Pan Przyjemski powiedział, że dla swoich ludzi kwartyrn nie miał, bo ludzie powiatowi Województwo wszędzie zastąpili byli; aż był sobie uprosił u JMci X. Podkanclerzego, że mu pozwolił w swoim Biskupstwie zaciągać, z tą jednak kondycyą, żeby o swoim groszu żyli. Co lubo kosztem swoim wielkim odprawował, nie skarżył się na to, tém się kontentując, że mu *in Julio* przyznano służbę. Teraz prosił o likwidacyą, żeby się z nim porachowano, dano pieniędzy co mu należy, a on obiecał, co w obozie byli, supplementować i pełna 2,200 ludzi Rzeczypospolitej stawić.

X. B. Kujawski prosił, aby porządkiem do namowy *de subsidiiis* rozdawane były głosy. Kiedy mu dany głos, powiedział, że go wstyd tego, że tak mało postąpił dnia wczorajszego na obronę Rpltej; ale więcćj zaciągnąć nie mógł. Stał umyślnie do Węgier; ale tam posłaniec jego nie miał przystępu, bo w Węgrzech, *contra pacta* z nami postanowione, nie pozwolono zaciągać, czego się będzie trzeba swego czasu upomnieć. O wczorajszej relacyej, czyli to była relacya, czyli akkuzacya, czyli

samych siebie *laudatio*, życzyłbym, aby *accusati* dali *rationem*. *Remedium* na niebezpieczeństwo Rpltej to podawał, żeby Pana co prędzej obrać; dawszy pokój exorbitancyom, do elekcyj postąpić. Elekt żeby zaraz szczęścia próbował. Wojsko *interim* posilić pode Lwowem assystencyami tutecznemi: niechaj ci idą ludzie w kupie, w dobrym rządzie, pod Regimentarzem Panem Osińskim. Będzie mógł mieć w tym tygodniu 6 tysięcy ludzi. Na wodzach dobrych siła należy. Że żołnierz obrał sobie wodza, nie chwalił; *sic stantibus* jednak *rebus*, approbowany już ma być: przydać mu na miejsce Polnego Hetmana Pana Belzkiego; lubo inszej wiary, ale mnie to nie straszy. Lubo z nami *dissensit* w wierze, ale nie *dissentit* w staropolskiej cnocie, pomnę o nim Króla JMci ś. pamięci Zygmunta *judicium*, który go sądził godnym być Hetmanem, jedno mu u niego wiara była przeszkodą. Pana Podczaszego Koronnego zażyć do tego, żeby o forticach wiedział. Komissarzów życzyłbym, żeby nie był większy *numerus* nad czterech. Powiatowe pieniądze *ad fidem publicam* wziąć radził. O induktach to przypomniął, że Pan Podskarbi przysiągł, że nie uczyniła indukta więcej nad 10,000 fl. Posłałby przysięgłych Komissarzów *ad indagandam veritatem*. Mam ja przestrożę, że w jednem mieście uczyniła *per Augustum* 40,000 fl. To nie dziesięć! Panowie Pułkownicy, Rotmistrze, i insi żołnierze wszyscy żeby się tu nie bawili, żeby jechali do obozu. *Pro conclusionem* uczynił skargę na Pana Starostę Sadkowskiego. „Nie znam go, — powiada, — ale go chłopci moi dobrze znają; bo ich tak Chorągwią swoją poszkodził, że nierychło przyjdą do siebie, i wierzę, że go oni popłakali, że go to potkało, na co się skarży“.

X. Łucki. Żeby Króla obrać, exorbitancye uprzątnąwszy.

X. Żmudzki dziękował Panom Komissarzom za podjętą pracę, i to, że się obiecują do obozu wrócić. Podane wczorajszego dnia od Pana Sandomirskiego *media* akceptował. Wodza potrzeba żołnierzom: dobrzeby obrać; ale nie wiem *qua ratione* jednemu wzięwszy, będziem drugiemu dawać. Jeżeli naznaczeni od Rpltej nie będą w tej funkcyj korzystać, słuszna, żeby Rplta prosiła o to Pana Wojewodę Ruskiego i Belzkiego, strony pręd-



kiego zabieżenia. *Fide publica* dobry dał Lwów przykład. Drugi sposób, skupienie wojska: trzeci, pospolite ruszenie. Naostatek *pro tenuitate* Biskupstwa swego, kilkanaście tysięcy Złotych ofiarował.

X. Chelmiński. Nie byłem tu wczora: powiedano mi, że tu była relacya Panów Komissarzów; po relacyej zgoda stała, żeby o obronie mówić. Dosyć w tém uczynił X. Kujawski. *Unica salus Reipub.* na tém, żebyśmy Pana mieli jako najprędzej: ale *paucitas* tych, którzy się tu *in tam exiguo numero* zjechali, nie dopuszcza skrócie elekcyej. Radził dwiema niedzielaми: a teraz obrać wodza Pana Wojewodę Ruskiego, jednak *non per approbationem*, prosząc go o to. A że przez nieprzyjaciela stracił prawie wszystko, ratować go potrzeba. Jeżeli mu kogo przydać albo nie przydawać, *sequor iudicium* WMci; Komissarza żadnego nie chcę, bo nas *multitudo consiliariorum* zgubiła. Uniwersały wydać do wszystkich Pułkowników, żeby jako najprędzej supplementowali Chorągwie, a szafarze żeby im dali pieniądze. Którzy *virtutem suam contra hostem* oświadczyli, słuszna, by ich darowną ćwiercią kontentować. A że piechoty powiatowej niemasz, a piechoty tam najpotrzebniejsze, więc piechotę obmyślić, mianowicie na miasta włożyć, aby pewną liczbę piechoty, *ducta proportione*, co prędzej wyprawili, Officyerów im naznaczywszy. Pan Przyjemski jako relacyą uczynił, tak właśnie jest. Z grosza żołdacy jego w Biskupstwie mojem żyli; żeby się z nim porachowano, a pieniądze wydano, co jemu należą, słusznej się rzeczy upomina, a wzięwszy pieniądze, niech pospiesza za Panem Elbieńskim. Zstrony deklaracyej tych względem gwardyj naszych, jako się IchMM. przedemną deklarowali, *ducta proportione* nie przysłoby na mnie więcej dziesięci posłać; ale żem nie zwykł nigdy *deesse patriae*, ofiaruję 100 draganów; z tą jednak kondycyą, żeby wszyscy wyprawili; ale jeżeli my wyprawim, a drudzy nie, a ci co gwardye przy sobie zostawiają, będą nam *invitis nobis* Pana chcieli obierać, to i my trudno mamy posyłać. Pospolite ruszenie żeby było dawno doszło, radziłem z wielu konsyderacyj; ale i z téj, *in casu* zniesienia wojska, żeby było pogotowiu. Że to nie poszło, opuściła

się okazała, czas upłynął; w ręku to jednak WWMciów. Z strony menniczej, żeby była otworzona, mianowicie tu w Warszawie, dobre to *consilium* i jest ten, co się tego chce podjąć. Na deputacye nie radził, rzadko kiedy co sprawią, a siła czasu bierą.

Pan Wojewoda Brzeski. Czyniłem relacyą, landacyej żadnej nie czyniąc; jako moją przysługę, tak i pułka mogą przypominać prawdziwą; świadkiem mi tego zabity Rotmistrz Łęczycki, P. Tarnowski Rotmistrz postrzelony, P. Choraży Łęczycki, i tak wiele towarzystwa, którzy w posłudze Rzpltej pozabijani, postrzelani, i konie ich. Nie wiem tedy, jako tej odważyć ich nie przypominać, kiedy tego godni, nietylko żeby ich przypominano, ale żeby im Rzplta wdzięczność swoją oświadczyła. Z strony przystąpienia do elekcyej Pana, trudna elekcya bez drugich, którzy tego nie dadzą sobie brać z ręką. Na Hetmany zgodził się z drugimi, żeby Pana Wojewodę o to prosić, i Pana Belzkiego. Ludzi im potrzeba: zgromadzą się do nich ludzie, kiedy już będą wiedzieli o pewnych wodzach. Tych, którzy pieniądze wzięli, a ludzi nie stawili, jest jeszcze w liczbę, jakośmy z Panem Referendarzem Koronnym naliczyli, 5,200. Z strony assystencyj tutecznych to rozumiał, żeby dwie części assystencyi wyprawić, a tu trzecią zostawić, a wyprawić ludzi te z assystencyej zgromadzone z Panem Osieńskim. Draganów nie chwalił: ze sta, jedno się 76ciu bije, a trzydziestu konie trzyma; bardziej chwalił piechotę, i to przypominał, żeby Obersterowie bywali przy swoich pułkach, przy których rzadko którego widać. Ochotę Pana Referendarza chwalił. Mennica Bydgoska żeby była reasumowana. Lwowską kolektę przypominał; czemużby tak nie miały uczynić i insze miasta? Nade wszystkie *media* to rozumiał najsposobniejsze, obrawszy Pana, iść pospolitą ruszeniem, i sam się iść ofiarował: a terazniejszą służbę wypowiedział, że służyć nie chce, i nie powinien.

Pan Wojewoda Wołyński uczynił przystojny lament swoich oplakanych krajów, który tém zawarł, że tego żalu trudno tak dalece mówą wyrazić, gdyż się mieszają koncepty, kiedy już nikt nic nie ma. Obranie Pana prędkie potrzebne bardzo, siłaby to u chłopstwa tego sprawiło, bo oni nie nie respektują

na Rzpltą, a na Króla bardziej respektują. Panowie Regimentarze, że się tak sprawili jako o nich powiadają, żal się tego Boże! *Non sit fuga vestra in hieme*, dla tego *in Octobri* wczas zaradzili sobie! Ukazował *rationes*, że się nie dobrze stało, że *postpositi* PP. Hetmani Litewscy, przypominał *rem bene gestam* pod Chocimem od Hetmanów Litewskich. Nie chwali tego *medium*, żeby się udawać do skarbów kościelnych; to podał, żeby PP. Senatorowie zrzucili po 100 grzywien srebra; urzędnicy po 60 grzywien. Pospolitego ruszenia nie chwalił; mówiąc, że nie masz co chwalić; dla niego teraz mało nie był u nieprzyjaciela w rękach. Gwardyę wysłanie niepotrzebne być rozumiał; nie wiele sprawi tą zbieraną drużyną, i wybrańcami nie nawojujem. Pieniędzy potrzeba jako najwięcej; a powierzyć regimentu Panu Wojewodzie Ruskemu, któremu *singularia* dał *encomia*, *jako we wszystkim, tak in re militari*.

P. Wojewoda Mazowiecki. Pierwsze staranie ma być nasze, żeby jako najprędzej mieć Pana. *Plebs* rychlej *ad unius imperium potest componi*. Panów Regimentarzów tych radził, którzy szczęśliwie po ten czas służyli. Panu Wojewodzie Ruskemu z Panem Wojewodą Kijowskim. *Pluralitatem* Komissarzów nie chwalił; *luxum castrensem* ganił bardzo; chwalił drugich ochotę do ratunku ojczyzny; sam ofiarował 100 piechoty i 200 grzywien srebra. Pospolite ruszenie, radził, żeby była według Województwa Podlaskiego wyprawa: z włók dziesięci Kozak; ze dwudziestu Usarz.

Pan Wojewoda Witepski. Nie słów tu potrzeba, ale rzeczy samej, skrócić elekcyą rozumiał, pospolite ruszenie namówić, o wojsku rozproszoném nie myśleć, żeby się miało zgromadzić. I Rotmistrze temu dosyć nie uczynią. O wodzach, żeby podali Pana Wojewodę Ruskiego z Panem Belzkim.

Pan Wojewoda Bracławski. Nie uszanowałem ja nikogo, anim siebie chwalił: którzy byli przyczyną téj ucieczki, niech dadzą *rationem*; z czego nasłuszniej dać *rationem* Panom Regimentarzom. Myśmy nie nie winni. Niech mi kto zada *in facie Reipublicae* tu, żem uciekł, gotówem mu się z tego sprawić: pewnie mnie nikt nie mijał, bom na samym ostatku Chorągwie

swoje, kiedy już nie mogło być inaczej, uwodził. Teraz do obrony mówiąc: co człek pomyśli, we wszystkiem *summae difficultates*. Koni nie masz, ryszpunku nie masz. Myśmy już zginęli; wy się ratujcie, a nie desperujcie o ratunku ojczyzny, chociaż zima następuje. I zimie dobra pora wojenna przeciwko Kozakom: rowów nie będą kopać, w których oni zwyczajnie mają swoje fortele. Dniepr zamarznie; łatniej dojść *et in latebris* nieprzyjaciela. *Ad praesens*, co z nieprzyjacielem czynić? to co doktor *cum aegro corpore*. Naprzód mu trzeba *noscere causam morbi*. Nasza to jest *causa morbi*, że nas *tyrannus invasit*: abo tedy jest *tollendus*, albo *tolerandus*; *aut expugnandus aut placandus*. Żeby miał *tolli*, nie polski to sposób, cudzoziemski raczej; niesposobne do tego tuteczne *ingenia*. Żeby miał być *tolerandus*, to niepodobna onego *tolerare*, którzyśmy wszystko stracili. Jakoby *expugnare*? ja u siebie *modum* nie znajduję. Myśmy odpadli od wszystkiego, on przyszedł do wszystkiego; i tak jest jego potęga złączona z hordą Tatarską, że się jęj żaden monarcha na świecie nie może oprzeć. Sto Niemców naszych kiedy strzeli, jednego zabiją: kiedy Kozaków sto strzeli, nieomylna, że 50 trafia; ognisty lud, wielka go wielość, nie poradzimy im. Łatniej przedtém było, póki nie była *repetita victoria*; teraz *in viribus nostris* już nadzieję nie masz. Radziłbym, żeby jeszcze traktatów spróbować. Czemu przeszłe nie doszły, *neminem incuso*, jeno nieszczęśliwe *fata*. A chcemyli *per tractata felicem sortiri effectum*, począćby je od obrania Pana. Bez Pana rządu nie masz, i trudno go sobie obiecować, i wojnę trudną prowadzić bez własnego wodza. Pana obrawszy, kiedy Pana Hetmana poda, łatniej wszystkie rzeczy pójdą. Bo Kozacy nie wiedzą, co to z Rzpltą traktaty: z Królem się im zda łatniejsza sprawa. Konsyderujcie WMMć; kiedy piszą Chmielnickiemu tytuł: „Starszemu wojska Rzpltęj“, on przecie pisze: „Starszy wojska Króla JMci Zaporowskiego“. Nie chce on mieć sprawy z Rzpltą. Teraz posłaćby jeszcze kogo do Chmielnickiego: kogoż posłać? z czém posłać? do tego trzeba *secretum consilium*. O zgromadzeniu tego wojska, które było w potrzebie, słaba nadzieja: ale ci, którzy w potrzebie nie byli,

poготовiu ci, którzy byli jeszcze do obozu nie doszli, ci wszyscy mogą być zgromadzeni. Pospolite ruszenie nie wiem, czemu tak *in contemptu*? Przodkowie nasi tak wojowali, a bywało dobrze. Wprawdzie byli *in actu*, a myśmy już zależeli się; ale i to ja rozumiem do ratunku ojczyzny *non contemnendum medium*; a nie tylko ten, ale i wszystkie sposoby pójdą lepiej, kiedy Pan będzie.

Skończyła się ta sessya na tém *votum* Pana Wojewody Braclawskiego o czwartéj.

Adama Kisiela Wdy Braclawskiego przemowy w dniu 10 Paźdz.  
1648 r. powiedzianej skrócenie.

Te wszystkie *media securitatis* przedemną wspomniane na ten czas mogłyby iść, kiedybyśmy *certi* byli, że ten nieprzyjaciół *post repetitam victoriam ulteriorem fortunam prosequi* nie zechce. Aleć takie o nim nam trzeba sobie *formare regulas*. Albo postępuje dalej w Państwa Koronne, — albo fortece Ukrainne ludźmi ku zimie osadzić zechce? Na to wtóre uszłyby *media* WMMPanów. Jeśli zaś idzie ku Krakowu, nadęty albo od Turczyzna albo z boku, (boć sam, nie rozumiem, żeby miał *genium* do Królestwa albo Xięstwa,) to już nam trzeba *efficaciora arripere media*. Że WMMPanowie Hetmany nominujecie, nie źle; ale to zda mi się, jako kiedy owo kto wprzód się stara o urzędnika, niż majątność kupi. Inne zaś *media* WMMPanów takby się miały, jako o jednym powiadają chorym, do którego przyjechał medyk, powiedział mu, że lekarstwa trzeba czekać aż do Maja, *interim* chory umarł. Każdy prawie tyran, *aut est implicite tollendus aut tolerandus; aut expugnandus aut placandus*; piątego sposobu rozum przyrodzony wymyślić nie może. Pierwszy sposób przeciwko Chmielnickiemu trudny, bo *accessus non patet*. Wtóry nieznośny, bo prawa *et libertates tollit*; trzeciego i czwartego jużesmy *irritis conatibus* próbowali. Rozumiałbym ja to *medium* najskuteczniejsze. co prędzéj Pana obrać, nie mówię tego albo owego, ale którego Pan Bóg do sere poda, a mam na to sekretne i publiczne dowody. Sekretnych tu wspominać mi się nie godzi, publiczne powiem. Raczeie WMMPanowie wie-

dzieć, że u tych chłopów za nic *majestas Reipublicae*; bo oni mówią: „a szczo to jest Rzeczpospolita? i my także Rzplta! ale koroł, to u nas Pan“. Tego zaś taki mam fundament: Chmielnicki w listach swoich i do prywatnych i do mnie samego pisanych, lubo go Rzplta w swoim liście swoim tytułowała Hetmanem, nie pisze się on przecie jedno Hetman wojska Zaporowskiego JKMei, bo jakom wyżej namienił, Król jest to u nich *divinum quid*. Wyprawi do nich Pan obrany Posła swego z listem, w jaki sens, powiem tedy potém, kiedy tego będzie potrzeba. Snadno ta rebellia *ad illa redibit initia, ex quibus orta*. Druga racya, ochotniej każdy, i ja sam pójdę przy Panu; bo będzie *oculatus* abo *spectator et remunerator laborum*; a że *libere* rzekę *id, quod sentio in libera Republica*, co teraz mamy za wdzięczności od Rzpltej za straty nasze? Wszyscy nam WMMPanowie łajecie, a chwała Bogu, jeszcze że i nie bijecie.

Niebożęta i Hetmani, cóż mieli czynić? potkało się mężnie Chorągwi naszych sto przechodzi, wielka się w nich szkoda stała. Bitwać to tam MMPanowie *in forma* była: z obu stron trup gęsty padał. Widząc my potém, że *vires nostrae* żadną miarą takowój nie mogły wydołać potędze, *concluseramus* retyrować się z obozem przed Konstantynów, *quod tandem infelici facto Reipublicae accidit*, że to nasze postanowienie w rozsypkę poszło. *Fiat inquisitio, quot erant, qui occasionem dederunt*. Ja tu nie chcę nikogo ani chwalić, ani ganić. Mam jednak pewną w Opatrzności Boskiej nadzieję, że jako ta *nebula post occasum solis nostri* polskie niebo zaćmiła, tak zaś *orto sole facilius discutietur*. Żeby tak wiele Konsyliarzów wojskowych na potém być miało, nie życzę: przybiorą oni sobie *ad consilia subjecta* sposobne. I na exorbitancye są sposoby. Możemy obranego Pana *obstringere*, ażeby je nam *ante coronationem* umoderować wolno było; a potém nie przystąpimy *ad coronandum*, aż je nam poprzysięże. Jeśli się będziemy około exorbitancyej bawić, i prawa nasze u djabła, i wolności u dwu, a karki nasze pod ostrą Pana Bogdana szablę pójdą.

Niedziela. — 11 Października 1648.

Przyjechał X. Poznański i dziś Pan Chełmski.

Posiedzenie 6te. — 12 Października 1648.

Kontynuowane *vota*. X. Poznański ofiarował 100 Dragarów, X. Chełmski wszystko srebro; Pan Łęczycki, Pan Wieluński toż.

Pan Chełmski. Już innym materyom miejsca nie masz, jeno o ratunku ojczyzny mówić potrzeba. Nieodwłoczna to wojska potrzeba pieniędzy, armaty. Widzę, że ten najprędzej sposób wojsko rozprószone zgromadzić: ale i ten nie może być prędki, tak jakoby trzeba. Pod czyje regimenty sprowadzić? Jednemu poruczyć Panu Wojewodzie Raskiemu, dawszy mu do pomocy Pana Belzkiego; jedna głowa żeby wszystkiem rządziła. Kościółów ochotę nie pogardzać; na klejnoty Rzpltej pieniędzy dostać; wakanse które wakują *ad praesens*, sprzedać. Trzeba posiłków tym, którzy teraz w wojsku. *Avertendam moram: skrócić elekcyj: exorbitancye na stronę! Pana co prędzej obrać!*

Potém wotowali Pan Warszawski, Pan Wiski, Pan Zakrocimski. Pan Sierpski bronił Pana Wojewodę Sandomirskiego, żeby go nie kondemnowano *inaudita causa*.

Pan Kanclerz Koronny. Nie byłem onegdajszego dnia przy propozycyėj, nie dla pieszczoty żadnej, ale dla niesposobności zdrowia. Krótko jednak powiem, *sine proëmio* jako jużem ja to dawno powiedział, że się tego *consilium* nie mogę chwycić, które *scopum suum* nie ma. Nie chcę być antabą, co się od kąta do kąta tłucze, a do drzwi trafić nie może. Kto chce *salubre* dać *consilium in Republica*, trzeba, żeby wiedział, co za *status Reipublicae ad praesens*, i o nieprzyjacielu, co za *status* jego. Wyliczał *periculosiores Reipublicae casus*. Animował, żeby i teraz nie chcieli *deesse patriae*. Do zabezpieczenia dalszym niebezpieczeństwom fundamentem jest wiadomość o tém. Trzeba zażyć kogo, żeby o tém wszystkiem dawał dostateczną wiadomość i proponował *idoneam personam* do téj usługi Rzpltej Pana Kaszewskiego Łowczego Wołyńskiego. Idąc za ochotę innych Panów Senatorów ofiarował wszystkę swoją asystencyą.

Elekcyja że nie może być tak prędko, dla nierychłego się zjeżdżania drugich IchMciów. Nie przeczę temu, żeby skrócić elekcyą; byleśmy ludzi nie zamieszali więcej, niż do prędkiej elekcyej pomogli.

P. Kanclerz Litewski narzekał na *tarditatem consiliorum*, że dawał wszystkiego złego przyczynę: więc i na *tarditatem* ciągnięcia żołnierza. Ofiarował 100 Draganów. Skrócić radził elekcyej.

P. Marszałek rycerski obchodził stan rycerski, jeśli zgoda na to, żeby Panom Senatorom za tę podziękować ochotę.

P. Sędzia Ciechanowski nie pozwalał. Powiedział, że nie masz za co; bo z tego nic nie będzie, jeno te oferty. Z tą kondycją pozwolił, *in quantum* to do *effectu* przyjdzie: i tak *ex mente* jego konkludowali.

P. Marszałek podziękował.

X. Chełmiński przypominał ludzie Kurfirsza Brandeburskiego, Xiążęcia Kurlandzkiego, i ludzie Pana Przyjemskiego. Opowiedział o ich gotowości; żeby tym wszystkim pieniądze były obmyślane.

P. Referendarz podał *medium* dostania pieniędzy, żeby Starostwa onerować *summą*.

Pan Sędzia Ciechanowski wymawiał Panu Wojewodzie Braclawskiemu, że Rzplta pokojem ubezpieczał.

P. Wojewoda Braclawski dał o sobie justyfikacyą. Skończyła się ta sessya o czwartej.

Posiedzenie 7me. — 13 Października 1648.

Zasiedliśmy z Panami Senatorami pospołu o jedenastej.

X. Arcybiskup uczynił propozycyą.

P. Generał Wielkopolski. Nie ozywałem się ja przez ten czas. Słyszałem onegdajszego dnia relacyą Panów Komisarzów. którą dystylując, tę biorę z niej *quintam essentiam*. Pan Bóg rady nie dał i serca: rada dobra do skutku nie przechodziła; kiedy rady nie było ani serca, trudno było inaczej. Dałby to Pan Bóg, aby Rzplta *edocta clade*, chciała brać przed się *salubria consilia*. Nie nowina kłęski na monarchie. Wyliczał



*exotica exempla*. I nasza Rzplta miała swoje *necessitudines*, a przecie Pan Bóg podawał *media* do ratunku; i teraz nam *non desperandum de Republica*. To smak desperacyej, że żadnej pewnej o nieprzyjacielu nie mamy wiadomości. Zgodziliście się WMMć byli wczora na to, żeby na podjazd posłać; to tylko przeszkoda, że pieniędzy nie masz. P. Podskarbi odjechał, nie zostawił nikogo przy Skarbie. *Ad fidem publicam* nie chcą dać pieniędzy. Albo się zrzucemy na tę powszechną Rzpltej potrzebę. Dam ja swoich Złotych sto. Strony obrony wszystkie te sposoby, któreśmy słyszeli, *non procedunt*: rządu nam potrzeba, a rząd nie może być bez Pana; Pana potrzeba. Kiedy Pan będzie, będzie i Hetman. Ale i w ten sposób, jako nam pójdzie, *tanta paucitate* braci skrócenie elekcyj? Ukazywał potrzebne zaciąganie cudzoziemskich wojsk choć gotowych. Kurfirsza Brandeburckiego i Kurlandzkiego Xiążęcia nierychle. Siła zamieszka poselanie tam kapitulacyej, responsy: naszych zaś ludzi zaciągu żołąd się podniósł wysoko. Prędkość ich w ciagnieniu i w zaciąganiu jaka?

Rozprószonych wojsk zgromadzić niepodobna, i *lex impossibilis* trudno ich ma *stringere*.

Jeśli nowy zaciąg, musiałby być jak znowu tak kosztowny, jako i pierwszy. *Proportionatum medium* trzeba szukać. Dwóch medyować wypada komu *tertio*. To *ad pacificandum* sposób. Mianowicie prosić Królewiców IchMMci, żeby posłali imieniem swém do Chmielnickiego.

Sposób wojenny: najprędzej wysłać kilka tysięcy piechoty z gwardyj naszych z Panem Osińskim.

Drugi sposób: zgodzić się na pospolite ruszenie, tym sposobem, jak przodkowie nasi.

Piechotę z miast obmyślić, pieniądze z kościołów; cudzoziemskim ludziom płaca z czopowego.

P. Wojewoda Braclawski *consiliorum succum* wyssał JMPanu Generałowi. Publikował tedy JMć X. Prymas za Hetmana Xcia Jeremiego. — Skończyła się sessya.

## Posiedzenie 8me. — 14 Października 1648.

Przyszedszy pod szopę do Senatu, czytał nam JMé X. Arcybiskup list od Pana Wojewody Ruskiego, gdzie daje znać, iż nie chcąc *occludi* we Lwowie, ustąpił z tą garścią ludzi, którą ma przy sobie, pod Zamoście, i tam chce zbierać wojsko. Zaraz tu poczęto *accelerare consilia* i *de remediis* mówić, ale im *ferventius* każdy z swoim się ozywał głosem, czas się brał, a materye na materye bez konkluzy. *Tandem* X. Podkanclerzy, jako i wczora, proponował, aby jedną materią uspokoiwszy, chcieli o drugiej mówić. I zagałł pospolitém ruszeniem. Pan Marszałek rycerski o sessyą, gdzie ją dziś odprawować? Pan Michałowski, Stolnik Rożański o podjazd;— Pan Marszałek, o deklaracyą Polnego Hetmana. Pan Poniatowski o srebro do mennice, o rewizyą cekauzu, w którym 1,800 kirysów, na konwokacyej będąc Deputatem, widziałem, które być dawane mogły *fugitivis*, popisawszy je: o straż tak miasta, jako i przedmieść Warszawskich przez Województwa *pro securitate*. Pan Parys, Starosta Czerski o te ludzie, co [w] jego Starostwie z rozkazania JMci X. Arcybiskupa stoją, a nie idą na Ukrainę; o różne materye, aby ich milczkiem (?) nie gasić. Pan Podkomorzy Rożański wsparł go, iżby te assystencye poszły, bo się to *in oppressionem* stanu szlacheckiego dzieje. Bo pytam ja tu, kto bardziej *deliquit*, czy ten co uciekł, czy ten co obozu nie doszedł? mnie się zda, że ten, który nie doszedł obozu. Pospolite ruszenie aby zaraz uchwalić. Na Panów inwektywa, którzy już wozy i szkuty ładują, chcąc uciekać, samych nas na mięsne jatki wydawszy. Ale przysięgam to, że zebrawszy się z bracią, będziem ich zabijać. JMPan Starosta Czerski słusznie się skarży; bo jeżeli wziął Pan Starosta Sokalski pieniądze od Rpltej, a jeszcze z Kwarty, niechże z tymi ludźmi idzie do obozu. Nie tak jego przodkowie zarabiali na sławę; nie tak jego wuj Hetman Wielki Koniecpolski. Szukali oni nieprzyjaciela; a jego tu ludzie łupią, drą, rozbijają; a on sam, co wiedzieć gdzie? A widzi mi się, że dla tego tu stoją, aby nam wolnej szlachcie wolnych, da Pan Bóg, głosów na elekcyą Pana

zabronili. Ale wprzód trupem położymy kogo, albo sami lęzemy, aniżeli ten sobie wydrzeć klejnot z ręku pozwolimy.

Od Pana Starosty Lubelskiego czytano list, że Chmielnicki Tatarów posłał, którzyby okolice Lwowa *circum circa* popaliwszy, oblegli go, póki sam z wojskiem nie nadejdzie.

Starosta Brodnicki domowy X. Podkanclerzego: o pospolitém ruszeniu, aby było traktowane same, tylko inszych nie miesząc materijj.

Pan Michałowski: Krakowskie Województwo ekskuzował od pospolitego ruszenia, *ratione imminentis periculi* na tamte kraje.

Pan Referendarz Koronny chciał przeciwko Panu Chorażemu Sochaczewskiemu pobudzić *plebem acclamationibus*, i dla tego *cum indignatione* mówił przeciwko tym, którzy *subterfugiunt* pospolitego ruszenia. Ale mu *dextre* odpowiedział Pan Brochowski Choraży Sochaczewski: „*scriptum sequi, cavillatoris, mentem indagare, legislatoris est*“. Nie może być ten ruk ani prędki, ani pożyteczny; owszem obawiam się, aby kto nie rzekł, że *collecta ex illo pubes, miserabile vulgus*. Przedtém insza była; kiedy to była *unica* zabawa szlacheica polskiego jedną ręką plugu, drugą się szabli trzymać; a teraz *matrimoniiis* bardziej się bawi stan szlachecki, *quam militia*. Do tego przedtém *aper-tum campum* nieprzyjaciół dawał, i *simpliciter* się zwykł był potykać; ale teraz, *ars est, militem esse*.

Pan Referendarz Koronny Gronwaldską z Krzyżakami przypomniał potrzebę, kiedy 50,000 z Krzyżaków legło z Mistrzem swym; a nie dokazali, tylko pospolitém ruszeniem. A któż *incommoditas et injuria* większa być może: czy *inclementia coeli*, czy kiedy nam nieprzyjaciół szyję będzie ucinął? Myć to teraz *incondita plebs*, którzyśmy byli przedtém *generosa pectora*. *Non prolixo* mówił, chcąc *plebem excitare* przeciwko Panu Chorażemu Sochaczewskiemu. Ale *dextre* mu odpowiedział *in eum sensum*: że niedawno ten *zelus* się go jął, gdy go chleb pański rozbódl, do którego *mille artibus* przyszedł. Mnieć insza, który *serviendo in aula, nihil, praeter sero sapere et poenitere* nauczyłem się. Pójdę i ja w oko; i mnie nie nowina w domu moim

tak *generosa* znajdować *pectora*. Ale że *nullum commodum* nie widzę ztąd, i ten mam od braci artykuł, iż wolą dać tyle poborów, niż sami iść pospolitém ruszeniem.

Pan Sędzia Ciechanowski chciał tego, żeby pospolite ruszenie oraz wszystko stawało; bo *alias* takby to rozumieć potrzeba, żebyście wprzód nas Mazurków uboższych wygubili, i nami się zastawili od nieprzyjaciół. Nie pozwolę! nic z tego! aż wszyscy spólnie pójdziemy.

X. Podkanclerzy czas temu pospolitemu ruszeniu *determinari* życzył.

Po nim Pan Michałowski *per comparisonem* przypomniał, że *regno Galliae, ubi consenserit, nihil est magnum, nihil pervium*. Zaczem i WMM. wszystkie *difficultates* przełomiecie, gdy się spólnej zgody trzymać będziecie. A ktoby téż chciał być upornym, może sobie przy *epitaphium* napisać. „*cum populo jacet hinc et ipse, cum rege regnum*“.

Pan Michałowski przypomniał onegdajszego kaznodzieję, że *locusta non habet regem, et in turmis egreditur*. Zaczem i my bez Króla możemy iść na pospolite ruszenie. Ale uważcie to WMM., kto wam Wojewodą zostanie? kto *cara pignora tutabitur*? nasze żony i dzieci wydacie nieprzyjacielowi.

Pan Wojewoda Bracławski. Elekcyja ma być pańska *pacatis animis, sublatiis armis*. Insza tedy rzecz jest, o skutku mówić, insza o pospolitém ruszeniu i miejscu. Żeby miało się w Warszawie odprawować *in armis* pospolite ruszenie równo z elekcyą, kędy my *inermes* równo i bez assistencyj naszych zostajemy. Aleć my, kiedy *retardamus denominationem* Pana, *retardamus* zaraz i pospolite ruszenie. *Volumus praesidium* to naszój *suppeditare* ojczyźnie. Wszak się obwieszcza Województwa: kto chce, niech przyjedzie, kto nie chce, trudno go przymuszać. Siła ja takich wiem, którzy wolą *afflictae patriae praesidium*, niż się tu *solennitate* i ceremonią bawić, obieraniem Pana.

Pan Generał Wielkopolski. *Distinctus* to (prawi) *actus* jest, elekcyja nasza: a pospolite ruszenie insze. Bo ta *pacata*, ale to *armatum*. Przyznam to; ale że *necessitas* ginącej ojczyzny *frangit legem*, musi tedy *parere necessitati*.

*Certabant* sami dwaj *rationibus*, ale *nihil concluderunt*.

Pan Wojewoda Bracławski. Ponieważ wszyscy będą uniwersalami JMcI X. Arcybiskupa *vocati*, toć nie będzie żaden *exclusus*; — kto chce, niech przyjedzie; kto nie chce, *maneat in praesidio*.

Czytano potem uniwersał JMcI X. Arcybiskupa *nomine totius Reipub.* na rozbiegłe wojsko, aby się *sub poenis perduellionis* kupiło do Pana Wojewody Ruskiego Xcia Jeremiego. Na to nie pozwolono, i odłożyli *colloquium* do jutra.

Drugi czytano, gdzie *demandatur* buława *nomine totius Reip.* Xciu Jeremiemu do czasu, aż *noviter electus*, da Pan Bóg, *Rex*, poda kogo inszego albo jego potwierdzi. — *Post haec* rozjechaliśmy się.

Posiedzenie 9te. — 15 Października 1648.

Czytany uniwersał *ad profugos*, i do tych, którzy nie ścigali byli jeszcze do obozu, *sub poena perduellionis et colli, intra 14 dies*, aby się do Xcia Jeremiego kupili, tak czeladź jako i panowie. Pan Ulewicz wywiadował się o tych, którzy Hetmanów exkuzowali, i uskarżał się na nich, że swoje ratowali wozy, a ich zgubili, i o ucieczce nawet nie obwieścili.

Pan Przyjemski o pieniądze i o stanowisko prosił.

Pan Wojewoda Bracławski. Temu nagłemu niebezpieczeństwu wszystko trzeba *opponere*. Ale wyprawa z zaciągowego żołnierza ma być, albo pospolite ruszenie, albo *ex utroque*. Jakoż ja rozumiem, *ex utroque* powinno być: gdyż nigdy nie było pospolitego ruszenia, żeby nie miało *antemurale*, to jest wojska zaciągniętego. I toć jest pierwszy *securitatis* sposób. Drugi być rozumiem, do którego niż przystąpię, *excludo exoticum principem*; bo *non patitur amor* nasz pominąć krwi królewskiej, kiedy ją mamy. Exkludować [zaś mamy] samych siebie, bo i tego nam *aequalitas nostra* szlachecka zabrania, *ne alter alio praeferatur*. Dwóch też *impossibile* obrać. Zaczem, kiedy *factiones* następują, a jedna przy jednym, druga przy drugim stanie, jaka *scissura* w nas musi nastąpić, jako ztąd trzeba zle *ominari*, sam Chrystus Pan mówi: „*omne regnum in se di-*

*visum desolabitur*“. I wolałbym ztąd wprzód wyjechać, aniżeli tę dysmembracyą widzieć. Rozumiem jednak, *commodissimum* by było, aby JMć X. Arcybiskup posłał do Królewiców IchMciów prosząc, aby oni między sobą się komplanowali; jeden drugiemu ustąpił *exemplo* ś. p. brata swego Króla JMci Władysława IV. któremu Królewicowie IchMM. terazniejsi nietylko ustąpili, ale się przyczyniali do Rpltej. Tak i *electionem facilitabimus*, i Pana, da Pan Bóg, prędko obierzemy. Będzie i pospolite ruszenie przy Panu pożyteczne, będzie się każdy do wojska garnął, wiedząc, że ten już patrzy na cnoty i odwagi, który ma w ręku *praemiare* cnotliwych, *improbos* tłumić, niezasłużonych i *vitiosos* [pomijać].

JMPan Referendarz Koronny wywiódł to, że pospolite ruszenie prędjéj być może, niż żołnierz rozproszony. Ale nam *in hac calamitate* jako najprędszego trzeba *praesidium*, tedy do prędszego środka, to jest do pospolitego ruszenia uciec się nam trzeba. Co się tknie *medium* JMPana Wojewody Bracławskiego, do tego ja snadnie przypadnę, za spólną zgodą WMMPanów.

Pan Sierpski pozwoliwszy *absque divisione belli* na pospolite ruszenie według prawa, zdało mu się to *et contra libertatem, et contra dignitatem nostrae Reipublicae*, gdybyśmy do Królewiców posyłali zgadzając ich: boby to właśnie rozumieć potrzeba, że właśnie *vobis debetur imperium*. Toż i Pan Michałowski rozumiał, że potrzeba, aby się nam wprzód o to pokłonili, a nie my ich mamy częstować sami koroną, kiedy się oni sami nam nie kłaniają.

JMPan Marszałek rycerski przyznał to, że *umbra regis medius exercitus*; ale przecie my, *liberi* będąc, a chcąc takie *calamitates* i dalsze *ingruentia pericula* uniknąć, wprzód nam o samych sobie pomyśleć potrzeba, i ojczyźnie, niżli o Panu.

Co się tknie gwardyjéj, albo je WMć *in oppressionem* stanu szlacheckiego chowacie, albo *in liberae vocis defensionem*. Jeżeli *in defensionem*, czemu ich tam nie posyłacie, gdzie sama *necessitas exigit*, jakoście obiecali? Jeżeli *in oppressionem*, to my

zawołamy na bracią, że spólnie sami wzięwszy się za ręce, poginąć wolimy, niż stracić *liberam electionem*.

JMXiędz Podkanclerzy. Dla Boga, *iterato* upraszam, abyśmy materyj na materyą nie kładli; bo żadnej nigdy nie skończymy. O Hetmanie gdyśmy tylko mówili, nie mieszając innych materyryj, ten ztąd mamy pożytek, żeśmy go obrali. I tu jeno nie mieszajmy materyj, to będzie wnet zgoda.

JMPan Wojewoda Bracławski. Materyj nie mieszam, i owszem pospieszam: bo to, co traktuję, najpożyteczniejsze Rpltj być widzę. Że jedni IchMM. mówią, że nie kształt, że się nam IchMM. nie kłaniali i nie prosili nas o to, toć sędzę, że lepiej o tém niż darmo o czém inném dyskurować; bo to co za ujma będzie wolności, gdy opowie JMé X. Arcybiskup, że my wolny naród, wolno nam i obcego Pana obrać, mając jednak *observantiam* krwi królewskiej, i *meritorum* ich reminiscencyą, o to prosimy, komplaujcie się, gódźcie się, bo was *pari studio et amore prosequimur; cedite fraterne propriis affectibus et ambitionibus*. Co się tknie, że jeszcze nie prosili, że jeszcze nie czas;— i owszem czas; wnet tedy będą z prośbami od nich posłowie. Pana chcemy obrać.

Pan Jałosiewski (?). Aby do Ruskich chłopów napisano uniwersał, obiecując im *securitatem*, tylko żeby się z Kozakami nie łączyli; bo drudzy do Kozaków poszli, że ich żołnierze i łupili, i straszili, że nazad idąc mieli ich ścinać w pień wszystkich.

Pan Wojewoda Bracławski. Jedni tu nic nie chcą, drudzy jednego; trzeci WMMPanowie wszystkiego. I ja z niemi chcę wszystkiego; bo jedni Pana tak prędko obierać nie chcą;— drudzy pospolite ruszenie chcą, a Pana nie chcą nominować zaraz;— trzeci ze mną obojga tego życzą. Cóż tedy *retardatur*? Sama niezgoda, sama niemilość ku ojczyźnie; bo gdy ja chcę mieć prędko Pana, i pospolite ruszenie, i żołnierza, to skoro Pan będzie, wszystko to nam snadniusieńko przyjdzie.

JMPan Marszałek rycerski. Pokazał to sam czas, *pater veritatis*, że *in confusione* tyle materyj *nihil concluditur*: aleć i pospolite ruszenie, jeśliby miało się ściągnąć pod Warszawę *in oppressionem liberæ vocis, absit*: którem to mojem

zdaniem szkoda brać czasu, bo to Rplta JMci X. Arcybiskupowi w ręce dała na konwokacyej. Niechajże on tém szafuje ale tylko do *praesidium Reipublicae*. Contego Magnego na odebranie pieniędzy assygnować już miano; ale respektem assekuraty zatrzymano do jutra.

Pan Wojewoda Bractawski. Pospolite ruszenie albo przed elekcyą, albo równo z elekcyą, albo po elekcyej ma być. Jeżeli przed elekcyą, na cóż tu pod Warszawę, ponieważ jeszcze Pana obierać nie będziemy? — Jeżeli równo z elekcyą, to *nos oppriment pacatos armati*. Jeżeli po elekcyej, toż już nie w czas. *Abbreviationem electionis* trzeba koniecznie; bo te wszystkie *media* są złe. Bo skróciwszy elekcyej, a obwieściwszy uniwersałem IchMci drugich, to snadnie i przed nimi *excusabitur*, choć nie przybędą, i sobie dobrze uczynimy, obrawszy Pana: *alias*, gdy przyjdzie pospolite ruszenie na samą elekcyą, to gwardye trudno odchodzić mają *propter metum* pospolitego ruszenia; i tak albo gwardye na pospolite ruszenie, albo pospolite ruszenie na gwardye wsiędą; i ten będzie pożytek tego.

Pan Sędzia Ciechanowski. Albo nasi uciekli, albo Kozacy? Ja rozumiem, że Kozacy, bo się ich nie bojemy: a ztąd to znać, iż o nich nie myślimy i o oddaleniu onych. Bo kiedyhyśmy się ich bali, tedyhyśmy pozwolili albo na pospolite ruszenie, albo na żołnierza zaciągać na obronę. My to chcemy, a WMM. nie to: znać, iż nie masz *periculum*. Ja tedy rozumiem być pospolite ruszenie.

Potém naznaczeni są Komissarze do kapitulacyi z Officyerami: z Wielkiej Polskiej JMPan Sędzia Wschowski Slichtyng, z Małej Polskiej Pan Rzeczyski, Starosta Urzędowski; z Xięstwa Litewskiego Ciwon Trocki Ogiński. Uniwersał do Xiążęcia Pana Wojewody Ruskiego *exnunc* wyprowadzić z buławą, i do rozbiegłego wojska, aby się ściągali do Pana Wojewody Ruskiego.

*Tandem* się rozjechali, bo już późno była *soluta sessio*.



Adama Kisiela Wojewody Braclawskiego zdanie o elekcyi,  
w Senacie d. 15 Października powiedziane.

Kiedybyśmy chcieli odłożyć pretensye na stronę nasze, a  
wsam punkt elekcyj uderzyć, najskuteczniejszeby to było Rpltej  
*securitatis medium*. Którato elekcyja albo będzie *ex principibus ex-*  
*ternis*, albo *e gremio sui*, albo *e sanguine regio*. *Quoad primum*,  
nie życzę, żebyśmy mieli *per maria et longinquas* szukać Pana  
*regiones*, mogąc go mieć w domu. Obiema Królewicom IchMM.  
*qualitates regno dignas* przyznawamy; oba ze krwi wielkich  
idą Królów. *Et quoad secundum*, nie rozumiem, żeby kogo  
szczęście *in aequali Republica* potkać miało. *Quoad tertium*,  
*collineant* widzę *omnium vestrorum* WMMPanów *vota*, żebyśmy  
*ex sanguine regum nostrorum* obierali Pana. Aleć i tu trudność  
nie mniejsza. Ten się jednym, ów drugim podoba. Czegóż się  
*in ista animorum ac studiorum contentione* spodziewać, kiedy  
przyjdzie *ad electionem*? Powiedają, że to gorszy termin niż  
ten, który teraz *premit Rempublicam*. Jeżeli rzecz zła, że chłopci  
przeciwko nam powstali, a kiedy jeszcze *scindetur status nobi-*  
*litis*, to już ostatnia ojczyzny ruina. Co trzeba pohamować,  
albo *in effectu*, albo *in causa efficiente*. Niechajby Królewicowie  
IchMM. na pokoju między sobą komplnacyą uczynili, i *frater-*  
*ne* jeden drugiemu *condescendere* chciał; jeżeli tego nie będzie,  
*actum est de nobis!* Kiedy jeden będzie miał 2,000 krések, dru-  
gi 3,000, a prawo opiewa, że *nemine* ma być Pan obrany *con-*  
*tradicante*, *quid fiet?* upraszam przeto z miejsca mego JMci X.  
Prymasa i innych IchMeiów duchownych, ażeby *auctoritatem*  
*suam in hoc passu* między Królewicami IchMM. *interponere*  
chcieli. To jest *alpha et omega* tego zjazdu naszego.

Odpowiedziano mu, żeby to było *cum eversione libertatis*  
*nostrae* prosić o zgodę *inter nondum electos*. Była ta korona tak  
szczęśliwa, że się o nią panowie, nie ona o panów starała. Mo-  
głoby się to zniść JMci Xdzu Prymasowi *privatim*, ale *nomine*  
*publico nequaquam*. Dość czasu będzie o tém mówić. *Nondum*  
*comparuerunt* Posłowie od Królewiców IchMM.: nie rzecz, przed  
swaty, jako mówią, wyjeżdżać.

Refutował znowu JMPan Wojewoda Bracławski. Nie ■  
 rzecz w ten czas lekarstwa szukać, kiedy dusza z gardła wy- ■  
 chodzi. Wnet tu będą i Posłowie od Królewiców IchMci. Kiedy ■  
 będzie między nimi jedność, opowiemy Królewicom IchMM, ■  
 żeśmy wolny naród, wolno nam być i bez Pana, i mieć Pana. ■  
 Życzymy jednak, żebyście się WKMość wczas między sobą ak- ■  
 komodowali. Aleć to wszystkich między nami trudności przy-  
 czynia, że każdy chce sobie Króla obrać, nie Rpltęj. Niechaj Kró-  
 lewiczowie IchMć pójdą albo *sorte*, abo *animorum conjunctione*.

Odpowiedziano mu na to znowu? *Supposito*, że *cedet* Kró-  
 lewicz JMć jeden drugiemu, a mnie się ten, któremu *cessum* nie  
 podoba; to ja już będę musiał tego obierać *non libere*, lecz *ne-*  
*cessario*.

*Retorsit* JMP. Wojewoda Bracławski: Albo WMMPa-  
 nowie wszyscy jedno obierzecie, co *minus possibile*, albo jedna  
 strona tego, druga owego: to będzie niezgoda. Trzeba tedy,  
 żeby albo strona stronie ustąpiła, co srodze trudno, albo Króle-  
 lewicz JMć jeden drugiemu, *quod est cardo rei*.

Posiedzenie 10te. — 16 Października 1648.

Że byli *privatim* sobie podmówili Pan Wilgostowski Pod-  
 sędek Brzeski Kujawski z Panem [Denhofem] Wojewodą Po-  
 morskim, zaraz wypadł z hałasem Pan Podśędek, uskarżając  
 się, iż gdy się upominał i pytał Pana Wojewody, czemu nie dał  
 pieniędzy na ludzie Pana Przyjemskiego, jako był powinien,  
 odpowiedział mu z furią, iż „nikt cnotliwy nie może mi nic za-  
 „dać, i mając ostrą szpadę przy boku, upomnę się tego swym  
 „czasem“. Na co przydał Pan Podśędek: „I ja mam ostrą  
 „broń szablę, która się ujmie senatorskiej gęby“. Co zmilczał  
 Pan Wojewoda Pomorski.

JMX. Biskup Kujawski na tegoż Pana Wojewodę Po-  
 morskiego uskarżał się, iż mu przymówił uskarżając się na Pa-  
 na Podśędkę, „z którego gdym ja nie mógł sprawiedliwości  
 „uczynić, jako z brata, powiedział, iż *domesticos meos* nie mo-  
 „gę mieć w grozie. Zaprawdę nie wstyd mnie tego, iż mam  
 „szlachtę przy sobie, a nie chłopów, jako JMć“. — Nie umiał

się ekzuzować JMPan Wojewoda na to, ale Pana Bąkowskiego prosił jako plenipotentą, który chciał on mówić i o krzywdę jego, prosił o pomoc. Ale *litem* rozrywając JMPan Marszałek, proponował IchMciom Xiążąt *vasallos*, do którychby tak z *Senatu* jako i z Koła jechali *commissarii*, i *cum vasallis principibus* namówili żołnierza, po czemu dawać mają, *et in fidei Rei-publicae* się obligować.

Pan Wojewoda Braclawski *condolendo infelicem temporum crisis*, że się spólnie *fraterne* nie szanujemy.

Pan Podkomorzy Lubelski *de praesenti periculo* mówił, iż mu dopierusienko listy oddano, w których o niebezpieczeństwach dają znać, że Lubelskie Województwo *in armis* już jest, zaczęm kwitują już z elekcyj, i owszem proszą o prędką elekcyą.

P. Wojewoda Braclawski radził, abyśmy na te swawolne kupy kilka tysięcy prędkiego żołnierza odłożyli, a w skok; bo nieprzyjaciel na miejscu stoi, jeno nas hultajstwo wojuje, od nieprzyjaciela w zagony puszczone: zaczęm potrzeba nam *squadronne volante*, po włosku mówiąc, *ad resistendum* tym zagonom nieprzyjacielskim posłać.

Pan Podkomorzy Rożański z pospolitým ruszeniem wyjechał; na które gdy się ozwał P. Michałowski Stolnik Rożański, odpowiedział: „kto ma drewnianą szablę, ten niech nie chodzi“. Przymówił i Panu Wojewodzie Pomorskiemu: „Dziękuję ja, prawi, z miejsca mego JMci Xdzu Kujawskiemu, iż „do Kaszub ani do Estoniów po ludzie nie posyłał, ale z szlachtą „bracią tu przyjechał. Ale JMP. Wojewoda Pomorski, dziwno „mi, że tu z asystencyą przyjechał taką chłopską, której przed „tým nigdy nie miewał, a tu tylko samego JMci a szlachecki „głos własny płaci, a nie chłopski“. Perswadował i to, aby po wenecku, kto pieniędzy, teraz niech szlactwa kupują.

Pan Sędzia Włodzimirski referował świeże awizy od czeladzi swój, którzy z świętým językiem od Kozaków wyszli. Ci tak powiadają, iż Kozacy jedni do Litwy idą, drudzy pod Lublin, a 700 ich Sokala dobywa, ale nie mając armaty, po armatę ich kilkaset poszło, a kilkuset oblegli klasztor.

JMP. Podkanclerzy Litewski, iż *bene* ja *ominor* wodzowi temu, który *valet in certamine dextra, valet in consilio lingua*. Jednakże skrypt ów, który z konwokacyej *in archivo* był na przeszłych trzech Hetmanów wydany, aby był *kasowany*: także i terazniejsza aprobacya *a Republica* Xciu Pann Wojewodzie Ruskemu, niech nie będzie *in volumine legum*, ale ten uniwersał będzie tylko *in archivo* jako i pierwszy.

Pan Sędzia Smoleński Ciechanowicz rzekł, iż *in bello civili securior temeritas, quam cunctatio et mora*. Zaczém my mając *civile bellum*, teraz dla Boga *absque mora consulamus praesentia*.

P. Fredro rzekł. Iż ja obawiam się, aby jako *in imperiosa urbe*, kiedy tyrańskie nastąpiło *imperium*, *gratulabantur* sobie *steriles matronae sterilitatem*, tak i my żebyśmy nie gratulowali sobie *coelibatum*, gdy nam przyjdzie żałośnie ginąć i odbiegać mizernie w takim zamięszaniu ojczyzny. *Proposuit* onegdajsze *medium*, aby miasta dawały piechotę wszystkę (*co silentio involutum*), jako już w Ziemięj Chełmskiej próba tego była, *et optime sine ullo incolarum gravamine to successit*.

Pan Wojewoda Bracławski. Aby na uniwersale dołożono było, aby wodzowie przysięgli; do której słuchania przysięgi, aby Komissarze naznaczeni byli. Ale P. Chrapowicki *medium* podał, aby na bliższym kapturze jurament był wykonany.

*Certabatur* o wodzu cały dzień długi, bo P. Referendarz Koronny, Pan Pisarz Kaliski Orzelski, Pan Sędzia Wschowski Slichting, Pana Podczaszego Koronnego na Polne Hetmaństwo promowował; a tu wszyscy chcieli Pana Belzkiego, Firleja.

Ta tedy materya i pospolite ruszenie cały dzień zabawiła, *et nihil hac die est conclusum*; i w nierządzie, hałasie *soluta est sessio*. Ale nikt tak nie wyraził i nie wyznał prawdy jako Pan Ulewicz, który ranny z potrzeby przyjechał. Ten powiedział: „chyba że wojsko znowu zgubić chcecie; tedy dajcie regiment „Panu Ostrorogowi Podczaszemu Koronnemu“. *Nihil inde conclusum*, i z niczém się rozeszli.

## Posiedzenie 11te. — 17 Października 1648.

JMPan Marszałek rycerski *proposuit hesternam materiam* z strony Polnego Hetmana JMPana Bełzkiego, albowiem już się uspokoił P. Orzelski Pisarz Kaliski, który *hactenus* Pana Podczaszego Koronnego promowował na to *officium*, *ea tamen conditione*, aby przysięgali obaj. Czytali tedy uniwersały dwa, i do żołnierzów rozprószonych, aby się we 4 niedziele *sub [poena] colli* stawili, jako i do tych, którzy jeszcze nie byli w obozie, aby we dwie niedziele *sub iisdem poenis* gromadzili się do Xcia Jeremiego. Nie chciał dać żadną miarą *titulum* Hetmaństwa Xiążęciu i Panu Bełzkiemu, jeno Regimentarza, i protestował się przeciwko temu Pan Podkanclerzy Litewski: że kiedy Hetman nasz Litewski przyjdzie na posiłek z wojskiem, tedy przy nim regiment ma zostawać. Była z godzinę ta kontrowersya; potem ją *silentio praeteriverunt*, a inszą wtrącono materją.

P. Miswoski (?) wspomniał, iż tak musi być, że ruskie jakieś czary *consilia* nasze zatrudniają, że *nihil tu concludimus*, ale tylko dyskursami się bawimy. Na które czary mielibyśmy mieć za exoreyzmy braterską prawdziwą miłość i zgodę, bez tej bowiem nam *per temerariam licentiam licebit perire fato nostro*.

O te ruskie czary Panowie Ogińscy uraziwszy się, poczęli okrzykiem tłumić, ale *non successit*, nie dał się *opprimere*.

*Ex re* P. Jurzye, Wojski Lidzki przytoczył przykład, iż w Moskiewskiej kiedy był w oblężeniu stolicy, przez czary Moskwa chcieli małohrodami Moskwę wpuszczać do miasta. Co my postrzegliśmy, Xiędza z kropidłem wysłaliśmy na czary, a sami szablami Moskwę wykosili.

JMPan Kanclerz Koronny powiedział, iż dobra rzecz, i *gratulor* ja, że Hetmanów obrano, ale ci za nic nie są bez wojska, które że jest tylko na papierze, w rzeczy *magis optandum quam sperandum*. Bo że i ci *fugitivi* potracili wszystko, *quis dubitat?* Jakoż tedy *ad impossibilia* mogą *obligari*? Za ten żołd nie mogą oni służyć, ponieważ nie mogą się zań według potrzeby wyprawić: i owszem odstraszymy my *hoc casu* wszystkich cudzoziemców od siebie, gdy ich tak będziemy angaryować.

Z strony żołdu życzę, aby Deputaci byli do Województw, którzyby dowiedziawszy się, jako wiele pieniędzy w którym Województwie, postanowili z żołnierzami żold pewny i słuszny.

X. Biskup Kijowski, iż Conte Magni daje zaraz *ex-nunc* gotowych pieniędzy 100,000 a 50,000 chce dać za cztery niedziele i wystawić. Ale że żoldacy nie chcą czekać, tedy srebro swoje zastawuje zaraz i daje pieniądze gotowe. O JMPanu Osieńskim powiedział, iż jeśli mu nie pozwolą i konnych i pieszych zaciągać, to się i służby podjąć nie chce; dla tego, że już *edoctus praeterito malo*, że go jezda odbiegła. Zaczém i o żold taki prosi: dragonowi konnemu po 21 flor. na rękę, a żold po 16 flor.

JMPan Generał Wielkopolski. Jakoście WMMé Hetmana obrali bez wojska, tak wojsko mieć chcecie bez pieniędzy. Dla Boga, niech wprzód będą Deputaci na wszystkie sposoby, a mianowicie o pieniądze.

Pan Podkomorzy Rożański. Pospolite ruszenie *promovít*, ponieważ te wszystkie sposoby wojska i niepewne są, i nierychło.

JMPan Kanclerz Koronny. Jest coś *absonum* sprawować się wszystkim Województwom kilkom Deputatom. Niech tylko będą Deputaci do żołnierstwa, a z Województwa każdy swego, wiedząc o pieniądzach, powie, wiele ich gdzie jest.

Czytani tedy są Panowie Deputaci z Senatu:

Pan Chelmski Gorajski, i Pan Wojewoda Miński Ogiński. Z Wielkiej Polskiej: Pan Generał Wielkopolski Leszczyński; P. Podkomorzy Rożański Petrykowski; P. Chorąży Brzeski Grabski; P. Ostrowski Starosta, Wesel: z Małej Polski, P. Starosta Urzędowski Rzeczycki; P. Chorąży Nowogrodzki; Pan Sędzia Włodzimirski Koremiński; P. Ewaryst Bełzecki; z Xięstwa Litewskiego, P. Sędzia Smoleński Ciechanowicz; P. Ciwun Trocki Ogiński; Pan Pisarz Żmudzki Stankiewicz; P. Wojski Lidzki Jurzyc.

Regestr potem czytany IchMMciów, którzy z ochoty swęj ofiarowali *in praesidium* tak assystencye, jako i pieniądze:

X. Arcybiskup 160 piechoty.

X. Poznański 100 draganów.

X. Kujawski 60 pieszych, Kozaków 40, *sub conditione*, aby wszystkie gwardye inszych IchMMciów wyszły.

X. Łucki 20 piechoty.

X. Żmudzki srebra na kilkanaście tysięcy.

X. Podkanclerzy 100 draganów, pod tąż kondycją, jako i X. Kujawski.

X. Biskup Chełmski srebra stołowe małe i wielkie.

P. Wojewoda Mazowiecki 100 piechoty, 200 grzywien.

P. Marszałek Wielki Koronny 50 piechoty.

JMPan Kanclerz Koronny lud swój wszystek, i już posłał na podjazd 100 ludzi siestrzanków swoich Skaszewskich.

Xiążę Kanclerz Litewski 100 draganów.

P. Referendarz Koronny 200 grzywien.

Wtém niejakiś P. Brzozowski z konia zsiadłszy, z pasem od bandoletu, z ładownicą, czynił relacją o Brześciu a Kobryniu; że P. Sumski z piechotą uszedł; Pana Stolnika Litewskiego Chorągiew poszła w rozsypkę, — o co się począł urażać P. Stolnik: ale on rzekł: „iż zaprawdę mówię, bom sam na to patrzył. Nas téż 60 koni wyszło na straż; ale kiedy nas odbiegli, musieliśmy i my uchodzić. Pan Kijowski do Czerńców swoje rzeczy dał pochować pod pretextem spraw i papierów. Zaczém dwie miasta wyścínane są pewnie, i do Bielska pewnie idą lasami, i wszyscy chłopci z nimi; i Brzescy chłopci kosy sobie ponasadzali“. Co *sibilo et risu exceptum*, i nie dano temu wiary, choć była prawda.

P. Wojewoda Braclawski. Iż każecie się WMMć za 14 dni kupić, ale i to długi czas, bo *bella momentis constant*. Drugim za 4 niedziele czas naznaczacie, ale oni i za 10 niedziel nie przyjdą. Po Województwach pieniądze niepewne; — o pospolitém ruszeniu *nihil conclusum*, któreby nas jednak *salvare* mogło. Sam tedy Pan Bóg jeśli nie zatrzyma tego nieprzyjaciela, tedy *actum est; perimus!* A *interim* nam ubogim gdzie nam kazacie głowę przytulić? bo niepodobna, abyście mieli nieprzyjaciela wykurzyć tak rychło z tamtych naszych krajów. Albo tedy nas asekurujecie, i dajcie opatrzenie, albo nam każcie

radzić o sobie. Ratować nas albo nie chcecie, albo nie możecie: jeżeli nie chcecie, że *non meruimus pro virtute nostra* tego WMMciom, że *servavimus fidem, quid tandem sperandum nobis?* Jeżeli nie możecie, to my *periimus. Tentate tedy medium.* Jeszcze poślijcie do Chmielnickiego *nomine* Królewiców; bo jako *necessitas frangit legem et dignitatem Reipublicae*, tak *casus faciunt leges*; bo i elekcyą samą, *hanc pupillam libertatis, basim et fundamentum* swobody naszój, pewnie z sobą zagubicie. Boję się, żeby ci czego gorszego nie chcieli *tentare* z biędzy, niż Chmielnicki, których moc *premitur egestate*; a my nic o nich nie dbamy. Albo tedy króćcie elekcyą, a kiedy będzie Pan, będą i sposoby z nim wszystkie, i *facilius succedent omnia*, albo poślijcie do zdrajcy tego, *tentando* jeszcze zgody; — albo już ręce opuściwszy, czekajmy zmiłowania Boskiego; — albo porzuciwszy wirydarze, fontanny, a wzięwszy się za ręce, gińmy oraz wszyscy, i lepiej, niż do Gdańska uciekać mamy. Bo ja *aperte* się deklaruję WMMciom: jeśli tylko chcecie Powiśle zostawić sobie, a naszą zgubą sobie pokój uczynić, tedy się wolimy zabijać z WMMciami. Albo tedy Pana obierajcie, albo o pokój się starajcie.

JMX. Łucki (żeby 10,000 Czerwonych flor. nie dał) płakał, które P. Marszałek napisał wrzкомо w rejestrze, żalując Biskupa straty swego.

Pan Fredro. Zaprawdę WMMPanowie, lubo mi to *pariet odium*, ale wolę z Greczynem mówić: „*occide, sed tamen audi*“. Kiedy zaciągi pierwsze były na *oppressyą libertatum nostrarum*, latały służby złote stołowe na pieniądze; a teraz tak szczupłe WMMPanów Senatorów *praesidium* ojczyźnie ginącej dajecie. Z tego komputu cudzoziemcy śmiać się będą. Senat wszystek 1,000 ludzi nie złożył. A dla Boga! *cui non vetatur peccare, cur non vetatur juvari?* *Juro per Deum*, ostatnią chudobę sprzedaję, niech mi ją kto zapłaci; nie chcę pieniędzy, nie tykam. Niech żebrzę pod oknem, a niechaj będzie ojczyzna' cała. Wy Panowie Senatorowie *strictam reddetis Deo rationem*, że nie ratujecie ojczyzny. Proponowałem wczorajszego dnia *medium* piechoty z miast, tak *saluberrimum*. Coż? *nihil horum!*



*silentio* to wszystko *praeteritum est*. IchMMPanów Pieczętarzów prosiłem przytém, aby *privatim, propria auctoritate* jednali Królewiców, aby się godzili o państwo, *non nominatione nostra, sed propria auctoritate*. I to milczeniem zbyto!

Pan Kancelarz Koronny. Taka jest *calamitas* krajów ruskich i nas, cośmy tam co mieli i cośmy posyłali, że choćbyśmy Jeremiasza nieboszczyka wskrzesili, żeby płakał nad Rpltą naszą, postaremu nie wypłacze. Kiedy nas dochodzą awizy złe, takeśmy *attriti*, że zaraz dajemy, wszystko bijemy; a kiedy wyjdziemy z szopy, aż wszystkiego zapomniawszy, o dobre zdrowie WMMei tylko, a o Rzpltęj nic nie myślimy. Pierwsze zniesienie obozu tak nas *commovit* i ochotę naszą wzbudziło. Co żywo, wołało: „bij, zabij“. Jam rozumiał, że już Krym, Konstantynopol czatą weźmiemy. Po kilku dni, aż owa ochota zgasła w nas, ani jęj słyhać, ciśnąć w nas było. Teraz właśnie zgromadziliśmy się nazad; więc i teraz tą *commoti* trwogą, wzbudzamy się do miłości Rzpltęj. A owo przy kieliszkach zapomnimy tego. Cóż to nam zawadziło? Pokój, pokój długi, w którym nauczyliśmy się po niemiecku gospodarować, po włosku, jako tam ktoś rzekł, fontanować, po francuzku stroje perfumować. A nas Pan Bóg i przodków naszych postawił jako *propugnaculum totius christianitatis*, jako *antemurale* wszystkiego chrześcijaństwa. Więc i to co za racya, że przodkowie nasi *in summa libertate* będąc, przecie woleli głowę mieć i Pana nad sobą; że tak szerokich państw i tak wiele prowincyj i różnych głów *centrum* do Pana ma się ściągać. Toż i my uczynmy! Myślimy dla Boga o Panu: wyślijmy *ad absentes* uniwersały *pro vigilia* Wszystkich Świętych, aby *pro tertia Novembris* przybywali na elekeyą i nominacyą Pana, którą koniecznie skrócić trzeba, i dziś, dziś zaraz od JMei X. Arcybiskupa i Pana Marszałka wysłać je trzeba.

Pan Fredro do téj propozycyėj konfirmując ją rzekł. *Inevitabilis factorum necessitas, cuius fortunam mutare constituit, consilia corrumpit.*

Pan Podkomorzy Litewski. Zgoda na skrócenie; ale na taki czas, żeby tamci *commode* przybyć mogli, to jest *pro*

*nona Novembris*, luboć i Pana obranie nie według czasu, boję się aby to nie było *aliquid nocivum*, gdy nie według czasu naznaczonego jest obrany.

P. Wojewoda Bractawski. Połóżcie WMMé na jednej szali *exkluzją absentium ab electione*, na drugiej szali zgubę Rzpltej. Co z tego dwojga przemaga, niechaj sam konkluduje rozum. Druga; — albo ci zostali, którzy chcą repres czynić nieprzyjacielowi, albo *otiosi*. Jeśli *otiosi*, to mogą przyjść sami, bo oni wiedząc *de nostra calamitate*, domyślą się; i myśmy *propter* ich *otia* nie powinni czekać. Jeśli *reprimere hostem*, a jakoż ich mamy *vocare*, że nie chcą *accelerare*, gołe (zwłaszcza my) zostawiwszy ściany. Cóż? abo to nieprzyjaciel będzie czekał i *armistitium* zachowa, póki my Pana obierzemy? Nikt nas nie może assekurować, abyśmy tych mieli *revocare*, którzy *pro praesidio* zostali, owszem ich *nefas revocare*.

X. Podkanclerzy podał to *medium*, aby czasu nie determinować, jeno skrócić jak najrychlej elekcyj, w uniwersałach czasu nie wspominając.

Co Panu Żytkiewiczowi *displicuit*, i rzekł, że czasu nie determinować jest to nie czynić, bo oni będą się wieszali; i owszem determinować.

Pan Stolnik Litewski, iż *nona Novembris* determinować czas nominacyj Pana. *Interim* nowina o Bielsku, że nieprzyjaciel jest blisko, postraszyła ludzi. I tak nie skończywszy téj materyj, porwali się, i *soluta sessya*.

Niedziela. — 18 Października 1648.

Niedziela przeszkodziła do sessyj. X. Pigłowski *kazał*, stósując Królika, o którym była ewangelia, do Rzpltej, jako *ad exemplum* jego ma prosić Pana Boga.

Posiedzenie 12te. — 19 Października 1648.

P. Marszałek rycerski proponował. Jeżeli mamy jeszcze z Panami Senatorami konsultować, czy iść pod niebo do Ko-

ła? Ozwał się JMP. Wojewoda Bracławski prosząc, żeby się nie rozchodzili, ażby onegdajszą zaczęłą materyą i już tylko na kilku kontradycyach zawisła, skończyli, i tę elekcya przyszelego da Pan Bóg Pana, półtora tylko niedziel skrócili, folgując w téj mierze z braterskiej miłości niewygodzie obywatelów z tamtych Województw poplądrowanych; gdyż tak są zubożeni, że tu o czém czterech niedziel mieszkać nie mają i nie mogą.

P. Pisarz powiedział, że już Brześć pewnie wysiekl nieprzyjaciela, to przydawszy, iż ta *sors* nie padłaby nań, gdyby byli Hetmani czterech Chorągwi, które były *in praesidio*, ku Mińskowi nie zemknęli. Pospolite ruszenie tamtego Województwa, *frete hoc auxilio* rozjechali się do domu, którzy dziewięć niedziel w kupie stali; a nieprzyjaciela tymczasem napadł.

Pan Kisiel Chorąży Nowogrodzki: aby *egestatem* ślachty w tamtych Województwach zniszczonych, IchMMé *in condolentiam* wzięwszy, chcieli przynajmniej żonom ich mieszkanie obmyślić, mianowicie w tych wakancyach tutecznych; żeby tak sami nie tak żałośnie i coraz *querulando* mogli *eligere* Pana. Życzył, aby *ex nunc* obierano Pana, a przynajmniej, aby czasu skrócono, gdyż to jest *unicum remedium ad salvandam patriam*. Pan Referendarz Koronny (Zaleski) czytał prawo, że *debentur* tym, którzy dla Rzpltej majętności potracili, pierwsze wakancye. *Debetur et provisio ex Republica* dotąd, aż własne dobra albo *jure belli non repetentur*, albo *per tractatus*. Co do elekcyej, o téj trzeba w Kole mówić. Toć i Pan Slichting Sędzia Wschowski *intulit*.

P. Jałowiecki Wojski Włodzimierski. Lubo także *desolatus, aliud sensit ea ratione*; iż ja u przyszłego Pana, da Pan Bóg, nie będę mógł mieć takiej promocyje, aby mi co dał, jako insi IchMMé będą mieli, zaczął iż IchMMé chcą mieć prędko Pana, bo wiedzą, że się im to dobrze nagrodzi, ja zaś nie wprzód chcę obierać Pana, aż moje dolegliwości tak wykształtują, żeby mnie w nich Pan przyszedł musiał kość.

Ozwał się Pan Pisarz Grodzki z artykułem, aby do Gdańska na dół Wisłą nikomu nie pozwolono ani samemu wychodzić, ani skarbów i sprzętów wywozić.

*Acclamatum*, aby z pod szopy iść do Koła, i tam *propterea materiam* od Pana Marszałka konkludować, ale prosił J. Wojewoda Bracławski, aby JMć na tak *querulas voces* tak *detestandam paupertatem*, na *honestam meritam* ich stanów *quondam cives* będąc *dites* i *splendidi* w dostatkach swoich raz *ad miserabilem* przyszli *egestatem*, mieli respekt, a ch *fraterne prospicere* zdrowiu ich, żeby do końca nie ginęli. już mieszkać nie masz o czém, żebrać nie masz u kogo. Ki *obduratae aures* braterskie, *unicum remedium* Pana obrać, e cyęj skrócić, a tak *salvabitur patria, restituetur statui nobili* i my lży z oczu naszych jakokolwiek zetrzemy. *Alias* je dłużej taka niemilość WMMPanów serca ku nam zatwar niełża jedno o sobie radzić. Jest nas 20,000 *plus minus*.

Tu przerwał P. Podkomorzy Różański: zaraz *conclamat* w pole z szopy do Koła. To jest *imperiosa vox dictoria*, trzeba na nie z Koła odpowiedzieć. Porwali się wszy *Tandem* uspokoiwszy to Panowie Marszałkowie, kończył m P. Wojewoda Bracławski, że: „moi MMPanowie nie to *vox imperiosa*, ale to jest *vox lacrymosa*, niežnośny w sercach żeśmy postradali wszystkiego, i substancyę, nasz domów, braci naszych. Nie nam już *reliquum, praeter non* i goły tytuł; nie mamy się do czego rzucić, jeno do WMMPan miłości, ztąd *solamina* szukać, ztąd pomocy. A kiedy *neutri praestatis*, opuścić się a nie szukać *media* takie, jakobyć do końca zginąć nie musieli ale *quibuscunque mediis antiqua libertatem*, w którejsmy się z WMcią zarówno porodzili, i pie sze dostatki nasze mogli *vindicare*?

JMPanu Referendarzowi dziękował, że z prawa i *statu quoque debetur* utrapionej braciej, *voto suo comprobavit*.

*Intulit* potem Pan Sawicki, Łowczy Mielnicki, i skrypt *ad archivum* podany na przeszłej konwokacyj o p szłych Hetmanach tu *in facie Reip.* był zdrapany. Czego *exspectu urgent* Litwa, żeby zmianka nie była w konstytucyi ani téż *in archivo* tu pamięć zostawała, iż kiedy podawano E manów *in defectu* uprzywilejowanych, pominąwszy Hetman Xięstwa Litewskiego.

*Tandem* ruszyli się wszyscy z pod szopy do Koła. Tu zaraz P. Generał Wielkopolski *intulit*. Ponieważ *securitati publicae* tak prędko *prospicere* nie możemy, przynajmniej *huic privatae ad praesens* poradzmy, chcemy, żebyśmy tu ogniów pogańskich albo hultajskich *insperate* nie widzieli, i sami w ustawicznych trwogach w naszych konsultacjach nie drżeli. A strzeż Boże takiej chwili, żebyśmy za łada podjazdu lichym postrachem, od tego posiedzenia rozpłoszeni nie byli. Poślijmy do IchMMPanów Senatorów braci starszych, którzy *assistentie* mają, a część ich nam na usługę do obozu obiecali, niech ich *in ordinem reducant*, a dadzą pod władzę wielkiego kawalera JMPana Wojewody Witepskiego Pawła Sapięhy, którego o to trzeba prosić, aby się podjął regimentu, i JMPana Osińskiego Oboźnego Litewskiego. Ci niechaj *pro arbitrio suo disponant* temi ludźmi, i niech zawodzą wartę, gdzie rozumieją, *sepiant nos* wszystkich, tak jakobyśmy za ich strażą *secure* o wolnej elekcyjéj przyszłego Pana myśleli.

Tu powstały racye *pro et contra*. Mianowicie P. Poniatowski rzekł: I to dobre *consilium*, ale tak, żeby nie tu ta warta była, ale żeby ci ludzie poszli do obozu.

P. Chrapowiecki. Że P. Osiński potrzebniejszy będzie w obozie, niż tu.

Pan Wituski, Chorąży Gostyński. Trzeba, aby jeden był Regimentarz z Litwy, a drugi z Korony. Zgodzili się *tandem* na Pana Osińskiego, i na Pana Rzeczyckiego, Starostę Urzędowskiego. *Tandem* posłano do Senatu wnosić tę prośbę imieniem Koła rycerskiego, z Wielkiej Polski P. Miłoszewski, z Małej P. Zelski, z Xięstwa Litewskiego P. Slizma. Ci relacyą przynieśli, iż o tém chcą IchMMPanowie Senatorowie pomówić i *respons* dać.

Wniósł potem P. Podkomorzy Rożański, aby do Królewiców posłać, aby ratowali ojczyznę, kto ją może ratować z nich lepiej, (co *cessit in partem* Królewica Karola) i kosztem, i pieniędzmi, i żołnierzem.

P. Bąkowski. Żeby albo *eludere* nieprzyjaciela *piis artibus pacis*, aż się zgromadzim, albo iść przeciwko niemu *ca-*

*stratim* (z czego się śmieli *et sibillabant*). Przydał i to, że już chcieli hultajstwo miasto zapalić i wołać: hala, hala.

P. Oborski. To nas dokończy, jeśli nas leda nowiny mają straszyc. Zaczém już tego się trzymać *praesidium* od Panów Senatorów obiecanego z Panem Wojewodą Witepskim i z Panem Starostą Urzędowskim.

P. Referendarz Koronny. Że w Sobotę widział już kornety i lonty zapalone. O coby P. Instygator *pro officio suo* powinien *agere*.

P. Chrapowiecki na mowę Pana Podkomorzego Rożańskiego: „Wolę z Greczynem mówić“, prawi, „aby człek piędzdy potrzebował, niż pieniądze człeka. Wolę, aby i Królestwo niepiędzne dane było żołnierzowi, niż piędznemu“.

P. Jurczyk ekuzował one Chorągwie i kornety, że gwo-li trwodze Brzeskiej szły w drogę ku nieprzyjacielowi.

Pan General. Aby szanie był przy moście nad Wisłą, w któryby to obmyślane *praesidium excubias ageret et securitatem provideret*.

P. Starosta Oświęcimski [Koryciński] na Pana Podkomorzego Rożańskiego. Nie wiem, co są między nami za *generosa pectora*? raz proponowano, aby ślachectwa przedawane były i przez to mogłoby się *aerarium locupletare*, drugi raz, aby Królestwo *plus offerenti* było dane. Co jako *indecorum, utrumque* ja nego.

Pan Instygator [Żytkiewicz] na marszałkowskie *officium* się uskarżał, iż się w jego jurysdykcję wtrącają.

Co zapłacił P. Poniatowski. Iż w sprawach kryminalnych o zwady to im należy; ale o delatę, o pobory, to Koronnemu Instygatorowi należy.

Instygator prosił P. Marszałka o deklarację IchMciów, ale P. Poniatowski odpowiedział: *Tu es magister in Israël, et haec ignoras?*

Pan Podkomorzy Rożański rzekł. Nie rozumiałem, aby na jednej szali być miała i *majestas* Królewiców, i *stan* kniepiecki. Byli jedni Panowie u nas, którzy krwią berła kupowali, drudzy *augmento communis boni*.

Pan Pisarz Grodzki Alexandrowicz, aby tak zbóż, pod których pretextem i dostatki wychodzą i wywożą Panowie, nie posyłali do Gdańska. (*Interim* ulapiono szpiega).

P. Bąkowski rzekł. *Duo nobis incumbunt: et Rempublicam* mieć, *et consilia nostra tuta*, i Pana mieć prędko; do czego dla Boga na cwał się ubiegajmy.

JMP. Bełzecki. Aby mieszczanie mieli wodę do gaszenia ognia i latarnie.

Pan Podkomorzy Oszmiański: *Contradicit et lex et usus* abrewiacyej elekcyej; któremu zapłacił P. Pisarz Brześciański powiadając: Iż „kiedy ranny leży w domu a dom się zapali, nie trzeba czekać póki rannego nie opatrzą wprzód, a potem go wynieść, bo nimby cyrulik przyszedł i opatrzył go, *interim* by on i z domem zgorzał“. Co on do terazniejszego *Reipublicae periculum* przytoczył, że nie chcą na abrewiacyą elekcyej pozwolić.

P. Poniatowski. Jeśli nam *licuit anno 31* skrócić sejm *omnes solennitates*, czemu teraz nie ma nam *licere* skrócić elekcyej *in tantis periculis*? Co się tknie *sceptrum* i korony, ten ją kupi, kto krew, kto zdrowie da za nią, a nie ten, kto pieniądze; bo *regnum nostrum non est venale*.

P. Generał Wielkopolski. Pytam, jeśli mamy teraz *integram majestatem* z sobą? Albo jeśli nie mamy, to i Hetmanów stanowić nie mogliśmy; jeśli mamy, to i elekcyej skrócić możemy.

P. Podkomorzy Oszmiański. Uniwersały bez determinowanego czasu wysłać, aby się zjeżdżali na elekcyą co najrychlej, pozwolił.

Pan Jałowiecki. O żołnierzach woluntarynszach, aby o nich Hetmani wiedzieli, bo nasi będą bardziej łupić, niż nieprzyjacieli. 2<sup>o</sup> Aby Królewiców godzono, aby jeden drugiemu ustąpił. 3<sup>o</sup> Aby tym kąt pokazano, którzy *sua bona perdidērunt* przez nieprzyjaciela.

P. Pisarz Żmudzki rzekł. Kiedyby zgoda była między bracią, tobym skrócić pozwolił elekcyej, ale że zgody nie masz, cóż po skróceniu ję?

P. Chorąży Gostyński. O piechotę z miast. —

P. Sawicki: *quoad legem*; która *lex validior*, czy *per beneplacitum constituta*, czy też którą *necessitas frangit*? *Quoad usum*, wszak był już *usus 37 anni*, że nam *licuit* sejmowych umknąć *solennitates*. Co do niezgody braciój, toż nas i potem *manet*, co i teraz. Zaczém proszę, niech będzie skrócona elekcyja, bo skoro będzie Pan, wszystko nam pójdzie spokojnie. *Augustus solo vultu Asiaticas* uspokoił *legiones*, a drugi *Quirites ipsa fuma sedavit*.

P. Obryński *exemplum* allegował, że i Pawluk *ipso coronato capiti* Królowi Władysławowi takie *intentavit periculum*. Cóż wskórał? na pału usiadł. Toż i teraz byłoby Chmielnickiemu, gdybyśmy prędko obrali Pana. *Proposuit medium* Pana Fredra o piechotę z miast. Na co zgoda. Z każdego tedy Województwa jutro po jednym Deputacie mają naznaczyć, aby miastom, *ducta proportione*, kazał stawić piechotę.

O co i do Panów Senatorów jutro mają posłać JMPana Marszałka rycerskiego, prosząc o Deputatów z Senatu do naznaczenia piechoty miastom. To tylko dziś. Gdy *conclusum*, że już ku wieczorowi się miało, *soluta sessya*, nie sprawiwszy nic o abrewiacyej elekcyj.

Posiedzenie 13te. — 20 Października 1648.

Skoro zasiedli IchMM. w swoim Kole rycerskiem *sub dio*, wtrącili zaraz *nateriam* Panowie żołnierze, urażając się o to, że uniwersały które są wyprawione do JMPana Wojewody Ruskiego, zlecając mu regiment wojska, nie nazwały go *absolute* Hetmanem, ale tylko Regimentarzem. Exkuzowali to niektórzy IchMMé świeżym przykładem na konwokacyej: i przeszłych tylko Regimentarzami zwano, a nie *absolute* Hetmanami.

*Certatum est rationibus*, iż tego nie możemy przysłemu z rąk wziąć Królowi, bo to jemu wraz *cum iustitia distributiva* Rplta w ręce dała.

*Proposita sunt* z drugiej strony *meritu* Xiążęcia JMci i onego *heroicae virtutes*. Ale ponieważ już był wyszedł uniwersał i już się to nazad wrócić nie mogło, że *errores magis reprehenden-*



*di quam corrigi possunt*, więc dawszy pokój téj materyj, *de securitate disceptare* poczęli. Którój chcąc *accelerare media* Pan Lachowski czynił relacją straty swojej, iż pod Sandomierzem we dwu milach wzięto mu od nieprzyjaciela substancyj więcej niż nad pięć kroć sto tysięcy. Posłali *tandem* do Panów Senatorów prosząc o *assystencye* obiecane *pro praesidio hujus loci*, aby *tute* mogli *providere saluti patriae*. Panu Mieloszewskiemu *responsum est* od JMci, iż *in tanta paucitate nostra* nie możemy dać JMci rezolucyj, niech się jutro zjadą IchMM., tedy *tractabimus nobiscum* i *promissis solvemus fide*.

Wniósł Pan Generał Wielkopolski. Iżem ja rozumiał, że mieliśmy mieć całe wojsko *pro praesidio nostro* i dla tegom życzył, aby Pan Wojewoda Witepski regimentował nad niém, ale ponieważ jeno kilkanaście set ludzi będzie, *sufficiet* w tém *dexteritas* Pana Starosty Urzędowskiego Rzeczyckiego.

*Proposuit* Pan Fredro uskarżając się na *infelices vices*, że sami sobie zdrowia nie życzymy. Tę sentencją powiedziałszy: „aby nie powiedziano (obawiam się) *de nostra Republica libera*, co o którejciś Rpltej, *cui in summa libertate hoc solum non defuit, ut liceat perire*. Już widzę, że *in nostra libertate* do „tego przyszło, że dobrowolnie nam *licet perire*. Dla Boga! o téj „piechocie z miast mówcie WMć, i *arripite hoc medium*“. A że *placuit* IchMcio, aby przez Województwa czytani i naznaczeni byli Deputaci z każdego Województwa,

czytał JMć Pan Marszałek i naznaczał Deputatów, którzyby *sub conscientia* nie folgując miastom, wkładali na nich *onus, ducta proportionem*, stawienia piechoty. Po której skończeniu deputacyj, że już Panowie Senatorowie wyjechali; przyszedli na *abbreviationem electionis*.

Pan Pisarz Żmudzki z Panem Wygnańskim(?) ozwał się. Który rzekł: iż ci, którzy *negant abbreviationem* elekcyj, *mercenariae hae sunt voces*. Któremu Pan Pisarz *respondit*: „ja cudzych talerzów nie pilnuję, tak jako WMć“. Dla téj zwady *soluta sessio*.

Posiedzenie 14te. — 21 Października 1648.

*Proposuit* JMPan Marszałek piechotę z miast.

Pan Podkomorzy Lubelski Firlej. Lubo to *consilia constant ordine*, *satius* jednak *expedit*, aby *securitas* była obmyślona nam, którzy *publica tractamus consilia*. Albo tedy *hic et nunc* obierajmy Pana, albo, ponieważ *imminent* codzień większe postrachy, wzięwszy się oraz za ręce, idźmy ku nieprzyjacielowi; *alias* ja ni o czém mówić nie dopuszczę.

Pan Zaleski Pisarz Bielski. Aby mieszczanie Podlaskich miast, Lachów albo cudzoziemców, a nie Ruś wyprawiali; a wyprawivszy, żeby im ta piechota nie poszła w pospolite ruszenie.

Pan Fredro też piechotę *promovit*, aby Officyerowie to *opus* nasze wzięli, dawszy im regestr, żkąd ta piechota będzie: a skarb Officyerom powinien zapłatę obmyślić.

Zasiedliśmy w Kole naszym o pierwszej z południa. Ledwośmy co zasiedli, przysłany do nas od Panów Senatorów Sekretarz KJMc i inwitował nas do Panów Senatorów, żebyśmy przyszli słuchać deklaracyej Panów Posłów wojskowych, także inszych rzeczy, które miały być od Xiędza Arcybiskupa proponowane.

Przyszlismy do Senatu. Opowiedział nam X. Arcybiskup o Panu Wojewodzie Krakowskim, że pisze o obronę Krakowa. Czytany list Pana Wojewody Krakowskiego do X. Arcybiskupa pisany *de data 18 Octobris*, w którym się dziwuje, że tak nie pilno chodzimy około obrony stołecznego miasta, wiedząc o jawnych nieprzyjacielach jednych, a drugich niepewnych sąsiadach. O sobie i o inszych tutecznych obywatelach pisze, że dosyć czynią z siebie, co mogą.

Pan Kancelarz zalecał czułość JMPana Wojewody Krakowskiego. Prosił aby Kamieńcowi Podolskiemu dali sukkurs, bo zginie to tam *praesidium*, jeżeli posiłków nie dadzą.

Pan Starosta Łomżyński i Pan Sieniawski posłani od wojska prosili, aby Pan Wojewoda Ruski i Pan Podczaszy władzę nad niemi mieli; aby assystencye swoje Panowie posłali;

aby co rychlęj Pana obrali, aby namniej 40,000 ludu było, a popolite ruszenie *in omnem casum* w posilek wojsku uchwalili; aby Pana Balahana *meritum civem in Republica* wykupili; aby Pana Sokoła i Kosakowskiego do czci przywrócili; aby ludziom straty ich nagrodzili; aby Pan Hetman Litewski znosił się *de modo aggrediendi hostem* z Panem Wojewodą Ruskim. — Odpowiedziano, że im dadzą respons. Przydał Pan Marszałek rycerski to, żeby *fugitivi sub poenis* w uniwersale, wracali się, i wniósł do XX. Biskupów *petitum* [z] strony miast duchownych, aby *proportionaliter* z drugimi miastami stawili piechotę. JMX. Arcybiskup obiecał *corrigere* uniwersału. *Ad praesidium* Warszawy gwardye obiecane dadzą. — X. Poznański. Lepiej je wysłać, niżli czekać nieprzyjaciela. — Pan Choraży Sochaczewski, Brochowski. *Rege incolumi mens omnibus una*; abrewiować elekcyą, bo nas ani demokracya, ani arystokracya *salvabit*. — Pan Marszałek *respondit*. Może być Pan nasz tak szczęśliwy jako *Pompejus*, który skoro uderzył w ziemię, aż zaraz wyszli ludzie z ziemi: *alias* pomnijcie WMć, że *ingeniosa necessitas* co wiedzieć, do czego bracią naszą nie przywiedzie, którzy potraciwszy wszystko, a nie uznawszy miłości po nas, udadzą się pewnie do nieprzyjaciela. — P. Rzeczycki Starosta Urzędowski. Iż jako potrawa bez soli nie, tak my bez Pana.

P. Podkanczerzy Litewski obiecał ludzie swe, gdzie potrzeba ukaże. Chmielnicki Lwowskie przedmieście wziął, to P. Sieniawski *retulit*. Zagony pod Sandomierz rozpuścił.

P. Starosta Łomżyński. Jest rzecz dobra, kto prawa strzeże, ale *lex necessitati* powinna ustępować. Obawiam się, *ne legibus fundata civitas, legibus pereat*. P. Sakiewicz, P. Gąsiewski Stolnik WXL<sup>60</sup> *circa abbreviationem* elekcyej upornie stawali. I tak skończyli sessyą.

Posiedzenie 15te. — 22 Października 1648.

Całusieńki Boży dzień *circa abbreviationem electionis* strawili, mówiąc: *Tandem* ledwo *ad 4 Novembris* skrócili; a elekcyja *6 Novembris* miała się kończyć. Po téj skończonej materyej *de securitate* miejsca tego mówili. Posyłali do Panów Senatorów

o *praesidia* obiecane, ale nie nie otrzymali, jeno *remoram aliquam*; gruszkę na wierzbie niepewnych obietnic. Co wielu uraziło, powiedając, iż my ich prosić nie powinniśmy, ale oni, ponieważ *ex bonis Reipublicae sunt divites facti, ex necessitate debito, et officio suo* powinni wysłać te gwardye. O czém naswarzywszy się, a nie nie sprawiwszy, kontentowali się skróceniem elekcyj tego dnia, i rozpuścił nas P. Marszałek zawczasu.

Posiedzenie 16te. — 23 Października 1648.

Po obranych Regimentarzach, na miejsce Wielkiego Hetmana, Pana Wojewodę Ruskiego, na miejsce Polnego, Pana Belzkiego, i manifestacyej onym odesłanej, po wydanym uniwersale do tych, którzy będąc w zaciągu, obozu nie doszli, w każdym punkcie, którego się tkną, niezgoda. *De lana caprina* coraz alterkacye. Tak konsultują, jakoby *in pacatissimo Reipublicae tempore*, — *per passar il tempo*.

Dzisiejszego dnia, że nieprzyjacieli 14 mil od Warszawy z tamtęj strony od Brześcia Litewskiego, i z drugiej strony od Lublina, że we 20 mil od Warszawy w Łęczęj, majątności Pana Noskowskiego, byli *similes aliquid agentibus*. Jedni radzili, jakoby iść *obviam* nieprzyjacielowi; drudzy, jakoby Wiślnęj przeprawy bronić; trzeci, jakoby się bronić w Warszawie. To takie dyskursy! Ale rzecz sama taka: co żywo, układało swoje roby w skrzynie; sznurowali tłumoki; gotowsi wyprawowali wozy; szkuty i duhasy sporządzono. Po ulicach ni o czém więcej, jeno że się panowie gotują w drogę. Patrzymy drudzy, co dalej będzie. Słyszymy konjuracye w Kole, że się do gardł nie odstąpiemy; a w rzeczy namniej się na to nie zanosilo. Czyli to z nas Żydzi? czyli już nas sam Pan Bóg odstąpił, czyli *una salus victis nullam sperare salutem*, a uciekać gdzie oczy poniosą? W tém nieszczęściu nie mamy o nieprzyjacieliu żadnej wiadomości; i nie wstydzą się ci, którzy siedzą *in specula Reipublicae*, choć słusznie się wstydzić mieli. Ale i o Lwowie nic nie wiemy, którego *praesidium* 200 piechoty, a mieszczanie; przy Panu Arciszewskim kilkanaście czлека.

W Zamościu Pan Wojewoda Ruski kazał rozebrać przedmieście Lwowskie i tam się przy samych murach obozem położył. Prowiant z okolicznych miejsc przyczyniając sobie, nieczym gumnom nie folguje. — Kupy swawolne po różnych miejscach się włączają.

Dzisiejsza sessya na niepewnych nowinach, i różnych wieściach się strawiła; o czém sromota i pisać. Siedzieliśmy na tych bajkach do wieczora.

Posiedzenie 17te. — 24 Października 1648.

Komput był wojska z tych Województw, które jeszcze nie są spustoszone przez nieprzyjaciela. Deklarowały się tedy Województwa: Województwo Poznańskie 2,200 ludzi, to jest Arkibuzerów 1,700, Draganów 500; Województwo Krakowskie 1,300; Województwo Sandomierskie 1,100: 400 Kopijnika, 400 Kozaków, 100 Draganów, 200 Arkibuzerów; Województwo Siemradzkie 600: 400 Rajtarów, 200 Draganów; Ziemia Wieluńska 100 Draganów, 100 Rajtarów; Województwo Łęczyckie 300 Arkibuzerów; Województwo Brzeskie Usarza 100, Rajtarów 200, Draganów 200; Województwo Kijowskie nieprzyjaciel zabrał już; Województwo Inowrocławskie pospołu z Brzeskiem; Ziemia Dobrzyńska 100 Draganów; Województwo Ruskie, Ziemia Lwowska 100 Usarza, 200 Kozaków i 200 piechoty miastu *pro praesidio* zostawili; Ziemia Przemyślska 100 Usarzów, 200 Kozaków, 200 piechoty; Ziemia Sanocka 158 Kozaków; Ziemia Chełmska 200 Kozaków, jeśli ich nieprzyjaciel do końca nie posiędzie. Fredro prosił o Dragany, miasto Usarza. Ziemia Halicka nie. Województwo Wołyńskie, ponieważ nieprzyjaciel osiągnął wszystko, sami *viritim* chcą iść. Województwo Podolskie Kamieńca pilnuje; Województwo Lubelskie 400 Kozaków; Województwo Bełzkie 100 Usarzów, 300 Kozaków *conditionaliter*, jeśli od nieprzyjaciela Pan Bóg ostatek uchowa; Województwo Płockie 200 Kozaków; Województwo Mazowieckie, z Czerska 200 Arkabuzerów, 300 Draganów; z Warszawskiego 200 Arkabuzeryj; z Wiśla (?) i Wysogrodzka 150 Draganów; Ziemia Zakrocimska 100 Arkabuzerów; Ziemia Ciechanowska 6,000 flor. na 100 piechoty,

i z Łomżyńską 100 Draganów; z Rożańskiego 100 Kozaków; Ziemia Liwska 70 Draganów abo summę dwojgu podymnemu korrespondującą; Ziemia Nurska 130 Draganów; Ziemia Mielnicka 100 Kozaków; Ziemia Drohicka 100 Usarzów; Ziemia Bielska 200 Kozaków. Województwo Rawskie 150 chcieli. Ziemia Sochaczewska 100 Arkabuzerów; Ziemia Gostyńska 160 Kozaków; Województwo Chełmińskie, Malborskie i Pomorskie 1,800 ludzi; Pana Elbieńskiego Wejhera 400 Draganów, 400 rajtaryej, a 1,000 piechoty krom ochotnika; Województwo Braclawskie posiadał nieprzyjaciel; Województwo Derpskie u Szwedów w ręku; Powiat Nowogrodzki posiadał nieprzyjaciel. Summa uczyni ludzi 13,000, a pieniędzy 4,000. — Wybrańców podług prawa 5,000.

Wniósł tam ktoś, jakoby Poseł Francuzki miał summę pełną ofiarować *in fidem Reipublicae*.

P. Przerębski wniósł, aby się P. Podskarbi rachował, *quod accessit, quod decessit Reipublicae*; także zewekty i z indukty. W czym gdy posłano do Senatu o Deputaty, deliberował Senat w téj materyej. Na Pana Przyjemskiego skargi; mianowicie dojeżdżał P. Sędzia Ciechanowski. Który exkuzując się, rzekł, że w ciągnienu ewieré jego ludziom wyszła.

P. Generał Wielkopolski powiedział, iż i ta trocha wojska chce się rozwinąć, jeśli im pieniędzy zaraz nie obmyślimy, którzy są przy Xciu Wiśniowieckim. I podał *medium* prędkich dostania pieniędzy. Jako we Lwowie Deputaci w sklepach miejskich szperali i brali *in fidem Reipublicae*, także i kościoły dobrowolnie srebra z ołtarzów dawali, i duchowieństwo summy, — tymże sposobem i my Deputatów naznaczymy do tutecznych mieszczan i do kościołów, *cum licentia* Xięży Biskupów, aby ci Deputaci *provideant* pieniądze.

Posłano z tém do Senatu. Respons taki, iż IMM Xięża Biskupi strony summ z dobra kościelnego biorą *ad privatum consilium*, a strony Deputatów do miast, deliberują.

*Proposuit* P. Generał i to. Iż ponieważ Panowie Senatowie nas nie chcą *juvare* i assystencyj obiecanych *propter securitatem* miejsca tego pozwolić, *medium* inszego nie masz, jeno Królewiców IchMć *cum assistentiis* ich *revocare*. *Negarunt* P. Sę-

dzia Ciechanowski, P. Zielski Pisarz Bielski, i Pan Orda z Litwy; a mianowicie P. Referendarz Koronny *victus* już będąc *rationibus* przy prawie *pertinacissime* stawał. P. General odpowiedział Panu Referendarzowi temi słowy: Co do prawa, *melius est servare cives. quam servare leges; leges accomodantur temporibus et necessitati, a necessitas non violat legem, sed dispensat*; przydał i to, iż prawo jest *per expressum* na kandydatów, aby nie byli *in loco electionis*. Niechże Królewicowie albo w Ujazdowie albo w mieście mieszkają, a w okopie *non intersint*. A do tego póty ja za kandydatów nie mam Królewiców, póki nie proszą Rzpltej o koronę. Zatém teraz jako synowie spółni ojczyzny z nami niech mieszkają, boćto jest *lex suprema, Reipublicae salus*. A kiedy dalsze *imminebunt pericula*, że sami *coacti periculis* będą musieli uciekać do miasta, trudno ich wypchnąć, jako naszyńców w jednęże spółnie z nami zrodzonych ojczyźnie. To będzie *contra dignitatem nostram*, że sami uciekali *adacti necessitate*. Lepiej tedy ich *revocare benevole*.

Pana Sawickiego, Pana Szczuckiego *fortissimae erant rationes*: ale *mordicus* stanął P. Referendarz Koronny (Zaleski) przy uporze. *Tandem* ktoś młody zagrzawszy głowy, którego znać *focundi calices fecere disertum, in murmure* powstał, że *compellare licet minis* niż *rationibus*. P. Referendarz Koronny: „troszeczkę śmieć”; zkąd jedni w śmiech, a drudzy się turbowali. Co widząc P. Marszałek *solvit sessionem* do Poniedziałku.

Niedziela. — 25 Października 1648.

Kazał JMXdz Piłowski na tę ewangelią: „*habe patientiam super me et omnia reddam tibi*“. Szafarzów jakich potrzeba *ad gubernandam Rempublicam*? takich, aby nigdy *tuti et securi* nie byli, ale zawsze *paridi*. *Gloriose* to wywiódł *cum applausu omnium nostrum*.

Posiedzenie 18te. — 26 Października 1648.

*Proposuit* JMP. Marszałek uniwersał do rozproszonych, aby *sub poenis* w 6 niedziel po publikacyéj gromadzili się do Pana Wojewody Ruskiego.

P. Podkomorzy Lubelski, aby zaraz *ex nunc* do Senatu wysłać, aby zgodnie zgodnie naszej dosyć uczynili i ten uniwersał wystali wprzód, albowiem doniósł P. Miłoszewski, że jeszcze IchMMPanów Senatorów zgoda nie zaszła, ale byli *in deliberatione*.

Na co kilku IchMMciów się ozwało, uskarżając się na takową niezgodę, że już suplikowali IchMMciowie, iż ten ode dwu niedziel publikowany jest uniwersał, atości jeszcze nie wyszedł. Ale najrzetelniej JMP. Podkomorzy Rożański to wytłuma- czył, iż dlatego IchMMPanowie Senatorowie nie chcą wysyłać tego uniwersału, że im żal wujaszków, siostrzeńców, stryjaszków, synowców, aby więcej tego prochu nie wachali, od którego niedawno uciekli.

Toż i P. Kisiel Choraży Nowogrodzki *promovit*, aby zaraz wysłane były uniwersały, a potem abyśmy prędko do obrania Pana takiego przystępowali, któryby był *sufficiens ad reprimendos hostes*, bo toć to u mnie *pax*, co mnie do domu mego wprowadzi.

P. Fredro. Tego też tyło *ad mala nostra* nie dostawało, abyśmy *consilia nostra* mięszali; i co dziś postanowimy, to jutro psuli, i przeczyli temu. Ja nie wiem czy to *injuria*, czy to *industria* IchMMPanów Senatorów się stało, że dotychczas uniwersał nie jest wysłany. Dla Boga! pošlijmy zaraz, niewiele mówiąc, aby zaraz wysłany był według spólnej zgody naszej. Aleć ja widzę, że tylko *vento ferimur*. Jako nas co postraszy, to *videmur accelerare consilia nostra*, jak wieść ulży trochę strachu, to my nie nie mówimy i nie czynimy. Chwyciliśmy się byli piechoty z miast ongi; teraz jużemy o niej zapomnieli. Jeżeli dlatego, że IchMMXięża duchowni nie chcą tym miast swych *onerare* ciężarem, odeślijmyż je, to nam jeszcze zostanie od pięciu trzy tysiące piechoty.

O czym dowiedziawszy się Panowie Senatorowie, przysłali Xiędza Sekretarza Koronnego i Xdza Referendarza Koronnego, perswadując, aby IchMMciowie *satius* pieniądze dali, aniż żołnierza powiatowego wyprawiali. Na co powstał P. Petrykowski dla pomienionej wzwyż przyczyny, dla tego *retardavit* ten



uniwersał, aby sami pieniądze pobrawszy, za nie swoje assystencye na potrzebę Rzpltej wysyłali. Przydał i stacye, aby taxa była żołnierskiej stacyi, co za co dać.

Na co Pan Marszałek rycerski *respondit*. Żalem wielkim to Koło nasze przejmuję, że tak dawna jednostajna zgoda nasza *non movit* IchMMci do tego, aby się z nami zgodzili i ten uniwersał wysłali. O co teraz *iterato* upraszamy IchMMci; bo *satius* na to przypadną IchMMć, jeśli się co nie dołożyło w tym uniwersale, żeby i drugi potém *in supplementum* tego był wysłany, aniżeli żeby był zatrzymany.

Po odejściu Posłów Panów Senatorów *item* tém bardziej ten uniwersał *promovit* JMć P. Podkomorzy Rożański, powiedając, iż jeśli ta zgoda nasza od IchMMciów *non acceptabitur*, to i Hetmana obranie i abrewiacya elekcyj może *non acceptari*. Zaczém posłaćby z prośbą do IchMMciów, aby zaraz *exnunc* ten uniwersał wysłali.

P. Chrapowiecki rzekł. Że mię nowiny dochodzą, iż w takiem zamieszaniu Rzpltej jeszcze do Francyjej tu ktoś lud zaciąga; co jeśli *licet*? Przypomniał i wspomnioną mennicę, aby pieniądze dać robić, otworzywszy ją: a potém téż choć *ex aliqua parte* przystąpić do exorbitancyj, abyśmy co celniejsze i bardziej *afficientes* rany *Reipublicae* mogli zleczyć.

Potém zdało się JMci Panu Referendarzowi Koronemu, aby byli Deputaci naznaczeni do komputu wojska, wiele go ma być i jakiego wiele wojska potrzeba; wiele Usarza, piechoty, Draganów, mają uważać według potrzeby. Życzył tedy, aby Deputaci do komputu wojska byli naznaczeni. Ale o pieniądze przez deputacyą szkoda mówić: bo wszystkie te sposoby, które wynajdować będą Panowie Deputaci, nie nam pożytku nie przyniosą. Bo naprzód że WMMć moi Mci Panowie z mennicy siła sobie obiecujecie: ja powiedam, że albo mało co, albo nic, albo większa szkoda będzie; a to z téj racyej. Na mennice nie przednie srebro, ale 14tjej próby tylko pójdzie i nie przednią ale czeską *lucrativam* monetę będą nam robić; zkład i same pieniądze, i wszystkie *pretia rerum* pójda w górę? Od JMci Pana Podskarbiego nie się téż z rachunków okroić nie może; ani z indukty,

ani z ewekty, ani z czwartego grosza. Bo zkład mają iść towary teraz? czy z Moskwy? czy z Turek? ale mało co, albo nic kupić tych czasów nie mogą? A do tego JMP. Podskarbi nie powinien się rachować (jako w przeszłej konwokacyej *lex expressit*), aż na przyszłej dali Bóg przyszłego Pana koronacyej. Zaczém co się tknie deputacyej do komputu wojska, bardzo jest rzecz dobra; ale co się tknie dostania pieniędzy, trudno inaczej, jeno podymne, i to nie jedno, ale (jeżeli mię krédka moja nie myli) kilkanaście złożywszy.

Pan Brochowski, Chorąży Sochaczewski. Dwa są punkta *consiliorum* o dostanie pieniędzy. Co się tknie nadzieje u JMPana Podskarbiego, ztamtąd szkoda się pieniędzy spodziewać; bo się tam umieją wyrachować: i z mennicé nie wiele przybędzie i nie rychło. Bo mówiąc o mennicy, mówiąc o sposobie kowania pieniędzy i jaką monetę mają robić, tobyście WMMcie kilka dni strawić musieli, a ówdzie nas czas *excludit* i prędka zgoda (ponieważ *instat nominatio* Pana) *de pactis conventis*. Czas będzie traktować.

JMPan Starosta Teczowski Nadolski świeżo przyjechawszy *approbavit hoc medium* przez uniwersały zaciągnięcie i zebranie rozprószeńców; dając tę racją, że choćbyśmy i *de novo* mieli zaciągać nowego żołnierza, tychże samych musieli byśmy zaciągać. *Videbatur* i to, aby żołdu albo poprawić, albo dawną ćwierć darować, którzy potracili wszystko, i *prae inopia non sufficient* téj służbie; a ci, którzy nie byli pod surowém rozkazaniem, jak najprędzej niech się kupią. O pieniądze suplikować, by do tych, których *ditavit Respublica bonis suis*, aby ruszyli skarbów i pieniędzy na *praesidium* i poratowanie w tak ciężkim razie jéj. I sam się iść *personaliter* submittował, choć i lata mu już wojnie dać pokój każą.

JMP. Sędzia Ciechanowski prosił, aby drugi uniwersał *de nomine* do każdego z Officyerów wyszedł, którzy nie byli w téj potrzebie, aby zaraz się ruszali, i spieszenie, do Xcia JMci Pana Wojewody Ruskiego. Druga, żeby każdego Województwa żołnierz zaciągniiony, w swojém Województwie miał sobie naznaczone stanowiska. Trzecia, aby sami Pułkownicy szli *perso-*

*naliter* przy pułkach swoich, żadną się *legalitate*, krom samėj choroby, nie zasłaniając, a nie substytutów przy pułkach swoich wysyłali. A jeźliby miał *legalitatem justam*, że sam iść nie może, tedy Województwo samo, albo (jeśli się to w obozie przytrafi), Hetman sam na jego miejsce jego substytuta podaje.

Chciał tedy już JMPan Marszałek rycerski czytać do komputu wojska Deputatów; ale że IchMMPanowie Senatorowie już ruszyli (pozwoliwszy na prędkie wysłanie tego uniwersału do rozprószeńców), za którymi i z Koła wiele IchMMciów iść musiało, odłożył tedy te deputacye i nominacye do jutra, i *solvit sessionem*.

Posiedzenie 19te.— 27 Października 1648.

P. Zieniowicz wniósł, iż *tantum causidicorum* to *abjectum officium* i *minus nobile excrevit*, iż za gębę swą nabierawszy od nas pieniędzy, potem do pary z nami zasiadają, tak tu w Kole, *in hoc theatro libertatis*, jako osobliwie w Kole Trybunałskiem, gdy ciż bywają *causarum iudices*, którzy i *promotores* ich. Zaczém iż to jest wielkie *exorbitans*, życzyłbym, aby było *lege cautum*, aby *causidici ad publica officia et munera* niebywali *accersiti*.

JMP. Marszałek *proposuit deputationem* do komputu wojska i do namówienia żołdu.

Czytany potem list od Xcia JMPana Hetmana Polnego Litewskiego Radziwiła do JMXdza Arcybiskupa, kędy się sam ofiaruje z swoją ochotą, i wojsko tam wieść obiecuje, gdzie *publica necessitas* na ten czas *exiget*. Na Chorągwie Powiatu Brzeskiego i Mińskiego styskuje, iż już, że im ćwierć wyszła, tedy chcą uchodzić do domów, a Mińskie Chorągwie *hucusque* w obozie nie postaly.

Czytany drugi list z Podlasia, o *praesidium* Podlasiowi prosząc.

*Calculatio* Pana Podskarbiego, aby była *in facie Reipublicae*, a nie przez Deputaty, bo bankiety i korrupcyje siłą korrumpują Panów Deputatów.

P. Grzymułtowski po propozycyęj Pana Miłoszewskiego, iż Pani Grafinęj samęj *exnunc*, która wszystkie pieniądze daje gotowe, a nie samemu Panu Grałowi Magni trzeba dać *asskuracyą*, przydał: aby *assecuratio* nie wprzód była dana, aż pieniądze wszystkie odebrane były, i *ratio* z nich, dokąd się obróca, Rzeczypospolitęj była uczyniona.

Pan Petrykowski. Chwała Bogu, że Pani Grafiną ta wiele Rzeczypospolitęj wierzy. Jest to jakieś *divortium* między nim a nią, skoro jęj, a nie samemu, daje się *assecuratio*. Co się tćnie rachunków Pana Podskarbiego, lepięjby aby ci skarbowi Pisarze, których jest bardzo straszna przysięga, czynili rachunek, a nie sam P. Podskarbi; bo się od nich snadnieć domaćmy, co na stronę poszło.

Czynili potém relacyą Deputaci z Senatu przyszedłszy z strony Deputatów o rekapitulaty wojska. *Proposuit* potém z instancyą Pana Referendarza Pan Marszałek. Pięniędzy do stanie, na które JMP. Referendarz podał *medium*, pobory podymne, czopowe, pogłównie żydowskie. Potém posłowie z Senatu Xięża Referendarze obadwa, Koronny i Litewski Przyszło Deputatów do kapitulaty wojska mianować: Pana Wojewodę Braclawskiego, Xdza Biskupa Kijowskiego, Pana-Kancelerza Koronnego. Sędziów Kapturowych odmienili tęż inszy z Xięstwa Litewskiego; bo się P. Wojewoda Witepski *exkuzował*, i tak na miejsce jego, Pana Witepskiego. *Respondit* na to P. Marszałek Poselski dziękując za spólną zgodę, a prosząc, aby *interponere* chcieli IchMMciowie *authoritatem suam* do Pana Podskarbiego, aby on chciał *reddere rationem* mianowicie fundczolu Gdańskiego, z prowentów wakancyj, i składek winnego, o summę Dobrzyńską, a Litewskiego Podskarbiego o summę według konstytucyęj 42 anni, o naprawę Smoleńską, o wakancye, o *retenta*, tudzież prosić IchMMci aby *sam* ponieważ kredyt mają, *in fide Reipublicae* zaciągnęli pieniądze.

Wtém X. Sarnowski przyszedł i prosił o audyencyę. Posłowi Króla JMci Szwedzkiego temi słowy: „Nieśmiertelną i nietylko światu wszystkiemu ale i niebu samemu oświadczać cię wolność, gdy *teste coelo liberis suffragiis* wielkich mona

chów kreujecie. Do których wolnych głosów waszych pobudzają wprzód WMMci *benevolae mentes*; JKMć *promovent merita* jego, i cieszy *primogeniturae beneficium*. Co szérzj JMP. Posel opowie WMMciom, a teraz tylko o czas prosi do audyencyj<sup>4</sup>.

*Breviter* odpowiedział JMP. Marszałek, iż jeśli *externis* naznaczać chętnie zwykło i przyjmować Koło nasze termin ich audyencyj, pogotowiu od synów niegdy Panów swoich, niemieszkając i my, namówiwszy się o czasie, damy znać WMPanu zniosłszy się z starszą bracią naszą IchMMPanami Senatorami.

Kończył P. Referendarz Koronny mowę swoją *de mediis* dostania pieniędzy, pobory i podymne. A długi, które mamy, tedy prosić Panów duchownych Senatu, aby je znieśli, i posłać zaraz dwóch Deputatów. Także tym rozprószeńcom obmyślić płacę rzetelną, których trochę jest, aby się i ci nierozbiegli. *Interim* X. Referendarz przyszedł od Senatu, dając znać i prosząc o zgodę, aby na Czwartek zgodzili się słuchać Posła Króla JMcI Szwedzkiego.

*Contradixit* P. Petrykowski i P. Lipski, ale *acclamatus* milczał. *Tandem* pozwolił, ale o to się uraziwszy, że *voce imperiosa* do nas o zgodę przysłali, co kazał im odłożyć, aby drugi raz tego nie czynili. Przyłożono i gwardye. Chodził tedy z tém P. Grzymułtowski i za zgodę podziękowawszy, o gwardye X. Arcybiskup znieść się obiecował.

Potém P. Fredro *media* swoje podał. Naprzód, *parsimonia magnum est tectigal*, ale że pieszym słyszę po flor. 13 na miesiąc płaci P. Osiński, co mało co mniej uczyni, niż ćwierć Usarza, *parsimoniam* trzeba zażyć i pewny żołd każdemu naznaczyć żołnierzowi. Sposób drugi, podwyższenie pieniędzy Czerwonych flor., i Talerów twardych, bo tém *medium* z Hiszpaniej Kardynał Rychelius wszystkie pieniądze wybrał, iż potém Król Hiszpański jeszcze wyżej podwyższywszy, znowu je odzyskał. Bo każdy tam pieniądze powiezie, gdzie drożej idą, gdzie na nich zarobi, nie tam gdzie taniej. Sposób trzeci, *de argento sacro*, czego i sam Ociec Święty *contra Mauros* raz Hiszpanowi pozwolił, o czém i sami Xięża mówią, iż jeno gdy rozpiszą do naszych Prowincyałów, my wielką srebra sumę mo-

żemy dać *pro iuvanda patria*. Te tedy raczie WMMPanowie *arripere media* dostania pieniędzy, nad które *efficaciora, via credibile*, aby się znalazły. Ale że już było późno, i bardzo czas zimny, deklarowawszy zgodę na audyencyą czwartkową Król JMci posłańca; na którą zaprosiwszy P. Marszałek *solvit sessionem*. Prosił, aby się raniiej zjeżdżali do Koła, choć o 11tej, jeżli nie o 10tej; i tak *soluta sessio*.

Święto Szymona i Judy, — wolne od sessyi. — 28 Października 1648.

Święto Szymona Judy. Dzień był wolny od sessyjej. Kazał Jezuita *ordinarius*, ale nieporównanym sposobem z X. Wyłgą albo z X. Pigłowskim.

Posiedzenie 20. — 29 Października 1648.

Czytano listy tak w Senacie jako w Kole rycerskiem o Césarza JMci, od Pana Wojewody Ruskiego, w którym oznajmuje, że przyjmuje ten ciężar od Rzeczypospolitej, lubo pod ta trudny i niebezpieczny czas. Prosi o prędkie *subsidia* na dalszą prosekucyą wojny; pisze, że trzeba wojska 50 *millia*. Przysłał konfessata Kozackie i Tatarskie, i list Pana Starosty Żmudzkiego.

Czytany list od Pana Starosty Kowieńskiego.

Odprawowała się potém legacya od Króla Szwedzkiego złączone obadwa Koła, senatorskie i rycerskie *sub dio*. P. Wojewoda Sandomirski nie był i razu w Kole, stoi w Mokotowie.

Posłowie Króla JMci Szwedzkiego, X. Biskup Żmudzki Tyszkiewicz, P. Wojewoda Bełzki Koniecpolski, P. Wojewoda Mazowiecki Warszucki, P. Referendarz Litewski Naruszewicz, P. Krajczy Koronny Gębicki, P. Chorąży Koronny Koniecpolski, P. Starosta Lwowski Sieniawski, P. Chorąży Sieradzki Łubiński, P. Thomas Sapieha.

Oddany kredens od Posłów czytał X. Sekretarz Wielki.

*Puncta* listu. Żałował *orbitatem Reipublicae et afflictu ad praesens Reipublicae statum*, przypomniał przodków *JKM merita erga Rempublicam*; Króla JMci *merita*. Na ostatek Żmudzki imieniem Króla JMci *se suaque obtulit*.

X. Arcybiskup dał respons; drugi P. Marszałek rycerski.

Opowiedziana od Pana Marszałka jutrzejszaznaczona audyencya Posłowi Królowej Szwedzkiej.

Przybyli do Senatu Pan Inowłodzki i Pan Kowalski. O Chmielnickim, o Lwowie nie pewnego; także i o Tatarach.

On *pannicus terror* przeszłego Piątku jako ustał zaraz nazajutrz, nie miał ponowy.

Posiedzenie 21sze. — 30 Października 1648.

Zasiedliśmy o pierwszój.

Proponował P. Marszałek, uskarżając się, że tak zwolna *procedimus in materia Reipublicae, apprime necessaria*: o obronie, pieniądzech, i o ludziach tak mówimy, jakoby we dwóch set mil od nas był nieprzyjaciół; i deputacya, którąśmy od kilkunastu dni postanowili, tak idzie, że o niej żadnej wiadomości nie mamy, nietylko o tém, jeżeli tam co postanowili, ale ani o tém, czy zasiadali.

Pruski Poseł zaraz odstąpił od propozycyjej, uskarżając się, że sprawa ich o Kwartę Pucką *pendet in registro*.

P. Chorąży Sochaczewski odpowiedział, żeby to nie miało być, że nie słuchając propozycyjej marszałkowskich, insze sobie czynimy propozycye. Taką sprawą *nunquam in portu navigabimus*, kiedy Pan Marszałek w inszą, my też w inszą, w różne będziemy wpadać materye. Na Pruską sprawę przecie odpowiedział, że są Sędziowie Kapturowi od nas obrani, którym konfidować potrzeba, że się nie będą w żadne sprawy wdawać, któreby im nie należały.

Pan Chorąży Brzeski. Na pilne o tém pytanie Pana Marszałka z strony deputacyjej, taką WMMPanom czynię relacyą: Już to na trzynasty dzień, jakośmy od WMMPanów deputowani na tę deputacyą, a przez te dni kilkanaście, sessye dwie jedno były, dla niezjeżdżania się Panów Senatorów. Ale i pilności z Koła naszego nie masz co chwalić; bo na tych sessyach obudwóch, chociaż nas dwanaście deputowano, nie bywało więcej dwóch lub trzech. Rozumiałbym, żeby posłać do IchMMPa-

nów Senatorów prosić, aby powinności na się włożonej dosyć czynili.

*Conclusum* posłać do Panów Senatorów.

*Interim* dano znać, że już Królowej Szwedzkiej Posel jedzie.

Złączyliśmy Koło senatorskie z Kołem rycerskiem. Długośmy czekali na przyjazd tego posła *otiosi*.

Posel P. Kanterström *habita oratione de mediis, quae conveniunt pacem regnorum, (uti latius ex oratione ipsius patet,)* miejsca w Frankfurcie *ad Oderam* nie chwali, dla exkursyj Śląskich; ale w Lubeku albo Hamburku.

Respons przez X. Arcybiskupa; drugi przez Pana Marszałka rycerskiego.

Odprawowała się potém legacya przez Pana Widmana od Xiążęcia Kurlandzkiego i od dwóch Anspachów Brandeburgskich. Ci manifestacyą deklarowali przez tegoż Posła, że należą *ad feudum Ducatus Prussiae*; od owego uczynił kondolencyą i życzył *felicem electionis effectum*. Potém P. Fizer z Kolegą Panem Platemberkiem od szlachty Kurlandzkiej czynili kondolencyą, życzyli szczęśliwego obrania Pana, przypomnieli, że chociaż mamy *liberam electionem*, nie zwykliśmy alienować *stirpem regiam*, i chociaż mamy *de lege, neque ullo debito*, zwykliśmy *observare jus potius nascendi*. A przy tém szeroko proponowali o swoim indygenacie, którego *jura* drukowane podali.

Po odprawieniu tych poselstw Marszałek poselski uczynił instancyą *nomine nostri* do Panów Senatorów, aby Deputowani do sposobów obrony, powinności na się włożonej dosyć uczynili. *Commoniti in instanti officio* od X. Arcybiskupa, X. Biskup Kijowski, P. Wojewoda Braclawski, P. Chelmski, i P. Kanclerz Koronny.

P. Referendarz uczynił inwektywę na Chorągwie te, które są w służbie Rzpltej, a wieszając się koło Warszawy nie idą do obozu.

P. Kanclerz Koronny dosyć *sufficientes* dał tego *rationes*, że się to dla tego dzieje, że im Rzplta nie dała, jeno za dała pieniądze.



P. Sędzia Ciechanowski inwektywę przykrą na też ludzie uczynił.

P. Wojewoda Poznański uczynił deklaracją, że ma pewną wiadomość o ochocie Pułkowników i Rotmistrzów Województwa Poznańskiego i Kaliskiego, że chcą iść znowu ochotnie na usługę Rzpltej; ale to pewna rzecz jest, że Towarzystwa do siebie żadną miarą zwabić nie mogą. Zaczém należy Rzpltej, żeby się na to nie ubezpieczała, żeby się ci ludzie uniwersalami choć tak groźnemi mieli zgromadzić. Radził, aby Rzplta inakszych raczej pewniejszych do obrony szukała sposobów.

P. Referendarz Koronny z Panem Chorążym Brzeskim uprosili sobie głosy u Pana Marszałka Wielkiego Koronnego. P. Chorąży Lubelski z Panem Stolnikiem Rożańskim u Pana Marszałka rycerskiego: *exorta controversia*, że nie Marszałek Koronny ma głosy rozdawać, ale ich Marszałek. Co Panowie Marszałkowie i W. Koronny, i Litewski, *indigne* przyjąwszy, wstali z swoich krzeseł i poszli z Senatu; za niemi Pan Kanclerz Koronny; potem się zaraz ruszył wszystek Senat. A Koło nie ruszyło się nasze, aż w sam wieczór.

P. Sędzia Ciechanowski wyrwał się znowu z srogą inwektywą na te ludzie, którzy nie idą do obozu, i deklarował, że do niczego nie przystąpi, aż pójda w swą drogę. Toż P. Chorąży Sochaczewski.— P. Michałowski Stolnik Rożański, już w sam mrok powiedział nam awizy, że Chmielnicki we 40 *millia* komonnikami idzie prosto ku Warszawie, i o Środzie albo o Czwartku spodziewać się go. Prawie nowinka na rozchodném, na szczęśliwą dobrą noc! Rozjechaliśmy się w sam mrok.

P. Wojewoda Ruski pisał do Pana Starosty Lwowskiego, że jedzie do Warszawy. Ale jego przyjazd musiałby być *per extrema*; albo na co złego, albo na co dobrego.

List wierzytelny od Krystyny Królowej Szwedzkiej  
do Stanów Rzpltej Polskiej, przełożony Stanom d. 30 Października  
przez Posła Kanterström.

(Podany jest w historii RUDAWSKIEGO, fol. 13 nierównie dokładniej, niż w tém pełném błędów rękopiśmie.)

*Pro parte Jana Kazimierza Króla Szwedzkiego, a Królewica Polskiego przemawiające przymioty i korzyści.*

1. *Parentum judicium*, którzy jako *pari amore* potomstwa swoje miłowali i różnych fortun każdemu z nich życzyli, jedna Króla JMci Kazimierza nietylko przed wszystkimi *ad regim regni* sposobniejszego, [choć] *secundi thori* pokładali, ale i z Królem JMcią ś. p. paragonowali i w konkurencyę podawał zkład błogosławieństwo.

2. Samego Króla JMci ś. p. *judicium*, że go *primum dignum regni supremis tabulis judicavit*.

3. *Reipublicae praesagium*: gdy przy naznaczeniu prowyj (gdzie syna i brata królewskiego tę ojczyznę miłujące przynawszy *merita*,) *non circumscripit subsequentem fortunam lge publica*, aby go znać przed wszystkimi *primum ad regim sui competitorem suo tempore* objaśniła; czego żadnemu innemu *ex sanguine regio*. okrom niebożczyka ś. p. Władysława, a wyświadczyła.

4. *Experientia rerum publicarum sufficiens*, tam *ex hquam ex ipso judicio*; dotes przy tém wszystkie *regiae*; nad *consilium*, *prudentia*; czego wszystkiego Królom, ile Polskir potrzeba.

5. *Usus rerum bellicarum*, ztąd *efficax et maturum consilium* w naszéj Rzpltéj *necessarium*.

6. *Considerandum*; że kiedy Król JMé Kazimierz elekcie stanie, wszystkie jego prowizye *bene meritis cedent*, i do stanu szlacheckiego powrócą, kiedy zaś kto inszy, od stanu szlacheckiego siłaby dóbr od Rzpltéj oderwało się, naprzód na Królową JéJMé terażniejszą, na Królewica JMci Kazimierza, i i ten musiałby mieć swoje prowizye, na Królową przyszlą, a i *ne meritis* ledwieby co zostało.

7. *Pacta foedera* z Szwedami skracają się, które i teraztrzymane i na potém stanowione bez Króla JMci Szwedzkiego być nie mogą: a jeżeli czém i Infanty, i daj Boże i Estor wytargować mamy, tedy osobliwie *abnegatione* tytułu, *et jui Sueciae*, co oboje, że ni u kogo w ręku, tylko u samego Króla JMci Szwedzkiego, on tylko sam uspokoi.

8. *De patria bene meritus*, gdy zaraz na Moskiewskięj expedycej kosztom swoim służył, a przy tém i zdrowie do odważenia dla ojczyznyłożył. Wszak są ci, co tam byli, *praesentes*, że acz od samego Króla JMci ś. p. od szturmawocatus fuit. gdzie *paternas gasas utiliter profudit*, na samą się ojczyzny miłość spuściwszy. Ale i teraz Chorągiew kwarcianą miał, i *novissime* podczas terażniejszych od Kozaków trwóg, prosił Rpltej, żeby mógł *cum consensu* jej do obozu iść. Co że *denegatum*, on co winien?

9. Peregrynancyą jego *non eventu*, ale *intentione judicare* potrzeba: gdyż ta jego intencya do cudzych krajów była, aby tam był *exemplo* starszego brata do usług ojczyzny, im więcej się sposobił, na sławę domu królewskiego a zatem i narodu wszystkiego sobie zarobił, i tém samém *patriae christianae amorem* pozyskał. Że nie zawsze *ad mentem successit, fatis* trudnoż się sprzeciwić. Jednak spodziewać się wszelakiego da Pan Bóg szczęścia; boć *nemo felicior. quam qui antea probatus adversis*, a właśnie to jest [spodziéwaném] u nas, że *Casimirus jactatus* z młodu *procellis*, ma *in posterum gaudere secundis*.

10. Miłość ku starszemu bratu; gdy w kontrowersyę z nim o koronę mogąc, nie wchodził. Usługa przy tém, gdy ojczystych nie ochraniając zbiorów z successyją, jeżdżąc po ś. p. Królową JéjMć Cecylią, własną szkatułą i Rzpltej i *regis dignitatem* w wielkich kosztach trzymał. Łacno sobie *pollicetur*, jako mu dla ojczyzny nie trudno będzie.

11. Że nie jest *theologicis formalibus obnoxius, nec dependens a scrupulosa unius mantentione*, tedy *facilior civibus* w prośbach swoich *et desideriiis satisfactio. et, quod summum*, ojczyzny niezatrudnienie.

12. *Frugalitas*, którą przy takich kosztownych peregrynacyach skrupuł prowizyją *competenter* zachował, nie może jedno i dobry da Pan Bóg rząd w ojczyźnie naszej obiecować: a nade wszystko, jako Władysław IV. wszystkich Władysławów *virtutes in se trazit*, tak i Kazimierz, da Pan Bóg, *felicitate Casimiriana florescet et optimum successionem* krwi Jagiellonowej

w tój ojczyźnie, w której się urodził i wychował, *liberis suffragiis* cnych narodów *longa posteritate* zostawi.

Kopia listu w tój myśli pisanego przez konfidenta.

Zgadzam się w tém z WMć moim MPanem, że nam trzeba mieć prędko Pana; bo oprócz *interregni incommoda*, lubo te ciężkie być muszą państwu każdemu, gdy rząd, gdy rada, gdy sprawiedliwość ustawa, — same niebezpieczeństwa tego potrzebują. Zgoda tedy w tém, że prędkiej elekcyej i koronacyej potrzeba: ale to jest rzecz do uwagi, kogo obrać, kogo koronować? Że WMć MPan zdania mego potrzebujesz, krótko to opowiem. Naprzód do tój deliberacyej ten fundament niech będzie.

*Primo*, że przodkowie nasi nigdy krwi królewskiej a Panów swoich *liberis suffragiis* nie pomijali, i mém zdaniem z tój słusznej przyczyny, że *minori discrimine sumitur princeps, quam quaeritur*. I doznaliśmy tego zawsze: sposobniejsze elekcyje były, gdy była *stirps regia* w domu.

*Secundo*. Że wyciąga to powinna i chwalebna przeciwko zmarłym Królom wdzięczność, abyśmy *posteritatem* domu ich nie porzucali, którzy wdzięcznością obowiązani, i o nas przeciwko swój potomności upewnieni, takim staraniem pilnować dobra ojczyzny muszą, jako własnej, a taką zaś ochroną zażywać, jakoby tylko powierzonych.

*Tertio*. Że którzy tu urodzeni, do zwyczajów naszych, do języka, a co większa *ad instituta Reipublicae* zuczeni, praw i swobód naszych wiadomi, *fastidire* ani naszego narodu nie mogą, ani *legibus devinctum principatum*: nie tak jako owi, którzy *in dominatu nati et educati*, za niewolą sobie poczytują, pannać według prawa.

*Quarto*. Że fakcyj i praktyk, które więc zwykli *reges electivi ad stabiliendum suum regnum* czynić, tém samém ustrzeżemy się, kiedy im nadzieja zostawać będzie niewątpliwa, że potomek ich wolnemi głosami obrany być może.

*Quinto*. Przyczyna już *particularis* terażniejszego domu królewskiego, że *haereditarium regnum* stracił dla nas, sam tyl-

ko tytuł mając, zaczęć *vel aequitas suadet*, abyśmy ich nie odrzucali.

*Sexto*, (siła inszych pominąwszy), że terazniejsze niebezpieczeństwa, jakom wyżej powiedział, potrzebują Pana, który prędkiej nie może być, jeno z domu wzięty.

Aleć tu nowa konsultacya: którego ze dwóch rodzonych obrać? Na którą takie IchMMei rozumienie, że lubo z dziedzicznej sukcesyjéj powinnego prawa nie powinniśmy *ex debito* uważać, jednak przystojność wyciąga sama, abyśmy *naturae ordinem* nie mieszały, i téj hańby starszemu, *nil tale de nobis merito*, nie czynili, przeciwko zwyczajom i przykładom narodów wszystkich, *primogeniturae jus* zawsze zachowujących; zwłaszcza że przyczyny nie masz, czemu by miał *repulsam pati*. Natura dobrotliwa, umysł do żadnych występków nieskłonny, lata dojrzałe przez experyencyą, przez naukę, i przez różne przypadki, rozsądek utwierdzony, *ad militaria* sposobność kawalerska, i w tém dobre przypatrzenie się i na kilku expedyceyach doświadczenie. Nakoniec *externa*, to jest uroda, że *S<sup>er</sup>mo Principem decens*, to lubo się zda rzecz mniejsza, jednak gdy tego nie masz, siła ubywa majestatowi, i częstokroć to samo *principem contemptibilem reddit*: a wzgardzony Pan nie jest Panem, i władza bez powagi być nie może. To cokolwiek mu zarzucają, *aut nulla, aut non ejus, sed fortunae causa est*. Drogi naprzód i peregrynacye częste: lecz tych pierwsza *propter experientiam* podjęta, i zwyczajem narodu naszego być nie może naganiona; zwłaszcza że Króla przykładem *excusatur*, albo raczej *commendatur*. Potém zaś już *non experientiae causa sed alio respectu* poniżonej zgola szukać fortuny przyszło, ponieważ z domu być nie mogła. Gdy bowiem prosił Rzpltej a nie otrzymał, jechał, nie na rozpusztę jednak i dyssolucyą jaką, ale do monarchów ściśle z sobą zkrewnionych, aby mógł mieć jakikolwiek ratunek rzeczom swoim: do Césarza naprzód, a potém do Króla Hiszpańskiego; gdzie, że nieznacznie jadącego zatrzymano w drodze, w tém Francuzom nagana słuszna, jego żadna. — Takowa sors i Królów potykała; a jeszcze *post clades acceptas*. Wróciwszy się do Polski, gdy już Król ś. p. JMć miał potomka, żadnej

fortuny nie widząc, wziął to sobie za dowód woli Bożej, że chce mieć w inakszym stanie; do którego że się miał, znak to umysłu przez niego ambicyj fortuną światową nieuniesionę i zgola chrześcijańskiego Pana. Trwał i był statecznie w przed sięwziętym stanie i w nim dokończyłby był lata swoje, aż go rące instancye od Papieża, aż zakonu tego nienawiść, aż namowy i perswazye ustawiczne i *auctoritas* prawie *invitum extraxerat*. Atoli ten czas w takowych zabawach przepędzony, którą są (*quidquid dicant profanae mentes*) na wszystkiek wiek życia pożyteczne, te *casus et mutationes privatae vitae, quid sunt a Republicam?* Co to ma wadzić? Chyba nienawiści, która *nihil connivet*, ale owszem każdą rzecz przeciwnie tłumaczy. I owszem, gdy fortuny, lubo złej, lubo dobrej, ta natura jest, odmieniać się, — dla tego *post tot casus*, wielka nadzieja być musi lepszego powodzenia. Więc dawna przypowieść, że *documento* i różnym przypadkiem umysł doświadczony, *bene ferre magnam sciet fortunam*.

Tak omówiwszy, co *objicitur*, drugiej zaś stronie nie chcę zarzucać; bo jako bronić *stirpem regiam* mogę, tak zaś *incusare* nie mogę, i uchowaj Boże, aby pióro moje targać się miało tych naśladować, którzy nazbyt swobodnie dotąd albo raczej swawolnie uważając, taxują, udają i nakoniec szczypią *more et indolem* niewinnych Panów, którym nigdyby do tej niezgodnej ambicyj nie przyszło, gdyby ich ambicya *privatorum* nie wsadzała. Nasza to przewrotna cheiwość, obiecująca sobie fałszywe, honory, promocye, potencye, dalekie nadzieje budująca i wszystko pożerająca, sprawuje, że *cum summa indignitate domus regiae*, że szkodą wielką fortuny swój i królewskiego urodzenia *optimi principis*, wchodzą z sobą *in certamen, in ambitum et noxiam ac vilem praesumptionem*; że zły przykład niemiłości i niezgody braterskiej podają światu, że nakoniec *ad publicam discordiam* ojczyzny przywodzą. Żal się Boże takiego zamieszania! i kto tego im przyczyną, siła będzie winien ojczyźnie, i Bogu za to odpowiadać będzie. WMci proszę, strzeżcie się WMć, abyś *in haec studia* nie zaszedł i abyś nie był przyczyną niezgody. To uważać, że *discordia fomes injuriae*, że wzgard

i hańbę zwykła przywozić *ad extrema*. To zaś *in hac electione* potkać nie może, chyba starszego, który *jure hereditario et primogeniturae* tytuł Królestwa nosi dla tój Rzpltej, dla przodków jego straconych, i przy tym tytule tak małą, tak szczupłą mając prowizyą, żadnego *contra Rempublicam* nie popełniwszy występku. *Dotibus animi et corporis* nie będąc od młodszego *inferior*, jako, proszę, może *deserere partes*, które nieomylnie mieć będzie? Jako *repulsam* cierpieć może, tak ciężką, tak niewinną, tak niesłuszną, tak sromotną? Jako nakoniec ma ustąpić? Chyba porzuciwszy w hańbie i w kontempcie! Z przeciwnej zaś strony, żaden z tych respektów nie ma miejsca. Naprzód jest urodzeniem młodszy; a potem nieobdarzony Korony Szwedzkiej królewskim tytułem; a pogotowi nie popadnie za równą i wystarczającą intratą, z ustąpienia dobrowolnego w żaden kontempt, i owszem wielką będzie i prawdziwa *moderationis animi, fraternae charitatis ac concordiae* pochwała. A zaś gdzieby *regnandi causa*, *violari jus naturae*, to jest wrodzona przeciwko bratu miłość, targać się miała, wielka nagana. Nuż obrawszy sobie *tranquillum ac quietum genus vitae*, część wieku tak wielką przesiedziawszy, umysł a *negotiis et curis* dotąd oddalony mając, brać na się *arduum regnandi munus*, w narodzie zwłaszcza swobodnym, do rządzenia trudnym, a co większa i teraz bardzo zamieszanym,—zawsze i na potem ustawicznym podległym wojnom, dla niechętnych sąsiadów, nie wiem jeśliby dobra i rozsądna wiara *statueret expedire*. Aleć to zdanie moje opowiedziawszy, *voto* list mój zawieram, Pana Boga prosząc, aby dał zgodę i jedność, z której każdego Państwa dobro płynie. *Amen*.

Niedziela.— 1 Listopada 1648.

Święto Wszystkich Świętych. W kościele ś. Jana kazał JMXdz Pigłowski Kanonik Poznański, *cum applausu omnium*.

Posiedzenie 22gie.— 2 Listopada 1648.

Zasiedliśmy o dwunastój.

Proponował JMPan Marszałek, żeby przystępowali *ad pacta conventa*. Województwa zniesione, i te które najbliższe

niebezpieczeństwa, nie chciały do niczego przystępować, ażby pierwój obrona namówiona była. Różni różne podawali *media*, na które nie mogła być zgoda.

P. Sędzia Wschowski *explicando mentem* sessyj onegdajszej Wielkopolskiej, taką deklaracją uczynił z Poznańskiego i Kaliskiego Województwa, że tak jako przed tém zostawa dwa tysiąca i dwieście ludzi, a *in supplementum* na tę ćwierć ofiarują sumnę we 2 niedzieli tu przynieść dwojgu podymnemu korrespondującą, na zaciągnięcie tu zaraz żołnierza, i do tego pospolite ruszenie pozwolił. Siła ich zaraz przypadło na ten sposób; i tak się im zdało, żeby przez Województwa o tém mówić.

Kiedy przyszło na Województwo Sieradzkie, Łęczyckie, Brzeskie i Inowrocławskie, chciał Pan Referendarz Sieradzkich, Podśędek Łęczycki Łęczyckich, P. Choraży Brzeski Brzeskich ludzi ochronić; ofiarowali się troje podymne, żeby ludzie Województw ich [w] zaciągu będący uwolnieni byli. Ale *tot rationibus obruti* — i allegacją prawa w konfederacyj świeżo opisanego *victi*, ustąpili swojej sentencyj. Równy z drugimi tyle ludzi, co było przedtém pozwolili, przyszło im i teraz pozwolić.

I tak stanęła wszystkich zgoda, ludzi tyle stawić, jako przedtém stawili; *salva coaequatione* dać sumnę dwojgu podymnemu korrespondującą, i nadto pospolite ruszenie.

W pół sessyj przyszedł Pan Płocki, prosił od Królewica JMci Karola, żeby Posłom JMci audyencyaznaczona była dnia jutrzejszego. Respons, że się zniosą z IchMMPanami Senatorami o czasie, odpowiedział P. Marszałek, jutrzejszego dnia.

Także Posłowi Francuzkiemu i Xiążęcia Najburskiego.

Skończyła się sessya przed samym wieczorem.

Przybyło znacznie assystencyj w Warszawie za przyjazdem JMci Xdza Krakowskiego, Pana Starosty Żmudzkiego, Pana Wojewody Smoleńskiego, Pana Podczaszego Koronnego, i ze wszystkich Województw znaczne przybyły *frequentiae*.

Królewic JMć Karol *instat* bardzo.



Posiedzenie 23cie.— 3 Listopada 1648.

Była sessya Województw Brzeskiego i Inowłodzkiego, u Xdza Kujawskiego. Zasiedli o dziewiątej, skończyła się o pierwszój.

Proponował X. Biskup, coby raczej uczynić, czyli rewokować rozbieżnego tego żołnierza, czyli inszego za te pieniądze zaciągnąć? Jedni chcieli, żeby ten żołnierz był rewokowany, żeby poprawili sławy swojej. Niektórych jednak przy prawie stojących na konwokacyej przeszłej opisaném, *praevaluit sententia*, żeby ich z téj powinności nie wypuszczać. Czynił pilne staranie X. Arcybiskup, żeby te pieniądze były oddane nowo zaciągnionemu żołnierzowi, aby poszedł ztąd prosto do obozu, a w królewczynach i w duchownych dobrach aby się nie przykrzył. Z wielu przyczyn, że nam się nie nadał ten powiatowy żołnierz, staramy się o to, żeby ztąd prosto do obozu Rotmistrza zaciągnąć; ale się bardziej na to zanosi, żeby ten żołnierz rewokowany był.

Na téjże sessyjej zgoda na pospolite ruszenie, i na supplement rozbiegtemu żołnierzowi. Dwoje podymne na zaciągnięcie żołnierza tu w Warszawie, które odebrać mamy *in duabus septimanis*.

Zasiedliśmy w Kole o wtórój z południa.

Kontynuowano deklaracye z Województw strony obrony. Na tę ćwierć nie wiele deklaracyj różnych; mało nie wszystkie zgodne na stawienie żołnierza *in ea quantitate*, jako przedtém. Do tego dwoje podymnych we dwu niedzielach i pospolite ruszenie, *in quantum* by tego potrzeba była. Po deklaracyach Województwa Mazowieckiego dano znać, że Posłowie Królewica JMci Karola jadą. Złączyliśmy się z Senatem zwyczajnie *sub dio*.

Czytany kredens od Królewica JMci, że *non temere* w konkurencyjej stawia i Posły swe posyła.

Posłowie od Królewica JMci: JMX. Kijowski Zaremba, P. Wojewoda Wołyński Xże Sanguszek, Pan Inowłodzki Ruszkowski, Pan Płocki Krasinski, Pan Chelmiński Olbrycht Czerski, P. Jan Teodoryk Potocki ewangelik Podkomorzy Halicki, P.

Leszczyński Wacław Starosta Wiśniowski, Xże Izydor Zasławski, P. Niszczycki Chorąży Bełzki, P. Chorąży Możerski, ale ten nie chciał być, i nie był, i żaden z Litwy podjąć się nie chciał.

Respons przez X. Arcybiskupa i Pana Marszałka.

Czekaliśmy potem godzinę wielką, *nihil agendo*, Posłów Francuzkich. Przyjechali przed samém zmiérzchem Comes di Arpagio i Briggi.

Czytane listy przez Pana Podkomorzego Poznańskiego jeden do Senatu, drugi do Koła rycerskiego; w obudwóch jedenże był sens, kondolencyą czyni śmierci królewskiej; radzi do obrania prędkiego Pana, ażeby obrali *bellicosum*, któryby nieprzyjaciół jego *non foveat* a nieprzyjaciółom swym był straszny. *Data 25 Julii* z Paryża.— Respons przez X. Arcybiskupa i Pana Marszałka.

Ta legacya odprawiła się z pół godziny w noc.

X. Kijowski ofiarował od Królewica Karola 10,000 żołnierza swoim kosztem przez pół roku, i sam zaraz na konia wsieść; albo nieprzyjaciela zwyciężyć, albo trupem paść dla całości Rpltej. — Ułacniła się nam z jednej miary elekcyja, że Rakocy umarł.

O nieprzyjacielu nie masz żadnej wiadomości.

W obozie pod Zamościem JMP. Wojewoda Ruski na miejscu swoim zostawił Pana Margrabię Myszkowskiego Starostę i Grodzickiego.

Skończyła się ta sessya pół godziny w noc.

#### Perora

Zaręby Biskupa Kijowskiego i Czerniechowskiego w Poselstwie do Stanów od Królewicza Karola Ferdynanda

3 Listopada 1648.

Srogą Królewic JMć Polski Karol Pan nasz Mciwy w sercu odnosi ferytę, patrząc na Pana brata swego Władysława IV Króla JMci Polskiego i Szwedzkiego, dożywotniego zwycięzcę, ozdobę Najjaśniejszego domu Królewskiego, wszystkiemu chrześcijaństwu potrzebnego *heroem*, a on już w błędnej zmarły kładzie się zgrai. Lubo na wszystkie świata tego *vicissitudines*

ma dobrze uzbrojone serce, *succumbere* by jednak w tak ciężkim razie przyszło, gdyby nie wiedział, że niebieskiemu *velle* wszystkie ziemskie kreatury *respondere* muszą: „*fiat*“. Zaprawdę zawistne w tej mierze stało się niebo, że *tanto et tali sideri*, sarmackiemu auktorowi dłużej świecić nie dopuściło: aleć i tego mieć nie chciało, aby już kiedy ręka ludzka, ale raczej sama niebieska, wzięwszy do siebie jego, trzecią a wieczną w niebie kładła mu koronę. Nie lza tedy Królewicowi JMci Karolowi, jedno lzy z oczu starszy, udać się tam, gdzie [go animusz] Zygmunta III *non degener* prowadzi. Aczci życzyłby był sobie wprzód przed tą Rpltą *speciosis gaudere militiae titulis*, wprzód zdobyczami nieprzyjacielskimi napełniać fabryki Bogu poświęcone, wprzód jednem słowem tryumfować, niżli panować,—lecz sprawił to inaczej wszystkiego świata generalny *stupor*, pogaństwa zaś *metus*. *Metuebat* pogaństwo, doznawszy raz walecznej ręki i męznego serca ś. p. Króla JMci, na którego wywarłszy wszystkie Ottomanskie siły na onę wszystkiemu światu i narodom sławną Chocimską wojnę, Osman Cesarz Turecki tam wojsk swych nie mało straciwszy, po małej chwili i siebie stracił samego. Kusić się na potém pogaństwo *metuebat*. *Stupebat* także chrześcijaństwo, widząc wielkie z różnych cudzoziemskich państw zebrane Moskiewskie wojska; a onym (co wiekowi podawać będzie) wojenne znaki pod nogi JKMc i z rąk wypadały. *Per stuporem* tedy chrześcijaństwa, *et metum* pogaństwa, Władysław IV *regnum hoc felicitate pacis beaverat, quam totus mirabatur orbis, mirabaturque usque ad invidiam*. *In tam alta pace* kończąc dni panowania swego, nie przyszło Królewicowi JMci Karolowi, jedno wespół ze wszystkim światem dzieła wojenne Króla JMPana brata swego *admirari*; a teraz, mając one w świeżej pamięci, podobnem sercem i odważnym gotów *imitari* bojem. Pokazują zaraz i same *primordia*, co za serce ma i co za chęć do usługi tej sobie ulubionej Rpltej, gdy w swęj właśnie żarliwej chęci i affektu, ośm set ognistego ludu na defensę jęj swym własnym wyprawił kosztem, tej mówię zacnej Rpltej, której Królewic JMć ofiaruje się służyć jako matce, szanować jako opiekunkę, kochać się jako *in altrice domus suae*

*regiae*, dla której praw, swobód i wolności wsparcia, na wszystkie niebezpieczeństwa zdrowie swoje nieść chce i krew swoją *devovet*. Zalecać też wysokimi przymiotami i cnotami Królewica JMci, bogomyślnością, statecznością, stałością i inszemi sobie od Boga powierzonymi talentami, nie potrzeba: dosyć *altum* o cnotach Królewica JMci ś. p. Król JMé *tulit iudicium*, gdy mu jedynego syna swego *in spem regni educandum*, testamentem w podobnych oddawał do ćwiczenia cnotach, i którego jeszcze żyjącego w oczu WMciów, widome i wiadome sameż go cnoty potomnym zalecają wiekom. Po tak pobożnym i świątobliwym Panie spodziewać się Rplta szczęśliwego panowania, przy tém statecznego rządu bezpiecznie może: bo cokolwiek *in rem* Królewica JMci z chęci i miłości Stany za spólną zgodą z wakaneyj *ad sustinendam dignitatem* Królewica JMci *contulerunt*, to wszystko *prudencia et gravitate morum* tak administrował, aby pokazywał, że *ad majora quaeque natus*. I Biskupstwo Wrocławskie z tém wszystkiém, co w Koronie ma, jakoby małe Królestwo z małym zuniowawszy Xięstwem, wprzód małym pokładał ramiona ciężarom i *regimini*, aby na potém *majora molimina* znosić mógł i *regimina* administrować umiał. Według tedy zwyczajów ojczystych, przyzwyczajeniem się do wolności tutecznych, tamtemu Xięstwu panuje, w niczém wolności ich i praw, jakieżkolwiek mają, nie naruszając. Napatrzyły się tamte strony dobrze w osobie Królewica JMci, co to mieć Pana urodzonego na łonie wolności. Gubernę zaś domu swego królewskiego *regularissime* prowadząc, *egestatem liberalitati inimicam abominatur*. Wié albowiem dobrze, że *principum non est egere*, ale tak się rządzić, aby *egentibus liberaliter* mogli *succurrere*. Przetoż starał się, aby skarbiec Królewica JMci *phtysi non laboret*, która to choroba, największym Państwom i Królestwom do uleczenia ciężka bywa. Do skarbcu tego, cokolwiek ojcowskie staranie i *solertia* Królewica JMci wniosła, to wszystko hojnie i chętnie na potrzebę Rpltej wysypać i dziesięć tysięcy ludzi swym kosztem na całe pół roku stawić, i sam iść z nimi deklaruje się, ażeby nietylko w samych WMciach, ale też *apud se-ram posteritatem* WMci *liberalitas* Królewica JMci *perennet*.

I z Żywca prawa swego, i z summy, którą ma na Xięstwie Raciborskiem i Opolskiem, wiecznemi chce *cedere* czasy. *Liberalitate* i miłością, aby kto Królewica JMci ku ludziom rycerskim miał przewyższyć, obawiać się nie raczy. Toć osobliwe *studium* Królewica JMci będąc, aby wszystkim tym, którzykolwiek około całości Rpltej i usługowania jej chodzić będą, nie dopuszczając niezasłużonym przodkować, *munificentissime* nagradzał. Nakoniec assekuruje tej wszystkiej Rpltej i WXL<sup>se</sup> Stany, że nie z żadnej chciwości lepszego mienia, ani dla żadnych splendorów królewskich, ani z żadnej ambicyjy wysokiego panowania, lecz z samej szczególnej ku tej Rpltej miłości i chęci usługowania, *dat nomen inter candidatos* imię jutrzejszemu dniowi do tej świętej kwadrującej deliberacyj. Przyznawa Królewic JMć, że tej Rpltej, *cujus ad normam* wziął ćwiczenie, jest wychowawcem, i takowym, którego ani uszy nie się takowego nie nasłuchały, ani oczy nie takowego nie patrzyły, tylko wolności. Przyznawa i to, że téjże-to Rpltej a matki swój jest synem. Toć i *Carolus* tém bezpieczniej szczęścia swego na łonie matki swój, pokłada. Nie przewidzie to zacne Zgromadzenie na sobie tego, aby odrywać od matki miało kochającego się w niej syna; raczej go wespół i z matką mile *amplectetur*.

Posiedzenie 24te. — 4 Listopada 1648.

Zasiedliśmy w Kole naszym o dwunastej.

Proponował P. Marszałek, żeby kończyli deklaracye Województw strony obrony. Stanęła także konkluzya taka, żeby ludzi wszyscy tyle stawili, jako na pierwszą ćwierć, krom tego dwoje podymnych na supplement żołnierza, i pospolite ruszenie do tego.

*Immediate* potem złączyliśmy się z Senatem, i słuchaliśmy Posłów Xcia JMci Najburskiego i Xiężnej JMci Najburskiej i Posła Xcia starego Najburskiego. Przyczyniali się, żeby w wolnej naszej elekcyj *singularis* był *respectus sanguinis regii*.

Respons przez X. Arcybiskupa, drugi przez Pana Marszałka rycerskiego.

P. Marszałek poselski uczynił instancją do Senatu prosząc, aby *exules* z Województw od nieprzyjaciela pobranych mieli kędy *ex beneficio Reipublicae* jakiegokolwiek przytulenie; na co żadnego nie było responsu.

Proponował P. Marszałek rycerski, żeby przystępowali *ad actum electionis* według prefixy i czasu w skróceniu elekcyjnej naznaczonego.

P. (Chrzastowski) Podśędek Krakowski kiedy w mowie swęj począł to ganić, że nie miano skracać tój elekcyjnej, srogi huk nań powstał i drugi raz i trzeci, kiedy to iterował. Wtenczas miał cichą audyencyą, kiedy się przy bytności Pana Wojewody Sendomirskiego upominał relacyję, czemu się tak wielka zelżywość Rpltej stała; żebyśmy wiedzieli autora tak wielkiego dyshonoru naszego i szkody braci naszej. Druga, niech się nam ci sprawią, którzy tu na elekcyą przyjechali, przeciwko prawu odbiegłszy *praesidium* sobie powierzono od Rpltej, którego powinni byli nie odbiegać. Trzecia, czemu część ludzi za pieniądze Rpltej zaciągnionych tu niepotrzebnie sprowadzili? *Gratissima* to była *vox in auribus* wszystkim. Nie był przy tém P. Wojewoda Ruski; w pół godziny potem przyjechał.

Chciał P. Wojewoda Sendomirski czynić relacyą. Że o to była niezgoda, że chciał mówić z miejsca swego, a Stan rycerski chciał, żeby P. Wojewoda w pośród Koła czynił tę relacyą, między Senatem a Kołem rycerskiem, chcieli Panowie Senatorowie iść z krzesłami swemi w pośrodek Koła naszego; ale się zaś z jakiejś przyczyny rozmyślili.

Uczynił P. Marszałek rycerski instancją, żeby według determinowanego czasu przystępowali do nominacyj Pa-na, ale się już był czas opóźnił. Niedaleko było do zachodu słońca; z niczém się rozjechano *cum tali causae effectu*, żeby to do jutrzejszego dnia odłożyć.

Przybyli do Senatu, którzy wczora nie zasiadali, X. Kamieniecki, P. Wojewoda Sendomirski, P. Wojewoda Sieradzki, P. Wojewoda Rawski, Pan Konarski Sieradzki.

Posiedzenie 25te. — 5 Listopada 1648.

Zasiedliśmy o dwunastej.

Proponował P. Marszałek, że się już czas króci, czasby już mówić *de pactis conventis*.

Nie mogła na to być zgoda, kiedy się zdało niektórym mówić o obronie pierwój. Mówiąc tedy o obronie naprzód, potem poczęli mówić, żeby ci ludzie, którzy nie doszli do obozu, bez wszelakich dalszych odwłok szli do obozu. Pogadawszy trochę o tém, rzucili się do inszej materyej *de quantitate et qualitate* wojska na terazniejszą obronę, i zkąd pieniądze?

*Interim* dano znać od Pana Marszałka, że Posel Papieski jedzie. Siedliśmy *more solito ad excipiendam legationem* pospołu z Panami Senatorami *sub dio*.

Przyjechał X. Legat, dano mu miejsce podle Xdza Arcybiskupa po lewój ręce. Uczynił kondolencyą, *uti in oratione illius*, która *inserta in diario*. Respons od Xdza Arcybiskupa i od Pana Marszałka rycerskiego. Po odejściu Xdza Legata, dziękował P. Marszałek rycerski imieniem Koła Panu Podkanclerzemu Litewskiemu, że ludzie swoje posłał był z Warszawy na podjazd pod Brzeście Litewskie, którzy wiktoryą z podjazdu Kozackiego otrzymali.

P. Podkanclerzy ofiarował dalsze *merita in Rempubl.*

Także Xdzu Podkanclerzemu dziękował P. Marszałek za posłany lud na podjazd, a żeby tych języków *confessata* nie tajne były kołu rycerskiemu. P. Podkanclerzy ofiarował dalsze usługi, i obiecował przysłać te *confessata*.

Kontynuował P. Referendarz swoją mowę. Refutował *assericyą* Pana Kanclerza, że na 30,000 wojska nie pięcioro podymnych wynidzie ale 9, a na dług, któryśmy winni żołnierzowi kwarcianemu i *extraordinarie* zaciągnionemu, i na *apparamenta* wojenne trzeba rachować drugie dziewięć podymnych. Żebyśmy tedy Rpltej nie zawiedli złym naszym rachunkiem, trzeba to *supponować pro certo* na tę pierwszą ćwierć ośmnastu podymnych. Ale to na nas oraz nieznośna; trzeba, by nam Xięstwo Litewskie do tego pomogło.

P. Starosta Krzyczewski powiedział, żeby radzi uczyli, ale mają z sobą co czynić; trudno się mają od nich ratunku spodziewać; i owszemby sobie tego życzyli, żeby ich Panowie Koronni ratowali.

P. Referendarz Koronny wywodził szeroko, jako doznawali od nas zawsze ratunku, a od nich w takiej naszej potrzebie, kiedyśmy połowicę Korony zgubili, żadnego ratunku mieć nie możemy.

P. Sędzia Wschowski deklarował *mentem* Województwa swego, że chcą *necessitare* swoich rozbiegłych żołnierzy, aby się wrócili do powinnej dobrowolnie na się wziętej usługi Rpltej. A że jeszcze mało na tém będzie żołnierzu, deklarował, że mimo to chcą dwoje podymne tu przywieść i gwardyj tych częśc gotowych na posługę Rpltej zaciągnąć.

P. Chorąży Nowogrodzki prosił, aby do rzetelnej przystępowali obrony.

P. Chorąży Brzeski. Zasadziliście WMć *fundamentum consiliorum* na deputacyj naznaczonej do obrony, o które taką WMMPanom jako i dnia wczorajszego dawałam deklaracyą i relacyą, że i dzisiejszego dnia z niej nic nie było. Zaczém życzyłbym, abyście WMMPanowie posłali do IchMMPanów Senatorów, żeby kontynuowali tę deputacyą, albo żeby ję już zaniechali, bo już czas ję sam *excluditur*. Co strony deklaracyj Województwa Wielkopolskiego, że *in supplementum* rewokowanego żołnierza przydają dwoje podymnych na zaciągnięcie tych gwardyj, i Województwa nasze od tego nie będą. Dobry to sposób, i prędzej być nie może. Co się zaś tycze rozbiegłego żołnierza naszego, porachowawszy się z sobą, a porozumiawszy z ochoty Pana Pułkownika i Rotmistrzów naszych, toby temu bardzo radzi dosyć uczynili, kiedyby towarzystwo swoje mogli przywieźć do tego. Ale że Towarzystwo w koniach, w rynsztunkach, w wozach i w inszych dostatkach podupadło; *possibilitatem* w tém nie dojdziem. Nie przyjdzie nam, jeno summę trojgu podymnemu korrespondującą WMMPanom ofiarować, a według woli WMMPanów obrócić ją na ludzie gotowe, mianowicie na tych; których tu IchMć często gotowemi wspominają, byleśmy



się na gotowości IchMciów nie zawiedli. Bo to pewna jest, że my nie damy prędkiej pieniędzy, aż ludzie gotowe obaczym; i drudzy IchMM. *exemplo nostro* żeby byli też uczynili. Ale że z tych rewokowanych ludzi albo nic, albo mało co będzie, *impossibilis lex* trudno kogo ma *stringere*. Zrozumieliście WMM. z listu Pana Starosty Kowińskiego Pułkownika, w którym *difficultatem* zgromadzenia Towarzystwa namienił. Nie znijdzie nie na ochocie IchMci, *more majorum suorum* dobrze Rpltej zasłużonych, nie będzie kosztu żałował.

P. Referendarz Koronny. Tak się pokazało w rachunku, że miało być tych rozbiegłych żołnierzy 9,000. Jeżeli ich Województwa tak będą uwalniać, daleko ich mniejszy taką rzeczą będzie *numerus*.

Skończyła się ta sessya w sam wieczór.

Mowa Jana de Torres Legata Papieskiego

5. Listopada 1648.

(Obacz tę mowę w Historji RUDAWSKIEGO fol. 26 — 28, gdzie nie-równie lepij jest podana, niż w naszym bardzo błędnym kodeksie.)

Posiedzenie 26te. — 6 Listopada 1648.

Po propozycyjej Pana Marszałka, która była do deputacyjej należąca *ad pacta conventa*, uniósłszy się *justo dolore* Pan Ciechanowski Sędzia Mściłowski o wydaną klątwę na się od Xdza Legata, do żadnej nie chciał przystąpić rzeczy, ażby wprzód *huic cicatrici* mógł *mederi* za pomocą wszystkich IchMci. Zgodnie *acclamatum et susceptum*. Naznaczeni *totius Reipublicae* dwaj z Senatu Kasztelani, dwaj *ex ordine equestri*, aby szli do Xdza Legata, gorącą uczynili instancją, aby tę klątwę sam zniósł z Pana Sędziego, i *in posterum* ostrożniej *hoc gladio utatur spiritali*. Bo go *alias* przez to samo podał *in vilipendium*. Podziękował za ten braterski affekt P. Sędzia. Po którym *lacrimabiles voces* wypadły tych, których *possessiones* dostały się *in pruedam* nieprzyjacielowi; prosząc, aby prowizya onym obmyślona była, *alias* ani *ad pacta conventa*, ani do żadnej rzeczy nie przystąpią. Więc i ta obrona, którą *pro securi-*

*tate* obmyśliła sobie Rplta, nie jest tak *efficax*, aby *resistentiam* zmocnionemu mogła *intentare* nieprzyjacielowi. Koniecznie tu pospolitego ruszenia trzeba; a jako pospolite ruszenie, tak żadna obrona być nie może bez Pana.

Exkuzowały się Województwa Wielkopolskie, iż dość *propter afflictos fratres* uczynili, gdy przy tymże żołnierzu co i pierwój był, dwoje podymne pozwolili, bo zaraz *exnunc* na pierwszą ćwierć trudno się *exviscerare* mają. Ponieważ nie widzą, jako długo to *incendium belli* będzie trwało, więc zgoda na pospolite ruszenie. Gotowi i sami piersiami swemi *repellere* nieprzyjaciela z domu IchMci, ale *praesente principe*. Wnieśli niektórzy IchMé *antiqua* przypominając *exempla*, aby zaraz z elekcyj Pana na przyszłą koronacyą byli obrani Posłowie. Więc i koronacya sama, aby w długą nie szła, ale jako najprędzej złożona była. Długo *haec tria tractabant*, acz *non effective*: obrona, *suffragia* i *pactu conventa*.

P. Chrząstowski Podśędek Krakowski exorbitancye przypomniał, aby wprzód były traktowane, ale *acclamatus* tak się *explikował*. „Rozumię to kto podobno o mnie z tych, którzy mię *opprimunt acclamationibus*, że ja pod płaszczykiem exorbitancij prywatę jaką chcę traktować. Ale *teste coelo* szlacheckie *pectus tango*, że *pro libertate* mało mówię, co *nocivum in Republica* być może. To to jest u mnie największe *exorbitans*, kiedy mi ten nad szyją stojąc, każe sobie podatki, podymne, pohory, czopowe dawać, wrzkomo na zaciąg *ad reprimendum hostem*, który nie powinienby być między nami, ale jako *tutor patriae*, któremuśmy całej matki naszej Rpltej powierzali całości, powinienby na granicach *excubare*. Mógłby wtedy nieprzyjaciela jakiegokolwiek obawiać się wstrętu; zkąd i my *securius consilia nostra* kończylibyśmy. I o tém nie trzeba zapominać WMMPanom, żeśmy się bardzo zadłużyli: bo i wojsku samemu trzeba będzie płacić, a zwłaszcza tym, którzy byli w pierwszym pogromie zniesieni, bo choć niektórzy poginęli, są bracia, są pokrewni, którym *jure merito* trzeba nagradzać: a choć się to wojsko teraz tai, znajdzie się, kiedy będzie trzeba brać pieniądze“.

P. Chorąży Mściśławski *clamorosa voce* na konjuratów począł stroić. Na co kiedy się ozwał P. Podkomorzy Rożański, *acclamatus* wprzód, za uczynioną sobie wprzód audyencyą, tak *explicował*. Należy to *ad securitatem*, abyśmy *exulibus* obmyśleli prowizyą. Od których (strzeż Boże) mogłoby nas, gdybyśmy z nimi inaczej poczęli, co gorszego potkać. Więc submittuje się Królewic JMé Karol Biskupstwo Płockie *dividere* między tych IchMé, którzy *bona sua perdidierunt* (o co *sibillis exceptus*, iż *ecclesiastica bona* żonatym *in dispositionem* chciał dawać, i przez to ich *allicere in partem Carolianam*;) niech to będzie *annus gratiae vacante sede episcopali*, póty, póki się dobra IchMciców *recuperare* nie mogą.

O *confessata* prośba *unanimi voce*, które mając P. Jelski jako Sędzia kapturowy, który był *praesens* przy torturach tych Kozaków, chciał je sam czytać. Ale że to *officium* Marszałkowskie jest, nie dał go sobie brać P. Marszałek i długo *pertinacissime*, lubo zastawiał się P. Jelski, nie chcąc ich z pychy nawet do rąk przynieść Panu Marszałkowi; i czytał je P. Miłoszewski.

1. Pierwszy Kozak Michał Druszeńko z Białejcerkwi. Ociec jego bywał posłem na sejm od wojska Zaporowskiego. Dawniej był w potrzebie pierwszej pod Kumejkami z rejestrowemi Kozakami. Barabaszeńko, Eliaszeńko i Chmiel byli u Króla JMci ś. p., którym przywilej dał Król JMé tak na aukcyą wojska, jako i na wolność iść na morze (na co była rada w nocy i siedm Senatorów było na téj radzie). Ale Chmiel upoiwszy Barabaszeńka, pas jego posłał do żony jego, za którym znakiem ona przywileje powydawała, któremi czerni podburzywszy, tamtych którzy hamowali, Heliasza i Barabaszeńka, pozabijać kazał.

2. Aleć już i samęj czerni się nadprzykrzyło, i wołają na to i na Chmiela, który nie ufając im, ma przy boku swym sześć tysięcy Tatarów żoldowych, którzy i straż odprawują i koło namiotu jego sypiają.

3. Przykował był Chmiel Krzywonosą, który mu się okupił znaczną summą, o której liczbie nie wie,

4. Archimandryta Kijowski będąc u Chmiela skryte z nim miewał rady, którego w kilku set koni *honorifice* Chmiel odesłał nazad do Kijowa.

5. Przyczyna rebeliej téj oppressye Kozaków od Komissarzów, którzy każdemu Kozakowi co tydzień to lisa kazali dawać, albo pieniędzmi trzy flor., rybę choć jako największą ułowił, co płotka to Kozakowi, co główna, to Panu.

6. Drugi *in torturis* zgodził się we wszystkiém z pierwszym, to tylko przydał, że Chmielnicki lud pod Zamoście posłał. Przydał i to, że skoro Król będzie, i wojna i te buntury ustaną zaraz.

7. Trzeci przydał, iż nazajutrz mieli uciekać Kozacy, i chcieli, gdyby nasi z pod Piławiec byli nie uciekli. Jakoż siła molojców poczęło się było rozchodzić; ale Chmiel po drogach straż porozsadzał, którzy częścią zabijali, częścią do Chmielnickiego przywozili uciekających; a Chmiel im kazał zadawać męki, wieszać, ćwiertować *etc.* o to, iż uchodzili.

8. Drugie konfessata zpode Lwowa. O Lwowie powiedają, iż się okupił. Murza, który jest z Tatarami przy Chmielnickim, odmawiał go, żeby dalej nie gonił Lachów, bo któż się za niemi nagoni od strachu? i wskrós ziemi przypadną. Do tego ciężko będzie w te grudy uchodzić Tatarom z plonem, bachmaty sobie popsują. Ale kiedy na cię będą następować z wojskiem, tedy wtenczas przyjdzie Tokaj Bej z Ordą i będzie wojował z tobą przeciwko Lachom. Przydał i to, iż Chmiel złej woli na Xcia Wiśniowieckiego, i kiedyby go dostał tylko, toby wszystko wojsko Polskie za cyfrę nie ważył, ale pierwsze czoło miałyby wojsko Zaporowskie; a Lachy w Żydyby się obrócili.

Po przeczytaniu tych konfessat justyfikował się P. Podczaszy Koronny i prosił, aby przynamniej nie wszyscy *condemnati* zostawali, ale *sit jurata inquisitio* (aczei to nowe *forum* musiało być, sędzić kogo o to, kto słabe mając *vires*, przed potęgą uszedłszy nieprzyjacielską, *florem nobilitatis, florem militiae salvavit*), za którą WMMciom *putebunt* winni i niewinni.

Przyszedł potem Pruski Posel na audyencyą, którego *more solito* złączywszy się z Senatem słuchaliśmy. Czynił kon-

encyą, wprzód czynił apprekacyą, życzył takiego *principem*, ryby *dignitate etc. uti in oratione ipsius exstat*.

Podziękowano od Senatu i *ab ordine equestri*. Po odejściu o *promovit nomine* XJMei Arcybiskupa (który jako stary sam śno mówić nie mógł) JMX. Sekretarz Koronny *pacta* rzód, a potem *suffragia*. A że już *advesperascere* poczęło, darował się z tém Senat, że lubo *non invitati*, przyjdą jednak ni *ad ordinem equestrem*, chcąc już *ad ipsam cardinem* przypować *electionis* Pana: z tém się deklarując, iż *alias*, gdyby byli *admissi* i tylko mieliby czas trawić, porozjeżdżają się d *cum protestationibus*. I na tém *soluta sessio*.

#### Mowa Overbeka

Posła Elektora Brandeburskiego jako Xięcia Pruskiego.

6 Listopada 1648.

(RUDAWSKI *fol. 14* podaje tę mowę; więc tu jój text, błędami prze-  
niony w rękopismie, wypuszczamy.)

Posiedzenie 27me. — 7 Listopada 1648.

Zasiedliśmy w Kole naszém pospołu z Panami Senatorami zwyczajnym sposobem; bo dopiero kiedyśmy zasiedli, wno-  
no w pośrodek Koła naszego krzesła Panów Senatorów, i nie  
i porządkiem Senat zasiadł jako zwykły zasiadać, ale każdy  
iator przy swoim Województwie o godzinie dwunastej.

Proponował X. Arcybiskup. Ale że go nie słyhać było,  
terował propozycyą jego X. Sekretarz Wielki prosząc,  
i przystępowali do nominacyej Pana, obiecując kapłańskiem  
iskupiem słowem, że do deklaracyej Pana nie przystąpi, aż  
każdemu we wszystkiém *sufficienter* dosyć stanie.

P. (Oborski) Starosta Sochaczewski *ad propositam*  
*teriam* od X. Arcybiskupa uczynił *patheticam orationem*, go-  
ą pochwały, by ją był tak skończył, jako począł, ale daleko  
portu stanął.

P. Podśędek Braclawski opowiedział *suum metum*,  
którego się obawia przystępować do obierania Pana. Obraw-  
Pana już się nań spuszcza, nie będą myśleli o obronie, a my

tak bez obrony zostaniem; prosił tedy, aby obrona była namówiona.

P. Wojewoda Bracławski *disertissima oratione* enukleował *praesentem statum electionis* z ukontentowaniem wszystkich; *exagerując* to, jako *trahimur in bipartita studia*: ten za tym, ten za owym unosząc się kandydatem, prywat swoich *primario* przestrzegając, a nie uważając, co ztąd *sequitur*. Życzył, aby to *obstaculum* naprzód *amovere*, żebyśmy zgodnie jednostajnymi głosami do elekcyj przystąpić mogli, bo póki to nie będzie, *non navigabimus in portu*. Jeżeli się nie będziemy mogli zgodzić w téj mierze *et eum nodum Gordium* nie będziemy mogli *resolvere*, szukajmy inszych *cum bono Reipublicae media*, któremibyśmy *periclitanti Reipublicae subrenire* mogli, *pro prudentia*. Dosyć niewyraźnie, ale ten był sens konkluzyj mowy jego: jeżeli się na *sanguinem regium* zgodzić nie będziemy mogli, żebyśmy obrali trzeciego.

P. Fredro. O tém tu kwestya, jeżeli Pana pierwój obrać, czyli obronę pierwój namówić. Jeżeli Pana nie będzie, o obronę, *consideratis considerandis*, słaba nadzieja. Kiedy Pan będzie, wątpliwości żadnej nie masz, że obrona pewna będzie. Perswadował tedy, aby *ante omnia* wzięli przed się obranie Pana.

P. Podśędek Sandomirski też perswadował.

P. Chrapowicki *gratulabatur felicem congressum* Koła naszego z Senatem, że wzdzy teraz porządniej jakożkolwiek rozmawiamy się o sprawach Rpltej. Gdyż już między nami przechodziło do takich *absurda*, że P. Podkomorzy Rożański wyrwał się, jako mówią, przed swaty; mianował nam Pana, i bardzo *peccavit in Remp*. Gdyż takowego konwokacya przeszła mianowała w konfederacyej *pro hoste patriae*. A do tego chciał nam *innuere venalem Rempublicam*.

P. Podkomorzy Rożański dosyć się chudo z tego wymierzał, i został w wielkiej konfuzyj.

P. Podśędek Krakowski. Nie przeczę ja temu, żeby przystępować do elekcyj Pana: ale tego nie odstąpię, żeby nie miało być namówione *formatum iudicium* na *desertores castrorum*, co się stało z taką ignominiją Rpltej; więc i na tych, któ-

y z konsensu Rpltej podjąwszy się *praesidium Reip.*, przyje-  
ali tu przeciwko wyraźnemu prawu na miejsce elekcyj. A że  
*judicium* sam czas *excludere videtur*, nie będę ja od tego,  
ociaż taka nastąpi zgoda, żeby na sejmie *coronationis* ci, któ-  
y prawo pospolite w tak lekkim poważeniu mają, sądzeni  
li. Tamże żeby mieli termin do sprawowania się nie tylko Re-  
mentarze, ale i Komissarze. Niech się sprawują, czemu nie ra-  
ili, albo źle radzili. Więc i ci Komissarze, którzy się wazyli  
z dozwolenia Rpltej zaciągać pieniądze *in fidei publicam*,  
których śnać jako *boni divisores non postremam* sobie wzięli  
*utem*. Do tego nie tylko pobrali pieniądze, ale nie wiem, *quo*  
*isu* konfederacyą żołnierzowi pozwolili, jako to tu wyraźnie  
m P. Starosta Łomżyński i na się i na drugich przyznał. Abo  
o nie *absurdum*, czego już Panowie Komissarze byli powo-  
m, że sobie wojsko obrało było Hetmany? Dla Boga! z kąd  
i ta *potestas*? To po przegranej! a cóż po wygranej, *quae non*  
*si fuissent*? Przypomniiał różne przykłady, jako kiedy przy-  
odziło w innych Państwach wojsku do obierania sobie Hetma-  
ana, przychodziło potem *subsequenter* do obierania Pana. Co  
ko była w każdej Rpltej rzecz szkodliwa, *tot exempla tego*.  
rzeczyl żeby przystąpić *ad pacta conventa sine respectu persona-*  
*m; contra mentem* tych, którzy rozumieją, żeby pierwój wie-  
ieć potrzeba, z kimby te *pacta conventa* stanowić. To stano-  
ić, co dobrego Rpltej: a jeźliby się co kandydatowi nie podo-  
do, trzymać się onój dawniej przodków naszych kantyleny:  
*non jurabis, non regnabis*. *Pacta* tedy wprzód mają *antece-*  
*re*, potem elekcyja, potem obrona. Do obrony mówiąc pytam,  
co tu Panowie Hetmani przyjechali? Wziąwszy na swoją gło-  
ę obronę Rpltej, czemu według powinności nie przysięgli? Ba  
a druga, spytałbym Rpltej, *quo ordine* się to rzeczy dzieją,  
edy jedni *non adjudicati* Hetmani, a drudzy obrani. A obraliście  
b WMMć bez nas, czegoście nie mieli czynić, jakoście nie mieli  
elekcyj skracać *privata auctoritate contra publicam legem*.  
m konkludował, że nas to *pessumdat*, nabardziej Rpltej szko-  
i, że w każdej rzeczy idziemy za prywatami.

P. Starosta Oświęcimski w tenże sens, jeno się w tém nie zgadzał z P. Podśędkiem, że tego życzył, żeby wprzód do nominacyej Pana przystępować.

P. Starosta Łomżyński czynił relacyą transakcyej Lwowskiej, jako się stała *in bonum Reipublicae*.

P. Generał Wielkopolski. Nie mogę ja tego wiedzieć, żeby ta transakcyja Lwowska miała być z pożytkiem Rpltej, na której się stało *inauditum exemplum*, że sobie Hetmany obralo wojsko. Druga, że *privata autoritate* zaciągniony dług na Rpltę: wiele wzięto pieniędzy, co komu dano, doskonałej o tém wiadomości nie mamy; nawet i o tém, wiele tam wojska *in fidei Reipublicae* zaciągniono.

P. Starosta Łomżyński mówić począł: „Spodziewaliśmy się inakszj *gratitudinem*“. Na co huk wielki powstał z krzykiem: „jeszcze wam dziękować? ba karaćby was potrzeba“.—Potém bez prefacyej kontynuował swoją mowę, że wzięli *in fidei publicam* ośmdziesiąt i sześć tysięcy; (a P. Podczaszy Koronny onegdajszego dnia w Kole powiadał *in publico*, że wzięli sto siedmdziesiąt i pięć tysięcy). Zatrzymano wojska temi pieniędzmi półtrzecia tysiąca.

P. Starosta Cz.....(?). Mówiąc tak razem o różnych punktach, nie sprawimy nic. — Perswadował, żeby się deklarowali, jeżeli się kontentują deklaracyą X. Arcybiskupa? Bo jeżeli pójdą na zwłokę, dość zle o nieprzyjacielu nowiny; jutro, po jutrze będą jeszcze gorsze; obawiać się tedy, żeby nam nie zerwano niepotrzebnych dyskursów. Nie chwalił przyjazdu Panów Hetmanów na elekcyą. Tém konkludował: Kto wspomina o pozwolonej konfederacyej, niech mi odpuści: *impia vox!* i tém kończę.

P. Wojewoda Brzeski. *Libera vox* Pana Podśodka Kra-kowskiego nie ma *silentio praeteriri*. Damy my zawsze słuszną o sobie justyfikacyą, kiedy to WMM. tak często wspominać, pytając się o tém, ktoby Rpltęj niepraw. Wszak wié Rplta, komu zdrowia i honoru swego powierzała; czegośmy my na straconych dostatkach naszych doświadczyli, że dobra i prawdziwa dawna przypowieść: biada téj kokoszy, na której pierwszy raz



jastrząba zaprawują. A kto temu przyczyną? jeno prywatna przed generalną Konwokacya. *Consilia* nasze dobre żadnego efektu nie brały. I wyliczał, które jako pod Czołhańskim Kamieniem, jako pod Kosolnikami, pod Konstantynowem, pod Piławcami etc. Długa o tém relacya nadprzykrzyła się audytorom, że słusznój nie mógł mieć (bo się téż już zmierzchało) audyencyj. Co raz jednak chciał kończyć, a nie mógł przed huczkiem. Ostatka po swojej mowie piechotą dochodząc powiedział, że nie inszego *tantae cladis* i sromoty *Reipublicae* przyczyną, jeno dysensyie *animorum* tych, którym była *cura Reipublicae demandata*. Pytany P. Wojewoda głosem od obywatela jednego Lubelskiego, czyje roty wprzód poszły? powiedział, że hetmańskie. Pana Minora pytać, który je prowadził, że z jego to uczynił rozkazania. Na co niemała powstała akklamacya *summo genere dicendi* dziękując nowinnemu Panu Hetmanowi.

Chciał P. Wojewoda Kijowski czynić téż relacyą, ale że się już było zmierzchnęło, ledwo pozwolono X. Biskupowi Krakowskiemu.

X. Biskup Krakowski ledwo pół godziny przed wstawaniem przyjechał. Wymawiał się, że dawniej *in consessum* dla niesposobności zdrowia swego przybyć nie mógł, ale kiedy do niego przyszła ta nieszczęśliwa wiadomość, że już Tatarowie dwie mili od Sendomirza palą, musiał, zdrowiu swemu nie folgując, tu w pośrodek przybyć. Perswadował, aby *periclitanti Reipublicae* nie chcieli *deesse*.

Skończyła się sessya ta, kiedy się już było dobrze zmierzchnęło. Przybyli do Senatu P. Wojewoda Malborski i P. Stetkiewicz Kasztelan Nowogrodzki.

Niedziela. — 8 Listopada 1648.

Nie było w ten dzień niedzielny nic ponowy o niebezpieczeństwie. Jutro nie wiem co będzie, bo o szóstej w nocy objeżdżano od X. Arcybiskupa Senatorów i Posłów co przedniejszych, żeby się zjeżdżali do X. Arcybiskupa na siódmą.

Posiedzenie 28me. — 9 Listopada 1648.

Zasiedliśmy o dwunastej.

Pan Marszałek proponował. Zawsze szkodliwa *jactura temporis*, ale teraz najszkodliwsza, kiedy nam już tak mało do tak wielu spraw Rzpltej nie stawa czasu.

P. Belżecki dobrze począł oracyą, ale jako wspomniał Herkulesa i Salomona, utracił audyencyą. Aż się uciszyło, począł przypominać, mianowicie, że konjuracye Xiążąt zachodzą z pewnemi osobami na jednego kandydata. Co że nie plotki, *testimonio* Pana Podczaszego Koronnego (który był natenczas *absens*) utwierdzał. Protestował się przytém, że jeśliby Pan był *per potentiam* obrany, takiemu nie chce *praestare obedientiam*, i tak się przy tém mocno opponuje, że *exulare* sobie raczej obra, niżliby miał być *sub dominio* Pana *per potentiam* obranego.

P. Miłoszewski perswadował, żeby się skłonili do wzrojszjej propozycyjej X. Arcybiskupa, to jest *ad suffragia*, upewniając w tém kapłańskiem słowem i biskupiém, tego dotrzymać, iż nie przystąpi do nominacyjej Pana, aż wszyscy na wszystkiém ukontentowani będą.

P. Podsędek Bracławski *urgebat* Pana Belżeckiego, żeby *authores Catilinae* mianował, bo ja rozumiem, że temu trzeba wierzyć, kiedy o tém tak wielki człek powiedział, i to, że tam Pieczętarsz miał być. Który o to prosił, żeby nie *ad suffragia*, ale do skutecznej obrony przystępowali.

Pan Belżecki ofiarował się mianować konjuraty, ale w większej frekwencyjej Koła.

Pan Sędzia Ciechanowski. Radbym wiedział, jeśli obrona namówiona? jeżli ukontentowani *exules*? Przez obrony nie mogą przystępować do elekcyjej Pana: na deklaracye też Województw nie trzeba się spuszczać; nie rychło tu będzie rewowowany żołnierz. Dwojgiem podymnego nie wiele ratujem: w pospolitém ruszeniu słaba nadzieja: nie wiele się tam spodziewać rządu. Rzućmy się raczej do tego sposobu, żeby każdy z nas dał dziesiątą część swojej intraty; niech dadzą i duchowni i dzierżawcy dóbr królewskich. Życzyłbym dziś przystąpić do elekcyjej, ale *pacta conventa* przestąpić nie mogę.

P. Podkomorzy Lubelski prosił o obronę i o naznaczenie Deputatów.

P. Chorąży Bielski. Szukajcie WMMé do obrony, jakich chcecie, *media*. pewniejszego nie znajdziecie jeno ten, któryśmy my w Województwie Podlaskiem sobie postanowili. Kiedy w kilku tysięcy wpadł na nas ten nieprzyjaciół, zebraliśmy pospolitem ruszeniem (według zwyczaju naszego wyprawując ze dwunastu włók konnego, z dziesięci pieszego) trzynaście Chorągwi; ująwszy się za ręce pośliśmy przeciwko nieprzyjacielowi, tam między sobą Pułkownika obrawszy, wyparliśmy zaraz nieprzyjaciela i uczyniliśmy pokój Województwu naszemu i teraz stoimy w kupie, i gotowiśmy na dalszy czas odpór dać nieprzyjacielowi. W tém się nam jednak wielkie bezprawie dzieje, że siła IchMMciów, którzy między nami mają posessye wielkie a nie pomagają nam do téj obrony: jako Królewic JMé Karol, JMP. Marszałek Nadworny, JMé X. Łucki, JMP. Starosta Rożański i wiele inszych. *Ad pacta conventa* Deputaty rozumiał naznaczyć.

Panowie Senatorowie przyśli w Koło nasze o trzeciój z południa.

P. Kopeć *ad idem* wołał, żebyśmy sobie spólnie obrony pomogli. Jeźlibyśmy nie znali spólnego braterskiego ratunku, tedyby się nam przyszło osobno bronić, kiedy *vincula unionis fraternae* nie zachowujemy. A cóż nam po takiój unięj, kiedy się w takim razie nie ratujemy?

P. Potocki. Nie trzeba się brać do dismembracyej, i owszem przestrzegać świątobliwych unięj związków, o obronie osobnej nie myśleć; wszyscy się do spólnęj udajemy obrony, a pierwój do obrania Pana. Kiedy obierzem Pana, będzie pewna obrona.

P. Podkomorzy Rożański. Pierwój nam trzeba o punktach mówić, bo obrawszy Pana nie moglibyśmy tak *libere tractować pacta*.

P. Podkomorzy Oszmiański. Pierwój *ad pacta conventa*.

P. Podsędek Krakowski. *Ad suffragia* próżno; obrońmy nie skończyli, a jeźli do elekeyej, to pierwój *ad pacta conventa*.

P. Miecznik Pruski opponował się znowu przy tém. żeby nie przez Deputaty traktować *pacta conventa*, ale je tu umawiać.

X. Arcybiskup: żeby przez Deputaty *ad pacta conventa*.

P. Podkomorzy Parnawski przy tém się także opponował, jako P. Miecznik Pruski.

PP. Senatorowie perswadowali i Panu Miecznikowi i Panu Podkomorzemu, żeby ustąpili swojej sentencyj a na deputacyą zezwolili, ale ich do tego przywieść nie mogli.

P. Wojewoda Braclawski. *Rationabile* to jest: mawszys Pana, może być obrona, bez Pana i po obronie nic, bo to jest *individuum juxta constitutionem Reipublicae nostrae*, co *ex ipsa ratione rationis patet*. Co *ad pacta conventa*, podał *medium*, żeby tu *pacta* swoim porządkiem *in medio consensus* czytać, a jeśli jakie *occurreret dubium*, to puścić na Deputaty.

P. Pisarz Lwowski. Obrona lubo *ante pacta*, lubo *post pacta* stanie, byle stanęła warowna, bez której się tu rozjeżdżać nie myślimy.

Pan Starosta Oświecimski wtenczas począł mówić, kiedy Panowie Senatorowie zgromadzeni przyszli z sessyj ku wieczorowi, na którą byli naznaczeni w punkcie *inter dissidentes*. To proponował, żeby stare *pacta* przeczytać, i zgodzić się na nie; a któreby się nie zdały, według podanego *medium* Pana Wojewody Braclawskiego, dać to na Deputaty. Aleć *pacta conventa* więcej należą na exekucyj, aniżeli na stanowieniu ich, a że nie mamy *exemplum*, jaka exekucya *pactorum* stanęła tak dwie lecie w onj imprezie Króla JMei. *Meo judicio* nie trzeba do starych nie przydawać: dosyć w dawnych paktach. *Sufficienter* baczyli się w tém przodkowie nasi, w czém się było baczyć trzeba.

P. Marszałek rycerski czytał *pacta conventa*:

Pierwsze: warunek wolnej elekcji. W którym punkcie nie przydano ani umniejszono i nie było koło tego nic *disputabile*.

Drugie *pactum conventum*, strony dyssydentów *in religione christiana*, uczynił deklaracyą P. Sędzia Wschowski. że pozwala na Deputaty. Mianowani Deputaci.

Trzeci punkt, o religiję greckiej, także na deputacyą.

Czwarty punkt, o Generale artyleryj, o szkole rycerskiej, o apparacie wojennym, o kwarcie do apparatu wojennego należącój. W téj materyj P. Instygator Koronny, P. Bąkowski, P. Referendarz i insi przymawiali się różni.

P. Podśudek Brzeski do téjże materyj, żeby pałace od Króla JMci pobudowane *cedant Reipublicae*, a którzy ich teraz są *in possessione*, żeby przy dożywociu byli zostawieni.

Pan Bąkowski proponował *gravamen* od Województw Pruskich, że od Sądu Kapturowego przyciśnieni dekretemi przeciwko słuszności.

Odpowiedział mu na to P. Poniatowski, Sędzia Kapturowy i P. Instygator Koronny.

P. Pisarz Litewski do ordynacyj mówił kwarty Litewskiej.

Skończyliśmy tę sessyą godzina przed wieczorem.

Posiedzenie 29te. --- 10 Listopada 1648.

Postrach, iż Tatarowie byli blisko Sandomierza, uciszył się: o Chmielnickim po staremu nie pewnego. To pewna, że się Lwów odkupił, nie mając *praesidium* tylko dwieście piechoty powiatowój.

Zasiedliśmy o dwunastój.

Proponował P. Marszałek *non recedendo a materia* dnia wczorajszego *proposita*. wniósł instancją za Panem Ciechanowskim Sędzią Mściławskim, żeby posłać do X. Legata, aby *ab onere ecclesiastico* był uwolniony *et in posterum* aby takich nie dawał niesłusznych *anathema*, o czém było trochę rozmowy. Stała zgodą, posłać do X. Legata.

P. Marszałek uczynił rekurs *ad propositam materiam ad pacta conventa*.

X. Kujański mówił strony pałaców od Królestwa pobudowanych, *ut cedant in usum Reipublicae*, a terażniejszych possessorów przy dożywociu zostawić; a *in posterum*, żeby *aedificia* od Królów *extracta*. Rzpłtj po śmierci Pana należały. Nie było na to kontrydykeyj.

P. Sędzia Ciechanowski o szkołę rycerską, że Pan temu dosyć nie uczynił, i nie przyszło to do efektu. Co potem *pacta* stanowić, kiedy tego skutku żadnego nie masz? A że to jest rzecz bardzo potrzebna i Rzpltej pożyteczna, dać to na Deputaty, *ut incant modos et rationes*, jakoby to za przyszłego Pana przyszło do efektu.

P. Podkomorzy Rożański. Było to *in proposito* u Króla JMci ś. p., że chciał dosyć temu uczynić, ale że zatrudniony będąc wojną Moskiewską, potem Tureką, potem Pruską, nie mógł tego przywieść do exekucyj; a potem też nie długo Król JMé panował, że do tego przyjść nie mogło. Życzył, aby to dano na deputacyą.

P. Wojewoda Braclawski. Takeśmy sobie rzekli, że co być rozumiemy potrzebnego dać na deputacyą, to do Deputatów odłożyć. I koło tej materyj szkoda się nam długo bawić, niech to deputacya uspoko.

Czytany punkt z deputacyj już namówiony o religij greckiej: toż wszystko w tym punkcie, co stało na Konwokacyj przeszlej. Opponowali się przeciwko temu punktowi Pan Wiski, P. Podkomorzy Sanoeki, P. Sędzia Ciechanowski, że ten punkt znosi konstytucyą 41 anni, która stała o Władystwie Przemyślskim. Bronili tego punktu P. Wojewoda Braclawski, P. Wojewoda Miński, Pan Nowogrodzki, że na Konwokacyj stała *posterior lex*, a stała generalna, zaczęm *species* nie może *derogare generalitati*. Na tych kontrowersyach strawili mało nie całą tę sessyą. Nie uspokoiwszy tego punktu, rozeszli się godzina przed wieczorem.

Posiedzenie 30te.— 12 Listopada 1648.

Zasiedliśmy w Kole naszym pospołu z Panami Senatorami o 12tej. Czytany list od Krystyny Królowej Szwedzkiej *in supplementum* legacyj swojej niedawno przez Posła swego odprawionj, wnosi listowną intercessyą za Królewicem JMcią Kazimierzem.

X. Sekretarz Wielki opowiedział imieniem X. Arcybiskupa, że Kozacy przedmieście Lubelskie opanowali. Prosił, aby się poczuwali w obronie.

P. Wojewoda Miński czynił instancją, żeby byli uspokojeni w religiję greckiej.

P. Marszałek rycerski podawał *medium*, żeby punkt o religiję greckiej odłożyć do obrania Pana, który go *facili negotio* uspokoić może.

P. Wojewoda Wołyński deklarował się, że nie przystąpi do elekcyj, aż wszyscy *exules*, którzy wszystko potracili przez terazniejszą wojnę, ukontentowani będą.

P. Podkomorzy Lubelski. Dwie rzeczy nas trudnią: *religio et regio; in utroque sentimus nostra mala, regionem* jednak pierwej potrzeba *fundamentaliter* opatrzyć. Łacniej potem będzie *mederi his, quae sunt religionis*.

P. Pisarz Bielski. Słuszna, żeby mieli swą konsolacją *exules vacantibus ad praesens*. Co strony religiję greckiej, nie mogą na to pozwolić, żeby *constitutio* o Władystwie Przemyślskiem miała być zniesiona. Pospolite ruszenie Podlaskie żeby posiłkowane było od tych, którzy tam mają *amplas possessiones*, a żadnego nie dają w takim razie Rpltej ratunku; armatą też z cekauzu Rpltej żeby ich ratowano.

P. Kanclerz Litewski. Nie może być ta konstytucja zniesiona tak względem Władystwa Przemyślskiego, jako i względem inszych punktów, które są w téjże konstytucyj.

P. Chorąży Brzeski *lamentabilem causam* Województwa Brześciańskiego przypomniął; prosił o ratunek tego Województwa i o *praesidium* osobne, gdyż tamtędy *patet aditus* nieprzyjacielowi do Xięstwa Litewskiego.

P. Kopeć także od Województwa Brześciańskiego gorącą uczynił instancją, żeby miało *subsidium* od Rzpltej.

P. Wojewoda Ruski opowiedział nowiny z Zamościa, że tamteczni żołnierze proszą o sukkurs *per amorem patriae*. Przypomniął assekuracją Lwowską od Komissarzów żołnierzom daną. Oddał X. Sekretarzowi Wielkiemu listy, które przysłał do niego P. Starosta Grodecki.

Czytał list X. Sekretarz Pana Starosty Grodeckiego do Pana Wojewody Ruskiego pisany *de data 6 Novembris* z Zamościa o północy. Z pułku Pana Elbieńskiego do Lubaczowa dla

żywności posłanych, kilku zabito i kilku pojmano: rannych nie mało. Przez jednego z pojmanyh rajtarów przysłał list Chmielnicki do wojska pod Zamościem leżącego i do Zamościan. *Puncta* kopiej tego listu: „Pan Bóg świadkiem, żeśmy nie życzyli „tego, żeby się krew chrześcijańska lała. Posłaliśmy Posły swoje, „je, żebrząc o pokój i miłosierdzie prosząc, ale Xiążę Wiśniowiecki że zdradziecko z nami poczał, rzuciliśmy się za nim, „żeby zdrady jakiej nie uczynił; ale że uciekł. Ale jako się „Lwowianie z nami zgodzili, tak i z wami zgodzić się gotowiśmy. Nie odstępimy od Zamościa, póki się wola Boża nie wykona. My życzymy zgody, dlatego posyłamy umyślnie tych „kilka ludzi swoich także i Tatar, abyście do przełożonych „swoich posłali co prędzěj, żebyście wzięli od nich informacyą, „co wam każą czynić. Dla dwóch ledajakich młodych ludzi Xiążęcia Wiśniowieckiego i Chorążego Koronnego takie zamięszanie. Czekamy tu obierania Pana; życzymy, żeby był Król „lewic Kazimierz“.

Respons Chmielnickiemu *de data 7ma Novembris*.

List od Chmielnickiego do Pana Elbieńskiego, do którego pisze Chmielnicki rozumiejąc o nim, że cudzoziemiec jaki, inwitując go *in societatem belli*.

Czytany i respons Pana Elbieńskiego do Chmielnickiego.

Czytany list Lwowian do Chmielnickiego *de data 17ma Octobris*.

P. Referendarz Koronny. Dałby to Pan Bóg, żebyśmy na tym schyłku sejmu od proponowanėj przez Pana Marszałka naszego nie odstępowali propozycyėj. Wspomniono tu tych, którzy przez nieprzyjaciela odpadli od wszystkiego; podać to *in pactis conventis*, żeby te straty nagrodzone były. Tak było przy odebraniu Smoleńska, że Król JMć z pierwszych wakancyj nagradzał. Na co się stał okrzyk Wołyńców, że niekontenci z tego *medium* podanego.

P. Wojewoda Wołyński. Podobnali rzecz, co powiedział P. Referendarz względem nagród strat naszych; ale niepewna: bo jeśli Rzplta nie nagrodzi, słaba w Panu nadzieja, jeśli nam się nagroda nie stanie, nie przystąpić do niczego.



P. Wojewoda Miński. Nic nowego nie chcemy, starém się kontentujemy prawem, którego nie ustąpimy.

P. Poniatowski wtrącił kwestyą o kwarcie Pruskiej.

P. Wojewoda Braclawski. Potośmy się tu zjechali, żebyśmy *consilia* nasze wnosili *in fraterna charitate*. Nie doznacie WMMé po nas nie takowego, coby miało *supere dissensionem*. I teraz lubo się to podoba WMMciom ukontentować nas *in praesenti*, lubo *in futuro*, odłożywszy to na inszy czas, mianowicie do koronaćej, a teraz przystępować do nominaćej Pana.

P. Chorąży Sochaczewski. Co strony religiej, ja do zgody; co strony nagrody IchMMciów od nieprzyjaciela ukrzywdzonym, kto szkodę uczynił, ten powinien nagrodzić, albo ten, który był szkody przyczyną. Myśmy nie *in utroque* nie winni. Do tego stała się tak wielka szkoda, której nam nagradzać rzecz niepodobna: choćbyśmy chcieli, nie moglibyśmy temu *sufficere*. Podam dwoje *medium*: jedno *possibile* do nagrody, drugie *in vim consolationis*. Powinien Pan *ablata recuperare*: kiedy *recuperabit*, lubo nie tak wiele jakoby potrzeba, przywróci się to wszystko WMMciom. Drugie; Ekonomia Malborska wakuje od 7go *Novembris*; moglibyście tam WMMé konsolacją swoją odnieść.

Pan Wiski. Chociaż już puścili w reces pretensye swoje schyzmatycy, przecie on znowu o Władycywie Przemyslskiém długo z uprzykrzeniem wszystkich prawil.

X. Poznański. Co do ukontentowania w szkodach od nieprzyjaciela nie widzę inszego *medium*, jeno, żeby to przyszły Pan nagradzał. Co strony religiej greckiej, odłożyć to na *coronationis commitia*, żeby w prawie swoim nie szwankowali, poniewaz się i sami tém kontentują, i chociaż nastąpiła taka deklaracya, przecie my o tém i długiem i niepotrzebnemi bawimy się dyskursami. Rzućmy się co prędzej do elekcyj Pana, i pospołu z nim radźmy o obronie. Póki Pana nie obierzemy, skrzypiec nam wszystkie rzeczy będą.

P. Kancelarz Koronny. Ja krótko, jako to w tym krótkim czasie. Zastałem tu dwie materye, obiedwie *aequissimae*.

Do pierwszej mówię: dystrybucya wszelka i nagroda przy Panu. Czém się dłużej elekcyja zwłacza, tém się dalej przedłuża sposób nagrody. Co strony religiję grecką, też sama deklaracya IchMMć greckiej religiję ludzi uspokoiła, kiedy się kontentują odłożeniem téj materyj na koronacyę.

P. Wojewoda Wołyński. O religiję grecką i o *justitiam distributivam*, żeby to oboje było *in pactis*.

P. Bromirski pijany narzekał na stan duchowny, że nam nie pomagają ratunku ojczyzny, i nazwał ich nie synami, ale pasierbami matki naszej.

P. Wojewoda Chełmiński uczynił deklaracyę, że do niczego nie przystąpi, aż w exorbitancyach do Ziem Pruskich należących uspokojeni będą.

P. Wojewoda Bracławski deklarował, że się zdadzą na przyszłego elekta.

X. Poznański dał respons Panu Bromirskiemu, że więcej wojska widział, niżeli on o nich słyszał. Ganił mu takie nieuszczepianie stanu duchownego.

P. Kanclerz proponował, żeby przystępować do dalszych punktów konwentów.

P. Sędzia Wschowski pozwalał do dalszych punktów postępować, manifestacyę jednak zaniósł, żeby to nie szkodziło punktowi *dissidentium*, który *agitatur* na deputacyj.

P. Starosta Łomżyński wniósł swoją kwerełę na Sąd kapturowy, że mu nakazano płacić Panu Grabiance czternaście tysięcy flor., które wziął we Lwowie *in fidei publicam*; i jeżeli w téj sprawie uwolniony nie będę, ja ni do czego nie przystąpię; boby mi się źle nagrodziła ta przysługa, którą ja ochotnie i pracowicie podjął dla dobrego Rpltej.

P. Płocki Sędzia kapturowy. Nie ma się o co na nas skarżyć P. Starosta Łomżyński, któremuśmy nakazali słusznym dekretem zapłacić Panu Grabiance czternaście tysięcy flor. i kilka set flor., *luta poena trium marcarum*.

P. Pisarz Poznański, Sędzia także kapturowy. Tak proponowano sprawę, że *invito domino* gwałtem wzięto. Nie ukazała się tam *fides publica*; nie dano żadnej assekuracyj,

ani publicznej ani prywatnej. Cośmy nakazali, nakazaliśmy słusznie i prawnie.

P. Poniatowski Sędzia kapturowy bronił także Sądu kapturowego. Pochwalił Pana Starostę Łomżyńskiego że został we Lwowie, nie uczynił tak jako drudzy, co się nie oparli aż w domu: ale mu tego nie chwalił, że cudze pieniądze bez pozwolenia tego, którego były pieniądze, brał; czego mu Rplta nie pozwoliła. Postanowionemi byli Komissarze do wojny, ale nie do cudzych pieniędzy.

P. Wojewoda Ruski. Za to, żeśmy wojska część zatrzymali, spodziewaliśmy się inakszej wdzięczności i podziękowania. Da P. Starosta Łomżyński *rationem*, kędy się te pieniądze podziały, że nie obrócone ni na co innego, jeno na żołnierza.

X. Poznański bronił Pana Starostę Łomżyńskiego.

P. Wojewoda Brzeski, żeby teraz inszemi materyami nie bawić, *ad pacta* przystępować. Co do sprawy Pana Starosty Łomżyńskiego, ja nie mogę pozwolić na to, żeby to miano kłaść na Rpltą, co Komissarze *in commissis* nie mieli.

P. Podkomorzy Rożański. Idzie o *fidem publicam*: trzeba Komissarzów od tego uwolnić, co na Rpltą, a nie na żadną prywatną swoją potrzebę zaciągnęli.

P. Podśędek Krakowski. Nie mieli *potestatem* Pano wie Komissarze zaciągać długów *in fidem publicam*. Do rady byli naznaczeni, nie do cudzych pieniędzy; jeżli co wzięli, ukarać Komissarzów *Reipublicae*.

Nie skończywszy téj kwestyj rozjechali się w sam wieczór.

Posiedzenie 31sze. — 13 Listopada 1648.

Zasiedliśmy w Kole rycerskiem pospołu z Panami Senatarami o dwunastéj.

P. Marszałek proponował, żeby była uspokojona sprawa Pana Starosty Łomżyńskiego.

Pan Sandomirski opowiedział niebezpieczeństwo, że już nieprzyjaciel w Województwie Sandomierskiem *hostiliter grassatur*.

P. Wojewoda Poznański prosił, żeby tego niebezpieczeństwa sobie lekce nie ważyć, co prędzej przystępować do obrania Pana i do obrony, a tę sprawę Pana Starosty Łomżyńskiego uspokoić.

Pan Starosta Łomżyński ofiarował czytać perceptę i expensę tych pieniędzy; prosił aby *ab hoc onere* był uwolniony.

Było dosyć o tém kontrowersyi. Jedni mówili, że tu nie o czternaście tysięcy idzie, ale o całość Rpltej. Odłożyć to na inszy czas, a przystępować *ad pacta conventa*, żebyśmy mogli do elekeyj Pana przyjść co prędzej. Drudzy chcieli, żeby ta sprawa pierwój uspokojona była, jako *in fidei publicam* zaciągniona. Bawiła ta kwestya czas niemały; aż postrzegli Panów Senatorów z sessyj dyssydentów: dopiero ją uspokoił. Jakim sposobem, nie ogłoszone *medium in publico*, bo X. Arcybiskup w pół sessyj zachorawszy odjechał.

P. Podkomorzy Lubelski podał list do przeczytania, co pisze do niego P. Kulczewski, Podstarości Lubelski, że Goraj od nieprzyjaciela spalony, Lublin w wielkim strachu.

Za takimi nowinami *urgebant* Sandomierzanie i Lublinianie, żeby się co prędzej rzucić do obrony. Urosła ztąd niezgodna kwestya. Jedni chcieli do obrony, drudzy *ad pacta conventa*. Rektyfikował ich mową swoją P. Wojewoda Bracławski, żeby się udali do konkluzyj *pactorum conventorum*, pospieszyli do obrania Pana, i z Panem namówili obronę. *Interim* dano znać, że Posel jedzie Césarski.

Przyprowadzili Posła Cesarskiego, Marchese di Grana. P. Wojewoda Mazowiecki i Pan Łęczycki. Oddał kredens Xiędzu Sekretarzowi Wielkiemu *in Augusto* jeszcze pisany; potém *disertam orationem* uczynił, jako jest *inferius* opisana. Respons przez Xiędza Kujawskiego; drugi przez Pana Marszałka ryckiego.

Po odjechaniu onego czytał P. Starosta Łomżyński nowiny, że nasi w Bełzie i Rubieszowie od Kozaków pogromieni.

Przyjechał zawczorem Pan Brzeski.

Deputacya dyssydentów dziś skończona.

Mowa Posła Césarskiego, Margrabiego de Graua

13 Listopada 1648.

*Reverendissimi, Illustrissimi, Reverendissimi, Illustres, Magnifici, Nobiles ac Generosi Domini Serenissimi Regni Poloniae simul et Magni Ducatus Lithuaniae Incliti Proceres, Principes. Status et Ordines, Domini mihi plurimum colendi. nec non amici mei honoratissimi!*

*Quoniam ex intimo animi sensu procedente moerore Sacra Romana Caesarica eademque Hungariae, Bohemiae, Dalmatiae, Croatiae et Slavoniae Regia Majestas, Archidux Austriae, Dominus Meus Clementissimus, infaustum illum nuncium de obitu Serenissimi quondam Principis Domini Vladislai Poloniae et Sueciae regis (gloriosissimae memoriae) Domini vestri, nec non Caesaricae Majestatis consobrini, cognati, affinis, amici et vicini, fratris instar charissimi acceperit, . . . . . memoratae suae Caesaricae Regiaeque Majestatis praemissis litteris dudum percipistis. Quin etiam hoc recentius aut memoria repetere, aut me hic dicente vobis facile imaginari poteritis. Idem hujus doloris sensus adhuc in Caesaricae suae Majestatis fraterno animo haud leviter fixus inhaeret, quum etiam studium et benevolentia, qua inclitum et potens hoc regnum multis de causis (quas utpote omnibus abunde notus, hic minime duco esse recensendas,) merito complectitur, tum denique et sollicitudo, qua pro supremi Imperatorii sui muneris ratione toti christiano orbi intendit, pariter ac vicinitas multiplicisque indissolubilis necessitudinis nexus, qui longa serie inter grandiosum hoc regnum et pie defuncti regis personam totamque suam Serenissimam familiam reciproce intercedunt, moverunt, moventque, ut officia Sacrae Caesaricae Majestatis in hoc celeberrimo et universali Reipub. hujus conventu et concessu, vel quoad memoriam decessi Regis recondendam, vel quoad consultationem praecipue institutam de subrogando in ejusdem locum successore omnibus charo et idoneo, pro more honorandam, minime videantur desiderari.*

*Quapropter me huc legatum destinavit, ut etiam vobis de utroque jam sensu et affectu uberius recitarem, quem hac in parte luculentius exponam.*

*Concessa igitur ab Humanitate vestra mihi huc adeundi venia dicendique facultate, licet praeter intentionem aut expectationem meam, omnemque adhibitam diligentiam, tam lente adveniēti, ob varia et longa impedimenta, quae quilibet ductu uno Vienna itineris faciendi expertus noverit, (ideoque silentio praetereundu) ordiar mea aperire.*

*Et quidem imprimis quemadmodum Sacra Romana Caesarea Regiaque Majestas clementissime mihi demandavit, Vos omnes et singulos perquam humaniter et benigne suo nomine salutare, vobisque benevolam suam propensionem et imperialem gratiam, omnibus in rebus, tam ad hujus regni vestri utilitatem et incrementum, quam ad singulorum commodum et ornamentum pertinentibus, quam prolixissime et certissime prout hisce ulterius facio, offerre.*

*Illud deinceps proxime.... monere et hortari jussit: Quandoquidem ea rerum humanarum sors et conditio inevitabilis sit, ut nullum, quod nobis mortalibus in hac vita contigit bonum, perpetuum sit, proinde etiam Omnipotenti illi numini placuerit, regem vestrum optimum, sapientissimum, et fortissimum Serenissimum quondam Vladislaum IV. (cujus anima coelo fruatur) post administrationem tantae Reipublicae, cum indigenarum non minus quam vicinorum satisfactione et exterorum omnium applausu, tot annorum spatio, hos regios fasces tandem ad se avocare, atque ita meliore (ut procul dubio sperandum) corona et vita condonare; — nec diutius hac de causa in luctu esse, neque solius vestri boni intuitu, aut humano nimium ducto affectu, maximum illi invidere bonum convenit, sed potius rem hanc divinae permittentes providentiae, animum constanter elevare et serio convertere velitis ad prospiciendum vobis et Reipublicae. Despiciendum nimirum, cujusnam virtuti, prudentiae et tutelae, vos ipsos capite orbatos una cum regno hoc nobilissimo committere debeatis, hoc est, quem regem et patrem vobis in defuncti locum praestituendum habeatis, ut certe jure merito possitis.*

*Inde enim saepe dicta Caesarea Regiaque Majestas huic luctui solatium efficacissimum et damno remedium opportunissimum certissimum comparatum iri existimat, unde jactura, quam in obitu Serenissimi Regis vestri fecistis, amplissime et dignissime, quam fieri potest, restaurabitur.*

*Verum prouti Caesarea Regiaque Majestas, hanc, quam habetis, regem eligendi libertatem, et Reipublicae moderandae potestatem summam. tum omnibus et singulis vestrum, quam specialiter sibi, tanquam regni hujus studioso confoederato et vicino, ducit esse felicitati, — ita tamen intelligit, hanc deliberationem de re tanta institutam, longe omnium esse gravissimam, et cujus tam auspiciū, quam exitus felix, a suprema bonitate et clementia Dei maxime dependeat. Idcirco ante omnia providam rectamque mentem ab illo rerum omnium auctore enixissime precatur, per quam, quod vobis omnibus imprimis optimum, consequenter toti christianitati saluberrimum et acceptissimum est, discernere, et posthabitis omnium penitus rerum rationibus, constanter et concorditer amplecti valeatis. Id est, quod Sacra Romana Caesarea Regiaque Majestas Dominus meus clementissimus ferventissimis exposcit desideriis. Caeterum quod attinet, quatenam hac in re Suae Majestatis sit mens et sententia, non dubito. quod si paulisper ad memoriam revocaveritis, prout re ipsa facitis, multa singularia dona et omnia eximia merita, quam ex se contracta, tum sibi gloriosissime comparata, quibus Serenissimi et potentissimi quondam Sigismundi (semper felicitis recordationis) regia stirps mascula, non huic tantum regno juste grata charaque esse debet, sed quibuslibet exteris quoque nationibus admirabilis et venerabilis evasit, praeponderatis istis, aliisque multis (quae brevitati studens omittam), in hanc vere regnis et sceptris dignam sobolem denuo oculos et animos vestros sitis conversuri.*

*Quis enim mortalium ignorat, hoc antiquum genus ex splendidissimorum et potentissimorum Imperatorum et regum stemmate utrinque esse deductum? Quis hujus gloriosae familiae cum nobilissimo hoc regno jam dudum contracta necessitudinis et conjunctionis vincula nescit? Quis varia ab ejusdem familiae mo-*

dernis praedecessoribus; in hanc Rempublicam tam abundanter collata beneficia et subsidia omni tempore fideliter praestita non novit? Si horum aliquam minimam dubitandi rationem cuipiam ex hoc consessu superesse putarem, fusius desuper dissererem. sed quandoquidem haec singula, etsi breviter insinuata, clarissime per se pateant, et abunde comprobata existent, hoc solum vestrae ponderationi mihi adhuc reliquum est exponendum, quanti nempe referat, ut ille, qui Reip. gubernacula tractet, non minus provide, fideliter et suaviter regat, quam qui erga populos sibi commissos paterno feratur affectu, atque vicissim in istis paratum reciprocae benevolentiae amorem quam tutissime habeat. Quod equidem tanti est momenti, ut etiamsi rex futurus rebus omnibus alias videretur instructissimus, vix tamen tranquillo cursu optatum gubernationis portum attingere valeret, nisi hac animorum inter se devinctorum mutua utrobique correspondentia, ut exploratum habetis. Quis dubitare potest, quin ille huic regno rex aptissimus sit futurus, cui, cum caeteras ad regnum culmen requisitas sibi asciverit dotes, amor in hoc illi patrium regnum quoque cessit naturalis, et e contra. Sed quid amplius declarare haereo? talem omnino, (reposita penitus peculiarium virtutum superflua repetitione aut enarratione) Serenissimum Principem ac Dominum Casimirum Sueciae regem et gloriosissimum quondam Sigismundi et Vladislui filium et fratrem esse, ut omnia verbo comprehendam. Hic, quum ab illo non degener, et isti, post adeptam eximiam regiminis experientiam, una cum providissimi istius Senatus consilio et juvamine, non impar futurus, et insuper omnium supradictorum meritorum necessarius (ut ita loquar) haeres sit, non potest, nisi vos omnes in vota retrahere sua, ad se sane dignum constituendum successorem.

Hunc ergo Sacra Romana Caesarrea Regiaque Majestas vobis venerandis Statibus et Ordinibus non tam unice propositum, quam ferventissime omnibus et singulis per me vult habere commendatum, prouti verum, Incliti hujus Regni confoederatum, amicum, et vicinum decet, quem nonnisi eo, quod prae omnibus e re vestra faustissimum futurum censet et candide intendit, ita ad hoc sceptrum Suecorum Serenissimum Regem Casimirum eve-



tum omni ardore cooptat; certissima spe fretus hunc ipsum vobis, praesertim hisce temporibus, fore aptissimum, capacissimum et validissimum. Ego vero nolo prolixior esse, dum his verbis, ut paucis, multa dixisse arbitror, et ne plura pro Serenissimo hoc Rege patrocinando, minus quam par est, vestro tribuere prudentissimo judicio videar, aut affectata nimium adulatione et longo sermone, taedio me exponam. Agite proinde, siquidem vosmet ipsos et genus vestrum, si Jagelloniae stirpis propaginem diligitis, si suum virtuti honorem et justitiae locum tribuitis, si pretiosae gratitudinis leges reverenter habere didicistis, (de quibus nemo dubitat); agite quaeso, ut hoc recenter toti terrarum orbi luculento constet testimonio; et regem vestrum amantissimum, Serenissimum Casimirum, ad Dei optimi maximi gloriam, salutem et incrementum regni vestri, et consolationem totius Reipublicae christianae, concordibus animis, sententiis et suffragiis eligite, ut una vobiscum pleno ore et integro corde jam jam mihi liceat acclamare. Etsi non magis hujus ingenuae commendationis rationem habueritis, ut in Serenissimum hunc regem tanquam Caesareae Regiaeque Majestatis consobrinum amantissimum studia vestra exercueritis, quam quod id ipsum vestrae intentioni consonum reperitur et videatur, pro certo habeatis volo, quod vel inde Caesarea sua Majestas longe magis gaudebit, gratulabitur: quae, si vota et desideria sua vestris convenisse, et istis adaucta expleta tandem esse percipiet, omnia quaeque ab optimo regni hujus amplissimi et potentissimi confoederato amico et vicino praestari humanitus poterit, nunquam a se desiderari patietur, sed ultro, sponte et libentissime iis, quae tam ad totius nobilissimi hujus corporis conservationem, quam ad ejusdem membrorum imo et subditorum commodum spectent, quam promptissime occurret. Nam de reliquo Sacra Romana Caesarea Regiaeque Majestas, Dominus meus clementissimus, non solum omnium officiorum et studiorum parem correspondentiam, sed praecipue antiquorum pactorum ac foederum inviolabilem observantiam a vobis certo certius sibi pollicetur. Ego autem tam benigno praestito mihi auditu debitas agens gratias, Serenissimo huic Regno servitia et officia etiam mea, obsequiose et enixe pro fine devoveo. Dixi.

Posiedzenie 32gie. — 14 Listopada 1648.

Zasiedliśmy w Kole naszém z Panami Senatorami o 12tėj.

X. Arcybiskup chory. Urosła konkurrencya o prezydentcyą między Xdzem Krakowskim, a Kujawskim. Z tėj jednak dawnėj racyėj, że korona przy Małej Polsce, *coronator* przy Wielkiej Polsce, został się X. Kujawski przy prezydentcyėj. Pan Marszałek Nadworny Koronny absentował się przez ten wszystek czas dla niesposobnego zdrowia; dziś pierwszy raz do Koła przyjechał.

Czytane *pacta conventa* o cudzoziemcach i plebejuszach. którym duchowne i świeckie konferowane dobra. Staął punkt. żeby był *pro vacantibus*.

O gwardyach królewskich szkodę czyniących stanął tėj punkt.

Czytany punkt dyssydentów z deputacyėj. Dla kontradycyėj Mazurów, było nie mało kontrowersyi, które X. Kijowski przerwał skargą swoją. X. Kijowski z srogim affiektem wniósł kwerełę swoją na powiatowe Chorągwie Sandomierskie, że mu szkodę wielką w Opactwie Sulejowskiém uczynili.

P. Podczaszy Sandomirski uczynił ekzuzacyą Rotmistrza Województwa swego, że tam nie wzięto nie więcéj, jeno według ustawy Województwa naszego: pół korca żyta z włoki, a korzec owsa. Jeźliby się jednak co znalazło, żeby nad ustawę wzięto, prawnie tego dochodzić będzie każdemu sprawiedliwość. A teraz skargami na tym schyłku sejmu nie zatrudniać.

Oddany list od Królewica JMei Karola przez X. Rakowskiego Kancelerza jego, do rąk X. Sekretarza Wielkiego. Czytany list z Jablonny *de data 13 Novebris*, którego te *contenta* były: ustępuje konkurrencyėj swojej; wnosi za Królewicem Kazimierzem i ofiaruje ośm set czelaka na usługę Rpltėj.

X. Krakowski proponował, aby posłać dwu z Senatu i z Koła rycerskiego podziękować Królewicowi JMei.

X. Kujawski mianował z Senatu X. Żmudzkiego i Pana Wojewodę Wileńskiego. W tak słusznėj rzeczy znalazł djabeł przecie kontradycyą z racyami nieracyonalnemi. Wyrwał się

P. Petrykowski, że nie masz za co Królewicowi JMei dziękować; ustępuje Królowi JMei Szwedzkiemu, i tym sposobem czyni się elektorem naszym. A nasza elekeya w co? Także to przestrzegamy wolnej elekeyej naszej, co ją sobie damy brać z ręką? Atoż tu kto inszy obiiera Pana, a ślachta według dawnej oniej przypowieści groch.... i czynił takie apostrofy do braci, jak po żywej prawdzie; będąc *totus Carolianus*. Uczynił to *studiosę*, żeby Królewicowi JMei nie dziękowano, żeby to za tém *subsequeretur*. iż mu nie podziękowano, to téż ludzi nie posła. Ale się przecie mógł na subtelniejszą racją zdobyć, nie na tak grubą Mazowiecką konsekwencją, że ustąpił bratu, *ergo elector!* Jakoby nam to nie miało być wolno, chociaż brat bratu ustąpił, obrać nam, którego chcemy. Pomógł mu téj kontradycyjej Sędzia Ciechanowski. Zaczém z podziękowania nie!

Pan Chełmski wnosil znowu kwestyą dyssydencką. Czytał dekret z Warszawskiego Grodu wzięty; ruszył *servitutes*, które były *quondam* za Xiążąt na dobrach ślacheckich Mazowieckich. Jeźliby na dyssydenty postanowione od Xiążąt prawo miało zostawać *in suo robore*, toby się musiały i *servitutes* wrócić. Przodkowie nasi naleźli sposób, że *utrumque* warowane było. Czytał warunek, na którym są podpisy obywatelów Mazowieckich.

P. Sędzia Ciechanowski odpowiedział Panu Chełmskiemu na te *servitutes* Województwa Mazowieckiego: „WMé jesteś obywatel Województwa Bełzkiego, a Bełz należał do Województwa Mazowieckiego; jeźliby były jakie *servitutes* w Mazowszu, to pewnie i w Województwie Bełzkiem. Zaczém kociel garcowi przygania. Co do praw naszych *in causa religionis*, tych nie odstąpimy aż do gardł naszych“.

P. Wojewoda Mazowiecki opowiedział się przy prawach Xięstwa Mazowieckiego.

P. Kanclerz Koronny pochwaliwszy *zelum religionis* Xięstwa Mazowieckiego, perswadował Panom Dyssydentom, żeby się starém kontentowali prawem. Że się nie chcieli kontentować prawami staremi, podawał P. Kanclerz różne *media*.

P. Sędzia Ciechanowski nie akceptował żadnych *media*; starym prawom nie kontrydycował.

P. Wąglikowski Miecznik Pruski manifestacją zanosił, że w exorbitancyach swoich osychać nie chcą *praecavendo*, żeby *tempore* nie byli *exclusi*.

P. Referendarz Koronny. Odprawić Posły cudzoziemskie. Cudzoziemcy żeby byli oddaleni od Korony; czego Panowie Marszałkowie mają być dozorcami. Żeby Panowie Marszałkowie rezydowali jeżeli nie wszyscy, tedy przynamniej alternatą. Co strony kontrydycyjej Mazowieckiej, na to naciągał, żeby się kontentowali dawném prawem Panowie Dyssydenci.

P. Kanclerz Koronny strony odprawy Posłów cudzoziemskich toż rozumiał, co i P. Referendarz, toż i o cudzoziemcach. Prosił także Panów Dyssydentów, żeby na dawném prawie przestawali; podawał potem i różne *media* na ukojenie Dyssydentów.

P. Sędzia Ciechanowski na żadne *media* nie pozwalał.

P. Podkomorzy Rożański. Nikt nie jest winniejszy, jeno Xieża Biskupi, którzy obcych introdukowali. Nie instytucować ich było, tedyby cudzoziemiec nie miał być przystępu. Podał *medium*, żeby Biskupi przydawali do swojej przysięgi, że nie mają cudzoziemców instytucować. Każda niecnota, każdy cudzoziemiec najdzie u nas swego protektora, a naszój wolności obrońcy nie masz; o proscyzora, o detraktatora nie trudno.

X. Poznański. Już jest X. Fantoni *institutus*; chociażbym mu chciał wziąć tę kustodyą, nie usłucha mię i uda się do Papieża. *Acclamatum* było na to: Raciborskiemu wziął dziekanią ślacheicowi, a cudzoziemcowi wziąć nie chce.

W sam wieczór uspokojony punkt Dyssydentów. Zostali się przy dawném prawie.

Przyszły niedobre nowiny. Zamoście obleżone; soli, chleba, piwa nie mają: obojga tego dla młynów. Sam Chmiel pod Zamościem ze stem dwudziestą tysięcy ludzi, między któremi jest Polaków 4ch. Chorągwie nasze, których było po różnych miejscach kilkanaście, umknęły się przed nieprzyjacielem ku

Wiśle. Na Zaporozie posłał Chmiel ze zdobytymi dostatkami kilkadziesiąt tysięcy.

*Gravamina Dissidentium in religione.*

tak trybunalskie, jako i z inszych miar. — 14 Listopadu 1648.

*W Koronie.*

1627. Dekret trybunalski z Officyałem Lubelskim a Panem Belskim terażniejszym, który *liberum exercitium religionis etiam in domibus privatorum* broni, *sub poena infamiae*.

1627. Drugi, między X. Biskupem Przemyślskim a Panem Bolestraszyckim, którym chować, i przedawać, i czytać książki *in perpetuum* zabrania się *sub poena infamiae*.

1630. Trzeci, między Xciem Zasławskim a Panią Wojewodziną Wołyńską, który *inhaerendo decreto 1621, exercitium religionis* w Lublinie we dworze jój zabrania *sub poena banitionis*.

1643. Czwarty, między Panem Bolestraszyckim a Xdzem Biskupem Przemyślskim, który na zarzucenie dekretu z r. 1627 i infamię nie publikowanę, nie uznawa *locum standi* aktorowi.

1643. Piąty, między X. Sokołowskim a P. Dembickim, który *tam administrationem sacramentorum, quam praedicationem verbi divini* ministrowi zabrania, *sub taxa in citatione posita, duorum millium marcarum*.

1644. Szósty, między konwentem Lachowieckim a Panem Sieniutą, aby w majątności Lachowieckiej nie chował *dissidentes sub poena infamiae*: nad to, Pana Stoińskiego *non vocatum in jus* proskrybowano i ślachestwa odsadzono.

1644. Siódmy, między Plebanem Malickim a Panami Malickimi, którym Zbór *nulla de causa* zniesiony, i *in posterum* erygować *in praejudicium ecclesiae romanae* zakazono, *sub poena infamiae*.

1645. Ósmy, między Bolestraszyckimi *inter se*, którym *locum standi* nie uznano, na zarzucenie dekretu 1627, i na niepublikowaną infamią, dano aktora kondemnować. *In evasionem causae poena talionis* kaduk dany po 20tu *circa* Ewangielikach Malborskich; a jest na ciało Pani Wojewodzinęj Malborskiej

dekret, i na Pana Ostrowskiego w Piotrkowie, o to, że nie klęknął, kiedy insi w izbie trybunalskiej na słuch dzwonka przed sakramentem uklęknęli.

Podkomorstwo Kijowskie Panu Niemierzycowi od JKMei ś. p. dane, *eo solo praetextu*, że *diversus in religione, in dubium* wokowane *per processum juris*. w którym jeszcze aktu nie masz.

*Tutoria* Panów Zbąskich z Kancellaryj wydana, przez którą, *propter religionem* odstrychniono stryja rodzonego od opieki.

Kaptur Województwa Kijowskiego z r. 1648, którym excludowani *a causa, ex ratione dissidentiae in religione*.

*Laudum* Smoleńskie, w którym obowiązują się, żeby *dissidentes* na żadne urzędy, deputacye, poselstwa nie przyjmować.

1641. Nieprzypuszczenie Pana Adama Reja Deputata trybunalskiego do funkcyj trybunalskiej w sprawie o posiedzenie obrazu, że *non convictus*; toż się stało Panu Podśędkowi Łukowskiemu.

#### *W Prusiech.*

Mandatami *liberum religionis exercitium* abrogowano. Dekreta przeciwko Panu Podkomorzemu Kijowskiemu, Panom Czaplicom, Panu Żwawieckiemu i inszym, bardzo obciążliwe.

#### *W Wielkiej Polsce.*

Ciała umarłych, aby nie chowano, póki im *ratione funeralium* nie będzie *satisfactum*, *absurde* aresztują; jako się to stało Panu Wojewodzie Braclawskiemu od Plebana Kosińskiego.

#### *W Wielkim Xięstwie Litewskim.*

1. *Ex causa facti* Zboru Wileńskiego odjęcie *tot privilegii* Królów IchMM. utwierdzonego.

2. *Summarius processus* zageszcza się *in omnibus subse-lis*, mianowicie w Mińsku. Trybunał o protestacyą w krzywdzie zborowej *per oblatam* podaną, kolegę na więzienie skazał, i tę protestacyą *in dicta causa absque partibus litigantibus* skasował.

3. Tamże w Mińsku o tąż protestacyą kolegę jednego i samego protestanta *summario processu* pozawawszy, sądzono.

4. Gdzie *forum* na takich i *poena*, którzy sami przez się i *per subordinatos* targnęli się na niewinnych zacnych ludzi, protestacyami potwarnemi.

5. *De nova radice* w majątnościach własnych *dissidentium*, *vi et decretis judiciariis*, Zborów hudować zakazują, — o erygowane pozywają, — na Zbory w ślacheckich majątnościach *violento modo* nachodzą. Ministry i kazalnice biorą, biją, *liberum exercitium* interturbują i onego gwałtem zabraniają, — ministrów za chrzty, sakramenta, śluby pozywają.

6. *In causis facti et criminalibus* przeciwko konfederacyej Warszawskiej *forum* trybunalskiego *ferre* nie chcą.

7. Przed dwoma laty niektórzy z studentów z gminem i mieszczany w Połocku Zbór zburzyli, nad ubogimi się pastwili. scholarkę zborowego bili i w rzece topili.

8. Tamże dom kupca Ewangelika splądrowali, zdobyć w pieniądzech, w ochędóstwie i sprzęcie domowym wielką, na podział między się rozegrali, i nad inszymi dysydentami, *liberum exercitium dissidentium* abrogowano.

9. Tamże pogrzebów ewangelickich zwyczajnych *violenter* bronia. W miastach Pruskich (?) mandatami *liberum exercitium dissidentium* abrogowano.

10. Po kilka dwudziestu *dissidentium*. *ob religionis diversitatem*, kaduki rozdano.

11. Za funduszami *ex libris beneficiorum* wyszłemi *propter constitutionem anni 1635* pozywają, i w tych sprawach *summario processu* różne *subsellia* sądzą.

12. Dekretami trybunalskimi prywatnego w domach nabożeństwa dysydentom zabraniają, a nawet i czytać Pisma św. nie dopuszczają.

#### *Gravamina* Ewangelików w miastach JKMc.

Na domy i kamienice ewangelickie nachodzą *violenter*. drugie i odejmują, dobra plądrują, osoby biją, lżą, sromocą. W Krakowie 1641 Łukasza Sznuka studenci splądrowali i szkody na 40-tysięcy uczynili, także i Serwacego Cypsera; Michała Kałajego we wsi szlacheckiej naszedłszy, splądrowali; o co

JMPan Wojewoda Krakowski dał stracić; a drugim to *impune* w Krakowie poszło. Ewangelików do chrztu i ślubów katolickich przyniewalają; *secus facientes pro illegitimis* publikują; agonizującym nabożeństwa prywatnego w domach bronią, i sumieniu ich w ostatnią godzinę gwałt czynią. Ciał zmarłych, ani na placach ich własnych pogrzebowych chować, *etiam intra apparatus funebrem* wywozić nie dadzą. To się dzieje i szlachcie, kiedy który w mieście umrze. W Lublinie 1645 Jana Kwysiła ciało, które kryjomo do Bełżyc wieziono, nastąpiwszy wydarli i trzy dni despektowali, włóczyli za nogi po polach, pod szubienicą grzebli, targując się *interim* z tymi, co ciało eliberować chcieli: potem jedni drugim ciało wykradli, ledwo nie trzykroć wykopując: musieli niebożęta przyjaciele jego po takich zbrodniach okupić; sprawiedliwości żadnej z swawolników nie było.

*Patricios* dla religii od urzędów mieszczańskich ekskludują: ewangelików do miejskiego prawa, do cechów, do rzemiosł nie przypuszczają, o czém świadczy *interdictum* Królewica Biskupa Krakowskiego niebożczyka 1634.

Produkują *gravamina* swoje heretycy, aby coraz więcej sobie wolności przyczyniali *exercycyę* religii swojej; a większe od nich ponosi kościół katolicki *gravamina*, że w swojej religii *excedunt metas*, pokój tylko sobie sam mając warowany.

Przypominają dekreta trybunalskie, gdzie ich sądzono *excessy* i karano; a przyczyny jej nie wspominają.

Trzeba te wszystkie dekreta mieć *autentice*, które do dycezyj IchMci nie należą, żeby też i drudzy IchMM. Biskupi, te co z ich dycezyj wyszły, mieli swoje.

Wspominają pierwszy dekret między Xdzem Oficjałem Lubelskim, a Panem Bełskim. Miał Pan Bełski w swym dworze Zbór Kalwiński, w którym snać *minister commisit aliquam blasphemiam*. Dano rok o to, sądzono, i Zboru zakazano.

Drugi, między JMX. Biskupem Przemyskim a Bolestraszyckim. Stawiono księgi *in religione* pisane. w których też



i honor Biskupi tknął. Pamiętam, że księgi palono w Lublinie, i Bolestraszyckiego infamowano.

Trzeci. Między Xciem Zasławskim a między Xzną Zasławską macochą dziedzinną a Panią dożywotnią, która Zbór sobie uczyniła w dworze. Czego jój bronił *heres* jako katolik, mając większe prawo i wieczne do tamtego dworu, nie chciał w nim *blasphemare nomen Domini*. Do czego się Trybunał skłonił, że *decreto interdixit exercitium*.

Czwarty, że Bolestraszyckiemu nie naleziono *locum standi* na infamią. Czemuż jój *intra fatalia juris* nie zniósł? Trybunał wiedział, czemu to uczynił.

Piąty, między Xdzem Sokołowskim a Dębiekim. Że w jednej wsi kościoły i Zbór Luterski. Pleban i Minister, dwaj koci w jednym worze zgodzić się nie mogli, tak musiało być. Wdzięrał się *minister in administrationem sacramentorum*: widzieć dekret trybunalski.

Szósty, między konwentem Lachowieckim a Panem Sieniutą. Ten Sieniuta został był katolikiem z Aryana i w Lachowcach majątności swojej fundował Dominikany. Potém *rediit ad romitum*, i radby ich był zbył; a rewokować było mu trudno, że tam chciał mieć Zbór znówu. Mniszy się oparli i wygrali. *Statorius* abo Stoński Minister Aryanin przy okazji jest *infamis declaratus*, który *jam exercuit arianismum*.

Siódmy. Między Plebanem Malickim a Panami Malickiem. Niebożczka Pani Ligęzina Podskarbina Koronna, będąc téj wsi Malicze *heres*, podała Plebana do kościoła, który okkupowali byli heretycy. Wygrała, Xiędza wprowadziła. Wygnali go potém heretycy. Pozwał on na trybunał; przysądzono mu kościół, i ministrom zakazano.

Ósmy. Panowie Bolestraszyccy sami sobie zadawali infamią. Jeden wygrał, że drugiemu nie naleziono *locum standi* na infamią trybunalską.

Że kaduk dano po mieszczanach Malborskich, cóż tu duchowni winni, kiedy oni na trybunale osądzeni *juri caduco* podlegali? Należało to do dyspozycyój królewskiej; ale to zaś należy do dycezyy JMXdza Biskupa Chełmińskiego.

Że areszt wyszedł na ciało Panię Wojewodziny Derpskiej. Pewnie nie od duchownych, kto miał do tego *interesse*, ten to uczynił.

Dekret w Piotrkowie na Ostrowskiego, nietylko że nie klęknął, kiedy niesiono Najświętszy Sakrament, ale też *praesumpsit blasphemare*, słusznie jest ferowany, że Bogu powinno uklonu nie oddał. Jeżeli cudzoziemiec do cudzego państwa przyjechawszy, gdy przed Króla przyjdzie, musi się przed nim kłaniać, i czapkę zdjąć, chociażby tego nie powinien uczynić, to i *dissidentes* chociaż nie wierzą, że w Najświętszym Sakramencie Bóg był prawdziwy, jeżeli jako cudzoziemcy mają się do naszej religii, czemu nie mają *eum honorem praestare* Bogu?

Podkomorstwo Kijowskie Panu Niemierzycowi dane *contra privilegia palatinatus Kijoviensis*, że nie jest katolikiem ani religii greckiej. Bo także mają prawo, że albo Katolik, albo Greczyn urzędy ziemskie może trzymać.

Tutorya Panów Zbąskich słusznie przysądzona jest *tutoribus dativis*, jako pokrewnym bliskim i religii rzymskiej, w której dziad ich umarł, odrzekłszy się *calvinismum*.

Kaptur Województwa Kijowskiego obywatele tamtego Województwa stanowili. *Dabunt causas*, że się z prawem ich i z wolnościami zgadza.

*Laudum* Smoleńskie tamże do obywatelów tamecznych należy, którym wolno *statuere*, co ich *territorio* należy.

Pana Reja nie przyjęto *ad subsellium Tribunalis*, że miał sprawę *laesae Majestatis divinae*. Jako na sejmach Posła żadnego nie przyjmują, który ma *causam laesae Majestatis regiae, creaturae Dei*, czemu Bóg i Stworzyciel nie ma w tym przodkować? Atoli potem *post satisfactionem praestitam*, zasiadłszy sądził. Co się w Prusiech działo, także w Wielkiej Polsce, w Litwie, IchMMXięża Biskupi tamieczni dadzą *rationes*, w czym trzeba ich przestrzedz w czas, aby sobie na to dekreta pogotowali.

Dekretami tymi pokazać to trzeba, że wszystkich tych kwereł, które zanoszą, sami heretycy są przyczyną.

Nie było tu w Polsce z początku tylko jedna wiara katolicka a rzymska, przy której Monarchowie Xiążęta i Królowie Polscy *sacrosancte* z poddanymi swymi w niej trwali. Tak też, gdy duszny nieprzyjaciel począł siać kąkół, potężnie się sprzeciwiali: o czém są statuta wyraźne.

Gdy potem *dormientibus majoribus nostris* szerzyć się to *malum* poczęło, i powoli wkorzeniać, pod *interregnum* za konfederacją Stanów otrzymali sobie warowany pokój, że tych *exilio, confiscatione bonorum, poena infamiae* o wiarę karać nie mają: *exercitium* jednak nigdzie im nie pozwolono. Dopiero pod przeszłym *interregnum* przy zjazdach, pozwolono im prywatnego nabożeństwa, schadzek jednak nie wspominają, które oni do tego prywatnego nabożeństwa pociągają. Ale zaszyły protestacye przeciwko temu, i nie ma to dotąd exekucyę żadną.

Pozwolono im Zborów w majątnościach prywatnych dziezicznych, a nie w królewskich. Ale i te także protestacye znoszą; bo *scandalum* ztąd pochodzi wielkie, że poddanych swoich przymuszają, broniąc im do kościoła w drugiej wsi będącego fary ich własnej, przymuszając ich w katolickie święta do robót. Nie masz żadnej wsi w Polsce, któraby nie miała farnego kościoła, gdzie się Bogu pokorzą spowiedzią i przyjmowaniem Najświętszego Sakramentu, dziatki chrzczą, śluby biorą i inne Sakramenta przyjmują. Gdziekolwiek tedy Zbór luterski, już tam Pleban *praejudicium* mieć musi *in administratione sacramentorum*. Ztądże to pochodzi, że o te trudy muszą ich Plebani prawem klócić z Stanem szlacheckim, bo sumienie im nie dopuści w parafii swojej cierpieć *blasphemiam in Deum et sanctos ejus*.

Że się już tak wiele heretyków namnożyło, i spowinowacenie z katolikami wielkie nastąpiło, cierpieć ich przyjdzie; a jednak zabiegać, *ne serpat hoc malum*. Niechaj wierzy jako chce, a drugiego niechaj nie gorszy: *non exerceat religionem*. Jako najbardziej Zborów im bronić i szkół, któremi nawięcej młodzi się psują.

Skarżą się na żaki, że im w miastach na domy nachodzą, plądrują, biją, lżą, sromocą. Już *innatum* żakom, że z Lutrami

i z Żydami walczą. *Violentias* takowych duchowni nie chwala i owszem zabraniają i karzą. Więcej podobno znajduje się, że to hultajstwo *spe praedae* porywają się, na żaki zaś składają. Jest prawo na swawolniki; kiedy według niego postępować zechcą, zahamują się takowe *violentiae*.— Ślubów i chrztów nie pozwalają ewangelikom wtedy, kiedy *concurrit persona catholica*, co zawsze *nobilior* ma *praevalere* i dzieje się to *plerumque ex contractibus*, kiedy jeden z nich sobie umówi, żeby Xiadz katolicki dawał ślub.— Do urzędów mieszczańskich *dissidentes* nie przypuszczają tam, gdzie prawa mają, że sami katolicy tylko na urzędach zasiadać powinni; a Biskupom jako pasterzom należy to *attendere*, i Król JMć gwałtu żadnego czynić tym miastom nie powinien, bo im też prawa i przywileje konfirmuje *juramento*.

Dziwna rzecz, że wszystkie winy swoje i *praetensas injurias dissidentes* na duchownych obalają, jakoby oni byli przyczyną tego wszystkiego, do czego zawsze sami powód dają. To prawda, że duchownym wszystkim powinność ich każe, jako najbardziej *extirpare haereses*, i żeby się nie szerzyły, zabiegać. Ale w tém zgadzają się z Rzpltą, w której lubo *principaliter* wiara katolicka fundowana jest, i *haereses* wszystkie statutami *condemnatae*, jednak *iniquitati temporum* folgując, znosi do czasu i pokój im warowała; którego pokoju ile może być u duchownych, przestrzegają, ale *ratione exercitii religionis*, na które *dissidentes* żadnego prawa nie mają, opponują się, gdzie mogą: gdyż *dogmata diversa* religii w Królestwie katolickiem popołu *subsistere* nie mogą. Jeszczeby w tém mogła być konjunktura, jako jest, gdyby chcieli *in terminis consistere*, nie czyniąc zelżywości religii katolickiej w Najświętszych Sakramentach, w obrazach bożych, w krzyżach, w pisaniu ksiąg obraźliwych Majestatu Bożego, i inszych różnych excessach, które *vindictam Dei* za sobą zaciągają nie tylko na onych, ale na Królestwo wszystko. O co zastawiając się duchowni, muszą i prawem czynić. Ale i te *violentias*, o które się skarżą, sami zaciągają na się; bo jako oni w religii swojej są *zelosi*, tak katolicy nie mogą znosić takowych rzeczy, które zniewagę Majestatu Bożego od dyssydentów przynoszą.

Nie było tu w Polsce z początku tylko jedna wiara katolicka a rzymska, przy której Monarchowie Xiążęta i Królowie Polscy *sacrosancte* z poddanymi swymi w niej trwali. Tak też, gdy duszny nieprzyjaciel począł siać kaków, potężnie się sprzeciwiali: o czém są statuta wyraźne.

Gdy potem *dormientibus majoribus nostris* szerzyć się to *malum* poczęło, i powoli wkorzeniać, pod *interregnum* za konfederacyą Stanów otrzymali sobie warowany pokój, że tych *exilio. confiscatione bonorum, poena infamiae* o wiarę karać nie mają: *exercitium* jednak nigdzie im nie pozwolono. Dopiero pod przeszłym *interregnum* przy zjazdach, pozwolono im prywatnego nabożeństwa. schadzek jednak nie wspominają, które oni do tego prywatnego nabożeństwa pociągają. Ale zaszyły protestacye przeciwko temu, i nie ma to dotąd exekucyjej żadnej.

Pozwolono im Zborów w majątnościach prywatnych dziedzicznych, a nie w królewskich. Ale i te także protestacye znoszą: bo *scandalum* ztąd pochodzi wielkie, że poddanych swoich przymuszają, broniąc im do kościoła w drugiej wsi będącego fary ich własnej, przymuszając ich w katolickie święta do robót. Nie masz żadnej wsi w Polsce, któraby nie miała farnego kościoła, gdzie się Bogu pokorzą spowiedzią i przyjmowaniem Najświętszego Sakramentu, dziatki chrzczą, śluby biorą i insze Sakramenta przyjmują. Gdziekolwiek tedy Zbór luterski, już tam Pleban *praejudicium* mieć musi *in administratione sacramentorum*. Ztądże to pochodzi, że o te trudy muszą ich Plebani prawem klócić z Stanem szlacheckim, bo sumienie im nie dopuści w parafiej swojej cierpieć *blasphemiam in Deum et sanctos ejus*.

Że się już tak wiele heretyków namnożyło, i spowinowacenie z katolikami wielkie nastąpiło, cierpieć ich przyjdzie; a jednak zabiegać, *ne serpat hoc malum*. Niechaj wierzy jako chce, a drugiego niechaj nie gorszy: *non exerceat religionem*. Jako nabardziej Zborów im bronić i szkół, którei nawięcej młodzi się psują.

Skarżą się na żaki, że im w miastach na domy nachodzą, plądrują, biją, lżą, sromocą. Już *innatum* żakom, że z Lutrami

większa, niż kiedy Trybunał sprawiedliwy i według prawa ich osądzi: a przecie o to się Katolicy nie skarżą, chociażby słusznie mogli, i na sejm o takowe zjazdy *seditione* pachniaące, pociągać ich.

A jako *dissidentes* pilno chodzą około swojej wiary, jakoby ją zachować mogli i rozszerzyć, tak zaś w Katolikach wielka jest oziębłość, że mało się ich na sejmiki zjeżdża, gdzieby mogli zrażać tych heretyków z poselstwa, z deputacyę na Trybunał. Przez to więcęć sobie coraz przyczyniają wolności *dissidentes*, kiedy posłami i deputatami bywają; a Katolików psują kiedy który ma sprawę na Trybunał z heretykiem, nie tylko duchownych ale i świeckich.

Exorbitancye, *excessa* i *gravamina*,  
które Katolicy w samém Wilnie od heretyków ponieśli.

14 Listopada 1648.

Naprzód na kościele Ś. Michała obraży aniołów z łuku postrzelano, okna kościelne strzałami i kulami podziurawiono i dotąd w chórze, gdzie panny zakonne Ś. Klary śpiewają, strzała tkwi.

Ludu, który się schodził na oglądanie strzał w aniołach tkwiących, ze Zboru nazabijano: ubogich, którzy pod kościołem Ojców Bernardynów siedzieli, z tegoż Zboru pod ten czas kilku zabili.

Na kapłana niosącego Najświętszy Sakrament kamieniem ze Zboru ciśniono, zakonnika krzyż w processyj niosącego z tegoż Zboru kamieniem uderzono.

Panny zakonne po ogródku klasztorным chodzące z muszkietów straszono, słowy zelżywemi łajano.

Piechota zborowa Zboru pilnująca czapki katolikom zrywała, gdy do kościołów blizkich zborowi chodzili.

Zborowa piechota po przedmieściach wielkie krzywdy czyni katolikom, zabitych i zranionych jest wiele. U bram wozy rabują, od podwód duchownych dziesięcinę wybierają.

Żywności, zwłaszcza studentom, która od rodziców przychodzi, gwałtem biorą i decymują.

Student filozof na ulicy od piechoty zborowej z szat złupiony i rozsiekany. Drugiemu na weselu tać srebrną w zana-drze też piechota wtoczyła gwałtem. i jako jakiego złodzieja rozlicznie męczyła i po ulicy na obelgę katolików wodziła.

W dzień Ś. Macieja Apostoła ciało kalwinisty jednego pod kościół Ś. Jana farski wystawiono, ludem ognistym kościół ob-toeczono, strzelano, w bębny bito, w szalamaje grano więcej niż przez dwie godzinie. Potem pod kościół Ś. Ducha Ojców Do-minikanów z tymże trupem przeszedłszy, podczas mszy śpie-wanej, kiedy się elewacya Najświętszego Sakramentu odprawo-wała, strzelano, w bębny bito i wołano tak bardzo, że kapłan ten pod strachem mszą kończył, a ludzie z kościoła pouciekali. Tamże zakonnika kapłana mało nie rozsiekano. Drzwi smęta-rzowe rąbano, we wrota kościelne z dobytymi szablami wpada-no. Tymże zakonnikom las blizki piechota zborowa wysiekła, dom na przedmieściu spustoszyła, sad wyrąbała, gospodarza i gospodynią kijami zbiła, i wiele rzeczy pobrała.

W Sobotę po wstępnej Niedzieli, gdy *ordines* kapłani ko-sciola katolickiego zwykli bierać, Panowie zborowi około ko-sciółów armatno w szerokich na wierzchu koszulach jeździli. *Dominus vobiscum, orate fratres, humiliate vos ad benedictionem.* i insze mszy ś. zwykłe słowa na pośmiewisko śpiewając, katolików do poświęcania wzywali.

Około środoposcia Panowie zborowi z szablami dobytymi konni we wrota kollegiackie wpadli, nahajkami studentów po głowach siekąc, a drugich końmi w rynsztoki wtrącając.

Ministrowie z piechotą w nocy domy nachodzą; kędy się dowiedzą, że choruje jaki człowiek, który się z ich Zboru do ka-tolickiej wiary nawrócił.

W Wielki Czwartek podczas jutrznie żałobnej pod kościół kollegiacki kazali Panowie zborowi w klekotki swym żakom kołatać, armatę blizko zasadziwszy.

Z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek pod kościół far-ski Ś. Jana hart z skóry obłupiony i rozkrzyżowany na wzgar-dę ukrzyżowanego Syna Bożego jest położony.

W Wielką Sobotę o godzinie zrana dziewiątej, gdy kapłan z kościoła ś. Jana niesie Najświętszy Sakrament do chorego, blisko Zboru chłopiec z kamienice jakiś wyszedłszy, suknie z tyłu odehyliwszy, wstyd nie dopuszcza mówić, jaką zniewagę Boga wyrządził.

Przy dokończeniu świąt wielkonocnych w nocy pod smen-tarz Jezuicki podpadłszy, drągami i żelazami tak bramę utłuczono, iż lud dziwując się rozpuście takowej, płakać musi.

Insze prywatnych osób krzywdy, jako złupienia domów, zgwałcenie panienek, porywanie żon cudzych, są wiadome miastu Wileńskiemu, które bojąc się potęgi heretyków, milezkiem lży połyka.

Zaszły na wszystkie te punkta protestacye częścią od JMé Xdza Biskupa Wileńskiego, częścią od zakonników różnych, częścią od kollegiatów.

Na ostatek, co najwięcej katolików w Wilnie trwoży, iż pokoju od Panów dyssydentów mało się spodziewają; bo Pano-wie dyssydenci Komissyę przeszlą z ludzi zacnych zebraną rozerwawszy, tegoż katolikom ukrzywdzonym po drugiej czekać obiecują. Obiecując to przy tém, że się Polska w Anglią przemieni, i tak tu z katolikami jako w Anglii obchodzić się będą.

Punkta *dissidentium in religione* podane na elekcyi r. 1648.

14 Listopada 1648.

*Privilegia*, Komissye. uniwersały i mandaty, interdykty, *liberum exercitium religionis christianae* znoszące albo impedyjące, aby były *lege publica* zniesione.

*Exemplo majorum*, Kapturów Korezyńskich paragrafy, i in-sze *leges sub nomine haeticorum contra libertatem conscientiae* bijące, *abolere*, i *decreta ab anno 1641* do terażniejszego *interregnum*, a *quocunque subsellio Regni et Magni Ducatus Lithuaniae unitarumque provinciarum contra liberum exercitium religionis* ferowane, znieść, i obwarowawszy one, z bezpieczeństwem chrześcijańskim wszelkim językiem odprawować.

O chrzty, o śluby, o przysięgi, o pogrzeby, o dzwonicie. o synody, o ministry, o drukarnie, o czytanie i drukowanie ksiąg



*in causa religionis* (byle *sine turpiloquio et contumelia regis et civium Reipublicae*) pisanych, nie ma nikt *per formam iudicii spiritualis sive secularis* być turbowany, *sub poena* na aktora i sędziego.

Nabożeństwo aby w Warszawie wolno było odprawowane, także i indziej, gdzie Król JMć z dworem swym przebywać będzie:

Zbory w majątnościach swoich i na gruncie swym własnym aby dyssydentom erygować wolno było.

Rannych albo zabitych ministrów choć *sanguine plebejorum* aby *jure nobilitatis* rany i głowy dochodzone były, tak jako w Wielkim Xięstwie Litewskim. Wszak Tatarowie i Żydzi mają takie wolności.

Metryki i inne akta *publica* do wyjmowania ekstraktu, do czynienia zapisów funduszów zborowych, do protestacyj i testamentów, *etiam in causa religionis, pateat aditus* ludziom *dissidentibus cujuscunque conditionis et functionis* będącym. *Causae violentiarum cum dissidentibus, sive in actoratu, sive reatu, aby composito iudicio saeculari* szczęścią katolików, szczęścią ewangelików sądzone były, jako się *modus* poda na osobnej karcie.

W miastach Króla JMci *non denegetur dissidentibus jus municipale*, także *ad magistratus i honores urbanos admittantur*.

Aby *nobilitas dissidentium* według zasług i godności do dostojenstw, urzędów i chleba Rpltej była przypuszczana; żeby IchMMPanowie Pieczętarze *addant* to do juramentu także, aby Król JMć nowoobрани *sine discrimine religionis dignos et bene meritos ad honores, dignitates et beneficia Reipublicae admittat*.

Aktor o krzywdy zborowe aby był konfirmowany, którego *dissidentes* podadzą. *Sub hanc libertatem comprehendendi* mają wszystkie miasta i miasteczka Koronne i WXL<sup>co</sup> *unitarum provinciarum cum omnibus civibus et incolis*. Na co wszystko żeby był IchMMPanów Senatorów duchownych osobliwy konsens.

IchMMPanowie Hetmani aby przysięgali, że „*nullis dissidentiis, quae de religione possent oriri in regno, me immiscebo, nec quenquam religionis causa opprimi aut brachio meo militari opprimere permittam*“.

IchMMPanowie Pieczętarze także, aby to do przysięgi swęj przydali: „*nullas litteras, nulla mandata nomine Regis vel totius Reipublicae, sive ad externos, sive ad officia vel magistratus ac personas quascunque, in praejudicium libertatis pacis et confederationis obsignabo et vulgari permittam*“.

W miastach królewskich, gdzie są *dissidentes*, aby Podwojewodzi albo Podstarości przysięgał, że „*legem istam de pace inter dissidentes in religione tuebitur, observabit et violatores coërcebit*“.

Tutorye Ewangelików zapisane abo prawem przyrodzonym służące, aby *in dubium* wokowane nie były.

Rezydent dyssydentów aby ich kosztem zawsze przy Dworze Jego Królewskiej Mei mieszkał.

Wszystko to aby służyło *sine ullo discrimine dissidentibus in religione christiana*, którzy Chrystusa adorant, żadnej między nimi nie czyniąc dystynkeji.

Niedziela. — 15 Listopada 1648.

Niedziela wolna od sessyjej. X. Pigłowski kazał; ale nowina przyszła, że Kobryń wyścianano i Chorągiew Pana Gąsiewskiego Stolnika Xięstwa Litewskiego na stanowisku będącą. Sessya miała być w Izbie poselskiej; do jutra ją odłożono *ratione* obrony na siódmą godzinę.

Posiedzenie 33cie. — 16 Listopada 1648.

Rano na sessyjej Xięstwa Litewskiego w Zamku w Izbie poselskiej, za prośbą Pana Hetmana Polnego, a instancją Panów Senatorów *tandem* dali się nakłonić na pobory IchMMé Xięstwa Litewskiego; i deklarowały się Województwa różne, jedno 6 poborów, drugie 4 pozwalając; a które zniszczone od nieprzyjaciela, nic. Że się jednak długo nie mogli zrównać, a kwapili się do okopu, odłożyli tę prywatną sessyą do skończenia elekcyjej do Środy i z tém się rozeszli.

Po objedzie *eodem die* w okopie współ z Senatem zszedłszy się Panowie Senatorowie, współ z rycerskiem Kołem zasiedli i zaraz ozwali się po propozycyjej P. Marszałkowej, która

o kontynuacyej *pactorum conventorum* była, Panowie *dissidentes in religione christiana*, iż na excepcyą Xięstwa Mazowieckiego nie pozwalają, to jest *salvis juribus et decretis*. Opponowali się Panowie Xięstwa Mazowieckiego. *In contrarium certatum est* cały dzień, już *palam rationibus*, które *fortiores* były Mazowieckiego, już cicho *auriculatim* prośbą przez JMPana Kanclerza Koronnego, Pana Starostę Łomżyńskiego, Pana Sędziego Ciechanowskiego i Pana Podkomorzego Rożańskiego, a przez Xiążęcia Hetmana Polnego Litewskiego, przez Pana Chełmskiego, przez Pana Chrzastowskiego. Nie chcieli sobie żadną miarą *condescendere*, z obu stron *protestando et repraesentando*. Potém P. Wojewoda Kijowski P. Tyszkiewicz na Aryanów, którzy bluźnią *secundam personam SS. Trinitatis Deum filium*, inwektywę uczynił, którzy płaszczykiem się *dissidentium* pokrywają.

Ozwał się na to P. Podkomorzy Kijowski, nie znając się *ad titulum* Aryanów i do bluźnierstwa w swojej religiej. *Gratulatus* mu X. Kijowski, życząc, aby nietylko się zaparł, ale też i chrzest przyjął. Pomogli Mazurowie obracać Aryanów, i P. Starosta Oświecimski Koryciński. Musieli milczeć *victi rationibus et legibus*, ani się też *dissidentes* do nich przyznawali. A iż z dyssydentami nie mogli się żadną miarą zgodzić przed skończeniem sessyjej, P. Starosta Oświecimski rzekł: *Gratulowałbym ja zgody powszechnej między Panami dyssydentami, której że sedacyi fata nie dopuściły, a już też nas czas odbiegł et lex stringit*, którą gotówem czytać, że przed skończeniem aktu trzy dni powinniśmy już to tylko *agere*, co *concernit ipsum actum electionis*, zacząć iż jutro ostatnia następuje według prawa konkluzya elekcyj, życzyłbym (bo i ja współ z IchMMciami Xięstwa Litewskiego pewnie i na jedną godzinę prolongacyej nie pozwolę, jakoż *toties quoties protestabantur* Xięstwa Litewskiego obywatele, iż jutro koniecznie ma się skończyć elekcyja *sine ulla spe prolongationis*,) abyśmy *tandem* skończywszy ostatek artykułów *pactorum conventorum*, które są mniejsze, prędko *ad suffragia* przystępowali Pana. Po których skończeniu drugie *pacta personam principis concernentia* Panom

IchMMPanowie Pieczętarze także, aby to do przysięgi swój przydali: „*nullas litteras, nulla mandata nomine Regis vel totius Reipublicae, sive ad exteros, sive ad officia vel magistratus ac personas quascunque, in praejudicium libertatis pacis et confederationis obsignabo et vulgari permittam*“.

W miastach królewskich, gdzie są *dissidentes*, aby Podwojewodzi albo Podstarości przysięgał, że „*legem istam de pace inter dissidentes in religione tuebitur, observabit et violatores coërcebit*“.

Tutorye Ewangelików zapisane albo prawem przyrodzonym służące, aby *in dubium* wokowane nie były.

Rezydent dyssydentów aby ich kosztem zawsze przy Dworze Jego Królewskiej Mei mieszkał.

Wszystko to aby służyło *sine ullo discrimine dissidentibus in religione christiana*, którzy Chrystusa adorant, żadnej między nimi nie czyniąc dystynkeyi.

Niedziela. — 15 Listopada 1648.

Niedziela wolna od sessyj. X. Pięłowski kazał; ale nowina przysła, że Kobryń wyściano i Chorągiew Pana Gąsiewskiego Stolnika Xięstwa Litewskiego na stanowisku będącą. Sessya miała być w Izbie poselskiej; do jutra ją odłożono *ratione* obrony na siódmą godzinę.

Posiedzenie 33cie. — 16 Listopada 1648.

Rano na sessyj Xięstwa Litewskiego w Zamku w Izbie poselskiej, za prośbą Pana Hetmana Polnego, a instancją Panów Senatorów *tandem* dali się nakłonić na pobory IchMMé Xięstwa Litewskiego; i deklarowały się Województwa różne, jedne 6 poborów, drugie 4 pozwalając; a które zniszczone od nieprzyjaciela, nic. Że się jednak długo nie mogli zrównać, a kwapili się do okopu, odłożyli tę prywatną sessyą do skończenia elekcyj do Środy i z tém się rozeszli.

Po obiedzie *eodem die* w okopie wespół z Senatem zasedłszy się Panowie Senatorowie, wespół z rycerskiem Kołem zasedli i zaraz ozwali się po propozycyjej P. Marszałkowej, która

o kontynuacyej *pactorum conventorum* była, Panowie *dissidentes in religione christiana*, iż na excepcyą Xięstwa Mazowieckiego nie pozwalają, to jest *salvis juribus et decretis*. Opponowali się Panowie Xięstwa Mazowieckiego. *In contrarium certatum* est cały dzień, już *palam rationibus*, które *fortiores* były Mazowieckiego, już cicho *auriculatim* prośbą przez JMPana Kanclerza Koronnego, Pana Starostę Łomżyńskiego, Pana Sędzię Ciechanowskiego i Pana Podkomorzego Rożańskiego, a przez Xiążęcia Hetmana Polnego Litewskiego, przez Pana Chełmskiego, przez Pana Chrzastowskiego. Nie chcieli sobie żadną miarą *condescendere*, z obu stron *protestando et repraesentando*. Potém P. Wojewoda Kijowski P. Tyszkiewicz na Aryanów, którzy bluźnią *secundam personam SS. Trinitatis Deum filium*, inwektywę uczynił, którzy płaszczykiem się *dissidentium* pokrywają.

Ozwał się na to P. Podkomorzy Kijowski, nie znając się *ad titulum* Aryanów i do bluźnierstwa w swojej religiej. *Gratulatus* mu X. Kijowski, życząc, aby nietylko się zaparł, ale téż i chrzest przyjął. Pomogli Mazurowie obracać Aryanów, i P. Starosta Oświecimski Koryciński. Musieli milczeć *victi rationibus et legibus*, ani się téż *dissidentes* do nich przyznawali. A iż z dyssydentami nie mogli się żadną miarą zgodzić przed skończeniem sessyjej, P. Starosta Oświecimski rzekł: *Gratulowałbym ja zgody powszechnej między Panami dyssydentami, której że sedacyi fata nie dopuściły, a już téż nas czas odbiegł et lex stringit*, którą gotówem czytać, że przed skończeniem aktu trzy dni powinniśmy już to tylko *agere*, co *concernit ipsum actum electionis*, zaczęm iż jutro ostatnia następuje według prawa konkluzya elekeyej, życzyłbym (bo i ja wespół z IchMMciami Xięstwa Litewskiego pewnie i na jedną godzinę prolongacyej nie pozwolę, jakoż *toties quoties protestabantur* Xięstwa Litewskiego obywatele, iż jutro koniecznie ma się skończyć elekcyja *sine ulla spe prolongationis*), abyśmy *tandem* skończywszy ostatek artykułów *pactorum conventorum*, które są mniejsze, prędko *ad suffragia* przystępowali Pana. Po których skończeniu drugie *pacta personam principis concernentia* Panom

*uniat corda et voces* wszystkich, jakoby *nemine contradicente* stawał *dominator* tak szerokich i wielkich prowincyj. Aleć to *pium opus* przerwało Xięstwo Pruskie, *vociferando*, że *vilipenditur*, iż na jego kontestacyą, którą dało, (że *ad suffragia* nie przystąpi aż *ratione feudi sui* przez to *violati*, że *non indigenis et possessionatis bona regalia* tam w Xięstwie *conferuntur*, uspokojone będzie,) JMé X. Arcybiskup nie dbając, przystępuje *ad actum electionis*: zaczęć wolał *segregari a corpore Rei-publicae*, aniżeli *ea pati*: i już porwali się wychodzić wszyscy z Koła *in medium*: aż dopiero skoczyli IchMMPanowie Senatorem, *moderando eum impetum*.

Sposób taki podał JMé X. Warmiński Leszczyński: że „moi MMPanowie nie dziwujcie się WMMé namniej, iż Xięstwo „nasze Pruskie całości praw *feudi sui* tak żwawie przestrzegać „raczy, bo któż jest, coby wolność swoją z całości praw nie szacował? Jako jednak zawsze nie zwykliśmy trudnić spraw „Rpltej, tak i teraz krótko idąc, prosimy WMPana, (obrócił swą „mowę do Pana Kanclerza Koronnego) abyś na prawa następować nie raczył. Wysokie są *merita* WMPana, wysokie też „im *debentur praemia*, ma jednak Polska tak wiele dóbr, z których mogą być obmyślane WMPana zasługi. *Vulnus*, co jest „in *terrigenis et indigenis*, *cedat*; ustąp Pucka, a *finietur* ta „kwestya między nami“.

Tu P. Kanclerz oświadczywszy, jako służył ojczyźnie, jak wiele wziął, jak wiele przez Kozaki stracił, exemplifikowawszy przeszłemi antecessorami swemi, że ile lat na pieczęci siedzieli, tyle Starostw łączyli, iż jednak nie był tak *parcus* nie tylko substancyej ale i krwi swojej własnej dla ojczyzny, przy tej spezie, którą na 600 człeka Rpltej na terazniejszą usługę pod regiment Pana Wojewody Ruskiego ofiarowany zawiedzionych z dóbr dziedzicznych swoich waży,— i teraz *condescendit* Xięstwu Pruskiemu, i Puck oddaje; to przydawszy, że za konsensem przyszłego da Pan Bóg Pana, *resignabitur in manus* tego, kogo Pan będzie chciał.

*Za co publice ab utroque ordine* mu podziękowano.

Znowu tu już klęknął X. Prymas i wszyscy; ale przerwali Panowie Pruscy, postaremu nie kontentując się ustną deklaracją JMPana Kanclerza. Wstał JMP. Kanclerz i przywiódł im staruszką JMé X. Arcybiskupa, który im toż *verbotenus assekurował*. *Tandem* klękawszy „*Veni creator*“ kiedy skończono, rozeszły się *in circulos* wszystkie Województwa z swemi Senatorami. *Inquirebantur suffragia* od szlachty przez Wojewodów, które jako odebrali starsi Senatorowie po Województwach, czytał Marszałek rycerski *ordinationem* Województw, i każdego Województwa starszy Senator dawał deklaracją *nomine* szlachty, kogo chcą mieć Królem. Wszyscy się zgodzili, *nemine excepto* na Królewica JMci Polskiego Jana Kazimierza, a dzieścicznego Króla JMci Szwedzkiego.

Po skończeniu *suffragiorum* tylko *per verbum unum nominationis* imienia Pańskiego, i dwóch miast na ostatku Krakowa i Wilna, JMé X. Prymas nie mianował go podług obietnice swój, aż *satis fiet pactis conventis*, i aż Posłowie *praestabantur iuramentum*: aleć że już późno było, do jutra *soluta sessio*.

Posiedzenie 35te. — 18 Listopada 1648.

Zjechaliśmy się do Koła o wtóręj z południa.

Naznaczeni Deputaci *ad pacta conventa*. Zasiadliśmy na téj deputacyej z Senatu i po dwóch z Województw. Zostawivszy drugich w Kole, posłaliśmy osobno zasięść z Posłami Królewica JMci Kazimierza. Chcieliśmy zasięść w rozbitym na to namiocie, ale nie mógł *capere* naszój *numerositatem*. Przyszło się nam do szopy obrócić. *Primo loco* zasiedli Posłowie Króla JMci, potem PP. Senatorowie, potem my Deputaci.

X. Kujawski uczynił przemowę do Panów Posłów Króla JMci. Dał respons X. Żmudzki.

Począł P. Miłoszewski czytać terminatę *pactorum conventorum*, na którą w Kole była zgoda. Nie chcieli słuchać téj terminaty; wolim, powiadali, słuchać pisanego z druku prawa, niżeli pisanych czyich konceptów. Którój był sentencyej P. (Stefan Koryciński) Starosta Oświęcimski, z Panem Starostą Łomżyńskim. *In contrarium* rozumiał P. Sędzia Ciechanowski,

że nie z druku trzeba czynić, ale z koncypowanej terminaty, bo nam to już czytano z druku, a myśmy się do tego przymawiali i ujmowaliśmy niektóre rzeczy, drugieśmy przyczyniali, trzecie odmieniali, i tak *ex mente nostra* stanęła tego wszystkiego terminata.

P. Podczaszy Koronny. Zaprawdem ja rozumiał, żeśmy tu przyszli z gotowemi paktami, które teraz nie rzecz przy Posłach traktować, ale gotowe było mieć, dopieroż o nich z Panami Posłami traktować.

Pana Referendarza Koronnego też była sentencya.

O tém, jeśli z pisanéj terminaty czytać, czyli drukowane *pacta*, długo zabawiła kontrowersya.

P. Kanclerz Koronny podaném *medium* dopiero uspokoił, żeby czytać z terminaty koncypowanej, a patrzeć w drukowane *pacta*, jeżli czego w pisanéj będzie nie dostawało terminacie, żeby to animadwersyą w drukowanych paktach *supplere*.

Czytany punkt *liberae electionis*.

Czytany punkt *dissidentium*.— P. Starosta Żmudzki rzekł: „Nieszczęście to nasze, że my pod ten czas tak trudny „i niebezpieczny Rpltej, kontentowania nie odnieśli. Mamy je „dnak nadzieję, że swego czasu *non denegabitis* nam tego, co „nam *ex aequo* należy“.

Czytany punkt o religiéj greckiej. Ozwał się P. Sędzia Ciechanowski, że nam jest w tajemnicy *modus* jakiś uspokojenia religiéj greckiej podany od ś. p. Króla JMci, że się obawiamy, żeby nas tam co *non concerneret*, radziłyśmy pierwój ten sekret widzieli, niżeli na to damy swoje pozwolenie.

P. Kanclerz Koronny. Nie małoby to czasu wzięło; trzebaby się z tém referować do jutra, nie masz nic tajemnego, *et publice et privatim* może się to każdemu opowiedzieć.

P. Sędzia Ciechanowski. Jeśli się tam co w tym prywatnym skrypcie nie tyka Województwa naszego Mazowieckiego, to ja się o tém dalej nie pytam. Kiedy mu powiedział P. Kanclerz Koronny, że tam nie masz nic należącego do Xięstwa Mazowieckiego, dopiero się akkwietował.



Czytany punkt o apparamentach wojennych. Kiedy czytano, żeby był olów z Olkusza, ozwał się Pan Starosta Dźwiecimski, że kiedyby nie miał Król JMć prowentu z ołowiu Olkuskiego, siłaby ubył prowentów *de bonis mensae re-iae*; dlategośmy też za ś. p. Króla JMci mieli solicytacye o porory, o *gratitudines*, żeśmy uszczuplali dochodów Króla JMci; oraz że tego sobie nie życzymy, niech Pan ma dochody swoje pełna, a my też niech nie poborujemy.

P. Podczaszy Koronny. Nierychle nasze zjechać się nierychle nad tą sprawą zasiadzenie sprawiło to, żeśmy nie wiele sprawili. Kiedy już słońce prawie nad zachodem, kiedy podobieństwa nie masz, żeby się dziś miało *perfici opus*, przyjdzie się rozjechać, prosząc WMMPanów, żebyście się jutro na dziesiątą zjechać raczyli.

I takeśmy się rozjechali godzina przed wieczorem.

W Kole jako powiadali, P. Podsedek Krakowski wrzucił był tę kwestyą, żeby w paktach nie przydawać ani umniejszać, jeno tak jak były dawne. Wszystek czas strawili na tej samej kontrowersyj: po naszej sessyj siedzieli z pół godziny.

Królewic JMć Kazimierz przymknął się ku Warszawie; w mili jest od Warszawy w Białoleśce.

Chmielnicki znać straciwszy kilka szturmów, odstąpił od Zamościa; stanął w Krupem w półmili za Krasnostawem. O Lwowie to słychać, że wtenczas, kiedy uczynił kompozycyą ze Lwowian, dał im brata swego rodzonego *pro obside*.

Posiedzenie 36te. — 19 Listopada 1648.

Panowie Deputaci czytali artykuł o mennicy, do którego nie przydano. Dalej o wojskach cudzoziemskich. W czém żalali się Panowie Prusacy o to, iż zaciągając wojska do cudzych państw, témże wojskiem kraje Pruskie bardzo obciążone wywają dla tego, że w majątnościach obywatelów tamecznych w ciągnięciu wielkie krzywdy czynią. Chcieli tedy, aby była *ex sancita*, żeby nie było wolno *ad exterarum nationes* nikomu zaciągać ludzi. Ale zbity tę racyą, że i nam w teraźniejszej po-

trzebie, i na potém także sąsiedzi cudzoziemscy broniliby wojsk swoich zaciągać na potrzebę Rpltej, bez których my się żadną miarą obejść nie możemy. Jednak to tylko przydano, aby tam stanowisk żadnych w Prusiech Oficyerowie nie dawali, i żadnych szkód w ciagnieniu nie czynili; jeźliby zaś *secus* się tego wazyli, aby byli *citati* na Trybunał *inter suas militares causas*.

Czytano potém artykuł *de fortificatione* miast, między którymi o Puck kwestya urosła. Bo się Panowie Prusacy domagali tego, aby takowemu dany był Puck, któryby pewną kwotę *singulis annis* na municyą jego oddawał.

P. Wojewoda Bracławski (ponieważ się wydali z tym sekretem, że na potrzebę i na stronę *privatae personae* Pana Wejhera Wojewody Malborskiego ciągnęli,) rzekł, iż nie możemy my *praescribere legem* Królowi, komu ma dać Puck, ponieważ on sam ma *distributivam justitiam* w ręku.

P. Bąkowski tak to zapłacił, iż *licebit* oddać, komukolwiek Król JMć zechce; *non praescribimus legem justitiae distributivae* ani *promovemus privatam personam*; hyle, komukolwiek będzie oddany, ta kondycya włożona nań była, żeby pewną kwotę do Skarbu dawał na municyą Pucka. To do jutra odłożono.

A o cudzoziemcach tak u dworu mieszkających, jako i w cudzych krajach na rezydencyach imieniem Królów i Rpltej Polskiej będących, artykuł bardziej obostrzyli: aby Panowie Marszałkowie przestrzegali tego, żeby przy dworze nie mieszkali, i w cudzych krajach *publico nomine* nie rezydowali.

P. Miłoszewski za Xdzem Fantonim upraszał, aby przy najmniej jedno Warmińskie *beneficium*, kanonią *videlicet* puścił, i jedném się kontentował, albo kustodyą Warszawską, albo kanonią Warmińską. Dołożyli i tego, żeby cudzoziemcy z żonami przy boku Króla nie byli chowani, tylko do deklaracyej Senatu, któremu to całe *curae commissum est*.

Czytany artykuł o małżeństwie: kędy X. Biskup Poznański chciał tę *clausulam* włożyć, aby małżeństwa *salvis juribus canonum* odprawowane były.

*Contradixit* P. Kancelarz temu. Potém kwestyą wzięli o ślubie. X. Kujański, aby *loci ordinarius episcopus* dawał,

a nie cudzoziemiec Legat. *Contradixit* temu X. Poznański, powiedając, iż nie byłaby to obelga Legata, ale samego *summi pontificis*; a jeszcze chciał X. Kujawski, aby to obserwowano było *sub nullitate reformationis* Królowej; na co niezgoda; odłożono to do jutra.

O pieczęci i sygnecie pokojowym, aby go nie używano, czytany artykuł. Potém o urządach Koronnych i Xięstwa Litewskiego, do którego artykułu, że się przymawiać mieli Panowie urzędnicy niektórzy, i ten punkt, i sessya do jutra odłożone.

To gdy się w szopie działo, w Kole deklaracje Województw czytane były *ratione* obrony podatków i żołnierza. Odzywał się P. Podśędek Krakowski, aby nie *ad pacta conventa* przydawane nie było; ale *nihil conclusum*, bo zimno, wiatr i śnieg naprzykrzył się bardzo, i tak się rozeszli.

Posiedzenie 37me. — 20 Listopada 1648.

Dla niepogody zhytniej nietylko Panowie Deputaci, którzy ucierali *pacta conventa* z Posłami Króla JMcI w jedném kole zasiedli pod szopą, ale i rycerskie Koło zasiedli drugiem kołem, w kacie szopy *consilia* swoje *continuando*. *Pertaesi* będąc, iż przez kilka dni ta się traktowała deputacya, i niekontenci z tego, że niektórym artykułom coś przydano, za zanesioną w Kole Pana Podśędkę Krakowskiego protestacyą, iż ponieważ *dissidentibus* w ich pretensjach *nihil additum est* do artykułu *pactorum de dissidentibus*, niechże tedy w żadnym artykule żadnego addytamentu nie będzie, ale niech nam Panowie Posłowie Króla JPci *supra antiqua pacta* poprzysięgą, *ne jota quidem minimum* ani przydając, ani ujmując. Z którą manifestacyą wyprawiony P. Przyjemski do Panów Deputatów. Którzy że już byli skończyli *deputationem*, prosił IchMM. aby się mogli złączyć i *tandem* do nominacyej Pana przystępować. Złączyli się tedy; ale że ciasno było w szopie, krzyknęli do koła w pole *more majorum* żeby wyszli. Wyszedszy tedy w pole, *tantisper* przed nominacyą Pana P. Wojewoda Ruski przypomniał obronę; ale IchMMPanowie Wielkopolscy deklarowali się, że *sufficit* namówionęj obrony, że przy témże, które i pierwęj było, woj-

sku, z każdego Województwa dwoje podymne pozwoliliśmy. Teraz uczynili instancją, aby JMX. Prymas nominował Pana, ponieważ i po nominacyej *de ratione* obrony możemy mieć sessyą prywatną. *Acclamata* zgoda. Posłali z pośrodku siebie do szopy, po IchMMPanów Posłów Króla JMei kilku, którzy skoro przyszli, usiedli między Marszałkami ci IchMM.: Xiądz Biskup Żmudzki Tyszkiewicz, JMP. Wojewoda Belzki Koniecpolski, JMP. Wojewoda Mazowiecki Warszucki, JMP. Sieniawski, JMP. Chorąży Koronny Koniecpolski, i zaraz ci IchMM. z miejsc swych powstawszy poszli *in medium* Koła, i tam klękawszy i na krucyfiks palce położywszy, *solita juramenti rota* poprzysięgali, że je Król JMé nominowany ma poprzysiądz w kościele (to jest *pacta conventa* stanowione) *publice*; ale że niektórzy *propter curiositatem* porwawszy się z miejsc swych obstąpili ich do kółeczka, druga że śnieg i wiatr mroźny odbijał głosy, że nie było słyszeć wszystkim poprzysięgających Panów Posłów, *post praestitum juramentum* poczęli się niektórzy uskarżać, że nie słyszeli Posłów przysięgających, (którzy odprawiwszy jurament na swych miejscach usiedli), ale jako wielkim, *data est fides*. Po uczynionej przysiędze JMX. Prymas powstawszy, *detecto capite*, co i wszystko Koło uczyniło, rzekł: Ponieważ *satis factum pactis* przez jurament Panów Posłów zgodnie *liberis suffragiis* WMei obranego Króla JMei Szwedzkiego a Królewica Jana Kazimierza, tego ja nominuję, *ut diutissime et felicissime vivat*. Na które słowo *vivat* wszyscy z niewymowną radością wołali przez pół godziny i dalej „*vivat! vivat! vivat!*“ — Na ten okrzyk ozwały się działa, ozwie się armata uszykowanych w polu wojsk; okrzyki wesołe niebo przebijały. *Interim more antiquo* uklękawszy na śniegu, *detectis capitibus* „*Te Deum laudamus*“ śpiewali. Po skończeniu Panowie Marszałkowie wprzód w Kole, potem po wszystkich bramach *clara voce* nominowali Pana, a po téj nominacyej z wesołemi okrzykami wracali się do domu, i tak sessya i sejm cały skończył się szczęśliwie.

Posiedzenie 38me. - 21 Listopada 1648.

Prowadziliśmy Króla JMei *in solennissima forma* przez Zamek do kościoła Ś. Jana; prowadził Króla JMei pod prawą rękę Królewic JMé Karol. pod lewą X. Legat. Zasiadł Król JMé w formie pod baldachinem, podle niego Królewic JMé, naprzeciwko w formie X. Legat, Poseł Césarski, Francuzki, Szwedzki, Najburski, Pruski. Celebrował mszę ś. X. Arcybiskup Gnieźnieński, kazanie miał X. Wyżga Opat Sieciechowski. *Thema* kazania to było: *Sit Dominus tuus benedictus, cui complacuit, et posuit te super thronum Israël, quod dilexit Dominus Israël in sempiternum, et constituit te regem, ut facias iudicium et iustitiam.* (30. Reg. decimo.) Po kazaniu kończyła się msza aż do samej benedykcyj. *Inter sacra* jako zwyczaj podawał ewangelią i patynę całować i turyfikował X. Biskup Poznański, i tam dopiero Król JMé wstawszy, szedł *ad scabellum* ołtarza prowadzony od tychże. JMX. Arcybiskup zaczął „*Veni creator*“, muzyka kończyła to. X. Arcybiskup mówił *pathetice* oddając mu dekret elekcyj; za to mu Król JMé dziękował. Potém P. Marszałek rycerski imieniem *equestris ordinis*, odpowiedział, a JMP. Generał Wielkopolski imieniem Króla JMei dziękując za koronę. Po odprawionój przysiędze bito z dział na tryumf.

Królowa JMé pierwszy raz była w kościele *incognite* po chorobie swojej tego dnia na ganku blisko ołtarza.

W poselskiej Izbie chcieli, aby *actus electionis* był czytany i *pacta conventa* a część IchMM. chcieli mówić o obronie. P. Podsedek Krakowski manifestacją czynił, że na żadną w żadnym punkcie innowacją *pactorum* nie pozwala, i jeźliby co było *in contrarium*, protestacją zanosił. Nic nie sprawiwszy, posiedziawszy z półtorój godziny, roześliśmy się.

Mowa dziękczynna Bogusława Leszczyńskiego Generała

Wielkopolskiego, imieniem Króla.

21 Listopada 1648.

Pierwszy głos Króla i Pana naszego Najjaśniejszego Jana Kazimierza. Króla Polskiego z téj wysokości, na której Bóg

i wolne głosy WMciów posadziły JKMé strażnicy, niech będzie pierwsze *augurium* łaskawego JKMcI panowania, bo przyczyna do wyznania chęci i benewolencyj enego tego narodu doznanej, w tym, który dotąd słodko brzmi w uszach JKMcI, a w sercu nigdy umierać nie będzie, odgłosie, „*Vivat Rex Casimirus*“. Były te czasy wielkiej Rpltej Rzymskiej, kiedy niefortunnym poddanym, jakokolwiek, źleli dobrzeli padły z panującym *audientiae, finis sermonis cum dominante* był *gratias agere*. O jako lepiej w tej, która *natales suos debet* JKMcI ojczyźnie, gdzie *principium* łaskawego Pana z wiernymi poddanymi jest *gratias agere*. Ma się zaiste czém szczycić ta sławna Rplta nad wszystkie pod słońcem narody, że *majestatis magnificum donum* ma w szafunku swoim, szafując nim wolnie. Bo [jako] *nasci principem fortuitum* [est, tak się téż i zaszczytu mniej zyskuje,] gromadząc do kolebki *suffragia* swoje, albo do kreatury niebieskiej z swoją się stosując nomenklaturą. Ma się czém szczycić, że nie ona się kłania i wprasza do monarchów *in clientelam*, ale oni *cum decore* domu swego, ubiegają się wuiść *in sinum* jój. Ma się jeszcze czém szczycić, że [gdzie indziej] *in votis et suspiriis* tylko *boni principes expetuntur*, a *qualescunque tolerantur*, ale [u nas] *ad vota* przystępują *judicia* i takowe parlamenty, na których Ziemie, nie magistraty sądzą i dekretują. Ma się czém szczycić, że nie jako w służących narodach, które za pana, którego *ex domo regnatrice sors* przyniesie, fortunie dziękuje, ale tu Pano-  
wie za *diadema regni* nisko się kłaniają.

Aleć i Król JMPan nasz Mciwy bynajmniej nie zazdrości tym panom, którym *natales* berła i korony przynosić zwykły; woli bowiem dziedziczyć wprzód [w] affektach, niż w państwach, naprzód brać posesyją serca, niż korony. O jako to jest znak wolnego JKMcI panowania, kiedy serce, które służyć nie umie, wolnego tego narodu opanował. O jak osobliwy znak asysten-  
cyj Boskiej, która Jego Królewskiej Mci wprzód udzieliła swego własnego jedynowładztwa, dawszy władzę i wodze wolnych naszych animuszów, i JKMé wprzód [do tego,] aniżeli do ziem-  
skiego przypuściła tronu.

Znać się JKM. Pan mój Mciwy do tego, że wielki bierze z tą koroną ciężar. Więc jeżeli tak *arduum et fortunae subjectum cuncta regendi onus* jest w szczęśliwszych czasach Rpltej, pogotowiu kiedy *fortuna nimis irascitur*, zadawszy ciężki raz od chłopskiej i pogańskiej ręki ojczyźnie. Nie *trepidanter* jednak rękę swą królewską do stępu tego przykładu, mając ufność w majestacie Boskim, że *bellabit bella nostra*, i tę rękę JKMc nie raz dymem i prochem okurzoną wojennym, tak poprowadzi, że *ad famam* onęj ustępować będą do Zadnieprskich jam swoich krzywoprzysiężne swawolne kupy. A zatem pod szczęśliwem JKMc panowaniem wrócić się da Bóg kościoły, kapłanom splendory, wrócić *fortunae et arae* wyciśnionym poddanym JK. Mci, a to *non sine vindictis* rozlania krwi ślacheckiej, której jako wyuzdana swawola pragnęła, tak da Pan Bóg za sprawą szczęśliwą JKMc w swojej się własnej topić będzie; po czem wszystkiem wróci się pożądaný pokój, *debita generis humani*.

Przyznawać i to JKMc, że wielki klejnot odbiera z rąk WMciów, kiedy mu powierzać raczycie straż miłych i pieśczone swobód swoich. Urodziwszy się bowiem w tej spólnej ojczyźnie, tu *decora* domu swego mając *in deposito*, wie co to jest wolność: nauczył się od wielkich przodków swoich Jagiellów i Jagiellonidów, od Wielkiego Ojca swego Zygmunta III, od Najjaśniejszego Władysława IV, archetypa wszystkich walecznych monarchów, jako oni pieśczeni chodzili około swobód, niżeli około panowania swego.

Tę ścieżkę bitę przodków swoich nie uchybi JKM. Pan mój Mciwy; co jako Bogu przed świętym ołtarzem ślubować zaraz będzie, tak łaskawie i ojcowsko dotrzymać obiecuje. A jako to co najmilszego mógł, wziął z rąk WMciów, tak wzajemnie to co *charissimum*, jako *primogenitus* matce swojej tej Rpltej ofiaruje, łaskawe nad wiernymi poddanymi panowanie, usilne około dobra pospolitego staranie, ochotne na wszelakie trudy i fatygi prace, gotowe nawet za całość tej Rpltej *in holocaustum* zdrowie. Na koronę, która JKMc głowę jako zdobić tak uciśkać będzie, to *sacrum devovet caput*. Mieczem Wielkiego Bolesława, który szczęśliwie do boku przypasze, nieprzyjaciół ko-

ronne *pari felicitate* znosić będzie. Berlem rządu téj Rpltéj sprawi. Złotém jabłkiem *merentes toga et sago* nagrodzi, a nie zgola z tego, co od WMMPanów bierze, nie weźmie sobie, lecz żeby miał, wszystkoby dał.

Posiedzenie 39te (w Niedzielę). — 22 Listopada 1648.

Zeszliśmy się do Izby poselskiej. P. Marszałek proponował, żeby traktowali o obronie, żeby już ten najpotrzebniejszy skończyli traktat. Przypominał, żeby sejmiki były 17 *Decembris*, koronaoya 17 *Januarii*, początek sejmu 19 *Januarii*.

Podala się materyjka rozmowna, P. Referendarz Zaleski, i P. Sędzia Ciechanowski tak rozumieli, żeby początek sejmu antycypował koronaoyą dniem jednym, jako wszystkie *acta coronationis* bywały *ex ea ratione*, że sejm *requirit*, aby się poczyniał od trzech Stanów. P. Starosta Oświęcimski, i P. Starosta Łomżyński i P. Podczaszy Koronny *contrarium* trzymali. Wzięła ta kontrowersya *de lana caprina* czasu nie mało; a przecie do konkluzyj nie poszła. Wniósł i to P. Referendarz, że mu się to nie podoba, że sejm *coronationis* chcą mieć trzyniedzielny. Z strony obrony zgadzali się na Deputaty. Kontradykował P. Referendarz *suffragiis* miast. Bronił P. Sędzia Wschowski, bronił i P. Marszałek *exemplo*, że też mieli *suffragia* na przeszłej elekcyj i wpisani są *inter electores*. P. Referendarz protestował się *de nullitate* ich *suffragiorum*.

P. Podkomorzy Kijowski nie pozwalał ani na sejmiki, ani na sejm *coronationis*, aż obrona będzie *sufficienter* namówiona, i miejsce jakie wygnaćcom będzie oznaczone, kędyby *cara pignora collocare* mogli. Skarżył się, że nie bratersko sobie z niemi postąpili; obiecowali im rzetelną konsolacyą, byle elekcyi Pana pozwolili, teraz mamy Pana, a *frustrati sumus spe* od Pana i od Rpltéj. Żeście tedy z nami *circa electionem regis* tak postąpili, chcemy teraz być ostrożniejszymi *circa actum coronationis*. Nie może być naszym Panem, aż będzie miał na głowie koronę. Nie damy jój kłaść na głowę, aż w tych dwóch



punktach uspokojeni będziem, i nie wiem zkąd ta deklaracya Pana Marszałka, że 12 Decembris sejmiki, 17 Januarii koronacya, gdyżesmy na to nie pozwolili. Uczynił sobie zmyśloną fintę, nawet aniśmy słyszeli o tém.

P. Marszałek. *Agitur tu de fide mea, apello memoriam* IchMei wszystkich, że była na to zgoda. Akklamacya zaś Wołyńców, Kijowian i Braclawian, że nie była.

P. Sędzia Ciechanowski. Jeszcze się tu o siła rzeczy wzuwawia niezgoda, a już czasu nie masz do moderowania tych rzeczy. Już to po sejmie, już czas upłynął, już terminu nie masz o tém mówić: *sub actum electionis* podszywać takie rzeczy, rzecz *mali exempli* i niezwycajna.

P. Starosta Łomżyński. Żal się Boże, że w tych terminach, które *concernunt salutem Rpltej*, tak stawamy, że obronę stanowimy prawie malowaną; słaba nadzieja w zgromadzeniu rozbiegłych żołnierzów. Nie będzie tego połowica, jako sobie obiecujemy. A co strony dwojga podymnego, to już przyszło do takięj dyminucyęj za zniesieniem tak wielu Województw, że nie uczyni więcéj dwoje czterechkroć sto tysięcy; i powinniśmy nowo zaciągnionemu żołnierzowi 400,000. Krom tego i staremu kwarcianemu i dawno od X. Arcybiskupa zaciągnionemu, winno się nie mało. A cóż to za obrona?

P. Podczaszy Koronny. Zawiedziecie WMM. Rplta tém dwojgiem podymnych; to *non sufficit tanto oneri*. Pomnijcie WMMé na to, co *sequetur*, kiedy się wojsku *ad ultimam Novembris* nie zapłaci.

*Post tot controversias* na tém stanęło, żeby wszystkiego tego rejektę do jutra uczynić, a znieść się z Senatem.

Na samém wstawaniu prosili posłowie żołnierscy o audyencyą. Czynił przemowę P. Niezabito wski, wyliczał nieszczęścia po te czasy żołnierskie, i dawniejsze, i świeższe. Exkuzacyą czynił, że się żołnierz niwczém nie znajduje winien; prosił o nagrodę strat swoich; o ćwierć darowną. I z temi do jutra do senatu *rejecta*.

Siedliśmy na téj sessyęj czyli sejmowęj czyli niesejmowęj, czyli nie wiedzieć jako ją nazwać. Atoli *rejecta* do jutra *cum so-*

*lenissimis protestationibus*, żeby już dalszych *pro crastina* tej zaniechać.

P. Śmiarowski już to ósmy dzień, jako posłany od Króla JMci do Chmielnickiego. —

*Soluta sessio.*

Posiedzenie 40te. — 23 Listopada 1648.

Zasiedliśmy w Izbie senatorskiej pospołu z Panami Senatory. Proponował P. Marszałek rycerski. Straszna rzecz, pod takie niebezpieczeństwo, zostawamy bez obrony. My stan rycerski nie próżnowaliśmy w tej materji, nie folgowaliśmy dniowi Najświętszej Panny, nie przepuściliśmy nawet Niedzieli wczorajszej. Żeśmy jednak bez WMMc moich MMPanów i braci naszych starszych konkludować nie mogli, przyszło z WMMPanami *consilia* nasze złączyć, a już ostatniego tego dnia *consiliorum nostrorum implorare* o to braci naszych we trzech punktach.

Pierwszy względem obrony, która się przeciw tak wielkiemu niebezpieczeństwu nie zda *sufficiens* w tym powiatowym rewokowanym żołnierzu, dwojgiem do tego podymnych na nowy zaciąg, i pospolite ruszenie. Nuż oddanie tego dwojga podymnego, do czyich ręku? i jaki jego ma być wydatek? o czém różne były naszych zdania.

Drugi punkt, jako dać respons na żołnierskie *postulata*?

Trzeci, jako ukontentować *exules*, żeby kędy mogli mieć skłonienie głowy?

P. General Wielkopolski. Choć w takim razie, nie może Rzplta *mutare statum* teraz. *Qua autoritate* tu stawamy? na jakim terminie? co za *modus* sejmowania po sejmie? Ale nie wnosząc nowych rzeczy (wprawdzieśmy byli sobie rzekli znieść się w niektórych punktach po sejmie) tylko o konkludowanych pomówić *de modo*, nie nam tedy *restat*, tylko namówić *modum*, do czyich ręku dwoje to podymnych naznaczyć? a o innych rzeczach, *non hujus temporis*.

P. Marszałek. Nie z mego żadnego konceptu ale posłusznym będąc woli i rozkazaniu WMMPanów sprowadziłem tę sessyą, która wczorajszego dnia w Izbie poselskiej zgodnie sta-

nęła. Że się to WMMPanom niektórym nie zda, jakom tę sesyą sprowadził, takem ją gotów *resolvere*. Krzyknęli Ukraiński: „Boże uchowaj, kończyć tu trzeba obronę!”

P. Chorąży Nowogrodzki. Gdzie ona nasza nadzieja, którąście nas WMć karinili? Powiedzieliście: „byleście mieli Króla, będziecie mieli obronę i przytuliska; teraz widzimy, teraz jesteście *utroque destituti* i nie bratersko od was *elusi*“.

P. Starosta Oświecimski. *Condolemus fraterne* WMMeiom i nam samym, że nas tak czas *excludit*; przyznać to musimy, żeśmy tak WMci obiecali: „przystąpcie jeno do elekcyj, we wszystkiém będziecie ukontentowani“. Potém tak rzeczy padły, jakośmy się nigdy nie spodziewali. Nowego nic nie możemy stanowić, jeno *conclusa* ordynować: mianowicie te dwoje podymnych kędy oddać, i do czyich ręku? Drugi punkt téż tu odprawić strony zaciągów JMXdza Biskupa; bo to nie jest *novas constitutiones ferre*, nie sejmowa to konkluzya, ale dawnych rzeczy deklaracya.

P. Wojewoda Bracławski. Mowa JMPana Generała jako i JMPana Marszałka, może nie być nikomu w podziwieniu. JMP. Marszałek uczynił to, co była wola braci. JMP. Generał sadi się na prawie i zwyczaju. *Necessitas* jednak *frangit legem*. Trzymać się prawa, trzymać się *formam Reipublicae*, dobra rzecz jest, ale w pokoju; teraz trzymając się *solennitates* sejmowych, nie przyznawać tego przy sejmie, czyli po sejmie, a *interim* zostawszy bez obrony, zginąć trzymając się *formam Reipublicae*, jest to zgubić Rzpltą. Dla Boga! jeszcze ten jeden dzień odważyć na ratunek ojczyzny. I albo się *formam* trzymajmy, albo zgińmy; żeby obronić ojczyznę, mówić o tém trzeba, póki najmniejszego stawa czasu, a nie czynić sobie w tém *disputabilem quaestionem*, kiedy idzie o wszystko oraz.

P. Podkomorzy Rożański. Nie nasza ta obrona, ale WMMeiów samych. Już my zginiemy, nie potrzebujemy obrony. Zginęliśmy ze wszystkiém. WMci *res agitur*; WMć się brońcie. Z tém się jednak odzywamy, żeśmy na czas konwokacyj nie pozwalali, i teraz trzeba o tém mówić, żeby czas koranacyj naznaczyć, bo my na 17. *Januarii* nie pozwolili.

P. Podkomorzy Poznański. Uczynione deklaracje z Województw. Po uczynionych deklaracjach, już się rozjechali bracia, my którzyśmy tu pozostali, nie mamy *potestatem* meliorować téj obrony; daremna tu o tém tylko mowa.

P. Fredro. Zda się niektórym IchMciom *novitas*, że po sejmie myślimy o obronie; a nie upatrują tych *novitates*, którychby się przez ręce nieprzyjacielskie narobiło. Dla Boga! jużśmy zginęli. WMć giniecie, a przecie tak słabo postępujecie do obrony! Uważcie, że ta *parcitas in perniciem vestram*; orazby się trzeba odważyć, żeby i swego bronić, i nasze reku-perować.

P. Podsędek Krakowski. Lubo nie weześnie, przecie trzeba traktować, kiedy idzie o obronę; nie o pół rzeczy idzie, kiedy idzie o całość Rpltej. Wprawdzie że nowego nic nie możemy stanowić, ile jednak stawia czasu, dać go obronie. Co strony tego, do czyich ręku odsyłać to dwoje podymnych? do Lublina, do Komissarzów; żeby za assygnacyami hetmańskimi płacono żołnierzom. *Pacta* radbym słyszał, żeby były przeczytane i *actus electionis*.

P. Marszałek. *Eliberando fidei meam* krótko przypomnię, co się *cum pactis conventis* stało. Naprzód *ad instantiam* JMPana Podczaszego Koronnego *ad praemia bene meritis* przydano: „*de Republica*“. I to kazali zmazać; niech tak będzie, jako dawno było. Szkole rycerskiej naznaczone mniejsze w Krakowie. I to kazano zmazać. *In summa*, *ne unum quidem jota* kazano przydawać; ani umniejszać od pakt Władysławowych.

P. Sędzia Włodzimierski. Siła nam widzę modestya nasza zaszkodziła; widzę, żeśmy na szkodę naszą bardzo byli *tractabiles*. Aza takie były obietnice WMMciów? Jeno pozwolić na elekcyą Pana, będzie wszystko. Obrony nie masz, nam skłonięcia nie masz. Przynajmniej sami dla siebie obmyślcie obronę, jeżeli nie dla nas. Panowie duchowni, Panowie dzierżawcy dóbr królewskich, bójcie się Pana Boga! tak siła trzymacie dóbr Rpltej, a żadnego ratunku od was nie słyhać!

P. Starosta Krakowski mówił cicho, ale go nie słyhać było, bo jeszcze do siebie po Pilawieckiej [klęsce] nie przyszedł.

P. Wojewoda Bractawski. Widzę ja, że WMé chcecie ojczyznę *omni destitutam praesidio* odjechać. Strony pakt, co ja tu słyszę, czytać *pacta*, a *pacta* już poprzysiężone. Co poprzysiężone czyli co było *in mente. in conceptu*, czyli to co było na terminacie z deputaty, czyli to co było w druku, *pacta* poprzysiężone, *pacta* na swym placu muszą się zostać. Obrona, prosimy, żeby była jako najlepsza; jeżeli lepsza być nie może jako tu namówiona, i tą się przyjdzie na ten czas kontentować; — ale żeby żadna, strzeż Panie Boże!

P. Podkomorzy Poznański mówił, ale tego było nie słychać.

P. Podczaszy Koronny. Co się działo na tym sejmie *electionis*, działo się wszystko po czasie, a przecie siła dobrego stanęło. Rzekło się: nie opuszczać obrony. Obronę nie zowiec naszą, jeno swoją; bo siebie brońcie, nas introdukujcie, jeżeli możecie.

P. Pisarz Zakrociński zagrzewał Biskupy, Starosty bogate, żeby *exemplo* Pana Kanclerza Koronnego, który posłał swym kosztem 600 człowieka, rzucili się do obrony.

P. Sędzia Ciechanowski. Dalekośmy się odepchnęli od propozycyjej. Przyznać to, że na takie niebezpieczeństwo obrona bardzo mała, ale że większa na ten czas być nie może, cóż z tém czynić? Już temu po czasie nie zabieżymy.

P. Kanclerz Koronny. Niewiem, *in quo fundata* nasza sessya terazniejsza. Nam wygnanym już nie o obronę prosić, ale o reintrodukcją. Ile pamięć moja znosi, tak, zda mi się, było *conclusum* strony obrony, żeby się deputacya przy boku Króla JMei odprawowała, druga deputacya *ad obsignandum diploma electionis*. Co strony dwojga tego podymnego, gdzieby je oddawać, albo jako szafować, jest na to wojska zaciągniętego 4,000; zapłata im przypada *pro ultima Novembris*. Uważajcie WMMé jeżeli tu nie będzie myłka w rachunku. Winno się wojsku 400,000, a dwoje podymne nie czyni więcej nad 100,000; to wszystka obrona 13,000 wojska. Posłowie wojskowi czytali punkta swego poselstwa. Summa, żeby im zapłacono, i o ćwierć darowną proszą.

P. Wojewoda Ruski wnosił intercessyą za niemi.

Czytany komput wojska we Lwowie zaciągnionego *in summa* 4,360, wojsku długu 400,000, traktamentu Panom Hetmanom 30,000.

Czytany drugi komput wojska, którzy się ofiarują służyć *a prima Decembris*, byle pieniądze dano.

Czytany komput zaciągu X. Arcybiskupa, Pana Osińskiego, Pana Przyjemskiego, Pana Korfa.

P. Chorąży Nowogrodzki. Podobno się WMMć sadzicie na poselstwie Pana Śmiarowskiego do Chmiela; dlatego WMMć tak źle do obrony przystępujecie, i o tém nie myślicie, gdziebymy my wygnańcy mogli *figere pedem*.

P. Wojewoda Ruski. Wojska do obrony jeno 13,000 a nieprzyjacielskiego 200,000. Niewiem jaka tu będzie obrona. Protestował się, że nie będzie nic winien, *si quid detrimenti Respublica capiet*.

P. Starosta Oświęcimski. Albo się nie rozumiemy, albo się rozumieć nie chcemy. Nie możemy nic *innovare* nad to, co stanęło w Kole generalném. Powiatowy żołnierz ma być póty, póki Rzeczpospolita jego *opem* będzie potrzebowała. Już tego odmieniać trudno, ażby na koronacyj.

P. Generał. Nie potrzeba nas tak często ani tak *acerbe* prosić o obronę, kiedy się już w tém żadna odmiana stać nie może.

P. Podczaszy Koronny. Jaka to zła rzecz odstępować od dawnych zwyczajów: te *ratihabitiones*, do czego nas przywiodły? Będziemyli żywi, a doczekamy, będziemy wiedzieli, jako komu wierzyć. Któżby był temu nie uwierzył; „jeno przystapcie do elekcyj Pana, będzie obrona, wszelakie ukontentowanie“.

P. Wojewoda Ruski. Trudna ojczyznę ratować w takiej szczupłości wojska.

P. Bełski też.

P. Wąglikowski. Jeżeli namówiony punkt *circa pacta* o indygenacie Pruskim nie stanie, ani *actum electionis* aprobuję, ani na koronacyą pozwalam.

P. Bąkowski też.

Kiedy im tego nie chciano pozwolić, protestowali się obadwaj i z Rzeczpospolitą, iżby odeszli.

P. Podsedek Krakowski. Albo to konkludujmy, albo się roznidźmy. Co strony oddawania podymnych, oddać żołnierzom w Lublinie, za assygnacją Panów Hetmanów.

Kiedy się nie mogło z niczego wygodzić, podziękował P. Marszałek za powierzoną sobie dyрекcyą.

Dziękował mu X. Arcybiskup od Senatu, P. Starosta Łomżyński od Koła rycerskiego.

I tak się tego dnia stało z sejmu dopiero! nie bardzo *res* była *finita*. Przyszła wiadomość, że X. Huncel Mokrcki Jezuita *quondam*, teraz *canonicus regularis*, uproszony od Chmielnickiego jedzie do Króla JMci.

Posiedzenie 41sze (Senatu samego).

24 Listopada 1648.

Im mniej spodziewany tém wdzięczniejszy gość do Warszawy X. Huncel Mokrcki Jezuita *quondam etc.* przyjechał.

Oddał list od Chmielnickiego Królowi JMci z tytułem do Króla Szwedzkiego w tym liście oferty, jeźliby który postronny królik chciał go zrażać z królestwa, gotów Królowi JMci służyć przeciwko niemu. Drugi list oddał do Senatu; prosi o pokój, w nim zrazu *submisse*, ale dalej dosyć *arroganter*, że jeźliby go mieć nie chcieli, tedy go chce szukać i w Warszawie, i w Krakowie, i w Poznaniu, jeno się do Gdańska obiecać przepomniał.

Przez X. Huncla te podawa kondycoye: amnestya żeby była wszystkiego; unia żeby była zniesiona; — przy starych żeby zostali wolnościach (ten punkt podobno *latius* rozumieją); Hetmanowi żeby nie podlegali, tylko samemu Królowi.

Posiedzenie 42gie ostatnie (Senatu samego).

25 Listopada 1648.

Na ten list jego dziś się skończyły *vota* senatorskie, posłał też Król JMci dnia dzisiejszego do Chmielnickiego z antydatą oznajmując mu, że już zgodnie obrany za Pana i przypominając

mu życzliwość jego; że mu tego przez pisanie życzył, radząc mu, aby Tatarzy odesławszy, sam się na Ukrainę wrócił; obiecując mu słowem królewskiem, że interponuje *auctoritatem suam* w Rzeczypospolitęj, aby się im dosyć stało we wszystkich ich punktach.

Sejmu *conclusio*.

*Concludo, ludo: compono, impono; quid inde?*

*Conclusum, lusum, compositum, impositum.*

*Finis principio, similis sic vertitur ordo.*

*Nam damus et capimus, nolumus et volumus.*

## 98.

*LACHRYMAE AFFLICTAE HUNGARIAE. (PASZKWIL PRZECIW  
ZMARŁEMU RAKOCEMU).*

25 Listopada 1648.

*Siste gradum viator!*

*Hic jacet auri venator,*

*Alter Sylla, sed non Achilla,*

*Georgius Rakocius*

*Princeps Daciae et nequitiae,*

*Baro talis vel aequalis,*

*Quem alumna*

*Non in ornamentum sed in detrimentum*

*Patria genuit.*

*Nam cum illius fieri cupit patronus, factus tyrannus.*

*Hic nec Deo, nec regi*

*Servavit fidem, nec gregi.*

*Tribus Imperatoribus perjurus et rebellis factus.*

*Afflixit Ungariam,*

*Spoliavit Transilvaniam.*

*Et ut alter Coriolanus, utramque est depopulatus.*

*Plus ultra,*

*Fratrem natu majorem veneno toxicavit extinxitque*

*Multa millia Christianorum Turcis in diram servitutum tradidit*

*Crudelis in suum sanguinem proprium.*



*Haec ego misera Ungaria  
Depauperata patria,  
Relinquo illi pro memoria.  
Hic jacet crux et tormentum.  
Racocius nequam hoc habet monumentum.  
O utinam et illius quoque busta  
Consumat, et patris combusta.  
Jam abi viator et vide,  
Quod hic sceptrum gerat, qui pascendis ovibus  
Minime aptus erat.*

---

## RZECZY z ROKU 1649.

### 99.

WOJCIECH BIECZYŃSKI DO ŁUKASZA MIAKOWSKIEGO  
SĘDZIEGO PODOLSKIEGO

*z Konstantynopola 30 Stycznia 1649.*

Pojechał tam z niejakim Borkowskim JMPana Chorążego, który się tu u jednego Turczyzna szacował za tysiąc dwieście Talerów, za niego poręką jest niejaki Brzeziński krewny niebożczyka Xdza Trzebińskiego. Tenże także szacował się na pięćset Talerów. Niejaki X. Bobiński kapelan JMPana Starosty Lwowskiego, popadł się tu na galerę; WMei Dobrodziejowi swemu służby swoje zaleca, a pokornie prosi, abyś WMć oznajmił o nim JMPanu Sienawskiemu. — Strony Polski naszej rozmaite tu złe i dobre nowiny ocierają się o uszy nasze. Gospodar JMć Wołoski po kilka kroć świeżo teraz tak o Polsce pisał do Porty, że *princeps Casimirus pro Rego electus*, sam do Krakowa pojechał na koronacyą, a tu do Chmielnickiego Lwowa dobywającego z takowym kommandamentem posłał, aby się nazad do Kijowa powrócił z wojskiem swém, a że sam zaraz po koronacyi ześle Posłów z Komissarzami, i o pokoju tak z Chmielnickiem jako i z Tatarami będzie traktował, gdzie Chmielnicki nie nie kontradykując ustąpił, i w Kijowie na rezolucyą JKMei oczekiw. Zaś z Krymu *contrarium* pisze Han, iż Chmielnicki z Tatarami pół Korony wzięli, a Tohajbejowi z wojskiem jego naznaczył Chmielnicki stanowisko w Barze. Więc iż Tatarom jurgield doroczny 20,000 Czerwonych Złotych przyobieczał, *ea conditione*, żeby ich nie odstępowali, póki się im i Tatarom skuteczna nie stanie *satisfactio*. Pisze i to, że *in dies* Kozacy z Tatarami swemi renouują konfederacye, i za niepodobną rzecz Porcie udaje, żeby się już kiedy Kozacy z Tatarami pojednać (*sic!*) mieli. Owo zgola,

takimi i tym podobnymi Portę uwodzi konsolacyami, którą na codziennych sessyach *nostri belli finem considerando*, słusznej od naszych czeka windykeyi. Do tego straszy ktoś, a bodaj nie Wojewoda Siedmiogrodzki, że nasz Król pojmuje Królową Szwedzką, z którą w posagu bierze Królestwo Szwedzkie: co Turkom bardzo nie na rękę.

, Z téj strony zaś traktują z Wenetami pokój, i już Wenetowie prezentowali. *Regnum Cretense* dawają; przy tém pięć kroć sto tysięcy Talerów bitych. Więc i w Dalmacyi fortece i miasta wszystkie przez szablę nabyte nazad wracają. Ale tém Porta nie kontenta; bo nałto wyciąga od Wenetów Insuły Corffu, i skarb, który przez pięć lat niemal na wojnę łożyli, chcą aby im Wenetowie oddali; przy tém szkody, które z okrętów tych co *in faucibus maris mediterranei* leżą, ponoszą, ponagradzali; a mimo to wszystko, osobnego dla Césarza podarunku, dwa tysiące worów pieniędzy, coby uczyniło milion Talerów bitych. Takowe kondycye Porta do pokoju podaje. Posel tuteczny co dzień u Wezyra bywa, i *cum facibus et laternis* pokoju szukając żebrze; i drugi Posel z Wenecyi po pokój jedzie, którego się tu *intra paucos dies* spodziewają. Ottomańscy z gwałtowną armatą gotują się na wiosnę, dwanaście nowych Mauszów, galier wielkich robią, działa leją. *Barbarienses* także na ich pomoc obiecali się stawić we trzydziestu okrętach. *In summa* nie wiemy co przysza wiosna sprawi; ale *consideratis considerandis*, Wenetowie *etiam iniquissimis conditionibus* bez mała na pokój nie pozwolą. *Ex Germania* z Césarzem JMcią *de confirmanda pace inde suspicat Porta*, że się snadź z Francuzem i z Szwedami pojednali. Druga, że *post obitum* Pana Rezydenta, inszego tu nie widząc, i *dubitant* żeby dotąd przyjąć go miał. Pod ten czas zaniechali żądać dwukroćstutysięcy; aby jakiej od Césarza przeszkody nie mieli.

JMPanu Kanclerzowi Dobrodziejowi memu, proszę, racz WMć Dobrodziej mój to oznajmić, że Porta postanowiła Hospodara Wołoskiego i Multańskiego, i Syna Rakocego odmienić, i Tatarom pozwolili obudwu infestować. Druga, że się naszych Turcy tak boją, iż drżą słysząc, że się nasi z Kozakami pojednali,

lnbo jeszcze nie do końca. Na sessyach mówią, że Polacy ruina nasza, jeżeli się będą chcieli krzywdy swojej mścić. Ja pod przysięgą assekuruję, że jeżeli nasi pojednawszy się z Kozakami na Turka powstaną, tedy Turcy z upominkami Posła pošlą; dla tego, iż wojsko niezgodne; Szpachowie w polu pragną sobie wojny z Janczarami; których tu w mieście Janczarowie o Wezyra strzepali. Proszę tedy uniżenie WMć Dobrodzieja mego, o rezolucyą. Do JMPana Kanclerza piszę, że mu to WMć raczysz komunikować. Uniżone przy tém i powolne posługi moje oddaję jako najpilniej, w miłościwą łaskę Dobrodzieja mego.

W Konstantynopolu d. 30 Januarii 1649.

### 100.

LIST WOJCIECHA MIAKOWSKIEGO DO NIEWIADOMEGO

z Nowosiołek 1 Lutego 1649.

**P**rzyszliśmy tu pod Kijów jako *in hosticum solum*. Wszystkie miasta i wsi Kozaków pełne. Chorągwie ich nas prowadzą i strzegą. *Undique hostilitas*: żywność trudna i droga. Szarańcza, Kozacy i Tatarowie. Na zimę nic nie siano. Do miast nie puszczają: jeśli kto zostanie, albo wyboczy, zginie zaraz; jak onegdaj w Czerniechowie stało się, gdzie P. Mozajski, P. Lutomirski, dobry i potrzebny sługa, dali gardło z kilką osób. Kozacy Radziwiłłowi ranni i złupieni ledwie uszli. Chmielnicki za Dnieprem; *longe mutatus ab illo*, jakim się Śmiarowskiemu i Hołdakowskiemu stawiał był. *Elatas victoria, congressum* nie pozwala, reponsu nie daje; posłańców *detinet* pod strażą. P. Potocki w Te-rechtymirowie, Tomisławski w Białéjcerkwi w okowach na głodzie, i *caeteri alibi*, i Pozowski na placu był i Xiadz Łętowski. Przyczyną Patryarcha Jerozolimski, który od niego *honorifice habitus et dimissus* do Moskwy. Za co mu dał *titulum Ducis Russiae* i Konstantynowi Wielkiemu przyrównał. Przyczyną i Posłowie od Rakociego. *Utrumque* poprzedzić było: ale nie-szczęśliwa odprawa, nierychła expedycja skarbowa, zajrzała ojczyźnie pokoju desperacyj. U Komissyj naszej byli onegdaj z Kijowa Metropolita z Archimandrytą. Chmiel myślał do Wo-

łoch: ale mu Łupol upominki posłał, i na nas go wsadza. Posiłków *ac totis viribus* pomagać obiecuje, aby Xięciem Ruskim został. Gospodarstwa Chmielowi ustępuje. Przez Czerńców Kijowskich te rzeczy praktykują; od których wiemy to. Patriarcha biegał do Moskwy, Cara do ligi z Łupolem namawiając przeciwko nam. Tobajbej i na Sauranėj i na Cecelniku panuje; żywność Humań mu daje, i zewsząd do 70,000 przyjmuje ręką swoją, kto jeno w Boga wierzy i nie wierzy *omnis nationis fideique datae* kondycye. zaraz żołdy, rynsztunki. Dał mu Chmiel Bar, Cacarunki, trakt wszystkich za Dnieprem. Wszystko bierze, i z téj strony na 20 mil ziemi bierze. Hartujcie groty i szable; gotujcie się *quotquot estis, equites et pedites*: skarbów nie żałujcie, i odżałujcie: albo szyje brzydkiemu chłopstwu *sub jugum* podajcie. Nam już i Kudakiem Turcy grożą; już i żywności sprzedać nie chcą: bo i nie mały głód: i my odpadniemy od koni, będziemyli tu dłużej; na co się zanosi.

U Pana Grodzickiego, Czarneckiego nie byliśmy: były tu listy, że siedzą w Czechrynie. I armatę Kudacką tamże zniósł *contra pactum. Nulla fides pietasque etc.* Już nam P. Wojewoda instrukcją pokazał; dziś *agimus agenda*. Ale Chmiel wielki zdrajca kolluzyą z nami czyni. Cybelski ten, co i z Krakowa bieży, nie nie przywiózł i obiecanego Pułkownika Czerkaskiego nie masz, i nie słyhać. Jutro do Kijowa jedziemy: Panie Boże bądź z nami, i z Komissyą.

Kozacy i z Tatarami gotowi. Suchary na konie biorą. Jeśli się do Dunaja albo do Myślikowie obróca, za dwie niedzieli w Krakowie będą. — Dan w Nowosiołkach, mil pięć od Kijowa, *ut supra*.

P. S. Duszo nam bez siana, owsa, jęczmienia i słomy. Sami Kozacy pędzą konie w pole w śniegi, po kilkanaście koni Tureckich. My podobno od koni odpadniemy: kanaków, rzędów, sukien kosztownych, bez liczby w Kijowie.

Zapuşciło się było nie mało szlachty Kijowskiej z nami; ale żadnego chłopi nie przyjęli do własnych domów, a raczej popiołów: ani chleba, słomy podali samemu Panu Wojewodzie Braclawskiemu. W Nowosiołkach kapłana żadnego nie widzie-

liśmy: taka od Kobrynia kościołów dezolacya. Dwory szlacheckie wszystkie w popiół obrócone.

*Wojciech Miaskowski, Podkomorzy Lwowski,  
Komisarz do wojska Zaporowskiego JKMc.*

## 101.

PUNKTA SUPPLIKI WOJSKA ZAPOROWSKIEGO DO KRÓLA.

*Pereastaw, Luty (?) 1649.*

**Ż**ale nasze krwawe już nas do tego przywodzą, żeśmy obcych Panów szukać mieli, i krwawie się z niewoli wybijać musieli. Zatrzymawszy się jednak za rozkazaniem Jaśnie Wielmożnego JMPana Wojewody Braclawskiego, zostaniem przy wierném poddaństwie naszém, gdy te punkta będą nam uiszczone. Naprzód niewola, którą cierpi naród nasz Ruski, gorzej Tureckiej, przez Unię w wierze swojej Greckiej starożytniej, aby była zniesiona, prosimy: to jest, jako od wieków bywało, tak i teraz jedna Ruś starożytna Greckiego zakonu, Władcytwa, i wszystkie Cerkwie, aby w narodzie Ruskim wszędzie w Koronie i po Litwie zostawały. Imienia Uniej żeby nie było; tylko Rzymski a Grecki zakon, tak jako się zachowała Ruś z Polską: a IchMMXięza Władcykowie, którzy chcą zostawać przy zakonie Rzymskim, niech zdrowi zostawają, Soborne Cerkwie Greckie i starożytniej fundacyej oddawszy Rusi. A którzy zostawać chcą przy Greckim zakonie, ci żeby przy Rusi zostawali. Wróciwszy co czyjego jest, kiedy tylko dwa zostaną, Rzymski a Grecki, jako dawno bywało, nie tracąc ludzi Chrześcijańskich bracię naszych, dla Uniej, bez której żyli w zgodzie, rzecz słuszną będzie. Druga. Iż pierwsza wszystka wojna przez Czaplickiego jest wzniecona, który przeciwko przywileju JKMcI odjąwszy futor, jeszcze na zdrowie następował moje, Chmielnickiego, i z niego ten ogień wszystek zapalił się, ten na przyszłą da Pan Bóg komissyą aby był wydany. Trzecia. Drugiej zaś wojny Xże JMP. Wiśniowiecki jest przyczyną, nastąpiwszy mimo zastanowiony pokój, i nie czekając komissyjej. Tedy, gdzieby miał być Hetmanem Koronnym, my żadną miarą z nim żyć i w Ukrainę go puścić nie chce-

my, i wojna być musi. Czwarta. Wojewoda Kijowski aby był narodu Ruskiego i zakonu Greckiego: aby nie następował na Cerkwie Boże, jako terazniejszy, który z Zamku wyrzucał Cerkwie i nie dopuszcza ich budować. A my też z Województwa wyższego, i inni tego życzymy; a do Kijowa o Wojewodę wiary naszej prosimy. Także Metropolita nasz Kijowski żeby miał miejsce w Senacie JKMc; żebychmy przynajmniej trzech Senatorów, — między Duchownemi Metropolitę, a między świeccyemi Kasztelana i Wojewodę Kijowskich — Ruś mieli, dla przestrzegania wiary naszej i praw narodu Ruskiego. Piąta. Żeby w tym Kijowie wszystkie kościoły i klasztory, jako są, tak niech wcale zostają. Tylko OO. Jezuici żeby nigdy nie byli, których Ruskim szkołom wprowadził JMP. Wojewoda Kijowski; a ztąd nie mniej zamieszanie stało się. Szósta. Te wszystkie punkta, żeby nam z łaski JKMc i od wszystkiéj Rzpłtęj pozwolone i stwierdzone były, prosimy. A my kończyć komissyą gotowi.

## 102.

PUNKTA PRZEZ KOMISSARZÓW TRAKTATOWYCH POLSKICH  
Z JEDNÉJ, A CHMIELNICKIM Z DRUGIÉJ STRONY UMÓWIONE.

*Pereasław, w Lutym 1649.*

1. Chorągiew i buławę od Majestatu JKMc i Rpltéj przyslaną sobie mając, P. Hetman i wszystko wojsko Zaporowskie zostają w wierném poddaństwie swojém, co i przez list oświadczają swój.

2. Iż dla niedostatku żywności na konie, wielkie wojsko i pułki ściągać się nie może na ten czas, dla sporządzenia rejestrowego i oddzielenia pospólstwa zgromadzonego, tedy się na tę Komissyą odkłada do trawy, do Zielonych Świątek Ruskich, na który dzień ma sam P. Hetman wojsko JKMc sporządzić, trzymając się dawnych zwyczajów i przywilejów wojska Zaporowskiego, żeby jako najbliżej Dniepru i ślaków w Województwie Kijowskiém, to wojsko w dobrach Rpltéj sporządzone było. Na tenże dzień nad Rusawę dwaj Komissarze od JKMc i od Rpltéj mają być zesłani do zawarcia téj Komissyćj.

3. Iż Komissya teraz stanąć nie mogła skutecznie, ma być pokój zatrzymany między wojskami Koronnemi i Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Nie mają wchodzić z żadnej strony w Województwo Kijowskie po Horyń i Prypeć rzeki: a od Podolskiego i Braclawskiego Województw po Kamieniec Podolski. Zostawać ma na stanowiskach swoich, także wojsko Zaporowskie. Przez téż rzeki i miejsca przechodzić nie mają, i z obu stron podjazdu, najazdu, i czat żadnych czynić nie mają. A jeśliby te miejsca opisane wojska Korony i Wielkiego Xięstwa Litewskiego przejść miały, cofnąć się nazad mają. Takż i z wojska Zaporowskiego, ktobykolwiek był za pomienionemi miejscami i rzekami, ma ustąpić nazad; a ktoby mimo to miejsca opisane Uniwersałami JMPana Wojewody Braclawskiego i JMPana Hetmana wojska JKMei Zaporowskiego, które zaraz wysyłamy, swym uporem śmiały przechodzić, takowy ma być za swawolnego poczytany, i surowo karany.

4. Aby do żadnego nie przychodziło zamieszania, póki się wojsko nie sporządzi, IchMMPanowie Obywatele panowie dziedziczeni i dzierzawcy za téż naznaczone miejsca do domów swoich nie wjeżdżając, zatrzymać się mają do Zielonych Świątek. A ci IchMć, którzy na ten czas między Horyniem a Słuczem już w domach swoich mieszkają, dalej się pomykać nie mają.

5. Więźnie wszystkie, oświadczając wierne poddaństwo, JMP. Hetman JKMei z wojskiem Zaporowskiem, na przysług da Pan Bóg Komissyą gotów wszystkich oddać w całości; tylko o to uprasza, aby Czaplickiego na téż Komissyą wydano.

6. Te punkta postanowione, pod obowiązkiem sumienia trzymane będą i nienaruszone: i JMP. Wojewoda Braclawski z IchMMPanami Komissarzami JKMei i Rpltéj, a P. Hetman wojska JKMei Zaporowskiego imieniem wszystkiego wojska Zaporowskiego spisawszy i postanowiwszy, całe i nienaruszenie trzymać mają, i na nie podpisawszy się i pieczęci przyłożywszy, dali między się przy odprawie JKMei Pana N<sup>ro</sup> M<sup>ro</sup>. — Roku dnia i miesiąca wyżej opisanego: w Peresławiu.

*Bohdan Chmielnicki*  
*Hetman z wojskiem Zaporowskiem JKMei.*



## 103.

DYARYUSZ PODRÓŻY DO PEREASŁAWIA I TRAKTOWANIA  
TAMTEJSZEGO Z CHMIELNICKIM PANÓW KOMISSARZÓW POLSKICH,  
PRZEZ WOJCIECHA MIASKOWSKIEGO  
PODKOMORZEGO LWOWSKIEGO KOMISSARZA, — SPISANY\*).

(Lwów?) od 1 Stycznia do 7 Marca 1649.

Styczeń

1. W dzień Nowego Lata wyjechałem z Warszawy, w sześć niedziel po elekcji, dla nierychłej odprawy Skarbu.
4. Potkałem się w drodze z JMcią Xdzem Biskupem Łuckim.
6. W Brześciu Litewskim byłem u Xcia Pana Hetmana Litewskiego, dla 200 koni konwoju, według woli Króla JMci. Xże JMć wymówił się z tej uczynności, kilkanaście tylko koni Tatarów JMci Panu Wojewodzie dawszy.
7. W Kobryniu zastałem JMć Pana Wojewodę, i oddałem mu na tę drogę fl. 10,000 ze Skarbu.
9. Ruszyliśmy się dalej z asystencyą naszą, a ze 100 tylko Draganów z Panem Pryszowskim Kapitanem, kosztem JMci Xcia Biskupa Poznańskiego zaciągnionym.
10. JMP. Brzozowski Kasztelan Kijowski przybył do nas.
14. JMP. Choraży Nowogrodzki zjechał się z nami, kolega nasz.
16. W Huszczy nad Horynią rzeką stanęliśmy u JMci Pana Wojewody.
20. W Korcu byliśmy przez cały dzień u Xięcia JMci Koreckiego.
21. W Zwiąhlu, gdzieśmy Słucz rzekę przebyli, i wjechali na granice Województwa Kijowskiego, Duniec Pułkownik i Tyśza Setnik zajechali nam we 400 koni Kozaków, i prowadzili przez Zwiąhl, gdzie Zamek bardzo kosztownej i kościół struktury.
27. W Byszowie dogonił nas JMP. Zieleński Podczaszy Bracławski, któremu oddałem na tę drogę ze Skarbu fl. 3,000. Tego dnia w Nowosiolkach na noc, gdzieśmy cały tydzień czekali responsu od Chmielnickiego z Czechryna. Zkąd

\*) Ważny ten Dyaryusz wyjęliśmy z drugiej księgi pamiętniczej Michałowskiego, której rękopism również własnością jest Ilr. Ludwika Morsztyna.

Luty

Xiążęcia Czetwertyńskiego wyprawiliśmy znowu do niego.

1. Tamże w Nowosiołkach różne kontempty JMPana Wojewodę potkały od chłopstwa. Żywność trudna i droga: nie tylko ziarna, ale i słomy dla koni nie było. Bunty poddanych na samego Pana i Panią dziedziczną.
2. W Białogrodzie takż wczas i niedostatek od Kijowa trzy mile powzięto. Metropolita z Archimandrytą z Kijowa zjechali *ad secretum colloquium* do Pana Wojewody.
6. Do Kijowa puścić nas nie chcą, ani gospód pozwalają. P. Gniazdowski sługa Pana Wdy, i P. Bryszowski znieważeni.
8. P. Wojewoda zjechał pod Kijów dla rozmowy z Xdzem Metropolitą.
11. Xże Czetwertyński wrócił z Czechryna od Chmielnickiego, którego upraszał do Kijowa na Komissyą.
12. Z Gwozdowy JMP. Chorąży Nowogrodzki i P. Śmiarowski wyprawieni do Chmielnickiego znowu, z perswazyą, żeby do Kijowa na Komissyą zjechał.
14. Ruszyliśmy się do Leśnik ku Kijowu w Niedzielę zapustną rano jadąc przez Chotówkę miasteczko Xcia Koreckiego. Zastąpili Panu Wojewodzie, z którym na jednych saniach siedzieliśmy, Kozacy tameczni z chłopstwem, i nie puścili dalej, trzymając za wodze konia pod Kozakiem, który znak niósł za Panem Wojewodą; ażeśmy i tego Kozaka i siebie samych Talerami okupić musieli, w małej kupie będąc. bez kozackich i dragańskich Chorągwi.
16. W Chwastowie Kozacy *cum plebe* nasiekli, natopili szlachty niemało *utriusque sexus*.
18. W Trypolu stanęliśmy, gdzie i przez Dniepr przeprawa przypadła; do Woronkowa na noc.
19. Z Woronkowa 6 mil, stanęliśmy w Pereasławiu ciężkim mrozem. Chmielnicki Hetman wyjechał przeciwko nam na pół ćwierci mile w pole w kilkadziesiąt koni, z Pułkownikami, Assawułami, Setnikami i muzyką wojenną, pod znakiem, buńczukiem i czerwoną chorągwią. Po przywitaniu i przemowie kozackiej, wsiadł na sanie do nas po lewą rękę

uty

JMPana Wojewody. Wjeżdżając w miasto, ze 20 dział uderzyć kazał, i do swego dworu na obiad zaprosił. Gdzie już przemówki uszczypliwe zaczęły się od niego i kilku Pułkowników przeciwko Xciu Wiśniowieckiemu, Panu Chorążemu Koronnemu, Czaplńskiemu, i Lachom wszystkim.

10. *Consilium* Komissarskie, jeśli mu wprzód *ante omnia* oddać buławę i chorągiew od Króla JMci? Stała konkluzya zgodna, żeby oddać i ująć go tą ludzkością i Króla JMci łaską. Naznaczone miejsce temu aktowi na ulicy szerokiej przed dworem Chmielnickiego, gdzie też blisko niego stali Posłowie Moskiewski z Węgierskim. Nieśli przed nami buławę P. Krzetowski Łowczy, a Chorągiew P. Kulczyński Skarbnik Kijowski, a przed nimi trąby i bębny hetmańskie ozywały się. Czekał w kole Chmielnicki w altembasowym czerwonym sobolim kopieniaku pod buńczukiem z Pułkownikami i inszą starszyzną. Skoro począł Pan Wojewoda ofiarować łaskę Króla JMci Hetmanowi i wojsku Zaporowskiemu, zawołał podle Hetmana stojąc Działalęj Pułkownik: „Korol, jako Korol, ale wy Krolewięta, Knaziowie, „broicze mnoho, i nabroiliste. I ty Kisielu, kość z kości naszych, odszczepileś się, a przestajesz z Lachy“. Wziął go hamować Hetman; ale on wytrząsając buławą, chciał więcej mówić, pijany gorzałką, choć rano było. Niewsparty jednak od innych Pułkowników, poszedł z koła. Zatem Pan Wojewoda oddał Chmielnickiemu listy i kredens komissarski, które czytane były zaraz; oddał sam potem buławę turkusową, a P. Chorąży Nowogrodzki chorągiew czerwoną z orłem białym i z napisem: „*Joannes Casimirus Rex Poloniae*“. — Oboje to z jaką taką chęcią przyjąwszy, po kozacku podziękował, a potem nas do gospody swojej prosił. Przed obiadem uczynił do niego mowę P. Wojewoda gładkiemi i wybornemi słowy, pokazując mu, jako wielkie upominki bierze dziś od JKMc, czego affektował. Naprzód amnystya przeszłych spraw i przestępstw jego; potem wolność starodawniej religii greekiej; — aukcya rejestrowego

Luty

wojska, z restytucją dawnych praw i swobód Zaporowskich; — naostatek regiment nad wojskiem. Słuszną, aby on też wdzięcznym się ukazał tak wielkiej łaski JKMc, i jako wierny poddany i sługa JKMc dał temu zamięszaniu koniec, i krwi rozlaniu zabiegał, chłopstwa prostego pod protekcję nie przyjmował, posłuszeństwo Panom ich rozkazał, a do traktatów z Panami Komissarzami przystąpił. — Na tę mowę JMPana Wojewody taki dał respons: „Za tak wielką łaskę, którą mi Król JMć przez WMć pokazał, że „i władzę nad wojskiem przysłał, i przeszłe moje przestępstwa przebacza, uniżenie dziękuję. Co jednak tycze Komissyj, ta trudno się teraz ma zacząć i odprawować. Wojska w kupie nie masz, Pułkownicy i starszyzna daleko; „bez nich nie mogę i nie śmiem nie uczynić: idzie o zdrowie moje. Do tego, że z Czaplńskiego i Wiśniowieckiego „sprawiedliwości nie mam; trzeba koniecznie, żeby mi jeden był wydany, a drugi skarany; bo z tych przyczyna „krwi rozlania i wszystkiego zamięszania. Winien-ci i Pan „Krakowski, że na mnie następował, że mię gonił kiedym „w lochy Dnieprowe zdrowie uniósł: ale już ten ma za swoje; znalazł, czego szukał. Winien i Pan Chorąży, bo mi „ojczyznę wziął; bo Ukrainę Lachowczykom rozdał, którzy „mołojce *Reipublicue* zasłużone w chłopcy obracali i łupili, „brody targali, w pługi zaprzęgali. Ale nie tak wiele winien, jako owi dwaj pierwsi. Nie będzie nic ze wszystkiego, jeśli z nich jednego nie skarzą, drugiego mi tu nie „przyszlą. Inaczéj, albo mnie z wojskiem Zaporowskim „przepaść, albo Ziemi Lackiej, wszem Senatorom, Dukom, „Królikom, i Szlachcie zginać. Alboż i to mała z Lachów „przyczyna, że się krew chrześcijańska leje? Litewskie wojska Mozer i Turów wysiekli. Janusz Radziwił jednego „mołojca na pal kazał wbić. Posłałem tam kilka pułków, a do „Radziwiła napisałem, że jeśli to jednemu z Chrześcian „uczynił, tedy ja toż 400 więźniom Lachom, których mam, „uczynię, i oddam swoje“. To taki antypast dał nam przed

Luty

plugawym obiadem swoim, uderzywszy w serca nasze okrutnym jadem i furią. — Odzywali się i drudzy przy dwóch stołach, jak jakie jaszczurki z błota; i jeden z nich Fedor Wieśniak stary Pułkownik Czerkaski do buławy porwał się na Xdza Łętowskiego Karmelitę, który do nich na miejscu Xdza Mokrskiego niebożczyka z listem Króla JMei przyjechał, że tylko rzekł, że mogą się te nowiny z Litwy o Mocerze i Turowie odmienić: a on do buławy, i tych słów zażył: „Moleczy pope! ne twoje dzieło leż mi zadawać“. Uderzyłby go był pewnie, kiedyby był bliżej siedział. Mówił jednak: „i nasi więźa, i nasi popi, wszyscy z kurwy synowie! „Chody jeno pope na dwor, nauczu ja tebe Pułkowników „Zaporowskich szanowaty“. I z tym jadem wyszedł z izby. Miękczyliśmy Chmiela, jako mogli; osobliwie JMP. Wojewoda, cierpliwni i łagodni słowy przyprowadzając go *ad mitiorem et saniozem mentem*; ale nie nie sprawiwszy, po kilku godzinach z serdecznym żalem i łzami odjechaliśmy do gospód swoich, *sparsim* po ulicach dalekich umyślnie rozdanych, abyśmy nie w kupie blisko siebie stali.

21. Poszedłem rano w Niedzielę wstępną z Panem Podczaszym do soborniej cerkwie, gdzieśmy się witali z Posłem Moskiewskim, ludzką i obyczajną osobą. Czego bronił Chmiel Panu Wojewodzie, ani dopuścił widzieć się z sobą, lubo o to prosił Poseł. Nie mogliśmy jednak *secretiora* z nim *conferre inter plebem*, tylko oferty i ceremonie i Panów naszych z sobą. Widzieliśmy potem zamek zepsowany i w niewcz pusty; byliśmy w *Collegium* i w kościele Jezuickim odartym tak, że żadnego ołtarza i obrazu nie masz. Groby nawet otwarte, trzy trumny wyrzucone szlacheckie. Trumna niebożczyka Pana Łukasza Żółkiewskiego Wojewody Bracławskiego, Starosty Pereasławskiego, wiecznej pamięci godnego kawalera, rozbita, *insignia* wojenne wzięte i pierścień dyamentowy z palca. Zaproszony na obiad Chmiel od Pana Wojewody, nie przyjechał, aż ku wieczorowi, nie-trzeżwy, z kilką Pułkowników. Nie pomogła ochota i ludz-

Luty

kość gospodarska; nie wspominaliśmy nie przeciwnego humorowi jego: ale on przecie nie wytrwał od uszczypliwych słów, krzywdę swoją od Lachów *exagerować*, niewinność swoją wywodząc, Ukrainę nawet *wszystkę* i Ruś Lachom wypowiedając. Naparł się potem do P. Wojewodziniej osobnej izby, gdzie *publice* perswadował, aby się Lachów wyrzekli, a z Kozakami zostali; bo Lacka Ziemia zginie, a Ruś panować będzie w tymże roku, prędko bardzo. Tamże Pana Pozowskiego znieważył, i szubienicą pogroził, że mu się pokazał. Co nieuważnie uczynił, bliskim bardzo będąc przed naszym przyjazdem śmierci. Powrócił potem do nas pijany, i o trzeciej godzinie w noc odjechał.

22. Długo spał, bo z czarownicami dopijał, które go często bawia, i tego roku jeszcze szczęście na wojnie obiecują. A my frasujemy się bardziej *de Republica*, aniżeli o głód koni naszych; bo owsa miarka po fl. 16, snop siana po 2 Talery. A skoro do siebie pozwolił *aditum*, posłaliśmy do niego Pana Chorążego Nowogrodzkiego i Xcia Czetwertyńskiego Zacharyasza Rotmistrza, prosząc o czas i miejsce do rozmowy i traktatów. Już go przy gorzałce zastali z towarzystwem; zaczęm też prędki i jadowity dał *respons* taki: „Za jutra sprawa i rozprawa budżet, bom *teper* pijany“. Węgierskiego Posła odprawił krótko, mówiąc: „Z téj Komisysy *niczoho* ne budżet, *teper* wojna, wojna być musi w tych czterech albo tych czterech niedzielach. Nauczu was *wsiech* „Lachów do hory nohami, i podepczu tak, że będziecie pod „mojemi nohami: na ostatek was Carowi Tureckiemu w nie- „wolę podam. Krol Krolem budżet, aby karał szlachty i ści- „nał Duki i Kniazie, aby był wolnym sobie: zhreszy Kniaź, „urezać mu szyję, zhreszy Kozak, toż mu uczynić. Prawda „to jest, zem ja mały lichy człowiek: ale mi to Bóg dał, zem „jest jednowładzcą samodzierzcą Ruskim. Nech budżet Ko- „rol Korolem, jak się jemu wydajet. Skazite to Panu Wo- „jewode i Komissarzom. Hrozite mi Szwedami; i ci moi be- „dą, choćby ich było pięćkroć i sześćkroć sto tysięcy: nie

uty

„przemogą Ruskiej, Zaporowskiej i Tatarskiej mocy. Idysz „z tém; za jutro sprawa i rozprawa“. Po takim responsie jego jadowitym, po żalósnej naszej deliberacyi, zawarliśmy się z sobą, *urgere* odprawy, a *de reditu securo* myśleć, a o więźnie prosić.

3. Zaczém nazajutrz do niego jechaliśmy na trzecią sessyą. Uczynił rzecz P. Wojewoda *cum lachrymis* łagodną. „*Vi-deas* co czynisz, jako nie tylko Lacką i Litewską Ziemię „ale i Ruską, i wiarę i cerkwię ś. podać chcesz pogaństwu „bez przyczyny. Jeśli ci się krzywda uczyniła, jeśli jeden „Czapliński zgrzészyl, gotowa nagroda: jeśli wojska Za-porowskie ukrzywdzone w służbie, w gruntach, — obojga „Król JMé przyczynić obiecuje. Niechaj to uważy, jako Pol-ska i Litwa nie wytrzyma pogaństwu bez Zaporoża, tak „i Zaporozie nie obroni się pogaństwu bez polskiego żoł-nierza“. — Perswadował, żeby czerni odstąpił; aby chłopci orali, Kozacy wojowali; aby rejestrowych było dwanaście, a choć i piętnaście tysięcy; aby raczój pogaństwo nie chrze-ścianstwo niszczył, a za granicę wszedł. — Po wielkiej, dłu-giej, uważnej mowie, w tenże sens jako pierwój dał res-pons; *his adjectis*: „Szkoda howoryti mnoho. Kiedy mnie „Potoccy szukali za Dnieprem, był czas traktowaty ze mną; „po Żółtowodzkój i Korsuńskiej igraszce, był czas; — pod „Pilawcami i Konstantynowem był; — naostatek pod Zamo-ściem, i kiedym od Zamościa szedł 6 Niedziel do Kijowa, „był. Teper już czasu nie masz; jużem dokazał o czémem „nie myślił z razu, i dalej com umyślił. Wybiję z Lackiej „niewoli naród Ruski wszystek; a com pierwój o szkodę mo-ją i krzywdę wojował, teraz wojować będę o wiarę pra-wosławną naszą. Pomoże mi tego czerni wszystka, po Lu-blin, po Kraków, którój ja nie odstąpię; bo to prawa ręka „nasza. Żebyście zaś chłopstwa nie zniósłszy, w Kozaków „nie uderzyli, będę miał 200,000 — 300,000 swoich; orde „wszystką przy tém. Tokaj Bej na hawrani blisko mnie jest, „mój brat, moja dusza, jedyny sokół na świecie, gotów

*Luty*

„wszystko uczynić zaraz, co ja zechcę. Wieczna z nimi nasza Kozacka przyjaźń, której świat nie rozerwie. Za granicę na wojnę nie pójdę, szabli na Turki i Tatary nie podniosę; dosyć mam na Ukrainie i Podolu a Wołyniu teraz; dosyć wczasu, dostatku i pożytku w Ziemi i Xięstwie mojem po Lwów, Chełm, i Halicz. A stanąwszy nad Wisłą, powiem dalszym Lachom: „Sedijte a mólcijte Lachy“. I Duków i Kniaziów tam zabonę; a będąli z Zawisła krzykać, znajdę ja ich tam pewnie. Nie postoi mi noga żadnego Kniazia i szlachetki w Ukrainie; a zachoczet-li chleba który z najmniejszych, niechaj wojsku Zaporowskiemu posłuszny będzie, a na Korola nie krzyka“.

Odzywało się i Pułkowników kilkanaście: jako Jaszewski, jasno mówiąc: „Już minęły te czasy, kiedy nas siodłali Lachy. Nad naszymi ludźmi chrześciany, silni nam byli Draganami. Teper się ich nie boimy. Doznaliśmy pod Piławcami: nie oni-to Lachowie, co przedtém bywali i bijali Turki, Moskwę, Tatary i Niemce. Nie Zamojscy, Żółkiewscy, Chodkiewiczowie, Chmieleccy, Koniecpolscy; ale Tchórzowscy, Zajączkowscy, detynie w żelezu poubierane. Pomerli od strachu, skoro nas ujrzeli, i pouciekali, choć Tatar więcej nie było z razu we Środę, tylko 3,000. Kiedyby ich byli do Piątku poczekali, i jedenby był do Lwowa żyw nie uszedł“. — Dołożył i tego Chmiel: „że mię Ś. Patryarcha w Kijowie na tę wojnę błogosławił, z żonku moju dał mi ślub, z prestupków moich rozhreszył i przeoczył, lubom się nie spowiadał, i kończyć Lachów rozkazał. Jakże mnie go ne słuchały, tak wielkiego starszego, hołowy naszój i gościa lubeho. Jużem tedy pułki obesał, aby konie karmili, a w drogę gotowi byli, bez wozów, bez armaty: znajdę ja u Lachów tego wszystkiego. Ktoby z Kozaków wziął kolaskę jedną na wojnę, każę mu szyję urezać: nie wezmę i ja sami żadnej z sobą, chyba juki i sakwy“.

Siła bestya zażarta o tém mówił z całą furią, że się rzucał od lawy, za czuprynę rwał, nogami bił w ziemię, żeś-



Luty

my słuchając zdrętwieli. Racye pierwsze nasze, aby na Boga, na Króla, na koniec z takich spraw i postępków pamiętał, aby rozumowi dał miejsce, affekty swoje miarkował,— nie pomogły. A co wspomina Patryarchę tego często, tedy taka rzecz jest. Nie Konstantynopolski, ale Jerolimski *expulsus, profugus, excommunicatus ob gravia scelera*, przez Wołoską Ziemię minawszy Konstantynopol przybieżał do Kijowa, gdzie go Chmielnicki zastał *redux victor et triumphator* od Zamościa, przed samemi Rosławia Ruskiego Święty.

*Primis diebus Januarii* wyjeżdżał sam Patryarcha z miasta Kijowa przeciw niemu z Metropolitą tutecznym; dał mu podle siebie na saniach prawą rękę. *Effusus populus, tota plebs* witała go w polu, i *Academia* oracyami i akklamacyami, *tanquam Moijsem, servatorem, salvatorem, liberatorem populi de servitute lechica, et bono omine* Bohdan od Boga dany nazwany. Patryarcha „*Illustrissimo Principi*“ tytuł mu dał. Ze wszystkich dział bito w Zamku i z miasta z armaty mniejszej na tryumf. Podniosła się tém bestya. U Archimandryty na bankiecie był *primo loco* posadzony. Pił we dnie i w nocy, a najbardziej w wigilią święta swego. Rano w samo święto pijany był, i nierychło do cerkwi przybył, gdzie na pierwszym stojącego miejscu adorowali wszyscy, drudzy nogi całowali. Patryarcha ten lotr celebrował, i kazał mu przystąpić do komunii. Nie chciał z razu, że jeszcze chmiel był w głowie, a że się nie spowiadał: ale on *publicam* dał mu *absolutionem ab omnibus praesentibus, praeteritis et futuris peccatis* bez spowiedzi, i wołał na niego: „Idy, idy do sakramentu, przeczyszczać się“. Dał mu zaraz tam ślub z cudzołożnicą żoną Czaplińskiego, lubo *absente*, bo w Czechrynie była natenczas, a następnie dał mu błogosławieństwo na wojnę na Lachy. Zaraz potem z dział bito wszystkich na tryumf, że zbawiciel nasz gospodar wielki przeczystwił się. Chmielnicki za to dał Patryarsze sześć koni i tysiąc złotych. Po rozmowach serdecznych przez kil-

Luty

ka dni z sobą, wyprawił go do Moskwy; pierwój jednak Chmielnicki odjechał do Czechryna, wyprowadzony w pole od Patryarchy. *Fama* była w Pereasławiu, że w Moskwie ten łotr *male exceptus et habitus*. Poznała subtelna Moskwa impostora, szalbierza, który Chmielnickiego żonie Czaplńskiej posłał do Czechryna absolucyę z grzechów i ślub małżeński; czego przecie Metropolita Kijowski nie uczynił, jako cnotliwszy. Posłał ję przy tém upominki i trzy świece, które się same zapalają, i unłeko Najświętszej Panny *scilicet* i *litrinum missae*. Poseł jego czerniec *male exceptus*, bo mu syn Chmielnickiego Tymaszek wierutny łotrzyk, upiwszy gorzałką, brodę opalił. Sama tylko Czaplńska dała mu Talerów 50.

Na ów punkt *de numero* rejestrowych Kozaków, aby ich było 12, a choć 15 tysięcy, odpowiedział Chmielnicki: „Na „szto pisaty tylo, tylo? Nie staje teho, budiet 100,000: tylo „budiet, kilo ja zehocz“<sup>u</sup>. Po takich przyjacielskich rozmowach, po takiej sessyi smacznej i brzydkim obiedzie, odeszliśmy do gospód zdesperowawszy o traktatach, o pokoju, o sobie, i o więźniach. Przedsięwzięliśmy staranie, jakobyśmy niebożat wywieść, i sami wynijść mogli; co dwie nocy *consiliorum* materyą było, i *deliberacya*, jeśli nas puści, czyli na Kudak odeszle *spoliatos*. Tegoż dnia Węgierskiego Posła odprawił: posłał Rakocemu 3 konie ubrane i kilka par strzelby. Posła podarował; który przecie niekontent odjechał, mówiąc: „*Poenitet me ad istas bestias crudeles et irrationabiles venisse*“.

24. W Śty Maciej staramy się o odprawę i o więźnie których był obiecał wypuścić, osobliwie Kudačkih przez traktaty i srogą przysięgę wziętych, jako i Pana Potockiego w Barze, i gwoli temu z różnych miejsc przywieźć ich rozkazał. Ale potém zmienił słowo; i kiedyśmy mówili, że to Królewscy słudzy, odpowiedział, że to rzecz zawojowana; niech Korol nie drwijet. Mówiliśmy; „że i poganie puszczają więźniów na znak przyjaźni dobrej, i przezemnie sa-

*uty*

„mego Imbraim Sułtan Cesarz Turecki przed laty 9ciu da-  
 „rował Królowi JMci ś. p. kilkaset więźniów z galer i Se-  
 „raju swego; a WMé Panie Hetmanie, będąc poddanym  
 „Króla JMci i sługą, wzięwszy chorągiew i buławę od Pa-  
 „na, nie chcesz sług pańskich i Dworzan rękodajnych Pa-  
 „nu swemu oddać; nie szablą, nie na placu bitwy, ale kon-  
 „dycjami traktatami powziętych, przez nas Posłów i Ko-  
 „missarzów odesłać; ale ich w ciężkim głodzie i niewolęj  
 „trzymasz! Co dalej o Twojej wierze, posłuszeństwie, i ży-  
 „czliwości rozumieć mamy?“ — *Surdo tyranno fabula dicta.*  
 „Szkoda o tém howoryty: Bóg mi to dał. Puszczę ich, jeśli  
 „żadnej zaczepki na wojnę z Litwy i od Lachów nie budu  
 „majet. Niechaj tu poczeka Potocki brata swego Starostę  
 „Kamienieckiego, który mi Bar moje własne miasto zaje-  
 „chał; w mojem Podolu krew chrześcijańską leje. Kazałem  
 „tam pułki ruszyć i żywego sobie przywieść.“ — Przypom-  
 „nieliśmy mu i Kijów: „gdzie się we dnie i w nocy teraz  
 „krew chrześcijańska niewinnie leje strumieniami, i w Dnie-  
 „prze płynie. Lachów jednych topią, drugich tyrańsko sie-  
 „ką, szlachtę obojęd płci, dzieci, Xięży, ostatek kościołów  
 „złupiwszy i spustoszywszy. Szukają Lachów i pod ziemią.  
 „A to wszystko za powodem Nieczaja Pułkownika Brac-  
 „ławskiego, który twierdzi, że taki ma od Ciebie rozkaz,  
 „i ztąd onegdzy z tém tam bieżał.“ — Powiedział na to: „Nie  
 „kazałem niewinnych zabijać, ale który do nas przystać  
 „niechce, albo na wiru naszu chrestiti się. Wolno mi tam  
 „rządzić: jam tam Pan; jam Wojewodą Kijowskim. Dał mi  
 „to Bóg przez szablę moję; i co więcćj, szkoda howoryty.“  
 Trudno było więcćj z bestyą bezrozumną mówić. Odpra-  
 wował potem bez nas Posła Moskiewskiego, z którym nie  
 dopuszczał żadną miarą widzieć się Panu Wojewodzie,  
 lubo i Posel życzył sobie tego i prosił go przez Posły. Tru-  
 dno téż było przed strażą, i przez papier niebezpieczno.  
 Odjechał przed samym wieczorem. Za czém przyjechał, nie  
 mogliśmy zpenetrować tego: taką jednak *famam* zastaliś-

Luty

my, że się go pytał Car, jeśli o samą wiarę wojnę podniósł: bo jeśli tak jest, to gotów mu na posiłek 40,000 wojska przysłać, tylko żeby mu sztukę Ukrainy przy granicy puścił. Pewniejsza to jednak, co z howory jego i od konfidentów jego słyszeliśmy, że Car żałuje tego jego zachodu z Rplą, i napomina, aby w zapędzie swoim stanął, krwie więcej chrześcijańskiej nie toczył, Pana swego poddanych nie psował, a to wiedział, że jest i chce być bratem lubownym Car Króla JMci brata swego, i że przy słuszniejszej stronie ze wszystką mocą swoją stanie.

25. Instancyi o odprawę powiedział, że inakszej, tylko list jeden nie będzie; ani chciał dać długo skryptu inszego żadnego, ani na *armistitium* pozwolić. *Tandem* za usilną pracą JMPana Wojewody kazał koncypować punkta, które, będąci mu się podobać, obiecał podpisać, których ta summa jest:

a) Żeby nigdzie w Województwie Kijowskiem unii nie było, *nec nomen ipsius*.

b) Aby Metropolita Kijowski w Senacie miał miejsce.

c) Także Wojewoda z Kasztelanem aby religii greckiej byli.

d) Kościoły Rzymskie które w niwecz obrócono i trupy z grobów wyrzucono, Xięza pozabijani, potopieni, tak jako są teraz zostawać całe mają.

e) Oprócz Jezuitów, którzy wszystkiego przyczyną zamięszania.

f) Aby Xiąże Wiśniowiecki, jako *author* wtórej wojny, żadnym sposobem nie był Hetmanem Koronnym, inaczey z nim żyć i puścić w Ukrainę nie chce.

g) Komissyi dokończenie na sporządzenie regestrów, do wiosny, do Zielonych Świątek ruskich do pierwszej trawy odłożone, pod rzekę Rusawę; co teraz dla odległych pułków i głodu być nie mogło. Na którą Komissyę aby Czapliński był wydany, potrzebuje.

h) Komissarzów dwóch tylko.

Luty

- i) Tymczasem wojska Koronne i Litewskie nie mają wchodzić w Województwo Kijowskie, po Horyń i Prypeć rzeki, a od Podolskiego i Braclawskiego Województwa, po Kamieniec.
- k) Także wojska Zaporowskie za te rzeki przechodzić nie mają.
- l) Więźnie wszystkie na też Komissyą wydać obiecuje; tylko aby też Czaplński wydany był natenczas.

Nie chcieliśmy tych punktów przyjąć, tylko jakośmy byli podali, aby po Słuck rzekę wolno było Koronnym wojskom chodzić, i po Bar, Winnicę, Braclaw, a nie Kamieniec. *Multis persuasionibus et rationibus* przez Pana Podczaszego Braclawskiego i Pana Śmiarowskiego Sekretarza Komissyjej *laboravimus*: ale *duram petram i obstinatum cervicem* oporu ruszyć żadnym sposobem nie mogli. Przekręślił nasze punkta, z samym tylko listem gotować się nam w drogę kazał, z wojną prędko gotową. Przyszło nam *invitis* i na to pozwolić, abyśmy sami z rąk tyrańskich wynieść mogli, a Króla JMei i Rplą przestrzedz, i żebyśmy go *hoc armistitio*, lubo *suspecto et incerto*, u Dniepru zatrzymali, i więźnie z sobą przywieźli, o których *sollicite omnibus modis et largitionibus* chodziliśmy, obiecawszy po 100 Czerwonych Złotych Pułkownikom przedniejszym i pisarzom pokojowym. Byliśmy z Panem Podczaszym z Panem Śmiarowskim, i Xdzem Lentowskim u Czarnyey Obożnego chorego, i srogiego tyrana, *supplices* prosząc i upominki obiecując. Odnieśliśmy taki respons: „Ne pojde, bom „chory: budet tu u mnie Hetman, z którym piłem przez „noc; alem mu nie radził i nie radzę puszczać ptaszków „z klatki. I wy sami, gdybym był zdrow, niewiem, jakobyście wy wyszli“. — Nie przestawał i P. Wojewoda czynić co mógł; już i srebro swoje dawał za nich niebożąt, które na 24,000 rachował sobie, do czego i my drudzy chcieliśmy się przyłożyć resztami mieszków naszych: ale *sprevit* tém wszystkiém. — Jechaliśmy do niego sami *ultimarie*

Luty

traktować, prosić *cum lachrymis*. Zawierał się z nim P. Wojewoda przez półtóry godziny miękcząc skaliste serce jego. *Nihil profuit!* — Wieczorem stanęła straż potężna po wałach, bramach, ulicach, abyśmy w nocy nie uciekli, i z więźniów żaden. A kogo w nocy zajrzeć mogli i zaskoczyć, topiono; osobliwie Draganów Kudackich do dział przykowanych, topiono, i serwitora dobrego JMPana Wojewody i Pana Szymkiewicza Podstarościego Białocerkiewskiego, o to tylko, że spytał o potaż Pana Chorążego Pana swego. Nasza noc *insomnis* i czeladzi była, ale osobliwie więźniów utrapionych, którzy już o sobie i my o nich zwątpili. Na armatę swoją pojrzyć nie dali, a ktokolwiek blisko niej szedł, porwano do dział, i bito. Czego się kommissarskiej czeladzi dostało.

26. Przed świtem poczęliśmy się w drogę gotować skoro dzień, posłaliśmy do Chmielnickiego, dając znać, że go pożegnać chcemy, i o więźnie prosić myślimy. Obiecował się do nas sam; a potem zmienił słowo, z powagi. Musieliśmy sami iść do jego gospody; a P. Wojewoda zachorzał był bardzo na chiragrę i pedogrę. Wieziono go na saniach ani zwodzono do izby. — Siedliśmy z Chmielnickim w podwórzu zamkniętym dla pospólstwa i tumultu. Więźniowie też oplakani na poły żywi stanęli, którzy już nie mogąc ani przysięgami i traktatami, ani okupem, ani prośbą, wynieść, prosili, żeby ich do Tatar odesłano.

Oddał naprzód Chmielnicki Panu Wojewodzie punkta podpisane według woli swojej, i dwa listy; jeden do Króla JMci, drugi do Pana Kancelerza. W upominku Wałacha siwego i w worku 500 albo 600 Czerwonych Złotych, które zarazem oddał P. Wojewoda w odjeźdnym więźniom odzależowanym, za któremi znowu *supplices* prosimy. Sami niebożęta pokornie do nóg upadli i krwawe niemal lzy toczyli. *Apud efferatam bestiam nihil valere*. Powiedział naprzód na Pana Potockiego, że go jeszcze zatrzyma dla tego, żebyhm go, jeśli Bar mój zajechał brat jego, kazał na tykę

*Luty*

przed miastem, a jego brata tamże w mieście, aby tak na się patrzeli. Pięknie go okrutny tyran pocieszył. Zadrzały skóry na Panach Koniecpolskim, Grodzickim, Czarnieckim, Łaczyńskim i inszych; ha i na nas samych. Bo przez dwie nocy latały głosy czerni: „ubić, albo obłupić Komissarzów, a na Kudak odesłać!“ Wszystko miasto i Kozacy *in armis* byli. P. Hetman nigdy dobrze trzeźwy. Przypominał P. Wojewoda o dotrzymanie *armistitii* do Świątek, o pokój Wołynia i Podola. Powiedział, iż: „niewiem, jako druga Komissya stanie, jeśli mołojcy na 20 albo 30 tysięcy rejestrowego wojska nie staną, i udzielném odreżaném swém Państwem kontentować się nie będą. Obaczymy; więźniów na Komissyą stawimy i armaty cokolwiek. Zaczem waleta. Wyprowadzili nas Pułkownicy.

Nie pomogli nam i zdrajcy z naszych do dobrej odprawy, sprzedając się od Kijowskiej szlachty. Uchodzą *utriusque sexus*, panny nawet, do Kozaków w Pereasławiu. Czeladź nasza, osobliwie pisarz Pana Wojewody pokojowy, Sobol niejaki, niemłody i wiadomy rzeczy *et statum Reipublicae*, i Jermołowicz niejaki Litwin, który tam do Chmielnickiego jechał, został Judasz. Nie strześliśmy się go *in consiliis* czasem. Szkodził nam bardzo i Wójt Pawołocki, który Pana Tomisławskiego dzierżawcę swego w okowy poddał. Tegoż dnia w Woronkowie nocłóg. Wymknęło się jednak z nami do stu osób więźniów; jako P. Ruszowski, Skotnicki, Byszewski, Xcia Officyerowie, i Draganów kudackich kilkadziesiąt, wmieszawszy się między sług i stajenną czeladź.

27. Z Woronkowa do Białogrodki mil 9, minawszy Kijów. Ja przecie z Panem Podczaszym Braclawskim wyboczyliśmy do Ś. Zofii, gdzie przywitawszy Metropolitę, obaczywszy w cerkwi *antiquitates* widzenia godne, ukazaliśmy się z przystawami od Chmielnickiego przydanemi za wtórą bramą nad miastem. Co postrzegłszy szlachta, szlachećci, i *misera plebs catholica*, rwali się do nas, i gonili jako

Luty

któ mógł i drudzy pieszo śniegami głębokimi, wertebami przez lasy biegli do Białogródku. Gonili ich Kozacy aż pod Białogródkę, i pogonili wielu. Zawróciwszy, obnażyli, bili i topili zaraz. W Białogrodce nocleg niebezpieczny, dla samój pogoni za naszymi katolikami.

28. Ruszyliśmy się większym już taborem trzy mile tylko, dla wczorajszej fatygi, i dla więźniów, którzy nas z krzykiem i płaczem, najwięcej szlachcianek, zacnych urzędników, i z dziećmi gonili.

Marzec

1. W Brusilowie trwoga. Udano, że Tatarowie od Białocerkwi zachodzą nam drogę. Straż nasza przyniosła, że Kozacy ku Zwiabłowi w drogę z nami, jakoż tak było, — idą.
4. Sporszeźmi noclegami, rzucając niemało koni, przeszedliśmy Korzec. Wyjechał przeciwko nam Xiążę w kilka set koni, a w mieście ze 4,000 poddanych niepewnych dla obrony mając. Sam jeden z Panów i powiatów tamecznych rezolwował się powrócić i mieszkać, lubo w spustoszałym domu: żaden inszy ani Pan, ani szlachcic nie przyszedł do possessyi dóbr swoich: na Ukrainie i Podolu i na Wołyniu bardzo mało.
5. W Huszczy nad Horynią rzeką, od Korca mil cztery, majątności Pana Wojewody, który tak bardzo chory był, że go saniami do piekarni wnoszono i wynoszono, zastaliśmy trwogę od Kozaków albo raczej hultajstwa, nieodmienną. Pięć tysięcy dwa dni przed tém, dwie godzinie przed świtem wpadli w Ostróg, i do 400 ludzi, mieszczan, Rusi nawet, Żydów najwięcej nasiekli; miasto złupili; szlachty dwóch tylko zginęło, P. Bojanowski stary i Borowicki. Przypadli ludzie z Chorągwi Xcia Dominika z Międzyrzéca, z Panem Suchodolskim. Wyparli ich z miasta i ubili z półtora sta. Takie to ich w polu wojska bez taboru. Sprawili to bez wskazania Chmielnickiego Tysa niejaki, kuśnierz, Pułkownik Zwiabelski, szukając Pana Wąsowskiego



Marzec

Starosty niegdy swego Zwiąhelskiego zbiegłego do Ostroga; bo go P. Suchodolski wydać nie chciał i nie wydał.

7. Z Pany żołnierzami konwojem naszym kłopot. Nie chcą z nami zostać przy P. Wojewodzie; lubo nie wyszła służba.

*Sciendum*: Czerń wszystka armuje się, smakując sobie wolność od robót i podatków, i nie chcąc mieć na wieki panów. Ze wszystkich miast i miasteczek i wsi Chmielnicki przybierać Kozaków kazał, konie karmić, i *invitos etiam* biorą, biją, łupią. Większa daleko połowica chłopstwa żebrzą pokoju, i zemsty od Boga nad Chmielnickim i swawoleństwem. Chmielnicki niedługo sobie żyć wróży. Jakoś ma wielu i przy sobie i wszędzie *infensissimos*. Zakopał w Czechrynie kilkanaście beczek srebra. Koni tamże matureckich 130, szat kosztownych 24 skrzyń. Donatywy Piławieckiej, albo raczej *praedae*, Ukraina pełna. Najwięcej Moskwa w Kijowie i po targach w miastach kupuje. Były po Taleru i tanięj talérze srebrne. Jeden mieszczanin Kijowski u Kozaka kupił wór srebra, co chłop tylko mógł unieść za sto Talerów. Kuśnierka we Związlu Pułkownikowa częstowała posłańców Pana Wojewody na srebrze, przy okrytym politycznie stole, łając Chmielnickiemu, że nie tak *splendide* żyje, koli Boh dat mnoho wszeho. Naszym srebra sprzedawać nie chcieli; koni nawet w Pereasławiu Hetman zakazał, lubo jego samego koni 600 w śniegu chodziło, i tak wiele w ulicach od głodu zdychało.

Równy z nani tegoż dnia Chmielnicki do Trechtymirowa na pokutę wrzкомо odjechał, wzięwszy z sobą Pana Potockiego i Łączyńskiego Majora Kudackiego, a do Budzi-  
na odesłał Pana Koniecpolskiego, Grodzickiego, Czarnieckiego i innych officerów. Dragani na zabiją śmierć albo wodną w Pereasławiu zostali. — P. Koniecpolski i P. Potocki oddali mi testamenta swoje i listy, dysponowawszy się na śmierć przy Komunięj Śtėj; bo przedtém Xięży nie widzieli, których wyszło z nami do 20tu przeorów, i gwardyanów i inszych zakonników, i X. Pleban Baryszpolski.

WOJCIECH BIECZYŃSKI DO ŁUK. MIAKOWSKIEGO SĘDZ. POD.

*z Konstantynopola 6 Marca 1649.*

Ottomańscy z wielką armatą więcej niż sto galer na przyszłą wiosnę wyprawują *ad fauces maris mediterranei*. i lądem Wezry ze wszystką potencją Janczarów i Szpachów tamże gotuje się iść, na tém stojąc, aby mogli te zawalone okrętami Weneckimi Białego morza wrota *omnibus modis* otworzyć, i do Kandyj jako najprędzej *subsidium* postać. *Barbarienses* także idą we trzydziestu okrętach Ottomanom na pomoc; którzy złączywszy się z galerami Bejów na Białém morzu będących, owi od morza, ci tu z lądu Wenecką armatę okrażyc, i z nią się uderzwszy, na on czas abo szachem, abo metem. wojnę skończyć myślą. Lubo to z tąd *cum conditionibus pacis* wyprawiła Porta do Wenecyi jednego z Czausów. Wenecki także Posel nie wiemy gdzie się zatrzymał: nie widać go tu dotąd; a im dalej, tém do pokoju Porta trudniejsza, i *acriores* podaje *conditiones*. Za Soltana Ibraima przeszłego Cesarza częstowali Wenetowie Portę czterma miliony Czerwonych Złotych, *ea conditione*, aby *totaliter* Kandyi odstąpił. Teraz Ottomańskim te cekiny smakują tak, że ich też *inter caeteras pacis conditiones* przy Kandyj wyciągają. Dziwny téj wojny będzie koniec; ale jakkolwiek, tedy przyszła wiosna zapewne go sprawi. Po dziśdzień Wenetowie *victores*; i gotują się *in faucibus* witać Ottomańskich. Hulsyn Basza także z Kandyj pisał gorąco do Porty, prosząc o posiłek, którego jeżeli w prędee nie otrzyma, tedy deklaruje się ponievoli, wyspy odstąpić. W responsie konsolacyą otrzymał: *sit fortis et patiens*, a żeby żadnym sposobem *insulam* nie odstępował; ale owszem był przy téj nadziei, że najdalej za trzy miesiące będzie miał skuteczne *subsidium*. Tu armata gotowa; tylko Łopatników ledwie sześć tysięcy; a wszystkich potrzeba więcej niż dwadzieścia tysięcy, których też jakiejś części czekają od Hana Tatarskiego. *De statu Poloniae Porta cujus et qualis sit opinionis*, w przeszłym pisaniu mojem dosyć szeroko oznajmiłem WMei Dobrodziejowi memu. Dotąd żadnej nie masz

odmiany, ani też żadnych, tak od Hana, jako Hospodara JMei Wołoskiego nie widać wiadomości. Tylko niewolników *utriusque sexus* niezliczona rzecz. Chłopów Lackich i Ruskich tanio bardzo na Bazarze sprzedają. Szlachty jednak mało co, prócz tych, co z IchMMPanami Hetmanami popadli. Poseł Cesarza JMei Chrześcijańskiego jedzie tu. Już jest w Jedrniepolu; ale o Rezydencie nic nie słyhać, i nie wiem jeżeli będzie. Ten w czym, i jakie propozycye Porcie podawać będzie, za pierwszą okazją oznajmić WMei Dobrodziejowi memu nie omieszkam. Wysłał przeciwko niemu Wezyr jednego z Czausów z tysiącem Talerów bitych na podróżne expensy, którego miał Czaus na pół drogi podjąć. Jedzie też Poseł od Króla Perskiego, który już jest w Babilonii. To do wiadomości WMe Dobrodzieja mego podawszy, onego się miłościwej łasce, z uniżonemi posługami memi jako najpilniej oddaję. — W Konstantynopolu d. 6 Martii 1649.

### 105.

KONFESSATA JEŃCA KOZAKA DONESIONE W LIŚCIE

*z Troszyna? 18 Kwietnia 1649.*

Do Rzeczycy przyprowadzono Fiedka Setnika Pułkownika Brusińskiego, który na konfessatach to powiedział, że do Homla Pułkownik Niebaba w Sobotę Wielkanocną przyszedł w pół trzeciu tysięcy Kozaków: piechoty ma ćwiczonej najwięcej. Ma kiera Pułkownik w Łozowie i w Brahańcu 6,000 ludzi ma.

W Howłuczy Napalicz ma 6,000. Z tym jest Hornostaj szlachcie Setnik. Powiedział ten Fiedko Setnik, że choćby Chmielnicki chciał się zgadzać, to nie może; tak się Czerń zbawiała, żeby znosiła szlachtę, albo sama ginęła. Panowie Hetmani obadwaj są w Wilnie, a Kozacy większą potęgę obrócili na wojsko Litewskie.

### 106.

KONFIDENT Z JASS DO ŁUKASZA MIASKOWSKIEGO

*Jassy 19 Kwietnia 1649.*

Nic inszego na ten czas WMPanu nie wypisuję, tylko, gorące Chmielnickiego instancye, [Han] nie tylko *subsidia* a

bie samego ze wszystkimi Ordami swemi temu zdrajcy ofiaruje. Teraz na prędcę wyprawił przed sobą część Tatarów do Kozaków, a sam po Ś. Jurze Ruskim obiecuje się. Z Budziaku także kilka set przeszło. Drugie Ordy gotują się i konie sobie przysposabiają, nawet i pieszych Tatarów nie mało do Kozaków przybyło, którym Chmielnicki konie i orężę supedytuje, z kąd konkludujemy, że ten nieprzyjaciel *nihił aliud intendit*, tylko *hostilitatem inferre*, ponieważ tak *sollicite* Tatarów do siebie wabi: bo nie co miesiąc do Ordy Posłów posęła, ale co tydzień. Racz tedy WMP. wcześniej wojskowych przestrzegać, aby pilne oko na Tatary mieli, bo jeśli teraz to hultajstwo w górę postąpi, tedy pewnie Tatarów z sobą wezmą. Posłowie Chmielnickiego jeszcze są u Rakociego. Co tam traktują, snadnie się WMP. domyślisz, gdy sobie przypomnisz ową relacją moją, którą o imprezie Rakociego w Krakowie WMPanu uczyniłem. *Cum maxima animi oblectatione* czytać będę, jeśli ni WMP. wypiszesz, jako dalej JKMć i Rplta z tym nieprzyjacielem postąpić zechce; ponieważ *ex circumstantiis* tej Komissyj, którą Chmielnicki do Zielonych Świątek pomknął, *apertam* widzimy *hostilitatem*. Pierwsze wici za dwoje, że na pospolite ruszenie już wyszły, od JMPana Podczaszego tę wiadomość już mam. Jeżeli trzecie wyjdą albo nie, i dla jakiegoby przyczyny nie wyszły, o rzetelną proszę informacją. Oddaję się zatem z powolnością usług moich jako najpilniej w łaskę WMPana. — W Jassiech d. 19 Aprilis 1649.

### 107.

ŁUKASZ MIASKOWSKI SĘDZIA PODOLSKI, DO NIEWIADOMEGO

(Lwów?) 23 Kwietnia 1649.

Przyniósł tu, dziś trzeci dzień, P. Jan Chojnacki z niewoli oswobodzony do Xdza Hilarego Starszego Karmelitańskiego, od Pana Stanisława Radziszewskiego, przed tém od różnego towarzystwa wyręzonego, który wedle słowa swego eliberować więźniów na Budziaki pojechał, list z Zakopanki wsi z pod Białogrodu *die 8 praesentis* pisany, w którym te potrzebne wypisuje przestrogi. Iż Kozacy sześć krok przez jeden miesiąc od

Chmiela przejeżdżali tam do Agi Timirbeja (rodzony to owego naszym nieszczęściem sławnego Kantymira), prosząc o posiłki przeciwko nam, których częścią dla niedostatku pozdychałych, częścią dla zmorzonych koni, otrzymać nie mogli. Z dobrą jednak otuchą i upewnieniem odprawieni, iż wypasłszy konie Tatarowie Budziaccy, za 4 Niedziele od daty listu wyżej pomienionej ruszyć się obiecali. Wczyburey Dniestr przechodzili: Starszy był między temi posłańcami Fedina stary z Raszkowa. Gdy z nimi o tę ich zażartość expostulował P. Radziszewski, powiedzieli: „pierwój języki ludzkie w tył się obróćą, niżeli Lachowie nad nami będą panować“. — Pisze i to, iż tamtędy na Wołoską Ziemię jechali Posłowie Chmielowi od Rakocego, między któremi był Łoziński szlachcic. Ten twierdził, iż Alexander Rakocy młodszy, przysiągł Chmielowi na braterstwo; a zatem radzę od Węgier mieć pilne oko. Do Hana też ustawicznie Chmiel posyła, prosząc aby nietylko IchMPanów Hetmanów, ale ani jednego więźnia nie wypuszczał, pod rozerwaniem braterstwa zaklinając. „Ty ich — powieda — chcesz wypuścić, „a ja chcę wszystkich wygubić, iżby ani jednego Lacha na świecie nie było“. Jakoż to u mnie nie jest bez podziwienia, iż jakom z koronacyej przyjechał, żadnego przez ten wszystek czas, choć zima długo trzymała, ani do Jass, ani tu do Chocimia Tatarowie więźnia na okup nie przywieźli. Wczoraj mi też przyniesiono od Soroki list od jednego konfidenta mego, który jest przy JMXdzu Chelmskim, w którym daje znać, iż tu na Podniestrzu pułk z Kalnika przyszedł, i listy od Chmiela, aby się wszyscy w dobre konie fundowali, a za dwie Niedzieli pod Morachwą stanęli, a dobytki swoje aby na stronę wywozili. Wczorajszej nocy Terechowie, sławni *quondam* pobereźnicy, a teraz rozbójnicy, napadli na Zalesze, i Pana Pawła Zaleskiego młodego, dwie mili z tąd żywo wzięli i do Prosiątkowa do pułku w skok przyprowadzili. Wyprawuje JMP. Kamieniecki z tąd Pana Pawłowskiego, ze czterema Draganięj Kompaniami, aby im to oddać. Z tych tedy wiadomości snadnie konjektuować, czego się na potém mamy spodziewać. Z Krymu samego najmniejśz o naszych więźniach nie mamy ponowy, jeno list jakiś od Chmie-

la ode wsi do wsi podawany, do Usiatyna dyrygowany, do JMP. Oboźnego Koronnego intytulowany, w którym exprobrując jakieś od naszych na bracią swoją najazdy, oznajmuje, iż czynił o eliberacyą IchMPanów Hetmanów staranie, i czynić będzie o JMPana Wojewodę Czerniechowskiego, i posyłał do Krymu: ale JMP. Krakowski niewiedzieć gdzie się snąc z Krymu podział. W Międzyborzu trzymają się nasze Chorągwie z Panem Niezabitowskim. Po chłoście piątkowej, nie śmieją zdrajcy na nich więcej nacierać. Wieść o śmierci Hospodara Multańskiego wzięła odmianę; to jednak pewna, iż Wołoski zewsząd wojska zaciąga; i w wielkiej jest trwodze: boi się Tatarów, którzy posyłali na niego z skargą do Porty, iż ich wiele tysięcy pobił. i Jassyr wszystek odgromił. On *contrarium* napisał, iż Ziemię jego wojowali, pustoszyli, palili. Przysłano Czausów dwóch na inkwizycyą, których on wszędzie po pogorzeliśkach kazał prowadzić, i potem udarowanych odprawił; aleć Tatarowie *in eo statu* Porty pewnie nie będą słuchali. Służby moje zatém zalecam *etc. etc.*

## 108.

### CHMIELNICKI DO SOŁTANA GAŁGI KRYMSKIEGO

? około tegoż czasu.

*Jaśnie Wielmożny Meiwy Panie Sułtan Gałga Krymski.  
nasz Meiwy Panie i Dobrodzieju!*

**Z**drowia dobrego i wszelkich pomysłów szczęśliwych ze wszystkiém przeznacném Rycerstwem Waszój Carskiej Mei niski pokłon oddając, na długie lata zażywać życzymy. Za pracę którąś WCMé dla nas służb swoich uniżonych podejmować raczył, wielce a uniżenie dziękujemy, i pókiśmy żywi, za tak miłościwą pokazaną łaskę, tak my sami jako i dzieci nasze gotowiśmy odsługiwać. Jednak przy bytności WCMei radbym chętnie, abyśmy tego nieprzyjaciela naszego zwyciężywszy, do szczętu znieśli. Tylko sam WCMé widział, że wojsko bardzo było ociążone, (a jam już był na tém dosyć;) lecz jako oni z dawna zwykli nie prawdą żyć, tak i teraz potęgą swą na nas następu-

ją, i teraz wzięli przed się znieść nas, czego im P. Boże nie dopomóż, i na Krym iść chcą. Bo gdyż pewną o tém wiadomość mamy od Króla J Me i Węgierskiego, który nas ostrzega i WMé naszych Me i Panów, że i Szwedów zaciągają na nas i na wszystek Krym. Ale jeszcze Szwedów nie masz; i za łaską Bożą że i teraz pociechy nie odniosą: bo bardzo dobrze im w zimie, a teraz i w błocie i w lesie nie zbędzie. My według obietnic WCM i słowa, któreś WCMé rzekł i przyobiecał przy odjeździe swoim [ufamy] że i do końca nas sług swoich nie opuścisz, i przeciwko każdemu nieprzyjacielowi naszemu z przeznaczém Rycerstwem swoim dawać odpór będziesz. Racz WCMé i Carowi Nohajskiemu Mnu Panu to okazać, aby nas sług swoich do końca nie opuszczał; jako najprędzej Ordnom swoim spieszyć się na świętki kazał. Zmiłuj się zmiłuj Meiwy Panie, abyśmy tym nieprzyjacielom naszym nie dali się rozpostrzeć. Powtóre i potrzecie prosimy: boby siła Chrześcijaństwa naszego dusz niewinnych wyścinali. Miasto Usiatyn, o którym WCMé wiecie (*sic*). Racz się WCMé pospieszyć i naprzód dawać znać przez Posłów swoich i naszych, żebyśmy przeciwko WMe i wysłali, a pod Humań tym szlakiem szli. Z ochotą na WCMé oczekiwamy. Zmiłuj się WCMé, jakoś począł z przodku tak i do końca racz nas bronić: a przy tém oddając się łasce WCM i, niski pokłon oddawamy nasz. Wielmożności Waszój Naszemu Miłościwemu Panu we wszem powolni i uniżoni słudzy.

*Bohdan Chmielnicki z wojskiem Zaporowskim.*

## 109.

WOJCIECH MIASKOWSKI PODKOMORZY LWOWSKI  
DO GEMBICKIEGO BISKUPA KRAK.

*z Młynowców 28 Kwietnia 1649.*

*Jaśnie Wielmożny Mei Xże Biskupie Krakowski,  
Panie i Dobrodzieju mój Miłościwy!*

**N**ad to co brat mój posyła WMPanu i Dobrodziejowi, nie przydawam więcej, tylko to, że nietrzeba nam tak bardzo lajać, jako się to od wielu nasłucham, o *armistitium* Pereasławskie,

bo i Święta Zielone bliskie bardzo, i Han dał się Chmielnickiemu uprosić, że i ogarów Krymskich wprzód posyła, i sam na koń do nas wsiada. Nigdy bliżsi nie bylichmy ostatecznej zguby, jako teraz w nieszczęśliwym przyszłym Maju. Gorsza to będzie oktawa i roku i miesiąca Żółtowodnej i Korsuńskiej tak rocznej klęski. Żadnej zbawienniej nadziei nie masz; żadnej z Warszawy pociechy. Idzie tu albo raczej lezie P. Koryff z Regimentem swoim, po pół milu na dzień, kołem, wężykiem, niezmiernie teraz Złoczowskie i Tarnopolskie włości łupiąc, na srogie spustoszenie nieprzyjacielskie żadnego respektu nie mając. Już z Kamieńca uchodzi wszystko co żywo. Potkałem, dziś trzeci dzień, Pana Stanisławskiego Kasztelana Halickiego ze wszystkim domem, osobliwie *faemineo sexu* do JMci Pana Wojewody Bełskiego uchodzącego, jako do zięcia swego, i dalej. Panowie Arciszowscy do Węgier skoczyli, i gdzie kto może. Nie bawiąc się, WMPanu oddawam moje najniższe służby w miłościwą łaskę WMć Dobrodzieja mego. W Młynowcach pod Zborowem Ruskim 28 Aprilis 1649.

NB. Pod temi Młynowcami zginęły Chorągwie Usarskie, i z niemi P. Ossoliński Starosta Stobnicki \*).

\*) Ten przypisek ręką Jakóba Michałowskiego dopisany.

## 110.

WICI DWOJE KRÓLA JANA KAZIM. DO WYPRAWY POD ZBORÓW.

Warszawa 9 Maja 1649.

Wszem wobec i każdemu z osobna komu wiedzieć należy, mianowicie Dygnitarzom, Urzędnikom i wszystkim stanu Rycerskiego ludzom Województwa Poznańskiego uprzejmie nam miłym, oznajmujemy: Iż My na pierwszym panowania Naszego wstępie zastawszy krwawą i niebezpieczną nam w wielu prowincjach zniszczoną, a we wszystkich niemal stronach ściśnioną Rpltą, chcieliśmy *pacatis mediis* ten zapal ugasić, i do posłuszeństwa przeszłego zawziętych na wyuzdaną rebellią buntowników przywieźć, aby się więcej krew swoja nie lała. Ale że już ta swawola coraz to większą górę bierze i ufność w siłach swoich i po-



stronnych konjuracyach mając, do uspokojenia się nakłonić nie chce, przyjdzie wszystkich sił Rpltéj na jój uskromienie ruszyć. Do czego my osobą Naszą przykładać się chcemy, i niosąc zdrowie i dostojenstwo Nasze za całość i bezpieczeństwo Państw nam od Pana Boga powierzonych, nie wątpimy, że wszyscy poddani Nasi, z tymże affektem i odwagą do ratunku wspólnej ojczyzny pospieszają, i do boku się Naszego stawiają, zdrowie i substancją na obronę ochotnie odważając. Przeto władzą konstytucyjéj Sejmu blisko przeszłego, która na takowe niebezpieczeństwa ten nam ratunek ukazała, dawamy ten list Nasz, który zaraz za dwoje wici ma być rozumiany; napominając i rozkazując tym, którzy z powołania szlacheckiego służbę wojenną według praw dawnych powinni, aby na tę expedycją tak się gotowali, jakoby za trzeciemi i ostatniemi wiciami, na koń wsiadali, i tam szli, gdzie potrzeba Rpltéj ukaże. Napominamy także Wojewodów, Kasztelanów i inszych Województwa Poznańskiego Urzędników, aby wczas o pułkach swoich wiedzieli, i włożoną na się powinność wykonywali, reasumując wszystkie prawa w porządku pospolitego ruszenia, i wszystkie peny na nieposłusznych postanowione. Co aby do wiadomości wszystkich przyszło, rozkazujemy, aby ten list, według zwyczaju do akt był wpisany i przez Woźnego obwołany. Dan w Warszawie 9 Maji Anno 1649 panowania Naszego Polskiego i Szwedzkiego pierwszego roku.

*Joannes Casimirus R. P. M. D. L.*

*Joannes Gębicki Secretarius Regn. Major.*

### III.

CHMIELNICKI DO KISIELA WOJEWODY KIJOWSKIEGO

*z Czechryna 13 Maja 1649.*

*Jaśnie Wielmożny Mci Panie Wojewodo Kijowski.*

*mnie wielce Mci Panie i Przyjacielu!*

**Za** nawiedzenie listowne WMMPanów wielce dziękuję i uprzejmém sercem sobie tego życzę, abym mógł na dobre zdrowie WMPana patrząc, cieszyć się z onego. A co strony dokończenia Komissyjéj, o to się *totis viribus* staram, aby według umo-

wy naszej koniec swój wzięła. Tylko to w podziwienie bardzo nam wszystkim, że wojska bardzo wielkie w Polsce w Koronie, i w Litwie zaciągnięte; dla czego w trwodze wszystko wojsko nasze Zaporowskie; i tego się obawiając, aby (czego Panie Boże uchoвай) nie tak komissyą chcieli kończyć, jako tak rok. Tu na zgodę, a tu co inszego myśleli. Jednak ja inakszego mniemania będąc, posłałem po wszystkie Pułkowniki, abyśmy koło sposobnego miejsca radzili się, gdzieby się najbezpieczniej Komissya miała odprawować, z pewnej wiadomości. Gdy między sobą postanowimy, jako najprędzj dzień i nocą WMPanom nieomieszkam wiadomemu uczynić: jeno WMPan i IchMMPanowie żołnierzów ze swęj strony racz zatrzymać, aby nie dawali ansy do rozerwania tęg Komissyęj, która da P. Bóg odprawować się będzie. Na ten czas samego siebie z powolnością usług moich w łaskę w WMPana oddawam. *Datum z Czechryna 13 Maji 1649.*

*WMPana życzliwy przyjaciel i powolny sługa  
Bohdan Chmielnicki Hetman wojsk JKMei Zaporowskich.*

## 112.

TEOD. MICHAŁ OBUCHOWICZ PODKOMORZY MOŻYRSKI  
DO L. SAPIEHY PODKANCLERZEGO W. X. L.

[Z Tajkur ?] 22 Maja 1649.

Przebywszy za łaską Bożą wszystkie dalekiej drogi *brevi spatio* czasu trudności, stawilem się wczorajszego dnia do JMPana Wojewody Kijowskiego. Pana Kisiela, który już z Huszczy retyrował się za Horyń, mając *aperta hostilitatis argumenta*, gdyż ani Posła JKMei Pana Śmiarowskiego odtąd wypuścić, ani na listy, któremi *actum commissionis* uprzedzał, responsu dawać nie chce. Zewsząd się też sypią *agmina* zbuntowanego pospólstwa i ten trakt napelniają między Horyniem i Słuszcą. Sam zaś *author et Dux* zapalu tego, z rady powszechnęj, którą miał na Ukrainie, walnym ufem następuje, Ordami ogromnemi *stipatus*. To już rozprawa z nim przez Komissyą nie podobna, chyba *in ore gladii*, a daj Boże szczęśliwie, tęg wojskiem, które *minus adaequatum* siłom strasznym tego zdrajcy. Nie znalazłem

JMPana Bełskiego w Olyce; i tak ~~sam~~ *processi* w ten ogień *ignarus*. Co dalej będzie począć, nie wiem. JMPan Wojewoda Kijowski tak naglemi przenosinami i za Horyń *conturbatus*, nie pisze, upraszając WMPana, abys wybaczyć raczył: nagrodzić obiecuje, uwolniwszy się. Obozu nie ma woli trzymać się; ale ku Włodzimierzowi cofnąć, gdzie na *pleniorum* od JKMcI *informationem* i pogody do ujęcia nieprzyjaciela *mediis pacatioribus*, oczekiwać będzie.

*Datum ut supra.*

### 113.

KOMISSARZE TRAKTATOWI SNADŻ DO KANCLERZA KORONNEGO

*z Tajkur 25 Maja 1649.*

Po wysłaniu listu naszego w dzień świąteczny, trzymaliśmy się przy brzegu swoim i przy Huszczy wespół z JMPanem Podkomorzym Możerskim kolegą moim, dotąd, aż na oko obaczyliśmy nieprzyjaciela. A żeśmy nie mieli żadnego *praesidium*, ustąpiliśmy do Tajkur. Wczora, to jest w Poniedziałek świąteczny, z Czechryna jakie wiadomości przyniesiono nam, posyłam WMPanu na osobnej karcie. Tęże godziny przywieziono mi list od Chmielnickiego, który radby mnie miał w rękę, i jako sztucznie pisze, posyłam WMPanu. Za przyjazdem naszym do Tajkur, tęże godziny przybył od Pana Śniarowskiego Olszewski Kozaczek Tajkurski, który co pisze, przeczytawszy list odsyłam. Ja, żem bardzo chory, do moich popielisk między Luck a Włodzimierz wieżę się każę. Tam z Panem Podkomorzym ostatniej rezolucyjej od Króla JMcI oczekiwać będziemy. Aleć już *nulla spes* traktatów, chyba stanąwszy potęgą w oczu nieprzyjacielskich. Czém wszystkiem niech P. Bóg dysponuje według woli swojej świętej, a my gotowiśmy przy dostojęństwie JKMcI głowy nasze pokładać. A teraz proszę o prędką wiadomość.

*Adam z Brusielowia Kisiel Wojewoda Kijowski.*

*Teodor Michał Obuchowicz Podkomorzy Możerski.*

P. S. Późna legacya do Moskwy, żeby nam czego nie zrobiła, *ex adjunctis* dywinować możemy.

## 114.

OBUCHOWICZ PODKOMORZY MOŻERSKI DO ..... ?

*z Tajkur 25 Maja 1649.*

**W** Niedzielę świąteczną *in agone pacis* zabawiającym się z Panem Wojewodą Kijowskim, przyniósł nam od Machiawela Zaporowskiego list słuźalec jeden *transfuga*, w którym jako *dolosis artibus mentem* swoją przeciwko Rpltej *perfidam* pokrywa, łącno WMPan *conjecturari* możesz, gdyż co jest *secutum*, oznajmuję. Wzięty na *prylsy* (?) *examen* ten posłaniec, *secreta propalavit*. Punkta relacyej jego na osobnej karcie spisawszy, posyłam: jakoż czyli *candor*, czyli *simplicitas* zjściła się jego i weryfikowała z listem Pana Śmiarowskiego przez posłańca, który się za Kozaka odważnie udał, i dziś tu przyjechał. Odpisał P. Wojewoda *bona verba* temu zdrajcy, iż gotów z nami kolegami kończyć *negotium pacis*, gdy oznajmi o miejscu. Ale to już *extra omnem spem* ma zostawać; bo cośmy tylko ruszyli z pod Huszczy, *eodem momento* 600 ich weszło do miasta, a w nocy półtora tysiąca nocowało. O pół mile pułki wielkie następują oblawa. Xże JMé Korecki nie wiem jako Horyń przebędzie, bo mu pase zalegli. My *exclusi spe pacis*, zbliżamy się ku Królowi JMc, szczęśliwych wyglądając efektów.

## 115.

OLSZEWSKIEGO, KOZAKA PANA ŚMIAROWSKIEGO

RELACYA SEKRETNA

*około tegoż czasu.*

**P**oseł Króla JMc Śmiarowski i czeladź onego za strażą zostają. Odebrano im konie i wszystko co mieli tu. Żadnego nie wypuści; chyba kiedy Komissarze przyjdą, Chmiel jego puści, a Komissarzów zatrzyma. Z Moskwą stanęła skryta liga. Był posłaniec od Cara; i oni swoich Posłów posłali do Cara z podziękowaniem; a tak słyhać, że Moskwa mieli pozwolić na to, iż przeciwko wojsku Zaporowskiemu stanąć mają, nie dopuszczając wojsku Litewskiemu wchodzić za Dniepr; a Chmielnicki nie oglądając się na wojsko Litewskie, ze wszystką potęgą ma iść na wojsko Polskie.

Orda potężna przyszła; leży między Berdyczowem, aż ku Białej Rusi, i pod Machnówką. Coraz to ich więcej przybywa.

Kozacy i chłopci na głowę się kupią.

List który pisał do Moskwy Pan Wojewoda Kijowski, od samój Moskwy dostał się Chmielnickiemu: zkąd wziął serce bardzo złe ku Panu Wojewodzie, i ma pisać, żeby jako najprędzej przybywał na tę Komissyą; ale nie wiem jako tam będzie przyjęty.

Wię wojsko co się w Polsce dzieje: zawsze ma wiadomość. Przy udzielném Xięstwie Ruskiém, jeżeli przyjdzie do zgody, ma się wolą koniecznie zasadzić, i co postanowi, żeby mu Król poprzysiągł. Dalsze wiadomości przysyłać trudno, bo chłopci passy zalegli.

Od Pana Wojewody Ruskiego spodziewa się kogoś do siebie; ale i ten pewnie nie wynijdzie.

Z ordą świeżo sobie poprzysięgli, aby lud pospolity w niewolą nie był zabierany, i szkody żeby im nie czyniono, aż po Wisłę. Tam dalej wolno będzie zabierać w niewolą.

Pana Wojewodę Kijowskiego ostrzega, aby w Huszczy zostawał, jeśli nie chce ginąć ze wszystkiemi Pany: bo Car Moskiewski za nim się przyczyniał. Ojca Łaskę, który był wysłany od Pana Wojewody Kijowskiego do Chmiela, śnać od Tatar wzięto w niewolą.

## 116.

JĘDRZĘJ FIRLEJ KASZTELAN BEŁZKI DO KANCLERZA KORON.

*z pod Zastawia 2 Czerwca 1649.*

Kiedym ja już baczył, że się rzeczy bardziej do wojny niżli do pokoju mają, wziąwszy wiadomość pewną, że nam nieprzyjaciel Zaslaw chciał ubieżeć, a wiedząc co nam na tém miejscu należy, *ultima Maji* Horynią pod Zaslawem z wojskiem przebywszy, położyłem się obozem pod Zanukiem Nowym. Tego dnia wyprowadziłem pułk JMPana Sandomirskiego z Panem Suchodolskim dla wiadomości o nieprzyjacielu. Ci się spotkali ze dwoma pułkami, Iwana Duńca, i Taborynka, idącemi już do Zastawia. Że im sami radzić nie mogli, dali mi znać, prosząc o posi-

lek. Posłałem kilka Chorągwi Dragańskich i konnych; i tak szczęśliwie za pomocą Bożą napadłszy na ich tabór, rozgromili. z wielką ich stratą a naszych małą szkodą. Działek dwie odjęli, i chorągwi Nr. 20. Ostatek wprzód do Surzenic, z tamtąd nocą do Lubartowa uszli. Z tych więźniów nieśmny o zamysłach Chmielnickiego wyrozumieć nie mogli; i o ordzie nie wiedzą. To tylko rozkazanie mieli, żeby przejścia przez Horynią jako najbardziej bronili; aleśmy ją już z łaski Bożej przebyli, i przędko da Pan Bóg po Słucz wszystkich uprzątnąć się spodziewamy. — *Datum ut supra.*

### 117.

JÉRZY RAKOCY XIĄŻE SIEDMIOGRODZKI  
DO KRÓLA JANA KAZIMIERZA.

*Alba Julia 4 Czerwca 1649.*

*Serenissime Rex Domine, Domine Benignissime!*

*Regiae Vestrae Majestatis Legatus Illustrissimus Dominus Joannes Wielopolski de Wielopole Capitaneus Bieccenis, eximium favorem, quo Vestra Majestas me dignatur, contestatus, negotia Statum et Regna Majestatis Vestrae concernentes summa prudentia ac dexteritate mihi exposuit. Ego vicissim maximis pro tam benigno et Regio affectu Majestatis Vestrae gratiis actis, promptissima mea studia et servitia obtuli, ipsumque rogavi, ut Regiam Vestram Majestatem et Serenissimam Rempublicam de sincero animo meo certiore reddat amicumque meum judicium indicet. Quae omnia quidem Ill<sup>m</sup> D<sup>m</sup> Legatum, virum ad gravissima quaeque negotia felicissime expedienda parem, fideliter Majestati Vestrae significaturum scio, me ad ipsius relationem referendo. Regiae Vestrae Majestati felicissimos successus rerum a divina compraeamur Majestate. Datum in civitate Nostra Alba Julia, die 4 Junii 1649.*

*Serenissimae Regiae M<sup>tie</sup> Vestrae addictissimus servus  
Georgius Rakocy.*

(Grate był przyjęty Pan Starosta Biecki: prawą rękę mu dał, i do drugiego pokoju do niego wychodził. Zaparł się prak-

tyk z Chmielnickim; a że Posły do niego posyłał, rzekł: „żebyś *securitatem* krajów swych ostrzegł, bojąc się jego potencji<sup>4</sup>.)

## 118.

### DYARYUSZ KONSULTY KRÓLA JMCI Z SENATORAMI.

Warszawa 1 — 7 Czerwca 1649.

*Prima Sessio, die prima Junii 1649.*

**Z**jechali się Panowie Senatorowie na konwokacyą naznaczoną do Pałacu Ogrodowego, ci mianowicie: Xdz Arcybiskup Gnieźnieński, Lwowski, Xdz Łucki, Xdz Chełmiński, Xdz Chełmski, Xdz Kijowski, Xdz Smoleński, Pan Wojewoda Braclawski, Pan Sendomirski, Pan Gnieźnieński, Pan Rozpierski, Pan Sochaczewski, Pan Warszawski, P. Sendomirski (?), Kasztelan Gostyński, P. Marszałek WXL<sup>ca</sup>, P. Kanclerz Koronny, P. Podkanclerzy Litewski, P. Podskarbi Wielki Koronny. Absentowali się Xdz Warmiński i P. Marszałek Nadworny Koronny dla złego zdrowia.

Zasiedli z Królem JMcią w izbie sądom zwyczajnej *circa 12 horam*. Proponowane punkta od Króla JMci przez Pana Kanclerza w ten sens. Król JMé zostawszy wolnemi głosami *liber electus* Królem i Panem téj enéj Korony, nie ustawa *in paterna sollicitudine* w obmyślanu koło wspólnéj téj od Boga sobie powierzonej Ojczyzny. Dla tego *in praeognanti Reipublicae periculo* złożyć WMei konsultę raczył *non ascito ordine equestri*, dla tego, iż *non constituenda*, ale *constituta ad exequutionem deducenda* ma wolą na niéj *proponere*.

Pierwsza tedy rzecz, jakoby wojsko to z przeszłego *coronationis* sejmu ordynowane znieść w kupę, i *nervum belli* gruntownie obmyśleć: gdyż na niektórych sejmikach żadnéj *penitus* temu wojsku nie obmyślano płacy, na niektórych zaś uchwalono pewne pocztę ludzi, a tak wielkim kosztem, że kędy 2000 ludzi zaciągniono, mogłoby się było temi pieniędzmi 4000 albo 5000 ludzi zaciągnąć. W takiej tedy rzeczy pomieszaniu zdrowej rady do gruntowego ratunku ojczyzny JKMé po WMMciach na téj konsuleie potrzebuje.

O Caru Moskiewskim, do którego Król JMé wysłał Gońca swego i wielkie Posły wysła, nie wie nic *hostile*, nawet *re suspicatur* JKMé, pewien będąc jego dotrzymania przyjaźni.

Do Szwecyjej wysłać także raczy JKMé, żądając, aby według pakt w przyjaźni i zgodzie z Państwem JKMcI zostawali.

Do Rakociego wysłał JKMé Posła swego, *serio* z nim traktując, aby w dawniej, jako za ojca jego bywała, zostawał przeciwko Państwu JKMcI życzliwości. Powrócenia Posła spodziewa się *indies* JKMé.

Strony pospolitego ruszenia dokłada się Król JMé Rady WMMciów, na które już wici wyszły jedne za dwoje, jeśli ma *institui*, albo raczej przywiedzione bydź do efektu, jako jest oddane w ręce JKMcI. Które, że do tego czasu nie wzięło swego skutku, stało się z pewnych i ważnych przyczyn. *Primo*, że o Rakocém są pewne dowody, że *inhia*t na Państwa JKMcI, *zaczém* nie godziło się ścian Rpltéj *nudare praesidiis*. I Szwedów nie owszem pewna przyjaźń. *Secundo*, że za wyjściem pospolitego ruszenia obawiać się było, żeby *plebs* tuteczna chwyciwszy się jakich *licenciosos*, nie udała się także do rebeliej. *Tertio*, że według prawa i zwyczaju ma sejm *praecedere* trzecie wici, żeby *modus* pospolitego ruszenia był namówiony

Potrzebuje i w tém JKMé rady WMci, kiedy i jako *expedire* Posłów do Cesarza Tureckiego i Hana Tatańskiego? *Zkąd* pieniądze na to, i kędy się zdobyć na *idonea sufficientia et paria tanto oneri*, ile pod ten czas *subjecta*.

Przypomina i to JKMé WMMciom, że pierwsi Posłowie do téj funkcyej naznaczeni nie jeździli, a pieniądze Rpltéj pobrali.

Wojska Litewskiego *motus* całe JKMé *complanavit*.

Pieniądze na furmany pod armatę obmyślić nieomieszkanie potrzeba, na co wynijdzie 600,000 zł. — Ostatni punkt najpotrzebniejszy, wyjazd JKMcI na tę wojnę, *et qua securitate* Jego Królewskiej Mości?

Te wszystkie punkta odkładać raczy JKMé do konsultacyej przyszłego Piątku, żebyście WMé *matura deliberatione* zdrową radą Rpltą *non solum in illis, quae sunt in ordine ad*



*Rempublicam*, ale i w tych, w czém idzie o całość wszystkich Rpltej. ratowali.

Teraz tylko trzy punkta w terażniejszej konsultcie podawa WMMciom JKMé, które *non patiuntur moram*.

1. Żeby ludzie Kurfirsta JMci, którzy są pod regimentem Pana Duwalda ukontentować, ruszyć z miejsca, i przeciwko nieprzyjacielowi wyprawić.
2. Zwyczajna rzecz zawsze bywała, że Panom Hetmanom dawano kilkadziesiąt tysięcy na te potrzeby, z których się nie rachowali, *propter secretum bellici consilii*, jako na szpiegi *et id genus*, (bez których nie może bydź) wydatków, żeby im dano przynajmniej Zł. 20,000.
3. Że teraz inundacya Smotryce rzeki uczyniła szkodę w murze Kamienieckim, najpotrzebniejszą do obrony poderwała bramę, żeby na restauracyą, jaka może bydź, na prędce kosztłożyć. Na co już Pan Podskarbi *ad rationem* Zł. 3,006 posłał, żeby mu dana była od WMci assekuracya, żeby on tego, co uczynił za powodem Króla JMci z miłości ku ojczyźnie, swojém nie przypłacił.

Wotowali Panowie Senatorowie zgodnie na te trzy punkta, niechęć *deesse patriae*. Xiądz Łucki w zdaniu swojém powiedział, żeby expensę na to wszystko z drugiej kwarty obmyślić.

P. Rozpierski namienil, żeby się już *tandem* JKMé na jednego Regimentarza namyslił; bo niesłychał, żeby gdzie na świecie miało być trzech Hetmanów. A co strony tych pieniędzy Panu Hetmanowi, *in diversas necessitates* potrzebnych expens, bez tych bydź nie może; życzę jednak, aby jednemu były dane, nie dwoma, ani trzema.

P. Kanclerz nie powiedział nic, jeno się *generaliter* zgadzał z drugimi Panami Senatorami.

P. Podskarbi powiedział, że druga kwarta nie może *sufficere* na apparamenta wojenne, i przyprowadzenie ich; nie tylko żeby z tamtąd wydawać na insze wydatki. A jeżeli WMé każecie dać z ordynaryjnej kwarty, gdyż inszych pieniędzy nie masz, ja się obawiam prawa, bo nie wiem jakoby téż trzeba

bardziej kwartę obwarować, jako jest i dawniejszém obwarowana prawem, i terazniejszą świeżą konstytucją *coronationis*, żeby nie na co innego wydawana była, jeno na samą płacę kwarcianego żołnierza. Nie życzyłbym tedy tego, abym miał za wykroczeniem konstytucyj, w substancyj mojej *periclitari*.

Jeśli WMć obmyślicie *securitatem* moję taką, za którą bym ja mógł być bezpieczen w swoich rzeczach, mógłbym się tego poważyć. Ja u siebie *modum* nie znajduję; proszę abyście WMć na moję *indemnitem*, jako brata i kolegi swego, respektowali i raczyć chcieli. Konkludował JKMc zgadzając się z zdaniem Panów Senatorów. Trwała ta sessya do wtórej.

*Die quarta Junii 1649 Sessio.*

Zasiedli Panowie Senatorowie z JKMcia w izbie sądowej o 12. Proponował P. Kancelarz od Króla JMc *inhaerendo* punktom we Wtorek. Kazano wszystkim wynisć; sami tylko Senatorowie z Senatem zostali. Aleć tam suadź nie było tak dalece nie sekretne.

*Supplementum* punktów proponował P. Kancelarz, a osobliwie trzy punkta. *Primo*, jeźli sejm co prędzej złożyć *sine solennitatibus*? — *Secundo*, jeźli wojsko Litewskie z Koronném złączyć? — *Tertio*, jeźli Komisarzom do traktatów naznaczonym dać *solarium* na przyszłą komissyą?

Odpowiedział przy tém Pan Kancelarz od Króla JMc o Województwach Pruskich, że mimo lud przedtém Rpltj ofiarowany, ofiarują teraz 600 człowieka, które sobie byli *praesidiis* zostawili, i już im zapłacili *ad 6. Julii*. Dalsza płaca żeby im była obmyślona.

Pan Wojewoda Malborski z osobna ofiaruje swoich 400 Draganów na usługę Rpltj, byle im była płaca naznaczona. Czytane potym różne listy; i nie mała tego *farrago*. Przeczytane listy od Chmielnickiego do Tatarów; listy Chmielnickiego do Pana Wojewody Kijowskiego; listy Pana Wojewody Kijowskiego do Chmielnickiego; listy Pana Wojewody Kijowskiego do JKMc i do Pana Kancelrza; listy Pana Piatczyńskiego; listy Pana Śmiarowskiego do Pana Kancelrza; listy Pana Wesze-

linego, z których wszystkich *patent* jawne *hostilia* Chmielnieckiego, Tatarskie pewne *auxilia*, liga z Rakocym, skryte jakieś porozumienie z Moskwą; traktatów żadnej nadzieję. Owo z goła z żadnego listu nie pociesznego. Potém była relacya Pana Marszałka Nadwornego Litewskiego, co sprawił u wojska litewskiego. Komplanowały się tam wszystkie rzeczy, i zamysłem niektórym żołnierstwa dostateczny uczyniony zabieg. Ruszyło się już z pod Rzeczyć wojsko Litewskie, chcąc się ku Koronnemu zbliżyć.

*Die quinta Junii.*

. Zgadźli się IchMPanowie Senatorowie do intencyj JKMei. Xiądz Chełmski nie chciał przyznać téj konwokacyj, jeno za *senatusconsultum*. Wywiódł to, że nie może bydź oraz i sejm i pospolite ruszenie: *alterutrum* trzeba obrać. Jeżeliby miał bydź sejm sześciuniedzielnny, nie może bydź jeno ze zwyczajnemi solennitami; jeżeli dwuniedzielnny albo trzyniedzielnny względem samej obrony, może zaniechać tych *solennitates*. Radził aby sejmowi *ad praesens* zaniechać: sejmiki złożyć; wydać ostatnie wici, na sejmikach informować dostatecznie, że powinni dać półtora podymnego; którego dotąd że nie wydali, ta przyczyna, że rozumieli, nie będąc dobrze *informati*, iż to na zapłatę kwarcianemu żołnierzowi; wiedząc, że kwarciany żołnierz ma swoją zapłatę z kwarty naznaczoną, dla tego téj summy wydać nie chcieli, którą *ex vi legis* według postanowienia sejmowego konwokacyj wydać byli powinni. Trzeba im to na Sejmiku dobrze elucydować, że to nie na kwarcianego żołnierza *juxta constitutionem coronationis*. Wprawdzie to nie zwyczajna, i ciężka na ludzie dawać podatki i oraz wychodzić na pospolite ruszenie. Kiedyby *utrumque* oraz nakazane było, byłaby rzecz nieznośna: ale teraz tylko samo pospolite ruszenie jest *in proposito* Króla JMei: którzy wydali półtora podymnego, już im teraz wydawać nie potrzeba, jeno na pospolite ruszenie bydź pogotowiu. Którzy nie wydali, słusznie się im upomina Rplta długu swego, chociaż i podczas efektu pospolitego ruszenia. Na sejmiku mają sobie naznaczyć miejsce na zjazd pospolitego rusze-

nia, i tam im trzeba czekać, rozumiem, obozem ordynansu JKMcI, żeby się zaraz za pierwszymi uniwersalami ruszyli tam, gdzie tego Rpltej potrzeba ukaże. A że prawo jest, że ma być pospolite ruszenie *sine divisione belli*, niedobrze niektórzy ten punkt interpretują, jakoby nie miało wolno być Królowi JMci Województw jednych tam drugich sam obrócić, gdzieby się z drugiej strony pokazało kędy niebezpieczeństwo. Tak potrzeba rozumieć ten punkt *sine divisione belli*, żeby zarazem wszystkie Województwa były *in armis*, gdziekolwiek JKMcI według ordynansu swego obróci.

*Sexta Junii.*

Przyszła wiadomość od P. Wojewody Krakowskiego, Lubomirskiego, że nieborak Śmiarowski przewagi swojej wprześlaniu listów swych z Czechryna do Huszczy i do Warszawy przypłacił: kazali go Kozacy utopić. Oznajmuje i to, że Rakocy chciał na pomoc posłać Chmielnickiemu swoich. Posłał P. Wojewoda Krakowski do Cesarza JMci, prosząc o *auxilia* jako *contra communem hostem* (gdyż Zygmunt Rakocy chce być Królem [Węgierskim,] a Józef Polakiem) żeby mógł przebieżać drogą temu ludowi, i dać im bitwę.

*Septima Junii.*

1. Różne były zdania. Na pospolite ruszenie jednak zgodne były *sententiae* dla [tego, że] mało ludzi w Rpltej, i dla pieniędzy. Jeden Senator dawał *contrariam rationem*, że to *indignitas Reipublicae*, rzucać się Panu z ostatnimi siłami przeciwko chłopom; *nuditatem* swoją odkryć; taką szkodę oraz *civibus* uczynić; nie nie sprawić, w srogim nieporządku, jako jest pospolite ruszenie.

2. Radził kolektę PP. Duchownych; pożyczanie ich depozytów *ad fidem Reipublicae*; zrucanie srebra, etc. Wszystko to byłoby kawy.

3. Sejm aby był przed nowym latem; *conclusum pro 22 Novembris*, w Warszawie.

4. Na wyjazd Króla JMci zgoda była, aby był jak najprędzej.

5. Z strony Posłów do Turek i Tatar *rejecta* do sejmu.

6. Konkludował *vota* Król JMć Panów Senatorów; że nie słyszał o tém, żeby miał składać konwokacyą *in praejudicium equestris ordinis*; urodziwszy się w téj Rpltéj, wiadom będąc praw *etc.* Ale chcąc *praesentem statum tueri*, dobrą intencyą senat konwokował *more majorum suorum*.

7. Z strony pospolitego ruszenia stanęła potém taka deklaracya: *ob diversitatem* w takiej materyej *sententiarum*, wziąć to na dalszą deliberacyą. Pana Boga obiecał prosić [o natchnienie,] coby było z najlepszym Rpltéj.

8. Taką deklaracyą potém uczynił, iż umyślił wyjechać w dzień Śgo Jana patrona swego. Jakoż tak się stało.

*Item*, aby Województwa stanęły na okazkę, uniwersały aby wyszły do nich, aby się koniecznie arnowali *ob pericula*, i gotowi byli.

## 119.

### SENATUSCONSULTUM, NA KTÓRÉM LISTY ŚMIAROWSKIEGO CZYTANO.

Warszawa 4 Czerwca 1649.

1. Pisze, iż z Warszawy wyjechawszy *ipso die Annuntiationis B. V. Mariae*, trzy niedziele do nieprzyjaciela jechać musiał, dla niebezpieczeństwa i złej drogi. Chmielnickiego zastał w Czechrynie *longe mutatum*, i daleko większej nadętości, aniżeli podczas Komissyj Pereasławskiej. *Indignissime* go *excepit*; nie jako *intermontium Regium*, ale jako *vilissimum de plebe hominem*. Gdy mu oddali list od Króla JMci, przyjął go *sine ulla reverentia*, i przeczytawszy, rzucił przez stół ku Pisarzowi swemu, aż na ziemię upadł.

2. Posłów Węgierskich i Moskiewskich *pompaticie* przyjmował z kalwakatą i z muzyką wojskową; i pewną a nieodmienną ligę z Moskwą i Rakocym zawarł. Z Moskwą *defensivo bello* przeciwko nam, a z Węgrami *offensivo*. Moskwa ma go bronić od Litwy: która dała mu wojska 20,000.

3. Na mizeryą i nędzę swoją skarży się Pan Śmiarowski powiedając, iż konie mu wszystkie zabrano, i czeladź jego po-

siekano. Tylko dwóch Kozaków życzliwych ma sobie, którzy go *protegent*, a sam Chmiel i czerń dawnoby go hyla strawila. Traktatów nie radzi. Reassumuje Pan Śmiarowski powiedając, że głupi by był, ktoby się w to piekło odważył; bo się już koła rozbiegały bardzo, i zginie każdy kto przyjedzie. Jemu samemu ma za złe Chmielnicki, i dziwuje się, jako przyjechał; bo czerń bytnością Pana Kamienieckiego w Barze i utarczką pod Międzybożem bardzo jest zażarta, i on sam *intus nisi furorem et vindictam spirat*.

4. Do głównej rady Pana Śmiarowskiego odłożył i zatrzymał z responsem. Ta rada ma być nad Masłowem, i już przy nim ruszył się z Czechryna, z potężną armatą; a czerń *undique confluit*, jak mrowie. Zkąd innad jest wiadomość, iż już 12 Maji w Białejcerkwi stanął nieomylnie. JMPan Śmiarowski pisze, że na dawnym taborzysku takrocznim pod Pilawcami, albo pod Konstantynowem chce stanąć, i tam wojsko zkorrigować. *Pro finali* dał taką deklaracją Panu Śmiarowskiemu, że już pokoju żadną miarą być nie może, aż się ściana z ścianą uderzy, a jedna się obali, druga zostanie. *In dies et horas singulas mutatur*; i choć trochę pocieszy pokojem, to w godzinę odmieni się jako noc ode dnia.

5. Ten list czytany był *in Senatusconsulto remotis arbitris*, oprócz Panów Sekretarzów kilku. Czytane były i drugie listy, to jest Chmielnickiego do Sultana Gałgi, do Perysz Agi, do Karaż Murzy, prosząc o *subsidium* i nieomylną im czyniąc nadzieję, gdy będą z nich mieli posiłki, do końca wygubić obiecując imię i pokolenie Lackie. Czytane były i listy różne Pana Wojewody Kijowskiego, któremi *dissuadet* Chmielnickiemu tę zawziętość różnemi racjami; przypominając mu *acceptum beneficium*, to jest chorągwi i buławy od Króla JMci, aukcyj regestrowego wojska, *etc.* W ostatnim jednak liście tenże Pan Wojewoda desperuje o pokój, i radzi *sumere arma*: bo Chmielnicki *aperte denunciat hostilitatem*, hardzie odpisując, i *exitium* Rpltej grożąc; i co przed tém pisywał do Pana Wojewody na tytule „Dobrodziejowi memu JMPanu Wojewodzie Kijowskiemu“, to teraz „Przyjacielowi“.

6. Czytany przy tém list Pana Weseleniego do JMPana Wojewody Krakowskiego, w którym dawa znać, iż Zygmunt Rakocy młodszy *conspiravit* z Kozakami, mając ten pretext, że na Sejmie Węgierskim pozwolono Rakocemu miasta Spiskie należące do Królestwa Polskiego: i radzi mieć się tam od téj ściany na wielkiej ostrożności.

7. Przed sentencyami IchMMPanów Senatorów proponował to JMPan Kanclerz, aby ludziom 600 Pruskim, których do pierwszego regimentu przyczynili, teraz płaca obmyślona była; także i czteremset Draganię JMPana Wojewody Malborskiego. Więc i Sejm, jeśliby bez deliberacyi, jako najprędziej złożony być mógł. Sentencye zaś IchMMPanów Senatorów mają być na te punkta:

1) *Utrum expedit* samemu Królowi JMci ruszyć się? 2) Jeśli trzecie wici na pospolite ruszenie wydać, i jaką *securitatem* granicom Szląskim, Pruskim, Krakowskim obmyślić? 3) Jeśli Posła do Krymu i do Turek posłać, i zkaż pieniądze na to? *etc.* Jeśli Trybunał limitować?

8. Duchowieństwo miało *consessum* u JMXdza Arcybiskupa i zgodziło się pewną kontrybucyą złożyć na ratunek ojczyzny; *modum* jednak nikomu nie preskrybowano, jedno ile komu *suadebit pietas et religio erga patriam*: i sam JMXdz Prymas chce *praelucere exemplo*, ofiarując kilkanaście tysięcy z swęj szkatuły. *Quinta Junii* przyszło już *ad vota* IchMMPanów Senatorów, które wszystkie *ad unum scopum collimant*, to jest pospolitego ruszenia; i do tego, aby się ruszył Król JMć sam *in propria persona*. IchMMXża Biskupi dziś dopiero *vota* swoje skończyli, to jest JMXdz Prymas, JMXdz Arcybiskup Lwowski, JMXdz Biskup Łucki, Chełmski, Żmudzki, i Pan Wojewoda Braclawski *ex secularibus*. Ale najśmieszniej JMXdz Prymas swoje *rotum* zaczął, mówiąc: „Różne wieści a niepocieszne o JKMc i słyhać, i Urzędnikach WKMc. Powiedają, iż WKMc nie się *ad res gerendas*, nie aplikujesz i listów nie czytasz, i o Rpltą nie dbasz. Ale ja widzę *contrarium*, iż WKMc jesteś *sollicitus de bono publico*, i listy czytasz, i niebezpieczeństwom

„zabiegać raczysz“. Xdz Biskup Kijowski powiedział dobrze na tę czyjąś racyą, że *non expedit*, aby Król JMć ruszył się przeciwko chłopom. „Nie chłopci to są, ale żołnierze „straszni i Cesarzowi Ottomańskiemu. Nie o poddaństwo tu już wojować potrzeba, ale o krzywdę Bożą, o Sakramenta święte, o kościoły. I dobry kawaler nie pyta się, *qualis sit et quis sit hostis, sed ubi est*“. — Rejekta do Poniedziałku; ale widzę snąć na tém stanie, aby pospolite ruszenie było; *hoc praecauto*, aby Krakowskie i Sandomirskie Województwo zostawało przy granicy Sandomirskiej, a Poznańskie, Kaliskie, i Kujawskie przy granicach Szląskich. *Caeterum* do obozu wszyscy i sam Król JMć obiecał na Śty Jan wynieść, i ruszyć się do Lublina; lubo to świeże małżeństwo bardzo go *detinet*. Wedle Ewangieliej *uorem duci*, nie radby jęj odbiegał; *amore tamen ductus in patriam, privatum utile bonumque postponit bono et utilitati Reipublicae*.

## 120.

STANISŁAW LANCKOROŃSKI KASZTELAN KAMIENIECKI  
DO OSSOLIŃSKIEGO KANCLERZA KORONNEGO.

(Kamieniec) około tegoż czasu.

**J**a czyniąc dosyć powinności mojej, wiadomości, które mi przychodzą i o które się pilno staram, WMPanu oznajmuję. Do Konstantynopola przez Tatarów Chmielnicki przysłał Turkom wieczne poddaństwo swoje z pobisurmanieniem się i wszystkich Kozaków; jeno żeby jeszcze Tatarowie pomogli z raz, na zniszczenie imienia Polskiego. Na co ohotnie zezwolili; bo Turcy rozumieją za udaniem Tatarskiem i Greekiem, że Kozacy wszystką już ziemię naszą opanowali, jeno trochę zostało za Białąwodą; i tę skończyć udają *arroganter* tego roku. Ale im Bóg nie pomoże. Niewolników do Carogrodu z Polski naprowadzili Tatarowie lądem i morzem tak wiele, iż za jeden łuk, albo za dziesięć strzał, dają więźnia. Rakocy przysłał do Stambułu Posła swego z tém, iż zawiera z Chmielnickim i Kozakami konfederacyą, iż inszego wsadzić chcą na Królestwo Polskie. (*Quasi sufficeret!*) Udają Turcy, że Wenetowie proszą się u nich i pie-



niądźmi usiłują *redimere* pokój. Przeciwno którym wielką potęgę *terra marique* gotują. Anglikowie Turków posiłkują na Wenetów. Wewnętrzne tumulty w Konstantynopolu z sobą Szpahowie i Janczarowie o zabiciu Cesarza wznieśli, które wzajemną krwią oblali. Z Wołoch zaś dają mi znać, że pod Dobruczą i Bulgarami w żadnej wsi żadnego nie znajdzie gospodarza. Turcy do Ordy jedni poszli, drudzy, co słabi, starsi, ułomni, poczty wyprawili przeciwko nam. Tatarowie już tameczni idą do Polski, a drudzy już dawno poszli, i mieszkańcy Poddunajsey z obu stron Dunaju już się ruszyli wszyscy do Kozaków. Han już się o Jurze ruszył z Ordami z Krymu; a z Kozakami o Świątkach ruszyć się ma ku nam. Wojska się wielkie Kozaków Zaporowskich już ode dwóch niedziel przeprowały przez Dniepr. Ten, który wiadomość przyniósł, szpieg, twierdzi, że aż od Kijowa poczawszy, do Konstantynowa Starego i Nowego, do Latyczowa i Baru, pełno ich; i ostrożno się trzymają. Pułk Manków Czyrkaski, co go Krzywonos wodził, był już około Przyluki, idzie zaś do Konstantynowa. Pułkowników poodmieaniał; a to dlatego, że ich regimentu czas wychodzi, to jest rok. Mając jakąś wrózkę, powiada, że nie miało się im już szczęścić: zaczęł będąc fortunniejszym, sam się w same Zielone Świątki ruszyć miał, Ordę Oczakowską wprzód przed sobą wyprawiając. To tedy *imminens periculum*, donoszę do wiadomości WMPana, o którym do Króla JMci pisać nie będę szérzej, ale na list WMPana referuję się. Nie tak nas turbuje nieprzyjacielska potęga i szczupłe a nieproporcjonalne siły nasze, jako oziębłość sukursów i posiłków naszych, do zatrzymania całości ojczyzny. Ja gotów wałem kości moich zasypać nieprzyjacielowi drogę, aby dalej wnętrzości Rpltej nie targał.

## 121.

ADERS KAPITAN ARTYLERYI

DO ARCISZEWSKIEGO GENERAŁA ARTYLERYI.

*Czołchański Kamień 28 Czerwca 1649.*

Gdzie oznajmuje, że pieniędzy nie ma na ludzkie artyleryjskie, jako na furmany. Z Panem Podczaszym Koronnym, Panem Ka-

mienieckim, Panem Chorążym Koronnym, zeszedł się pod Konstantynowem i złączył, uczyniwszy podjazd. Międzyboż znaleźliśmy *contrarium*, iż tam po nas nic nie było, bo nieprzyjaciel pod 40,000 w kupie był, i Chmielnickiego w ledą dzień się spodziewają z Orda. Zaczém IchMeie nie czując się *resistere*, wyswobodziwszy Garniszową piechotę, która tam była obleżona w Międzybożu, nazad się wrócili. Konstantynów opuściwszy, który pustkami znaleźliśmy, tuśmy przyszli ku Zbarażu. Ztąd ruszamy się dalej. Ze Lwowa wyszło armaty oktav 4, i regimentowych 6 z Panem Podeczaszym. Jam z sobą wziął działko jedno od Kozaków nabyte; *item* oktavę z błota w Konstantynowie wywlókłem; *item* Pan Kamieniecki, co w Ostropolu zdobył od Kozaków 3 regimentowe działka; te z nami idą. — *Datum ut supra, idem qui supra.*

## 122.

MIK. OSTORÓG PODCZASZY KOR. DO KANCLERZA KORONNEGO  
pod Zbarażem 3 Lipca 1649.

Upatrzyli sami IchMMé na obóz generalny miejsce pod Zbarażem, kędy obóz toczymy. *Interim* list przyszedł WMPana, abyśmy toczyli obóz pod Konstantynowem, i że Król JMé Pan N. Meiwy o tém do IchMMPanów Kolegów moich pisać raczy. Prawda to jest, że i tu pod Zbarażem miejsce to ma swoje defekty, i pod Nowym Konstantynowem są lepsze: ale kiedy się już tak długo z toceniem tego obozu omieszkalo, siła czas *immutavit*, jako *necessitas exprimit*. Kiedym ja radził koło Nowego Konstantynowa obóz toczyć, był u nas Międzybóż w ręku; kraje tamte calsze; teraz Międzybóż opuściwszy, i tamte kraje zniszczymy, już się tam trudno obrać. A ponieważ tak długo *extractum tempus* koło obierania tego miejsca, byle go było gdziekolwiek zatoczyć, już i na Zbaraż musiało się przypaść. Co strony obozu pod Kamieniem, były *rationes validae*, aby go tam było toczyć; na którym i ja przypadał, lubom temu, jako wiedzieć raczysz, był przedtém przeciwnym. Pierwsza, że przy tak słabém wojsku tam pod Kamieniem najbezpieczniej mogli byśmy *colligere vires Reipublicae*, gdyż *parem situm loci* nad

tamto pod Kamieniem nie upatrowaliśmy. Druga, że *certis authoribus* przychodzą nowiny, że ta *tempestas* ma się na Kamień obrócić; a są przestrogi i o Turkach, że chcą *uti occasione. Praesidium* na Kamieniu słabe: udzielić go z wojska nie masz jako, bo nie masz czém się dzielić. Zaczém lepiej się zdało, i wojsko, i to tak potrzebne miejsce zachować ojczyźnie, niżeli *utrumque* wdać *in periculum*. To prawda, że opodał *a defensione* inszych miast i Województw: ale kędykolwiek tak słabe wojsko stanie, *extendere* szeroko téj obrony nie może, a wszędy gorzej stać niżeli pod Kamieniem. Awo były *rationes validae*: ale że to nie stało, zwłaszcza że listy Króla JMci Pana N. Mgo zaszyły, które tegoż nie pozwalają, już to minęło; ale podobno to nieźle było. Atoli pod Zbarażem stoimy. Do Xcia JMci Pana Wojewody Ruskiego pojechał sam Pan Kamieniecki, prosząc go, aby się chciał tu w tym obozie [złączyć] z wojskiem JKMc, o którym powiedają, że osobnym obozem stać ma w mili tu albo w półtoru, a z nim pospółu ludzie JMPana Starosty Kałuskiego i JMé Pana Wojewody Sandomirskiego. Za naszym odejściem od Bugu, Horynia i Słuczy, wszystko tamto chłopstwo zbuntowało się i przybyło Chmielnickiemu ludzi; i do Kamieńca z tamtąd pewnie trudny przejazd. Ale i to zła bardzo rzecz, że wszystko ustawicznie się upomina pieniędzy; drudzy narzekają, że i służby nie są pewni: choć przypowiedne listy mają, w kompucie ich nie masz. Narzekają, że chociaż z assygnacyami posyłali, nie dano im nic, i nie sprawili nic; jedno co strawili, to w zysku mają. Zaczém *passim summa cum diminutione exercitus*, nietylko pacholikowie, ale i Towarzystwo odjeżdżają od Chorągwié tak, że pod drugimi Chorągwiemi nie masz jedno po połowicy, i mniej; i wczora, kiedy nakazano jednéj na podjazd, nie poszła, jeno samo pięta. Między cudzoziemskimi ludźmi *taż* sama *diminutio* także: a owo niedobrze się to wojsku dzieje. *Remedium*, żeby ostatek otrzymać pieniędzy, i co prędkiej posłać. Tamtym co jeszcze do obozu nie wjechali, kazać się kwapić do wojska, i jako najprędkiej wojsko kupić, póki jeszcze Pan Bóg tu pozwala, boć i to *non sine numine divino*, że Chmielnicki jeszcze nie następuje; ma jakiś *mankament* w rzeczach

swoich. *Iterum atque iterum* o pieniądze prosimy; bo tego wojska niewiele zostanie, którego nie *bona verba*. nie *severa justitia* zatrzymać może, jeno pieniądze. W koniach mają wielką szkodę temi częstemi czatami; a kupić nie masz za co. O szpiegi bardzo trudno: między tą Rusią wszystko zdrajcy; a Kozaka dostaniesz, *etiam ustulati* prawdy nie powiedzą, tak że *insperatum malum undique* spodziewać się trzeba, *non sine grandi periculo tam diminuti exercitus*. Na co, jakom wspomniał, *unicum remedium* posiłkować nas tu pieniądźmi, i jako najprędzej skupić wojsko. Strony obozu już ja nie śmiej; ale i tu niedobrze stoimy. I toć niemałe *incommodum*, że dopierośmy stanęli, dwie mili po paszę jeździmy. Z Wołochów jakoś farbę mienią; o czém JMPan Kamieniecki szérzj napisze, jak rozumiem; ale ja się dziwuję, że tak dawno do mnie nie pisał, i moich posłańców już to niedziel kilka zatrzymują.

### 123.

PUNKTA NIEKTÓRE

Z LISTU ANDRZEJA FIRLEJA KASZTELANA BEŁZKIEGO

pod Zbarażem 6 Lipca 1649.

Piszą do Króla JMci żegnając, a deklarując, iż *excipere* gotowi nieprzyjaciela *animose*, okopawszy się pod Zbarażem, i nie dając nieprzyjacielowi iść dalej, chyba po głowach swoich. Że Chmielnicki stanął już w pięci milach od obozu naszego: rozumiejąc że uciekali, tak się pomykał rześko. Do JMPana Kanclerza piszą wymawiając, iż ostrzegali i wcześniej prosili o posiłek, ale nie przysyła. *Pro die 7 praesentis* spodziewają się. Chorągwie się rwą i zdzierają, *praetextu* pieniędzy, których nie wzięli.

### 124.

NOWINY Z OBOZU LITEWSKIEGO (PRZYNIESIONE D. 13 LIPCA)

około 8 Lipca 1649.

*Die 13 Julii* do Króla JMci przyniesiono te nowiny pod Tyśzewicze: że była główna utarczka *d. 7 Julii* naszych za Rze-

cą w Litwie wojska między bagnami nad rzeką Przypięcią. Pan Tyzenaus z piechotą i z Draganami, z Spukilmirami, Panem Teofilem Rajeckim Rotmistrzem, i z JMPanem Rop, erwali Kozaków: 15,000 *ex nunc* zabili. Pan Rop zabity i wielu Niemców poległo. Kozaków 2,000 na Chorągiew Pa-Rajeckiego wydzieliło się, z któremi bił się potężnie i już my osłep ich bili, kłuli, kopytami bili, i siłą tego potopiono. ajtaryj zginął Rotmistrz Pan Grotuz. Chorągiew jego je-łk dobrze posiłkowała. Zginęło tedy Kozaków 28,000, a osta-kilkanaście tysięcy zasiekli się w lesie i od naszych są obłężeniu. Głód też srogi w obozie, że konie jedzą.

## 125.

STANISŁAW LANCKOROŃSKI KASZTELAN KAMENIECKI  
DO PANA MINORA PUŁKOWNIKA

*z obozu pod Zbarażem 12 Lipca 1649.*

e tak jelen spragniony *desiderat aquas*, jako my wszyscy gładamy za posiłkiem od JKMei Pana N. Mgo, z którym jeżeli dko nie przybędziesz, na pogrzeb potem trafisz milj braci łasných synów swych. Nie ja nie wątpię, że nie zchodzi na czołowaniu WMMciów, nie wątpimy o miłości i o łasce Króla ci, byle starsi bracia chcieli do tego *admovere manum*. *Mi-  
emini nostri saltim vos fratres nostri*, a ratujecie z ognia, którego gdy nas wyratujecie, ojczyźnie żywot przywróćcie, okój da Pan Bóg otrzymacie. Niech kto cnotliwy na głos bjdzie, który doświadczony w męztwie, cnotą i experyencyą lzie umiał zajądłego psa z pogaństwem *reprimere*; a który t żołnierzem, władzą wszystkich IchMMPanów Kolegów mo-  
proszę i napominam, aby się pod regiment WMPana kupili, ostępowali jako Bóg nauczy. JMPan Bełzki pisać nie mógł słabości zdrowia; i ja więcj do żadnego czasu nie mam, e ufatygowane mając, a teraz na samo szczęście te kilka w dyryguję, jeśli dojdzie ten list WMPana. *Vale et nobis quam  
us succurre*. -- Dan w obozie pod Zbarażem 12 Julii 1649.

## 126.

## WICI TRZECIE NA POSPOLITE RUSZENIE (POD ZBORÓW).

Lublin 13 Lipca 1649.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, a mianowicie Dygnitarzom, Urzędnikom, Starostom, i innym wszystkim stanu Rycerskiego ludziom i Obywatelom Województwa Poznańskiego, uprzejmie i wiernie nam miłym łaskę Naszą Królewską. — Uprzejmie nam mili! Aczkołwiek zatrzymaliśmy się dotąd z wydaniem trzecich wici na pospolite ruszenie przeciwko zbuntowanemu i wyuzdanemu na zgubę naszych Państw poddaństwu, nie rozumiejąc, abyśmy *totam Nobilitatem* z wielkim niewczasem ich mieli na wojnę prowadzić, *et universas Regni vires ciere* przeciwko temu chłopstwu, — jednakże gdy ten zdrajca ruszywszy cokolwiek swojej może mieć potęgi, zaciągnął (jako nas słuchy dochodzą) snąć Zadunajskiego pogaństwa Sylistryjskich i Uromelskich Turków, oprócz wielkiej nawałności Tatarów, a gdy po wydaniu jednych wici za dwoje, nie mamy wiadomości, jaka jest gotowość stanu Szlacheckiego po Województwach, zatrzymując się jeszcze trochę z wydaniem trzecich wici, do pewniejszych o tych zaciągach nieprzyjacielskich wiadomości, aby tymczasem wszelaka po Państwach Naszych gotowość była, a My weczesną informacją mieli o liczbie porządku i gotowości po Województwach i Powiatach od Wojewodów i Kasztelanów, abo w ich niebytności Starszych Urzędników, składamy Uprzejmościom i Wiernościom Waszym okazowanie i popisy *pro die 11 Augusti* roku terażniejszego na miejscach zwyczajnych, abyście Uprzejmości i Wierności Wasze, *sub poenis de expeditione bellica sancitis*, na dzień mianowany do Wojewodów i Kasztelanów swych, albo w ich niebytności Starszych Urzędników stanęli, i przed nimi się popisali, a oni nam jako najprędzej wiadomość o liczbie i gotowości dać będą powinni. A że sejm poprzedzić nie może wydania trzecich wici, na którymby sposób i porządek pospolitemu ruszeniu być mógł wedle prawa przykładem pospolitego ruszenia z r. 1621 namówiony, na tenże czas przy tym popisie i okazywaniu na-

mówią sobie Uprzejmości Wasze sposób i porządek ciągnięcia, aby każde Województwo przez które przyjdzie iść, wolne od szkody było. Tych zaś Województw Obywatelów, które są poblizsze nieprzyjacielowi i niebezpieczeństwom, mianowicie Ruskiego, Belzkiego, Lubelskiego, żądamy, aby nie czekając trzecich wici, z ochoty swojej, przykładem Województwa Wołyńskiego, które już piersiami obywatelów swych zaszczyca bezpieczeństwo wszystkiej ojczyzny, do boku się Naszego nie-mieszkanie stawili; i jako My zdrowia Naszego dla ojczyzny i zatrzymania Państw Nam od Pana Boga powierzonych nie żalujemy, tak Uprzejmości i Wierności Wasze o tęż ojczyznę i chwałę Bożą, o wolność i prawa swoje przy boku Naszym zastawić się nie lenili. Mamy nadzieję w Panu Bogu, że przy ochocie i odwadze Stanu rycerskiego, pobłogosławi *conatibus Nostris pro Republica* przeciwko okrutnemu nieprzyjacielowi, i że ten krwią swoją *eluet*, cokolwiek krzywdy ojczyźnie i Kościołom Bożym *intulit*. Który Uniwersał Nasz, aby wszystkich wiadomości doszedł, rozkazujemy, aby był do Akt Grodzkich wpisany i na miejscach zwyczajnych przez Woźnego publikowany. Inaczéj tedy Wierności Wasze nie uczynią, z powinności swéj, a dla łaski Naszéj.

Dan z Lublina d. 13 Julii 1649.

## 127.

KONARSKI (?) DO NIEWIADOMEGO.

(Warszawa?) 14 Lipca 1649.

O zamysłach pogańskich to już pewnie oznajmuję, iż Budziacka z Dobrucką Orda przysła; to jest 12 Junii miała się ruszyć ku Chmielnickiemu, który się dawno ruszył z wojskiem swém z Czechryna d. 10 Junii, mając przy sobie Ordy 40,000 Krymskiej. Z Bacezysaraju Stolicy d. 8 Junii Han ruszyć się miał zapewne do Przepola; gdzie tak powiedają, że Murzów radę miał, jeżeli sam miał iść do Chmielnickiego, czyli tylko część wojska wyprawić. To pewniejsza, że Chmiel *praesentiam* Hana *studiosissime prae-stolatur*; i to pewna, że Chmielnicki P. Śmiarowskiego Posła JKMci i wszystkie assystencye pozabijać ka-

zał, na co patrzano. Zaczém już nie będę mógł komunikować WMPanu, bo passy zawarte będą. D. 6 *Julii* Posel Wenecki z domu Contarini odjechał za JKMcia do Lublina.

## 128.

PUNKTA Z LISTÓW PISANYCH Z OBOZU LITEWSKIEGO.

KTÓRE DO KRÓLA NADESZŁY D. 20 LIPCA

*około tegoż czasu.*

**W** Zachалу Pułk P. Wołowicza Pisarza Wgo Xtwa Lgo stanowiskiem zostawał. Kozaków kilka tysięcy komunnikiem przebrawszy się, napadli na Chorągiew P. Fałęckiego. Tę zniesiono, która pod miastem była: *tandem* straż zwarła się; nasi przyszedli do sprawy. Pan Donowaj stary z piechotą dobrze stawał. Wyparowawszy w pole, wzięto Kozaków na szablę: było ich ze dwa tysiąca. W uchodzeniu do błota przebrawszy się, poczęli się kopać. Nasi szturmem dobywali; aż musieli z okopu uciekać na błota, gdzie ich ledwo uszło z tysiąc. Dwóch starszych nad tém hultajstwem: Hołota, a drugi Kisiel. Hołotę zabito, a Kisiel uciekł. Drugi pułk Kozaków poszedł pod Rzeczyce. Starszym był Głowacki. Gdy się dowiedział P. Strażnik Mirski, fortelu zażył. Chłopa przenajął i wysłał przeciwko Kozakom; a wojsko na różnych miejscach zasadziwszy, chłopa wysłał, aby ich naprowadził, mieniać, że jeno kilka set pacholików dla chleba we wsi téj zostają. Kozacy uwierzywszy, skoczyli z ochotą: nasi pogotowiui będąc, pacholikom po kilkadziesiąt wypadać kazali: *tandem* na wojsko nasze naprowadzili. Tak Bóg poszczęścił, że tych zdrajców i noga nie uszła; i Głowackiego żywcem wzięto, i na pal whito. Na Przypeci wojsko nie małe Kozaków przeprawuje się na trzy części; o czém dowiedziawszy się, Xże JMé 6000 naszych posłał przeciwko im. i sam w posilku ruszyć się miał.

P. Kosztym (?) przybieżał dziś rano; który powiedział mi za pewne, iż gdyby Król JMé stanął tu był pod Kamieniem z wojskiem wcześniej, tedy obadwaj Gospodarowie złączyliby byli wojska swe z Królem JMcia i nie tylko tych zdrajców, ale i Tatarów, a potem Turków szczerzeby bić dopomogli. — Bo



strzeż Boże na nas szwanku, oni *in summo metu et periculo* zostają.

### 129.

WIADOMOŚCI ZE ZBARAŻA OBLĘŻONEGO.

*Zbaraż 17 Lipca 1649.*

*Die 17 Julii (1649).* List pisany do JMXdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, gdzie za pewne twierdzą, iż Kozacy pod nasz obóz przyszedli z wielką bardzo potęgą, i obóz nasz oblegli. Znowu wieść przysłała, iż szturmując do obozu naszego, kilka szturmów stracili. Daj Panie Boże *prudentiam* i *fortitudinem* naszym: tylko że naszych nie wiele, a tego hultajstwa niezliczona rzecz. Gdy idą do szturm, wprzód bydło zena, żeby się nasi strzelbą wysilili. Lecz naszych 4 Chorągwie wypadłszy, jako bydło to plugastwo gnali przed sobą, i nasiekli tego chłopstwa. I naszych ginie nie mało. Z pod Chorągwie JMPana Pięłowskiego zginęło Towarzystwa 16. Chmielnicki kilka dni szturmował w kilkanaście tysięcy Kozaków i Tatarów. Do szturmów prowadzili tę zgraję dwaj Kozacy i Tatarzyn: ale naszych wypadłszy 7 Chorągwi, wzięwszy ich na szable, aż w ich tabór wpędzili. Nasiekli ich rzecz srogą. Tegoż dnia ustąpił Chmiel na dwie mili. P. Chwalibowski Rotmistrz Pana Starosty Kałuskiego, który dziś tydzień wyjechał z obozu naszego, dziś przyjechawszy w nocy, powie, że się Chmiel znowu wrócił. W Niedzielę i w Poniedziałek, srogie strzelanie słychać było: śnać powtórę szturmowali. Co się tam stało, wiadomości nie masz. Akta nie idą z obozu, bo nasi trudno się mają wychylić przed srogim gminem. Mają żywności dosyć dla siebie, ale dla koni i trawy dostać nie mogą. Konnych też podostatkiem w obozie, lecz piechoty bardzo mało. Przy Królu JMci kilka tysięcy piechoty, a konnych mało.

Po napisaniu listu przyszedły nowiny od kupców Lwowskich do kupców Lubelskich, iż P. Kamieniecki wyprawił dwóch po chłopsku Towarzystwa, aby posłano do KJMci, aby dano posiłek; bo tak mała kupa tak wielkiej potędze trudno wydołać ma; i prochów mało mają. 15 *Julii* P. Starosta Lwowski we trzech tysięcy do obozu przybył z drugą kompanią. —

13 *Julii* Król JMé ruszył się pod Krasnystaw z kilka tysięcy wojska. Tam obóz zatoczyć ma ściągającemu się pospolitemu ruszeniu.

### 130.

Z LISTU JANA LESZCZYŃSKIEGO KASZTELANA GNIEŹNIEŃSKIEGO  
DO NIEWIADOMEGO

*z obozu pod Krasnostawem 20 Lipca 1649.*

**T**u co raz w obozie naszym insze *deferuntur* nowiny. *Sunt bona, sunt quaedam mala, sunt mediocria multa.* Pan Bóg wie czemu wierzyć! Wczora to *spargebatur*, że Xże Wiśniowiecki w kilku tysięcy samego Towarzystwa wypadł w nocy z obozu; i wziął kilkadziesiąt Chorągwi Kozackich, kilka dział, i na 40 tysięcy trupa położył. Tenże to relator powiedział, że Chmielnicki widząc takową w wojsku swém *stragem*, ustąpił na 4 mile. Tylko że wczora przyszła nowina, że im bardzo duszno, bo na każdy dzień kilka szturmów *sustinere* muszą. Deklarował się Chmielnicki, że choćby przy części trzeciej swego wojska miał zostać, to musi znieść naszych. To dwa rumory, *gaudii extrema et luctus occupantes.* *Mediocria* zaś te *deferuntur*, że nasi żywności mają na kilka niedziel; prochów z potrzebę, ale koni już wypędzono za obóz; zkład nieprzyjacielowi *crevit animus.* Z tych wszystkich awizów u nas *nulla certitudo*, bo *clausa* z obozu *via.* Chmielnicki nie mógł czerni inaczéj *evocare* na wojnę, aż to musiał *spargere* przed niemi, że Króla nie-masz, że go zabili Lachowie: teper Panów już nie budete maty. Teraz zaś jako *contrarium* usłyszysz czerń, że Pan idzie, *azali ad meliorem redibunt mentem?* To prawda, iż Litewskie wojsko 20,000 zbiło Kozaków, pojmawszy Pułkownika ich niejakiego Hłatkiego, którego *ex nunc* na pal kazali wbić.

### 131.

PUNKTA Z LISTU KISIELA WOJEWODY KIJOWSKIEGO,  
SNADŻ DO KANCLÉRZA KOR.

*z niewiadomego miejsca, 23 Lipca 1649.*

**P***lebs tota ruit* do Chmielnickiego *in armis.* *Loquitur ratio*, że gdy się wszyscy chłopci na stan szlachecki buntowali, żeby się

*tota tēz nobilitas* wcześniej *plebi armatae* oponowała; o czém ja pisałem do JKMci zaraz po Wielkiej Nocy, gdym skrytą tego zdrajcę *hostilitatem* od moich konfidentów miał sobie *denunciatam*. Taż bowiem *ratio* stawiała to zaraz przed oczy każdemu, że *deficiente uno praesidiū genere Reipublicae, ad secundum* potrzeba było wcześniej *recurrere*: ponieważ *non datur tertium*; albo żołnierzem pieniężnym Pana i ojczyznę *tueri*, albo sami sobą. Lepszy i skuteczniejszy pierwszy sposób; i czynilibyśmy krzywdę Panu Bogu, gdybyśmy mieli tak ubogimi czynić się, że nas na żołnierza nie stawalo. Bo z nas, wyjąwszy którzy już nie nie mamy w ojczyźnie, jeszcze za łaską Bożą *plurimi pollent facultatibus*, którzy mogliby ratować ojczyznę. Ale, że tak nie chcieli IchMMPanowie i bracia ratować nas i na żołnierza łożyć, lub cudzoziemskiego, i podatków, i nie rzucili się *ad extraordinarios*, w takowym razie zwyczajnych *terminos pietatis* i szcudroblowości ku ojczyźnie, już ten jeden zostawał termin. I tak nas *Majestas Principis* upominała: „niechcecie dać pieniędzy „na żołnierza, wsiadajcież na konie ze mną, brońcie dostojęństwa „me go i ojczyzny swęj“ *etc.* Tak powinność nasza perswadowała; ale że ani wojska pieniężnego nie stawiliśmy, ani sami siebie, do jakiego teraz terminu przychodzi, *ne tacente liquet*. Ustępuje wojsko Koronne, następuje *rebellis potentia* chłopska; chłopci nasi wzięli sobie *in subsidium* pogańskie *arma*: nas nie stało na to, żebyśmy zażyli takiego sposobu. Bywały daleko mniejsze okazy, (kiedy Gustaw wysiadł z morza) duchownych i świeckich zewsząd sypały się zbrojne roje, pułkami, chorągiewkami w kilku niedzielach stanęło wojsko pod Gniewem tak znaczne. Teraz kiedy pół Rpltej zginęło, kiedy o ostatek idzie i o koronę Pana *unanimi voce* obranego, nie masz tylko dziewięć albo dziesięć tysięcy wojska danego na czoło nieprzyjacielom; z czém sieść w okopanym obozie, albo wnieść bitwę *in tanta paucitate cum tanta multitudine*, i puścić *in aleam* ojczyznę, *defuit ratio*. *Non datur quartum*, tylko, albo nastąpi nieprzyjacieli, i *necessitabit* do zwiedzenia bitwy, *res plena periculi*, i ostatniej rezolucyjéj będzie, z tak potężném ognistém wojskiem i ordą wnieść bitwę; albo *quod est majus consilium*,

ustępować będą bracia nasi, a nieprzyjaciel za nimi w głąb będzie postępował; albo usiądą w okopie nasi i opasze ich nieprzyjaciel; odpadną od koni; już strzeż Boże gotowa strata, bo pójdą na ostep zewsząd, wezmą wszystkie *passus*, posiłki nie będą mogły przychodzić. Wojska połowica, które było w kompucie, nie wiemy gdzie jest. Wolontaryusze gdzieś wałęsają się i wyniszczą włości. A my miasto posiłków w tak ciężkim razie ojczyzny, szukamy na kogoby wrzucić winę. Jednych są głosy: Pan Wojewoda Kijowski upewnił Rpltą pokojem; drugich: Pan Kanclérz Koronny nie dopuścił pospolitego ruszenia; niektórzy Pana winują, że dała Rplta pomoc, obronę, a nie widzą obrony. Ja z kolegami memi dawałem z Huszczy zaraz, z pod Kijowa po Pereasławskiej tranzakcyj, znać *de aperta hostilitate*. o konspiracyj i praktykach Chmielnickiego, i że sami Komissarze byliśmy tego bliżej, co teraz stało się z P. Śniarowskim. A ja i potem dawszy czas ojczyźnie, *suspensione armorum* na rekolekcyą i sposobienie wojska, ustawicznie pisałem, że lubo *video rationes et modos* nakłaniać *rebellem* do traktatów, ale że się ubezpieczać nie potrzeba, a potężne wojsko gotować: bo mała nadzieja traktatów, i *nulla fides* tego zdrajce. *Prodeant in medium* wszystkie listy moje com pisał. Jakoż kto ma mi w tém co przeciwnego *imputare*? O pospolitém ruszeniu wiem, że JMP. Kanclérz radził *id, quod melius et certius est*, żeby Rplta pieniądze wojsko potężne mieć mogła, a z ostatnimi siłami na ostatni raz chowała się. *Primum tedy et potius* życzyliśmy ojczyźnie wszyscy równo z JMcią, ale przez to *non excludebatur id, quod est secundum*. A że ani wojska potężnego, ani ruszenia pospolitego, trudno w tém kogo jednego, ale wszyscy samych siebie *arguere* musimy; bo co *ex voluntate dependet et consensu totius Reipublicae*, a nie dzieje się, *omnium non alicujus lapsus censetur*. Radby był JKMé podobno i teraz jako największe wojsko *pendente armistitio* sprowadził i sposobił, ale kiedy Rplta nie obmyśliła pieniędzy na sejmie Koronacyjnym, a nie tylko *peregrini* ale i swoi na burg wojować nie chcą, trudna rada w tej mierze. Teraz na stronę wszystko! a co czynić w tym razie *expedit* ze trojga, żeby IchMMPanowie Regimentarze byli

*simati et informati*, przyjdzie obierać: albo bitwę zwięść, nie czekając posiłków, albo okopawszy się czekać na posiłki; *quod unumque est periculosum*; albo jeżeli nieprzyjaciel ruszywszy się z potęgą następować będzie, ustępować z lekka, żeby i polki mogły, mając w czele wojsko swoje, przychodzić, i to czupłe wojsko nie wpadało w rezolucyą zwiedzenia bitwy bez posiłków, co się mnie zda być *consultissimum*; przytém zaraz cokolwiek jest ludzi dniem i nocą do wojska posyłać. Rekokeyć tego zdracę już żadnej nie spodziewam się, kiedy i Połomcom moim, i słudze JKMei szyje poucinano. *Extrema ten bellis molitur i extremis* idzie. Cokolwiek tedy jest, rzucić przód dla wojska, a ostatnie siły Rpltój trzeciemi wiciami ruryć, choćby pod Sokal albo gdziekolwiek przy Bugu, a nie dalej stanąć raczył sam JKMć z Województwy. Mnie jeśli do Bugu albo do wojska JKMć stanąć każe, o informacyą proszę.

Adam Kisiel z Brusielowa Wojewoda Kijowski.

### 132.

Z LISTU (JAK SIĘ ZDAJE) PĘCŁAWSKIEGO,  
CZEŚNIKA CZERSKIEGO DO KAZANOWSKIEGO \*)  
z pod Zamościa 24 Lipca 1649.

Od Przyspą wsią półtoręj milé za Zamościem stanęliśmy. KJMć z 21 Julii ruszywszy się z pod Krasnegostawu stanął pod Zamościem starym, obozem w 7,000 ludu. Na Sokal udał się JKMć pod Zborów. Han *infallibiliter* przybył Chmielnickiemu 20,000 ludu i dziś Chmielnicki generalny szturm do obozu naszego przypuścić miał, kazawszy chłopom z workami ziemią wysypanemi wprzód iść, dla wyrównania przekopu, który nasi płożęncy około wału uczynili; a Kozacy za niemi następować są. Prochu nie mają, bo siarki nie mogą mieć. Większa szkoda ich jest, co oręża nie mają. Nasi nie sporo się do Króla

\*) List ten, i dalsze listy z pod Delatyna, i z pod Sokala dnia 27 i 30 Lipca widocznie przez tę samą osobę pisane, po porównaniu z listem Pęcławskiego do Miła Kazanowskiego pisanym z Sokala dnia 8 Lipca, (zwłaszcza téż listu z 30 Lipca,) wszystkie zdają się być listami Pęcławskiego.

JMcI zbierają. Działek z sobą tylko troje mamy. Pieniędzy na Regiment JKMcI Gwardyi, jako i JMPana Wojewody Pomorskiego Wejera, i na furmany nie dają. Wici wydane *de data 23 Julii* z pod Zamościa, aby bez popisu stawali *sub poenis sancitis* pode Lwów. W ciągnieniu rząd nie dobry. Śmiech tylko! Szlachty pełno w Zamościu; drudzy się ku Wiśle mają.

Wczora był Król JMé na bankiecie u P. Starosty Kałuskiego. *Interim* przyprowadzono 4 więźniów, których zachwycili ludzie Pana Wojewody Krakowskiego pod Prespą, półtoręj mili za Zamościem. Pana Koryckiego *recognoverunt*; że dwa razy szturmowali, ale *repressi cum damno suo*. O Hanie, że przyszedł, *asserebant*. Nasi okopali się dobrze przy rzece i Zamku Barskim.

General-Major *declaratus* Infanteryj JKMcI P. Huwald, i przodkiem chodzi przed Regimentem Gwardyj JKMcI. P. Wojewoda Pomorski bardzo to za złe mieć będzie, że *postpositus* w tym urzędzie.

### 133.

Z LISTU KRZYSZTOFA CHODKIEWICZA  
WOJEWODY WILIŃSKIEGO, PUNKT

(Wilno) 26 Lipca 1649.

Pan Bóg naszemu wojsku Litewskiemu pobłogosławił; bo nasze wojsko pod Piotrkowcami 28,000 Kozaków zbiło i potopilo w Prypeci. Jeszcze ich 5000 *circiter* uciekło na jedną wyspę za Prypecią, i tam obsiekli się; których nasi oblegli. Jest nadzieja w Panu Bogu, że ich głodem wymorzą i wybiją. Naszych w tej potyczce zginęło 2000.

### 134.

Z LISTU (SNADŻ) PĘCŁAWSKIEGO CZEŚNIKA CZERSKIEGO  
DO KAZANOWSKIEGO

pod Delatynem 27 Lipca 1649.

Xiąże Koreckie w Targowicy we 2000, P. Starosta Sokalski w Beresteczku także w 2000, JMP. Starosta Braclawski z Panem Wojewodą Podolskim w 3000, Pan Minor w Busku w 800,

JMPan Braclawski z Województwa Wołyńskiego w 2000. Ci IchMMé mają się prędko złączyć z Królem JMcią, i zaraz jak się złączą, Król JMé chce iść na odsiecz oblężoncom, którzy długo trzymać się nie mogą *propter inopiam victualium*, jako Zabuski Kozak powie. Król JMé w Sokalu nie bawiwszy się, pójdzie na tego nieprzyjaciela. Pan Gołczewski z podjazdów powie, że chłopci Ruscy na głowę się skupili do Chmielnickiego.

### 135.

PEŁAWSKI CZEŚNIK CZERSKI

DO KAZANOWSKIEGO MARSZAŁKA NADWORNego

*z Sokala 28 Lipca 1649.*

*Jaśnie Wielmożny, a mój wielce Mci Panie! etc.*

**Z**em Kozaka do dnia dzisiejszego zatrzymał, uczyniłem to dla tego, żeśmy nie mieli żadnej wiadomości. Dopiero teraz Kozaka przywieziono, który toż twierdzi, że nasi w srogiem zostają oblężeniu. Ordy tylko 5000 ma Chmielnicki; lecz się ję co dzień więcej spodziewa. Na przyszły Poniedziałek, to jest 2 *Augusti*, gwałtownym szturmem ze wszystkimi pułkami na naszych uderzyć mieli; ale nadzieja w Panu Bogu, że im nic nie uczynią; bo żywności dość, i municyą dobrą mają. Król JMé jutro w Sokalu miał bydź; i Chorągwiom gromadzić się kazano; jednak się ich nad 8000 nie spodziewamy; a tu zaś przy boku Króla JMci jest 7000. Ludźmi cudzoziemskimi zawiaduje i regimentuje Generał-Major Ubald, a jazdą Polską P. (Jérzy Rzezycki) Starosta Urzędowski. W Zamościu ostatnie wici wydać rozkazał Król JMé do wszystkich Województw, i ten, który był temu *contrarius*, Pan Kanclerz, zaparł się przed wszystkimi, że nigdy nie był przeciwnym pospolitemu ruszeniu, i całą na Króla JMci włożył winę. Tenże *rationibus* odwoził Króla JMci, aby nie na Sokal, ale na Busk jechał. I już było na tém stanęło, ale wczora Król JMé deklarował iść na Sokal. JMPan Kanclerz wczora zachorzał na kamień; jednak jechał wprzód do Sokala i tam Króla JMci chce doczekać. JMPan Wojewoda Braclawski i JMPan Wojnicki (Michał Hrabia Tarnowski) cze-

kają w kilkunastu set czleka, tudzież i JMPan Sandomirski (Stanisław Witowski). Ochotę WMPana opowiedziałem JKMci, to jest, że się do nas stawić obiecujesz, co mile Król JMé przyjął; ale i sam to uważać raczy, żeby niewczasy zdrowiu WMPana szkodziły. Ale jeśliby była wola WMPana, tedy i Król JMé prosi, abys go WMPan ludźmi swemi wesprzeć raczył, to jest piechotą a Kozakami, a dla prędkości choćby tylko samą Chorągwią Kozacką, którą śnać już do 200 koni WMPan skomplementowałeś. W czym *rem per quam gratam* uczynisz WMPan JKMci. Pan Zamojski Usarza sto, piechoty Węgierskiej sto, a 400 Niemców *in dies* się spodziewa tu do obozu, których w Olesku zaciągnął. Chorągwie Dworskiej nie podniesiono, bo IchMMPanów Dworzanów nie masz jeno 30 koni; a co w Warszawie poczty pokazowali, jeszcze nie przyjechali. W W. X. Litewskim Kozaków teraz świeżo zniesiono 5000, i już wojsko tameczne ku Kijowowi postępuje, gdzie teraz Chmielnicki 5000 posłał. Pan Wojewoda Kijowski dzisiaj u nas będzie, któremu JMP. Kanclerz *occasione istius mali* imputuje. Jako się z sobą ujrzą, nie wiem, co w oczy będzie.— Z pod Sokala 28 *Julii* 1649.

*Pętałowski, Czetnik Czerski.*

### 136.

XLĄDZ TRZEBICKI (ANDRZEJ) PISARZ POKOJOWY JKMci

*z pod Sokala około tegoż czasu.*

**W**e Czwartek stanęliśmy pod Sokalem, gdzie jeszcze dotychczas bawimy się, czekając na ściąganie więcej wojska Koronnego; bez którego trudno ratować oblężenców. Przybyło w ten tydzień wojska ze dwa tysiące. Jazdy wszystkiej jest 4000, a wojska wszystkiego 10,000. Tuszą *periti in arte militari*, że nasi wytrzymają szturmy dotąd, póki wojsko nie nadejdzie Królewskie. Było *consilium* w Piątek. *Princeps contra omnium sententiam* sam chce iść na odsiecz, byle się wojsko zgromadziło. Wczora przyszło pospolite ruszenie Bełzkie, jest go 6000. Xże Korecki przyszedł w 600 koni. Xże Czartoryjskie w kilkuset koni. Pan Kanclerz Litewski przywiódł Królowi JMci 1500. W Województwie Wołyńskim pospolitego ruszenia około 3000.



W Województwie Podolskiem 3000. Wszystkiego wojska, które już blisko jest Królą JMcI 15,000. Przy Kozakach śnać Tatarów nie wiele, bo inkursyi nie czynią. Przywiedziono wczora Kozaka, który powiada, że przy Chmielu niewiele chłopstwa i Kozaków.

### 137.

#### ZEZNANIA

KOZACKICH JEŃCÓW O PUŁKOWNIKU NIEBABIE NA LITWIE  
*z miejsca niewiadomego, około tegoż czasu.*

Przez Pana Puliszewskiego na podjazd posłanego 28 *Julii* wzięci Demian i Semen z Cudnowa z pułku Niebaba zeznali, że Niebaba 2000 wojska ma, Semenko ma wojska 15,000. Hłatki przy Chmielnickim jest. Tatarów twierdzą być 15,000. Hana nie masz, ani się spodziewali więcej Tatarów. Kozackiego wojska liczby nie wiedzą. Więcej ich jest pieszo. Tatarowie konie dobre mają. O Litewskim wojsku wiedzą Kozacy, że idzie na posiłek; także Król JMć, iż na Gliniańskie pola ściagać ma z pospolitým ruszeniem. Chłopiec ze Zbaraża przedarł się; twierdzi, iż nasi dosyć żywności dla siebie, lecz dla koni bardzo mało mają. W Piątek tydzień minął, jako Niebaba i Hłatki szturmował w nocy, gdzie pod 3000 stracił hultajstwa. Przecie jednak Kozacy i Tatarowie nie tęsknią sobie. Posłów nie było żadnych; ani Moskiewskich. W przeszłą Środę był także szturm, gdzie wiele Kozaków zginęło, od pola się nie strzegą naszych, tylko od miasta a od obozu. Na podjazdy zakazują chodzić: dział mają 30. Na przyszły Poniedziałek szturm gotowali.

### 138.

#### PUNKTA Z LISTU

(JAK SIĘ ZDAJE) PĘCŁAWSKIEGO CZEŚNIKA CZERSKIEGO  
DO KAZANOWSKIEGO MARSZAŁKA NADWORNEGO

*śnadź z Sokala 30 Lipca 1649.*

Pod Zbarażem nasi oblężnicy mocny odpór dają. 24 *praesentis* szturm straszny nieprzyjacieli do naszych stracił; kędy lutnego ludu i bydła wprzód zaganiał. *Plebs* miłosierdzia *implo-*

*rabat*, aby ich z dział i z ręcznej strzelby nie psowano, poddawając się jako niewolnicy. Tamże bydła siła bardzo do obozu naszego wprowadzili. Ciż luźni tak twierdzą, że Kozaków było *plus minus* 16,000. Król JMć Pana Rzeczyckiego Starostę Urzędowskiego z Xiążęciem Koreckim na odsiecz naszym siedmią tysięcy 29 *praesentis* wyprawić ma; sam pod Sokalem *morabitur* w kilku tysięcy; to jest z Województwa Bełzkiego i Wołyńskiego jest kilkaset koni i z Ziemię Chełmskiej; *de caetero* znikąd posiłków nie widać. Xiąże Wiśniowiecki postrzelony, ale nie *periculose*\*). Pan Bełzki umarł\*\*). Wojsko Litewskie pod Kijowem nieźle żonki Kozackie po miasteczkach jako i szlacheckich dobrach macza; którym się *ubique* szczęści. Lubo u nas wołano na pospolite ruszenie, *voces variae in varios*: mianowicie na jednego *ubique* pełno! Cóż potem? w oczy nie! Prowadziłem Króla JMci do Piasków mil 3 z Lublina, kędy siła mówiono przed pokojem *palam* o tém: cóż potem?— Jak ów przyszedł, *subticuere omnes! etc. etc.*

\*) Dopisano później poprawkę, po której czytać należy: „nie postrzelony; nic mu się nie stało“.

\*\*) Według poprawki czytać: „nie umarł“.

### 139.

#### KOMPUT WOJSKA, KTÓRE MA BYĆ W OBOZIE Z KRÓLEM

*w Czerwcu lub Lipcu 1649.*

##### Piechota.

Króla JMci regimentu z piechotą JMPana Kanclerza . . . . .	1200.
JMPana Podkanclerzego W. X. L <sup>sz</sup> . . . . .	500.
Pana Huwalda . . . . .	1500.
JMPana Wojewody Pomorskiego . . . . .	600.
Wybrańców Pruskich . . . . .	120.
Summa . . . . .	3920.

##### Dragani.

Króla JMci . . . . .	100.
JMPana Kanclerza . . . . .	100.
IchMMPanów Sapiechów . . . . .	200.

JMPana Wojewody Pomorskiego . . . . .	200.
JMPana Starosty Opoczyńskiego . . . . .	400.
Summa . . . . .	1000.

## Rajtary.

JMPana Branta . . . . .	100.
JMPana Wojewody Pomorskiego . . . . .	100.
Summa . . . . .	200.

## Kozacy.

Króla JMci . . . . .	100.
IchMMPanów Sapiechów . . . . .	300.
Ziemię Chełmskiej . . . . .	200.
Województwa Bełzkiego . . . . .	300.
Województwa Brześciańskiego . . . . .	400.
Chorągiew Bełzka . . . . .	100.
Pana Zaporskiego . . . . .	100.
Pana Starosty Kałuskiego . . . . .	400.
Xcia JMPana Wojewody Krakowskiego . . . . .	500.
IchMMPanów Lubomirskich (nie było ich i trzeciej części*)	1000.
JMPana Sandomirskiego (nie nie było**) . . . . .	300.
JMPana Miecznika Koronnego (nie przyszli) . . . . .	300.
JMPana Wojewody Braclawskiego . . . . .	200.
Woluntaryuszów z Perewsyim . . . . .	500.
Ludzi Wołyńskich i Kijowskich (nie było tak wiele) . .	2000.
Xięcia JMci Koreckiego . . . . .	800.
Xięcia JMPana Wojewody Krakowskiego na Woły- niu (nie było tak wiele) . . . . .	1200.
Ziemię Halickiej . . . . .	900.
Summa ***)	9700.

## Ludzie w Brodach będący.

In circa z Panem Starostą Sokalskim . . . . .	700.
Około Żółkwi Pana Starosty Stobnickiego . . . . .	100.
Pana Starosty Jaworowskiego . . . . .	200.

\*) Taki dopisek na marginesie rękopisma.

\*\*) Podobnyż dopisek, tak ten, jak i następne, które w nawiasach podajemy.

\*\*\*) W rękopiśmie podana summa 10,700.

Pana Wojewodzica Łęczyckiego . . . . .	30.
Pana Korniakta Draganów . . . . .	400.
Summa . . . . .	1430.

Ludzie, którzy jeszcze za Królem JMcią idą  
(i nie przyszli do obozu, a pieniądze pobrali, i to przepadło.)

Xięcia JMPana Koniuszego Litewskiego . . . . .	1500.
IchMMPanów Wejherów . . . . .	1200.
Pana Mejdla Rajtarów . . . . .	700.
Pana Przyjemskiego piechoty (brata P. Pisarza Polnego) . . . . .	700.
Summa . . . . .	4100.

*Summa summarum 20,350\*).*

\*) Rękopism podaje summę całkowitą: 20,130.

## 140.

PUNKT Z LISTU Z POD TYSZEWIEC (MOŻE TĘŻ PĘCŁAWSKIEGO)  
*pod Tyszewcami 2 Sierpnia 1649.*

**D**rogość wielka w obozie JKMc, a zwłaszcza napojów. Języka zasiądz nie możemy. Pan Tyzenaus Starosta Rzeczycki zabity, i Pan Starosta Dziewiński. Kozaków legło 28,000, a było ich 40,000.

## 141.

LIST ZE ZBARAŻA OD OBLĘŻEŃCÓW DO KRÓLA JMCi  
*pisany snadź w początku Sierpnia 1649.*

*Najjaśniejszy Miłościwy Królu.*

*Panie, Panie nasz Miłościwy!*

**J**esteśmy *in extremis*: nieprzyjaciół nas obtoczył wokoło, że ptak do nas i od nas nie przeleci. Listy nasze od nas do WKMc po-  
przejmowano. Nas tylko do kilku dni; bo nie tylko wojsko od  
koni odpadło, nie tylko że i my nie mamy żywności, i dalej  
kilku dni trzymać się nie możemy, ale to gorsza, że prochu nie  
mamy, a nieprzyjaciół wałnemi szturmami następuje, któremi  
nasi bawiąc się, siła prochu wystrzelać musieli. Krótko pisząc,  
nie mamy prochu, ledwie na 3 dni. Racz WKMc *consulere* woj-

sku temu, bo wielka szkoda WKMei i Rpltej będzie za zgubą tego wojska, które żadną miarą dalej tygodnia *subsistere* nie może. Prosimy tedy dla Boga o posiłek, a prochu jak najwięcej przysłać. Ten list już to trzeci dzień jako pisany jest, zaczęm *in majori necessitate* jesteśmy *constituti*. Dla Boga prosimy o posiłek. *Honestae pacis nulla spes*; i tak sobie obiecuje Chmiel, że ma być Panem wszystkiój Polski. Głód niezwyeczajny i niesłychany, prace codzienne *et pericula* dla ojczyzny i miłości WKMei wytrzymujemy. Ale prochów na kilka dni nie mamy, któremi dla Boga ratuj nas WKMc, żebyśmy bijąc się zginęli jako żołnierze, jeśli zginąć nam dla nieprędkich posiłków przyjdzie. Te charaktery wytłumaczy P. Podkomorzy Lwowski; a jeśli go nie masz, Radomski wytłumaczy.

## 142.

### PUNKTA Z LISTU

ANDRZEJA SZOŁDRSKIEGO BISKUPA POZN. DO NIEWIADOMEGO.

(Poznań) około 9 Sierpnia 1649.

Stanał KJMé obozem swoim pod Sokolem 24 Julii; gdzie na-przód trafiliemy na Pana Gulczewskiego, który był wyprawiony jeszcze z Lublina na podjazd pod nieprzyjaciela. Ten przywiózł Kozaka jednego: także też przyprowadził wyrostka niejakiego Oratyńskiego Szlachcica, który uciekał od Tatar i na Pana Gulczewskiego napadł. Zeznał ten Oratyński, że w dzień Sobotni, kiedy naszych oblegli, wyszło było 1500 pacholików na czatę i 18 Towarzystwa, i wszyscy zagarnieni od nieprzyjaciela są. A którzy się żywcem dostali, wszystkich pościnano. Cztérech jednak Pisarz Chmielnickiego im znajomy przed tém, *per favorem* oddał pokryjomu Tatarom, i byli cały tydzień u Tatarów. Widzieli trzy szturmy Kozackie do naszego okopu. We wszystkich stracili Kozacy siła ludu; także pod naszemi szanćami leżał trup na chłopu. Nasi dobrych puszkarzów mają.

Przywiedli ludzie Xcia Dominika dwu Tatarczuków Nochajskich, ale tak bardzo głupich, iż nie umieli powiedzieć, wiele ich jest, i jeśli sam Han jest. To tylko zeznali, że Orda wszystka jest, Nochajska, Krymska, Białogrodzka. Tegoż dnia Wasko Ko-

zak z pułku Pana Starosty Sokalskiego dostał już lepszego języka Tatarskiego i Kozackiego, i przywiódł do Sokala: jednego hożego Tatarzyna, drugiego bardzo poranionego, i dwu Kozaków, jednego z Świeżyna, drugiego z Pawołoczy. Ci na jedno się zgadzają. Twierdzą, iż Orda wszystka jest; *numerum* jednak onój nie wiedzą, i sam Han jest *in persona*. Kozacy już nie szturmują do obozu naszego, ale się kopią, i szanćcami przybliżają do okopu naszego, i tak się już zbliżyli, że mógłby kamieniem dorzucić z Kozackich szanćców naszych. Król JMć w Piątek przeszły miał tajemną radę w refektarzu u Ojców Bernardynów Sokalskich. Radząc się *de ulteriori progressu suo*, jedni Królowi JMci radzili, żeby się cofnął w bok trochę ku Lwowu, a drudzy aby pospieszał prosto ku Zbarażowi. *Quae sententia praevaluit*; bo prosto ku Zbarażowi Król JMć pójdzie. Xże Korecki w 600 czleka stoi, czekając Króla JMci. Pan Braclawski z Panem Niemierczem stoją pod Stojanowem w kilka tysięcy koni. Pospolitego ruszenia Belskiego 1000; Xcia Dominika Chorągwi 20; Pana Sendomirskiego ludu 300. Rajtarya Pana Wojewody Pomorskiego już Krasnostaw minęła. Były się tylko posiłki skuliły, zaraz Król JMć pospiesza ku nieprzyjacielowi. Bardzo przybywa serca naszemu wojsku, patrząc na ochotę, czułość i pracę JKMc, który sam na każdy dzień wojsko szykuje; w ciągnięciu sam jedzie, nie bokiem ani przodem, ale szeregami we wszystkie gorąca i kurzawę; sam straż i posłuchy na każdą noc objężdża, i wszystkie *munia* nie tylko Królewskie, ale i Hetmańskie odprawuje, a przytém wszystkiém zdrowie mu za łaską Bożą służy. O jutrze, da Pan Bóg, już na tamtą stronę Bugu wojsko przeprowować się będzie, i dla lepszego bezpieczeństwa, trzy szanćce rzucano w obozie. Dziś też pewna wiadomość przyszła, że Xże Radziwiłł z wojskiem Litewskim wszedł za Dniepr i ma się ku Kijowu, i już tam bajdakami piechotę zpuszczał.

7 *Augusti* do Xdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego przyszła wiadomość, że Król JMć w dziewięciu milach był od Zbaraża, wojska ma 16,000, ale coraz to więcej przybywa posiłków. Towarzysz z wojska oblężonego Skrzetuski przybył do Króla JMci pod Toporów, który powiedział, iż do Środy albo do Czwartku,

mogli się jeszcze nasi bronić, dalej nie, bo już dwóch szanców musieli nieprzyjacielowi ustąpić; tylko pod miastem w trzecim szanecu stoją, a z Zamku z dział strzelają do Kozaków. Puszczarzędów dobrych mają; prochu, kul o male i żywności. Nie mogąc szturmem naszym szkodzić, już podkopami ziemnymi chcą naszym *obesse*. Powiedział tenże P. Skrzetuski, iż kilka tysięcy Ordy tylko przy Kozakach, i tuszy naszym dobrze. Jakoż i wojsko przy ochocie Króla JMei bardzo jest ochotne. Ten P. Skrzetuski, ubrawszy się po chłopsku, przyszedł pod wojsko Kozackie do rzeki, którą przebywszy, w boru leżał cały dzień, a w nocy poszedł manowcami do Króla JMei.

### 143.

#### CHMIELNICKI DO KRÓLA

*pod Zborowem 15 Sierpnia 1649.*

*Najjaśniejszy etc.*

Widzi Pan Bóg, że ja najniższym podnóżkiem będąc Najjaśniejszego Majestatu WKMei, z dzieciństwa lat moich, urodziwszy się Urodzonym Chmielnickim, do tych sędziwych lat moich nie byłem w żadnej rebelliéj przeciwko Majestatowi WKMei, Panu memu Miłościwemu. Jakoż to znaczy wierna moja usługa jeszcze pospołu z sławnej pamięci niebożczykiem rodzicem moim Michałem Chmielnickim Podstarościm Czechryńskim, który na usługę s. p. Pana Ojca WKMei jako i wszystkiéj Rpltéj, na Cecorze głowę swą położył; gdzie ja przy niebożczyku ojcu mym srogie więzienie przez dwa roki przecierpiałem. Gdy mię Pan Bóg z téj niewoli wyzwolić raczył, zawszem bywał wiernym przy wojsku Rpltéj, i teraz, Bogiem świadczę, żebył bardzo rad, aby się krew chrześcijańska więcej nie lała. A co WKMc już to po dwa razy w pisaniu swém Pańskiem wzmiankować raczysz mnie podnóżka swego za jakiegoś rebellizanta, o czém ja nie myślę, i to wiem pewnie, że z ludzkiego udania; raczże WKMc z łaski swéj Pańskiej wysokim a miłosiernym rozsądkiem swym Królewskim uważać, i miłościwie wysłuchać tych Panów, których tam jest siła przy boku WKMei, jako mnie nadsądzili, a niewinnie, i jaką uznałem od IchMMPanów Dzierżawców Ukrainnych

dolegliwość. Że więc nie z pychy, ale z wielkich biéd moich, będąc wygnańcem ze własnej ojezyny mojej i z ubogich dóbr moich, musiałem poniewoli przygarnąć się i upaść do nóg Wielkiego Cara JMei Krymskiego, aby mię wprowadził do miłościwej łaski WKMei Pana mego Miłościwego. Lubo się to tak stać musiało, że za winne i niewinne dusze pokutować muszą, niechże Pan Bóg sádzi, kto temu jest przyczyną. Azali nam nie gwoli z rozkazania swego WKMc to Hetmaństwo Kozackie naznaczyć raczył Zabuskiemu, raczże WKMc zarazem go do wojska Zaporowskiego wysyłać, a ja zaraz buławę i chorągiew, którą teraz trzymam z łaski WKMei, onemu oddam. Wiem pewnie, że przy łasce WKMei, byłbym zachowany przy zdrowiu mojem: ale wiedząc o tém, że mało co słuchają Panowie Dzierżawcy Ukrainni WKMei, mało co patrząc na WKMc, sami każdy Pan Królem się mianuje, wiem, nie tylko żeby mnie mieli trzymać w Państwie WKMei, ale i duszę zaraz mi wezmą. Wszakem ja z Wojskiem Zaporowskiem zawsze, i na początku szczęśliwego obrania na to Państwo WKMei, bardzom się o to starał, i teraz tego życzę. abyś był możniejszym Panem w Koronie Polskiej, aniżeli ś. p. ojciec i brat WKMei. Zaczém niczemu nie wierząc, żeś jest niewolnikiem Rpltej, będę się trzymał tego Pana, który mię łaskawie z bożej łaski trzyma na opiece swój; a przytém z uniżonemi posługami memi pod nogi WKMei pilno się oddawam.— *Datum z taboru pod Zborowem d. 15 Augusti 1649.*

*WKMei najniższy podnózek, Bohdan Chmielnirki.*

(Na to *respons* nie był pisany; ale P. Kancelarz *oretenus prolixo de clementia* JKMei obietnicę mu czynił).

## 144.

ALEXANDER ZALESKI REFERENDARZ KORONNY

DO KRÓLEWICZA KAROLA

*z pod Sokala 20 Sierpnia 1649.*

Pan Piotrowski sługa WKMei między samemi ordami jakimś zajechał szczęściem do Białegokamienia, dziwno mi; gdzie nam przebyć za Królem JMeią niepodobna było, lubo to mil 5 z Białegokamienia. Han w Sobotę położył się z Ordami wszystkimi



między Złoczowem a Zborowem, i pasy zawarł wszystkie, które potęgą otworzyłyby potrzeba. Do téj jakoś nam nie sporo. Chciała się Chorągiew Halicka ze Złoczowa przebrać gwałtem do obozu, ale ledwie przez noc *oppugnati* z Złoczowa przez Kozaki, przez Tatary, ująć Panu Ostrowskiemu nocą przyszło do Białegokamienia, gdzieśmy się odstrzelowali pięciu pułkom pogaństwa, wzięwszy języki, że ci którzy dobywali Złoczowa, obrócić się do nas mieli pod Białymkamień. *Nihil nobis superfuit consilii in defectu* prochów do armaty, tylko z tą Chorągwią nocą razem retyrować się ku Sokalowi. Nie *temere quidem*, bo we Środę zaraz Kozacy i Tatarowie z działami podstąpili pod Białymkamień. Nie wierząc już, że Lachowie odstąpili, parkany psuli z dział. Zamek pełen zastawszy pospólstwa, wszystko wyścinali i puścili się za nami. A my w Stolpinie téjże *fere* godziny natrafiwszy pod Toporowem na zagon Tatarski, który brał mila od Sokala, i pułki przez Bug żyło przeprowił, starliśmy się z niemi i odgromiliśmy plon. Trupem padło kilkadziesiąt, wzięliśmy 4ch; bahmatów 200, bydła gromada nie mała. Stanęliśmy potém pod Toporowem dla strudzenia koni za Styrem rzeką. Tam ledwośmy zsiadli z koni i z tych więźniów czterech ledwo dwóch *examinowawszy*, napadła kogoś trwoga, że następuje orda (czego nie było); pościnaliśmy więźniów, nie odrywając sobie *ad custodiam* swoich. Summa Konfessatów ta: iż te wszystkie ordy, które są pod panowaniem Hana, które tylko *ferre arma* mogą, są tu z Hanem. Chmielnicki wielkimi podarunkami go sobie windykował, Tatarom inszym obiecawszy zdobycz. Liczby wojska nie wiedzieli, Turków między niemi żeby było co, *negabant omnino*. Han tak długo bawić się ma, póki się Chmielnicki z Królem JMcią nie pojedna (*formalia* jego piszę); abo póki się ta wojna nie skończy. Po téj trwodze, ku Sokalowi szliśmy *inter flammās*, mając ognie po bliższych wsiach taboru naszego. Stanęliśmy wczora pod Sokalem przed południem; gdzie już był P. Wojewoda Krakowski w klasztorze, a pospolite ruszenie Województwa Lubelskiego i Ziemie Chełmskiej, z drugieji strony Bugu: tamże i ludzie Pana Wojewody Krakowskiego. W samym zaś Sokalu Chorągiew Pana Sandomirskiego, Kozacka Pana

Zaborowskiego została. Wczora z lekkiej przyczyny stała się trwoga, jakoby Orda następować miała. Cokolwiek było szlachty i różnych zaciągów w mieście, hyżo za Bug się przepławiali: co tam zaś za Bugiem było, insi *referent* WKMc. — Upraszałem IchMc w pole: jenom jednego tak łaskawego znalazł do kompaniej mojej. P. Ostrowski Rotmistrz wpadł z relikwiami Chorągwi swojej; insi IchMc wczasowali się z strony tamtej Bugu. Dziś IchMc radę mieć mieli, co dalej czynić? Ale *tantus numerus* IchMc, gdzie ich jest z tamtej strony Bugu więcej niż 2000, mógłby był te zabiegi pogańskie uprzętać i Województwom następującym dodać serca, i pogaństwo strwożyć. Z téj rady nic. Więż to Pan Bóg, co z niej będzie w pół odwieczór. *Interim* obozowi Króla JMci ciężko: wozów z taboru Króla JMci urwano 1500; żywności żadnej do obozu nie przypuszczają; nawet i z listem przejechać niepodobna. Potęgaby wielką a rezolucyą porządną spieszyć trzeba na otworenie drogi od Króla JMci.

Obiecują tu JMci Pana Wojewodę Pomorskiego z ludźmi jego. Przyłączywszy się do IchMc, będziem upraszać, aby chciał spieszyć; bo pewne *in mora periculum*; inaczej z obozu mała nadzieja wiadomości, chyba w eudownej łasce Bożej. A to wszystko wypisawszy, jako się w sobie ma, WKMc Panu N. Mmu, proszę Pana Boga, aby nad ojczyzną naszą zmiłować się chciał, *et mala praesentia* oddalić raczył *etc.*

P. S. P. Wojewoda Krakowski posłał na podjazd. Jeszcze się nie wrócili. Przybyło tu ludzi część Xcia JMPana Koniuszego Litewskiego; ale i ci z inszemi IchMciami za Bugiem zostają.

P. S. Powrócił podjazd JMPana Wojewody Krakowskiego nie znalazłszy Tatarów. Do mojej kompaniej sta czeleka uprosić nie mogłem na 2 mili, gdzie pewni byli Tatarowie. Osądzisz WKMc, jaka odwaga, *et quid sperandum*. Data z pod Sokala *die 20 Augusti 1649.*

*Alex. Zaleski Referendarz Koronny.*

JMP. Starosta Kałuski oddał WKMc dwie Chorągwi Usarskie, 200 piechoty Węgierskiej, 200 Draganów, 200 Kozaków, jeszcze obiecuje 400 Draganów.

## 145.

WOJCIECH MIASKOWSKI SEKRETARZ JKMcI DO NIEWIADOMEGO  
z pod Zborowa (*opis bitwy*).

Nie daremnie pisałem do WMPana d. 14 *Julii*, że nie daleko był ten dzień, który *aut victoriam laetam*, albo też *tristem cladem aliquam* miał nam *adferre*. Bo ledwie ten list wyprawił w Sobotę, aż *in Assumptione B. M. V. hoc evenit*. Ubezpieczone było wojsko, Czwartkowym językiem, który powiedział, że Han i Chmielnicki nie mieli czekać JKMcI pod Zborowem, ale *ad famam adventus Regii* mieli obadwaj o retyracji myśleć. Zaś Han i Chmielnicki, osadziwszy wojsko Zbaraskie, przyszedli we 100,000 komunnika i stanęli w dąbrowie nad Zborowem; a nasz obóz stanął nad rzeką Strypą z drugiej strony nad samymi Młynowcami. Tu się stał *error*, żeśmy języka o nieprzyjacielu nie mieli tak bliskim, i podjazdy assekurowali, że nie nie masz. Zaczém ubezpieczony JKMć ruszył wojsko w Niedzielę rano w dzień srodze mglisty i dżdżysty na drugą stronę miasta. Przeprawa była ciasna i lgniąca. Kazał Król JMć przeprawować się wojsku. Lubo dwa pomosty, trzecia grobla nasłana była, jednak *non sufficiebat* tak wielom wozom i armacie ciężkiej. Nie czekając wozów, JKMć przeprawiał się i wojsko na drugą stronę ku Jeziorniej, i sam z częścią wojska przeszedł; a drugie wojsko pozad na milę się było rozwlokło: bo i Powiat Przemyski i P. Korycki z ludem Pana Wojewody Krakowskiego nie weszli byli do obozu. Obaczywszy Orda wojsko tak rozwlokłe, poczęła zachodzić w tył; i naprzód na Pana Koryckiego napadła, który ich mężnie odpierał, i bronił przeprawy pod Metyniowem przez Strypę. Ale że ich *superare* nie mógł, zwłaszcza że Orda we troje przeprawiać się poczęła, ruszył się na posiłek mu Powiat Przemyski, Pan Sendomirski, Pan Braclawski, P. Podkanclérzy Litewski, P. Korniaht, P. Felicjan Tyszkiewicz, P. Starosta Stopnicki, którzy wszyscy z pułkami od ordy pogromieni; a ci dwaj, P. Starosta Stopnicki (Baldwin Ossoliński), P. Tyszkiewicz, i Xże Czertwiertyńskie na placu zostali (Starosta Raciborski). Zginęły dwie Chorągwie Pana Podkanclérzego Litewskiego, i piechoty

200 z Draganami tegoż: tyleż i Pana Korniachtowej. Chciał pułk Lwowski zatrzymać orde na sobie; skoczył mężnie, okrył się *inter hostes*; ale zaraz jak w matnię wpadli. Nabito, nasieczono gwałt Towarzystwa, znacznych osób, i urzędników, i Rotmistrzów. Kilkadziesiąt ich *adversis vulneribus* z koni spadło. Pułkownik i chorągiew wzięta tego pułku. P. Stolnik Rotmistrz, P. Miecznik Podolski poległ; tak że prawie wszystek pułk *ad internecionem* zniesiono i wozy wzięto Lwowskie i Przemyskie. Towarzystwa pewnie ze 200 legło z tych dwóch Powiatów. Chorągiew Pana Sandomirskiego i Pana Starosty Stopnickiego całe zniesione. Tamże poległ P. Rzeczycki Starosta Urzędowski, i P. Czarnecki Oboźny wojska JKMc. To na jednej stronie miasteczka ku Lwowu w polu działo się. A na drugiej od Jeziornej przyszło było jakokolwiek do szyku i do sprawy z mniejszą częścią wojska naszego, którą sam JKMć *in tam repentino casu* zasadził, szykując po bokach *opportune* piechotę i Draganą, a w czele Kozackie Chorągwie, piechotę Pana Uwalda, i dwie tylko Chorągwi Usarskich, Nadworną i Pana Starosty Kałuskiego (Zamojskiego). Orda małemi pułkami poczęła z pola przychodzić; potem wielkimi z dąbrowy walili się w czoło wojska naszego. Zrazu stali Tatarowie pospolu *dispersi*; *tandem* jednym razem *agmine conglobato*, wszystka ta szarańcza uderzyła na prawe skrzydło. Tam ich odstrzelała piechota; i *acies nostra stetit immota*. Potem Orda, którą prowadził Artimirbej, pominawszy piechotę Uwaldową, uczyniła *fortem* imprezę na lewe skrzydło i wsiadła tak na nasze Chorągwie, że trzy razy podawać tyl musieli. Pana Gdeszyńskiego Marka, Pana Pozowskiego postrzelono; pod Xięciem Koryckim konia zabito. Widząc to Król JMć, że nasi tyl podawali, przypadł z dobytym rapirem wołając: „Nie „odstępujcie mnie Panowie i ojczyzny wszystkich! pamiętajcie na „sławę przodków waszych“. A kiedy już w pół obozu naszych wpierano, Król JMć uchodzących za chorągwie, za wodze chwycił, animował, drugich zabijać chciał, żeby nie uciekali. Dwie tylko Chorągwie Kozackie na posilek, bo innych nie było, i Rajtaryą swoją zemknął, która *pede firmo* stanawszy, strzelbą nieprzyjaciela *repressit*. Piechota siła pomogła: za każdym razem strzel-

bą razila. Leciała na ogień, jak oczy wybrał, orda tam. Gdyby nie serce królewskie nieustraszone było, *actum esset de nobis et patria*; bo już na włosku była *salus* ojczyzny naszej. Ciężki to raz był na Króla JMci. Dziw Boży, że *in tam densum sagittarum nimbum* przywodząc Chorągwie, sam *illaesus* został. W największym zapale kazał Król JMé trzem Chorągwiom się potkać. Na co oni, że nie mają Rotmistrza. Rzekł: „Owom ja Rotmistrz“ i chciał Król JMé wprzód skoczyć, ale nie dano osobie Pańskiej *in apertam mortem* się podawać. Inwokował Król JMé *opem B. M. V.* Było téj wrzawy od poranku aż do wieczora. To nas ratowało, że miasteczko osadzone było 400 Dragarów. Noc cicha była. Konsternacya wszystkich *ad falsum rumorem* wzięła, jakoby Król JMé ujść miał z obozu. Dwóch Rotmistrzów, Pan Teodor Bełżecki i Pan Gidziński, (któremu potem prędko w kilka Niedziel dano Stolnikostwo Lwowskie,) uszło téj nocy; drudzy się gotowali. Litwin jeden 1000 czleka pobuntował, twierdząc jakoby Król JMé z obozu ujść miał. Gwoli czemu Król JMé z zapalonemi pochodniami po obozie chodzić musiał. mówiąc „Nie uciekajcie wy odemnie; ja od was nie uciekam“. Straż i pułki objeżdżał wieczorem. Tegoż dnia posłano do Hana, przypominając mu dobrodziejstwa, które w Polszcze znał, a żądając, aby chłopów odstąpił. Odpisał, że pogardzonym został od Króla JMci, że go żadnym listem i poselstwem nie obsyłał, a przecie jego przyjaźń się przydała. Kondycye te do pokoju podał: ukontentowanie Kozaków; oddanie upominków zatrzymanych; i żeby mu wolno było, idąc, Ziemie wojsować. Deputował do traktatów Sefer Kazi Agę Kanclerza swego, żądając, aby od nas był JMP. Kanclerz Koronny. Stał Han od nas z namiotami swemi bliżej niż o ćwierć mile. W Poniedziałek dobywali Kozacy *summa vi* miasta Zborowa, na którym nam siła należało i dla wozów i dla wody, którąbyśmy byli stracili. Dragania już wytrzymać nie mogła Pana Beta. Usypali Kozacy baterye i szance, działa zawieźli; oślep darli się przez parkan. Wojsko trudno było rozrywać. Król JMé był *consternatus*, bo i do obozu desperacko szturmowali. *Tandem* na ochotnika kazał trąbić; napominał, prosił, zagrzewał, jeździł bez ka-

pelnsza, wołając aby szli do wałów: „Zmiłujcie się nie odstępujcie mnie i ojczyzny“. Na takie słowa rzuciła się luźna czeladź: uczyniła wycieczkę, w której kilkaset Kozaków i Tatarów legło. 20 szurmów stracił nieprzyjaciel i kilka Chorągwi przed miastem. Tęże godziny i pod obozem wyparto ich, i baterie opanowano; przez co wojsku serea przybyło, że się ochotnie do nieprzyjaciela darli. Ku wieczorowi obadwa Kancelérze wyjechali na traktaty w pole. Proponował Tatarzyn te punkta, *ut supra*. Staęła *pernoctata* rano, i sam Chmielnicki w polu do Pana Kancelérza przyszedł; skłonność do ugody oświadczył, punkta podał, na które *suadente et urgente necessitate* pozwolono. Staęły tedy pakta we Środę. Tatarom 200,000 Talerów respektem *retentorum* upominków obiecano; to jest *ex nunc* 30,000 Talerów, a w ostatku P. Starosta Sokalski dany jest *pro obside* Hanowi. Siłaby o tém pisać, kogo wprzód chcieli. O Zbaraskiem wojsku naszém oblężoném twierdził Han, że mu dawali 200,000 Talerów okupu; a w ostatku napierał się summy od Króla JMci. Inaczéj bez niéj zbyć go nie można, jeno tém, że tę sprawę tamże do Zbaraża odłożono dla weryfikacyéj; gwoli czemu Pana Ożgę Pisarza Lwowskiego i Pana Minora posłano. Jeśli się to znajdzie, tedy Król JMć obiecał to wziąć na się; a oni *de medio sui* mają dać *obsidem* i wyniść na włóść. We Czwartek oddane *ab utrinque pacta*, którem ja Hanowi oddawał od Króla JMci. Opisanie magnificencyéj na inszy czas zostawuję; atoli było kilka set Janczarów. Ledwom to u niego wymógł, aby więźnie oddał, i żeby zagony rewokował: co *præstitit*. Na miejsce Pana Starosty Sokalskiego Suliman Aga przysłany; tenże pieniądze odebrał. Sefer Kazi Adze 2000 Czerwonych i pięćset. Suliman Adze dano 500 Czerwonych. Tego dnia Chmielnicki przysięgał na konin, ale *perfuntorie*. *Rotam juramenti* P. Wojewoda Kijowski wydał mu. Było z nim kłopotu, nim do zgody przystąpił: siłaby o tém pisać. W Piątek rano Króla JMci w namiocie wielkim przeproszał z synem. *Hæc formalia*: „Żem nie w ten sposób życzył sobie witać WKMc; ale ponieważ się tak stało, proszę o miłosierdzie, do nóg upadając z płaczem“. P. Podkancelerzy Litewski odpowiedział, aby wiarą, cnotą, swo-

je zbrodnie nagradzał. Tegoż dnia wojska swe i Han i Chmielnicki ruszyli. Myśmy zostali pod Zhorowem; bo Tatarowie czeladź naszą infestowali.

I tać jest prawdziwa narracya i *compendium* tranzakcyj Zhorowskiej z nieprzyjacielem. Od kilkuset lat nie była Polska i Król żaden w takich terminach, jako d. 15 *Augusti*. Mało się nie wróciła ona *clades* pod Warną albo Legnicą, albo kiedy Baty Han Tatarski 12 niedziel mieszkał w Krakowie. Ale i ten dzień, póki Polska, *perennabit in luctu*, i będzie pamiętny *clade et caede* bracięj naszėj, których trupy okryły na milę wielką pola Zhorowskie. Teraz niektórych zbieramy i grzebiemy, a drugich, co poznać możemy, kilka mogił okrytych zostawujemy. Daj Boże szczęśliwsze czasy w ojczyźnie naszėj! — W obozie pod Zhorowem d. 22 *Augusti* 1649.

Wojciech Miaskowski Sekretarz JKMci.

## 146.

BURMISTRZA LWOWSKIEGO DRA MEDYCYNY JANCZEWSKIEGO  
POWITANIE KRÓLA WE LWOWIE.

(Lwów) 29 Sierpnia 1649.

Najjaśniejszy Królu  
Panie, Panie Nasz Miłościwy!

Godna rzecz i powinna była wszystkim nam Obywatelom Miasta WKMcLwowa, jako wiernym i uniżonym poddanym *in occursum* Panu swemu Miłościwemu *densis agminibus* po drogach zabiegać. Słuszna, szczęśliwie powracającego Monarchy i zdraźniawcy naszego *triumphalem currum* na własnych ramionach do tój Metropolięj Ruskiej wprowadzać. Lecz niezwyciężony zwycięzco, Panie N. M., nietylko nieprzyjaciół swoich, ale i animusz Pański *regali modestia* zwyciężać umiesz, że to tak prędkie a cudowne prawie w momencie jednym tak zjadłego nieprzyjaciela uskromienie, i oraz z ostatecznej prawie toni wszystkiej Rpltęj wyswobodzenie, nie odwadze zdrowia Pańskiego swego, i szczęściu Królewskiemu, ale wszechmocnej ręce Boskiej (*cujus dextera fecit virtutem*) przypisać rozkazujesz. Dla tegoż i my wierni poddani i uniżeni WKMcL Pana N. Mgo wołą

pełniąc, wszystkie *victrices lauros et coronas*, wszystkie tryumfalne splendory i apparaty na któreś WKMc Pan N. Mwy na tém pobojuwisku krwawo wszystkiéj Rpltej zarobić raczył, przed Najwyższego Pana Majestat rzucamy, u któregośmy i szczęśliwe progresy wojenne WKMc Pana N. Mgo dzień i noc nie ustając wyplakali, widząc, że *in Dei potestate versatur Principum vita et interitus*. A lubobyś nam WKMc Pan N. Mwy *pro innata sua mansuetudine* tysiącem kawecanów usta i języki zamknąć kazał, abyśmy nie głosili tego co świat wszystek *et longa posteritas* potem *plenis buccis et buccinis* rozgłaszać będzie, same jednak *suspiria nostra versa jam in respiria*, i ostatnie duchy nasze, które następujący postrach nieprzyjacielski na karki nasze już już z gardł naszych wyciskał, te wytrwać nie mogą, aby się *ex intimis praecordiorum affectibus* nie miały przed Majestat WKMc Pana N. Mgo wydać, i witać nie tylko jako Pana, ale i Ojca, któryś nam żywot i zdrowie wróciwszy, drugi raz nas na świat odrodzić raczył. *Quamdiu enim pax aberat, nullus non dies mortem nobis minabatur, nulla non hora vitae ultima timebatur*. Racźże tedy WKMc szczęśliwie do nas przyjeżdżający dopuścić łaskawie, abyśmy na głowę WKMc Pana N. Mgo jedną przynajmniej włożyli mogli koronę; nie złą tą wprawdzie, jako ubodzy, przez nieprzyjaciela prawie z skóry odarci tego miasta obywatele, ale taką, która u starożytności nad wszystkie złote i drogich kamieni robione największą ozdobę i *valor* swój miała. Zwano ją koroną *ob cives servatos*. *Nullum ornamentum Principis fastigio dignius pulchriusve videri debet, quam illa corona ob cives servatos*. Będzie świat wszystek, będą *extranei* narody i Królestwa, będzie wiekopomna *posteritas* stósować wszystkich Monarchów Polskich odwagi, zwycięztwa, a bez pochyby nie znajdzie, ktoby tak godnie, tak prędko, tak szczęśliwie zarobić miał na tę koronę *ob cives servatos*, jakoś natenczas WKMc Pan N. M. zarobić raczył. Gdy jeszcze przed rokiem *tot cives Regni* nie San, nie Wisła *servavit*, ale *vel sola fama Nominis regii* ledwie co szczęśliwie mianowanego za Pana, wyuzdanych na wszystko złe swawolników wstecz obróciła, a teraz *vultus ipse regius omni venera-*



one major, z wielką odwagą zdrowia WKMcI Pana N. Mgo w podrodku wojsk nieprzyjacielskich stanawszy, w momencie prairie i facyą pogańską rozerwał, i zawstydzonego buntownika o powinnę Majestatowi Pańskiemu przywiódł oddania przędzy, i oblężone z ściślejsz obsydyję uwolnił wojsko, i wszystkich nas z ostatniego oswobodził niebezpieczeństwa. Tę tedy wszystkich tryumfatorów najdroższą koronę *ob cives servatis*, my jako *cives servati*, wierni poddani WKMcI Pana N. Mgo a głowę Pańską kładziemy. Winszujemy wiekom naszym, inszujemy i ojczyźnie wszystkię tak szczęśliwego Pana, za którego szczęśliwą dyrekcyą doczekaliśmy największego na wiecie szczęścia, to jest pożądanego od wszystkich pokoju. *Ilud enim felicissimum Regnum haberi debet, ubi vir manus moderando aratro callosas, quin brachia vibrandis hastis enervata, habet.* Zawsze się nam *sub augusto nomine* WKMcI spoziewać potrzeba było pokoju, że luboby straszne i śmiertelne zrus na Rplą przypadać miały, samém imieniem swoim WKMcI Pana N. Mgo jako *Casimirus, in omni Reipublicae casu, virus* zostawać miał. By też największa na Koronę *tempestas* kiedy przyleciała, skoro WKMcI Pan N. Mwy każe mir, mir pokój natychmiast jak z nieba spadać będzie! Niechajże już wszystkich pomyślnych fortun i pokoju *cornu copiae* przybędą ojczyźnie i miastu temu, za szczęśliwem WKMcI Pana N. Mgo tej wojny dokończeniem, i powrotem. Niechaj się Lwowu one łote czasy nadziada WKMcI Pana N. Mgo Wielkiego Kaziierza wrócić, który to miasto z rąk Ruskich wyrwawszy, a potem nowemi ludźmi osadziwszy, murami stwierdziwszy, praniem i wolnościami ozdobiwszy, tak zaprawił w wiernem poddaństwie Królom Panom swoim, że podziśdzień *fide sua* trwając nienaruszenie, *omnes Regni civitates aemulatur, multas raeit, nullam sequitur.* Wprawdzie ciężka nieprzyjacielska ręka w nieszczęsnem Rpltej bez Pana zamięszaniu znacznie zalerowała *faciem civitatis et fortunas civium; fide* jednak *et onstantiam animorum* przeciwko Majestatowi Pańskiemu bynajmniej; ale owszem, jako złoto w ogniu wypolerowała. Dlategoż upadamy nisko pod nogi Majestatu WKMcI Pana N. Mgo

uniżenie suplikując, aby WKMc Pan N. Mwy, za szczęśliwym przyjazdem swoim, użaliwszy się sercem swoim Pańskim *tam mirabilem vastitatem* miasta tego, wziąć przed się raczył za jedną u świata wysoką i u Rpltej pochwałę i sławę, miastu temu *non deesse*; ratując szczodrobliwą ręką swoją Pańską złupienie ubogich mieszczan przez nieznośny okup nieprzyjacielski w niwecz obróconych, i miejsce samo różnym niebezpieczeństwom pogranicznym podległe, na potomne czasy stateczną utwierdzając obroną. Zachęci do téj łaski WKMc Pana N. Mgo samego Najwyższego Pana łaska, który przed kilkunastą lat w tém mieście WKMc Pana N. Mgo już prawie od wszystkich oplakane [zdrowie] cudownie przywróciwszy, *divina sua providentia* chciał pociągnąć do tego, abys WKMc obywatelów miasta tego, Panem ich zostawszy, zdrowie i bezpieczeństwo, i fortuny, miłościwą łaską Pańską nad insze Koronne miasta spomagać i ratować raczył. Raczże Najjaśniejszy Kazimierzu Królu i Panie nasz Miłościwy, tę Metropolią Ruską, zdawna *Casimirianam civitatem*, teraz odwagą zdrowia swego Pańskiego z rąk nieprzyjacielskich wydartą — a prawie *Casimiriano sanguine partam*, na sercu swém Pańskim abryzować. Racz z tych popiołów niedopalonego Lwowa usypać nieśmiertelnę po sobie pamięci godne *antemurale* Rpltej przeciwko nieprzyjacielom wewnętrznym i pogranicznym. Racz tę ubogich obywatelów garsztkę Pańską swą łaską tak skutecznie i prędko posiłkować, aby ten pot krwawy, który z nas nieprzyjacielska ręka wycisnęła, nie przywiódł nas *ad extremam syncopen et deliquium*. Upadamy oto wszyscy, nizko pod nogi Majestatu WKMc Pana N. Mgo oddając *jura, immunitates et privilegia*, jako *summo legislatori et iurium nostrorum judici*; oddając *totum regimen, securitatem et custodiam* bram i murów miasta wszystkiego, jako *pacis et tranquillitatis publicae supremo assertori*; oddając nakoniec i zdrowie nasze, którem honor i dostojenstwo WKMc Pana N. Mgo przy wierném poddaństwie naszym pieczętować zawsze chcemy i będziemy.

## 147.

## UNIWERSAŁ KRÓLA

DO WOJEWÓDZTW, O POWROCIE Z POSPOLITEGO RUSZENIA

29 ? Sierpnia 1649.

Wszem w obec, a mianowicie Województwom wszystkim, które z pospolitém ruszeniem do nas idą, i jeszcze nie doszli, oznajmujemy, iż jakośmy sobie tego najbardziej życzyli, abyśmy spólną ojcyznę z niebezpieczeństwa oswobodzili i uspokoili, tak gdy nieprzyjaciół spróbowawszy wojska swego potęgą sił naszych, z łaski bożej pociechy nie odniósł, ale wstręt wzięwszy, do pokoju sam się skłonił, i Nam się z tém ozwał, nie chcieliśmy tedy téj okazji opuścić, ale do traktowania z nimi przystąpiliśmy i wojsko Zaporowskie za przyczyną Hana Krymskiego, z którym dawne pakta odnowiliśmy, do łaski naszej przyjęliśmy. Dajemy tedy ten Uniwersał nasz, abyście Uprzejmości i Wierności Wasze, którzyście jeszcze w pospolitém ruszeniu do nas nie doszli, nazad się do domów waszych powracali, nie życząc Wiernościom Waszym dalszych w ciągnięciu niepotrzebnych niewczasów. Na co się przy podpisie naszym pieczęć przyłożyło. — *Datum* pod Zborowem w Obozie, *die* 29 ? Sierpnia 1649.

## 148.

PRZYWILEJ JANA KAZIMIERZA, KOZAKOM DANY

*około téjże daty.*

Oznajmujemy teraz i na potomne czasy tym przywilejem naszym komu o tém wiedzieć będzie należało: iż chcąc na początku szczęśliwego panowania naszego wewnętrzne uspokoić zamieszanie, które się działo od czasu *interregni* po zejściu z tego świata ś. p. Króla JMei Pana brata naszego, aż do tych czas, między wojskiem Zaporowskiem poddanymi naszymi, a Rpltą i obywatelami Ukrainnemi, osobą naszą Królewską ruszywszy się, to *incendium* raczej powagą naszą Królewską, aniżeli krwią szczęśliwie za łaską bożą ugasiłiśmy. A przy tém skłoniwszy się do supliki nam upokorzonego wojska Zaporowskiego, które nam tam przelożyło, iż dawne ich nadane *ab antiquis praedecessoribus Nostris* prawa i przywileje, częścią *temporis vetu-*

*state*, częścią też przez wojny upadły, a potem też różne od urzędów naszych Ukrainnych przeciwne prawom i przywilejom swoim ponosiło *praejudicia*, o co i terazniejsze zamieszkania do tego przyszły; tedy i tym przywilejem naszym, wszystkie przeszłe *privilegia*, których gdziekolwiek *extant munimenta* w księgach, reasumujemy, i dawne wolności ich w tych przywilejach temuż wojsku naszemu Zaporowskiemu zawarowane przyznawamy i ztwierdzamy. A osobliwie to im przywilejem naszym warujemy, iż sądzeni być nie mają od naszych Starostów, Dzierżawców, i Namieśników, ale ich Hetmani we wszystkich sprawach rozsądki czynić mają, a każdemu potrzebnemu czynić sprawiedliwość powinni będą. Wzajem więc w zamkowe zwierzchności, także arendy, szynki, także i grunty, przynależności, do których z dawnych praw nie należeli, Kozacy wdawać się nie mają. I na to daliśmy ten przywilej nasz z podpisem ręki naszej *etc.* \*)

[Data, jak przy poprzednim Uniwersale, snadź z końca Sierpnia 1649 r.]

\*) Akta Nr. 147 i 148 tu podane, zapisane są w kodeksie na samej okładzinowej karcie.

## 149.

### DYARYUSZ KRÓTSZY OBLĘŻENIA ZBARAŻA.

29 Sierpnia 1649.

10 Julii. W Sobotę Chmielnicki i Han z Orda swoją godzin trzy nad dniem następowali, pogromiwszy nasz podjazd wprzód Pana Swiechowskiego, który w kilkunastu Chorągwi chodził, Towarzystwa z kilkuset ludzi straciwszy, bez języka nawrócił za złą ordynacją swoją; co się u nas zawsze za niezgodą Panów Regimentarzów dziać musiało. Sam tylko P. Bóg nas ordynował. Wojsko tego dnia z obozu wszystko wyszło w pole. Xże JMP. Wojewoda Ruski za swym pułkiem prawe skrzydło trzymał, i wprzód się potykał, potężnie wsparłszy ordę. Sam P. Bóg nam tego człowieka przyniósł; gdyż i radą i mężstwem ratował nas. P. Chorąży Koronny środkiem swym pułkiem wojsku kredensował, i mężnie stawał bardzo, gdyż miał ludzi pewnie *rei militaris gnaros*. I insze pułki potkały się mężnie. Przy naszych *tandem, auxilio divino* zostawała *victoria*. Za-

bito Murzę Podskarbiego Hańskiego i dostali języka. Ku wieczorowi otrzymawszy nasi pole, zwiedli wojsko w obóz, i kopać się kazano.

11 *Julii*. W Niedzielę popołudniu ze wszystkich stron armaty 300 w koło zatoczywszy, tak komunnik jako i Kozacy i wszystkie Ordy okiem nieprzejrane na około do szturm u nastąpili. Wielki strach na niebywałych nastąpił. Processye z Najświętszym Sakramentem nas otrzęzwały. Do Zamku szturmowali z dział i najbardziej szkodzili. Gdyż łatwiej było tegoż dnia u nas w obozie o kule, niż w Powiecie Lwowskim o kokoszki owoc. Pod jedną Chorągwią JMPana Starosty Krakowskiego i Pana Sieniawskiego zabito koni po kilkunastu i czeladzi nie mało; i namioty ich, co podle siebie stały, z dział pobijali. Panowie Regimentarze niektórzy byli podrywili: aże Xże JMPan Wojewoda Ruski, ten posilił wojsko, ochotę czyniąc. Zmrokiem odstąpił Chmielnicki i Han, ze złą bardzo nadzieją. Gdyż, co był Chmiel Hanowi obiecał, że miał w naszym obozie nocować, musiał nazad ze wstydem do swego ciągnąć.

13 *Julii*. We Wtorek rano tymże kształtem nastąpił ze czterech stron do szturm; gdzie Orda jako chmura poszła, ubiegając się do wałów naszych. Przez dzień strzelali; wielka była nawalność nad wieczorem. Pana Betaskiego Pułk z wałów naszych już byli wyparli. *Consilia* już były uciekać do Zamku, ale Xże JMPan Wojewoda Ruski na to niepozwoił. Sam P. Bóg ratował że z prawej strony odstąpili; aż w tém z pod każdej Chorągwi ochotnik posiłku dodawał. Przywodził mężnie P. Starosta Krasnostawski; bo gdy jazda zajechała, to wszyscy Kozacy w staw. Potopili się; aż wody było mało znać. Tam zabito Pana Rejeckiego, i Towarzystwa kilkunastu w nocy.

16 *Julii*, w Sobotę. Do miasta potężnie szturmował gdyż już wały i parkany otrzymawszy od różnej broni. Za czułością Pana Korfa wyparci *non mediocri istorum clade*. O mały włos nie mieli miasta, w którym i wodę by byli nam zagubili.

19 *Julii*. W Poniedziałek w nocy po staremu na pułki XJMc i Pana Wojewody Ruskiego najbardziej uderzyli, i wałami się na staję osypawszy, przez noc z dział srodze nam szko-

dzili. Już i tam *consilia* były niektórych Regimentarzów, do Zamku uciekać; ale Xże JMP. Wojewoda Ruski żadną miarą na to nie pozwolił. Bardzo się byli strwożyli: znowu P. Bóg co czyni? Dał tak wielki dėszech, że ich z wałów nasi topili, aż musieli ustępować nazad. W tym razie nasi ich wiele pobili, i szturmów kilkadziesiąt nasi odjęli i popalili. Z podziwieniem w tak mokry czas przez noc te szturmy gorzały, do których kilkanaście tysięcy skoczyło i pieszych naganiali; ale nasi i tym mężnie dali odpór. Xże JMP. Wojewoda Ruski z dobytą bronią sam stanął; i ten po Panu Bogu obóz zatrzymał, posilając Pana Starostę Krasnostawskiego. Do Regimentarzów posłał, aby o uciekaniu do miasta nie myśleli.

20 Julii. We Wtorek z wieczora nastąpił Chmiel ze wszystkich stron. Noc bardzo ciemna była: od wałów tylko musieliśmy się bronić przez noc do dnia. Na około nas wałem potężnym osypali i wszystkimi Chorągwiami gęsto otoczyli. Na świtanu dali ognia; i Orda z łuków gęsto bardzo nas psowała, iż nasz obóz od kul jako od gradu [był zasypany.] Ukazać się nigdzie nie mogliśmy. Tośmy mieli przy łasce Bożej, że nie to było wziąć po boku, po łbu, a nazad cudownym sposobem odlatywały kule bez szkody naszych. Kule po obozie mogłyby być bezpiecznie zmiatać, tak były gęste. Gdy noc przyszła, i konie okopać musieliśmy; bo jeszcze bardziej w nocy strzelali. Aże trzecim wałem nas osypali; między którymi usypali szanice tak wysokie, że w obozie naszym psa ubijali. To się ludzie w ziemię jako kreci kryli; przysypowali się ziemią, wycieczki w ziemi poczyniwszy. Bywało tam i kamieńmi z proc, bryłami, i ziemią rozmaicie przez dni dziesięć. Co dzień prawie nieustające szturmy i hałasy; a gdyśmy już strzymać tak wielkiego impetu nie mogli, mięszały się Chorągwie tak, że w dymie od strzelby nie znać było która Chorągiew czyja, i jeden drugiego prawie zaledwie rozeznał.

30go przededniem. Do bardzo ścisłego miejsca około tylko Zamku ustapiliśmy, dawszy potężne wały, i do miasta zostawiwszy przy starych wałach po 15 człowieka od każdej Chorągwi. Ustapiliśmy musieli: czego postrzegłszy Kozacy i z Or-

zaraz potężnie nastąpili na naszych, że się Chorągwie pieszać musiały, i prawie już nie przyszło nam do strzelby, lecz ręcznej broni, z niemalą kilkudziesiąt Towarzystwa szkodą zelałdzi siła. Do wałów ustąpiliśmy: za godzin trzy, takżeśmy jako i u nas w koło nas usypali, i co dzień bliżej się szanując, najdalej łokci od nas trzydziestu.

*31 Julii.* Potężny do miasta szturm uczynili, i już na wach wzięli odpór z niemalą znacznych Kozaków szkodą; bo P. ski i P. Kamieniecki z Pułkami swemi tam stali potężnie.

*1 Augusti.* Chmielnicki z wieczora podpiwszy wojsko gołką, nastąpił do szturm, i najbardziej do Xcia JMPana Wołody Ruskiego i na miasto: lecz wszystkie Chorągwie pewną łaską dodawały ratunku. Zbito ich za łaską Bożą nie mało. Armaty ich psowały bardzo.

*5 Augusti.* Na świtanie Xże JMP. Wojewoda Ruski uczynił wycieczkę. Dano z pod każdej Chorągwi posiłki. Za łaską łaską szczęśliwie kilka set Kozaków w szanach wyścinał i Chowski 18 wziął.

*6 Augusti.* Na świtanie ze wszystkich stron 300 armaty adziwszy, Chmiel do szturm przypuścił, nad insze pierwsze yezaje, potężnie z wielką rezolucją szturm na kołach, które u człowieka toczyć musiały; drabiny także wielkie, które u człowieka nieść musiało, jako języków 400 się na to zgadło. Już wały nasze swemi Chorągwiemi natykali, i w wach naszych pełno ich było. Zaledwie za godzin dwie, tak wychami, jako i ręczną bronią i strzelbą wyparliśmy ich z wałów; których tak w rowach jako i w placu nie mało leżało. Mężę i potężne belwardy, z których tak szkodzili, iż kto się ko ukazał, zabijali. Poszkodzili Chorągwiom na każdy dzień mniej 20 ludzi; którzy bez spowiedzi umierali, bo Xięża dobrać ich nasi nie mogli, ani jeden drugiego ratować mógł; i brata nie śmiał dla gęstych kul. Szanów tych usypali około 25, z których kto się kolwiek ukazał, zabijali. Zaslanianny się płachtami i namiotami; i to nie pomogło; bo działa na każdym szanem mieli, które śrótem nabijali; a każde ich wy-

strzelenie nie było darmo. A w nocy gdzie kto był zabity, na tém miejscu kopać musieli zaraz.

*16 Augusti.* Do naszych wałów ziemią podkopali się na kwatery Pana Chorążego Koronnego. Tam z pod różnych Chorągwi dawaliśmy posiłki we dnie i w nocy. Wozy nasze podkopywali, i w wały nasze wycieczkę uczyniwszy, hakami żelaznymi do siebie w nocy ciągnęli; a nasi łańcuchami wyrrywali. Maźnice z smołą zapalone, słomę z drzewem zmięszawszy z ogniem na wozy nasze pchali. Co godzina większe szkody, które będą szérzjć opisane, czynili.

Ten *Diariusz* pisany pod Zbarażem d. *29 Augusti 1649.* Szczęśliweś, Xiążę Wiśniowieckie, żeś wytrzymał takie razy.

Przeto Cię za to wszędzie,  
Moja lutnia chwalić będzie.

## 150.

### DYARIUSZ OBSZERNY OBLĘŻENIA ZBARAŻA.

*30 Sierpnia 1649.*

*Die 8 Julii* we Czwartek. Z okopanego taboru, i już zawarte go obozu, wyprawiony JMP. Andrzej Sierakowski Pisarz Polny Koronny na podjazd z kilkunastą Chorągwi, dla wzięcia wiadomości, jakoby był daleko nieprzyjaciel: *Eadem die* piorun uderzył, i rozbił piechotną Chorągiew JMPana Bełzkiego. Nazajutrz ku wieczorowi prawie *humeris* wszystkiego wojska Xże JMP. Wojewoda Ruski wniesiony do obozu.

*Die 9 Julii.* W pięci milach od obozu naszego pod Czołchańskim Kamieniem, podjazd nasz wsparto, mianowicie Chorągiew JMPana Jarosza Pigłowskiego. Towarzystwa 29 i czeladzi nie mało, jednych pobiła, drugich żywcem pobrała Orda. Między któreni Pan Olexicz młody zginął. Pauów Mańkowskich dwóch zabito, trzeciego postrzelono; i zaraz na wszystkę noc ruszył się Chmielnicki i Han Tatarski, za naszym podjazdem. Język z Hadjaczego, miasta JMP. Chorążego Koronnego, z za Dniepra przyprowadzony powiedział o wielkiej potędze nieprzyjacielskiej.



**Die 10 Julii.** W Sobotę, gdyśmy już o nieprzyjacielskiej potędze w pięciu milach będącej wiedzieli z relacyj ków [wczora przyprowadzonych, (*interim* niespodziewając aby komunnikiem mieli się zbliżyć, ponieważ Kozacy bez ru chodzić nie zwykli,) wyprawiliśmy czeladzi o kilka tysięcy siana i inszej żywności zaciągnięcia. Których Orda od niowca zaszedłszy w tyle obozu naszego, wszystkich ogar; jednych żywcem pobrano, drugich wyścinano. Zkąd nie: *praesidia* nasze ubyły. Przyszedłszy tedy komunnikiem a z Kozakami zaraz 'experyment uczynili. Wprzód Orda atarami Xcia JMPana Wojewody Ruskiego harcem zjeżdżając w nierówniej kupie, (bo Hańskiej Ordy było 2000, a natylko 150) poczęli szkodzić naszych. Zaczém nasi Tataro-rozdzieliwszy się bez Chorągwi, raz we troje, drugi raz we troje, trzeci raz we dwoje, czwarty raz oraz uderzyli już chorągwią skoczywszy, w której czwartej utarczce zabito na h Tatarów sto kilkadziesiąt. Porucznika Tatarskiego sześć w łeb szkodliwie cięto. Za którym wsparciem naszych Tataro-zaraz Ordy do 30 tysięcy z Kozakami razem się posypało wszemu taborowi; mianowicie mając *commoditatem*, że Xże Wojewoda Ruski, za taborem bez okopu stanął był swo-orkiem, uderzyli na taborek Xiążęcy. Ale ich Xże JMé, zy lud swój wyprowadzony w pole, z boku tak wsparł, że i taborku obronił, i ich na ćwierć mile odpędził od i pole otrzymał. Naszych czterech, mianowicie Pana Ra-go zabito; kilku rannych tylko: w nieprzyjacielu znac-ła, za łaską Bożą. Zaczém już na około nas opasywać poczęli, i tylko harcami bawili. W tém się téż taborek i, ku taborowi w okop zemknął.

**12 Julii.** Tabor Kozacki przyszedł; na milę się stał w dłuż, a od nas tylko w ćwierci mili.

**13 Julii.** We Wtorek z za stawu od miasta upatryw-  
i, że nasz tabor od stawu był nie dobrze okopany,  
otęgą uderzyli na tabór; ale i wsparło ich, i do sta-  
o, że ich siła potonęło. Chorągiew Króla JMei, druga  
gustawa Leszczyńskiego Generała Wielkopolskiego,

(ci Generalsey stracili chorągiew w téj potrzebie.) trzecia JMP. Krzysztofa Pigłowskiego dziś się potkała dobrze. Gdzie Pana Samuela Kałusowskiego, Pana Wysockiego, Pana Węglińskiego i czeladzi kilka postrzelono. Z pod Chorągwie téj JMPana Generała Krakowskiego, Porucznik P. Rajewski w nogę z *dział* postrzelony, w kilka dni umarł.

*Die 14 Julii.* We Środę wszystką potęgą uderzyli na nasz obóz Kozacy, chcąc go znieść; ale się darmo kusili o kwatę Xcia JMPana Wojewody Ruskiego. Gdyż tam siłę swoich straciwszy, ledwo nazad umknęli. Zaczém Han Agę Sefer Kazego Marszałka swego posłał do Xcia JMei, z którym *Xiąże JMé* w polu miał kongres, i *amicabiliter* perswadował, aby odstąpili tych zdrajców Rpltej, którzy nam wprzód *perniciem* chcą uczynić, potem i ich samych pewnie *in discrimen vocabunt*. Sefer Kazi Aga Marszałek Hański imieniem Pana swego perswadował *pacem*, ale toby było nam *infame*. Zaczém znowu:

*Die 17 Julii.* W Sobotę szturm srog, który nasza wybieczka wsparła, i hulajgrodów 14 (zgotowanych przez te dni) już do szturmowania na kwatę Xcia JMei gotowych, Xcia JMei ludzie odebrali, Ordę i Kozaków znowu spędziwszy z pola. Chcieli się poprawić Tatarowie; ale od pół pola znowu *dexteritate* XJMei spędzeni, ledwo do swoich trafili, i tu szkodę znowu znaczną odnieśli. Te hulajgrody zapalone siłą serca nieprzyjacielowi zepsowały; ale najbardziej tém, gdy ich ratować chcieli, że zasadzki bardzo Ordzie szkodzili. Przez co:

*Die 18 Julii* łaskawszemi się stawili, nie bardzo nacierając, ile ku Xciu JMei, tylko mu lajali a grozili. Ponieważ tabor był wielki, a do obrony ludzi mało było (bo nas pewnie nad 10 tysięcy do obrony, a 6 tysięcy do boju nie było,) *consultus* zdało się taboru zmniejszyć. Zaczém *de die 18 in diem 19 Julii* taboru zmniejszano, noc i dzień okop czyniąc.

*Die 20 Julii.* Retirata pierwsza do zmniejszonego taboru.

*De die 20 in diem 21 Julii vergente,* to jest ze Wtorku na Środę podeszli Kozacy cicho i naokoło taboru rzucili rów głęboki i wysoki. Ztąd na zorzy ozwawszy się wszyscy głosem, oraz i strzelać poczęli, i całe 4 dni i 4 noce strzelali, aż *ad diem*

4 *Julii* nieprzystając, i szkodząc bardzo naszym w taborze.

*Die 23 Julii.* Nasz trębacz posłany od wojska do Kozaków z listami, perswadując, aby Rpltej wierni byli, dobrze przyjęty, udarowany, i nazad tego dnia przyprowadzony *inter trepitus* jednak *continuos armorum*, bo od zorzy średniej, aż do jutrzejszego południa, nieustając strzelano.

Jako poczęto *die 21 Julii* o zorzy strzelać, tak aż dziś, to *est 24 Julii* o południu przestali. *In hoc silentio* (gdy oni zawolali, żebyśmy do nich nie strzelali, i oni do nas nie strzelali, biecali,) *congressus* znajomych naszych, z znajomymi Kozakami, i rozmowy przyjacielskie. *Compassio*, że się krew Chrześcianańska niewinnie leje. O domowe rzeczy pytali się niektórzy, aż za wał wyszedłszy. Tabakąsmy ich częstowali.

*Eadem die JMP.* Zaćwilichowski za prośbą Chmielnickiego i assekurowaniem jego przez list, jeździł do taboru Kozackiego. Gdzie Chmielnicki siłę mu urazów wojska Zaporowskiego ukazał. Żałośnie i to przypominał: „Żem ja WMPanu mówił, póki będziesz Komissarzem, (bo nim był, ale niedługo) póty wojsko Zaporowskie jak za ojca posiedzi; ale potem Boh toje najet, szczo budet“. Prosił JMPana Zaćwilichowskiego, aby został u niego, obiecując mu wszelką *observantiam*, a żeby uż nam niecheiał *adhaerere*. Ale on *fidem* ku Królowi JMci mając *integram*, powrócił z JMPanem Kisielem Chorażym Nowogrodzkim, który też z nim jeździł. Traktowali o ugodzie; ale nie nie sprawili.

*Die 26 Julii.* JMP. Sierakowski Pisarz Polny Koronny zmarł, przed kilką dni wpół postrzelony. JMP. Stanisław Janicki *eadem die* jeździł do Hana, tentując go, aby ponieważ nie *est* od nas niczem *laccessitus*, albo do ugody przystąpił, albo Kozaków odstąpił. *Nihil effecit*, i owszem Han Panu Janickiemu deklarował, że ma nas w garści, i co dotąd żartowali, a my się im niepoddajemy, jutro nas za łeb wszystkich wywlecze. Za którą deklaracją sprzysięgliśmy się wszyscy do ostatniego upału stawać *defensive*, i zaraz dla sposobniejszej obrony na retację wał kopać, i taboru zmniejszać poczęto.

*Die 27 Julii.* Kozacy i Orda wszystka komunnikiem wyszła, niektórzy *fugam simulando*, niektórzy na nas następując. Zaczém wielka trwoga, i już nasza przysięga, że jeden na drugim paść obiecaliśmy sobie, a niepoddawać się ze wstydem naszym, przychodzi *ad effectum*. Zaczém *unanimiter*, do wałów wszyscy, drudzy téż w pole. Co oni obaczywszy, spuścili z swęj imprezy.

Od dnia *12 praesentis*, aż do dnia dzisiejszego, nie tylko do obozu, ale i do miasta, chcąc nasze *vires* rozerwać, Kozacy ustawicznie szturmowali, ale *irrito eventu*. W ostatku chłopców dwóch miejskich, którzy tam byli między niemi, przysłali, aby cicho zapalili miasto: ale to postrzeżono, i tych chłopców w sekwestr pobrano. Czarami narabiano; ale i te za exorcyzmami naszych kapłanów, nie szkodziły. Strzelili z dział kłębkami nieci na opak zwinionemi, czyli chcąc tabor zapalić, czyli nas oczarować. I to darmo uczynili *stratagema*.

*Die 16 Julii* rzekomo odeszli, aby nasze wojsko na zasadzki, które poczynili, nawiedli. Ale i tego przestrzeżono, a wojsko wyprowadzone w pole znowu do taboru zwiedziono. Krzykiem siła narabiali. Miasto podkopać, wodę chcieli odjąć rozkopaniem grobli. Potém znowu rozkopaniem grobelek w górze, a gwałtowném napuszczeniem wody w nasz staw zatapiać nas chcieli. Na postrach nam *ostentabant*, Kozakom głowy w ręczniki pozawijawszy wrzkomo, iż Janczarowie na posiłek przyszli. Han się chciał włożyć, aby nas pojednał: ale to wszystko na zdradę było. Gdy tedy im te fortele nie poszły, przez te wszystkie dni *continuo* strzelają do naszego taboru, i naszych nieco szkodzą. W tychże dniach Kapitan armatny postrzelony, którego gdy Minister, JMPana Belzkiego Kapelan, chciał dysponować, od naszych Xięży wybity i wygnany z Zamku. Jednak nie rewokowawszy ten Kapitan, dziś umarł.

*Die 28 Julii.* We Środę JMP. Stanisław Janicki do Hana wyprawiony, *tentando* ugody z jego samém wojskiem: proponując, że *occasio* téj wojny jest zabronienie swywoli Kozakom i chodzenia na Czarne morze, aby nie infestowali Państw Cesarza Tureckiego: do których, że oni się przyłączyli *inique*,

nasze wojsko pod Korsuniem znieśli, i teraz z niemi *societatem belli* i *conjunctionem armorum* mając, co wiedzieć jeśli *in discrimen non vocabunt* dopomaganiem Kozakom, że zawziąwszy górę swawolą, znowu *infestabunt* Państwa Ottomańskie? Przetoż aby się od nich odłączyli, i pošli do swój ziemi, ponieważ od nas nie są *lucessiti* Tatarowie, ani im tego Cesarz Turecki pozwolił. Odnosił *durum responsum*. Radził, abyśmy się aczérz oraz dziś poddali, gdyż inaczej jeśli uczynimy, każdego utro będziemy kęsim: to jest, wpień nas wyścinać obiecywał. Respondit P. Janicki: „Już to nam trzy niedziele ten sąd Boży obiecujecie. a nie postaremu i jutro nam za łaską Bożą nie będzie; a kto po naszą głowę jutro przyjdzie, ten i swoją przyniesie“. Respondit Han: „Może to, da Bóg, jutro wszystko być dobrze; tylko niech tu do mnie Xże JMć Wiśniowiecki przyjdzie, który jeśli by miał bydź, dawajcie mi znać, że wszystkich Murzaków moich wyślę ku niemu na spotkanie, że mu uczynią ucieciwość“. Z tém jechał P. Janicki, którego *honorifice* Wychowski (Szlacheć to jest z Województwa Kijowskiego, lużył przed tém z Panem Hołubem Pułkownikiem Kaniowskim) Pisarz wojska Zaporowskiego prowadził. *Haec dum tractantur*, *armistitium* być miało; które aby *in effectum* zostawało, zesłano *tarszyznę ad compescendam seditiosam plebem* od strzelania; których gdy (mianowicie pułk Białocerkiewski) hamowano, Mrozowiecki (i to szlacheć, choć zdrajca) hamując, od naszych abity. Żałowała go bardzo *plebs*. Prowadząc téż Pana Janickiego Wychowski, exkuszował się, czemu *adhaeret* zdrajcom; że o *invitus* czyni. Bywszy na Żółtych Wodach pojmanym, wykutiony jest przez Chmielnickiego za jedną kobyłę. Ma tam ojca, siostrę, siostry *etc.* i gdyby zdradził Chmielnickiego, wszystkichby tych wyścinać jego pokrewnych rozkazał. *Superat* tedy ego *pietas* ku rodzicom, i ku pokrewnym *amor naturalis*, że am zostawać musi. *Notandum*, że ten Wychowski, jako zawsze był nie prostak, tak i teraz u nich swoją ma powagę.

*Die 28 Julii in diem 29 Julii.* Towarzystwa dwanaście: pod różnych Xcia JMci Chorągwi cicho podszedłszy pod wały nieprzyjacielskie, dwóch ubili w karty grających, trzeciego

Hryčka z Czechryna z pułku Chmielowego żywcem przywiedli do Xcia JMci. Ten *retulit*, że Chmiel chce, abyśmy się okupili: *nilominus intendit* dobywać nas koniecznie. Że Dziedzały Pułkownik chodził pod Gliniany z Ordą i Kozakami, dla wzięcia o KJMci wiadomości; a lubo był z wielką potęgą, *nihil effecit*. owszem z znaczną swoją wrócił się szkoda. Zaczém czerń powoli w nocy uciekać poczęła, posłyszawszy o prędkiej a potężnej Lachom odsieczy. Przydał i to, że Litwa już się ku Lwowu do Dniepru zbliżyła; zaczął Zadnieprzanie o żony i dzieci desperują. Przeciw którym Krzeczowski Pułkownik terazniejszy Kijowski (ten to Krzeczowski upuścił z za warty Chmielnickiego, będąc Pułkownikiem Czechryńskim, i dotąd *adhaerebat* Chmielnickiemu, aż go też już zabito) iść nie chce, bo nie ma z czém. Wszyscy tu wyszli, na głowę. Dał i tę przestrożę tenże Hryczko *in torturis*, że gdyby Xże JMć jechać miał do Hana, tedy go już więcej nazad nie puszcza. Ta relacya u nas zdesperowane duehy posiliła: zaczął znowu jakobyśmy ożywszy, *fortius* na nieprzyjaciela następować umyślili fortelami.

*Die 29 Julii.* Postrzelono w krzyż Xdza Żabkowskiego Bernardyna z działa, który w kilka godzin umarł.

*Die 29 in diem 30 Julii.* W témże oblężeniu ze Czwartku na Piątek, nasza wycieczka dosyć potężna, przyprowadzona na zasadzkę. Do 30tu Towarzystwa z różnych Chorągwi, ale najwięcej z pod Usarskiej JMP. Sieniawskiego Starosty Lwowskiego pobito i postrzelano, krom czeladzi. *Non sine damno* jednak tych zdrajców; bo gdy naszych nagnano, z dział ich nasi porazili. Postrzelony tego dnia Pan Słupecki Porucznik Kozackiej Chorągwi JMPana Sieniawskiego, o którym jednak z tego razu, po wyjściu naszym ze Zbaraża, *fert fama*, jakoby miał umrzeć. Po też wszystkie dni, ustawiczne swary. Naszym *interritum* oni, my im *perpetuam servitute*m groziliśmy, i że będą Xciu JMci Wojewodzie Ruskiemu groblą sypać na Dnieprze, *in signum* niewoli ciężkiej, obiecowaliśmy.

*Die 30 Julii.* W Piątek na świtanie retiratę nasi do trzeciego już ostatniego wału bliżej Zamku uczynili, jeszcze zmniejszywszy taboru, bo nas i niewiele do obrony, i tych już siła na-

rażono było. Ten okop, że jeszcze był niedogotowany, kusili się zdrajcy, wszystką potęgą za naszymi wpaść do okopu, ale ich odstrzelano z dział, najbardziej szkodząc onych. Potem jedni kopali ostatek wałów, drudzy strzelali *continuo* przez kilka godzin. Tam w kopaniu, naszych kilkunastu zabili. Noc ta cała ze Czwartku na Piątek, z wielkim się hałasem odprawowała. Skorośmy retiratę uczynili, zaraz i oni nas wałem ścisnąć poczęli; bo pod naszym wałem, swój wał na kilka łokci tylko opodał rzucili, i piechotę mocno osadzili. Toż i w Sobotę, to jest *die ultima* uczynili. Wycieczka miała być tego dnia, ale że ją *manifestavit perduellis*, supersedowano. Tego dnia *die ultima Julii*, zabity sługa Xcia JMci z pod Usarskiej Chorągwié, P. Mikołaj Domaradzki, który, że był Aryan, pochowany w wale Zbaraskim.

*Augustus Anni 1649.*

*Ex ultima Julii ad diem 1m Augusti* z Soboty na Niedzielę, szturm z krzykiem wielkim na obóz nasz, i na miasto ognia gęsto z obu stron dawano od nieprzyjaciela, *irrito eventu* za łaską Bożą od nas, z znaczną szkodą nieprzyjacielską, przez noc całą.

W Niedzielę t. j. *1ma Augusti, silentium*. Mało co strzelano. *Eadem die 1ma Augusti*, umarł Pan Duczyński, z samopału w nogę postrzelony przed kilka dni; bo mu się w ranę ogień piekielny wrzucił. *Eadem die*, szanie wyższy nad nasz wał usypali w nocy, i działa zatoczyli Kozacy, chcąc nas szkodzić. W nocy *silentium* z Niedzielé na Poniedziałek.

*Die 2 Augusti*. Wojsko *pietati vacat*; bo tego dnia *Portiunculae* święto było. *Interim* prawie o ósméj przed południem Chmielnicki naszego przedawczyka przysłał do Xcia JMci z listem swoim, i listy Xcia JMci przejęte przysłał nazad. Temuż przedawczykowi był dał Uniwersał do cudzoziemców w naszym wojsku będących, perswadując im, aby się do niego przedali: ale cudzoziemcy oddali ten Uniwersał Xciu JMci, za co pochwałę i nagrodę odnieśli. Ten list Chmielnickiego pieczęcią wojska Zaporowskiego był zapieczętowany, na którym tytuł taki:

„Jaśnie Oświeconemu Xciu JMci Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu, Wdzie Ruskemu, Staroście Ka-

„niowskiemu, Przyjacielowi Naszemu choć nie zyczliwemu oddać“. — List sam tak się ma w sobie:

„Oznajmuję WXMci, że ten list z posłańcem WMci, za Lwowem we trzech milach pojmano. Posłańcowi szyję ucięto; a ten list do WXMci, w całości odsyłam. Spodziewasz się WMć na jakiś posiłek od KJMci, a czemuż WMć sam nie wychodziecie z nory, a do Króla JMci w jedną kupę się nie garniecie? Nadto i Król JMć nie bez umu jest, będąc takim Monarchą wielkim, żeby on miał bezrozsądnie lud swój tracić. Jakże on tu ma na posiłek WMci przyjść? Bez taboru, nie podobna; a z taborem są rzeczki i cieczki. Lepiej to JKMć sobie upatruje, że się nas ku sobie doczeka, z którym może być o wszystkim pewna zgoda i umowa. A WXMci na nas nie racz żałować, a na siebie racz się zdziwić, żeśmy WXMci nie zaczepiali, i w całości w Państwie Zадnieprskim chcieliśmy zachować. A iż tak podobno z przejrzenia Boskiego przyszło, radzę sobie WXMć upatrować, jako jest wola WMci“.

Tylko było tego listu, u którego i podpisu nie było.

Xże JMć zatrzymał tego przedawczyka, a chłopą prostego posłał z swoim responsem; który był taki: Tytuł:

„JMPanu Bohdanowi Chmielnickiemu Hetmanowi JKMci, z wojskiem Zaporowskiem; oddać“.

List zaś tak się ma w sobie:

„Mci Panie Hetmanie z wojskiem JKMci Zaporowskiem: „Lubo nie list, ale karta oddana mi jest od WMci, atoli ja nie chcąc być nieludzkim, list mój posyłam, dziwując się, z kąd taka niechęć, a mianowicie co masz Mci Panie Hetmanie ku mnie, żeś i posłańca mego zagubić kazał, do KJMci posłanego, i mnie listem przyzwoitym nie obesałeś, nie mając do mnie żadnej słusznej przyczyny. Tak wiele okazji przeszłych wspomniawszy, miałbyś WMć być pamiętny i wdzięczen nie tylko łaski, ale też i dobrodziejstwa mego. Nie było tedy chlubić się z czego, żeś WMć tego posłańca mego stracić kazał, bo to jest nie kawalerski, ale tyrański termin, i wszystkim pod słońcem świata naro-



„dom obrzydliwy. Pomnieć trzeba na to, że jeśli kogo z niska  
„fortuna wynosi, to dla tego pospolicie, aby cięższym upadł ra-  
„zem. Zaczém i WMci na to oglądać się potrzeba szczęście, żeby  
„znacznie nie upuściło. A czasby już, obaczyć się; Boży wprzód  
„a potem Pański Majestat jednać, i tę krew chrześcijańską, prze-  
„ciw wspólnym nieprzyjacielom Krzyża ś. schować; nie na się  
„samych z pociechą obcych wylewać ją. To ja, jako życzliwy  
„z przodków moich wojsku Zaporowskiemu piszę, i życzę: jeśli  
„WMć z wojskiem Zaporowskim życzysz sobie uspokojenia, po-  
„módz tego z inszemi IchMmi na ten czas w wojsku będącemi,  
„gotów jestem. Luboć to mię WMć nie życzliwym tytułujesz  
„przyjacielem, ale inaczéj uznasz to, kiedy się wiernym Królowi  
„Panu i Rpltéj pokażesz. Jakoż po tak wielu plagach Bożych,  
„do tego przyjść musi, gdyż Króla JMci zwojować WMci niepo-  
„dobna, który dotąd nie mieczem, ale łaskawością, jako podda-  
„nego, chciał WMć zwyciężyć. Ani mu złe przeprawy zatrudnią  
„pewnej drogi do posiłków wojsku swemu, kiedy się jako Mo-  
„narcha z swoją całą ruszy potęgą. Bo i WMć nie wszystkie li-  
„sty przejmujesz, które od nas i do nas od Króla JMci przecho-  
„dzą. I toć się niegodzi, coś WMć uniwersał przez przedawczyka  
„przysłał na zbuntowanie wojska JKMcI cudzoziemskiego, któ-  
„rych wiara i cnota nie jest wątpliwa, z łaski Bożej. Nie dokaże  
„tego nikt, aby ich od poprzysiężonej wiary Króla JMci miał  
„i mógł oderwać, gdyż Regimentarzów swych mają zacząć szlach-  
„tę Królestwa Polskiego, i między niemi samemi większa część  
„takichże, którzy niezwykli nigdy Panów swych zdradzać. Ani  
„się przebijać z nich żaden myśli; ale tu na sobie wytrzymując  
„nieprzyjaciela, doczekać JKMcI Pana Ngo Mgo. List ten do cu-  
„dzoziemców pisany, jako niepotrzebny, odsyłam. Jesliby téż  
„WMć miał co więźniów za Lwowem wziętych, proszę racz mi  
„oznajmić; gotowy okup dam za nich. Wszakże WMć pisał w kar-  
„cie swój, że za Lwowem aż moje listy przejęto. W Zadniepr-  
„skim Państwie mojem, żeś WMć spustoszenia przestrzegał,  
„słusznieś to WMć uczynił; bo ztamtąd wojsko Zaporowskie, tak  
„od przodków moich, jako i odemnie odnosili wielkie dobrodziej-  
„stwa. Co i teraz będzie, da P. Bóg, po uspokojeniu Rpltéj z WMmi.

„Poddanych moich WMé upewnij, że z łaski mojej akontentowani nie odnosić będą. Lubo to na ten czas poddani moi do wojska ndali się, nie mam im za złe pod czas teraźniejszy; i musieli podobno. Jednak abyś ich WMé przy sobie nie trzymał, i owaszem do domów odprawił, pilno żądam. — Co ja zechcę odwzięczyć, czasn swego WMci.

„WMci życzliwy przyjaciel, Hieremi Michał Korybut  
„Xże na Wiśniowcu i Łubniach, Wojewoda Ruski.“

Z tym listem, w którym ten uniwersał do cudzoziemców przysłany, był zapieczętowany, Xże JMé do Chmielnickiego wyprowadził przez tego chłopca; a tego sprzedawczyka, co do nas list od Chmielnickiego i uniwersał cicho przyniósł do cudzoziemców, zatrzymano. Tego sprzedawczyka gdzieby podziano, nie wiedzą; bo jako go wzięto na sekwestr, tak go więcój nikt potem nie widział.

W tém oblężeniu naszym, żeby się ciemnej nocy nie podkradli ku naszym wałom Kozacy, rzucano z naszego taboru w nocy maźnice zapalone, także i osi, że ich to światło wydawało, gdy się do nas przybierali. Powiedzieli to dawni żołnierze, że tego na żadnej wojnie fortelu dotąd *in usu* nie było; co teraz Xże JMé z JMPanem Bełzkim wymyślił.

*De die 2 in diem 3am Augusti. Silentium*, aż do nieszpornu. O nieszpornie z dział trochę uderzono z szanem tego, co oagi usypiano: nasi się im téż po dśzczu, (który był przez godzinę gwałtowny,) odezwali.

*Eadem die 3 Augusti.* Żydek z taboru naszego poznał się z chrzczonym Żydem w Kozackim taborze będącym, bo od siebie nie daleko wodę brali. Powiedział Żyd *ex parte adversa* naszego, żebyśmy byli gotowi; bo chcą nas *experiri*. Oznajmił o posiłkach nam idących bardzo wielkich, czém ich wojsko *turbatur*. Przydał, że ich to najbardziej trwoży, że Litwa ni żonom, ni dzieciom nie folguje, gdzie do miasteczka wpadnie: a tam resystencyi żadnej mieć nie mogą, ponieważ tu wszyscy wyszli na głowę. Za którą relacją, dla pewniejszej wiadomości, na noc ze Wtorku na Środę wycieczkę zgotowano. Z pułku JMé Pana Bełzkiego człeka 100, Xcia JMci 150, JMPana Kamie-

nieckiego z JMPanem Podezaszym 300, z pod różnych Chorągwi 50, wszystkich *in genere* 600. Ale że gęstwina kup Kozackich już się była wieczór rozdzieliła, i że chłop od Xcia JMci z responsem (do Chmiela posłany) nie retirował, supersedowano od téj wycieczki; zaczęm ze Wtorku na Środę noc spokojna.

*Die 4 Augusti.* Środa spokojna: tylko kilka razy z dział uderzyli, chcąc ich baterią zepsować; ale że z darnia wszystka była robiona, nic jéj nie uczyniono. Oni téż z dział strzelali i kilku naszych zabili. Po dżdżu strzelano trochę. Noc spokojna, z wieczora trochę dżdżysta. Padł rumor wieczór, że Chmiel szedł z częścią wojska swego gdzieś. Aby się doświadczone, o wycieczce konsultowano. Tą wycieczką

*die 5 Augusti* we Czwartek, na świtanie nasi wypadłszy cicho, znaleźli śpiących i nabili bardzo siłą Kozaków, przeciw kwaterze Xcia JMci. Chorągwi wzięto 16; z których 12 przy Xciu JMci, przy JMPanu Bełzkim dwie, a dwie przy JMPanu Chorążym Koronnym zostało. Na retrocessie, naszych kilku postrzelono, kilku zabito; mianowicie JMPana Lanckorońskiego i JMPana Chreptowicza, Wojewodzica Nowogrodzko-Litewskiego zabito. Potém nie strzelano; tylko kilka razy z Zamku od nas strzelono z dział z szkodą nieprzyjacielską, bo gdy im trafił w szaniec, działo im rozerwał, i siła ludzi pobili. Dzień to był pogodny, którego święto było Śnieżnej Najśw. Panny. *Eadem die* chciał się od nas przedać pacholek do nieprzyjaciela. Pojmano go i ścięto. Po obiedzie examinowano tych języków, co ich wycieczka wyprowadziła. Powiedzieli, że Chmiel fraszobliwy, bo mu ongi Pułkownika postrzelono Fedorenka, który podjął się był podkopem w Przygrodku będącą basztę dębową wysadzić. Z téj baszty strzelał najwięcej Jezuita Xdz Muchowiecki, nasz Ukrainiec z Kolegium Peryasławskiego, który i dobrym strzelcem jest, i miał Wileńską guldynkę prawie dobrą; tak, że ich 215 przez to oblężenie, jako się wszyscy zgadzali, ubił ten Xiadz z swojej rusznicé. Przydały i to téż języki, że nam bardzo wielkie idą posiłki. Zaczém chcą téj nocy wszystką potęgą nas dobywać, aby nas mogli znieść. *Verificabantur* te awizy zaraz; bo drabiny przeplatane chróstem ku kwaterze Xięcia

JMcI przynosili; snąc chcąc sobie przez spuszczone i osuszony dolny staw, do miasta, a przez wały do taboru naszego czynić drogę. Zaczém tę całą noc w czułości wielkiej, poczyniwszy jednak w rowie i zasadzki na nich, odprawiliśmy. Spokojna jednak była. Aż dopiero na świtanie w Piątek, to jest *die 6 Augusti* na wszystkich obóz, ale największą potęgą na kwaterę JM. Pana Podczaszego Koronnego, uderzyli, przeciw Bożej Męki, i przez godzin trzy *continuo* wrzeszczeli, a strzelali, atoli za łaską Bożą *sine detrimento nostro*. Cicho przez Piątek; ale z Piątku na Sobotę z wieczora okrzyk na obóz przez kwadrans, nie z gęstém strzelaniem. Drugi raz o północy: potem pokój aż do poranku. Nie nacierali na nas bardzo; bo im się to bezpieczeństwo ganiło często; żeśmy ich przypuściwszy bardzo blisko, dopiero gęsto strzelać poczynali; zaczém nie wszyscy się wracali żywo.

*Die 7 Augusti.* Po ranu *hora 8* albo *9* wycieczka nasza *infelix* z kwatry JM. Pana Belzkiego. Zabito Towarzystwa kilku, i czeladzi kilkunastu *sine detrimento hostis*, za skwapliwém a nieporządném wypadnieniem naszym. Potém przez cały dzień z szkodą nieprzyjacielską do ich szanцу bito z dział z Zamku. Noc *ab armis* spokojna, ale swarliwa. *Interim* gdy *strepitus armorum silebat*, oni szanców siedm na koło nas, wyższych od naszego wału, usypali w nocy.

*Die 8 Augusti.* Zaczém rano z tych szanców poczęli strzelać strzelcy, których tam *exquisitissimos* zaprowadzono i szkodzili z pierwszego razu naszych; mianowicie tych, którzy nie obawiając się, szli ku wozom żywności, zabijano w majdanie, to jest *in circulo* obozu. O południu tabor nieprzyjacielski do Starego Zbaraża ku Cerkwi murowanej zmykać się począł, i zmykał aż ku wieczorowi w dolinę. Straż téż placową Kozacy od gościńca Wiśniowieckiego postavili. Czego *ad praesentem diem*, że nie czynili, wzięliśmy dobrą otuchę o bliskich posiłkach. Tego dnia nie tak się jako przedtém strzelano.

Dotąd zatrzymano w więzieniu chłopców; których, że mieli miasto zapalić z namowy Chmielnickiego, *die 27 Julii* pobrano do sekwestru. Wczora wypuszczono jednego: dziś go znowu

pojmano, że się chciał sprzedać do Kozaków. W nocy znowu tabor Kozacki, ku Zbarażowi staremu *migrat* i tam się stanowi, i namioty tak Hańskie, jako Kozackie, przeniesione z miejsca nam w czele o ćwierć mile od nas będącego, rozbijano pod Starym Zamkiem, nam na prawém skrzydle, przeciw kwatyrze Xcia JMci. Ta noc ze dżdżem i wiatrem, była spokojna.

*Die 9 Augusti* Wilia Śgo Wawrzyńca, przykro zimna, ze dżdżem spokojna. Dziś pachółka pojmano, co się chciał sprzedać. Na kwestyach przyznał się; ręce i nogi żywemu obcięto, *horam circa 9 ante meridiem*. Bardzo mało strzelają. Noc dżdży-sta i dlatego spokojna.

*Caritas annonae* już a *die 9 Augusti* taka: piwa garniec fl. 1 groszy 15, gorzałki prostěj kwarta flor. 10. Ćwierć zboża fl. 30, bułka chleba groszowa po fl. 1, i to nie mógł dostać, chyba z ciężkością.

*Die 10, 11 i 12 Augusti*, dżdże ustawiczne bardzo gwałtowne i zimne, *silentium ab utrinque* sprawiły.

*Eadem die 11 Augusti. Ex consilio secretiori* IchMMPanów Regimentarzy i Xcia JMci, ze Środy na Czwartek P. Stąpkowski sługa Xcia JMci wyprawiony do Króla JMci z listami, przez staw przeprawił się z Kozakiem i dwoma Xcia JMci Tatarami, których ten był Pan Stąpkowski Rotmistrzem, odważywszy zdrowie swoje. Jakoż *Deo favente*, przebrał się przez te pułki wszystkie nieprzyjacielskie zdrowo. *Eadem 12 Augusti* we Czwartek umarł Pan Mikołaj syn JMPana Zdzisława Zamojskiego Podstolego Lwowskiego.

*Die 13 Augusti*. W Piątek pogoda, *silet utraque pars*. Padł rumor o blisko następujących i już w Załoścach, to jest we trzech milach od nas będących posiłkach. *Rem confirmavit turbatio hostis*, i do taboru z rydlami od wałów jako do kopania szanćów sprowadzenie się, tudzież pomknięcie ostatka ich taboru od gaiku, aż ku staremu Zamkowi. *Varii varia, sed incerta*. My naszymi posiłkami cieszymy się. Nieprzyjaciel zbliżeniem Dońców nas straszy. Ku wieczorowi deszcz spory *silentium* i przez noc uczynił; bo się chłopci suszyć woleli, niżli strzelać.

*Die 14 Augusti. Silentium.* Padł rumor, że Chmiel ze wszystką potęgą szedł bronić Królowi JMci w mili będącemu przeprawę. Zkąd my weseli: w trąby, w bębny uderzono: „*O! gloriosa*“ grano. Jutrzejszej *assumptae B. M. V.* polecaliśmy się. Czém znagła *perterritus hostis* gęsto ognia dawać począł; my też bardziej do niego, jakoby wpół wygraną mając. Noc spokojna: ku dniowi od Xcia JMci wycieczka *nihil effecit*; bo się potrwożywszy naszym tryumfem, mieli na ostrożności. Owszem też oni chcieli *experiri*, aby zawzięli wiadomość, co za *mutatio* nasza, że *in desperatis rebus nostris* tryumfujemy. Krzyknęli tedy na nas Kozacy, jakoby chcąc z wałów wystraszyć, ale obaczywszy naszą gotowość, dali pokój, nie bardzo nacierając.

Na świtanie w Niedzielę, to jest *15 Augusti* w dzień Zielnej Najśw. Panny podrostek od Usarskiej Chorągwie Xcia JMci Koreckiego przedał się do Kozaków. Ten o święcie *ejus diei* powiedział, że się równo ze dniem wszyscy od wałów rozejdą dla nabożeństwa, będą mieli pogodę na naszych. Zaczém od świtania Niedzielnego nasi w gotowości wielkiej, Panu Bogu się polecając, stali u wału, bo ledwo komu Mszy Stój słuchać dostało się; ile widząc, że komunnik Kozacki w gotowości był, i piechoty z wałów nie a nie do taboru nie puszczał. Ale tę ich imprezę rozerwał dėszech gwałtowny, który mało co przestając, trwał przez trzy godziny. Równo ze dniem, gdy po Komunii szedł Xże JMć do wału z Zamku, strzelono z szańcu ku niemu, i mało co za nim psa ubito. *Ducem Dominus* zdrowego *conservavit*; za co niech obrońcy Panu będzie chwala, który *protexit* obrońcę Rpltej. Ku południowi w tęż Niedzielę posępno bez dżdzu; potem pogoda. Wojska oboje *silent*: rzadko kto strzela. Z działa ku naszym kilka razy strzelono; ale bez szkody. *Eadem die* ku wieczorowi podkopali się w nasz wał przeciw kwarterze JMPana Chorążego Koronnego, ale to nasi postrzegli. Wieczór tryumf jako wczora. Noc spokojna, ale swarliwa.

*Die 16 Augusti*, w Poniedziałek w dzień Śgo Spasa Ruskiego, to jest *die Transfigurationis Domini*, pogoda. Rano *silentium*. Przed południem nieprzyjaciół kilka razy z dział wypalił na starym Zamku; potem z ręcznej strzelby za Zamek ognia

gęsto dawać poczęto. Nasi z radości sypać się co żywo poczęło do wałów; rozumiejąc, że nasze posiłki w tyle są nieprzyjacielowi, którymby się on bronił następującym. W tém gdyśmy się kupami sypać poczęli, gęsto do nas strzelano, tak z armaty, jako z ręcznej strzelby; ale za łaską Bożą bez szkody. *De hoc stratagemate hostis. variū, varia*; jedni, że *exultat* z przybyciem swego wojska; — drudzy, że go to Król JMé wybił, i nie chce swęj pokazać afflikeyej, cieszy się; — trzeci, że to on *praesefert*, jakoby się bronił od posiłków naszych, aby nas wywabiał daleko w pole, a potem wszystkich ogarnął. *Hora 11* albo o samym południu wywołali pacholka z taboru naszego pod pretektem oddania listu, i porwali. Przed wieczorem ten ich był tryumf, że to był dzień wczorajszy utarczki Króla JMci pod Zborowem, z której *successu* tryumfowali. Takim sposobem, lubo zdradziecko, okrył się Kozak: podał nam list, w którym Chmiel do Carnoty swego Oboźnego, *de data* z Jeziernej, po rusku pisze, oznajmując, że wojsko JKMcI rozgromił, i więźniów Panów co przedniejszych 500 prowadzi. Nas każe pilnować, żeby żaden nie uszedł, zaczęm poczęli chłopci wołać, abyśmy się poklonili Panu Chmielowi, i jemu się poddali, ponieważ mu się i Król JMé nie oparł. Ale to zmyślane rzeczy były. Potem pod górą za wałami upatrzwszy (Chmiela rozumieliśmy, ale on już był *in persona sua* pod Zborowem) pod takimże znaczkim jako był Chmielnickiego, to jest na drzewcu dwa Usarskie proporce, jeden biały, drugi czerwony kitajkowy, dano mu z działa z Zamku salwę, i radę czyniącego rozproszyli. Znowu tenże Chmielnickiego Regimentarz pod tym znaczkim będący w szanice wjechał czeru zaganiać: i tam go z działa zamięszano. Ale on o to nie dbając, mocno zaganiał czeru ku naszemu taborowi, mianowicie ku kwaterze JMPana Chorążego Koronnego. Zaczem wszyscy w wielkiej ostrożności byliśmy. Gdy się oni kopią w wały nasze, nasi też nowy wał bliżej Bożej Męki, sypią dla retiraty. Gdzie naszych 12 czeladzi, co kopali, zabito z strażniczek; ale ten wał skończyli na wieczór. Wieczór tryumf nasz jako wczora, i ongi. Noc spokojna, ale swarliwa. Prawią nam, że Króla JMci oblegli, że Pelkę zabito, że Pana Żółkiewskiego

pojмали; aleśmy temu nie wierzyli. Dzień ten był pogodny cały, ale bardzo wietrzny.

*Die 17 Augusti* Wtorek. Na świtaniu dąszecz spory; o którym Kozacy wołać poczęli, że to na nasze szczęście; śnać że się na nas armowali, ale im dąszecz przeszkodził. Skoro dzień przed swą budą P. Mikołajewski Rotmistrz Tatarów Xcia JMci na miejscu Pana Stąpkowskiego *die 11 praesentis* do Króla JMci wyprawionego zostawiony, znalazł strzałę od nieprzyjaciela wypuszczoną, u której smolą przylepiona karteczka mała z tém pismem: „Będąc szlachcicem, lubo poniewoli między hultajstwem, oznajmuję WMMciom, że Król JMć jest we Zborowie. „z wielką bardzo potęgą: kilkakroć Ordę i Kozaków gromił. „Chmiel jest w obozie. Wczorajszy tryumf był na postrach „WMMciom; bądźcie ostrożni przez kilka dni; będzie da Bóg „dobrze. Już to trzeci raz ostrzegam WMMciów“.

O téj karcie *variū, varia*: jedni, że prawdziwa; drudzy, że zmyślona. Jakoż *comprobat eventus*, że to było *stratagema*. Xiążę JMć, który i w tym razie Rpltéj jako *inediam* cierpiał, i niewczaszy nad Pański swój stan, (u wału zawsze sypiając) podejmował, i ustawicznie sam, tak *die 10 Julii* w Sobotę z Ordą, jako i na wycieczkach *in persona sua* bywając, serca nie tracił, a ojczyznę już wpół zginioną, by téż i krew swą dla jęj całości wylawszy, chciał ratować,— toż i teraz *ad animandum militem confinxit*, jakoby ta strzala była z wojska nieprzyjacielskiego od jakiegoś wiernego szlachcica wypuszczona. Boć i Chmielnicki (jakośmy potém tego doszli,) już był pod Zborowem, a tu nam dla ostrożności piszą, że jest w obozie. Tę karteczkę nosił wszędy ukazując Pan Szwarszewski sługa Xięcia JMci.

Z godzinę na dzień wypogodziło się. *Ante meridiem ferme 9 hora executio* zdrajców kilku była. Osobliwie szlachcic jeden chciał się przedać do nieprzyjaciela, śnać *adactus penuria victus*; rękę i nogę mu żywemu ucięto. Chłop téż przed kilka dni, *simulato*, że uciekł od Tatarów do naszych, (a to był szpieg,) gdy się dowiedział, że dziś na świtaniu miała być wycieczka, chciał dać znać Kozakom. Dla chyżości, (bo wał nasz



był szeroki) spodnie płócienne, i rzeczy zrzuciwszy, i tak nago zostawszy, skoczył był: ale go jeden z Niemców na zasadzce w rowie będących, za nogę pojmał. Zawołał był Romana jakiegoś Attamana, aby go ratował; ale gdy Niemcy kilka razy wypalili, nie ratował go ten Roman. Oddany ten zdrajca, zasłużoną wziął zapłatę. — Od świtania do południa 43 razy uderzono z dział do nas, ale bez szkody; bo kule jedne w staw, a drugie za staw padały, przenosząc naszych, za co oni tego puszkarza obiesili. O południu, gdy zgotowano wycieczkę, dwaj się przedali i nieprzyjaciela przestrzegli; zaczęli nasi supersedowali. Wieczór z obu stron tryumfy. Oni, że Króla JMci oblegli; my, że ich raczej gromią, cieszymy się. Noc z rzadkiem strzelaniem, a rozmowami częścią przyjacielskimi, częścią jeden drugiemu łając.

*Die 18 Augusti.* Kopią się we czworo w nasz wał przeciw Chorągwi JMPana Kosakowskiego Podśodka Braclawskiego, i gdy się w wał nasz wkopali, biją się cepami przez wał z naszymi przeciw kwaterze JMPana Chorążego Koronnego, także JMPana Belzkiego, i JMPana Podczaszego Koronnego; a ponieważ nas szkodzili przedtém bardzo z sztukietów, tedy się nasi zasłonili od nich namiotowemi płotami kwatry JMPana Chorążego Koronnego, i JMPana Podczaszego Koronnego; bo tam najgęściej strzelano z naszą szkodą. Dziś Pan Swarszewski Jarosz, wezora P. Jagielnicki, służy Xcia JMci zpod Usarskiej Chorągwie, zabici. Często bez dzień, ale bez szkody strzelają. Dzień bowiem pogodny był, i cichy. W wieczór obie strony gęsto strzelają; drugi raz godzin ze trzy w noc z hukiem; trzeci raz nie tak bardzo o północy, *tandem* pokój ku dniowi. Na zorzy mocna od Xcia JMci wycieczka, która się szczęśliwie udała. Kozaków siła bardzo nabito, żywcem wzięto dziewięci, między którymi Assawulę, i hajduka z majątności JMPana Odrzywolskiego Starosty Winnickiego pojmano. Naszych pacholków dwu zabito, dwu postrzelono; ale i ci potem pomarli. Zaczęli rano:

*Die 19 Augusti,* we Czwartek *in torturis* języki te wezora przyprowadzone zgodziły się, że nasi ich biją, bo siłę ran-

nych i strzelanych przywożą do taboru. Król JMé jest blisko. Chmiel kazał przybywać większej potędze, udawszy *plebi*, jakoby miał Króla JMci obledz; zaczęli aby przychodzili dobywać. Z którego oblężenia Królewskiego *die 16 praesentis* tryumfowano. Co żywo tedy tam idzie; tu ich nie bardzo wielka potęga. Chyba ci zostają, co nie wierzą żeby Króla JMci oblężono. Za tą relacją o potędze słabiej u nas nieprzyjacielskiej, ile mając dzień pogodny bardzo, *ante meridiem* o godzinie 11 znowu była wycieczka mocna. Wybito ich ze dwu wałów, ale że im z taboru przybyły posiłki, a naszych Dragani nie posilkowali, poparli naszych i kilku ubili, ale ich znaczniejsza szkoda nie równo. Dziś Pana Jasińskiego zpod Chorągwie Xięcia JMci nadwornój, i dwu Towarzystwa Xcia JMci zpod Chorągwie JMPana Bieleckiego zabito. Po te czasy cepami się biją, kamieniami do nas z proc ciskają, i co mogą złego to nam czynią.

Wszystkich tych dni, a *die 7 praesentis*, jako szlakiety wyższe od naszego wału usypali, lubo nieznacznie po kilku, czasem kilkunastu na dzień ubijając, szkodzono naszych, ale większą nam szkodę czynili sprzedawcykowie, którzy co dzień się sprzedając, dają znać, co się u nas dzieje; co za *consilia*; jaki defekt wikt; bo Niemcy psy, a my konie od tygodnia jedliśmy. Ósmaczkę hreczki po fl. 30, kwartę masła po fl. 4, garniec piwa w pół z cieńkuszem po fl. 2, gorzałki kwarta prostej po fl. 18 i po fl. 20, byle mógł dostać, płacono. Niemcy też *propter penuriam victus continuo* rabują wozy w nocy; czeladzi, gdy Panom jeść do wałów niesli, kogo potkali, odejmowali: czém mało *ad intestinas caedes* nie przyszło. W wieczór okrzyk uczynili, i gęste do nas strzelanie. W nocy *silent arma*; ale psia gęba gwarzy, co ślina przyniesie. Łają nam; po szakowi, to jest po trzy grosze, obiecują nas Ordzie przedawać.

Nade dniem z Czwartku na Piątek, miała być wycieczka. Już wszyscy gotowi byli; ale dali pokój; bo się dwaj Dragani z regimentu JMPana Jacka Rozrażowskiego przedali, i nieprzyjaciela przestrzegli.

Pan Zbroski Starosta Prasznyci Rotmistrz Króla JMci, przed trzema niedzielami postrzelony, umarł dziś przed połu-

em. Pan Ratowski Rotmistrz JMPana Chorążego Koronnego i zabity. P. Maszewski postrzelony, w kilka dni potem umarł. nie niedaleko widziane na świtanie, wielką nadzieję bliskieposiłku nam uczyniły.

*Die 20 Augusti* Piątek pogodny. Znowu kartęaleziononaszym obozie, ale nie wszystkę wyczytano, bo była ołów-n pisana, w której oznajmuje o jakiejś odmianie Kozackiejwrbowaniu się.

Chłopów, którzy się do nas z włości przed oblężeniem byli rzeźli, że z głodu bardzo pochorzeli i umierali, do domów puszczonego z miasta od nas: gdy miłosierdzia, którego się dziewali od Kozaków, nie otrzymali, zaraz Tatarowie z żonai i dziećmi o cztery tysiące dusz *utriusque sexus* zagarnęli. zych co między rowy uciekali, siekli, strzelali. Na co dru-pozostali w mieście chłopi patrzali. Ostatek chłopów, ze a tysiąca *utriusque sexus*, nie dbając na to, co się drugim oczach ich stało, prosili, aby ich puszczonego do domów. Gdy już miano wypuścić, z konsyderacyi Xcia JMci, rejekta tėj nissyj od nas stanęła.

Dziś Xże JMP. Wojewoda Ruski służyć swego Pana Brze-wskiego z uniwersałem swym posłał do poddanych, żądając ominając, aby szli do domów swoich, a tego złego przed-wzięcia poprzestali: obiecując im łaskę swoją i amnestyą. woławszy P. Brzestowski, aby z obu stron nie strzelano, wy-dł podle bramy za miasto, pytać się o poddanych Zadniepr-ch, mianowicie z miasta Przewłocznj; ale gdy mu Attaman wiedział, że u stawu stoją, nie widziawszy się z poddanemi, list Attamanowi, aby im podał, a sam do miasta powrócił, którego tropy strzeliło ich kilka do naszych, co się z wału rzyli; i zaraz Towarzysza zabito. Ku wieczorowi wiatr; w no-zimno od wiatru wielkiego. Swarzą się, łają, ale mało celają.

*Die 21 Augusti* Sobota. Zimno przykre i dėszczyk. Cicho rzód od nieprzyjaciela: potem *circa meridiem* P. Brzestowski wezora oddany od Xcia JMci uniwersał według ich obietnice minal się responsu, którego gdy się przez dwie godziny do-

czekać nie mógł, powrócił. W tenże czas od Karacz Beja Perkopskiego, ku taborowi przyjechał Tatarzyn, prosząc, aby nie strzelano do Kozaków, ponieważ już z Królem JMcią pokój stanął. Kazał go Xże JMć zatrzymać: wprzód *honeste* w sposób traktamentu częstując jako gościa z tak dobrą nowiną przyslanego, potem różnie go zabawiano, wybadywając, jeśliby zdrady jakiej w tém nie było, bo też Kozacy po małej chwili, przy bytności w naszym taborze tego Tatarzyna, dział 4 za staw zatoczyli, i swoich do wałów pognali. O godzinie jakoby trzeciej z południa kilkanaście świtnych Chorągwi po za chodami przyszło do nich, którzy skoro do taboru doszli, poczęto z wałów ognia gęsto dawać, z dział i ręcznej strzelby. Nasi też do nich niemal przez całe pół godziny. *Tandem* dęszcz *silentium* uczynił.

*Post solis occasum* Pan Romasziewicz przyjechał z listami do JMPana Bełzkiego; gdzie IchMMPanowie Komissarze dają znać o zawarciu pokoju, i że jutro sami u nas być mają. To poselstwo Pana Romasziewiczowe *inter spem et metum* nas zostawiło. Jedni się bali zdrady, czy nie są te figle Chmielnickiego, aby nas mógł *explorari*, boby tak lekkiej osobie Król JMć nie powierzał tak poważnej sprawy przodojazdem przed Panami Komissarzami; drudzy cieszyli swoją nędzę pewnie konkludowanym pokojem. Owo zgola nie pewnego u siebie żaden w takim razie nie mógł konkludować. Więc i to *suspicionem movebat*, że gdy IchMMPanowie Regimentarze nasi pytali Romaszewicza *publici, quibus conditionibus* stanął ten pokój, nie powiedział, tylko, że nie jego to relacyej należy, ale IchMMć Panów Komissarzów, którzy dziś na noc zatrzymani u Chmielnickiego, jutro tu przybędą, i to co relacyej ich należy, opowiedzą.— Tegoż dnia oddano list od Chmiela, w którym oznajmuje IchMMPanom Regimentarzom naszym, że za zbliżeniem się JKMcI stanął za łaską Bożą pokój między wojskiem Koronném i Zaporoskiém. Dołożył tego w liście: „A żeście WMMć kilkakroć sto tysięcy Hanowi JMci obiecali, abyście one zgotowali; za których odebraniem, Car JMć ustąpi“.

Z tego listu Chmielnickiego znowu turbacya, bo tego nigdy nie było, aby Hanowi mieli co obiecować, raczej deklaro-

wali się wszyscy poledz oraz, a nietylko się nie poddawać, ale ani odkupować. Zaczém gdy odpisano Chmielnickiemu, że nie nie damy, żeśmy tam umrzeć mieli, srodze się rozgniewał i dotąd przysiągł nie wypuścić z oblężenia, aż nas za łeb wywlecze. Znowu tedy *ad arma*.

W wieczór dęszcz i zimno przykre, noc spokojna, ale bardzo dżdżysta; jednak w ostrożności.

Relacya Romaszkiewiczowa, dla czego *conclusa pax* z tymi zdrajcami *his conditionibus*, które stanęły; zdanie Kozackie o wojsku naszym Zharaskiem, że serdytite, a Królewskiem pod Zborowem będącém, że makkire Lachy, *non sunt hujus loci*. Dla inwidy pisać szérzej nie zdało mi się. Tatarzy mówili: pod Zbaraż odna Lach deset Tatar zejesz. Na Zborów odna Tatar deset Lach biesz.

*Die 22 Augusti*. Niedziela rano dęszcz: naszych ubezpieczonych pokojem, z rzadka strzelając, szkodzą. Ku południowi pogoda; i dawszy pokój strzelaniu, rozmowy przyjacielskie z nimi. W wieczór JMP. Denof Starosta Sokalski z taboru Kozackiego przysłał Pana Olszańskiego pytając, jeśli IchMMPanowie Regimentarze gotują summę tę, której się Han upomina. *Responderunt*, jako nie obiecowali, tak nie dadzą; a kto tego upominać się zechce, bić się z nim gotowiśmy. — Rzekł Olszański: „gdy WMMcie téj summy nie dacie, *actum est*, już po JMPanu Staroście Sokalskim“. *Respondit* JMPan Belzki: „kto go zastał, ten go niech okupuje; my o tém nie myślimy“. Z tą deklaracją jechał Olszański. W nocy ustąpili Kozacy z wałów, z Niedziele na Poniedziałek; a my za łaską Bożą wolni *ab obsidione* zostaliśmy. Noc prawie nadzwyczaj pogodna; ale przecie obawiając się fortelu nieprzyjacielskiego, aż do dnia w ostrożności.

Przyszło tedy do tego, że w summie Czerw. Zł.... JMPana Potockiego szlacheica zacnego i majątnego, lubo nie tego herbu co JMPan Krakowski, za uproszeniem go, w zastaw Hanowi dano.

*Die 23 Augusti*, wigilia Śgo Bartłomieja Apostoła. My już *in pace* kupujemy u Kozaków żywność i konie. Dzień pogodny, znajomi znajomych częstują gorzałką, chlebem, jabłką.

mi. Hałasy jednak za zrywaniem czapek u naszych. Orda siłą nieostrożnych zabrała; Kozacy też siłą odarli, kto się mięszał między nich, nie mając znajomości. Noc w ostrożności, pogodna i spokojna.

*Die 24 Augusti.* Dzień Śgo Bartłomieja Apostoła pogodny. Kupujemy żywność, konie i bydło u Kozaków. Noc jednak w ostrożności.

*Die 25 Augusti.* Dzień pogodny, z poranku zaraz ruszać się począł tabor nieprzyjacielski, za któremi na ostatku z Choraągwiemi dosyć świtnemi o południu ruszył się Chmielnicki, komunnika różno wyprawiwszy; przy wozach Pulkady (pułhaki?). Ruszała się ta szarańcza od zorzy prawie, aż do południa, w kilkadziesiąt szeregów tabor sprawiwszy. Lubo ich w szturmach przez ten czas wszystek, i na różnych utarczkach więcej 50 tysięcy zginęło, krom chorych i postrzelonych.

*Die 26 in diem 27 Augusti,* ze Czwartku na Piątek ruszył się nasz tabor z pod Zbaraża: a że siła było pieszych, mało co konnych, więc mieliśmy przestrogi o zasadzkach Tatarskich. Musieliśmy iść przy taborze w ostrożności. Tego dnia nocowaliśmy pod Tarnopolem.

*Die 28 Augusti.* W Sobotę przyszliliśmy na drugą stronę Tarnopola, i stanęli nad stawem. Tu dla snadniejszego pożywienia wojska, ponieważ kraj tamten *funditus* aż ku Lwowu spustoszony, na trzy pułki wojsko rozdzielono. JMPan Kamieniecki skrzydłem prawém szedł mimo Zalesie; JMPan Bełzki środkiem na Jezierną i Zborów; a Xże JMé wziął lewe skrzydło od pola, pilnując, żeby nas gdzie nie napadli Tatarzy. Zaczem już tak rozdzielone pułki ściągały się pod Gliniany w mili u Borskowa.

*Die 29 Augusti.* Z pod Tarnopola ruszyliśmy się ku Lwowu, każdy pułk swoim traktem, w której drodze, że się zgłodzona czeladź owoców niedojrzałych dorwała, (bo trudno było o chleb), siła ich pochorzało i pomarło.

## 151.

## LAMENT KORONY POLSKIEJ,

na tę nutę jako „*Słońce już padło, ciemna noc nadchodzi*“.

**J**uż to rok minął; drugi koło toczy,  
 Jako się łzami pocał moje oczy,  
     Dla ciężkiej biedy i nędzy okrutnej,  
     Że żyć nie mogę tej chwili tak smutnej.  
 Jeziora błotne i rzeki głębokie,  
 Odnogi morskie i stawy szerokie  
     Wysusza słońce ogniem swym gorące,  
     Albo zdejmują mrozy zimno drżące:  
 A me łzy gorzkie dotąd nie ustają,  
 Lecie i zimie ustawnie współwają,  
     Co raz to nowe cieką z serca zale,  
     Że jest wzruszona ma Korona cale.  
 Zewsząd mię trapią, zewsząd mię szarpają,  
 Domownicy mię obcym przedawają,  
     Wolą pieniądze srebrne albo złote,  
     Niżeli dawną przodków swoich cnotę.  
 Żem synom moim wolności nadała,  
 Żem ich w pieszczotach wielkich wychowała,  
     Boleli nad tém ludzie zazdrościwi:  
     Chcąc im to odjąć, krwi ich byli cheiwi.  
 Kozak ochoczy, na skarby łakomy,  
 Wnet do Korony wpadł w szlacheckie domy;  
     Wszystkie spustoszył i zniósł prawie z gruntu  
     Zostawił pamięć wieczną swego buntu.  
 O bodajżeby marnie ten człek zginął!  
 Bodajby więcej na świecie nie sływał,  
     Przez którego się taka strata stała  
     I krew szlachecka tak marnie rozlała!  
 Gdzie się obróć, kędy spojrzę okiem  
 Po wielkiej ziemi i niebie szerokim,  
     Z niskąd nie słyszę pociesznej nowiny,  
     Wszędzie mizernie giną moje syny!

Z Zadniepru Kozak i Tatarzyn brzydki  
Nakłada strzałę, wyciąga luk szybki,  
By to podobna, chcąc każdego ubić,  
I syny moje z Korony wygubić.  
Przeklęty Korsuń, i wy Żółte Wody!  
Wyście mię pierwszej nabawiły szkody;  
Tam z moich synów pierw się krew sączyła  
Inszych Tatarska ręka powięziła.  
Dzieni na niebie świecił, nocli wstała,  
Jam ku Korsuniu nędzna poglądała,  
Żądając widzieć synów co przedniejszych.  
Lecz nie widziałam, — tylko co podlejszych.  
Gdym tak Hetmanów swoich postradała  
I więcej Paniąt mych nie oglądała,  
Aż zła fortuna i Króla porwała,  
A mnie sierotę na czatę podała.  
W takim frasunku i w takowej trwodze,  
Widząc jak wszyscy myśleli o drodze,  
Jakby się wyrwać mogli z ognia tego,  
A sobie szukać kąta spokojnego, —  
Trąbiłam w trąbę, w bębny trwożę biła,  
Żebym na wojnę synów swych zwabiła.  
Zwabiwszy wielu, pięknem wyprowadziła,  
Żeby się bili; tegom im życzyła.  
Już pod Pilawce wojsko się ściągnęło,  
Kozackie pułki już gromić poczęło,  
Ażci bojażnią nasi naruszeni,  
Wszyscy są w niwecz marnie rozprószeni!  
Synowie moi! dokąd uciekacie?  
Czy się w mój żywot pokryć wolą macie?  
Owszem się wróćcie nazad ku Wschodowi,  
Dawajcie opór nieprzyjacielowi!  
Obyć to można wzbudzić przodków dawnych,  
Albo ożywić nam Hetmanów sławnych, —  
Sprawiłabym to; — byleście mię z tego  
Wyswobodzili żalu serdecznego.



Już to trzeci raz polski obóz leży  
 Podle Zbaraża. Ażci Kozak bieży  
     Potęgą wielką, a z nim Krymska Orda.  
     Synowie moi! terazże do korda.  
 Przybiegli wszyscy gromadno pod Zbaraż,  
 Cheieli w okopie wszystkich wybić zaraz;  
     A gdy nie mogli, długo się bawili,  
     Wielu Kozaków tam się pozbawili.  
 Ale téż i ci z armaty palili,  
 Z dział, samopałów Polaków razili,  
     Sprzątnęli siłę, których srogiéj śmierci  
     Żaden nie wydrze ni z twardéj pamięci.  
 Ściśnieni głodem i parą smrodliwą,  
 Zfrasowawszy się nadzieją tęskliwą  
     Z strony posiłku, że się ociągali  
     Przyjść im na pomoc, i znać nie dawali,  
 Wiele ich przez to umierać musiało;  
 Wiele Kozakom się zaprzedało!  
     O jak nieznośny ten głód i smród ciężki,  
     I gdy do wyjścia nie masz nigdzie ścieżki!  
 Nie trwożże sobą mężny Polaninie!  
 Ni się spodziejesz, o której godzinie  
     Zesleć posiłek, i wyrwie cię z ręki  
     Nieprzyjacielskiéj, i zbawi cię męki.  
 A ty fortune, co wojnami władasz,  
 I co więc laury tryumfalne wkładasz  
     Na głowy ludziom,— pomóż mym ziemianom;  
     Niechaj dobiją tym brzydkim poganom! *Amen.*

## 152.

WIERSZE NA POGROM HETMANÓW POD KORSUNIEM.

Teraz o kiedyś starożytnéj onéj  
     Wiecznéj sromocie i nienagrodzonéj  
     Mógłbyś strapionéj zaśpiewać Koronie,  
     Wstawszy z pod ziemi Polski Amfionie;

Kiedy jój wszystek oraz kwiat przebrany  
 Z obiema zginął Wielkiemi Hetmany,  
 Oraz i ziemie Ukrainne z polem  
 Żarliwym wszędy kurzą się popiołem.  
 Snaćby znośniejsza, od nieprzyjaciela  
 Ponieść szwank taki: ale że od Chmiela  
 Śmieci wzgardzonej, — to najwięcej boli,  
 To, że i chłopskiej bliscyśmy niewoli.  
 Komu tak lekki postępek przyczytać,  
 Nie trzeba się tu Apolina pytać.  
 Na Niebo próżno i nieszczęście łożyć.  
 Nie u stołu się na nich było srożyć, \*)  
 Nie od Starostów ukrzywdzonych fukać,  
 Nie po Zadnieprzu i lochach ich szukać,  
 Z kąd zysk tak mały! A co, o mój Boże,  
 Nagrodzić kiedy tę nam szkodę może?  
 Już że kiedy ten przedmur jest zniesiony,  
 Co straszyć może od biędnej Korony  
 Swawolę wszystką, a grasującego  
 Pohańca, co raz odwracającego?  
 Jeszcze gdy skarży w sieroctwie tém swoim,  
 Jakoby razem tak ciężkim oboim  
 W których pokojach i szczęściu plużyła, —  
 Już to o ziemię wszystko uderzyła!  
 Zeszły z pól wszystkie po Nadbóżu plugi;  
 Nie obejrzał się, aż za Wisłą drugi,  
 Matki nieszczęsne, te się nie ukryły,  
 Tuląc przy piersiach dziatki swe, zawyły.  
 Leda cień straszy, leda co się ruszy,  
 Nawet liść z drzewa, gdy go wiatr ukruszy.  
 Panowie w Zamekach się pozawierali,  
 I ci, co te tu goście nam zjednali.  
 Drudzy w Chmielniku słysząc o poganiech,  
 Gdzieś się tam na nich armują w Glinianiech!

---

\*) Przy tym wierszu dopisano na marginesie inną ręką: „tak było”.

Przebóg! niż się ta wiotka nie uprzedzie,  
 Tu po harapie i po wszystkiém będzie.  
 Już w Krymie obadwa Hetmani,  
 Wojskowi wszyscy jako parowani,  
 Bydło nikiemne, a czego wstyd więcój,  
 Pięćset ich żenie naszych pięć tysięcy!  
 Zęśliwi, którzy tam zaraz polegli,  
 Że się niezbytć hańby tćj ustrzegli.  
 A co wróciwszy, spieszą się do domu,  
 Swćj niewinności nie sprawia nikomu.  
 Ili w tćm jakie przedwieczne wyroki,  
 Czy grzćch nasz sprawił, i zbytek głćboki,  
 Kiedy bujając myślą nieba bliską,  
 Ledwie patrzymy na ziemić już niską.  
 Na nie możem o swćj mocy chodzić,\*)  
 Przecie w karocy chcemy bitwę zwodzić.  
 Wszystkośmy złoto na nici zebrali,  
 Wszystkie zwierzęta z skór poodzierali,  
 I w obozie, wszystkićj nćdzy szkole,  
 Nie inszych wetów ujrzy kto na stole,  
 Tylko od cukrów i faryny złotćj:  
 A cynamonem aż śmierzdzą namioty!  
 Rż żołnierzowi, gdy żoldu nie stało,  
 Chlebem wetują? a przecię mu mało,  
 Przy piwie, ludzkim krwawie potnieć potem,  
 Jakoż mu się to ma nagrodzić potćm?  
 W tych roskoszach, ani w strojnćm ciele  
 Polacy starzy okazali wiele!  
 Król prócz za kopć winy miał do stołu.  
 I to z Podskarhim kiedy jadł pospołu.  
 Ąc jako poszły na chude osoby  
 Teraz te pompy nasze i ozdoby,  
 Zdarto bławaty; a na żal im cićżki,  
 Pilńniane proste dano im siermićżki!

---

\*) Na marginesie dopisano przy tym wćrszu: „Hetman Koronny“.

A tak cokolwiek i z siebie, przyczyny  
 Daliśmy sami do takiej ruiny;  
 Że nas Bóg zniżył, i tym śmieciom brzydkim  
 Na pośmiewisko przed światem dał wszystkim!

Hej! w tak szerokiej i pięknej Koronie  
 Wzdy się dziś który obudź Scypionie!  
 Znajdziesz sto młodzi, co na imie twoje  
 Przysięże zaraz, i pójdzie w te boje.

Z tym ci on gronem, gdy podobna fala  
 Przypadła na Rzym, spadł na Annibala;  
 I kiedy wszystkich strach był opanował,  
 On odbiezoną ojczyznę ratował.

Zdrad swych uszedłszy, jako Pollux drugi,  
 On Wiśniowiecki przez okraj tak długi  
 Z Zadnieprza idzie, i rozwija znaki:  
 Nie długo radzi, gdy w potrzebie takiej.

Do niegoż! komu nie ciężą rękawy,  
 Jako dziś Wodza wszystkiej Polski sławy.  
 On (zdarzy niebo) chłopstwo to ukróci,  
 I pierwsze imie ojczyźnie swój wróci.

### 153.

AD NUGACEM MILITEM RESPONSIO \*).

*Multa, ignote miles, stylo (ut ajis) simplici, effutire studuisti probra adversus excelsum Principem Magnum Cancellarium. Scias tamen irritos compertos tuos esse conatus; etenim quae asseris, vel a veritate longius abesse, vel ipsius gloriae cedere dignoscuntur; adeo, ut dum de tanti viri fama distrahere laboras, monumenta illius gloriae perennia adstruere potius existimeris. Egregiis quippe facinoribus semisses homines invidere consueverunt, si aenulari sentiant se frustra contendere. Quae de re mirandum omnino est, si quando insignium virorum gloria*

\*) Jest to odpowiedź na paszkwil ogłoszony pod tytułem „Compendium consiliorum Cancellarii Magni“, o którym ob. Kochowski. *Climact.* Vol. I. f. 166.

*inunium verborum jaculis impetatur, in ipsum tamen statim retorqueri sagittam, eo certe eventu, ut quum eorum dignitatem evertere nitatur, propriam, si aliquantula est, livore perpetuo tundere deprehendatur.*

*Militem in ipsomet exordii principio te dicis, ut tui speciosum titulum prae te feras; sed tamen ex iis, credo, qui magis poculis decertare delecteris, quam praeliis. Strenuus aequae, ac te praebes eruditum. Verum tamen, si gladio uti magis nescis adversus hostem, cum conviciis adversus immerentes non fucatus modo, sed tibi met perniciosus adjudicaberis. Ea siquidem vitio vertis, quae diffidere (?) Magnus Cancellarius erubesceret. Meditabatur, (quis neget?) Serenissimus Rex Vladislaus, nunquam intermorituræ memoriae Rex, Turcis bellum inferre, eo consilio ut Scitharum incursionibus eximeret hoc Regnum, ne tot in animarum perniciem traherentur corpora in servitutem; sed ita, ut contra multos barbarorum exercitus ad expeditionem, non solum Venetorum, sed etiam Romani Pontificis opem quaereret. Audeat quisquam sanæ mentis homo tam egregium facinus detestari; et tunc jure merito insimulabitur Dux Ossolinus. Utinam vel animi pusillitas, vel summa nonnullorum avaritia decedere sententia Regem non compulisset, nec civilibus bellis ipsa Respublica, nec tot fuissemus affecti malis, nec tam frequentibus casibus innumeri fratres nostri interiissent. Sed sunt, qui magis indulgere ebrietati, qui scortari honestius ducunt, quam militem cogere, quam modicam pecuniam impertiri, quibus suppetiæ universæ Reipublicæ christianæ possint præberi. Quippe dum legiones Cosacorum movere in Turcas renuunt, ab iisdem Cosacis, ex indignatione forsitan divina perpingues hujusce Regni provincias direptas cernere coguntur: et ideo eam expeditionem, quæ paranda erat, exprobras, quia ex usu maximo nobis poterat accidere; et censes vituperando, quod et ipse eventus re ipsa cernitur probasse.*

*Ossolinum etiam dicis sententiæ principem, ne Tartaris donaria solverentur . . . . . (?). Si mentis compos esses, si Rpblicæ dignitati consultum velles, in illos declamares potius, quos non pudet tributa singulis annis pendere barbaris a Regno*

*Poloniae, quod liberum volumus praedicando. Sed tu bone miles, qui arma fugis aequae ac vera, ea quae sunt laudibus tollenda, vituperas; laudas vero, quae reprobanda forent; et quoniam invidia excitaris ad scribendum, non erubescis mentiri, qui sic summas nuncias pecunias atque privilegia impertita, quomodo probas Venetiis adventum Thiepolum Legatum, per quem deceptum Regem, et Rempublicam Venetam promissis non stetisse asseris. Et haec, si latebris unquam tuum erumperet nomen, gloriosa illa Respublica tibi duceret ignoscenda exprobrata; quia deliras paululum, et tuae stultitiae seu potius furoris est argumentum. Quod dicas, hinc civilia Cosacorum bella originem duxisse, ex hoc tantum legentibus patebit, mendacem te non minus existere, quam malignum. Heu! quibus jam Tartarea orta rationibus, clam est, et qua desperatione adductus arma sumere, militem congregare, societatem cum Scithis inire, Rempublicam ipsam aggredi decrevit Chmielnicius? Quae quidem imminencia mala parvo negotio a nobis declinari potuissent, si minus atroces aliqui, si justitiae, ut suadebat Rex et forte Ossolinus ipse hortabatur, indulgentes esse voluissent. Sed quo tua te perducit dementia, ut etiam in ipsius Regis Vladislai maledictis non abstineas? Quae commentaris, quae comminisceris consilia Magni Cancellarii, quod de Grotkowski misso ad Castellum Cracoviensem scribis, ut soles, scribis temere; non enim quae ratione sive testibus comprobari possunt suscipis narranda, sed quae Cancellarii Magni famae existimes aliquid imminutura. Quare mirum non est, si etiam annuis tres Duces delectos Cancellario auctore fuisse, quos constat cunctis Senatorum suffragiis Archiepiscopum Gniensensem praeficere exercitui voluisse. Cujus quidem rei, si tandem solus auctor extitisset, eum non poeniteret: non enim, ut falsus primus invaluerat rumor, Imperatorum modica peritia, sed militum superbia, pertinacia, inobedientia, et quorundam etiam Ducum recordia, exercitum ad Pilawce se fugae dedisse, plurimis jam attestationibus innotuit satis superque. Sed quid hoc ad Ossolinum? Cur haec commemoras, nisi sis non sanae vel non sobriae mentis? Si assensus est cum Republica Magnus Cancellarius electioni in praefecturam exercitus*

*Principis Palatini Russiae, qui strenuus agnoscitur miles, plurimum etiam ab ipso fit; diligitur unice et collaudatur egregie; cujus quidem causa omnia vorisse, quae dignitati, quae fortunae expedirent, conscius est ipse sibi. Quod si tam malevoli homines, longe alia praedicant, longe alia sibi et caeteris persuadere conantur, optimo adversus detractatores teste, conscientia utetur, contemnendo reliqua. Ita et Vicecancellarium Regni, civem optimum et bene de Republica meritum semper affirmabat; cujus si quando adversatur sententiis, nullo certe ducitur livore, nulla excitatur similitudo, sed quod ita Reipublicae commodis considerare arbitratur. Utrumnam monstrum fortasse est in Republica, duos concives dissidere sententiis, quae sicut dicuntur libere in Senatu, ita consessorum votis et secerni possunt, et eligi aptiores. Suadebat Vicecancellarius universam nobilium commotionem. Dehortabatur Magnus Cancellarius; quae enim terrore Turcarum, vel ceterorum finitimorum Principum decerni consuevit, haec adversus rebelles rusticos ineptius excitaretur: quare sat multos confluere armatos existimandum erat, hos, qui lares patrios, qui Rempublicam vellent habere incolumem. Et re ipsa ita factum compertum esset, nisi paratos jam ad arma capessenda, literis internuntiis (indignum quidem facinus,) avocare a sententia fuisset insudatum. Itaque frustrati sunt conatus non modo Magni Cancellarii, sed ipsiusmet Regis, qui cives patriae studiosiores esse sibi persuadebat. Sed hoc fatale est, quod talis reperiantur ingenii cives, qui potius aemulis obesse, quam prodesse cupiunt Reipublicae, cujus interitum malunt, quam illos incolumes videre. Effectum est ergo ope et consilio pravorum civium, ut qui jam desiderio ardebant juvandae Reipublicae, refrigerarent: quapropter destituto illo, qui sperabatur armatorum multo numero, excitare nobilium commotionem Regi fuit necesse. Nulla igitur ignominiae nota ex hoc inurenda est prudentiae Magni Cancellarii; sed invida malevolorum impietas improbanda, qui domi otiantes, domi sedentes, nihil sibi antiquius ducunt, quam undique extorquere divitias, ubique tumultus ciere, ad similitudines, quotquot possunt, plurimis irritamentis animos lacescendi operam navare, attamen, quia haec hominum est impudentia, pro-*

cliviores erga *Rempublicam* haberi, ceterisque civibus, etiam *Senatoribus* omnibus se praeferrere volunt. Sed cum tam bene sentirent de communi *Republica*, cumque universam omnium nobilium commotionem affirmarent necessariam, *Regem* tamen patiebantur inermem fere (ut agit,) in aciem progredi, nec parrula in subsidium submissa militum manu. O! egregios, o! cordatos, o! fortes viros, qui universos ad bellum nobiles desiderari aestimabant praedicabantque, et leni se refrigerio vel in hortis vel in atrîis domesticis recreabant, bone Deus! quibus cupediis saginati, quibus oblectamenti genio indulgentes; — quo tempore *Rex* ipse vel aestivis caloribus reratus, vel defluentibus imbris de coelo pene obrutus procedebat in bellum. Et ipse quidem *Leo Sapientia* egregius et nunquam satis laudandus civis, nobilium forte commotionem censebat expedire: ceterum, quum non probaretur, socium se exhibuit *Reipublicae*, plures secum trahens, suis conscriptos sumptibus, tam peditum quam equitum turmas. Ostentare nihil voluit, operari multa maluit; illi operari nihil, plurimis se jactare; fucis non obsimiles, qui ex apibus aliqui creduntur, etsi nihil eo agerent; construendis favis videntur incumbere quos tantum exedunt. Debuissent, qui se tanti, *Magnum Cancellarium* vero flocci faciunt, adhaerere *Regi*, ut vel armis, si occasio tulisset, vel consiliis, si res expedisset, jurent *Rempublicam*. Quod si affuissent, praecurrissent etiam, suasissent, commonstrassent tutiora itinera et rias non coenosas, quas jussissent sterni latebris, quo milites commodius possent incedere; hostium non numerum modo, sed et consilia fuissent perscrutati, et quae nugaris reliqua, tum consilio, tum auctoritate, ad feliciorum perduxissent exitum: haec enim annuere mihi velle rideris, quae potius deridere libet, quam confutare.

Quoniam vero sat jam dixisse arbitror, non essem prolixior, ne me tua lacerarent illa verba: „se vero generalissimum nominabat“. Proh hominis impudentiam! ergo rir tantus spectata prudentia et animi moderatione haec unquam profari potuisset? Inaniter gloriosi dicere inania, inanibusque se titulis jactare solent: serio autem gravis et insignis *Magnus Cancellarius* se dignum imperio habere marult, quam ipso po-



tiri imperio. Sed haec faciamus missa; dicas tamen curiose ex te percunctaturis, cur conqueraris Zabuskio Zaporoviensium militum praefecturam fuisse delatam a S. R. Majestate; quidque in hac re peccaverit Magnus Cancellarius? Cur obnoxius existimetur? Namque si cum summo etiam imperio exercitui praefuisset, vacaret tamen culpa. Emissi fuerunt, qui cognoscerent de hoste, quive ratione aliqua, si fieri potuisset, ex Cosacis ullos interciperent, unde sciscitando facultas daretur cognoscendi, quid meditaretur inimicus? imbellisne an fortis? veteranus an tyro? exiguae vel ingentes ejus copiae, quamque nobis esset propinquus? Abesse procul, nihil de hoste audiri, renunciatum; et nullus perductus captivus. Quid erat igitur agendum? An non exploratoribus credendum? Deliras bone miles, deliras! Peccatum esset in disciplina militari, si exploratorum delationibus fides non fuisset adhibita; peccatum esset mora, si trahere compulsus fuisset exercitus, quo gradu celeri institutum iter maturare expediebat, obsessis opem laturo. Quod si vero praeter opinionem obvios habuissemus hostes, non tamen erratum est. Incidere in insidias turpe non est, quae utique nequeunt devitari; nec Ducibus hac de re ulla contrahitur infamiae nota. Sed tunc est ignominiosum, cum oscitantes sibi non praecaverunt; tunc erratum esset, tunc vituperatione digni adjudicaretur exercitus ductores, si, ut inopinantem, imparatas adoriri legiones nostras Scythae potuissent. Actum fuisset de nobis! — Quare innumeris immortalibus encomiis efferendus est ad coelum Rex noster, qui hostium turmis circumventus, jusserat ubique locorum militem incedere sub signis, et quidem ordine, ac si cum nimis essemus pugnaturi. Cujus regiae prudentiae in ducendo exercitu, cujus fortitudinis in manu cum hoste conserenda, universi, qui interfuere, testes sunt, quique eum patriae columen et copiarum servatorem autumant.

Ex hoc igitur, bone miles, disce, quanta existat animi tui levitas, qui pridem noluisti Regem interesse, quem mox auctorem publicae salutis fateri compelleris. Nec tamen suis partibus satisfecisse tibi videtur Magnus Cancellarius, quem, quoniam cum vexillo adequitabat, ubi majoribus periculis urgebamur, vel

*manu vel consilio juvando, asseris inter signa abfuisse. Nec tam mirum, quoniam delituisti; alias non fuisses ausus haec affirmare, nec omnia quae in perniciem Reipublicae, nihil quod in rem ipsius sit, Magnum Cancellarium etiam praediceres fuisse molitum.*

*Haec si uno verbo exarares, millies non esses mentitus: quae recensere nequeo, ne legentes abundant, quando quidem ex iis quae scripsisti, satis mendax, satis malignus exprobaris. Dicis non ex Magno Cancellario gesta; quasi non adessent summae prudentiae viri, qui eadem non (?) suaderent, et quasi Rex esset expers consilii. Quae omnia quoniam nullis comprobantur rationibus, inaniter suscipere refellenda.*

*Unica tantum dicam de pace; cujus si author fuit Magnus Cancellarius, author erat salutis. Quandoquidem saevienti fortunae jubet potius ratio animum submittere, quam adversari: et quoniam de universa Regni salute decertandum erat, prudentis fuit, pacem potius vel iniquis conditionibus amplecti, quam alea (ut dicunt) jacta Reipublicae sortiri salutem. Ita non solum Magnus Cancellarius suasit, sed omnes consensere. Quod si, quo tempore Cracoviae desperabatur de pace, hoc fuisset conscriptus exercitus Germanorum peditum, et legiones coactae, — facilius hostium conatus fuissent propulsati. Sed hoc indigne ferebant aliqui boni cives, qui pecuniarum exiguas summulas gravabantur contribuere, quas ducebant satius popinis et scortationibus insumendas. Itaque si fatis compellentibus, perpauci debellare innumeros rebelles rusticos frustra laboravimus, non omnem tamen perdidimus operam: namque et obsidione circumvolutos missos fecimus, et patriam ab eversione liberavimus, et exercitum imminenti cladi subtraximus. — Sed quaeso, quomodo se gessere Romani ad furcas Caudinas conclusi? quomodo nuper Hispaniarum Rex cum Batavis et Neapolitanis? — quomodo tot vicibus Rex Galliarum cum suis subditis, — cum Sueco et Germaniae Principibus modernus Imperator?*

*Attamen minus iniqui convenimus, quod plus jam sit dictum, quam satis; — multa enim ebrius scripsisti, quorum fortasse sobrium poenitebit. Ob id palinodiam cave, non recusando*

*testimonia Nanteii de tacendo (?), Corlandici de inductione, Cavaleri de exercitibus exterorum ad rem aliquid ediscenda \*)*.

\*) W tém piśmie, z powodu nadzwyczajnie licznych błędów pisarza starego kodexu, które rzecz zupełnie bez sensu zostawiały, — wypadło często na domysł właściwej myśli autora szukać, i według podobieństwa do prawdy text pierwotny przywracać.

## 154.

### PODATKI KORONNE W WOJEWÓDZTWACH.

Województwa i Powiaty:	Łanowe:			Czopowe:		
	Zł.	gr.	szel.	Zł.	gr.	szel.
W Krakowskiem z Oświęcim- skiém . . . . .	23137	—	—	31000	—	—
Poznańskiem . . . . .	15400	—	—	11000	—	—
Sendomirskiem . . . . .	11716	28	9	12000	—	—
Radomskiej Ziemié . . . .	7228	24	—	8000	—	—
Kaliskiem . . . . .	12962	—	—	18000	—	—
Sieradzkim . . . . .	3383	18	2	} obłąga 6060	—	—
Piotrkowskim Powiecie . .	2971	2	9			
Wieluńskiej Ziemié . . . .	1643	12	12	2900	—	—
Łęczyckiem . . . . .	5888	—	—	3900	—	—
Kijowskiem . . . . .	4006	6	15	5000	—	—
Brzeskiem . . . . .	4196	17	15	4600	—	—
Inowrocławskiem . . . . .	2704	5	6	4600	—	—
Dobrzyńskiej Ziemié . . .	2987	24	4	1200	—	—
Lwowskiej „ . . . . .	4176	2	13	8000	—	—
Przemyskiej „ . . . . .	12000	—	—	11000	—	—
Sanockiej „ . . . . .	2894	26	13	1500	—	—
Chełmskiej „ . . . . .	4216	11	12	4400	—	—
Halickiej „ . . . . .	1814	15	2	2187	—	—
Wołyńskiem . . . . .	11501	20	$\frac{1}{2}$	3500	—	—
Podolskiem . . . . .	2373	23	$4\frac{1}{2}$	3600	—	—
Lubelskiem . . . . .	8127	19	4	6000	—	—
Bełzkim . . . . .	4232	13	$4\frac{1}{2}$	6000	—	—
Płockiem . . . . .	4440	20	$15\frac{1}{2}$	1500	—	—

Województwa i Powiaty:	Łanowe:			Czopowe:		
	Zł.	gr.	szel.	Zł.	gr.	szel.
W Czerskiej Ziemi . . . .	3274	29	4½	5550	—	—
Warszawskiej Ziemi . . .	2431	5	—	2770	—	—
Wiskiej „ . . . .	1480	—	14	650	—	—
Łomżyńskiej „ . . . .	3228	16	9	1650	—	—
Wyszogrodzkiej „ . . . .	1120	3	9	850	—	—
Zakroczymskiej „ . . . .	1511	17	2	2118	—	—
Ciechanowskiej „ . . . .	2195	8	6	1640	—	—
Liwskiej „ . . . .	994	12	6½	350	—	—
Nurskiej „ . . . .	2774	2	9	1165	—	—
Rożańskiej „ . . . .	917	16	3½	1050	—	—
Drohickiej „ . . . .	4177	16	6	385	16	4
Mielnickiej „ . . . .	1681	8	9	200	—	—
Bielskiej „ . . . .	8139	5	6	1526	20	—
Rawskiej „ . . . .	1718	8	11	1100	—	—
Sochaczewskiej „ . . . .	1831	14	13½	1098	—	—
Gostyńskiej „ . . . .	1889	—	9	1050	—	—
Braclawskiem . . . . .	1922	18	9	2200	—	—
Pruskich Województwach .	42000	—	—	44000	—	—

<i>Facit Łanowe in simplo</i> . . . .	Zł. 237283	gr. 15	sz. 13.
Czopowe „ „ . . . . .	„ 244682	„ 6	„ 4.
<i>a Xięstwa Pruskiego in triplo</i>			
przy poborach Czopowego	„ 30000	„ —	„ —
<i>Summa Łanowego i Czopowe-</i>			
<i>go jednego z poborem Ziem</i>			
<i>Pruskich Xiążęcych de feudo</i>	Zł. 511965	gr. 21	sz. 17.

Podatki *Stipendiariis Reipublicae* należące:

Pogłównie Żydowskie . . . . .	Zł. 22000	gr. —	sz. —
Fordon . . . . .	„ 24000	„ —	„ —
Czwarty grosz i składne Małej Polski	„ 34000	„ —	„ —
Czwarty grosz Wielkiej Polski . . . .	„ 15000	„ —	„ —
Czwarty grosz Podolskiej . . . . .	„ 5000	„ —	„ —
Myto Ormiańskie od pieniędzy . . . .	„ 2482	„ 1	„ 9

Nowe Exakcje podług Konstytucyj 1620 r.

Z dóbr samemi summami onerowanych . . .	Zł. . .	gr. .
Czwartej części od Jurgeltów . . . . .	" . . .	" .
Od mieszczan dobra Ziemskie trzymających . .	" 1020	" —
Od nowej szlachty . . . . .	" 632	" 15
Od Lichwiarzów . . . . .	" 1007	" 15
Od Panów Duchownych religii Greckiej . . .	" 2832	" 24
Summa nowych Exakcyj . . . . .	Zł. . . . .	
Quarta zwyczajna Koronna . . . . .	Zł. 200000.	
Quarta Pruska . . . . .	" 30000.	
Summa Quarty . . . . .	Zł. 230000.	

155.

CARA ALEXIEJA MOSKIEWSKICH BOJARÓW DUMNYCH

RESPONS, I GRAVAMINA

*Moskwa 20 Września 1649.*

Nikitiosa Trubeckiego Namiestnika Kazańskiego, Hrehorego Hawryłowicza Puski Naszego Nowohorodu, i Dumnego Djaka Syna Dymitrowego Włoszanina, i Djaka Hawryły Lewontejewicza. IchMMPanom Posłom naszym Wielkim JKMc Panu Dobiesławowi Cieklińskiemu Kasztelanowi Czechowskiemu, Piotrowi Kazimiérzowi Wiazewiczowi Podkomorzemu Mściławskiemu Staroście Żarnowskiemu, i Urodzonemu Piotrowi Galińskiemu Stolnikowi Orszańskiemu Djakowi JKMc dany na wyjeździe z Stolicé. — *Die 20 Septembris 1649.*

*Punctatim z kopii zebranych.*

1. Punkt wyraża, iżście wy Wielcy Posłowie z zupełną mocą wam od Króla JMci i wszystkiego Senatu daną w roku terażniejszym 1649 miesiąca Augusta d. 20 do Jego Car. Wielicztwa w Stolicę przyjechawszy, napisaliście do nas, oznajmując, żeście w dobrych dzielech i o potwierdzeniu pakt wiecznych przybyli, i potrzebowaliście, abyśmy Wielcy Dumni Bojarowie Jego Carskiemu Wielicztwu oznajmili o tém: który nas

z ramienia swego na to wysadził, na wszystko odwiet nasz (*alias* respons nasz) dać rozkazał.

2. Punkt wyraża. Mówiliście z nami, żeście tu przyjechali na potwierdzenie pakt wiecznych zawartych od ś. p. JKMc, Króla JMci Władysława IV<sup>o</sup> z JCarakiem Wielicestwem Michajłem Fiedorowiczem i Synem jego z Bożej łaski Carem terazniejszym Alexejem Michałowiczem, i wysokie tytuły ich, aby z obu stron ku większej czci Gospodarów były traktowane i uspokojone; że z wielu pogranicznych Zamków, Miast i Dzierżaw waszych, Wojewodowie, Kasztelani, Starostowie i dzierżawcy w liściech swoich pisowali z wielką zelżywością i ukrzywdzeniem, nie według pakt poprzysiężonych i z przydatkiem na wierzchu tytułu. Do tego pisaliście do nas i przez Posły swoje traktowali, żebyśmy z obu stron takowych listów nie przyjmowali, nazad odsyłali i za nimi nic nie czynili, gdzieby w tytułach błąd jaki był; i owszem takich karać mieliście, którzyby pisać do Carskiego Wielicestwa, do Bojar Dumnych okolicznych i ich Namiestników, przydawali albo umniejszali tytułów: czego dotychczas nie uczyniliście i żadnego nie skarali. A u nas tego bardzo przestrzegają, żeby się nie przeciw paktom nie działo.

3. Punkt. Z pakt wiecznych proponowali, że za ś. p. Króla JMci i Cara Michajła Federowicza stanęły poprzysiężone pakta i zawarta braterska przyjaźń, aby jeden drugiemu życzył jako najlepszego pokoju, i w nim żyli; Żółkiewskiego do honoru nie wspominali; Carem Moskiewskim żeby się Król JMć nie tytułował; ale tak do siebie pisali, nie przydając ani umniejszając, prawdziwie, nie chytrością, jako w paktach określono, tytuły na obie strony, aby dawane były. A wasi Wojewodowie, Kasztelanowie, Starostowie, Kapitanowie i Dzierżawcy z pogranicznych Zamków, umniejszali czci tytułów ś. p. Carowi naszemu Michajłowi Fiedorowiczowi z wielką krzywdą, nie patrząc na Jego Carskie dostojenstwo. O co Car JMć w roku 1643 przez Posłannika swego Felepniewa Dymitra Zarębilowa do JKMc pisał uskarżając się; potem roku 1646 przez Posłanników swoich Kniazia Siemiona Lachowskiego i Djaka Hawryła Lewontojewicza, tak też przez Posłów Wielkich Lwowa Michajłowicza

domawiał się u JKMc i Panów Rad, aby ci złodzieje, którzy umniejszali czei w tytułach Césarskich, gardłem byli karani.

Przez waszych także Posłów różnych lat do Moskwy wysłanych, mianowicie przez Janusza Oborskiego i Samuela Druckiego Sokalińskiego, przez Posłanników Macieja Stachorskiego i Krzysztofa Rajeckiego, — przez Wielkiego Posła Adama Kisiele i Kazimierza Paca i innych, mocno domawialiśmy się, aby ci śmiercią pokarani byli. Odpisowali tedy od JKMc i przez naszych Posłanników i Posłów, że Król JMé dla tych, którzy Ruskiego pisma nie umieją, miał rozkazać wydrukować obudwóch Hospodarów tytuły, a potem z pieczęcią po wszystkich Zamkach i miastach swoich pogranicznych rozesłać, a potem, którzyby umniejszali i nie dokładali J. C. Wielicestwu tytułów takowych, z Panami Radami na Sejmie osądziwszy, karać mieli. Toż przez Posła naszego Alexeja Michajłowicza Lwowa obiecaliście uczynić: winnych, na którychęśmy się skarżyli, mieliście na Sejm mandatami zapożywać i onych karać; a do tych czas niceście nie uczynili, i w prolongacyę puścili, że nasi ludzie w krzywdach i pretensyach swoich do tych czas końca mieć nie mogą.

W przeszłym roku 1648 według dohoworu naszych Wielkich Bojar i Dumnych ludzi, Bojarzyna i Namiestnika Kazańskiego Alexieja Mihiticza Trubeckiego z Towarzyszmi, z Wielkiemi zupełną mocą daną Posłami waszymi Jaśnie Wielmożnym Adamem z Brusilowa Świętolduszem Kisiem Kasztelanem Kijowskim i Kazimierzem Pacem Pisarzem W. X. L<sup>co</sup>, miało się to stać, że któryby mimo postanowione *pacta* w Warszawie, śmiał w tytule Carskim ujmę uczynić, albo do Królewskiego tytułu przyłożyć co, i z takowym listem Posłańca do J. Carskiego Wielicestwa albo do Moskiewskiego Hospodarstwa posłać, od takowego list wzięwszy, samego z niczém odprawić; a ten list ma Car JMé na potwierdzenie takiego występku do JKMc i odesłać, a Król JMé na Sejmie, który wprzód będzie odprawowany, takowego w Sądzie ukarać z Senatem swoim ma, aby się pakta i przyjaźń braterska ztąd nie rozrywała, ale po-

mnazała. Toż JMP. Pac i JMP. Ciechanowicz potwierdzali i rękoma swemi podpisali.

W tymże roku miesiąca Decembra pisał JMP. Kisiel Kasztelan Kijowski do nas Carskich Dumnych Bojar, że JKMc wypełniając to postanowienie i potwierdzając z obu stron ten dohowor, rozkazał wydać i rozesłać uniwersały z podpisem ręki swojej i z pieczęcią Koronną po wszystkich miastach i Zamkach pogranicznych, aby się żaden listów do Wojewodów okolicznych i ich Namiestników w Hospodarstwo Moskiewskie nie ważył pisać z umniejszeniem tytułów i z przydatkiem, ale jako najpilniej mają przestrzegać, aby według pakt na obie stronie pisali; i jeśliby się na którego pokazało, że w tytule pobłądził, takowy nieodwłocznie sądzony i karany będzie jako naruszyciel jawnego pokoju.

Po tych tedy wszystkich dohoworach i postanowieniach jak umniejszali i błędzili w tytułach, w których listach, i od kogo pisano, My Carskiego Wieliczestwa Dumni Bojarowie prawdziwie wam oznajmujemy.

W terażniejszym roku 1649 d. 8 miesiąca Septembra pisał w Biały Horod do Wojewody Buturlina Stanisław Galosowski. W tym liście przeciwko wiecznym paktom, nie napisał tytułu Carskiego, „i mnohich Hospodarstw Hospodara i Oblatjela“. Dnia 20 Decembra pisał w Biały Horod do Wojewody Buturlina Książ Hieremię Wiśniowiecki, Wojewoda Ruski. W tym liście według pakt napisano imię JCMci Hospodara Cara, a w Carskim krótkim tytule nie dopisano „i mnohich Hospodarstw Hospodara i Oblatjela“.

W tymże miesiącu pisał Książ Jeremi w Putywl do Stolnika i Wojewody Dolhotoraniego, i omylił się. *Februarii* 22 dnia, pisał w Biały Horod do Wojewody Buturlina Alexander Koniecpolski Chorąży Koronny. W tymże liście znieważając imię Carskie, napisał „Alexandrem Michajłowiczem“, a nie „Alexejem“.

Dnia 21 *Februarii* napisał Adam Sokalski do Wojewody Kniazia Siemiona Bułkowskiego, i nie napisał na wierzchu końca listy, „mnohich Hospodarstw Hospodara i Oblatjela“.



Dnia 22 *Februarii* Gulczewski dwa pisał listy do Wojewody Putywlskiego. W tych listach w Królewskim tytule przypisano na wierzchu wiecznego dokończenia „i innych mnogich Gospodarstw Hospodara i Oblatjela“.

I drugich specyfikują, że nie według pakt tytuły pisali. Tym tedy wszystkim naruszyicielom pakt wiecznych przez oboich wielkich Hospodarów poprzysiężonych występników złodziejów, którzy tak wiele razy w tak wielu listach ś. p. Cara JKMc i terazniejszego Syna jego na zniewagę tytułów ich uwłaczają i nie dopisują, a mianowicie znacznych ludzi, jako to Xięcia Wiśniowieckiego, Pana Chorążego Koronnego i Gulczewskiego, że po paktach namówionych wzruszają pokój i czynią przeciwko paktom, karać, sprawiedliwość z nich czynić, i na potem aby na rozerwanie pakt i przyjaźni między obojemi Hospodarami umniejszeniem tytułów nie zarabiali, mocno przestrzegać trzeba JKMc.

A co wy Wielcy Posłowie JKMc Wieliczestwa będąc u nas Bojarów Dumnych ludzi w otwiecie (*id est* w responsie) mówili o potwierdzeniu pakt wiecznych, i hramoty przez was z pieczęciami Korony Polskiej i W. X. Litewskiego od JKMc przysłanej, w której hramocie siła errorów i nie według pakt pisało wiele nieprzystojnych dzieł: naprzód, że nie uczczono Carskiego tytułu zeszłego Michajła Fiedorowicza i terazniejszego Cara Alexieja Michajłowicza syna jego, bo nie dołożono w tej hramocie niebożczyka Michajła Fiedorowicza „Carem i Wielkim Kniaziem“ we dwóch miejscach zaś: „wsiej Rusi Samoderscem“; we trzech też miejscach nie napisano: „błazenniiej Pamięty“: w jednym miejscu: „Hospodarem Wielkim“ nie dołożono. A ś. p. JKMc Władysława IV. i terazniejszego wysoko sławnego Króla JMci w tej hramocie pełne tytuły napisane. Do tego w téjże hramocie napisano: „o Krymskich Tatarskich dzielech“; a o tych Krymskich dzielech przy namówionych punktach z Posłem Wielkim Adamem Kisielem Kasztelanem Kijowskim mówiliśmy tylko, a nie postanowili, i nie potwierdzili, i do pakt tego nie wpisali. A oni w hramocie potwierdzonej napisali ten punkt niesłusznie;

gdyż co się nie skończyło, tego nie trzeba było do hramoty pisać, i nowych rzeczy wznosić.

Dla tak wielkich tedy grubiańskich spraw i ujmowania czci przez waszych, tak błaźennojęj pamięti Michajła Fiedorowicza Ojca jego, jako téż terazniejszego Cara Alexieja Michajłowicza zniewagi, zelżywości, i za insze jawne nieprawdy będąc J. Carskie Wieliczeſtwo urażony, terazniejszych pakt potwierdzenia, i swojęj Carskieję potwierdzoneję hramoty do J. Królewskiego Wieliczeſtwa przez nas Poſłów wielkich dać nie chciał. I nam téż niemożna rzecz była od was przyjąć hramoty i potwierdzić, ponieważ przeciw wiecznym paktom wiele się nieprawdy i zelżywości Wielkiemu Hospodarowi naszemu dzieje. I rozkazał Wielki Hospodar nasz J. C. Wieliczeſtwo nas wielkich Poſłów odprawić do Brata swego Wielkiego Hospodara, a o tych i o innych wielkich nieprawdach, o przestąpienie i naruszenie wiecznych poprzysiężonych pakt wyśle Wielki Hospodar nasz J. C. Wieliczeſtwo do J. K. Wieliczeſtwa swoich wielkich z zupełną mocą Poſłów.

A co się tknie sprawiedliwości z Zewplina o rzeczy zabrane Sołtykowe w Trubecku, o témby nam wstyd i szkoda mówić, gdyż dowodzi, że wszystko swoje wywiódł, i próbuje tego, swojemi świadkami.

O więźniach odpisali, że jako J. Carskie Wieliczeſtwo ś. p. Car Michajło Fiedorowicz z Moskiewskiego Hospodarstwa więźniów waszych wydawać kazał, tak i terazniejszy Car Alexej Michajłowicz rozkazał po wszystkich horodach, aby za rekwizycją waszą wydawani byli. *Vice versa* aby téż więźniów Moskiewskich, których na osobliwych regestrach pokazują i upominać się będą, nasi nie zatrzymywając, wydawali i do nich odsyłali.

### 156.

KOMPUT DŁUGU WOJSKA,  
PODANY NA SEJM PRZEZ KOMISSARZÓW.

*Lwów 23 Września 1649.*

**A**ndrzej z Dąbrowice Firlėj Wojewoda Sandomirski, Stanisław z Brzezia Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki, Komissa-

rze Rpltej konstytucyą Sejmu Koronacyej terażniejszego JKMcI na rewizyą komputów wojskowych i na likwidacyą długów wojska według opisanja téjże konstytucyej od Rpltej winnych na dzień 20 Maja w roku terażniejszym naznaczeni. Na który dzień żeśmy dla następujących od nieprzyjaciela niebezpieczeństw bez szkody Rpltej i rozerwania wojskowego zjechać się nie mogli, na' dzień dzisiejszy według limitacyej JKMcI *ex Senatusconsulto* uczynionej zjechaliśmy się; i lubo w małej liczbie zabiegając dalszemu Rpltej zatrudnieniu, i wojsko Rpltej zatrzymując *in officio*, przy bytności Urodzonych Stanisława Głogowskiego Starosty Buskiego, Adama Świętochowskiego, Szymona Franciszka Wołczyńskiego Pisarzów Skarbowych, jurysdykcyę Naszą Komissarską fundując, otrąbić rozkazaliśmy.

A naprzód: że wojsko według obietnic JKMcI przez Posły swe odniesionej do podania Regestrów i likwidacyj zasług swych przystąpić nie chciało, aż za pozwoleniem sobie słusznego na deputacyej wojskowej *tractamentum*, — My w téj mierze przychylając się do dawnych zwyczajów, i patrząc na tak srodze znędnione wojsko, pozwoliliśmy im po Złotych stu na jedną Chorągiew traktamentu. A potém stósując się we wszystkiém *ad mentem* konstytucyej i powinności naszej dosyć czyniąc, takowym porządkiem rejestra wojskowe odebraliśmy, które z podpisem starszego Regimentarza Panom Pisarzom Skarbowym do rąk oddaliśmy, według których likwidacyę długów Rpltej uczyniwszy, do uwagi sejmowej sposobem niżej opisanym podajemy:

Summaryusz długu Rpltej,

którego zapłata na blisko przyszłym Sejmie ma być obmyślona.

A naprzód:

Dług wojsku kwarcianemu do Korsuńskiego zniesienia.

Po płacy Lwowskiej *in Anno* 1647 odprawionej, zostało cztery ćwierci, rachując *a 1ma Junii* 1647, *ad ultimam Maji* 1648, i któremu przychodzi — jako:

Usarzom na koni Nr. 1040 po fl. 41.

*Facit* za ćwierci cztery fl. 170,560.

Kozakom koni Nr. 1170 po fl. 31.

*Facit* na cztery ćwierci fl. 145,080.

Draganom Nr. 200 po fl. 33.

Na cztery ćwierci fl. 138,000.

Piechocie Polskiej Nr. 300 po fl. 30.

*Facit* na trzy ćwierci fl. 27,000.

Traktament Officyerów wojska Zaporowskiego za lat pół pięta.

*Facit* fl. 175,500.

*Item.* Chorągwi jednej Kwarcianej Kozackiej JMć Pana Kalińskiego, która nie była w Korsuńskiej potrzebie, ale na ślaskach Tatarskich pilnowała z ordynacyją JMć Pana Krakowskiego, i przez wszystkie czas w służbie zostawała, za trzy ćwierci *ad diem primam Januarii 1649*, póki ordynacya Kwarcianego wojska nie stanęła, na koni 50 Kozackich po fl. 31,... fl. 4650.

Summa długu samemu wojsku Kwarcianemu do pogromu Korsuńskiego oprócz Kozaków Zaporowskich *facit*: fl. 641,590.

Potém *tempore Interregni.*

Regimentowi JKMcí ś. p. na usłudze Rpltej będącemu, do Pilawieckiego rozproszania wedle rachunku podanego od JMPana Wolfa Obersztera tego Regimentu natenczas: fl. 53,600.

*Item.* Chorągwi Rajtarskiej Jaśnie Wielmożnego JMPana Jakóba Weihera Wojewody Malborskiego przez JMXdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego *sub tempus Interregni* zaciągnioną, *et in obsidione* Zamościa będącą, rachując *a d. 22 Novembris Anno 1648 ad ultimam Decembris* tegoż roku, po wysłaniu pierwszej ćwierci, na którą pieniądze wedle ordynacyją JMXdza Arcybiskupa z Kwarty dane, ze Skarbu przychodzi zapłacić za 1 miesiąc i dni 3 żoldem dawnym z kuchennym: fl. 2733 gr. 12.

*Item.* Tęże Chorągwi, która *vigore assekuracyją* JMXdza Arcybiskupa a potem JKMcí approbacyją, w służbie została, rachując *a d. 1ma Januarii 1649*, żoldem już kwarcianym tylko, na koni 100, przychodzi za ówierci trzy *ad ultimam Septembris anni praesentis*, rachując po fl. 41 na każdą ćwierć, — *facit* za trzy ćwierci fl. 12,300.

*Item.* Tegoż Pana Wojewody Malborskiego Draganów Nr. 300, którzy byli *in obsidione* Zamościa. Tych *proprio sumptu* JMP. Wojewoda zaciągawszy, ćwierć pierwszą tamże w Zamościu wysłużoną Rpltęj kondonuje; a co potem w służbie dalszej zostali, podług assekuracyj JMXdza Arcybiskupa podczas *Interregnum* danęj, a potem ratyfikacyj JKMcI, kładzie się dług winny konkwirując z naszym wojskiem; tylko także *a d. 27 Novembris ad ultimam Decembris anni 1648*. Co uczyni miesiąc jeden i dni trzy; na których przychodzi rachując żołdem nowych zaciągów po fl. 15 na miesiąc, i z kuchenném: fl. 5250.

*Item.* Na też 300 Draganów żołdem Kwarcianym, kładzie sobie tenże JMP. Wojewoda *a die 1ma Januari 1649*, także za 3 ćwierci *ad ultimam Septembris Anni praesentis*, — fl. 29,700.

Summa ludziom tym Pruskim Regimentu JMPana Wojewody Malborskiego przychodząca, *facit* fl. 49,983 gr. 12.

Dług zaś wojskom Lwowskiego i Zamojskiego zaciągu; tym *a die 1ma Octobris ad ultimam Decembris Anno 1648*, częścią przez IchMMPanów Komissarzów we Lwowie, częścią zaś większą za assygnacyami skarbowemi, z dwojga Podymnego na Sejmie *Electionis* pozwolonego zapłacono; zaczęm niektórym Chorągwiom, które po koronacyi KJMcI w Kwarcianą służbę i supplementarne zaciągi nie weszły, mając niektóre więcej nad 200 koni pod Chorągwią, a w ćwierć *a die 1ma Januarii 1649* ukrócili, wedle osobnej specyfikacyj przychodzi na jedną ćwierć, rachując już żołdem kwarcianym, jako:

Usarzom, na koni Nr. 240, po fl. 41, fl. 9840.

Kozakom, na koni Nr. 1594, po fl. 31, fl. 49,414.

Draganom, na koni Nr. 180, po fl. 33 na ćwierć, fl. 5940.

Piechocie Polskiej: — tęj zapłacono przy obudwu IchMMPanach Hetmanach będącej *a die 1ma Januarii* za całą ćwierć.

Summa długu tego Lwowskiego i Zamojskiego zaciągu *facit* fl. 65,194.

Do tegoż zaciągu Zamojskiego jest Chorągiew jedna Kozacka Urodzonego Pana Rajckiego, której *nescitur* jaką omyłką w kompucie do Skarbu nie dano. Na którą rachując tako-

wymże żołdem, jaki był przez IchMMPanów Komissarzów Lwowskich po Pilawieckim rozproszeniu naznaczony, to jest na konia po fl. 60 żołdem, a traktamentu po fl. 20 do Chorągwi, przychodzi za ćwierć *a die 1ma Octobris ad ultimam Decembris 1648* na sto koni fl. 6000.

*Tractamentum* w téjże ćwierci, jako i inszym, fl. 2000.

*Item.* Téjże Chorągwi, ponieważ w służbie była, lubo w o-  
blężeniu Zbaraskim nie zostawała, na też 100 koni już żołdem  
kwarciannym, rachując *a die 1ma Januarii Anno 1649 ad ulti-*  
*mam Decembris*, na ćwierci cztery, przychodzi fl. 12,400.

*Item.* Tegoż zaciągu Zamojskiego druga Chorągiew Ko-  
zacka JMPana Lichowskiego Chorążego Bełzkiego, której także  
*a die 1ma Octobris ad ultimam Decembris Anno 1648* przycho-  
dzi z traktamentem fl. 8000.

*Item.* Z osobna *a die 1ma Januari* żołdem Kwarciannym  
na też koni 100, za jedną ćwierć przychodzi: fl. 3100.

Summa Chorągwi JMPana Rajeckiego i JMPana Li-  
chowskiego co przyjdzie, *facit* fl. 31,500.

Z osobna zaś dług inszy z nowego zaciągu po skończeniu  
Elekcyej, *immediate* przed szczęśliwą koronacją JKMc, w któ-  
rym znajdują się Chorągwie różne Usarskie, Rajtarskie, Kozac-  
kie, Dragańskie, Piechotne, Cudzoziemskie i Polskie. Lecz tego  
zaciągu *a die 1ma Januarii 1649* w Skarbie i Chorągiew Ko-  
zacka JMPana Ujejskiego w kompucie kwarcianego wojska  
weszy: Rajtarów zaś i Draganów JMP. Korfa, także piechotę  
JMPana Krzysztofa Przyjemskiego z Województw Wielkopol-  
skich w Warszawie zapłacono. Sama tylko Chorągiew Kozacka  
dzisiejszego JMPana Wojewody Sendomirskiego w komput ani  
kwarcianny ani suplementowy nie weszła, która *realiter* jest  
w służbie, i Rotmistrzem jej JMé P. Butler. Na którą *a die 1ma*  
*Januarii Anno 1649*, ćwierć pierwsza jest przekazana do za-  
płaty w Województwie Lubelskim, a potem *a die ultima Mar-*  
*tii* rachując *ad ultimam Decembris 1649* trzy ćwierci; przycho-  
dzi na nie: fl. 1300.

## Potém:

Dług ordynarnego wojska kwarcianego, któremu na Sej-  
*coronationis a die prima Januarii anno 1649* Rplta służbę  
 znawszy, dwie ćwierci *ad 1mam Julii anni ejusdem* płacić  
 nittowała się, a teraz już drugie dwie, nim się Sejm skończy,  
 bywają, na co im summa wynijdzie, jako:

rzom na koni Nr. 1020, po fl. 41, fl. 167,280.

akom na koni Nr. 1400, po fl. 31, fl. 173,600.

ganom na koni Nr. 1200, po fl. 33, fl. 158,400.

hocie Polskiej osobom Nr. 200, tylko trzy ćwierci kompu-  
 tując *a die ultima Martii 1649* przychodzi *ad ultimam*  
*Decembris* płacić fl. 37,000.

*Praesidium* Kamienieckie. I to się do kwarty przyszlęj  
 ęczonej wedle zwyczaju odkłada; bo już w tym roku zapła-  
 : zupełnie w Rawie.

*Praesidium* Pucka i Kazimierska. Temu na cały rok przy-  
 zi *ad ultimam Decembris 1649*: fl. 284,400.

Summa długu wojska ordynaryjnego kwarcianego  
*facit* fl. 554,720.

*Item.* Dług wojska supplementowego, które po wysłuże-  
 erwszej ćwierci *a die ultima Martii 1649* zaczynającej się  
 w dalszą służbę wkroczyło: i zakłada się im teraz dług  
 o *ad ultimam Decembris* do skończenia Sejmu; czego się  
 e dwie ćwierci; a na te przyjdzie płacić (co krom ludzi  
 ojskich i Pruskich, bo się te same deklarowały swoim  
 płacić,) jako:

na koni Nr. 1000, po fl. 41, fl. 82,000.

na koni Nr. 1200, po fl. 41, fl. 98,400.

na koni Nr. 12,500, po fl. 31, fl. 155,000.

Cudzoziemskiej Nr. 4422, po fl. 12 na miesiąc z ku-  
 ném, *facit* za dwie ćwierci fl. 318,384.

których w kompucie JKMei znajduje się oprócz  
 opolskich i Pruskich Nr. 2100, żołdem kwarcianym  
 ąc, przyjdzie także za 2 ćwierci pomienione fl.  
 0.

Summa długu wojsku Supplementowemu za dwie  
ćwierci *facit* fl. 792,384.

Nadto, — są jeszcze Chorągwie, które wedle attestacyej  
Panów Regimentarzów wojskowych w służbie Rpltej zostawały,  
a w komputy ani kwarciane ani supplementowe nie weszły, ja-  
ko osobliwie:

Chorągwi Kozackich JMPana Wrazewicza, a *die 1ma Octobris*  
*1648 ad ultimam Decembris 1649*, ćwierci pięć: fl. 15,500.

JMPana Ponetowskiego, którą zaraz wodzi JMP. Zaporaki, a  
*die 1ma Januarii ad ultimam Decembris 1649*, ćwierci  
cztery: fl. 12,400.

JMPana Hieronima Lanckorońskiego, a *die 1ma Julii, ad ul-*  
*timam Decembris 1649*, ćwierci dwie: fl. 6200.

JMPana Piaseczyńskiego Nowogrodzkiego i Ulanowskiego Sta-  
rosty, a *die 1mu Aprilis ad ultimam Decembris 1649*,  
ćwierci trzy: fl. 9300.

Z osobna zaciągu Kamienieckiego niebożczyka JMPana Zbi-  
gniewa Lanckorońskiego Starosty Skalskiego a *die 26*  
*Decembris 1648 ad similem Martii Anno 1649*, ćwierć  
jedna: fl. 3100.

JMPana Humieckiego a *die 26 Decembris 1648 ad similem*  
*Martii 1649*, dotąd póki w komput supplementowy nie  
weszła, ćwierć jedna: fl. 2300.

Draganów sto JMPana Firleja Starosty Trębowelskiego, a *die*  
*1ma Junii 1648 ad ultimam ejusdem mensis anni 1649*,  
za miesięcy 13, (od tego czasu habdankowano tę kom-  
panię z Kamieńca,): fl. 24,300.

Uczyni tego summa przydanych fl. 63900 (?).

*Generalis summa* wedle tego komputu czyni zasz-  
żonego wojska Rzeczypospolitej przychodzą-  
cego fl. 2,264,171 gr. 22 (?).

A to okrom pretendowania długu JMPana Kamienieckiego  
Kasztelana i JMPana Starosty *md.* zaciągu, i innych ludzi *in*  
*praesidio* Kamieńca będących, którego wynosi summa nadto  
fl. 33,414.



A naostatek, ludzi Xięcia JMci Wiśniowieckiego Wojewody Ruskiego, także JMPana Chorążego Koronnego, którzy na obronę Rpltej w obsydyj Zbaraskiej zostawali, przepominać się nie godzi. I ci *praetendunt* sobie nagrody u Rpltej. A jakoby tym wiele przychodziło, wiedzieć się dostatecznie nie może, ponieważ swych komputów na ten czas nie podali. Więc i do tego ćwierci darowane trzeba mieć *in summa consideratione*; które straty wojskowe nagradzać zwykła Rplta, a bez tych i teraz daj Boże aby się obejść mogło. *Conclusio facta Leopoli d. XXIII mensis Septembris, Anno Domini MDCXLIX: et tractamenta Tatarom pro antecedentibus annis, fl. 60,000.*

### 157.

JAN SOŚNICKI, SŁUGA KISIELA, DO KISIELA RAPORTUJE

z Kijowa 28 Września 1649.

Czyniąc dosyć rozkazaniu WMPana, staraliśmy się jakobyśmy mogli jak najprędzej pospieszyć do Pana Hetmana: lecz *plebs* w swoim przedsięwzięciu nie ustaje; i owszem teraz jeszcze gorsza niżeli tak rok była. Na żadne listy nie respektują: lubośmy z Kozakami jechali, na kilku miejscach byliśmy zatrzymani, i w wielkiem niebezpieczeństwie zostawali; i kiedybyśmy byli bez Kozaków jechali, P. Bóg to wie, jeżelibyśmy żywo byli zostali. W Kijowie zastaliśmy Pana Wychowskiego, od którego list WMPanu odsyłamy. Pan Wójt Kijowski przyjął nas wdzięcznie; który był w wielkiem niebezpieczeństwie, i już był degradowany z Wójtostwa od mieszczan. Zaczem żadnych rewizyj podjąć się nie chciał i nie mógł, cośmy sami widzieli, że trudno się miał podjąć, atoli przemyśla jakoby WMPanu pokłonić się mógł. Przez Wyszogród jechaliśmy. W szopach potaszków jest nie mało: liczyć ich trudno, bośmy zastali biorące na bajdaki i prowadzące do Kijowa. Mieszczanie Kijowscy kupili beczek 400, a na ostatek kupca znaleźć nie mogą, i tak udają, jakoby ten ostatek tak z Kijowa jako i Wyszogrodu na dół sprowadzać kazano. Na Zadnieprze P. Bóg to wie jeśli mi jechać przyjdzie, gdyżem to z Pana Wychowskiego zrozumiał, że ta prolongacya uczyniona dla lepszej rumacyej, i jakoż na wszystkie strony ro-

zesłano wybierać danin wiadomych i inszych prowentów: i to powiedział, że P. Hetman nie myśleli o tém, aby miał puszczać majątności szlacheckie w possesya, aż nastąpi konfirmacya sejmowa postanowionych punktów. Duchowieństwo nasze takie, jakie tak rok było. WMPanu to oznajmiwszy, jedziemy do Pana Hetmana; co tam sprawimy, dać znać nieomieszkamy; jednak życzę, abyś WMPan Sejmik prolongował trochę dalej, aż będziemy mieli respons od Hetmana; i z miejsca się nie ruszał, bo tu w tych krajach nie publikowano zgody. Natenczas nie szerząc się z pisaniem *etc.* — W Kijowie, 28 *Septembris* 1649.

*WMPana i Dobrodzieja uniżony sługa, — Jan Sołnicki.*

### 158.

WYCHOWSKI PISARZ KOZACKI DO WJOEWODY KISIELA

*z Kijowa 29 Września 1649.*

**Z**astawszy mię słudzy WMci do JMPana Hetmana wysłani w Kijowie, siła o przyjeździe WMci mówili. Zaczém ja zostając dawnym sługą WMci, rozumiałbym abyś WMć do dalszej rezolucyj od Pana Hetmana zatrzymać to raczył; gdyżby to było naruszenie punktów postanowionych, a do tego, że jeszcze Pan Hetman téj Komissyj i wypisów nie zaczął, bo teraz na początku samym ogień i zarze rzuci się między nimi, i powstanie. A WMć miałbyś w ten ogień jechać? Raczzé tedy WMć do dalszej wiadomości od Pana Hetmana w tamtych krajach zatrzymać się, którą niemieszkanie przez sługi WMPana o tém mieć raczysz. Przytém powolność moję. — W Kijowie 29 *Septembris* 1649.

### 159.

INSTRUKCYA NA SEJMIKI POD D. 11 OCTOBR. WYPRZEDZAJĄCE  
SEJM Z D. 22 LISTOPADA.

*Warszawa, we Wrześniu 1649.*

**W**ziąwszy JKMć z łaski Bożej przez wolne głosy tych cnych narodów na głowę swoją koronę królewską, nie tylko wielkimi niebezpieczeństwami otoczoną, ale w samém nieszczęściu utopioną, tam najprzód swoje obrócił pieczołowanie, aby ją *ex*

*rofundo infelicitatis* podniósłszy, w dawniej świetności i zacności wiatu wystawił, i tak chwalebnie na głowie swojej niósł, jako rzodkowie jego wielcy Królowie Polscy, jako nigdy nieumiejającej pamięci Ojciec i Brat JKMei piastowali. Strach jeszcze wspomnieć, w jakim obrocie i niesłychanej przez krótki czas stał JKMe tę ojczyznę naszą odmianie. Po jednem wojska ozgromieniu, drugiem rozproszeniu, wziął ją *metu et consternatione perculsum*, bez wojska, bez *praesidium*; albo raczej wziął jej tylko połowę, bo drugą taką część trzymał nieprzyjaciół, który *Rempublicam ludibrio habens*, gdzie tylko mógł zwabiał zwał na ten ostatek ojczyzny naszej potężnych nieprzyjaciół. Tak utrapioną i prawie na zepchnieniu ku ostatniej zgubie machyloną wzięwszy w rządy i zawiadowanie swoje *Rempublicam*. życzył, aby było zaraz *fortunatis ejus auspiciis* szczęścia spróbować, i zimą, jako porą nam przyjazną a *hosti adversa*, wojować nieprzyjaciela. Ale że wojska gotowego nie było, ani pieniędzy z podatków na Elekeyej pozwolonych zniesiono, przyszło JKMei czekać sejmku *Coronationis*, i z niego *sufficientia praesidia* do poparcia tej wojny; zabawiając nieprzyjaciela traktatami, przez wysłanie na to *ex consilio* Senatu po Elekeyej w Warszawie zostalego Komissarzów.

Tymczasem przez Pana Podczaszego Koronnego małą garścią uspokojone Pokucie, i do posłuszeństwa Panów swych przywiedzione poddaństwo. A jeżeliby było czem znaczną jaką imprezę uczynić, i na nieprzyjaciela nastąpić, (o czem JKMe nie wie,) dadzą sprawę ci, którym a *Republica* było *tempore interregni* aż do Koronacyi JKMei *demandatum armorum Imperium*.

Na Sejmie zaś *Coronationis*, z którego JKMe oczekiwał słusznych i podobnych na tak wielką wojnę ratunków, i wszystko Senat prosił o trzydzieści tysięcy namniej wojska, strawiwszy wszystek czas Poselska Izba *frustraneis altercationibus*, ledwie kilka dni przed końcem Sejmu na gorącą prośbę JKMei pozwoliła; gdzie tylko dwoje podymne uchwalone, i to różnemi od pierwszych deklaracyami pomieszane, i posejmowemi Sejmikami po wielkiej części zatrudnione. Z tak szczupłych podatków i *tumultuarie* skłéconych, i Sejmu skłéconego, ledwie się

mogło 10,000 wojska wyłatać. Atoli czułość i roztropność JKM*ia* z Urzędnikami Koronnemi *supplevit* sejmowy nierząd i niedostatek, że porachowawszy cokolwiek było pieniędzy na retentach i długach, i zkańkolwiek mogło być, na 20,000 wojska wydawszy assygnacye, Chorągwiom i Regimentom rozdał.

Nastąpiła *fatalis* zwykła w t*ej* Rpl*t*ej rzeczom i program wojennym przeszkoda, to jest nieszczęsna zwłoka pozwolonych podatków; bo jedno Województwa część tylko jak*ie* należących pieniędzy, a drugie dotąd nie dały; tak że wielka część wojska dotąd darmo służy, a druga mało co wzięwszy. I ta*c* jest nie z JKM*ci* ani z Urzędników jego, ale z niewczesnego oddania podatku własna przyczyna nierychłego w większ*ej* części skupienia wojska i wyprawy do obozu. Bo lubo JKM*é* listami, uniwersałami, do pośpiechu Pułkowników i Rotmistrzów pobudzał, ka*ż*dy się nieodebraniem żołdu i pieniędzy sobie naznaczonych zasłaniał.

Mając JMM*é* dane sobie w moc Pospolite Ruszenie, wydać przy t*em* wici rozkazał jedne za dwoje, zatrzymując się z publikacyą trzecich za radą Panów przednich Senatorów dla poważnych przyczyn; mianowicie to uważając, że pospolite ruszenie nie mogło być tak potężne i ludne, jako je sobie w rozumieniu swoim obcy ludzie i nasi nieprzyjaciele malują, i że pokazawszy ostatnie te Rpl*t*ej *vires* tak słabe, *vulgetur hoc Regni Nostri arcanum*, któremeśmy potentcyą Turecką straszili: a zat*em* za odkryciem słabości tych, które oni za największe mają, wzięł*by* większe serce *invadendae patriae* ka*ż*dy nieprzyjaciel.

Upatrował jeszcze JKM*é* i niebezpieczeństwa Województw Wielkopolskich, i t*ej* strony wszystki*ej*, poczawszy od morza Bałtyckiego aż do Krakowa, za pokojem w Rzeszy Niemieck*iej* zawartym i uspokojeniem się od tamt*ej* wojny Szwedów; i gwo*li* temu nie zdało mu się, tak wielki*ej* części Państw swoich za odejściem daleko od swoich domów wszystkiego stanu szlacheckiego, *sine omni praesidio* zostawiać. Jako*ż* nie omylił się na t*em*, bo za wydaniem trzecich wici t*oż* *periculum* Wojewódz-

twa Wielkopolskie oznajmiły, i aby przy granicach zostali swoich, prosili.

Móglcihy był Król JMé, mając sobie konstytucyą Sejmu przeszłego daną w ręce obronę i wojnę, za radą większej części Senatu swego, z którym się o tém znosił, zaciągnąć wojska cudzoziemskie dla zasłonięcia *salutis publicae*; ale i w tém *parcebat Reipublicae sumptibus*; i nie chcąc nowego i drugiego wojska kosztem *onerare Rempubicam*, raczej wolał sam się ruszyć, i nie z daleka *fortunam suam et arma ostentare*, ale w oczy iść nieprzyjacielowi, i na szanie zdrowie swe królewskie podać.

Biorąc tedy częste JKMc i pożądane wiadomości o szczegółach wojska swego za dyrekcją JMPana Wojewody Sendomirskiego i Pana Kamienieckiego progressach, nie za złą jaką (jako niektórzy udają) radą, ale z wrodzonej ku sławie chęci, zwykłej ku chwale Bożej i ku zatrzymaniu ojczyzny żarliwości, naradziwszy się o tém podczas konwokacyj z Panami Senatarami obecnymi, ruszył się Król JMé, rozkazawszy, cokolwiek jeszcze było pieniężnego żołnierza do obozu weszło, pod Lublin zciągać się; mając nadzieję, że w tak ciężkiem wspólniej ojczyzny niebezpieczeństwie, miała się w tych, którzy *plus opibus in Republica possunt*, znajdować i pokazać chwalebna ona ochota, która zawsze *supplebat publicos defectus, privatisque copiis publicos augebat exercitus*. Aleć kilka tylko IchMé wyjąwszy, którzy znaczne odwagi uczynili, nie dosyć się w tém stało JKMc i oczekiwaniu.

Tak się ruszywszy, na tém był JKMc, aby się był co prędzej złączył z wojskiem pod Zbarażem; gdy w kilka dni potem do Lublina przyjechawszy, dano znać o oblężeniu wojska tamtego. Miał i tu jeszcze, i potem w dalszej drodze JKMc takie rady *et persuasiones*, aby się sam był *loco aliquo securo* zatrzymał, wojsko posławszy. Jednak pałające chciwością sławy i dania co prędzej ściśnionym oblężeniom ratunku, *generosum peccatus* JKMc i, takięj, lubo życzliwęj i wiernęj rady nie przypuściło, i owszem pełen nadziei o pomocy Bożej, widząc, że *in multitudine exercitus victoria belli, sed de coelo fortitudo est*, tém prędzej przeciwko nieprzyjacielowi postępował. A że było zdanie

Panów Senatorów w Lublinie obecnych, rozkazał Król JMc, aby był dosyć uczynił zdaniu ich, którzy rozumieli, że bez pospolitego ruszenia być nie mogło, wydać trzecie wici. Ale z kilku tych Województw które były do Króla JMci naprzód stanęły, pokazało się, że dobre było JKMc i o tém *judicium*, i że ta publikacya trzecich wici nie tylko była późna, ale niepotrzebna. Godne jednak JKMc te Województwa, które naprzód stanęły, pochwały uznawa, że za publikacyą trzecich wici rzucili się do obrony ojczyzny, i inszym Województwom *exemplo suo praeiverunt*.

Nie mógł JKMc wiedzieć potęgi nieprzyjaciela, zwłaszcza o liczbie wojska Tatarskiego: bo i języki nie zgadzały się o bytności Hana, i nieprzyjaciel *hac arte usus*, że mając przy sobie tak wielkie mnóstwo Tatarów, i tak wiele ord nigdy w Polsce niebywałych, mając mówię, krom Krymskich ord, które na 30,000 nie przemogą, okrom Budziackich, Oczakowskich, Dobruckich, Nohajskie i Kałmuckie potężne ordy, a nadto Uromelskich i Silistryjskich Turków, tak się ścisnął, że i jednego zagona nie puścił. Co JKMc było dowodem, małych przy nieprzyjacielu posiłków Tatarskich. Pokazała się dopiero wielka liczba nigdy niesłychana i niebywała w tym kraju tego pogaństwa, i potęga nieprzyjacielska, gdy 6 mil od oblężonego wojska zaszedłszy drogę JKMc, próbował nieprzyjaciel przez dni dwa i szczęścia swego, i potęgi JKMc. Ale pobłogosławił P. Bóg, że sam JKMc i żołnierza i Hetmana powinność odprawując, dał wstręt nieprzyjacielowi, tak, iż zawsze *repulsus et rejectus* ze szkodą swoją. Nieprzyjaciel skłonił się pierwój, i ozwał do takich kondycyj, jakie *Reipublicae hoc rerum statu salutares et gloriosae*. Oswobodziło się bowiem oblężone wojsko nieśmiertelnej sławy i wdzięczności z dotrzymania wiary i cnoty godne; wróciło się zgubionych kilka Województw, i co większa jest, że się rozciął tak szkodliwy związek pogaństwa z wojskiem Zaporowskim, i przeciwko inszym nieprzyjaciolom *paratum Reipublicae praesidium*. Jako w tém JKMc postąpił, i jakie pakta z Hanem Krymskim stanęły, jaka ordynacya wojska Zaporowskiego i deklaracya JKMc na suplikę ich, wszystko to Posłom WMciów, których na przyszły Sejm posłecie, *patebit*.

Tak tedy JKMć tę straszną burzę, która ostatnią zgubą ojczyźnie groziła, szczęściem, odwagą, mężstwem, i całością swoją odwróciwszy, i Rpltą uspokoiwszy, aby dalsze bezpieczeństwo ojczyźnie sprawił, i to co jeszcze ojczyźnie trudności zostaje, uspokoił, Sejm sześcienniedzielny Stanom Koronnym, i terazniejszy Sejmik WMci złożyć raczył; to WMci podając, aby zapłata wojsku tamtemu, które pod Zbarażem w ciężkiem oblężeniu tak wielką potęgę nieprzyjacielską na sobie niesłychanym przykładem w nędzy i niedostatku wytrzymał, i to mając za największą nagrodę, że ojczyzna nasza cała, zapłaty i żołdu swego cierpliwie oczekiwają, jako i drugiemu, które przy JKMc i chętnie zdrowie swoje za całość Rpltej odważało, a na koniec wojsku kwarciannemu i inszym podczas *interregnum* zaciągom, nieomieszkanie była obmyślona.

*Patebit* też WMMciom wielkość i wojska i długu, z Komissyj Lwowskiej powagą Sejmu przeszłego naznaczonej, którą acz JKMć limitował był, aż *ad Septembrem*, aby się było żołnierstwo w ten czas, gdy najbardziej pilnować obozu należało, nie odrywało, za przyjazdem jednak swoim do Lwowa, pospieszyć się z nią i 15go *Septembris* zacząć rozkazał, Komissarzów z Sejmu naznaczonych listami swemi o tém obesławszy, aby na wszystkie Sejmiki wczesna, jako wiele długu wojska zostaje, była informacja.

Życzy i przestrzega JKMć, abyście WMMć nieodwłoczną zapłatę obmyślili, i zupełną moc Posłom swym o tém dali, by zaś strzeż Boże dla jakiej zwłoki żołnierstwo przeciwniej rezolucyj przedsię nie wzięło, i po wojnie nas wojując, pierwój niżli im zapłacimy, kilku żołdów z nas nie zbierało.

Upatrować to raczy JKMć, że do obmyślenia skutecznej tej zapłaty należy *coaequatio*. Przetoż zlecicie to WMMć *ante omnia* Panom Posłom swym, aby od tego porównania konsultacje swoje zaczawszy, przeszkody wszystkie do opatrzenia zapłaty uprzątnęli. Do czego na początku Sejmu zjechanie wszystkich Posłów Ziemskich wiele dopomoże. To jeszcze do tego punktu JKMć przydaje, iż wojsku kwarciannemu, któremu *a prima Januarii ad primum Julii* zapłata według Konstytucyj sej-

mowej od Rpltej obmyślona miała być, przychodzi na dwie ćwierci półtora Podymnego. Abyście tedy WMMć zaraz z tych Sejmików, Sejmu nie czekając, te półtora Podymne wydać, i do Skarbu oddać na zapłatę wojsku kwarcianemu skazali, pilnie JKMć żąda; ponieważ to pół roku dawno minęło, a podupadłe żołnierstwo w niedostatku swoim tak długo tego żołdu zasłużonego oczekiuwa.

Oddawanie zwyczajnych upominków Tatarom, żeby *non habeant speciem tributi*, jako dotąd *praeseferebant*, że im je aż do Krymu zawsze odsyłano, sprawić raczył JKMć, że Han Krymski posłańca zawsze po nie posyłać do Kamieńca Podolskiego będzie, któryby je tamże odbierał. Przypominać tedy raczy JKMć, aby opatrzone było, z kądem im je na ten rok, i zatrzymane za kilka lat oddać: których część wzięwszy *in fidei publicae* pieniędzy, JKMć zapłacił; w ostatku Hana Krymskiego, że mu niemieszkanie oddane będą, *per obsidem* upewniwszy.

Co ukazowano, i dawno za Króla JMci świeżo zmarłego, że tak szczupłe jako było dotąd *praesidium* wojska kwarcianego nie mogło zasłonić bezpieczeństwa Rpltej, tego w roku przeszłym doznała utrapiona ojczyzna, gdy za zniesieniem *vi et mole potentiae hostilis* tego małego wojska, poszła *in rapinam et praedam* nieprzyjacielowi.

Podawać to tedy raczy Król JMć WMMciom, abyście na tak małej garści ludzi nie zasadzali *securitatem Reipublicae*, ani się spuszczały na ochotne *et voluntaria subsidia*, bo te, *dum volunt*, jako i tak rok było, *veniunt*. Ale abyście *justum stipendiarium exercitum* opatrzyli, któryby tam granic pilnował, by zaś, strzeż Boże, ta *flamma* z nieostrożności naszej, znowuż z większą jeszcze szkodą nie wybuchnęła. Mogą być prędkie i ładne sposoby; byle tylko Stany Koronne dały miejsce tak potrzebnej JKMci, na której *salus publica* zawisała, przestrodze, i przynajmniej po tak nieoszacowanej szkodzie chcieli *sapere*.

Będzie niepraw dobru pospolitemu, i przyczyną nie tylko hańby i sromoty wiecznej w oczach świata wszystkiego, ale zguby tej ojczyzny, ktoby chciał zwłóczyć na czas dalszy tę deliberację.



Ordynacya wojska Zaporowskiego i deklaracya JKMcI na supplikę tego wojska za przyczyną Hana Krymskiego dana, ma mieć potwierdzenie sejmowe i swoje *pondus et auctoritatem*. W czém ze trudności nie będzie, spodziewa się JKMé; zwłaszcza kiedy każdy uważy *optimum Principis intentionem, salutem populi pro suprema lege habentis*; i że przyszło czasowi cokolwiek pozwolić, aby się było mogło *tam perniciosum foedus aberrumpere*, i to pogaństwo *in partes Reipublicae pertrahere*.

*Induciae* ze Szwedami już większą połowicę czasu naznaczonego przeszły: dotąd bardziej inszemi zabawami, aniżeli statecznością przyjaźni zatrzymane! Pokazała Królowa JMé Szwedzka w pisaniu swoim na przeszłej szczęśliwej Elekcyej JKMcI *ad Rempublicam* o skłonności swojej do wiecznego pokoju; i żeby o tém traktować i na Medyatorów się zgodzić, w témże pisaniu wspomniała. Pozwolił już JKMé na jednychże co i to Królestwo *mediatores*; także i na miejsce traktatów pozwolił; i znościć się z Królową JéjMcia zaczął około tych traktatów. W czém i Posła swego tam nie dawno wyprawił. Zostaje tylko, aby JKMé i Rzpłta wysadzili Komissarze, jak należy, w liczbie małej; i koszt na to aby był obmyślony. Co WMMciom JKMé przypomina, ofiarując wszelkie swe staranie do całego od téj tam strony Rpltéj uspokojenia.

Tak to w pośrodek WMMciów JKMé wniósłszy, co należy do obwarowania bezpieczeństwa od nieprzyjaciół, nie przypomina i tego, w czémby rad widział naprawę rządu domowego.

Jest to pospolite rozumienie, iż tę ciężką plagę, której doznała wszystka ojezyczna, *et cicatrices* jéj nigdy nie zapomni, dopuścił Pan Bóg dla ucisku ubogich poddanych bardzo dawno w téj Koronie z obrazą Bożą wkorzenionego. Nie może być tak twarde serce, któreby *sine horrore* słyszeć mogło ustawiczny płacz i skwirik po wszystkiém tém Królestwie ubogich poddanych dóbr Królewskich i Duchownych, dla stanowisk, stacyj, zdzierstwa żołnierskiego, przez które do ostatniego zniszczenia pomienione dobra przychodzą. Zbiegając się przeto JKMé i upadkowi tak znacznej części *Reipublicae*, i karaniu Bożemu, które tak jawne krzywdy za sobą pociągają, życzy, abyście

WMMé insze wzięli przed się sposoby zatrzymania żołnierza, i uwolnienia od takiego ucisku dobra pomienione.

Zaniedbanie przez kilka lat mennicy Rpltéj, i zagęszczenie się bardzo złych pieniędzy obcych Panów, jest to jedna rdza, która nieznacznie *consumit opes publicas et privatas* w téj ojczyźnie naszéj. Za te *quisquilias* obcych Panów, kosztowne i potrzebne towary nasze sprzedajemy, miasto srebra, szczérą miedź odbierając. Przetoż życzy JKMé, aby Rplta, jako wzięła od lat kilkunastu w urząd swój tę mennicę, kiedykolwiek się wzdy obaczyła, i na blisko przyszłym Sejmie naprawę monety przedsięwzięła i skończyła.

Domu swego Królewskiego sprawami, nie rad Król JMé publicznych zatrudnia. Dlategoż te tylko przypomina, które na Sejmie szczęśliwéj Koronacyi JKMcI wniesione były.

Królowa JéJMé, aczkolwiek na przeszłym Sejmie *Coronationis* nie odniosła skutku prośby swojej *ad Rempublicam* wniesionéj, aby tymczasem niż przyjdzie do posessyjej dzierżaw sobie *informatione* naznaczonych, mogła mieć z łaski JKMcI, za podawającemi się okazjami, insze opatrzenie na codzienne koszty, które *pro dignitate reginali* ponosi, nie jednak nie wątpi o zwykłej ku sobie tych cnych narodów benewolencyjej, mianowicie wiedząc, jako szczéry ku Rpltéj Królowej JMci affekt, którą sobie za ojczyznę obrała, i że te *connexiones* zawsze ojczyźnie naszéj *in omni fortuna* potrzebne, któremi to wielkie Królestwo z przedniejszemi *in Europa* Monarchami *conjunctum*, poważacie. Aby tedy to Królowej JéJMci oczekiwanie i nadzieja w chęci WMMciów nie była daremna, pilnie JKMé PNMwy przyczyniać się raczy.

Królewicz JMé Karol, jako miłuje tę ojczyznę swoją, i jako dla jéj potrzeby wszystko gotów odważyć, pokazał to, gdy jako z każdéj miary, tak w roku przeszłym, *opes suas* dla niéj *profudit*, znaczne ludu posiłki kosztem swym do wojska wyprawivszy. Ma JKMé tę nadzieję o Rpltéj, że to uważyc zechce, aby Królewicz JMé miał przystojne urodzeniu swemu Królewskiemu opatrzenie, do którego przyczynienia że podaje okazją wakujące Opactwo Mogiłskie, żąda Król JMé Pan N. Mwy, abyś-

cie WMMé na trzymanie tego Opactwa Królewiczowi JMci pozwolili.

Doznawszy Król JMé w terażniejszej expedycyjej Obersztera swego Pana Krzysztofa Uwalda Generała *bonum militem*, a przytém zyczliwego wielce Rpltéj, którego jako człeka wojny wiadomego i odważnego, w każdej wojnie pożytecznie zażyć może, — przyczyniać się za nim raczy o Indygenat, życząc, aby go sobie *Respublica* do dalszej usługi *hoc beneficio* obowiązała.

Ze wszystkiego wojska Zaporowskiego trzej się między inszemi znaleźli, którzy *fidem* Królowi JMci i Rpltéj dotrzymali, sami roku jeszcze przeszłego ndawszy się do Króla JMci i Rpltéj: to jest Kozak Zabuski, Jaśko, Gandza. Byli i teraz w wojsku JKMc, i jeden z nich, Jaśko nazywany, z kilką set zebranego ochotnika szedł przy JKMc i wszyscy trzej pożyteczną swoją usługę JKMc i Rpltéj oddali. Aby tedy pokazało się wszystkim, jako *Respublica* szanuje tych, którzy wiary dotrzymują, życzy JKMc i przyczynia się, aby ci trzej Kozacy byli nobilitowani.

Miasto Lwów z jaką stratą i zniszczeniem dotrzymało wiary *Reipublicae*, już to wszystkim wiadomo; że raczój wolalo przedmieścia wszystkie postradać i ogniem je znieść, i potém, gdy w obronie swój zwątpiło, kilkakroć sto tysięcy blagając nieprzyjaciela dać, aniżeli *a Republica deficere*. Godna rzecz za prawdę, aby na takie szkody i zniszczenie względ Rplta miała, i część znaczną tego okupu zastąpiła. Na potém zaś, podobnym przypadkom i nastąpieniu nieprzyjacielskiemu zabiegając, trzeba, aby to Rplta opatrzyła, żeby ta *Metropolis Russiae* inakszą obronę miała. i na wytrzymanie impetu nieprzyjacielskiego porządną fortyfikacyą. Bo kiedyby to miejsce (strzeż Boże) posiadał nieprzyjaciel, w inakszém pewnie miałby je, *magno cum damno Reipublicae* opatrzeniu. W czém aby *Respublica securitati suae non desit*, i na tym Sejmie to warowała, żądać JKMc raczy. Na to jeszcze pomnąc, że Komissarzom Rpltéj po Pila-wieckim pogromieniu niemalą summą *in fidem publicam* to miasto wygodziło, i teraz znowu JKMc na zapłacenie części zatrzymanych upominków Ordzie Tatarskiej kilkadziesiąt tysięcy Złotych dodali.

Są jeszcze i insze do konsultacyj sejmowych należące sprawy, które inszemu czasowi JKMé zachowuje, albo téż w propozycyėj *supplebit*, i WMMé sami przedsięwzięmicie. Te zaś, które teraz JKMé w pośrodek WMMciom podał, abyście pilnie u siebie wazyli i niebezpieczeństwa, długi, potrzeby spólnej ojczyzny uprzątnęli, i to wszystko skutecznie i rzetelnie opatrzyli, co do pomnożenia pokoju, sławy, dostatków, spólnej ojczyźnie należy, żądać i napominać WMMciów JKMé raczy; Panna Boga prosząc, aby zdarzył szczęśliwe i zgodne WMMciom konsultacye, które da Pan Bóg będą szczęśliwój walnego Sejmu zgody znakiem, i *felix omen* tych ozdób i pociech, których JKMé téj ojczyźnie życzy, a życzyć bardziej i większych i obfitych, nikt nad JKMé nie może. *Amen*.

### 160.

WYCHOWSKI DO WOJEWODY KISIELA

*z Czechryna 9 Października 1649.*

*Jaśnie Wielmożny MPanie Wojewodo Kijowski!*

*Mój wielce MPanie i Dobrodzieju!*

**Z**awsze ja nietylko przy tych czasach ale i dawno pomnąc na dobrodziejstwo WMPana, służyłem WMPanu, i teraz powolność moją chcąc ukazać, będę się starał, abym dalszą łaskę WMPana sobie pozyskał. Teraz do Zadnieprskich majątności z uniwersałami JMPana Hetmana z Kozakiem według rozkazania, JMPana Sośnickiego sługę WMPana wyprawilem. A do Czerkaskiego Pułkownika, lubo to było blisko, widziałem, że to było z trudnością. Do dalszej rewizyėj i sporządzenia wojska zatrzymali. P. Krupiński sługa WMei kilkakroć dokuczał; a że nie zeszło się JMPanu Hetmanowi, odłożył do dalszego czasu; który krótki będzie. Skoro po rewizyėj, zaraz WMMPanom wszyscy sami pokłonić się muszą; do czego i sam JMP. Hetman przychylnym jest. Natenczas powolne usługi moje WMPanu pilnie zalecam. — *Datum w Czechrynie die 9 Octobris 1649.*

*WMPana we wszystkiém powolny sługa  
Jan Wychowski Pisarz Kozacki.*

## 161.

## WOJEWODA KISIEL DO KANCLERZA KORONNEGO

z niewiadomego miejsca, bez daty, ale koło 16 Października 1649.

Teraz już to wszystko jest *in praxi*, com ja miał *in speculatione*. Nie przyszło mi *cum Nobilitate* jechać na Sejmik do Żytomierza, ale go *sub dio* tylko musieliśmy, wkroczywszy w Ziemię Kijowską, odprawić. Do Chmielnickiego wysławszy (już to pięć niedziel,) *hucusque* responsu żadnego nie mam; a przy tej jego kunktacyej mnie zawsze podejrzanej, *plebs* w kupach zostaje, Panów do domów nie puszcza. W Brakiniu kilkadziesiąt zabito, w Byszewie kilkunastu; miody, czynsze, pastwy, arendy z Kijowa i zewsząd biorą na Chmielnickiego: na ostatek potasze, gdzie jeszcze były, wszystkie poprzedano. Na co wszystko posyłam *authentica documenta*, listy pisane o tém z Kijowa. Na ostatek tę mam wiadomość pewną, że Ordy *magna pars* została, i przy nim tu koczuje. Gdy się pytam czemu?— taki mi respons dają, że to wszystko odpowiedzi naszych sprawują, którzy już i ziemi wojować ich grożą, i pakta gania, i co wiedzieć czego nie prawią. A Chmielnicki to wszystko wie, i słyszy. Tu zaś *Nobilitas* do ostatniej desperacyej przychodzi: nie masz gdzie, i nie masz czém żyć; i Pan Bóg widzi, że chcieli, (mówiąc, „choćby nas miano pozabijać“,) jechać do domów swoich. Ledwo różnemi zatrzymałem ich sposobami, i legacyą do JKMei, z którą jechał P. Łowczy Kijowski. Uczyniłem im *spem firmam*, że jeśli ich nie puści Chmielnicki do domów, to Król JMé naznaczy im gdzie chléb. Zgoła nie mają już nic, co po sto tysięcy mieli substancyey; chleba nie mają za co kupić. Posłaliśmy do Chmielnickiego *nomine* Sejniku, co za przyczyna, że nas do domów nie puszczają, gdy my *in toto* pakta obserwować gotowiśmy? Kto chce być Kozakiem, żeby był; a my żebychmy w domu mieszkali z tymi, którzy w poddaństwie zostać chcą. Temi dawnymi sposobami zatrzymawszy *Nobilitatem*, czekam co też na te społeczne wystanie odpisze, i z czém odprawi *tandem aliquando* moich już kilku posłańców. Jeżeli pozwoli z nami *congregedi*, i będę mógł *haec omnia meliorare*, dam

znać, *et faciam facienda*, którem wyraził w przeszłym liście. Przy Bożej wszechmocności, dyspozycyjej téż JKMc, jeżeli *tét etc.* [reszty, i daty brakuje].

## 162.

### ARTYKUŁY INSTRUKCYI POSŁOM NAMÓWIONE NA SEJMIKU SADKOWSKIM WOJEWÓDZTWA SIERADZKIEGO.

21 Października 1649.

1. Podziękują IchMMPanowie Posłowie JKMc za pilne i czule a prawie ojcowskie obmyślanie całości Rpltéj, iż *in hoc turbulento Reipublicae statu industria sua*, pracą, fatywą i odwagą zdrowia, pokój w Rpltéj zatrzymać raczył. Podziękują przy tém JMPanu Wojewodzie Sendomirskiemu, JMPanu Wojewodzie Ruskim, JMPanu Sendomirskiemu, JMPanu Kamienieckiemu, JMPanu Podczaszemu Koronnemu, JMPanu Chorażemu Koronnemu, JMPanu Staroście Lwowskiemu, Xciu JMci Dymitrowi, i inszemu wszystkiemu Rycerstwu za krwawe odwagi i znaczne usługi Rpltéj, także wszystkim IchMMMc, którzy przy Królu JMci odważnie stawali. Podziękują także JMci Xdzu Wołuckiemu, który nie mając tylko jedną ubogą Plebanję Rawską, *ex amore erga patriam*, sto piechoty na usługę Rpltéj stawił. A przy tém oraz IchMMc prosić będą, aby z tych, którzy byli *authores fugae* pod Pilawcami i z dobrej sławy Rplta *spoliarunt*, także i z tych, którzy pod Zborowem placu nie dotrzymali i od JKMc uciekli, i uciekać chcieli, żeby na tymże Sejmie sążeni i karani byli.

2. Przychęcając na dalsze usługi stan rycerski, starać się mają IchMMPanowie Posłowie, żeby tym, którzy byli na usługę Rpltéj, także i tym, którzy zdrowiem swoim pieczętowali *securitatem* ich, aby zapłata zatrzymana oddaną była.

3. Punkta w Instrukcyjej podane przez JKMc, zniósłszy się z inszemi Województwy IchMMPanowie Posłowie, tak akomodoować mają, jakoby się *desideriis* JKMc dosyć stało.

4. Obronę gruntowną i pewny komput wojska JKMc, Panowie Posłowie z inszemi Województwy namówią.

5. Zlecamy to IchMMPanom Posłom, żeby IchMMPanowie Duchowni, będąc synami téjże Rpltéj, idąc przykładem antecessorów swoich, *in tam urgenti negotio Reipublicae, subsidio* byli; a wojsku kwarcianemu, które pod Korsuniem zginęło, zapłacili. O to pilno expostulować mają.

6. Panowie Starostowie i Dzierżawcy dóbr Rpltéj, idąc dawnych zwyczajów przykładem, na tak gwałtowną potrzebę Rpltéj, żeby dwie kwarcie prowentów *extraordinarie*, także i Wójtowie z dóbr Królewskich aby także z łąnów *in duplo* płacili.

7. Z strony cel wodnych i cel pogranicznych wzięwszy przed się statut *de bonis regalibus*, aby z tąd Rplta miała swoją wygodę, starać się mają Panowie Posłowie, żeby wszyscy, tak kupcy, jako i od towarów wszelkich, żadnemi libertacyami nie uchodząc, od sta florenów po flor. 4 płacili. Do tego JKMcI prosić mają, żeby ze dwóch części prowentów, które JKMcI należą z cel wodnych jako i łądowych, Rpltéj ustąpić i kondonować raczył.

8. Wywiedzieć się mają Panowie Posłowie: kto jest przyczyną Przemyskiemu Powiatowi i Lwowskiemu braci naszéj. Kto się pokaże, żeby był karany *poena perduellionis*: gdyż się to stało nad wolą i rozkazanie JKMcI.

9. A iż extraordinaryjne expensy trudnią podatki Rpltéj do wypłacenia wojsku, tedy IchMMPanowie Posłowie *inibunt rationes* z inszemi Województwy, aby się temu *prospicere* mogło, jakoby podatki Rpltéj na zapłatę wojsku obrócone były.

10. Niektóre miasta, oprócz Krakowa i Wilna, *in suffragia Electionis* Króla JMci wdały się: tedy starać się będą PP. Posłowie, aby te *suffragia* tak miast, jako i inszych *personarum plebejarum*, *abrogata* były.

11. Konfirmacya *jurium* terażniejszego Króla JMci. Iż niektóre punkta *privatim* weszły mimo dawne konfirmacye, z ubliżeniem Obywatelów Koronnych, *serio* o to PP. Posłowie starać się będą, aby to *lege* było *abrogatum*.

12. Przywilejów z Kancelaryi Dworskiej na przywileje żeby nie wydawano, któremiby dawniejsi *legitimi possessores* inkwietowani byli, starać się o to PP. Posłowie będą.

13. *Contra temere litigantes* żeby prawo i winy namówione były.

14. A iż się w miasteczkach namnożyło ludzi luźnych *conditionis plebejæ*, którzy bez służby bawią się, i od Panów swych uciekają, Poglówne po flor. 8 aby płacili, i bez kwitu z Poglównego nie byli przyjmowani.

15. Jeżeli do podatków przyjdzie, żeby w Województwie naszym Poborami, nie Podymném płacone były; a Poborcy do braci na Sejmik *relationis* wzięli. Także i *laudum* około zbierania Czopowego, żeby było na Sejmie approbowane i na przyszły rok namówione, starać się o to będą PP. Posłowie.

16. Przyjdzieli do zaciągów żołnierza Województwa naszego na usługę Rpltej, tedy nie cudzoziemski, ale z Obywatelów Koronnych ma być żołnierz zaciągniony; i Pułkownik żeby z Województwa naszego zostawał.

17. Uskarża się na to Stan szlachecki, że lubo prawo dawne jest o wydaniu soli, jednakże PP. Administratorowie nowe sposoby do wydawania jęj wynajdują. Żeby *sine ulla defensione praescriptionis* każdemu szlachecowi była wydana za ukazaniem kwitów pobornych.

18. Dowiedzą się też PP. Posłowie, jakim pretextem Burmistrz Toruński na skutach do Gdańska idących, szlacheckie skutki rewiduje, lubo Rpltej Pisarz na Fordonie dozór tego czyni.

19. Wielka ujma w Czopowém zostawa przez wożenie piwa z różnych miast i inszego Województwa do Piotrkowa. Starać się o to PP. Posłowie mają, żeby tylko z miast Województwa tutecznego piwo do Piotrkowa wożone i szynkowane było.

20. A iż Rplta z Wybrańców małą ma wygodę, zniósłszy się z Województwy, to *praesidium* IchMMPanowie Posłowie w pieniądze obróca.

21. Na pomierzenie łąnowe, jeśli insze Województwa tego pomiaru *urgebunt*, i nam pozwolą, IchMMPP. Posłowie pozwolą.

22. Xciu JMci Wiśniowieckiemu, iż pewne dobra *per commissionem* od Moskwy są odjęte, żeby za te *bona ablata* rekompensę odniósł, i za znaczne usługi od JKMc i Rpltej ukontentowany został.



23. JMP. Stefan Zamojski Miecznik Sieradzki Pułkownik Województwa naszego, że od JMXdza Biskupa Kijowskiego do prawa o jakieś exakcyę pociągany zostawa, który wedle *laudum* Województwa naszego leżę żołnierzowi Powiatowemu w kluczu Olborskim naznaczoną miał, i niesłusznych exakcyj z poddaństwa nie czynił, i według ustawy się sprawował, żeby od wszelkich trudności prawnych uwolniony został.

24. Jeżeli przyjdzie do approbowania traktatów z Koza-  
kani, mają tego PP. Posłowie przestrzegać, żeby *salvis juribus Ecclesiae Romanae* approbowane były.

25. Uważając znaczne usługi JMPana Storosty Sokalskiego, a mianowicie gdy teraz *pro obside* pokoju zatrzymanym zostawa, pilnie się starać mają PP. Posłowie, i prosić JKMcI, aby jako *bonus civis patriae quamprimum eliberatus* został.

26. IchMMPanien Zakonnych Piotrkowskich *petitum* Ich MMPanowie Posłowie *promovere* mają.

27. Zabiegając luxuryj, której się *inter plebejas personas* mianowicie siła zamnożyło, którzy w drogich futrach i bławatach i karmazynach chodzą, żeby *lege cautum* było, aby ten, który w bławatach chodzić będzie, od każdej osoby *utriusque sexus* po flor. 10 dawał.— Artykuły wszystkie na przeszłą Koronacyą Króla JMcI na Sejmie przeszłym namówione, i dawniejsze artykuły, którym się dosyć nie stało, reassumujemy; których poprzeć Panowie Posłowie mają.

IchMMPanowie Posłowie.

JMP. Alexander z Otoka Zaleski Referendarz Koronny.

JMP. Adam Poniатовski Stolnik Sieradzki.

JMP. Stefan Zamojski Miecznik Sieradzki.

JMP. Stanisław z Byków Bykowski.

## 163.

SEJMIK GENERALNY WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

w Warszawie 25 Października 1649.

Na którym ci najprzedniejsi byli: JMP. (Waler. Petrykowski)  
Podkomorzy Rożański, JMP. (Parys) Starosta Ozerski, JMP.

Hieronim Leśniowski (Choraży Czerski), P. Choraży Warszawski (W. Opacki), P. Podczaszy Warszawski, P. Cieciszewski (Tomasz) Cześnik Liwski, P. (Waler. Lasocki) Sędzia Wysogrodzki; — Posła Ziemię Wiskiej nie było; JMP. Brochowski (Felix, Pisarz Zakroczymski).

Miedzy sobą obrali zgodnie Marszałka JMPana Brochowskiego Pisarza Zakroczymskiego. Ten *more consueto* zasiadłszy miejsce swoje, posłał po JMP. Posła KJMc, którym był JMP. Szymanowski, tenże co i na partykularnym Sejmiku; który przyszedłszy i przywitawszy się z IchMościami, zasiadłszy na miejscu zwyczajném jako Posel, nie oddawszy kredensu, do czytania Instrukcyej przystąpił. Ktorej mu czytać nie dopuścili, pytając się pierwój o kredens, według dawnego zwyczaju. On się składał pierwszym kredensem, który miał na partykularny Sejmik, *pro attestazione* IchMć Obywatelów Ziemię Warszawskiej niektórych *fidem* appelowawszy. Czego gdy mu nie przyjęto, ukazując to, że insza rzecz jest mieć na partykularny a insza na Generalny kredens, a gdy się w tej mierze na *error* skarżył, że nie był z Kancelaryej *informatus*, tedy mu ten *error* IchMMć przyjąwszy, do Instrukcyej przystąpić kazali; dając mu w tej mierze opeyą, albo onę czytać, albo *punctatim*, jeżeliby miał co nowego nad pierwszą instrukcyą, proponować; dolożywszy mu tego, aby sobie o IchMMć, że mu tę opeyą dają, *sinistre* nie rozumiał, aby wczémkolwiek *dignitati* funkcyej jego *diminutum* było. On na tém chętnie przestał; gdyż nie miał nic więcej nad pierwszą instrukcyę, którą do rąk JMć Pana Marszałka oddał, a *interca* JMć Pan Marszałek podług zwyczaju kilką słów odprawiwszy do gospody JMPana Posła, aby niektórzy IchMMć odprowadzili, prosił. Po odejściu Pana Posła KJMc, dał Pan Marszałek najpierwszy głos JMPanu Staroście Czerskiemu, jako Posłowi Ziemię tamtecznej, który do instrukcyej JKMc stosujące się punkta Ziemię swojej IMciom czytał: do których IchMMć drudzy, jako Posłowie Ziem swoich, odzywali się, w czém komu się nie zdało, i punkta te, dawszy *rationes*, miedzy sobą zgodnie ucierali. Gdy przyszło do Huwaldowego indygenatu, na który żadną miarą Pan Starosta Czerski pozwo-

lić nie chciał, na indygenat niejakiego Perpessego Francuza, który się już zowie Perpeskim, względem jego odwag które w Zbaraskiem oblężeniu czynił, pozwolili: także na trzech Kozaków Zaporowskich nobilitacyą.

Od Xięcia JMci Wiśniowieckiego Wojewody Ruskiego list był czytany, który prosił, aby dobra jego odjęte przez Komissyą, były mu nagrodzone, *in quantum* by przyszło do potwierdzenia kondycyj Kozackich, aby dobra jego im podpadły. Na co téż IchMMć zezwolili; przydawszy to, aby po KJMci nikomu inszemu wprzód, tylko jemu samemu, jako Herkulesowi dziękowano. Radomski Trybunał aby był sądzony, i na nim *retentores* podatków Rpltej odpowiadali, *exceptis* tych, którzy Czopowe *ex laudo* Ziem swoich trzymali.

*Petita* Ziem swoich różne przyjęli zgodnie.

Żołnierz względem excessów wydzierstwa, aby był nie w Lublinie na Trybunale, ale w Piotrkowie sądzony.

Oczytano téż list od Pana Aleckiego, prosząc żeby za intercessyą IchMMciów mógł być zniesiony dekret sejmowy, i dobra onemu odjęte przywrócone. Na co kontradykeya zaszła; dając *rationem*, że to *impossibile* zrzucić, co *pro sacrosancto* u siebie mają, a to tak dekreta sejmowe, jako i trybunalskie. Na ostatku na Posła Wiskiego manifestacyę publiczną zanosił P. Jelski syn niebożczyka Jelskiego, aby nie był Posłem, gdyż ten Posel Wiski ma akcyę intentowaną o zabicie tego Pana Jelskiego; a że nie było tego Posła Wiskiego, obiecał JMPan Marszałek za intercesyą IchMMciów dać mu attestacyą, gdy tego czas i potrzeba będzie. A *interea* IchMMć podziękowawszy JMPanu Marszałkowi, rozeszli się o trzeciiej godzinie z południa; do spisania punktów sejmikowych, dwu naznaczywszy.

Ten sejmik w bardzo malėj liczbie osób odprawował się; bo na nim ledwie czwarta część ludzi była, co była na partykularnym sejmiku.

## 164.

BOGUSŁAW LESZCZYŃSKI GENERAL WIELKOPOLSKI,  
DZIĘKUJE ZA LASKĘ MARSZAŁKA POSELSKIEGO.

Warszawa 22 Listopada 1649.

Mógłbym słusznie prosić WMMPanów o *missionem ab hoc munere*; nie dla tego, abym był *veteranus*, bom w usługdze ojczyzny, *profiteor* zawsze *novitius*! Ale dla tego, że *veteranus* być nie mogę. Dwa razy piastowałem ten urząd na sobie od WMMPanów powierzony; dwa razy nie z należącą wygodą i usługą. Zaczem moglibyście WMMPanowie *subvenire verecundiae meae*. i nie namawiać mnie na to, do czego się *imparem* bydyż *existimo*. Ale, że czy *judicium*, czy *affekt* WMMPanów tak każe, *parco utrique*; to uważając, że jako ten *bene meretur* ojczyźnie, co do usługi jój przy ochocie *capacitatem* przynosi, tak ten *non male meretur* ojczyźnie, co z ochotą do usługi jój, i z nieudolnością się swoją nie kryje, ani tak wysoko kładzie *reputationem* i *existymacyę* swoją, której *cupido etiam sapientibus nociva cernitur*. Jabym miał dla respektu téj, detraktować *imperia* WMMPanów z uniżoném podziękowaniem; atoli jednak tę jako pierwszą daję manifestacyą, że nie nie przyniosę do niéj, jeno *illibatam fidem* i *caecam obedientiam*, ostatka z łaski i faworu WMMPanów oczekiwając. *Dixi*.

## 165.

ANDRZEJA LESZCZYŃSKIEGO BISKUPA CHEŁMIŃSKIEGO,  
PODKANCLERZEGO KORON. ODPOWIEDŹ PO MOWIE POWYŻSZEJ.

Warszawa 22 Listopada 1649.

Ktokolwiek zdrowém okiem wejrzy na terażniejszej Rpltej *facciem* i jój konstytucyą, a pilnie się przypatrzy, nową jakąś a dziwną, ale potężniejszą niż zgromadzonych wojsk i uzbrojonych pułków obaczy wojnę. Wojna to jest rozdwojonej fortuny przeciwnéj, z łaskawą, szczęścia z nieszczęściem, a na ostatek *fatorum*, z opatrzną providencyą Boską. Pieściła nas łaskawa w rzeczy, ale nigdy nie stateczna, a najstateczniejsza i najłaskawsza przez te lata fortuna, gdy w powszechnym świata

wszystkiego zapale, w uniwersalném wszystkich Państw i Królestw i prowincyj zamieszaniu. nas w tak głębokim trzymała pokoju, żeśmy w nim rozpieszczeni w najdoskonalszym szczęśliwości postawionych się być rozumieli stopniu, i *extra omnem vicissitudinem*. Aliści nakręciwszy inaczej do obrotów koło, tak nagle i prędko z tego, na którym nas była posadziła, spuściła, stopnia, żeśmy się ledwo wtenczas. kiedyśmy ostatnięj bliscy byli ruiny, obaczyli; a daj Boże, byle jedno już obaczyli! Cokolwiek może się znajdować nieszczęścia, którem Państwa i Rplte do zguby przychodzą, tegośmy wszystkiego doznali na sobie. Doznaliśmy *malorum omnium congeriem*; a tém ciężej, że to wszystko co *sensim et per seriem annorum* inszych gubi, naraz się prawie *uno impetu et momento* skonfederowało i zgromadziło; tém sromotnięj, że nie od postronnych nieprzyjaciół, ale *a servili bello ruinam nobis impendere et ultimam* prawie *periodum instare* widzieliśmy. Aleć gdy zapamiętała i na zgubę naszą zawzięta fortuna rozumiała, że już zapędem swoim dosyć uczynić miała, znalazła sobie *obicem. felicitatem* Króla JMci szczęśliwie obranego, szczęśliwie koronowanego, szczęśliwie panującego; znalazła mówię sobie *obicem.* i jakby wstępny spróbowawszy się bojem, cofać się musi. Nalazły i *fata* tego ktoby *cursum* ich zastanowił, t. j. zwykle nad nami miłosierdzie, Boże. Bo to *solius* tylko jego potencyej dzieło, iżeśmy już *in finem non perimus*, a jeszcze nam do ratowania ojczyzny, (byleśmy tego wdzięczni być chcieli,) *spatium* pozwolone: to nie komu inszemu, samęj tylko wszechmocności Boskiej, a *felicitati* JKMc *ulla mens adscribere praesumat*. I ztąd ci poznać możemy, że *non occulta potestate*, ale *divinitus* na tym tronie *constitutum* mamy Króla JMci, i pierwęj od Boga samego, niż od wolnych głosów naszych obranego. *In ejus sinum concussa ruensque Respublica deferretur*, aby ją on sam podźwignąwszy, *pristino redderet statui*. Aż mał tego *experimenta* uczynił JKMć, gdy ledwie co *in hanc laborum et curarum assumptus congeriem*. (gdzie *nulla laeta et prospera*, ale *aspera quaeque et dura obtigerunt*.) zaraz zdrowie swoje ochotnie ojczyźnie ofiarował, i *sponte in periculum obtulit, invisamque sibi salutem* ro-

zumiał, gdyby jój był *cum salute Reipublicae non conjunxisset?* Ażaj już *non appropinquaverat interitus Reipublicae* w jednym momencie pod Zborowem, gdyby go był sam JKMć dzielnością i odwagą swoją *non avertisset?* Gdy *titulis* tylko *et signis Regem*, zaś *labore ducem, fortitudine militem* pokazał, — gdy sam chorągwie do niczego już bardziej (coby ze łzami wspomnieć) jako do ucieczki przywykłe, hamował, a bez Rotmistrzów zostawające przywodził, pomieślał tak był JKMć *Regium Suum sudorem et pulverem militaribus turnis*, że niczém tylko dzielnością a męstwem od inszych *differebat*. *Et quis heros efficere potuisset*, co na ten czas i męstwo i *felicitas* JKMei *effecit*, że zaraz *et servilis furor, et barbarorum impetus* uciehły, i do traktowania się skłoniły? Cóż na ten czas szczęśliwiej, co *salubrius Reipublicae*, co *gloriosius* JKMei stać się mogło, jako, nad to co się stało? *Reportavit* JKMć ztamtąd *pacem et tranquillitatem: reportavit confusa hostium obsequia: reportavit* od tych, którzy *jugum excusserant*, i już nie tak *de suis libertatibus*, które pretendowali, jako *de nostra servitute dimicabant, vota imperata faciendi*. Ażaj to *non pulsant omnibus triumphis?* Aleć się to już *terminus* prac i ojcowskiego pieczolowania JKMei koło dobra pospolitego kończy. A że teraz jest czas *consulendi de Republica*, że z tego Sejmu *dependet* albo *salus* jój, albo *interitus*, chciejcie WMć *eo dirigere consilia*, abyście teraz przynajmniej jój obmyślili *securitatem*. JKMć *eum*, który zaczął, *tenere cursum* chce w ojcowskiém swém obmyśleniu; a tém ochotniej, że powinna wdzięczność i należyte od WMei, imieniem braci w domu pozostałych, odnosi podziękowanie. Co mile JKMć od WMMciów przyjmując, deklaruje się z tém, że jako *non provocat bella*, tak *non timet*; deklaruje, że *omnia Reipublicae tam laeta, quam tristia*, chce mieć *communis sibi: nec magis felicem se sine Republica, quam Rempublicam sine se vult*. Deklaruje, że cokolwiek P. Bóg użyczy dni życia JKMei, niechce onych *sine cura Reipublicae agere*. A natenczas do pocałowania *bellatricis pariter et pacificae dectrae* WMć miłościwie przypuszcza. *Dixi*.

## 166.

## NOTA SENATORÓW W RADZIE WARSZAWSKIEJ NA SEJMIE.

27 Listopada 1649.

Votum JMPana Kancelérza Koronnego.

„m nie znał głębokiej pokory WKMcI na tak wysokim tronie adzoney, bym jeszcze nie miał drugiej funkcyej na sobie wlo-  
ej, zabawiłbym się *gratulari* ojezyźnie. Szczęśliwa ta była  
nencya pokoju otrzymanego, bo *nefanda bella* uspokoiłes  
[Mc. Tą influencyą Król JMć Rodzie ś. p. wracał się z try-  
fami, jak i Król JMć ś. p. Władysław, i WKMc *aucto imperio*  
wróciłes. Jeżeli kiedy, to influencya robiła to WKMcI *per*  
*essentiam*. — *Dii laboribus omnia pendunt*. Z wielką boską  
trzcnością dostąpiłes WKMc wszystkiego *industria et labo-*  
Rachujmy się jeno! W cudzych krajach jeszcze nie stabi-  
wany pokój. Kościołami, fundacyami, okupować się muszą!  
nował Pan Bóg tę pieszczoną ojezyznę naszą od tego. *Non*  
*dimini Clementia Dei!*

1. Obmyślić wojsku zapłatę; myśleć o obronie; a żołnierza  
zniechęcić! Żaden tym żołdem nie może żyć, *etc.* Żołdu po-  
wić i *condicto stipendio* ich opatrzyć; i aby była *gratitudo*  
uraskiemu wojsku.

2. Zalecał Panów Regimentarzów, z których jeden *obiit*;  
nak *memoria* jego zostaje. Xcia Jeremiego, Pana Hetmana  
zawskiego. *etc.* Godni Xiążęta IchMMć Wiśniowieckie *omnem*  
*titudinem*, jako Xiąże Dymitr i Xiąże Jeremi, za te *damna*  
które Xiążęta IchMMć popadli wtedy a *colluvie* w pozosta-  
h w tyle majątnościach swych, będąc w obozie. Pana Cho-  
ego Koronnego, jako syna Wielkiego Hetmana, Pana So-  
a, *etc.*

3. Jeżeli wojsko nieodwłoczną zapłatę nie dostanie, tedy  
ziom piskorz będzie taki, że muszą jeść po chwili i trawę.

4. Nie rozsprawować wojska radził.

5. Dotrzymać słowa Hanowi w upominkach; gdyż to nie  
aczem już *vinctum*, jak pierwój bywało, ale *stipendiarium*

*militem aget*. Samiśmy się zgubili, gdyśmy reformowali wojsko. Ale żeby nas te upominki miały *salvare*, trzeba posłać Posła do Porty Ottomańskiej biegłego, któryby jego wyrozumiał myśli wszystkie; a nad Dniepr zemknąć wojsko, jeśliby koło nas chciał kulić.

6. Z strony ordynacyej wojska Zaporowskiego z IchMMé trzymać będę; bo tu *injuriam Dei nolo*.

7. Wyprawa Posłów do Porty i do Szwedów że opóźnia się, *difficultas* to sprawuje pieniędzy. — Kancellarya gotowe na papiéry, *etc*. Ale my *leviter* chcemy wszystko odprawować.

8. O Mennicy. Aby wszystkie Talery czerwone przebieć na *faciem* JKMc, niech IchMMé najdą sposób proporecyonalny kucia onęj. Królowa JMé, Królewicz Karol, Xiężna Najburska, aby *in desideriis suis* ukontentowani byli: bo uchowaj Boże na Xiężnę JMé śmierci męża, musiałaby tu znowu przyjechać, i onę *cum onere* sustentować wypadłoby.

9. Pana Uwalda, Jaska, Zabuskiego, Gandzę, zalecał.

10. Miasto Lwów, że wytrzymało potędzę, aby restauracyą miało, jako i Kamieniec.

#### *Votum JMPana Sandomirskiego.*

1. Pospolite ruszenie, jako klejnot serdeczny, *symbolum Martis*: kto przysięże żeby *in..... tranquillitatis* zostawały, tę powinność ohotnie złożyć. (*sic!*)

2. Żeby Panów Hetmanów nie była dożywotnia władza. Zaraz tu będzie wiedziała Rplta, który godzien, P. Bóg wszystkim daje, a nie jednemu.

3. Każdy poddany WKMc tak z duchownych i świeckich dóbr niech da po Złotych 20, a może bydz wojska 20,000. Po Województwach może mieć JKMc 6000 wojska: a tak WKMc nie będzie się bał Chmielnickiego.

4. Usarz powinien mieć więcej chleba. Pomierzywszy ich, aby to Komissarze wysadzeni uznali.

5. *Intestina odia* to sprawowały, że nie pobłogosławił P. Bóg: bo *ejulatus* poddanych ze wszystkich stron to pociągał.



*Medium.*

6. Niech będzie *discrimen inter bonos et malos*, i **kazać** inkwizycyą uczynić: bo po miasteczkach tylko się włóczę. Aby każde Województwo szkody swe objaśniło.

7. Ordę uspokoić, z sąsiadami się porozumieć.

8. JMei Xięcia Jeremiego *affektacye* jako *boni civis* ap-probował. Jaśka, Gandzę, Zabuskiego Kozaków nobilitować, i Pana Uwalda i Gizę Majora JKMei piechoty.

9. Nie może wyrazić *affektu* WKMei o *miraculosum opus* JMPana Hetmana Litewskiego.

10. Upominki Tatarom oddać.

11. Posłać Posła do Porty Ottomańskiej. Ale to na *matu-rum consilium et secretum* WKMei spuszczam.

**167.**

## WOJEWODA KIJOWSKI KISIEL DO KRÓLA

*z Kijowa 28 Listopada 1649.*

**J**ako moje wszystkie *pia pro Republica gesta* od początku nie-szczęśliwego zamieszkania w ojczyźnie nie były próżne zawiści opacznych interpretacyj, tak terazniejszą podjętą do Kijowa drogę, też *umbra persequi* może. Ja zaś *qua fide debita* ojczyźnie i WKMei służyłem, zawsze *eodem perficio* usługi, których *summa brevis* WKMei ta jest.— Gdy z ostatniej toni sama Boska ręka odwagą WKMei pod Zborowem wyswobodziła ojczyznę naszą, stanęły pakta takie z wojskiem Zaporowskim, jakie przyjąć *res nostrae in extremis positae* kazały, które trzymać *aggravat Rempublicam*, nie trzymać *Principis data fides* nie pozwala! Wierny mój zawsze ku dostojenstwu Pańskiemu i ojczyźnie *affekt*, jako na tym placu przy innych IchMMciach nie próżnował, i czynił co mógł, tak *novam concepit sollicitudinem*, by też *cum extremo vitae periculo* wraziwszy się między zajątrzoną *plebem*, i Sejm, poprzednio jeszcze *tentanda tentare. et tractanda tractare*, jakoby Majestatowi WKMei Pana N. Mgo *dignitas*, a *Reipublicae integritas* i pokój postanowiony, w swojej klubie zostawać mogły. Tą intencją w drogę puściwszy się,

lubo jako przez ciernie przedzierając się *per obvias catervas plebis*, nie bez dysgustów i niewczasów, stanąłem jednak w Kijowie za łaską Bożą, i całe trzy niedziele strawilem tu, *intentus* przedsięwzięciu memu na usługę WKMcI. Wprawdzie *res cum plebe nunc elata* rozmaicie mi się powodziła: za przybyciem jednak samego Pana Hetmana do mnie, *cessit in melius. Jurisdictio* Kozacka ustąpiła: WKMcI przezemnie *instaurata*, nastąpiła. Magistrat Kijowski z władzą ich rekuperowałem, przysięgę moję wykonawszy. Świeże *homicidium*, mając *spectatores* namniej na 20,000 Kozaków, mieczem WKMcI *innocentem sanguinem vindicando* zabitego Pana Hołuba, pokarałem. Wypisy i sporządzenie Regestrów oraz i tu za Dnieprem kończą się. *Certis rationibus evici* zalterowanego samego Pana Hetmana wieściami, które coraz o wojnie z tamtąd przychodzą, aby przysiedze swojej dosyć uczynił, i dufał łasce WKMcI. Oznajmuję na ostatek, co najbardziej ma trudnić, lubo nie tak doskonale jakobym życzył, ile jednak *praesens status* [pozwala,] *temperavi*: a zatem i X. Metropolita, że będzie na Sejmie, i Posłowie wojska Zaporowskiego, biorąc ich *in fidem*, *effeci*. Pospieszyc zatem i sam się *rebus dispositis* WKMcI chciałbym prezentować, byle tylko P. Bóg z łaski swój świętej chciał mi *afflicto affectionibus meis* pofolgować.—Jeżeliby też, strzeż Boże, złe zdrowie moje miało mię w drodze *retardare* albo *incarcerare*, przy tych wiadomościach *subjungo et praemitto* moje wierne WKMcI i ojczyźnie, lubo podle zdanie: na wojnę nie porywać się; bo w Ordzie gotowość wszelka: też siły i też liga; i owszem tegoż gmin pospółstwa zajątrzonego Panom swoim pragnie. Ale Hetman ze wszystkiem wojskiem mocno pokoju życzy, i szczerze około tego chodzi. Naostatek nastąpić na nich grozi wojskowo. Jednak wszystko zatrzymane *ad executionem rei masticatae plus quam necessariae*. Jako dufać pokojowi całe, jedno jest *extremum*, tak *excitare bellum*, jest drugie *extremum*: albowiem ostatniej rezolucyj *plebs plena*. Jużby nastąpiło *bellum gentis et religionis*, którego jakie są *momenta*, bliskie a żalosne mamy dokumenta. To wszystko *pro fide* WKMcI napisawszy, *calamum*

*comprimo, a siebie samego accingo itineri, i te wierne usługi kładę pod nogi Majestatu WKMc.*

*Datum na Zamku Kijowskim, ut supra.*

## 168.

### KOMPUT WOJSKA NA SEJMIE UCHWALONY

*w Grudniu 1649.*

#### Chorągwie Usarskie.

JMPana Kasztelana <b>Krakowskiego</b> (Potockiego) .	koni	100.
JMPana Wojewody <b>Krakowskiego</b> . . . . .	koni	100.
JMPana Wojewody Sandomirskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Wdy Ruskiego (Xcia Wiśniowieckiego) .	koni	100.
JMPana Wojewody Braclawskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Wdy Czerniechowskiego (Kalinowskiego)	koni	100.
JMPana Marszałka Koronnego . . . . .	koni	100.
JMPana Koniuszego Koronnego . . . . .	koni	100.
JMPana Chorążego Koronnego . . . . .	koni	100.
JMPana Oboźnego Koronnego . . . . .	koni	100.
Xcia JMei Koreckiego . . . . .	koni	100.
Xcia JMei Dymitra Wiśniowieckiego . . . . .	koni	100.
JMPana Starosty Krasnostawskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Stolnika Braclawskiego . . . . .	koni	100.

#### Chorągwie Kozackie.

Xięcia JMei Wojewody Ruskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Generała Podolskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Chorążego Sandomirskiego (Kazanowsk.)	koni	100.
JMPana Strażnika Koronnego . . . . .	koni	100.
JMPana Starosty Halickiego (Andrz. Potockiego) .	koni	100.
JMPana Chorążego Podolskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Chorążego Nowogrodzkiego (Ulewicza) .	koni	100.
JMPana Starosty Jaworowskiego (J. Sobieskiego)	koni	100.
JMPana Starosty Nowogrodzkiego (Piaseczyńskiego)	koni	100.
JMPana Starosty Ostroskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Starosty Zwinohorodzkiego (Ulewicza) .	koni	100.

JMPana Stolnika Nowogrodzkiego (Mieleszka)	koni	100.
JMPana Podsejda Braclawskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Podstolego Kijowskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Strażnika Wojskowego . . . . .	koni	100.
JMPana Krzysztofa Sapięhy . . . . .	koni	100.
JMPana Koryckiego . . . . .	koni	100.
JMPana Zaćwilichowskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Wadowskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Kalińskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Sokoła . . . . .	koni	100.
JMPana Ujejskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Butlera . . . . .	koni	100.
JMPana Strzyżewskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Konrackiego . . . . .	koni	100.
JMPana Rakowskiego . . . . .	koni	100.
JMPana Malińskiego . . . . .	koni	50.
JMPana Dzieduszyckiego . . . . .	koni	50.
JMPana Humieńskiego . . . . .	koni	50.
JMPana Jordana . . . . .	koni	50.
Mustafa . . . . .	koni	100.

#### Arkibuzerowie.

JMPana Starosty Rogozińskiego . . . . .	koni	600.
---	------	------

#### Rajtarowie.

JMPana Starosty Ryzkiego . . . . .	koni	500.
------------------------------------	------	------

#### Dragani.

JMPana Pisarza Polnego . . . . .	koni	400.
JMPana Starosty Kokenauskiego . . . . .	koni	500.
JMPana Henryka Denhoffa . . . . .	koni	500.

#### Regimenty piesze Cudzoziemskie.

Xcia JMcí Radziwiłła Koniuszego W. X. Litewskiego	Nr.	1000.
JMPana Generała Majora Ubalda . . . . .	Nr.	1000.
JMPana Starosty Dynaborskiego . . . . .	Nr.	1000.

IchMMPanów Wejerów Piechoty i Draganiéj . . .	Nr. 1000.
JMPana Oboźnego Wojskowego . . . . .	Nr. 300.
JMPana Rozrażewskiego . . . . .	Nr. 600.

**Piechota Polska.**

JMPana Hetmana Wielkiego Koronnego . . .	Nr. 200.
JMPana Hetmana Polnego Koronnego . . . .	Nr. 100.
<i>Praesidium</i> Kamienieckie . . . . .	Nr. 200.
<i>Praesidium</i> Spiskie . . . . .	Nr. 100.



## RZECZY z ROKU 1650.

169.

DESIDERATA OD DEPUTATÓW WOJSKA.

*Lublin 1 Stycznia 1650.*

1. Instancya wniesiona od wojska wszystkiego do JKMei o eliberacyą IchMMPanów Hetmanów, która. że jeszcze *ad effectum* nie przyszła, bo tylko JMPan Krakowski *in spe eliberationis* przez duchowieństwo (?) zostawał; zaś JMP. Wojewoda Czerniechowski *postpositus*, za którym *reiteramus* prośbę, aby według obietnicy JKMei był jak najprędzej z rąk pogańskich wyjęty.

2. Wojsku Korsuńskiemu, z którego się do więzienia dostało rycerstwo, także z Żółtych Wód, jako i Kodackich, którzykolwiek za klemencyą Boską *eliberati* do progów ojczystych powrócili, przez czas ten w więzieniu będących, aby żołd siedł na też ich poczty, na jakie przedtém służyli, aż do tego czasu póki nie wyszli. A tym, którzy jeszcze *detinentur* w krajach pogańskich, aby do dwu lat służba przyznana była na też ich poczty. Tymże aby summa od Rpltej assygnowana, tak z więzienia wyszłym, jako i zostającym, przy téjże zapłacie oddana była, i assygnacya summy pewnej za postrzały i okaléczenia. aby była naznaczona.

3. Wojsku Zbaraskiemu za odważne dzieła, straty walowe i szturmowe, czwarta ćwierć do trzech darowana, aby była przydaną, lubo się wojsko było na pięciu zasadziło.

4. Temuż wojsku summa pewna na postrzelonych i okaléczonych, aby była naznaczona.

5. Wojsku Zborowskiemu *gratitudo* proporecyonalna, a przy-  
namniej ćwierć aby była darowana tym, którzy przy boku JKMc  
zostawali, tak jako i Kamienieckim przeszłym. Tymże summa  
pewna na postrzelonych.

6. Regimenty cudzoziemskie aby ukontentowane zostały,  
tak Zbaraskie jako i Zborowskie.

7. Chléb na wojsko w téj ćwierci aby podług pierwszej  
ordynacyej JKMc był pozwolony, żeby wojsko o głodzie zapła-  
ty nie czekało: a ten pierwszy jako i terażniejszy aby na Ko-  
missyi od żadnych osób nie był impedyowany. A ponieważ nas  
konstytucyą nakryto takową, za którą *non reperitur medium*,  
abyśmy mogli i do odbierania zasług naszych przystępować,  
prosić JKMc, aby raczył *invenire modos et media*, aby ta kon-  
stytucya *de praesenti* wojsku nie szkodziła, ani *personis*, ani  
*honori*. Kondemnaty, i wszystkie przewody prawne na wojska  
otrzymane od początku borgowej służby, i któreby jeszcze *ad*  
*ultimam Martii subsequi* mogły, że nie są na terażniejszym Sej-  
mie, jako po przeszłych expedycyach kassowane, prosić JKMc,  
jako to już deklarować raczył, żeby *sub eadem securitate*, jako  
na przeszłych Sejmach, w honorach swoich wojsko całe zacho-  
wane było. Przeciw komuby się na terażniejszej Komissyjej *cum*  
*sua querela* nikt nie odezwał, ten aby *in posterum* do żadnego  
sądu nie był pociągany.

8. Traktament Panom Rotmistrzom należyty aby był z Skar-  
bu JKMc przy zapłacie generalnej oddawany, według Lwow-  
skiej ordynacyej.

9. A iż za tak częstém powłóceniem na Komissye uni-  
wersalami, do wielkich strat i kosztów [jesteśmy] przywiedze-  
ni: o nagrodę [prosimy,] abyśmy *ex nunc* odnieśli: gdyż z oso-  
bna spezę *pro actu alio Commissionis* czynić musimy.

*Declaravit* to wojsko, że, jeśli w tych punktach nie dosyć  
się wojsku stanie, na przyszłej Komissyi do żadnej rzeczy nie  
przystąpi.

Prosi wojsko Xcia JMc Jeremiego, aby raczył wojsku *pa-  
trocinari*, i *bonum* wojska wszystkiego *promovere*.

## 170.

SEFER GAZY AGA, WEZYR HAŃSKI DO KANCLERZA KORONNEGO

28 Stycznia 1650.

Wielkiej Hordy i wielkiej Ziemi Króla Jaśnie Wielkiego Dobrodzieja mego, wiary bisurmańskiej Giraj Hana Wielki Wezyr, który jest zawsze przy nim i zasłużonym, Ja Wielki Sepher Gazy, Jaśnie Wielmożnemu na tym świecie wielkiemu przyjacielowi i bratu memu Kanclerzowi Koronnemu, co my nizki pokłon oddawszy, z braterskiej miłości pytamy się o zdrowiu dobrém WMPana: jak się macie, czy dobrze się powodzi po zdrowiu? — Kiedy Najjaśniejszy Król JMć był pod Zborowem, jam między niemi zgodę zawarł, jak WMci to jest świadomo. Między tak wielkiem wojskiem, dwóch Królów przywiodłem do zgody i przyjaźni. I przysięgliśmy na to, i przyobiecaliście dwa kroć sto tysięcy pięćset Talerów, które mieliście dać. Trzydzieści tysięcy Talerów oddaliście, i zastawę; a w ostatku na staranie wzięliście Sulimana Agę na przysłanie ostatka pieniędzy. Według przysięgi w słowieście się nie stawili. Daliście inszemi rzeczami, któreście rachowali na dwadzieścia cztery tysiące albo więcej, a gotowizny 6000 Talerów. Przeto przed Hanem haniebnieście mię zawstydzili, i w kłopot wprowadzili, (bo te rzeczy ledwie się stoją 10,000 Talerów,) i Hana JMci zafrasowali. Dalej co miałem czynić? Musiałem kilka razy się pokłonić Hanowi JMci do nóg, i uczynił do mnie punkt: „Potrzeba, aby u Królów stałe słowo było; inaczéj czynić nie jest słuszną“. Powtóre, teraz posyłamy sługę Machmet Gazy Malisk. Jeżeli chcecie z Najjaśniejszym Hanem Dobrodziejem naszym w przyjacielstwie i braterstwie i zgodzie mieszkać do śmierci Hańskiej, tegoż Posła raczcie WMć prędko odprawić. oddawszy mu 40,000 Talerów, a swoją zastawę odbierzcie. A moje słowo żeby przed Hanem JMcią nieodmienne było, przysięgi i słowa nie odmienając, tę sumnę do skarbu Dobrodzieja mego przysyłajcie. A da Pan Bóg, jeżeli przyjaźni i braterstwa Dobrodzieja mego żądać zechcecie, na swoją szyję biorę, iżę dotrzyma przyjaźni. A jeżelibyście słowo swoje i przysięgę od-



mienieć chcieli, to Boże zawaruj! Nie jest dobrze przysięgę łamać, tę sklęjoną przyjaźń rozrywając. A jeżelibyście inaczej uczynili, waszym zostawom byłoby nie dobrze. Kto w Panu Bogu ufa, nie jest od niego oddalony.

*Sepher Gazy Aga, Hański Wielki Węzyr.*

### 171.

#### ISLAN GEREJ HAN DO KRÓLA JANA KAZIMIERZA

*28 Stycznia 1650.*

**P**anu, który stworzył nas i was, Panu Bogu bez końca chwałę dajemy i Prorokowi naszemu Mechmetowi z Towarzyszami jego, będąc Wielkiej Ordy, wielkiej Monarchii, Prowincyi Kipdżaackiej stolicy Krymskiej nieogarnionych Tatarów szerokich Ziem, i Państw i wszystkich Nohajskich Tatarów Królem Wielkim, Islan Gerej Han. Najjaśniejszemu Królowi Polskiemu, Ruskemu, Pruskiemu, Litewskiemu. Mazowieckiemu, Inflantskiemu, Kijowskiemu, i inszych Państw Wielkiemu Królowi bratu naszemu Janowi Kazimierzowi, którego zdrowie bogactwa i Państwa niech nie ustają do śmierci. Przy oświadczeniu przyjaźni naszej braterskiej, pytamy się o zdrowie WKMcI, jako się macie, czy dobrze się powodzi? czy zdrowicie? — a po tém pytaniu o zdrowie WKMcI, jest to: Wiadomo WKMcI, jakie między nami były słowa postanowione na braterstwo i przyjaźń aż do śmierci Naszej. Nie odstępując od tego braterstwa i przyjaźni, przyjacielowi WKMcI jestem przyjacielem, jakośmy między sobą umówili i poprzysięgli aż do śmierci, której przysięgi na wieki złamać nie myślimy. A w przysiędze zobowiązanej jest ta wiadoma WKMcI pierwsza przysięga, żeście mieli dawać dwa kroć sto tysięcy Talerów; a jenoście dali trzydzieści tysięcy Talerów, a w ostatek daliście zastawę swoją; a żeście mieli znowu ostatek odesłać przez Solimon Agę, któregoście z sobą wzięli. Temu słowu swemu dosyć nie czyniąc, tylkoście mu dali sześć tysięcy Talerów gotowych, a we dwudziestu czterech tysiącach daliście mu różnych rzeczy. Który się powróciwszy do nas z temi rzeczami, szacowano je; zaledwo stały za dziesięć tysięcy. Jednakże przyjęliśmy to dla braterstwa WKMcI w ta-

kiéjże summie, w jakiej były dane. Czy taką ma być przyjaźń Wasza? Nie do rzeczy jest, aby słowo Królewskie miało być odmienne. Nieprawdziwém słowem żadna rzecz nie może być sklejona, i przyjaźń i braterstwo nie może trwać. Przetoż teraz posyłamy Mechmet Gazę. Jeśli z nami chcecie dotrzymać przyjaźni do śmierci, tedy przyslijcie przez niego ostatek summy, to jest sto czterdzieści tysięcy Talerów, a oprócz tego czterdzieści tysięcy Talerów, które oblężęcy Zbarazcy nam obiecali. Czego wszystkiego czyni summa sto ośmdziesiąt tysięcy Talerów: tę summę wszystką odeślijcie nam tej zimy według przysięgi swojej. Co gdy odeślecie, tedy da Pan Bóg, że my przysięgi i słowa nie odmieniamy, o cokolwiek nas będziecie żądać na przyjaźń i braterstwo nasze, nieodmiennie uczynimy: a jeśli Wy słowo zasie odmienicie, i przysięgi nie dotrzymacie, tedy z Was samych a nie z nas przyczyna będzie. Czego zawaruj Boże! Wszak wiecie, że nie dobrze to jest przysięgę łamać i słowo odmienić. A jeśli braterstwa i przyjaźni swojej nam dotrzymacie, tedy i my gotowiśmy. Wy więc przysięgi dotrzymajcie, i odsyłajcie nam jako najprędzej tę summę. A zatem Was Panu Bogu oddaję.

## 172.

### SPOSÓB ODPRAWY POSŁÓW MOSKIEWSKICH

*około 15 Marca 1650.*

Po skończeniu rozmów, gdy Posłowie na Zamek się zjadą, zasiadłszy z IchMMPanami Senatorami w Izbie Otwiernej, zobopólne gramoty, konfirmacją wiecznego przymierza w sobie mające, tak od Króla JMci dla posłania Carowi z pieczęciami Koronną i W. X. Litewskiego, jako i od Cara, dla oddania Królowi JMci przyslaną, porządnie skorygują, i wspólnie z Panami Senatorami pojdą do Króla JMci do pokoju. Tamże hramotę Króla JMci wzięwszy swą, kilką słów rzecze do Posłów, i odda im hramotę; oni wzajem hramotę Carową do rąk Króla JMci oddadzą, zaczęm odejść. A gdy bankiet będzie, Król JMci zasiędzie do stołu; Posłowie postoją nieco, a potem posadzeni będą.

<sup>f</sup> Nazajutrz, gdy Posłowie przyjdą na Zamek, Pieczętarz stojąc przy Królu JMei rzecze: „Najjaśniejszy i Wielki Hospodar Król Polski i W. Xiążę Litewskie i innych Bożą miłością, itd., Wielkiego Hospodara Cara i Wielkiego Kniazia Alexeja Michajłowicza wsiej Rusi Samodzierey i mnolich Hospodarstw Hospodara i Oblatjela Was Wielkich Posłów, w luboj odprawuje, i hramotę swoją Królewską do J. C. Wieliczestwa przez was posyła“.

Potém upomni ich, aby przystąpili do Króla JMei, który wzięwszy od Pana Pieczętarza hramotę, i powstawszy z krzesła, rzecze do nich te słowa: „Cara Alexeja Michajłowicza Hospodara waszego, Brata naszego, pozdrowicie od nas“. *Interim* hramotę da Starszemu Posłowi. Posłowie wzięwszy hramotę, oddadzą ją Dworzaninowi swemu.

Potém upomnią ich, aby szli do pocałowania ręki Króla JMei i Dworzanie ich: po nich Przystaw ma iść.

*Tandem* P. Pieczętarz będzie mówił: „Najjaśniejszy Król JMé Pan N. Mwy Was, Carskiego Wieliczestwa Wielkich Posłów, żałuje swym Królewskim obiectem, który wam będzie odesłany, a teraz odjedźcie do stanowiska swego“.

Tegoż dnia albo nazajutrz Posłowie i Dworzanie Carscy pożalowani od Króla JMei upominkami, *pro qualitate personae*.

Nim będą mieli odjechać w drogę, ma być Posłom otwiet z kancelaryej posłany, w którym wszystko ma być wyrażono.

Podarki od Króla JMei zwyczaj im odsyłać do stanowiska; a te podarki, które oni dali, wracać im. Potém naznaczyć im dzień wyjazdu, i wyprowadzić bez assistencyej. Król JMé ś. p. do Posłów za Carskie zdrowie wypiwszy, każdemu z nich po czarce nalanęj dał i darował.

### 173.

#### INGRES POSŁÓW MOSKIEWSKICH DO WARSZAWY

16 Marca 1650.

Wyjechał przeciwko nim JMP. Podczaszy W. X. Litewskiego, z JMPanem Wesslem Chorążym Nadwornym, Starostą Rożań-

skim w karecie, i przednia kawalkata JKMci. Czekali nad Wiaślą u przewozu kilka godzin, nim się Posłowie w batach przewieźli. Wsiadłszy Pan Podczaszy z karety, stał przy karecie: a oni też nad brzegiem stali, jeden na drugiego poglądając; bo P. Podczaszy chciał, żeby do niego Posłowie przystąpili. A Posłowie też przestrzegali swojej prerogatywy, według dawnego zwyczaju, aby ich nasi Posłowie od Króla JMci witali. Przystąpił jednak do nich Pan Podczaszy z Panem Wesslem, witając imieniem Króla JMci. Chciał mieć prawą rękę, i do karety ich swojej prosił, aby wsiadli, i długo z sobą się certując, że Posłowie Moskiewscy w osobie Carskiej będąc, prawej ręki naszym pozwolić i do karety wsiąść nie chcieli; ale do swoich naszych prosili; i takż do Króla JMci o tém po dwakroć wysyłali, a tymczasem przymawiali sobie z obu stron. P. Podczaszy powiedział: „żem ja ciebie Panie Puszkini, gdyś był w Poselstwie ze Lwowem, przyjmował, a mieliśmy pierwszą rękę“. Odpowiedział na to: „łziesz Tyszkiewicz! a to i teraz prosiłeś nas do swojej karety, a powieśdasz znówu, że to Królewska kareta“. Pan Podczaszy zaś na to: „Gdybyś nie był w osobie Carskiej, za takie słowa u nas biją w gębę“. — Powiedział znówu, „że i u nas durnych biją, którzy nie umieją czeić Posłów Wielkich; bo ty tylko nas znieważasz“. — Potém pytał Pana Starosty Rożańskiego, jak go zowią? — Pan Podczaszy powiedział, że to jest Choraży Nadworny Koronny, Tykociński, Białoostocki i Rożański Starosta. Pytał tedy: „a czemuż do mene niczoho nie howorysz?“ — Powiedział: „bo nie rozumiem, co wy mówicie“. — „A naszcoż tebe głupeho do mene Korol przysłał?“ — Odpowiedział: „nie jać to głupi, ale mnie do was głupich przysłano, z taką waszą polityką; ubrany mój hajduk mógłby do was poselstwo odprawić“. — Z gniewem wielkim rzekł Puszkini: „Bładyn syn hajduk z toboju! Nie zapry sie toho pered Korolem kak nas beczestnyte! Nie tak nas Wielkich Posłów ś. p. Korol Władysław szanował i przyjmował. Będziemy wiedzieć, jako się u Korola o tém domawiać“. — Przybieżał potém od Króla P. Gołkowski, żeby się więć nie alterkowali, ale we wszystkiém ich wolą czynili. A wtém wsiadli

do karety Puszkinowej, którą kupił od Pana Zawiszy Marszałka Nadwornego Litewskiego w drodze, i usiedli, P. Podczaszy i P. Starosta Rożański naprzeciwko Wielkim Posłom, i wjeżdżali do miasta takowym porządkiem. Cechy szły starój i nowój Warszawy. Rozmaite po nich piechoty. — 200 Węgierskiej JKMc. Za nimi dwóch jechało Moskalów; jeden w sobolej axamitnej czerwonej ferezyj starój, łańcuchem przepasał się; drugi w axamitnej fiałkowej letniej polskim strojem robionej. Prowadzono za nimi koni 30 w kapach z mitukami nieszumno ubranych i miarnych: przy koniach 4ch małe były tołumbasiki. Potém Pan . . . . . z Draganią królewską i kompanią Neldową dragańską. Następowala tuż kawalkata Kozacka od różnych Panów zebrana. Za nimi czterech jechało Moskalów pięknie ubranych, Dworzanie Carscy. Kawalkata też nasza usarska zbierana od Pieczętarzów i od Arcybiskupa. (Po nią umyślnie posyłano.) Moskiewscy potém Dworzanie jechali przeplatano z naszymi, a przed samą kareta bratanek Puszkinów Posła Wielkiego w dziesięciu leciech, nadobny i na pięknym koniu. Posłowie w karecie swojej włoskiej, konie polskie nasze, woźnice Moskiewscy, za kareta koni jazdy sześćdziesiąt Moskwy. Kareta druga sześcią koni, wózków cztery po tyleż koni; na jednym w klatce dwóch sokołów żywych. *Circumcirca* wszystka Gwardya Króla JMci szła. Odprowadzili tedy Posłów o godzinie siódmej z wieczora do ich stancyi, mianowicie do Dworu Pani Szalapskiej.

Dnia 18 Marca.

Cztery karety JKMc. z Panami, Podczaszym i Panem Starostą Rożańskim posłano po Posłów Moskiewskich do przywitania JKMc. Jechali tedy do Zamku wspólnie z naszymi, dwóch Wielkich Posłów Moskiewskich i trzeci Djak, to jest Pisarz. W drugich Dworzanie Carscy w wielkich szłykach marmurkowych, jako na pierw ubrawszy się, a przed nimi służby ich z sorokami soboli, nieśli dwóch żywcem w klatkach. I odprawiwszy do Króla JMci zwyczajne poselstwo, oddali prezenty swoje i hramotę od Cara swego. Xże JMP. Kanclerz W. X. Litewskie-

go przyjmował i odpowiadał od Króla JMci. Pytał ich potem, jeśli chcecie Królową JMé witać. Odpowiedzieli: „że nie możemy o tém Carskiego rozkazania“. Naznaczono im ten dzień dwudziesty Marca na rozhówór z Panami Senatorami; po czém odjechali do stancyj swój, gdzie ich po przywitaniu Królewskiem tegoż dnia częstowano. Lecz to oni nie wiele akceptowali: owszem domawiali się, aby im miasto obroków i bakiów oddawano pieniądze z Skarbu Króla JMci. Czego jednak dokazać nie mogli, ale podług zwyczaju Skarb Koronny ony prowaduje.

### 174.

KRÓL DO X. PRYMASA I BISKUPÓW.

Warszawa 20 Marca 1650.

Jan Kazimierz etc.

*Reverende in Christo pater, sincere nobis dilecte!*

Nie spodziewaliśmy się, aby Posłowie Moskiewscy mieli do nas z tém przyjechać, co na rozmowach przed Panami Senatorami od nas na to deputowanemi wnieśli, uskarżając się naprzód, że Car Moskiewski listami prywatnemi różnych osób, tak z W. X. Litewskiego, jako i z Korony, mianowicie miejsc pogranicznych, w których mu tytułów zwyczajnych nie dokładano, albo nienależyte dawano, zelżony jest. Upominają się za tem, aby takich na gardle karano według dawnych obietnic i odpisów JKMcí ś. p. Władysława IVgo Pana Brata Naszego: inaczej, gdyby takiej sprawiedliwości nie odnieśli, że pakta są zgwałcone i pokój rozerwany jest, potrzęsają i wojną grożą. Odpowiedzieli im na to Panowie Senatorowie *ex Senatusconsulto*, ukazując *rationibus*, jakiekolwiek znaleźć się mogą, że przez to pokój rozerwać się nie może, i że ci, którzy to *ex ignorantia* uczynili, *poenam capitis non meruerunt*: a że pierwój sądzić ich, niż karać potrzeba. Ale i te przyczyny nie wiele u nich miejsca mają. Wnieśli drugą skargę o książki, których kilka tak łacińskich, jako i polskich gdzieś nazbierawszy, *arguunt* nas z nich *violati foederis et juramenti* dla tego, że w nich wspominają *res feliciter gestas* przeciwko temu narodowi tak

Króla JMci ś. p. Pana Ojca Naszego, jako i JKMci Władysława, jakoby to wszystko miało być w zapomnieniu, i tego nie godziło się wspominać, że był Pan Brat Nasz obrany Carem Moskiewskim, że oni *bello debellati, arcibus et provinciis multati*. Przytaczają nadto z tychże ksiąg niektóre słowa, jakoby nadto z tychże ksiąg na zniewagę narodu ich miały być pisane. Nie wstydzą się upominać, abyśmy im za to puścili Smoleńsk i insze Zamki pobrane. Pięćkroć sto tysięcy Czerwonych Złotych abyśmy im nadto zapłacili, i przednią osobę, w Senacie będącą, na gardle karali. Przydają to, że gdyby tego nie odnieśli, pokój i pakta są rozerwane, i że z niczém chcą odjechać. Dorozumiewamy się *ex tam superbo postulatu*, że im nietylko téj Korony *recens calamitas*, że nas *debellatos et exhaustos* rozumieją, jako to *palam exprobrant*, ale i nieprzyjaciele nasi *adunt animos* przeciwko nam i Państwowi naszym. Nie zaniechaliśmy przez Pany Senatory nasze wybijać im to z głowy, że takie pisma w zgodzie i pokoju między Państwa nic nie gwałcą. Ale że ten naród jest uporny, i wojną bezpiecznie natrząsa, a od instrukcyj sobie danych, wątpimy aby odstąpić chciał, jeżeli dalej przy tém co już deklarowali upornie staną, żądamy tedy uprzejmie WMci, abys nam zdanie swoje nieomieszkanie oznajmił, i zdrowej rady dodał, jako w tak wielkiej sprawie która *salutem et decus et existimationem* Nas i téj Korony zachodzi, postąpić sobie mamy. Życzymy *etc.*

### 175.

ROZHOWORY POSŁÓW MOSKIEWSKICH Z SENATORAMI.

Warszawa 20 — 24 Marca 1650.

Zasiadłszy z IchMMciami Posłowie Moskiewscy, w propozycyęj swojej *sub trutinam* Królowi JMci i Panom Radom podali: „Dla tegośmy, prawi, od Wielmożnego Dobeclawa Cieklińskiego Kasztelana Czechowskiego i towarzyszków jego od Najjaśniejszego Pana Kazimierza Króla Polskiego i wszystkiéj Rpltéj Posłów wysłanych potwierdzonej hramoty przymierza wiecznego przyjąć nie mogli, że pomyłki w tytułach częste Carskich przez Panów Wojewodów pogranicznych, Starostów, Urzędników,

Dzierżawców, i Szlachty waszój w listach do Wojewodów pogranicznych Moskiewskich i do samego Cara pisanych ku naruszeniu wiecznego przymierza stały; o które Jego Carskie Wielicestwo często i gęsto uskarżając się do Króla JMci ś. p. Władysława pisał, sprawiedliwości prosząc: a Król JMć z Panami Senatorami takowych występków na Sejmie miał być sędzi i karać. A że do tych czas od lat 15 nie sądzono ich, sprawiedliwości żadnej nie otrzymaliśmy, przez to samo dohowór wiecznego Cara Naszego naruszyliście. — Potém wyliczali tych wszystkich *de nomine et cognomine* (niektórych *in cineres reductos*.) którzy pomyłki czynili; między inszemi Xcia JMPana Wojewodę Ruskiego list autentyczny produkowali, po przyjacielsku z umniejszeniem tytułu do Cara pisany. A drugich Panów na szwiczach (*id est* na regestrach) w głowach Pana Chorażego Koronnego kładąc, podali, i *serio* domawiali się, aby ci wszyscy gardłem przy nich, nim odjadą, karani byli. A potém aby na Sejmie konstytueya takowa stanęła: jeśliby potém w tytułach drudzy błędzili, i pisząc Carskich tytułów nie dokładali, aby także gardłem karano. Czego jeżelibyście uczynić nie chcieli, wieczne pakta poprzysiężone rwać się będą. Nasi IchMMPanowie Senatorowie ten punkt do Króla JMci wzięli do jutra, a oni tego dnia do stancyej swojej odjechali.

Dnia 22 *ejusdem*.

„W oracyej do Ojca Ś<sup>ci</sup>, Pan Kanclerz Koronny w Poselstwie będąc, że nazwał obranym Carem Moskiewskim ś. p. „Króla JMci. Xdz Cieciszewski Jezuita *ordinarius* JKMcI we „Lwowie na kazaniu swoim powiedział, że Moskvicin z Węgrzynem zmówili się na Koronę Polską. Xiędzu Pstrokońskiemu Twardowski przypisał księgcę, tykając Cara, w majątności „Pana Leszczyńskiego terazniejszego Podskarbiego Wielkiego „Koronnego w Lesznie drukowaną. Za tak tedy wielkie Cara „Naszego i Państwa Moskiewskiego urągania, oddajecie za cześć „naruszoną Carską, Smoleńsk ze wszystkimi do niego należącemi Zamkami; a za dyshonor Bojarów 500,000 Czerwonych Złotych, jeśli chcecie, żebyśmy pakta wieczne potwier-



„dzili. A jeżeli na to nie zezwolicie, tedy my zebrawszy wszyst-  
 „ko duchowieństwo swoje, i wzięwszy w ręce wieczne pakta  
 „poprzysiężone, będziemy po Cerkwiach nosząc, Bohu w Trój-  
 „cy sławiwomu i Przeczystej Boharodicy (*id est. coram Deo Tri-  
 „no Virgine Sma et omnibus Sanctis*) protestować, że wy nie  
 „dosyć czyniąc paktom poprzysiężonym, onych naruszacie  
 „i rwiecie. I napiszemy do Turczyna i Tatarzyna, że ich po  
 „księgach malujecie, jakoby z wami nie nigdy nie wygrali; o co  
 „się uraziwszy, dopomogą nam na was. Będziemy mieć po so-  
 „bie i wasze wojsko Zaporowskie, które się dawno w protek-  
 „cyą Carowi Naszemu podaje, i poda“. (Jakoż i listy od Chmiel-  
 „nickiego do Cara pisane pokazywali w Senacie.) „A do tego  
 „Państwo wasze w niwecz spustoszone przez żołnierzy i wojnę,  
 „tak dalece, że kura, od Smoleńska począwszy, do Stanisła-  
 „wowa, śpiewającego nie słyszeliśmy. Ludzie wasi od głodu  
 „umierają i do Gospodarstw naszych Chrzęścianie sprzedają się,  
 „o wspomóżenie i karń Jego Carskiego Wieliczeztwa prosząc.  
 „W naszym zaś Gospodarstwie wszystkiego dosyć; i żołnierza  
 „cudzoziemskiego podostatku mamy; Szwedów nawet. O sobie  
 „zatem radźcie jako najlepiej, żebyśmy ukontentowani byli“. —  
 Wzięli do jutra tego dnia Panowie Senatorowie.

Dnia 23 ejusdem.

Król JMé z Panami Senatorami namówiwszy się, odpo-  
 wiedzieć kazał: „O pomyłki w tytułach stale prosić Cara JMci,  
 „aby dla braterskiej miłości ś. p. Króla JMci, i ze mną na po-  
 „czątku panowania mego, kondonować tym wszystkim raczył,  
 „którzy nieświadomi będąc Ruskiego pisma, pisząc, zgrzeszyli:  
 „a potem *serio* przykażę. aby się to nie działo, i karać prze-  
 „stępców na Sejmie podług praw naszych obiecuję. Pakta też  
 „*inviolabiliter* zachować chcę w całe. O księgach drukowanych  
 „więcej mówić i exaggerować nie kazał, bo o tém mówić, jest  
 „dzieło niekzemne, *id est* sprosne. Po wszystkich narodach dru-  
 „kują co chcą, i będą drukować. Drukujcie i wy sobie, co chce-  
 „cie; my się o to brać nie będziemy. *Consequenter* i w tém  
 „wzmianki czynić nie kazał, że za cześć Carską naruszoną,

„Smoleńska upominali się, a za bezczestwo (*id est dishonor*) „Hospodarstwa Moskiewskiego 500,000 Czerwonych Złotych „domawiali się. I owszem, kazał im powiedzieć, że gońca swego do Cara wyśle, skarżąc się na was, że wy na poselstwie „plotkami bawicie Panów Senatorów, i niesłusznych rzeczy dar- „mo się upominacie“. Rozgniewana Moskwa poczęła wojnę potrząsać, i rozjechali się do hospód. deklarowawszy się, że więcej na rozhovor przyjeżdżać nie mieli; ale affektowali, aby ich z niczém odprawiono. Ludzi różnych, co przychodzili, słowami lżyli i sromocili. Nazajutrz *ex consilio* Król JMé kazał wytrąbić, aby żaden nie ważył się od Moskwy kupować towarów, i tam do nich chodzić. I samym wychodzić nie kazano z stanowiska. Bardziej się jeszcze Moskwa dąsać poczęła.

Dnia 24 *ejusdem*.

Była tajemna rada, z której posłano do nich Pana Marszałka Nadwornego Koronnego, [aby,] jeżeli będą na Zamku. tamże skarżyli o bezczestwo. Potém jeździł do nich JMP. Kanclerz Koronny; znowu Xże JMé Kanclerz Litewski; i tam ich racyami dewinkowali, że *mitius* postępować poczęli. Otrąbiono znowu, (albowiem prosili,) żeby przedawali. P. Starosta Rożański z rozkazania Króla JMci przeprosił ich o to, *uti praemissum est superius*, i potém na rozhovorze byli po dwakroć. Stało tedy na tém, żebyśmy Gońca, i oni swego do Cara posłali; czego się usilnie domawiali, lubo im nasi *repulsabantur*. Jedzie tedy Goniec nasz po Wielkiej Nocy, P. Bartliński sługa Xcia JMci Litewskiego [Hetmana?] o deklaracyę Carską: a Moskwa do powrotu Gońców w Warszawie mieszkać będzie; na których codzień z Skarbu po pięćset Złotych wychodzi.

## 176.

ISLAN GEREJ HAN DO KRÓLA

1 Kwietnia 1650.

Oddawszy nieskończone i niezliczone dzięki za dobro i szczególne miłosierdzie Bogu wszechmogącemu temu, któremu podlega wszystko stworzenie, ziemskie i niebieskie trony, tudzież po-

kłoniwszy się Mechmetowi i Mustafie Prorokom jego, którym niechaj będzie wieczny pokój; za których przyczyną z łaski swęj Stwórca nieogarniony mnie z niczego nad inszych szczęśliwym i wybranym uczyniwszy. togą honoru przyodziawszy, i koronę szczęśliwości na pokorną moją głowę włożywszy, na wysokim tronie posadził, zdrowiem dobrém i fortunami obdarzył, będąc Wielkięj Ordy, wielkięj Monarchięj, wielkięj Prowincyęj Kibdziackięj stolicy Krymskięj, nieogarnionych Tatarów, niezliczonych Nohajów, górnych Cerkiesów, i wojennęj Tugacyęj Wielkim Césarzem, wysokim Monarchą, i Potentatem od wschodu słońca, Islan Geraj, Han, którego żywot i szczęśliwe panowanie niechaj trwa na wieki: Najjaśniejszemu Janowi Kazimierzowi Korony Polskięj, Litewskięj, Ruskięj, Pruskięj, Mazowieckięj, Czerniechowskięj, Żmudzkięj, Szwedzkięj, Wandalskięj dziedzicznym Królem Wielkim będącemu, bratu naszemu Królowi JMci (którego panowanie szczęśliwie niechaj trwa w potomne wieki,) miłego zdrowia uprzejmie powinszowawszy, pytając się o dobrém zdrowiu i szczęśliwém powodzeniu Waszém, oznajmujemy:

Najprzód, iż podług postanowionęj szczeręj przyjaźni pod Zborowską fortecą, jeden z Dworu Waszego, Bieczynski, z przyjacielskim listem Waszym tu przyjechał, przez któregoście oznajmili, że pieniądze nasze z zupełną do Kamieńca są przyniesione; zaczęm Starostę Sokalskiego, któregoście nam w zastawie dali, odesławszy, abyśmy pieniądze nasze odebrali. Na te tedy słowa, Waszego zastawę posłaliśmy, Gońcowi Waszemu Bieczynskiemu niektóre rzeczy zleciwszy. A przy tém i o zamysłach Naszych pytaćeście się kazali. Zaczęm za łaską, pomocą, i miłosierdziem Bożém pod czas terazniejszy nie mając żadnego nieprzyjaciela, na wszystkie strony w skutecznęj jesteśmy przyjaźni. Jednak w jednę sprawę z Posłami Waszemi tu będącemi, Starostą Sokalskim i Bieczynskim siła rozmów o rzeczach godnych traktowaliśmy; toż i Kalńmowskiemu dostatecznie referowaliśmy. Z czém posłaliśmy poważnego z sług naszych Mustafę Agę, onemu cokolwiek jest w sercu naszém, intencye i zamysły wszystkie ustnie zaleciwszy. Tylko o tych rzeczach

z Starostą Sokalskim i Kalinowskim traktując, zlecone punkta nasze dobrze wysłuchajcie. A iż tego sługę naszego Mustafę Agę posyłamy tą intencją do Was, iżby z Wami, z bratem Naszym, do śmierci przyjaźń i braterstwo Nasze mocno ugruntowane trwało, cokolwiek w sercu Naszém jest, tośmy ustnie zlecili słudze naszemu Mustafie Adze: cokolwiek Wam od Nas opowie, to własne będą nasze słowa; tylko dobrze wysłuchawszy tę sprawę, chciejcie zacząć. Na który czas przysposobiwszy się możecie być gotowemi? o tém tu do Nas przez Mustafę Agę dawajcie znać. Lub lecie, lub zimie, zawsze kiedy będzie wola Wasza, My będąc gotowi, tylko na rezolucją Waszą oczekiwamy. Ta rzecz jest wielka! Nadzieja w Bogu (jeżeli się koło niej gorąco zachodzicie,) siła Państw i Królestw nabyć możecie: tylko Wy gotując się, oznajmicie o czasie. Zaś o Kozakach Zaporońskich niektórzy ludzie jeśliby Wam co przeciwnego powiedali, nie wiercie: bo naród Kozacki wasi to słudzy i poddani. Wy gdziekolwiek zamysławacie, oni ochotnie służyć Wam i przodkować będą, i z nami to w paktach mają, że bez woli naszej nigdzie się ruszyć nie mogą. Zaczém ludzkim powieściom ucha nie nadstawiając, Państwo i Królestwo starajcie się pozyskać. A zatem lubo to mała rzecz, na znak przyjaźni lubie, które My sami przypasujemy, Wam w pozdrowieniu posyłamy, które za wdzięczne przyjąwszy, zdrowo raczcie zażywać. Życzymy zatem WMci dobrego od Pana Boga zdrowia.— Data w Bachesarsaju, w miesiącu Rabrultwet (?), *id est Ima Aprilis* roku ich Mechmetowego (1650).

Na marginesie.

Ażeby przyjacielskie listy nasze były tém milsze, tedy Potockiego za zdrowie głowy Waszój wolnością darowawszy, posyłamy: co za wdzięczne raczcie przyjąć.

### 177.

SOŁTAN GAŁGA DO KRÓLA.

.1 Kwietnia 1650.

Podziękowawszy naprzód Bogu Wszechmogącemu za nieskończone i szczególne miłosierdzie, temu pod którego władzą są

wszystkie kreatury ziemskie i niebieskie; oraz pokłon oddawszy Prorokom jego Mechmetowi i Mustafie, którzy niechaj zażywają wiecznego pokoju, za których przyczyną z łaski swój Stwórca nieogarniony mnie z niczego szczęśliwym i wybranym uczyniwszy, togą honoru przyodziawszy, i koronę szczęśliwości na pokorną głowę włożywszy, na wysokim tronie posadził, zdrowiem dobrem i fortunami obdarzył, będąc Wielkiej Ordy i Wielkiej Monarchiej Prowincyj Kipdziackiej *etc.* i wojennej Tugacyj Wielkim Gałgą Sołtanem, Wysokim Monarchą i Potentatem na wschodzie słońca, Geraj Sołtan, którego szczęśliwe panowanie niechaj trwa na wieki, — Janowi Kazimierzowi Polskiemu *etc. etc.* Najjaśniejszemu Królowi JMei, Bratu naszemu, którego szczęśliwe Panowanie niechaj długo trwa, zdrowia dobrego, i szczęśliwego powodzenia powiuszowanie [przynosi;] o którym spytawszy się, to oznajmujemy:

Że przyszedł tu Posel Wasz do Wielmożnego, szczęśliwego i potężnego Hana Wielkiego, Brata Naszego, z przyjacielskiem pismem Waszém po zastawę, którąście pod Zborowem dla utwierdzenia przyjaźni byli dali, żądając, aby Starostę Sokalskiego i Potockiego tu ztąd odesłano. Obudwóch tedy tych odsyłając z przyjacielskim i poważnym listem, jednego z swoich Urzędników wybranego i poważnego, a niemniej świadomego Mustafę Agę posyła, któremu to wszystko ustnie zlecił, cokolwiek w sercu swoim zamysłów miał. Jako tedy tam za łaską Bożą dojedzie, raczcież pomienionego sługę Naszego przed obecność swoją wezwać, i o wszystkich sprawach spytać. A gdy znak miłości Waszej przystąpi, tedy się około sprawy téj zachodzić gorąco zechciejcie. Nadzieja w Panu Bogu, że ta sprawa będzie do wielu dobrego przyczyną. Zatem Wam życzę zdrowia dobrego. — *Data w Akmetczecien Aprilis 1650.*

### 178.

SOŁTAN NURADYN DO KRÓLA.

1 Kwieńcia 1650.

**Z**a pomocą i miłosierdziem najwyższego i nieogarnionego Boga, Wielkiej Ordy *etc.* Wielkim Królem będący *etc.* Najja-

śniejczy Janie Kazimiérzu Bracie Nasz Polski, Litewski, Ruski *etc.* Królu, którego panowanie niechaj trwa na wieki. Spytawszy się o zdrowiu dobrém i szczęśliwém powodzeniu Waszém, oznajmujemy, jeżeli o zdrowiu i powodzeniu naszym podług affektu Pańskiego swego pytać się raczycie, tedy z łaski najwyszszego Boga, za szczęśliwego panowania Wielmożnego i szczęśliwego Brata naszego Hana JMci (za którego zdrowie wszystko Królestwo, wszyscy Mechetystowie najmniejsi i najwięksi Pana Boga proszą) i myśmy dobrze zdrowi. Przytém Posel Wasz Bieczynski tu przyszedłszy z listem Waszym przyjacielskim, w którymżeście żądali Starosty Sokalskiego, w Zborowie pod pretekstem zastawy tu danego, żądanie Wasze wielce sobie Han JMé ważąc, posłał go, i napisawszy przytém list przyjacielski, przez Mustafę Agę posyła, onemu wszystkie swoje intencye ustnie zleciwszy. Jak tedy tam za łaską Bożą stanie, referowawszy to wszystko przed obecnością Waszą, co mu Han JMé zlecił, w tém Wy łaskę swoją oświadczając, raczeie około tój sprawy gorąco chodzić; godząc na to, abyście się od nas nie odłączając, przyjaciela i bratem naszym do śmierci byli. Bo to jest wielka sprawa. Nadzieja w Bogu, iż siła dobrego będziecie przyczyną: tylko Wy, co postanowicie, nam raczeie oznajmić, prosimy. Życzymy Wam zatem dobrego od Pana Boga zdrowia. — *Data w Kanysaraju in Aprili 1650.*

## 179.

KISIEL WOJEWODA KIJOWSKI

DO MIKOŁAJA POTOCKIEGO HETMANA KORONNEGO

z Kijowa 4 Kwieciana 1650.

Jak wiele ojezynie krwawy przypadek WMPana a nam wszystkim żalosny przyniósł *doloris, calamitatis, et detrimenti*, tak wiele szczęśliwy *reditus* przynosi szczęścia, sławy, *et emolumenti*. Jako tedy Panu Bogu dziękuję, że mi się już dostała *ad osculum summi desiderii* litera WMPana zwykłej łaski i braterskiego affektu pełna, tak onegoż proszę, aby mi *ad amplexum* samego WMPana jako najprędzej dojść pozwolił, i jak najdłużej ciągnął ojezynam i nas domowych *incolumitate et prosperitate*

WMPana. Pisania od WMci mego Pana, kromi terazniejszego, nie miałem żadnego przed tém; z którego *abunde liquet*, że nie pierwój WMP. domu swego *tot rerum vicissitudinibus jactatae* bierzesz *curam et sollicitudinem*, ale jako *Pater Patriae* zaraz ojczyźnie utrapionėj *indulgere*, nad nią litować, i jej *consulere* chciałbyś. A teć téż były wszystkiėj Rpltej *vota*, że zagniewane niebo dotychczas na nas, samemu to WMPanu zachowało. Lecz jako to zacząć? sama Boska prudencya sporządzić może! Mały czas oddalenia od ojczyzny WMPana nieszczęśliwego; ale wielka w niój odmiana. Nie ta *rerum facies*, nie tć dostatki, nie ten *militiae bene exercitatae robur*; ale taż *infortunio nostro inflata* i zająszona *rabies*; włości wszystkie u nas pustek zostały pełne, że zaledwie *colluviem et congeriem armatae plebis* strzymać i wyżywić może Ukraina. Te *activae et passivae rationes obruere afflictam* ojczyznę naszą. Chybaby od WMPana co pewnego mieć mogła *de dissoluta armorum societate plebis nostrae* z Orda. Ale i to na koniec *lubrica* pogańska *fides*, krwi nie syta Chrześciańskiėj, lubo wniść zechce w nasze *intestinum bellum*, lubo się zasadzić na *exitum* rzeczy naszych, *utrumque perniciosum*. *Ex nostrae corruptione generationis* zawsze sobie *non conservationem nostram moliri* zechcą; a *plebs nostra* szalona i zajądła przyjdzie *ad internecionem*: z którój jako i ze stanu naszego szlacheckiego gdy złożona jest ojczyzna nasza, jako każdego Państwa takowa *divisio* nie może być jeno *extremi periculi*, jasną rzeczą jest. Bo *omne Regnum in se divisum desolabitur*, (co strzeż Boże), przynosi *axioma summae sapientiae*, które przeniknąć nas musi. Te tedy *rationes* i insze nie małe respekty *vel ejusdem gentis vel ejusdem Religionis* przyległych narodów, które w to zamięszanie wchodzić mogą, przywiodły JKMć Pana N. Mgo i nas wszystkich *totam Rempublicam* do takiego (w jakimś WMP. ojczyznę zastał, że *tempore decrevimus sanare plagam*.) postanowienia teraz. Jakoż się to nadaje, i nadać może, gdy i sam WMP. konsyderować na nieustającą jeszcze konfuzyę tamtego brzegu od Dniestra raczysz, i odemnie, coby się tu od brzegów Dnieprowych działo, zechcesz wiedzieć.

*Ipsa fama, me tacente denuntiet* WMPanu, gdym się wra-  
 ził w te *motus*, w jakiem niebezpieczeństwie owdzie byłem. *Tot*  
*cives patriae*, którzy ze mną byli, *dabunt testimonia*. O tém nie  
 teraz nie piszę; zostawam tedy i teraz *in triplici periculo*; bo  
 jako *securitati meae*, tak i całej Rpltej *haec sunt tria requisita*.  
*Primum*, żeby Chmielnicki dotrzymywał poprzysiężonej wiary.  
 jako assekurował, a chciał szczerze *reprimere plebem*. *Secundum*,  
 żeby *velle* Chmielnickiego złączone było *cum posse*; żeby *plebs*  
 nie wzięwszy góry, i jego nie przewyższyła, a *cum novo capite*  
*non recrudescat*. *Tertium*: Żeby od nas w brzeg nie *zakotatano*,  
 i *ex contentione* żeby nie powstała wielka burza. Jak skoro co-  
 kolwiek z tego trojga (strzeż Boże) *continget*, ja tu na placu.  
 i wszystka przez mię *introducitur nobilitas*: a potem całej Rpltej  
 straszna wojna. Coby tedy z tém czynić. U mnie zawsze wielkie  
 czwała to *consilium*: „*Secundos satius spectare in littore ven-*  
*tus*, — *Quam rate jam fracta nautas errasse fateri*“. Widząc  
 tak wielką *tempestatem*, dać czas miłosierdziu Boskiemu i rewo-  
 lucyj; a rzuciwszy *anchoram* dobrze sporządzonej *triremis*, nie  
 puszczać się w te *fluctus*. Z Orda *agere*; *plebi* nie dawać oka-  
 zy, lubo to *cum summa injuria* nas wszystkich, którzyśmy tu  
 już *cum substantiis nostris* zatonęli; czekać swojej pory i po-  
 gody. Albo *disponet suaviter omnipotens dextra Domini*, że to  
 burzliwe morze samo się uciszywszy, i my, lubo *ad nostrum exi-*  
*lium* i tego lata przyłożymy jeszcze, gospodarstwa mało co ko-  
 szując i dostatków naszych, ojczyzna jednak *respirium* mając,  
 i nas ratować będzie mogła. A my *sensim* poznawać się ze  
 zdziczałemi poddanemi naszymi będziemy, z razu *sola recogniti-*  
*one dominii*, (choć bez pożytku) *contenti*: — albo *machina-*  
*tora rerum* i *legis* *extinguet* tenże Bóg dobry i sprawiedliwy, *et*  
*dissipabit* to wszystko, co karząc nas za grzechy nasze, zmocnił  
 i zjednoczył; albo jeśli nas już *plebe nostra* skarawszy, zechce  
 sprawiedliwość Boska krzywd swoich i naszych namże dać  
 z nich *vindictam*, to wtenczas dekret ten uznamy, gdy tak się  
 uniżywszy, jakośmy się uniżyli, wszystkiego dotrzymawszy, ja-  
 kośmy postanowili żadnej nie dawać okazji, a oni sami mieliby  
*abuti* Boskiego miłosierdzia pokory naszej, i ani *in circulo* sobie



*concesso* kontentować się, lecz *ultra quid moliri* chcieli, na ten czas ja téj wiary będę, że ich już pędzić będzie *divina justitia* pod szable nasze, i pokaże P. Bóg, że największa potęga, najmniejszemu, przy którym Bóg będzie, ustępować wojsku musi. Tak tedy ja *pro mea exiguitate sentio*; toż do JKMei Pana N. Mgo posłałem, co i WMPanu piszę. Wiosna wszystko terazniejsza pokaże. Wojska mieć gotowe, a nie zbliżać ich. Krymowi *quam citissime*, że się od nas dosyć dzieje we wszystkiém *plebi nostrae*, a od nich jeszcze nam w niczém, (ponieważ za grzechy nasze Pan Bóg medyatorem Hana uczynił,) dać znać, i tam rzeczy obwarować. Tu zaś, póko rzecz można i podobna, dać czas obiecany reflexyėj i dziełu Chmielnickiego (a raczej Boskiemu), a jeśli jakokolwiek uśmierzać się ta plaga boska będzie, i my przychodzić do dóbr naszych, to nie zagradzać temu wszystkiemu, (co się jeno środkiem nazwać może) drogi; ponieważ już nie o ramię, ale o całą skórę Rpltéj idzie. *In extrema furia plebis*, a zatém *in extremo periculo Reipublicae*, *extrema* tedy już nam nie uciekną (jeżeli Pan Bóg pozwoli,) *media*. A kiedy się opuściła zima, *qua durante* raniiej albo późnij pomyśleć o tém jedno jest już; bo też są *rationes* i też fortele służą wszystkie, od pierwszej aż do ostatniej jesieni. *His omnibus praemissis*, ja czekam od WMPana po zniesieniu się z Królem JMeią prędkiej a dostatecznej przez ostrożną pocztę pod imieniem JKMei samego, rezolucyėj: czy tu mam *cum periculo* zdrowia mego zostawać, czyli *regressum moliri* i biedną bracią skrytym a trudnym sposobem ztąd retyrować? Jakożkolwiek decyzya stanie JKMei z WMPanem, nie zbliżając wojska i jako najbardziej obwarowawszy, żeby w brzegi nie kołatano, zwieścić nas potrzeba: bo której godziny tam by powstało zamieszanie, tedy (strzeż Boże) nam wszystkim przysłoby *periclitari*. Dosyć mamy niebezpieczeństwa *ab intra*; jeszcze (strzeż Boże) *ab extra* z naszej zaś strony miałoby być, jużby téż gorzej nie mogło być! Jechało nie mało za Dniepr braci, lubo ja dysswadowałem; bo *durum telum egestatis et necessitatis, nec pericula respicit*. Moi tam jeszcze przed Sejmem słudzy, rzekomo za wielkim faworem *introduci*; ale dotychczas są gośćmi, nie go-

spodarzami, i ja *Deum meum testor, nec obolum* mam z tamąd, ani ziarna na ostatek żywności; i siebie i ludzie JKMcI szkabiłą moją, póki jęj stawa, sustentuję, parą tysięcy złotych na każdy tydzień, zaledwo (bo i drogość sroga) odprawując traktament. Pisałem jednak do sługi WMPana, JMPana Łyskowskiego, (który w Czerniechowie zatrzymał się, posłyszawszy o tym opale, w którym byłem,) żeby ponieważ ucieliły za łaską Bożą *motus* po ścięciu szyi kilkom buntownikom, przyjechał do mnie do Kijowa. Jeżeli się będzie poprawiało, ja Pana Boga wzywam na pomoc, chcę *transferre pedem* za Dniepr, i z sobą wezmę sługę WMPana, i we wszystkiém *fraterne* usługę. Jeżeli tedy znowu będą powstawały *fluctus*, i sam retyrować będę musiał ze wszystkiemi, *unicum est*, o co i po dziesiąte proszę WMPana, (gdyż ja oczy obracam na tutejsze momenta i *intus* zostawam *zelo patriae*), żeby mię tam *a tergo* nie odbyli. Do czego nie przyjdzie, gdy WMPan już jako własny i najwyższy Wódz i Hetman, *novando regiment et dissolutam disciplinam resumendo*, warować się wszelkich zwad i zamięszania surowie rozkazać raczysz, aż albo naprawią się, da Pan Bóg, rzeczy, albo *extrema* nastąpi *necessitas*, i to nasz pierwój *recessus*, a potem wojsk zbliżenie. Tém na ten czas kończę to pisanie moje. Z Moskwą, ponieważ jest Posel Wielki w Warszawie, życzyłbym téż cokolwiek *in casum* pomówić o tém, żeby z nas biorąc miarę, chcieli *evitare* takowegoż *periculum*, a z nami *non cum plebe nostra* trzymać. Siebie zalecam jako najpilniój łasce WMPana. — *Data ut supra.*

## 180.

SEFER GAZY AGA, WEZYR HAŃSKI, DO KANCLERZA KORONNEGO  
6 Kwietnia 1650.

Wielmożny w familiėj, w religiėj Mesyaszowėj najslawniejszy Uczestniku z pokolenia Jezusowego, miły i szczęśliwy przyjacielu, bracie nasz, Wielki Kanclerzu, przed którego obecność oddając siła niezliczonych pozdrowień naszych, i jako się macie, jeżeliście dobrze zdrowi, spytawszy się, to oznajmujemy: Iż mój kochany bracie do szczęśliwego i Wielmożnego Pana

Mego Hana JMei, Goniec Wasz Bieczyński przysłany będąc, oznajmiliście, iż naznaczony czas terażniejszy skarb Wasz do Kamieńca jest przyniesiony. Zaczem zięcia Waszego odsyłamy, abyście skarb swój odebrali. Pan Bóg Wszechmogący wie i świadkiem mi jest, iż, jakośmy się z sobą pod Zborowem rozeszli, zięcia Waszego nie inaczej, tylko jako własnego potomka swego traktowaliśmy; tak, iż nie nie zeszło na jego poszanowaniu. Teraz i zięcia Waszego i Potockiego posyłamy. Pan Bóg niechaj sprawi, abyście się szczęśliwie z sobą obaczyli. Mój bracie! Pan Bóg wie, i jest mi świadkiem, iż pod Zborowem z Wami tak wiele słów rozmawiając, rozumu wysokiego, i dowcipu Waszego nie mogąc zapomnieć, zawsze przy Panu moim i przy wszystkich Panach i Murzach [Ziem] Krymskiej, uznanej waszej rozmowy i dobroci wypowiedzieć nie mogę. Tu zaś, cokolwiecście Bieczyńskiemu zlecili, wszystko nam opowiedział. My też to wszystko szczęśliwemu i Wielmożnemu Panu Naszemu Hanowi JMei w suplice podali. Posyła tedy do Wielkiego Króla, którego Państwo niechaj długo trwa, uważny list napisawszy, przez Mustafę Agę, onego o wszystkich, jakiegokolwiek są, Pana Naszego Hana JMei intencye i zamysły, skutecznie informowawszy. Którego na osobne miejsce wzięwszy, raczcie się dostatecznie roznówić. Jego słowa są własne Pana Naszego Hana JMei: bo nie może on inszych słów powiadać, prócz tych, które mu Pan Nasz Han JMé zlecił. Dawszy tedy wiarę słowom jego, i z Panami i Senatorami Waszymi radę uczyniwszy, tę sprawę raczcie zacząć; bo to jest wielka sprawa. Nadzieja w Panu Bogu, iż Państw i Królestw dostąpienie na świecie wielu. Nikt nie przeżyje; ale za waszych czasów gdyby się ta rzecz stała, imie Wasze do sądnego dnia dobrze i chwalebnieby wspomniano. Zaś Zaporowscy Kozacy na posługę Waszą ochotnie idąc, ci którzy są Kozakami, zostaną niemi; a poddani na ten czas odłączywszy się, chłopami waszymi będą. Z naszym też wojskiem, jedno z drugim złączywszy, gdy się to stanie, jużż do sądnego dnia nie odłączy się, a takiej przyjaźni być przyczyną jest wielka rzecz. Każdy, ktokolwiekby chciał w tej sprawie przeszkodą być, byłby to wasz nie-

przyjaciel. Tylko téj rzeczy lekce nie ważąc, a w rynsztunki się przyspasabiając, starajcie się, abyście byli Panami takiego Państwa i Królestwa, jakie jest teraz wasze. Ta sprawa jest wielka: na którą, jeżeli zezwolicie, o którym czasie przygotowywaliśmy się, wyniszczyć chcieli, nam oznajmicie. Lub lecie, lub zimie, na który tylko czas zechcecie, za Bożą pomocą my też będziemy gotowi. Wszakżeście wysokiego dowcipu Senator; więc takięj przyjaźni chciejcie być przyczyną jeszcze, sprowadziwszy na jedno miejsce te dwoje wojska. Gdzie, że to wysokim dowcipem Waszym sprawicie nie tylko to, iż Państwa jednego dostaniecie, ale przyczyną będziecie, iż sąsiedzi, przyjaciele i nieprzyjaciele wszyscy pod nogi wasze upadać będą, na Wielmożność Waszą tylko patrząc, oczekiwamy. Życzymy zatem Wielmożności Waszój długo od Pana Boga zdrowia.

*Sefer Gazy Aga Najwyższy Hana JMci (Kancelarz).*

## 181.

WOJEWODA KISIEL DO KRÓLA

*z Kijowa około 6 Maja 1650.*

Teraz coby się godziło oznajmić ztąd WKMc i Panu M. Mmu, *haec sunt tria puncta.*

*Primum pro die 26 Maji* według kalendarza starego, to jest *pro die quarta Junii* rozkazał Chmielnicki z każdego pułku po trzysta człowieka wybornego, o dwu koń każdy, pod Puławę na usługę Hańską skupić się. Będzie tego wojska sześć tysięcy. Posyłam kopią jako wydał uniwersały. Jako tedy nam się ofiarują Ordy, i *spes concipitur*, że Tatarowie nasi będą, *pactet vel inde* że oni się od Kozaków [nie] oderwią, gdy nie tylko współ z sobą żyją i koczują, ale wzajem sobie wojska posyłają. To jednak być może, że Han *mediate* stawać będzie, ale żeby jedno od drugiego separować się mogło, tego żadną miarą obiecować sobie nie trzeba: bo i w tym tygodniu był od Hana Poseł w Czechrynie z offertami i upominkami, którego przyjmując, z armaty wszystkięj palono i także z upominkami odprawiono. *Legationis* dwa punkta: pierwszy *instinctu* Porty, aby od morza Kozaków ujmował Duńskich; czego się podjął, i za-

raz posłał na Don z takim listem, którego kopią posyłam. Drugi punkt, żeby na Czerkasy posilek miał Han z Kozaków. Daj Boże, aby się ta liga rozerwać mogła, ale z obu stron zakochały się w sobie *praeda et spoliis gentes nutritae*: już zasmakowały sobie *conjunctionum robur*.

*Alterum est* co należy do konsyderacyj WKMc. Do zwrócenia się Posłów, wszystko Zadnieprze bez rugu rejestrowego w całe zatrzymano; i lubo rejestra sporządzone, po staremu jednak wszystkich przy sobie *fovent* do Świątek. Około czego *mea gutta semper cavat lapidem*, żeby już wcale dystylował *plebem*; ale zwłóczy wszystko do powrotu Posłów swoich. Co tedy te Świątki przyniosą, to jest *cardo rei*. Dla tegoż jako temu dufam, iż za powrotem Posłów swoich, zechce szczerze w swojej klubie zostawić rejestra, Podymne wybierać pozwoli, i duchowieństwu do Kościołów przyjechać,— tak nie upewniam; bo nie wiem, z czém odprawieni Posłowie i jako się kontentować będą. Na dyspozycyą wojska WKMc. ogląda się, nie dufając do końca pokojowi, a zaś *causa religionis* klóci między niemi.

*Tertium est* z tychże respektów moich: że lubo *reprimi* *plebem*, i *cruenta* daje *exempla*, mniejszych karząc, z starszemi jednak, kto się pokaże winnym, albo *dissimulat*, albo po kalecie muśnionego wypuszcza: jako to świeżo Nieczaja, który wiele złego narobił, na którego ja *instabam*, i obiecał go gardłem karać; a potem wypuścił, wzięwszy kilkanaście tysięcy. Rzko- mo go Hańscy Posłowie odprosilili, jak do mnie pisał.

Tak tedy *his praemissis*, *sentio* i życzę ojczyźnie, trzymając się pierwszej sentencyj mej, aby nie ubezpieczając się na oferty Tatarskie, nie porywać się na wojnę, nie zbliżać wojska dla okazji zwady; a to dwoje jako naprędzj być może uczynić: Świątki uprzedzając, napisać do Chmielnickiego, iż gdy się wszystkiemu dość stało, aby się też z tej strony Zborowskiemu postanowieniu dość stało. A to *in quatuor desideratis*. Kościoły, aby były ku chwale Bożej przywrócone.— Kozacy z za linij aby byli sprowadzeni; a nad rejestr aby żadnego nie przyjmowano; i poddaństwo aby oddali należące Panom

swoim chłopci.— Sejmowej uchwały podatek, który się daje. aby z wielką szkodą Skarbu Rpltej nie był impedyowany.— Nieczaj za wprowadzenie Ordy, aby był karany na gardle, i ci wszyscy, którzy się teraz pokażą być *seditiosi*.— W ten sens list napisawszy do niego, racz WKMc przysłać do rąk moich. Z naszymi téż kochankami Panami medyatorami pilnie traktować, ażeby Han seryo napomniął, żeby się dosyć stało wszystkim nam od Chmielnickiego. Co wszystko z mojej cnoty, wiary, i pobożności ku WKMc Panu M. Mmu i ojczyźnie piszę. Ale gdy tak wiernie służę, i co jeszcze z wiosny miało spaść na ojczyznę przeniósłem, *in periculum vitae meae* wjechawszy tu między te gadziny, i przy łasce Bożej rezolwowawszy ten ogień, przez tę ćwierć lata żyję jako *Ovidius* zawsze *momentis tot periculorum subjectus et obnoxius*,— anim pochwalon, anim naganion, anim naostatek posilkowany; gdy *proprio sumptu* służę ojczyźnie! *Praemit justus dolor* ubogie moje usługi, które wiernie oddaję WKMc i ojczyźnie. W czém czekam od WKMc Pana i Dobrodzieja Mgo i ojczyzny mój prędkiej rezolucyi. Daj Boże tylko szczęśliwej doczekać, bo wszędzie buntów pełno po różnych miejscach. Dziś z Samuelowa, Kotelni, Winnicé, i z inąd mam o nich wiadomość.

## 182.

### PUNKTA UMAWIANE

PRZEZ WOJEWODĘ KISIELA Z CHMIELNICKIM,

I PUNKTA, JAKIE JESZCZE POTRZEBNEMI SĄDZI KISIEL.

in Czerkasiech 20 Czerwca 1650.

Pierwszy, żeby się zniósł Chmielnicki sam od siebie z Hanem, w ten sens, iż Moskwa dani należącój dać nie chce, i jeszcze sprawiedliwości u Króla JMc rekwiruje, przymierze złamać zamysławiać. Żeby tedy Tatarowie chcieli im dopomódz.

Na ten punkt dał rezolucyą Chmielnicki, że pośle do Hana, i że bez wątpienia będzie Orda. a lubo sam nie pójdzie, ma takie *pactum*. że na jego potrzebę brat Hański Nuradin Sułtan ze wszystkiém wojskiem będzie. Życzy jednak tego, żeby ich JKMc, (jako Tatarowie są łakomi, i aby ich Moskwa nie od-

targnęła upominkami, ) słał jak najprędzej do Hana, i utwierdził sobie Ordę osobliwym obowiązkiem.

2. Kiedyby przyszło do wojny, jakiby też był *sensus* jego, z kąd atakować nieprzyjaciela? Zgodził on się z rozumieniem naszym. Dał takową deklaracyą: że złączywszy się z Tatarami tam gdzie Morawskie szlaki przyciągnęły do Siewierza, i nazywają się Świnią drogą, którędy P. Wojewoda Kijowski, Posłem będąc szedł z granic do Stolicé, tym szlakiem iść, *late-que* zagony rozpuszczać, koło Zamków nie bawiąc się, które potem tego być muszą, czyja będzie Ziemia.

3. Jeśli co wojska Koronnego będą potrzebować?— Powiedział, że nam samym z Tatarami nie wielki czas w pogotowiu. Wojsko Polskie zażyłoby hałasu wielkiego. Dosyć z téj strony Kozaków, a Tatarów będzie: tylko pewność musiałaby być obwarowana, bezpieczeństwa Kozaków, domów, żon i dzieci.

4. Pora wojny jakaby mu się zdała?— Powiedział Chmielnicki, że Orda nie pójdzie, aż konie wypasłszy, na początku żniw. Ja zaś rozumiem, że *offensive* tak być może; ale *defensive formando praesidium*, trzeba zaraz wojsko Zaporoskie przesunąć za Dniepr, *et respectu praesidii, et respectu racyj* w liście inserowanych. Na ostatku Moskiewskich Posłów Chmielnicki życzy zatrzymać dotąd, aż wszystkie rzeczy doma sporządzą się. Z tych jego punktów zda się być szczerzy w téj okazyj do usługi JKMei i Rpltej.

5. Wojsko polskie aby żadną miarą nie zbliżało się w Ukrainę, powielekroć upominał; bo inaczej pewną zwadę upatruje, i dystrakcyą do téj imprezy nieomylną. Nieczaj Pułkownik Braclawski, nad którego większego buntownika nie masz, wyrządził taką rzecz sam w Kijowie. Po odjeździe Hetmańskim był niedziel pół trzeci; a do Beja Oczakowskiego w polach naszych koczującego posłał, że nie masz zgody z Lachami, żeby mu Ordy 2000 posłał. Orda na łup gotowa, zaraz poszła. Przyszedłszy do Braclawia, a nie nalazłszy Nieczaja, odwrót uczynili, ale ludzi nie mało naścinali, i szlacheica jednego zastawwszy w domu, ścięli. O czém gdy doszła wiadomość Chmielnickiego, poprzysiągł dać uciąć szyję Nieczajowi, i posłał po niego; cze-

go i w liście swym dokłada do JMPana Wojewody Kijowskiego pisanym. Jednak iż to jest człek bogaty, kładą go równym Chmielnickiemu, i w liście swym Chmielnicki do Pana Wojewody o tym perplexie pisze. *Instabit* tedy P. Wojewoda przepisanie swoje; ale potrzeba żeby JKMć gorąco napisać raczył, aby ten Nieczaj za tak znaczną zdradę był gardłem karany.

Punkta,

jakie jeszcze potrzebne rozumié P. Wojewoda Kijowski.

1. Jeśli już na wojnę z Moskwą rezolucya będzie, żeby w liście JKMci do Chmielnickiego danym, był posłany jaki tysiąc i drugi Czerwonych Złotych i kredens krótki od Królowej Jęmej, żeby go jako najlepiej przychęcić, obligować, i utwierdzić. Ponieważ taki nasz *praesens status*, że na którą szalę on się obróci, ta przeważy. Co o Tatarach powiedział, że są łakomi. tenże jest i jego geniusz.

2. Posłów Kozackich *quam citissime expedire* jako z największym faworem, a toż im tam *inculcare*, nie puszczając ich z Moskwą do rozmów, że się u nich upominają kaźni, i że pasieki u nich zabierają: żeby się ten concept Pana Wojewody Kijowskiego, którym ich pobudził przeciwko Moskwie, jak najlepiej utwierdził. Nie wadziłoby i w liście do Chmielnickiego dolożyć tegoż.

3. *Gentem et religionem* Ruską zachować jako w największym pokoju, żeby owdzie żadne nie zachodziły rumory, i nie mieszały rzeczy: gdyż i to Chmielnicki natrącił, że dobr wszystkich Władcytw Ruskich oddania *de facto* chce się upomnać, idąc na tę usługę.

4. Uniwersały żeby wyszły od Króla JMei do Województw Kijowskiego i Braclawskiego, żeby jako najskromniej postępować chcieli, *tempori serviendo*, a żeby domów swych nie odbiegali. I do Trybunału pisać, żeby *dictante Reipublicae necessitate* Sądy tych Województw były odwołane do dalszego czasu, aż się rzeczy uporządką: bo się Trybunałem exkuzują, którzy ztąd ujeżdżają, a ujeżdżając poddanych bez respektu zdzierają.



JMPanu Kijowskiemu za trud podjęty łaskę WKMcI ofiarować. Słuszna, żeby ztąd nie odjeżdżał, a dopomagał i dalej prac Panu Wojewodzie, *obligari*.

### 183 a.

LIST KRÓLA JANA KAZIMIERZA DO HOSPODARA MULTAŃSKIEGO.

*Warszawa bez daty; podobno w Lipcu 1650.*

Jan Kazimierz *etc.*

**W**ielmożny uprzejmie nam miły! Posyłając Urodzonego Wojciecha Bieczyńskiego Dworzanina naszego do Hana JMcI w pewnych pilnych Naszych i Rpltej sprawach, ma to od nas w pornczeniu, żeby tąż okazyą zniósł się oraz z Uprzejmością Waszą w niektórych punktach onemu przez nas do Uprzejmości Waszjej zleconych. Zaczém pilnie od Uprzejmości Waszjej żądamy, aby mu Uprzejmość Wasza w tém wszystkiém, co Uprzejmości Waszjej imieniem Naszém doniesie, zupełną i niewątpliwą dał wiarę; jako téż o to żądamy Uprzejmości Waszjej, abyś te goż Urodzonego Naszego Dworzanina wszędzie bezpiecznie przez Państwo swoje przepuścić, i onemu do samych granic Tatarskich dla bezpiecznego przejazdu konwój dać rozkazał. Co wzajem Uprzejmości Waszjej wszelaką naszą życznością zawdzięczyć chcemy. Któremu na ten czas życzymy dobrego od Pana Boga zdrowia.

### 183 b.

LIST ANDRZEJA LESZCZYŃSKIEGO PODKANCLERZEGO KOR.  
DO HOSPODARA MULTAŃSKIEGO.

*Warszawa bez daty; podobno w Lipcu 1650.*

*Jaśnie Wielmożny MPanie Wojewodo Ziemi Mołdawskich  
Mój MPanie i Przyjacielu!*

**P**osyłać raczy JKMć Pan N. Mwy JMPana Wojciecha Bieczyńskiego Dworzanina swego do Hana JMcI w pilnych i poważnych tak samego JKMci, jako i Rpltej sprawach. Za tąż okazyą ma w zleceniu od JKMci, żeby się z Waszą Hospodarską Mcią

w niektórych zniósł punktach, któremu Wasza Hospodarska Mc w tém co Waszój Hosp. Mei imieniem JKMei opowie, zechce dać wiarę, i relacyą nie inaczej przyjąć, jeno jakoby właśnie od samój JKMei Pana N. Mgo. Waszój Hosp. Mei przełożona była. A ja oraz zwykłą uprzejmą moją ozywam się WHMei powolnością. Na ten czas powolne służby moje Waszój Hosp. Mei jako najpilniej zalecam.

### 184.

#### RELACYA O DZIAŁANIACH CHMIELNICKIEGO

*z miejsca niewiadomego 29 Lipca do 6 Sierpnia 1650.*

**W** niebytności Hetmana wojska Zaporoskiego przyszedł Posel Turecki do Czechryna. którego zowią Osman Aga: przyprowadzono go z Oczakowa. Zaraz wyprawił Pułkownik dając znać o Pośle. Przyjechał do Czechryna [Hetman] o niesporniej godzinie. Rano tedy w dzień Sobotni *d. 30 Julii* miał Posła Tureckiego. Tamże listy czytano (byli niektórzy nasi co się pokozaczyli), że Cesarz Turecki dowiedziawszy się o ugodzie, — co to być nie może, żeby się Lachowie nie mścili, — tedy aby wojnę toczył perswadował, a on mu wojska daje na zupełny rok sto tysięcy oprócz Ordy; i obiecuje Prowincyą Kozakom pewną puścić, i przy wolnościach zachować, jako ludzi narodu szlacheckiego. Odpowiedział Chmielnicki, że sobie tego dawno życzył, i posłał listy; ale Hospodar Wołoski jako zdrajca Césarski, zadzierżywał one i przejmował, a do Polski posyłał. I to powiedział, że Mojsieja na Hospodarstwo prowadzić chce, i deklarował się, że nietylko Koronę Polską, ale i Rzym Césarzowi oddać gotów.

*2 Augusti*, odprawił Posła. — *31 Julii* miał u siebie Polaków na obiedzie; Posła od JMPana Wojewody Krakowskiego i JMPana Starosty Kałuskiego, tamże każdego pięknie wysłuchawszy i łagodnie, po różnych rozmowach powiedział: „że „mnie ani Król ani Rplta do żadnych rzeczy usiłować nie może: „bom ja wolny sobie, i komu zechcę, będę służył. Mam Cara „Tureckiego Pana N. Mgo posiłkiem pewnym; Cara Moskiew- „skiego także, Ordy wszystkie poprzysiężone. Nie tylko Koronę

„Polską, ale i Państwo Rzymskie komu zechcę w ręce dam; „i Panom wszystkim majątności nie puszcę, póki mi Czaplickiego nie wydadzą. Jeśli obóz Lachy toczą, tedy i ja zarazem „się puszcza, a ci co tam mieszkają, najpierw obozu swego „gardłami przypłaca.“ — Jednak kazał ekspedycyować wszystkich według ich postulat.

3 *Augusti*. Jeździł na przejażdżkę. Przejeżdżwszy się, pił z Horoszenkiem. Tam podpiwszy sobie, kazał potopić Lachów. Sama uprosiła. Czego i sam przetrzéliwszy się, żałował.

4. *Augusti*. Przyszedł Poseł do niego Hański Raklin Pasza od Sultana Agi Gazego, wołając, aby do Moskwy szedł z wojskiem wszystkiem, i żeby *pro d. 26 Augusti* stawił się na granicy, gdzie już i Soltan Gałga ruszy się z Ordą. I zaraz prosił o odprawę, bo miał u Kudaku przyjmować Hetmana.

5 *Augusti*. Odprawił go. Tegoż dnia odprawił Posła Turckiego, ale się wojną Moskiewską wymawiał Cesarzowi.

Tegoż dnia JMP. Kisiel Starosta Czerkaski w Poselstwie od Króla JMei przyjechał i prosił, aby się z JMPanem Wojewodą Kijowskim widział i z Metropolitą, którzy czekali go w Arklijowie (?); gdzie ich odprawił.

Teraz wszędzie uniwersały wyszły, aby się wszyscy gotowali na wojnę, nie tylko Regestrowi, ale i ochotni: tylko nie wiedzieć dokąd.

## 185.

ISLAN GEREJ HAN DO KRÓLA JANA KAZIMIERZA.

LIST ODDANY W BIELSKU 19 WRZEŚNIA.

*Bachczyseraj około 27 Sierpnia 1650.*

**Z** łaski Wszechmocnego i Najwyższego Boga, Najjaśniejszy Kazimierz IV. Królu Polski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Inflantski, Kijowski, Czerniechowski, Najjaśniejszy Cesarzu Bracie Nasz!

Spytawszy się na miłe zdrowie i szczęśliwe powodzenie Wasze, to oznajmujemy. Iż niedawno przed tém posłaliśmy do Was wiernego sługę Naszego Mustafę Agę w sprawie Moskiewskiej, któremu, tudzież Hetmanowi Waszemu Potockiemu, Sokalskiemu i Bieczynskiemu nstnie siła rzeczy do opowiedzenia

Wam zleciliśmy. Na którego gdyśmy deklaracją Waszą oczekiwali, zdarzył P. Bóg, iż Moskwa nie wiedzieć z kąd, takową śmiałość i potęgę znaleźli, że spokojnie siedząc, Posły nasze, którzy za ich antecessorów od nas zawsze do nich chodzili, teraz, przypuściwszy ich do miasta Carskiego, jednych tam więżą, drugich z kontemphem nazad odsyłają. Także i kilka czajek opryszków nad morze wysławszy, siła narodu naszego ludzi w niewolę zabrali i powieźli, i tym podobne gdy nam czynili bezprawia, myśmy to wszystko cierpliwie znosili. Ale usłyszawszy, iż do Was brata Naszego posłali Posła z taką hardością, iż nie tylko Zamków własnych Waszych, ale też i Panów siła bez żadnego pretextu od was wyciągają, nie mogliśmy już dłużej tego despektu cierpieć; boć Wasz despekt jest nasz, a nasz ma być Waszym. Mszcząc się tedy, nie tak swojej, jako Waszój krzywdy, brata Naszego Soltana Galgę, nad Krymskiem i Nohajskiem wojskiem Hetmanem uczyniwszy, tego miesiąca *Augusti 27*, przeciwko Moskwie posyłamy i wyprawujemy. O czym też i Wam oznajmując, posyłamy jednego z wiernych sług Naszych Mechmet Gazę Atalika; który jako tam stanie, tedy i Wy też mając pewną wiadomość, jeżeli sami tego roku dla jakiego niepodobieństwa na konie tak prędko wsiadać nie możecie, tedy przynajmniej z tamtej strony posławszy wojsko Litewskie, ile będą mogli miast i fortec dostać, raczcie otrzymać za łaską Bożą. Tej zimy Wy też przygotowawszy się i my się lepiej przysposobiwszy, my tu ztąd, wy też z waszój strony przeciwko nim poszedłszy, krzywd się naszych inście będziemy. Teraz tylko despektu, który Nas i Was spotkał, dłużej nie mogąc znosić, uczyniwszy na miejscu swoim Hetmanem brata Naszego, posłaliśmy onego; Panu Bogu poleciwszy, niechaj mu się tak powodzi jako wola jego będzie. My siła w łasce Bożej ufamy: tylko wy też, jemu się poleciwszy, mężnie się stawcie. Nasza wszystka myśl i intencja, nie insza. tylko, abyśmy Wam dobrze czynili. My się kontentować będziemy, podbiwszy pod się tych, którzy są z nami jednej wiary: a sprawili P. Bóg, ile Chrześcijańskiego Państwa dostaniemy, to się przy Was zostanie. Jako tylko będziecie chcieli, onym rządzić

będziecie. Nadzieja w Panu Bogu, iż się w Naszém słowie zdrada nie znajdzie. Affekt wszelaki i miłość, którą przeciwko Wam bratu mojemu mam, cale zachowuję: chytróści żadnej w sercu naszém nie masz. Cokolwiekem z początku z Wami postanowił, i cokolwiekem z Sokalskim mówił, tedy się nazad od słowa swego nie cofnę. Z Hetmanem Waszym Potockim siłaśmy o tém rozmów mieli. Wy tylko raczcie z niego wyrozumieć intencyj Naszój; jest to sługa Wasz a Rpltj wierny i prawdziwy Senator, na którego radzie życzyłbym Wam przestać. Owo zgola, mój zamiśl i intencya ta jest, abym z Wami serdeczną nie powierzechowną przyjaźń i braterstwo traktował. A jeżeli są niektórzy Senatorowie nieszczerzy, tedy ich P. Bóg znacznie pokarze. Zaczem nie opuszczając takiej okazyj, uczynmy to, co za czasów naszych na wszystkie świat będzie sławno: bo takowa okazyja i tak wielkie wojsko żadnego jeszcze Cesarza nie potkało. Nam-to tylko, a Wam, P. Bóg szczęścia użyzcza: za co niech będzie pochwalon! Przestańcież tedy na radzie naszój, a jakakolwiek w tój sprawie stanie deklaracya Wasza, raczcie nam jako najprędzej oznajmić. Podobno niektórzy ludzie w tój sprawie będą Wam przeszkadzać; ale to wiedzie iż to Wasi będą nieprzyjaciele; którym żadną miarą nie wierząc, raczcie się całém sereem udać. Jam Was Panu Bogu polecił, a Wy szczęśliwie zaczynajcie intencye Wasze. W ostatku modlitwy temu, który jest drogą prawdy. — *Data w Bachcysaraju.*

### 186.

PASZKWILE RÓŻNE NA ŚMIERĆ KANCLERZA OSSOLIŃSKIEGO.

*W początku Września 1650.\**

*In obitum Georgii Ossolinii Poloniae Cancellarii.*

(Paszkwil.)

*In mortis cancellis Cancellarius errat.*

*Ossa Ossolinii jam brevis urna tenet.*

*Vir qualis quantusque fuit, mors indicat ipsa.*

*Congrua nam vitae mors fuit illa suae:*

*Comitialis erat pestis, dum viveret ipse.  
 Morbus, quo perit, comitialis erat.  
 Res augere suas cupiebat jure caduco,  
 Morbus, vera necis causa, caducus erat.  
 Utque virum certo possis cognoscere sacrum,  
 Morbus, causa necis, pro summa sacer erat.  
 Mors tua sane ingrata fuit, vir maxime, cunctis,  
 Nempe quod heu sero contigit illa tibi!*

Na śmierć JMP. Jerzego Ossolińskiego Kancelerza Wielkiego  
 Koronnego.

(Tłumaczenie naśladowane poprzedniego paszkwilu.)

W granicach śmierci, mądry Wielki Kancelarz błądzi.  
 Mały Ossolińskiego kośćciami grób rządzi.  
 Jak wielki był mąż, jak wielki, śmierć sama skazuje:  
 Śmierć się bowiem do jego żywota stosuje.  
 Póki on był, wielką był zarazą sejmową;  
 Chorobę, którą zszedł, tak Łacinnicy zową.  
 Chciał się prawem kaduczném w rzeczach swych zbogacić,  
 Aż przyszło żywot własny kadukiem utracić.  
 Ażebyś prawie poznał, że to był mąż święty  
 Jakąż chorobą zginął? jak święty Walenty.  
 Herkulesa przymioty byś widział w nim cnego,  
 Od Herkulesa imię ma choroba jego.  
 Śmierć twa wszem wierzę, wielki mężu, nie w smak była  
 Późno bowiem człowieka tego, ah! zgładziła.

Tegoż opisanie.

Jeno z kancelaryj swęj śmierć dekret wydała  
 Na Kancelerza, już trumna kości otrzymała.  
 Wielki to mąż i Kancelarz; śmierć sama dowodzi,  
 Która z żywotem jego równym krokiem chodzi.  
 Głowa jego gorąca Sejmami mieszała,  
 Choroba téż Sejmowa z świata go porwała.  
 Pragnął bogactw nabywać kadukiem szkodliwym,  
 Kaduk go téż obalił kadukiem strasliwym.

A żebyś go jeszcze miał za męża świętego.

Święta niemoc miedz życia jest przyczyną jego.

Nawet od Herkulesa pożyczą ozdoby,

Bo od niego jest imię śmiertelnej choroby.

Śmierć ta wszystkim niewdzięczna, prawdę rzekłszy, była,

To jest, że go nie rychło, niestety zpożyła.

Do Polski o tymże.

Poległ Hrabia z Tęczyna, Xiążę z Ossolina!

Czy żalujesz Ojczyznę tak zanego syna?

Dziwili mu się Niemcy, Włosi, Francuzowie,

Znali go, szanowali Europscy Panowie

Zażby miał być ten godny mąż tak nieszczęśliwy,

Żeby sam naród własny nie był mu życliwy?

Polska odpowiada.

Nie żaluję; bo on mnie także nie żałował,

Gdy na równość mych własnych synów następował.

Gdy na żalność na Turki buntując Kozaki,

Rad chytrą nieszczęśliwych pozostawił znaki.

Niespokojna ta głowa zawsze nowych chciała

Rzeczy: jam tego znacznie a często doznała.

Bardziej sobie nad własność mą ważył Rakusy

I okrutne Hiszpany, i Włoskie pokusy,

Do których się wybierał, i wozy układał,

Aż prawie na wsiadaniu żywota postradał.

Odbieżały go częste gorące praktyki,

On też ich odbiegł, gdy mu śmierć zmyliła szyki.

Tego mi żal, że go wprzód parka nie porwała,

Niż chłopska wichrowaty łeb zdrada poznała;

Albo że go dla tych spraw jeszcze ukojenia

Trochę później nie wzięła do swego więzienia.

Słuszna złości zapłata nigdy nieupłynię:

Na dobrych uknowane złe, złego nie minie.

Przydomek.

Legł Ossoliński Kanclerz Wielki od wielkiej choroby,

Bo insza choroba nie mogła zdusić tej osoby.

## 187.

EXAMEN CANDIDATORUM,  
QUI AMBIUNT VICECANCELLARIATUM \*)*in początku Września 1650.*

*Cessit fatis Supremus Regni Cancellarius Georgius Dux in Osolin, cujus bonitas etiamsi controversa nonnullis, magnitudo omnibus in confesso est; obitque operosum de successore Judicium, nisi quis paria antecessori attulerit talenta.*

*Primus Candidatorum Illustrissimus Dominus Castellanus (Gedanensis <sup>1)</sup>) innocentia vitae et liberalibus studiis Principi commendatus, et ab eodem illo in praeteritis comitiis ob exterarum rerum peritiam ad tractatus Sueticos destinatus Commissarius. Eidem consanguinitas Archiepiscopi Gnesnensis, Serenissimi Principis Caroli vetus clientela, familiaritas cum Vicecancellario Ducatus Lithuaniae, qui in historia ejus palmum praeripit, animos addunt.*

*Secundus, est Illustrissimus D. Palatinus Posnaniensis <sup>2)</sup>, parentela subnixus, et magna Poloniae Majestatis auctoritate. tum etiam recentis legationis Gallicae merito, eo, quod Regnam adduxerit, habet auctoritatem sperandi.*

*Tertius Illustrissimus Pocillator Regni <sup>3)</sup>, quem longa rerum experientia, merita in patriam, antecessoris judicium, emertaque in pace et bello aetas promovel, et consensu monstratur.*

*Quartus est M<sup>cus</sup> D. Capitaneus Lomzensis <sup>4)</sup>, florida insignis aetate, acrimonia ingenii, sermonis elegantia, splendore vitae conspicuus, in rebus gerendis singulari felicitate et infracto labore ad obsequia Principis et deoccupandos hominum animos admirabili quodam benevolentiae artificio prae ceteris candidatis instructus.*

*Reliqui Terentiani Eunuchi <sup>5)</sup>, a quibus nec speres, nec metuas, neque praesenti discursui, cujus fundamentum est, ut quemadmodum Reipublicae mixta est forma, ita quoque in Magistratu, patriae et Principi utile temperamentum adinveniat. accomodati.*

*Quantum ad primum: Homo probus est, sed non hoc quaeritur. Politicum non Theologum formemus; virum acrem*



*Magistratus desiderat. Quorundam verecundia non facit ad aulam; studia in umbra nata alibi se jacent. Aliud est sceptrum, aliud plectrum. Historici opera utilis est Reipublicae; et vix quod munus gravius posteris tradi potest. Sed animus sine praejudicio partium de seculo dicturus, pingui otio fomentandus, non abstrahendus est ab erudita contemplatione sua. Ejusmodi scriptoribus ut fides habeatur, strepitus civiles penitus fugiendi, et quiris sine odio et gratia memorandus est. Ut verum dicamus, homo est novus iste, ac idcirco, notissimo olim magni illius Trzebinii exemplo, requisitam in Republica [animi] praesentiam habere non potest. Quodsi magnatum et populi captabit auram, meticulosus et Principi inutilis fiet; Principis partes si sequetur, sine fructu et autoritate in patria evanescet. Verum necessarius est ad tractatus Sueticos: labor ergo iste aliis condignis efficitur praemiis, et magistratus virum in Republica non desideret.*

*Illustrissimus D. Pocillator dignitatibus ornandus, non officiis onerandus. Vidimus fractum laboribus jam hebescere: Qui fructus, si in primo tantarum rerum molimine, quas praesens Reipublicae tempus producit, labori et aetati succumbet? Consideranda praeterea in eo, ob numerosam prolem<sup>6</sup>), domesticae rei angustia, (felix genitor, si non tam foecundus fuisset,) et verendum ne ad praedam sonitumque lucri trahantur Cancellarii suffragia; vel ex tropicis prioris aulae non studeat quandoque invisum Principis magistrum agere.*

*Illustrissimus D. Palatinus. Dum gentis et originis contemplatione magnificum aulae nomen inducit, auctoritatem cum contemptu permutat, et debitum pro merito interpretatus, aegre agnosceret beneficium: supercilio et parentelis auctori suo gravis, et populo invidiosus. Genius ipsius probe despiciendus Principi, ob meditatam (ut fama fert) Vladislao inobedientiam; et parcat mihi, quamvis egregie sentiat, agnovimus fragile ingenium.*

*Illustrissimus D. Capitanacus Lomzensis neque ex tam magna familia, ut se ipsum miretur, neque tam humili, ut contemnatur. Iter medium in aula inter praeruptam contumaciam et deformem obsequium tenere sciet, famamque et fortunam ad Principem tanquam auctorem beneficii referre, et honesta utilibus*

*miscere. Magnifica supellex candor animi; rebus secundis moderatum et adversis inconcussum pectus; ita ut desperata aliis, ipsi semper fiant expedita. Ingentibus inimicitiis superstes, quae non solum quantus est, sed et quantus futurus demonstrant [ostenduntque subtile ingenium illius, regnantibus utilissimum et popularibus mediis in publicum gratum<sup>7)</sup>]. Sciret ille, veluti alter Miński, amore fraterno utriusque gentis animos in partes Principis pertrahere; paucis exceptis, qui invidiam exercent, ut famam augeant facinore. Accedunt recentia in eludendis iudicii Lublensis machinationibus miracula, quae rumpendis factiosorum consiliis augeri possunt, [quae] probos in officio continere, pravos detertere, et quae fortuna quoque in vulgo et apud externos multum valent. Expedit, ut post decessum tanti Ministri Respublica eclipsim non patiatur. Venient exterorum legati, domi magnificentiam, eundem splendorem invenient; nulla personarum, nulla formarum immutatio. Expeditus tamquam ex tripode sermo, et cuivis nationi familiaris. Et si quid ad rem, ne famelicus ad Rempublicam accedat, non convertentur in privatorum penates praemia benemeritorum; non obstrepent auribus Principis exhaustae et mendicae voces<sup>8)</sup>, nec venale sub hasta pendebit imperium.*

\*) Porównaj ten sam memoriał przez Kochowskiego (*Climact. Vol. I. fol. 191*) przytoczony, lecz ze znacznymi opuszczeniami i odmianami. Jest zaś prócz tego w naszym kodeksie o kilkadziesiąt kart dalej wpisana inna przepolszczona tego memoriału wersja, zawierająca pewne małe przydatki, które tu w poniższych przypisach podajemy. Widać, że pierwotnie memoriał po łacinie był napisany; a gdy prócz tego jego wersja ta druga, w połowie zaledwo polska, a w drugiej textem łacińskim powyższym przemakaronizowana, prócz tego jeszcze niezliczonemi błędami jest przepelniona, przeto zdało się nam lepiej nie powtarzać wersji polskiej nieużytecznie.

1) Stanisław Kobierzycki. — 2) Krzysztof Opaliński. — 3) Mikołaj Ostroróg. — 4) Hieronim Radziejowski.

5) Przy polskiej wersji tego memoriału, dodany przypisek stary w tém miejscu uczy, iż to powiedziane: „Na JMPana Korycińskiego Starostę Oświęcimskiego, i JMPana Wielopolskiego Starostę Bieckiego“.

6) W polskiej wersji tego memoriału dodano tu, że ma sześciu synów.

7) Te w klamrach objęte słowa, tylko się w polskiej wersji znajdują.

8) „Daj Królu, daj.“ — dodaje tu polska wersja memoriału.

## 188.

## EXAMEN RATIONUM KONKURENTÓW NA PIECZĘĆ

w początku Września 1650.

Czwarty JMP. Starosta Łomżyński *flore et robore aetatis, vitae flagitiosae actorum claritudine, acrimonia in prava quaeque ingenii, scito et subdolo sermone, in rebus vertendis admirabili quadam felicitate, et indefesso in omni ambitu labore, a nade wszystko singulari artificio comparandae benevolentiae, że i Panu gravis, et popularibus artibus perverse instructus, seseingere haud potest inter candidatos.*

JMP. Starosta Łomżyński ani tak wielkiej parenteli, *ut se ipsum miretur*, ani takiej *ut contemnetur*. *Iter praeceps* u Dworu *per abruptam ambitionem ingressus*, bodajby umiał *fortunam reuereri*, i Boże daj, by Pana *authorem* (czego już dał jasne dokumenta), tego dobrodziejstwa chciał *agnoscere*. *Honestis utilia praeferre peritus*: dostatki źle nabyte, animusz aż nadto górny. *Industria*, jako w Katylinie opisał SALLUSTIUS, *in rebus miserendis et perturbandis: fallacitas* nie tylko *in publicis*, ale *in privatis*; *fortuna utraque exercitus*. Co u wszystkich było *per bonas artes desperatum*, on *per malas expeditum dedit*. *Ingentibus inimiciis infemis*, nie tylko *quantus sit*, ale i *futurus, ostendit*. *Subjectum regnantibus et Panu perniciosum, popularibus studiis subdoloque ingenio in publicum exitioso* odraziłby *a Principe* (jako to bywa pospolicie), *odio publico* wszystkich ogółem, Boga, cnotę, *honestum* kochających, *exceptis paucis* jemu podobnych, i którzy *commoda* z jego przyjaźni, *supera inferis miscendo, captant*, i fawory w Trybunałach i publicznych Aktach złotem okupione *subscribunt*. Taki *bonos pessumdare, pravos evehere*, i przewrotne fakcye *alere* umiałby wysmienicie.

Więc te *fortuita*, które się w nim znajdują, nie wiele przyniosą i Panu, i ojczyźnie *commodi*, gdy tylko *specie inanium validus*, siła mieć będzie pozoru, cnoty mało.

A nakoniec, *si quid ad rem*, z przemoru honoru niepohamowaną ambicją i chciwością uniesiony, jako zgłodzony z przetrzymanego pokarmu albo przemorzony jastrzęb, będzie chciał

nganiać przed cnotliwszemi niż sam, molestując Pana — „daj Królu, daj“ — aby nasycić *silientem in aquis Tantalum*. Bo „*Quo plus sunt potus, plus sitiuntur aquae*“ \*), a tak mieć zechce *venalem sub hasta magistratum*. i on *velut in auctionem* wystawi. — Co *absit* dla Boga!

\*) OVIDIUS.

## 189.

UNIWERSAŁ ZWOŁUJĄCY SEJMIKI WOJEWÓDZKIE  
NA DZIEŃ 7 LISTOPADA, A GENERALNE NA D. 22 LISTOPADA  
PRZED SEJMEM Z DNIA 5 GRUDNIA.

20 Września 1650.

Jan Kazimiérz *etc. etc.*

Wszem obec komu to wiedzieć należy, a mianowicie Dygnitarzom, Urzędnikom, i wszystkim Stanu Rycerskiego, uprzejmie i wiernie nam miłym. — Uprzejmie i wiernie nam mili!

Zabiegając w nagłym na Rpltą następującym niebezpieczeństwom ratunku, za zdaniem Panów Senatorów Naszych natenczas przy boku Naszym będących, mocą téj, która nam jest na blisko przeszłym Sejmie *sancito publico* władza dana, składamy Sejm Generalny dwuniedzielny extraordinaryjny w Warszawie na dzień 5 miesiąca Grudnia roku 1650, *demptis solitis solemnitatibus*, Stanom Koronnym. Partykularnie zaś po Województwach, Ziemiach, Powiatach, Sejmiki naznaczamy na dzień 7 miesiąca Listopada, a Generalne według dawnego zwyczaju na dzień 22 miesiąca Listopada. Żądamy przeto Uprzejmości Waszój, abyście na Sejmik Województwa swego zjechawszy się, o to pilnie starali się, jakoby z pośrodka braci na Sejm przyszły, (na którym sama tylko Rpltėj obrona i obmyślenie zapłaty żołnierzowi ma być traktowana), Posłowie godni, roztropni, spraw Rpltėj dobrze wiadomi, całość i bezpieczeństwo jej. a nie żadne może prywaty na pieczy mający, obrani byli. Wczém, że Uprzejmości Wasze wspólnej ojczyźnie, która, jeśli kiedy, tedy teraz zdrowej rady i skutecznego po synach swych potrzebuje i oczekiwania ratunku, *zelum et amorem suum* oświadczyć zechcą, pewni tego jesteśmy. Ażeby ten Uniwersał nasz do

wiadomości wszystkich był przywiedziony, rozkazujemy Urzędom Grodzkim, aby do Akt był wpisany i na miejscach zwyczajnych przez Woźnych wcześniej i bez omieszkania publikowany i ohwołany. Inaczéj nie czyniąc z powinności swéj, dla łaski Naszéj. — *Datum w Bielsku d. 20 miesiąca Września MDCL r. panowania Naszego Polskiego 2go, a Szwedzkiego 3go roku.*

### 190.

ISLAN GEREJ HAN DO XDZA BISKUPA PODKANCLERZEGO KOR.  
(O POSŁACH DO SZWECYI)

*około 22 Września 1650.*

**Z** pośrodku narodu Messyasza naśladowącego, najwyborniejszemu i najszcześliwzszemu zboru Pana Jezusowego przyjacielowi Naszemu Wielkiemu Kanclerzowi, którego sprawy wszystkie niechaj P. Bóg do szczęśliwego końca prowadzi. Po nawiedzeniu zdrowia dobrego i powinszowaniu powodzenia szczęśliwego, wiadomo będzie, jeżeli się z uprzejmego przeciwko nam dobrego affektu o zdrowiu naszém i powodzeniu pytać zechcecie, że za łaską Boga najwyższego w tych dniach szczęśliwego panowania Naszego, miłym pokojem dla Uniéj Mahometa Proroka Naszego dobrze opatrzeni, w dobrém zdrowiu i potędze wojsk naszych utwierdzeni zostawamy. Będziecie wiedzieć nadto; że ponieważ z dawna wszyscy prawie Przodkowie nasi z Dziadów swoich zacnych i Pradziadów, których dusze niechaj w Bogu odpoczywają, z Królmi Szwedzkimi miłą przyjaźń spólnie prowadzili, i przez Posły swe wolną tam i w zad przejeżdżając bratersko się z sobą znosili; przeto i na ten czas, ponieważ z strony naszéj najszcześliwszój z poważnym a przyjacielskim listem naszym z przedniejszych sług naszych Mustafa Beja w tamtą stronę wyprawić nam przyszło, żądamy tego po Wielmożności Waszój, że jako skoro tam ten pomieniony Posel nasz do Państw Koronnych władzy waszój podległych przybędzie, żebyście go Najjaśniejszemu Królowi JMci bratu Naszemu opowiedzieli, i onemu w tak pilnój usłudze Naszój, żeby mógł w téj drodze swój dzień i drugim prędkój poprzedzić, pomocy swójój i ratunku dali; a osobiwie, żeby tak tam jadący jako

i nazad powracający się, nigdzie zatrzymany nie był, ale owszem wszelkiej doznał pomocy w pilnej wyprawie w tak potrzebną drogę. Życzymy przytém Wielmożności Waszój w długi wiek od P. Boga zdrowia.— Pisany w Bachcyseraju w Mieście stóleczném naszym w miesiącu Siaban nazwanym, roku w zejściu z tego świata Proroka naszego 1070 (*sic!*) \*).

\*) W tym położonym roku Hedzry, zapewne omyłka pisarza zasłab: powinno być 1060, który to rok naszemu 1650 odpowiada. Przypadał zaś miesiąc Szaban roku 1060 Hedzry, (w którym nowy rok poczynął się 24go Grudnia), na nasz Sierpień i Wrzesień.

## 191.

INSTRUKCYA NA SEJMIKI PRO DIE 7 NOVEMBRIS 1650.

Warszawa około początku Października 1650.

Po tak ciężkich, które P. Bóg na Rplą przez te czasy przepuszczał, *paroxismos*. po wielkich a przeszłych wieków nigdy sromotniejszych klęskach, po oplakanych każdemu (począwszy od sług Bogu poświęconych i świątń jego) stanom i wiekowi czasach, gdy JKMé Pan N. M. *solita quidem sibi*, ale *rara* in szym Monarchom, zwłaszcza *huc temporum tempestate, felicitate*. wszystkie burze i nawałności pod Zborowem rozpedziwszy, miłego i pożądanego pokoju światłem nas rozświecił, tego był rozumienia, i owszem nadewszystko Majestatowi Najwyższemu w pokornych, jako wszystkich pobożności zwierciadło, Pan modłach swoich supplikował, aby *vindicem manum suam*. którą nad ludem swoim, a JKMc od niego powierzonym *extenderat*. więcej nie wyciągał, ale *miseratus tandem populi sui*. onę zawęcił i zahamował, a już pozwolonego za szczęściem JKMc dał zażywać pokój. Były już tego dowody dobre, kiedy kapłani i słudzy Boży *ad sanctuaria* lubo *prophanata*. obywatele wygnani do majątności, poddani *ad obsequium* Panów swoich *redibant*. Ale snąć albo my jeszcze za grzechy nasze Bogu dość nie uczynili, albo niewdzięczni dobrodziejstw jego, na nowe zarabiamy karanie; bo tak znowu nowe Rzplą zewsząd obstały niebezpieczeństwa, że jeżeli im *tempestiva non adhibebuntur media*, to już *extreme periclitari* musi. Które wcześniej JKMé Pan

N. M., jako ostrożny na wszystkie strony Pan i dobrotliwy Ojciec opatrując, luboby nie życzył tego, co mu Rplta w ręce dała, *unicum imminantium periculorum remedium* Sejmu dwuniedzielnego składać, ale raczej czekać czasu Sejmu sześcioniedzielnego, żeby jednak żadna *neglectae Reipublicae in casu*, strzeż Boże, *praegnantis periculi, culpa* przy JKMei nie zostawała, jako mądrymu Medykowi, który *salutem Reipublicae* na swoich rękach dźwiga, przychodzi tego pozwolonego sobie *pharmacum* zażywać, *ne seru medicina labentibus Reipublicae undique viribus magis officiat*, która ratunkiem miała być. Podaje tedy do uwagi Król JMé Pan N. Mwy to, z czego *salus Reipublicae dependet*.

Przeszła z wojskiem Zaporoskim transakcyja Sejmem przeszłym zatwierdzona, że jako obywatele Województw tamtych o niedośćuczynienie sobie i nieoddawanie posłuszeństwa od poddanych, tak wojsko Zaporoskie przeciw Obywatelom tamiecznym i wielu innym osobom ustawiczne do JKMei wnoszą *quaerimonias*. za któremi jedno z wyruszenia postanowionego JKMei spodziewałyby się pokoju potrzeba, tedy, żeby *ad amovendas omnes quaerimonias et suspensiones* sposób na tym sejmie był obmyślony, a pokój św. ugruntowany, za którymby *secura* na potem zostawała Rplta, a żadnych *ad novos motus et intestina dissidia* nie było okazyj, żąda JKMe Pan N. Mwy.

Podaje i to do wiadomości JKMe Pan N. Mwy WMMciom, że jako Han Krymski pod Zborowem zawarł przyjazne pakta, tak onych statecznie dotrzymując, gdy usłyszał, że Posłowie Moskiewscy z niesłusznymi a prawie *arrogantibus conditionibus* przyjechali do JKMei, za pewne omyłki przez ludzi prywatnych uczynione upominają się Smoleńska i wszystkich zamków Siewierskich, i wielkiej kwoty pieniędzy, ujął się o to Han Krymski, i przysłał do JKMei ofiarując się, i *vocando in societatem* JKMei. Upatrując jednak JKMe ten niepewny domowy pokój, i że z leda przyczyny nowe wszczynają się *motus*, a tymczasem Posłowie Moskiewscy ustąpili swoich propozycyj, *et ad mitiora descenderunt media*, *sanius* rozumiał, potwierdzić dawne pakta z niemi, pewne punkta Sejmowi zostawiwszy; które jako przy-

trudniejsze są, tak też trudno z tamtej strony sobie obiecować pokoju.

Chcąc JKMc Pan N. Mwy *pro paterna sua sollicitudine* tój Rpltej *securitatem* opatrzyć, a osobliwie żeby traktaty Szwedzkie już *tandem* do skutku przyszły, po przeszłym Sejmie zaraz wysłał listy do Panów Medyatorów, aby czas pewny między sobą tych traktatów namówiwszy, JKMc i o nim oznajmili. Że od jednych są responsa, że się z sobą znieść obiecują, od drugich jeszcze nie masz, dla tegoż nie mogło do tych czas przyjść do traktatów. To jednak podaje do wiadomości WMMciów JKMc, że za to szczupłe *solarium* na przeszłym Sejmie pozwolone nikt się nie chce ani z Korony, ani z W. X. Litewskiego, podjąć tój funkcyj. Zaczém żąda JKMc, abyście WMc upatrzawszy odległości miejsca, i koszt bez którego być nie może, słuszną Panom Komissarzom i proporecyonalną obmyślili sumę, wzięwszy przed się przykłady innych Państw i Królestw, które *avertendo sumptus et incommoditates*, któreby wojna *adferre* mogła, *minori compendio per pacis media et tractatus* to odprawują. A że niczém inszém wszystkie *pericula* od każdego Państwa i Królestwa *averti* nie mogą, jako *legationibus frequentissimis ad vicinos Principes renovare vel confirmare foedera*, (co że u nas po te czasy nie było, dla tego też *tot calamitatibus praemebamur*), to bez kosztu być nie może. Ale Skarb na to trudny, bo wielka ujma przez to, iż do zapłaty wojskowej nigdy z zupełna dojść nie może; nikt zaś *propriis sumptibus* odprawować tego nie chce, i nie powinien. Żąda JKMc, abyście WMMc, jako na przyjmowanie od postronnych Panów legacyj, tak na wyprawowania do nich, a osobliwie bez których się Rplta nie obejdzie, koszty obmyślili, lepiej rozumiejąc *minoribus sumptibus magna bella et pericula evitare*.

Jako w ciele ludzkim skryte choroby i niebezpieczniejsze i do wyleczenia trudniejsze są niż powierzchowne, tak *in corpore Reipublicae interna mala* nierównie *periculosiora*, *in majori discrimine Reipublicam*, niżeli te które *ab extra*, *premunt*. Doznała tego po tak wiele razy ojczyzna nasza, gdy przez nieplaconego żołnierza do szkodliwych spisków przychodziło, gdy



bezpieczna *licentia militaris occasione non solutorum stipendiorum* wodze rozpuściwszy *libere grassando*, więcej szkody Rpltej, niż nieprzyjaciel najpotężniejszy przyniosła. A teraz osobliwie *malum hoc* dało się znać Rpltej, które żadnego miejsca *corporis istius intactum* nie zostawiwszy, *ipsa viscera et praecordia exedit et sanguinem exsuxit*. Nie trzeba tego WMMciom szerokiemi słowy opowiadać, bo któż jest, kogoby ta *calamitas* nie dotknęła? Już nietylko duchowne, nietylko Rpltej, ale i szlacheckie doznały tego dobra. Skwirk ubogich ludzi *et gemitus pauperum* ażaż nie przebiegały samych niebios, a podobno *téz ultionem divinam* za sobą pociągały? Gdy zaś do Komissyj i zapłaty wojskowej przyszło, jakie trudności były, wiadomo dobrze WMMciom, i że témże ledwie nie *in majori discrimine* była Rplta od nich, niż od nieprzyjaciół, by nie *felicitas* JKMci, a *dexteritas* i praca Panów Komissarzów wszystko to była uspokoiła. Czego przyczyną jest żołd wojsku zatrzymany. Żeby tedy (strzeż Boże) recydywa na Rpltą tak szkodliwa nie przypadała, życzy JKMć, abyście WMMć *tot anterioribus malis edocti*, zabiegali temu, a wcześniej zapłatę wojsku za krwawe usługi ich obmyślali, a mianowicie, że niektóre Województwa wziętych do braci na przeszłym sejmie podatków nie pozwoliły, drugie pozwolonych nie wydały. Trudno nieplaconego żołnierza i sami Hetmani *officio ac disciplina* zatrzymać mają, co i *sacramento militiae soluti* zdadzą się sobie, gdy zdrowie swoje ochotnie za ojczyznę zastawiając, i krew chojnie tocząc, powinny nie odnosząc zasług. Chciejcież WMć *tantum malum* wcześnć zapłaty wojskowej obmyśleniem *avertere*. A że *per injuriam temporis* Panowie Komissarze musieli więcej pozwolić wojsku, aby w większe Rpltą nie wdali trudności, aby *in eo instituto Rplcae* ta Komissya Sejmem była approbowana, jako słuszną rzecz rozumie JKMć, tak i tego żąda, gdyż to i sam JKMć *praecavendo majoribus Reipublicae periculis* z niedokończenia (ucho-  
waj Boże) Komissyj, przyobiecać raczył. Toć nie mniejsza ztąd szkoda Rpltej i *duplex* prawie *imminet periculum*, że na przeszłym Sejmie namówiwszy Powiatowe pieniądze, dla tego aby żołnierz przy granicy *in hibernis* zostawał, a przechodami

i stanowiskami nie był ciężki Rpltėj, siła ich pieniędzy tych powiatowych nie chcą wydać i dawać, bez których jakoż żołnierz w głodnych i popustoszałych krajach zostawać ma? Podaje to pod uwagę WMMciów JKMć Pan N. Mwy, będąc pewien; bo by musiał żołnierz *excurrentia* dalsze na włości czynić, a zatem *destituatur Respublica praesidio* i wrota się otworzą do inkursyi nieprzyjacielskiej.

Te tedy tam *interna quam externa mala* JKMć upatrując, i dla wczesnego onym zabezpieczenia Sejm ten złożywszy, one tu wprzód przez Instrukcyą swoją proponuje, żądając *ante omnia*: abyście WMMć *omnem diffidentiam*, jeżeli się jaka znajdowała, albo znaleźć może, chcieli *exuere*, a to sobie po JKMci obiecywali, co się po dobrotliwym Panie miłującym ojczyznę tę, w której się urodził, obiecować godzi. Nie JKMci nie jest, nie tak *cordi ac sollicitudini*, jako *salus populi* i całość Rpltėj, za którą już niósł ochotnie zdrowie *in periculum* i dalej nieść gotów zawsze. Tenci-to jest syn i brat świętobliwych Królów Polskich, których *beneficiis dignitas Reipublicae felicitate prudentia et fortitudine longius provecta*. Nie ustępuje i nie ustąpi w niwczém dobrotliwa natura JKMci od nich, a osobliwie w miłości ojczyzny: tylko też chciejcie WMMć, na stronę prywaty odłożywszy, samą tylko obronę, (okrom której na tym Sejmie nie ma nic inszego traktowano być,) przed się wzięwszy, *pari amore, pari studio et zelo* na ratunek ojczyzny *occurrere*. Uważcie WMMć, że nieodległych nieprzyjaciół mamy, ale *in limite ipso*. *Clavigatorias* nie posyła; ale w kilkunastu dni potężnie nastąpić może. Najdziecie WMMć sposoby *ad subitanea pericula*, żeby nie dopięro sejmować, kiedy *in visceribus Regni* nieprzyjaciół. Luboby to *augere*, czego *omnino* rzecz być potrzebną rozumieć JKMć, *exercitum*,— lubo do tego co jest po Powiatach mieć gotowe, lubo podatki mieć *in promptu* w Skarbie, za któreby prędko żołnierz zaciągniony być mógł,— lubo inszy namówicie sposób, mógłby się znaleźć *modus consulendi Reipublicae*, żeby *a subitaneis periculis*, od których teraz *in continuo metu et motu* być musi, *secura* zostawała. A że wielką *inaequabilitatem* (*sic!*) w podatkach tych upatruje JKMć, podaje to pod uwagę

WMMciów, jeżeliby *non expediret Reipublicae* pomiar uczynić tych, z którychby skuteczniejsze, lubo w podatku, lubo w służbie wojennój, Rplta mogła mieć *praesidium*. Wszystkie te jednak sposoby podaje JKMé, jako uwadze, tak wspólnój zgodzie WMMciów, a może-li być jaki doskonalszy od WMMciów obmyślony, chętnie JKMé nań pozwoli. Żąda przytém JKMé Pan N. Mwy, abyście WMMé Posłów obrali *viros maturos et Reipublicae status* dobrze wiadomych, którymbyście WMMé *hanc Reipublicae securitatem concedere* mogli, dawszy im *plenariam facultatem*, to co *de communi omnium ordinum consensu in bonum Reipublicae* stanie, *concludendi*. Gdyż się niektóre materye nie mogą tylko *secretius tractari*, abyście pierwej nieprzyjacielowi do suspicyej, a potem do rezolucyėj okazyi nie podali, niżby się o nię mówić počęło.

Nie godzi się tu przepomnieć JKMei zasłużonych dobrze Rpltej Panów Hetmanów, którzy *per communem istam calamitatem*, która onych najbardziej dotknęła, *ad extremam* przyszli *necessitatem*. Życzyłby JKMé onym *auxiliatricem* podać *manum*, i proporcjonalnemi opatrzyć wakancyami. Ale że się okazać nie podają, ani oni, lubo *exhausti*, nie ustają na usłudze Rpltej, życzy JKMé, i za niemi swoje do WMMciów *desiderium* wnosi, aby od Rpltej byli czémkolwiek wsparci, póki nie poda się okazyja, że JKMé będzie ich *merito debita gratitudine compensare*. Przycięci Rplta jako onych, tak i innych do dalszych usług *et ad bene merendum*, gdy obaczą, że jako *meritis*, tak *praemiis* jest *in Republica locus*.

Podaje i to do wiadomości WMMciom JKMé, że Króla JMci Angielskiego syn od swoich własnych poddanych *inauditum* z wszystkiego świata *exemplo* okrutnie zamordowanego, przysłał do JKMei, prosząc, aby *interponat auctoritatem suam apud Rempublicam*, żeby jako *in tam inhonesto casu*, który słusznie wszystkie Królestwa obchodzićby mógł, czémkolwiek wsparła go; do czego i insi Panowie Chrześcijańscy *concurrunt*, aby tém prędzej *haereditarium Regnum recuperare et patriam injuriam ulcisci* mógł. Nie może *deesse* tak słusznój prośbie JKMé, przypominając Rpltej, że *in tam gravi casu illius Rei-*

*publicae*. podczas wojny Tureckiej Król JMé Angielski, dziad teraźniejszego, sam *inter Principes Christianos* najochotniej znaczne *subsidia*, 4000 ludzi, jako i pieniędzy *Reipublicae subministraverat*; dzisiejsze tedy *praestitum sibi officium pari gratitudine et officio reddere fas est*, żebyśmy innych na potem Pa-nów Chrześcijańskich w podobnych razach do takowych przychęcili uczynków. Prywat żadnych jako Król JMé nie ma, jeno tę największą *publicam salutem*, tak niemi nie chce bawić. *Unicum desiderium* tylko proponuje, które i na przeszłym Sejmie proponował Stanom Koronnym W. X. Litewskiego. Za Urodzonym Uwaldem i Perpecem dali *sufficientia testimonia* ich *virtutis* ci, w których oczach *bene meruerunt de Republica*; daje je i sama JKMé, i takowe *desiderium* wnosi i za Majorem swoim Gizą, który przez lat ośmnaście we wszystkich expedycyach, tak Moskiewskich, jako i teraźniejszych Kozackich, *gloriosissime* stawał i teraz stawa, *quod spectabilia*, począwszy od samego Króla JMci *virtutis suae* miał *tot testimonia*, aby tedy i ten uznał *gratitudinem* od Rpltej, żąda od WMMPanów JKMé. Tym darem *excitantur animi ad praeclare facta*, gdy zaś *gratitudinem* doznawają, *vi tenentur*.

Przypomina także JKMé Kozaków Zaporoskich trzech, Dimitria, Górskiego, i Doroszenka, których w Instrukcyj Sejmu przeszłego przepomniono było, a wiary swojej statecznie dotrzyмали byli Rpltej, aby takową *recompensam* nobilitacyj, jako i drudzy na przeszłym Sejmie od Rpltej odnieśli. Nie wątpi JKMé, że w tém słuszném *desiderium* przez WMci zostanie ukontentowany *etc.*— Na własne rozkazanie JKMci

*Remigianus Piasecki. Regens Cancellariae.*

## 192.

ISLAN GEREJ HAN DO KRÓLA JANA KAZIMIERZA PRZEZ  
BOCHTAMYSZ AGĘ (PO POWROCIE Z WOŁOCH,— ZA KOZAKAMI).

*Bachczyszeraj w początku Października 1650.*

**Z** łaski i miłosierdzia wielkiego Boga wszechmocnego, którego cześć i chwała niechaj na wieki nie ustawa. My wielkich Państw, szerokich włości wielkiego Państwa Krymskiego, nie-

zliczonych wojsk Nohajskich Wielki Car, Islan Geraj Han,— wielkich Państw Ruskich, Pruskich, Litewskich, Mazowieckich, Inflantskich, Kijowskich i wielu innych narodów Meszaszowego zgromadzenia Wielkiemu Królowi Polskiemu, bratu Naszemu Janowi Kazimierzowi, po nawiedzeniu pilném i zdrowia dobrego powinszowaniu wszelakich braterskich szczęśliwości, oznajmujemy: że niedawnych czasów, po dostatecznej namowie z przysłanym od Was Posłańcem Bieczynskim i Panem Starostą Sokalskim z strony Moskwy, i po wyprawieniu do Was z najprzedniejszych sług Mustafa Agi, Moskwa nie chcąc zostawać w miłym pokoju, wiele zdrady pokazała, dawszy się słyszeć z niesłusznemi i onym nienależącemi odpowiedziami. Dlatego z niemłą częścią wojsk naszych Gałgę Sołtana brata naszego wyprawiliśmy byli, żeby w tym roku z tą częścią wojsk naszych, złączywszy się z wojskiem Zaporoskiém, teraz z tamtęj strony zaczęli wojnę, a za pomocą Bożą na przyszłą wojnę WKMé Brat nasz z tamtęj drugiej strony, my sami zaś z gotowością wszelaką z naszój. Tak u siebie postanowiwszy, zarazemy o tém Hetmanowi Kozackiemu oznajmili, a do Was téż z taką wiadomością wyprawiliśmy byli Machmet Gazę Attalika. Gdy tedy Hetman Zaporoski miał już na koń wsiadać, dla takiej wiadomości która przyszła do Gałgi Sołtana brata Naszego, że we dwóch albo we trzech milach Panów Polskich kupią się wielkie wojska, że nie jest od tych wojsk bezpiecznym, kiedy się z téj wojny Galdze Sołtanowi Hetman ten wymawiał, wojsko téż Tatarskie, jako to tryb jego, że się bez zdobyczy nielacno wraca, osobiłwie Bejowie i Murzowie i prawie wszystko przedniejsze wojsko padło do nóg Gałgi Sołtana, aby ich nazad do domów próżno nie powracał, ale przypomniawszy mu wiele krzywd i szkody. o które się brat nasz na Wołoszą urażał, snadnie po usilnej i gorącej prośbie do Wołoch zaprowadził. I to tak się stało. Jednak jeżeliby Kozacy Zaporoscy od Was brata naszego lubo téż od jakich Panów Waszych w bojażni zostawać mieli, żeby ta wiadomość miała być prawdziwie taką, musiałoby to być bardzo niedobrze. Ponieważ tym sposobem między nami ten pokój stanął, że od tych czas w Kozaków

z naszej strony najmniejszej przyczyny nie miał się nikt ważyć wdawać,— że Kozacy bezpieczni w pokoju w domach swoich zostawać mieli, i że żaden Pan ani Starosta Wasz nijakiej wojny ku szkodzie ich podnosić nie miał. Zaczém jeśliby się co tak szkodliwego pokazało, tedy te pakta poprzysiężone i przysięgą utwierdzone, musiałyby się przez to wzruszyć. A że takie kondycye w paktach naszych znacznie są wyrażone, uważcież, jeśli im niesłuszna dosyć czynić. Ale nadto i w waszych paktach najpierwsza i ostatnia jest kondycya taka. Ktobykolwiek Kozakom Zaporoskim jaką szkodę uczynił, taki ani przyjacielem, ani bratem naszym być nie może. Dlatego tedy taka sprawa WKMc bardzo się nam nie podoba. Przeto jeśli tam Wasi Panowie Starostowie mieli swoje wewnętrzne do Kozaków urazy, żądamy abyście to w nich potłumiwszy, koniecznie z szczerą nam braterskiej przyjaźni dotrzymać chcieli. Dla tej umyślnie sprawy z przedniejszych sług naszych Boktamis Agę wyprawiliśmy, i onemu ustnie niektóre sprawy polecili, jeżeli szczerze z przyjaźni naszej korzystać będziecie. Po przeczytaniu listu naszego i przesłuchaniu zlecenia naszego. Posłów naszych nie bawiąc, z skuteczną wiadomością do nas odprawcie. My sobie tego życzyli, abyśmy z Wami przyjaźń i braterstwo na wieczne czasy stwierdzili, i cokolwiek tylko w sercu naszym było, wszystkośmy Wam przez Mustafę Agę, i Machmet Gazę Attalika wypisali: toż i teraz w listach potwierdzamy. Jeżeli tedy sobie życzycie szczeręgo braterstwa i towarzystwa, skuteczną wiadomością ludzi naszych nie zatrzymując, jak najprędzej odsyłajcie. Życzymy zatem od Pana Boga zdrowia.— Data w Bachcysaraju mieście naszym stołeczném.

### 193.

#### X. REKTOR KAMIENIECKI DO NIEWIADOMEGO

= Kamienica około 20 Października 1650.

*Sub finem Septembris modo primum ex sylvis Palatinus Wallachiae aspexit igne fumantes [oppidorum] suorum aedes. Et idem non sine magnis impensis, nam praeter trecenta millia Talerorum Scithis, et iterum alia trecenta millia ad redimendam ve-*

rationem Chmielnickiego ablata, insuper propriam filiam coactus est promittere pro feriis Natalitiis se ejus filio elocaturum in matrimonium. [vidit Cosacorum exercitum] dimissum in Ukrainam. Nam cum subit animum Chmielnicii metus, ne intra tam longum tempus promissae dissolvantur nuptiae, vel impediantur ab Illustrissimo Radzivilio, qui ita famosum Poloniae et Valachiae praedonem fortassis nollet habere affinem, vel ab Illustrissimo Domino Cracoviensi, qui nona Octobris Dominum Jaskolski cum centum equitibus ad transferendum Camenecum filiam misit, ideoque praefixum a Palatino decreverat antevertere nuptiarum tempus. Caeterum dum moras nectit Chmielnicius, ipsius consilia in ventum abibunt forsitan. Post reditum Chmielnicii ex Valachia, praedonum vulgo Oprissiorum audacia in tantum excreverat, ut in conspectu fere castrorum, nimirum in sylvis uno milliari Cameneco distantibus, ausi fuerant viatores Barum euntes invadere et mactare. Verum tanta impune non abiit audacia: nam duae cohortes contra eos missae triginta praedones oppresserunt, sex captos cum vexillifero perinde captivos atque Aethiopes in castra adduxerunt, reliquos dissipaverunt. Illustrissimus Palatinus Kiociensis Kisiel significavit Illustrissimo Domino Palatino Cracoviensi, Chmielnicium velle castra metari circa Pilawce; proinde caveat suo militi, ne Camenecensem lineam seu limitem attingat. Dicitur Chmielnicius suspectum habere nostri militis numerum, suspectam in castris longiorem moram, suamque in duabus rebus incusare imprudentiam: primum, quod castra Polonis in campo Camenecensi permiserit metari; alterum, quod cum victore exercitu ex Valachia prope Camenecum rediens aleam bellicam cum nostro milite non tentaverit. Vulgus sermonem comprobavit.— Legatio partim a Hano, partim a Chmielnicio 12 Octobris ad Illustrissimum Dominum Cracoviensem instituta; cujus tale compendium fuit: 1) Quam primum miles e castris dimittatur. 2) Hibernae in Russia vel in Polonia habeantur. Hisce punctis tertium addit Scitha: Contra Chmielnicium ne arma moveantur. Remitti viatores ad Serenissimum Regem. — 18 Octobris lustratio nostri exercitus fuit, quam impatientes intra castra longioris morae nostri milites con-

*affectum* jego przeciwko WKMei wyrozumiał, tom z niego wyczerpnął, że *in tantum favebit* Państwowi WKMei i samemu WKMei, *in quantum protectione et subsidiis WKMei fulcietur*. Na to jednak narzekał z wielkim żalem, że za życzliwość swoją, tak Polakom, jako też i Kozakom oświadczoną, których on w Państwie swoim, *sub hostilitate* w Państwach WKMei *grasante* przechowywał, *et omni tractabat humanitate*, bezwinnie *ea hostilitate oppressus*. Przy tym wyrażonym żalu to *subjunxit*, że go ta *calamitas nostri causa* potkała. Bo wymawiał mu Chmielnicki: dlaczego o naszych Hetmanów starał się? — czemu z więzienia powracających się *humaniter excepit*? — czemu pieniędzy WKMei na wojsko WKMei dodaje? — czemu z Lachami nakłada, i co się dzieje u Porty, oznajmuje? Łażni tej nie mniejszą przyczyną sam Hospodar Multański z Rakoczym, którzy *hostilitatem* przeciwko Państwowi WKMei *juraverunt*. I jego przywiódł do tego Chmielnicki, iż on musiał przysiądz *in eandem* zdrajcy tego *intentionem*, nadto dać skrypt i przyobieczać przeciwko WKMei wojska. Uczynił to *non tam libenter*, *quam reverenter* uczynić musiał; bo nad karkiem jego miecz nieuchronny wisiał, który pewnieby go był nie minął, *nisi eo medio salutis suae consuluisset*. Bo *in tantis angustiis* był, że od swoich żadną miarą ratowany być nie mógł; a ten zdrajca wszystkie swoje *eo direxerat intentiones*, żeby go był *in omni loco* dobywał, i dobytego zniósł z świata. Tak tedy *in hoc rerum suarum statu* stawia: *in quantum* WKMe swoją ratować go będziesz protekcyą, *in tantum* on powolnością swoją *se accommodabit* woli i rozkazaniu WKMei: *in quantum* też *destituatur patrocínio* WKMei, *necessitati et salvandis rebus suis attendet*. i obowiązkom swoim, które Chmielnickiemu *juravit*, dosyć czynić musi. Życzy sobie przecie tego, *et cordicitus* życzy i gorąco prosi, aby WKMe Pańską swą łaską dźwigać go raczył. Woli poprzysiężoną temu *ejurare* zdrajcy przyjaźń, a WKMei *in toto adhaerere*, a pod skrzydłami miłościwemi WKMei Orła odpoczywać, aniżeli z tym zdrajcą *in ea* zostawać *societate*. Aby ta tedy intencya nie była *suspecta*, prosi o Indygenat, do którego otrzymania, abyś mu WKMe łaską swą Pańską dopomógł, i je-



zeli już wyszła na Sejmiki instrukeya. listami swemi to *desiderium* jego na Sejmiki *deferre* raczył, gorącą i uniżoną za nim do Majestatu WKMei wnosząc prośbę. *Iustum enim*, aby za życzliwość swoją, której przez wiele lat tej Rpltej oświadcza, *eam* od niej otrzymał *gratitudinem*: do tego *id contendendum*, aby ten *Princeps in partes* WKMei był *pertractus*. który, jakom to z niego wyrozumiał, chce do tego *sequi partes* WKMei, i jako przeciwko nieprzyjacielom wszystkim WKMei, tak i przeciwko temu zdrajcy chce *conjungere arma*. — Przychodząc *ad ultimum punctum* względem obiecanej synowi Chmielnickiego córki, to deklarował, że lubo ją przyobiecał, ale i z tego chciałby się kształtnie (jeżeli by to być mogło) wysłiznąć. Iż jednak tej obietnicy eluzya zawisła *in medio* laski WKMei *promanaturae*. życzyłbym tego, abyś WKMe dał swoje do tego zdrajce pisanie, żeby to *connubium* poniechał; ukazując mu to, że *de fide ipsius* ku Majestatowi swemu musiałbyś *suspicari*. kiedyby syn jego z tą, która jest *sub manu* Césarza Tureckiego miał *coniunctionem* zawierać. A jeżeli ten sposób, który *angelus consilii* z woli najwyższego Majestatu *sugeret* WKMei, nie pójdzie, rozumiałbym, abyś WKMe rezolwował się *armis eam dissolvere amicitiam*: bo (strzeż Boże,) żeby ten zdrajca miał *coti sui compos* zostawać, musiałaby się wielka *periculi moles* na Rpltą obalić. A to dla tego, że kiedy ten nieprzyjaciół przy domowych siłach Tatarskie, Tureckie, i *Vasallorum* posilki mieć będzie, może Rpltej *gravissimum facessere negotium* i takowe, że z niego na potem trudno będzie wybrnąć. Inteneye tego zdrajce są: wojsko WKMei osadzić, a Rakoeego z Hospodarem Multańskim, który ma *in parato exercitum* 30,000, ku Krakowowi wypuścić, *nobilitatem extirpare*, WKMei *Regnum adimere*, et *in solio regali* inszego, a bodaj nie Rakoeego *collocare*. To co piszę, listem samego Chmielnickiego, który pisze do JMPana Wojewody Kijowskiego, utwierdzając, gdzie *centum arma* przeciwko Turkom *morere*, jako to z kopiej jego, którą posyłam WKMei *patetbit*, utwierdza i to, że już od Porty przez Posłów jego, którzy są *honorificentissimum excepti*, i do pocałowania kraju szary cesarskiej przypuszczeni, na że Województwa, które on dotąd

przeciwko Zborowskiemu postanowieniu trzyma, chorągiew Césarską otrzymał, i z nich haracz Césarzowi przyobiecał. To tedy co *concernit Rempublicam* i Majestat WKMc*i pro fide et conscientia* wypisawszy, życzę abyś WKMc *tempestive integritati* Majestatu swego *consulere et salutē patriae prospicere* raczył. Bo zgola na wielką i niespodziewaną zanos *się* bardzo (jeżeli *nature* t*ęj* utrapion*ęj* ojczyzn*ie* nie b*ę*dzie *consultum*.) *cladem*. Wiem*ci* ja, że się on teraz łacić b*ę*dzie, a to dla tego, żeby *opportunitatem* ziemie przeciwko niemu *tempus* min*ę*ło, a on na wiosn*ę* to co ma w intenc*y*ji i umowie z postronn*ymi* do exekuc*y*ji przywi*o*dził. Wierzyć mu jednak nie trzeba, a jako największe obmyślić *praesidia*, aby *tantae moli avertendae* cho*ć* nie *pares*, przecie *de possibili* b*ę*ć mogły. Nie pójdzie ten sumpt Rpl*tej* darmo, jeżeli Chmielnickiego Pan Bóg *immutabit intentiones*: przyda się na nieprzyjaciela *et ad transferendum ex visceribus Regni in aliud Regnum* abo t*ę*ż *Imperium*; bez czego żadn*ą* miar*ą* *pacata et tranquilla* Rpl*ta* b*ę*ć nie może. *Alterum* uczynić potrzeba: albo znieść Kozaków, albo wojn*ę* *in externum Regnum*. uspokoiwszy się w domu, przenieść. *Alius non superest servandae Reipublicae modus*. Z Krymu *de data 20 Octobris* pisz*ą* mi, iż Soltan w Achmaczecie *1ma Octobris* stan*ę*ł; *non triumphatum* jednak wedle zwyczaj*u*, ani z d*zia*ł bito, snad*ź* że *acgre illatum* Wołochom *hostilitatem* Hen przyjmuje. Do Moskwy winszuj*ąc* mu wojny, szabl*ę* i kaftan przysłała mu Porta. Teraz znowu drugi Posel jedzie do niego z kaftanem tak*ż*e i z szabl*ą*, nie wiedz*ą* jednak na jak*ą* wojn*ę* ta łaska C*ę*sarska. Donos*zę* i to do wiadom*o*ści WKMc*i*, że Mehmet Derwisz Sylistsryjski, z którym ja moje przedt*ęm* prowadziłem przyjaźni, affektuje tego, abym kogo do niego dla ustn*ęj* konferenc*y*ji zesłał, a to *in materia* uspokojenia nasz*ego*. Jakom zrozumiał z tego, który mi to *retulit*, chce pracować koło tego, żeby Porta ujęła Tatarów, i t*ę* *societatem* rozerwała z Kozaki; bo nie w smak to Turkom, że Tatarowie z Kozakami *et cum vasallis in ea conjunctione*, i radziby ją rozpruli. Nie w*az*ę się jednak do niego posyłać, póki w t*ęm* wyraźn*ęj* woli WKMc*i* mieć nie b*ę*d*ę*, w cz*ęm* o deklarac*y*ą WKMc*i* prosz*ę*. — Obóz post

*triduum* rozpuszczę: trwałbym w nim i dalej, Inbo nie wiem o czém, gdyby nie to, że srodze wojsko nędzne. Popis odprawował się; Chorągwie nie tylko spełna, ale jeszcze *computi numerum excederunt*: ludzie dobrzy, konie tylko chude mają, których trudno przy tak wielkiej drogości żywić mieli. Wstydzić się jednak za nich nie będzie WKMc. Pisarz Polny Koronny *plura fusius* o tém opowie WKMc. *Plura* do oznajmienia nie mam. Całuję zatém rękę WKMc i uniżenie z wierném poddaństwem mojem w miłościwą WKMc oddawam się łaskę i powolność. — W obozie pod Kamieńcem 22 *Octobris* 1650.

*WKMc Pana N. Mgo wierna rada i uniżony sługa,  
Mikołaj Potocki Kasztelan Krakowski*

### 195.

#### LIST OD NIEWIADOMEGO Z OBOZU

*z pod Kamieńca 23 Października 1650.*

Chmiel cicho zapadł z gadziną. By jéno zaś prędko nie ożył, najdalej na wiosnę. Ceremonie z nami fałszywe, obłudne. Tych, którzy uciekali z Wołoch, ścina i wypopuje, a inszych na to miejsce krześli. Był w strachu wielkim, bo tylko we 30,000 na Ukrainę przyszedł. Tatarowie rozeszli się wszyscy: dobrze go było przestraszyć, ba zetrzeć na proch wtenczas. Ale *usus strategemate* ruszył się kiedy był najsłabszy. Groźną do JMPana Krakowskiego wysłał legacją, srożąc się nastąpieniem na obóz; a tymczasem prędczej umykał na Ukrainę, i tak mu to uszło. Wiedział-ci to JMPan Krakowski; ale trudno co było czynić, związane ręce mając.

### 196.

#### SUPPLEMENT INSTRUKCYI I NA SEJMIKI PRO D. 7 NOVEMBRIS.

*Warszawa około 23 Października 1650.*

*Przenajwielebniejsi, Wielmożni, Urodzeni,  
wiernie nam mili!*

Jużeśmy *sufficientes rationes* w Instrukcyj naszej dali, dla czego ten Sejm dwuniedzielny, lubośmy swego czasu Generalny

sześcienniedzielny oczekiwać sobie życz yli, złożyliś my. Że jednak po wydaniu instrukcyj naszej na Sejmiki, doszły nas pełne i zupełne i nieomyłne wiadomości o nieustannych przewrotnych zajadłego i zprzysięgłego na zgubę Rpltj nieprzyjaciela onego zamysłach, przeto pisanie nasze do wiadomości Uprzejmości wiernych Waszj podajemy, i czynimy wiadomo wszystkim. Zawarta i nierozłączona przyjaźń Chmielnickiego z Tatarami, tak, że nie tylko *consilia* swoje *in magna confidentia et majori secreto* z sobą odprawują, ale i *ad nutum* tenli owego ten tego, owych *exequuntur*. Doznała tego przez ten czas *irreparabili damno Respublica*: ale świeży dokument tego, gdy wprzód puściwszy głos jakiejś imprezy do Moskwy, a potem uczyniwszy sobie pretext postanowionego pokoju, swoje wojsko zgromadziwszy, impet swój wywarł na przyjaznego, zawsze przychylnego t ej konjunkeyj Hospodara Wołoskiego; umyśliwszy onego rzucić z Państwa, a potem i inszych sąsiadów nawiedziwszy *formata potentia*, i do koła nas obtoczywszy, już *in ultimum exterminium* przywieść Rpltą. Jużby był snadno złośliwe swoje zamysły do skutku przywiódł, gdyby byli Tatarowie, dobry od Hospodara Wołoskiego okup wzięwszy, a *opima praeda* obłowiwszy się, do domów swoich nie powrócili. Za którym zgromadzeniem wojska Kozackiego zaraz i *plebs* od niego poburzona *furere coepit*. i kilkadziesiąt domów szlacheckich, którzy *assecurati pactis* do domów swoich powrócili byli, *cum uxoribus et pignoribus* swoich zgładziła. Nie wysiedziałyby była garść wojska naszego, na które się on kaszał, a pewnieby takiej potęgi nie wytrzymała; gdyby był powrót Tatarów z tak obfitym plonem zamysłem jego nie zaszkodził. Lecz nie kontentując się zdradliwy we wszystkich postępках nieprzyjaciela nierozzerwaną tą jedną ligą: szuka coraz różnych sposobów *ad augendam potentiam suam, oppressionem vero Reipublicae*. Udał się pod protekcyą Césarza Tureckiego *cum suo applausu*, przy Posłach naszych Posłów od Porty przyjąwszy, swoich *cum omni subjectione* Rezydentów do Porty wyprawił, i tamże *ad communicanda consilia* chowa swoich Rezydentów. Ale i to nie mniejszy dokument zdradliwych zamysłów jego, że po wyjściu Ta-

tarów z Wołoch znowu sam *aggressus est* Hospodara Wołoskiego, i *per arma* wymusił na nim, aby córkę swoją za syna jego przyobiecał; co jeżeli *ad effectum* przyjdzie, jakie *pericula ex ista conjunctione imminent Reipublicae*. snadnie każdy uważać może. *Accedit* to jeszcze, że teraz świeżo Han Tatarski Posłów swoich do Szwecyjej posłał, którzy przez Państwo nasze przejeżdżali; z czémby jednak jechali, wydać się nie chcieli. Ale nie możemy inaczej rozumieć, tylko że *instinctu* Chmielnickiego *concitando* ich przeciw Rpltej, aby tak ze wszystkich stron od różnych nieprzyjaciół *distractam Rempublicam facilius aggredi*, a zatém *opprimere* mógł. Już tedy za takimi praktykami i zdrażliwemi zamysłami nic innego jeno na przyszłą wiosnę pewnej Kozackiej wojny, *cum Ottomanica et Tartarica potentia* złączeniu, spodziewać się. Z inszych zaś stron od pogranicznych sąsiadów niebezpieczeństw obawiać się potrzeba, które wszystkie *praecavere et antevertere omnino* trzeba, nie dopiero, kiedy *in visceribus* będzie nieprzyjaciół, i zewsząd będzie ogarniona niebezpieczeństwy *Respublica*. sejmować i radzić, gdy czasu więcej nie będzie. Te tedy tak jasne i wiadome niebezpieczeństwa donosimy do wiadomości Uprzejmościom Waszym. Życzymy, abyście o prędkiem im zabieżeniu *summa inire* chcieli *consilia*. żeby zaś nie po czasie były. Wprowadzić *tantae multitudini resistere* by potrzeba, coby bez pospolitego ruszenia być nie mogło; ale *incommoditates* z niego sami to Uprzejmości Wasze uważać możecie. Zaczém raz lepiej ciężko sobie uczynić, *exercitum sufficientem* do odwrócenia tych niebezpieczeństw *comparare*, niżeli coraz *in continuo metu* zostawać z kosztem Rpltej na tę garść wojska, które *ad avertenda ista pericula*, ani *ad resistendum* żadną miarą *sufficere* by nie mogło. Ale jakośmy w instrykeyej naszej *modum securitatis Reipublicae* podali Uprzejmości Waszej, tak i teraz podajemy. Chciejcie *ultima* już *ruinae consulere*! Na naszej oehocie, gdy będzie przy czém, nie zbędzie. Życzymy zatém od Pana Boga zdrowia. — *Datum* w Górach.

## 197.

## WOJEWODA KIJOWSKI KISIEL DO KRÓLA \*)

z Kijowa 26 Października 1650.

*Najjaśniejszy Miłościwy Królu  
Panie a Panie Mój Miłościwy!*

Po te wszystkie czasy, jakom zatrzymywał Hetmana Zaporoskiego listami WKMei assekuracją pokoju, i jako on reflexyą uczyniwszy, z Wołoch retyrował się, dawałem znać. Nie opuściłem tego oznajmić, co do przestrogi należało; ponieważ oni o położeniu wojska na zimę przy linię Kozackiej złą otuchę mają, i żeby to znowu nie uczyniło *armorum strepitum*, zaczęmby nie stała doskonała między JMPanem Kijowskim a Hetmanem Zaporoskim *conferentia*, i żeby ta, która w nim *egit radicem*, i terazniejszego wzruszenia przyczyną była, *extirpata* została *diffidentia*, która, póki *non quiescet*, a liga z Tatarami trwać będzie. Rplta *in motu*, a Ukraina *in metu* zostawać musi. Teraz oznajmuję to WKMei, iż Ordy część tylko z Wołoskim jassyrem do Krymu poszła; a druga za Czechrynem w polach naszych osiadła na koczowiskach; a do Hana z Soroki wysłał Hetman Zaporoski, lubo z czém, nie wiemy, domyślać jednak się łatwo mogą. Owo zgola świeżo i Moskwa z nami targują; co się ma lepić wynurzyć z ich legacyej, która świeżo poszła do WKMei. Tu zaś wszystkie głosy te są, że jeżeli *totaliter in praetensione religionis* nie będą uspokojeni, i jeżeli nie będą *per obsides* albo poprzysiężnie assekurowani, że pokój nie może być doskonały. Expostulowałem, że to już *transactum* Sejmem, to co już stało pod Zborowem i *approbatum*, i że tém kontentowali się. Respons otrzymałem, że póko JMPan Krakowski wyszedłszy nie poruszył listem swym Zborowskich paktów, póty byliśmy za sejmową approbacyą bezpieczni; ale teraz lubo na usługę WKMei, na którą nas wokował, lubo do Moskwy gwoli Hanowi pójdziemy, lubo w domu zostawać będziemy,—nie wiemy. Ponieważ grożno nam pogrożono, dufać nie może-

\*) Obacz o tym liście Kisiele, Косновск. *Climact. Vol. 1. Lib. 3. fol. 208 — 210.*

my. Tak tedy *ultimarie* pisałem list do Hetmana Zaporoskiego, pokazując mu *perniciosum conjunctionis consequentiam*. Posyłam WKMcI reskrypt; ale zaś z drugiej strony od JMPana Krakowskiego list, który mi przyniesiono, posyłam i *utrumque* jako *conciliare* miałbym i zatrzymać pokój dalszy, *subiicio altissimae trutinæ* WKMcI. Ja sam i *tota nobilitas*, która tu na Ukrainie jest w gniazdach swoich, w prasiech jesteśmy, gdy Kozacy z Tatarami *et cum tota plebe* są w gotowości, i JMPan Krakowski *cum ejusmodi proposito* wojsko do linii zbliżyć zechce. Czy już tedy nam zjechać z tego placu, czy zostawać jeszcze? wyraźnego a prędkiego WKMcI rozkazania czekam. Ponieważ pokoju stróżem przeszłego Sejmu byłem naznaczony, tobym życzył, aby Rplta, jako na przeszłym Sejmie pokój zatrzymywać postanowiła, tak *in eodem statu* przyszłego doczekała Sejmu. Aby Rplta przejrawszy się w siłach swoich i nieprzyjacielskich, *decernere* chciała, czego się trzymać, gdy się odkryje wszystko, i co w Krymie *practitatur*, i to co u Porty Tureckiej o Wołoskiej dewastacyj *tractatur*, i to co *interne machinatur*. A teraz, jakom pisał nie po jeden krok, w ostrożności tylko jak największej zostawać, żeby się okazała nie dała. Wojsko na zimę tak dysponować, żeby między linią Kozacką a ścianą albo linią stanowisk Chorągwi, *spatium* mogło być dane. Pisałem do JM. Pana Krakowskiego o tém, że nie wiemy jeszcze *cui imputabit* Porta Turecka Wołoską imprezę, bo jeśli nie jej *instinctu* to się działo, albo na Tatary swoje, albo na Kozaki i na nas winę składać zechce. Jeżeli tedy na Tatary (daj Boże), namby to na rękę, gdyby się pogaństwo między sobą różnić chciało. Jeżeli tedy na Kozaki, na nas obawiać się wojny Tureckiej. Jakożkolwiek tedy padnie, namby *intestinum bellum excitare* nie trzeba: boby albo pogodnej zażyć okazji, albo *junctis viribus* bronić się potędze nieprzyjaciela potrzeba. Jeżeli też Porta Turecka połknie to, *vel conscia, vel connivens* na Wołoską Ziemię tej imprezy, *vel prudenter dissimulans*, żeby Tatarów złączonych *non irritare*, a do Moskwy *juncta societas* zechce się exonerować, namby to *satius non impedire*, niżeli te wszystkie momenta poprzedzając, wpaść *in contentionem*, i wszystkę na ojczyznę oba-

lić *molem*. Insza była przed tém, z równém wojskiem porywać się na Kozaki, gdy zawsze *bona pars* odrywając się, przy wojsku stawiała. Insza rzecz *cum magno exercitu* teraz *et tota gente rustica*, i ze wszystkimi, Ordami operować. Jako pierwsza gorączka zwałiła Rplą, tak ta gorączka, *quo fortior, eo magis periculosa*. Jako tedy *salubrius est* to wszystko konsyderować, i *avertere bellum*, tak *saluberrimum ipsa format ratio consilium*, wszystkie poruszywszy koncepty, starać się o to, żebyśmy mogli *vires nostras recuperare*, a *perniciosam* i straszną, nie tylko ojczyźnie ale wszystkim chrześcijańskim Państwom tę ligę z Tatarami rozciąć, na wszelką ich assekuracją pozwoiliwszy, gdy już inaczej być nie może. Bo jako *in praesenti statu, non praemisso operae praetio rescissionis* tój ligi dawać *obsides* nie można, boby to *securitatem nostram non perpetuaret*, tak gdybyśmy przez to *radium pacis* dopiąć mogli, *simul et semel quid pro quo, rescissionem* ligi z Tatarami, byłoby to *summa Reipublicae felicitas*. I lubo to *indignitatem* jakąś w tém upatrujemy, *salus Reipublicae*, to największa *dignitas* u mnie: a wpuścić tego człeka w ostatnią desperacyą, żeby się poddał Turczynowi z wojskiem i ze wszystkiém pospólstwem, to dopiéro (strzeż Boże) *indignitas* a bodaj nie ostatni *periodus* byłby. *Est utrumque malum*: ale kiedy *res in extremis posita, eligendum* zawsze *minus*. A do tego nie po Tatarsku, moglibyśmy *sumere* i pozwolić *obsides*, żeby byli *instar* więźniów u Hetmana Zaporoskiego; ale żeby za linią w dobrach swoich ze wszelkim swoim wczasem *pro sua conditione* od Sejmu do Sejmu rezydowali mu w Ukrainie. Czyż lepiej z tém wszystkiém *periclitari*? Miła nam ojczyzna i pokój jój, miłe Starostwa w Ukrainie. Czyż lepiej [to wszystko na zgubę narazić?] Żeby się zaś przysięgi napięrali, (o którą i teraz na mnie się urażają, żem ich pod Zborowem zbil z tego,) to i tój przysięgi swym sposobem pozwoliłoby się *satius* mogło, aniżeli by się miało *tam atrox, tam perniciosum excitari bellum*. Tych *obsides*, nazwałby się mogło i *posteritati tradere*, Komissarzów tytułem, a ciż Komissarze przysięgliby jako na Komissyą. Wszak *quid magis admisimus per approbationem* Zborowskich punktów; a tym sposobem *absque*



*omni indignitate* moglibyśmy i temu, co affektuje do swéj assekuracyj Hetman Zaporoski z wojskiem, dość uczynić, i pokój *firmare* i *scindere* pakt ich z Orda, a sobie *appropriare*, i od Moskwy *salvare*, a salwowawszy się, *unica cirtute, pactum* przeze mnie w Stolicy zawarte, *exequi*.

Co do drugiego punktu (przy którym oponują się) uspokojenia Kozaków i całej Rusi *in religione*, uniżenie proszę W. KMei, to co napiszę, niechaj nie będzie *tamquam a fautore gentis et religionis*, ale jako od wiernego sługi i poddanego przyjęte. Ja tak jako mi *non arcta religio*, ale *fides obligata* WKMei każe, *velim ratiocinari*. Dawne-to *desiderium*, żeby Ruś była w ojczyźnie jedna, i nie kłóciła Sejmami. Już jakożkolwiek było, o to *civis patriae mediante libertate, non legibus patriae, sed armis certantur*; i to *ex necessitate* uczyniliśmy. *Eadem necessitate stante*. Sejmem jest *comprobatum*; i już *agitur non de consensu* Rusi, ale o zatrzymaniu, która gdyby się oderwała, aniby Rplta *subsistere* mogła. *Quorsum* dalsze sobie *pericula* zaciągamy, a tego ognia, którym *tot vicina Regna* opłonęły, zgasić nie chcemy? *Apello* i *provoco fide*m wszystkich IchMeiów, którzy pod Zborowem byli, że już *absolute* punkt stanął był o zniesieniu Uniej, i że Hetman Zaporoski nie chciał żadną miarą inaczej, aźby to było poprzysiężone przez WKMc i nas wszystkich. Moją prostą pracą i usługą *relaxatum est*, że i podpisy nasze Senatorskie i Komissarskie rekuperowałem, i z téj przysięgi zbilem, i to zniesienie Uniej *absolute sumptum* na zmwę z JMX. Metropolita Kijowski, (spodziewając się jakiegokolwiek zgody), referowałem, aby tak zniesiona była, jako się namówimy. Znowu kiedym do Kijowa *per multas tribulationes* przyszedł przed Sejmem, tegoż punktu *duritatem* tak *mollificavi*, że co było *in fide*m, to *in bona* obróciło się, pokazawszy tę *impossibilitatem*, że jako wy nie możecie *vestris conscientiis dominari* sobie, tak też nie chcecie nikogo *dominare*. Spadła tedy ta furja na szczególne cerkiewne *beneficia*, i to dość było méj i pracy i cnoty. Drugie *symbolum* nastąpiło na Sejmie. Trzecie, że *interposui beneficiorum divisiones*, po zeszyłych otrzymania, po żywych oczekiwania. Ale to już *non successit*; bo małom tego w Kijo-

wie nie przyplacił *ultimo vitae periculo*, jako to *omnibus constat*. *Accessit* teraz, że cokolwiek teraz дано i pozwolono na Sejmie, wszystko zatrudniono: bo w WX. Litewskiém ani pieczętowano przywilejami, ani cało oddano, i to w Chelmie. Jakoż kłótnia znowu! A tu wszystko to opiera się, i *plebs tota concitatur*. Jako tedy życzyłem [dawniej, tak i teraz], aby była Ruś jedna, ani nie zniesiona. Ale kiedy *gens tota* i *clerus* wszystek tak mocno *resistit*, a tylko kilka osób duchownych o Cerkwie i wsi *cum tota gente certant*, dla Boga, cóż jest lepszego, czy tych wsi ustąpić i Cerkwi, czy to cierpieć, że dla Cerkwi kilku Ruskich, kilka tysięcy kościołów wszędzie pustkami stoi? Albo z temiż kościołami i cerkwiemi dopuścić w ręce nieprzyjacielskie odpaść, albo chcąc *evincere, excitare bellum*, i pójść *ad interuencionem gentis, et cum gente religionis*? Dałby to był P. Bóg, żeby *ad ejusmodi extrema* nie przychodziło, a *omni meliori modo* skończyło się! Około czego obadwa z niebożczykiem Panem Kancelrzem pracowaliśmy lat kilkanaście, i te prace o sam Rzym oparły się. Ale kiedy *devenimus ad ejusmodi extrema*, Unia niechby zostawała; a tym kilkom dać opatrzenie, i dla wsi dwudziestu albo trzydziestu (bo wątpię aby było więcej w tych Władectwach, o które idzie), nie dając nam wszystkie mienie tracić braci i żebrać. Ruś wszystkę uspokoić. Albo też jeśli jest sposób jaki zgodny *cum eadem professione catholica*, której i ja za łaską bożą przyjacielem jestem, i ktokolwiek z Rusi wie jako wierzy i umie się explikować, niechby się złączyło kilku Ich Meiów *cum toto clero et gente*, a Rplta, dla Boga, niechby w pokoju zostawała! Na ostatek *ex ritu in ritum migrare*, jest to tylko jedną złożyć a drugą włożyć szatę. Uczyniłby tak lepiej, skoro wiara też sama, niżeliby Rpltej przeto życzyć *extremum periculum*. Niech mi tak da Pan Bóg wieczny żywot, jako ja pierwszy mam wiarę tę *pro una et eadem essentia, solo ritu distincta*. I tak jest: bo jedne są *principia nostra, Christi Prosapia et Apostolorum Genealogia atque successus*, jedni *Doctores atque doctrina*; jedni bez drugich bydź nie możemy. A że ja tylko *nativum amplector ritum*, wszystko to cierpię, co cierpię; że zaś nie wszyscy to *cierpieć* mogą, i rozumieją, że byłaby ta

*avita religio* już przez to straconą, cóż z tém czynić? Za to ani wisieć w wolnym rodzie wszelkiej Rusi godzi się, ani narażać Rpltą, aby miała *extreme periclitari*. Póki z Tatarami nie będzie zniesiona Kozaków liga, Ruś nie będzie uspokojona. *Pax optanda non speranda*.

*Sequitur tertium*. Poprawa aby była naszego wojska Ukrainnego, którzy nam zawsze *intimi*, więc *hujus sequitur* trzeci sposób; a nawet dwa *concupio*. Albo, jakom to zawsze pisał, kilka Starostw Ukrainnych obrócićby na to, żeby to już Kozactwo zawierało się *in suo circulo*, i okazywać codziennę zwadę, *in hoc statu* jaki teraz jest, żeby były *amputatae*; albo, jeśli to *illic displicet*, i Kozacy nie mieliby *tam absolutam mutationem* przypuścić, (bo jeszcze nie wiem jeśli oni przyzwolą na to), więcby tak uczynić: Cokolwiek jest w dobrach szlacheckich w Województwie Kijowskiem Kozaków, żeby gdzie kto podoba sobie, przeniósł się do dóbr WKMei. Toż i w Braclawskiem. toż i w Czarniechowskiem uczynić; choćby też *tacite* jakim zaenym upominkiem przywieść do tego Hetmana Zaporoskiego. Ponieważ *auctoritas* jego jest taka, że co on każe, uczynić muszą. A ja *spondeo*, że my pierwsi z Województwa naszego wolelibyśmy na tę sumnę się złożyć, byle było *tacitum*, ażebyśmy znieśli *servitutem*, *et ad nostra redcamus patrimonium*, ponieważ inaczej *executare jugum* ordy i Kozaków złączonych *et totius plebis* nie możemy teraz, a jeśli Turczyu przychyli się do tego, nie zmożemy nigdy.

Podobno na te wszystkie proponowane moje *media* różne będą interpretacye. Ale ja *dico*, *non praedjudico*: kto może co lepszego *formare*, *formet*, ażeby Rpltą mógł wywieść *ex extremis*. Bo kiedy jednemu nie każą jechać do dóbr swoich, drugiemu tylko każą być gościem, nie gospodarzem, trzeciemu *ex praescripto* żyć, tedy w tej niewoli dłużej żyć nie możemy. Albo nas od Kozaków, albo Kozaków od nas *exportare* trzeba. *Alias* co dzień zwada, a zatem ustawiczna wojna. *Haec tria propono, haec tria concludo*. Ruś uspokoić, żeby już więcej kłopotów nie było. Kozaków *quocunque modo* assekurować i od ordy oderwać. Z dóbr szlacheckich *primo vel secundo modo exportare* Koza-

ków. Będzie, da P. Bóg pokój; wróćą się dobre lata, wróci *robur* ojczyzny. Turkom i Tatarom straszni będziemy. *Nobilitas* zniszczona, która teraz wojsko wyżywia *extrema sorte sua* lub tylko *cum summo gravamine, respirabit et damna sua reparabit*; Majestata WKMei *apud exteros*, i narodów naszych *gloria, instar palmae resurget*, jeżeli tego trojga *effectum procurabimus*. Już to trzy lata *Regnum in se divisum* czém nam grozi, *docet veritas, cujus verba non transibunt, licei coelum et terra transibunt*.

Jest drugi sposób, kiedy te moje wszystkie *media e zelo patriae, et zelo Divinae gloriae* i dostojęstwa WKMei *profecta*, nie podobają się: mieć takie wojsko, któreby i Turkom, i Tatarom i Kozakom, *et toti genti Russicae* wystarczyło; bo to wszystko już *infortunium nostrum concatenavit*. A ja, żem skaleczony, pożegnawszy tę tu rezydencyą *tot periculis obnoxiam*, i nie mając czém dalej się sustentować, *exitum rei fatis commissae votis prosequi* gotów jestem. Więc *nec in sensu meo, nec in anima* Bogu i ojczyźnie *obligata*, nad te mieć nie mogę przestrogi, [prosząc aby] przysłemu Sejmowi [*non nisi*] *in Senatus consulto paterent*, a z nich *consilia tacite formarentur*, któreby nas i ojczyznę całą *ex servitute, et ex extremo periculo* wyprowadzić mogły. Ale że *patriae zelus plurimum provexit*, już ten list mój tém konkluduję, iż to co mi przyniesie rozkaz WKMei i czynić i rozumieć gotów jestem, a cokolwiek piszę, to z wierném współ mojem poddaństwem rzucam pod nogi WKMei Pana mego Mgo. — W Zamku Kijowskim *datum d. 26 Octobr. A. D. 1650*.

*Adam Kisiel z Brusilowu Wojewoda Kijowski.*

## 198.

MIKOŁAJ POTOCKI HETMAN W. X. DO KRÓLA

*z Kamieńca 29 Października 1650.*

*Najjaśniejszy Miłościwy Królu,*

*Panie a Dobrodzieju mój Miłościwy!*

Cokolwiek *dignum* do wiadomości WKMei Pana M. Mgo *occurrebat*, ostatniem pisaniem wyraziłem WKMei Panu N. Mmu. Teraz *non occurrit aliud*, tylko, że Chmielnicki w Podolskiem Województwie i wsiach za linią leżących nie małą liczbę Koz-

ków popisał. Na co, i dlaczego? nie wiem. Atoli domyślam się, iż to czyni *concitandae plebis gratia*, aby ją *commodiorem* miał przeciwko nam, przy sfabrykowanych *exterorum exercituum* siłach.

Wojsko 23go *praesentis* zwiódłem z pola, któremu naznaczone stanowisko tak mi nałamało głowy, że wolałbym z nieprzyjacielem WKMei kilka potrzeb stoczyć, i snadniejby mi to przyszło, niż terażniejsza ich *distributa*. Jeżeli, kiedy wojsko było *in exiguo numero*, siła głowy umolestować się musiało, to daleko bardziej teraz *majorem facessero molestiam*, kiedy wojska *plenior numerus*, a wielka dóbr WKMei szczupłość zostawa. Bo cokolwiek *pinguium* było, wszystkie *jurisdictioni subsunt*, i w nich *retantibus pactis*, trudno żołnierza postawić. Musiałoby się tedy wygadać *necessitati Reipublicae*, i w dobrach szlacheckich stawiać żołnierza. Część go tedy opodał od linii Kozackiej położyłem, część zaś w bliskich Ukrainnych Województwach, jako WKMc z posłanego JMXdzu Kancelarzowi Regestru, będziesz raczył wyrozumieć. Dosyć stanowisk przystawstwa w górnych Województwach dlatego asygnować się musiały, że żołnierz nimi ożywiony być nie może: bo drugie Chorągwie w asygnowanem stanowisku na tydzień ledwie mogą mieć żywność. Jeżeli które pieniądze wydali IchMMPanowie Dzierżawcy z dóbr WKMei, rozkaż WKMc, JMPanu Podskarbiemu do Mińska odesłać, a między nich uczynić dystrybutę: i jako tameczne dobra, tak z górnych Województw od dawania chleba wolnemi zostaną. Inaczej *mederi* temu trudno, żeby bydz uwolnione miały: bo żołnierz *in disciplina et officio* przy niezmierzonej drogocie wyszedłszy z obozu, bardzo zgędniał, i koniecznie potrzebuje ożywienia, żeby mógł być, najadłszy się chleba, *robustior* do usługi WKMei. Niczego natenczas do oznajmienia nie mając, oddawam zatem uniżone usługi WKMei Panu memu Miłościwemu. *Datum ut supra.*

## 199.

LIST OD NIEWIADOMEGO DO NIEWIADOMEGO

z Baru 29 Października 1650.

O zamysłach Kozackich oznajmuję WMMeiom. Była rada u Chmiele, jeżeli się odemknąć? coby czynić, jeżeli wojsko nasze nie

wstąpi teraz w Polskę? Zawarli, tak przetrwać i ścierpieć przez zimę, a na wiosnę z Lachami do Moskwy iść potężnie, i przyprowadziwszy ich ku Moskwie, wziąć między się i wyróżnąć, aby i jednego Lacha nogi nie upuścić, a Tatarów puścić głęboko w Polskę, dopiero zbiwszy Lachy te po Tatarach, to już dopiero ziemia nasza się sczyści, że w pokoju sami panować będziemy. Ale może ich Pan Bóg prędej sczyści powietrzem, bo tam srodze lecą i leżą jako drwa, ku Dniestrowi około Szarogrodu i dalej ku Braclawiu, a przecię, jako chłopci nasi twierdzą, złego coś myślą, bo im kazano za 2 niedzieli konie i suchary mieć gotowe. Chmielnicki w Braclawiu jeszcze, a Tatarowie około Szawran wszędzie stoja.

## 200.

### NIEWIADOMY DO NIEWIADOMEGO

z Warszawy 15 Listopada 1650.

Pisanie od WMPana pełne dobrego affektu dziś wziąwszy, i mile pocałowawszy, bardzom się ucieszył, że wkrótce, da Pan Bóg, jako Posłowi Województwa mego uklonię się. List JMXdzu Podskarbiemu *commode* oddałem, który WMci wielce dziękuje za tę konfidenyą, i za przesłanie instrukcyi, którą, lubo już miał od inszych, ale i z rąk WMPana nie była *ingrata*. Te artykuły Opatowskie bardzo się JKMei podobały: nie mniej sama ich arenga Pana do większej czułości i odwagi przychęciła. Chwalił JMX. Podkanclerzy *zelum* Województwa naszego, że Posłom swoim *absolutam potestatem* około obrony *tractandi* dali, lubo ją w Proszowicach do dwudziestu czterech tysięcy wojska nowego *praestrinxerunt*. Z inszych także Województw pomyslnie przynoszą artykuły. Sieradzkie jeszcze nie mamy. Przyszły tu żałosne nowiny o śmierci Pana Wojewody Malborskiego, jakoby od szwagra swego zabity \*). Uprosił po nim X. Podkanclerzy Czluchów na JMPana Krakowskiego, a na JMPana Chorążego Koronnego Bytom i Lemburg zaciąga. Posłowie Tatarsey i Kozacy w jednej sworze i wierze przyjechali. Ci, jako medyatorów i prokuratorowie, że Chmielnicki nie winien, że do Wo-

\*). Wiadomość ta o zabiciu Jakóba Weihera była fałszywą.

loch chodził; nie zgrzeszył, że tak siła szlachty pozabijano; że do Porty posyłał, i poddaństwo Cesarzowi Tureckiemu oddawał; upominając się, aby pakta Zborowskie trzymano: Owi zaś z oddaniem poddaństwa wiernego, upraszając łaskę przyjechali; ale oni tych obiekcyj *negative* i niewiadomie zbywają. Dla lepszego wyrozumienia w tój materji posyłam przetłumaczenie listu Hańskiego. Chmielnickiego nie masz; nie osobliwego; bo się referuje na tych Posłów, których na przyszły Sejm ma przysłać.

Pieczętarza nowego mamy, JMPana Starostę Łomżyńskiego Radziejowskiego. Różnice strony stanownictwa, które *inimicus homo* Panu *insusuravit*, jużesmy uspokoił: *restat* sól i Ekonomia; ale i te wkrótce odmierzają albo *different*.

## 201.

DWORZANIN KALINOWSKIEGO WOJEWODY CZERNIECHOWSKIEGO  
HETMANA POLNEGO DO TEGOŻ HETMANA

*z Czechryna 26 Listopada 1650.*

**Z** rozkazania WMPana przyjechawszy do Pana Hetmana Zaporoskiego, zastałem onego w Czechrynie; u którego zastałem wiele Posłów; od JKMei Pana Woronicza, i od Pana Krakowskiego, Pana Zahorowskiego. Ten z upominkami przyjechał: Moskiewski także, prosząc o pokój. Od którego wzięwszy, nie bardzo mile onego odprawił, że jeżeli z Rplą pokój zawrą dostateczny, tedy zimie do nich się obiecuje. Wołoski Metropolita był u niego, chcąc mieć czas naznaczony wesela syna jego Tymka: któremu nazначzył albo na Święta Ruskie, albo po Trzech Królach Ruskich, i z wielką przyjaźnią go odprawił, i coś mu skrycie posłał. Od Dymitra Xięcia, także od Pana Wojewody Ruskiego z upominkami Posłowie byli, prosząc, aby swawolą chłopską uskromił i do posłuszeństwa przywiódł. To wszystko dla nich uczyniwszy mile ich odprawił. Jam też aż trzeciego dnia com miał *in commissis* od WMPana referował, i zrazu mię nie bardzo mile przyjął, że z niczém do niego przyjechał, i z daleka przymawiał, „że to u mnie siła Posłów Polskich Królów, „i Monarchów cudzoziemskich przyjeżdżało, a żaden z gołemi „rękami nie przyjechał“. Jam wymawiał WMPana, że WMę

w drodze zostajesz. On na to rzekł: „Znacie! to teper P. Kali-  
 „nowski chudy pacholek: ale go trzeba jako zapomódz“. Przy-  
 toczył Króla JMci: „że się Król JMé upomina u mnie sprawie-  
 „dliwości, a mnie jój sam nie czyni. Niechże wie JKMé i Rplta;  
 „jeśli mi JKMé na tym Sejmie Czaplickiego nie wyda, że go  
 „w Warszawie i w Gdańsku szukać będę. A już nie ja jego,  
 „ale on mój“. A do mnie się obróciwszy, tak mówił: „Każy też  
 „ode mnie Panu Kalinowskiemu i Kniaziowi; jeżeli choczet po-  
 „koju, niechże mi jego wydajut, bo jak was teper pocznę, tak  
 „was skończu. Mam Tatary, Wołochy, Multany, Węgry; jako  
 „was teper pocznę i nastąpiu, to już wieczna pamięć“. Raczże  
 WMP. uważyc, jeśli ten człowiek pragnie pokoju? To rzecz pe-  
 wna że na wiosnę wszystką potęgą nastąpi, nie oczekując pory  
 wojennej, i tak mówi: „jeżeli pewnie wojowaty“.

## 202.

POKORNE PETITA WOJSKA ZAPOROSKIEGO  
 DO KRÓLA I RZECZYPOSPOLITEJ NA SEJM PODANE  
*(około końca Listopada lub początku Grudnia 1650 \*)*.

Zostawszy WKMé P. N. Mwy z woli Bożej Pomazańcem w Ko-  
 ronie Polskiej, onej pokoju i sprawiedliwości św. życzyć raczysz,  
 a nas wojsko Zaporoskie *clementia regia prosequi atque in*  
*sinu Serenissimae dignitatis fovere dignaris*, i my w tém odda-  
 jąc wierne poddaństwo nasze, nie wątpimy, i wiernemi sługami  
 zostajemy. Nie posyłamy teraz Posłów naszych, tylko przez *te*  
*petita*; bo my jako prostacy domówić się nie możemy. Co z naj-  
 lepszymby było postanowienia pokoju, o to prosimy: przez co  
 żebyśmy Majestatu WKMc i Senat Oświecony nie obrazili.

Najgruntowniejszy wszystkiój Rpltej pokój w Państwie  
 WKMc, jeżeli JMX. Arcybiskup Gnieźnieński, X. Arcybiskup  
 Lwowski, X. Biskup Krakowski, JMPan Krakowski Hetman  
 Wielki Koronny, Xże JMé Radziwiłł Hetman W. X. Litewskiego,  
 JMP. Lanckoroński Wojewoda Braclawski, i JMP. Podkancelé-  
 rzy Koronny przysięgą pokój wieczny między Rpltą a Wojskiem  
 Zaporoskiem stwierdzą; a w zakład też prosimy Xcia JMci Wi-

\*) Conf. Kochowski. *Climact.* I. f. 207.



śniowieckiego, który zamieszkaniny nie życzy i łaskawie się zdawnych czasów z wojskiem Zaporoskiem i z poddanemi obchodzi: JMPana Chorażego Koronnego, który na swe Starostwa przybywszy i przywileje starodawne na Czechryn dane nam przywiózł, aby tu rezydował: JMPana Starostę Białocerkiewskiego, JMPana Obożnego Koronnego, którzy na swych majątnościach rezydują i pokoju przestrzegać będą raczyli, bez wojska i Chorażwi, także i bez wielkich dworów i assystencyj, aby w zakładzie będąc z nami się dobrze obchodzili, prosimy.

Unia, *omnium malorum origo*, która od dawnych czasów klóci, prosimy WKMei aby była *penitus* zniesiona, tak w Koronie Polskiej, jako i w W. X. Litewskim; a Władcyetwa wszystkie, Katedry, Cerkwie, lub na kościoły obrócone, lub na Unią, i dobra wszystkie od przodków do Władcyetw, Katedr, i Cerkiew *antiquitus* nadane, wrócone były: żeby już Panowie Uniei subtelnościami i chytróściami swemi więcej tego nie odwołczyli, i wiara nasza ucisków żadnych nie cierpiała. Wolność nabożeństwa Ruskiego, żeby je według starożytności po miastach JKMei tak w Koronie Polskiej i W. X. Litewskim według ceremonij naszój odprawiano i odprawiać nie zabraniano.

Xięża i Panowie świeccy Kościoła Rzymskiego, duchownych wszelakich wiary naszój Ruskiej do posłuszeństwa swego, tak w dobrach WKMei, jako i w dziedzicznych, nie powinni zniewalać, i od nich danin brać, ani z miejsc cerkwiowych dzieściny. Unitowie, skoro po zniesieniu Uniej w Koronie Polskiej i w W. X. Litewskim, żeby Władcyetw, Katedr, Cerkwi i gruntów i dóbr zaraz ustąpili i Nieunitom oddali; a któryby był nieposłuszny, żeby w konstytucyą *radium* włożono i srogo takich karano, prosinuy. I to wszystko aby było konstytucyami *sublevatum*. Swieszczeniocy wiary starożytnój Ruskiej, żeby takie wolności mieli, jakie mają Xięża Kościoła Rzymskiego, i pod żadne prawa świeckie nie podlegali; także żeby żołnierze stanowisk u nich nie odprawiali.

Do Katedry Lwowskiój wieś Peretyńsko aby z łaski JKMei przywrócona była, i sielo Keelów do kapituły Halickiej: żeby

w ograniczeniu zostawały według przywileju Xcia Lwa fundatora pierwszego, prosimy WKMcI.

To téż do uszu WKMcI donosimy, że wielkie przenaśladowania naród Ruski cierpi od Panów tak duchownych jako i świeckich. Uniżenie prosimy, żeby żadnej pomsty nie czynili. Jeślibyśmy z łaski WKMcI i Rpltej otrzymali linią oddzieloną, prosimy o to WKMcI, żeby i po za linią, tak duchowni nasi i Ruś przy wolnościach i obrzędach starożytnych zostawali, i żeby już od Unitów przenagabania żadnego nie mieli: bo żadnym wiarom i w cudzych Ziemiaach uciski i prześladowania nie dzieją się, jako w Ziemi naszej.

To téż do uszu przynosimy WKMcI i Rpltej, że mamy wiadomość z różnych okolicznych Ziem od przyjaciół naszych, do których, czy za wiadomością WKMcI, czyli téż nie, posłano, aby w zgodzie z Koroną Polską zostawając, pomocy na kogoś dawali. Przytém WKMcI miłościwie prosimy, żeby WKMcI wszystko to nam przebaczyć raczył, gdyż to my z wierności poddaństwa naszego czynimy, ku lepszéj usłudze WKMcI; a nas wiernych poddanych swoich racz bronić od wszelakich nawałności, gdyż my ostrzegając głów swych, musimy przyjaciół szukać, zabiegając złemu naszemu.

*Bohdan Chmielnicki, z wojskiem Zaporoskiem.*

## 203.

HIERONIMA RADZIEJOWSKIEGO MOWA DZIĘKCZYNNA ZA PIECZĘĆ

*na Sejmie w Grudniu 1650.*

Milknie język na tak wielką niewysławionę łaski WKMcI kontemplacyą u wszystkich na takie *spectaculum* zdumiałych. U mnie wprzód samego, w nowém podziwieniu będąc, nie tylko słowa ochotne do adoracyi tak szczodrobliwéj i łaskawéj ręki Pańskiej wściąga i hamuje, ale i zmysły zachwycone głuszy i głos odbiera, że prosta i niewyrobiona mowa moja w niemowę się obraca, a jako rybka w przepaści morza wielkiego, morza mówię dobrodziejstwa WKMcI, pogrążony i utopiony, bez głosu zostaje. Ponieważ do lepianki swojej, *figmentum* lichego, *locutus est Dominus*, coś nowego, głos *cataracturum*, głos *tonitru* przenika

i zabija człeka, głos Pańskiego Majestatu nie tylko oczy ale i duszę przeraża, a własne ręce nie wierzą sobie! Wielki świętobliwy kléjnot Korony z ręki WKMei Pana i Dobrodzieja Mego, *laeto et venerabili horrorc* przejmując, radość napoły ze strachem rodzi. Łaska publiczna WKMei, a prywatne siebie samego poznanie i ponizenie, dobrą myśl wylatującą jako jakim pędem skraca i na wodzy trzyma. Ten - że to sławny Orzeł Koronny WKMei, który *faustis sub penetralibus* Królów Polskich wychowany, raz wolnym spokojnego pióra popławem, a drugi raz żartkim śmiałego pochopu zapędem w granicach obojga słońca przestrono bujając, i sławę enego narodu polskiego, jako Jowisza *fulmen* wspaniale piastując, pod którego zasłoną swobody, ozdoby, i korzyści świata Polskiego zawsze odpoczywały, nowy gość w domu moim zawitał. Ten - ci - to ptak, który *dirus auguriis*, jako jest powszechne rozumienie, gdzie tylko choć maluczko odpoczął, wielkie domy swą wróżbą poświęcał, teraz *fato* WKMe *ex arce Tarpeja* do mnie przyniesiony, tu gniazdo, tu mieszkanie polubił. Było w oczach WKMei tak wiele *non inania nomina*, co enotą i *meritis* przodków swych *imagines* zdobyły: przecie pominąwszy pyszne i wystawne grody, ten niebieski latacz, *armiger* WKMei, i że tak rzekę *mentis interpres*, do mnie *inclinata dignatione* WKMei tak nisko na rękę spada! Sam - ci - to jestem z tak wielu wybrany i w oczach WKMei upodobany sługa, któremu prawa ojczyste szafarnią wszystką szczodrośliwości Pańskiej, *vices rerum*, *pondus imperii*, i (czego strach wymówić) *principalis officii oraculum*, świątnica serca Królewskiego oraz powierzona! Ja - to ustami WKMei, abo WKMe mojemu mówić będziesz! Fortuna dziś do mnie, przez mię jutro fawory swoje, *spem et vota populorum* opowiadać będzie. Wielkie zaprawdę i niewymowne dobrodziejstwo, które ja *tacitus* uważając, u siebie pokornie mówię: *Quid sibi voluit* przeznacza *providentia* WKMei, że pominąwszy *tot decora patriae* w boju i w pokoju, i *utraque Pallade* wyćwiczonych ludzi, mnieś WKMe sobie *inutile subjectum* przysposobił raczył? Czy - to igrzysko właśnie Boga najwyższego, i inne *vices* niebieskie na ziemi się odprawują, wyniosłe rzeczy, żeby się *ad fastigium adorationis* nie wspinały,


sprawiedliwym strychnulcem miarkując, a niskie światu na widok wystawiając? Bóg bogów i ziemscy bogowie po swojemu dobrodziejstwy szafują i o to się gniewają, gdyby jedynie w układ i szacunek ludzki dobroczynność ich miała chodzić. Czasem pozwala sobie krotofile, i z poddanych woli *miracula* tworzyć. Igra wszechmocność Pańska, igra pociskami fortuna: co kto ułapi, to jego. Jeden o ziemię tak padnie, że więcej nie wstanie; drugi jak piłka w rękę Boskich umiarkowany, *ab ipso sumit impetum animumque casu*. O! wielkiej ceny godna św. tajemnica Pańska! Oto i za szczęśliwego panowania WKMei, kto po ludziach pojrzy, nie za nie herby starożytne: ale też wolno i *ex se nasci* każdemu. A nadewszystko to jest *magnae mentis opus* WKMei: uważając co z jakiej materyj być może, nie dać jej próżnować: nie tylko okopciałe stawiać *ad venerationem signa*, ale i z grubego i nieobrobionego więzu *vasa honoris* kształtować. Cnota to jest najprzedniejsza: nie dać fakeyom tłumić *genium*. W tém WKską Mę *suppliciter veneratus, salutem acceptam fero et de manu trado*, prawdziwa WKMei kreatura, któregoś jako Pan rękę podał, naprzód *beneficio salutis*, potem *privilegio dignitatis*. Nie dosyć było *in integrum restituere virum*, jeszcze sygnetem ojczystym i *stola honoris* ozdobiwszy tak prędko, tak mile, upadłego *ad osculum* podnosisz! Pobożne, światobliwe, ojcowskie *osculum*, którym natchnione usta moje *enuntiabunt misteria* WKMei. Nie mogę starożytny szlachcie zbytich zasług przodków, o których więc *heroës*, jakoby *exprobrarent*, trąbią, nie mogę nic nad ludzi pokazać. Przez to *absit mihi gloriari*: chyba w szczególnej łasce WKMei Pana i Dobrodzieja Mego: przeto com wziął, łaską, nie wysługą zowią. Aleć i nasze wszystkie, co - ich - kolwiek jest, (mówmy sobie prawdę) *merita, in abyssu providentiae*, nie nie są, tylko *gratia providentiae*. Równe sobie liczmany; a przecie w ręku dobrego rachmistrza raz *millenarium*, drugi raz oczko waży: *nec abest ratio*, chociaż *exquirere illicitum*. Rzecz Bóg do kamienia: „przemów!“ — i kamień i glina prosta w rękę *magni opificis* ożyje. Wspomnią w osobliwościach swych historye Greckie słup kamienny Memnona jakiegoś, który kamieniem stojąc, skoro tylko promienie słoneczne twarz jego oświeciły, zaraz cu-

downie głos z siebie puszczał i harmonią stronicy wydawał. Nie potrzeba pogrzebionej starożytności kopać, nie potrzeba po te cuda do Grecyją jeździć: widzi Polska i dzisiejszy dzień, co z kamieniami robi *influentia* WKMcI. Radbyni tedy, żeby nie tylko język posłuszny, ale i wszystkie żyły i arterye moje *laudes et gratias* WKMcI zabrzmiały. Ale, bym też wszystkich krasomówców, wszystkich przedemną tego cztu piastunów godnych i zacnych pieczętarzów wzbudził, ustaną. Najjaśniejszy Miłościwy Królu, i nie potrafią wielkie *subjecta* moje, to tak wielkie WKMcI dostojęństwo słowy swemi ująć.

Jużem miał skończyć: ale spojrzawszy na to miejsce, na którym jednego *ex adstantibus* raczysz WKM. P. N. M. posadzać, pierwój z powinnościami *curulis meae* przyjdzie mi się rozmówić, żeby snadź na téj uczcie nie zleniały nogi jeszcze nieociężale na usługę WKMcI, wczasy tu sobie i sen nie wiem jaki obiecując, kędy sama poduszka czułą głowę budzi. *Ex qua, si Caesar orbis terrarum dominationem sibi eripuit sella Senatus*; jeśli tak Césarz, cóż *Caesarianus*? Bieży po niebie niespracowany wódz, i sprawia dni piękne, słońce. Od niego się planetowie uczą. Nie masz odpoczynku; ani wypocząć, ani postać nie wolno. Tak najwyższy *Magistratus* Królewski i jego *vicaria manus* nie sobie wygadza, ale *orbis negotium agit* każdej godziny. *Cura corporis*, wola naostatek własna, *alieno arbitrio dispensanda*. *Magna fortuna, magna servitus est*. Prawdziwie do złotego pęta dworskie szczęście nie wiem kto porównał. Okupem u Boga niech (kto gnusności nie kara,) tak mały blask płaci. Ktoby *rem propriam ageret*, rozmyśliwszy się dobrze, uciekłby jako najdalej od takiej godności. Mnie *commissam stationem deserere nefas*; tylko *per modum supplicis libelli* przed Majestatem WKMcI tę ostatnią protestacyą *in antecessum* kładę, jeśliby mi w czém *vitae humanae natura* na usługi WKMcI Pana mego Miłościwego dostało się potknąć, to jest, jeśliby zawistna fortuna *conatus destitueret amoris*. Jako *inter Scyllam et Charibdim* żeglujący, jeśli przynajmniej o pojeździe pióro się ustrzedz potrafi, tak właśnie, jeśli nie czego większego uronić, byłoby to raczej szalonego szczęścia niż *providentiae humanae*. Sam Ulis-

ses, mistrz rozumów ludzkich, chociaż jako poetowie dają. w Fortunatowej torbie wiatry z sobą wozil, bez tego się nie obszedł, żeby był nie miał błądzić. W takim razie, strzeż Boże, na dzisiejszą wokacyą wspomniawszy sobie, rzec mi wolno będzie: „*Memento te Imperator jussisse*“. Zawczasu *contra fortunam* już WKMc *obtendo*. Była dawno u Greków ta przypowieść: „*Amor rescit debet amoris et obedientiae praeceptis*“. *Tanta aggredior*, i naprzód przeciw domowi Królewskiemu *constans obsequium et immotam fidem voco*. Do tej cynozury zmierzając, i na ten się wprzód oglądając *portum. non despero*: a że w Rpltej *uno gradu* nie podobna iść, *sufficiet una via*. Kto nie chce, jedno pełnym i nadętym żaglem po morzu latać, nigdy doma nie będzie. Żeglarz czasem do lądu zawija, czasem kradzionym wiatrem lawirować musi. Niechże już tym morzem, jako chce, *invidia* rządzi, ja *fortunam Principis et genium sequor*. *Tutela navis* moja *gemino astrorum sidere* bezpieczna, które *interpretor: amorem Principis, et publicum bonum*. Jestem WKMc *imperii* Ministrem; WKMc jesteś *Patriae Pater*: obiemu przezwisku trzeba tu wygodzić. WKMc Bogu tylko a sobie za wszystko powinien: ja co jestem, z łaski jestem WKMc Pana Mego Miłościwego. Tedy i obraz Boży, i władzę Królewską, i swe szczęście *veneror*. *Sapere ultra subjectionem* w oczach Pańskich nie chcę. W niebie, gdzie się uczyć trzeba, jest dawny porządek i niewzruszony dział. Słońce, jako żywo, słońcem: miesiąc od słońca lśnienie; ale przecie w cudzej barwie chodzi. Ale to foremna, czego nas natura listownie i sama *experientia* uczy, że ten miesiąc, iż się bardziej od słońca bliskuje, i słonecznemu przeszkadza światłu, i swój też glanc traci. O czém słuchaczom dosyć! Ja na tym urzędzie *profiteor*, i w głos opowiadam, że *orbis terrarum stare* nie może, jeżeli *aequaliter* szczególnie punkta *totius circumferentiae non ferentur ad centrum per parallelas suas*. I takich też szkodliwych naśladować nie myślę, którzy Panom *vendentes fumos*, w Rpltej *nova faciunt omnia*, żeby drugim na przeszłych Minerwę wystawili swoją. Ale i *in exemplo* Wielkiego kolegi mego, *cujus imitatione novitas mea* jeszcze *inlarescet*, opuściwszy *ideas Platonicas*, a poprostu *ne quid temere, ne quid inconsulte*

*fiat*, przestrzegając, *moribus antiquis* strzegąc się szkodliwej w Rpltej *singularitatem*, z społecznikami swemi wierną radą Urzędnika dobrego dalszej łasce albo WKMei wygodzie *velificari* gotówem. Religia prawowierna staropolska nasza, *me authore*, nigdy się nowój polityce wysługować nie będzie. Usta wolne na głos prawdy otworzone, na chowanie sekretu królewskiego zawarte, i sygnetem affektu wiernego stwierdzone, serce jednostajne, *in sententia* nieprzerobione. Ojczyźnie zaś mojej tak się deklaruję: że wszystkie zdrowie moje *commodis* jej *posthabere* gotówem; *novitates fugere*, godnych *promovere*, przystęp łączny myśli, czoło jednakie obiecuję. Orła zaś szlachetnego szpetnych obyczajów nie uczyć, żeby w domu moim sępem żarłocznym miał zostać; czego, jako *honestas* broni, tak żadna *necessitatis tentatio* z łaski Bożej nie każe; do tego, przyjaciółom nie przeciwko Rpltej *largiri*, a dla téjże Rpltej nieprzyjaciółom siła *indulgere*, dobrze czynić, *rumores ante salutem* nie kładać, i tak żyć w domu, *tamquam legibus rationem redditurus*. A na tém miejscu zaraz *auspiciendi causa* z łaską WKMei Pana Mego Miłościwego jako prawdy Pieczętarz *jure meo* sprawiedliwy *distributor*, tak zaczynam, żeby było Bogu sumienie czyste, cześć i powaga winna Namiestnikowi jego, miłość sprawiedliwa ojczyźnie, zasłużonym *praemia*, a mnie *obsequii gloria*.



## RZECZY z ROKU 1651.

### 204.

KRÓL JAN KAZIMIERZ DO WOJEWODY KISIELA.

Warszawa około 13 Stycznia 1651.

*Wielmożny uprzejmie nam miły!*

Wszelkiej wojny koniec jest pokój: a pogotowiu domowej, *pax una triumphis praeponitur innumeris*. Ku któremu jaka przychylność Nasza była, i pakta Zboroskie, i Sejmowe świadczą transakcye, i *actus* blisko przeszłej Komissyj; nie wspominając tego, jakośmy długo Uprzejmości Waszój po obojjej stronie Dniepru na usłudze zatrzymania tegoż pokoju zażywali. Aliści tam znowu *clades*, i niewinnej krwi rozlanie! W *supplemente* Instrukcyj od nas na tę wydanej Komissyą, obaczysz Uprzejmość Wasza, co za *praeliminaria* kładziemy: aby *ante omnia* Chmielnicki rzekł się i odstąpił wszystkich z postronnymi *focdera*, i żeby wojska tam, gdzie my każemy, a mianowicie przeciw Porcie, jeśli by była potrzeba, wyprowadził\*)..... i szyję swoją on *auctoravit*, nowenni z pogaństwem przysięgami i to *complementum sceleris*, samże nam w liście swym *jactanter* właśnie jako na postrach opowiada, obiecując, iż żaden tego nie rozwiedzie. To takie, strony Chmielnickiego samego, zadatki do pokoju! Co się tknie wiary: a to jaki pokój, a nie raczej *extremae imago servitutis*, Rusinowi, który chce być Unitem, rozkazać aby był Disunitem? Co do wojska: jaka *aequitas*, że naszym Chorągwiom w stanowiskach własnych (przy linii) siedzieć nie wolno, a Kozakom wolno sobie nowe linie wymyślać

\*) Przerwa związku myśli wskazuje, iż w tém miejscu pisarz naszego kodexu, znaczny jakiś ustęp przez omyłkę opuścił.



i granice Lachom stanowić? Co do nowej Kozackiej milicyj: a to jaka *paritus*, jaka *securitas*, gdzie oni wolą Naszą wypiszczykowie i rejestrowi wolności i szabli zarówno zażywają, a Rplta *cum modico* zostawa *praesidio*? Która że na tym Sejmie *salutis* wzięła przed się *consilium*, nadzieja w Bogu, że jej *apparatus* darmo nie wynijdzie, ani go z rąk nie wypuścimy, aż ojczyźnie pokój stateczny a Imieniowi Bożemu sławę w granicach naszych uczynimy. Iż My tedy z Chrześciańskiej i Królewskiej powinności *nomen pacis amamus*, i rzeczy nie dochodzimy taką nie do pokoju zawziętością, życzymy, aby nam WMé z powinności swój *sine ambagibus* wypisał, w czém ten pokój zakładać? jakie do niego obierasz i upatrujesz sposoby? tak żeby i dostojęństwo Nasze i Rpltej *cum dignitate* zostawała *securitas*. Gdyż my nadzieję moeną mamy w Bogu, który nam podał miecz w ręce na obronę dobrych a na złych pokaranie, iż nim niezbożne związki rozerwiemy i odpornych do powinne go przywiedziemy posłuszeństwa. Wielmożny Wojewoda Braclawski, rozumiemy, iż za pisaniem Naszém téj się Komissarskiej pracy podejmie, którego przybycia życzymy, abyś WMé poczekał. A tymczasem, ponieważ Chmielnickiemu assystencye nie podobają się, żeby Komissarze nasi Czernią i wojskiem na okolo otoczeni, bezpiecznie żyć i czynić mogli co im należy, nie wadzi się o *obsides* u niego postarać, jakowi są jego dzieci, jeśli i w tém jest jaka *paritus*. Życzymy zatem Uprzejmości Waszej dobrego od P. Boga zdrowia.

Jan Kazimierz

## 205.

X. ANDRZÉJ LESZCZYŃSKI KANCLÉŻ WIELKI KORONNY

DO WOJEWODY KISIELA

Warszawa 13 Stycznia 1651.

Wyrozumieć WMPan mógłś, że Król JMé i inni wszyscy Rpltej przyjaciele szczerze życzymy pokoju Rpltej; co i teraz *sacrosancte* pisze Krol JMé Pan N. Mwy. Oznajmiłem o Komissarzach, którzy *magna ex parte* są ci, których WMé sam Pan proponował. Jeśli posłałeś WMPan listy moje Hetmanowi Za-

poroskiemu znosząc się z nim *de loco et tempore* Komissyjej, na to wiadomości od WMPana oczekiwać będziemy. Co się tkanie Instrukcyjej, ta dwojaka być musi: jedna *apertior*, druga *secretior*. *Apertior* jest gotowa, *secretior* jeszcze się nie dokończyła, bo koło niej trochę więcej skrupułów: ale najdalej za trzy dni poszlę obiedwie WMPanu. Uznasz WMPan i z tych Instrukcyj, że szczerze sobie życzymy pokoju. Że Rplta obmyśliła wojska namówić i pospolite ruszenie, nie trzeba się dziwować: bo nas to już zdradziło po kilkakroć. Teraz chcemy tedy traktować, i szczerze traktować, ale *non nude*. Nie żeby przy Rpltej Komissarzach były wojska: tego *non intendimus*. Jaki będzie z obu stron namówiony *comitatus*, taki niech będzie przy Rpltej Komissarzach; a wojska osobne niech będą. Da P. Bóg skończyć szczęśliwie *tractatus pacis*, a czemużby zaraz oboje wojska nie miały w imie Pańskie iść przeciwko postronnemu nieprzyjacielowi? Teraz tedy wynajdziemy sposób doskonałego uspokojenia ojczyzny, *aversionem belli* namówiwszy.

A dla tego wojsko sposobimy, że widzimy praktyki różne nieprzyjacielskie, o których *nam constat* dobrze; bo *particularia* o nich miewamy. O Rakocego Pośle u Hetmana, wiemy, acz nie wiemy jako go zowią. Wiemy i o Caru Tureckim. Wszak i sam Chmielnicki pisze do JMPana Krakowskiego, że wieczną przyjaźń i pokój zawarł tak jako z Tatarami; i że Porcie *detulit* powolność swoją. Jakoż tedy my nie mamy mieć się na ostrożności? Lecz wielu słów dyskursem bawić WMPana nie chcę: o to tylko WMPana proszę, abyś *constituas diem certum* u siebie wyprawiania poczty na każdy tydzień. — W Warszawie 13 Januarii, 1651.

## 206.

WOJEWODA KISIEL DO RADZIEJOWSKIEGO

PODKANCLÉRZEGO KORONNEGO (SKRÓCONA TREŚĆ LISTU)

22 Stycznia 1651.

Cnotę swoją wynosi bardzo i przyznawa to, że Komissarzem jest *propter auctoritatem Principis*. Tam się pokaże cnota moja zawsze: *meum sentire contemnitur*; zawsze *exitu comprobatur*

*etc.* Cokolwiek jest reszty wigoru w zboląłych kościach, gotowem *consecrare*. *Livor post fata quiescet*, a cnota jeśli nie tu, to w niebie koronowana będzie. Żeby mu Bohusławia nie broniono, póki nie umrze; i czeka od Królowej JMci konsolacyej. Królowa JMć dała respons, że żadnego to Starostwo nie potka, tylko jego; tylko aby się na Komissyi starał, aby pokój był. Radzi z Krymem nałożyć, i *vires conjunctas* puścić na pogaństwo po gwoli św. intencyj JKMc, albo też komplanować się z Kozaki.

Oznajmuje, iż Porta usiłuje odciągnąć Kozaków od Tatarów, a akomodować się nam, w czém jedzie do Porty P. Otwinowski. Oznajmuje, iż Chmielnicki o żadnej wojnie nie myśli, oprócz jeśli z rozkazania JKMc iść na nieprzyjaciela postronnego. Z Hanem Krymskim taką przyjaźń ma, której żaden, do woli Bożej, choćby się o to kusił, nie rozerwie.

Aby wiara ich prawosławna i we wszystkiem uspokojona była.

## 207.

PAMIĘĆ CO SIĘ DZIAŁO PO SEJMIE ZAMKNIĘTYM 24 GRUDNIA 1650.

A MIANOWICIE: WICI PIÉRWSZE NA POSPOLITE RUSZENIE

25 Stycznia 1651.

*Jan Kazimierz z łaski Bożej Król Polski etc.*

**W**szem w obec *etc.* Przy ofiarowaniu łaski Naszój Królewskiej, do wiadomości podajemy. Jako po te czasy nic nie schodziło Rpltej na czułości Naszój i Ojcowskiem obmyślaniu o tém, co do zażywania całości i bezpieczeństw jej należało, tak pogotowiu teraz, kiedy od zajuszonego na zgubę jej nieprzyjaciela, wielkie i walne na nią następują niebezpieczeństwa, do tego wszystkie stósujemy rady i usiłowania nasze, abyśmy spólną ojczyznę spólnemi odratować mogli siłami; dla której jako zdrowie i dostojenstwo nasze gotowi jesteśmy odważyć, tak téż nie nie wątpimy, że Uprzejmości Wasze równym affektem chęcią i odwagą do obrony téż ojczyzny pospieszyć się i do boku naszego przybyć zechcą. Naszą tedy władzą, i konstytucyją świeżo przeszłego i dawniejszego sejmu dajemy do Uprzejmości

i Wierności waszój list ten, który za dwoje oraz wici mieć chcemy, napominając i rozkazując wszystkim, którzy z powołania szlacheckiego według praw dawnych służbę wojenną powinni, aby na tę generalną pospolitego ruszenia expedycją w takiej już gotowości byli, jakoby za trzeciemi i ostatniemi wiciami zaraz na koń wsiadali, i tam przy boku Naszym szli, gdzie tego potrzeba Rpltej ukaże. Napominamy tedy Wielmożnego i Urodzonych Wojewodę i Kasztelanów, i inszych Województwa Lubelskiego Urzędników, aby wezas o powinności swojej prawami dawnymi i świeżemi na nich włożonej wiedzieli, i podług niej we wszystkiem się sprawowali, w tém upewniając, że i prawo o porządku pospolitego ruszenia we wszystkiem zachowamy, i *poenas* na tych, którzyby się na tę powszechną Rpltej obronę nie stawili, bez wszelkiej indulgencyej i folgi extendować rozkażemy. Co żeby do wszystkich wiadomości przyszło, rozkazujemy Urzędowi Grodzkiemu, aby niniejszy list podług zwyczaju do Akt był wpisany i przez Woźnego na miejscach zwyczajnych publikowany. — Dan w Warszawie dnia 5go Miesiąca Stycznia roku Pańskiego MDCLII, panowania Królestw Naszych Polskiego IIgo, Szwedzkiego IIIgo roku.

*Jan Kazimierz Król.*

*Jan Uszyński Sekretarz JKMc.*

## 208.

CHMIELNICKI DO PODKANCLERZEGO RADZIEJOWSKIEGO

27 Stycznia 1651.

**Z**nacznym affekt WMPana ku mnie i wojsku Zaporoskiemu uznawszy z obojga pisania, wielce WMPanu dziękujemy. Instancya WMPana w zatrzymaniu pokoju, praw, swobód, i wolności naszych, wielce nam smakuje. Ta przychylnosc WMPana, aby nam nieodmienną konfidencją, jaką u zeszłego ś. p. Pana Kanclerza Koronnego miewaliśmy, pomniała w dłuższy czas, wielce sobie życzymy; którą my powolnością wszelkich odstęp nagradzać nie zaśpimy, i że się na nią nie zawiedzimy, cale konfidujemy. A na ten czas *candor* nasz zwykły i nieodmienną życzliwości WMPanu zaleciwszy, wszystko Towarzystwo zalecam WMPanu.

*Bohdan Chmielnicki Hetman wojska Zaporoskiego.*

## 209.

## PUNKTA SPECYALNE

## WSKAZANE POSŁOM KRÓLA I RPLTÉJ DO MOSKWY

14 Lutego 1651.

1. Żeby się Bojarowie Carscy z naszymi Hetmanami znosili
2. *In contiguitate* wojska gdy będą, żeby żywności u siebie zasiągać pozwalali.
3. *Commoditatem* przejścia przez ziemię Moskiewską [by dali] wojsku naszemu.

D. 14 *Februarii* wysłano Pana Sendomirskiego do Moskwy z temi punktami: a na ostatku JKMe rozkazał, aby się pośpieszył do Cara Moskiewskiego i prosił go imieniem JKMei aby z Tatarami swemi Duńskimi na Tatary Krymskie i Nahajskie z boku uderzył, gdy czas upatrzy Król JMé na nieprzyjaciela.

## 210.

KALINOWSKI WOJEWODA CZERNIECHOWSKI HETMAN POLNY  
KORONNY DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO

z Krasnego 21 Lutego 1651.

Mam to sobie *pro lege*, abym wcześniej o progresiech wojska dawał znać WMPanu; bo w tém *et fidei meam* WMPanu obli-gowałem, i do tego słusność sama mię prowadzi, aby z relacyej WMPana, wszystko co się tu dzieje *innotescat* Królowi JMci Panu N. Mmu. Oznajmuję tedy, że już Nieczaj Pułkownik Bracławski z bratem swoim Krymskim i kilkadziesiąt drużyny w Krasnem poległ, i armata jego już w rękach moich zostaje. Słałem do nich, expostulując, którzy zawarli się byli w Zamku, aby Kozacy szli za linią, a mieszczenie aby swemu Panu dzie-dziecznemu powinne oddali poddaństwo. Pokazywałem, że tu nie dla żadnej wojny przyszedłem, lecz abym pożądaný ojczy-znie mógł przynieść pokój, i wojsko Zaporoskie aby przy wolno-ściach swych zostawało. Tak byli *pertinaces*, że woleli zginąć, niżeli się pokłonić JKMei Panu N. Mmu. Dostałem i Hawratyń-skiego, i kilku inszych znaczniejszych Kozaków. Owo za pomo-cą Bożą ledwie nie wszystka tu starszyzna przepadła pułku

Braclawskiego. Iż jednak Chmielnicki armuje się, a tu supplementy bardzo leniwo idą, przetoż wielce proszę WMPana, abyś tych tam Ich Mciów zagrzewać nie poniechał, żeby wcześniej supplementowali szczupłości wojska Koronnego, i armata w inakszym aniżeli jest zostawała porządku; gdyż dla handlu Pana Radwańskiego znaczne omieszkanie zachodzi w usłudze Rpltej; a zaczęm czas pogodny opuszcza się do exekwowania tego, co nam znaczną *commoditatem* przynieść miało. Ja który i zdrowie moje gotówemłożyć dla dostojęństwa Majestatu JKMc, i swego nie żałowałbym kosztu *etc.*

P. S. Na odsiecz Nieczajowi kilka pułków ruszyło się ku Krasnemu, które za bożą pomocą przywitać chcąc, *obviam ibo.*

## 211.

WOJEWODA KISIEL DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO  
z Huszczy 23 Lutego 1651.

*Jaśnie Wielmożny Mci Panie Podkanclerzy Koronny,  
Mój wielce Mci Panie i bracie!*

Zinęczona chiragra i spuchła ręka, iż mi nie pozwala samemu do WMc Pana pisać, *imbecillitati meae* WMPan *condonabis*, proszę. Doniesiona mi od WMPana litera *chirographa, brevis at efficax tam in publicis quam in privatis*. Albowiem idem z daleka konsyderować raczysz, co my wszyscy tu pobliżu *metuimus*, że pierwój do zwady, niż do traktatów przychodzi; a wojsko nasze swoich supplementów jeszcze nie ma. *Edocti sumus*, że się nam nie nadały, jednym bez drugich z potencją nieprzyjacielską *congressus*, toć już potrzeba nam to *corrigere, non eundem admittere lapsum*. Rumor *spargitur*, że się już coś stać miało między naszymi a Nieczajem. Jeśli tak jest, już po Komissyj! posiłki żeby leciały potrzeba. Jeżeli też *res integra* jeszcze, dla Boga, nie zaczynać wojny! *Interponere*, lubo co z niej będzie, lubo nie, Komissją: a tymczasem *cumulare exercitum*. Listy tedy WMPana, wzięwszy doskonałą wiadomość, której co godzina z wojska od Pana Starosty Czerkaskiego brata mego wyglądam, poszlę zaraz, jeśli jeszcze nie zamyśzali się

Jeżeli téż już wojna zaczęła się, posyłać będzie trudno tych listów, bo i posłaniec przypłaciłby zdrowiem. Gdyby się godziło wymówić, co człowiek rozumie, jest Bóg na niebie, żebyśmy jeszcze byli mogli latać pokój, w ostatnią, do której teraz przychodzi, nie wpadając jeszcze rezolucją. Dwaj albo trzech sprawiliby to byli; tylko mu poprzysiądz było *securitatem* i przed Sejmem; a wszystkim jechać było do domu, a pogłaskać duchowienstwo. Mielibyśmy byli i pokój, i co lepszego *unita virtute* mogliśmy brać przed się. Bo, mówmy sobie prawdę, Duchowni nas wadzą z obu stron; a ono *conservata Republica suaviter* na swym placu zostawaćby mogło; a jakom ja pisał do Chmielnickiego, że i po Ruskiej wierze nie nie będzie, kiedy nas Rusi nie stanie. Wszystkoby się to rektyfikowało, *posita securitate* jego. Sprawa nasza *cum hac plebe* jest, jako rozumnemu czelkowi *cum phrenetico*. *Excitere, non irritare phrenesim* potrzeba było. Sam się odkrył z tém Chmielnicki, sam to deklarował: że jedną nogą stoi w ojczyźnie, a drugą w pogańskiej ziemi. Potrzebował askuracyi: to tedy trzeba było *accelerare per paucos, non per plures*, i choć z Krymu był przestrzeżony, że my o nim myślimy, jeszcze oczekiwał, choć tam rzeczy swoje utwierdzał naszej rekolekcyi. Ale kiedy Komissya poczęła się przedłużać, a wojsko zbliżać już, *extreme* zdesperował, i *me mala fide secum egisse conclusit*; i teraz jako z opętanym sprawa. Ja jestem dzisiaj jednak tego rozumienia, jeśliby się jeszcze nie zakrwawili, a wskok jechali Komissarze, i postąpili *prudenter et confidenter*. Z Tatary go rozstrzygnąć, już rzecz niepodobna, ale pokój zatrzymać, mogłaby być rzecz podobna; a potem i on by mógł przepaść, i liga *evanescere* i *sensim* przyszłyby rzeczy *ad sua principia*. Teraz *sive sic, sive ita*, nie może być dobrze. Stłuczemy Kozaków, *victoria* być musi *cruentissima*; niżeli jedna strona *succumbet*, zmordować się i druga musi; a poganie na nas pilném okiem z boku patrzeć będą. Oczyszczimy ślaki pogaństwu, sami swoje *vires* zniszczymy. Z nas kto żyw zostanie, w żebraki obrócimy się: bo *ferro et igne* ostatek w pustynią obróci się. Strzeż Panie Boże, tamtęj stronie z pogaństwem złączonęj zwycięztwa, już po nas, i po ojczyźnie! Tom zawsze

uważał, tom mówił, tom pisał, za to mię zdrajcą nazywali, ci, którzy *nesciunt quid faciunt*, a bardziej nas wszystkich i ojczyznę zabijają. O mnie nie! straciłem fortuny, straciłem zdrowie, a tom tu jest i umrę przy ojczyźnie, nie przy Chmielnickim. Ale umrę z tém, żeśmy się jeszcze mogli obejść *absque hac jactura*. Placz brał każdego z nas pod Zborowem, patrząc na Pana, kiedy sam i wypadł, i przywodził, i głowę swoją ukoronowaną odważył, a nie to nie pomagało. A toż i teraz liczy się przyczyni wojska, ale żołnierzów mało się przyczyni. Za to czoło, które tu jest, Pana Boga prosić potrzeba. Strzeż Panie Boże, aby to miało *obruī multitudinē*. jeśli wojska cudzoziemskiego nie mamy. Panie Boże bądź z nami! Tém jednak *concludo*, że sam P. Bóg i fortuna JKMei sprawić to może, że *interreniet* cokolwiek: albo się pomieszczają między sobą, albo na nich P. Bóg strach puści, że się ten ogień prędzej ugasić może, niżeli *apprehendit ratio*. Ostatek listu prywatą swoją strony Starostwa Bogusławskiego, które Królowej Jój Mei *cessit*, zamykam, czekając względem niego deklaracyi. Oddaję zatém powolność moję braterską *etc. etc.* — *Datum w Huszczy, die 23 Februarii 1651.*

WMPana uprzejmy brat i sługa.

Adam Kisiel Wojewoda Kijowski.

## 212.

HETMAN POLNY KALINOWSKI

DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO

24 Lutego 1651.

Zniósłszy Nieczaja *cum asseclis illius*, chciałem był ku dalszój Ukrainie ciągnąć, ale gdy mię zaszła wiadomość, że Murchawa i Szarogród w kątach będące, do siebie ludzi nie mało przybijając, nasze wojsko z tyłu obracać chcą, ruszyć się z wojskiem ku tym dwom miastom przyszło. Gdzie po wielu traktatach ledwie nieledwie zniesieniem Krasnego i Nieczaja w rezolucyą przywiedzeni, wyszli do mnie starsi o miłosierdzie prosząc, abym nie stał w mieście, ale na przedmieściu. Na co żadną miarą pozwolić nie chciałem; ale w szyku z wojskiem nad miastem stojąc, deklaracyi ich czekałem, obiecując ich ogniem i mieczem



znosić. *Tandem* pozwolili, i puścili do jednego miasta, wyprowadziwszy się ze wszystkiém do inszego, które przy stawie *et opposito* było. Gdzien ja zaraz posłał do nich, aby i tam wojsko puścili: którzy długo kontrowertując, przecie pozwolwszy, swoje *pignora* i sami przeprowadziwszy się do Zamku, wyszli pułkami, oba miasta zostawiwszy. Nazajutrz to jest *d. 24 Februarii*, posłałem do nich, aby z Zamku wyszli, armatę żeby oddali; przysięgę żeby wykonali, że nigdy do buntowników Kozackich wiązać się nie mają, ale JKMei przychylnemi będą i poddanemi prawdziwemi zostaną: buntowników między sobą wydadzą. Tu dopiero wielka urosła *difficultas*, bo pół dnia strawiło się na tém. Ale gdym *resolute* kazał już był się gotować na nich, i armacie miejsce upatrować, aby wszędzie im *macano* pulsów, przestrzeżeni od jakiegoś swego konfidenta, wyszli z Zamku, i wszystko to do efektu przywiedli. Tylko o buntowników, co pouciekali, starać się z przysięgą do dwóch niedziel przyobiecali. Tu tedy Murachwę tak uspokoiwszy, dzisiaj do Szarogrodu idę. Podjazdy na wszystkie strony *viros strenuos* posławszy, chcę zarazem w Białogrodzie co dobrego sprawiwszy, ku tym wojskom, o których mam prekustodycyą, i z tém małym wojskiem ciągnąć. Bo tak pisać muszę, co jest *in rei veritate*, że nowego zaciągu, krom mojej jednej Kozackiej Chorągwi, supplementu Usarskiego, tudzież i piechoty więcéj nie mam. Starego zaś siła nie dostało. *Bona conscientia* piszę, gdzieby miało być 600, tedy ledwie połowa tego zostaje; a lubo są, tedy bardzo nieokryte. Draganów także bardzo siła ich nie dostałem; a to za nieprzybyciem Oberszterów i Oficyerów, którzy nie tak jakoby się godziło, stawają. Jakokolwiek, ja idę przecie dalej, a da Pan Bóg i w téj małej garści, gūzie 6000 mam, ku nieśmiertelnéj sławie JKMei *progrediar*. *Interim* proszę przecie powtóre i potrzecie, aby WMPan Króla JMci za-grzać raczył, jakoby posiłki nowe co prędzej pospieszyły. *Opus* nie najgorzej *felici progressu* kończyłby się mogło, acz ani poczty, ani pieniędzy na furmana, ani na *expensa* mamy, i tychże *suppeditiones* oczekujemy; bo Hetman *sine bellico nervo* nu-

*das* musi być Minister. Zatem się łasce WMPana pilnie oddaje. — *Data ut supra.*

### 213.

CEDUŁA WOJEWODY KISIELA  
DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO  
*z Huszczy 26 Lutego 1651.*

Po zawarciu listu mego przysła wiadomość od rodzzonego mego, że się już krew leje, i zaczęła się wojna szczęśliwie za łaską Bożą. To mię tylko *terret*, że naszych jeszcze mało, jeśli odprawivszy ten kredens staną przy linię, ażby przybyło wojska, i jeżeli przyjdą dalej w tę łuszezają; a Orda jest prędka, bo nowęj wygląają. Listy WMPana jednak poszły do Kijowa. Pan Bóg- że to wie, jeżeli już pohamowane rzeczy być mogą. Dla Pana Boga, posilki żeby się pospieszyły: a mnie JKMé co każe czy nie? bom tu jeden sam na brzegu, o prędką informacyą proszę.

### 214.

UNIERSAŁ NA POSPOLITE RUSZENIE  
*z Warszawy 1 Marca 1651.*

*Jan Kazimierz z Bożej łaski Król Polski etc.*

Wszem w obec i każdemu z osobna *etc.* Z wysokości strażnicę na wszystkie strony patrząc, widzimy i największe i najpewniejsze niebezpieczeństwo Rpltéj od wyuzdanej buntowników swéjwoli *imminere*, która coraz większą górę bierze, i ufność w siłę swoją i postronnych poprzysiężonych na ostatnią zgubę Rpltéj i wykorzenienie imienia Polskiego konjunktejach mając, do uspokojenia i pierwszego posłuszeństwa nakłonić się nie chce, i owszem, jako już pewne mamy wiadomości, z potężnemi wojskami Tatarskimi złączone, na Państwo i wojska nasze broń podnoszą. Której tak wielkiej złączonej potencyej inakszój nie baczymy rezystencyj, tylko zgromadzone wszystkie Rpltéj siły. Do czego My osobą Naszą przykładac się mamy *vel* chcemy, niosąc zdrowie i dostojęństwo nasze za całość i bezpieczeństwo Państw Nam od Pana Boga powierzonych; nie wątpiac,

że wszyscy poddani nasi tymże affektem i odwagą do obrony spólnéj ojczyzny pospieszą. Zaczém do wiadomości Uprzejmości i Wierności Waszój to tak gwałtowne niebezpieczeństwo podawszy, napominamy i przestrzegamy wszystkich, którzy z powołania swego albo jakiegokolwiek powinności według praw Koronnych służbę wojenną ponosić powinni, aby na tę expedyęą tak się gotowali i wszystkie *praeparatoria* do popisu i porządku, a ktemu i bezpieczeństwa domowego należące odprawili, jakoby za trzeciemi i ostatniemi wiciami Naszemi, skoro z Kancelaryi Naszój wydane będą, zaraz na konie wsiadali, i tam szli, gdzie w nich miejsce i czas naznaczymy. Co żeby do wiadomości wszystkich przyszło, rozkazujemy, aby ten Uniwersał do Akt Grodzkich podług zwyczaju był wpisany i przez Wóznego publikowany. - Dan w Warszawie dnia 1 Miesiąca Marca roku Pańskiego MDCLI, panowania Naszego Polskiego IIIgo roku, a Szwedzkiego IVgo roku.

## 215.

PASZKWIŁ ŁACIŃSKI NA WOJEWODĘ KISIELA

*bez daty, 1651.*

*Ne sit anguis. Poloni cavete, in herba,  
Vel vos Kisiel seducat per mollia verba.  
Chijoviensem adeptus est Pulatinatum.  
Vult vafer adipisci Russiae Ducatum.  
Hic ad suam Cosacos incudem retrudit,  
Et per illos dolosam Regno famam cudit.  
Esto, nollint Cosaci amplius bellare,  
Tamen ipsis indicit arma ostentare.  
Ut illa perhorrescens Polonia tota  
Ad ipsius scelestas inclinetur vota.  
Tamen Pater Patriae, fidelis Senator  
Vult dici: cum sit plane Epheus (?) machinator.  
Mirum sane, ter mirum, quod tam sceleratae  
Non discernantur technae, et quo fabricatae  
Sunt authore! Credendum fermentum vetustum  
Id causare, quod esse deberet combustum.*

*At non mirum: incerto est ille formatus  
 Patre: hinc uti nothus, vivit fortunatus.  
 Adde, quod matrem olim magnam meretricem.  
 Nunc habeat monacham, sed incantatricem.*

## 216.

MIKOŁAJ POTOCKI HETMAN W. K. DO KANCLERZA KORONNEGO  
 z Mórachwy 3 Marca 1651.

Jako po te czasy co by się tu działo przez moich Posłańców dawać znać nie omieszkiwałem, tak i teraz proceder téj wojny wypisuję, oznajmując, iż za łaską Bożą, a szczęściem JKMei wszystko po Dniestrze uspokojone zostaje. Już i Sciana, ledwie nie najprzedniejsza tych krajów forteca, przysięgę poddaństwa swego oddawszy, pokłoniła się Majestatowi JKMei; a Jampol twardousty, dostatków i zdrowia rebellizantów, którzy się w nim byli zamknęli, pozbawiwszy, swojego nadętego uporu dobrze przypłacił; bo ogniem i mieczem *funditus* został zniesiony z Poniedziałku na Wtorek. *Superest* tedy, abym *sedem belli* obrawszy, spokojnie dalszych i nieśmiertelnych Majestatowi JKMei tryumfów upatrzył miejsce, którego ja tu wcześniejszego nad Winnicę nie upatruję. Tam tedy przy tém miejscu stanąć mi z wojskiem przyjdzie, i tam *illam belluam Russoscithicam praestolari*, która dalej mil dwunastu nie jest od wojska naszego. Aza Pan Najwyższy zdarzy, że i ta *cum associatis monstris* przy wysokim JKMei szczęściu upadnie, a Pomazańca Bożego chwalebne potomnym wiekom, a straszne nadętemu pogaństwu imię zostanie. WMMPanom należy, których *Regni lumina* i *co-lumina* być znany, abyście wczesnemi defektom wojska, które nie według komputu pocztę stawiają, mianowicie Niemcy, opatrowali posyłkami. Bo *haec tanta monstra* świeżemi nowych Ord stwierdzone supplementami, tak małym, krom znacznej i osobliwej łaski Bożej, wojskiem przełomane być nie mogą. Mnie jednak na wiernej pracy i powinnej usłudze schodzić nie nie będzie, dla dostojenstwa Majestatu JKMei, któremu, uniżenie proszę, abys mię powolnego sługę i brata swego rekomendować nie poniechał, a ja dożywotnie WMPanu zostawać chcę

*obligatus*. Powołne me służby pilnie na ten czas uprzejmie WM. Pana łasce oddawając. — *Data ut supra*.

## 217.

WOJEWODA KISIEL

DO X. METROPOLITY KIJOWSKIEGO KOSSA

*z Huszczy 3 Marca 1651.*

Stało się com wróżył! Wygrały zawód *extrema*, i uprzedziły *media pacis*. Ale nie strony Króla JMei i Rpltej, ani też strony JMPana Hetmana wojska JKMei Zaporoskiego. Zwykła *inter-media phraenesis* Nieczaja niebożczyka, zapaliła ogień, a według staroruskiej przypowieści stało się, że: „zła iskra i sama przepadła, i świat zapaliła.“ Czynilem jednak w tym razie com mógł, i czynię co mogę. Wojska komunnego dziesięć i kilka tysięcy dniem i nocą na tę zapaloną iskrę *adventavit*, i co żywo, skoro zniesionego Nieczaja uchodzić poczęło, co wiedzieć gdzieby toż wojsko nasze oparło się i przemknęło czatami? Ja tedy nieborak wziąłem to na się, i znowu do JKMei supplikowałem, i do JMPana Hetmana Polnego Koronnego, mego MPana i brata *fraterne* pisałem. *Non procedit* tedy *ultra hostilitas*: stanęło wojsko przy linii. Jako nie dało przyczyny, tak *postquam repressit illatam sibi hostilitatem, non prosequitur bellum*; ale *ex mandato* JKMei, pokój pokojem, Komissya Komissyą aby była, w tym terminie znowu *res gesta* zostaje. Naostatek przywiódłem do tego JMPana Hetmana Polnego Koronnego mego Mgo Pana, który jako *prudētissimus* nie życzy krwi rozłania, że podług dawniej przyjaźni swój pisze do JMPana Hetmana wojska JKMei Zaporoskiego, to *contigens* przez niebożczyka Nieczaja *causatum excutiendo*, a pokój i Komissyą zatrzymując. Dla Boga tedy proszę WMPana, jeśli co może Pasterska perswazyja, nie chcemy-li do końca zginać, i wiary i narodu Ruskiego zgubić, — niech się krew nie leje; niech nie następuje *abusus* dobrotliwej łaski i tak długiej JKMei cierpliwości; niech na niej będzie zgoda *de tempore*. *Nisi nunc*, skoro się zewrą wojska, już po wszystkiem! Uniżenie tedy proszę WMei Pana, racz téjże godziny dniem i nocą JMPanu Hetmanowi odesłać;

a *minie quam citissime praedeterminata et praefixa duodecima Martii responsum*, zwrócić także i na tamte listy JMPana Podkanclerzego, które posłałem przedtém. A jeżeli moja praca krwawa *non contemnitur*, jeśli jest szczerą intencją do Komissyj i pokoju, w tém *praeustodio*, żeby ani pod Koronę, ani W. X. Litewskie, wojska Zaporoskiego nie podchodziły żadne kupy. I owszem, racz WMPan wyprawić te listy ode mnie posłane, przekopiuwawszy, przeciwko Xciu JMei Staroście Żmudzkiemu, memu MPanu, albo kto na miejscu Xięcia JMei będzie, aby *armistitia* głoszona była, a dał się czas i plac Komissyi pożądanej. Czynię co mogę: *palet Deo et mundo, me in magnis coluisse, et sat esse*. Jużem wszystek uwiądl: w zbożalych tylko kościołach *viv traho spiritus vitales*. Jeśli mi da Pan Bóg doczekać (czego żądam) pokoju, „*nunc me dimitte Domine*“, sam sobie rzekę. Jeśli też nie oglądam szczęścia tego, *fata vium agant: dextera Domini perficiat perficienda*. Tu moją *sanguineam guttam* i *lachrimam* uroniwszy, oddaję to wszystko w Boga możne ręce. WMPan zaś te, któremi piastujesz Boga, rozpścierając do Majestatu Jego, niebo zagniewane błagać, a ostatniemu upadkowi zabiegać raczysz! Którego *benedictioni inclino caput* i łasec się zalecam jako najpilniej z powolnością usług moich. — Z Huszczy d. 3 Martii 1651.

## 218.

XŻE PRYMAS DO PODKANCLERZEGO RADZIEJOWSKIEGO  
ZA LUBOMIRSKIM MARSZAŁKIEM WSTAWIAJĄC SIĘ.

*Skierniewice 13 Marca 1651.*

Przy liście do Króla JMei danym, *visum mihi compellare* WMć Pana w sprawie JMPana Marszałka Koronnego i braci jego; w sprawie (*non inficior*,) takięj, która słusznie *Principi* nieważnym i popędlwym postępkim Pana Marszałka urażonemu, godną kary wydawać się musi. Ale *quis finis irarum et ultionis*? Ato rzuca się *supplex* do nóg Króla JMei strapiiony *civis* wielki Urzędnik. *Quem poenitet peccasse, poenae est innocens*. Ludzie jesteśmy *passionibus obnoxii, fortunae ludibria*. Samego WMPana *non ignurum muli, tantis exercitum adversis przykład*

*surget* jeszcze *animosior ab ipso casu*. JMPan Marszałek *obliterabit delictum* wierną usługą swoją i odwagą zdrowia. Przy dostojenstwie JKMei będzie umiał służyć i zawdzięczać dobrym przyjaciółom, którzy *non fortunam, sed amicitiam ejus* szczerze *coluerunt*. Życzę i tój sławy WMPanu, abyś *prostratum* widząc, niechęci dawne *et indecorum vindictae studium* na stronę odrzucił, a staraniem pilném i radą Pana prowadził *ad mitiora consilia*, tych zwłaszcza trudnych i niebezpiecznych ojezyny czasów, w których *nocere* może *nimius rigor, nec satis in tempore* przeciwko zaenemu i potrzebnemu do usług Pańskich Urzędnikowi *offensio exacerbatu*. Więć, że nie tylko JMPan Marszałek, ale wszyscy zaraz bracia *in furore corripuntur*, gdy tak nagłemi mandatami ich przed Sął Króla JMei pociągniono, nie życzę *istam injuriam innocenti famae* Króla JMei, aby świętobliwe dekreta jego *suspicionem aliqua apud vulgum laborent, magis ultione quam justitia vindicata*. O czém szérzj P. Sochaczewski. Oddając się zatém łasce WMPana. — *Datum ut supra*.

*Maciej Lubieński Arcybiskup Gnieźnieński.*

## 219.

### HETMAN POLNY KALINOWSKI DO CHMIELNICKIEGO

*z Szarogrodu 16 Marca 1651.*

Jako ja deklarowałem raz WMPanu, i na tém jestem, i o tém większe moje *studium*, aby pożądaný w ojezynie naszj zakwitnął pokój, i już nigdy *ad tantam desolationem abominationis* nie przychodziło, tak *constanti fide* przestrzegam tego, aby *tandem aliquando* kraje te *respirium* mogły zażyć, i żeby Komissya, na którą Rplta pozwoliła, mogła *sortiri desideratum effectum*. Toż trzymam i o WMPanu, którego ta *calamitas* morce musi, jako człowieka chrześcijańskiego, aby to *armistitium* już na potém nigdy nierozzerwanego pokoju nam powód i okazał podawszy *ad manus*, do tego aby *utrinque* przywiodło, abyśmy *obvis ulnis amplecti* chcieli, co należy do pomnożenia chwały Boga Najwyższego, i wszystkę *felicitas* na miłą i spólną nas wszystkich ojezynę wylewa. Jako tedy aby się WMPan infor-

mował, iż téj strony liniój srogie zastałem bunty, których tu nigdy nie spodziewałem się. Wiele tu absurdów działo się; sroga swawola panowała, i na wielkie kupy trafilem: a takiego wszystkiego Nieczaj był pryncypałem, który (jako mam wiadomość) nigdy woli i rozkazaniu WMPana *obsequens* nie był. Tego człowieka *ductu*, chłopstwo się kupiło, i on *antesignatus* ciągnął już z tym unysłem, aby był wojsko Rpltej niespodziewanie i nie się nie obawiając z téj strony liniój na hibernę złożone, *opprimere* mógł. Na które pulki różną już był zgromadził armatę z Braclawia, i apparament wojenny pobrawszy, prosto już ku wojsku naszemu, które bezpiecznie sobie siedziało, ciągnął. Aliści *consiliarius malus*, ten który na naszą zgubę ciągnął, *in foream*, którą wojsku JKMei kopać począł, wpadł. Znacznie od Pana Boga pokarany, iż on najwięcej po te wszystkie czasy słusznie *pacis media* rozrywał, — poddanych przeciwko Panom swoim podbudzał, — Króla JMei, który Stwórcy miejsce na ziemi zasiada, i który ojcem i opiekunem największym wszystkiój téj Korony poddanych, jako dziątek swoich, zostaje, powinno poddaństwo i posłuszeństwo wypowiedział. Tego, mogę to rzec, nie ręka nasza, nie żadna gotowość, ale jasna i widoma pomsta Boska potłumiła. Nie rozumiem tedy, abyś WMPan przez to miał jaką najmniejszą urazę brać do mnie, albo do celu świątobliwego *pacis media respicere*, ponieważ on poważyl się linią przechodzić, mimo wolę i rozkazanie WMPana, i tu bunty i swawolę mnożył, nie chcąc chwalebnój WMPana *subscribere intentioni*, który do pokoju i do namówienia czasu i miejsca Komisyyj szczerze się mieć chcesz. Na którą, abyś WMPan ochotnie pozwolić raczył, *interea* pilno proszę, a Pan Najwyższy to świątobliwe *intentum* WMPanu nagrodi we wszystkim, *in promorendo bono publico* pobłogosławi, i *ad posteritatem* tak chwalebną sprawę i tak pobożny uczynek *promanabit*. Czego ja *intime* życząc, na ten czas powolne moje usługi pilnie oddaję uprzejmój łasce WMPana. — Z Szarogrodu 16 Martii A. 1651.



## 220.

HETMAN W. KOR. MIKOŁAJ POTOCKI  
DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO

z Jezupola 16 Marca 1651.

Fascykuł listów przyniesiony z obozu do WMPana należący. odsyłam. Oznajmuję przy tém, iż od kilku Chorągwi przysłali do mnie Panowie Porucznicy, dając znać, iż z WMPana Kancellaryj gorący wyszedł uniwersał, aby wojsko tak starego jako i nowego zaciągu szło jako najspieszniej pod regiment JM. Pana Wojewody Czarniechowskiego, i prosząc o deklaracyą, co mają czynić: ponieważ ten uniwersał nie deklarował, które Chorągwie i któremu wojsku, czy temu, które do regimentu JMPana Wojewody Czarniechowskiego, czy też temu, co do boku JKMcI destynowane należą? Czy iść, czy się też zatrzymać? Nie wiedząc, *ex qua causa* ten uniwersał *prodiit*, dostatecznie nie mogłem ich rezolwować: atoli przecie *feci*, *quod debui*, i co rozumiałem. *In quantum* jednak ordynansu mego, ile młodzi żołnierze, którzy nie wiedzą *quantum* ordynansów Hetmańskich *authoritas* ma *observari*, słuchać nie będą, i przyjdą wszyscy do JMPana Wojewody, kto się przy Królu JMCI zostaje, skoro na tę umyśloną wojnę pójdzie? zaprawdę nie wiem! Mnie nie o regiment idzie, bo jeżeli tego życzyć sobie będę, snadnie życzliwości mojej *satisfaciam*, kiedy tam pójdę, gdzie wojska będzie więcej; ale o Majestat Pański, który zawsze rad bym *extra periculum et in omni securitate* widział. A jako będzie *secura Majestas* bez słusznych sił i wojska, *subiicio* każdego mądrego *judicio*. Ja *protestor*, jeżeli co *sinistri veniet*, aby to nie na mnie padło, ale na tych, którzy *confundunt jurisdictiones, et in alienam messem immittunt falcem*. Czas by już tu zaprawdę obejrzyć się i Pilawieckich poniechać humorów, że gdzie wszyscy regimentować chcieli, *vix Rplta periit*. Proszę *per amorem*, znośmy się z sobą, gdy co takowego *continget*, i tych konfuzyj w Rpltej nie róbmy; ile tych, które do wojny należą: bo w nich *non datur errare*; a wiedząc, że *a nostris consiliis salus Reipublicae dependet*, tak o niej radźmy, jako-

byśmy ją nachyloną *erigere et in pristinum revocare statum* mogli. Podobnoć uniosło się pióro: ale cóż czynić, kiedy szczérość moja i życzliwa ku Panu usługa inaczéj mi nie kazala! Przebacząc zatém Wé Panie Bracie, a bądź Mym Mwym Panem, którego lasce pilnie powolne usługi moje oddaję.— W Jezupolu, 16 *Martii* 1651.

## 221.

WOJEWODA KISIEL DO ICHMMPANÓW PIECZĘTARZÓW KOR.

*z Huszczy 19 Marca 1651.*

Przyszła już nie wątpię do WMMciów wiadomość o dobieciu Winnicé i tam zniesieniu Bohuna, gdzie przodkując z JMPanem Wojewodą Braclawskim jedyny najmilszy brat mój, jedyna *spes* utrapionego domu mego, a nieszczęsnéj starości mojęj podpora, Pan Starosta Czerkaski, krew obficie wylawszy, dwa postrzały, jeden z luku, drugi z samopalu odniósłszy, poległ, a potém pod samym parkanem odstrzelony zostawszy, na placu tyrańsko dobitý. Przed zalem tedy moim ciężkim nie mogąc się szérzyć, krwawą supplikę moją do JKMci Pana N. Mgo posyłam do rąk obudwu WMMciów. Tak wiele postrzałów przed tém, i ran *tot decora pro patria* w wielu expedyceyach odniósłszy *in corpore*, gdy teraz i ostatek krwi swojęj wylał za dostojenstwo Pańskie i ojczyzny miléj brat mój,— aby od krwawéj wysługi ojcowskieję Czerniejowa i od tytułu Starostwa Czerkaskiego, który ja zdjawszy z siebie włożyłem był na milego brata mego, nie był oddalony syn jego pozostały Włodzimierz Podstoli Kijowski z Miłościwéj laski JKMci, uniżenie proszę o przyczynę WMMé Panów z nim wespół. Póko jeszcze innie przeznaczy Pan Bóg żywota utrapionemu i osierociałemu, zasługiwać się będę.

Jako się tam toczyła ta impreza, że przez Boh rzekę pływali i do szturm na koniach szły Chorągwie, nie o tém pisać nie chcę. Straciwszy jednak brata, i gdy tak wiele tamże zanych kawalerów poległo, życzylbym *tandem* przestrzeżone mieć wojsko i IchMMPanów, aby więcéj tak krwawych *cum strage tot civium*, mogąc to mieć bez zguby, nie czynili rezolucyj. Otoczywszy tych zdrajców *circumcirca*, mogliby ich mieć w ręku.

Alem ja co miał stracić, straciłem. Dałby to był Bóg, żebym skaleczoném zdrowiem nie był *detentus*, i sam tamże pospół z miłym bratem moim wiarę i enotę moję od zawistnych (któręj teraz, lubo mnie żalosne, *specimen* mają,) pieczętował. Wła-skę WMMPanów *etc.* — *Data ut supra.*

*Adam z Brusielowa Kisiel Wojewoda Kijowski.*

## 222.

### UNIERSAŁ KRÓLA WZGLĘDEM SEJMIKU MAZOWIECKIEGO O SPOSOBIE POSPOLITEGO RUSZENIA.

*Warszawa 20 Marca 1651.*

Wszem w obec *etc.* Osobliwie Dygnitarzom, Urzędnikom, Rycerstwu i inszym Obywatelom Ziemi Warszawskiej. Oznajmujemy tym listem Naszym, iż My mając sobie od Stanów Koronnych w ręce i szatunek nasz Królewski podane pospolite ruszenie na przeszłym Sejmie Warszawskim *in omni casum* uchwalone, tudzież przychylając się do Konstytucyj różnych ś. p. Przodków naszych Województwu Mazowieckiemu względem pospolitego ruszenia pozwolonych, — nie życząc, aby za ruszeniem się na głowę, Obywatele Województwa tego w tém rozdrobnieniu i rozrozdzeniu swém do ostatniej przychodzili zguby, — idąc za zdaniem Panów Rad naszych na ten czas przy boku naszym będących, — składamy tym listem Naszym po Ziemiach Województwa tego Sejmik na dzień XIII miesiąca Kwietnia blisko następujący, chcąc to mieć po Wierności Waszej, abyście Wierności Wasze na pomieniony czas do Warszawy na miejsce Sejmików naznaczone zjechawszy się, sposób wyprawy wojennęj miasto pospolitego ruszenia, *ad normam* Ziemi Łukowskiej, albo jaki się będzie w terazniejszym czasie z wygodą Rpltej zdał najsposobniejszy, stósując się *ad constitutionem Anni 1634* między sobą namówili, i według niego ludzie swoje na tę usługę wojenną, w dobrym porządku, na czas i miejsce, które od nas w ostatnich wiciach naznaczone będzie, jako najprędzej wyprawili. Czém samém i prawu o pospolitem ruszeniu pisanemu dosyć się stanie, i ubożsi, którzy tej wojny *decenter* służyć nie mogą, ochronę bez uciążenia swego odniosą.

Bo inaczej, gdzie na wyprawę takową, którą my z politowania nad uboższymi proponujemy, i której na wielu Sejmach to Województwo pragnęło, Wierności Wasze nie pozwolicie, ciężar pospolitego ruszenia równo z inszemi Województwami, gdy trzecimi wiciami wkrótce od nas wypowiedziane będzie, ponosić będą Wierności Wasze, krom wszelkiej ochrony nikogo nie wyjmując. Który uniwersał Nasz, aby do wiadomości wszystkich doszedł, do Grodu podać go przez Woźnego i publikować rozkazaliśmy. - Dan w Warszawie XX miesiąca Marca roku Pańskiego MDCLI, Panowania Naszego Polskiego i Szwedzkiego IIIgo roku.

### 223.

#### EXPEDYCYI KOZACKIEJ DYARYUSZ

*od 19 do 24 Marca 1651.*

*Die 19 Februarii*, to jest w Niedzielę Zapustną złączył się JMP. Wda Czerniechowski Hetman Polny Koronny pod Stanisławowem z Chorągwiemi, które stały ponad Dniestrem na linię, i przyszlismy z wojskiem do Stanisławowa, dzierzawy Pana Dzika Chorążego Braclawskiego. Gdzie JMPan Hetman wzięwszy języka o Nieczaju w Krasnem, pod północkiem z wojskiem ruszyliśmy się, gdzie na niespodziewanych o 2 godzinie na dzień napadliśmy takim kształtem. Najprzód przed Krasnem w Woroszyłowie był z setnią swą Spacienko, gdzie Pana Wojciecha Koryckiego na ten czas Strażnika naszego z ludźmi komunnemi JMPan Hetman wyprowadził. Pan Bóg poszczęścił, że ubiegł i wysiekl: mało co Kozaków z Setnikiem przereczonym uszło. Wojsko tymczasem prosto postępowało do Krasnego, gdzie posłano w przednią straż Pana Jana Piaseczyńskiego Starostę Nowogrodzkiego i Pana Koryckiego Rotmistrza Chorągiew jego z Chorągwiemi drugiem. Ci chorągwie porzuciwszy, cicho, kłusem, Kozackim trybem ku miastu postępowali; gdzie Kozacy tego byli rozumienia, że setnia Spacienkowa do nich szła. Gdyż już blisko pod miasto podstąpili, tam zaraz z okrzykiem wpadli do bram. Do których zaraz sam Nieczaj Pułkownik Braclawski z ludźmi przypadł, broniąc onym wejścia do miasta. Tam

zaraz Nieczaja zabito. Pan Piaseczyński, ten go poznał i buławę pułkowniczą odebrał, i gdy mu go wydrzeć drudzy chcieli, tedy onego i sam i Towarzystwo jego zabilo. Konia przecie jego wziął bardzo dobrego i ręczego, lubo zda się nie bardzo podobny, cisawy, łysy. Wpadli potem w miasto, one zapalili, ludzie w ulicach ścinając, i do Zamku skoczyli. Lecz Awratyński szlachcie polski i wojskowy Setnik na ten czas Kozacki z Krzywukiem nieco armaty do Zamku z miasta wnieśli, i tam się z ludźmi broniąc, zamknęli.

*20 Februarii.* Dobywaliśmy ich: lecz iż miejsce dobrze zfortyfikowane było, mocno się bronili i nazajutrz w téjże zostawiali fortcey. Aż 22go, to jest ze Środy na Czwartek poczęli z Zamku uciekać: gdzie ich połapały na straży będące Chorągwie, Awratyńskiego z Tyszkiewiczem, a drugich wyścinali. Nazajutrz Zamek odebrali. JMPan Hetman wojsko do miasta wprowadził, gdzie sobie odpoczęli.

*25 Februarii.* Wojsko poszło do Murachwy, która się poddała, przysięgę wypełniła, armatę oddała *26 Februarii*, i Zamek oddali.

*27.* Wojsko poszło do Szarogrodu, który się poddał. Tam staliśmy kilka dni w odpoczynku. Z tamtąd *1 Martii*, nasz pułk z pułkiem Pana Chorążego Koronnego, JMPan Hetman wyprawił na podjazd do Czerniejowie, gdzie Kozaków nie zastali.— *2 Martii* JMPan Hetman z wojskiem przyszedł do Czerniejowie, które się poddało.— *3 Martii* pod Scianę z wojskiem postąpiliśmy, gdzie się Kałus z Kozakami zamknął: ufortyfikowanie przytrudniejsze do dobytcia było. Przecie miasto opanowaliśmy i Kozaków do drugiego zegraliśmy, o które przez cały dzień strzelając się, kusiliśmy się. W tém też nazajutrz o miłosierdzie prosili i wykonali przysięgę Starsi.— *6 Martii.* Pułk Pana Wojewody Braclawskiego z pułkiem Pana Chorążego Koronnego wyprawił JMP. Hetman do Jampola na podjazd; gdzie w nocy straż ubiegłszy, wysiekliliśmy ludzi niegotowych. miasto wysiekliliśmy i spalili, jako największych buntowników. Padło trupa pod 6000 wojennego, tak Kozaków jako i Wołoszy w graniczném mieście. Armatęśmy i prochy JMPanu Hetmanowi przy-

wieźli, więźniów różnych nie mało znacznych, tak Kozaków jako i Greków, Turków. — 7 *Martii*, powróciliśmy się szczęśliwie do Czerniejowie do JMPana Hetmana i tamieśmy odpoczęli sobie. — 9 *Martii*, idąc ku Winnicy poszliśmy do Murachwy: tam przenocowawszy jéno, stanęło wojsko we wsi Szadkowcach. Z tamąd poszedł Pan Wojewoda Braclawski z pułkiem swym na podjazd do Winnicy. Gdzie już w dzień z pułkiem uganiając się z Kozakami o Zamek, na płoni, która była pod Zamkiem, zginął P. Starosta Czerkaski i Mieszk Rotmistrz, i wiele Towarzystwa, którzy nie wiedząc o płoni, która była pod Zamkiem, z impetem na nieprzyjaciela, który na łód wypadł z miasta, skoczyli. Zamek jednak nasi opanowali: a Kozacy się w mieście zamknęli, z którego w nocy do manasteru ustąpili. Gdzie zaraz weszliśmy z wojskiem do Winnicé i Bohuna oblegli. Tam dobywając onych, wiele naszych napsowali. Z pod Chorągwi Xcia Dymitra 16 Towarzystwa postrzelano; 17go Porucznika; Pana Libiszewskiego 18go zabito i wiele z innych Chorągwi. Zawsześmy ich pilnowali przez kilka dni.

19 *Martii* JMPan Oboźny Koronny poszedł na podjazd do Lipowicy. Tam już wychodząc, potkał się z Kozakami, którzy szli od Chmielnickiego przeciwko naszemu wojsku z za Dniepra, komenderowani po setni ze wszystkich pułków. I chwala Bogu szczęśliwie wzięwszy języka 20tu, powrócił do nas do Winnicy. Tegoż dnia Pan Starosta Krasnostawki przyjechał (Marek Sobieski).

16 (sic!) *Martii*. Przyszli Kozacy do Winnicy na odsiecz obleżniom, godzina przed wieczorem, z potęgą nie małą. O których wzięwszy wiadomość JMPan Hetman, wojsku kazał w pole wychodzić i taborem ciągnąć ku Barowi: bo się obawiał potęgi nieprzyjacielskiej, którzy, jako językowie powiadali, z tyłu i z boków z Orda, którą mają, mieli na nas uderzyć. Stało tedy wojsko w nocy w sprawie, a piechota w mieście na przeprawie się z Kozakami strzelała, póki się tabor nie przeprawił. Szliśmy prosto z wojskiem, tabor wyprawiwszy ku Barowi. — 22go stanęliśmy w Brahiłowie, 23go w Międzyronie, a z tamąd 24go przybyliśmy do Baru, i na kwaterach wojsko postanowi-

Odszedłszy tedy z konfuzyą w srogim nierządzie w przeklętej sprawie, tuśmy się przytłukli na Barskie *praesidium*, gdzie nam do ostatka znędznione konie powędzić, i samym strasznie zfatygowanym bezsprawnie przepadać.

Wojciech Miaskowski

Porucznik Chorągwi JMPana Kaliskiego.

## 226.

RADZIEJOWSKI PODKANCLERZY MIKOŁAJOWI POTOCKIEMU  
HETMANOWI W. KOR. ODPOWIADA NA LIST Z 16 T. M.

Warszawa 26 Marca 1651.

Znać, aboś WMPan nie czytał uniwersałów *in hac praegnantia Reipublicae necessitate* za gorącemi listami JMPana Wojewody Czerniechowskiego do Chorągwi z Kancelaryj mej wyda-nych, albo ci, którzy *per narrationem* wspominali je przed WM. Panem, *absconditum* to mieć chcieli, iż to tam przy każdym uniwersale posłany jest oraz i registr, na którym się uniwersał całe sadzi, kto ma iść do JMPana Wojewody deklarujący. Za-czém kogo w tamtym rejestrze Pana Wojewody nie masz, tego uniwersały te *non concernebant*. Ale, aby ci, którzy przy Królu JMc iść mają, *anxii* nie zostawali (ztań, że ich w tamtym re-jeestrze nie mianowano,) gdzieby się obrócić mieli, posłane są powtórne przy uniwersałach registra, w których tak tamte Cho-rągwie w rejestrze pierwszym do JMPana Wojewody ordyno-wane, jako i te, które zostaną przy Królu JMc iść są specyfiko-wane. Niesłusznie zaprawdę te uniwersały *commoverunt* WMé Pana; bo jeżeli o to idzie, że z mej Kancelaryi wyszły, której jest *aequalis* z wielką *auctoritas*, takieć wydane są i z wielkiej, luboś je WMPan poprzedził swemi, z naznaczeniem miejsca na ściąganie. A rozumiem, że to *non movebit* WMPana, i nie ze-chcesz przez to *immissam* w twój jurysdykcją *praetendere falcem*, kiedy *penitus* uważysz, że za wolą Pana Najwyższego w tej Koronie chodzą nie tylko wojska i Pułkownicy, których Rplta nie na żadne insze prywatne respekty, ale na zaszczyce-nie Majestatu Pańskiego i na obronę ojezyny extraordynaryj-ne pozwoliła,— lecz i sami Hetmani, jako Urzędnicy *dependen-*

tes ab imperio Króla Pana swego, iść powinni. Oto i dziś przyszły listy od JMPana Wojewody, który oznajmuje, że nieprzyjacieli już pod boki z wielką potęgą, a nowego zaciągu Chorągwi ledwie trzy przyszło. Jeśli się za ordynansem przeciwnym woli i rozkazaniu JKMei nie stało zadosyć, obawiać się potrzeba większej konfuzyj. Bo, uchowaj Boże, gdyby tamta garść ludzi przy JMPanu Wojewodzie Czarniechowskim szwankować miała, byłoby podobno tak, jako pod Korsuniem, z kąd dalsze *promanarunt errores*, i tak ciężkie na Rpląt wprowadzone jarzmo, z którego nam nie równie trudniej przyjdzie oswobadzać ojczyznę, aniżeli się ją w nie wprowadziło. Jeżeli też to *movet* WMć Pana, że kto powie, iż tam więcej wojska będzie przy JMPanu Wojewodzie, *non inducat ista narratio inutilem mctum*, bo acz nie w wielkości, ale w odwadze Wodzów dobrych i Rycerstwa, a w Boskiej pomocy zwycięztwa *consistunt*, będzie jednak i przy Królu JMei takie wojsko, jakiego się z tamtych Chorągwi nie rychło JMPan Wojewoda doliczy pod regimentem swoim. To *pro candore meo*, a nie unosząc się piórem, którego *externa falce* w Kancellaryi JKMei poprawiać ani się godzi, ani *expedit*, wypisawszy, proszę, abyś był nieodmiennym Mciwym Panem, którego łasce pilnie powolne usługi moje oddawam.— W Warszawie 26 Martii 1651.

## 227.

HETMAN POLNY KALINOWSKI

DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO

z Baru 29 Marca 1651.

Codziennie prawie daję znać *de statu rerum nostrarum*: ale i przy tej okazji oznajmuję, że po tych fatygach pułki blisko siebie porozporządził; to jest pułk Pana Wojewody Braclawskiego do Chmielnika, Xcia JMPana Wojewody Ruskiego do Stanisławowa z JMPana Starosty Krasnostawskiego pułkiem, JMPana Chorążego Koronnego do Brahilowa, a Oboźnego Koronnego do Brylinic posławszy, którzy próżnować przecie nie będą, ale to co im *oportunitas* przyniesie zażyć, nie zaniechają. Ja w Barze z pułkiem zostawam. O wojsku, jakom dawał znać,



i dalekośmy bardzo zaszli; a teraz sobie miejsca wynaleść nie możemy, chyba pod Kamieniec.

*Marek Sobieski, Starosta Krasnostawski.*

### 231.

ŁUKASZ MIASKOWSKI, SĘDZIA PODOLSKI

*z Mikuliniec 7 Kwietnia 1651.*

Ustąpiło od Baru wojsko; przez dzień na przeprawie zatrzymało się w Zynkowie ku Kamieńcowi zmierzając. Jako nas P. Bóg srogą konfuzją nawiedził, tako nieprzyjacielowi dodał serca i pociechy. Przybieżał teraz do mnie Towarzysz JMPana Hetmana Polnego, szukając czeladzi z końmi swemi pocztowymi *profugos*. Twierdzi o wojsku naszym, że dla głodu ustępuje; to przydawszy, że JMPan Wojewoda Braclawski w Chmielniku jest *sine periculo* z pułkiem. Dokąd napadli na Kozaków kilku set, między którymi snadź 200 Tatarów było, gromił szczęśliwie, i dwóch Tatarów pod Zynków odesłał JMPanu Hetmanowi. A gromił między Konstantynowem a Chmielnikiem. A Pan Gadomski pisze mi temi słowy, że posiłki Tatar Budziackich złączyły się z Kozakami; dla tego wojsko z Baru do Kamieńca idzie. Na JMPana Wojewodę Braclawskiego srogi był okrzyk w wojsku o to, że upewnił Króla JMei listami, których kopie czytano w kole, że już nie trzeba żadnego wojska na Kozaków, obiecując za kilka niedziel Ukrainę uspokoić. Tuszą, że JMP. Wojewoda Braclawski nakieruje tu ku Kamieńcowi do większej kupy wojska zgłodzonego, opieszalego, wymorzonego, wymęczonego, które bez odpoczynku żadną miarą *subsistere* nie może, dla koni nędznych: bo choć było czém, po Czerwonemu i drożej kupując ósmaczkę owsa,— ale nie było kiedy, pięć niedziel z koni nie zsiadając.

*Łukasz Miaskowski, Sędzia Podolski.*

### 232.

WOJEWODA KISIEL DO NIEWIADOMEGO. (WYIMEK Z LISTU)

*z Gnojna 14 Kwietnia 1651.*

Ja WMei nie mam ztąd co dobrego oznajmić. Wojsko nasze ustąpiło pod Kamieniec bez wszelkiego gwałtu, i już w Chmiel-

niku i wszędzie Kozactwo. Samego Chmielnickiego spodziewam się do Pohrebiszcia. Han z Ordami na Ś. Józefu Ruski ma mu się stawić; a teraz Ordy nie ma więcej jeno 600. Posłańca mego odprawił bez odpisu z tém: „że mię Pan Wojewoda ubez-  
 „pieczył Komissyą i pokojem, a swego brata wyprawił z Kalinowskim i Lanckorońskim wojować. Za tę tedy niesprawiedliwość poległ brat jego, którego ja żałuję, jako wielkiego ry-  
 „cerza i przyjaciela mego; ale sam tego chciał. A ponieważ Polacy zaczęli wojnę, będą jej syci.“ Z tém do mnie odprawił. a na znak tego, że już przyjaźń wypowiedział, żyta mego 2000 miar pobrał i sprzedał: wziął kilkadziesiąt tysięcy za nie. Pułki wszystkie już ruszono do linii i za linią. Pan Bóg to wie, co dalej dziać się będzie. Radziłem dość i przestrzegałem Rpltą. Nie chciała mię słuchać. Teraz zbyłem majątności, zbyłem brata, zbyłem i zdrowia słabego; i moja konfidencya *apud plebem* zrujnowana, z którą dobrze było ojczyźnie, i siedziałby każdy w swojej majątności dotychczas. Ale że insze nastąpiły rady, mnie  *nihil restat*, tylko co Pan Bóg uczyni z ojczyzną, na tém już przestać. Daj Panie Boże, żeby było dobrze.

### 233.

TRZECIE WICI WYDANE

w Lublinie 20 Kwietnia 1651.

*Jan Kazimiérz z Bożej łaski Król Polski etc.*

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, etc.— Aczkolwiek nie życzyliśmy tego, abyśmy mieli Uprzejmości i Wierności Wasze do téj, która ostatnia przy następujących gruntownych niebezpieczeństwach zwykła téj Rpltej bywać, obrony [wzywać, i nakazywać] generalną pospolitego ruszenia expedycją, którą Rplta przez konstytucyą z Sejmu przeszłego w ręku naszych zostawiła, i raczej byśmy spokojnemi środkami przez Komissyą, sejmem także przeszłym naznaczoną, zapal ten uśmierzyć i ugasić chcieli, o co był przez nas przez kilka kroć ten wiarołomec obwieszczony i od Komissarzów naszych o czasie i miejscu dla odprawienia téj Komissyjéj rekwirowany.

Lecz on zdraclliwemi a sobie pomyslnemi po te czasy sukcesami nadłty, ufając różnym praktykom, a osobliwie nierozerwanęj przyjaźni z Hanem Krymskim, tą Komissyą coraz zwłaczając, pogardził, oczekiwając tylko za Ordami, z któremi wszystkimi i dalsze zaciągając, sam Han w osobie swęj niewątpliwie w tym czasie stawić mu się przyobiecał. Od Porty zaś, Xciu Siedmiogrodzkiemu, Baszy Sylistryjskiemu, Multańskiemu i Wołoskiemu Hospodarom z potężnemi wojskami, pod utraceniem Państw, przeciwko nam i Państwow naszym ruszyć się rozkazano, jako nieomylną mamy wiadomość. Tymczasem niezliczone Kozaków i chłopów mnóstwa kupią i gromadzą się. Przychodzi nam wszelakich szukać sposobów, któremibyśmy tak wielkięj złączonęj z pogaństwem jego potencyęj wstręt i odpór wojsku dać mogli. A uważając szczupłość wojska od Rpltęj uchwalonego, które takiej wielkości wojska wytrzymałby nie mogło, i że już wszystka całość Rpltęj teraz zawiśła, — przystępujemy tedy w imie Pańskie w ostatniem niebezpieczeństwie do ostatnięj obrony, której zawsze przodkowie nasi szczęśliwie zażywali, i my też przy błogosławieństwie Pańskiem, jęj iż zażyjemy, nie nie wątpimy. Obwieszczamy tedy trzeciemi temi i ostatniemi Wiciami, według konstytucyęj Sejmu, wszystkich Rpltęj obywatelów, iż na powściągnięcie swawolnych rebellizantów naszych, którzy złączywszy się z pogaństwem, zasadzili się na wykorzenienie nietylko krwi szlacheckięj i swobód, wolności, imienia Polskiego, ale i wiary Ś. Katolickięj w tém Królestwie zawsze kwitnącęj, z podeptaniem i rozwaleniem kościołów imieniowi Boskiemu poświęconych, — osobą naszą ruszamy się. Do ściągnięcia zaś się wszystkim, którzy do pospolitego ruszenia z prawa są obowiązani, miejsce i czas na dzień V. miesiąca następującego Czerwca pod Konstantynów stacyę naznaczamy i tam osobą Naszą na dzień pomieniony Uprzejmości i Wierności Was oczekiwać będziemy, abyście się z Starszemi waszemi prawem naznaczonemi stawili, po odprawie zjazdów, które wedle prawa dla namówienia przez Wojewody i Kasztelany o porządku w ciągnieniu bez uciążenia ludzkiego na dzień IX. miesiąca Maja w Lublinie składamy,

jeśli wedle Uniwersałów od nas nierychło wydanych, jeszcze nie jest odprawiony. Chcemy tedy to mieć po Uprzejmościach i Wiernościach Waszych, i pod winami wprawie opisanemi rozkazujemy, żeby służby téj Rpltéj nikt nie ulegał, ale żeby się ochotnie dla zatrzymania wiary Chrześcijańskiej, dla sławy Rpltéj, dla wolności i swobód swoich z taką gotowością, z jaką przynależy, w miejscu należytem stawiał. Czego Wielmożni i Urodzeni Wojewodowie, Kasztelanowie, jako i Urzędnicy inși prawem opisani, doglądać będą. Urzędom także miast i miasteczek naszych rozkazujemy, żeby w odprawowaniu powinności i ciężarów z prawa na nich włożonych, tak się sprawowali, żeby z nich żadne omieszkanie nie było, pod winami wprawie opisanemi. Który Uniwersał nasz aby wszystkich doszedł, rozkazujemy i mieć chcemy po Urzędnikach Grodzkich, aby go nie tylko w miastach i w miasteczkach na miejscach zwykłych publikowali, ale i po parafiach rozესłali; inaczej nie czyniąc dla łaski Naszej i ostrości prawa pospolitego. — Dan w Lublinie d. 20. miesiąca Kwietnia roku Pańskiego MDCLI, panowania Naszego Polskiego IIIgo roku a Szwedzkiego IVgo roku.

Jan Kazimiérz Król.

Remigianus Piasecki

Regens Cancellariae Regni Majoris.

## 234.

SYLWESTER KOSS METROPOLITA KIJOWSKI etc.

DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO

*bez daty, snadź w Kwietniu 1651.*

Skoro mię jedno doleciało pióro WMPana, *in eodem puncto* do JMPana Hetmana Zaporoskiego pisałem *dissuasorias* od wojny *in visceribus patriae*. Replika mię doszła *in eam formam*. „Jam „żadnej wojny nie zamyślał, i Komissyą będąc ubezpieczony „*pro 7ma Martii* naznaczoną, żadnej okazyjéj do rozlania krwié „Chrześcijańskiej nie dałem; gdyż się ona przez PP. Polaków „łać poczęła, w zabiciu Nieczaja i wielu ludzi wysieczonych „w Krasném. I zbliżać się przed Komissyą do mnie wojska „Polskie poczęły. Musiałem sobie i do Boga na ratunek zawo- „łać, i *apud exterarum nationes subsidia quaerere*. Nic jednak ho-

„*stilitatis* nie poczynając, Komissyjej czekam jako najprędzej. „Jeno żeby ta była *in parvo comitatu* PP. Komissarzów, a woj- „ska Polskie daleko odstąpiły od linięj w zaczepki (*sic!*?). Ca- „*thegorice* piszę do WMPana, pewien będąc, że WMé *pro ge- „nio suo callido, adtemperabis* z obu stron Marcyalistów *inge- „nia*; ustawicznego mnie mając bogomodlcę o pokój święty i „długofortunne panowanie WMci. Gdyżem ja téjże orlicé dzie- „cię, którój złote pióra Ottomańskie podskubały ręce, a które „mogą w krótkim czasie odrósć, kiedy się rozróżnieni w miłości „(szczérze w amnistyą gniew zagrzeblszy), obłapią bracia“.

Na list WMPana od P. Hetmana Zaporoskiego jeszcze-  
m responsu nie otrzymał: skoro otrzymam, *citissime* prześlę. A na-  
tenczas, *etc.*

P. S. Na listy dyrygowane od WMPana, ku Panu Hetma-  
nowi przez Bojarzyna drugiego JMP. Wojewody Kijowskiego,  
spodziewam się repliki. *Remora* nie u mnie. — To ciężka, że  
za pasem tuż u P. Hetmana Zaporoskiego Tatarowie są.

## 235.

### OKÓLNİK DO OBYWATELI ZIEMI CHEŁMSKIÉJ WOJEWÓDZTWA RUSKIEGO \*)

*w Balinie 15 Maja 1651.*

IchMMciom Urzędnikom Obywatelom Ziemi Chełmskiej i Po-  
wiatu Krasnostawskiego, moim MPanom i bracięj, przy odda-  
niu powolnych usług moich wiadomo czynię, iż wzięwszy wia-  
domość o świeżo wydanych od K. JMci Uniwersałach, w któ-  
rych oznajmując o następującym z wielką potęgą nieprzyjacielu,  
i miejscu pod Konstantynowem wiciami ostatniemi nam do ścia-  
gnięcia naznaczoném opanowaném, i dalej *in viscera Regni* po-  
stępującym, pilno nas do boku swego na miejsce obozowi na-  
znaczzone wzywać raczy: a wiedząc, iż nam poblizsze Woje-  
wództwa popisy sobie prędkie złożyły, tedy i my, abyśmy ró-  
wną z nimi pociągali ochotę. — Ja według zlecenia sobie od  
WMMPanów na blisko przeszłym Sejmiku danego, czas popisu

\*) Snadź był przez Kasztelana Chełmskiego Zbigniewa Gorajskiego  
wydany.

naszego *pro 25 praesentis* pod Chelmem składam. Na które abyście WMMPanowie wszyscy, z tą, którąby zaraz do obozu prosto iść się mogło, gotowością, (gdyż i insze nam bliższe Województwa toż czynić chcą,) stawić się raczyli, wielce proszę. Tam zaraz co się i na przeszłym Sejmiku nie skończyło, da Pan Bóg konkludujemy, i porządek w ciągnienu, także *securitatem domesticam* gruntownie namówimy. Która wiadomość, aby tém prędzej wszystkich WMMPanów dojść mogła, z Grodów po parafiach aby publikowaną była proszę; teraz się łasce WMM. Panom oddając. — W Balinie 15 Maja 1651.

## 236.

UNIWERSAŁ KRÓLA DONOSI O NASTĘPUJĄCÉM POTĘŻNÉM  
WOJSKU NIEPRZYJACIELSKIÉM  
z Krasnostawu 20 Maja 1651.

*Jan Kazimiêrz z Bożej łaski Król etc.*

Wszem w obec. — Aczkolwiek wydane są do Uprzejmości i Wierności Waszych trzecie i ostatnie wici, — abyście Uprzejmości i Wierności Wasze na dzień 6 następującego miesiąca Czerwca, pospolitem ruszeniem pod Konstantynów stanęli, — że jednak nieprzyjacieli, już tamto miejsce opanowawszy, dalej się *in viscera Regni* z potężnym tak Tatarów, Kozaków, jako téż niezliczonego chłopstwa mnóstwem sposobioném wojskiem pomyka, — a bacząc, że tak wielkiéj jego sile i potędze wojsko nasze z uchwały Sejmowéj od nas zaciągnięne wydołać nie może, — przeto donosząc wcześnie do wiadomości Uprzejmości Waszych gwałtowne to na Rplą następujące niebezpieczeństwo, pilnie żądamy i napominamy Uprzejmości i Wierności Waszych, abyście jak najprędzej być może, do nas do obozu, tam gdzie od nas postanowiony będzie, pospieszali, aby za złączeniem wspólnej siły, przewrotnym tego nieprzyjaciela na zgubę Rpltej zamyślom mógł się wstręt i odpór uczynić. Któryto Uniwersał Nasz, dla prędszej wiadomości jako do Uprzejmości i Wierności Waszych, tak i do inszych Województw, gdziekolwiek onych zastanie, przez umyślne posłańce w tak ciężkim Rpltej razie,

rozesłać rozkazaliśmy. — Dan w Krasnymstawie dnia XX Mie-  
siąca Maja roku Pańskiego MDCLI.

### 237.

ZMYŚLONY PRZEZ POTWARCĘ LIST CHMIELNICKIEGO  
DO KRÓLA \*).

Czechryn r. 1651.

*Najjaśniejszy Miłościwy Królu  
Panie a Panie mój Miłościwy!*

Nie darmo rzeczone: „*conscientia mille testes*“, bo złe sumienie  
pewnie mordercem srogim i jadowitym katem każdemu czło-  
wiekowi zostaje. Ten i mnie *morsus conscientiae*, który mię  
we dnie i w nocy morduje, trapi, trąca, przywodzi do tego, że  
niewypokutowane przez długie lata, by téż śnać Nestorowe,  
ciężkie grzechy moje, łotrowskie zbrodnie, rozbójne postęпки  
tyrana srogię, krwię rozlania Chrześciańskiej, kapłanów Bo-  
żych, panień świątobliwych, dziątek niewinnych, Panów mę-  
kami nieznośnemi pomordowanie, dostatków wielkich zebranie,  
wojska jednego pod Korsuniem zabicie, Hetmanów w niewolę  
i wiele znacznych Kawalerów w więze pogańskie zaprzękanie,  
prócz tego wszystkiego z poganinem uczyniwszy wielkie kon-  
juracye, niezliczone wojska obojęd płci do Ordy zagnanie, do-  
mów Bożych splądrowanie, i ich ognie poznaszane, umarłych  
wiernych z grobu ciała wyrzucanie i psami pokarmienie, a co  
najstraszniejsza, i największe *crimen*, którego lękałem się był  
specyfikować, ołtarzów Bożych poszpecenie, (*ah! crudele genus!*  
*ah tremendum scelus! ah paganicum pectus! quid facere ausus*  
*es?*) przed Majestatem WKMcI P. Mgo Miłościwego, jako przed  
pomazańcem Bożym, z żalością wielką wyznawam. Lubo w mi-

\*) List ten oczęwiście zmyślony na spotwarzanie Królów obu, Kan-  
clerza, Hetmana, Kisiela i innych, przez jakiegoś zwolennika Xcia  
Jeremiego Wiśniowieckiego. Nikczemny ten fałszerz snadź był ten  
sam, który i paszkwil podobnej treści „*Compendium consiliorum Can-  
cellarii Magni*“ napisał. (Conf. KOCHOWSK. *Clim. Vol. I. fol. 165.*  
166.)

łosierdziu Największego Boga nie trzeba wątpić; — ale gdy sobie przypominam one słowa: „*vir justus salvabitur*,“ — i one drugie słowa: „*non dimittetur peccatum, donec restituatur ablatum*,“ przyszłoby mi z wielkiej i ciężkiej desperacyi ręką moją własną zabiwszy, Plutonowi tyranowi tyrana oddać. Ale gdy sobie przypominam, „*melior est obedientia, quam victima*,“ te mię słowa od terminu ostatniej desperacyi o miłosierdziu Bożem zatrzymywają potężnie. Bo acz ja tak podły Kozak, niepoczesna osoba, miałem się ważyć tak niesłychanego krwi rozlania i ojczyzny w popiół obrócenia; lecz gdy mię Bóg Ś. pamięci Królowi Władysławowi podał „*ad exequenda impia scelera*“ przez moje ręce, pełne teraz krwi niewinnej rozlania, — gdy mi do siebie do Warszawy przyjechać kazał, — tam nienawistne serce Pan mi to otworzył, i kazał, abyśmy Kozacy „*jugum servitutis*“ rzuciwszy z karków naszych, „*hostilitatem*“ Polakom i Panom swoim oświadczyli. Natośmy od KJMcI a potem od P. Kancelrza Koronnego niemalą wzięli sumę. A ponieważ „*qui per alium facit, per se facere videtur*,“ ponieważ za wolą Pańską, i pieczołowaniem gorącym JMP. Kancelrza Koronnego od dawniejszych lat podałem się na takie mordy, „*eo factus sum pessimum instrumentum*.“ JMP. Wojewoda Kijowski, P. Kisiel, ten się ze mną znosił, ale ostrożnie: i zawsze „*secretiora quaeque*“ z nim miał, i wszelakiem „*praecautiones*“ miał w zachodzących sprawach, i cokolwiek chciała „*adversi moliri*“ Rplta przeciwko mnie. Czyniłem rozkazanie Pańskie, informacyi się tak wielkich Senatorów podając. Nie u mnie tedy Bóg wszechmogący tak wielu duszyczek i męczenników prawie rekwirować będzie, i tych utrapionych więźniów w ręku pogańskich zostawiających. Nie na mnie mają padać niebiosa przeniknione jękiem panienek płaczących i lamentujących, odstradawszy od pogaństwa pocziwości. Jam był „*filius obedientiae*.“ A jako z wojska Gedeonowego na obóz Medyanitów bochen chleba wytoczywszy się, rwać począł i szarpać, namioty nieprzyjacielskie rozwalać, krzyk powstać po obozie: „*gladius est hic*“; tak mnie Kozaka jednego Pan Bóg na zwątlenie wielkich sił polskich obrał sobie nikczemnego człowieka. Ale czy to z woli Bożej „*stetit*,“ iż się niezno-



ne pompy, *fastus*, ambieye, maniere, inwidy, i różne w życiu *usus*, Panu Bogu nie podobały, — czy też zajątrzone serca Pańów ku poddanych ten upadek ojczyzny przyniosły? Aż i ja rozkazaniu WKMei nie był *addictissimus*, kiedy IchMMPanowie szlachta chciała WKMei z koroną minąć? Rozkazowałeś mi, rzywałeś mię WKMość, abym z wojskiem swoim ku Warszawie następował, i pod Zamościem dalszego rozkazania i wiadomości czekał: i skoro mię tu przez Posła WKMei doszła wiadomość, żeś szczęśliwie Panem był obrany, rewers uczyniłem wojskiem. Nie bez szkody ten mój był zaciąg głęboki w ojczyźnie: świadkiem tameczne kraje. Tu mi tylko przed WKMcia rzychodzi uważać prostym i ubogim rozumem. Czemu wojsko warciane Hetmana nie ma mieć *bellicosum*, *pium*, *sobrium*, ie takowego, który wszystkie siły i fortele wojenne w jednej orzałce najdował, i wielce ich w głębokiej flaszy szukał? Na óż takowego dano na zgubę zacnych wyuczonych Kawalerów starych kamanagów, a na zwątlenie mocy polskiej? Pod Piłwce zaś tak wielkiemu wojsku, czemuż Hetmana dano *veneris ullum*? który głosu słodkiej i wdzięcznej lutni tam nie słuchał, edno echo częste z samopalców Kozackich. Pierzchnął i z druiem, wszystkie dostatki, wielkie bardzo, w polu zostawiwszy. edyne wojenne było tam *consilium* miłującego szczerze syna jczyznę i wolności szlacheckiej *custodis*, Xcia JMei Wiśniowieckiego, aby bez zwłoki, póki by mi Orda nie przyszła na omoc, nastąpić na wojsko Kozackie. Ale oracye długie, słowa aciuskie wyborne i pieszczone, przeciwne były tak zdrowej razie: inaczej zwycięztwo przy wojsku Polskiem byłoby musiało ewne. A czemuż dobrego tego Kawalera, który *unicus* prawie *est in Republica*, Xcia JMei Wiśniowieckiego za Hetmana nie ano? Snadno się domyślić, hom namienił. Wojsku Zbarawkiemu staruszka Hetmana JMP. Kancelarz dał według swęj inencyi, i co dawno nie było w Polsce, heretyka. I tam, by nie źe JMość Wiśniowiecki, tak by było temu wojsku, jako i pod Korsuniem. Ale to *inter miracula miraculorum* uważać *miraculum*, żeś WKMość z garstką ludzi iść raczył na odsiecz, na otęę moją wielką złączoną z pogaństwem; nie mając wojska,

nie mając Hetmana, nie mając języka o nieprzyjacielu tuż nad sobą wiszącym; ani sprawą, ani taborem idąc, tak zdrowie swoje i ojczyzny WKMcI stawić na szanie raczyłeś. Owo i tam *vota*, *conatus*, *desideria* WKMcI i JMP. Kancelérzowe ukontentowane były; a nieprzyjaciół Ordyniec, i dostatków siła nabrał, i wielka mu się została winna summa, — i okupować się z prośbą przyszło. A co ludzi poginęło, oczy WKMcI świadkiem. — Ta tedy żałośna konfesja moja przed WKMcją. Lecz jeśliby mię infestować chciała i *vindictae cupida* Rplta była nademną, oświadczam to WKMcI, że mam zawsze ochotne wojsko; i Hana samego, jako mego patrona, mam ordę przy sobie; mam Polaków, mam Kozackie wielkie kupy. Dostatków, — tych nie wspominam: tych tak wiele mam, jako Monarcha ich mieć nie może. Armaty wielkiej i mniejszej, strzelby rzecz nieporachowana. Na czułości i osworności mnie, na ochocie, posłuszeństwie i serdeczności wojsku mojemu nie schodzi. Aleć ja pragnę te wszystkie siły na nieprzyjaciela WKMcI wywierać i obracać, kiedy WKMość P. Mój Mwy już *delicta ex mandatis* pochodzące odpuścić będziesz miłościwie raczył, a mnie za wiernego poddanego i ubogiego Kozaka mając, w Pańskiej łasce swój chować będziesz raczył. O co pilnie prosząc a całując rękę WKMcI, łasce się WKMcI oddawamy. — W Czechrynie 1651.

*WKMcI Panu Ngo Mgo wierny poddany i sługa  
Bohdan Chmielnicki Hetman wojska Zaporowskiego.*

## 238 a.

WŁADYSŁAW MYSZKOWSKI WOJEWODA SANDOMIRSKI

DO NIEWIADOMEGO

*z Beresteczka 1 Lipca 1651.*

Doszła snąć wiadomość Chmiela, że nasze wojsko uchodzi; czego było okazyą odjazd JMP. Miecznika, JMP. Koniuszego, JMP. Starosty Sądeckiego, i służącego wojska 1000: więc że z tymi ludźmi nie mało wozów było, co się nazad przeprawiali, udali szpiegowie, o których mu nie trudno, że Lachowie ustępują. Coś my tedy do niego przymykać się mieli, to on do nas i z Hanem pospieszył. Czego wszystkiego krótką relacją posyłam.

28 Junii. Przyszedł tedy nieprzyjaciel w wilią Śgo Piotra i Pawła, w kilka tysięcy komunnika osobliwie z Tatarów wybranych; co po więźniach, których dostano, i po trupie poznać było snadnie, i po śmiałém i mężném nacieraniu. Wyszło nasze wojsko w pole. Na lewém skrzydle stał Xże JMé Wiśniowiecki Wojewoda Ruski na czele, któremu zaraz w posiłku stanąłem i ja, z Województwem mojem Sędomirskim. Na prawém skrzydle stał JMPan Krakowski, gdzie i Chorągiew moja Usarska. W pośrodku byli K. JMci ludzie. Po długich harcach spędził nieprzyjaciel naszego harcownika, i uderzył na nasze skrzydło lewe; ale pociechy nie odniósł. Albowiem jako skoczył Xże JMé do nich, a my jeno w posiłku skoczyli, nie wytrzymał nieprzyjaciel. i sromotnie począł uciekać. Przyszedłszy potem uciekającym w bok JMP. Chorąży Koronny i połowa pułku JMPana Marszałka Wgo Koronnego, dopieroż większą mieszaninę w nich uczynili; i nagnano ich na błota, i siła ich tam nabito, i siła natonęło. Więźniów téż nie podłych naimano.

29 Junii. W dzień Śgo Piotra, wyszło znowu nasze wojsko w pole tymże szykiem jako wczora. Po długich harcach i napaśnieniu na różne strony, osobliwie ku taborowi naszemu, wywarł nieprzyjaciel wielką potęgę na nasze skrzydło. Ale i na powtórki nie miał większego szczęścia: bo Xże JMé i my z nim skoczyli, osobliwie to skrzydło na którym moja Chorągiew nadworna stała; i tak ze trzema Chorągwiami posunęliśmy się za niemi, żeśmy i Xcia JMci pułk minęli, i wsparliśmy onych z małą naszych szkoda, bo tylko jeden Towarzysz Pan Rozen zginął pod moją Chorągwią. Ale potem drugą furą wywarł na prawe skrzydło; za którym gdy się posunęli nasi, odnieśli w sobie wielką szkodę, bo się nazbyt w pole wydali. JMP. Krakowskiego Chorągiew wzięto; Towarzystwa nie mało nabito. Zaczém winują P. Czarneckiego, że się nazbyt zagnał; i gdyby była nie Chorągiew Usarska, która w tymże pułku chodziła, małoby téj Chorągwie uszło. Aleć i my na dobry bankiet trafili; bo 4 Towarzystwa zginęło, (między niemi zginął Pan Księski), kilkanaście pacholików, i drugich nie małą szkoda. JMPan Starosta Lubelski (Adam Ossoliński) zginął; Miecznik Przemyski Ligenza, JMPan Kazanowski

Kasztelan Halicki, i inszych zacnych wiele. Atoli ich jednak z pola zegnali.

30 *Junii*. Dnia wczorajszego już walna była potrzeba. Zwiedli tedy naprzód harce Tatarowie; potem wszystką siłą Kozacy. A nie wiem, co za dobry miał affekt nieprzyjacieli do naszego skrzydła, że największą zawsze wywierał na nie furę; ale Pan Bóg poszczęścił, że całe nieprzyjaciela z pola z wielką jego klęską zegnano aż w sam tabor. Tatarowie aż za przeprawę uciekli; których JMP. Chorąży gonił za milę. Zawarł się tedy nieprzyjacieli w taborze z czernią, ale K. JMć na całą noc z wojskiem w polu zostawał, i dotąd zostaje. Bito do tego nieprzyjaciela z dział aż do samego zmroku: w nocy ucichła strzelba, bo i deszcz srogi lał, jak cebrem.

1 *Julii*. Dziś znowu jeno się brzązdzić poczęło, poczęto im ognia dawać: ale się on nocą okopał. Zostaje tak dotąd wojsko wszystko z K. JMcią w polu. Myślą o nieprzyjacieli, jakoby mu się nie dać wymknąć; bo go nakolo otoczyli, a on snąć chce koniecznie kusić się o przejście do przeprawy taborem, bo na to nad tym stanął brzegiem, że się chce przeprawić; ale żadną miarą nie może. I tak się do téj przeprawy, którą przyszedł, chce przemknąć, byle mu tylko dopuszczono. Nie masz więc co pisać, tylko przy dziękczynieniu Bogu wszechmogącemu, prosić, aby do końca szczęścił JKMc i ze wszystkiem rycerstwem.

## 238 b.

CHMIELNICKI DO MIKOŁAJA POTOCKIEGO HETMANA WIELKIEGO  
KORONNEGO.

*z Jawzienia ? w Sierpniu 1651 \*)*.

*Jaśnie Wielmożny Mci Panie Krakowski  
Nasz wielce Mci Panie i Dobrodzieju!*

Widzi Bóg, żeśmy dalszego krwi rozlania nie życzyli, i łaską JKMc i kontentowaliśmy się. Tylko, że znowu ta zaczepka z obudwu stron stała się. Która strona winniejsza, Bóg sam nie-

\*) Porównaj JOACH. PASTORII, *Bell. Scythico-Cosacicum. Dantisc. 1652. pag. 242.*

chaj sądzi. Nam pod miecz nachylać szyję trudno było: musieliśmy się bronić. A na Króla JMci P. N. Mgo rąk nie podejmowaliśmy: bo i pod Beresteczkiem, gdy wojsko nie uznało miłosierdzia JKMc, jako Panu swemu ustępować musieli, i iść do domów swoich, życząc już dalszego pokoju. A że WMPan z wojskiem swoim następować raczysz, wiemy iż to nie na pokój, ale na większe krwi rozlanie zanosi się. Co iż *totaliter* nie z naszej dzieje się strony, Bogiem wszechmogącym się świadczymy. Gdyż nie po jeden kroć WMP. z nami ekspedycje odprawował, tedy z obudwu stron musiała być szkoda nienagrodzona: i teraz, jeżeli WMP. ulitowania nie zażyjesz, każdy przy swoim ubóstwie umrzeć gotów, i głowę położyć zechce; bo lęda ptaszek gniazda swego jako może ochrania, A w tym jeszcze co większa, czego my krom Boga samego wiedzieć nie możemy, co jest w ręku Boskich, komu dekret dobry padnie? My jednak o WMci Naszym Mciwym Panu trzymamy, że użaliwszy się nad Chrześcijaństwem, aby z obudwu stron więcej nie rozlewała się krew niewinna, światobliwego pokoju życzyć będziesz raczył, którego i my sobie wielce życzymy, i WMPana prosimy, abyś WMć jako *Primas Regni* mądrą swoją radą w to potrafić raczył, żeby już potok krwawy był pohamowany, i do JKMc P. N. Mgo intercessją za nami wniósł, aby nas przy wolnościach nadanych zachować raczył, i ojcowskiego miłosierdzia nad poddanimi zażył. Niechajby już pożądany w Królestwie J.K. Mci kwitnął pokój, i siły zobopólne na usługę JKMc gotowe były; a czego byś WMć nasz MP. potrzebował, racz WMć nasz MPan oznajmić, nie następując z wojskami: gdyż zrozumieliśmy, że WMć nasz Pan, jakoś w Uniwersale swoim do Białejcerkwié piśnianym wyrazić raczył, nie życzysz już krwi rozlania więcej. I my także z wojskami swemi nie będziemy się ruszać, ale oczekiwać będziemy na łaskawą deklarację od WMPana, o której rozumiemy, że o Poniedziałku mieć będziemy. O co i powtórę WMPana prosimy, a uznane dobrodziejstwo i łaskę dożywotnie naszemu Mci Panu odslugować powinni będziemy. Którzy się

natenczas z uniżonemi usługami naszemi pilno zalecamy. — Dan z Taboru Jawzienia?.... *Augusti. 1651.*

*WMPana we wszem powolni stądsy Bohdan Chmielnicki  
i Czerni wszystka J. K. Mci wojska Zaporoskiego.*

## 239.

ISLAN GEREJ HAN, DO CHMIELNICKIEGO \*)

*z Krymu bez daty, snad w Wrześniu 1651.*

*Przyjacielu mój Zaporoski Hetmanie!*

**Z**drowia dobrego życzę, i Pisarzowi, Pułkownikom, Attamanom i wszystkiemu wojsku Zaporoskiemu na długie lata.

Brata swego Nuradyn Sołtana, Sefer-Kazi Agę, Subangazi Agę, i innych Agów, Bejów wszystko wojsko co się znalazło, posyłam Wam na pomoc, a sam tylko w Krymie zostaję się. Które wojsko za pomocą Bożą do was co najprędzej przyjdzie; a doszedłszy, Boga na pomoc bez żadnej pychy wzięwszy, nie przyjacielowi odpór dawajcie; a proszę żebyście się jako przedtém, pijaństwem nie bawili, ale Pana Boga o zwycięztwo prosili.

*Wam tytulowy Islan Gieriej,  
Han wielkiej ordy Krymskiej — swoj ręką.*

---

\*) Porówn. ten list w KOCHOWSKIEGO *Climact. Vol. I. fol. 298.*

## 240.

MIKOŁAJ POTOCKI HETMAN WIELKI KORONNY DO KRÓLA

*pod Białopolem 4 Października 1651.*

**C**okolwiek miałem, osobliwie oznajmiłem WKMcI P. M. Mmu. Teraz *non occurrit aliud*, tylko, że po zawartym pokoju koło tego myśli i pieczołowanie moje, jakoby wojsko w Bracławczyźnie złożył. Gdyż i Polesie *ex consilio* Ich MPP. Senatorów na wojsko W. X. Lgo ordynowałem, i już ku niemu Xże JMé Pan Starosta Żmudzki, oddzieliwszy się od nas, obrócił. — Popis wojska w tych dniach odprawił się; którego regestr pośle WKMcI Pan Pisarz Polny Koronny; mało go jednak co mniej, tak Polskiego jako i Cudzoziemskiego, nad 18,000 najdzie się.

Z Konstantynopola piszą mi, iż nowy Wezer życzliwszym zostaje WKMc i Rpltę, niżeli pierwszy. Życzy sobie zawziąć z WKMc i Rpltą przyjaźń: radby i Posła WKMc u Porty widział; którego jeżeli *expedit* posyłać, *subsit* to *alto* W. K. Mci *judicio*. — Han temi czasy pisał do Porty, prosząc aby do wojsk jego ze trzech Baszów z wojskiem Tureckim dano mu *in subsidium*; obiecując Porcie Kamieńca dostać, insze miasta i Zamki opanować. Na to taki od Porty odniósł respons: „Cze-  
 „go u Porty affektujesz, aby to *in effectu* było, rzecz niepodobna: bo czasu po temu nie masz, gdyż insze rzeczy zachodzą.  
 „Z Kozakami jednak przyjaźń trzymaj, i posiłków, jeśli będą  
 „affektować, dodawaj“. — W Konstantynopolu *die 26 Augusti* wielkie było przez trzy dni trzęsienie, i *signum* nakształt miecza na niebie widziane. Dnia wczorajszego Pan Machowski powrócił do mnie od Chmielnickiego, który znosił się z nim, aby się wojsko we wszystkiej Braclawczyźnie położyć mogło. Ten, co mi od niego przyniósł, z kopii listu którą przesyłam, zrozumiesz WKMc. Ustnie to podał do wiadomości mojej, i jest to nieodmienna, że mu Nuradyn Sołtan ze wszystką Krymską potęgą *in subsidium* przyszedł. Wprawdzie on listownie deklaruje się, iż tę ordę tak rozprawił, że nie ma *nocere* Państwu WKMc, jednak ten nieprzyjaciół nie zwykł daremnie czynić drogi, i bez oblówu do domu wracać. Uważam to sobie, że albo w Państwach WKMc, albo też w Wołoskiej Ziemi, na którą i sam Chmielnicki względem szwagierstwa grozi się, gościć zechcą. Zaczem, jeśli w Państwie WKMc jad swój wyrzucić zechce, wzięwszy Pana Boga na pomoc, starać się o to będę, żeby nie odniósł pociechy. Jeśli też Wołoską Ziemię,—nicby słusznieszego, jako tego sąsiada, a wiernego WKMc sługę, i którego *in gremium Nostrum* przyjęliśmy, ratować. O czem już z nim zniósłem się, i dalej znosić nie omieszkam. Z Wołoch co mi Hospodar pisze, *in copia* posyłam WKMc. Jako skoro wezmę wiadomość pewną, że nieprzyjaciół do domu powraca, zaraz wojsko w Województwie Braclawskim, w części Polesia i Wołyńskiego zajmąwszy, rozłożę. Oddaję się zatem *etc.*

## 241.

CHMIELNICKI DO HETMANA MIKOŁAJA POTOCKIEGO

*z Korsunia 9 Października 1651.**Jaśnie Wielmożny Mci Panie Krakowski**Mój Mci Panie i Dobrodzieju!*

Przy expedycyi P. Machowskiego, do WMPana, doszedł mnie drugi list WMPana, w którym raczysz WMPan oznajmować mi, że na miejscu Ich MPP. Komissarzów wszystkich, JMP. Wojewoda Kijowski dla dalszego ostrzegania pokoju w Bohusławiu zostawać ma, i we wszystkiem z nami się znosić. Czemu radziemy bardzo; tylko nas to zasmuciło, że w Chartkowie czeladzi kilka JMP. Dąbrowskiego zabito; co WMPan wysokim rozsądkiem swym uważyc możesz, że to mimo wiadomość naszą się stało. Rozkazałem jednak Pułkownikowi Kijowskiemu, aby tych excessów przy bytności JMPana Wojewody Kijowskiego surowie bez miłosierdzia skarzał. Bo ja ze wszystkich sił moich o to się starać będę, aby ten ś. pokój jako najlepiej mógł być zachowany; a zaraz dla lepszej swój woli uspokojenia, za pierwszym zniesieniem się mojem z JMP. Wojewodą Kijowskim, będę ordynował kilka osób z ramienia mego, aby zostając przy boku JMP. Wojewody, swawolnych nie odsyłając do mnie, *ex nunc* karał. A że WMP. odjeżdżając, na miejscu swoim JMPana Wojewodę Czerniechowskiego zostawować raczysz, prosimy tedy WMPana, aby JMP. Wojewoda zostawając tam, według umowy naszej z wojskami, ludziom nie raczył kazać uprzykrzać się: bo lepiej pomału ugłaskawszy, do dawnego zwykłego przywieść wszystko efektu. Pisaliśmy też do wszystkich Pułkowników, aby ci, którzy należeli do 400,000, żadnej nie czynili przeszkody; a ci, którzy chcą do rejestru aby zaraz ustępowali w Województwo Kijowskie, do Dobrodzieja JKMei. Strony czołnów morskich, raczysz WMP. upominać. Skoro tylko da Pan Bóg to nam uspokoić, i koło tego pocniemy znosić się z WMPanem; bo są jeszcze i stare dawne niedorobione czołny.— Czaus, który był od Césarza Ottomańskiego, ten już odprawiony, jeszcze przed szczęśliwą konkluzją z Białej Cerkwié. Jednakże racz WMPan o tém



wiedzieć, że ja biorąc się do świątobliwego pokoju szczerze, jeszcze nie takiego nie pisałem, eoby Majestat JKMc i Rpltej urażać miało; ale takem, jakoby z niszczeniem odprawił. Widzi Bóg sumienie moje, że szczerze usługi nasze JKMc i Rpltej oświadczając będziemy przeciwko każdemu nieprzyjacielowi. Racz WMP. konfidować, że jednostajnie starać się będziemy, gdy tylko nastąpi rozkazanie JKMc, abyśmy mogli na sławę dobrą Korony Polskiej zarobić. Teraz posyłam list do téj kupy swawolnej, aby się rozeszli, i jeśliby nie chcieli się rozchodzić, kazałem jako swawolników gromić. Łasce się WMPana oddawam. Z Korsunia 9 Octobris 1651.

## 242.

ANDRZÉJ POTOCKI STAROSTA HALICKI DO ANDRZEJA TYZENHAUZA STAROSTY WENDĘSKIEGO.

Obóz pod Białopolem 13 Października 1651.

*Mnie wielce MPanie Starosto Wendeński,  
Mój MPanie i bracie!*

My, — lubo-to po pokoju uczynionym, — w obozie już *fracti laboribus* zostajemy. Przyczyna tego, że nam *suspecta fides* naszego przyjaciela; który, lubo słodko do nas pisze, ale w rzeczach też ferocya, co i przed tém była. Ordy nie odprawuje, i owszem ją trzyma. Stanowisk w Braclawskiém Województwie pozwolić nie chce wojsku naszemu, aże po Bożém Narodzeniu. *Novam hostilitatem meditatatur* przeciw Hospodarowi Wołoskiemu; za to, że JKMc jedno ten jeden był wierny z sąsiadów. I chce go zgubić *totaliter*! Jakić to konsekwencyj jest rzecz, *et quam pessimi exempli*, zważy to JKMc, i nie da niewinnego człowieka za to samo, że JKMc wierny i życzliwy był, *huic furiosae* i opilć bestyi *in sacrificium*. Co łatwo dokaże, gdy prędko rozkaże wojskom swym *ferre subsidium* Hospodarowi. Bo luboby JKMc pisał do tego pijanicy list, aby zaniechał Hospodara, za firkę to będzie u niego. Takto pięknie *in rem suam* Pan Kisiel sprawił pokój! Rozumiem, że i Césarz Turecki będzie się interesował do Hospodara, bo Chmielnickiemu u Porty

już tak rzeczy nie idą jak pierwój, za zrzuceniem Wezera pierwszego i wydlawieniem wszystkich Chmielnickiego przyjaciół, której fakcyi terazniejszy Wezer *contrarius* jest, i posła Chmielnickiego *cum vituperio* odprawił. O czém rozumiem JKMé już jest dobrze *informatus*. Ja *iterum atque iterum* to piszę, że to jest punkt honoru JKMci, *fortiter assistere clienti*; bo inaczej nie będzie śmiał żaden z obcych *sequi partes* JKMci, gdy obaczy, że ten dla tego zginie, że jest *fortunam secutus* JKMci. Nam jako biada, tak biada; bo przyjdzie się jeszcze podobno w obozie zabawić przy złém zdrowiu i penuryjé wszystkich rzeczy. W tym kraju dzikim zaledwie żywot prowadzę. Uprzejme za-tém służby moje oddaję łasce WMPana.— W obozie pod Białopolem 13 Octobris 1651.

WMPana powolny brat i sługa,  
Andrzej Potocki.

### 243.

HOSPODAR WOŁOSKI DO MIKOŁAJA POTOCKIEGO HETMANA  
W. KOR.

z Jass około 18 (?) Października 1651.

*Cum desiderio desideravi* mieć częste o zdrowiu i powodzeniu WMPana wiadomości; i teraz gdy Pan Jonaska Burchalaba Chocimskiego do Xcia JMci Radziwiła w pewnych sprawach wyprawuje, z nieodmienną moją WMPanu odzywam się przyjaźni zawziętością, szczerém życząc sercem, aby Pan Bóg przy dobrém długim wieku zdrowiu, WMPanu *heroicos actus solida* koronował *gloria*. Co teraz *a Porta Ottomanica occurrit*, WMPanu *aperio*. D. 22 Augusti wielkie *motus* powstały były w Konstantynopolu. Janczar-Aga, Kichaa Bej, i Piechtas-Aga, który Chmielnickiego, perswadując mu, aby Césarzowi poddaństwo oddał, za syna przyjął, bardzo wiele u Porty pociągając, przez tego Wezera do swojej rady bruǳzili. Césarz lubo w małych leciech, lecz za radą innych, chciał onych po kilka razy degradować, z téj przyczyny, że Janczarów na morze przeciwko Wenetom nie wyprawowali, ale ludzi niesłużących i ledajakich; przez co szwankować musieli. A to wszystko zwyż mianowani

eo fine czynili, aby przy Janczarach *potentiores* zostawali. Dowiedziawszy się tedy oni, iż Césarz degradować ich chce z tego urzędu, z babką césarską *inivere consilium*, aby Césarza zadławili. Przestrzeżony w tém Césarz, rozkazał Wezerowi, aby babkę jego i Kapp-Agę, którzy są starszyzna nad Janczarami, trzymali, i aby ich téjże nocy zadławiono. Nazajutrz powstałi Spachiowie i wszyscy mieszczanie Konstantynopolscy, i tak tego Janczaragę, Kuchajbeja i Piechtasagę z Konstantynopola wygnali. Inszym urząd owych konferowali.

## 244.

MOMENTA RATIONUM,  
QUIBUS ADDUCI DEBET CHMIELNICIUS AD PACEM \*),  
bez daty, przy końcu r. 1651 lub początku 1652.

*Quicumque praesentem Chmielnicii statum considerabit, apud se expendat necesse est, quam fluxa sit et nutans illius fortuna, quam oportet perpetuis bellorum motibus cum Republica Polona implicari. Pro sui enim conservatione debet Chmielnicius uti fece plebis inter omnes homines inconstantissimae atque magis mutabilis, quae, prima data occasione, alium sibi eligit ducem ac Imperatorem, praesertim ubi militari disciplina voluerit illius licentiam compescere, atque cohibere, sine qua tamen iste exercitus non diu stare potest.*

*Accedit, quod Chmielnicio necesse sit, in foederis societatem vocare Scythas. Siquidem Cosacorum gens defectionem suam non potest se ipsa tueri: Scythae autem Machmeticae perfidiae asseclae, et foedifragi, et Christiani nominis hostes sunt sempiterni, qui initam cum Cosacis amicitiam eousque tantum conservabunt, donec ipsis libera ac certa potestas et occasio fiat, in qua ultimum Cosacis exterminium vincula et carceres parari possint.*

*Neque firmioribus praesidiis innititur Cosacorum rebellio ex Ottomanica, quam multis legationibus ambigerunt, protectione et foederis societate. Turcarum enim Imperator Christiani*

\*) Ten memoriał mógł być przy końcu r. 1651, lub w początku r. 1652 pisany. Porówn. HAMMERA *Gesch. d. Osman. Reichs* T. III. p. 394 (Ed. 2).

*nominis hostis perpetuus, nunquam oblivioni tradet, quantas a Zaporovianis deprædatoribus clades atque injurias acceperint sui prædecessores, quos sæpe sæpius in urbe Regnorum suorum et Imperii principe laccessiverant, turbarunt, atque perterefecerunt. Haerebit etiam memoriae ejus sempiternæ, tales foederatos, Christianæ religionis professores esse: igitur aliquando ex sui Alcorani legibus esse delendos, neque sub alio prætextu amicitiae vinculo continendos esse, nisi ut ferro et armis excutus, cum minori difficultate superari possit. Si quam vero ipsis protectionem modo polliceatur, in hunc tantum finem, ut jugum Polonorum a cervicibus excutere possint; hisque artibus utramque gentem Imperio Ottomanico exitialem et fatalem, uno ictu postea delere; quas gentes novit, ubi unitæ fuerunt, et summa animorum conjunctione bellum aggressæ, semper victoriam de Turcis reportasse.*

*Perspicacissima Ottomanicæ Portæ consilia, in hoc præcipuo incumbunt, ut foveant hanc animorum divisionem inter Cosacos et Polonos, ut ipsa durante sensim elabatur Imperatoris Turcici juvenilis ætas, quæ ipsis terrores inculcit, ne sub Rege puero, maxima fiat in ejus Regnis mutatio. Quapropter ipsorum interest, ut vicini turbentur et inter se commisceantur, donec adolescat Imperator, atque ad eam perveniat ætatem, in qua sui juris existens, Regnum possit conservare, moderari, et amplificare.*

*Apparet autem in isto statu rerum, Imperii Turcici pene exhaustas esse vires atque valde imminutas; quia quum ei res sit a pluribus annis cum Republica Veneta, ab ipso tamen non potuit spolia ampla referre, imo fere semper pari fortuna decertarunt.*

*Aliud argumentum non leve formidinis ac debilitatis, quo repletur Porta Ottomanica, quam diu durat juvenilis ætas sui Imperatoris, est, quod legationem miserit ad Regem Hispaniarum, ut bonam cum ipso amicitiam iniret, quæ tamen a tot seculis repudiata et multis Turcarum Regibus exosa fuerit. Insuper quod illius Regis amicitiam expetat, qui supra omnes in Europa Principes adversam in bello fortunam expertus fuerit, vide-*

*licet a Rege Galliarum suas disjectas ac dissipatas arces, urbes munitissimas captas, provincias subjugatas.*

*Tertium argumentum debilitatarum virium Ottomanicarum, frequentes ac iteratae legationes, et preces ad Imperatorem Romanorum Viennaë factae, quibus vehementissime urgebant renovationem antiquorum foederum, appositis etiam novis conditionibus Imperio Ottomanico parum honestis.*

*Quicumque prudens haec omnia aequa judicii lance expendit, facili negotio agnoscet, quantum interest Chmielnicio aequiora sequi consilia, et aliam viam ingredi, diversam ab illa, quam ingressus est, quae non potest ipsi non esse exitiosa.*

*Quia jam videmus omnes ordines Regni Polonici amplissimi, summa animorum conjunctione militem colligere, bellum aggredi et instaurare, tamquam pro aris et focis; nullique rei parcere velle, ut Cosacos in ordinem redigere possint.*

*Licet etiam victoriam reportaret Cosacorum exercitus, (quod vix sperare licet ex antedicta ratione,) attamen, cum Chmielnicius non alios habeat milites in suo exercitu, nisi Russicos, ex innata populis omnibus novandi cupiditate, brevi eundem Chmielnicius repudiare poterunt, et alium in ejus locum substituere, ut saltem excutiant jugum dominii, ac libertatem (cujus amantissimi sunt) conservent et tueantur.*

*Harum omnium rationum momenta NN. . . . . pro suo summo judicio Chmielnicio proponant, et ad hoc eum adducant, ut attente cuncta perpendat. Si enim Chmielnicius voluerit esse homo bonarum partium et consiliorum, poterit brevi aliquod magnum praestare. Et si vera ac sincera intercedat animorum conjunctio, facile erit sub jugum mittere amplissimas ac omni rerum genere abundantissimas provincias, rem Deo gratam facere, ac toto Orbi Christiano proficuum, imo et Chmielnicio, et ipsius familiae, qua etiam laudem et existimationem apud posteros non parvam consequetur.*

*Media vero quibus hoc grande opus aggredi et perfici potest, haec possunt statui. Si totius Poloniae vires (quae brevi validissimae erunt, siquidem potentissimum exercitum Polonia colligit,) conjungantur cum armis Cosacorum, nec non Principum*

*Valachiae et Moldaviae, quibus unitis simul nullus hostis sese opponere valebit, . . . . .*

*Deinde notum est omnibus, Thraciam, Bulgariam, Graciam, quae jam pridem sub violenta dominatione gemunt, summis suspiriis exoptare, ut durum a cervicibus suis jugum tandem aliquando excutere possint.*

*Ex his rationibus, quas verus et sincerus in Chmielnicius dictabit amor, colligitur, quod si Chmielnicius consilio proficuo adhaerere velit, magnae nominis existimationem, nec non amplissimum dominatum sibi potest brevi acquirere, et res suas maxime augere.*

*His vero modis potest Chmielnicius viam sibi sternere ad tam grande opus. Nimirum: submittat se Regi Serenissimo, qui ipsum sine dubio ut Ducem strenuum in suam gratiam recipiet, et quaecunque ipsi per NN. . . . . promittet, fidelissime exequetur atque adimplebit. Cum videlicet Rex sit natura sua clementissimus, et animo excelso, generoso, firmo, ac fideli, proinde non debet Chmielnicius ullo modo dubitare, neque fidem adhibere multis plerisque falsis rumoribus, qui passim circumferri possint; hos enim pro certo scio spargi, contra voluntatem et contra Regis mentem. Nihil enim Serenissimus Rex magis cupit, nisi ut tranquillum sit Regnum, et subditi sui, quos omnes paterno amore complectitur, firma ac diuturna pace fruantur.*

*Illustrissimus Dominus N. . . . . vadem se ac obsidem praebebit etiam cum juramento; imo ipsa Serenissima [Majestas] de omnibus quae circa propositum negotium tractari ac concludi poterunt, [juramento fidem suam obligabit].*

*Haec omnia Chmielnicio communicari possunt, et si opus fuerit, Dominus N. . . . . pollicebitur se libenter apud Serenissimum Regem velle tractare pro Chmielnicio, conditionibus bonis et honestis, quas poterit expetere, et ista omnia Illustrissimus Dominus N. . . . . eo libentius in se recipiet, cum nota sit ipsi Regis Serenissimi bonitas, clementia, ac in omnibus rebus praemissis firma et inviolabilis fides.*



## RZECZY z ROKU 1652.

### 245.

WOJEWODA KISIEL DO KRÓLA

z niewiadomego miejsca 23 Stycznia 1652.

*Najjaśniejszy Miłościwy Królu!*

Lubo to zawsze o mnie *suspecta fides* była u wszystkich Rpltej, i nie zowią mnie *civem*, ale *proditorem patriae*, — cóż z tém czynić, kiedy tak każe *humana ratio*? Inaczéj nie godzi się! *Graviora pati, sunt signa beati*: pokazać się w ten czas grzesznym, kiedy kogo kanonizują. Atoli ja, żem jest lichym Senatorem a poddanym WKMcI P. Mego Mgo, nie mogę *sustinere* tego, co i samo sumienie i skrzywdzona natura *relevare* każe. Raczyłeś WKMość P. Mój Mwy dać *litteras monitorias* swoje Chmielnickiemu, co *nil boni, sed eo majus mali in ipso commovit et egit*. Zaraz, co z tém czynić, posłał o radę; na którą niżejlim się zdobył, nie mało na rekolekcyej strawiłem czasu. Taką tedy dawałem jemu, aby się obaczył, a więcéj na Boga i Pana nie targał, do końca zniszczenia Ukrainnego nie pragnał, i przysięgi nie łamał. Nie wiem-że, jeżeli kontent z tego będzie. Widzę mu to WKMcI P. Mego Mwego niesmaczne pisanie, nowe zapęły, gorące zamysły, i prędką odmianę w nim sprawiło: bogdaj się i na mnie za taką życzliwość nie oburzy, i radą moją przed wszystkiém Kozactwem potrząsać będzie, *suae intentioni et novitati sapiendo*. A jakom wyrozumiał z pisania jego, którego nie tając przed WKMcIą P. M. Mym kopią posyłam, że prędko o Tatarów postara się, nie na *desiderium* WKMcI P. Mego Mgo, ale *ad mentem suam* na dalszy ucisk ojczyzny przyprowadzi i przywiedzie. Świadkiem tego są częste pisanie samego Hana

i Sułtana Nuradyna, który *parati exercitus* ma 60,000. Byle jeno dał znać Chmielnicki, zapewneby pospieszyli do niego, i nie wiem, jeżeli już gdzie nie koczują. Dla téj przyczyny i sam *sparguntur rumores* między pospólstwem, że terażniejszy sejm żadnej korzyści nie odniesie, tylko *Regni violationem et cavillationem Reipublicae invidiosam* zawziętych przeciwko WKMcii P. M. Mmu *murmurantium*. Co nie wiem, jeżeli *certum*, albo nie: ale sam *pro certo* udają, i sam Chmielnicki *plenus fide*. Temu się jednak dziwuję, że wojska WKMcii P. M. Mgo owdzie są *pacati* i nie nie mówią. Czy to dla buntów Kozackich czynią, czyli ani téj ani owéj strony wspierać chcą? *fabulam solvat Oedipus*. Pewniejsza to, iż ten kompuls obali się na Kozaki, a Sejm Sejmem, Pan Panem, Rplta Rplta, zostawać będzie. Kozacy zaś nowe *prognostica* i wróżki sobie czynią *ex primogenito* szczęśliwie WKMcii P. Mego Mgo potomka, iż ma być drugim Alexandrem na świecie. Powiedają, że nie tylko imię Kozackie *portabit jugum servitutis*, ale *et multae gentes*. Co daj P. Boże takim wróżkom *felitem progressum*, aby się o samę Afrykę oparły. Więc i Posłów swoich miał być wysłać do WKMcii P. M. Mgo: ale podobno *mutavit propositum* dla tego pisania. I ja kalęka radhytm téż i o kulach zajechał patrzyć na szczęśliwe zdrowie WKMcii P. M. Mgo; ale nie wiem, jeśli przyjdzie do tego. Muszę podobno w Cerkwiach Śśtych *pro necessitatibus Regni numen placare divinum*. A teraz nie mając więcej do oznajmienia, nie czyniąc prywatami grzechu ciężkości, ten karteluszek mój i samego siebie kładę pod nogi WKMcii P. M. Miłościwego. — *Datum ut supra*.

## 246.

MIKOŁAJ DŁUŻEWSKI DO X. KANCLERZA KOR. LESZCZYŃSKIEGO

około 3 Czerwca 1652.

(O KLĘSCE BATOWSKIEJ).

*Jaśnie Wielmożny a mnie wielce Mci Xże Kanclérzu  
i Dobrodzieju nasz!*

Spotkawszy *tertia Junii* pocztę JKMcii, która szła do nas do obozu pod Batowem, już nie było po co aby dalej szła. Waży-



łem się onę do WMé Dobrodzieja nazad iterować, i aby jak najprędzej dawała znać o nieszczęsnym, a niesłychanym i prędkim naszym pogromie od Chmielnickiego i Hordy Krymskiej, Nachajskiej i Budziackiej. Progres tedy téj wojny takowy był. *Prima Junii* Horda postąpiła w liczbie szesnastu tysięcy pod wojsko nasze. Ochotnie wojsko zrazu pokazywało się tego dnia. Mianowicie pułki trzy zapędziły były za pół milé Hordę; gdzie znowu posiłek Hordzie przyszedł. Gdzie skoro wsparli naszych, zaraz górę wzięli, i nie bez szkody było to w rycerstwie. Której zabawy było aż do wieczora. Nazajutrz, *secunda Junii* z południa sam Chmielnicki z taką potęgą swoją nastąpił, iż i godziny nie mogliśmy onę zatrzymać; ale nas wkolusienko ogarnawszy, Horda wzięła na szable, a Kozacy tabor tak opanowali, iż z gruntu nas ze wszystkiém wojskiem zniesiono. JMPan Hetman, ten zaraz w redutę wlaź do Cudzoziemców; ale i tam nie długo się zabawił, gdyż tę działami do koła obtoczyli, mając ich kilkadziesiąt. Tedy albo zabity, albo téż żywego z niej wzięto. Jeśli się poddali, to musieli. Gdyż w takowych redutach i bez wody, i na prędce robionych, przy nawałności nie może się utrzymać, a jeszcze w takowej konfuzji, która się stała, że kiedy już bić się, to wtenczas trąbiono, aby się zerwała luźna czeladź. A obóz był takowy, żeby go sto tysięcy ledwie obroniło. W czele tylko jeden rząd postawił, a w tyle żadnej dusze do obrony nie mógł mieć, ani odwodu. Gdzie, jako chcieli, tako nas zaraz wzięli, i którędy chcieli, do obozu tak Kozacy, jako Tatarowie wpadli. Mnie Pan Bóg z pod jednej Chorągwié do usługi Rpltéj tylko z Towarzyszem jednym przedziwnym sposobem dał w pław przejść. Rzadko kto, albo mało bardzo uszedł, bo bardzo przepawy częste i lasy gęste w koło tego miejsca były. Panowie ci byli przy JMP. Hetmanie. JMPan Odrzywolski Kasztelan Czerniechowski, JMP. Oboźny Koronny Kalinowski Syn Hetmana Polnego Koronnego, JMP. Starosta Krasnostawski Marek Sobieski, JMP. Bałaban, Pan Niezabitowski, Pan Kosakowski Podśędek Braclawski, Pan Kaliński, i inszych kilku Rotmistrzów. Jako im fortuna posłużyła w takowym razie, trudno wiedzieć. Lecz wątpię by kto uszedł, przez tak gęste wojska przebijając

się. Cudzoziemcy stawili się dobrze i Rajtarowie, lecz rzadko który będzie do usługi i obrony Rpltej z nich. JMP. Wojewoda Braclawski, ten nie przyszedł był do nas, lecz blisko był obozu. Aza mógł ujść ku Kamieńcu. Zadnieprskie wojsko i pułk JMP. Wojewody Ruskiego, i PP. Sapiehów, pod Ochmatowem stali, oczekiwając na to wojsko Zadnieprskie. Zaczém udawali, iż się skupiło i w oblężeniu zostaje od Kozaków. Drudzy udają, iż obronną ręką Podlesiem uchodzi. — Co za zamysł tego nieprzyjaciela będzie, Bóg to tylko wie. Lecz WMPanu i Dobrodziejowi potrzeba JKMcI perswadować i wszystkiój Rpltej, aby obrona w tym tygodniu i drugim jako stanęła; obawiając się tego, aby nie szedł w głąb Ziemi. Co dawszy cale wysokiemu WMcI Dobrodzieja naszego rozsądkowi, upraszam przy tém, aby ta wiadomość nieszczęsna, lubo nie po filozowsku wypisana, jako od zbitego kiścieniami i oczy mającego od prochu opalone, wdzięcznie była przyjętą, mając mnie ubogiego żołnierza w pamięci, służącego przez kilka dwadzieścia lat ustawicznie. Oddają się w łaskę WMPana i Dobrodzieja. W Konstantynowie Nowym, w nocy 3tia? Junii 1652.

*WMPana uniżony sługa, Mikołaj Dłużewski mp.*

## 247.

### NOWINY ZE LWOWA O KLĘSCIE BATOWSKIEJ, OD NIEWIADOMEGO.

*Lwów 14 Czerwca 1652.*

**O**bóz pod Batowem i Czertwertynowską stał 2da Junii. Tu nieszczęśliwa klęska stała się na wojsko. Jedni na placu zdrowiem zapieczętowali, drudzy w niewolą pogańską się dostali, gdzie mało co uszło. Od kilku tysięcy wojska, to i sta nie uszło Towarzystwa. We Lwowie ci są IchMc *praesentes*: JMP. (Stanisł. Lanckoroński) Wojewoda Ruski, JMP. (Stanisł. Potocki) Wojewoda Podolski, JMP. (Piotr Potocki) Wojewoda Braclawski, Pan Sapieha, Chorąży Lwowski, Pan Chorąży Sendomierski, i insi IchMość. Mieli koło; w tém kole uprosili IchMMPP. Rotmistrzów, aby Chorągwie podnieśli. Pan Czarnecki podniósł Chorągiew JKMcI, Pan Wojewoda Ruski także, Pan Starosta

Jaworowski (Jan Sobieski), Pan Ujejski. Na JMP. Chorążego Koronnego zaciąga Pan Zaćwilichowski. Ściągnięcie tym Chorągwiom około Lwowa nakazano. O Panu Hetmanie żadnej wiadomości nie masz, czy żyje, czy nie; także o Panu Pisarzu Polnym i o Panu Oboźnym Koronnym. Pan Starosta Krasnostawski (Marek Sobieski), i Pan Bałaban w niewoli. O Panu Czerniechowskim nie wiedzą. Wojska z Zadnieprza wcześniej się teraz przeprawiły; idą ku Lwowu, i już Konstantynów minęli. — Tatarowie i Kozacy pošli byli do Wołoch; ale Wołosza przeciwko Ordzie wysłała z upominkami niemalęmi, prosząc ich, aby do Wołoch nie wtargiwali, i nie pustoszyli Ziemię ich. Wziąwszy upominki, intencją swoją odmienili, że do Wołoch nie szli. Teraz Chmielnicki na dawném miejscu w kupie stoi, i z Ordą. A plon i więźniów wszystkich Hanowi odesłali. Zamysły jego są, że Kamieniec Turczynowi poddać chce; i już Basza Sylistryjski ciągnie ku Kamieńcowi. Tatarowie, których trzech na harcu wzięto, toż powiedzieli, że wojsko Tureckie idzie do nas. Hana za dwie niedzieli obiecowali; a tu tylko Nuradyn Sułtan był z kilkadziesiąt tysięcy wojska Tatarów. Koło Lwowa i Kamieńca wielka trwoga, i z różnych miejsc przestrogi przychodzą o intencji Chmielnickiego.

## 248.

### LIST CHMIELNICKIEGO DO ZAŁOGI TWIERDZY KAMIEŃCA

17 Czerwca 1652.

**I**ehMMPP. Regimentarzom, Panom a Panom Wójtom, Burmistrzom, Rajcom i wszystkim Mieszczanom pozdrowienie życzliwe od nas wojska Zaporowskiego. Cokolwiek się staje Monarchiom i potężnym Kawalerom, że czasowi z woli Bożej służyć muszą. Teraz z woli Najwyższego, po rozgromieniu wojska, cokolwiek go uszło, ślakiem za nimi aż tu pod Kamieniec przyślichmy. Wiedząc tedy uporeczywość waszą, że nie co w Bogu, ale w fortecy waszej ufność pokładacie, a wiecie to WMć, że na pychę waszą wielką i mury Pan Bóg kruszy, jeżelibyście chcieli i dalej przy uporze zostawać, i my z wojskami naszymi, Pana Boga prosząc, szukać będziemy sposobów, i od was nie

pójdziemy, aż wola Boża wypełni się. Gdy się też z pokornością zażyjecie, z mniejszą to szkodą waszą będzie; a my obaczywszy skłonność waszą, nie będziem życzyć krwi rozlania, zaraz z wojskami swemi odstępimy. Z strony wojsk waszych nie spodziewajcie się nadziei, ani odsieczy sobie obiecujcie. Lepszą my straż w polu mamy stojącą. W koło wojskami naszymi okrężeni jesteście tak, iż pod ten czas nie spodziewajcie się posiłków, bo wiele wojska poginęło. Dnia dzisiejszego rozwiązujcie się, abyśmy wolą waszą wiedzieli. Przytém przyjaźni waszój oddajemy się; wszego dobra życzliwy

*WMci sługa i przyjaciel, Bohdan Chmielnicki.*

## 249.

ODPOWIEDŹ REGIMENTARZY I STARSZYCH TWIERDZY KAMIEŃCA CHMIELNICKIEMU \*).

*Kamieniec, o ten czas 1652.*

*Mości Panie Chmielnicki !*

**Z**drowie WMci, z wojskiem Zaporowskiem pozdrowiwszy, wiedzieć to na oko musimy, że wszystkich Monarchów i Kawalerów dzieła wszechmocność sprawuje Boska. Choćby się najmężniejszym, najcelniejszym rozumiał, luboć się nie jednego faworami swemi ozdabia fortuna, nie sobie ale woli Jego Świętój ma to przypisować. Że od WMci odbieramy ponowę, że za powodem Waszym Chrześcianańskie wojska wszystkie do zguby przywiedzione, a nieprzyjaciółom Krzyża Świętego sława i pociecha uczyniona, — to karanie u siebie mile przyjmujemy; wyznawając to, iż nas Pan Bóg słusznie za grzechy i pychę i występki karze. Nie tracąc jednak w nieogarnioném miłosierdziu Jego nadziei, i owszem cale ją w nim a nie w fortécach i w gromadnych wojskach pokładamy, prosząc Go gorąco, aby On laskawie i dobrotliwie miłosierdzie swoje okazować raczył. Życzymy jednak przy tém, abyś WMc, który okupem krwi Chrystusowój szczycisz się, i jego wyznawasz, na krew Chrześcianańską i wiarę niewinnie nie nacierał, a od tego miasta, które

\*) Porówn. Koczowski. *Climact. Vol. I. fol. 351.*

WMci żadnej przyczyny nie dało, odstąpił; pamiętając na to, że jako jest Pan Bóg sprawiedliwy, tak i miłosierny, a przy tém, losu wojny kostka rada często myli, nie jednako pada. Życzliwe zatem chęci nasze oddajemy WMci z wojskiem Zaporowskiem.

*Życzliwi Regimentarze i starsi miasta Kamieńca.*

## 250.

WIADOMOŚCI POWZIĘTE Z LISTU P. DZIERZKA STAROSTY ŻYDACZOWSKIEGO DO MARSZAŁKA KOR. ZE LWOWA Z DNIA 13 CZERWCA PISANEGO, A Z WARSZAWY DAŁÉJ UDZIELONE

*około 20 Czerwca 1652.*

JMPan Dzierżek Starosta Żydaczowski pisał do JMP. Marszałka *de data* ze Lwowa 13 Junii, oznajmując, że wielkie strachy po tantym pogromie w tantych krajach padły, tak, że siła ich do Wisły uchodzi. Pan Wojewoda Ruski koło Lwowa kupi się z niedobitkami i zinszemi supplementowemi, których może być ze trzy tysiące. Garnie się téż i niektóra szlachta uboższa. Posłał do Króla JMci o dalszą informacją, uczyniwszy porządek we Lwowie na obronę jemu. I tamte kraje dwa pobory *exnunc* złożyli. To téż pisze, że JMP. Hetman wielki był obóz założył, spodziewając się tamtego wojska Zadnieprskiego; który bardzo szkodził wojsku naszemu, niż pomagał, gdy go zapalono. Ordy z Nuradinem i Budziackimi nie było, tylko 20 tysięcy, a Kozaków 4 Pułki: Czechryński, Czerkaski, Przecławski i Korsuński. Dniem przed tém pisał téż Chmielnicki do Pana Hetmana z taką legacją: że „Tymoszek syn mój zebrał kupę Kozaków i Ordy kilkadziesiąt tysięcy, i idzie tam do Wołoch po żonkę. Zaczem abys był ostrożny, przestrzegam, i obawiam się, że będzie chciał widzieć wojsko WMci“. Ktoby *in conflictu* został, pewnej wiadomości nie masz. Pan Jasnogórski to referował, że Pan Korycki uwodząc Pana Oboźnego Koronnego miał zginąć; o Panu Oboźnym, czy pojmany, czy zginął, nie wiedzą. Pan Starosta Wiunicki tam został; Pan Starosta Krasnostawski i Pan Bałaban w więzienie wzięci. Pan Kłobuchow-

ski\*) wyszedł, i z towarzystwa czterech. O wojsku tém, które za Dnieprem było, wiadomości nie masz, ale nie wiem jeśli pewno, żeby ich miano osadzić pod Wasilowem. Pan Wojewoda Braclawski 8 *Junii* kazał we Lwowie trąbić na ochotnika, kto chce z nim iść pod Kamieniec, i puścił się z juczonymi końmi. To téż pisze, że Orda z Kozakami na Dniestr do Wołoch przeprowiła się; jedni pod Jampolem, a drudzy pod Mohiłowem, insi znowu pozostali. Już zabito Panu Hetmanowi kilka sług w Winnicy i w Satanowie: w Zynkowie i na inszych miejscach pobito.

\*) Późniejszym dopiskiem ręka Michałowskiego poprawiła, iż Kłobukowski zginął.

## 251.

STEFAN CZARNECKI DO MARSZAŁKA W. KOR. JÉRZEGO  
LUBOMIRSKIEGO

*z Niemierowa 20 Czerwca 1652.*

Pierwsze, którem WMPanu wypisał, w pół się przeiściły awizy. Tymasz z częścią Ordy przeprowił się mil pięćią wyżej Kamieńca i Chocima przez Dniestr do Wołoch. Kamieniec od oblężenia wolny, i rozumiem, że się poprawi na całości i zdrowiu, za przewleczeniem swatania Tymoszewego. JMPan Wojewoda Braclawski, tydzień jutro, wjechał do Kamieńca. Siła jego *praesentia* dźwignie i ratuje tamecznych spraw. O Chmielnickim dobrze rozumieć, ani się godzi, ani potrzeba. Czas tylko weźmie i brać chce, póki Han, (o którym Kutnarski pisze, że się w tych dniach z Krymu ruszył), z nim się nie złączy, aby demontował Rpltą. Wojsko nasze pozostałe stanęło pod Strumielcem. Posłali do JKMc, jako nasi, siła exorbitując; a nie według czasu i żalu JKMc. Pana Wojewodę, Wodza naszego, za-grziewam, aby już nie tak w górę ku Zamościu, ale ku temu Strumielcu ściągął insze Chorągwie; dawszy nieco frysztu z pogromu pozostałym, aby do koni i rynsztunku poprzychodzili. Tymczasem według swojej powagi wszystkie Stany podniecaj WMPan do rzezwój wojny i oddania tak wielkiego żalu i krzywdy Bożej. By tylko były podobne siły, a *obedientia in castris*

*laudata*, — Bogiem świadczę, że na lekarstwo Rusina mozem nie zostawić.

## 252.

AWIZY OD P. WILCZKOWSKIEGO PORUCZNIKA PUŁKU  
WOJEWODY SANDOMIRSKIEGO.

*z miejsca niewiadomego 10 Lipca 1652.*

**P**isze JMP. Porucznik, że to wojsko, które z Za-Dniepra przyszło, to jest 7 tysięcy, rozjechało się z pod Sokala. Ledwie ich tam tysiąc zostaje. Król JMć przysłał im 60 tysięcy darowizną; nie chcieli się tćm kontentować.

Tenże JMP. Porucznik potkał się pode Lwowem 9 *Julii* z JMP. Koryckim, którego Sefer Bej Białogrodzki pobratyn tegoż Pana Koryckiego, wzięwszy u Ordy, puścił na wolą: i to powiedział JMP. Porucznikowi, że Chmielnicki JMP. Hetmanowi szyję uciąć kazał, JMP. Pisarzowi Polnemu także, i wszystkim innym Panom i Towarzystwu wszystkiemu. Chmielnicki dał zaraz Nuradyn Sołtanowi pięćdziesiąt tysięcy Talerów; Kamieniec mu obiecał być poddać, żeby niewolnika wszystkiego ścinać pozwolił. Po rozgromieniu wojska, w Poniedziałek i we Wtorek wszystkich niewolników ścinano. We Środę dopiero wyszedł *emir*, że kto te dwa dni przeżył, niech żyje. Ale już tylko chłopcy mali a białogłowy zostały się; a insi wszyscy poginęli, bo Chmielnicki przy każdej przeprawie stawał z Sołtanem; a więźniów odbierali, a zaraz kazali zcinać.

Chmielnicki teraz pod Jampolem stoi; a Tatarowie ku Konstantynowi w pola udali się.

Syn Chmielnickiego na Śgo Piotra Ruskiego, to jest 9 *Julii* w przeszły Wtorek z Gospodarowną Wołoską wesele odprawować miał. Po tćm weselu w małej części wojska w przenosiny do Czechryna powróci, na których Han ma być. A wojska wszystkie, tak Tatarskie jako i Kozackie na Janczarychę ściągnać się mają, i tam Hana i Chmielnickiego czekać będą.



## RZECZY z ROKU 1653.

### EXPEDYCJA ŻWANIECKA.

#### 253.

PUNKTA SUPPLIKI KOZAKÓW PODANE POD GLINIANAMI OD  
CHMIELNICKIEGO PRZEZ PUŁKOWNIKA ANTONA \*).

*około 20 Sierpnia 1653.*

Po Paktach Białocerkiewskich gotowiśmy byli. żadną miarą postanowionego pokoju nie naruszać; jakoż tych, którzy z naszej strony do naruszenia onego najmniejszą dawali okazją, surowo na gardle nie mało skaraliśmy. Jakoto Hładkiego, Mozyrę, i innych. Tylko że IchMé P. Wojniłowicz, P. Machowski i inni, którzy na Za-Dnieprzu z ordynansu WKMei zostawali, mimo wolą WKMei na ludzi pokojem ubezpieczonych napadłszy niemało pozabijali, i krew niewinną wyleli, a insze wsi i miasteczka ogniem i mieczem znieśli. Do tego, że niebożczyk JMP. Kalinowski, jako mieliśmy pewne dokumenta, skupiwszy wojska jako już i obozem był stanął, miał *insperate* na nas napaść. a my zabiegając temu ruszyć z częścią wojska musieliśmy się. Nic jednak przeciw JKMei nie myśląc, ani w głąb nie idąc. nazad wróciliśmy się. Co ponieważ z dopuszczenia Bożego stało się, prosimy, aby to WKMé nam wybaczyć raczył.

Po takroczyznym rozruchu za bytnością JMP. Zaćwilichowskiego czekaliśmy na miłościwą od WKMei deklaracyą i na Ko-

\*) *Conf. KOCHOWSK. Clim. I. 875.*



missyą. miasto której IchMé P. Czarnecki i P. Machowski napadłszy miast nie mało znieśli i ludzi niewinnych pozabijali. Czemu my zabiegając, tak też widząc upadek na Hospodara JMci, ruszyliśmy się byli na Wołoskie granice, a obaczywszy, że się tam uspokoiło, żadnej nie czyniąc w Państwie WKMc i szkody, nazad retirowaliśmy się i czekamy na miłościwą deklaracyą WKMc i Rzeczypospolitęj.

Prosimy uniżenie, żeby na potem w dalsze czasy przy miłościwej łasce WKMc i Rpltej według Zborowskich Paktów, wojsko Zaporoskie swoje WKMc zachować raczył, nie ujmując nie wierze i wolnościom. A jeżeliby WKMc P. N. Miłościwemu zdała się bydz wielka liczba wojska według Zborowskiego postanowienia, tedy dla namowy upraszamy, aby WKMc IchMé PP. Komissarzów ku Pawołoczy abo ku Białej Cerkwi w małej assystencyej nie zbliżając się z wojskami do nas wyprawić rozkazać raczył, z którymi dostatecznie postanowimy o wszystkim. Cerkwie nasze Ruskie, monastery, według praw aby przy dobrach i fundacych dawnych zostawali, a unia tak w Koronie Polskiej, jako i w Wielkiem Xięstwie Litewskim znieśiona była, uniżenie WKMc prosimy. A my na wszelaką wiadomość od WKMości pod Białącerkwią oczekiwać będziemy, a prosimy, aby nie bawiąc Posła naszego, WKMc P. N. Miłościwy do nas przy miłościwej łasce swój Pańskiej expedyować rozkazać raczył.

A jeżeliby nie było łaski WKMc i Rzpltej wszystkiój, tedy luboby WKMc z wojskiem następować kazał na nas, my już i bronić się nie będziemy, i nie życzymy więcej krwi rozlewać, ale musimy wszelakimi sposobami przemyślać o zdrowiach naszych.

A jeżeliby w czym tém prostém pisaniem naszym Majestat WKMc obrazili, pokornie prosimy, aby WKMc P. N. Miłościwy, jako ludziom prostym wybaczwszy, Pańską swoją pokryć raczył klemencyą.

*Bohdan Chmielnicki*  
*Hetman, z wojskiem WKMc Zaporoskim.*

**254.****LIST STEFANA ORACZOWSKIEGO DO JAKÓBA MICHAŁOWSKIEGO  
WOJSKIEGO LUBELSKIEGO.***w początkach Września 1653.*

Co mam od JMP. Wojewody Sandomirskiego WMPanu *specialia* niektóre oznajmuję. Popis generalny pod Gliniany w przeszłą Środę odprawował się, na którym sam Król był. Wojsko nad spodziewanie i słabe i małe. Obóz w ten Piątek (29 Sierpnia) ruszył się z pod Glinian, w którym Król JMé ciągnie. Udał się w kraje Ruskie. Han z Tatarami przyszedł na pomoc Chmielnickiemu. Hospodar stary za posiłkiem Tatarów i Kozaków znowu panuje. Sama Hospodarowa przez ten czas zawarta w Soczawie wszystkie nieprzyjacielskie zniosła insultry i zdrowa ze wszystkimi swemi dostatkami w obozie. W obozie będąc IehMé to słyszeli, jakoby Tatarowie nie przeszedłszy granic Polskich, niedaleko Sniatyna plądrowali i Han się sam ze wszystką potęgą ruszył. Król JMé jeżeliby dalej w Ukrainę (jako zamysława) wkroczył, a ominął Śniatyn, nie bardzobyśmy bezpieczni zostawali. Rakocy, Hospodar nowy, i Multański na granice swe wstąpili, widząc wielką Chmielnickiego potęgę: w których nadzieję najwięcej K. JMé z wojskiem ku Ukrainie się pomknął, spodziewając się, że miał mieć od nich znaczny posiłek. Ale tak, kiedy już rzeczy inaczej idą, nie wiem jako Król JMé dalej z wojskiem postąpić zechce.

**255.****LIST PODOBNO TEGOŻ ORACZOWSKIEGO DO NIEWIADOMEGO.***w początkach Września 1653.*

Dziś tydzień widziałem się z P. Pruckowskim sługą JMP. Chorążego Koronnego, który z JMcią swoim przyjechał do Koniecpola za śmiercią JMPani Chorążynęj prosto z obozu jadącym, który to powiedział: że wojsko nieprzyjacielskie nie jest zbyt wielkie, jako to *patet* z konfessat Kozackich, które mi pokazał; w których, kiedy byli na torturach, to *sub juramento* powiedali, w którym pułku wiele tysięcy. Imion ich pomnieć nie mogę, ani

przezwisek: ale mniej téż potém, kiedy samą essencją WMci wypisuję, i że wojska nie są wielkie. Począł się był zbliżać ku nam, ale jako się z podjazdu naszego, który pod Zborów cho-  
dził, dowiedział o Królu w obozie, i o wojsku niemałym, na od-  
wrot poszedł. Posel jego jest w obozie z listem do JMP. Het-  
mana, który prosi miłosierdzia i o intercessyą do K. JMci, obie-  
cując *obedientiam*, jednak przecie upomina się pakt Zborow-  
skich, i żeby K. JMé wojska swego w Ukrainę nie puszczał; któ-  
rych jeżeliby Król nie approbował, toby musiał o Pana się insze-  
go starać. Zatrzymano go, a drugiego posłano towarzysza jego  
do Chmielnickiego z listem P. Hetmana. Listu-m wprawdzie nie  
widział od Chmielnickiego, ale respons od P. Hetmana widziałem,  
z którego łączno wyrozumieć, co za *contenta* listu tego były. Uka-  
zuje mu to P. Hetman, że mu to nie nowina prosić o miłosier-  
dzie, byleby tylko porę wojenną zwlec, a potém zmocniwszy  
się, jak pora wojenna nastanie, zwykle zdrady i okrucieństwo  
nad nierównemi szczupłemi wojski JKMci czynić; i insze jego  
*fraudes* széroce mu rekapitułuje. *Tandem concludit*, że chce in-  
tercedować za temi kondycyami. 1. Żeby Posła Césarza Turec-  
kiego, który świeżo do niego w poselstwie przyszedł, K. JMci  
*ante omnia* odesłał. 2. Żeby się całe na miłosierdzie JKMci,  
żadnych kondycyji nie podawając, puścił, *tantum abest*, aby się  
miał pakt Zborowskich upominać, abo K. JMci zabraniać, aby  
wojska swego w Państwa swe, gdy do tego potrzeba będzie,  
posyłać nie miał. 3. Aby ligę z Tatary *rescindat*. A na utwier-  
dzenie tego, aby osoby, które JKMé obierał, w zakładzie dał.  
A te osoby (jako mi P. Bruezkowski tłumaczył) rozumieją się,  
Chmielnicki Tymosz, i Wychowski i inszy przedniejszy. Czern  
całe do pokoju chce, i wiadomość była, że mieli do K. JMości  
z pośrodka siebie *hoc in negotio* wyprawić. Syn Hana przesze-  
łego z Tatary był, którzy już odstąpili dla tego, że dysmembracyą  
i niezgodę między Kozakami widzą, i że się z Kozaki poróżnili  
o jasyr, który idąc do Chmielnickiego z żon i dzieci czerniec-  
kich nawet i samych Regestrowych nabrali, których potém na  
sześć tysięcy Chmielnicki *proprio aere* wykupił. Basza Sylistryj-  
ski przyjaźń oświadcza JMP. Hetmanowi, dając znać, że Chmiel-

nicki Posła do Porty przysłał o posilek prosząc, i poddaństwo obiecując. Na którego odebranie, Posła swego wzwyż wspomnionego *viceversa* Turczyn przysłał, któremu Chmielnicki z Pułkownikami, i imieniem Czerni wszystkiéj oddać ją juramentem miał. Lecz Czerni i Pułkowników część żadną miarą na to pozwolić nie chcieli; zkaż to ta wilecza pokora Chmielnickiego. Z Rakocym liga stanęła, który sukkurs znaczny obiecuje K. JMci, i wojsko do wojny ochotne tylko na posiłki czekają.

## 256.

### RUMORES EX UCRAINA

z niewiadomego miejsca 10 Września 1653.

1. *Septembris. Recta Kamenecum a Gliniany exercitus noster iturus erat. Sed erraverunt nostri, quia venerunt Hali-cium. Et hic error fuit, quia sparsum fuerat, Hani filium cum tota potentia Scythica adventare, ne nostri in campis perpauci circumdarentur. Multi ex exercitu diminuti continuo obitu variorum, praecipue Germanorum; deinde discessu ob non solutionem.*

*Serenissima non libenter vellet adesse Serenissimum bello. Ex Valachia haec certissima. 23 Augusti invasit Konradzki vigiliis Cosacorum, qui cum Tymoszko erant, et disjecit uti insperatus hospes, atque in aquas compulit illic existentes: deinde palantes propter comeatum in sylvis, adegit lignis excissis et terra sese obvallare. Sed irrita conatu; quia idem Konradzki fortissime aggressus dicitur cecidisse 5000.— His peractis irruit insperate in Tymoszki castra et coëgit eum cedere sub castrum seu monasterium fortissime munitum, quos ille circumcirca vallis cum suo exercitu obsedit, sed strictissime a nostris obsessus tum Polonis, tum Hungaris, tum Valachis et Multanis. adeo ut in monte et rupe altissime posito castro, ipse etiam sub monte positus, aqua laboret cum sua Domina matre, Lupuli uxore: aquam ipsis praeterfluentem fluvialem nostri ademerunt: imo fontes varios, ad quos adhuc erumpentes furtim aliquem accessum habebant, D. Konradzki cadaveribus humanis opplevit. Taedet ipsos obsessionis et cogitant subditiionem.*

*Idem D. Konradzki interceptit literas a praeterito Palatino Basilio ad uxorem suam, in quibus ait, nullum se posse auxilium praestare: his perlectis, misit 400 Ungaros, nostros, totidemque Valachos, omnes 1200, qui ipsum Basilium in finibus supra Tyram seu Dneestr morantem dicunt capere. Utinam prospere cedant res.*

*2. Septembris. Missus est D. Obuchowicz Succamerarius Mozyrensis Lithvanus ad Ungaros, Valachos, et Multanos Soczaviam versus, missique sunt cum eodem 600 numero Dragani cum 6 tormentis, pulveribus et globis. Cum hac militia D. Denoff discessit.*

*5. Septembris. Venit nuntius ab Ungaro, qui eos jam dixit fuisse post 16 miliaria; attulit haec, quod res bene cedant. Arctissima obsidio. Spes evadendi nulla; Cosacos emori. Sed Silistricensem Bassam fama fert velle venire ad solvendam obsidionem: nescitur tamen, utrum certo.*

*D. Procancellarius Lith. ducentos et 20 pedites Regi Serenissimo monstravit, deinde praesentavit 300 Cosacos, centum Draganos.*

*D. Sieniawski 100 equites.*

*Princeps Dimitr Wiśniowiecki 300 circiter, in duobus vexillis.*

*Princeps Marschalcus Radivilius 160 Draganos, et alii alios.*

*Dominus Marschalcus Regni nondum se conjunxit castris.*

*10. Septembris nuntii venerunt, significantes Chmielnicum et Hanum cum tota sua potentia ante septimanam fuisse sub Berdyczów, et excursiones fecisse in Volhyniam; Polonae accepisse in praedam. Multi nobiles caesi. Totum id habemus ex relatione ejusdem nobilis, qui ex ipsa Polonna venit ad nostrum exercitum. Indies cum hoste nostri sperant se congressuros. Nostri pauci sunt; laneales non comparent. Dominus Marschalcus praefer solitum comitatum, fere nihil militis adduxit.*

*Chmielnicum filio suo Tymoszko ad solvendam obsidionem ferunt 100 millia Tartarorum misisse. Noster exercitus uno et medio miliari post Podajce manet, sed si securum fuerit, sub Janów versus Buczacz tendet.*

## 257.

## AWIZY Z POD JANOWA

z 13 Września 1653.

**J**KMc wziąwszy wiadomość o oblężeniu Tymoszkowém, którego P. Konracki i z Węgrami pod Soczową obległ, obawiając się, aby mu ojciec odsiecz dać nie chciał, ruszył z pod Halicza ku Kamieńcowi do Chmielnickiego. Mujnak Soltan we dwudziestu tysięcy przyszedł: Tymoszek kilka dni temu uczynił wycieczkę w nocy, wyrzeżawszy do sześciudziesiąt człowieka tak naszych, jako i Węgrów; dział parę powziąwszy, do okopu powracał, ale ich nie uwiódł, bo i sam z wielką szkodą swoich ledwie do taboru trafił. Dziś Rakocy gońca do JKMcI posłał, pisząc, aby wyprawił do Césarza JMcI, przyczyniając się za nim, aby go w niczém nie turbował, a on osobą swoją obiecując się stawić przeciwko temu nieprzyjacielowi. Wołoszyn też z listami przybiegł do Pana Kanclerza i do Pana Koryckiego, gdzie piszą, że języka mają, iż Chmielnicki na wojsko nasze JKMcI będąc niespodziewanie, wszystkimi siłami chce uderzyć, i zniósłszy, czego mu Pan Bóg nie dopomoże, dopiero synowi iść na odsiecz. Wojska naszego dwadzieścia tysięcy kładą, ale srodze nędznych i nakoniec chorych. Niemcy od głodu umierają i już ich siła pomarło. Po napisaniu tego listu, dzisiaj w ciągnięciu idąc z wojskiem od Pana Kawockiego z podjazdn przyprowadzono Kozaka, którego w Berlińcach na załodze będącego pojmano. Ten powiada, że Chmielnicki jest; Tatarów nie ma, tylko tych zwyczajnych, co im płaci; przyszło do niego Kozaków Duńskich dwa tysiąca. Trzy razy rozsyłał uniwersały do swoich, aby szli do Wołoch Tymaszka ratować. Nie chcieli go w tém posłuchać: nie wiemże, jeżeli prawdę powiada, aza poniewoli powie, kiedy go będą inkwirować: prędkięj się jednak wszyscy spodziewamy bitwy.

## 258.

## AWIZY Z OBOZU POD BUCHOWCEM

z 15 Września 1653.

**J**utro da Pan Bóg Król JMé z tąd ruszy się ze wszystkiém wojskiem na Podajce ku Kamieńcu Podolskiemu, mając wiadomość pewną od Pana Konrackiego i Hospodara Wołoskiego nowego, iż Chmielnicki w Ukrainie z wielką potęgą kupi się, chcąc iść na odsiecz do Soczawy syna swego i Hospodarowej stariej. JKMé umyślił pod Kamieńcem stanawszy, pase Chmielnickiemu załedz, a tymczasem wojska z dziesiątek tysięcy potężnego zemknąć, na dobycie Soczawy, w której okopał się Tymoszko potężnie, i zawsze się okopuje, mając przy sobie 6000 albo 8000 Kozaków rejestrowych, którym wodę odjęto: jednak twardzi są do dobytcia. Głód i smród na nich najgorszy, bo koni i wołów do żywności bardzo wiele mają, a żywić czém nie mają: muszą zdychać.

Po dostaniu Soczawy, złączywszy się JKMé z wojskiem Węgierskiém, za pomocą Bożą, weiaż w Ukrainę pójdzie.

Wysłał był Tymoszko 5000 Kozaków dla dostania pożywienia dla koni i bydła, chcąc się przebić; ale się im nie podażyło; których wojska nasze, to jest Pan Konracki z Węgierskiemi wsparli. Ustępując nazad Kozacy do Soczawy wiele ich zginęło, wracając się nazad do Kozaków.

Jeden Murza w siedmi set Tatarów Budziackich zaprzedał się; który wprzód do potrzeby przeciwko Kozakom wypadł, i wielu ścinał, luboć jest dwa razy postrzelony od Kozaków nieszkodliwie. Deklaruje się JKMei służyć we wszystkiém za wiernego.

W tém tam oblężeniu rzadki dzień, żeby się po kilka Kozaków nie zaprzedało do naszych, których przyjmują: część ich też w nocy grzebią nieznacznie.

Listy od Tymoszka do Chmielnickiego i z posłańcami wzięto; który uskarża się na Lachy, że go obstarpi, upraszając, żeby na odsiecz Chmielnicki przybywał. Od Porty nie mają pomocy: nie a nie nie widać, Chmielnicki gdzie się obraca, nie

wiedzą, któremu JKMć za Bożą pomocą pas zabieży w prędkim czasie.

## 259 a.

### AWIZY Z OBOZU

*z 23 Września 1653.*

**W**e Czwartek przeszły ruszył się Król JMć z pod Orynina pod Kamieniec, gdzie wojsko ma położyć w okopach niebożczyka Pana Krakowskiego. Z podjazdu z Ukrainy powracały się Choraągwie, które nie przyniosły wiadomości inszej, jéno że Chmielnicki w Czechrynie kupić się za uniwersalami swemi kazał do siebie, w Hanie ani Ordzie nie mając nadzieję. Gospodar stary pod Baszkowem ludzie zbiera, mając jakąś nadzieję w Ordzie Białogrodzkiej. W Soczawie po téj wycieczce Kozaków, — którzy opanowawszy armatę, ledwie się byli nie przebili przez wojsko Multańskie, jednak za nastąpieniem Konrackiego, i Węgierskiego wojska, spędzeni znowu z pola z niemалą klęską swoją, — w kilka dni, na ten Blokaus, który P. Dynof z Niemcy był wysoko wystawił zacierając do obozu, potem ich upatrzawszy w ciemną noc, tak niespodziewanie nastąpili potężnie, że gdyby byli granatami trochę wstrętu im ręcznymi nie dali, nim jazda nastąpiła, posilkując ich, pewnieby go byli znieśli. Potem Tymoszko weczasując się w kotarze swój od puskarza tak wymierzony, z działa postrzelony w nogę nad kolanem: którego niż do Zamku doniesiono, wiadomość pewna jest, że miał zdechnąć. Potem nasi i Węgrowie przez cały dzień i noc szturmy czyniąc, nie nie wskurali, i owszem wielką szkodę w ludziach odnieśli. Gospodar nowy Ilana i Ordę bardzo ujmuje, aby pomocy nie dawał staremu Gospodarowi, obiecując mu połowę skarbów tych, co w Soczawie są. Już się to nie odmieni, że Tymosz zabity. Król JMć wojsko na Ukrainę posyła, lubo dostaną Soczawy, lubo nie dostaną. W pomoc wojska weźmie sześć tysięcy Węgierskiego, a sześć Multańskiego; a jeżeli dostaną, tedy wszystkie wojska cudzoziemskie na Ukrainę obróca.



## 259 b.

HULEWICZ CHORAŻY CZERNIECHOWSKI  
DO MARKA LUBIENIECKIEGO

z Lusina 26 Września 1653.

Nie piszesz mi WMé M. M. Pan, co nowego przyniósł JMPan Iwanicki z obozu. U mnie najpóźniejsza wiadomość d. 26 *Septembris* z obozu u Charzowskiego mostu, że jeszcze Tymoszka dobywają, a Król JMé z wojskiem głodném, niepieniężném, na chudych koniach z kusemi i nieokrytymi Chorągiewami, niekomplementowanemi kompaniami cudzoziemskimi pod Kamieniec wtenczas ciągnął; i tylko pięć mil od Kamieńca ten to most Charzowski nad rzeką Zbrucą. Stałem téż tam kiedyś obozem pod Panem Lubomirskim, kiedyśmy szli pod Chocim. Piszą mi, że Król JMé tydzień miał stać pod Kamieńcem, oczekiwając na wiadomość z Wołoch; a potém piszą mi znowu, że z wojskiem ku Wołyniowi; bośmy IchMMé dawno nie widzieli, na zimę. I tak to być musi, za sprawiedliwym sądem Bożym, którego gniew na nas *provocamus*, że smród i pojrzeć w Ukrainę. Zgoła nie masz z kim *prosequi* wojny. Żołnierz cudzoziemski strojem, choćby chciał co czynić, nie może, bo się nie najadł, i dawno był w izbie: włóczy się *a primis diebus Maji*, niby bydlę po polach, a nasi Polscy szarpacze, co zdarli po Koronie, to we Lwowie przepili, przemilowali, atlasowych żupanów nakupili, i już na grzbiecie od pancierzów podarło się; a owe długości co to jak spodnice zaszargaly się w te niepogody, porzynali, i tak i kusi i odarci teraz i woleli przepić, niżli na owies dla koni chować. I upić się nie mają za co; a nie są chłopci dobrzy, jéno gdy pijani są. Tak *militia anno currenti* bodaj się nam na co przydała. Pisze Żorawski w swojej na przyszły rok Matematyce, że jako sobie teraz pościelemy, tak się w rok przyszyły wyśpimy. Widzę, że na to zabiera się, iż twar-dło pod boki będzie z takim rządem. *Fiat voluntas Domini*. Dwie niedzieli jutro, siostrzeniec mój Pan Podhorecki *exul* Ukrainy, przebierał się we 14 koni do swoich Rakowie, które zastawą trzyma od mego rodzonego, Pana Starosty Żmigrodz-

kiego cztery mile za Karostaszowem. Przejechawszy do Karostaszowa w nocy pojmał chłopą, od którego wywiedział się, że tam byli Kozacy. Wypytałszy, gdzie stał Setnik, chłop go tam przyprowadził, zastał Setnika samoósmego pijanego, wziął Setnika Chwastowskiego i Pisarza, sześciu ściał, i przywiódł ich do Huszczy, bo tam rezyduje teraz. Powiedział mi czeladnik jego, który z nim był w téjże 14tą kompaniėj, że cztery niedziele jutro, jako Chmielnicki szedł do Krymu do Hana po Tatarów, i na ten czas go w Ziemi nie było, tylko pułków siedm i Tatarów 12 tysięcy pod Białocerkwią: ale jedno serce i intencya wszystkich, bić się póty, aż albo zginą, albo nas wybiją: do czego im Panie Boże nie dopomóż. Tenże Setnik bardzo tam i Królowi JMei i Lachom urągał, że tak *creduli*, iż wierzą, gdy z pokorą Chmielnicki przysyła, prosząc wrzкомо miłosierdzia. Tuszę, że już w Dubnie ten Setnik, bo go tam miał odwiedzić. Siła mi ten czeladnik powiedział, co słyszał od tego Setnika; ale *absonum et horrendum* pisać; bodaj tego nie doczekać. Za przysłanie listu od JMPana Skarbnika Krakowskiego wielce dziękuję WMPanu. Odpiszę bardzo rad JMPanu: aza téż niżeli pošlesz w tamten kraj, wiadomość będzie pocieszna z obozu. *Primis diebus Octobris* ma tam podług furmana szalony pies na głowę zбитy być, czy téż wypić kielich duży krwi z swoim pogańskim pułkiem. Co daj Najwyższy Panie aby było ku pokojowi; żebyśmy i naszym dobrym przyjaciółom, my, którzy się tu trochę wartamy jeszcze, choć już *lubrico pede*. u Styra mieli co napisać.

## 260.

### AWIZY Z POD KAMIEŃCA

z 29 Września 1653.

Nie byłoby cale z obozu naszego co oznajmić, gdyby nas oblężenie to Soczawy nie ratowało; gdyż tu pod Kamieńcem radziemy tylko (a niebardzo zgodnie), a na skończenie tego czekamy. Po ostatnim szturmie, w którym kilkaset ludzi naszych, a Oficerowie prawie wszystkie zginęli. *nikil innovatum*. Jedyna pociecha téj straty, że Tymoszka z działa szkodliwie postrzelono.

z którego razu umarł: ale są tacy, co go jeszcze wskrzeszają. O Chmielnickim to wiemy, co nam sam oznajmi. Posłał z Czechryna *de data die 4 Septembris* więźnia szlacheica z pokornymi listami, już się nie domagając dawnych paktów żadnych, ale tylko pytając się, co ma czynić na pokazanie wiernego poddaństwa. Na co taki odniósł respons, aby Tatarów rozpuścił, sam spokojnie w Czechrynie siedział, a w Ukrainie dla wojska naszego żywność gotować kazał. Ten posłany szlacheic twierdzi, że Tatarów nie ma, i niebardzo się ich spodziewa, choć często posyła: że czern do niego kupić się nie chce. Gospodar przeszły dotychczas w Mozłowie siedzi, kędy miał się przeprowadzić pułk wielki Kozacki przez Dniestr, od niego na odsiecz posłany pod Soczawę, za którą wiadomością posłał tamtą stroną P. Konracki Pana Wteleżyńskiego, a od nas tą stroną idzie kilkanaście Chorągwi, żeby bronić przeprawy. Gospodaryna Kozaków do Zamku w Soczawie nie puszcza, ale ich w okopach podsyca pieniędzmi, żeby się trzymali. Ponieważ dobyte Soczawy w zwłokę [idzie], a o Chmielnickiego niepotędze jest pewna wiadomość, jutro ruszamy się ku Barowi, a ztamtąd pod Bracław. kędy snąć potężna jest załoga. Intencya ledwie może być insza, tylko w Ukrainie wojsko rozłożyć; bo też i same następujące zimowe czasy wojować nie pozwolą, i jesienne niepogody pewnie nas rozpędzą; a nie masz tak dalece i z kim, bo wojska nad czternaście tysięcy pewnego nie masz, i to Niemcom dół wykopawszy sami się zasypią, a nasi Chorągwie zwijają, i uciekają.

## 261.

VOTUM SENATORA W PUNKCIE PROPOZYCYI.

CO MA KRÓL POD KAMIEŃCEM ROBIĆ,

CZY KOŃCZYĆ OBLĘŻENIE SOCZAWY, CZY IŚĆ W UKRAINĘ?

*z miejsca niewiadomego, przy końcu Września 1653.*

Przyznam się Miłościwy Najjaśniejszy Królu, że gdybym był *in anteauctis* obecnym *consiliis*, nie życzyłbym był Pana Konrackiego do Soczawy z częścią wojska posyłać, ani tu WKMc

*in persona* pod Kamieniec wchodzić: bo mimo wiele innych konsekwencyj bardzo ważnych, które ztąd idą, trawić czas tak pogodny pod Soczawą niebardzo *expediebat*, a przynajmniej lepiej było *et majore WKMei gloria* dokazywać z daleka, i jako to *belli anceps fortuna*. nie dokazać, *minore dedecore*. Ale kiedyś już WKMc Pana Konrackiego posłał z niemalém wojska uszczupleniem, potem Pana Dynoffa w 1260 Draganię, nakoniec sam osobą swoją pod Kamieńcem stanął, *confoederatos Principes* o swojej intencyj uwiadoił, żeś dla komunikacyj *virium*. dla dokończenia Soczawy, dla przeszkodzenia sukcesu sam tu na granicy stanął, rozumiem, żeby było *cum gravi gloriae WKMei jactura*, jednego odchodzić kurnika, i garść tylko nieprzyjaciół swoich nie znieść, mogąc tego prędko dokazać. Aleć nie tylko sławy WKMei upatruję w tém ukrzywdzenie: idą ztąd niemalé *incommoda*, na które każdy wojennik obzierać się musi. Jedna, że nieprzyjaciela w tyle zostawimy: druga, że *communicationem cum principibus obligatam* zgubimy: trzecia, że weźmie serce nieprzyjaciół odejściem naszym, swoi zaś krwawym szturmem nadwątleni. poniekąd potruhleją; pogotowiu te narody z natury lekkie i płochy. Przeciwnym zaś sposobem, wysiekłszy oblężenców, wzięwszy Soczawę, jako *fama*. którą *bella constant*. uderzy po uchu nieprzyjaciela, pójdziesz WKMc na Ukrainę już *victoriosus*. rewokowawszy do siebie wojska swoje, złączywszy siły *colligatorum principum*: które że lubo tylko *accessorium* sił WKMei, rozumiem jednak, że *ad famam valebunt*. Są prawda dwie wielkie *rationes* ruszenia się ztąd WKMei, które przedemną namienione: to jest, że Rzeczpospolita może *exigere* od nas *rationem consumpti temporis* nad cudzą fortecą. Druga, że bytność WKMei ogłodzi Kamieniec, *antemurale* ojczyzny naszej, na które krótko odpowiem. Najpierwsza, że to konsyderować *praepostere*: bo ta konsyderacya być miała, niżesmy pod Soczawę posłali. Na drugą, że Kamieniec ogłodzi, z téj racyj nie trzebaby nigdy *subsistere* WKMei obozem; bo takim rządem jaki u nas jest, wszystkę Polskę ogłodziś WKMc, i dla tegoż życzę, że gdziekolwiek się obrócimy, aby *tanta licentia* na spustoszenie miast i wsi nie

była. Ale *sit* to tak, że Soczawa nie ma nic za sobą zostawić *incommodi*, pytam, po co tak skwapliwie teraz w Ukrainę pójdziemy? Formuję ten argument: albo nieprzyjaciół przyjdzie do nas, albo nas przy fortelach swoich czekać będzie. Jeśli nam *occurret*, proszę czy mamy i *tantas vires*, abyśmy *iniquo loco* ucieżeni, (bo nigdzie języków dobrych nie mamy) tak zniszczonym wojskiem rozpierać się z nim w polu mieli? Jeżeli nie, co *aliunde constat* (aleć tu coś pomyłono pismem,) to nas nieprzyjaciół osadzi, a zatem ostatnia zguba, i osoby WKMei, i Rpltej, której to ostatnie są *vires*. Jeżeli też czekać nas jeszcze będzie przy fortelu nieprzyjaciół, zbliżywszy się podę, co dalej czynić będziemy? Dobywać go, jest *contra omnes rationes* i zgoła niepodobna. Rozłożyć wojsko po Ukrainie, bo już *injuria temporum* pod dachy iść każą, nie godzi się; hoby tak łatwiej nieprzyjaciół pokonał *dispersos, et dum singuli pugnant, universi vincerentur*. Obozem stać ludziom nagim po Ś. Marcinie, i dalej ku zimie, niepodobna. Cóż czynić? Następuje czas do Sejmu, który *ex lege Reipublicae debetur*. A *prima Octobris* wyjdzie służba wojsku. Zaczęć *non constat* WKMei *de intentione Reipublicae* w zatrzymaniu wojsk. Przyjdzie tedy powrócić *ad cor Regni*, zwyczajnego sejmowania miejsca. Teraz pytam, co *satius*, czy powrócić *cum gloria*, czy *ingloria* nie wziąć Soczawy? Masz WKMe gotową *gloriae materiam*; czemuż tedy raczej tój *arripere*, niż szukając *incertam*, siebie *et Rempublicam* *in casum* podać? To do tego punktu *pro fide, conscientia*, jako przysięgli WKMei i Rpltej Urzędnik.

## 262.

HULEWICZ CHORAŻY CZERNIECHOWSKI  
DO MARKA LUBIENIECKIEGO

z pustek *Lysińskich* 1 Października 1653.

Panowie Dąbrowscy są ludzie łzywi i ten nie tuszę aby widział żonę Tymoszwą z Wołoch do Króla JMei z Dumną i z skarbnami przywiezioną *etc.* Zaczęć na srokatym i chromym czekajmy uowin. Miałem *sub data 24 Septembris* z obozu od Kamieńca:

Naprzód, że Król JMé 24 Septembris pod Kamieńcem. 2do Że Panu Dynofowi w szturmach Kapitanów wybito. 3tio Że Pana Ubałda wyprawiono z piechotą do Soczawy. 4to Że Rakocy *strenniter* prosi, aby Król JMé nie oglądając się na Soczawę, ciągnął w Ukrainę. 5to Że Chmielnicki powrócił z Krymu 10,000 ordy, których ma na koczowiskach u Czarnego lasu, a 30,000 Kozaków i z orzą pod Białocerkwią: sam w Czechrynie. 6to Nie mogąc się zebrać na Kozaków, bo i u nas i u nich już się przebałamucił, Pana Polickiego więźnia do Króla JMci z listem przysłał, prosząc łaski, życząc pokoju, tylko żeby Król JMé *ultra non progrediatur* z wojskiem dla rozlania krwi, ale żeby od Kamieńca dla zawarcia pakt posyłał, i ta *ad diem 24 Septembris* u mnie po dziś dzień ostatnia wiadomość. — Łasce etc.

### 263.

JÉRZY LUBOMIRSKI MARSZAŁEK WIELKI KORONNY  
DO STEFANA KORYCIŃSKIEGO KANCLERZA W. KORONNEGO  
z obozu około téjże daty.

*Jaśnie Wielmożny Mci Panie Kanclerzu Wielki Koronny,  
mój Mci Panie i Bracie!*

Nie chciałem dnia wczorajszego, po odniesionej *iniquo et non audito* od dobrych Królów *exemplo* w publicznej wszystkiego Senatu radzie konfuzyj mojój, i słówkiem przed WMé Panem *conqueri*, aby choćże *justus dolor*, nie zdał się bydź impetem i ferworem. A to *secreto gemitu* nieszczęśliwej Rpltej obchodząc *sortem*, dzień i noc strawiwszy przed WMé Panem jako Senatorem i Urzędnikiem Rpltej podle mnie siedzącym już *tandem eloqui*, i żal mój wyrazić muszę, który nie tak z mojój, jako *ex publica* praw naszych *injuria* mieć muszę, kiedy *vox senatoria opprimitur a Majestate, vox*, w którój ani *laesionem*, ani *intentionem laedendi* nikt sobie, chyba *praevaricato animo* finger może. Jużci to *actum de nobis*, kiedy *eripitur consulendi libertas*, i niechybnie nastąpić będzie musiało owo: *Quod libet, licet*, kiedy *consulere non licet, quod principi non libet*. Jużci to nie pierwsze *exemplum* na mnie stanęło. Pogroźono jednemu Sena-

torowi na Sejmie *serrilibus poenis*. WMé Pan sam nie dawno *senatoriae vocis* podobne jako i ja, odniosłeś *praemium*. Mnie wczora jaki affront, jaki *senatorii ordinis* kontempt, i jakim słów, głosu, i gestów potkał inpet, Senat widział. *Quid reliqui?* tylko iż *a verbis*, *gradus* będzie *ad verbera*, i że nam karabiny i partyszany za nasze pieniądze zaciągnione, w Radach w bok kłaść będą. Aleć i między temi upewniam, że *erumpet vox libera*, bo są jeszcze za łaską Bożą tacy w ojczyźnie *cives*, co będą woleć umierać *liberi*, niż *vivere mancipium*. Aleć nie żał by mi, kiedyby powinna moja *dicendi libertas* uniosła się nie tylko rzeczą ale i słówkiem *ad licentiam*. Niech słowa moje nie wiem jaki *malignus* komentuje cenzor: cóż w nich, nad *zelum* całości ojczyzny a osobliwie reputacyj Pańskiej znajdzie? Czy nie mogłem, gdybym tę intencją miał, wytrząsać złe rady? Czy nie znalazłbym pokazać małoślawne w pokojowej Radzie konkludowane dzieła? Cóżem rzekł, żebym był na to zarobił (to to *crimen*) dla którego konfundować i affrontować Senatorsa, i pierwszego w Rpltej Urzędnika *ad custodiam legum* przy Panu posadzonego? A to widzę, że nam już tylko *umbra* tych praw i wolności zostaje, kiedy trzeba *quod iubetur velle*. Ja się przed WMé Panem manifestuję; że *violata libertas consiliorum in persona mea*: ani mi się *pro fide mea silere* tego przed Rpltą godzi, którój to *arbitrio* należy, jeżeli *assentari*, czy *consulere ex conscientia* tu powinniśmy? Jeżeli chce nas mieć *custodes legum et libertatum*, czy *umbratiles* tylko i malowanych? WMé Pana i teraz *in testimonium* biorę, i toż da P. Bóg *in facie Reipublicae* od WMé Pana *requiram*, że *opprimi-mur*, i że się radzić nie godzi: i pewnie, gdyby nie o suspicje, do których im kto *malignior*, tém *prior*, zacząłbym pewnie z tąż zarazem: abym nie patrzył na takie *exempla*, a odjechał, z których jawnie *ominari* nie może, tylko *patriae ruinam*. Oddaję zatem powolne braterskie usługi moje w łaskę WMé Pana.

Jerzy Lubomirski Marsz. W. Koronny.

## 264.

ŁUKASZ HULEWICZ STAROSTA ŻWINOGRODZKI  
DO HULEWICZA CHORAŻEGO CZERNIECHOWSKIEGO  
z obozu pod Baliną 5 Października 1653.

*Mnie wielce Mci Panie Chorąży. Mój Mci Panie i Bracie!*

Umyślnie na Wołyn posyłając, za słuszną kładę, nawiedzić  
tém pisanem mojm WMé Pana i oznajmić, *de statu rerum*  
w tych tu krajach. Tak tedy krótko wzięwszy wiadomość Król  
JMé od Hospodara Wołoskiego, że Chmielnicki Ordy nie będzie  
miał, bez której liga jego z Hospodarem Wołoskim starym, i od-  
siecz Soczawie, która to już niedzieli dalej niżeli sześć *in obsi-*  
*dione* zostaje, nie miała bydz spora, a chociażby było, *congr-*  
*gatio* wojsk tamtych, które są pod Soczawą, Multańskie, Wę-  
gierskie, Wołoskie, z nowym Hospodarem, i naszego 5000 *suf-*  
*ficere* tamtęj potędze mogła, ruszył się w Ukrainę ku Barowi-  
a z tamtąd podstępować dalej sam czas pory wojennej radził.  
Na drugim noclegu kiedyśmy stanęli pod Zieleńcami, przysły  
listy od Hospodara, że Han ze wszystką potęgą ruszył się. Miał  
Król JMé od Kamieńca jeszcze posłać przed sobą podjazdów  
ku Ukrainie kilka. Między któremi JMé Pan Starosta Brachaw-  
ski P. Kalinowski był w przedzie *cum non contemnenda manu*.  
Oczekiwał od tych na wiadomości, jeśli będą z Wołoskimi  
zgodne. *4ta praesentis* wrócił się P. Potocki Karol; sam z pod-  
jazdu Setnika przywiózł: tegoż dnia pisanie o tymże od JMé  
Pana Kalinowskiego *eadem* z Wołoch od Hospodara i Pana  
Konrackiego ponowa, że Sefer Kazi Aga idzie z wojskiem  
wprzód, mając za sobą Hana, i już Wołosza *vacillare* sami, któ-  
rzy *a foederatis Principibus* pod Soczawą zostają, poczęli. Te-  
dy *inito* Król JMé *consilio* tak z IchMMé Panami Senatorami.  
którzy są *praesentes* przy boku, jako też *nobis nonnullis*, woj-  
ska *adhibitis dat rationibus* miejsce, żeby nazad powrócił. A to  
najprzód, aby wojsku zawczasu uczynić się nie tylko konsy-  
stencya sposobna, ale i sposobna *subsistentia* mogła w takim  
kraju, z kądby się uprowiantować snadniej. Druga, aby wojska  
swego którego pod Soczawą jest 5000, a osobliwie piechoty



cudzoziemskiej i armaty nie stracić. Trzecia, żeby *confederatis Principibus* i ich *candoru* dodać i serca, i posiłku, którymby *propulsare impetum* nieprzyjaciela mogli, bo i to upatrować było potrzeba, że strzeż Boże, aby tamci którzy są pod Soczawą *dissipari* mieli, tedyby nieprzyjaciel tam dokazawszy czego chciał, a nasze wojsko z Królem JMcią mając już daleko za Barem, albo dalej, poszedł w tył, i mógł pustoszyć *in visceribus Regni*, a tamci narodowie z nami złączeni musieliby do nas stracić konfidencyą. A rzecz pewna kiedy my już teraz *feremus subsidium*, tedy to uczynimy *ex rationibus* sami dla siebie, bo te wszystkie wojska pójda nam na posiłek i z niemi da P. Bóg *amissas provincias* Ukrainy rekuperujemy: boć i tam wszystko dobrze, i teraz świeżo co *praesente 3 Octobris* Kimeny Janusz Hetman Węgierski przyszedł ze 12,000 ludzi dobrych, i armatę z sobą przyprowadził taką, jaka rzadko na wojnach bywa: dział 4, pod każdym 30 par wołów. Zaczém tych odstąpić a z nimi się rozrywać, nie bardzo *consultum* byłoby. Zechce tedy nieprzyjaciel (jako konjunkcya wojenna perswaduje) *omnes* zażywać *rationes*, jakoby *hanc nostram consociationem armorum* rozrywać: a mając potęgę, (jakoż pewnie kiedy Ordy są, ma i Duńskie Kozaki) tedy zagony zechce *in viscera* puścić, aby nas awokował *ad propria tutanda*, (jakoż lepiej było niżeli cudze proso oganiać: ale *quod factum, factum*, już inaczej bydz nie może) tedy nasze kraje jako bliższe, pierwój *hoc periculum* strzeż Boże *excipere* by musiały. Dla tego tedy zawczasu przestrzegam, napominam i życzę, abyście ostrożnemi byli. WMć Pan z Zastyrza się zemknij gdzie *ad tutiora*. Będzie dobrze, da Pan Bóg, tylko jeszcze niedziel z kilka potrzeba mieć się w ostrożności. Zatem służby moje *etc.*— W obozie pod Baliną *5 Octobris 1653.*

Lukasz Hulewicz Starosta Zwinogrodski.

Orda i Kozacy zapadli byli teraz koło Owrucza, i tam gdzieś bliżej Umiero (?); zaczynam obawiać się, aby zasmakowawszy sobie, nie uczynili retyraty; a *resistentia nulla*. Zaczém na ostrożności mieć się trzeba, i nie dosiadać.

## 265.

ALEXANDER WIELOWIEJSKI SKARBNIK KRAKOWSKI  
DO MICHAŁOWSKIEGO WOJSKIEGO LUBELSKIEGO

z *Matyszc 6 Październiku 1653.*

Pocztą terazniejszą przyniesiono mi kilka listów z obozu od JMPana Kancelérza, który bardzo zachorzał, już to szósty paroxyzm tereyany i inszych defektów zdrowia; ale to wszystko z niewczasu nieprzyzwyczajony. Co mi niektórzy IchMć posyłają z obozu i ze Lwowa awizów, posyłam Wć M. Mmu Panu, acz ci wiem, że WMć M. Pan w to obfitujesz, ale i ja, byłem sobie zarobił na łaskę WMć M. Pana, w której ja korzystam i na nią sobie zasługiwać życzę, ochotnie to czynię, pewien będąc, że WMć M. Pan wzajemnie mi będziesz chciał komunikować. Pisze mi i to JMPan Korycki brat mój, że jako wiadomość *prima Decenbris* (?) przyszła, że Han po swoim Bajeranie miał zaraz Ordy wyprawić do Chmielnickiego, który z potęgą nie małą chciał na odsiecz iść do Tymoszka; ale to inaczej awizy twierdzą. Piszą i to, że kilka Chorągwi od Pana Konrackiego zwinawszy Chorągwie, bojąc się szturmowi uszło. We Lwowie zaczęła się znouu płaca wojsku; ale mało co pieniędzmi, ledwo materjami płacą. Piszą i to, że nasze wojsko sobą trwoży dla niemałej Ordy idącej, bojąc się, aby ich nie osadzili, ponieważ daleko zaszli, a do tego wojsko rozdwojone. Królowi JMcui perswadowali, aby się sam retyrował do Lwowa, ale nie chce żadną miarą. Sejm pewnie *in Januario* tuszą we Lwowie, ale mi piszą, że Król JMć z pomocą Bożą chce w Kijowie zimować, co daj Boże fortunnie. W Krakowie znacznie się szerzy powietrze. Miałem pisanie od niektórych kupeów wczora, prosząc o pomieszkawie w wioskach mych. Panie Boże bądź z nami. Pocztarz wczora bieżąc do Warszawy był u mnie, ale i ten powiada, że bardzo źle w Krakowie strony powietrza. Więc nie bawiąc jedno się z powoluemi cale usługami memi łasce i przyjaźni WMć M. Pana oddaję, i abym w niej był chowany wielce pro-

szę. Jako na zawsze WMci M. Pana uprzejmie życzliwy przyjaciel powolny sługa

*Alexander Wielowiejski z Wieloswi,  
w Matyszcach 6 Octobris 1653.*

## 266.

JAKÓB KALIŃSKI DO ORACZOWSKIEGO  
z pod Baru 7 Października 1653.

*Mnie wielce Mci Panie Oraczowski,  
mój Mci Panie i Dobrodzieju!*

Na prędkiej wyprawie trudno nowinami długimi bawić WMPana; atoli czyniąc rozkazaniu WMPana dosyć, co mogę folgując czasowi piszę. Wojsko nasze z pod Kamieńca pod Bar podemknęło się, ale dłużej nie zabawi tam nad dwa dni. Ciągnie Król JMć i z wojskiem pod Białącerkiew. Chmielnicki przed Czechrynem; ale pisał gorąco do Króla JMci prosząc o miłosierdzie, już opuszczając *confirmationem* onych paktów. Tymoszko zapewnie zginął. Gospodarowa w Soczawie zamknięta prosi miłosierdzia JKMc, poddając wszystkie skarby, które ma nieziniernie przy sobie, ale tu sęk konu się to ma dostać, czy Multanom, czy Węgrom, czy Polakom? Nad trzy dni dłużej nie będzie tam odpoczywać *inedia et egestate pressa*. Tatarowie odstąpili Chmielnickiego, i czerń *per vim* wygania, ale go nie chcą słuchać. Goniec Moskiewski był sam, ale nie wiemy o czém, bo pominął z Posłem wielkim. P. Chorąży Lwowski w tych dniach wyjeżdża w Poselstwie do Turek *magno comitatu*. Komissya dziś albo jutro skończy się. Dziwna nam była *poena peculatus* na JMPanu Wojewodzicu otrzymana, ale teraz jest ich pod sto, co *simili puniti poena*: taką też tylko monetą żołnierzom popłacili. W sprawie mojej nic a nie wzmianki nie było; bo się JMć prędko sam obiecuje do Pinczowa: sami co pewniejszego, i daj Boże pociesniejszego, przywieziemy WMPanu. A teraz się nieodmiennę łasce WMci i Dobrodzieja oddawam. — 7 Octobris 1653.

*WMPana i Dobrodzieja uniżony brat i sługa powolny  
Jakób Lassota Kaliński.*

## 267.

PUNKTA KAPITULACYI KOZAKÓW  
PODDAJĄCYCH SIĘ W SOCZAWIE, I PRZYSIĘGA.

Soczawa 9 Października 1653.

*Primo. Facient de facto Serenissimo Poloniae Regi ac Reipublicae fidelitatem, ac celsissimo Transylvaniae principi, duobusque Palatinis utriusque Valachiae ad bonam vicinitatem, et quod nunquam inimici illorum forent.*

*Secundo. In signum humilitatis et gratitudinis vexilla reliqua coram Generalibus et Commissariis deponunt, quae manebunt pro Serenissimo Rege ac Transylvaniae Principe, retentis apud se ex benigna Generalis ac Commissarii annuentia nomine Serenissimi ac celsissimi Transylvaniae Principis facta, decem vexillis.*

*Tertio. Arma autem et sclopeta majora (hactenus offensiva) similiter coram iisdem humi posita, praemisso juramento in facto ipsis iterum reddantur.*

*Quarto. Nihil ex bonis in arce tempore adventus ipsorum repertis secum auferant ullo praetextu: super hoc jurent.*

*Quinto. Bona Timotei similiter relinquantur prae manibus nostris una cum Dominis Officialibus Polonicis et Hungaricis: ac bona ex ecclesiis Moldavicis ablatu restituantur.*

*Sexto. Neminem ex arce secum abducant vel minimum hominum aut animalium.*

*Septimo. In egressu damnum regnicolis non inferant.*

*Octavo. Rebus Palatini, Baronum, ac ullius in arce existentibus se non immisceant, neque illis quidquam patrocinentur. Super his omnibus sub bona fide Christiana observanda singuli jurent.*

*Rota Juramenti.*

Ja Mikołaj Chwedorowicz natenczas zostający Starszy wojska Zaporoskiego z kolegami z Pułkownikami swemi, przysięgamy na imie Trójcy Przenajświętszej, Najświętszej Panny i wszystkich Świętych: Iż my uznawszy łaskę i miłosierdzie na przód K. JMei Pana N. Miłościwego i Xięcia JMei Siedmigródz-

kiego, jako téż i Gospodarów IchMciów; jako wierne poddaństwo JKMei Panu Nmu Miłościwemu i posłuszeństwo na tak Miłościwą łaskę poprzysięgamy, tak i Xięciu JMei Siedmigródzkiemu od tego czasu poprzysięgamy, jako nie mamy nijakim sposobem ani na osobę Xięcia JMei, ani na Państwa jego następować, ale i owszem na nieprzyjaciół onego zarówno przeciwko nieprzyjacielowi stawać. Toż Gospodarom IchMciom a ztém kondycyom w punktach opisanym. Niech Pan Bóg mści się krzywdy imienia swego, na które przysięgamy na nas samych, żonach i dziatkach naszych. Tak nam Panie Boże dopomóż i ta św. Ewangelia. — Działo się pod Soczawą *die 9 Octobris 1653.*

## 268.

ALEXANDER WIELOWIEJSKI SKARBNIK KRAKOWSKI  
DO MICHAŁOWSKIEGO  
*z Matyszyc 12 Października 1653.*

*Mnie wielce Mci Panie Wojski Lubelski.  
mój zawsze Mci Panie i Przyjacielu!*

**Z** przesłotygodniowej poczty odesłano mi listy ze Lwowa, w których co mi wiadomości udzielają, i ja zarabiając sobie przyjaźń sąsiedzką WMPana wzajemnie komunikuję. Król JMé *ultimis diebus Septembris* miał się ruszyć z pod Kamieńca, dla zgłodniałego wojska, ku Braclawiu: z tamtąd z pomocą Bożą ku Białejcerkwi, chcąc przy woli Bożej i Czechryn nawiedzić, jeśli będzie można, i Tatary Budziackie, co daj Boże fortunnie, z chwiałą Bożą, i nieśmiertelną sławą. Kozacy pod Soczawskim Zamiem jeszcze się bronią potężnie, okopali się dobrze i jeszcze lepiej kopią. Wodę rzeczną lubo im odjęli, ale jednak studzienki sobie kopią. Prochów téż mają dostatek; już bydła nie mają; koni jeszcze dosyć mają, któremi żywią się. Kiedyby tam jako chyżo przesłać im mąki, bydła, za te konie, ile dobre. Posłał K. JMé do nich P. Machowskiego z Uniwersałem i z kondycyami, aby się dobrowolnie poddali na łaskę JKMei i w miłosierdzie się puscili: nie wiemże jako sobie postąpią. Gospodarowa stara do Zamku z okopu nie chce puszczać Kozaków, nie ufając im, a nie

masz téż komu. Chmielnicki za Dniestr z wojskiem ustąpił: prosi miłosierdzia, na wszystkie kondycye pozwala, któreby jeno znośne mogły być. Temu miłosierdzie pokazać nie słuszną, który nigdy miłosierdzia nie miał nad Chrześcianstwem. We Środę przeszłą był u mnie JMé X. Biskup Poznański, który powiedział o Poznaniu, że nie tak wiele jeszcze powietrze ludzi zabrało, jako WMPanu udano. O JMXdzu Arcybiskupie mi powiedział, że zmarł; tuszy na jego miejsce Xiędzu Wyłdze Sekretarzowi Wielkiemu nastąpić. W Niedzielę przeszłą w Minodze najechano we 20 *circiter* koni w koszulach takich jako Bractwo zażywa, Panią Doktorową Wojnicką, którą zabito, i trzy białogłowy przy niej, i Pana Zmijowskiego Staneszka zięcia jej. Wzięto klejnoty i pieniędzy *in paratis* więcej niż 22 tysiąca. To zrobiwszy ku Krakowu udali się: dotąd nie mogą się dowiedzieć. Nie podobna rzecz aby takie *scelus* miało bydź utajone. Sam Pan Bóg to wyjawi, co zdarz jako najprędzej. Do Krakowa ślalem, ale nie tak gwałtowne powietrze jako głosy były. *Sub tempus equinoctii* bardzo się było poczęło szerzyć; ale już teraz z łaski Bożej nie tak, co zdarz najwyższa dobroci Boska, aby się cale uśmierzyło. Gród otwarty sądzą. Kamienie niebezpiecznych jest Nr. 12, piwnic kilka. Panu Izdebskiemu Pisarzowi Grodzkiemu Oświęcimskiemu sługa jadąc na Zamek umarł, ale powiedają że przed tem chorował. Więcej nic nie wiem. Jedno to, a pewnie, że jest zawsze WMé Pana cale życzliwym przyjacielem i powołnym sługą.

Alexander Wielowiejski z Wielowoi mp.  
W Matyscach dn. 12 Octobris 1653.

## 269.

STEFAN RADŁOWSKI ? DO LUBIENIECKIEGO

z Dubna 12 Października 1653.

Mości Panie Lubieniecki,

mnie wielce Mci Panie i Przyjaciela!

Żadnej ponowy z łaski Bożej o nieprzyjacielu nie mamy, daj Boże na długo. Z obozu mój posłaniec powrócił. K. JMé pod Żwańcem stoi: dlatego powrócił, że mu języka dostano, który

za pewną rzecz twierdzi, że Han z Chmielnickim idzie na odsiecz do Soczawy, nie wiedząc o tym, który nie żyje. Na jego miejscu Chwedorenko zostaje; ale i ci mieli się przedać. Uprasza o Pana Machowskiego, którego wyprawił Król. To sobie warują, aby ich zdrowiem darowano. Węgierskiego wojska świeżo przyszło jazdy, piechoty 6 tysięcy. Król też chce ich wojskiem posilkować jeśli przyjdzie do bitwy. Przy tém moje służby.—  
W Zamku Dubińskim 12 Octobris 1653.

*Zostaję WMPana życzliwym przyjacielem i sługą*  
*Stefan Radłowski.*

## 270.

IWUNDOWSKI DO LUBIENIECKIEGO  
z Brodów 14 Października 1653.

*Mnie wielce Mci Panie Lubieniecki,*  
*mój Mci Panie i Przyjacielu!*

Kopią listu z obozu przyniesionego dnia wczorajszego, (a wyjechał z obozu 9 Octobris) posyłam WMPanu. Po wielu nowinach, które nam nie obiecywały żadnych Chmielnickiemu posiłków, wczora Hospodar nowy znać daje, iż d. 29 Septembris Han ze wszystką potęgą miał się zapewne ruszyć ku nam, utwierdzając Kozaków w ich rebellij. Zaczém zamysły K. JMci w Ukrainie ku Bractawiu, odmienić się musiały, i co się było wojsko pomknęło z pod Kamieńca aż pod Zielenice, dziś się powracamy ze wszystką potęgą i siłą naszą, podobno ku Żwańcowi, gdzieby się snadnie i w żywność sposobić, i z Węgierskimi, Multańskimi wojski, gdzieby ten nieprzyjaciół chciał iść, na wszystko mieć korespondencye. I tak widzę ta wiadomość turbuje Panów radnych, że wiele radząc mało konkludują; do tego jednak wiedzą wiadome rzeczy, aby stanawszy pod Żwańcem wszystkimi siłami kusili się o Soczawę, której na odsiecz Buczacka Orda snąć idzie. Jako widzę, zwabiła Krymską Ordę, łakoma rzecz, skarby. Dziś też z Krzemińca poczta moja, przyszła, gdzie także mi oznajmuje z Lachowiec, jakoby to hultajstwo z częścią Ordy stało pod Pilawcami. Za pewne nie twierdzą; atoli dla ostro-

żności dają nam znać. To oznajmiwszy, *lasce etc.* — W Brodach  
14 Octobris 1653.

*brundowski.*

## 271.

CHORĄŻY CZERNICHOWSKI HULEWICZ  
DO WIELOWIEJSKIEGO SKARBNIKA KRAKOWSKIEGO

*z Łysiu 14 Października 1653.*

Uniżenie dziękuję WMPanu, iż eś nie zapomniiał o mnie życzliwym sobie, choć *peregre* mieszkającym słudze i Przyjacieln. Żyję owdzie, ale co dzień *fugitivus*; bo jako w wojsku Koronném *in horas* mięszają się, dziś stoją *ociantes*, a jutro choć się wrzkoło ruszą, aż za wiadomością w skok *referunt pedem*, tak i my domatorowie zniszczeni, skoro albo *per famam*, albo od krewnych naszych o jakim pomieszczeniu *certificamur* w wojsku, zaraz myślimy *dulcia linquere arva*, a w głąb biec, choć już wątku *pro viatico* nie stawa. Takieźmy już i długą wojną i częstém ruszaniem z domów naszych, i zabranie i przez nieprzyjaciela Rzeczypospolitej, i *per stipendiarios nostros*, wszystkiego cośmy mieli *exhausti*. Zaczém nie nam nie zostaje, tylko *accusata culumilate temporum, pati et sperare etc.* Późniejszej od Pana Starosty Zwinogrodzkiego z obozu wiadomości nad tę, co się posyła *de data 15 Octobris* pisaną, nie miałem. Oddawam *etc.*

Po napisaniu listu tego przyszła mi wiadomość z obozu, że dla tego K. JMé retransował ku Żwańcowi z wojskiem nad Dniestr, że list przejęto starego Hospodara do Dumny, która w Soczawie w oblężeniu, pisany, aby tydzień jeszcze trzymali się *in obsidione*, obiecując odsiecz z Chmielnickim i z Sefer Każy Agą. Tuszą że Han nie będzie, a tych da Bóg bić będą.

## 272.

MAREK LUBIENIECKI  
DO ALEXANDRA WIELOWIEJSKIEGO SKARBNIKA KRAKOWSKIEGO

*z Beresteczka 15 Października 1653.*

Affekt miłości szczerzej, który ja ku sobie znam *etc.* Co mi z obozu przynoszą teraz *in recenti* od Gubernatorów z Zamku Buckiego i Dubińskiego, posyłam same autentyki. Jako widzę,



wojna ta tego roku *non sortietur finem*, bo już pora wojenna mija, lato Komissyj konfuzyą zeszło, a Komissya znowu zaczęta nie przyszła do effectu. Pan Podskarbi ukazał list Panom Deputatom wojskowym na zapłatę zesłanym od K. JMci, że ta jego wola, aby zapłata wojsku była: i tak jedni do wojska po zapłatę, drudzy do Województw i poborów ich po asygnacye posłani. Trwogi sam u nas były wielkie, bo Kozacy i Tatarowie, których 7 Pułków pod Białęcerkwią leży, puścili zagony; i w Zasław i w Korzec tak niespodziewanie wpadli, że i do strzelby nie przyszło; jednych wycięli, drugie szlachty, szlachcianek i dzieci ich siłą zagarnęli. Nie jedna szlachcianka bez męża, pieszo przybiegła, i nie jeden mąż bez żony i dzieci. *Deploratus status* krajów tamecznych, i nasze *continuo* w trwodzę; i ja tu prawie sam pas na Styrze trzymam, i okolice wiadomościami obsyłam; i to już zewsząd pewna, że Han potęgą wielką ku K. JMci poszedł, i co za rozprawa będzie, sam Pan Bóg wie. Ale jakożkolwiek zechcą Tatarkuszwie lupu cheiwi zagony różnie puścić, trzeba się Podgórskim i Pokuckim krajom mieć na ostrożności. Aleć i nasze kraje aż po Wisłę kilka tysięcy splądrowałoby; niktby się nie oparł, by nie opatrność Boża nad nami *sine ullo praesidio* zostawionemi. Dostanie się nam téj wojny i na drugi rok, bo i Moskwa téż już na granice nasze z wojski przyszła. P. Mninski Mikołaj jadąc przez Lublin minął gońca Moskiewskiego, z czem nie wie: ale i ten nie darmo; i wątpię by z pokojem. Prowadzono dwóch Kozaków z Pawołoczy kompania Pana Wojewody Czerniechowskiego: tych-em ja o wiele rzeczy pytał, i powiedzieli, że wielka jest *collucies* Kozaków. I do Litwy wielki Pułk z Podobylem Pułkownikiem Czerniechowskim poszedł; a nie chybna, że w nadzieję ligi z Moskwą. I tak już *sine metu* zostanie za Dnieprem. Abo się tego roku pojednamy, abo wygramy: to znowu wojna na drugi rok. Niech Pan Bóg koniec uczyni z miłosierdzia swego łaskawy, abyśmy *tandem aliquando* w pokoju gospodarowali sami w naszych krajach. Zboża tanie: korzec Zamowiecki po pułtora złotego żyta, owsa po gr. 20. Pszenice po złotych pułtrzecia, a po nasieniu połowicą wszystko taniéj będzie, bo się arcy dobrze zrodziło, tylko mięso, półcie

i nabyły *in duplo* droższe niż w Polsce. W Polsce by bydło i owce kupować, a tu prowadzić, tyle drugie zyskałby. Wół na mięso zł. 40 i zł. 50. Owca zł. 4. To co *ad praesens* WMci oznajmuję.

### 273.

ZBIGNIEW OSSOLIŃSKI OPAT POKRZYWNICKI  
DO MICHAŁOWSKIEGO WOJSKIEGO LUBELSKIEGO.

Krzaków 15 Października 1653.

*Mnie wielce Mci Panie Wojski Lubelski.  
mój wielce Mci Panie i Bracie!*

JMPan Pisarz Ziemski Poznański dnia wczorajszego ze Lwowa wrócił, który te awizy przywiózł, a świeże. Naprzód to *certum*, że Tymoszek nie żyje i syn starego Hospodara, których w namiecie niesłychanie podłym i nad spodziewanie z działek wyrzutowawszy pozabijano. Dziś dwie niedzieli, jako JKMé z pod Kamieńca ruszył się był ze wszystkiém wojskiem ku Barowi pod Czechryn ku Chmielnickiemu. A na ten czas bez wielkiej zostawał potęgi, bo czoło wszystko Regestrowych Kozaków pod Soczawę posłał na odsiecz, mało co przy sobie zostawiwszy. Czerń zaś widząc, że Tatarów nie było przy nim, nie chcieli się do niego kupić; i dowiedział się K. JMé o cztery mile od Kamieńca przez pocztę Hospodara młodego, że Han z wielką potęgą przeprawił się przez Dniestr do Wołoch pod Kamieniczkę d. 28 *Septembris*. Tandem rejterował się Król JMé w bok, i położył się pod Żwańcem nad Dniestrem, dla tego aby wprzód zasięgnąć mógł języka, jak wielka potęga Ordy, o której *non constat* jeszcze dotąd; i jeśliby tak wielka była potęga, jako wiadomość jest, tedy chce się Król JMé złączyć z tém wojskiem, które jest pod Soczawą, żeby go ten nieprzyjaciel nie zniósł. WMPan jeśli będziesz miał co świeższego, proszę, racz mi *communicare*. Którego się lasce z usługami memi pilnie zalecam. W Krzelowie d. 15 *Octobris* 1653.

*WMPana cale życzliwy brat i poconny sługa.  
Zbigniew Ossoliński Opat Pokrzywnicki.*

## 274.

ALEXANDER WIELOWIEJSKI SKARBNIK KRAKOWSKI  
DO MICHAŁOWSKIEGO WOJSKIEGO LUBELSKIEGO  
z *Matyszyc 19 Października 1653.*

*Mnie wielce Mci Panie Wojski Lubelski,  
mój wielce zawsze Mci Panie i Przyjacielu!*

W przeszłym tygodniu miałem wiadomość ze Lwowa, że Król JMé ruszywszy z pod Żwańca nil trzy, dotąd na miejscu obozem zostaje, kiedy wielki podjazd Tatarów i Kozaków, nadpadłszy na naszych bez wieści, zniósł kilka set człowieka. Teraz ani o Tatarach, ani o Kozakach nic nie wiedzą. Z pod Soczawy Kozacy przysięgę uczyniwszy, że przeciwko Królowi JMci ani Rpltej ręki nie mieli podnosić, (którym P. Machowski piszą, szable, samopały, wróciwszy), posłi do Chmielnickiego, wzięwszy i ciało Tymoszkowe. Sprawował się z tego P. Machowski; ale *ex nihilo nihil*. *Consulta* była, jeśli Król JMé miał się z wojskiem na Ukrainę dalej ruszyć, czy nazad powrócić? Co *conclusum*, nie piszą. Węgrów przyszło do obozu cztery tysiące i trzysta jazdy, którym Król JMé obiecał na tydzień po parze Talerów na koń. Gospodarowie też posłali po tysiącu człowieka konnych, proszą aby ich długo nie morzono na miejscu. Chmielnicki w Czechrynie zostaje. Xiążę Radziwił, piszą, u Dniepru cztery tysiące Kozaków poraził. P. Konracki na dysenterję umarł. Kapitaństwo na Kamieńcu wzięł po nim P. Zaćwilichowski. W Krakowie z łaski Bożej *remittit* powietrze; jedno siła Węgrów przyjeżdża z winami, a w Koszycach, w Preszowie, Bardyowie i w innych tam miastach srogie powietrze. Ohawiać się, aby sroższego powietrza nas nie nabawili; gdyż tu u nas Węgierskie najgorsze powietrze. Sejm *in Januario*. Sejmniki prędko teraz *in Decembre*. JéJMé Pani Podkomorzyna Sanocka rodzona JMPana Kancelérza umarła. Więcej nie bawiać, jéno z moją niską powolnością łasce się i całej przyjaźni WMPana pilnie oddaję. Jako na zawsze WMci wielce MPana uprzejmie z dawna życzliwy przyjaciel powolny sługa

*A. Wielowiejski etc.*

*W Matyszycach d. 19 Octobris 1653.*

## 215.

RUDECKI? (MOŻE STEFAN RADŁOWSKI V ID. N. 269)

DO HULEWICZA CHORĄŻEGO CZERNIECHOWSKIEGO

z okolic Dubna 20 Października 1653.

*Mnie wielce Mci Panie Chorąży!*

Już to tydzień jako od Brodów mam o tém, że Król JMé ruszył się z pod Kamieńca, nazad z pod Baru już *reitere* uczynił do Kamieńca. Wprawdzie ten nieprzyjaciel kto wie co myśli, i zagony rozpuścić mu nie ciężko na dni kilka: ale nie tuszę przecię żeby tak głęboko poszły w Ziemię. Wiem i to że koło Korca tułają się jacyś hultaje, i już to kilkakroć nabiegają do Zasławia, chcąc go dobyć, jako P. Starosta Zasławski pisze. Ale dziś do Dubna jadę: dowiem się lepiej. Da Bóg jutro będę, i WMci oznajmię i zrozumiawszy rzeczy. Ale jeżeliby strzel Boże żeby Orda miała się tu zagonić, nie życzyłbym i WMci w Lisinie odstrzelować się, i tego próbować.

*Stuga WMé Pana Rudecki.*

Co mi o tém WMé piszesz, o tém wiedziałem 20 *Octobris*. Wczora téż dano mi znać nad wieczorem, że Ordę pod Równem widziano: w nocy zaś, że pod Zasławiem. Ja przecię w domu; co byś miał, *des etiam*, a dobrzeby się umknąć ku Styrowi do Łysina i owdzie przewczasować zły raz; bo prędko odsieczy w Soczawie trzeba, i tam nieprzyjaciel iść musi, a do nas jest zechcą, tedy nie mnoho; zaczęm odstrzelać się im może.

## 216.

BARANOWSKI DO ORACZOWSKIEGO

ze Starzysk 20 Października 1653.

Submisyjéj mojej przeszłego pisania dosyć czyniąc, awizów, które dnia wczorajszego z obozu od JMéP. Porucznika Usarskiego przyszły, WMé Panu udzielam. Soczawa już pewnie 10 *Octobris* nowemu poddała się Hospodarowi. Kozacy którzy tamże byli, obawiają się, aby ich nie ściunano, wprzód się poddali i starszyzny wydali 16 Królowi JMci, których w obozie pościano, a Polaka jednego na pal wbito, ale nie mianuje P. Porucznik jako go zwano. Był także między tą starszyzną przed podda-

niem się kilka dni. Kozacy z Wołochami poróżnili się w oblężeniu i kilku znacznych Bojarów wielkich zabili i poćcinali; ostatek Bojarów uciekło było z taboru do Zamku, i z Semenami, a potem do naszych się przedali. Hospodarowa dopiero tém się potrwożywszy, poczęła traktować, ale i Kemenianusz Hetman Węgierski, który świeżo przyszedł był w sześciu tysięcy i z armatą burzącą tam pod Soczawę, nie mniej ich zatrwożył. Kozacy wydali trzy działa, które po 6 funtów niosą, hakownie 40 i chorągwie wszystkie: przy którym wydaniu poprzysięgli wierne poddaństwo Królowi JMci dotrzymać i Rpltéj, i Hospodarowi nowemu, także Rakocemu życzliwemi bydź. Dobra swoje, wszystkie i zdobyczy, i Tymoszkowe w Zamku zostawili. Ciało Tymoszkowe tamże w sklepie jednym w trunnie kobiercami dwiema nakryte zostawa. Hospodarowej dano na wolą, jeżeli chce do męża w Ukrainę, jeżeli też do Polski, przy woli jój gdzie sobie wybierze. Hospodar nowy do Zamku Soczawy prowadził się zaraz, i tam przy skarbach ma zostawać do dalszej dyspozycyi Króla JMci. Przysłał dwóch Bojarów do obozu oddając poddaństwo Królowi JMci i ofiarując się z Wołoszą wszystką przeciwko wszelkiemu nieprzyjacielowi Króla JMci na pomoc, i zaraz wojsko swoje Multańskie i Węgierskie do Króla JMci wysłać miał, z którym skupiwszy się Król JMć w przeszlą Środę w Ukrainę ruszyć się miał. Wesoly bardzo zostawa i wszyscy IchMć Panowie Senatorowie przy nim. Ciż Bojarowie przyprowadzili i oddali od nowego Hospodara Królowi JMci jałowic sto, baranów 300, miodu prasnego beczek 80, i wina beczek także 80. Kozacy którzy przysięgali, wszyscy do obozu wnijsć mieli do Króla JMci i z Panem Machowskim. Przy nowym Hospodarze i przy skarbach, tysiąc piechoty Niemieckiej zostawiono w Zamku Soczawskim. W tych dniach świeżo Tatarowie około Dubna i Lachowiec szlachty wiele niewola nabrali, i poszli w Ukrainę do Chmielnickiego, o którym pewnej, gdzieby zostawał, wiadomości nie masz, i o tém jeżeli z Hanem skupił się. Za inszą okazją cokolwiek będzie godnego wiadomości WMć Panu wypisać nie omieszkan, a teraz lasce etc. — W Starzyskach 20 Octobris 1653.

## 277.

ALEX. WIELOWIEJSKI SKARBNIK KRAKOWSKI  
DO MICHAŁOWSKIEGO WOJSKIEGO LUBELSKIEGO

*z Małyszyc 29 Października 1653.*

Spodziewałem się od WMé Pana odebrać jakich pewnych wiadomości Ukrainnych, jako tego, który częste z tamtąd miewasz awizy. Nie mogąc się doczekać, to co mi posłano, WMé Panu chętnie i z rozkazu WMé Pana partycypuję. Naprzód co mi onegdaj z Niepołomic posłano z listu do JMé Pana Koniuszego. Posyłam i listy *pro confidentia* od niektórych Ich Mciów Wołyńskich, o które nazad proszę. Wczora znowu samym wieczorem odebrałem listy od JMci Pana Sandeckiego mego też M. Pana Czém mię awizuje, WMé Panu komunikuję. To jest pewna, że tam nieomylnie rzeczy piszą. Za perswazją Pana Machowskiego, którego od Króla JMci do Kozaków pod Soczawę posłał, poddali się Kozacy *honestis conditionibus*, bo im też prochów nie stało: było ich coś nad cztery tysiące, których rozebrano między piechotę. Skarby *cesserunt in praedam* Hospodarom Multańskiemu i Wołoskiemu. Król JMé i Rakocy nie tykali się ich, ale opóźnione mniejsze tam skarby naleziono, niżeli się spodziewano; bo wszystkie jego pieniądze i dostatki w handlach w Konstantynopolu, w Wenecyji, w Amsterdamie, i we Gdańsku. Działa i armata została przy Zamku Soczawskim. Logoffet nowego Hospodara i Burkulab Chocimski byli u Króla JMci pod Żwańcem i wizytę oddawali imieniem Pana swego: ofiarowali i zaraz oddali na kuchnię Króla JMci wołów sto, beczek wina 40 i miodu praśnego kilkadziesiąt także beczek. Król JMé z tamtąd ruszył się ku Jampolowi: z tamtąd *tripartito agmine* na troje rozdzieliwszy wojsko dla żywności idzie w głębszą Ukrainę. Posłał do Rakocego Król JMé, do Hospodarów Multańskiego i Wołoskiego, aby dali posiłku *ex foedere*. Więc nie wiemy jaki respons odniesie Król JMé. Od Baszé Sylistryjskiego wrócił się też posłaniec z listem offertownym, i pełnym przyjaźni, który assekuruje, że Posel wdzięcznie będzie przyjęty, kiedy przyjdzie; ale się dziwuje że mu ta droga nie spora. Porta Ottomań-

ska każdemu otwarta nieczyich Posłów nie zawęściaga; ale kiedy przyjeżdżają wdzięcznemi bywają gośćmi. Król JMć nie chce powrócić, azby co znacznego sprawił; któremu Panie Jezu z mądrości swęj racz pofortunić, i w dobrém zdrowiu szczęśliwie z wiktoryą i pożądanym pokojem daj powrócić. W Warszawie się znowu zapowietrzyło. W Krakowie nie dobrze słyszę. Grodzka ulica niemal wszystka zapowietrzyła się, ale że ku ziemie, nadzieja w Bogu, że szerzyć się więcej nie będzie; co daj Panie Boże. Dyaryusz Elekcyj Króla ś. pamięci Władysława miałem; ale mi go szwagier P. Adam Rej wziął był. Pilawieckiej nie miałem, jedno go u ciotecznego mego Pana Cikowskiego widziałem: jeśli go potrzeba, starać się będę abym go dla WMć Pana dostał, i w czémbym jeno usługą moją mógł bydz WMć Panu, racz śmieie rozkazać; uznasz ochotnego. A więcej nie bawiąc, jeno upraszam abyś WMć Pan jeśli byś co miał nowego uwiadomić mię téż nie zaniechał; co i ja wzajemnie czynić chcę. A teraz się łasce *etc.* — W Małyszycach d. 29 Octobris 1653.

## 278.

SYAUSZ BASZA SYLISTRYJSKI

DO KORYCIŃSKIEGO KANCLERZA WIELKIEGO KORONNEGO  
w Październiku 1653.

Wybrany między wszystkimi Monarchami Jezusowemi, sławny między naśladowańcami pokolenia Mesyasowego, sprawco spraw Rpltej, sług Nazareńskich przykładzie, wszystkich cnót i zwierciadło prawdy i szczerości, Króla Polskiego pierwszy Namiestniku, znaku przyjaźni, miły Przyjacielu nasz Stefanie Koryciński, którego koniec niech będzie szczęśliwy. — Oddawszy niezliczone pozdrowienia przed obecność Waszą, to się Wam po przyjacielsku oznajmuje. Że doszedł nas przez jednego z sług Waszych przyjacielski list Wasz, w którym cokolwiek jeno przyjaźni godnego napisano było, wszystkośmy zrozumieli, i to Wasze ofiarowanie z chęcią i przyjaźnią wdzięcznie przyjąć musimy, A iż oznajmujecie, że Miłościwy Król Wasz życząc sobie zachowania przyjaźni z Najjaśniejszym i Najpotężniejszym Cesarzem JMcia naszym, do jego Miłościwej Porty na-

znaczywszy jednego z znacznych Urzędników Posła, chcąc go jako najprędzej wyprawić umyślnie, jeżeliby miał bezpieczny przyjazd i wolny przystęp, że o tém wiadomości żądacie: tedy miły Przyjacielu mój, raczcie wiedzieć, że Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Cesarza JMci Pana N. Miłościwego wrota każdemu są otworzone, i dotychczas tym, którzy z pokojem i przyjaźnią do jego Porty przyjeżdżali, żadnemu przystępu nie broniąc, wszyscy mile przyjęci byli. Zaczém jeśliż od was zwykłą przyjaźnią i z dawna zachowanemi zwyczajami Posłowie tu przyjeżdżający przy zwykłym poszanowaniu swoim mile bywali przyjęci, czemuż i teraz toż was potkać nie ma? Bo inaczej Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Cesarz JMci i Pan Nasz żadnego na świecie Posła do siebie nie zaprasza, tym którzy dobrowolnie przyjeżdżają przystępu im nie broniąc, przystojnie ich szanować gotów. O mnie też Przyjacielu Waszym to trzymając, że w podanych okazjach do pokoju i przyjaźni zachowania służących, pracę swoją żałować nie będę. A tak bezpiecznie przyjacielskie pisanie Wasze do nas przysyłajcie, oznajmując o zdrowiu swoim. Czém nas zawsze kontentować będziecie. W ostatku modlitwy Temuż, który jest drogą prawdy.

## 279.

### AWIZY Z WOJNY OD NIEWIADOMEGO

około 3 Listopada 1653.

Już *certo constat* z języków pod samym nieprzyjacielem wziętych, (z których Rajtarowie JKMc *novo exemplo* Tatarskiego jednego przyprowadzili i Kozaków trzech, Pan Ruszczyć z Panem Sułowskim trzech, a Pan Szemberk z Węgrami jednego, ubiwszy ich ze 60), że Han ze wszystką Ordą Sultana Galgę w Krymie *pro praesidio*, obawiając się Kalmuckich Tatarów, zostawiwszy, przyszedł Chmielnickiemu *in subsidium* we 40,000 Tatarów, i jest przy Kozakach, których jest 20 tysięcy na Derepczyźnie pod Szarogrodem. Taborem niedaleko kosza Tatarskiego stoi. Dni temu 20, jako Kozacy stanęli, a półtora miesiąca jako Tatarowie z Krymu wyszli. Że chude konie mieli, nie mogli przyjeść prędzej, których tu Chmiel częstemi prośba-



mi, i ustawicznemi Posłami swemi wyciągnął. Ale Han *ea intentione* ruszył się z Krymu, aby był dostał skarbów Soczawskich; na czém omylony, obrócił do Rusi, i przywiązał się do Chmiela. Boh w polach a nie we włościach przechodzili. Wasili stary Hospodar Wołoski jest przy Chmielu, nie ma tylko 200 koni przy sobie Wołoszy. Czaus posłany do Hana od Porty, aby do Polski nie chodził, i nie wiązał się do Kozaków; jakoż *ultimis diebus Octobris* miał do Krymu wrócić. Natenczas się dopiero dowiedzieli, kiedy stanęli pod Szarogrodem o zabiciu Tymoszka; ale o tych oblężeniach, którzy z Soczawy wyszli, nie wiedzą. Orda chłéb wybiera; jedni na miesiąc, drudzy na tydzień. Tatarowie wysiekli byli jedno miasteczko, ale Han na gardle pokarać ich kazał. Jasyr jednak nie mały z Wołynia, Polesia i Ukrainy wzięli i do Krymu go doprowadzają. Han i Chmielnicki wie gdzie Król JMé obozem stoi, i wiele ma przy sobie wojska, jeszcze jednak *non conclusum* między nimi, jeśli mają iść pod wojsko JKMc, od którego teraz jako stoją, *distantia loci* mil 19. Kozaków dla tego niewiele, że ich nadmarło powietrzem; drudzy iść nie chcieli tylko starszyzna Kozacka, a przyjaciele Chmielnickiego zostają. Po Panu Konrackim zmarłym *non sine suspitione veneni*, że mu szczęścia *invidebant* i sławy, pułk jego Król JMé dał Panu Szemberkowi. A że wszyscy tego rozumienia są, że nieprzyjacieli nie będzie następował na wojsko JKMc, ale że się wróci, toć wojsko Król JMé w Ukrainę wprowadzi, aby tam zimowało. Za nieprzyjacielem nie pójdzie; ponieważ tak daleko jest; boby też było *contra artem belli* iść za nim i trafiać na fortele jego. O tém jeszcze nikt nie wie, jeżeli tam Król JMé pójdzie z wojskiem, czy też pośle, a sam się wróci.

## 280.

### AWIZY Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

4 Listopada 1653.

Jużeśmy się *tandem* pewnej o nieprzyjacieli dowiedzieli wiadomości. P. Szulowski z P. Ruszczycem złączywszy się, zapadli za Mohilów, i języków dobrych Tatarów przywiedli. Z tych

takeśmy się sprawili: Chmielnicki z potęgą niemałą na Derepczynie stoi, któremu Han stawiał się ze wszystką potęgą i ze wszystkimi Murzami i Sołtanami bracią swoją, białogłowy tylko przy jednym Sołtanie w Krymie zostawiwszy. Sołtana Gałę wyprowadził był w kilkunastu tysięcy z Wasylem Hospodarem przeszłym, na odsiecz Soczawie; ale gdy go w drodze o wziętym żonie i skarbach wiadomość doszła, wrócił się nazad, a komunik wyhoczywszy Tatarski, podpadł był pod wojsko nasze na on czas, kiedy Chorągiew P. Teleżyńskiego nad Dniestrem zgromiona. Tatarowie więcej się nierównie radują, aniżeli Kozacy. Oblężnicy Soczawscy przyszli do Chmielnickiego, których on zaraz do domów rozpuścił. Toż i z podjazdów Jasnogórskiego potwierdził Tatarzyn, aleć i dnia wczorajszego z podjazdu Mikiesze Pułkownika Węgierskiego pod Kupeczewicami mil dwie. Ztąd jeden Tatarzyn złapany we wszystkiem z inszemi się zgadza, przydawszy, że Han na tém miejscu, gdzie i pierwój stoi, i zmięszkać chce dni 10, gdyż się i Ordowi na tak czas długi prowiantować kazał. Chmielnicki suplikuje, aby Han postępował ku K. JMei, pewną mu obiecując wiktoryą; ale Murzowie odradzają, obawiając się Beresteczkiej. Mieli jednak potężny podjazd pod wojsko nasze wyprowadzić, którego się co godzina spodziewamy, a o to Pana Boga gorąco prosimy, aby naszych nieprzyjaciół osłepił; żeby tu do nas przyszli: bodajby drudzy do Krymu trafili. Ale jeśli na się tak długo patrzeć z daleka tędy i owędy macając będziemy, oni się bać będą, my też do nich nie będziemy śmieli, to się w niwecz obrócimy: bo wojska nasze, mianowicie piechota cudzoziemska bardzo nędzna; jedna z głodu, druga z takich mrozów gęsto umiera. Rajtary zaś i Dragani od koni odpadli; naszym tak pieniężnym jako i łanowym zdychają konie. O Hanie ten *rumor*, że za gorącą prośbą Chmiela bodaj na Ukrainie z wojskiem *hiberna* odprawować nie będzie; dla którego Chmielnicki już o chlebie myśli. Był *his diebus* z gorącym zakazem od Porty Czaus u Hana, żeby Wołoskiej i Multańskiej nie pustoszył Ziemi, i zaraz zakazał pod gardłem zapadać na granice Wołoskie. Hospodarowi nowemu Stefanowi przysła od Porty chorągiew *confirmando*, aby

wcale zostawał na Państwie; ale *propter securitatem*, aby ustąpił w granice Multańskie.

## 281.

### CONFESSATA TATARZYNA GENESTY

*około tegoż dnia 1653.*

**T**atarzyn Genesty z ludzi Kamamet Murzy, wzięty temu trzeci dzień, to jest w przeszły Piątek, siódmy dzień jako z kosza wyszedł.

Han jest przy wojsku, Galga Sołtan w Krymie został.

Na témże miejscu stoi wojsko z Hanem od przyjścia do tego czasu, to jest 20 dni, jako stanął przy miasteczku nie wiedząc nazwiska, ale mu już powiedali, że to Szarogród.

W dzień wyjazdu tego z wojska była rada o tém, jeżeli tu w Rusi długo stać i mieszkać mają, jeżeli też nazad do Krymu powrócić. Tę radę puścił Han na wszystko wojsko Tatarskie, które wołało, i zgodzili się wszyscy, że nie mamy kozuchów, jeść nie mamy co, i insze niedostatki dokuczają nam; wrócić się lepiej.

Przywodzi Chmielnicki przysięgę na panięc, że go Han odstąpić nie ma. Orda odpowiada: pod Kamieńcem żywności nie masz: kozuchów nie mamy, zima przed nami; dość tobie będzie, gdy część Ordy zostanie przy tobie. Wojsko Kozackie daleko od pierwszego mniejsze; stoi od kosza dzień chodu; codziennie bywa Chmielnicki u Hana na radę.

Czausza widział swemi oczyma z Jampolu(?) przysłanego dlatego, żeby się nie mieszała Orda między Królem Polskim a Kozakami.

Nie na większy czas byli z Krymu wyszli, tylko aby Lupula ratowali, a skarby Soczawskie odebrali.

Lupul raz przy Hanie, a drugi raz przy Chmielnickim zostaje, ludzi nie ma przy sobie nad sto koni Wołochów.

Kamamet Murza był czatą w Wołoszech, już się powrócił, języków nad dwóch nie miał więcej, po którego przyjściu była zaraz rada u Hana.

O JKMc i nad to wiedzą, że stoi pod Kamieńcem, i z tę i z tamtą stronę (*sic*) ku Litwie i Siewierzu nie poszło żadnej części wojska Tatarskiego.

Powieda tłumaczowi, nie mów więcej nad mię. — Rada Hańska do dwudziestu dni odłożona i pomierzona, póki się nie dowiedzą, że K. JMé na miejscu będzie stał, albo do nich przyjdzie, albo nazad powróci. Co jako będzie Han wiedział, znowu do takiego czasu odłożą swoją na Ukrainie bytność, ale jednak przed śniegiem wrócić się mają, zostawiwszy 20 tysięcy przy Chmielnickim.

Nahajskie konie tłuste, ale Krymskie chude.

Chmielnicki cieszy Ordę jasyrem, gdy nań nacierają: „moja w tém szyja, że was zapomogę w niewolnika“.

Nahajscy z Murzą dobyli jednej slobody; o co trzech Tatarów obwieszono, a Murza uciekł.

Na arkanach konie trzymają dając obrok, gdy go dostają. U Murzów konie, luki i pancerze dobre. U czarnych Tatarów mniej wszystkiego, bo są ubożsi.

Czerkiesów mało co; Budziacy wszyscy; Dobruczan nie masz.

Chmielnicki usiłuje, aby tu oboje wojska bliżej przychodziły; ale Czaus zraża Hana mówiąc mu: „jako przyjdiesz na wojska Królewskie, tedy na twoje miejsce inszego Hana zostawi Porta“.

## 282.

STEFAN ORACZOWSKI DO JAKÓBA MICHAŁOWSKIEGO  
WOJSKIEGO LUBELSKIEGO.

*z Marciniowic 6 Listopada 1653.*

Lubo WMPan od różnych miewasz wiadomość, co się dzieje w obozie Pańskim, tak i ja, gdy mi się co dostanie, chcę aby WMPanu było *commune*. Doszedł mi list JMP. Marszałka Koronnego W., w którym się uskarża na swój kontempt, który odniósł od Pana *in consilio publico*. Co jeśli jeszcze WMPana nie doszło, ja *in veteri confidentia* WMPanu przysyłam. Żal-ci mi wprowadzić wielkiego, który tak wysokiego w Rpltej naszej

Urzędnika potkał *publice*, kontemptu. Bo jeśli się Panu godzi tak znacznego podeptać w Senacie Senatora, jać nie wiem: ale WMPan, który głębiej w rzeczy wglądasz, *pro suo gravissimo iudicio*, czego się nam przyjdzie *in Rep.* spodziewać, możesz snadno osądzić. Ja jednak *in hac calamitate publica vates esse nolo*. Łasce *etc.* — W Marcinowicach d. 6 *Novembris* 1653.

### 283.

#### AWIZY Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

*z 6 Listopada 1653.*

Nie mam oznajmić, tylko że tu nieprzyjaciół do nas przyjść nie chce. To mamy tylko za najpewniejszą wiadomość, że przybiegl Kozak z Usiatyna do P. Złoczewskiego, dając znać, że Orda we Wtorek napadła na folwarki Usiatyńskie i popaliła. Cokolwiek było ludzi, wyścinali Tatarowie. P. Złoczewskiemu dwie wsi spalili: ztamtąd jeden tylko uszedł pacholik, którego gonili ze 300 Órdy, jednak go Pan Bóg jakoś wyniósł; na co ludzie patrzyli z miasta. Han obiecuje tabor pod Usiatynem zostawić, jeśli go dostanie: sam komunnikiem chce ruszyć ku Królowi JMci.

### 284.

#### LIST Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

*z 17 Listopada 1653.*

Jako nas z początku częstemi i potężnemi nieprzyjaciół infestował podjazdami, tak tuszyliśmy sobie *indies* tu się z nim rozprzeć; którego, że dotąd nie widać, bardzo boleć musimy. Z podjazdu naszego, który Król JMé wysłał we trzy tysiące ludu, to tylko słyhać, że się PP. Starsi nie zgadzają. Kazano się im jednak o wojsko nieprzyjacielskie uderzyć. Na drugi podjazd we 24 Chorągwi gotuje się JMP. Pisarz Połny, który zaraz wyjedzie, by tylko jaka pewna o tém tam wiadomość przyszła. Dnia wczorajszego Tatarzyn przez P. Tarleckiego pod Usiatynem pojmany i tu przyprowadzony, to powie, że ich wszystkich wysłano na podjazd trzy sta, którzy pod Usiatynem w pasiece zasadziwszy się, języka żadną miarą dostać nie mogą. Han umyślił się już ruszyć do Krymu, ale go gorą-

ca swoją suppliką Chmielnicki zatrzymuje, póko śnieg ziemię cale nie okryje; upewniając go w tém, że Lachowie placu nie dotrzymają, zimna nie zcierpią, a skoro się tylko z swoich okopów ruszą, dopiero my w nich uderzymy. Ten język powie-  
da, że między niemi i w ich koniech możność wielka: wydziwować się starzy żołnierze nie mogą takowej Hańskiej rezolucy-  
ej: twierdząc, jako z Tatarami wojują, nigdy ich w tych tu krajach nie widzieli. Aleć to wszystko skarby Lupula Hospodara prze-  
szłego sprawiły, dla których najbardziej Han ze wszystką swo-  
ją potęgą pospieszył: teraz dla wstydu powie-  
da, że z wielką przeciwko Kozakom miłości. I to pewna, żeby się Han o nas dotąd otarł, kiedyby go Lupul zdrajca nie rektyfikował. Z Li-  
twy przyszły wiadomości pewne, że się Moskwa na przyszłą wiosnę potężnie przeciwko nam armuje, i jeszczeby byli przed  
jesienią zdradę swoją przeciwko nam wywarli, kiedyby byli za  
Posłami swemi nie oczekiwali; i goniec, który tu był *ultimarie*  
pod Żwańcem, nie co inszego *intendebat*, tylko żeby się był  
wojsku naszemu przypatrzył. Posłał także Król JMć Gońca  
swego P. Młockiego Podstolego Oszmiańskiego do Cara. Nasi  
PP. Łanowi rwą się gwałtem do domów swoich: lubo się im to  
nie dobrze nagradza, bo ich nasi czatownicy po gościnach  
wszędzie rabują, drudzy się też zaciągają z Rotmistrzami Kwar-  
cianami. Wojsko Węgierskie także się też do domów napięra:  
a ma-li się prawda rzec, słusznie, bo w kortach tylko a opoń-  
czach wyjechali, bez wozów; i jeżeli komu w wojsku naszym,  
tedy im najbardziej dokuczają terazniejsze mrozy. Dnia wczoraj-  
szego gruchnęło po obozie, jakoby P. Kalinowskiego Oboź-  
nego Koronnego Tatarowie mieli do Usiatyna przyprowadzić;  
o czém, że dziś nic nie słyhać, tedy wątpię, by z tego co było.  
JéJMć Panią Radziejowską sam umżono; o wakancye dużo pro-  
szą. Po Panu Instygatorze Koronnym dostały się wszystkie  
Panu Szumowskiemu.

## 285.

## LIST Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

z 21 Listopada 1653.

*Die 19 praesentis* czeladzi różnie, która była poszła za Dniestr dla żywności nastrzelano, koni nabrano i wozów: było na 3000 nieprzyjaciela, którzy mówili: „Bolsześny nawodeli języka „Chmielnickiemu niż wy“.

*Die 20 JMP.* Szemberk, który od podjazdu był pozostał, za łaską Bożą przejął Posła Tatarskiego, idącego do Rakocego samopiet, z czém. jeszcze nie wiemy. Łanowych bardzo siła wyjechało i mało co ich jest, których rabują po miasteczkach; i listy popisano, aby pod gardłem i uproszeniem kaduków na do-brach ich, wracali się do obozu. Ten Posel namieniony dał się z tém słyszeć, że za niedziel dwie najdalej musi być rozprawa *per pacta* albo przez szablę.

## 286.

## LIST Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

z 24 Listopada 1653.

Na raku jakoś Tatarowie nadzwyczaj idą do nas, co nam mięsza nasze rady, że się ani z tąd ruszamy, nie chcąc się z nimi potkać przy jego fortelach, ani wojska rozpuszczamy, czując o nim w polu. Podjazdy i listy w tych kilku dniach przynoszą, że już minął Usiatyn, i wczora w sześciu milach tylko od nas miał stanąć, ale języka nie mogą wziąć, bo się bardzo strzegą. Tabor miał stanąć pod Usiatynem: zacząłem *dubium*, jeżeli do nas podemkną się, czy w Polskę zagonami pójdą, Chmiela w Ukrainę wróciwszy: bo z tamtąd gościniec się dzieli, i była u nich o tém rada. U nas ostrożność wielka i co godzina spodziewamy się nieprzyjaciela, co utrzymało z nami JMP. Marszałka i inszych. JMP. Chorąży poszedł we Czwartek. W tenże dzień Sandomierzanie: ale ledwie się ruszyli taborem przez majdan, halastra obozowa wypadła na nich, i nie małe wozów wyrabowanie było, [i] hałas: [*acie*] *formata* w pół majdanu sam Pau Hetman gromił; zabito kilku, postrzelano siła bardzo, więźniów wzięto na szubienicę kilkunastu. W tym hałasie dali

się drudzy uprosić; został JMPan Podkomorzy nasz i 400 koni z nim i inszych Łanowych po kawaleu. JMPana Chorążego wozom naprzód się dostało. Węgrowie téż gwałtem od nas chcieli; ale wzięli wczora kilka tysięcy, i wytrwając jeszcze. Posłowie Tatarscy przywiedzeni od Pana Szemberka i listy ich do Rakociego. Bo które mieli do Stefana Hospodara, wprzód posłali, i nie doszły nas. To mamy, że Han gotów go mieć za przyjaciela, hyle się tego zaprzął przez list, że Polakom pomagał. *Indigne* przytém w nich traktuje Króla i nas, obiecując sobie zwycięstwo pewne. Więcej pisząc nie trzeba *dubitare*; i w téj bliskości nieprzyjaciela, Hospodarowi nowemu nie cale z pewnych przyczyn dowierzamy. Podjazd przyszedł; twierdzi, że ognie koszarowe i ludzi widzieli pod Sołobkowicami, ale języka wziąć nie mogli: mil to odtąd pięć. Czeladzi zaś dwoje uciekło z więzienia, i przyszedłszy,..... \*). *In hoc puncto* przyszło od Hospodara do P. Hetmana pisanie, że Han dla bardzo słabego wojska Kozackiego, o czém językowicie wszyscy powiadają, nie chce żadną miarą za prośbami Chmielnickiego na nas iść; ale że nie odejdzie z pod Baru, kędy go teraz kładą. W tychże listach pisze Hospodar, życząc tego więźnia Posła oddać, obawiając się, żeby się za tą okazją wojny większej nie nabawił; bo w jego Ziemi wzięty. Będzie o tém rada.

\*) Widocznie coś w rękopismie opuszczono w tém miejscu.

## 287.

### LIST Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

z 27 Listopada 1653.

Jeszcze dotychczas Króla JMci i nas na niewczasach ile pod ten czas obozowych trzyma Han i z Chmielnickim, sam w polu zostając naprzeciwko dawnym zwyczajom swoim; snadź dla tego, jako język wczora przyprowadzony zeznawa, że Han jest w tém upewniony, że i Król JMci i wojska Polskie mieli się zaraz na Święty Marcin z pola rozehodzić, i tą nadzieją ruszył się bliżej ku nam od Jaroszowa pod Bar. Podjazd nasz, o którym w przeszłym liście pisałem, jeszcze nie powrócił; daj Boże [by] co dobrego sprawili, jakoż wielka nadzieja w Bogu, bo i dobrzy



i zgodni ludzie poszli. Tego wczorajszego Tatarzyna pojmały pod Usiatynem Chorągwie P. Sieniawskiego młodego: chodziło tych Tatarów trzysta na podjazd, ale tylko chłopą niewiadomego wzięli. O powrocie Króla JMei nie myśleć, póki Han będzie w Ziemi, aleć nie długo mu tuszą być: bo ten wczorajszy język powiada, że wszyscy Murzowie wołają, żeby się powrócił.

Miałem *sub eadem data* od swego wiadomość z obozu, że Chmielnicki umykał w Ukrainę, Tatarów na odwodzie zostawiwszy; a Król téż JMé 20,000 zaraz posłał wojska, żeby ich urwać na przeprawach.

## 288.

### LIST Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

*z 1 Grudnia 1653.*

Teraz, że nieprzyjaciół zrozumiał, iż my po staremu na jedném miejscu *haeremus*, tego raczój, aby my na jego nie on na nasze fortele narazili się, żeby nas tém prędzój z owego *sam* miejsca *eliceret*, minąwszy Kamieniec między Śniatynem a Satanowem w tył obozowi zachodząc stanął, pod Usiatyn *properaturus*, a *interim* Sefer Kazi Aga przez pojmanego chłopą przysłał list nadzwyczaj po polsku pisany do JMPana Kancelerza, oznajmując, jako się Han dziwuje, że Król Polski tak wielki i sławny Monarcha w kącie z wojskiem swoim zostawając, pola dotychczas nie daje, wołając raczój Ziemię swoją spustoszenie cierpieć, niżeli się z nieprzyjacielem odważnie rozeprzeć, z którym ażeby się raczój rozmówił, albo pole dał, *persuadet*. Dawając do wyrozumienia, że jeżelibyśmy się ztąd nie ruszyli, chciałby pogotowin w dalszą włość *hostiliter* postępować. Przypomnił w tymże liście pakta Zborowskie i Białocerkiewskie, a oraz i to, że jeżeli Kozacy byli co winni, miał to być Król Polski Hanowi jako przyjacielowi *deferre*, a przytém poczuwać się w tém, żeby go były zwyczajne upominki doszły. Tego chłopą, który listy te przy sobie miał, prawie podczas *consilium*, *quidnam agendum foret*, kiedy się nieprzyjaciół z miejsca gdzieindziej ruszył, Jaśko Jasnogórski godzinę w noc przyprowadził; dając znać, że już nieprzyjaciół tylko w pół milu od Usiaty-

nia, i tę wziął przed się *saltem ad apparentiam* imprezę, żeby Trębowłą, Jazłowiec, Podajce i Usiatyn *quam firmissime praesidiis* osadziwszy, pożywienie któreśmy z tamtąd mieli odjąwszy, zagony w dalszą włość puścić. Było zatem *consilium* jako na tak hardy list odpisać, który że trochę przydłuższy, tylko punkta same namieniam. Prócz tedy tego, że się to Sefer Kazy Adze dobrze wypisało i złamanie wiary uczynionęj pod Zborowem z nichże samych i Kozaków poszło, gdy nie dbając na pakta Zborowskie pod Beresteczko znowu przyszedłszy *hostiliter* sobie poczynali, a potem tam szczęścia nie uznawszy, Białocerkiewską pacyfikacją porzucili, pod Batowem *tyrannice* niewolników wysiekli *etc.* Dał tam *ad intende* JMPan Kancelarz, że jako nie my z pod Beresteczka ale Han ze wszystką potęgą uciekł sromotnie *nostris armis* z pola spędzony, tak i teraz nie śmie na wojsko JKMei natrzéć, lubo Król JMé w Ziemi swojej gospodarz, pole sobie z dawna obrał, i na Hana Krymskiego jako na gościa oczekiwają: a że straszy dalszém spustoszeniem Ziemi, odpowiada na to, że teraz właśnie tak daleko wojsku naszemu do Krymu jako Hanowi do nas, i lubośmy Państwa jego nie nawiedzili, nie pewniejszego, że za daniem najmniej okazyi może się mu to sowiec oddać; a jeżeliby mu się też w dalszą włość zdało pomykać, i tam pewnie też znajdzie potęgę pospolitego ruszenia, przed którą sromotnie pierzchał odbiegawszy Kozaków. Że się zaś w to interponuje, że Król Polski bez dolożenia jego nie miał *insurgere* na Kozaków, i do tego mu tak wiele właśnie, jako Królowi do jego Ordynców. a w ostatku jako sobie chce, i do boju i do rozmowy, jeżeli ma w to siły, pole mu *patet* otwarte. Odesłany ten list jest przez tegoż chłopą, któremu i pojmany Ordyniec z naszym Tatarzyńcem przydany. A gdy się tu listami obsylają obie strony, zesłał Han z Chmielnickim do Usiatyna, affektując tego, żeby mu się tam tuteczni *oppidani* poddali; aleć nie tuszę, żeby to miasteczko tak wiele paroxyzmów wytrzymawszy, miało mu się poddać, gdzie zwłaszcza szlachta poblizsza Zamek opanowała, a samo miasto *in defensionem* poddanym dała, wzięwszy do siebie żony i dzieci onychże, żeby *securiores* zostawać mogli. Z na-

szych znaczniejszych temi czasy Pana Szułkowskiego i Pana Chlebowskiego znacznych Rotmistrzów pobrano na podjazd Pana Kłodzińskiego w półtrzeciu tysięcy ; a we Czwartek , da Pan Bóg , większy się ma ruszyć na posiłek , a trzeci jeszcze podobno za nim : podwoły JMPana Hetmana co szły z Podajec do obozu, Tatarowie zabrali.

## 289.

### KOMPUT WOJSKA POD ŻWAŃCEM.

*bez miejsca i daty.*

Usarza . . . . .	853
Arkabuzerów . . . . .	190
Kozackich . . . . .	12488
Rajtaryj . . . . .	3035
Draganij . . . . .	2933
Piechoty cudzoziemskiej . . . . .	8584
Węgierskiej . . . . .	2113
Summa . . . . .	30196

Prócz Łanowych, Węgrów, Multanów i Wołoszy w obqzie zostawającj.

## 290.

### ISLAN GEREJ HAN DO MARSZAŁKA LUBOMIRSKIEGO

*z pod Usiatyna 2 Grudnia 1653.*

*Jaśnie Wielmożny MPanie Marszałku,  
Mój kochany Przyjacielu Nasz miły!*

Doszły mnie listy od WMci przez Sefera tłómacza, i Kanclerskie. Jako JMP. Wojewoda Krakowski ojciec niebożczyk WMci, między Monarchami zgodę czyniwał, tak i WMci życzę, jako wola Królewska, jeżeli zechce zgodę czynić, będzie zgoda dobra między nami; wieczny pokój będzie; a jeżeli téż nie zechce, będziemy wiedzieli co z tém czynić. Alebym ja WMci życzył, żebyś WMć miejsce otrzymał niebożczyka ojca swego. Wiemy, że nie masz tam przy tym Dworze nad WMć. Jako WMć zechcesz, tak będzie. Rozumiem, że wolicie WMMć czynić zgodę

z nami; tedy będzie affekt przyjaźni między nami. Jako pręd-ko będzie Posel, weźmiesz WMé upominków od Nas. Naszych będziemy posyłać do siebie. A zatém oddaję WMé Panu Bogu Wszechmogącemu.— *Datum* pod Usiatynem dnia 2 *Decembris* 1653.

*WMci waszego dobra bycziliwy*  
*Islan Geraj Han Car Krymski Cerkieski.*

## 291.

SEFER KAZI AGA DO TEGOŻ MARSZAŁKA

*z pod Usiatyna 2 Grudnia 1653.*

*Jaśnie Wielmożny Mci Panie Marszałku,*  
*Mój wielce Mci Panie i Bracie!*

**D**oszło mię pisanie WMci przez Sefera tłómacza WMci, który powiedział nam o wszystkiem. Dziękuję WMci, że WMPan nie opuszczasz nas przyjaciół swoich, gdyż o tém WMé oznajmujesz, że sług moich masz u siebie, Fetaka sługę mego, o którego wielce proszę WMci, żebyś WMPan przysłać raczył tego sługę mego Fetaka na imię, a ja też w czémkolwiek będę mógł usłużyć, gotów jestem. Wiem o tém bardzo dobrze, że WMé jesteś wielkim Panem przy Dworze JKMc, i nad WMé nie widzę, ktoby w takich rzeczach miał sprawić, tylko WMé jako się będziesz starał o to, będzie wszystko dobrze. Jakie WMPanowie teraz pakta zawrzecie z dobrym zamysłem, na wieki będzie z WMMciami przymierze, a jako WMMé nie zechcecie, także będzie jako przedtém bywało: i powtóre WMPana proszę jako przyjaciel i Brat WMPana, o tego sługę mego na imię Fetaka; a zatém z uniżonemi usługami memi oddaję się w łaskę WMPana.— Pod Usiatynem 2 *Decembris* 1653.

*WMPana bycziliwy przyjaciel i brat*  
*Sefer Kazy Aga Wexyr Jego Hańskićj Mości.*

## 292.

## AWIZY KŁAMLIWE,

JAKOBY DO WOJEWODY SANDOMIRSKIEGO PRZYNIESIONE

*około 11 Grudnia 1653.*

**C**hmielnickiego na śmierć znoszą; gdzie poległo wojska ośmdziesiąt tysięcy i z Ordą; a naszych wszystkich cztery tysiące zginęło. Gdzie Kozak przybiegł dniem i nocą dając znać JMć Panu Wojewodzie Sandomirskiemu o tém, gdzie JMć kazał we Czwartek to jest *undecima Decembris* Msze Święte i *Te Deum laudamus* odprawować zaraz po Roratach w Pinczowie. (Zmieniły się brzydko te awizy!)

## 293.

PODOBNEŻ PONOWIONE DRUGIE AWIZY

*około 11 Grudnia 1653.*

**P**ewnie Król JMć potrzebę skończył pod Żwańcem z nieprzyjacielem. W obozie nieprzyjacielskim było Ordy ośmdziesiąt tysięcy z Hanem, Kozaków zaś kilkadziesiąt tysięcy. A Kozacy co byli w Soczawie, co o nich bajano, że pošli pewnie do Chmielnickiego, tak jest: z rozkazania i naprawy Króla Jego Mości, ubezpieczywszy nieprzyjaciela o niesprawie wojska naszego, ubezpieczyli go, aby poszedł przeciwko wojsku JKMc; ubezpieczając za pewne o wiktoryę z Lachów, gdyby tylko sami chcieli; ażeby jakimkolwiek sposobem wywabić ich do boju. Toż czynił Han, a nasi już wiedząc o tém od Kozaków, w sprawie wojsko stało: nieprzyjaciel też w sprawie przeciwko naszym postępował z Ordą; i gdy się zbliżyli, naprzód nasi z dział srogą klęskę w nich sprawiwszy, a potem mało co ognia dawszy, tak serdecznie skoczyli, że Kozacy impetu pierwszego naszym nie wytrzymawszy, mięszać się poczęli, nasi zaś napowal ich składali. Między którymi i sam Chmielnicki okrutnie zabit. Zaczém Tatarowie zaraz tył podali; za którymi Król JMć poszedł w pogonią: mało ich co uszło, gdyż JMP. Machowski w kilkunastu set ludu pierwój niż Król JMć puścił się za-

raz za uciekającymi, i na kilka mil pole okrył trupem Tatarskim. Potém Król JMć sam na posiłek przybył; a ci Kozacy, co ich było cztery tysiące, Soczawscy, kiedy potrzeba z Chmielnickim była, zaszedłszy w tył Chmielnickiemu, dawszy sobie hasło z naszemi, mężnie i serdecznie z sobą się uderzyli: dla czego nieprzyjacieli ująć nie mógl. Te nowiny rozesłane od Króla JMci przysły do Warszawy, a tam od JMPana Szydłowskiego do JMPana Brynieckiego. (Ale łgarstwo!)

## 294.

LIST Z OBOZU POD ŻWAŃCEM,  
(AWIZY PRAWDZIWE, PO ZMYŚLONYCH)

3 Grudnia 1653.

Iż ten nieprzyjacieli *tandem aliquando* z pod Zynkowa i Sólowiec ruszył się, i otarszy się podjazdem o Kamieniec między Grodkiem a Szatanowem, stanął ku Usiatynu *properaturus*, żeby nam był i pożywienie, któreśmy z tamtąd do tego czasu mieli, odjął. Było *immediate* strony tego *consilium*, co z tém czynić: jeżeli komunnikiem czyli taborem nam natrzeć? Aż *interea* list od Sefer Kazy Agi do JMPana Kanclerza niewzyczajnie po polsku pisany, od Jasnogórskiego Kozaka chłop albo raczej kałauz przejęty, do obozu dwie godzinie w noc w wigilią Ś. Andrzeja przyniósł. *Contenta* tego listu: żeby się raczej Król Polski z Hanem rozmówił, albo mu pole dał, a więcej granic cudzych pilnując, po kątach nie kopał się, pewien będąc, że jeżeli na tém miejscu zostawać będzie, dalsza włość Państwa jego *desolabitur*. Przypomniono w tymże liście pakta Zborowskie i Białocerkiewskie, i oraz i to, że jeżeli Kozacy winni co byli, miał to być Król Polski Hanowi jako przyjacielowi swemu *deferre*, a przy tém aby się w tém poczuwał, żeby go były doszły zwyczajne upominki. Na to wszystko od JMPana Kanclerza wziął ryspostę, że jako złamanie wiary i przysięgi z Hana i z Kozaków przyczyna, tak to mu, (dał Pan Bóg) sromoty wiecznej i ochydy jego okazyą będzie: gdyż sam, który najpotężniejszemi władnie, tak wiele razy poprzysiężonego pokoju

i tyrańskim przykładem zniesionych pod Batowem niewolników zemści się, jako nad tym, który siłą dobrodziejstw i szczodrobliwości Królów Polskich otrzymawszy, i teraz się śmie przy jego zdrajcach oponować: dokładając tego, że lubo spustoszeniem dalszych włości śmie się odzywać, i tam da Pan Bóg uznać może niemniejszą pospolitego ruszenia potęgę, przed którą i pod Beresteczkiem sromotnie pierzchał, odbiegawszy tych, których patrocynuje zdrajców. A przytém, jako onemu do nas, tak nam do jego Państwa będzie, gdy się kiedyż tedyż nieprzyjaźń za jego nieprzyjaźń sownie oddawać będzie. Ani go to niech nie boli, że polaśmy mu dotychczas nie dali; dawno pole otwarte do boju ma, które Król JMé przed kilką niedziel jako gospodarz w Ziemi swojej obrał. tak długo oczekiwając niesporo przybywającego gościa: a kto pole pod Beresteczkiem dał, niech się sam osądzi. Królowi jako Panu, wolno będzie i było z poddanymi *pro exigentia* swawoli onychże *decernere*; a że się Han do tego mięsza, i onemu po grzbiecie przy poddanych miasto upominku może się dostać. W ostatku jako sobie chcesz i do rozmowy i do boju, zawsze Hanowi, jeżeli śmie a chce, *campus patebit apertus*. Posłano z tym listem przed kilką dni przenajętego ordynca z naszym Tatarzynem, na który co za respons będziemy mieli, *propediem* oczekiwamy, zamysławając o ruszeniu się z pod Żwańca ku tym rezydentom Usiatyńskim za pomocą i błogosławieństwem Bożem.

## 295.

ANDRZEJ MORSZTYN STOLNIK SANDOMIRSKI

*z obozu 4 Grudnia 1653.*

Sefer od Hana *2da Decembris* powrócił z listami, zastawszy kosz i tabor pod Usiatynem. Przyszedł z nim Atalik, co tu był na Komissyjé Lubelskiej. Posyłam WMPanu kopije listów, z których zrozumiesz, jako są skłonni do pokoju. Więcej się o tém pisać nie godzi, ale Pan Bóg coś cudownego robi, tak się dobre od nich samych otwierają rzeczy. Pośzedł dziś w nocy Atalik; nazad jutro się pod Kamieniec obiecał z zastawą, którego

tam odda, a Pana Koryckiego weźmie na to miejsce. O Sobocie Agowie się zbliżą we dwóch tysięcy, i od nas JMP. Marszałek, Kanclerz, Wojewoda Ruski, Kasztelan Sandomierski wyjadą, i ja nie zostanę; będę chciał znowu poznać się z niemi. *Interim* podjazdy chodzą od nas. Poszedł był P. Kłodziński w dziesiąci Chorągwi, ale wczora ze dniem przyjechali na niego pod obóz, i wojsko wypadło w pole. Bardzo się mało wróciło do obozu z razu; ale przez cały dzień wyrwali się z chrustu, gdzie byli zaciekli dla złej sprawy. Przecie Kłodziński dwa razy postrzelony, i Pan Mielecki Rotmistrz, Sławiński Łysak Rotmistrz zabity; inszych rannych siła, i pobitych, wziętych nie mało. P. Liniewski Porucznik zabity. P. Minor Alexander wieczorem samym już oplakany powrócił. Poszedł był za nimi aż do nocy (Hocy?) P. Czarnecki i P. Sapięha; ale nie nie sprawili. *In recompensam* podjazd Pana Wojewody Brachławskiego pod samym koszem watahę niemałą zniósł, i dwóch języków przywiódł.

Po napisaniu listu przydaje:

Tatarowie nam podpadli i coś czeladzi zagarnęli; wsiadamy pilno, aza Pan Bog da się im sparzyć. Jeżeli te traktaty dojdą, jako ja mocno ufam, tedy się to przecie nie ukolysze przed Środą; a my czekając, aż się nieprzyjaciół rozejdzie, nie ruszymy się przed Niedzielą, to jest 14 *Decembris*. To Lwów sobie kładziemy *pro 17 Decembris* najdalej.

## 296.

ALEXANDER KONIECPOLSKI CHORĄŻY KORONNY  
DO MYSZKOWSKIEGO WOJEWODY SANDOMIRSKIEGO

z Koniecpola 5 Grudnia 1653.

**Z** zgodnych języków wszystkich, których przez cały czas z podjazdów wodzono, rozumiewając relacye, że się nie zanościło na to, aby nieprzyjaciół miał *aperto Marte* nastąpić na wojsko JKMei, i owszem, że stojąc opodal, zwłoką jakąś zamysliwał *agere*, otrzymałem dla pilnych spraw moich od JKMei od-



jazdu pozwolenie: teraz *exarsit* nieprzyjacielska *intentio*, o czém mi pisze Porucznik mój; gdyż Chmielnicki z Hanem we wszystkiej potędze na wojsko nasze idzie. We dwie mili tylko, gdy do mnie wysyłał, byli od obozu: tém podobno pobudzeni, i dobrą imprezę snadź biorąc, że o rozejściu Łanowego żołnierza usłyszeli. Lubo tedy mam dufną w Bogu nadzieję, że za Miłociwym JKMcia i radą przy boku jego będących i odwagą rycerstwa pociechy nie weźmie, że jednak *divinare* trudno *quae sors belli subsequi* może, daję to *sub trutinam alti iudicii* WMe Pana, jeżelibyś nie zechciał *authoritate sua* zagrać ochotnych z Województwa swego, którychby ja do usługi Pańskiej i Rpltej być nie wzbraniał się kałauzem. O czém téż do JMXdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, JMXdza Biskupa Krakowskiego piszę, także i innych; a jabym porzuciwszy prywaty moje, dniem i nocą także po części, lubo słabemu zdrowiu *non parcendo*, jako najspieszniej sam biegał. W czém tylko czekając response WMPana, za którym gotówem w usłudze ojczyzny ochotnie *suscipere operam*. Łasce się zatém WMPana z usługami memi jako najpilniej zalecam. — W Koniecpolu d. 5 Decembris 1653.

*WMPana życzliwy brat i sługa powolny*  
*Alexander Koniecpolski Chorąży Koronny.*

## 297.

HETMAN STANISŁAW POTOCKI DO NIEWIADOMEGO

z obozu 9 Grudnia 1653.

O progresie naszym, coby miał udzielić WMPanu, tak dalece nie znajduję, tylko to, że ten nieprzyjaciel około Usiatyna się bawi, i w okolicy *grassatur*, a za tym jednego z więźniów od Sefer Kazy Agi anse dając, do zawarcia zgody przysłał. Która jeśli dojdzie, tego wiedzieć nie mogę, gdyż się dnia wczorajszego pomięszaly rzeczy. Bo podjazd ich napadłszy na Poła JKMc, z przedsięwziętej drogi zraził go. Nie wiemże zarazem, co za dalsze *subsequentur media*. Gdzie na ostrożności wielkiej abyś się i WMPan mieć raczył, *praecaveo*, gdyż ta *ubique locorum conservat* prowincye.

## 298.

WOJCIECH MIASKOWSKI PODKOMORZY LWOWSKI

DO NIEWIADOMEGO

*ze Lwowa 9 Grudnia 1653.*

**K**osz Tatarski na Originie stanął, Kozacy koło Usiatyna; i już słysząc, jakoby go dobyć mieli, kędyby ostatek szlachty Podolskiej zginęło. Kilka stosów ciężkich wytrzymali; aza i dotychczas wytrzymają? Zagony Tatarskie temi dniami opierają się na Wołyniu, a u nas pod Białym Kamieniem koło Złoczowa, Pomorzan, i Podajec ludzi biorą, tracą, gumna młocą. w żywność się sposabiając: na Pokuciu wiele ludzi zabrali. Pode Lwowem co godzina wyglądamy ich, którzy tak bezpieczni, że po kilkudziesiąt koni czatują, a nikt im odporu nie da. Panowie Obywatele Lwowscy, którzy sam osiedli, dali JMPanu Kochanowskiemu Zł. 600, który z ochoty swój ochotnika sam przy Lwowu niemało submittuje się zaciągnąć kilkaset, i na podjazd wyjechać: daj Panie Boże, aby ich zegnał, by tyło większej Ordy nie przyprowadził. JMPani Sieniawska ubezpieczona od JMPana Hetmana dosiadała w Brzezinach; która wielki niewczas cierpi od Tatarów. Co dzień miasto infestują, chcąc go ubieżeć. Panowie Łanowi większego sam niewczasu owe kraje nabawili (biorąc mocno od chłopów po wioskach), niżeli pożytku; i udają, że się sami czynią Ordyńcami, ale się woli (*sic!*) z niemi nie mieli. Daremna strata. Obawiamy się, aby PP. Obywatele Lwowscy, którzy się sam zbieżeli, nie osierocili Lwowa, obawiając się klęski na obóz, co Panie Boże uchowaj; a powątpiewając o prędkim sukkursie od IchMMci naszych Panów, który już teraz bardzo potrzebny, gdyby kto z tyłu dystrakcyą uczynił sił nieprzyjacielskich. To nas sam najbardziej trapi w tych krajach, że tu wiadomość z obozu najpewniejsza, że nasi od koni odpadli.

*Datum ze Lwowa d. 9 Decembris 1653.*

## 299.

WALERYAN SZEMBERK DO NIEWIADOMEGO

*ze Lwowa 10 Grudnia 1653.*

**Z** dawnego pisania ostatniego od WMPana w pamięci mając, i z żalością myśląc o niesposobnym zdrowiu, jako najprędzej widzieć, a teraz tym pisaniem mile pozdrawiam WMPana z uniżonemi usługami memi, tudzież też obsyłam WMPana awizami z obozu, z którego zaledwie ze zdrowiem granicami Wołoskiermi i Pokuciem, Podgórzem, tu do Lwowa przybyłem. Z odwagą zdrowia, przez niebezpieczeństwa Ordy i opryszków, z Chorągwią z rozkazania Króla JMci aż do Kałusza przybyłem. Bo pasy wszystkie Orda zaległa do obozu: tylko jeszcze od Żwańca Wołoską stronę po moście przez Dniestr po żywność, pięć, sześć mil i więcej jeżdżą, czego czeladź zdrowiem przypłaca; bo od Wołochów bici zostają. W ten tydzień przeszły, około pełni, traktaty z Hanem, albo potrzeba miała być zapewne podjazdem. Albo się Król JMci sam miał ruszyć obozem ku Usiatyniu, albo Jazłowcu. Posyłam WMci do wiadomości troje: jedno komput wojska; drugie tranzackeya obozowa; trzecie paskwil. Których awizów proszę nie szerzyć, i *secreto* trzymać.

Rozumiem, że WMci jest dobrze wiadomo o pojmaniu Posła Tatarskiego i z listami przejętego, o czym WMPanu tu nie nie piszę, gdyż to już dawno *d. 20 Novembris* do obozu przywiedzeni są. Tu trwogi we Lwowie. Z przedmieścia co żywo punciekało: iż Tatarowie w mili i bliżej kilkaset koni plądrują. Zbiera się też podjazdów pięćdziesiąt koni tu ze Lwowa przeciwko nim, dla których złotych kilkaset złożyli. Udają w obozie, że Orda przejęła Posła od Xięcia JMci Hetmana Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

## 300.

PODSTAROŚCI ŚNIATYŃSKI DO NIEWIADOMEGO

*z Śniatyni 13 Grudnia 1653.*

**P**o expedyowaniu onegdajszej poczty przyniesiono mi z obozu wiadomości, iż w przeszły Poniedziałek odprawiwszy owego

Posła Hańskiego niejakiego Atalika, posłano przy nim P. Wojnielowicza Porucznika Hetmańskiego w kilkadziesiąt koni pod bończukiem królewskim, na których napadłszy Tatarów kilka set, jednych pościnali, drugich żywcem pobrali, insi ledwie nazad do obozu i z tym Posłem przebili się. Onegdaj 10 *praesentis* odprawiono tego Posła z tem, jeżeli chce Han zgody, niechajże da w zakładzie co przedniejszych Murzaków dwóch, a od nas *viceversa* będzie miał dwóch Panów zacnych, a dopiero wysadzić mają deputatów; do czegoznaczony sład JMP. Marszałek Koronny. Ale już przy tym Ataliku nie posłano jeno Sefera tłumacza JMPana Marszałka. Wczora 12 *praesentis* Chorągiew JMPana Wojewody Ruskiego wróciła się z podjazdu i przywiedli Tatarów. Ci powiedają, że Han zgadzać się nie myśli, aż wprzód szczęścia spróbuje; i dziś ma podstąpić pod obóz bliżej. Onegdaj d. 11 *praesentis* przeprawiło się ich kilka set przez Dniestr do Wołoch pod Usieczkiem, i zaskoczywszy nasze czaty, siłę czeladzi nabrali, drugich naścinali. Dzisiejszej nocy tylko miłą dobrą od Śniatyna byli. Od Dniestru też mam wiadomość, że tam wszędy po za Dniestru gospodarują, włócząc się, i nikogo się nie obawiając, aż ku Haliczu. Wszędy jednak pozastępowali pasy i odjęli około obozu, tylko jeszcze Śniatyn cudownym sposobem wolnym zostaje. Ale mam się ..... przeprowadzając to poczty Królewskie, to oganiając się opryskom i Tatarom. To zaś teraz z Węgrami, którzy hamiebnie uciekają z obozu, i dnia wczorajszego 40 pojmałem, których nazad do obozu odsyłać muszę. Dzisiejszej nocy poszło ich kilka Chorągwi mimo Kołomyj. Powiadają jedni, że dla głodu uciekać muszą, bo od koni odpadają; drudzy zaś, że mają od Rakoczego rozkazanie: ale że nie byli na próbie (?), bo (?) czekam na deklaracyą Hetmańską. Na to się przecie zaniosło, że się na papłérze skończy ta wojna; jeno nim to będzie, tem nam licho dokuczy. Król JMé pisze do mnie, abym go żywnością mianowicie chlebem suplementował; ale i u nas o nie trudno, bo młyny dla trwóg porzucono. Jednak przecie wszelakim sposobem starać się będę, lubo przejazd srodze trudny, przez Bukowiny w Wołoszech; i dlatego i z listami po kilkunastu koni, po kilkadziesiąt,

ślać muszę. Co dalej będzie, nie omieszkać dawać znać WMé Pannu i Dobrodziejowi, póki jéno sposobów stawać będzie.

### 301.

#### LIST Z PODHAJEC.

*Podhajec 16 Grudnia 1653.*

Piszą iż do nich przyszła wiadomość z obozu *de data decima quarta Decembris*; z kąd oznajmują, że Król JMé zaczął traktaty z Tatary, a JMP. Kancelarz, JMP. Wojewoda Ruski, JMP. Marszałek Koronny i JMP. Sandomirski traktują pod Kamieniem z Tatarami. Hospodar Wołoski i Multański ślali do Króla JMci, ofiarując mu wojska, jeśli potrzeba.

### 302.

#### LIST Z OBOZU POD ŻWAŃCEM (TRAKTATY)

*17 Grudnia 1653.*

Kozacki buńczuk tego dnia powrócił: ale siła nasieczono. Porucznik ich nie wiem czy nie umrze. Koni nabrali im. Tę racją dają ordyńcy, że na co poczęli uciekać, ponieważ z Posłem śli? a druga, na co w nocy z Posłem chodzą? powiedając, że to jest złodziejska. Po napisaniu tego listu kazano mi pocztę zatrzymać do dnia dzisiejszego, że IchMé Panowie Komissarze przyjechali, zgodę uczyniwszy z tym nieprzyjacielem. Na której Komissyėj był z naszej strony JMP. Marszałek Koronny, Kancelarz, Wojewoda Ruski, P. Sandomirski, a z tamtéj Sefer Kazy Aga, Asnadar albo Podskarbi tameczny i z Karazhejem i Serembej. Do czwartego dnia stały traktaty, które na trzech najbardziej punktach zasadzali. Pierwsza aby w zakładzie mieli kilku Senatorów względem otrzymania zatrzymanych upominków i względem dotrzymania pokoju. Druga, żeby nim odejdą, jasyr brać i zagony puścić wolno im było w Państwie JKMci. Trzecia, iż Kozaków odstąpić nie mogą; aby przy Zborowskich traktatach zostawieni byli. O włos tedy na tak twardych tranzakcyach nie stanęło. Dowiedziawszy się o tém Król JMé, rezolwował się komunnikiem z wojskiem był pójść. Jakoż o północy w Niedzielę na Poniedziałek już wojsko było wyszło z obozu,

aż wiadomość przyszła przededniem, że pierwszych dwóch kondycyj ustępują. I tak się Król JMé kazał nazad wojsku wrócić; a do Panów Komissarzów napisano, żeby, jako można rzecz ludziom, konkludowali. Przyszło tedy do drugich punktów. A co strony jasyru, tego odstąpili, za przyobiecaniem korrupeyj 40 tysięcy. Z Kozakami zaś traktowania nie potrzeba, powiedzieli; ponieważ są pakta Zborowskie, przy których Tatarowie mocno stanęli. Potrzeba było traktaty rozerwać, a w małej potędze trudno było do nich pójść i z znędnioném wojskiem, zgołaby było trzeba po desperacku sobie począć, i przebijac się do domu. Lepiej choć nie pewny jakikolwiek pokój trzymać. Panowie Komissarze woleli żadnego skryptu nie dawać, ani przysięgi żadnej uczynić, wzięwszy tylko od Tatarów zastawę Murzę jednego, a naszych Panów dwóch, jednego JMPana Wojewodzica Ruskiego, drugiego Pana Oleśnickiego Podkomorzego Sendomirskiego dawszy Tatarom, dnia wczorajszego powrócili. Pokój, jaki mógł bydz. Do Ukrainy, nie bronili Tatarowie wojsku JKMei na stanowiska: tylko żeby bez krzywdy Kozaków. Przy traktatach od Kozaków nikt nie był, ani do Króla JMci nikogo nie posyłali. Dorozumiewać się tedy, jaka jest pokora, i długo tego pokoju? Król JMé dnia jutrzejszego jedzie do Warszawy na Sokal; a wozy na Lwów pójda.

### 303.

LIST Z POD ŻWAŃCA

17 Grudnia 1653.

*Tandem hic finis bellorum.* Pokój stanął, bywszy kilkakroć już na zepchnięciu zaczętych traktatów. IchMé Panowie Komissarze pod Kamieńcem listem Króla JMci zagrzani skończyli i zawarli tym sposobem. Upominki zatrzymane oddać Tatarom; i na potem zwyczajnie oddawać: oni za to przyjaźni dotrzymać, spólnie mieć z nami przyjaciół i nieprzyjaciół powinni, i przeciwko Kozakom, *si non stent pactis*, sami się ofiarowali. Na pewność tego zastawy dane: od nas P. [Lanckoroński] <sup>1)</sup> Wojewodzie Ruski, P. [Oleśnicki] <sup>2)</sup> Podkomorzyc Sendomirski; bo upominki za drugą osobę *censentur*. [A Tatarowie dali też jed-

nego z Tatarów *pro obside* <sup>3)</sup>]. Wszystko *sub nomine* Posłów albo Rezydentów, *non obsidum*. Zagonów rozpuszczać wychodząc z Ziemi teraz nie mają. Kozakom do czasu (bo tak Tatarowie sami chcą) *ad normam* Zborowskiej tranzakcyj pobrażono; *sensim* mają *sequi meliora*, a jeśli pogaństwu *fides*, którą nam chcą cudzoziemską wojną *approbari*. Komissarze z naszej strony IchMMe JMP. Marszałek Koronny, P. Kancelarz, P. Wojewoda Ruski, Kasztelan Sandomirski, i Pan Wołyński. Z ich, Sefer Kazy, Subhankazy, Serymbej, Kaszaybej, Murtazabej, Karazbej. Więźniów wzajemnie sobie oddawamy. Król JMé jutro ku Lwowu rusza się, a Han wczora z pod Usiatyna w zad poszedł. Na te wszystkie tranzakeye, ani skrypta, ani przysięga żadna nie zaszła; zawsze będzie Rpltéj zastawy odebrać i wojować wolno.

Powrócił\*) tedy Król JMé już nie na Sokal, jako był koniecznie umyślił, od czego ledwie odwieść się dał, *ipsa altissimi providentia*: gdyż kilka tysięcy Tatarów z Nuradynem Sultanem zasadziwszy się w borach ku Sokalowi, aby go byli mogli pojmać, czekało; ale na Lwów, kędy szczęśliwie do Warszawy powrócił.

Potém różne legacye, jako między Tatarami tak i między Królem JMcią i Rpltą następowały; gdzie pakta zawarte ztwierdzone i poprzysiężone, z obudwu stron tako między Hanem, jako i Królem JMcią Murzami i Senatorami zostały; aby spółnie Kozaków znosić, i przeciwko każdemu nieprzyjacielowi stawać. (Które pakta i legacye są w *czerwonych księgach* pisanych w nowszych). *A interim* Islan Gierej Han umiera i *motus* między Tatarami w obraniu Pana następuje: gdyż jedni chcieli brata rodzonego Mechmet Giereja, który aż za Konstantynopolem na pewnej zostawał insuli, aby był z przeszłym Hanem *motus* nie czynił: drudzy chcieli syna przeszłego Hana. Jednak Porta naznaczyła im i posłała Mechmet Giereja, który się na Państwie został. Upominki wszystkie którekolwiek były zatrzymane według pakt z niemi zdawna postanowionych, odesłane były:

1) 2) 3) Lanckoroński, Oleśnicki, i wyrazy powyższe w klamrach, są później inną ręką dopisane.

\*) Dalszą opowieść już snadź sam Michałowski dokończył.

krom tego częste a prawie ustawiczne extraordynaryjne Urzędnikom Hańskim, jako Sółtanowi, Sefer Kazy Adze, Podskarbiemu, Murzom, Bejom inszym często bardzo posyłane bywają.

### 304.

AWIZY Z 19 GRUDNIA 1653.

**Z**e Lwowa piszą: tu u nas stały się trwogi wielkie, gdyż wczoraj trzy mile ztąd od Wołynia Tatarowie brali ludzie. Tak tedy to interpretują, że z Królem JMcią stanęła zgoda i na ostatku zagony Tatarowie puscili, dając znać że się już nazad wracają.

### 305.

Z SIENIAWY Z POD RYMANOWA

20 Grudnia 1653.

**W** przeszłym tygodniu nie małe u nas trwogi były: jakoż pewnie Tatarowie poza Lwowa i stronami brali i palili, gdyż i u nas ognie było widać, i ci Strażnicy nasi co około Sambora są, o wielkich niebezpieczeństwach w przejazdach powiadają; i że pasy całe pozastępowane, i że nie mogą ku obozowi przechodzić. W tym tygodniu uciechły nieco te trwogi, Pan Bóg-że to wie, co dalej będzie.

### 306.

WIERSZ NA CNOTĘ ZŁANNIKÓW POD ŻWAŃCEM

20 Grudnia 1653.

**S**tój, nie uciekaj żołnierzu wybrany,  
Dokąd tak prędko bieżysz zmordowany?  
Rozumiész, że cię już nie znajdzie doma  
Zguba widoma?

Pewnie cię żonka pod podolek skryje,  
Kiedy czas przyjdzie, i grom cię zabije,  
Choćbyś się zamknął w lamuz mурowany,  
Kpie .....

Takżeście bardzo Ojczyznę złupili:  
Kilka set złotych żołdu na koń wzięli,  
Okrom legumin, łanowego chleba.

Wieszać was trzeba!



Waszym to przodkom imię Polak dano,  
 Bo ich bitnemi w polu uznawano.  
 A to wam teraz przy włosianej zbroi,  
   Kądział przystoi.

I nie dawności z domu wyjechali,  
 I jużście się nazad powracali:  
 Spytają tam was, coście tam sprawili,  
   Żołnierze mili?

Tak wielką nędzę przez to zaciągnęli,  
 Kilka set złotych żołdu na koń wzięli.  
 Kiedy wojować, to wy uciekacie;  
   Owóz ich macie!

Majestat Pański na placu zostaje:  
 Z jakim niewczasem. Dotąd nie ustaje  
 W pracach codziennych około całości  
   Waszych wolności.

Senat poważny dosyć wytrzymuje:  
 Żaden tu ciepłej izby nie smakuje  
 Hetman i wojska. Tylko na koń wsiadać,  
   W pole wypadać!

A wy do domu teraz wyjeżdżacie;  
 Już i na Boga i honor nie dbacie,  
 Żeście nie chcieli w polu pod namioty  
   Dotrzymać cnoty.

Nie mówcież, żeście Koronni Synowie,  
 Aleście są kpi i z k.... synowie,  
 Że opuściwszy tak szczęśliwy progres,  
   ..... was pies.



## RZECZY z ROKU 1654.

307.

JAN ATEL MAJER

DO OCHOCKIEGO REKTORA AKADEMII KRAKOWSKIEJ

ze Lwowa 31 Stycznia 1654.

Koło Lwowa żołnierzyw pełno: zaczęw tęż i rozbojów. Pana Borboniego służebną zabito, i na cztery tysiące wzięto; także kilku szotów. Tatarowie po większej części na Ukrainie zimują, i za Linją. Którzy na Polesiu ku Litwie i dalej srogie szkody poczynili. Chodził P. Sapięha Pisarz Polny z bratem swoim grozić ich; któremu trzy tysiące desygnowano było ludzi. Ale nie chcieli; gdyż *insolentia* sroga, nikogo nie słuchają. Siedm tylko Chorągwi ochotnych poszło: kędy z łaski Bożej szczęściło mu się, gromiąc Tatary. Gdy zaś poszedł pod Konstantynów za drugimi, nie chcieli z nim iść, i tak tylko z swoją z bratnią Chorągwią poszedł: i tak obskoczeni od Tatarów i pojmani. Którego Tatarowie wypuścić jedni chcą; ale brata dla okupu zostawują. JMP. Hetman w Podajcach mieszka; a żołnierze *sine omni disciplina* zostają.

O Chmielnickim *vox ta fertur* i z Kamieńca i z Ukrainy. i z inszych miejsc, jakoby z poduszczenia i naprawienia tych Kozaków, którzy byli w Soczawie, Bohun Chmielnickiego miał zabić. Gospodar nowy na Państwie siedzi. Starój Gospodarowej puścił kilka dzierżaw na granicy Węgierskiej dla sustentacyj, a starego Gospodara syna priscowano (*sic*). (Taki tam jest zwyczaj, że nosa trocha naderzną; gdzie już taki nie może panować). O czém dowiedziawszy się stara Gospodarowa, z żalu umrzeć

miała. Wyziny spodziewają się; Ryb słonych nie wiele, i drogie. Fig. rozenków, i inszych rzeczy nie masz. Z Wenecyjej piszą, że szafran nowy rozwoka trzecim groszem staniał. P. Bieganowski do Turek w poselstwie wyjechał, z którym kilka Paniąt wyjechało, i P. Sobieski Starosta Jaworowski.

### 308.

#### AWIZY Z LITWY O WOJNIE MOSKIEWSKIÉJ

*z pod Orszy 4 Lipca 1654.*

**Z**rozumiawszy Xiąże JMP. Hetman z szpiega jednego, że Moskwa na Święty Jan swój według starego kalendarza pod Smoleńsk podstąpić miała, (bo u nich taki zwyczaj, że zawsze na któregokolwiek swego Świętego pamiątkę zwykli szczęścia próbować) a do tego z Smoleńska żadnej nie mając pewnej wiadomości o nieprzyjacielu, i jeśli jest wojsko pod Dorohobuzem i jeśli sam Car jest, (bo w chłopiech żadnej nie masz życzliwości, jeszcze niecnotliwi ludzie na wspak udają rzeczy, żeby nas ułowił, jako teraz udawać poczęli, że i wojska powróciły, za śmiercią Cara, i tak to jak własną prawdę ndawali,) wyprawił Pana Ganskopfa Oberszterlejtnanta, dawszy mu kompanij Niemieckich Rajtarów i trzynastie Chorągwi lekkiej jazdy, a 4 kompanie jegoż Draganów, kazawszy mu iść pod Smoleńsk, i jeśliby tam nieprzyjaciela nie zastał, żeby szedł i dalej, i do samego Dorohobuza, gdzie o wojsku nieprzyjacielskiem powiedano.

Wyszedł tedy *1ma Julii* z Orszé Xiąże JMP. Hetman; samego prowadził dwie mile od Orszé aż do Kropiwnéj rzeki, (miejsce to na którym przed lat stem Xiąże Ostrowskie z Xięcia naszego Hetmana pradziadem 40 tysięcy Moskwy zbili), tam dawszy mu błogosławieństwo, i Officerów napomniawszy, żeby powinniść kawalerską dobrze odprawowali, a temu jako starszemu posłuszni byli we wszystkiém pod progiém karaniem, nazad się wrócił, i wojsko przy sobie będące ostrzegł, żeby gotowi byli.

Przyszła tedy *6ta Julii* taka wiadomość od Pana Oberszterlejtnanta Ganskopfa, że *4ta Julii* pod Smoleńskiem nie zastawczy nieprzyjaciela, ani nawet wiadomości o nim, szedł z ludźmi swe-

mi dalej, i przeszedł most na Dnieprze pod samym Smoleńskiem. Tamże uszedłszy milę od Bohdanowej okolicy, (gdzie Król Władysław obozem stał, kiedy Smoleńskowi przed lat 20 dał sukurs,) w mili znalazł nieprzyjaciela w 15 tysięcy stojącego obozem i nie spodziewającego się nic na się. Skoczyć tedy kilkom kompanijom chyżo kazał na straż, i kiedy się nasi z strażą nieprzyjacielską tak dobrze starli, że na niej jechać poczęli, skoczył *resolute* ze wszystkimi ludźmi, i zmieszany z Moskwą, wpadł w obóz nieprzyjacielski. Tamże Pan Bóg poszczęścił, że drudzy i do broni nie dopadli przed strachem. Bito, sieczono, na godzinę i dalej; że jednak lasy były, salwowali się prędko gdzie kto mógł, ale przecie trupa kilkanaście set zostawili, i pagazie. Nasi więźniów dobrych Bojarów nabrali i Tatarów aż z za Astrahanu Chorągwi kilkanaście. Wojewoda ich abo Hetman Polny zginął, od naszych rozstrzelany. Między więźniami Chorągży Carski, co Carską Chorągiew za tym Wojewodą nosił.

Nie kontentując się tém, a wzięwszy wiadomość, że jeszcze 20 tysięcy Moskwy dniem po tych ciągnie, a drugim Car z ostatkiem wojska i z armatą, zająszeni szczęściem pošli dalej. Ale na straż tylko napadli potężną, którą i tę znieśli i precz zapędzili. Aż wypadłszy w pole jedne, obaczyli wojsko wielkie i piechotę z spisnikiem; w dobrym tedy porządku nazad retirować się poczęli. Puściła się była za nimi kawalerya, ale nie im uczynić nie mogła. Ścierała się z nimi straż jedna dobrze, aż do passu jednego, i tam porządnie przeszli i przeprawili się. A Dragani nieprzyjaciela na sobie i na muszkietach otrzymali, i tam stracili ze trzydzieści swoich i więźniów niepotrzebnych pościnali. Moskwa też u tego została passu, dalej iść nie śmiała.

Nasi zaś przeszedłszy most i miasto, i z swoimi się pozeгнаwszy, powracają z wiktoryą nazad. A wieczór sam tegoż dnia 4 *Julii* straż za dnia widziała, że Moskwa pod murami Smoleńskimi stanęła, a insza przez Dniepr przeprowowała się bajdakami, które z sobą mają. Cara też samego obiecuje, że pewnie, jeśli nie 6<sup>ta</sup>, jako to dziś, tedy 7<sup>ma</sup> ma stanąć pod murami. Snać tak chce uczynić: opasać do koła miasto, a sam ma stanąć obozem na Krasnym. Obiecuje, że i nas prędko ma na-

wiedzieć, i do Litwy w głąb myśli. Ale aza mu Pan Bóg nie pozwoli. Xiążę JMć czeka na Pana Ganskopfa ochotnie, a sam Chorągwie, co po wsiach stały, ściąga do siebie, patrząc co nieprzyjacieli zacznie dalej; bo pewnie oddawać swoje zechce, albo przynajmniej będzie się pytał, co się u nas też dzieje. Czekamy co godzina.

### 309.

#### DALSZE AWIZY Z TAMTĄD.

7 Lipca 1654.

Po napisaniu przyszedł P. Oberszterlejtuant Ganskopf i powrócił szczęśliwie z czaty z ludźmi swymi. Bojarów 7 i Tatarów 3 przyprowadzili więźniów, z których jeden samego Cara Chorągwy, co znak Carski nad Wojewodą powinien nosić. Chorągwi 13 oddał nowych i starych pięknych, których jeszcze u ludzi co pozad idą, ma być kilka; więźniów bardzo posieczonych, (jakoz i z tych rzadki nie ranny) w Smoleńsku zostawił. Do relacyej wczorajszej ta tylko nowa *circumstantia*, że ich zbiegł w śpiączki i na pół pijanych, bo ich Wojewoda starszy na św. Jan dnia tego mocno częstował, tak, że naprzód nasi 4 konie, potem 10, potem 30, aż w sam majdan albo rynek obozowy weszli cicho, aż potem od kilku idących postrzeżeni, którzy krzyknęli, Litwa, Litwa! Dopiero do broni się rzucili, i alarm uczynili, za którym awangwardya wpadła, a potem i insze Chorągwie. Bili, siekli, do samego dnia, zdobycz wielką wzięli we srebrze, pieniądzech, denhach. Wojewoda sam w namiocie zabity, i ten obóz, w którym ośm tysięcy było, na głowę zniesiony i wysieczony; bo tegoż wojska dwa jeszcze obozy były. Bo wygodami albo pułkami stali, które pewnieby były w strachu, gdyby pospołu stali: ale że osobno, za tym hałasem do sprawy przyszli. O czém nasi w nocy wiedzieć nie mogli, aż rozedniało, dopiero nasi też ich gotowość obaczywszy, nazad powrócili z małą swoich szkoda; bo i ci których za straconych mieli, znowu się zjawili, i ledwie 30 między sobą dorachować się nie mogą. Strach i konsternacya w nieprzyjaciela wielka, i do Cara z tém rzucili, i sami tego dnia jako udano było, pod Smoleńsk nie przyszli. Ale ci więźniowie obiecują nam pewnych z podziękowaniem go-

ści, których czekamy, mając nadzieję, że Bóg przy sprawiedliwej będzie, a ich krzywoprzysięstwo skarże.

### 310.

WYPRAWĘ CARA NA LITWĘ Z MOSKWY,  
DONOSI FILIP OBUCHOWICZ WOJEWODA SMOLEŃSKI  
PODKANCLERZEMU LITEWSKIEMU

10 Sierpnia 1654.

**K**niaź Alexy Trubecki trzeci po Caru, z kilką Regimentów pieszych i jezdnych żołnierzy, mając poddanych Carskich różnych przy sobie 27 Chorągwi, wszystkiego ludu pod nim było na 10,000. Był jego wyjazd bardzo dostatni; przy nim był dumny Bojarzyn przezwiskiem Dolgoczuha, i Kanclerz Carski z swoim Dworem.

Patryarcha nie daleko swego dworu kazał zbudować szalę, na której pospół z Carem stojąc, na przechodzące wojsko patrzył. Sam Car Bojarów i innych Officerów do wierności i mężstwa napominał. Patryarcha zaś błogosławieństwo wodą święconą dawał.

Przed wzwyż mianowanym Kniaziem Trubeckim niesiono chorągiew kosztowną Zbawienia, (a po moskiewsku spawienia) nazwaną, do pieszego żołnierstwa należącą. Na téj chorągwi z jednéj strony był namalowany Zbawiciel, z drugiejj zaś strony Najświętsza Panna z Aniołem zbrojnym, który dwoma palcami groził polskiemu żołnierzowi. Skoro tę chorągiew pospółstwo obaczyło, zegnać się poczęło, rozumiejąc, że cudo jakie uczynił.

Po Trubeckim Kniaź Adoffski i Zinskin Bojarzyn z tak wielkim ludem i dostatkiem jako i pierwszy.

Po nich Kniaź Jakoff z wielkim dostatkiem i 16,000 ludu ciągnął. Temu do Wiazmy naznaczono iść.

Car sam następuje; a naprzód przy bramie Zamkowej, któredy żołnierz miał iść, wystawione było *theatrum*, na którym Metropolita, Władykowie i Archimendrytowie z swemi obrazami, kadzielnicami i wodą święconą stojąc, błogosławili.

Szedł tedy naprzód Iwan de Grion z tysiącem Draganów jeszcze niedobrze ćwiczonych i uzbrojonych. Po nim Franciszek Klandius de Spewille, który niedawno z Polski przyszedł z półtorą tysięcy Draganów, Draganięj dobrze ćwiczonęj.

Za niemi następował Artemon Siergiewicz ze trzem tysięcy strzelców nad innych lepiej uzbrojonych i dostatnięj. Przed nim prowadzono koni dziesięć po turecku ubranych i miał przed sobą dwóch doboszów, trębaczów czterech, szyposów czterech. Strzelcy ubrani i strzelbą dobrze opatrzeni.

Za niemi następował Kollonelus Druski. Z Anglięj niedawno przyszedł, a szlachcie Śląski niedawno przechrzczony, z 1000 jezdnych po rajtarsku uzbrojonych i ćwiczonych od Xcia Burgińskiego. Po nich Relski Polak z tysiącem Usarzów właśnie polskich; i przed sobą miał koni pocztowych kilka, skrzydłami, piórami i piękném siedzeniem ubranych. W Zamkowej jednak bramie nie jeden Usarz kopią złamał. Za nim jechał Koniuszy Carski, wszystek uzbrojony, miał przed sobą doboszów dwóch, trębaczów czterech, za którym 60 koni Carskich w siedzenia bogate i w drogie perły i łańcuchy złote ubrane.

Za końmi karetę samego Cara axamitem czerwonym krytą i misternie robioną, na której było na wierzchu pięć galek szczerozłotych. Szory i woźnice od axamitów. Za kareta prowadzono konia dobrze ubranego od Komesa Woldomara (*sic!*) darowanego.

Po nich wóz axamitem czerwonym kryty prowadzono, w którym Carską pościel wożą. Za wozem sześć koni drogo ubranych; potem ośm bębnów wielkich tołumbasów, że tylko jeden koń może nosić.

Prowadzono za niemi mniejszych bębnów 20. Trębaczów 60 następowało, z których wielki dźwięk i trzask był. Potem niesiono chorągiew jako i pierwěj z takiemiż obrazami; przy nięj drugą niesiono chorągiew z złotym orłem. Za któremi prowadzono sześć koni bardzo drogo ubranych, nogi u nich manelami i perlami ozdobione. Za któremi jechał młodszy brat Xcia Seyskiego (*sic!*) bardzo dostatnie ubrany z dworem swoim. Za

niemi zaraz sam Car jechał od 24 Usarzów skrzydlastych otoczony, z których dwa pierwsi miecze dobyte mieli.

Sam Car ustrojony kosztowną szatą perłami haftowaną, na piersiach trochę odkrytą, aby zbroja była widziana, ubrany, na wierzchu miał szyszaki staroświeckie śpiczaste, w ręku krzyż i jabłko szczerozłote perłami sadzone. Za nim Dwór i dumni Bojarze w wielkiej liczbie i dostatnie ubrani, za którymi 18 wozów skarbnych suknem czerwonym krytych wieziono. Za wozami następowali Borys Iwanowicz, Morostoff i Iliasz Danilewicz Mikoławski, Bojarowie wieley. Ci mieli przed sobą dwóch doboszów i 8 trębaczów, chorągiew białą z złotym Orłem, i drugą mniejszą. Ci dwaj po 20 Chorągwi prowadzili: rachowano ludu na 16,000.

Potém różni Bojarowie i pospólstwo następowało. Wojska wszystkiego rachowano na 30,000.

Gdy do nich przyszedł sam Car, wszystek lud do wierności i męstwa napomina, obiecując ich jako Chrześcianie prawdziwie bronić. Starszyzna obiecuje szczęśliwe powodzenie Carowi.

We trzech milach od miasta stało wojsko koło góry, a sam Car na górze w namiocie kosztownym stanął, aby się wojsku lepiej przypatrzył. W tym czasie listy oddano od Chmielnickiego, który wojny odradza z Polakami, i prosi o pieniądze, gdyż Kozak jako wolny, bez żołdu służyć nie może. Co Cara zatrwodziło. W tém jedna czarownica przyszedłszy do Cara, prorokowała, że Stolicę powracając się z wojny w proch i popiół obrócić znajdzie. Co gorzej zafrasowało Cara i chce się nazad wrócić.

### 311.

#### RÓŻNE WARSZAWSKIE AWIZY

*przy końcu Sierpnia 1654.*

*Die 19 Augusti.* Poseł przyszedł od Soltana Galgi do Warszawy. 23go miał audyencyą u Króla JMci, a pierwój u JMPa na Kanclerza, z tém przysłany, że po śmierci Islan Giereja Hana wszyscy Murzowie i pospólstwo na miejscu Hańskim do czasu osadzili Soltana Galgę, a posłali do Porty po Hana brata czyli synowca niebożezyka Hana. Koniecznie się na przyszył



Bairan spodziewają. W témże zgromadzeniu swoim poprzysięgli wszyscy dotrzymać pakt Królowi JMci, zaraz półtorakroć sto tysięcy ofiarując wojska. Z takową przyjaźnią przyjęty i odprawę ma wziąć we Środę przyszlą. Król JMć limitował Sądy swe do niedziel trzech; 'a *ipso die Sancti Bartholomei* wyjechał.

*Eodem die* przyjechał ze Szwecey Posel z listem od nowo obranego Króla Szwedzkiego, który jutro u JMPana Kanclerza audyencyą mieć ma. Z Litwy to *constat*, że *in arcta obsidione* Smoleńsk. Połockiego Województwa, które się było skupiło, nadwerzężyła Moskwa. Xże JMć Wojewoda Wileński nad ośm tysięcy ludzi więcej nie ma, i dlategoż rejterować się musi od Orszy tu bliżej ku Wilnu.

### 312.

#### DALSZE AWIZY Z TAMTĄD

*z początku Września 1654.*

Daje znać o Tatarach JMP. Jaskulski. W Jasiech jeszcze Wezyr Aga i Sufan Aga powaśnili się. Więc że *potentior* Sufan Aga, *cessit* Wezyr ze swoimi *ad unicum locum inaccessibilem*; gdzie luboć Sołtan Gałga posyła Sufran Beja, chcąc ich pomiarować, i Sufan Aga nie ufając ani Sołtan Gałdze, ani temu Bejowi, deklarował się, że dotąd z tego miejsca nie zejdzie, aż Mehmet Gierej Car przyjedzie na Państwo, który dotąd jeszcze nie stanął w Stambule. Kozacy Duńscy i nasi wielkie szkody na morzu Czarném Turkom poczynili. Ismail, Kilią, i innych miast kilka wysiekli. Prosił Chmielnicki o posiłki Hospodara Wołoskiego, który wymówił się tém, że bez woli Cara Tureckiego nic nie może czynić. Pisze tenże Hospodar do Pana Wojewody Kijowskiego, że Car Moskiewski nie kontentując się Królestwem Polskiem, na zimę do Krakowa na rezydencyą się gotuje. Cesarzowi Tureckiemu wojną *minatur*, i już kilkunastu, (jako przedtém do nas wysłał) do Serbów, Bulgarów, Greków zasyła, huntując przeciwko Turkom, i o swojej imprezie oznajmując. To pewna, że Mehmet Gierejowi miano kazać *invadere* Kozaków, i *igne ferroque gentem invisam populari*.

## 313.

## Z LISTU Z WILNA OD PODWOJEWODZEGO WILEŃSKIEGO

z Wilna 26 Września 1654.

Uświaty i Jezierzyszcze, miast dwie, poddały się z Zamkami dla potęgi nieprzyjacielskiej. Smoleńszczanie długo *obsidionem* cierpiąc, próbowali lepszéj fortuny *sortem*: jakoż *feliciter* im *respondit*. Albowiem kiedy z wałów spadłszy dla inkursyj, bramy ufortyfikowawszy, wypadli ku nieprzyjacielowi, nie pierwéj ustąpili z pola, aż nieprzyjaciela na kilka set trupem położyli. Za co słuszną Panu Bogu *Te Deum laudamus* oddać, a przy sobie *exultemus* zostawić. Szklów, Bychów, Dembrowno, miasta JMP. Starosty Żmudzkiego mocno się szturmom Moskiewskim oparli, nabiwszy przedawczyków naszych, którzy do szturm *praecedebant*, Moskwę i sami zdrajcy Moskiewscy nałożyli głowami. Na tymże placu poległo ich tam pod dziesięć i więcéj tysięcy nieprzyjaciela. Wojska zaciągu dawnego Litewskie, postradawszy dostatków swoich a biorąc *ad rationem* pieniędzy nieco na armatę i insze *bellica* instrumenta, czekają tylko Choraży nowo zaciągnionych i powiatowych; a skoro się zgromadzą za pomocą Bożą, zajrzą sobie mężnie w oczy. Moskwa stoi w Bobrze, przejścia sobie na przeprawach ufortyfikowawszy. Wojako JKMci na *subsidium* Wgo Xtwa Litewskiego ordynowane po włościach Żmudzkiej Ziemi rewizye odprawuje. Oficerowie zaś z miasteczek ugody odbierają, wozy nakładają: zgoła lży potokiem płyną z oczu ubogich poddanych dla niezbożnego żołnierza, którego jeżeli KJMé za Uniwersalem swoim nie pohamuje, *viritum* znosić musimy. Mogę rzec śmieie: „*Peristi Israël!*“.

## 314.

## LIST INNY Z WILNA

z 20 Października 1654.

Zawarli się nasi w Smoleńsku w sam dzień S. Antoniego z Padwy. Trzeciego dnia potém w kóło ich obtoczyło wojsko nieprzyjacielskie i poczęło się kopać w szanice dokoła; co widząc

JMP. Filip Obuchowicz Wojewoda Smoleński, chcąc im praepe-  
diować, żeby się nieprzyjaciel nie fundował, swym conceptem,  
nikogo się nie radząc, wysłał 200 luźnych z obuchami, z kijami,  
z berdyszami, nie dając im strzelby, by im snadź Moskwa nie  
odebrała jéj, rozkazawszy, aby pod mury uchodzili, jeśliby im  
ciężko było od nieprzyjaciela. I było im ciężko, bo ich 70 ubito,  
a drudzy ledwie do bramy trafili, i ten jedyny tak zaeny kunszt  
stał się przez wszystko oblężenie; tak, że potem na wycieczki  
nikogo nie wypuścił, ani Szlachty, ani Regimentarzów Niemiec-  
kich, powiedając: „widzieliście jakoto straszny nieprzyjaciel.“  
Na 20 tylko łokci od muru, począł potem z dział burzących ko-  
łatać przez trzy dni: potem w niedziel dwie przyszańcował się  
nieprzyjaciel i mur otworzył, nie małą dziurę wybiwszy w tém  
miejscu, którą nasi IchMé Panowie Budowniczy z grochu da-  
wnego a z gliny zamurowali, lubo 60,000 z Skarbu na to wzięli.  
Nadto Budowniczy został przy Carze i przechrzcil się na jego  
wiarę. Do tego przełomu d. 22 Augusti hora tertia szturm przy-  
puszczano. Naprzód z obozu Carskiego hora 2da post mediam  
noctem ze trzech dział dano salwę. Potem wszystką potęgą na-  
stąpił do przełomu. Trwał szturm do dziesiątej ku południowi,  
gdzie i z inszych stron snadniej chcąc naszych *distrahere* Mo-  
skwa mocno przala; jednak za łaską Bożą i intercessyą *tutella-  
ris* S. Antoniego z Padwy z hańbą i klęską odstąpić musieli;  
lubo już 14 Chorągwi Moskiewskich na murach było. Ale i ci  
wsparci do jednej baszty ogniem, i prochem podkurzeni jak  
wróble po powietrzu się rozlecieli. Nazajutrz Car przysłał trę-  
bacze, prosząc o trupy; gdzie i nasi wyszedłszy, naliczyli 7800  
Moskwy. Naszych dziewięć żołdaków, pięć pacholików i trzech  
Szlachty zginęło. Po tym szturmie trzy dni cicho było, tak, że  
już nasi rozumieli, że już Moskwę przepłoszyli. Czwartego dnia  
trębacza przysłali prosząc o Pana Wojewodę na rozmowę, któ-  
ry *officiosissimus* zaraz się stawil, i to z Moskwą nie wiele mó-  
wiwszy, swoją elokwencyą sprawil, że nic od tamtego dnia *ho-  
stile* nasi od nich nie uznali, ale dzień w dzień traktując, przez  
trzy niedziele z sobą pijąc, w dobrej woli i kompaniej żyjąc, to  
sprawili, że Smoleńsk stracili. Ustawicznie u nich z Zamku nasi

w obozie bywali, nawet zboża Moskwie wyprzedali. *Tandem* Moskwa w wilią S. Michała *stabilitis pactis* do Zamku weszła. Naszych zaś w wilią Sgo Franciszka wyprawili, których tylko 1000 osób bez Chorągwi, armatno jednak wyszło, a 7000 tam zostało i na imię Carskie przysięgło. Car, gdy nasi wychodzili Małochowską bramą, tamże niedaleko od murów z przyjazdu naszego, kazał rozbić trzy namioty złotogłowe, około których płoty były z tegoż złotogłowi białego nakształt Smoleńska z marami i basztami. Przed namiotami stał sam Car na koniu białym w kirysie pełnym drogich kamieni; tamże oni nasi pod nogi końskie rzucali chorągwie, a Pan Wojewoda, Dapikorph Oberster, Pan Gąsiewski Pułkownik, i Pan Typharcharz w nogi go całowali, i po trzy kroć aż do ziemi czołem bili: za tém dano im konwój tysiąc pięćset ludzi, którzy ich aż do Dąbrowna prowadzili. Tamże Gwardyana Smoleńskiego Moskwa umyślnie posłała, żeby im opowiedział, że się Smoleńsk poddał, i żeby i oni nie byli upornemi: ale u ludzi Rycerskich za bajki to poczytano. Bo Dąbrowianie mając 15,000 Strzelców i Jazdy 1500, dosyć żywności, prochów, przysięgli się do gardł nie poddawać Zamku; których Panie Boże wspomagaj. Jednak się o nich srodze obawiamy; bo we wszystkiej Rusi tylko się Dąbrowno a Witepsk broni. Bychów od Kozaków i z Moskwą oblężony, insze Zamki popoddawały się. Potém dano naszym nowy konwój z ludzi tych, którzy około Dąbrowna leżeli, 1500. Ci tylko naszych ośm mil od Smoleńska prowadzili a potém powrócili; i tak niebożęta w Zołtynowie pod Brudie rozjechali się. Pan Wojewoda z Panem Korfem i drugimi Regimentarzami jechali do Xcia JMci Hetmana pod Mińsk. Ci snadź wcześniej właśnie trafili na tajemną radę, która się odprawowała 29 *praesentis*. Jako im Pan Hetman i Panowie Radni podziękowali, trudno zgadnąć; bo wiemy zapewne, że Car dał Panu Wojewodzie Smoleńskiemu *punctum meditationis*; bo gdy go żegnał, rzekł: „kiedy tobie zdrajcy Król twój a brat mój nie da szyjé uciąć, to ja do niego napiszę, prosząc, żeby cię kazał na pal wbić“: i do swoich obróciwszy się, rzekł: „Nie uczcie się tak mnie zdradzać, bo każdy z was na palu będzie.“ Pana Korpha pilno do siebie namawiał, obiecując

mu 30 wlok osiadłych i łaski swojej. Ale ten kawaler zacny odpowiedział: „W większój u mnie wadze honor i łaska Pana mego, niż wszystkie dostatki.“ Jakoż tylko sam Pan Korph z Szlachtą protestował się na pakta, i nigdy nie był na rozmowach z Moskwą. Swoją piechotę, których miał 1800, wały oba naprawił; sam podczas szturm ratował, bo Wojewoda jako nabożny w kościele koronkę mówił z Ojcami swymi *societatis Jesu*; lubo go same białogłowy do murów pędziły, które dosyć się mężnie stały; same kamienie nosiły, ciskały z murów, i we wszystkiem dopomagały, bo widziały, że sam Pan Bóg ich bronił. Przez wszystkie dziesięć niedziel oblężenia, 300 srogich granatów rzucono, a tylko dwie babie i dziewczynę zabiły, które nie wiedząc co, gasić chciały. Wszystkich naszych 86 zginęło oprócz kijowej wycieczki. Na lat dwie mieli żywności; ludu 2000 do boju, prochów 300 fas wielkich, a tylko czterdzieści wystrzelali. Zgoła tém skarzał Pan Bóg Pana Wojewodę, któremu Pan Korph i Szlachta nie radzić nie mogli, bo tylko samój rady Jezuickiej słuchał, i pokazał list Pański, gdzie wszystkim rozkazuje, aby Pana Wojewody słuchali, z tym addytamentem, jeżeliby wam ciężko było, lepiej się poddać, niżeliby się krew miała rozlewać. Moskwa zaś gdy nasi odchodzili, inaczej mówiła. „Bodajecie prawi przepadli, żeście nas teraz tym Zamkiem zatrudnili. Już tu musimy pilnować go i głowy nasze położyć. Dopiero to początek wojny z wami.“ Co daj Boże, żeby wyprorokowali, żeby wżdy poczęli wojować, bo jeszcze siedzą koło Mińska. Dzisiaj mieli się ruszyć ku Dereznie; ale podobno zatrzymała nowina i zapłata, która 9 *Novembris* ma dochodzić. Ludzi naszych wszystkich do boju pisało się 23,000 z Kornetem i Gwardyą JKMei: będzie i więcej; byle tylko ziaś (*sic*) starego zaciągu popłacono. Zgoła oziębłość sroga: a powiadają, że Moskwa ledwo jest, i dziesiąty ledwie ma szablę. Tu tylko na spędzenie Xcia czoło było wysłane; rachują jednak wszystkich na 300,000. W Smoleńsku Car 90,000 zostawił, a naszych co tam zostało było, i Szlachty i żołdatów 6000 z sobą wziął do Stolicé. Udają, jakoby chciał ukazać Carowi jako wiele ludzi zbił i pobrał; ale z tamtąd pewnie nie powrócą, bo zapewne Pers ośmnaście miast

mu odebrał i Kalamuczcy Tatarowie silni mu są. W Moskwie srogie powietrze: Dziengą to oni zowią, coś nakształt sakorbutu, ale srodze zaraźliwa, jadowitsza nad nasze powietrze: za czémby jedno byli nasi z miesiąc wytrzymali na Smoleńsku, pewnieby byli odstąpili, jako sami to Francuzowie Regimentarze naszym powiedali. Ale i sam *effectus* jój pokazuje; bo już Kalauzowie Hetmanom naszym zapewne powiedają, że Moskwa wszystka po wzięciu Smoleńska ku Moskwie powraca się: co daj Boże, żebyśmy i my tu zaś na miejscu swoim zostawimy Antima Wojewodę. Zostali też tam *Patres* Dominikani dla Szlachty, ale i z Szlachtą powędrowali do Stolicé. Bernardynów chciał sam Car; ale Jezuitów żadną miarą nie chciał; i formalia przydał: „Co z Wenecyjej wygnani i Niemców zgubili, i was zgubią“, *etc. etc.* — *Laus Deo.*

### 315.

#### LIST Z OBOZU Z TULCZYNA

22 Grudnia 1654.

Busza miasto i z fortecą za łaską Bożą, szczęściem IchMMPanów Hetmanów, a usilną pracą JMPana Oboźnego Koronnego, *funditus* zniesiona, która forteca synowcem była Kamieńca w naturze; pod którą zginął Pan Gembart Major, Pan Morawiec Kapitan, Pan Bydlowski Rotmistrz. Pan Oboźny postrzelony w nogę, jednak za łaską Bożą nieszkodliwie. To tema już czasów kilka, teraz co się dzieje *brevibus* wypisuję.

Naprzód *die 5 Decembris* podstąpiliśmy pod Tymanówkę, to jest pułk JMPana Oboźnego, niż przyszli IchMMPanowie Hetmani. Objeżdżał JMP. Oboźny miasto, z kądby był przystęp; i perswadując, aby się pokłonili JMPanu Hetmanowi, a samych siebie nie tracili. Odpowiedź i furę pierwszą wywarli: „Sami wy Lausy poddajcie się nam, a tak kto was kołotył, wydajcie, a my wam damy jety i pity. Ta się wernite do „swoich domów.“ *Tandem* usłyszawszy o potędze wojska naszego, naprzód wódz Muharzyński uciekł; pospólstwo dopiero z uniżonością przysłali, miłosierdzia prosząc, których JMPan Hetman tak przy zdrowiu jako i wszystkiem zostawić kazał.

*Die 8 Decembris.* JMP. Oboźny poszedł zaraz z pułkiem swoim pod Braclaw podjazdem bez wozów, jeżeli nieprzyjaciel się zamknął albo nie; i przyszedł pod miasto Ukrainy i Nimirowa. Ale znać nieprzyjaciel miał dobrego języka o nas; bo czekał dosyć ostrożnie konno niedaleko od wałów, a piechoty jako trzcia w wałach. Tak jako skoczył JMP. Oboźny z kilką Chorągwi, nie ruszając inszych, poczęli witać gęsto z samopałów. Tam tylko nam koni trzech postrzelono; Towarzysza jednego. Z nich téż jeden harcownik wziął po boku. W ostatku tu nam i deszcz nie dopuszczał co dobrego robić. Zaczém zwiódł wojsko JMP. Oboźny.

*Die 10 Decembris.* Posłał na podjazd JMPan Oboźny 200 koni z pod różnych Chorągwi dla języka, i ci nie mogli go wziąć; bo chłopstwo w wielkiej ostrożności zostawało. A tak tych chłopów trzeba zrozumieć, że sama starszyczna a Kozacy bez czerni, żon i dzieci zostali i zawarli się, Pułkownik ów Humański Bohun, Puskarenko, Zelenecki, Meheżyński i Piechotnik za Dniestru. Dał tedy znać JMPan Oboźny JMPann Hetmanowi o tak potężnym nieprzyjacielu, a sam stanął od nich o milę we wsi Witce.

*Die 13 ejusdem.* Szedł znowu z pułkiem swym pod nieprzyjaciela, chcąc ich siły i liczbę wyrozumieć. Zastaliśmy ich *in forma* sprawnych; piechota wszystka około miasta, komunik za piechotą *in numero plus vel minus* (co rozum pokazuje) tysiący dziesięć. Tameśmy się z sobą starli dobrze, i zaraz ich z pola zegnali. Krzepili się jednak, i coraz poprawiali. Tamże chłopstwa nieco trupem padło: naszym niemało koni nastrzelano, i kilku zabito i takeśmyć nakoniec do miasta wsparli. Ta się komedya odprawowała takim tańcem całe pięć godzin: że wieczór następował, wojsko kazał JMP. Oboźny zwieść; sam z Draganią na odwodzie zostawszy, do téż Witecki. W której stawaliśmy komunnikiem bez wozów, cały tydzień konie nierozsiodlane w ręku trzymając, a lodem popluwając. Potém przyszliśmy do Tulczyna do IchMMPanów Hetmanów, a jako rozumiałem, prace i fatygi Pana Oboźnego mając inwidyje swoje.

*Die 18 ejusdem.* Tatarów przyszło *plus minus* 150 osób, koni 300. Wzięli ci co przyśli sto Czerwonych oprócz atlasów w sztukach od JMPana Hetmana: jednak Murzowie tém się nie kontentowali i owszem mówili, że te upominki ciurom naszym, a nam Murzom sobole ferezye, konie z rzędami. A Murzów z kurwy synów dwóch z tymi ludźmi przyszło, jeden w wywróconym kozuchu, a drugi w musulbasie baranami podszytym; a sobolów chcą. Co trzeba rozumieć, gdy jeszcze sama starszyzna przyjdzie, której się w tym tygodniu spodziewamy.

Dziś znowu Posel przyszedł od Hana, że też poblížszym Hordom kazał się ruszyć, którzy idą zapewne. Co i Pan Korycki pisze; a sam Han i Orda Krymska obiecują się, tylko wody staną. Także od Hospodara Wołoskiego. A ten i tego dokłada, że Bartokam Wojewoda Moskiewski ma iść na odsiecz Bracławowi; o czém dziś JMP. Hetman i z regimentami mieli konsylium. Gdzie stanęło, żeby wszystką potęgą iść do Bracławia na tego nieprzyjaciela. Wprzód piechota, a potém jazda wszystka; mamy zsiadać z koni, i iść, aby pierwszą furią nieprzyjaciela znieść.

*Interea d. 19 Decembris.* Serbin od Kozaków z Bracławia uciekł i przyprowadzony do JMPana Hetmana, dając znać, że Kozacy uciekli ze wszystkiém ku Humanu, spaliwszy wszystek Bracław i Zamek i most na Buku. Jeszcze wczora rano chciał iść za nimi w też tropy JMP. Oboźny, ale sam JMP. Hetman odradził mu, żeby już nie chodził, gdyż już godzin 30 jak uciekł nieprzyjaciel; a przy tém i droga haniebnie zła. Chwaląc nie-daremną pracę JMPanu Oboźnemu, gdzie dwa razy chodził i wspierał nieprzyjaciela z pułkiem swym tylko jednym, bez wojska, jakom wyżej wspominał. Ztąd miarę nieprzyjaciel biorąc, dudy w miech, a w ostatku w nogi, choć do diabła. Dawna przypowieść: uciekającemu nieprzyjacielowi buduj most: daj Boże, by go i za morze zagnał nie dobywając broni, albo do Carstwa Moskiewskiego.

Téjże godziny przyszły listy od Pana Jaskulskiego, że Sołtan i z Murzami ruszył się na posiłek nam. *Item* téjże godziny przyszedł zacny jeden Murza, że idzie pięć Murzów z woj-



skami do nas prędko, będą zapewne w tym tygodniu. *Interea* przysłał też i kopie listów Chmielnickiego, co pisze do terazniejszego Hana i do Sefer Kazy Agi, data w Korsuniu *d. 29 Octobris* w ten sens: „Że Wasza Carska Mość pisać raczysz, ja, „kom i z ustnej mowy Posła W. C. Mci Watomysz Agi wyrozumiał, żebym nie był przeciw Polakom, i Cara Moskiewskiego abym odstąpił. Ja tego żadną miarą uczynić nie mogę, „abym Cara Moskiewskiego miał odstąpić; bo Polacy różnych „nieprzyjaciół buntują przeciwko mnie, Węgrów i Niemców, „których ja przenasładuję. Zaczém W. C. Mci prosimy wszystko wojsko Zaporoskie, abys nie mienił przyjaźni swojej z nami, której dotrzymać chcemy na wieki z dziaćkami swemi. „Wszakżeśmy z sobą jedli chleb i sól, a byliśmy życzliwemi, „i być obiecujemy. Aleć Pan Bóg sprawiedliwy, i kto przysięgę złamie, zwykł go karać, przypominają i Króla Władysława, co zginął pod Warną nie dotrzymawszy przysięgi Cesarzowi Tureckiemu. My tego na pomoc biorąc, na granicach „swych stać będziemy i bronić się nieprzyjaciółom naszym.“ W tenże sens i do Sefer Kazy Agi. Czytałem obadwa listy, bo mi ich dawał JMPan Hetman, gdy natenczas byłem u niego z JMPanem Oboźnym. Temu nieprzyjacielowi nie tuszają oprzeć się już i w Humanii; ponieważ z tak potężnej fortecy uciekł: a język dosyć sprawny twierdzi za pewne, że było wojska nieprzyjacielskiego *mere* czternaście tysięcy. Puścił Pan Bóg w oczy strach; daj Boże do końca, a nieomylnie musiałoby nas być siła naginać, dobywając tego nieprzyjaciela, zwłaszcza przy takiej fortecy. Oto Pan Bóg Wszechmogący i łaska jego święta wojuje i kieruje regimentami. *Amen*, tak Boże daj do końca.

*Die 19 Decembris.* *Eodem die* ruszył się JMPan Oboźny z pułkiem JKMcI do Braclawia. Ten całe zastaliśmy od Kozaków opuszczony i zrujnowany ogniem: w niektórych miejscach, i kościół; i od armaty uciekli. Tam na ordynans czekają JMP. Oboźny od JMPana Hetmana. Stał półtora dnia: tamże języków kilku złapano, a w jedno słowo zgadzali się, czegośmy sami nie rozumieli, jakom wyżej do WMPana pisał, aby ich tak wiele miało zginąć za pierwszym i drugim postąpieniem JMPana Oboźnego, JMPana Starosty Winnickiego pod Braclaw: którzy prawdziwie powiedzieli, że naprzód zabity został Stakusic (?) Hetman, Blisko Setnik Korsuński zięć Chmielnic-

kiego, Zeleniecki postrzelony w bok, Setnik Braclawski w ramie na wylot, Meheżyński w nogę, to jest *certissimum*; a pospolitych Kozaków pięćdziesiąt zabitych, siedemdziesiąt postrzelonych. Bośmy złapali jednego szlachcica aż z pod Lublina z Galejowa, drugiego Cerulika ich, trzeciego Aptekarza i dwóch muzyków, z których trzem szyję ucięto, a żywcem dwóch do JMPana Hetmana oddano. Na kwestyach żaden z nich nie różnił w powieści, czemu wiara pewna dana być musi. Wyślano *20ma praesentis* z Braclawia po Nadbużu do Białoszewki. Tamże idąc pod Sokolcem wsią spotkano dwóch Kozaków: ci twierdzili, że i z Humania już uciekli Kozacy ku Dnieprowi: daj Boże; bo sam Braclaw z natury będąc bardzo obronny i wodzie nieodjęty, siłaby było ludzi musiało się natracić Rpltej, niżby się dał wzięść przy takiej osadzie. Było kilkanaście tysięcy rusznice, a Pan Bóg sam zwojował, bez pracé JMPana Hetmana.

Za témże odstąpieniem swém, JMP. Oboźny z Braclawia kazał armatę na wały, i bramę spalić; aleć teraz *consilium* mają mieć IchMMPanowie, czyli go *funditus* znieść, czyli też *prae-sidium* na nim zostawić? Jako rozumiem, na tém stanie.

JMP. Hetman dawnoby się ruszył z wojskiem za Dniepr z Tulczyna; lecz niepodobna: bo przez jedną groblę trzebaby się tydzień przeprowować, a w polu po same szynkle wóz się rznąć; bo koń próżno idąc do boku brodząc, musi na gościńcu iść.

Dnia wczorajszego JMPan Hetman częstował Bek Murzę Krymskiego Posła przy upominkowaniu.

My z JMPanem Oboźnym stoimy o półtoręj mile w Klebaniu w czele; zkąd ja przyjechawszy do JMPana Hetmana i pocztę zastawszy, która jeszcze nie wyszła, ostatka do dnia dzisiejszego *rerum gestarum* dopisuję.— Dan z Tulczyna w obozie d. 22 Decembris 1654.

Ciało niebożczyka Pana Gembarta zabitego pod Buszą posłano do domu. Opryszkowie pod Barem napadłszy, czeladź pozabierali, konie pobrali, trupa obnażywszy, na gościńcu porzucili: aż Xże Dymitr jadąc do wojska, kazał je zanieść do Zamku Barskiego, za co mu P. Oboźny bardzo dziękował.

---

## RZECZY z ROKU 1655.

---

### 316.

KONSTANTY LUBOMIRSKI STAROSTA SANDECKI

DONOSI AWIZY NIEPEWNE

w Pełkiniach 5 Stycznia 1655.

Błańskiego piszę; gdzie mam wiadomości z Ukrainy: że na-  
pod Humanem bardzo wybili Kozaków, którzy dobywając  
umania, dostali Wójta, który na konfessatach zeznał, że woj-  
a Kozackiego i z Moskwą jest dwadzieścia i cztery tysiące  
Humanem, którzy na was czuwają i uderzą na was i pewnie  
as noga nie ujdzie. Zaraz tedy nasi w pole wyszedłszy, spra-  
ili się, a Tatarów w zasadzce zostawili, z którymi jest Sołtan  
alga. Kozacy tedy rozumiejąc, że naszych niegotowych znaj-  
ą, przyszedli pod obóz; a w sprawie wojska naszego część oba-  
ywszy, rozumiejąc, że nas nie więcej, uderzyli się o naszych:  
tak nasi z zasadzek wypadłszy, i Tatarowie z tyłu przyszedł-  
y, jak wzięli na szable, tak i to 24,000 jako i w Humanu  
lesłychaną rzecz Kozactwa w pień wysiekli; z tamtąd ku Bia-  
jcerkwi nakierowali byli. Ale iż tam pustki, bo nie masz *pe-  
itus* nikogo, bo pouciekało co żywo za Dniepr, *recta* tedy idą  
u Kijowu IchMMPanowie Hetmani nasi; o czém tu już *spar-  
m* między wszystkimi dosyć wiadomości; a ja też o jutrze po-  
yłam do Połonnego. Pisze mi Pan Nieświastowski, że *fundi-  
is* zniesione są tamte majątności temi podjazdami, co gromili  
ana Suchodolskiego i Gurskiego: przeto mała nadzieja z tam-  
d jakiego posiłku. Zatem Was Panu Bogu oddawam. —  
W Pełkiniach d. 5 Januarii 1655.

WMci wszego dobra życzliwy

Konstanty Lubomirski Starosta Sandecki.

## 317.

## WIADOMOŚCI Z POLA WOJNY OD NIEWIADOMEGO

z 2 Lutego 1655.

**Ż**ycząc sobie w każdych okazyach zostawać sługą WMPana; czwarty raz pisanie moje dyryguję do WMP. przez pocztę, odzywając się z moją uniżoną WMP. usługą. Przytém progres nasz wojenny WMP. i Dobrodziejowi wypisując, lubo WMPan masz insze wiadomości. IchMMPP. Hetmani, po ucieczce Kozaków z Braclawia, wojsku, które było po części (mianowicie piechoty) nadgłodniało, wytehnienie dali na niedziel dwie, częścią i na Ordę oczekiwając za ich częstemi mustułami, żeby ich czekać, które na troje stoi. JMP. Hetman Koronny w Troszańcu. JMP. Hetman Polny w Alexandrowie. JMP. Oboźny Koronny w Ładyżynie; przy nim armata i piechota.

*4ta Januari* JMP. Hetman Polny pod Tynkówkę chodził w kilku tysięcy komunnika, piechoty trzy tysiące, działek trzy, moździerz jeden; przy nich było chłopów do obrony, pietnaście tysięcy rachowało się; strzelca samego dziewięć tysięcy popisało się. Tam przez dwa dni różnych sposobów szukał JMPan Hetman, kilka szturmów straciwszy, do wzięcia onych mężnie broniących się.—*5ta ejusdem* granatami miasto zapaliwszy (kiedy zaraz chłopstwo od strachu pod dwa tysiąca do Xcia JMci Dymitra pułku i do JMP. Chorążego Koronnego uciekło) nasi z koni zsiadłszy do szturmów poszli, nie spuszczać się na piechotę. Za łaską Bożą szablami na nich wsiadłszy, w pień wysiekli. We trzech miejscach bronić się mieli, miejsca sobie skracając: ale im to nie pomogło, bo zaraz za nimi nasi wpadali. Zawadnego, który w naszym wojsku służywał, Pułkownika tamtecznego, żywcem wzięto i z żoną, i Setników dwóch, Białocerkiewskiego Olexego, i Braclawskiego z żonami, których przy oddaniu relacyj JMP. Hetman Polny JMP. Hetmanowi Koronnemu oddał. Przy tém i wielbłąda. Nie długo jednak ich trzymając, trzeciego dnia ich poćcinano. W naszym jednak wojsku szkoda wielka; Towarzystwa siła postrzelonych, jednego ubito Towarzysza. Chorążego P. Karminskiego JMP. Chorążego Ko-

ronnego ubito, Kapitanów trzech; piechoty siła napsowano, także i czeladzi. Z pod inszych Chorągwi kilka Towarzystwa zginęło; ale w takim razie tak musiało być, bo w tyle trudno ich było rozstawiać. Chłopi wszyscy, z Braclawczyzny pozbiegali, jedni ku Dniepru, drudzy po lasach. Poddawać się nie chcą. Miasta, wsi, gdzie przyjdzie wojsko, nigdzie ludu nie zastaniem.

6ta Januarii Sołtan Menligieréj we trzydziestu tysięcy Ordy przyszedł do wojska naszego. Syn Hana niebożczyka młody, nad szesnaście lat nie ma, urody bardzo pięknej. Z nim przyszedł Cammalet Murza, który starszym jest nad Ordą; także Agi Murza, Murzów trzydzieści kolnych, Syrym Murzów pięć, którzy na sławę przyszli. Ludzie swoje mają, którzy idą z Hańskiego rodu. Sołtan stoi w Obodowce mila od JMP. Hetmana. Przysyłał tegoż dnia Kili Murzę do JMP. Hetmana prosząc, żeby z tydzień mógł wytehnąć koniom zfatygowanym, a przyjaźń swoją oświadczając i we wszystkiém chcąc *parere* rozkazaniu JMP. Hetmana. A jako prędko stanął; zarazem posłał tysiąc koni o dwu koń na podjazd, gdzie się Chmielnicki obraca: którym kazał iść aż ku Czechrynu.

11 Januarii JMP. Hetman w tysiącu koni z Trościańca wszystkiego Towarzystwa z IchMMPP. Pułkownikami, Rotmistrzami, jeździł do Sołtana, wizytę mu oddając: wyjeżdżał przeciwko niemu Aga Murza tam w Obodowce we dwunastu osobach. Witał JMP. Hetman Sołtana, na futorach przy ogniu siedzącego. Mało co zabawiwszy, konia oddał z Kozackiém wsiędzeniem. Odeszli w témże kompanie do Camalet Murzy, wizytę także oddając. Tam i rada była o progresie wojennym, jakoby *securitas* była między wojskiem z obudwu stron zachowana; żeby konie i czeladź nasza nie ginęła, bo już poczęły być konie nasze ginąć. Surowy zakaz stanął zarazem pod gardłem, któryby się z nich ważył na czasie naszym konie brać. W téjże radzie stanęło, żeby żaden z nich jasyrze nie ważył się brać; a tę racją dawali sami, że przez to nam wojska ubywa: do Moskwy się im chować kazali; palić także zakazali. Uszy obrzynają o palenie, i o jasyr u którego znajdują. Podczas téj rady Towarzystwa siła i Rotmistrzów, Poruczników, kto chciał puszcza-

no do Sołtana witać. Siedział na dywanie przed kotarą sukieną czerwoną przy ogniu; około niego siedzieli Murzowie sami: prostych Tatarów sami biją, nie puszczają. Orda prawie wszystka wyszła na przyjazd JMP. Hetmana, po domach, płotach powłaziwszy siedzieli, ciżba wielka bardzo była przed nimi. tak, że koniem przejechać trudno było. Rada była godzin dwie; po której nie bywając u Sołtana JMP. Hetman, pożegnawszy się z Cammalet Murzą, wsiadać miał na konia, w tém od Sołtana przyprowadzono bachmata gniadego JMP. Hetmanowi, na którym odjechał. JMP. Hetman Polny także ma być u Sołtana przed ruszeniem osobno. Obiecał Sołtan wzajemnie być u JMP. Hetmana Koronnego także przed ruszeniem się.

*14 Januarii.* W imię Pańskie wojsko się rusza pod Humaiń, kędy Głuch z kilką Pułkowników zamknął się. Orda prawie skrzydło trzymać będzie: wojsko nasze lewe. Wychowski stoi z wojskiem w Bukach w Kamionce. Moskwa poszła ku Dniepru: chłopom nie ufają, żeby ich nie wydawali. O Chmielnickim języka mieć nie mogą słusznego. Jedni o nim nie wiedzą gdzie się podział, drudzy zaś morzą onegoż; ale sam temu jeszcze wszyscy nie wierzą. Wojsko nasze ku Dniepru z Sołtanem IchMé Panowie Hetmani za pomocą Bożą prędko obiecują; gdyż i Orda sama próżnować nie chce.

*22 Januarii.* Ordy Białogrodzkiej nad wieczorem przyszło z kilką Murzów coś nie mało. Jeszcze nie byli u JMP. Hetmana. Sołtan i Camalet Murza z tém się deklarowali JMP. Hetmanowi, że za pierwszą wiadomością, jeśli tego potrzeba, Han przyjdzie sam za Sołtanem. Obiecuje od nas nie odchodzić i na wiosnę. Bardzo się nam bratersko z razu wszystkim stawiają; daj Panie Boże tak do końca. Sołtan posłał zarazem do Hospodarów Mutańskiego i Wołoskiego, Xcia Rakocego, imieniem Hańskim, aby wojska swe przysłali do nas. Wołochowie w tych dniach mają być we dwóch tysięcy, powiedają. Wojsko nasze za łaską Bożą i dobre i ochotne; piechoty siła ubyło, część od głodu, idąc z pod Tarnopola, część od zimna; ale teraz na nich głodu nie masz z łaski Bożej, i na nas; tylko trunków nie masz, a butów. W chodakach chodzą czeladź i Towarzystwa po części

W wojsku tym pułki dane, którzy są *praesentes*. IchMMPanów Hetmanów pułki dwa, Krola JMei pułk, JMP. Wojewody Czerwiechowskiego pułk, JMP. Wojewody Braclawskiego pułk, JMP. Halickiego pułk, JMP. Chorążego Koronnego pułk, Xcia JMei Dymitra pułk, JMP. Starosty Winnickiego pułk, JMP. Bałabana pułk. JMP. Staroście Jaworowskiemu, który teraz przyjechał, dać mają pułki supplementów, które dopiero przychodzą, i nie wszyscy jeszcze są. JMP. Machowskiego pułk, pułk JMPana Strażnika, pułk Ordynatów Xcia Wojewody Krakowskiego. JMP. Hetmanowi siła wychodzi na upominki dla Tatarów, a nie kontenci jeszcze z tego: jakoż bardzo sobie smakuja, mianowicie prości Tatarowie. Z Kozaków było z Czezelnika, z Szowrania, z Rachowa. Kozacy są przy Soltanie; jest ich ośmdziesiąt koni. Tam się poddali miasta w drodze. Soltana potykali, a do JMP. Hetmana nie przyszli; teraz się zaś proszą, żeby przy JMPanu Hetmanie byli, a nie przy Ordzie.

### 318.

JAN ZAMOJSKI KASZTELAN CZERNIECHOWSKI  
DO KORYCIŃSKIEGO KANCLERZA W.

4 Lutego 1655.

Powtórnej wyprawie poczty, coby *occurreret* do oznajmienia WMPanu, lubo wiem, że wielu masz takich co oznajmują o wszystkim, ja jednak *ex debito affectu meo* oznajmuję. Bóg jako począł *operari magnalia nobiscum*, tak *operatur*, nie żadną naszą siłą, *non dexteritate* i czulością wodzów, ale samą providencją swoją Boską nas dyryguje, prowadzi i zachowuje. Bo lubośmy od Humania odstępili z wiadomością o Chmielnickim, że sam idzie *in occursum*, jednak o siłach jego, a takiem zbliżeniu *nec somnium*. Bo jakośmy na drugi nocleg przyśli od Humania do Sokołówki, trzeci nocleg chcieliśmy odprawić w Budzowie d. 29 Januarii. Tam z Ordą znosiliśmy się, którzy traktując *in secreto* z nami, jakąś po sobie pokazywali trwogę, i powątpiewali z nami o dalszym pobyciu swym. Replikowało się im jako się mogło: *rationibus, persuasionibus, promissis* ujęliśmy ich. Odłożywszy jednak *consilium* nasze dalsze *ad frequentiore* nu-

*merum* zniesienia się z JMP. Wojewodą Ruskim i Panem Obożnym Koronnym. *Interim* rano jako 29 ruszyliśmy się ku Bużowie, nie mając żadnej wiadomości o Chmielnickim, i gdy już stawać mieliśmy, ktoś, czyli Orda, czyli nasi, zapalił miasto *circumcirca* i folwarki. Wtóż poczęliśmy deliberować, gdzie iść i dokąd trakt nasz obrócić. Gdy nad tém deliberujemy, alie z podjazdu naszego Pan Ruszczyc dał wiedzieć, iż Orda z nimi 2000 Kozaków osadziła w Ochmatowie. Wiele ich porwało się z ochotą iść tam jak najprędzej. Wyprawił się w skok P. Hetman Polny z P. Obożnym. Poszli spieszo. My jednak przy JMcI Panu Hetmanie, *ut moris*, szliśmy przed taborem naszym z pułkami. Za godzin półtoręj stanął w Ochmatowie Pan Hetman Polny z P. Obożnym: znać nie chciało się im dać żadnemu przed sobą palmy; a tu stanęli nic nie robiąc, ażeśmy nadeszli z wojskiem i armatą; gdzie téż i Soltan z Ordami nadciągnął. Tam zrozumiawszy miejsce do atakowania, zaprowadzono działa do jednego folwarku na wzgórek naprzeciwko Zameczkowi, który był bardzo blahy. Uderzono razy ze cztery. Co za effect był tych dział, *minus nobis constabat*, bo zarazem Orda przybiegła, dając znać, iż także wojska następują. Poniechaliśmy tedy Ochmatowa, w pole wyszliśmy pułk za pułkiem ku temu miejscu, gdzie o tym nieprzyjacieliu powiedano. Szedł za nami Tabor sprawiony w rzędów piętnaście; działa wprzodzie i Regimenty. *Tandem* wyprawiony Pan Hetman Polny z pułkami swymi. My jako do potrzeby szlichmy szykiem, a *interim* dzień nas odbiegać począł. Mrokiem nastąpiliśmy na wojska, nie wiedząc o potencyej. Z jedną stronę Orda kołem obiegła; z drugą stronę nasi huk uczynili, nim armata i Regimenty z piechotą nastąpiły. Dawał ku nam nieprzyjacieliu mocno ognia z pięćdziesiąt dział ledwie komu szkodzić mogły. *Interim* od nas uderzono z dział. Nastąpiły Regimenty: ochotne wojsko bez sprawy skoczyło na tabor już w samą noc. Poszczęścił Pan Bóg, żeśmy tabor zerwali, dział 21 wzięli, Kapitanów Moskiewskich pięć wzięli, szablą trupa nie mało położyli. A gdyśmy szablą rum czynili, w taborze na Regimenty Moskiewskie napadli. Poddawać się poczęli. Ochota wojska naszego *impatiens* wsiadła i na Regi-



menty, którzy *ad arma* przyszedłszy dali srogiego ognia, żeśmy nazad retyrować się musieli; a *interim* Regimenty nasze zmieszaly się z niemi wespół z tyłu, że niewiedzieć było kogo sieć, kto nasz, a kto nieprzyjacielski. Musieliśmy odstąpić, armatę wziąwszy; a nasze też Regimenty na łupie padać poczęli. Nieprzyjaciel *interim* tabor on zemknąwszy, związał, żeśmy już dalej trudno około niego mogli. Odstąpiliśmy trochę od niego z daleka, z dział dobrą noc sobie dając; jednak *circumcirca ob-sedimus* onego. Z jedną stronę Orda, z drugą my zostali *in planitie*, bez wody, bez drew, w mrozy srogie.

*Die 30 Januarii.* Z rana dawaliśmy sobie dobry dzień. Jednak już nieprzyjaciel z animuszu swego starty, nie nie każał na hardo; w taborze zostawał; ledwie co piechota przed tabor wychodząc; jednak i tę ochota wojskowa wganiała w tabor. Działa nasze im bardzo szkodziły, ale ich, najmniej: kilku tylko ubito, a koni z dziesiątek: i tak ten dzień sobotni skończyliśmy, *in obsidione* owego trzymając.

W Niedzielę 31 chcieliśmy nań uderzyć. *Non successit nobis*; jednak w nich szkodę nasi i z dział i wręcz nie małą uczynili: bo wypadał komunnik na Pana Wojewodę Ruskiego, i na P. Oboźnego Koronnego; gdzie też z swym pułkiem JMóP. Halicki mężnie stawał. Owo nieprzyjaciel jedno mrozem strapacowany, druga *siti*, trzecia *infestationibus nostris*, udał się do Kamalet Murzy, obiecując mu wielkie upominki, aby *secessum* Orda uczyniła; a on żeby się mógł *ex obsidione nostra* wykreść. Podobno *successit* mu ten sposób, gdyż całą noc tabor sprawował, aby obronną ręką uchodził. Jam wtenczas z pułkiem JMciPana Starosty Jaworowskiego był na straży. Dawałem wiadomość że chce uciekać; bośmy pod sam tabor podjeżdżając, snadnie zrozumieć mogli. Orda rzkomo pilnowała swojej strony, huk czyniąc kiedy niekiedy. Gdy dzień nastąpił, Orda zesła z pola, my poszliśmy do obozu naszego. *Interim* nieprzyjaciel dawszy kilka razy hasło z dział, ruszył się taborem. Dano wiedzieć IchMć Panom Hetmanom, którzy zarazem wyszli w pole. Wychodziło i wojsko spieszenie, zaszła i armata z boku; poczęliśmy i komunnikiem i z dział infestować onych;

po Ordę posłano. Ci się zagonami wymówili. Piersiami naszymi przyszło czynić resystencyą im: jakoż pułkom naszym trzema, JMP. Hetmana Wielkiego pułkowi, Króla JMci i memu, nie złe *successerunt res*: wzięliśmy ich na szable; tabor rwać począł. Ogień srogi nieprzyjacielski musiał nas odpędzić od ich taboru, bośmy żadnych posiłków nie mieli. Skoczył wprawdzie pułk JMPana Wojewody Ruskiego i pułk Pana Halickiego, ale i ten wziął wstręt; i tak onego ku Ochmatowi z dział go rażąc przeprowadziliśmy; bo nam szło o JMPana Szemberka, który w Ochmatowie trzymał tych Kozaków *in obsidione*. Onego tedy rekuperowawszy zdrowego, wróciliśmy się do obozu, i tak nam jako rączy zając, tak on nam z garści wypadł. Znać, że woli Bożej nie było; a Orda też nam nieprawa, że nam w ten czas nie przybyła. Przy łasce Bożej moglibyśmy byli tę wojnę skończyć pod Ochmatowem. Jakoż języki tak twierdzą, że gdyby z drugiej strony kto nastąpił, posliby w rosypkę. *Auri sacra fames quod non .... (sic)*. Mocen jednak Pan Bóg, że lubo uszedł rąk naszych, może znowu w nie przyjść za kilka dni. Bo folgując postrzelonym, folgując zmarzłym piechocie, i wojsku nieodzianemu, bą i nam samym, (po prawdzie pisząc) pójść musieliśmy w swą drogę ku Jaskowu. On poszedł do Buków zbawowany. Co dalej on czynić będzie, nie wiemy: to słyhać, że się ma ku Korsuniowi; a my dla lepszej wygody stanęliśmy trzecim noclegiem w Petyhorcach.

*D. 4 Februarii ex consilio* Soltana i Starszyny Tatarskiej, którzy też tu chcą odpocząć i czekać na Soltana Gałgę, którego *indies* wyglądamy; z którym i Dobrucka Orda wszystka idzie. Zabawił się na Zaporozu, czołny paląc nad brzegiem Kozackie: ale tuszą mu, że w Niedzielę przybędzie. Ale znowu zechcemy *prosequi* tego nieprzyjaciela komunnikiem, dział z sobą wzięwszy z sześć, a ciężarów pozbywszy, albo je przesławszy na miejsce bezpieczne przy infanteryj i municyj, bo bardzo silę nam ich ubyło. Jednych postrzelano, drudzy wymarli, trzeci wymrożeni, a czwarci pouciekali. Ledwiebyśmy wybrachowali, że dwanaście set piechoty do bitwy. Oficerów też nie mało zginęło i naszych Rotmistrzów i Poruczników, i Towarzystwa, ale

przy takiej igraszce tak bydz musi. Wołoszy nam przyszło na pomoc Chorągwi 21. Owo jako uhywa, tak i przybywa: za łaską Bożą *non male res succedunt*. Co dalej Bóg z nami zechce czynić, jemu samemu *notum est*. My gotowiśmy *pati utramque fortunam*, tylko nas nie zabywajcie.

### 319.

STEFAN CZARNIECKI OBOŻNY KORONNY  
DO KORYCIŃSKIEGO KANCLERZA W. KORONNEGO  
z Turkowiec (Jurkowiec?) 5 Lutego 1655.

Spieszył Chmielnicki zebrawszy Kozaków i Moskwy sześćdziesiąt tysięcy, rozumiejąc, iż miał nas zastać w dobywaniu Humania. Lepszą o nim IchMéPP. Hetmani, niż o wojsku naszym mają wiadomość. W ćwierci milé od Ochmatowa w Piątek przeszły to jest 29 Januarii z nimeśmy się zesзли samym mrokiem, i zaraz, gdy już noc zaszła, bitwę taborem idącemu, regimentami wprzód, a potém konnemi zaraz posilkami daliśmy, i onęmy prawie w pół wygrali, odjąwszy nieprzyjacielowi armaty sztuk 16, i wszystkę Moskwę do srogiéj konfuzyej i trwogi przywiódłszy, że kwateru prosząc *arma* od siebie odrzucali, nawet i lonty gasili. Ciemna jednak bardzo noc naszych do tego nie przywiodła, aby ich z placu zwiedli. Przyszedłszy potém po długiej bitwie, i po utarczeniu wozów swoich do rekolekcyej, gdy ich Kozacy, jako w taborowej bitwie bieglejsi, odwołali, na tém stali bez wody i ognia aż do Poniedziałku w sprawnym taborze miejscu; czyniąc z niemi krwawym bojem aż do wieczora poniedziałkowego; na przeszkodzie ponosząc, a mianowicie piechoty, co i nieprzyjacielowi szkodziło okrutnie, i bardzo ciężkie mrozy. W takowymże razie byli Kozacy jako i pod Beresteczkiem: siła na placu swoich utracili, armaty w pół zgubili, z ostatkiem uchodząc. Ale nadzieja w Bogu, że nam za szczęściem JKMc, gdy się już JMP. Wojewoda Ruski komunikiem za nimi iść rezolwował, nie ujdą, wszędy ich osadzać będą, i znośić: a przynajmniej tego dokażemy, że miasta pełne rebeliej ogniem i szablą zniesiemy; bo inaczej upór ich starty być nie może. Seremmet powinny Carski przydany Chmielnic-

kiemu, snadź jako język powiedział, bardzo był potrzebny; a choćby nie otrzymał drugi raz na radę i sprawę Chmiela, nie puści się. Poznał, że się i w nocy bić Polacy umieją, i końmi tabory ucierać mogą. Jakoż by nam byli choć zwykłym hałkaniem swoim *nostri* pomogli, pewniebyśmy byli na wieczny czas Ukrainę uspokoiłi, i Króla JMci robotą naszą ucieszyli. Pisałem dość *fuse* o tém do JKMcI, jako własna rzecz była, i jako mieli ze mnie IchMcPP. Hetmani pomoc. Pewniem, że JMP. Wojewoda Kijowski i WMPanu wszystkę tę tranzakcyą doskonale wyrazi. Ja tylko namieniam WMPanu, co bydź potrzebnego Rpltej widzę, aby za radą JKMcI częstemi gońcami Hana obasyłał, pociągając go do swój przysługi i pomocy: bo choć tylko hukiem i krzykiem narabiają, przecie lepiej z nimi przy nas, niż ich mieć przeciwko Rpltej. Uniżone usługi moje oddaję w łaskę WMP. mego, mojego Pana. — W Turkowcach d. 5 *Februarii* 1655.

### 320.

STEFAN CZARNIECKI OBOŻNY KORONNY DO NIEWIADOMEGO  
(O BITWIE OCHMATOWSKIEJ)

*z Felirowa 7 Lutego 1655.*

**D**ał nam był Pan Bóg szczęście na Chmielnickiego za zejściem się z nim pod Ochmatowem. 29 *Januarii* samym zmierzchem zwiedliśmy z nim za moją usilną radą i przywodem bitwę; wbiłiśmy się w tabor, urwali go wielką sztukę, armaty 21 sztuk, wzięliśmy Moskwy siłę, i Kozaków położyli na placu. *Victoria!* Seremata Krewnego Carskiego postrzelono, Dworzan Carskich 40. Moskwa w tymże razie bardzo była skonfundowana; chorągwie, szefaliny z rąk oddawali. Cztery dni aż do Poniedziałku, bez wody i ognia w osadzie trzymaliśmy ich, aż wojsko nasze widząc i ranami i mrozem ciężkim zemdlone, uszli nam do miasteczka Ochmatowa, w którym daliśmy znowu wielką bitwę z niemalą wojska naszego szkodą. Gdzie zginęło z pułku mego więcej sta Towarzystwa, Rotmistrz Grodzicki on to Chęciński koni ze trzystą, Dragonów moich bardzo wiele. Bo mieli tabor tak mocny i ognisty, jako jaki Malbork. Teraz

trochę nieprzyjaciel podniósł górę, siedł za nami dwa dni taborem, bo mu znowu znaczne przybyły posiłki. Nasza takowa impreza wojsko nasze bardzo osłabiła, piechoty niszczały, i z nich nie mało komunnikiem. Spólnie z Tatarami wozy odsyłamy, idziemy na wojnę, i ziemię Kijowską pustoszyć będziemy, aza i samych Kozaków ułowimy. Wraca się JMP. Hetman Wielki i ja z nim bardzo naparłem się był ku swoim, spocząc téż sobie: bo nie jedna kula była w zaskórzu. Ale Sołtan dowiedziawszy się o moim umyśle, przysłał dwóch Murzów do JMP. Hetmana Wielkiego, prosząc pod rozerwaniem związku przyjaźni, aby Czarniecki nie odjeżdżał; tak mnie sobie upodobali; i najmniejszego ciurę z moich pułków bardzo szanują. Przyjdzie tedy dla téj miłej ojezyny i zdrowia ostatek odważyć, i czynić dla niej, aby nasi żołnierze do Wisły, gdzie się już napierają, nie biegali. Przez ten miesiąc będziemy o jednej wierze, o jednej koszuli, o wodzie, mrozie, lata siejąc nad Dnieprem tak pełnym zdrady i złości, jako i wody. Tatarowie dają swych koni i kozuchów na żołdaty dwa tysiąca.— W Felirowie 7 Februarii 1655.

*Stefan Czarniecki O. Kor.*

### 321.

STANISŁAW POTOCKI WOJEWODA KIJOWSKI HETMAN W. KOR.  
DO KORYCIŃSKIEGO KANCLERZA W. KOR.

*z okolicy blisko Podhajec 12 Lutego 1655.*

*Mnie wielce Mci Panie Kanclerzu,  
a mój wielce Mci Panie i Bracie!*

Wiedząc, iż WMPan od inszych dotychczas o szczęśliwej transakcyj wojska JKMcI z nieprzyjacielem masz wiadomość, ja *reticeo*, bo mi Pisarza Pana Korszaka w potrzebie zabito, a legenda przydłuższa, i od WMPana nie miałem żadnego pisania. *Patebit* jednak to WMPanu z transakcyj, którą JKMcI posłałem. Ja oznajmuję WMPanu, że się zbliżam do Podhajec, rozkaz JKMcI pełniąc, abym z JKMcIą częściej o obwarowaniu wiosny znosił się. Wojsko JKMcI zostawiłem przy IchMcPanu

Wojewodzie Ruskim, i Wojewodzie Czerniechowskim, także Panu Obożnym Koronnym, którzy lekką wojną, póki pory wojennéj stanie, z Ordami, nieprzyjaciela ogniem i mieczem znosić mają. Armatę i piechotę do Szarogroda wysłałem, częścią dla większego pobliżu Kamieńca, częścią, że sposobniejszego upatrzeć się nie mogło miejsca. Do JKMcI piszę, aby wcześniej o supplemencie a mianowicie piechoty jako najwięcej obmyśliwać raczył. W czém i WMPan *deesse* nie racz, bo na wiosnę posiłki nie pewne z Ordy, a nieprzyjaciół z taką potęgą, której się z Moskwy spodziewamy, nie zechce *ulterius progredi*: a trudno mu będzie bez ognistego ludu odpór dać, którego wszystka potencya w ogniu. Namieniłem sposób JKMcI przysposobienia ludu ognistego, który gdyby raz tylko bracia pozwolili, *vel in gratiam principis, vel propter ipsam necessitatem Reipublicae*, wieleby się dobrego Rpltéj stało; to jest gdyby z dóbr ziemskich Królewskich i Duchownych wyprawa z każdej wsi i miasteczka *ducta proportionem* jednego pieszego z muszkietem i prowiantem stawiała. Tak tedy mogłoby do pospolitego ruszenia nie przychodzić, które, gdy pieszych ludzi nie będziemy mogli tak prędko zkąd zasiaść, musi być *ex necessitate*, gdy nieprzyjaciół z straszną potęgą swoją, którą z Moskwy sobie obiecuje, nastąpi na wiosnę. Zaczém aby JKMc *hunc tentaret modum*, WMPan racz *incumbere*, który gdy stanąć nie będzie mógł, aby zkąd inąd a prędko o ognistej strzelbie i potędze obmyślał JKMc. *Quum necessitate* być widzę. Uprzejmie zatem usługi moje łasce WMPana pilnie zalecam. — *Datum 12 Februarii 1655.*

*Stan. Potocki Wojewoda Kijowski Het. Kór.*

### 322.

AWIZY WARSZAWSKIE PISANE OD NIEWIADOMEGO  
DO MICHAŁA ZEBRZYDOWSKIEGO MIECZNIKA KORONNEGO

*z Warszawy około 24 Marca 1655.*

Naprzód, że Królewicz JMé w Wyszku bardzo zachorzał: przypadła ciężka gorączka, która z tąd najbardziej straszna, że

w klimakteryku przypadła, *et sub tempus aequinoctii*, przy-  
mieszal się do niej i *lethargus*, ztąd rozumieją, że się na  
kołtun zbiera.

W ten przeszły Piątek tydzień minął, jako się konwoka-  
cya zaczęła, i rozumiem, że się już skończyła; na której ośm  
punktów traktowano.

Naprzód o supplementie wojska na Ukrainę, jako naj-  
prędzej. IchMé Panowie Hetmani potrzebują żołnierza pieszego  
trzydzieści tysięcy, miasto pospolitego ruszenia, a Usarza 6000;  
na które jeżeli nie pozwolą, zaraz wici na pospolite ruszenie  
wydać mają, Sejmiki jako najprędzej złożywszy. Gdyż i Sołtan  
Gałga, który w Braclawczyźnie został z ośmiądziesiąt tysięcy  
Ordy, przy wojsku naszym, jeżeli nie przyjdą te posiłki od nas  
na Sgo Jura Ruskiego, który w dziesięć dni po S. Wojciechu  
przypada, zaraz do Ordy chce odejść. Jakoż i Menli Sołtan, na-  
brawszy srogą rzecz jasyru, nietylko z Ruskiego narodu, ale  
i tak wiele Chrześcian, i z drugim zdrajcą Kamamlitem Murzą  
poszedł do Ordy. Sołtanowi 20 miast nasi naznaczyli w naj-  
przedniejsze i w najobfitsze kraje do wyżywienia Tatarów, któ-  
rzy ustawicznie zabiegi czynią, *depopulando* wszystkę Ukrainę.  
Jakoż lepiej, że się w proch obróci, aniżeli ma ojczyzna usta-  
wicznie *in metu* zostawać od tych Rebellizantów.

Drugi punkt *Convocationis: quibus modis* pozwolić na  
medyacyą Césarzowi JMci z Mósckwą, ponieważ o Tatarów idzie.

Od Szwedów téż tak nagłemu niebezpieczeństwu *quibus*  
*mediis* zabezpieć, i jeżeli Posła *expedit* posłać dla traktatów z nimi.

Więc jeżeli *de prorogatione induciarum*, od których oni  
*abhorrent* z nimi traktować, czyli téż *de pace perpetua*, i jeżeli  
nieznośne kondycye będą podawać, jako z nimi stanąć, mia-  
nowicie strony renuncyacyej prawa dziedzicznego do Szwecyi  
i odstąpienia Inflant, jeżeliby mogła byđz *alienatio* téj prowincyi,  
*sine consensu Reipublicae*.

A przytém jako Króla JMci i Królewica ukontentować,  
gdyby odstąpił prawa swego. Pieczęć *ad hunc solum actum* do  
plenipotencyej Posłowi inszą zrobić, *sine insigniis ac titulo*  
*Sueciae*.

Wojsko koronne jako zatrzymywać, ponieważ nie zupełna ich zapłata doszła, i na drugie ćwierci niepewna: z kąd im obmyślić zapłatę?

Posła do Turek wyprawić, i na koszt, jaki ma być, obmyślić.

Posła do Krymu wyprawić, upomnieć się *obsides*, których, jeżeliby Tatarowie nie chcieli wydać, kogo na miejsce ich obmyślić i o dalszą *conjunctionem armorum* traktować.

Pana Morsztyna we Szwecyęj zostającego, jaką *summą* może Skarb posilkować? Z którego tam bardzo śmieją się, mówiąc, iż karła do nas miasto Posła przysłali, i list nazad odesłali.

Miejsce do traktatów z Szwedami najsposobniejsze bydz rozumieją w Rydze, na którą funkcyą obiera się Pan Kijowski . . . . . a na legacyą do Turek Pan Sandomirski. Sejm koniecznie *in Septembre*, a inszy tuszą, że teraz *in Majo*; co le-dwo podobna. Wyjazd króla JMcI do Litwy *dependet* z téj konwokacyej. Mohiłow po staremu *in arcta obsidione*. Jednak tam zbito Moskwy 6000.

### 323.

PUNKTA WYJĘTE Z LISTÓW HETM. W. KOR. STAN. POTOCKIEGO  
od 17 do 29 Kwietnia 1655.

W liście *de data 17 Aprilis 1655.*

O Posłach Hospodara JMcI Wołoskiego tu przyjeżdżających w sprawie Perkalaby Chocimskiego oznajmuje, przyczyniając się, aby się JMPan Kanclerz do Króla JMcI interponował, jakoby Hospodara zabranieniem saletr ze Lwowa, spustoszeniem Chocimia, i pewnym skryptem przeciwko Perkalabie urażonego, słusznemi jakimi *mediis conciliare*.

W liście *de data 22 ejusdem.*

Referowawszy się na listy JMPana Wojewody Czerniechowskiego, i oznajmiwszy o rozleżeniu wojska w tych tu poblizszych krajach, daje przyczynę zwinienia wielu Chorażwi, niedosyć uczynienie wojsku w należytej zapłacie; prosząc ich



MMc *per amorem patriae*, ażeby doskonałą zapłatę wojsku, która *ad Majum* odłożona jest, *urgere* taczyl; gdyż inaczej pozostale wojsko nie mogłoby być zatrzymane.

W liście *de data 23 ejusdem*.

Toż *continetur*, żeby wojsko mogło być posilone i ukontentowane, a przytém oznajmuje o kilku podjazdach od Zieleskiego wysłanych.

W liście *de data 29 Aprilis*.

Oznajmuje o Tatarach, że o Śtym Juru Ruskim na konie wsiadać gotowi; byleśmy jedno piechotę ognistą, armatę i jako najlepsze *praeparamenta* wojenne mieli. Hana samego obiecuje, który się téż JKMei przy wojsku naszém spodziewa. O zapłacenie wojska *urget*, i coby była za *mens* JKMei o posiłku wojska S. Marcinowym prosi o deklaracyą.

W liście *de data eadem mensis ejusdem*.

*Incusat climactericum* ojezyny strony wojny Szwedzkiej, dając *consilia* prowadzenia jej takowe, iż jeżeli cudzoziemską manierą prowadzona będzie, *actum est* o nas; a zwłaszcza, że ten nieprzyjaciół fortelów pełen, przejdzie nas cudzoziemcami; i że go trzeba komunnikiem spędzać, rwać częstemi podjazdami, i od prowiantu odłączać. Nie życzy jednak, żeby rwać wojsko Ukrainne dość szczupłe i znędnione; a zwłaszcza, że Orda gotowości naszej *requirit*, jako to *indicant* listy z Budziaków przesłane. Oznajmuje przytém o złożeniu generalnego koła wojska *pro die 10 Maji*, gdzie *inire rationes* chce, jakoby ująć niepłatnego żołnierza.

### 324.

PUNKT Z LISTU HETM. POLN. LANCKOROŃSKIEGO WOJEWODY  
RUSKIEGO

*około tegoż czasu.*

Daje znać o Posłach Hospodarskich, którego żeby z Lupulem ~~sk~~skordować, życzy, i jako się umawiał w sprawie JKMei, z tymiż Posłami oznajmuje.

## 325.

NIEWIADOMY DO ALEX. WIELOWIEJSKIEGO SKARBNIKA KRAK.

z Janowic 29 Kwietnia 1655.

*Mnie wielce Mci Panie Skarbniku Krakowski,  
a mój Mci Panie etc.*

Odjazd JKMcI na łowy, (za którym i mnie z JMcią Dobrodziejem gwoli podpisów odjechać przyszło), do expedyowania zwykłej poczty mojej przeszkodził mi; za której incydencyą lubo niewiele miałem wiadomości godnej do oznajmienia WMPanu, ile że ledwie co powróciwszy od JKMcI, w Warszawie przenocowało się, zarazem tu do Janowa z JMcią Panem Kanclerzem pojechaliśmy, musiałem zwykle moje natenczas *intermittere officium*. Teraz tedy za podaniem się okazyj, opuszczoną nagradzam pocztę, niską moją WMPanu *defero* powolność; a zamilczawszy tego, co już podobno *ex communi fama constat* WMPanu, co temi czasy *contigit, brevibus perscribo* WMPanu, a mianowicie *de statu* Rpltej naszej. Która, jeżeli kiedy w większym zostawała niebezpieczeństwie, tedy teraz zostaje; bo lubo to owe wszystkie *clades* Korsuńska, Pilawiecka, Bathowska straszne były bardzo ojczyźnie, ale żeśmy *remedia* jeszcze mieli do zatrzymania całości jej; bo mieliśmy i po rozgromieniu Pilawieckiem żołnierza; gdyż ten nie zginął był *in visceribus Regni*, więc i *aerarium publicum* niemało *suffragabatur*. Nui i *saluberrima consilia* mądrych i wychowanych w wojsku ludzi, siła pomagały: a w ostatku już *languente Republica* bardzo nas i ten sposób ujęcia Tatarów, i poprzysiężonego, a za-  
tém *mutuo labore et plurimis sumptibus* zjednanego braterstwa ratował. Tedy, jakom namienił, jeszcze tamten *casus Reipublicae*, raczej przestrogi aniżeli *ultimum ferebat exitium*. Teraz zaś niedość na tém, że ojczyzna *undique circumvallata hostibus*. to Szwed, to Moskwicin, to Kozak następuje, ale też i cokolwiek jeszcze po onych bitwach i szturmach synów Koronnych zostało, to teraz od nich (jako to już od wojska wszystkiego, którego już i 4000 nie masz) dla prolongowanego do Sejmu

zimowego chleba, kiedy Panowie Rotmistrzowie Chorągwie pozwiali, i Towarzystwo, (jako JMP. Wojewoda Czerniechowski pisze) nie dbając o honor, sławę swoją, i całość swojej ojczyzny, bezwstydnie się porozjeżdżali,— zapomniana i odbieżana. Więc i na zdrowych radach po zejściu tak wielu godnych mężów zbywa. Nuż i Skarb, do któregośmy *refugium* mieli, nadwyrężony, a prawie *exhaustus* zostawa; i te posiłki, dla którychśmy do Xięcia Pruskiego posłali, że się sam bronić musi, być nie mogą. A od innych także, albo niepewne, albo nierychłe będą. A naostatek, kiedy już i Orda wszystka szczupłość a prawie *nuditatem* wojska naszego obaczywszy, to nas *deseruit*. Czegóż się dalej spodziewać mamy, tylko już *funestum casum et ultimam ruinam* ojczyzny, kiedy tak *depraedata et omni spoliata manet praesidio*? Jużby był nieprzyjaciół potęgą stwierdzony swoich dokazywał imprez, kiedyby mu roztoki i wylane Dniestrowe brzegi nie broniły przejścia. Ale i toć już dość złego, kiedy z tamtą stronę Dniestru zbliżywszy się, ludu tamtego naszego, na opadnienie wody tylko oczekiwając, pozostałych tamtych ludzi (strzeż Boże) *sanguinem bibiturus*. Wielki to znak będzie szerególniej około ojczyzny, i nas samych opatrności Boskiej, jeżeli już *cadentia in perditionem nostram* zatrzyma *pericula*. O co Majestatu Jego Świętego prosić trzeba, żeby na terażniejszym Sejmie *uniret consultantium sensus*, aby tak radzili, jakoby Rplta *tot lassata oneribus et periculis, tandem aliquando resultare* mogła. Na co JKMc pilne oko mając, wyprawił Posła swego Pana Jaskulskiego, z ponowieniem stałej swojej chęci i braterstwa do Hana Krymskiego, wdzięczen zostawając wojsk Krymskich, na obronę Państw swych i wojowanie wspólnego nieprzyjaciela. W czym aby i dalej nie ustawał, żądać Posel imieniem JKMc będzie. Przełoży potem, jako Soltan Gałga nie czekając umówionego do Ś. Jura Ruskiego terminu, lubo przez Posła swego JKMc o tém upewnił, dla czego by jednak odszedł, *non constat* JKMc, i samemuż nieprzyjacielowi zostawać będzie w podziwieniu: ale iż deklaracya była Hańska, że nie na krótki czas, ale na całe lato, miały te wojska z wojskiem JKMc zostawać. Żądać przeto będzie

Pan Posel JKMcI, aby tymże wojskom Han JKMcI na Ukrainę powrócić kazał; gdyż nie masz nic słusznieszego, jako aby spólnemi siłami, spólni nieprzyjaciele znoszeni byli. A ile, że takie wojska JKMć przysposabia, że nietylko tym wojskom znaczny posilek przyniosą, ale też nowe zaciagi, jako najbezpieczniej JKMć po Państwach Niemieckiego narodu sobie podległego czyni, żeby jako najwięcej ognistego ludu przysposobić się mogło. Do tego Niemieckiej piechoty od postronnych narodów zasiaga. A w ostatku powszechną radę Panom Koronnym złożył, z której spodziewa się wielkich na obronę Państw swoich *auxilia*. Gdy tedy ci wszyscy ludzie jedni za drugimi nadejdą, jako najprędzej do obozu pospieszą. A jako JKMć usił nie się stara, aby jako największe wojska wygotował, tak nie wątpi, że i Han JMć *secundabit desiderium* JKMcI posłaniem wojsk swoich, a Panowie Hetmani, tak o czasie jako i o miejscu znosić się z Hanem będą, aby w téj mierze dostateczną mieli wiarę. A jeżeliby Kozacy albo Moskwa wykrętami swemi Hanowi JMć odzywać się chcieli, żądać ma Pan Posel, aby tym wiarołomnym i złośliwym ludziom wiary Han JMć nie dawał, ale owszem żeby o wszystkiém oznajmował JKMcI. Co i Król JMć wzajemnie czynić obiecuje. Więc jako tego Han Krymski potrzebował, aby zastawa póty w Krymie zostawała, póki by rzetelnej próby w zasączeniu szabel we krwi nieprzyjacielskiej oboje narody nie pakazały. Czemu że się już we wszystkiém dość stało, żądać będzie, aby Han te Panięta odesłał, samą się poprzysiężoną wiarą kontentując. Ostrożnie się jednak w tym punkcie sprawować ma, dla niedania jakiegokolwiek suspicyj o przyjaźni naszej. Sołtanowi Galdze, Nuredynowi i Hemli Gierejowi, którego kędykolwiek lubo w drodze, lubo w Białogrodzie, albo Oczakowie zastanie, listy od JKMcI oddawszy, za to, że się z wojskiem osobami swemi stawili, podziękowawszy, żądać będzie, żeby w téj ochocie nie ustawiali, ale raczej spólnemi siłami nieprzyjaciela tego wojowali. Względem czego upominki, których bierze 30,000, (co proszę niech będzie *in secreto*, gdyż tylko tego samemu WMć Panu komunikuję), tak między nich podzieli. Naprzód Sołtanowi

Gałdze Talerów celnych 3000, Nuradynowi 2000, Sołtanikowi 200, Wezyrowi Hańskiemu 1500, Podskarbiemu Hańskiemu 300, Wezyrowi Sołtanowemu 300, Wezyrowi Nuradynowemu 300. Talerów zaś 200, które zostają, mają być dane tym, którym będzie rozumiał JMP. Wojewoda Czarniechowski. To sprawiwszy jako najlepiej, starać się ma o piękną na miejsce odprawę: któremu niech Pan Bóg funkcyą poszczęści, aby ich w téj przyjaźni, (lubo nam trochę przycięszszej ale potrzebnej) utwierdził i zatrzymał, bo inaczej, gdyby się od nas oderwać mieli, jużbyśmy zginęli: ponieważ i Król Szwedzki, (jako JMP. Stolnik Sandomirski pisze) potężną armatę gotuje, we 40,000 *primis diebus Maji* z Sztokolmu do Prus ruszyć się ma. Pod Gdańskiem, do którego *vires suas* wywrze, *sedem belli fixurus*. Posel Szwedzki, który i przedtém był, Cork nazywany, był u JMci Xdza Prymasa, i tam w Placencyę miewszy u niego audyencyą, odjechał do Warszawy. Ten już nie do Króla JMci ale do Rpltej posłany, z czém, jeszcze *non constat*; ale bez mała już nie z ostatnią deklaracyą. Rozumiem jednak, że go do Sejmu zatrzymają, a najbardziej dla tego, abyśmy się jakożkolwiek w siły przysposobić mogli, w których słaba nadzieja; tylko *in manu Dei*, ponieważ on jest *Deus, nostrum refugium et virtus*. Posłowie Węgierscy i od Hospodara Wołoskiego, temi dniami w Warszawie u JKMc i audyencyą mieli. Ci przyszli z podziękowaniem za Indygenaty, a oznajmieniem o wyprawieniu wojska Panów swoich do wojska JKMc, którzy zatem wszelaką pomoc JKMc obiecują. Jeżeli ta wyprawa łanowa nie stanie, nieomylna, że pospolite ruszenie zaraz po Sejmie obwołane będzie, które, jako mi się słyszeć dostało, tak dysponować mają. Wielkopolskie, Pruskie i Mazowieckie Województwa przeciwko Szwedom pójda. A te tu, jako to: Ruskie, Sandomirskie, Podlaskie, Lubelskie *etc.* w Ukrainę temu nieprzyjacielowi odpór dawać będą. Xięstwo zaś Litewskie *suas tuebitur partes*. *De ordine et modo* tego pospolitego ruszenia na Sejmie *consultabitur*; daj Boże tylko, aby to było *cum salute et integritate Reipublicae*. Król JMć z łowów powróciwszy, już od tygodnia i dalej w Warszawie rezyduje, do którego JMć

Pan Kanclerz z tąd na Boże Wstąpienie pospieszy. Dłuższą za-  
tém legendą nie bawiąc WMPana, łasce się jego na ten czas  
jako najpilniej oddaje. — W Janowicach *die 29 Aprilis anno*  
*Domini 1655.*

### 326.

#### UNIWERSAŁ KRÓLA DO KOZAKÓW

*z 4 Maja 1655.*

*Jan Kazimierz*

*Król Polski, Wielkie Xiążę Litewskie, Ruskie etc.*

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć nale-  
ży, mianowicie Pułkownikom, Assawułom, Attamanom, Setni-  
kom i wszystkim Mołojcom i Czerni wojska Naszego Zaporo-  
skiego, wiadomo czynimy. Iż jakośmy zaraz na początku pa-  
nowania Naszego nie życząc krwi rozlania poddanych Naszych,  
wszystkich zażywali do uspokojenia domowej wojny sposobów,  
czego są świadkiem Zborowska i Białocerkiewska Komissye,  
także częste poselstwa, uniwersały i ojcowskie pisanja Nasze;  
tak i teraz gdy ostatnią zgubę krajów Ruskich, wieczną nie-  
wolę i tyranstwo Moskiewskie poddanych upatrujemy, i co-  
dzienne krwi rozlanie i w niewolą zabieranie poddanych Na-  
szych ważymy, i przed Bogiem i wszystkim światem oświad-  
czamy się, iż ojcowsko pragniemy upamiętania się waszego,  
gotowi będąc nie tylko tego wszystkiego co się stało, wiecznie  
zapomnieć, ale słowem Naszém Królewskiem, prawem i kon-  
stytucją sejmową, i jakim zechcecie najwarowniejszym sposo-  
bem obwarować, aby się żaden na potém pod utraceniem cze-  
ci i majątności swojej nie ważył mścić, i nikomu z was nie wspo-  
minąć żadnego excessu. A nadto, gdy obaczymy szczére uspo-  
kojenie wasze i nawrócenie, obiecujemy wszystkich was ludzi  
rycerskich do wolności, prerogatyw szlacheckich przypuścić,  
i z dóbr Rptłej opatrzyć. Ludzi zaś mniejszych i wiejskich go-  
spodarstwa pilnujących, od ról i zaciągów na samych lekkich  
czynszach po wyjściu slobod postanowiwszy, wiecznie uwolnić,  
szynki i wolne robienia piw i gorzalek przy nich zostawić; do

czego i Panów dziedzicznych Konstytucją Koronną przywieziemy. A jako nie wątpimy, że tę od Nas ojcowską przyjmiecie deklaracją wdzięcznie, i tak pożyteczne swoje i potomkom swoim na wieczne czasy z wielką chęcią obierzecie uspokojenie, tak się powtóre Panu Bogu i wszystkiemu światu oświadczamy, iż jeśli tak wielkimi Naszemi wzgardzicie wolnościami, których wam nikt na świecie, choćbyście się nie wiedzieć komu poddali, pewnie nie pozwoli, już nie My ale wy sami będziecie oddawać Panu Bogu za dalsze rozlanie krwi niewinnej i zabieranie dusz chrześcijańskich w wieczną niewolą, a ostatnie krajów Ruskich zniszczenie, srogi rachunek. A jeśli tę ofiarowaną z ojcowskiego affektu łaskę wdzięcznie przyjąć chcecie, nie mieszkając Nam znać dajcie, żebyśmy wojska Nasze z Ordami Tatarskimi złączywszy, gdzie indziej obrócili. Co aby wszystkich wiadomości doszło, chcemy mieć, aby ten Uniwersał Nasz po Cerkwiach Ruskich, w jarmarkach wszędzie był publikowany. Na co się dla lepszey wiary ręką Naszą podpisujemy, i pieczęć Koronną przycisnąć rozkazaliśmy. — Dan w Warszawie *d. 4 Maja* roku Pańskiego MDCLV. Królestw naszych Polskiego i Szwedzkiego VIIgo roku.

### 327.

WITTEMBERGA FELDMARZAŁKA SZWEDZKIEGO LIST  
DO SENATORÓW POLSKICH

*z Szczecina 12 Lipca 1655.*

*Illustrissimis et Excellentissimis Dominis Senatoribus, Officialibus ac toti nobilitati Palatinatum omnis Poloniae ad castra conventis.*

*Illustrissimi et Excellentissimi Domini! Qualiter Illustrissimus Dominus Hieronymus de Radziejówce Radziejowski Regni Poloniae Cancellarius intercessionem suam apud me interposuerit, ex propriis illius literis pluribus cognoscent Dominationes Vestrae. Cum itaque iis indubiam spem foveant Dominationes Vestrae pervertendorum imminentium gravium incommodorum causa, nonnullos in occursum missuros, perque eos media proposi-*

*turos, quibus, et qui protectionem subire in animum induxerint, conservari queant. Nolui ipsi iterum atque iterum serio urgenti literas hasce ad Dominationes Vestras in securitatem eorum, quos missuri estis denegare; uti ergo pro mea parte unicuique tutelam S. R. Majestatis Domini mei Clementissimi complecti cupienti conservationem suam haud invitam censeo, ita et Domino Pro-cancellario promisi, me, si ex iis aliquos ad me delegari decreverint Dominationes Vestrae, eos non modo secure ac tuto admissuros, sed et propositiones libenter audituros, ac desuper secundum exigentiam negotii, ut protunc ratio belli postulari videbitur, declaraturum, eosque pariter secure admissurum, quod Dominationes Vestrae haud latere volui; quibus de cetero incolumitatem adprecor. — Dabantur Sczetinii, d. 12 Julii 1655.*

*Illustrissimis et Excellentissimis Dominationibus Vestris ad officia paratissimus. A. C. D. V. C. M. R. P.*

### 328.

#### HIERONIMA RADZIEJOWSKIEGO BYŁEGO PODKANCLERZEGO LIST DO TYCHŻE SENATORÓW

*z tegoż czasu.*

*Jaśnie Wielmożni. Wielmożni  
moi wielce Mci Panowie i Braciu!*

Ktokolwiek dawniejsze dzieła, onych synów Korony Polskiej sobie na pamięć przywiedzie, ktokolwiek zwycięstwa i rycerstwa, które sławne królestwa potomności podały, sobie przypomni, wszystkie te męztwa przy łasce Bożej i dzielności obojga narodów, dobrej radzie, szczęśliwemu panowaniu, i mądrymu rządowi Królów odważnych Polskich przypisać musi. Dałby to był Pan Bóg, abyśmy byli z przodkami naszymi, zażywali szczęśliwości, i na kwitnący pokój, rozprzestrzenione ojczyzny naszej patrzali granice; czego im teraz słusznie zajrzeć musimy i patrzeć, że ta łódka nasza *tot ventis* ze wszystkich stron *agitata* i już prawie *lacerata*, co dzień ostatniego oczekiwania *naufragium*. Komu zaś tak żalosną *catastrophem* przypisać? moja rzecz milczeć; gdy WMé Panowie *me tacente originem ac pro-*



*gressum malorum nostrorum*, bardzo dobrze widzicie, i na nie, równo ze mną boleć musicie. Bardziej o tém teraz myślę, abym od ostatniej, która ojczyźnie mimo niebezpieczeństwa od Moskwy i od Kozaków, świeżo od Szwedów, zda się *imminere*, zguby, *aliquo remedio* i zdrową radą, Rpltą niewinną i rady Domu Królewskiego nie we wszystkiém *participem*, jako najprędzej wydzwignąć mógł. O tém teraz jedyne moje myśli, staranie i pieczołowanie. Dla czego wzięwszy wiadomość, że Posłowie z Sejmu naznaczeni dla traktowania wiecznego pokoju, ku Szczecinie się puścili, *suasit amor*, który ku ojczyźnie i pożytku jej należy, *non exultat*, aby i ja tu się zbliżywszy, tu się z WMciami rozmówiwszy, *mentem meam explicare et consilia salubria promovere* mógł. Ale nie zastawszy żadnego z IchMciów Panów Posłów, *proposito* prawie *me excidisse* zamniemywało poczynalem; zwłaszcza już gdy JMP. Wittemberga JKMci i Królestwa Szwedzkiego Hetmana potężne zewsząd wojska wprowadzającego, podczas *id unice ac sedulo egentem* zastałem, aby odłożywszy i oddaliwszy wszystkie prawie pokoju nadzieje, jako najprędzej wojska wyprawował do Polski. Długo się z samym biędząc i molestując, na tom przypadł, abym przerzeczonemu JMPanu Wittemberkowi *bellicis molitionibus acriter intento* wywiódł i pokazał, *quantopere distet causa Reipublicae a Rege*; jakoby rzecz niestuszną była *culpam regiam* (ponieważ wszystkich między Królestwy obiema różnie Dom Królewski jest *fons et occasio*) niewinnę Rpltę, i która zawsze wszystkie *conatus ad pacem et communem urgebat tranquillitatem, damnis expiari*: że gdyby sobie kto protekcyę jakiej życzył, onęj mu nie bronić, ale raczej życzyć wszystkim, na którem się mógł zdobyć, racyami pokazałem; i tak gorące staranie moje zdało się *non in vanum cedissee*. Tę bowiem od niego otrzymałem deklaracyą, że chociaż od KJMci swego, nie dla zawierania pokoju, ale raczej na wykonanie tego wszystkiego, cokolwiekby *ratio belli dictaret* posłany, memi jednak perswazyami i prośbą przywiedziony, *sub ratificatione* KJMci Szwedzkiego, chce wszystkich tych obywatelów Wielkopolskich, jakiegobykolwiek stanu i kondycyi byli, *nullo religionis habito discrimine*, którzyby cle-

*mentiam* raczėj niż *arma experiri* woleli, *nec protectionem agnoscere detrectent*, od wszelakiėj szkody i wiołencyėj którą wojna za sobą przynosić zwykła, bronić, religią, wolność, dobra WMMPanów wszystkich i wszystko cale i nienaruszenie zostawić. Już tedy WMciom należy, dobrze u siebie uważywszy, o całości WMci *mature ac provide* radzić, *memorabili ac profuturo sane exemplo*, które gdy drugie Województwa naśladować będą, zgubę i ruinę na którą się bardzo zaniosło, od siebie oddała. Co się stanie: i WMMPanowie swoich jako najprędzej deputujcie Komissarzów, aby bez wszelakiėj zwłoki WMciom bardzo szkodliwej, *certitudinem ac assecurationem* tego wszystkiego, *aequis conditionibus procurent ac concludant*. Gdyż i ja dla tego samego pomogłem kompaniej JMPanu Wittemberkowi, abym wiarę, kościół i wolność WMciom, *aliqua mea intermeditione servare* mógł. Jeżeli się téż tacy znajdują, którzyby pobożną ku WMciom i wszystkiėj Rpltej intencją i moje ku ojczyźnie *zelum* inaczėj interpretować chcieli, Niebo wkrótce wszystkim wyrokiem swoim pokaże, że i deklaracya Pana Hetmana *pro servandis civibus* odemnie uproszona, i moja nie insza jest, tylko *salutis, et integritatis patriae* żarliwość. Zalecając się na ten czas łasce WMciów, zostaję życzliwy i powolny sługa.—  
*Datum ut supra.*

Hieronim Radziejowski.

### 329.

#### ODPOWIEDŹ SENATORÓW WITTEMBERGOWI

z niewiadomego miejsca, 19 Lipca 1655.

*Illustrissime et Excellentissime Domine!*

*Literas Dominationum Vestrarum ad ordines Palatinatus Posnaniensis et Kalisiensis datas accepimus die hesterna, ad quas illico respondere nobis visum est. Latere Dominationes Vestras non putamus. ante aliquod hebdomadas ex vi pactorum inter haec duo Regna initorum, tum et pacis perpetuaeque tranquillitatis studio (ad quam nos licet ex se promptissimos, epistola Senatorum Regni Sueciae, ad Senatum nostrum nuper missa, eo ma-*

*gis accendit) legatos cum suprema ad tractandum et concludendum facultate Reipublicae ad Serenissimum Regem Vestrum ablegatos esse, qui negotium hoc aeternum duraturae pacis Deo adspirante conficiant. Cum vero ratio status nostri et hujus Reipublicae Constitutio vellet, ne in constitutis, reliquis ejusdem Reipublicae membris privatos aliquos Commissarios, praesertim in re nos ipsos concernente, ablegemus, nullatenus dubitamus, legatos ab universis ordinibus nuper missos, rem confectam et toti Christianitati Reipublicae Christianae salutarem allaturos. De cetero si quid contra devenerit, omnia nostra Deo committimus, nec aequitati causae ullatenus diffidimus. D. V. bonam valetudinem adprecantes.— Dabantur in Castris 19 Julii a 1655.*

### 330.

#### ODPOWIEDŹ SENATORÓW RADZIEJOWSKIEMU

*z niewiadomego miejsca, 19 Lipca 1655.*

*Mci Panie Radziejowski, nasz Mci Panie i Bracie!*

Doszedł nas list WMPana dnia wczorajszego, w którym affekt swój i życzliwość ku miłej i wspólnej ojczyźnie obiecujesz i do uspokojenia chcesz szukać wszelakich, byle słusznych, środków. Za co podziękowawszy WMPanu, nie nie wątpimy, że pomnieć będziesz, coś téj matce powinien, i uczynić zechcesz, cokolwiekby do uspokojenia jój zupełnego należało, nie tracąc nadziei, że wkrótce za łaską Bożą (do czego staraniem naszym pomódz gotowiśmy) *in sinum* jój poczytany będziesz. A że wszystka Rplta wyprawila Posłów swoich na zawarcie wiecznego między Koronami pokoju, pociosywać takowy przez wyprawę nowych Komissarzów naszych, (*idque ex vi status nostri*, któryto WMPanu wiadomy), imieniem braci nie godzi się. Pewniśmy przytém, że ta Generalna Legacya nasza do Króla JMcí Szwedzkiego wyprawiona, szczęśliwą i wszystkiemu Chrześcijaństwu pocieszną *sortietur* konkluzję. — Braterskie zatem służby nasze WMci oddajemy *etc.* — *Datum ut supra.*

**331.**

RADZIEJÓWSKI DO JÉRZEGO LUBOMIRSKIEGO MARSZAŁKA KOR.

*około 20 Lipca 1655.*

Przyjechawszy tu na granice milój ojezyny mojej, odzywam się z moją braterską ku WMPanu chęcią i powolnością; a lubo między mną a JMPanem Wojewodą Krakowskim, ś. p. Rodzicem WMPana, pewne zachodziły dyferencye, z WMPanem jednak nie miałem ani mam żadnej nieprzyjaźni, który wiem, że nie dał na moją zgubę konsensu. Proszę, racz się WMPan ze mną bratersko znosić, lub przez pisanie lub też konfidenta jakiego. Będzie dobrze. Przytém proszę, racz mię jakim rumakiem obesłać, na jakim sam rad siadasz. Ja z wojskiem ciągnę pod Łowicz, a potem do Warszawy.

**332.**

PODDANIE SIĘ WOJEWÓDZTW WIELKOPOLSKICH SZWEDOM

*25 Lipca 1655.*

Jeden człowiek poprzemawiał Powiaty Panu Wojewodzie Kaliskiemu, na stronę Pana Wojewody Poznańskiego: tylko się został przy Wałeckim i Nakielskim Powiatach. Stał na dole Pan Wojewoda Kaliski; Pan Wojewoda Poznański na górze. Szwedowie natarli na Pana Wojewodę Kaliskiego. Kiedy poczęli mu być bardzo ciężcy, a żadnego mu posilku Pan Wojewoda Poznański nie dał, on się wtém do kwatieru udał, i potem się poddał. Przy Panu Wojewodzie Poznańskim będący, poczęli się rozwijać: ostatek zaskoczyli Szwedowie, oblegli i przywiedli *ad deditionem*.—To się stało w Niedzielę 25 Julii.

Kondycye stanęły *ab utrinque* poprzysiężone:

*Liberum exercitium religionis*, i *clerus* żeby zostawał przy swoich *beneficiis et immunitatibus*.

Trybunał zwyczajny; Grodzkie Sądy, podług dawnego zwyczaju.—Oddanie przysięgi do Poznania Królowi Szwedzkiemu, albo w Gnieźnie za przyjazdem Królewskim. *Approbacya* waszyst-

kich przywilejów *antecedentium Regum*, i *ad prosecutionem* przypadające podług woli Króla Szwedzkiego ma konferować.

Ziemskie dobra mają być wolne od żołnierza, pod gardłem Oberszterów; a jeśliby z Królem terazniejszym przyszło do bitwy, żeby w tém stanu szlacheckiego zaniechano.

Wnosili i to IchMé, aby Król Szwedzki tytułem Polskim pierwój się pisał, aniżeli Szwedzkim.

Wnieśli i to, żeby Król był katolikiem: powiedział Wittemberg, że to może Król dla nich uczynić.

Obiecali Króla do Poznania od przyszłej Niedzieli za tydzień w ośmi tysięcy wprowadzić.

Chwałą bardzo lud jego i spraw ich nie mogą się wychwalić; także i rząd. Ordynacyą, chléb, piwo i mięso płacą: dyscyplina wojskowa wielka i porządna.

Po téj decyzji był bankiet z podziwieniem wszystkich u Wittemberga. Na pierwszym stole obrus kosztowny jedwabny, wszystko od srebra, sowite półmiski, potrawy wymyślne, wety od pasztetów kosztownych Genueskich i cukrów lodowatych. Drugie stoły kosztownemi płóciennemi obrusami pokryte, od srebra także, tyleż noszenia, i wety także. Stół na pół staja w ziemi wyrźnięty na murawie. Na cynie potraw dostatek dano. Przyznawali, że wszystkiego dostatek było. Na tym bankiecie piwa kto chciał, za wielkiem je musiał mieć uproszeniem: wina w bród każdemu dawano. Dziwna rzecz, że się nikt nie wadził z naszych, choć się wszyscy bardzo byli popili. Nazajutrz przymawiał się Pan Radziejowski: „Mości Bracia, zeszło mi teraz na koniach: podarujcie jakoście łaskawi. Dał mu Pan Wojewoda Poznański turka, Pan Wojewoda Kaliski dwóch, Pan Starosta Inowrocławski dzianeta swego jabłkowitzego, i inszych siła.

Pan Wojewoda Kaliski dwieście piechoty swojej i pięć działek oddał.

Tegoż dnia zaproszeni Szwedowie do Pana Wojewody Kaliskiego do Złotowa, *solemniter* uczęstowani i udarowani.

W tém wojsku Szwedzkim jest Pan Starosta Grudziądzki, który ma rajtaryą. Pan Potulicki, który także ma rajtaryą

i piechotę. *Quot infames, tot hostes Patriae!* Jest Pan Szawgoc i Xiąże Saskie.

Intencya Szwedzka snąć do Poznania, z Poznania do Kalisza, z Kalisza do Łowicza, z Łowicza do Warszawy, z Warszawy do Krakowa na koronacyą; i po koronacyi we dwie niedzieli obiecują Szwedowie, że ustąpi Moskwa z granic Litewskich. Z Kozakami spróbowawszy szczęścia, chce się rozmówić i z Prusakami. Chorągiew Usarska Pana Wojewody Poznańskiego przyjęła służbę u Szwedów, i inszych wiele Kozackich pieszych. Rajtarskie Chorągwie *etc.*

### 333.

JANUSZ XŻĘ RADZIWIŁŁ HETMAN W. X. LITEWSKIEGO  
DO XCIA BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA, BRATA:

I SUPPLEMENT

*z Kiejdan 26 Sierpnia 1655.*

*Jaśnie Oświecone Xże, Mci Panie i Bracie!*

Dziwno mi, dziwno mi, aż włosy na głowie wstają, tak jestem *sollicitus* o WXMć. Naprzód, że WXMć tak długo na Podlasiu *inter saxum et saxum haeres*; *Secundo*, że się WXMć z Kurfirsztom dotąd ani *de succursu* ani *de receptu* nie zniósł. *3tio* Że WXMć z tąd do Słucka ordynanse dawać każesz, gdzie i przejazdu nie masz. WXMć siedzisz tam między podejrzanemi. Bo z jednej strony łowić WXMć Dwór pewnie będzie, i przemyśliwać tak i owak o WXMci. Z drugiej strony szlachta Brzeska i Pana Podkanclerzego Litewskiego fakcya *suspicientur*. Z trzeciej strony ludzie Koronni co od nas uciekli; — z czwartej ci zdrajcy co z obozu wyszli, i konfederacyą podnieśli, nie tylko majątnościom moim ale i przyjacielom i sługom *infensi*, a do Króla iść mają. Tych WXMć albo potkasz, albo oni zdrajcy domyślą się czego. Ja Panem Bogiem się świadczę, drzę kiedy na WXMci tak długie na Podlasiu bawienie się patrzę. Ej lakoż to rzecz brat! Kurfirsztą w Prusiech nie masz; jest w Margrabstwie, i snadź nie może się przez wojska Szwedzkie do Prus przebrać, aż się z Szwedami akkomoduje. Żona moja

w Taurogach cztery mile od Tyley, gdzie wiciny wszystkie moje i z rzeczami. WXMé nie wątpij, że nigdzie rzeczy swoich *securius* nie możesz złożyć jako tam; bo i krew z Kurfirszttem: a o Szwedy frasować się nie trzeba. Do Słucka zaś azaz WXMci nie bliżej i nie sposobniej niż mnie? Rozumiałem jednak, żeś WXMé *ad omnes istos casus* informacją swą *praemunire* Pana Petersona raczył; i on sam będzie wiedział co czynić; bo to na oko *patet*, że nas debilitować z umysłu chciano, kiedy nam te świeże posiłki (nawłosy raczej zesłane) odbierano. *In hunc casum* trzeba było dobrze Pana Petersona informować. Piszę jednak do niego i posyłam, jakkolwiek będzie się mógł do niego list i uniwersał ten przebrać. WXMé spiesz się z tamtą: możesz i w Prusiech, mianowicie w téjże Tyley, *subsistere*, znosząc się ze mną, a Królowi pokazując, że się ze mną nie łączysz. Tam będąc, i Prusaków WXMé sobie, ile *in absentia* Pana ich, ułapić możesz. Rzeczy moje i służby moi przy WXMci *securitatem* mieć mogą; bo się ci zdrajcy konfederaci całe na nich rozpasali. Myślęć ja o nich; byle mi od Szwedów kawaleria tylko przyszła, że im od Spasi zabiegają, i między samych kość rzucają. Tu od Moskala mamy trochę luftu; bo gońcowie ustawicznie biegają. Zda mi się, że się Moskwie nie chce wadzić z Szwedami, którzy o nas powadzić się z Moskałem gotowusieney, i już morzem w tył gotują im gości. U Boga i u świata *excusabimur*, żeśmy tę przyjęli protekcją, kiedy nas Litwę wydano; a kiedy Moskal w Wilnie stanął, (czego Wielka Polska nie miała,) a my z biędzy do czego rzucić my się mieli? Wszakże nie koniec: i ratować nas mogą, — i nam *recedere* wolno. A co mówią, że się to dawno przez mię kłuło, — niech diabeł wykluje moją duszę, jeśli się kiedy o to znosił dawniej od tego czasu, jakośmy z Wilna list pisali. Zaczęło się to dzieło, kiedy inaczej ratować się sposobu nie było. Wszak czas wszystko odkryje. Graf Magnus wczora w Birzach stanął, które od tygodnia poddane. Zamek tylko. — *De caetero* rzady, sądy, gospodarstwo, władza, przy mnie i przy moich; — uwieźć i wywieźć co chcę wolno. Graf Lebenhaupt basztart *du Roi Gustave*. Temu dać 12,000 pod komendę mają. Sam Graf Magnus

w 8,000 powoli postępuje: 8,000 ordynowano w Inflanciech od granic Moskiewskich. Za temż i salwygwardye Szwedzkie z ordynansem moim poszły do Trok, Kowna, Wilkomierza, Cesarzki, Dubinek (a te tam pono po charapie). Niewiem jako ich Moskwa przyjmie; z tąd będzie próba, *quid sapit Moskwa*. A Szwedowie tych ludzi swych odżałowali umyślnie, przyczynki szukając zwady. Car w Wilnie *haeret*. Złotorynko w Kownie, albo nad Kownem raczėj, radby z nami pohłasował się; ale przez rzekę nie śmie: a nam do niego nijak. Wniwecz jednak i oni palą gdzie mogą, i chłopi po lasach i na przeprawach ich biją, i ongi całą sotnię w Czerwonym Dworze moim wycięto w nocy.— WXMé dla Boga spiesz; dawaj znać, co się dzieje, a bądź łaskaw.— Z Kiejdan d. 26 Augusti 1655.

WXMci brat i sługa

J. Radziwiłł Hetman WX. Litewskiego.

#### Supplement.

Kiedybyś WXMé ostrożnie tych konfederatów mijając (bo dla Boga nie dufać im) a *capita* ich, jako jest Żyromski, Kmiecic, Lipnicki, Kotowski (a ten z Kmiecicem najgorszy,) do siebie zaprosił, a powiązawszy zdrajców do Prus uwiózł, żeby ich dostać mógł; albo jeśli wykraść trudno, łby im pourzynać kazał,— uczyniłbyś WXMé taką rzecz, którąbyś Litwę i dom swój ratował i rzeczy tak naprawił, żeby już w Litwie nikt przeciwko nam nie pisknął. Ale jak się to złe rozszerzy, nie tylko wojskowi ale i Powiaty odpadać będą, i jeszcze nam co gorszego wyrządzić mogą. Dla Boga *extrema necessitas extremis nititur rationibus*. *Tentanda omnia*; bo tu już nam o reszt idzie. *Hoc confido* WXMci; i jeśli *possibile*, *per omnia sacra et profana* prosząc, *exequenda commendo*. Myślę ja tam i Szwedów téż go dziny zemknąć, byle przyszli. WXMé Prusaków, którzy niepodobna żeby nie mieli przy téj swej woli szarpnąć, do tegoż dysponuj. Szlachta zdarta i chłopi dopomogą. Ron mój z włością i okolicą, a na ostatek Chorągiew moję Usarską, dla Boga, *ad rectum* racz WXMé dysponować (bo i ci śnać zarwali złego powietrza), żeby mić nie odbiegała, a żeby tych zdrajców znosić



pomogła. Pójdzie co żywo przy niej, jak na miód, a obłowią się nie ładajako. Dutkamer téż tam do WXMci biegł do Regimentu Wolskiego, byle go nie wzięli związawszy, i dla ludzi supplementu. Dla Boga pomyśleć o tych zdrajcach, żeby sucho nie uszli: a jeśli znieść ich trudno, rozpłoszyć przynajmniej.

Wątrobka.

Miłościwe Xże! Racz WXMć rzeczy moje z Zabłudowia i działek parę i konie jezdne wywindować rozkazać, możnali przy sobie. A jeśli już próżno, żeś WXMć wyjechał, tedy radź dobru, żebym na tём nie szkodował. Sam WXMć w drodze bądź ostrożnym; a o tych frantach dla Boga pomyśl WXMć; żeby ich rozpłoszyć, żeby do Króla nie szli. Gotując się za Zabłudów, piwa tam mocne; jako się popijają, żeby ich wyróżnili, każdy gospodarz swego. Bo nie godni nic lepszego: ale *capita* uprzątnąwszy, poszłoby to w rozdrób.

### 334.

TENŻE DO HARASIMOWICZA URZĘDNIKA ZABŁUDOWSKIEGO,

LIST WRAZ Z SUPPLEMENTEM

z Kiejdan 26 Sierpnia 1655.

*Panie Harasimowicz!*

**T**eraz czas pokazać zyczliwość dobrego sługi ku Panu. Cokolwiek pieniędzy zebrać możecie jakichkolwiek, i wy w Zabłudowiu, i Pan Przyński w Orlu, choć publicznych podatków, choć czynszów, arend, przysyłajcie mi jak najprędzej. Możecie-li i wsi jakie sąsiadów, mieszczanom zawieźć i zastawić, biorąc pieniądze co najwięcej na nie; i gdziekolwiek się jedno sposób poda, na dostanie onych starajcie się, a do mnie odsyłajcie. Konie i rzeczy wszystkie, cokolwiek tam jest, ba i w Orlu lichtarz wielki, i co inszego, obrazy, ochłodostwa, a najbardziej działa owe, co w ganku stoją, przy Xciu JMci Panu bracie, wyślijcie; bo *alias* rozbojów bać się trzeba. Jeśliby z łóżami ciężko było, to same tylko działa bez łóżów: i to okryć, żeby nie wiadzano co wiozą. A te rzeczy do Prus jaknajprędzej wymknąć, strzegąc się najbardziej tych zdrajców, co w wojsku mojem bunt podniosł-

szy, moje Starostwa tłoczą, i na Zabłudów się gotują, idąc snadź do Króla. Z którymi bić się trudno, bo przecie gromada; ale albo ich wpuściwszy pięknie popoić, a w nocy śpiących wyróżnać, (każdy gospodarz uczynić to może,) albo ich w piwach mocnych potruć; albo, o co tam nie trudno, swawolną także kupę na nich zemknąć, coby się na nich obłowili: bo lepszego ci zdrajcy nie godni. Dla Boga, spalcie ten list a z Xiędzem Pandlewskim naradzcie się. Panu Bogu Was oddaję! — Z Kiejdan 26 Augusti.

*J. Radziwiłł.*

Supplement.

Wiu, jeśli nie można wywieźć, (bo tu już u nas nigdzie go niedostanie,) tedy w skok za gotowe poprzedawać; a jeśli się kupiec nie najdzie, tedy w ziemię pozakopywać, byle nieznaczenie, ażeby nad dwóch o tém nie wiedziało. Beczkę jednak jaką i drugą w Orlu i w Zabłudziu zostawić, a to z lepszych i słodszych; coby się to ulakomili na nią; a podprawić mocno trucizną, żeby starszyzna przynajmniej powyždychała, to się drużyna rozbieży. Dla Boga, życzliwie mi w tém posłuzcie, a sekretnie przez miłosierdzie Boże: a palcie, co piszę; i ktokolwiek o czém wiedzieć będzie, odsyłajcie go do mnie. Abo sami najdą i wypiją, albo jednajac może im ten napój podarować.

**335.**

P. OŚWIECIM DO MARSZAŁKA LUBOMIRSKIEGO  
DONOSI O SWĘJ MISSYI DO WITTEMBERGA

*z Krakowa 3 Listopada 1655.*

Czyniąc dosyć rozkazaniu WMPana i powinnemu obligowi memu, krótko *statum* spraw mnie zleconych wypisuję WMPana. Dnia wczorajszego to jest we Wtorek stanawszy tu mało co z południa, starałem się zaraz o jako najprędszą u JMPana Hetmana Wittemberga audyencyą; której iż nie mogłem zaraz mieć dla wielkich jego, jako udają, bólów podagrycznych, odłożono mnie do dnia dzisiejszego. Zaczém wczorajszego wieczora zaraz byłem u JMPana Chorażego Koronnego, któremu *fuse* punkta sobie zlecone od WMPana przy oddaniu listu opowiedział.

szy, *canonicum* na wszystko odniosłem *responsum*, które ustnie da Pan Bóg opowiem. Teraz jednak respons na list WMPana odsyłam. Dnia dzisiejszego JMPan Choraży pożegnawszy Pana Witemberga odjechał za wojskiem swoim, którego ma *effective* pod siedm tysięcy. Ja zaraz po nim byłem u JMPana Witemberga; ale żem żadnego swego nie mógł mieć tłumacza, nie tylko do tłumaczenia mowy mojej, ale i do czytania listów (bo żadnego języka oprócz Szwedzkiego nie umię, jam też swoich *ad ea secreta* zażyć nie mógł,) nie przyszło, kompleiment tylko przy oddaniu listów odprawiwszy przez X. Dziańotego po niemiecku, i o zdrowiu WMPana, także i rezydeneyi (o co oboje pytał się, przy szerokiem ofiarowaniu się przeciwko WMPanu) powiedziawszy, a o jego własnego prosząc tłumacza, wypadło odłożyć do poobiedzia ostatek. Po południu tedy przysłał do mnie Sekretarza swojego, którego na ten czas rano nie było, oznajmując, iż listy przetłumaczone przeczytał, i prosząc, abym to wszystko w czém się WMPan na innie referować raczył, przez niego opowiedział. Gdyń go jednak informował w tej mierze, że niepodobna rzecz, aby miał tak wiele rzeczy pamiętać do reformowania, i że lepsza rzecz, abym ja zaraz na każdy punkt mógł mieć i słyszeć respons, przyszedł znowu do mnie, na audyencyą prosząc. Na której dobre dwie godziny strawiwszy, jako ci *notabant*, którzy ze mną byli, opowiedziałem to wszystko *fusissime per puncta*, tak *in publicis* od WMPana *negotiis*, jako też i przy walnych IMMców drugih sprawach. cokolwiek mi było *injunctum*. Fuse i on na niektóre punkta dyskuował, *toties quoties* te rzeczy *insinuando*, żeby prędzej uspokoiły się sprawy Rpltěj, gdyby wszyscy IchMMPanowie Senatorowie i *proceres Regni* się zjechali: co wielekroć iterował. Druga, żeby sobie życzył wiedzieć te *media*, któreby to miały być *sufficientia ad satisfactionem utriusque partis*. Na pierwsze dały się *rationes* dostateczne, czemu to nie mogło być: o czém *fusius* ustnie, da Bóg. Na drugie odpowiedziałem, żeście mi WMMPaństwo nie konfidowali tego, ani zlecili; asekurowali jednak, że tak są *efficacia*, iż mogą da Bóg szczęśliwy *sortiri effectum*. Kilka razy napierał się tego, i życzył sobie słyszeć je, ale żem ja nie miał

tego zlecenia. trudnom się miał deklarować: powiedziawszy na ostatek, żeście to WMMPanowie zachowali sobie do dalszej kompozycyi. Czyni potém *difficultates* dwie. Jedną, obawiając się, aby Król JMé nasz miał na tamte pozwolić, luboby Szwedzki chciał. Druga, żeby pod pretextem téj kompozycyi czas Królowi Szwedzkiemu nie upływał *ad res gerendas*. Powiedziałem ja na pierwszą, żeście WMMPanowie pewni tego, że Król JMé nasz przypadnie choć na jedno z tak wielu *medium*, i że go już WMPan dysponujesz do tego. *Ad alterum* rzekłem, że taka kompozycya która *in tam urgenti casu* i z bliska także bez wszelkich *pracliminaria* i ceremonij odprawować się będzie, czasu wiele nie może wziąć, bo zaraz trzeba do samej rzeczy przystąpić i prędko dla uspokojenia koniec uczynić. Po długich *tandem pro et contra* rozmowach, stanęło wszystko na tém, że obiecał Królowi wypisać, coby tém lepiej bydz mogło. Posłał za mną tegoż Sekretarza, aby sobie te wszystkie punkta nათოვალ; jakoż i uczynił. Daj Boże aby tak dobrze i rzetelnie w swym języku dolozył tego, jakom mu w lacińskim opowiedział, zaczęm jutro raniusienko za Królem wyprawić obiecywałam ja aż do Niedzieli na respons tu oczekiwać będę, który skoro przyjdzie, dniem i nocą pospieszyć zechcę, żeby jako najprędzej na Lubowli stanął. Oddając się, *etc.* w Krakowie d. 3 *Novembris* 1655.

### 336.

LIST OD INNEGO PRZYJACIELA DO TEGOŻ MARSZAŁKA

z niewiadomego miejsca, 6 Listopada 1655.

I bez rozkazania WMPana miałem ten cały propozyt, o wszystkim coby się działo, na sejmiki dostateczną dać wiadomość. Pogotowiu teraz, kiedy mam *expressam voluntatem*, uczynię to. Jednak i w tém, co możność moja zniesie, usłużę, jako mi *injungere* racyzasz. Aczci jakoś o tym sejmiku powątpiewają. *Nobilitas dubia, quo inclinet*. O sejmiku i sejmie wiedzieć i myśleć nie chcą; ja jednak *non despero*, że te determinowane a na prośbę naszą usilną prolongowane zjazdy dojdą; chyba

že *iniqua fata* do ostatniego nas chcą *praecipitare terminum*.

*Annotacya w rękopismie:*

„Punkta niektórym Województwom podpisane i od nich przyjęte znajdziesz między iaszemi artykułami w księgach czerwonych nowszych, które się poczynają“

### 337.

OŚWIECIMA DO MARSZAŁKA LUBOMIRSKIEGO LIST DRUGI

*z Krakowa 7 Listopada 1655.*

Pierwsze pisanie jakom odjechał z pokuty klasztornej dziś mi oddano od WMPana, które jaką taką *in patientia* przyniosły *securitatem*. Tu zaś mieszkając, choeci trochę weselej, ale cóż potem, kiedy zawsze *in timore et tremore*. Zda się, że siedzimy doma; lecz na stolicę patrząc, nie trzeba sobie obiecywać, tylko co nam dziś, to wam jutro. Jak tam nie stanie, trzeba będzie *infallibiliter* dawać: o czém pisać siła nie godzi się. Co do nowin, jakie tu są, posyłam do WMPana; a te, jako baczyć mogę, więcej są z domysłów ludzkich, niż *in rei veritate*. O Dworze, ani tu w Krakowie, tak tu, jako i tam, trzeci tylko wiedzą, co się dzieje na świecie. To *praecipuum*: kiedyby były wojska oboje, i przy nich IMPP. Senatorowie stanęli, i IchMciom, i nam byłoby lepiej. Sami się z tego śmieją; mówiąc, żeby się dał był Król o wszystko przywiezdz, czego by byli potrzebowali. Ale że *seorsiram gratiam* sobie obiecują, tak mi się dostało słyszeć, *etc. etc.*

JMP. Starosta Jaworowski srodze fulminuje na JMPana Wojewodę i mową i pismem.

*Secunda Novembris*. Wzięli Panowie Posłowie odprawę w Proszowicach. Już w nocy podpisał im Król artykułów pod dwadzieścia; między niemi pierwszy *liberum exercitium religionis*, ale *indemnitate ecclesiarum* nie wspomniono, i owszem snadź na Króla obrócić chcą.

*Secundum*. *Libertatem nobilium*, ale *non licentiosam*. Jako to oni interpretować będą, jam stary, młodszy obaczę. IchMMé Panowie Hetmani pod Nowém Miastem mają iść do pocałowania ręki, a wszystko pod Sędmerzem się pisać.

Posłani Panowie Potocki, Oboźny Koronny, i P. Ostroróg, z pierwszemi Posłami krzywo na się patrzą. *Seorsivo loco* stoją

Z Sejmików nie! dopiero o tém w Warszawie: abo téż bez nich elekeya, jako powiadają, za Uniwersalami.

Moskwa z Kozakami przedmieście popalili w Lublinie. Żydów snadź na dziesięć tysięcy wycięli: miasto splądrowali. ale przecie w mieście nie wiele zabijali. *Inter caetera* drzewo Krzyża Świętego u Ojców Dominikanów wzięli.

IchMMé Panowie wojskowi pierwsi do tego wiedzą *statum*. aby Kozaków przysiodłać. To powiadają, że sobie życzy Król, aby go Moskwa zaczęła i choćby jedną cegielką ze Smoleńska. Szlachty naszej chce siła przystawać w służbę dworząską. Ale tak Król odprawuje: „kto w wojsku służy, mnie służy: inakszej służby nie potrzebuję“. Jakoż podobno teraz od nas wczasy odpadną, i bić się, choćbyśmy nie chcieli, musimy. Straże wielkie około na milę, gęste, ciche, bez wołania. Nie słychać: „Panie Jakóbie“, co owo wołają; a co większa, nie się nie rozrywają pułki; wraz idą, jakoto z pod Proszowic nie ruszył się Generał Duklas, aż Pułk JMPana Chorążego Koronnego przyszedł. Mają oko na naszych, kędy się obracają, i są *in magna observatione*, zwłaszcza JMP. Chorąży Koronny. JMP. Starosta Nowomiejski miał prosić Króla JMei na wstęp: nie wiemże! *Praesidium* zostawić ma w Wiślicy i w Sędomierzu. Tu w Krakowie i w Niedzielę nie próżnują: w żywność kazano się przysposabiać, a teraz wszystkie bronie *sub juramento* oddają na ratusz. Podatki wielkie; i drugie obiecują, i chleb znowu.

### 338.

P. WÜRTZA GUBERNATORA SZWEDZKIEGO W KRAKOWIE  
BEKWIZYCYE PIENIĘŻNE I EFFEKTOWE Z DÓBR PEWNYCH  
z Krakowa 8 Listopada 1655.

*Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Króla JMei Szwedzkiego  
postanowiony Generał-Major wojsk piechotnych, także Zamku  
i Miasta Krakowa Gubernator (Würtz).*

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, w jakimkolwiek stanie, kondycyi i dygnitarstwach będącym. wiadomo i oznajmiono niech będzie: iż po zleceniu i rozkazaniu

Najjaśniejszego Najpotężniejszego Króla JMci Szwedzkiego Pana naszego miłościwego, gdy tak świeckim jako i duchownym przez wszystko Województwo Krakowskie już przedtém pewna niejaka uczyniona jest dystrybucya, aby każdy Powiat i w tych Powiatach mieszkający Obywatele Biskupstw, Kanonictw, Opactw i klasztorów, uczyniwszy przedtém słuszną i równą proporcją na wszystkie majątności, rzeczy i possesye ich własne, nie tylko na pewne summy pierwsze, ale i na zboże, i inne rzeczy na dobro pospolite i na pożytek żołnierski należące, przyłożywszy do tego pewnych robotników, jako w pomienionj pierwszej repartyeyi albo dystrybucyi szerzj się to opiewa, pierwszego dnia do Krakowa przyjechali. A gdy się to na każdy dzień pokazuje, że większa część tych, którzy do tój dystrybucyi i repartyeyi należą, do tego czasu dosyć powinnościom swoim nie uczynili, dlatego teraz znowu wszystkich i każdego z osobna tak świeckich jako i duchownych terażniejszym Uniwersalem przyjacielsko i z urzędu naszego dotąd napominamy, abyście zaraz pierwszego dnia od publikacyi tego Uniwersału naszego wszyscy to, coście według pomienionj dystrybucyi i repartyeyi wypłacić powinni, jak najprędzj do Krakowa przesyłali, i żeby to przesyłano było, o to się jak najpilniój starali, inaczej nie czyniąc pod prawem wojskowém ustanowioném bez wszelkiej odwłoki, i exekucyi na was extendowanj. — *Datum Cracoviae d. 8 Novembris 1655.*

#### Stacye z majątności.

Z Jakubowic i Stogniowic.

Na pomoc i pożywienie tutejszj Gwardyi Królewskij dobra Szlacheckie Jakubowice i Stogniowice JMci Panu Michałowskiemu należące w Powiecie Proszowskim leżące, ze wszystkimi włościami, terażniejszego miesiąca jako najprędzj mają wystawić pod exekucją wojenną. — *Signatum Cracoviae die 1 Novembris 1655.*

Pieniędźmi . . . . .	Talerów 19	—	—
Żyta . . . . .	ćwiertni 19	miarek 3	

Słodu . . . . .	ćwiertni	13	miarok	1 $\frac{1}{2}$
Chmielu . . . . .	ćwiertnia	1	"	1 $\frac{1}{2}$
Owsa . . . . .	ćwiertni	29	"	14
Słoniny albo mięsa . . . . .	funtów	19	—	—
Siana . . . . .	wozów	2	—	—
Słomy . . . . .	wozów	2	—	—
Konopi na knoty . . . . .	funtów	38	—	—

## Z Strzałkowic.

Pieniędzmi . . . . .	Talerów	5	groszy	58
Żyta . . . . .	ćwiertni	5	miarok	15
Słodu . . . . .	ćwiertni	3	"	22
Chmielu . . . . .	"	—	"	11
Owsa . . . . .	ćwiertni	9	"	10
Siana . . . . .	wozu	$\frac{1}{2}$	—	—
Słomy . . . . .	wozu	$\frac{1}{2}$	—	—
Zgrzebi . . . . .	funtów	11	—	—

## Z Sobonowic.

Pieniędzmi . . . . .	Talerów	4	groszy	40
Żyta . . . . .	ćwiertni	4	miarok	12
Słodu . . . . .	ćwiertni	3	"	8
Chmielu . . . . .	"	—	"	11
Owsa . . . . .	ćwiertni	7	"	13
Mięsa albo słoniny . . . . .	funtów	4	—	—
Siana albo słomy . . . . .	wozu	$\frac{1}{2}$	—	—
Zgrzebi . . . . .	funtów	9	—	—

## Z Słupi.

Pieniędzy . . . . .	Talerów	21	groszy	70
Żyta . . . . .	ćwiertni	20	miarok	20
Słodu . . . . .	ćwiertni	20	"	—
Chmielu . . . . .	ćwiertni	3	miarok	18
Owsa . . . . .	ćwiertni	42	"	22
Słoniny . . . . .	funtów	20	—	—
Siana . . . . .	wozów	3	—	—



Słomy . . . . .	wozów	3	—	—
Zgrzebi . . . . .	funtów	44	—	—

## Z Chlewic.

Pieniędzy . . . . .	Talerów	10	—	—
Żyta . . . . .	ćwiertni	6	miarek	6
Słodu . . . . .	ćwiertni	6	"	—
Chmielu . . . . .	ćwiertni	2	"	6
Owsa . . . . .	ćwiertni	26	"	—
Słoniny . . . . .	funtów	12	—	—
Siana . . . . .	wóz	1	—	—
Słomy . . . . .	wóz	1	—	—
Zgrzebi . . . . .	funtów	20	—	—

## Z Chobdzia.

Pieniędzy . . . . .	Taler	1	groszy	36
Żyta . . . . .	ćwiertni	6	miarek	11
Słodu . . . . .	ćwiertni	5	"	—
Chmielu . . . . .	ćwiertnia	1	"	—
Owsa . . . . .	ćwiertni	10	"	—
Słoniny . . . . .	funtów	5	—	—
Siana . . . . .	wozu	$\frac{1}{2}$	—	—
Słomy . . . . .	wozu	$\frac{1}{2}$	—	—
Zgrzebi . . . . .	funtów	2	—	—

*JKMci Wojska Szwedzkiego*  
*General-Major i Gubernator Krakowski.*

**339.**

## TREŚĆ LISTU Z TORUNIA

*około 9 Listopada 1655.*

Pan Instygator *d. 4 Novembris* w Toruniu stanął; *d. 6 ejusdem*: z tamtąd wyjechać miał do Kurfirszta JMci, którego miał zastąpić w Zambrzeznie.

*Conclusio* traktatów o ligę z miastami i Stanami *Prussiae Regalis ad octavam Novembris* odłożone było. Zjechać mieli gwoili tego do Malborka: JMP. Wojewoda Malborski, P. Chotąży Chełmiński, P. Szawgocz i P. Tuchółka.

W Biskupstwo Chełmińskie już wojska Kurfirsztowe weszły. Miasta do dwudziestu dni względem tój konjunkcyej na deliberacyą wzięły sobie. Olendrowie tój zimy w domu zostawać będą; na wiosnę czterdzieści dwa okrętów obiecują. Posłów do Króla Szwedzkiego posyłają. Poseł Francuzki także do Króla Szwedzkiego idzie d'Anancort z ostrą instrukcyą. Angielską armatę na morzu Hiszpani zbili. — Lwów z łaski Bożej w cale.

### 340.

UNIWERSAŁ KRÓLA JANA KAZIMIERZA

*z Opola 20 Listopada 1655.*

*Jan Kazimierz etc.*

Jaśnie Wielbnym, Jaśnie Wielmożnym, Wielbnym, Wielmożnym, Urodzonym Dygnitarzom, Urzędnikom duchownym i świeckim tak Koronnym jako i WXLgo i wszystkiemu Rycerstwu i wszystkim zgola w obec Obywatelom wszystkiój kondycyi i stanu ludziom w Państwach Naszych będącym uprzejmie i wiernie Nam miłym łaskę Naszą Królewską.— Jaśnie Wielbni. Jaśnie Wielmożni, Wielbni, Wielmożni, Urodzeni uprzejmie i wiernie Nam mili *etc.* Bogu samemu doskonałością swoją przenikającemu najskrytsze skrytości, wszystkiemu światu wrodzoną ciekawością, i istotnie dochodzącemu téjże skrytości, wiadomo dobrze, z jaką my żarliwością, a poddani Nam niektórzy oziębłością, drudzy przewrotnością, stawamy o dobro popolite w pieczołowaniu. Aniżesmy jeszcze za zrządzeniem Boga dobrotliwego jęli się rządu tych Państw, ruszone były ciężko od rebellizantów Kozaków spoprzysiężonych znowu z Tatarami buntuy uwikłane wojną. Nie strachaliśmy się jednak nic tém. abyśmy się nie mieli byli podjąć tego Królestwa, na które Nas głosy Uprzejmości i Wierności Waszych obierały i posadziły. Przyjawszy tedy, Bóg widzi, nie tak dla przywrócenia tytułów i ozdób których z domu Naszego już chwała Bogu jesteśmy syci, jako dlatego, abyśmy pracami naszemi miłość ku nam Uprzejmości i Wierności Waszych nagrodzili, — przez te siedm lat panowania Naszego, żadnych smaków i słodkości inszym Królom i Monarchom popolitych nie zażywalismy; ale w ustawicz-

ych pracach i niewczasach zostajemy, starając się o to, jako-  
 yśmy pożądaný pokój, a z niego obfitość i wszelakie ozdoby  
 uk najprędzej wprowadzili. Zdarzył Pan Bóg, że ten pierwszy  
 ieprzyjaciel pod Beresteczkiem porażony, do dawnego posłu-  
 zeństwa przyszedł. Ale kiedy znowu krzywdami niektórych  
 ukomych Panów rozdrażniony, do tego związku i wojny zbun-  
 ował się, znowu Nam przyszło w osobie naszej przeciwko nie-  
 mu iść; i wtenczas wygodziło się intencyi niektórych Panów  
 'krainnych, którzy żałując krew rozlania poddaństwa swego,  
 yczyli rozerwać ten związek z Tatarami uczyniony. Dokaza-  
 śmy tedy tego, i onych na swą stronę przeciągnęliśmy. Nie po-  
 iogło to nie wiarołomnemu rebellizantowi, a któremu raz po-  
 nakowało nieposłuszeństwo, w nim zawsze zostawa. Staral-  
 ę o to, aby się zdał pod protekeyą Cára Moskiewskiego, który  
 akt i przysięgi Nam nie dotrzymawszy, pierwój wojnę wpro-  
 adził i niektóre prowincye posiadał, niż Uprzejmości i Wier-  
 ości Wasze odpór przeciw niemu obmyślili. To nie Naszą nie-  
 bałością także omieszkaniem dzieje się; ale tēm, że Uprzejmo-  
 i i Wierności Wasze dopinacie prywat swoich, kiedy albo cał-  
 ejmy rwiecie, albo o obronie tak długo zwłóczycie, ażby po-  
 oli Waszój ambicyi dosyć się stało. Na Sejmikach zaś uchwa-  
 nych podatków, jedni nie wydawali, drudzy wydanemi źle  
 afowali; zkad niepłacony żołnierz w bunt z nieposłuszeństwa  
 Hetmanów wschodzi. Aczby to jednak nie zaszkodziło tak  
 ardzo, gdyby był z trzeciój strony (także połamawszy przysięgi  
 nie dotrzymawszy czasu wyjścia paktom z sobą uczynionych,)  
 eprzyjaciel Szwedzki z ludem nie nastąpił. A ten w tak krótki  
 as tak wiele posiadał, o coby potężnym wojskom przez lat  
 iele potrzeba wojować, nie tak cnotą i dzielnością swoją, jako  
 ektórych Naszych poddanych oziębłością, niektórych prze-  
 rotnością. Bo jedni z nim od lat kilku (jako on sam zeznawa)  
 poddanie tój Korony traktowali; drudzy, gdy przyszedł, mo-  
 ę mu dać odpór, a przynajmniej zabawić na sobie do więk-  
 ych posiłków, przez przepawy do przebycia ciasne i lgnące  
 twie go przepuścili; drudzy z nim pakta jakieś zawarli i one-  
 u wiarę poprzysięgli. Drudzy, kiedyśmy się już ruszyli, choć

od Nas wcześniej wiciami o pospolitém ruszeniu obwieszczeni, do boku Naszego nie przybyli: drudzy przybywszy, deklarowali, że się bić nie będą, ale stać w szyku w imprezie wojennej, zamiast wstręt czynić nieprzyjaciółom. Mało zaś takich było, coby Zamków od przodków ich dobrze ufortyfikowanych dobrowolnie nie poddawali, albo do swych majątności załóg nieprzyjacielskich nie brali. Wojsko też pieniężne posłuszeństwo wypowiedziało, i kiedyby się zaś bić o miłą Matkę Ojczyznę było, miłość synowska ich radziła upominać się jēj Wodzów odmiany, i płacy, i nagród, i zasługi u Nas, które Rplta szczupłe tylko na samą prowizyą, a nie na wszystko wojsko naznaczyła. Upominało się tego wszystkiego od ojczyzny, która do czego już przyszła, oto świat już widzi, i samo Uprzejmości i Wierności Wasze na sobie dobrze to wiecie. My zaś w osobie Naszej ciężką cierpimy krzywdę, że od swych niektórych poddanych niewiernie jesteśmy odstąpieni, i komu zdrowia i dostojenstwa Naszego moglibyśmy powierzyć, teraz powątpiewać musimy. Kiedy uważymy, że za takowemi postępkami większa się im krzywda dzieje, już i samemu Bogu oraz nie mniejszą bydź rozumiemy, że się przysięga jemu oddana połamała, wiara jego święta od przychodni z dawnego siedliska swojego wytracona; że ołtarze i Świątnice Pańskie sprofanowane; że Kapłani i Panienki jemu na służbę oddane w lasy albo w obce kąty nagładają i mizeryą rozproszone; i pospólstwo a bodaj i nie stan Szlachecki i Duchowny na ciężkie i nieznośne podatki zaprzędany, a nawet wolności i swobód starożytne fundamenta zniesione, kiedy bez wszystkich od kilku albo kilkunastu osób prawa i pakta z nieprzyjacielem, jakoby prawie z własnym Panem postanowione. Nie minął jednak czas, chociaż już tak daleko postąpił nieprzyjaciół, abyśmy utraconych miast i prowincyj odzyskać nie mogli, i Bogu powinnęj chwały przywrócić, zprofonowane kościoły krwią nieprzyjacielską nasycić, a wolności i prawa dawne w klubę zwyczajną i staropolskie postanowienie wprowadzić nie mogli; byle się tylko ta staropolska cnota, i ona starożytnych przodków Uprzejmości i Wierności Waszych ku Panu *observantia* i miłość, z jakowėj się przed różnemi narodami Nasz

Dziad Zygmunt Pierwszy szczycił, przywróciła. Przystąpiła tedy już pierwszych występków odmiana cnoty. Komu Bóg i wiara jego święta pierwsza nad wszystko dobro, komu sława narodu nigdy przedtém nie naruszona, a teraz zrażona, komu swobody i wolności inszym narodom pożądane litość czynią, przeciwko temu nieprzyjacielowi Uprzejmości i Wierności Wasze powstańcie. Nie czekajcie Wodków i Wojewód, albo takiego porządku, jaki w pospolitém prawie opisany. Już teraz między Uprzejmościami i Wiernościami Waszemi nieprzyjaciół będący wszystkie te rzeczy pomięszają; ale jeden do drugiego, trzeci do dwu, czwarty do trzech, piąty do czterech, i tak *per consequens*, by też każdy i z własnymi swymi poddanymi zgromadźcie się, a gdzie słuszna, na jaki odpór zwiedźcie się. Tam sobie wodza obierzecie dopiero. Jedna do drugiej kupy wiążcie się i słuszne już wojsko z siebie uczyniwszy, Wodza nad nim wiadomego obrawszy, osoby Naszej poczekajcie, nie opuszczając okazji, gdyby się trafiła, do porażenia nieprzyjaciela. My byleśmy o okazji, gotowości i skłonności ku Nam Uprzejmości i Wierności Waszych usłyszeli, zaraz natychmiast przybędziemy, i zdrowie Nasze tam położymy, gdzie zaszczycenie całości Ojczyzny będzie potrzebować. Tymczasem od przyjaznych Nam Monarchów posiłków zaciągniemy, i o wojsko pieniężne staramy się; obiecując to po sobie, że nikogo o przeszłe występki karać nie będziemy, ani o to pytać nie będziemy, ale każdego mile do Ojcowskiej łaski Naszej przyjmieny. Owszem ktobykolwiek co dzielnego dla Rpltej uczynił, z Nas takiemu wielką nagrodę, a prawie nieśmiertelną sławę z rąk Naszych słowem Królewskiem obiecujemy. Ktobykolwiek zaś we trzech Niedzielach przyszłych, a z odległych Województw we czterech Niedzielach, zaś z odleglejszych w pięciu, dawnego swego błędu nie odstąpił, pogotowi po wydaniu tego Naszego Uniwersału do przestępnych wiązał się, takiemuż z Radami Naszemi, i z wszystkiém Rycerstwem Naszém natenczas przy boku Naszym będącém, surową prawa jako *contra perduelles* i skuteczną exekucją obostrzymy. Co aby do wiadomości wszystkich przyszło, ten Uniwersał ręką Naszą podpisujemy, i po miastach, miasteczkach, wsiach, rynekach

ogłaszać rozkazujemy, życząc zatém Uprzejmościom Waszym  
wszego dobrego. — W Opolu *d. 20 Novembris 1655.*

### 341.

#### UNIWERSAŁ GENERAŁA SZWEDZKIEGO ROBERTA DUGLASA DO SZLACHTY,

ABY DO SANDOMIĘRZA ZJEŹDŻAŁA DO HOŁDU.

*z Sandomierza 27 Listopada 1655.*

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, wiadomo czynię, a osobiłwie Jaśnie Wielmożnym, Wielmożnym i Urodzonym IchMMPanom Wojewodzie, Kasztelanom, Dygnitarzom, Urzędnikom Koronnym, Ziemskim i Grodzkim; i wszystkim stanu rycerskiego Obywatelom Województwa Sandomirskiego. Iż lubo wszystkim Obywatelom stanu rycerskiego, jako inszych Województw, które się pod protekcyą JKMei Pana mego Miłościwego udali, tak i Sandomirskiego Województwa uniwersałami JKMei do Grodów podanemi, termin do approbacji *diplomatis* przez IchMMPanów Deputatów tychże Województw w Krakowie dnia *21 Octobris* danego *pro 30 praesentis* w Warszawie jest naznaczony, — *pro innata* jednak *clementia sua* Król JMé Pan N. Mwy nie życząc WMMciom tak ciężkiej fatygi i trudu w zjechaniu do Warszawy, zlecić mi to raczył, abym tu w Sandomierzu do wykonania téj approbacji termin naznaczył. Jakoż stosując się do tego wyraźnego zlecenia i woli JKMei Pana mego Miłościwego, termin takowy Sandomirskiemu, jako poblížszemu, Środę przyszlą, inszym zaś jako Wiślickiemu, Pilźnieńskiemu, Radomskiemu, Opoczyńskiemu, Chęcińskiemu i Stężyckiemu Powiatom, dzień *7 Decembris* zjechania się tu do Sandomierza i wykonania woli JKMei Pana mego Miłościwego naznaczam. Na który czas i miejsce aby wszyscy tak Jaśnie Wielmożni IchMMPanowie Senatorowie Dygnitarze, Urzędnicy i wszystko Rycerstwo stawili się, pod konfiskatą dóbr Król JMé Pan mój Miłościwy mieć chce. Co aby do wiadomości wszystkich tém prędzėj przyjsć mogło, ten Uniwersał do Grodu Województwa Sandomirskiego podać i publi-

kować zleciłem. — Działo się w Sandomierzu dnia 27 Listopada *Anno Domini 1655.*

### 342.

JANA WRZESZCZOWICZA

MANDAT REKWIZYCYJNY POD CZĘSTOCHOWĘ

*z Częstochowy 29 Listopada 1655.*

*Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Króla JMci Szwedzkiego  
postanowiony Komissarz  
Joannes Weyhart Wreszczowic.*

Wiadomo czynię tym niniejszym Uniwersałem, iż wojsko Króla JMci Szwedzkiego pod klasztor Jasnej Góry Częstochowskiej przystąpiło i obozem się położyło. Przeto rozkazanie JMPana Generała nastąpiło, aby tak dla dawnego, jako i świeżo przybyłego żołnierza żywność była przysposobiona. Tedy naznaczony jest prowiant żywności w dobrach Koniecpola ze wszystkimi do nich przynależnymi wsiami, także Szczekociny ze wszystkimi przynależnymi wsiami i szlacheckimi, do których tych majątności będącemi, to jest 60,000 bochenków chleba, 80 beczek piwa, 400 korcy owsa, 8 wołów, 60 baranów, 4 beczki soli, beczkę gorzałki, 400 świec łojowych, 200 jajec, 40 faszek masła, gęsi i kur, co potrzeba. Obiedwie te majątności po podaniu i przeczytaniu tego Uniwersału, aby jako najprędzej do miasta Częstochowy przywozili, i tam się do Burmistrza o wiadomość przepytali. Ponieważ ten Uniwersał już drugi raz do was jest posłany, napominam, abyście sobie tego lekce nie wazyli, ale jako najprędzej ten prowiant bez odwłoki przywozili, pod srogiem i surowym karaniem ogniem i mieczem, przez zesłanie żołnierza na exekucyą. Co dla lepszej wiary i pewności ręką swoją podpisuję i pieczęć przykładam. — Dan w Częstochowie d. 29 Novebris 1655.

*Najjaśniejszego Króla JMci Szwedzkiego w Polsce  
ordinarius Proviandmagister,  
Joannes Weyhard Wreszczowic.*

## 343.

## LAUDUM SZLACHTY W SĄCZU

z 21 Grudnia 1655.

My Rady Dygnitarze, Urzędnicy i Rycerstwo Województwa Krakowskiego, którzyśmy się 21 Decembris do Nowego Sącza zjechali, takowe między sobą czynimy postanowienie. Iż Uniwersałem JKMei Pana Naszego Miłościwego, który szczęśliwie za łaską Bożą *intra Regnum* stanął, i IchMMPanów Senatorów dobrze ojczyźnie życzących Uniwersałami *et exemplo* wzbudzeni, żarliwą tudzież wojska Koronnego *erga Rempublicam* miłością i Hana JMei Tatarskiego chwalebną i potężną *in societate* téj Korony statecznością, jako i innych *colligatorum Principum subsidio* umocnieni, a patrzeć na nieznosną wiary świętej katolickiej, domów Bożych, i swobód naszych *omnisque divini et humani juris violentiam*, ani ścierpieć mogąc niewolniczych Króla Szwedzkiego pakt, powinnej ku JKMei Panu Naszemu Miłościwemu wierności, wiary świętej i wolności naszej *zelo*, zgodnie namówilichmy między sobą i braterską obowiązali się Konfederacyą: aby wszyscy *in genere* Województwa tego Obywatele, którzy tylko tytułem szlachectwa szczycą się, na dzień 27 Grudnia pod Grybów, jako w najlepszych pocztach na podźwignienie ojczyzny i zaszczycenie Pańskiego dostojęstwa skupili się. Uprosilichmy tedy Jaśnie Wielmożnego JMPana Jana Wielopolskiego Wojnickiego Kasztelana, aby (jako mu z prawa pospolitego *in absentia* Pana Wojewody Krakowskiego urząd *competit* Województwa tego) rozesłał uniwersały po Powiatach, i wszystkich IchMMé Stanu Rycerskiego naszych MMPanów i bracią na dzień i miejsce wzwyż mianowane konwokował:— a ktobykolwiek stawić się nie miał, takowego każdego tegoż *laudi* naszego *vigore pro hoste patriae* deklarujemy, *et decernimus* nań *honoris, fortunarum et personae succubitionem* jako na nieprzyjaciela. A iż *belli ratio requirit*, i to jest osobliwe Hana JMei *postulatum*, aby piechoty jako najwięcej przysposobić, tedy zleciliśmy Wielmożnemu JMPanu Staroście Sandeckiemu, Koła naszego Marszałkowi, aby w liście



swoim, w którym Xcia JMPana Wojewodę do nas inwitować będzie, i tego dołożył, aby Xże JMć piechotę naszą łanową, na przeszłym Sejmiku Proszowskim w dyspozycyą swoją odebrana, tamże na miejsce Generalnego ściągnięcia stawil. Co sobie nie tylko *vigore* obowiązku na się przyjętego, ale z wrodzonej Xcia JMci do ratowania ojczyzny ochoty, obiecujemy.— Działo się w Nowym Sączu, dnia 21 Grudnia 1655.

*Konstanty Lubomirski, Marszałek Koła rycerskiego.*

### 344.

JANA WIEŁOPOLSKIEGO KASZTELANA WOJNICKIEGO, WODZA  
POSPOLITEGO RUSZENIA UNIWERSAŁ

*w Sączu 27 Grudnia 1655.*

Wszem w obec i każdemu z osobna IchMMPanom Obywatelom Województwa Krakowskiego moim wielce MMPanom i bracięj, służby swoje powolne. Zjechawszy się do świeżo za łaską Bożą odebranego z rąk nieprzyjacielskich Nowego Sącza, a to za Uniwersałem Króla JMci Pana Naszego Miłościwego, tudzież za mojem i Jaśnie Wielmożnego JMPana Marszałka Wielkiego Koronnego obwieszczeniem, między inszém postanowieniem, które *speciali laudo* WMMPanów już *declaratum*, stanęło zgodnie namówione pospolite ruszenie; któremu naznaczyć ściągnięcie, lubo prawo dało w moc Jaśnie Oświeconemu Xięciu JMci Panu Wojewodzie Krakowskiemu, iż jednak JMci natenczas nie było z nami, w jego niebytności mnie to *de jure incumbit*: dawszy *ante omnia* do wiadomości WMMPanom i bracięj o szczęśliwém JKMc Pana Naszego Miłościwego do Państw swoich powrocie, na zaszczytowanie osobą swoją Pańską całości upadłej ojczyzny naszej. W której nie masz rozumem żadnego z WMMPanów, coby go nie miała *commovere* tak niewolnicza z Królem Szwedzkim tranzakcyą, rujnowane wolności naszej fundamenta, tak ciężkich i niezwycajnych wolnemu narodowi podatków zaciągnięte *jugum*, a nade wszystko zelżone przy złupionych kościołach wiary świętej katolickiej obrzędy. A jeśli z tych jest każde *tanti*, że *superat praelium vitae et fortunarum*, nie lża, jedno darować to ojczyźnie, czas, by

*successu temporis in servitute* odstradać przyszło. Tudzież i to podaję do wiadomości WMMPanom i braciéj, iż Han JMé Tatarski, przy deklaracyi swojej, którą Króla JMci Pana Naszego Miłościwego i Rpltą znaczniemi posiłkować wojskami prędko obiecuje, tego dokłada, iż któregoobykolwiek szlachcica w domu, nie na téj usłudze pospolitéj zastał, jako nieprzyjaciela Koronnego znosić będzie. Na cośmy się i my wszyscy na ten czas zgromadzeni słowem braterskiém obowiązali. Na czas tedy i miejsce ściągnięcia generalnego, ponieważ *in laudo* Sandeckiemu Powiatowi pod Grybów naznaczone *pro d. 27 praesentis*, gdziebyście WMMPanowie wszyscy na ten czas nie mogli zjechać, upraszam tym Uniwersałem moim insze Powiaty pod Pilzno, *pro die 3tia Januarii*. Gdzie każdy z WMMPanów i braci, nie uchylając się pod żadne beneficya *juris*, według teraźniejszego postanowienia naszego, ktokolwiek tylko szlachcicem się mieni, jako w najlepszym poczie i porządku aby się stawil. Winny w prawie opisane każdemu z WMMPanów wiadome przypomniawszy, *per amorem patriae* upraszam. Inszy porządek pospolitego ruszenia tańtemu zostawuję miejscu; a powolną służbę moją WMMPanów i braci pilnie zalecam. — *Datum* w Sączu *d. 27 Decembris 1655*.

### 345.

#### AKT KONFEDERACYI TYSZOWIECKIEJ.

*Tyszowce 29 Grudnia 1655 \*).*

Niech się nie dziwuje, ani tego nikt nie będzie rozumienia, aby cny naród Polski, za łagodnemi wiarołomnego Pana uwiódłszy się obietnicami, wolnemi głosami sobie obrałego miał kiedy odstąpić Pana. Prawda to, że oba Stany, tak JKMcI jako téż i Stan Rycerski, oraz *adversa* ucisnęła fortuna, i do tak ścisłych przywiodła terminów, że za nastąpieniem ze *wszech* stron wojsk nieprzyjacielskich na zgubę Rpltęjsprzysiężonych, JKMcI

\*) RUDAWSKIEGO *Annales*, fol. 221 seq. i KOCHOWSKIEGO *Climact.* II. fol. 98 seq. podają ten akt mniej dokładnie w łacińskim tłumaczeniu.

za granicę ustąpić, Stanowi zaś Rycerskiemu i Województwom za protektora Króla Szwedzkiego przyznać przyszło, któremu według pism i obligów naszych, wiary dotrzymać jużby należało. Ale kiedy uważamy, jako bez wszelakiej do wojny przyczyny, mimo pakta przez ś.p. Króla JMei Władysława w Sztumdorfie z Królestwem Szwedzkim zawarte, na Rplą nastąpił, więc i lubo od wojska i od wszystkich niemal Województw jest już za protektora przyznany, którym wszelką ochronę i Religii Stój Katolickiej *in toto* konserwacją obiecawszy, przeciwnym sposobem, w tak prędkim czasie wszystko *intervertere et convellere* ta *obtrusa* protekcyą poczęła, i tenże Król Szwedzki Państwa Koronne wojskom swoim pustoszyć, miasta i dwory szlacheckie rabować i w niwecz pozwala obracać, — Stan Szlachecki i innych wszelakich ludzi, exakeyami daleko większemi niżeli ich możność i intraty zniosą, uciąża, i one bez wszelkiego sejmowego postanowienia w ścisłym czasie *ex arbitrio suo* wydawać rozkazuje, — Urzędy i Sądy wszelakie, tak duchowne jako i świeckie zwyczajami i dawnymi prawami pospolitemi stwierdzone *pessundat*, i ich *potestatem* do Gubernatorów, ludzi narodu cudoziemskiego, prawa i zwyczajów ojczystych niewiadomych *transtulit*, którzy *non audita nec judicata causa*, kapłany boże i szlachtę męczyć i wystrzeliwać każą, a nade wszystko wprzód kościoły Pańskie ze wszystkich skarbów i splendorów despoliowawszy, zakonniki o srebra kościelne jakoby zachowane inkwirując, na śmierć mękami różnemi mordują, we dzwony, dokądby ich nieznośnemi summami nie okupiono, dzwonić przy kościołach nie pozwalają, — kościół nawet Częstochowski, miejsce najznaczniejsze nietylko Rpltej ale i *orbi christiano* do nabożeństwa i do wot różnych, dla tychże łupów skarbów Bogu oddanych obległszy w kilka tysięcy ludzi, *sacri-lega manu* szturmem dobywać kazał, aby ten fundament *devotionum* inkwirowawszy, bezpieczniej wytracał dalszemi procesami wiarę Stą Katolicką, a na to miejsce cudzoziemską *diversum sectam* do Królestwa sprowadził, — dobra *bene meritis* od Królów Panów wedle praw Rpltej dożywotnie rozdane, przy których tychże *possessores* zachować obiecał, z owych wy-

zuwszy, duchowne świeckim osobom a wielom z nich *diversae religionis*, na zniszczenie chwały Bożej *denudando pro majori* kościoły Pańskie i sługi Boże, *regalia* zaś *bona* inszym *donatoriis* swoim adherentom rozdał, *legitimis* broniąc *privilegia* przeciwko danój od siebie wyraźnej deklaracyi;—o renowacyi pakt z Hanem JMcią Krymskim zawartych i poprzysiężonych nie myśli, i owszem z największemi nieprzyjaciółami naszymi *conjunctionem armorum* zawrzeć, a potem nas *tot malis fessos* w wojnę turecką na ostatnią zgubę implikować *intendit*;—a cokolwiek deklaracyami swemi tak Rpltej jako i wojsku *devocit* i *instrumentis literatoriis* ręką własną podpisanemi upewnił, to wszystko *in recenti* zrujnował, nie strzymał, i połamał;—kościoły Pańskie, duchowienstwo, stan szlachecki i wszystkich najniższego stanu obywatelów Rpltej ucisnął:—póki tedy jeszcze tak ciężki i niesłowny Pan dalej nie rozszerzy się i fortec Korounnych w sekwestr swój nie weźmie, póki wojska i narodu polskiego w ciężkie jarzmo zwyczajów niemieckich nie zaprzęże, a nadto kiedy nas Król JMć Kazimierz wolnemi głosami przez nas obrany Pan, w tém upewnia, że przy całości wiary Stój Katolickiej i kościołów Pańskich, przy prawach i wolnościach naszych oraz z nami stawać, i głowę swoją Królewską za całość ojczyzny odważnie nieść submituje się, i *zaczne suo pro interesse* posiłki obiecuje;—z tych tedy wszystkich przyczyn, i z wrodzonej narodowi Polskiemu należytej przeciw Panom swoim enoty i wiary, zabiegując dalszemu kościołów Pańskich spustoszeniu i ojczyzny zniszczeniu, pomienionego Króla Szwedzkiego za protektora mieć nie możemy, i jego wszystkie akta i *quocunque modo collationes bonorum* annihilujemy, a samego, z wszystkiemi temi, którzyby mu *quocunque modo adherere* chcieli, *pro hostibus patriae* deklarujemy, choćby też *ex corpore Regni cives* byli. A jeżeliby *resipiscere* niechcieli, i przeciwko jemu, jako przeciwko nieprzyjacielowi kościoła Bożego i ojczyzny naszej, także i przeciwko adherentom jego, za wiarę Stą Katolicką, za kościoły Pańskie, za tak wielkie krzywdy Rpltej i szkody, za prawa, swobody i wolności nasze, wszyscy *inricem*, — tak wojsko, nie referując się na niedochodzenie za-

sług, ale ich rekuperacją do uspokojenia ojezyny zachowawszy, jako téż i stan szlachecki, na żadne prawa przeszłych czasów, jakimkolwiek sposobem otrzymane, spółnie i nierozzerwanie trybem wojennym postępować deklarujemy, i na wojnie statecznie trwać, dokąd ojezyny nie uspokoiimy, submitujemy się i wiążemy, i wszyscy *invicem* sobie poprzysiegamy. I żaden z nas drugiego, choćby w najcięższym razie, Rpltéj odstępować, ani *in alienas partes transire*, fakeyj żadnych, *scissiones et seorsinationes*, dismembracyi i wyuzdania z wojska praktyk, konfederacyj szkodliwych związkom naszym, kół i schadzek prywatnych czynić nie będziemy, zgodną wolą i jednostajne serce niosąc na obronę Rpltéj. A iż w takim zamięszaniu Rpltéj niektórzy *ex civibus patriae* są dotąd *ex partibus* Króla Szwedzkiego, i przy nim zostają, tedy tym wszystkim *ex certis rationibus* amnestyą puścić, jako synom ojezyny, bratersko obieujemy, aby tylko, wzięwszy wiadomość o naszym związku, póki nam z nieprzyjacielem do boju nie przyjdzie, do tego związku naszego obrony Rpltéj przybyli, i wespół z nami tego dziedzicznego chwały Bożej Państwa, i swobód ojezystych bronili. A którzyby *contumaces* zostawali, dobra ich *judicio* Wodzów naszych i Komissarzów podlegać mają. A nad to wszystko, prawem przekonany i *locum standi* nie mającym, i osobom wszystkim niższego stanu niż szlachecki, *etiam extraneis* nie tylko *bene merendi in Republicam* plac otwieramy, ale téż okazją ofiarujemy i ukazujemy przystęp do szlacheckich prerogatyw, ktohy jedno według możności swój w téj usłudze Rpltéj i związku naszym zostawał i przysługiwał się. A żeby tém lepiej *securitati Reipublicae provideatur*, i tém gruntowniejsze wszystkie *consilia* być mogły, do Jaśnie Wielmożnych IchMMPanów Stanisława z Potoka na Podhajcach Potockiego Wojewody i Generała Ziem Kijowskich, Hetmana Wielkiego Koronnego, Sokalskiego, Krasnostawskiego, etc. Starosty, Stanisława na Brzeziu Lanekorońskiego Wojewody Ziem Ruskich, Hetmana Polnego Koronnego, Skalskiego, Ratyńskiego Starosty, przydajemy Komissarzów z wojska, Jaśnie Wielmożnych IchMMPanów Krzysztofa z Lochojska Tyszkiewicza Wojewodę Czer-

niechowskiego, Starostę Żytomierskiego, także Andrzeja z Potoka Potockiego Oboźnego Koronnego Starostę Wojnickiego: Jacka Szemberka Starostę Bohusławskiego, Stanisława z Służewa Służewskiego Starostę Horodelskiego, Stanisława Domaśzewskiego Widlicz Sędziego Zubowskiego, Rotmistrza JKMc: Wacława z Brzezia Lanckorońskiego Rotmistrza JKMc, Daniela Sośnickiego z Towarzystwa z pod Choraǳwie JKMc: z Województw zaś, każdego po jednemu, których sobie z pośredka siebie wszyscy nierozdzielnie *pluralitate vocum* obrają. I gdy *literis patentibus* każdy z IchMców takowe obranie ukaże, każdy *proprio juramento* miejsce Województwa swojego *in consiliis* zasiadać będzie, jakoż już niektóre Województwa takowych Komissarzów obrały. Dając wszelaką moc i władzę pomienionym Jaśnie Wielmożnym IchMMPanom Hetmanom, *cum adminiculo et consilio* IchMMPanów Komissarzów, którzy do tego zawsze wokowani być mają, i bez nich nie ma nic być konkludowanego, *propriis rotis* wszystkich występnych prawu pospolitemu, i temu związkowi naszemu nieposłusznych, i *excessus* jakiegokolwiek popełniających *definitive* sądzić; a nadto wszystkim niebezpieczeństwom Rpltej zabiegać i o niej społecznie radzić; legacye wszelakie odprawować i przyjmować, z postronnemi Pany konfederacye mieć, *conjunctiones armorum*, także *pacta* i *foedera* zawierać, i ich pieniądze *ad usum publicum* zasięgać, i wszelakie Rpltej potrzeby przewidować, i to wszystko cokolwiek *in rem et bonum Reipublicae ac conservationem moderni status nostri* być może, czynić i odprawować: a z tego wszystkiego chyba Bogu samemu *reddituri rationes*. Ostrzegając tego, iż gdy którykolwiek z IchMMPanów Wodzów naszych na radach takowych, Rpltej dobro i terazniejszy stan nasz obchodzących prezydować będzie, *utrum JMci* za dwóch pisane bydź ma, i dlatego wszystkie *consilia pluralitate sententiarum, aliquorum absentia* w radzie *non obstante*, konkludowane być mają, nie prejudykując *dignitati* IchMMPanów Hetmanów, *quo ad usum* władzy w postępku wojennym należytej. Ażeby takowe *consilia* i sprawy Rpltej jako najdoskonalej i najsprawiedliwiej odprawowały się, i związek tak świątobliwy

tém skuteczniejszym był, przysięgami *ad aram* w kościele przez nas odprawionemi, w sposób niżej opisany utwierdzamy.

Przysięgi rota Jaśnie Wielmożnych IchMMPanów Hetmanów.

Ja N. N. przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy świętej jednemu, iż według powinności urzędu mego i obowiązku na mnie w tej Konfederacyi od wojska Koronnego i obywatelów Koronnych włożonego, wedle możności mojej będę dosyć czynił, i to wszystko co urzędowi mojemu należy, wedle Boga, sumienia i prawa pospolitego sprawował, żadnych respektów pokrewności, ani też pożytków i prywat swoich nie upatrując, ani traktując; ale tak w sprawach Rpltej potocznych, jako też i wojennych, wszystko *ad bonum publicum* stosować i sprawować będę, tajemnic też tak sądowych jako i rad wszelakich nikomu nie będę objawiał. Tak mi Panie Boże dopomóż.

Przysięga IchMMPanów Komissarzów.

Ja N. N. przysięgam *etc.* Iż według obowiązku na mnie tej Konfederacyi od wojska i od obywatelów Koronnych włożonego, będę dosyć czynił wedle możności powinności mojej w radzie i w zdaniu mojem, które dawać będę wedle Boga, sumienia i prawa pospolitego. Żadnych prywat ani pożytków swoich upatrywać nie będę, ani też w sądach za przyjaźnią i nieprzyjaźnią, podarunkami i obietnicami uwodzić się i praktyk żadnych z niskim czynić nie będę; ale tak w sądach jako i we wszystkich sprawach Rpltej dobro pospolite upatrywać będę, we wszystkim rozsądku sumienia mego naśladować. Tajemnic też tak sądowych jako i rad wszelakich nikomu nie będę objawiał. Tak mi Panie Boże dopomóż.

Przysięga tak wojska jako i obywatelów Koronnych.

My N. N. przysięgamy *etc.* Iż według obowiązku naszego i Wodzom naszym i IchMMPanom Komissarzom naszym danego za wiarę i Kościół Sty Katolicki, za Króla JMei Pana Naszego Miłościwego Jana Kazimierza nam panującego, za wolności, prawa, i swobody Rpltej naszej, bez wszelkiej dysmem-

bracy i rozerwania, póty, póki całe Rplta uspokojona nie będzie, i póki Szlachta bracia nasi w tym związku konfederacyi trwać z nami będą, statecznie pod władzą Wodków naszych i Komissarzów do nich przydanych zostawać mamy. Za żadnemi korupcyami i prywatami nie udając się, żadnych sobie *concenticula* nie czyniąc, ani do żadnego buntu wiążąc się, ale Boga tylko samego i całość ojezyny mając przed oczyma naszymi, za one zdrowiełożyć powinniśmy. W czym nam Panie Boże dopomóż.

Już tedy w imię Pańskie stosując się do tego powszechnego i świątobliwie zawartego związku wziąć się nam wszystkim za broń oraz potrzeba, i dlatego pospolite ruszenie uchwalamy, i uniwersały przedtém wydane utwierdzając, tego dokładamy, abyśmy wszyscy tak jako będzie świętymi uniwersalami deklarowano, na czas i miejsce stawali, pod winą i exekucją taką na osobach i dobrach nieposłusznych związkowi naszemu, jaka najskuteczniejsza zdać się będzie Wodkom i Komissarzom naszym, chociażby zaraz Chorągwie zsyłać i z osób i dóbr uporeczywych i nieposłusznych exekucją czynić przyszło, nikogo z najmniejszych i z największych nie ochraniając. A że z niektórych Województw i Ziem Koronnych, Deputaci dla niebezpieczeństw do namowy związku naszego przybyć nie mogli, bratersko IchMciów inwitując asekurujemy, że skoro przybędą, *in gremium et consortium nostri. propriis similibus juramentis* IchMciów samych i Komissarza IchMei przyjmieny. A przy téj naszej radzie, jako za wzajemną i powszechną świętą zgodą, tak też pobłogosławił Pan Bóg intencye i chwalebny związek nasz wiadomością o Wodzu wojsk i wojska i o wielu obywatelach W. X. Lgo, że wzajem z nami i ochotę i siły swoje złączyć gotowi na obronę Rpltej. [Aby tedy to połączenie przyspieszyć, ofiarujemy się IchMciom braterskiem sercem naszym i wszelką chęcią i z całych sił naszych, i wszystkiem tém, co do ratowania przyczynić się może téj ojezyny] spólnéj naszej: a do dalszej konferencyi z IchMciami i namowy, moc i władza IchMMPanom Wodkom naszym i Komissarzom zostawujemy. To tedy nasze postanowienie i chwalebny związek pod obo-



wiązką wykonanej przysięgi i straty honoru, zdrowia i dóbr, (co wszystko pod exekucją IchMMPanów Wodźów naszych i Komissarzów poddajemy), trzymać w każdym najmniejszym punkcie i ziścić przyobiecujemy, i nadto dla lepszej wagi, wiary, i pewności, przy podpisie Jaśnie Wielmożnych Wodźów i Komissarzów naszych, niektórzy przez deputaty od Chorągwi i Województw, niektórzy i sami przez się, podpisujemy.—*Datum ut supra.*

*Stanisław z Potoka na Podhajcach Potocki,  
Wojewoda i General Ziem Kijowskich, Hetman Wielki  
Koronny, Sokalski, Krasnostawski etc. Starosta.*

*Stanisław z Brzezia Lanckoroński,  
Wojewoda i General Ziem Ruskich, Hetman Polny Ko-  
ronny, Skalski, Ratyński, Dymirski Nosowski etc. Starosta.*

### 346.

#### UNIERSAŁ KONFEDERACYI O POSPOLITÉM RUSZENIU.

*Tyszowce 31 Grudnia 1655.*

**J**asnie Wielmożnym, Wielmożnym, Urodzonym, Szlachetnym IchMMPanom Senatorom Dygnitarzom, Urzędnikom i Szlachcie, naszym MMPanom i bracię, także szlachetnym Panom *Vasallis alias* Manom w dobrach duchownych i świeckich ziemskich, i Szlachetnym Panom na Wójtostwach w dobrach tak Królewskich jako i duchownych siedzącym; także Szlachetnym mieszczanom, kupcom miast Królewskich, duchownych, i szlacheckich, Obywatelom onęj Korony Polskiej donosimy do wiadomości. Iż uważając terazniejszą Rpltej fortunę, która oraz wszystkie Stany i Rpltej żałośnie dotknęła, i tę mianowicie omylną protekcją Króla Szwedzkiego, (która bardziej ciężarem jest i niewolą, aniżeli obroną i pomocą miłej oczyźnie) uznawając, wyraziliśmy już w pierwszych uniwersałach naszych dowodnie ucisku takiego wywody. Ale *crescunt indies malefacta* Szwedzkie, i codziennie prawie dochodzą nas wiadomości o zabiorach osób duchownych, szlacheckich, i innych, o rabowaniu kościołów, dworów, miast, zamków i dóbr szlacheckich; o sposobach, zamysłach i fortelach ich na wygubienie ko-

ściółów Pańskich, osób duchownych i zakonów pobożnych;— na wytracenie stanu szlacheckiego, na wyrzucenie z dóbr ziemskich dziedziców własnych, z Królewskich i inszych uprzywilejowanych possessorów, na nciążenie ubogich poddanych nieznośnemi podatkami, na odjęcie każdemu wiary i swobody, przymuszenie do sekty swojej i do niewolniczego Szwedzkiego jarzma. Póki tedy ten nieprzyjaciół dalej w Rpltej Państwo nie rozszerzy się, póki wiary katolickiej nie wykorzeni, póki wszystkich fortec nie zabierze i swemi *praesidiis* nie osadzi, póki nas z ostatką dostatków i skarbów nie złupi, póki czasu do ratunku i rady i sobie i Rpltej stawa, biorąc do uwagi sposoby, które imby ojczyzna najskuteczniej ratowana i od ostatecznego upadku zachowana być mogła, w Panu Bogu wprzód nadzieję i ufność kładąc, na cudze ratunki i posiłki nie spuszczać się, gdy jeszcze ojczyzna być mogą, my ze wszystkiem wojskiem Koronnem i IchMMPany bracią Stanu rycerskiego, Obywatelami tej eniej Korony Polskiej udaliśmy się do tego sposobu, że zjehawszy się do Tyszowiec, za dostojęństwo kościoła Bożego, za wiarę naszą chrześcijańską, za Króla JMci Kazimierza wolnemi głosami obranego Pana, za wolność, swobody, zdrowie, dobra i dostatki nasze odważyć krew, gardło, i też dostatki nasze w kościele Tyszowieckim sprzysięgliśmy się przed ołtarzem Pańskim: i nie pierwój przestać wojować obowiązali, ażbyśmy Rpltą za Bożą pomocą uspokoili, i swobody krwią przodków naszych i nasze nabyte, successorom swym cale i od niewoli obronione zostawili. Ten tedy zgodny i chwalebny związek i Konfederacyą naszą do wiadomości donosząc, do téjże wszystkich IchMciów bratersko wzywamy. Mocą zaś powszechnego związku naszego i władzą przez tęż Konfederacyą nam daną, wszystkich zwyczaj mianowanych IchMciów wyższego i najniższego stanu Obywatelów Rpltej obwieszczamy, iż tymże związkiem naszym do wojska piętężnego pospolite ruszenie namówione jest takim sposobem. Ponieważ w tém Państwie *aeque bona et mala* do wszystkich nas należą, tak i terażniejsze niebezpieczeństwa: zacząć wszyscy, ktokolwiek mieni się być szlachcicem, lub osiadły, lub nieosiadły, by téż i najwięcej

u jednego szlacheica synów było do wojny sposobnych, jako najełuszniej i z czém może, nie referując się na żadne prawa i libertacye *tempore pacis* otrzymane, na tę wojnę przeciw nieprzyjacielowi Rpltej iść zawsze gotowi być powinni. Gdyż jako wszyscy niższego i wyższego urodzenia, szlachtą będąc, *ad omnes praerogativas* urzędów, dostojęństw i dobrodziejstw ojczystych jesteśmy *capaces*, tak i w tém *aequales* sobie będziemy, że na obronę tychże ojczystych swobód i *beneficiorum* zarówno osobami swemi pójdziemy. A że zaś Pan Bóg urodzenia jednemu nad drugiego, fortun, i dóbr więcej użyczył, i w tém zachowamy pierwszą *aequalitatem*, że *in personis suis* wszyscy powinniśmy iść na wojnę, zachowajmy i drugą, gdy *juxta facultates* do osób naszych z osobna poczty przystawimy. W czém takie stanęło zgodne postanowienie: aby każdy z pięci łanów jednego żołnierza, z dziesięci, dwóch konnych z orężem dobrym; *et sic consequenter*, ile razy majątności swoich pięć łanów wedle kwitów poborowych rachować będzie, tyle żołnierzy do osoby swojej i na tę wojnę przystawić powinien; — a któryby pięci łanów nie miał, byle nie miał mniej nad dwa, tedy do siebie przybrać trzy sąsiedzkie albo z dwóch swoich łanów do sąsiedzkich lub przyjacielskich trzech przyłożyć się powinien. Czego IchMMPanom Pułkownikom na popisach kombinacją ukazać powinni; — a którzyby się nie kombinowali, Pułkownicy albo Urzędnicy ziemscy kombinować ich mają. Zaś którzy w dobrach swoich łanów nie mają, jakie są miasta i wsi *novae locationis*, tedy z takich wyjechawszy *possessor* albo *haeres* osobą swoją z osobna, z każdych piętnastu dymów jednego żołnierza przy osobie swojej mieć i stawić powinien. A którzyby piętnastu dymów nie mieli, byle nie miał mniej nad pięć, tedy do pięci swoich, sąsiedzkich albo przyjacielskich dziesięć przybrać i kombinować powinien. *Infames* wszyscy, *banniti* i *proscripti* na tę wojnę iść powinni, i *bene mereri*: także i ci, co w wieżę siedzą, której *continuatio* po wojnie się cale zachowuje. Osoby duchowne religii Rzymskiej i Greckiej (excypując od tego zakonników, Plebanów na poświęceniach siedzących, i Popów), za osoby swe posławszy z osobna, także z każdych pię-

ciu łańów, a gdzie łańów nie masz, to z piętnastu dymów żołnierza z orężem posłać mają. A toż wdowy i *minorennnes* uczynić powinni i stawić. Do tegoż pospolitego ruszenia należeć mają i iść na wojnę powinni szlachta, lubo téż *plebejæ conditionis*: ludzie także wszyscy, którzy w dobrach Królewskich, duchownych i szlacheckich, Wójtostwa i części jakichkolwiek gruntów trzymają, lubo za przywilejami, lubo od pieniędzy, lubo *gratuito*, i także, wedle wyższej proporeyi łańy lubo dymy kombinując poczty, z pięci łańów albo z piętnastu dymów jednego przystawa do osób swoich stawić powinni. Także i ci co w maistwie i wszyscy lennicy, Bojarowie wolni, i którzy na usługach bez panieczyny zasadzeni są. Ci zasię, co summy na widerkaufach i na arendach mają, każdy także osobą swoją iść na wojnę powinien z osobna; z każdych dziesięci tysięcy złotych żołnierza na koniu z dobrym orężem stawić powinien będzie: a kto dziesięci tysięcy nie ma, tedy się jeden z drugim do dziesięci akomodować i składać jeden z drugim powinien. Zastawnicy *in possessione* dóbr ziemskich będący, sami swemi osobami i wedle proporeyi majątności i łańów jój poczty przy sobie mając, iść i stawić się na wojnę powinni. Towarzystwo wojskowe. którzy dobra dziedziczne i summy fruktyfikujące mają, przy osobie swój każdy także z pięci łańów, i z dziesięciu tysięcy złotych po jednemu żołnierzu, pod tąż Chorągiew gdzie sami służy, przystawić powinien; co się potém rejestrami przy popisie weryfikować ma. Ekonomowie i słudzy, którzy dobrami Pańskimi zawiadują; albo sami iść, albo słuszny poczet wyprawić powinni. Ci którzy posessye swoje mają, albo summy, kto ma w różnych Województwach majątności, dosyć uczyni, gdy tu przy wojsku w jedném Województwie ze wszystkich stawi. Starzy, chorzy, *pro judicio* IchMMPanów Komissarzów dostateczny poczet za osoby i z osobna z dóbr swoich stawisz, dosyć uczynią powinności. A w tém wszystkiém IchMMPanom braci przestroę dajemy, aby jako najmniej wozów brać, terażniejszym akkomodując się czasom, i uciskom, i w ciągnięciu wygodom. Otwieramy przytém *benemerendi in Republica* plac każdemu *plebejæ conditionis*: ludziom *etiam extraneis* aka-

zujemy i ofiarujemy wedle tego związku naszego okazać przy-  
 stępu i nabycia honorów, prerogatyw i *beneficiorum*, któremi  
*gaudet* stan szlachecki. A iż w wojsku siła na armacie należy,  
 tedy z Województwa każdego tyle powinno być działek z ku-  
 lami, ile Ziemi albo téż Powiatów Województwo ma; a prochu  
 i ołowiu, każdy Żyd od osoby męzkiej funt prochu i funt oło-  
 wiu, tak z miast Królewskich, jako duchownych i szlacheckich  
 oddać powinien do rąk Pułkowników Województwa swego,  
 Ziemi, i Powiatu. A kwity dawać JMPan Pułkownik powinien,  
 i liczbę prochu i ołowiu IchMMPanom Komissarzom deklaro-  
 wać; a *sub vinculo* poprzysiężonej Konfederacyi, nie pieniąd-  
 mi ani czém inszém, ale prochem i ołowiem, nie folgując niko-  
 mu, odebrać ma. Który proch i olów starsi główniejszego mia-  
 sta onego Województwa Żydzi wybrać i oddać powinni, i przy-  
 siądz, jako tyle funtów prochu i ołowiu oddali, ile osób mę-  
 zkich żydowskich w tém Województwie mają. Piechota także iż  
 nader potrzebna, tedy za tą zgodną związku naszego uchwałą,  
 każdy dóbr Królewskich i duchownych *possessor*, także każdy  
 dziedzic dóbr ziemskich, także zastawnicy i arendarze, z dóbr  
 w *possessyi* swojej będących, pieszo chłopą z dziesięci jedne-  
 go, według domów rachując, z osobna miasta i miasteczka z ka-  
 mienic i z domów z dziesięci jednego z pośrodku siebie z musz-  
 kietami, ze wszystkiim porządkiem do wojny, i z prowiantem  
 wyprawić powinni. A takowój piechocie na popisie Rotmistrza  
 obrać mają Województwa. I piechota łanowa na przeszłym Sej-  
 mie na pół roka uchwalona dosłużyć powinna. Wybrani Soł-  
 tysi ze swojemi zwyczajnemi Rotmistrzami stawić się i iść na  
 tę wojnę mają. Takim tedy trybem i porządkiem na tę wojnę  
 każdy wybierać się powinien, wprzód w swém Województwie  
 lub Ziemi i Powiecie popisawszy, lubo w inszym, któreby  
 w swoim nie mogły. Jakoż Województwu Wołyńskiemu pod  
 Włodzimierzem, Lubelskiemu pod Lublinem, Ziemi Chełmskiej  
 i Powiatowi Krasnostawskiemu pod Chełmem, Bełzkiemu w Pu-  
 karzowie, na dzień ósmy miesiąca Stycznia 1656 popis skła-  
 damy, aby tam Urzędniki kombinowawszy, zarejestrowawszy,  
 zordynowawszy, do nas o liczbie tego wiadomość odesłali, po-

pisując się wedle tego Uniwersału i punktów w nim opisanych, lubo po usarsku, lubo po kozacku, na koniu dobrym, z rynsztunkiem słusznym, jako kto najlepiej przemoże. Co wszystko wszystkie Województwa i Ziemie odleglejsze wypełnić powinny, i te popisy odprawić, składając im na miejscach zwyczajnych popis, lubo tam gdzie mogą, na dzień piętnasty Stycznia 1656. Z strony zaś ruszenia się po popisie, albo na miejscu zatrzymania, znosić się z nami powinni IchMMPanowie Pułkownicy Województw. Na tychże popisach, gdzieby Komissarza nie obrali, obrać powinni, i z attestaty obrania do nas przysłać; po obraniu jego przed nim poprzysiądz związek rotą rycerską związku opisaną winni. Ażeby z błogosławieństwa Bożego szczęście z nami na pociechę i ratunek ojczyzny było, tedy płacz ubogich ludzi, który niebiosą przebija, za nami iść nie powinien; i owszem wszelkim jako najskuteczniejszym sposobem pohamowany być ma: i dla tego żołnierz pieniężny, jako i Rycerstwo z Województw, tak się zachować powinni, jako artykuły dawne wojskowe opisują. Inaczéj postępujących wedle tychże artykułów sądzić i karać będziemy, *salva* na potém, (postąpiwszy dalej,) przez nas *moderatione* prowiantowania się. A na ostatek wszystkich Obywatelów Koronnych napominamy, aby żaden z Szwedami żadnych konfederacyj i praktyk nie wazył się mieć. Inaczéj wedle związku naszego *pro hoste reputabitur*; a ktoby się taki znalazł, żeby tego Uniwersału naszego nie słuchał, i oneinu w którymkolwiek punkcie należytych nie uczynił dosyć, niech będzie tego pewien, iż wielka inkwizycya koło tego będzie. Regestra będą popisowane, z których się pokaże, jeśli każdy dosyć uczynił powinności; i na kogoby się pokazało, że pod tak ciężki raz do ratunku ojczyzny nie przybył, tedy nie tylko od dóbr odpadać i na honorze szwankować będzie, ale wedle tegoż związku naszego dana jest moc Wodzom jako najskuteczniejszą czynić exekucyą, by téż Choraągwie na upartych i nieposłusznych zsyłać i na gardle karać. To tedy wszystko wszyscy Obywatele Rzeczypospolitéj, dla Boga, wiary, kościołów, swobód i zdrowia swego, pełnić podjęli się; i powinni takim sposobem opisanym na tę wojnę iść,

pod winą i karaniem, jako się w związku naszym i w tym Uniwersale wyraziło. Co aby do wiadomości wszystkich doszło, w Grodach te Uniwersały aktykowane, a przepisy ich na bramach i drzwiach u kościołów przybijane być mają. — Działo się w Tyszowcach d. 31 Decembris 1655.

### 347.

#### UNIWERSAŁ FELDMARZAŁKA WITTEMBERGA PRZECIW KONFEDERATOM.

Kraków 31 Grudnia 1655.

*JKMci i Królestwa Szwedzkiego Senator, Marszałek, Hetman Polny i najwyższy Gubernator Ziemi Pomorskiej Alfred Wittemberg z Dobru, Hrabia na Najburku, liber Baro na Loymiokach, Pan na Yltes i Yltestadt etc.*

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, a mianowicie IchMMPanom Dygnitarzom, Radom i Rycerstwu, i inszym wszystkim Obywatelom tak duchownym jako i świeckim, niechaj będzie rzetelnie wiadomo, iż Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Monarcha i Pan, Pan Karol Gustaw, Szwedzki, Gotski i Wandalski Król, Wielkie Xże Findlanskie, Estnickie, Karelskie, Bremskie, Werdskie, Szczecińskie, Pomorskie, Kaszubskie i Wandalskie, Xże Rudzkie, Ingermańskie, Wismarskie, Wojewoda Reński, Bawarski, Juliacki, Kliwejski, i wszystkich Gott Xiąże, Królestwo to mieczem w władzę swoją i Państwo podbił, i dla jego umocnienia Uniwersalami swemi publikowanemi obwieścić chce wszystkim i każdemu z osobna, którzyby zechcieli pod jego Państwem zostawać, aby dóbr swoich i majątności krom wszelakiego rozterku i uciążenia zażywali, władzę dał; i że każdy ma zostawać w jego obronie, łaskawie nader postanowił. Którą zaprawdę nader wielką łaską wszyscy obywatele z wielką wdzięcznością uznawać, i onęż uszanować powinni byli. Ale ponieważ niepłonna jest wieść, że się tu znajdują na niektórych miejscach chciwi rozlania krwi niespo-

kojni i buntownicy, którzy listami swemi nakształt uniwersałów wydanemi, wolnościami i pozornemi imionami zaszczycając się, obywatelów do buntów sprowadzić usiłują, pogrożkami do wojny wzruszają, i do zamięszania przeciwko wzwyż mianowanemu Najjaśniejszemu Majestatowi i Stanom JKMcI pod ten czas powodem i pochopem są, i przez to samo już w wielu natenczas rozumienie takie uczynili, że zgola onych zamysłów nie odłączają się, ale raczej za nimi się udając, są powolni: — dla tegoż, ponieważ tu miejsc, zdrowia i pokoju popolitego opieka Jaśnie Wielmożności należyta jest, i do urzędu jegoż przyzwoita, wszelakie bezpieczeństwo obmyślać, i mieć staranie, aby *status* nie miał jakiego tu uszczerbku, — wszystkich w obec i każdego z osobna jakiegokolwiek godności, urzędu i stanu są, tym Uniwersałem pod surową karą napomina, ażeby nie wdając się z niewielu niespokojnych ludzi zuchwalstwem, w większym raczej szacunku mieli pokój, aniżeli niebezpieczeństwo; i owszem odmieniając zamysł, od zjazdów wojennych i stowarzyszenia na ten czas namówionego poskromili się, grożenia się i machinacyi wszelakię koniec uczynili; — w majątnościach swoich aby w pokoju pozostawali, gospodarstwa pilnowali, i we wszystkiem Najjaśniejszemu Majestatowi wzwyż mianowanemu wiernemi i do usług powolnemi byli. Inaczej jeżeli jaki powód Jasnej Wielmożności będzie dany, woli przeczyć, i zakazowi, na takich trybem wojennym surowość, prześladowanie, i ostatnia zguba nastąpi: i zaprawdę nie błąd albo nieroztropność, tylko samo rzetelne stowarzyszenia tego odprzysiężenie się, niewinności i wolności od kary obroną być będzie mogło. — Dan w Krakowie, dnia ostatniego Mca Grudnia Roku Pańskiego 1655.



## 348.

WAKANCYE ROZDANE RÓŻNEMI CZASY PRZEZ KRÓLA  
JANA KAZIMIERZA \*).

Biskupstwa.

**W**ileńskie, po JMX. Wojnie, Xdzu Tyszkiewiczowi Biskupowi  
Żmudzkiemu.

Żmudzkie, po nim, JMXdzu Parczewskiemu Biskupowi Smo-  
leńskiemu.

Smoleńskie, po nim, JMXdzu Jsajkowskiemu Referendarzowi  
Litewskiemu.

Przemyskie, po JMX. Piaseckim, JMXdzu Zamojskiemu Bisku-  
powi Wołoskiemu.

Wołoskie, po nim, JMXdzu Kurskiemu Bernardynowi.

Poznańskie, po JMX. Szóldrskim *hoc tempore* wielkim Senato-  
rze, Xciu Czartoryjskiemu Kanonikowi Krakowskiemu,  
Koadjutorowi na Biskupstwo Łuckie.

Gnieźnieńskie Arcybiskupstwo, po JMX. Łubińskim, JMXdzu  
Kancelarzowi Biskupowi Chełmińskiemu Leszczyńskiemu.

Chełmińskie Biskupstwo, po nim, JMXdzu Janowi Gembickie-  
mu Biskupowi Łuckiemu, Sekretarzowi Kor.

Łuckie, po JMX. Gembickim, JMXdzu Zamojskiemu Biskupowi  
Przemyskiemu.

Przemyskie, po JMX. Zamojskim, JMXdzu Andrzejowi Trze-  
bickiemu Podkanclerzemu Koronnemu.

Lwowskie Arcybiskupstwo, JMXdzu Tarnowskiemu Archidya-  
konowi Krakowskiemu.

---

\*) Wykaz ten przy końcu rękopiśmiennéj księgi pisany jest przez kil-  
ka rąk odmiennego charakteru, i różnego czasu widocznie. Z tąd  
niechaj nikogo nie mylą wzmianki w kilku miejscach o tym lub owym  
„teraźniejszym“ dygnitarzu; bo u każdego pisarza i dopisywacza  
inne było „teraz“. Jest zaś wykaz ten właśnie dla nieporządknych  
dopisywań, tak bardzo pobalamuconym, iż go niepodobna było tak  
podać, jak jest w rękopiśmie, — tylko pewien ład w nim choć z grub-  
sza uczynić nam wypadło.

Kijowskie Biskupstwo, JMXdzu Leszczyńskiemu rodzonemu JMXdza Arcybiskupa.

Łuckie, po JMX. Zamojskim, JMXdzu Wydzdze Sekretarzowi Wielkiemu.

Kujawskie, Xięciu JMei Czartoryjskiemu Biskupowi Poznańskiemu.

Poznańskie, JMXdzu Tulibowskiemu.

Płockie, po Królewiczu JMei Karolu, JMXdzu Janowi Gębickiemu Biskupowi Chełmińskiemu.

Chełmińskie, po JMX. Janie Gębickim, JMXdzu Biskupowi Kijowskiemu Janowi Leszczyńskiemu.

Kijowskie, po tym, JMXdzu Ujejskiemu Proboszczowi Płockiemu.

Chełmińskie, po JMX. Janie Leszczyńskim, JMXdzu Kosowi.

Wileńskie, po JMX. Tyszkiewicz, JMXdzu Zawiszy Referendarzowi Litewskiemu.

Chełmskie, po JMX. Pstrokońskim, JMXdzu Tomaszowi Leżeńskiemu Pisarzowi W.

Przemyskie, po JMX. Podkanclerzym Kor. Trzebieckim, JMXdzu Sarnowskiemu.

Krakowskie, po JMX. Piotrze Gębickim, JMXdzu Podkanclerzem Trzebieckiemu.

#### Województwa.

Krakowskie, po JMP. Lubomirskim człeku *in Republica* wielkim, Xciu JMPanu Dominikowi na Zaslawiu i Ostrogu Wojewodzie Sandomirskiemu.

Sandomirskie, JMPanu Firlejowi Kasztelanowi Bełzkiemu, który był najpierwszym pod Zbarażem wojsk Rzeczypospolitej Wodzem.

Podlaskie, po JMP. Niemierze, JMPanu Pawłowi Warszyckiemu Kasztelanowi Konarskiemu, za które *in vim gratitudinis* JMPanu Ossolińskiemu Kanclerzowi dał tysiąc Czerwonych Złotych.

Braclawskie, po JMP. Kazanowskim, za niebożczyka Króla Władysława, JMPanu Kisielowi.

Kijowskie, po JMP. Tyszkiewiczzu, JMPanu Kisielowi Wojewodzie Braclawskiemu.

Braclawskie, po JMP. Kisielu, JMPanu Margrabiemu Wladyslawowi Myszkowskiemu.

Sendomirskie, po JMP. Firleju, JMPanu Myszkowskiemu Wojewodzie Braclawskiemu.

Braclawskie, po JMP. Myszkowskim, JMPanu Kasztelanowi Kamienieckiemu Lanckorońskiemu.

Pomorskie, po JMP. Denhofie Ochmistru Królowej JMci, JMPanu Wejerowi, który był Kasztelanem Elbińskim.

Derpskie, po JMP. Leszczyńskim dyssydencie, JMPanu Opackiemu Podkomorzemu Warszawskiemu, Wielkiemu Rządcy Krakowskiemu.

Płockie, po JMP. Karnkowskim, JMPanu Janowi Kazim. Krasieńskiemu Kasztelanowi Płockiemu.

Troćkie, po JMP. Abrahamowiczu, oddano JMPanu Mikołajowi Pacowi.

Rawskie, po JMP. Grudzińskim, człeku młodym, ktorego rodzony brat (Stefan) miał *primo matrimonio* za sobą Opalińską Wielkiego Marszałka Kor. córkę, Województwo *cessit* JMPanu Opalińskiemu Marszałkowi W. Kor.

Krakowska Kasztelania, JMPanu Stanisławowi Warszyckiemu Wojewodzie Mazowieckiemu dana po JMP. Mikołaju Potockim.

Mazowieckie Województwo zaś, bratu jego Pawłowi Warszyckiemu Wojewodzie Podlaskiemu.

Podlaskie, JMPanu Leśniowolskiemu Kasztelanowi Podlaskiemu. Inowrocławskie, JMPanu Rozrażowskiemu.

Ruskie, po JMP. Jeremiaszu Wiśniowieckim, *viro incomparabili* w dziele rycerskim, JMPanu Lanckorońskiemu Wojewodzie Braclawskiemu.

Braclawskie, JMPanu Potockiemu Staroście Kamienieckiemu, synowi Pana Krakowskiego.

Czarniechowskie, po JMP. Kalinowskim Hetmanie, JMPanu Tyszkiewiczowi Staroście Żytomirskiemu.

Wileńskie, po JMP. Chodkiewiczu, Xciu JMci Januszowi Radziwiłłowi Staroście Żmudzkiemu, Hetmanowi Poln. Litewskiemu.

Lubelskie, po JMP. Tarle, Synowi jego (Janowi).

Kaliskie, po ojcu, synowi JMPanu Jędrzejowi Grudzińskiemu, co był Kasztelanem Nakielskim.

Łęczyckie, JMPanu Leszczyńskiemu Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu.

Kijowskie, JMPanu Hetmanowi Stanisławowi Potockiemu Wojewodzie Podolskiemu.

Podolskie, po nim, JMPanu Bełżeckiemu Staroście Bełżkiemu.

Brzeskie Litewskie, JMPanu Brzozowskiemu Kasztelanowi Kijowskiemu.

Podlaskie, po JMP. Leśniowolskim, JMPanu Opalińskiemu Podczaszemu Koronnemu.

Starostwo Żmudzkie, JMPanu Chłobowiczowi Wojewodzie Smoleńskiemu.

Smoleńskie Województwo, po nim, JMPanu Obuchowiczowi Piarsarzowi P. W. X. Litewskiego.

Połockie, Xciu JMci Bogusławowi Radziwiłłowi.

Brzeskie Kujawskie, po JMP. Szczawińskim, JMPanu Wierzbowskiemu Kasztelanowi Inowłodzkiemu.

Rawskie, po JMP. Opalińskim Łukaszu starym, co był Marszałkiem Kor., JMPanu Janowi Albrychtowi Lipskiemu Kasztelanowi Rawskiemu; a teraz JMPanu Korycińskiemu Chorążemu Krakowskiemu.

Wileńskie, po JMP. Januszu Radziwile, JMPanu Sapieszemu Wojewodzie Witebskiemu i Hetmanowi W. Litewskiemu.

Brzeskie Kujawskie, niebożczyka Szczawińskiego rodzonemu JMPanu Sieradzkiemu.

Pomorskie, JMPanu Kobierzyckiemu Kasztelanowi Gdańskiemu.

Krakowskie, JMPanu Margrabi Myszkowskiemu, Wojewodzie Sandomirskiemu.

Sandomirskie, JMPanu Chorążemu Kor. Koniecpolskiemu.

Ruskie, po JMP. Lanckorońskim, JMPanu Czarneckiemu Kasztelanowi Kijowskiemu.

Wendeńskie, JMPanu Alexandrowi Morsztynowi Kasztelanowi Rogozińskiemu.

Kasztelanie.

Lwowska, po JMP. Wacławie Zamojskim, JMPanu Grochowskiemu Podkomorzemu Kor.

„ po nim zaś, JMPanu Andrzejowi Fredrowi.

Poznańska, po JMP. Tuczyńskim, JMPanu Czarnkowskemu Staroście Międzyrzeckiemu.

Sieradzka, naprzód dana JMPanu Łubińskiemu Kasztelanowi Rozpierskiemu, przedtém Chorążemu Łęczyckiemu, a teraz JMPanu Wierzbowskiemu Staroście Oświęcimskiemu. Później po JMP. Wierzbowskim, JMPanu Grabińskiemu.

Rozpierska, JMPanu Nadolskiemu, którego P. Wąsowicz stary Komornik *publice* przy Sądach Króla JMci „brodyaszem“ nazwał.

Bydgoska . . . . ?

Kamieniecka, wprzód po JMP. Stanisławskim, JMPanu Lanckorońskiemu Kasztelanowi Halickiemu; — po JMP. Lanckorońskim, JMPanu Firlejowi Wojewodzie Lubelskiemu, który stada miał główne. — Po nim JMPanu Stanisławskiemu, którego *Judate* zwano. — Po nim, JMPanu Ulińskiemu, *ex quo* JMPana Krakowskiego szwagier; którego ani Dwór, ani wojsko, ani Sejm nie znał.

Kalisza, po JMP. Zebrzydowskim, JMPanu Rozrażowskiemu Staroście Konińskiemu, a teraz JMPanu Pogorzelskiemu.

Bełzka, po JMP. Firleju, JMPanu Chorążemu Wołyńskiemu Jełowi Malińskiemu.

Elbińska, JMPanu Konopackiemu Chorążemu Chełmińskiemu.

Biecka, po JMP. Dembińskim, wprzód JMPanu Mikołajowi Korycińskiemu Staroście Ojcowskiemu, a teraz JMPanu Cześnikowi Krakowskiemu Korycińskiemu *Judate*.

Żarnowska, po JMP. Duninie enotliwym i myśliwym człeku, staruszką najmilszym, JMPanu Olbrachtowi Staroście Piotrkowskiemu.

Nakielska, po JMP. Grudzińskim, JMPanu Andrzejowi Grudziń-

skiemu Staroście Rogozińskiemu Wojewodzie Kalskiemu.

Brzezińska . . . . . ?

Spicimirska, po JMP. Olszowskim, JMPanu Stefanowi Walewskiemu.

Gostyńska, po JMP. Noskowskim, JMPanu Sadowskiemu Podkomorzemu Gostyńskiemu.

Zakroczyńska, po JMP. Łopackim, JMPanu Grodzickiemu *restituto ad pristinum honorem* o rozbicie Sejmiu Ostogskiego.

Liwska, po JMP. Żabickim, JMPanu Cieciszowskiemu Podkomorzemu Liwskiemu.

Lubaczowska, JMPanu Koniecpolskiemu, co jego Dobromil.

Konarska . . . . .

Przemyska, po JMP. Grochowskim, JMPanu Zygmuntowi Tarłowi, — po Tarle zaś później JMPanu Jackowi Lanckorońskiemu.

Halicka, po P. . . . . ? JMPanu Makowieckiemu; — po Makowieckim, JMPanu Adamowi Kazanowskiemu Chorążemu Sendomirskiemu, który pod Beresteczkiem zginął; — a po JMPanu Kazanowskim, JMPanu Cetnerowi.

Płocka, po JMP. Janie Kazim. Kasińskim, bratu jego Kasztelanowi Ciechanowskiemu [Gabryelowi?], po nim zaś, JMPanu Kasińskiemu, przeszłemu Staroście Nowomiejskiemu.

Ciechanowska, JMPanu Kasińskiemu synowcowi tamtego [Albrychtowi].

Warszawska, po JMP. Laskowskim, JMPanu Prażmowskiemu Sędziemu Warszawskiemu; — a po nim, JMPanu Janowi Oborskiemu.

Rawska, JMPanu Nadolskiemu Kasztelanowi Rospierskiemu; — a po Nadolskim, JMPanu Mokranowskiemu.

Czerska, po JMP. Parysie, JMPanu Ossolińskiemu Podskarbiemu Nadwornemu Koronnemu; — po nim, JMPanu Ossolińskiemu Staroście Drohickiemu.

Wojnicka, po JMP. Hr. z Tarnowa, JMPanu Janowi Wielopolskiemu Staroście Bieckiemu.

Lubelska, po JMP. Franciszku Zebrzydowskim Staroście Nowomiejskim, JMPanu Stanisławowi Firlejowi Podkomorzemu Lubelskiemu, staturą *quidem* małym i garbatemu, ale człeku godnemu. Następnie *ex quo* JMP. Stanisław Firlej został Xiędzem, JMPanu Firlejowi Wojewodzie Sandomirskiemu.

Krzywińska, po . . . . . ? JMPanu Sielskiemu Staroście Stężyckiemu.

Łęczycka, po JMP. Radziejowskim, JMPanu Sielskiemu Kasztelanowi Krzywińskiemu.

Oświęcimska, po JMP. Przyłęckim, JMPanu Koniecpolskiemu Sędziemu Sieradzkiemu.

Podlaska, po JMP. Leśniowskim, JMPanu Łaskowskiemu Kasztelanowi Warszawskiemu, Referendarzowi Kor.

Czarniechowska, po JMP. Odrzywolskim Staroście Winnickim, Xięciu Czetwertyńskiemu; — po tym zaś, JMPanu Zamojskiemu.

Gnieźnieńska, po JMP. Leszczyńskim, JMPanu Gembickiemu Krajczemu Kor.

Kijowska, po JMP. Brzozowskim, JMPanu Gorajskiemu Kasztelanowi Chełmskiemu; — po Gorajskim zaś, JMPanu Czarneckiemu Oboźnemu Kor.

Chełmska, po JMP. Gorajskim, JMPanu Broniowskiemu Podkomorzemu Czarniechowskiemu.

Parnawska, po JMP. . . . . ? JMPanu Leszczyńskiemu, bratu JMXdza Kanclerza.

Santocka, po JMP. . . . . ? JMPanu Jaskulskiemu Pisarzowi Grodzkiemu Poznańskiemu.

Rogozińska, JMPanu Alexandrowi Morsztynowi Rachmistrzowi Wielickiemu, — a po nim JMPanu Dębieńskiemu.

#### Urzędy Koronne i W. X. Litewskiego.

Marszałkostwo Nadworne W. X. Lgo, po JMP. Tyszkiewicz Antonim, JMPanu Zawiszy Pisarzowi W. X. Lgo.

Marszałkostwo Nadworne Koronne, po JMP. Kazanowskim, JMPanu Lubomirskiemu Staroście Krakowskiemu.

Marszałkostwo Wielkie Koronne, JMP. Łukasz Opaliński *ob ingraescentem aetatem in manus Principis* rezygnował, które JKMc konferował JMPanu Lubomirskiemu Marszałkowi Nadwornemu.

Marszałkostwo Nadworne Koronne, konferowane JMPanu Opalińskiemu Podkomorzemu Poznańskiemu. Podkomorstwo JMPanu Leszczyńskiemu.

Podskarbstwo Wielkie Koronne, po JMP. Daniłowiczu, JMPann Leszczyńskiemu Generalowi Wielkopolsk. konferowane.

Kancelerstwo Wielkie Koronne, po śmierci JMPana Jerzego Osolińskiego, JMXdzu Andrzejowi z Leszna Leszczyńskiemu Podkancelerzemu Koronnemu natenczas.

Podkancelerstwo Koronne, JMPanu Radziejowskiemu Staroście Łomżyńskiemu konferowane.

Referendarya Duchowna W. X. Lgo, po JMX. Isajkowskim, JMXdzu Zawiszy Sekretarzowi JKMei.

Referendarya świecka W. X. Lgo, po JMP. Naruszewiczu, JMPanu Brzostowskiemu.

Pisarstwo W. X. Lgo, po JMP. Zawiszy, synowi jego.

Pisarstwo W. X. Lgo, po JMP. Naruszewiczu, JMPanu Obuchowiczowi, który był Marszałkiem Koła rycerskiego na Elekeyi.

Chorąstwo Litewskie Nadworne, po JMP. Ogińskim, JMPanu Słuszcze Staroście Omylskiemu.

Oboźnictwo W. X. Lgo, po JMP. Osińskim, JMPanu Sapiesze.

Oboźnictwo Koronne, po JMP. Kazanowskim Staroście Czerkaskim, JMPanu Kalinowskiemu Staroście Braclawskiemu.

Pisarstwo Polne Koronne, po JMP. Koniecpolskim, JMPanu Andrzejowi Sierakowskiemu, który pod Zbarażem zginął. Po nim, JMPanu Sieniawskiemu Staroście Lwowskiemu. *Post fata* JMPana Sieniawskiego, JMPanu Przyjemskiemu, a teraz JMPanu Sapiesze.

*Magistratum artilariae post liberam resignationem* JMPana Arceyszowskiego Aryana, temuż JMPanu Przyjemskiemu konferowane, a teraz JMPanu Grodzickiemu.



*Magistratum artilariae*, po JMPanu Abrahamowiczu Wojewodzie Trockim, JMPanu Walowi siostrzeńcowi JMPana Butlera.

Cześnikostwo Koronne, po JMP. Zadorskim, JMPanu Wybranowskiemu.

Ochmistrzostwo Królowej JMci, po JMP. Denhofie Wojewodzie Pomorskim, JMPanu Leszczyńskiemu Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu.

Podczastwo Koronne, po JMP. Ostrorogu, JMPanu Opalińskiemu natenczas Stolnikowi Koronnemu.

Stolnietwo Koronne, po nim, JMPanu Wesslowi natenczas Chorążemu Nadwornemu Koronnemu, Staroście Rożańskiemu.

Chorągstwo Nadworne Koronne, po nim, JMPanu Sobieskiemu Staroście Krasnostawskiemu, a teraz JMPanu Wesslowi Staroście Ostrowskiemu.

Referendarya Koronna, po JMP. Zalewskim, JMPanu Laskowskiemu Kasztelanowi Warszawskiemu i teraz Kasztelanowi Podlaskiemu.

Podskarbstwo W. X. Lgo, dano JMPanu Gąsiowskiemu Stolnikowi Litewskiemu po JMP. Tryznie człeku cnotliwym.

Podkanclerstwo Koronne, po infamii na JMPanu Radziejowskim otrzymanej, dano JMPanu Stefanowi Korycińskiemu Staroście Oświęcimskiemu.

Kanclerstwo W. Koronne, po wyniesieniu JMXdza Andrzeja Leszczyńskiego Biskupa Chełmińskiego na Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, dano JMPanu Podkanclerzemu Korycińskiemu.

Podkanclerstwo Koronne zaś, JMXdzu Trzebickiemu Pisarzowi Pokojowemu JKMci.

Pisarstwo Pokojowe, JMXdzu Sarnowskiemu Proboszczowi Warszawskiemu.

Sekretaryą, po JMX. Gembickim, który został Biskupem Chełmińskim, dano JMXdzu Starczewskiemu Referendarzowi Koronnemu.

Referendaryą, po nim, JMXdzu Wyddźde Opatowi Sieciechowskiemu, *kaznodziei per excellentiam et incomparabili*.

Sekretarya W., po prędkiěj śmierci JMXdza Starczewskiego.  
*cessit* temuż JMXdzu Wydddze. Zaś:

Referendarya, po nim, JMXdzu Mikołajowi Prażmowskiemu, Regentowi mniejszėj Kancellaryi JMPana Korycińskiego natenczas.

Sekretarya następnie, po JMX. Wydddze, dana JMXdzu Prażmowskiemu; — a

Referendarya, po nim, JMXdzu Sarnowskiemu.

Kuchmistrzostwo Koronne, po JMP. Mniszku, JMPanu Janowi Zalewskiemu Pokojowemu JKMei, Miecznikowi Pruskiemu, i Starostwo Suraskie.

Chorąstwo Nadworne, JMPanu Janowi Wessłowi.

Krajectwo Koronne, JMPanu Zamojskiemu.

Podskarbstwo Nadworne, JMPanu Butlerowi, potém się frymarczył z JMP. Podkomorzym Koronnym Rylskim.

Krajectwo, JMPanu Wessłowi Stolnikowi; — a po nim, JMPanu Lubomirskiemu Staroście Sandeckiemu.

Stolnikostwo, po JMP. Wessłu, JMPanu Przyjemskiemu.

Podczastwo Kor., po JMP. Opalińskim, JMPanu Zamojskiemu: potém JMPanu Lubomirskiemu Krajczemu Kor.

Podkanclerstwo W. X. Lgo, JMPanu Pacowi Chorążemu W. X. Lgo, co pojął Pannę Mali.

Hetmaństwo Polne Kor., JMPanu Lubomirskiemu Marsz. W. K.

Oboźnictwo Koronne, po JMP. Czarneckim, JMPanu Jędrzejowi Potockiemu Staroście Winnickiemu.

Łowiectwo Koronne, JMPanu Majdlowi.

#### Starostwa.

Lubelskie, po JMP. Zbigniewie Firleju, JMPanu Jerzemu Ossolińskiemu Kanclerzowi Koronnemu, po nim, synowcowi jego, także JMPanu Ossolińskiemu synowi JMPana Podskarbiego Nadwornego Kor.

Bydgoszcz, w dyspozycyi JMPana Kanclerza po synu jego zostawał, którego *cessit* zięciowi JMPanu Denhofowi Staroście Sokalskiemu.

Lubaczów, po tymże synu swoim JMP. Kanclerz otrzymał, któ-

ry JMPanu Koniuszemu Koronnemu Lubomirskiemu zięciowi *cessit*.

Brodnica, temuż JMPanu Kancelarzowi po synu jego, który *cessit* zięciowi swemu JMPanu Kalinowskiemu Obożnemu Koronnemu, Staroście Braclawskiemu.

Przedeckie, JMPanu Łubińskiemu Kasztelanowi Sieradzkiemu, po JMP. Bykowskim; a po JMP. Łubińskim, JMPanu Bykowskiemu.

Puckie, po JMP. Kancelerzu, który ustąpić musiał dla wrzawy wielkiej na Elekcji Prusaków: tak jednak JMPanu Zawadzkiemu go ustąpił, że się Królowej JMcí Świecie, a jemu Pierzeień od niego za kilka tysięcy dostał, i 40,000 zł.

Urzędowskie, JMPanu Gręboszewskiemu w obozie, (dla którego w ciężką i w wielką Król JMcí wpadł był inwidya,) po JMP. Jerzym Rzeczyckim, którego wtenczas w potrzebie zabito (w oblężeniu Zbaraża).

Prasnicz, Xcin JMcí Hieremiemu Wiśniowieckiemu Wojewodzie Ruskemu, po JMP. Franciszku Zbroskim grzecznym i dobrym kawalerze, który pod Zbarażem na wycieczce zginął.

Stobnickie, po JMP. Baldwinie Ossolińskim, który pod Zborowem także zginął w potrzebie, JMPanu Kamienieckiemu Kasztelanowi Lanckorońskiemu, którego on *cessit* JMPanu Jackowi Lanckorońskiemu.

Inowłocławskie, po JMP. Działyńskim, JMPanu Ostrorogowi Podczaszemu Koronnemu, którego *cessit* JMPanu . . . .

Nieszowskie, po tymże, temuż JMPanu Podczaszemu Koronnemu, którego *cessit* JMPanu Działyńskiemu synowi niebożczkowemu.

Radomskie, po JMP. Mikołaju Gniewoszu Poruczniku Chorągwi Nadwornéj Króla JMcí, pod Zborowem JMPanu Skarszewskiemu.

Stężyckie, po JMP. Skarszewskim, JMPanu Ossolińskiemu, a po nim, JMPanu Alexandrowi Sielskiemu Podstolemu Poznańskiemu.

Żydaczowskie, po JMP. Hieronimie Ossolińskim, JMPanu Dzierz-

kowi Chorażemu Ziemié Halickiej, który dał 1000 *aureos* JMPanu Kancelarzowi.

Trębowelskie, po JMP. Firleju, JMPanu Kazimierzowi Makowieckiemu Podstolemu Halickiemu.

Przemyskie, po JMP. Daniłowiczu Podskarbin Wielkim Koronnym, Xciu JMci Hieremiemu Wiśniowieckiemu Wojewodzie Ruskim; którego *cessit* Xże JMci, JMPanu Magdalenowskiemu; potem dane JMPanu Kalinowskiemu Hetmanowi Polnemu, po nim, JMPanu Marszałkowi Kor., którego ustąpił Xciu JMci Dominikowi (na Ostrogu i Zasławiu).

Nowotarskie, po JMP. Adamie Kazanowskim Marszałku Nadwornym Koronnym, JMPanu Kisielowi Wojewodzie Kijowskiemu, którego *cessit* JMPanu Witowskiemu Kasztelanowi Sandomirskiemu, a on JMPanu Łukowskiemu siostrzeńcowi.

Lwowskie, po JMP. Sieniawskim Pisarzu Polnym Wojskowym, JMPanu Mniskowi Kuchmistrzowi Koronnemu, a teraz synowi jego.

Robczyckie, po JMP. Baldawinie Ossolińskim, Xciu JMci Koreckiemu, a *post fata* jego Xciu JMci Dominikowi Zasławskiemu Wojewodzie Krakowskiemu.

Żytomirskie, po JMP. Januszu Tyszkiewiczowi Wojewodzie Kijowskim, JMPanu Krzysztofowi Tyszkiewiczowi Podczaszemu Kijowskiemu.

Janowskie, po JMP. Stadnickim, JMPanu Hieronimowi Ossolińskiemu, który i przywileju nie widziawszy, umarł: *cessit* JMPanu Marcinowi Kalinowskiemu Wojewodzie Czerniechowskiemu, Hetmanowi Polnemu Kor., którego on zaś *cessit* JMPanu Fredrowi.

Czechryńskie, podług traktatów Zhorowskich *cessit* Bogdanowi Chmielnickiemu Hetmanowi wojska JKMcí Zaporoskiego.

Ostrskie, po JMP. Axaku Sędziu Ziemskim Kijowskim, JMPanu Potockiemu Kasztelanowi Krakowskiemu, Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu, a teraz JMPanu Podskarbiemu Koronnemu.

Malborskie, po JMP. Denhofie Wojewodzie Pomorskim, JMPanu

Leszczyńskiemu Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu; a Ekonomia JMPanu Guldensternowi.

Samborskie, po JMP. Daniłowiczu Podskarbm Wielkim Koronnym, *cessit*, jako Podskarbstwo, tak i Starostwo, JMPanu Leszczyńskiemu Generalowi Wielkopolskiemu.

Czerkaskie, po JMP. Kazanowskim, JMPanu Kisielowi Wojewodzie Kijowskiemu, którego *cessit* bratu swemu rodzonemu JMPanu Chorażemu Nowogrodzkiemu, który w szturmie pod Winnicą zginął. Po nim *cessit* JMPanu Krakowskiemu Hetmanowi Koronnemu.

Ojcowskie, po JMP. Mikołaju Korycińskim Kasztelanie Bieckim, JMPanu Korycińskiemu Staroście Oświęcimskiemu, bratu rodzonemu.

Piotrkowskie, którego cedował JMP. Starołęski Kasztelan Żarnowski, zięciowi swemu JMPanu Mikołajowi Ossolińskiemu, albo raczej synowi jego *minorenni*, które *interim ob illegalitatem* otrzymał był JMP. Lubowicki Stolnik Ciechanowski; lecz, że jeszcze pieczęci nie było na tym przywileju, podpadł Pan Żarnowski, gdy był Król JMó u JMPana Sendomirskiego, i konferowano mu nazad; a on znów zięciowi.

Dolińskie, po JMP. Podskarbm Wielkim Kor., *cessit ad mensam* Królowej JMei, potem jako wzięła Królowa JMó Wiślicę, *cessit* JMPanu Chorażemu Koronnemu.

Świeckie, JMP. Zawadzki Podkomorzy Pernawski cedował według reformacyi Królowej JMei.

Nowomiejskie Korezyńskie, po JMP. Franciszku Zebrzydowskim Kasztelanie Lubelskim, JMPanu Krasieńskiemu Wojewodzie Płockiemu, którego potem cedował bratu swemu JMPanu Krasieńskiemu.

Wilkomirskie, po JMP. Tyszkiewiczzu Marszałku Nadwornym W. X. Lgo, JMPanu Jewłaszowskiemu.

Budy Litewskie, po JMP. Podkomorzym Brzeskim Litewskim Tyszkiewiczzu, JMPanu Tyszkiewiczowi Wojewodzie Kijowskiemu, a *post fata* jego, JMPanu Tyszkiewiczowi Pod-

komorzemu W. X. Lgo, a teraz po nim, JMPanu Denhofowi Teodorowi.

Mozerskie, po JMPanu Chodkiewiczowi Wojewodzie Wileńskim, Xciu JMci Bogusławowi Radziwiłłowi Koniuszemu W. X. Lgo, którego on cedował pokrewnemu słudze swemu JM. Panu Frączkiewiczowi Radzimierskiemu.

Boryszowskie, po JMP. Kazanowskim Marszałku Nadwornym Koronnym, Xciu JMci Januszowi Radziwiłłowi Staroście Żmudzkiemu, Hetmanowi Polnemu W. X. Lgo.

Nowogrodzkie . . . . .

Ostrzeszowskie, JMPanu Władysławowi Leszczyńskiemu, bratu JMXdza Kanclerza.

Brzeskie Litewskie, po JMP. Osińskim Oboźnym Xięstwa Litewskiego, JMPanu Tyszkiewiczowi Marszałkowi Nadwornemu Wielkiemu, a *post fata* jego, JMPanu Butlerowi, które przedał JMPanu Kopciowi, a po nim, JMPanu Sapięcie Podkanclerzemu W. X. Litewskiego.

Kobryńska Ekonomia, Xciu JMci Radziwiłłowi Kanclerzowi W. X. Litewskiego.

Grodzińska Ekonomia, JMPanu Gedeonowi Tryznie Podskarbiemu W. X. Lgo, a teraz JMPanu Butlerowi.

Mochylowska Ekonomia, temuż JMPanu Podskarbiemu.

Szawelska Ekonomia, Xciu JMci Radziwiłłowi Marszałkowi W. X. Litewskiego.

Nowe w Prusiech, którego Król JMć odsądziwszy JMPana Werdę, konferował JMPanu Butlerowi Staroście Preńskiemu.

Dubieńskie, po JMP. Leszczyńskim Wojewodzie Derpskim, JM. Panu Leszczyńskiemu Podkomorzemu Brzeskiemu Litewskiemu bratu jego.

Obelskie, po JMP. Bójnickim, JMPanu Tyszkiewiczowi.

Smeltyńskie, po JMP. . . . ? JMPanu Tyzenhauzowi Jędrzejowi, temuż i Uświackie.

Wendyńskie, po JMP. Referendarzu Litewskim, który w konkredycie zostawał od niebożczyka Hrabi JMPana z Tarnowa Starosty Krzepickiego, JMPanu Tyzenhauzowi.

Derpskie, po JMP. Ossolińskim Kanclerzu Wielkim Koronnym,

JMPanu Sapiesze Podkanclerzemu W. X. Lgo, a on JMPanu Teodorowi Denhofowi i Fryielmucza (?) temuż, po JMP. Kazimierzowi Kazanowskiemu.

Adzelskie, po JMP. Ossolińskim Kanclerzu Wielkim Kor. . . . .  
Międzyrzyczne, JMP. Poznański Kasztelan Czarnkowski sprzedał  
JMPanu Leszczyńskiemu Podskarbiemu Kor.

*Per communicationes* różne Starostwa poszły jako teraz  
świeżo JMPanu Radziejowskiemu Podkanclerzemu  
Koronnemu, Warka, Solec, Kozienice.

Dobczyckie, które sprzedał JMP. Lubomirski Starosta Krakowski, JMPanu Michałowi Jordanowi.

Opoczyńskie, którego JMP. Oleśnicki synowi swemu cedował.  
Grodzińskie, po JMP. Sapiesze, JMPanu Sawickiemu a teraz  
JMP. . . . . ?

Horodelskie Starostwo Sądowe, *per cessionem*, po JMP. Suchodolskim, JMPanu Czaplicowi; po JMP. zaś Czaplicu JMPanu Służewskiemu.

Czerskie, *per cessionem* i odsądzenie JMPana Michałowskiego,  
JMPanu Parysowi Felixowi.

Zakroczymskie, przez komunikacją . . . . .

Owruckie, po JMP. Niemierzycu; JMPanu . . . . . ? (jeszcze nie umarł).

Lubelskie, po JMP. Ossolińskim młodym, JMPanu Krakowskiemu.

Chełmskie, po JMP. Krzywczyckim, JMPanu Wojewodzie Podolskiemu.

Ostrzeszowskie, po JMP. . . . . ? Panu Leszczyńskiemu, bratu  
JMXdza Kanclerza.

Lubelskie, po JMP. Krakowskim, JMPanu Witowskiemu Kasztelanowi Sandomirskiemu.

Nizin, po tymże, JMPanu Marszałkowi Koronnemu Lubomirskiemu, *ex quo* syn jego *minorennis* był.

Ostrwią, po tymże, JMPanu Podskarbiemu Koronnemu Leszczyńskiemu.

Krycko i Monasterany, JMPanu Staroście Bieckiemu po tym-

że; ale powiedają, że ma cessa syn jego JMPan Wojewoda Braclawski.

Przemyskie, przy JMP. Nadalińskim się zostało po JMXcia Wiśniowieckiego śmierci; a wsi wszystkie dano JMPanu Marszałkowi Koronnemu Lubomirskiemu.

Po tymże JMXciu, Prasznickie, Kaniowskie, Koryston, JMPanu Chorążemu Koronnemu.

Po JMP. Radziejowskim infamisie Starostwo Łomżyńskie, JMPanu Wojewodzie Płockiemu Kasińskiemu.

Wsi od Starostwa Sochaczowskiego na dwoje podzielone, JMPanu Gnieźnieńskiemu Kasztelanowi Leszczyńskiemu, i JMPanu Opalińskiemu, Marszałkowi Nadwornemu.

Pszczonów, JMPanu Żytkiewiczowi Instygatorowi Koronnemu. Kamionackie Starostwo, JMPanu Gorajskiemu Kasztelanowi Chełmskiemu, które wprzód dawano JMPanu Wojewodzie Krakowskiemu, ale nie chciał wziąć.

Chełmskie (Krasnostawskie?), JMPanu Potockiemu Wojewodzie Podolskiemu Hetmanowi Polnemu.

Wsi kilkanaście od Starostwa Buskiego oderwane, JMPanu Wojewodzie Braclawskiemu Staroście Kamienieckiemu, Janowice i . . . . ., JMPanu Niemierzycowi Podkomorzemu Kijowskiemu wieś dobra z folwarkiem Łopienniki, dwa od Starostwa Krasnostawskiego, która kilka tysięcy czyni oderwana.

Swiniuchy, JMPanu Czarnieckiemu Chorążemu Sendomirskiemu, teraźniejszemu Oboźnemu Koronnemu.

Wsi na Ukrainie po tymże, JMPanu Oździe Pisarzowi Lwowskiemu.

Winnickie Starostwo, po JMP. Odrzywolskim Kasztelanie Czerniechowskim, JMPanu Potockiemu Jędrzejowi.

Warszawskie po JMP. Grzybowskim, JMPanu Korycińskiemu Podkanclerzemu Koronnemu; od którego wieś dano JMPanu Perpecemu Francuzowi: temuż także Starostwo w Litwie które trzymał JMPan Gołkowski Podczaszy Warszawski.

Kamieniec Mazowiecki, Królowej JMei.



**ślickie Starostwo**, po JMP. Ossolińskiej z domu Zebrzydowskiej Staroście Stobnickiej, Królowej JMci, a **Dolińskie** JMPanu Chorażemu Koronnemu.

**brojsk w Litwie**, po JMP. Wojewodzie Wileńskim, Królowej JMci.

**JMP. Podeczaszym Litewskim Tyszkiewicz**, Dudy, Panu Denhofowi Teodorowi. Insze zaś wsi JMPanu Aderkasowi Podkoniuszemu Koronnemu; a insze wsi JMPanu Rębowskiemu Podskarbiemu Pokojowemu.

**ilno i insze**, po JMP. Urowieckim Sędzim Chełmskim; wsi kilka, które uczynią pod ośm tysięcy, JMPanu Jaskulskiemu Strażnikowi wojskowemu konferowane, który i pod Beresteczkiem wziął był także kilka wsi dobrych JMPanu Miastkowskiemu.

**JMP. Brzezińskiej Kasztelance Witowskiej** 8 tysięcy intraty, JMPanu Bidzińskiemu i Krzyckiemu.

**Starostwa Kamieńca Mazowieckiego**, JMPanu Zalewskiemu, temuż Starostwo Żurawskie, i w Prusiech kilka wsi i kaduk po Ormijaninie.

**Łdzińska** Ekonomią, JMPanu Butler, i wsi po niebożczyku JMP. Podskarbi Litewskim Tryźnie.

**Kasztelanii Wójtostwo**, które fl. 3000 uczyni, po bracie jegoż dano JMPanu Rarowskiemu.

**owskie Starostwo**, po JMP. Mniszku Kuchmistrz Koronnym, synowi jegostarszemu; po tymże Osieck JMPanu Podskarbiemu Koronnemu.

**ci Panu Pacowi Chorażemu Litewskiemu** dano Starostwo po siostrze jego rodzonej Sapiężynie Wojewodzinie Nowogrodzkiej i na sejmie drugie wziął w Brześciu, i pieczęć Litewską. Kozenice kupił potem Pan Krakowski.

**arkaskie Starostwo**, po JMP. Kisielu, JMPanu Potockiemu synowi niebożczyka Pana Krakowskiego.

**Maka lenne prawo** JMPanu Kanclerzowi; po JMPanu Kisielu Wcielino.

**ówkę Starostwo**, JMPanu Wojewodzie Ruskim, po JMPanu Kisielu.

Koziary, JMPanu Konrackiemu, po JMP. Kisielu Wojewodzie Kijowskim.

Kobyść, JMPanu Pisarzowi Polnemu, po JMP. Kisielu Wojewodzie Kijowskim.

Siennica po tymże, JMPanu Denhofowi Pułkownikowi, a Tłumacz po tymże JMP. Brzozowskiemu Kasztelanowi Kijowskiemu, któremu zaraz dano i Województwo Brzeskie Litewskie.

Kąkolownicę i Trzebieszów z kilkunastą wsi JMPanu Szemberkowi Rotmistrzowi.

JMPanu Domaszowskiemu Sędziemu Łukowskiemu od tychże wsi, wieś z robocizną.

JMPanu Korycińskiemu Kanclerzowi Koronnemu wieś dobrą fl. 8000, po JMP. Kasztelanie Gostyńskim Bolków Ozamla (?).

JMPanu Wesłowi Januszowi Chorążemu Nadwornemu na mytach Ruskich kilka tysięcy i Starostwo Rożańskie.

JMPanu Rupniowskiemu Wojskiemu Krakowskiemu Sielec i ze trzema wsiami.

JMPanu Jakubowi Michałowskiemu Wojskiemu Lubelskiemu pod Beresteczkiem na ten czas Nadwornej Chorągwi Króla JMcI Chorążemu, dano Stajne wioskę, w której chłopów siedn, o co się dotąd pożywa.

Osieckie Starostwo, iż niedobre, miał cedować JMPan Mniszek JMPanu Podskarbiemu Koronnemu Leszczyńskiemu.

Wieluń, po bracie rodzonym, JMPanu Denhofowi Staroście Bydgoskiemu, po jego śmierci znowu JMPanu Gdańskiemu. A jurydyka Podgórska z 8 tysięcy intraty, JMPanu Zeleckiemu Pokojowemu Królowej JMcI.

Brzeźnickie Starostwo, *per cessionem*, JMPanu Olszowskiemu od JMPana Męcińskiego.

Rawskie, *per cessionem*, JMPanu Lipskiemu, od stryja synowcowi.

Radomskie, *per cessionem*, JMPanu Podłodowskiemu słuźce JMPana Zamojskiego, od JMP. Skarszewskiego.

Wieluń, znowu po śmierci JMP. Denhofs, JMPanu Kobieryc-

kiemu Kasztelanowi Gdańskiemu, a tenże JMPanu Biskupskiemu.

Bydgoskie Starostwo niesądowe, JMPanu Podskarbiemu Koronnemu.

Sokalskie, JMPanu Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu.

Bogusławskie, JMPanu Szemberkowi.

Bolesławieckie, JMPanu Butlerowi Podkomorzemu Koronnemu.

Po JMei Pani Podskarbinie Koronnój Starostwo Drohohez Król

JMć przy sobie zatrzymał. Ratno, po téjże, JMPanu Lancorońskiemu Hetmanowi Polnemu.

Wsi w Chełmskiej Ziemi, które 8 tysięcy uczynią, JMPanu Butlerowi terażniejszemu Podkomorzemu Koronnemu.

JMPanu Kanclerzowi Starostwo Kowalskie, JMPanu Kijowskiemu Czarnieckiemu Starostwo Kowalskie po Wojewodzie Poznańskim. Urzędowskie Starostwo po JMP. Gręboszowskim, JMPanu Denhofowi.

Nowotarskie Starostwo, *per cessionem* od JMP. Witowskiego Kasztelana Sandomirskiego, które u JMP. Lubowskiego siostrzeńca *in concredito* było, JMPanu Ossolińskiemu Staroście Piotrkowskiemu.

Stężyckie JMPan Sielski Starosta Krzywiński Marszałek JMXdza Arcybiskupa cedował JMPanu Łukowskiemu.

Żarnowieckie ze wsią Sobota, JMPanu Morsztynowi Sandomirskiemu Stolnikowi.

Wiślica Królowej JMei, JMPanu Kijowskiemu Czarnieckiemu i Kowien po JMPanu Opalińskim Wojewodzie Poznańskim.

Kazmirskie Starostwo po Radziwile, JMPanu Lubomirskiemu Marszałkowi Koronnemu.

Olsztyńskie, temuz *per communicationem*.

Rabsztyńskie, po JMPanu Płazie Wielkim Rządzczy, JMPanu Kanclerzowi.

Krakowskie Podstolstwo, po JMP. Biskupskim, który wziął Starostwo Wieluńskie, JMPanu Tobiaszowi Morskiemu.

Dobrzyńskie Starostwo, po JMP. Koskowskim, JMPanu Sokołińskiemu Porucznikowi JMPana Marszałka Koronnego.

Starostw dwoje, Owruckie i Zwinogrodzkie, i Bohusławskie, JMei

**Pana Włocowskiemu Porucznikowi teraźniejszego JMPa-  
na Wojewody Krakowskiego Myszkowskiego.**

**Ostrołęckie Starostwo, JMPanu Piasoczyńskiemu i drugie Dział-  
dowskie.**

**Wsi pod Krzepicami, po JMPanu Rylskim, JMPanu Oraczow-  
skiemu, JMPanu Jaroszewskiemu, i JMPanu Minorowi,  
trzem żołnierzom.**

**Krakowskie Chorągźtwo, JMPanu Rejowi, JMPanu Brzechwie.  
Stroniec, JMPanu Aderkasowi.**

**Kiszowskie Starostwo, JMPanu Michałowi Działyńskiemu.**

**Rodelskie, JMPanu Służewskiemu.**

---

# DODATEK

ZAWARTYCH

## W KSIĘDZE PAMIĘTNICZEJ MATERIAŁÓW HISTORYCZNYCH

WCZEŚNIEJSZEJ DATY NIŻ CIĄG JEDNOSTAJNY DOTĄD PODANYCH.

---

### 349.

PAKTA DAWNE DEWLET GIEREJA HANA KRYMSKIEGO Z POLSKĄ,  
z roku 1551.

*Pan Bóg początkiem jest w każdej rzeczy sprawiedliwój.  
Wielkiej Ordę Wielki Car Dewlet Kierej, Car słowo.*

**P**oczynam naprzód Bożém imieniem. Ja z łaski i z mocy Bożej Car Dewlet Kierej, umyśliłem i począłem z łaski Bożej, chcąc po Bożej woli braterską a wierną przyjaźń i słowo swoje bez żadnej chytróści pełnić, gdy Pan Bóg raczył Nam dać tę łaskę swą Boską widzieć, a tego jaśnie doczekać, i ostawić Nas na tém miejscu Carskiém, na którym przodkowie nasi byli, stary Dziad Nasz niebożczyk sławnej pamięci Mengli Gierej Car; a brat mój niebożczyk Machmet Kierej Car, Stryj mój Sachib Kierój Car, a ja jestem po nich Dawlet Kierej Car, oznajmuję sam od siebie i od wsich wiernych Naszych, którzy nam służą prawą i lewą ręką, Ulanowie, Kniazie, i Murzy, tém naszém dokończaniem Książętom Ruskim, Zamkom, Miastom, Metropolitom, Władynom, Czerńcom i Bielcom, Popom i mieszczanom, i wszystkim pospolitym ludziom. My to jawnie czynimy, co Przodkowie Nasi Carowie, Wielki Car Mengli Kierej, Car a brat nasz starszy niebożczyk Machmet Kierej, Car Sachib Kierej. Car przodek nasz, Dziad nasz Aczi Kierej Car, gdy konia swe-

go używał polnego, tedy przyjechał do Wielkiego Kniazia Witolda i do Wielkiego Króla Kazimierza Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu w gościnę. Wtenczas wielką ucztę i poczeiwość mieli. A tak według pierwszego obyczaju Ziem Ruskich, Zamków, i Miast i Włości i ze wszystkimi dochody ich napisaliśmy, niczego nie upośledzając od listu Przodków Naszych, Carów starych, jako za Przodków naszych pisywane były listy i dokonczenia pod przysięgami ich, według starodawnego obyczaju. Jako Przodek i Ojciec Nasz niebożczyk Mengli Kierej Car, Królowi Kazimierzowi i Wielkiemu Xięciu był dał, wtenczas, gdy Król Zygmunt za Wielkim Kniaziem bratem Naszym, w braterskiej dobrej przyjaźni między sobą ostali. My też ponawiając to, aby było Państwo według pierwszego zwyczaju i słowa zachowano, daliśmy list Nasz złotem napisany, pod złotemi Naszemi pieczęciami Bratu Naszemu W. Xciu Litewskiemu, i Synom jego i potomkom dzierżeć sprawiedliwie. A począwszy w głowach: Kijów, Czerkasy, Kaniew, Owroczów, Żytomierz i wszystkie Zamki i wsi, ziemie i wody, z wszelakimi dochody i pożytkami ich; Wielkie Łuczko z włościami, z ziemiami i wodami i ze wszystkimi dochodami i pożytkami; Połocko i Witepsk i wszystkie Zamki poddnieprskie, począwszy po wiérzchu aż do ujścia, i z ziemiami, i z wodami i z wiele dochody i pożytkami ich; Zwinihorod z ziemiami, z wodami, ze wszystkimi pożytkami, dochody, Braclaw, Winnica, ze wszystkimi dochody i pożytki ich. Szieprud (*sic*), Mliensk, (*sic*) Zokoasz (*sic*), Budula, z ziemiami, z wodami; Biinteż, Chocień, Luczycin, Hotmissli i Uskul, z ziemiami, z wodami. Kosielsko, Tmien, Sara, Ugul, Jagolta, Ihnien, brata Naszego Wielkiego Króla, które grody i Zamki, które przysłuchają ku Państwu jego, bądź drzewo, lasy, ziemie i wody i wielkie pożytki i dochody, gdzie czciesz i ukanie, ku Wielkiemu Państwu Litewskiemu przysłuchują. My też rzeczy poradziwszy się, i z Synem Naszym Kalką Sołtanem, z inszemi Czarewicy, i z Ulany, i ze wszystkimi Książmi i Murzami Naszemi mocniejszymi, przysięgę i z niemi na tém uczyniliśmy. Chcąc z Bratem Naszym Wielkim Królem Zygmuntem Augustem, i z Wielkim Kniaziem Litew-

skim w wiernój prawdzie i w dobrej przyjaźni być na wieki, i Synowie Nasi i potomkowie ich, z Syny Brata Naszego, wnu-ki i potomki ich między sobą w braterskiej przyjaźni mają żyć. A mamy przyjacielowi jego przyjacielem być, a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem; i gdziebykolwiek nieprzyjaciół jego był, tu mamy naprzeciw temu nieprzyjacielowi za jedno być, i na-  
przeciw jemu za jedno stać. A które Zamki, i włości, i ziemie Książ Wielki Moskiewski pod swą rękę zabrał za przodków Króla Brata Naszego, sławnój pamięci Kazimierza, Brata jego Króla Alexandra, i za Króla Zygmunta, Ojca Króla Brata Na-  
szego Augusta, co przez swój zdrażliwy postępek od Państwa Króla Brata Naszego odeszło, My też, Pana Boga wzięwszy sobie na pomoc, z tych Zamków którekolwiek z rąk weźmie-my, ten Zamek, włości, ziemie i wody, Ja Dewlet Kierej Car, i Kałka Sołtan, i insze Carewicowie, Ulanowie, Książowie, i Murze, z Bożą pomocą co Pan Bóg nam zapomoże z rąk Mo-  
skiewskiego wziąć, my te Zamki mamy Bratu Naszemu Wiel-kiemu Królowi Zygmuntowi Augustowi podać, i naprzeciw nie-  
przyjaciela jego Moskiewskiego, i na inszych nieprzyjaciół jego wszystkich za jedno być. I gdzieby Bratu Naszemu była po-  
trzeba, Ja sam swą osobą Dewlet Kierej Car, z bracią swą i z Synmi Naszemi i ze wszystkiém wojskiem naszym chcemy być pomocni, od tych czasów teraźniejszych i przyszłych, i na  
potomne czasy potemuz będziem pomagać. A które złe uczynki były, albo i bywały przedtém za starego Króla Kazimierza, za  
Wielkiego Książa i Stryja Waszego Króla Olbrychta, i Króla Alexandra wtenczas w Państwa Wasze, jako do Korony Pol-  
skiej i do W. X. Litewskiego za Machmet Gereja Cara od przodków Naszych i od wszystkich Ulanów, Książi i Murz, i które od niektórych sług Naszych w Państwach Waszych za  
ten czas szkody się nie małe działały; a wszakże te ich wszyst-  
kie złe uczynki na stronę odkładamy, i za małą rzecz [po-  
czytujemy] między sobą, nie zawodząc się i w sercach swoich przeszłych rzeczy nie zatrzymując: które złe rzeczy poczynaly  
się od Braci Naszój i od inszych ludzi, co się na on czas dzia-  
ło. A jako Bracie Nasz, Zygmonicie Królu, osiadłeś na miejscu

przodków swoich i Ojca swego Zygmunta, a Króla Kazimierza i Stryja Waszego Olbrychta Króla, i Alexandra Króla, a tak i My z Wami bratem Naszym Królem Zygmuntem Augustem, potemuż chcemy żyć, i dla takowych rzeczy i my w żadną nieprzyjaźń zawodzić się nie mamy, i wazystko to z myśli i z serc swoich wypędzić mamy, aby nieprzyjaciele nasi, to słysząc i wiedząc, tego się strachali, a przyjaciele nasi z tego się radowali i pocieszali, tę przyjaźń między nami widząc. A tak Ja Dewlet Kierej Car będący w mocy swój, Bratu Naszemu Zygmuntowni Augustowi Królowi poleciłem się w dobrą a wierną braterskiej przyjaźni być; i pozwoliłem na to, aby kupcy jako z Korony Polskiej, tak też i z W. X. Litewskiego wolność mieli po ziemi naszej kupować, i z tą wolnością przyjechać i odjechać, i w niwczém nikogo się nie bojąc; a do Koczybeja po sól jeździć i brać, według obyczaju starodawnego myto dając. A z Kijowa i z Łucka, i z inszych Zamków po sól przyjeżdżać mają za strażą ludzi naszych. A jeśliby im biorąc sól od Naszych ludzi szkoda się stała, krom Kozaków Waszych, tedy my tę szkodę Bratu Naszemu zapłacimy. I inszym wszystkim Waszym kupcom bądź z Korony Polskiej, i też z W. X. Litewskiego, jako bogatemu tak i ubogiemu, wolno kupić, i do Przekopa jechać, myto zapłaciwszy. Jakośmy to opisali w liście swym, i My to każdego czasu słowo swe pełnili, tak chcemy, niczém z niego nie występując. A tak jako i terazniejszego czasu, według dokończenia Naszego, bracią swą, Synów mych z wojskiem mojem na nieprzyjaciela Waszego Moskiewskiego posłemy, i te Zamki i siola, i ziemie, które Kniazia Moskiewskiego Ojciec zabrał od W. X. Litewskiego, z Bożą pomocą, gdy te Zamki od nieprzyjaciela będą odebrane, tedy mają być od nas dane Bratu Naszemu Zygmuntowni Królowi Augustowi, Wielkiemu Kniaziowi Litewskiemu i Państwu Jego Wielkiemu Xięstwu ma być przywłaszczono. I naprzeciw każdego nieprzyjaciela jego mamy za jeden być. I gdy da Bóg, najprzód Carewiczów, Ulanów, Kniazi, i Murz i z wielkim wojskiem Naszém będziemy ślać w ziemie nieprzyjaciela naszego Moskiewskiego, i na inszych nieprzyjaciół, gdziekolwiek brat Nasz Zygmunt



August Król potrzebować będzie, według dokończenia Naszego. A w Państwo Brata Naszego Zygmunta Augusta Króla, jako do Korony Polskiej, tak i do W. X. Litewskiego, jako wielkiego wojska tak też i małego nie mamy wysłać: Kozaków i inszych z prostych ludzi nie będziemy posyłać. Ja sam Dewlet Kierej Car i Syn nasz Kalka Soktan, i inisi Synowie nasi Carewicy, i rada nasza Kniazi, Koraczyjewie, Ulani, Kniazie, Murzy, Kozaków i ludzi waszech pospolitych nie będziemy posyłać; i będziemy tego z wielką pilnością strzedz, aby jako Koronie Polskiej, tak i W. X. Litewskiemu, jako też Zamkom dalekim i Ukrainnym Grodom, włościom i siolom, tym oboim Państwom szkody żadnej nie było nigdy na wieczne czasy, aby tę praysięgę z bratem naszym Zygmuntem Augustem Królem na wieczne czasy spokojnie trzymać i słowo nasze pełnić. A co Ja Dewlet Kierej sam sobą, z swoim Synem i bracią moją Carewicy, radą Kniazi, Koraczyjewie i Ulany, Murzy i wszystko wojsko wielkie i małe, i Kozaki, i pospolite ludzkie z mego Państwa, i z Carstwa mego, brata mego Wielkiego Króla Państwa wojować, szkody czynić nie pójdzem, i ktemu też Kozacy Białogrodzkie i Oczakowskie, i Ozowskie wojować nie będą. [A gdyby niektórzy z tych] i z ludzi moich Krymskich przystawszy, złączyszy się albo zjednoczywszy się, w Państwo jego wtargnąwszy szkodyby mieli uczynić, Ja takowych groźno powściągać będę, i nie każę brata swego Państw wojować, jako swym Kozakom, tak Białogrodzcom i Oczakowcom, i Ozowskim Kozakom, i swym ludziom z niemi się złączać. Ich od tego mocą swą groźnie powściągać będę, żeby oni brata mego Wielkiego Króla Państwa nie wojowali: bo ja mam moc ich od tego powściągać, i dla występku ich, każdy będzie karan. Bo Cesarz JMé Turecki przyzwolił, abym tych Kozaków w powściągliwości miał, i od tego ich powściągał. Bo chociażbym za występki je karał, tedy mi Cesarz JMé ni słowa za to nie rzeknie. I jeśliby też z waszych ludzi niektórzy poszedłszy, mieli mieszkać w Białogrodzie, w Oczakowie, i w Ozowie, i mieszkając tam szkodę jaką mieli obojgu Państwu, jako Koronie tak i W. X. Litewskiemu czynić, my takowych groźnem karaniem będziem

karać. Jeśliby téż oni, bez wiadomości, albo z wiadomością  
 przyszedłszy, wojowali, bądź ludzie wielkie, albo i małe, i Ko-  
 zacy, ukradłszy się ziemie szkodę jaką uczynili, My się o tako-  
 wych dowiedziawszy, ich samych winnych znalazłszy, ten plon  
 pobrany bez żadnego okupu Bratu Naszemu Wielkiemu Królo-  
 wi zasię ich pošemy, i te wszystkie szkody każemy nagrodzić,  
 i zapłacić. I nadto tych ludzi jeszcze, jeśliby Ludzie Moje, albo  
 ludzie Carewicowe, albo ludzie Synów Naszych Carewiców,  
 Ulanów, Kniazi, i Murz, i Karaczyjew dopuścili się tego, i oboim  
 Państwow Waszym szkodę jakąkolwiek uczynili, takowi roz-  
 maitém i dziwném karaniem mają być karani. A ten wszystek  
 plon ich ma bez żadnego okupu, zabrawszy nazad, odpuszczon  
 być, i wszystkę szkodę, któraby się na onczas stała, każemy  
 popłacić. I na potém ktoby był między nimi w głowach, i z ni-  
 mi chodził, i szkodę obiemą tym Państwow uczynił, albo Zam-  
 kom pograniecznym i włościom, którzyby z tym umysłem tam  
 chodzili na skazę tym obiemą Państwow wojować, tych wszyst-  
 kich starszych, których się dowiemy, którzy szkodę poczynią,  
 Ja Wam na tém ślubuję i przyrzekam, że takowych przed Po-  
 słem Waszym za ich występki każemy ścinać. Jeślibych Ja  
 będący Car Dewlet Kierej w tych słowach swych mocnie nie  
 trwał, albo takowych złych ludzi nie powściągał, naprzód swych  
 sług Carewiców, Kniaziów, Ulanowych i Murz i Kozaków, ma-  
 łych i wielkich ludzi oboim Państwow Polskiemu i W. X. Li-  
 tewskiemu, albo na Ukrainie wojować i szkody czynić, — tedy  
 My to wszystko każemy zapłacić, a starszych gardłem karać,  
 a sam Bratu Naszemu Wielkiemu Królowi Zygmuntowi przy-  
 jaźń i prawdę sprawiedliwie pokazywać będziem. I mir wieczy-  
 sty między sobą mamy mieć, i obiemą Państwow jako Korony  
 Polskiej, tak W. X. Litewskiemu chcę na wieczne czasy i będę  
 ten mir według dokończania i przysięgi swęj mocno trzymał.  
 Jakośmy ślnbili i przysięgę czynili, tak to nieodmienném ma  
 być. Za to Brat Nasz Król i Wielki Xiąże Zygmunt August, po  
 dobrej woli swojej, każdego roku, mnie brata swego, temi upo-  
 minkami ma obsyłać: to się znaczy, za trzystaście tysięcy zło-  
 tych czerwonych suknami Lionскими, z Korony Polskiej dwie

ście postawów, a W. X. Litewskiego dwieście téż postawów Liońskich bez trzech postawów, każdego roku: i przy tych sukna dwa tysiące czerwonych złotych, tysiąc złotych z Polski, a tysiąc złotych z Litwy, to się spełni za piętnaście tysięcy złotych czerwonych. I ku temu inszych upominków, jako i przedtém było posyłano trzy dziewięć upominków. Z temi upominkami sukna i dwa tysiące złotych czerwonych przysyłać mają do nas na rok miesiąca *Novembra* każdego roku, tego miesiąca pierwszego dnia. I My téż nie mamy więcej Posłów i Gońców posyłać, jedno tak, jako i przedtém bywało według obyczaju. Posły i Gońcy mają iść najpierw od nas, i od żon naszych, i od Kalgi Gereja Carewica, i on inszych Carewiców, a od trzech Koraczewów, a od ich synów dwóch Murz; a więcej tego nie ma nikt ślać. Jeśliby więcej tego Posły i Gońcy mieli chodzić, wy téż niczego im nie dając odpuszcicie. Ja za to Wam bratu swemu, niczego nie mam mówić; bo Posły i Gońcy, którzy chodzą do Was, Wy tych darujecie, oni téż widząc to, tego chodzenia przestać nie chcą. A gdybyście takowych z niszczém odpuszcili, ujrzelibyście sami, jeśliby oni drugi raz chodzili. A od Was brata naszego Poseł i Gонец gdy przyjdą, my ich przy sobie długo nie będziem zatrzymywać, i trudności żadnych nie będziemy zadawać, i bez mieszkania od siebie odprawimy, i odprawować będziemy, i jeszcze my sami bracię i dzieciom naszym Carewicom, Ulanom, Kniaziom, i Murzom, i wszystkim ludziom Naszym krzywd i ucisków czynić Waszym Posłom i Gońcom, i ich sługom nie damy: lecz po swęj dobrej woli, jako przyjadą, tak i odjadą. Ja sam w głowach Dewlet Kierej Car, i z Synem swoim Kalgą Sołtanem, z inszymi synmi moimi Carewicy, Ulany, Kniaziami, Karaczjemi, Murzami, co jest wszystkich, którzy przy nas są, przysięgę swą czynimy i uczyniliśmy. Przysięgamy na prawdzie temu Bogu, który stworzył niebo i ziemię, na naszym Alkoranie, Wam bratu Naszemu prawdę i wierność swą okazywać; i potomkom waszym w sprawiedliwości i w dobrej wierności być, i chcąc, aby Wam, obiema Państwom Waszym, brata Naszego, jako Koronie Polskiej, tak i W. X. Litewskiemu, i wszystkim Zamkom

Waszym, i włościem, i siółom Waszym, i wszystkim Państwu i wszystkim ludziom Waszym od nas samych i od wszystkich ludzi Naszych, w żadnej rzeczy szkoda się nie stała. Z Wami, bratem Naszym, Wielkim Królem Zygmuntom Augustem, chcąc w braterskiej dobrej przyjaźni być na wieczne czasy, jako i w tém dokonczeniu Naszém znakomicie a jawnie opisano jest, na wszystkiém tém przysięgę uczyniliśmy po sprawiedliwości; i wspomniawszy na najwyższego jedynego Boga, i na proroka Naszego Machmet Mustafę, według zakonu naszego przysięgamy to mocnie trzymać. *Wollahi, wobilohi, wotellohi*; nasza przysięga na tém jest. Wam bratu naszemu przysięgę swą mocnie trzymać będziemy, i słowo nasze od téj przysięgi Naszej nigdy nieodmienne będzie. I daliśmy Wam na to ten list Nasz przysiężny, dokonczenie przysięgi Naszej braterskiej. List złotem napisany, pieczęci złote wycisnąwszy, posłaliśmy do Was to nasze dokonczenie. — Pisan ten list po śmierci Machmetowej dziewięćset pięćdziesiąt dziewiątego roku \*). Pisan na Bahczisarze.

---

\*) Ten rok ery Arabskiej Hedżry, wypada na rok naszej rachuby 1551. — Dziejopisarze nasi nie tylko nie wspominają o tych traktatach, ale BIELSKI (Ks. V. pag. 195 w Tomie XVII Zbioru Pis. Polsk.) pod r. 1569 mówiąc o podróży Peśli Taranowskiego do Turcyi i Ziemi Tatarskich, wspomina Hana Przekopskiego (Krymakięgo) *Adigereja* a nie Dewlet-Gereja, który przecież od roku 1545 do 1577 miał być panującym w Krymie Hanem, według HAMMERA *Geschichte der Chanen der Krimm*; Wien, 1866. pag. 56, 57.

### 350.

KOPIA LISTU BEGLERBEJOWEGO (HYDER BASZY SYLISTRYJSK.)  
PISANEGO  
DO JMP. KANCLERZA I HETMANA KORONNEGO ZAMOJSKIEGO.  
w roku 1589 \*\*).

Wielki nad wielkimi Pany wiary Chrystusowej, który jesteście przełożonym nad wojskiem, które jest na pograniczu Polskiem, inszém imieniem nazywany Kanclerzem. Po pozdrowie-

---

\*\*) Ob. NIEMCEWICZA *Panowanie Zygm. III.* Tom I p. 202.

niu przyjacielskiem, macie wiedzieć, iż tu przyjechał Posel Polski, któregośmy ze wszystkimi jego rzeczami do przeważnej Porty odesłali; a gdy dociągnął do Konstantynopola, zatem mi przyszło rozkazanie od niezwycięzonego Cesarza. A w tém rozkazaniu takie miałem pisanie: Iż jeśliby wszystka Polska i Królestwo Wasze chciało się nawrócić na wiarę Machomecką, albo też jeślibyście chcieli dać trybut, żebyście z tych dwóch rzeczy sobie wybrali, któraby się wam z tych lepsza zdawała i wszystkiemu Królestwu. A zatem żebyście mi o tém wszystkiem co najprędzej znać dawali. A jeżeli że też jednej z tych dwu rzeczy nie obralibyście sobie, tedy wam mieć wojnę opowiadam, a bez żadnej pochyby, skoro trawa nastanie, to jest na wiosnę, żebyście pogotowiu byli na wojnę. A ponieważ macie tę wiadomość, gotujcie się pewnie na wojnę, gdyż mi tak pisze i rozkazuje Cesarz niezwycięzony. Iż tedy jest między mną a między Wami wielka przyjaźń, tedy ja to Wam oznajmuję, i gdy ten list mój do Was przyjdzie, tedy Wy z Królem pospołu i z wszystką Radą uczynicie Sejm, tak radząc i konkludując, jakobyście Mahometanami albo hołdownikami zostali. Owo o jednej z tych dwóch rzeczy, któraby się Wam najlepiej podobała, co najprędzej dawajcie mi znać, żeby ja też o tém co najprędzej Panu swemu mógłem oznajmić. Owa tak czyńcie, żebyście potem nie mówili, żeście o tém żadnej wiadomości nie mieli; a i żeby ten grzech nie na nas, ale na Was żeby padł. Gdyż wszelkie kraje Wasze mają być w niwecz obrócone, i kopytami końskimi podeptane od potężnego a niezwycięzonego wojska Cesarzkiego; tak, żeby wszystkie pustem polem zostały; a to macie wiedzieć za pewne. Wiercież w to prędko, pilnie, a tę wolą Cesarzką nieodmienną wyrozumiećcie; i co by się Wam zdało najpotrzebniejszego, to sobie obierajcie. Posyłam Wam też list Cesarzski, w który pilnie wejrzyjcie, a każde słowo sobie uważcie. Zaczém mi pewny gruntowny a dobrze rozmyślany odpis przyślijcie.

(Pisan w Sylistryi bez daty roku i dnia w miesiącu.)

## 351.

LITERAE AD IMPERATOREM TURCARUM  
SCRIPTAE ET EXPEDITAE A MAJORI CANCELLARIA VARSAVIENSI  
10 Februarii 1647.

*Serenissime etc.*

*De insufficienti interpretatione literarum Nostrarum in mense Augusto ad Portam Ottomanicam a nobis anno proxime elapso transmissarum perbelle intelleximus. In quibus non aliam mentem Nobis fuisse Serenitas Vestra sciat, nisi ut Tartari Budziacenses campos insedentes, ex vi foederum ad Tauricam usque in suas sedes a vicinia nostra remotiores deducerentur, provinciae vero Nostrae, tot licentioribus Tartarorum rapinis, incendiis, ac caedibus quotannis vastatae, tandem plena essent firmatae securitate. Nunc porro, ad noviter allatum nuntium, quod coërcere Tartaros et in officio Serenitas Vestra tenere velit, quemadmodum recte et debite facturam judicamus, ita etiam, ut iidem Tartari ob crebras populationes ditionum Nostrarum castigentur, et ex campis Budziacensibus repellantur, usque ad Tauricam ablegentur, etiam atque etiam Serenitatem Vestram requirimus. His enim longe distractis et avulsis a confinio Nostro vicinis, major in dies coalescet amicitia, neque pactorum ac foederum infringetur integritas. Illi sunt incentivum et fomes omnis licentiae, in populos Nostros tumultuoso impetu saevientes, qui quamprimum ex dictis campis pulsi extiterint, florescat pax et tranquillitas, semper inter Serenissimos Imperatores Turcarum et Nostros Majores sacrosancte observata. Postulatum ex parte donativorum Tartaris tribuendorum, quam sit Serenitati Vestrae cordi, abunde perspeximus; sed quia negotium hoc plenum sit considerationis et momenti, idcirco illud ad Comitia Regni generalia in mense Majo Varsaviae celebranda distulimus, volentes universis ordinibus hujus Reipublicae, ejusmodi rem, quae a Nostra autoritate et Majestate, et illorum unanimi dependet consilio, communicare. Interea tamen non existimet nos Serenitas Vestra alienos ab ejusmodi donativo Tartaris ex gra-*

*tia Nostra largiendo, si ab incursionibus et funesta Provinciis Nostris populatione abstinuerint, damna illata resarciverint, captivos contra pacta in servitutem abactos restituerint, campis Budziacensibus pulsi fuerint, et demum operum suam ad bella nostra vocati prompte et fideliter praestiterint. Haec sunt, quae ad praesens Serenitatem Vestram scire volumus. Considerabit Serenitas Vestra, quid Nos et Regnum Nostrum ab iisdem Tartaris patiamur, quidve illi promereantur. De quibus, ac illorum donativo, ut diximus supra, Comitiorum ingressui referenda censuimus. Proinde notum facimus Serenitati Vestrae, quatenus de nuntio suo ad illud tempus transmittendo, tempestive Serenitas Vestra prospiciat. Quod reliquum est, sanitatem rectam et salubrium consiliorum eventus Serenitati Vestrae ex animo precamur, et ad praesentes literas Nostras declarationem ac responsum amice praeestolamur.— Dabantur Varsaviae die 10 mensis Februarii Anno Nativitatis Domini ac Salvatoris Nostri Jesu Christi Millesimo Sexcentesimo Quadragesimo Septimo. Regnorum Nostrorum Poloniae XVmo, Sueciae vero XVImo anno.*



**Figure 1**





## SPIS ABECADŁOWY

nazwisk osób i miejsc w mniejszej księdze wspominanych.

Abraham Protopop Tarnopolski 93.  
 Abrahamowicz Mikołaj 83. 801. 807.  
 Achmaczet 579.  
 Aczi Gherej 819.  
 Aderkas 815. 818.  
 Aders Kapitan Artylerji 409.  
 Alba Julia 398.  
 Alexander Król 821.  
 Alexandrowicz Pisarz Grodzki 263.  
 Alexej Michajłowicz Car 485. 531.  
 Anancort d' Posel francuzki do Króla  
 Szwedzkiego 776.  
 Anton Pułkownik 662.  
 Antonow 91.  
 Arpajon d' Ludwik Hr. Posel francuz-  
 ki 70. 290, Jego mowa 135.  
 Arpaggio Hrabia, Posel franc. zob.  
 Arpajon d'.  
 Arciszewski Generał Artylerji 40.  
 268. 409. 806.  
 Arciszowscy 392.  
 Arcyzyszowski zob. Arciszewski.  
 Arklijow (?) miejsce 555.  
 Artimir Bej 436.  
 Astrahańscy Tatarowie 1;— Han 38.  
 Atanazy Władyka Łucki 91. 92.  
 Attynowce 435.  
 Awratyński 622.  
 Axak Sędzia ziemski 173. 810.

---

Babin 158.  
 Bacenko Iwan 74.  
 Bachcysaraj zob. Bakczyseraj.  
 Bakczyseraj 415. 557. 572.  
 Bąkowski 220. 221. 225. 227. 251.  
 261. 263. 309. 346. 359.

Balin 635.  
 Bałaban Rotmistrz kwarciany nsar-  
 ski 20. 35. 38. 267. 655. 657. 659.  
 Bar 40. 148. 150. 151. 154. 165. 362.  
 365. 378. 379. 381. 382. 406. 409.  
 575. 590. 623. 624. 625. 627. 629.  
 630. 631. 681. 690. 702.  
 Barabasz Pułkownik Kozaków rege-  
 strowych 32.  
 Barabaszeńko 299.  
 Baranówka 159.  
 Baranowski Stólnik Podolski 147.  
 690.  
 Barski Zamek 422.  
 Bartliński 538.  
 Baszków 670.  
 Batów 654. 704.  
 Batowska kłeska 654. 656.  
 Baty Han Tatarski 439.  
 Bazalia 148.  
 Bazar 92.  
 Bębenek Iwan Kozak 95.  
 Bek Murza Krymski Posel 736.  
 Bełżecki (Alexander Stanisław) Wo-  
 jewoda Podolski 802.  
 Bełżecki (Ewaryst) Posel na Sejmie  
 1648 r. 254. 263. 306.  
 Bełżecki Teodor, Rotmistrz 437.  
 Bełzki Chorąży zob. Lichowski, Nisz-  
 czycki; — Kasztelan zob. Firlej  
 , Jędrzej; — Wojewoda zob. Ko-  
 niecpolski Krzysztof.  
 Bełzkie Województwo 269.  
 Bełżyce 328.  
 Berdyczów 35. 158. 397. 667.  
 Beresteczko 422. 640. 643. 686. 704.

- Berezew 171.  
 Bereznicki 149.  
 Bernawicz Mehmet Basza 2.  
 Berstadów 159.  
 Beryzówka 158.  
 Białacerkiew 27. 34. 35. 38. 39. 65.  
 158. 364. 406. 629. 643. 646. 663.  
 672. 676. 683. 687.  
 Białocerkiewski Hira Kozak 95; —  
 Podstarości zob. Czerny i Szym-  
 kiewicz; — pułk 96.  
 Białe Morze 386.  
 Białogród 379.  
 Białogrodka 383. 384.  
 Białoleka 345.  
 Białopole 158. 644. 647.  
 Białogród 488. 610.  
 Biały Horod zob. Białogród.  
 Biały Kamień 433. 712.  
 Bidziński 815.  
 Biecki Kaszpan z. Dembiński, Ko-  
 ryciński; — Starosta zob. Wielo-  
 polski.  
 Bieczyński Wojciech 362. 386. 539.  
 547. 553. 555. 573.  
 Bieganowski Kapitan 20. 22. 23. 721.  
 Biegański Podstoli Połocki 222.  
 Bielecki 466.  
 Bielsk 258. 555. 565.  
 Bielska ziemia 270.  
 Bielski Pisarz zob. Zaleski.  
 Biłogrod 1.  
 Biłogrodzka Orda 38.  
 Birze 765.  
 Biskupski 817.  
 Biskupstwa nadane przez Jana Kazi-  
 mierza 799.  
 Bobiński Xdz 362.  
 Bocheńskie żupy 133. 138.  
 Bochmatysz Aga 572.  
 Bogusław zob. Bohusław.  
 Boh 695.  
 Bohusław 23. 604. 646.  
 Bohun 623. 629.  
 Bojanowski 384.  
 Bójnicki 812.  
 Bolestraszycki 325. 328. 329.  
 Boidar But Hrehory Poseł Kozacki  
 u ciała Wład. IV. 73.  
 Boristhenes zob. Dniepr.  
 Borkowski 362.  
 Borowica nad Dnieprem 21.  
 Borowicki 384.  
 Borsków 470.  
 Borys Iwanowicz 726.  
 Braclaw 381. 551. 588. 591. 617. 673.  
 683. 734. 735.  
 Braclawski Chorąży zob. Dzik; —  
 Podczaszy zob. Zieliński; — Pod-  
 sędek zob. Kosakowski, Tyszkie-  
 wicz; — Starosta zob. Kalinow-  
 ski; — Wojewoda zob. Kisiel, Żół-  
 kiewski.  
 Braclawskie Województwo 159. 270.  
 Braclawszczyzna 644. 645.  
 Brahiłów 623. 627.  
 Brakiń (miejsce) 509.  
 Brandeburski Elektor 124.  
 Branecki Kanonik Poznański 156.  
 Bratkowski 162. 163. 173.  
 Brigi Hr. Poseł francuzki 70. 135. 290.  
 Brochowski Chorąży Sochaczewski  
 243. 267. 274.  
 Brochowski Feliks Pisarz Zakroczyń-  
 ski 514.  
 Brody 685.  
 Bromirski 314.  
 Broniowski Podkomorzy Czerniech.  
 805.  
 Browary miasto 92.  
 Bruckowski 665.  
 Brunt 427.  
 Brusilów 159. 384.  
 Brylinice 627.  
 Bryszowski 370.  
 Brzechwa Chorąży Krakowski 818.  
 Brześć Litewski 259. 268. 369.  
 Brześciejański Pisarz 263.  
 Brzeski Wojewoda 191; — Kujawski  
 Podsedek zob. Wilgostowski; —  
 Podkomorzy zob. Leszczyński.  
 Brzeskie Województwo 269.

Brzeżany 34.  
 Brzezińska Kasztelanka Witowska 815.  
 Brzeziński 362.  
 Brzeźnicki Starosta z. Olszowski.  
 Brzostowski Referendarz Świecki W. X. Lgo 467. 806.  
 Brzozowski Kasztelan Kijowski, Wojewoda Brzesko-litewski 255. 359. 802. 805. 816.  
 Buchowiec 669.  
 Bucki Ostrów na Dnieprze 8. 9. 10; — Zamek 686.  
 Buczacz 667.  
 Budno 73.  
 Budziak 388.  
 Budziacka Orda 38. 389. 415. 685.  
 Budziaki 35.  
 Budzyński 38.  
 Bug 411. 421. 434.  
 Bułkowski Siemion Książ Wojewoda 488.  
 Burchalab Jonasek 648. 692.  
 Busk 422. 423.  
 Buski Starosta z. Głogowski.  
 Butler, Rotmistrz 494. 524. 808. 812. 815. 817.  
 Buturlin, Wojewoda 488.  
 Bużynia 38.  
 Bychów 728. 730.  
 Bydgoska Mennica 234.  
 Bydgoski Starosta 25. z. Ossoliński.  
 Bykowski Stanisław Starosta Przędęcki 513. 809.  
 Bystrzyk 35.  
 Byszew (miejsce) 369. 509.  
 Byszewski 383.  
 Bytom 591.  
 —————  
 Cacarunki 365.  
 Candia wyspa 2.  
 Carnota zob. Czarnyca.  
 Carogród 408.  
 Cecelnik 365.  
 Cecora 208. 431.  
 Cetner, Kasztelan Halicki 804.

Cerkarscy Tatarowie 1.  
 Cerkarski Musal, pułkownik moskiewski 1.  
 Cerkiesi Skorscy 2.  
 Charko sprzysiężony z Niedobnka 93. 94.  
 Chartków 646.  
 Chełm 587. 636. 795.  
 Chełmiński Biskup z. Gembicki, Leszczyński; — Choraży 775. z. Konopacki; — Podwojewodzi z. Trzeński — Wojewoda z. Czerski.  
 Chełmińskie Województwo 270.  
 Chełmska ziemia 269. 635.  
 Chełmski Biskup z. Leżeński, Pstrokoński; — Kasztelan z. Gorajski; — Sędzia z. Urowiecki; — Starosta z. Krzywczycki, Potocki.  
 Chlebowicz Wojewoda Smoleński, Starosta Żmudzki 79. 83. 802.  
 Chlebowski Rotmistrz 705.  
 Chlewice 775.  
 Chmielecki, Rotmistrz 7. 9. 10.  
 Chmiel (zamiast Chmielnicki Bohdan) 183. 211. 299. 300. 324. 358. 364. 376. 389. 425. 462. 581. 590. 640.  
 Chmielnicki (Bohdan) 4. 5. 9. 10. 17. 25. 26. 31. 35. 38. 42. 44. 49. 65. 92. 95. 96. 166. 167. 194. 195. 198. 200. 204. 205. 209. 210. 213. 214. 217. 236. 237. 241. 243. 256. 264. 267. 279. 300. 309. 312. 359. 362. 364. 367. 369. 370. 371. 378. 382. 383. 384. 385. 387. 388. 390. 391. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 402. 405. 406. 408. 410. 411. 415. 417. 418. 420. 423. 429. 431. 433. 435. 438. 444. 445. 447. 448. 451. 453. 458. 459. 460. 509. 544. 548. 549. 550. 551. 552. 554. 575. 577. 578. 579. 581. 582. 589. 591. 595. 601. 602. 603. 604. 605. 607. 608. 609. 616. 623. 624. 628. 629. 632. 642. 644. 645. 646. 647. 648. 651. 652. 653. 654. 655. 657. 660. 661. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669.

670. 672. 673. 676. 681. 684. 686.  
691. 694. 696. 704. 735; —  
(Michał) Podstarości Czechryński  
431; — (Tymoteusz) 378. 659.  
660. 665. 666. 667. 668. 669. 670.  
671. 672. 680. 681. 688. 689.  
691.
- Chmielnik 474. 627. 630. 631.
- Chobdzie 775.
- Chobołów 92.
- Chocim 660. 671.
- Chodkiewicz Krzysztof, Wojewoda  
Wileński 78. 83. 178. 422. 802; —  
Starosta Mozerki 812.
- Chodorków 159.
- Chojnacki Jan 388.
- Chorągry Nadworny Kor. z Koniec-  
polaki, Michałowski, Sobieski.  
Wessel.
- Chorlupie 151.
- Chotówka 370.
- Chrapowicki zob. Chrapowiecki.
- Chrapowiecki Posel na Sejmie 1648 r.  
252. 261. 262. 273. 302.
- Chreptowicz Wojewodzie Nowogro-  
dzko-litewski 459.
- Chrzastowski Podsedek Krakowski  
131. 132. 211. 294. 298. 340.
- Chwałibowski Rotmistrz 417.
- Chwastów 370.
- Chwederowicz Mikołaj Starszy Woj-  
ska Zaporosk. 682.
- Ciechanowska Ziemia 269.
- Ciechanowicz zob. Ciechanowski.
- Ciechanowski (Samuel) Goniec Rady  
W. Xtwa Litewskiego 79. 82. 83;  
— Sędzia Mściśławski, Smoleń-  
ski 222. 252. 254. 297. 309. 323.  
324. 488.
- Ciechanowski Kasztelan z. Krasin-  
ski; — Sędzia z. Sarbiewski; —  
Stolnik z. Lubowicki.
- Cieciżewski X. Jezuita 536; — (To-  
masz) Cześnik, Podkomorzy i Ka-  
sztelan Liwski 514. 804.
- Ciekliński Dobiesław. Kasztelan
- Czechowski 485. 535.
- Ciekliński Xds Dominikania 179.
- Cikowski 693.
- Contarini Posel Wenecki 416.
- Cork Posel Szwedzki 755.
- Cudnów 158.
- Cybelski 365.
- Cybulnik pod Krzywem 17.
- Cybulów 158.
- Cypser Serwacy 327.
- Czaplic Starosta Horodelski 326. 813.
- Czaplicki Urzędnik Czechryński 4  
555. 593.
- Czaplińska żona Chmielnickiego 378.
- Czapliński 196. 371. 372. 375. 380.
- Czarnecki młodzy 10.
- Czarnecki (Stefan) Rotmistrz, Pułko-  
wnik, Chorągry Sandomierski.  
Obózny Koronny. Kasztel. Kijow-  
ski, Wda Ruski, Kijowski 26. 365.  
383. 385. 641. 656. 660. 663. 745.  
746. 802. 805. 814. 817.
- Czarnecki (Marcin) Obózny Wojsko-  
wy poległy pod Zborowem 436.
- Czarnkowski Starosta Międzyrzeczki,  
Kasztelan Poznański 803. 813.
- Czarnyca Obózny Chmielnickiego  
381. 463.
- Czartorya 133. 137. 158.
- Czartoryjski Książę 424; — Biskup  
Poznański, Kujawski 799. 800.
- Czechowski Kasztelan z. Ciekliński.
- Czehryn 5/368. 369. 370. 378. 394. 21  
395. 404. 508. 554. 583. 592. 594.  
629. 637. 661. 673. 676.
- Czechryński Podstarości zob. Chmiel-  
nicki Michał; — Pułk 96.
- Czerkaski Pułk 96; — Starosta z. Ka-  
zanowski, Kisiel.
- Czerkasy 10. 21.
- Czerkaski Marek Pułkownik 91. 92.
- Czerkieski 171.
- Czerkin 137.
- Czerniachów 159.
- Czerniechów 51. 588.
- Czerniechowski Bisk. z. Zaremba; —

- Chorąży z. Hulewicz; — Kasztelan 18. 19. z. Czetwertyński, Odrzywolski, Zamojski; — Komornik z. Wereszczak; — Podkomorzy z. Broniowski; — Pułk 10; — Starosta z. Odrzywolski; — Wojewoda z. Kalinowski, Tysskiewicz.  
 Czerniechowskie Województwo 159.  
 Czerniejów 619.  
 Czerniejowice 622. 623.  
 Czerny Podstarości z Białej Cerkwi 25.  
 Czersk 269.  
 Czerski (Olbrycht) Wda Chełmiński 289.  
 Czerski Chorąży z. Leśniowski; — Cześnik z. Pęławski; — Kasztelan z. Ossoliński, Parys; — Starosta z. Parys, Potocki.  
 Cześnik Kor. z. Wybranowski, Zadorski.  
 Częstochowa 781.  
 Czetwertynowka 656.  
 Czetwertyńska Księżna 157.  
 Czetwertyński (Zacharyasz) Książę, Rotmistrz, 370. 374; — Kasztelan Czerniechowski 805; — Starosta Raciborski 435.  
 Czulchów 591.  
 Czogoła 211.  
 Czołhański Kamień 174. 178. 182. 189. 194. 305. 409. 410. 448.  
 —————  
 Dąbrowno 728. 730.  
 Dąbrowski 646. 675.  
 Daniłowicz Podskarbi W. K. 806; — Starosta Przemyśki 810; — Samborski 811.  
 Daszewski 5.  
 Dębicki 325. 329.  
 Dębieński Kasztelan Rogosiński 805.  
 Dembiński Kasztelan Biecki 803.  
 Dawian kozak 425.  
 Denhof 667. 670. 674. 676; — (Hen-  
 ryk) 524; — Pułkownik 20. 22. 816; — Starosta Bydgoski 808. 816; — Starosta Derpaki (Teodor) 812. 813. 815; — Star. Malborski 810; — Star. Sokalski (Zygmun) 186. 196. 469; — Starosta Urzędowski 817; — Star. Wieluński (Stanisław) 186. 196. 816; — Wda Pomoraki 250. 801. 807.  
 Derepczyzna pod Szarogrodem 694. 696.  
 Derpaki Starosta z. Denhof, Kaa-nowski, Ossoliński, Sapieha; — Wda z. Leszczyński, Opacki.  
 Derpskie Województwo 370.  
 Dewlet Gieriej Han Krymaki 819. 821. 823.  
 Dewleusin (?) Basza 2.  
 Dziżewaki 654.  
 Dniepr 211. 370. 375. 379. 396. 409. 448. 454. 543.  
 Dniestr 389. 543.  
 Dobczycki Starosta z. Jordan, Lubomirski.  
 Dobrucka Orda 181. 415.  
 Dobrucza 3. 409.  
 Dobrzyńska Ziemia 269.  
 Dobrzyński Starosta z. Koskowski, Sokoliński.  
 Doliński Jakób 92.  
 Domaradaki Mikołaj 455.  
 Domaszewski Stanisław 788. 816.  
 Dominik Książę na Zasławiu i Ostrogu z. Ostrogski Książę.  
 Doroszenko, kozak 299. 572.  
 Doszna 158.  
 Drahin 68.  
 Drohieka Ziemia 270.  
 Drohiecki Starosta z. Ossoliński.  
 Drucki Sokaliński Samuel Poseł polski do Moskwy 487.  
 Dubieński Starosta z. Leszczyński; — Zamek 686.  
 Dubinki 766.  
 Dubno 34. 35. 68. 93. 145. 152. 672. 673.

684. 691.  
 Dubrawski (Franciszek) Podkomorzy  
 Przemyski 163. 186.  
 Duczymiński 455.  
 Dunin Kasztelan Żarnowski 803.  
 Durecko sprzysiężny miasteczka Nie-  
 dobnka 94.  
 Duglas 780.  
 Duwald 401.  
 Dymitr, kozak 572.  
 Dymitr, Książę 592. 623. 624.  
 Dynof zob. Denhof.  
 Dziedzały Pułkownik 371. 454.  
 Działyński Star. Inowłocł. 809; —  
 (Mich.) Star. Kiszowski 818.  
 Działyński X. 769.  
 Dziebałowski 4.  
 Dziędaszycy 524.  
 Dziezek Chorągwi Halicki, Staro-  
 sta Żydaczowski 659. 809.  
 Dzieżów 158.  
 Dzik Chorągwi Bracławski p. 621.
- 
- Elbiński Kaszt. z. Konopacki, Weiher.  
 Elbląg 228. 333.  
 Eliaszeńko 299.
- 
- Fałęcki 416.  
 Fantoni Książę 324. 346.  
 Fedina z Raczkowa 389.  
 Fedoreuko Pułkownik Kozacki 459.  
 Fiedorowicz Michał Car moskiewski  
 79. 81. 486.  
 Firlej; — (Andrzej) Kasztelan Bełski  
 252. 397. 412; — Wojewoda San-  
 domirski 490. 800. 801; — (Sta-  
 nisław) Wojewodzie Sandomir-  
 ski, Podkomorzy Lubelski, Ka-  
 sztelan Kamieniecki, Lubel. 803.  
 805; — (Zbigniew) Starosta Lu-  
 belski 190. 808; — Starosta Trę-  
 bowelski 496. 810.  
 Fizer Wysłaniec Szlachty Kurlandz-  
 kiej 280.  
 Flik Kapitan 20.  
 Frąckiewicz Radzimierski 812.
- 
- Fredro 104. 252. 256. 257. 264. 265.  
 266. 269. 272. 277. 302. 356; —  
 (Andrzej) Kasztelan Lwowski  
 803; — Starosta Trębowelski 810.  
 Frydrychów 91.
- 
- Gadomski 631.  
 Galiński (Piotr) Stolnik Orażański  
 485.  
 Galasowski Stanisław 488.  
 Gałga Sultan Krymski 390. 406. 540.  
 555. 556. 573. 694. 696. 697. 726.  
 737. 749. 753. 820. 821. 823.  
 Gandza Pułkownik Kozacki 95. 148.  
 507. 520. 521.  
 Ganskopf 721. 723.  
 Garniszowa Piechota 410.  
 Gąsiewski Stolnik W. X. Litewsk.  
 267. 338; — Podsk. W. X. L. 807.  
 Gazy Aga Sultan 555.  
 Gazuba 211.  
 Gdańsk 228. 256. 333. 593.  
 Gdański Kasztelan z. Kobierzycy.  
 Gdańszczanie 144.  
 Gdeszyński Marek Rotm. Kozacki  
 20. 21. 24. 35. 436.  
 Gębicki z. Gembicki.  
 Gembicki Jan Bisk. Krak. 25. 391; —  
 Łucki, Chełmiński 799; — Płos-  
 ki 800; — Krajczy Kor. 278. 805; —  
 Sekretarz W. Kor. 104. 393. 807.  
 Generał Artylerji z. Arciszewski.  
 Grodzicki, Przyjemski.  
 Gidziński 437.  
 Giza Major 201. 203. 521. 572.  
 Gliniany 34. 51. 59. 63. 98. 145. 158.  
 209. 425. 454. 470. 475. 662. 664.  
 666.  
 Głębocki Posel do Chmielnickiego  
 185.  
 Głogowski (Stan.) Starosta Buski 491.  
 Głowacki Pułkownik 195. 416.  
 Gniazdowski 370.  
 Gniewosz (Mikołaj) Star. Radomski,  
 Porucznik Chorągwi Nadwornej  
 pod Zborowem 809.

- Gnieźniński Arcybisk. z. Leszczyński, Lubiński, Wężyk; — Kasztelan z. Leszczyński.
- Golczewski 423.
- Gólkowski Podczaszy Warszawski 532. 814.
- Goraj 316.
- Gorajski Kasztelan Chelmski 102. 254. 341. 805; Kijowski 805; — Starosta Kamionacki 814.
- Gordon Kapitan 20.
- Górka Targowa 156.
- Górski, Kozak 572.
- Gostyńska Ziemia 270.
- Gostyński Choraży z. Wituski; — Kasztelan z. Noskowski, Sadowski; — Podkomorzy z. Sadowski.
- Grabianka 314.
- Grabowiecki Starosta z. Sarbiewski.
- Grabiński Kasztelan Sieradzki 803.
- Grabowski Jerzy 155. 199.
- Grabski Choraży Brzeski 254.
- Grana (di) Margr. Posel Cesarski 316.
- Gręboszewski Starosta Urzędowski 809. 817.
- Grochowa 24.
- Grochowski Podkomorzy Kor. Kasztelan Lwowski 803; — Przemyski 804.
- Grodzicki 365. 383. 385; — General Altyleryi 806 Kasztelan Zakroczymski 804
- Grodziński Starosta z. Sapieha, Sawicki, Tryzna.
- Grotkowski Książd 52.
- Grudziądzki Starosta 763.
- Grudziński Wojewoda Rawski (brat Stefana) 80 (Jędrzej) Kasztelan Nakielski, Wojewoda Kakielski, 802. 803; Starosta Rogoziński 804.
- Grybów 782.
- Grzybowski Star. Warsz. 814.
- Grzymułtowski 276. 277.
- Gulczewski 429. 489,
- Guldenstern 811.
- Gwozdów 370.
- Hadjacze 448.
- Halicka Ziemia 269.
- Halicki Choraży z. Dzierżok; — Kasztel. z. Cetner, Kazanowski Lanckoroński, Makowicki, Stanisławski; Podstoli z. Makowicki; — Starosta z. Potocki.
- Halicz 91. 666. 668.
- Harbaczek 2.
- Harasimowicz 767.
- Hawratyński p. 606.
- Haxak zob. Axak.
- Hemli Gierę 754.
- Hermanówka 24.
- Hersey Tatarowie 1.
- Hetman W. Kor. z. Koniecpolski, Potocki Zamojski; — Polny Kor. z. Kalinowski, Lanckoroński, Lubomirski; — Polny W. X. L. z. Litewski.
- Hieblów 171.
- Hierowce 196.
- Hira Kozacki Pułkownik 148.
- Hładecki p. 662.
- Hładki Pułkownik kozacki 418. 425.
- Holdakowski 364.
- Hołub Pułkownik Kaniowski 148. 173. 453.
- Hołota Wódz Kozaków w bitwie pod Zachulem 416.
- Homel 387.
- Hornostaj Setnik 387.
- Horodelski Starosta z. Służewski, Suchodolski
- Horoszeńko 555.
- Horyń (rzeka) 151. 171. 368. 369. 381. 384. 394. 395. 396. 397. 398. 411.
- Howlucza 387.
- Hrehory z Olszawy kozak 94.
- Hryćko z Czehryna 454.
- Hryczów 158.
- Hubin 159.
- Hulewicz 245. 252. 671; — (Łukasz)

- Starosta Zwinogrodzki 523. 678; —  
 Chorąży Czerniechowski 675. 678.  
 686. 690.  
 Humań 365. 391. 737.  
 Humiecki 496.  
 Humieński 524.  
 Huncel Mokracki Jesuita, potem Ka-  
 nonik regularny 359; — por.  
 Mokracki.  
 Husiatyn 196. 198. 390. 391. 699.  
 701. 703. 704. 705.  
 Hussein Basza 4.  
 Huszykowce 181.  
 Huwald Krzysztof General Major 422.  
 423. 426. 436. 507. 514. 520. 521.  
 524. 572. 676.  
 Huszcza 31. 47. 65. 149. 150. 151.  
 164. 170. 171. 369. 384. 394. 395.  
 397. 404. 420. 608. 611. 614. 619.  
 672.
- 
- Jabłonna 212. 213. 219.  
 Jaśko z Sieniawki, Stronnik Koz-  
 aków 93.  
 Jagielnicki 465.  
 Jakubowice 773.  
 Jakubowicz Fiedor kozak, przez  
 Chmielnickiego z listem do króla  
 Władysława IV. posłany 46.  
 Jałowiecki Wojski Włodzimierski  
 247. 259. 263.  
 Jampol 151. 622. 625. 628. 660. 661.  
 692.  
 Jan Kazimierz Król 214. 217. 219.  
 282. 393. 398. 443. 528. 534. 553.  
 564. 601. 602. 604. 634; — Jego  
 Uniwersały 620. (do Kozaków)  
 636. 756. (przeciw Szwedom) 776.  
 Jan Kazimierz na Wornianach, Wo-  
 jewoda Trocki 79.  
 Jan Olbrycht Król 821.  
 Janczar-Aga 646. 649.  
 Janczarka z. Janczarycha.  
 Janczarycha 151. 176. 661.  
 Janczewski Dr. Medycyny Burmistrz  
 Lwowski 439.
- Jandaa z. Gandaa.  
 Jangery Kozak 95.  
 Janicki 451. 453.  
 Janów 159. 667. 668.  
 Janowski Starosta z. Kalinowski.  
 Ossoliński, Stadnicki.  
 Januszpol 152. 158.  
 Jarosław 702.  
 Jaroszewski 818.  
 Jasiński 466.  
 Jaśko Kozak przychylny Królowi 507.  
 520. 521.  
 Jaskólski Stanisław Sługa Mik. Po-  
 tockiego Hetmana W. K. 36. 575.  
 Jaskułka Pisarz Poznański, Kante-  
 lan Santecki 201. 805; — Posel  
 do Krymu 72. 753; — Strażnik  
 Wojskowy 35. 36. 815.  
 Jasnogórski Jaśko 696. 703.  
 Jassy 368. 648.  
 Jaszewski Pułkownik 376.  
 Jaworów (?) 197.  
 Jaworowski Starosta z. Sobieski.  
 Jawień 642. 644.  
 Ibrahim Sultan Turecki 379. 386.  
 Jelski Stolnik Mściśł. 222. 299. 515.  
 Jermolowicz 383.  
 Jewłaszewski Starosta Wilkomirski  
 811.  
 Jezierzyszcze 728.  
 Jezłorna 435. 436. 470.  
 Jesuita, adawce Cara 732.  
 Jezupol 618. 629.  
 Ikuwa rzeka 197.  
 Inowrocławski Starosta z. Dziakowski.  
 Ostroróg; — Wojewoda z. Rasz-  
 zowski.  
 Inowrocławskie Wództwo 269.  
 Inowłodzki Kasztelan 279. z. Wier-  
 bowski.  
 Instygator Kor. z. Żytkiewicz.  
 Jordan 524; — (Michał) Starosta  
 Dobczycki 813.  
 Józef Patriarcha Moskiewski 82.  
 Isajkowski Biskup Smoleński 799; —  
 Referendarz W. X. L. 799. 806.



Isan Gerej, Han Tatarów Krymskich 40. 45. 71. 502. 504. 528. 529. 538. 555. 565. 567. 572. 644. 705. 717.

Julin 159.

Juszye Wojski Lidski 253. 254. 262.

Iwan sprzysiężny miasteczka Niedobnka 94.

Iwan Duniec 397.

Iwanko, sprzysiężny miasteczka Niedobnka 94.

Iwanicki p. 671.

Iwundowski 685.

Izdebski Pisarz Grodzki Oświęcimski 684.

Kalinowski 539. 632. 662; — (Marcin) Hetman Polny Kor. Starosta Jaznowski, Przemyski, Wojewoda Czerniechowski 34. 40. 523. 592. 593. 606. 609. 611. 616. 624. 627. 629. 753. 801. 810; — (syn) Starosta Braclawski, Obożny Koronay 655. 678. 700. 806. 809.

Kaliński Jakób Rotmistrz 195. 198. 492. 524. 655.

Kaliski Kasztelan z. Pogorzelski, Zebrzydowski; — Pisarz z. Orzelski; — Wojewoda 762. 763. z. Grudziński.

Kalnik 389.

Kalaj Michał 327.

Kalka Sołtan z. Galga.

Kalmucey Tatarowie 1.

Kalusz 622.

Kalusowski Samuel 450.

Kamamet Murza 697.

Kamień 161. 164. 411.

Kamieniee 40. 178. 210. 211. 368. 381. 392. 411. 416. 520. 575. 629. 630. 631. 656. 657. 658. 660. 666. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 675. 681. 685. 690. 703.

Kamieniecki Kasztelan 399. 406. z. Firlej, Lanckoroński, Stanisław-

ski, Uliński; — Rektor Xdz 574; — Starosta z. Potocki.

Kamienieckie Biskupstwo 130.

Kamiński Starosta 53.

Kamionacki Starosta z. Gorajski.

Kancelarz W. Koron. z. Koryciński, Ossoliński, Leszczyński, Zamojski; — W. X. L. z. Litewski.

Kandya wyspa 386.

Kaniów 10.

Kaniowski Starosta z. Wiśniowiecki.

Kanterström Posel Szwedzki 280.

Kantymir 389.

Kapp - Aga 649.

Karabczejów 158.

Karacz Bej 468.

Karaż Murza.

Karakutan Basza 2.

Karczów 191.

Karnkowski Wojewoda Płocki 801.

Karol Ferd. Królewicz 157. 193. 194. 198. 212. 217. 261. 288. 349. 432.

Karostaszków p. 672.

Kaszewski Łowczy Wołyński 239.

Kasztelanije nadane przez Jana Kazimierza 803.

Kawocki p. 668.

Kazanowski Obożny Koron. Starosta Cserkaski 806. 811; — (Adam) Chorąży Sandomirski, Starosta Boryszowski, Nowotarski, Kasztelan Halicki, Marszałek Nadworny Kor. 113. 137. 194. 421. 422. 423. 523. 641. 804. 805. 810. 812; — (Kazimierz) Starosta Derpski 813.

Kazański Namiestnik z. Trubecki.

Kazimierz Król 821.

Kazimierz Królewicz 312. 348.

Kazimierski Starosta z. Labomirski, Radziwiłł.

Kcelów 594.

Kemenianusz Hetm. Węgierski 691.

Kichaa - Bej 648. 649.

Kiejdany 768.

Kijów 27. 370. 377. 379. 409. 420.

424. 426. 497. 498. 521. 586. 611.  
 Kijowski Biskup z. Leszczyński, Ujejski, Zaremba; — Kaszt. 20. 369. z. Czarnecki, Gorajski, Kisiel; — Podcz. z. Tyszkiewicz; — Skarbnik z. Kulczyński; — Wojewoda 35. 68. 73. z. Czarnecki, Kisiel, Potocki, Tyszkiewicz.  
 Kijowskie Województwo 159. 269.  
 Kiemny Janusz Hetman Węg. 679.  
 Kiresttesów (?) 159.  
 Kirienko Hrycko 74.  
 Kirkliszyn miejsce 2.  
 Kisiel — (Adam) z. Brusłowa Wojewoda Braclawski, Kijowski, Starosta Nowotarski Czerkaski 26. 46. 49. 50. 54. 65. 79. 81. 92. 95. 104. 105. 149. 161. 159. 161. 164. 166. 169. 170. 177. 178. 181. 182. 183. 184. 186. 192. 199. 203. 237. 249. 371. 393. 394. 395. 418. 421. 487. 488. 489. 497. 508. 509. 521. 542. 548. 550. 553. 555. 575. 583. 589. 602. 603. 604. 607. 609. 611. 612. 614. 619. 631. 638. 653. 800. 801. 810. 811. 815. 816; — 79. 81; — (brat Wdy) Chorąży Nowogrodzki 259. 272. 451. 811; — Dowódzca Kozaków pod Zahalem 416.  
 Kiszowski Starosta z. Działyński.  
 Klewań 176. 183.  
 Klonowski Józef Kasztelan Witebski 79. 83.  
 Kłobuchowski 659.  
 Kłodziński 705. 710.  
 Kmicie 766.  
 Kniaskie Bajeraki 20.  
 Kniazia 158.  
 Kobierzycki Kasztelan Gdański, Wojewoda Pomorski, Starosta Wieluński 802. 816.  
 Kobryn 338. 366. 369.  
 Kolczyn 98. 147.  
 Koło w W. Polsce 53.  
 Kolontaj Samuel 88. 97.  
 Konfederaci przeciw najazdowi szwedzkiemu (Uniwersal) 791.  
 Koniński Starosta z. Rozrażowski.  
 Koniuszy Kor. z. Lubomirski.  
 Konkurencja na Podkanclerstwo (ocenienie) 560. 563.  
 Komanowce (?) 166. 167.  
 Komorowski Rotmistrz kozacki 5. 20.  
 Konarski Kasztelan Sieradzki 294.  
 Konczewicz Jarema 91. 92.  
 Konczewski z. Konczewicz.  
 Kondratów Zdan Pułkownik Moskiewski 1.  
 Koniecpole p. 664.  
 Koniecpolski 383. 385; — (Alexander) Chorąży Koronny Wojewoda Sandomirski 278. 348. 488. 710. 802; — (Andrzej) Pisarz Polny, Koronny 22. 197. 806; — (Krzysztof) Wojewoda Bełzki 209. 278. 348; — (Stanisław) Hetman W. K. 242; — (Zygmunt Stefan) Sędzią Sieradzki, Kasztelan Oświęcimski 805; — (z Dobromiła) Kasztelan Lubaczewski 804.  
 Koniuszy Kor. z. Lubomirski.  
 Konopacki Chorąży Chełmiński, Kasztelan Elbiński 803.  
 Konracki 524. 666. 667. 668. 669. 670. 674. 678. 680. 689. 695. 816.  
 Konstantynopol 364. 377. 386. 645. 648.  
 Konstantynów 35. 51. 91. 92. 97. 137. 145. 148. 165. 167. 168. 176. 185. 190. 194. 195. 196. 198. 199. 205. 209. 305. 406. 410. 631. 633. 636. 637. 657. 661; — nowy 159. 409. 656; — stary 99. 158. 409.  
 Kopeć Starosta Brzesko-litewski 307. 311. 812.  
 Kopystyński Posel do Chmielnickiego 166. 174.  
 Kórczyca 159.  
 Korecka Horodnica 171.  
 Korecki Książę, Starosta Robczycki

190. 369. 396. 422. 424. 426. 427.  
430. 436. 462.
- Korf 358. 392. 445. 494. 730.
- Korniakt 428. 435.
- Koromiński, Sędzia Włodzimirski 254.
- Korsuń 10. 17. 21. 22. 31. 33. 36. 453.  
472. 473. 627. 637. 639. 646. 647.
- Korsuński Gościńiec 23.
- Korsuńskie wojsko 526.
- Koryciński Chorąży Krakowski, Wo-  
jewoda Rawski 802; — Cześnik  
Krakowski, Kasztelan Biecki  
803; — (Adam) Starosta Oświe-  
cimski 123. 131; — (Mikołaj) Sta-  
rosta Ojcowski, Kasztelan Biecki  
803. 811; — (Stefan) Starosta  
Oświęcimski, Podkancelerzy i Kan-  
clerz Kor. 262. 339. 343. 676. 693.  
741. 745. 747. 807. 808. 811. 814.  
816.
- Korycki Książę 436. z. Korecki; —  
(Wojciech) Pułkownik ochotni-  
ków pod Korsuniem 19. 20. 145.  
148. 435. 621. 659. 661. 680. 710.
- Koryff z. Korf.
- Korzec 65. 170. 364. 384. 687. 690.
- Korziński Sędzia Włodzim. 221.
- Kosa Metropolita 614. 634. 800.
- Kosakowski Podsedek Braclawski  
267. 465. 655.
- Kosiński Iwan 91.
- Koskowski Starosta Dobrzyński 817.
- Kostkowie 53.
- Kosztym (?) 416.
- Koszyński Hetman z. Sokowski.
- Kotaraki 171.
- Kotelnia 159. 550.
- Kotowski 766.
- Kowaleki 279.
- Kowno 766.
- Kozacka wyprawa 621.
- Kozacy — Instrukcja Zaporoskich  
74. 75.; — Reskrypt Rpltej 85; —  
Badanie jeńców 91; — Punkta  
suppliki 662; — Punkta kapituła-  
cyi; — Porażka pod Humanem  
737.
- Kozielek Melchior 92.
- Krajczy Kor. z. Gembicki, Lubomir-  
ski, Zamojski.
- Kraków 237. 327. 328. 343. 388. 439.  
680. 684. 689. 693. 772. 797.
- Krakowski Archidyakon z. Tarnow-  
ski; — Biskup 144, z. Gemb-  
icki, Lipski, Trzebiecki; — Cho-  
rąży z. Brzechwa, Koryciński,  
Rej; — Cześnik z. Koryciński; —  
Kasztelan z. Potocki; — Podko-  
morzy 138; — Podsedek z. Chrzę-  
stowski; — Podstoli z. Biskupski,  
Morski; — Skarbnik z. Wielo-  
wiejski; — Starosta z. Lubomir-  
ski; — Wojewoda z. Lubomirski,  
Myszkowski, Zasławski; — Woj-  
ski z. Rupniewski; — Zamek  
(obrona) 144.
- Krakowskie Województwo 269.
- Krasilów 190.
- Kraśński (Jan Kazimierz) Wojewoda  
Płocki, Star. Łomżyński, Nowo-  
miejski, Korczyński 289. 801. 804.  
814; — (brat) Kasztelan Płocki,  
Starosta Nowomiejski 804. 811; —  
(brat) Kaszt. Ciechanowski, Płock  
804; — (synowiec Albrycht) Ka-  
sztelan Ciechanowski 804.
- Krasne 606. 607. 621. 628. 634.
- Krasnopol 158.
- Krasnostawski Starosta z. Sobieski.
- Krasny 609.
- Krasnystaw 345. 418. 421. 635.
- Krasowski 162. 173.
- Kropiwna, rzeka 721.
- Krosnowski Mikołaj Arcybiskup  
Lwowski 176.
- Krupe 345.
- Krupiński 508.
- Krym 579. 583. 584. 604. 608. 644. 672.
- Krymska Orda 38. 150. 415. 685.
- Krynica 158.
- Krystyna Król. Szwedzka (list) 281.

Krzecnowski Pułkownik 454.

Krzelow 688.

Krzemieniec 145.

Krzetowski Łowczy 371.

Krzycki 815.

Krzytów 17.

Krzywczycki Starosta Chełmski 813.

Krzywieńko p. 622.

Krzywiński Kasztelan z. Sielski.

Krzywonos Pułkownik Kozacki 27.

88. 92. 95. 148. 149. 151. 152.

156. 160. 168. 171. 190. 195. 299.

409.

Ksiąski 641.

Kuchmistrz Kor. z. Mniszek, Zalewaki.

Kucmiński Szlak 96.

Kudak 2. 176. 365. 378. 383. 555.

Kulczewski Podstarości Lubelski 316.

Kulczyński Skarbnik Kijowski 371.

Kumiejska bitwa 67.

Kuniew 173.

Kupczewice 696.

Kurfürst 764.

Kurlandzki Książę — Posel 133; — pomoc 184.

Kuropatwa Michał Rotmistrz Ziemi Halickiej 91.

Kurski Kds 799.

Kuśnierka Pułkownikowa Kosacka 385.

Kutnarski p. 660.

Kuźmin 196.

Kwieciak Mechmet Basza 2.

Kwysiel Jan 328.

Lachowee, 145. 148. 168. 173. 329. 691.

Lachowiecki Konwent 325. 329.

Lachowski Siemion Książ Postanek Carski 204. 486.

Ladaszyn 158.

Lakiestudy Kapitan 20.

Lanckoroński 459; — Hetman Polny

817; — (Hieronim) 496; — (Ja-

cek) Star. Stobnicki, Kasztelan

Przemyski 804. 809; — (Stan-

slaw) Kasztelan Hallecki, Kamie-

nieski, Wojewoda Bracławski, Ra-

ski 408. 413. 490. 593. 625. 632.

656. 751. 787. 810. 802. 803.

809; — (Wacław) Rotmistrz

788; — Wojewodzie Ruski 716; —

(Zbigniew) Starosta Szalski 494

Laskowski Kasztelan Warszawski

Podlaski, Referendarz Kor. 804.

805. 807,

Lasocki Walery Sędzia Wyszogrodzki 514.

Latyczów 409.

Lebenhaupt hr. 765.

Legnica 499.

Legat Papieski 349.

Lemberg 591.

Lepanow Lew Wojewoda, Starzy nad wojskiem mosk. 2.

Les, spryskiwany tniała Niedobna 94.

Leśnik 370.

Leśniowski — (Hieronim) Choryży

Czerski 514; — Kasztelan Pod-

laski, Wojewoda Podlaski 801.

802. 805.

Leszenyn 159.

Leszczyński Xdz 342; — (Andrzej)

Podkanclerzy, Kanclerz W. I.

Biskup Chełmiński, Arcyb. Gnie-

źnieński 36. 181. 516. 602. 603.

799. 806. 807; — (Bogusław) Ge-

nerał Wielkopolski, Podskarbi

W. Kor. Starosta Samborski.

Osiecki, Marszałek Izby Poselski

101. 103. 108. 222. 254. 349. 449.

516. 536. 806. 811. 813. 816; —

(Jan) Kasztelan Gnieźn. Weje-

woda Łęczycki, Starosta Malber-

ski, Ochmistrz Królów 128. 418.

802. 805. 807. 811. 814; — (Wa-

cław) Starosta Wiśniowski 290;

— (Władysław) Kasztelan Parna-

- wski, Starosta Ostrzeszewski 805.  
812. 813; — (brat Andrzeja) Biskup Kijowski 800; — Podkomorzy Poznański 806; — Wda Derpeki, Star. Dubieński 801.  
812; — (brat tegoż) Podk. Brzesko-lit. Star. Dubieński 3. 812.
- Lew Książę 595.
- Leżeński Tomasz Pisarz W. K. Biskup Chełmski 800.
- Lewontejewicz Hawryło Bojar Pośłannik Carski 485.
- Libiszewski 623.
- Lichowski, Choraży Bełski 494.
- Lidzki Wojski z. Jurzye.
- Ligęza 641.
- Ligęzina Podskarbina Koronna 329.
- Lipowiec 158. 623. 625.
- Lipski 277; — (Jan Albrycht) Starosta i Wojewoda Rawski 802; — (jego synowiec) Starosta Rawski 816; — Biskup Krakowski 130.
- Lisanka miasteczko w porozumieniu z Kozakami 94.
- Litewscy Panowie 140.
- Litewski Choraży nadworny z. Ogiński, Pac; — Hetm. Polny z. Radziwiłł, Sapieha; — Kanclerz z. Radziwiłł; — Koniuszy z. Radziwiłł; — Marszałek Nadworny z. Tyszkiewicz, Zawisza; — Oboźny z. Osiński, Sapieha; — Pisarz z. Wołowicz, Zawisza; — Podczaszy z. Tyszkiewicz; — Podkanclerzy z. Pac, Sapieha; — Podskarbi z. Gąsiewski, Tryzna; — Referendarz (świecki) z. Naruszewicz, (duchowny) z. Isajkowski, Zawisza; — Stolnik z. Gąsiewski.
- Liwska Ziemia 270.
- Liwski Kasztelan z. Żabiński.
- Logoffet Hospodara 692.
- Lubaczów 311.
- Lubaczewski Kaszt. z. Koniecpolski.
- Lubar 158.
- Lubartów 398.
- Lubelski Kasztelan z. Firlej, Zebrzydowski; — Podkomorzy z. Firlej; — Podstarość z. Kulczewski; — Starosta z. Firlej, Ossoliński, Witowski; — Stolnik z. Sługocki; — Wojewoda z. Tarło; — Wojski z. Michałowski.
- Lubelskie Województwo 269.
- Lubieniecki Marek 671. 675. 684. 685.
- Lublin 207. 316. 325. 328. 329. 408. 414. 416. 426. 515. 526. 633. 634. 772. 795.
- Lubomirscy 427.
- Lubomirski (Jérzy) Marszałek Wielki Koronny, Hetman Polny Kor. Starosta Dobczycki, Kazimierski, Krakowski 181. 615. 660. 671. 676. 705. 762. 806. 808. 813. 814. 817; — (Konstanty) Starosta Sandecki 737. 783; — (Krzysztof) Starosta Sandecki 17; — Koniuszy Koronny 809; — Krajczy, Podczaszy Kor. 808; — Wojewoda Krakowski 56. 404. 800.
- Lubowicki Stolnik Ciechanowski, Starosta Piotrkowski 811.
- Lubowski p. 817.
- Ludwika Marya Królowa 217.
- Lulinki 158.
- Lupul Hospodar 211. 365. 697. 700.
- Lusin 671.
- Lutomirski 364.
- Lwów 2. 34. 158. 187. 197. 200. 201. 202. 203. 208. 209. 210. 230. 242. 243. 309. 358. 410. 422. 439. 454. 470. 507. 520. 656. 657. 659. 661. 712. 713. 718.
- Lwów Semon Petrowicz Starszy nad wojskiem moskiewskim 1.
- Lwowska Ziemia 269.
- Lwowski Arcybiskup z. Krosnowski, Tarnowski; — Kasztel. z. Fredro, Grochowski, Zamojski; — Pisarz 131. z. Osga; — Podkomorzy z. Miaskowski; — Podstoli z. Pa-

- dolski, Zomojski; — Starosta z. Mniszek, Sieniawski; — Władyka z. Żeliborski.
- Łabuń 158.
- Łączyński Major Kudacki 383. 385.
- Łasek z. Łasko 397.
- Łasko Petroni, Mnich monasteru Huszczego, Wysłannik do Chmielnickiego 47. 151. 159. 397.
- Łaszcz Samuel, Strażnik Kor. 98. 187. 189. 195. 198.
- Łaszkiewicz Piotr 92.
- Łączna 268.
- Łęczycki Chorąży z. Łubiński; — Wojewoda z. Leszczyński.
- Łęczyckie Województwo 269.
- Łętowski Xdz Karmelita 364. 373. 381.
- Łentowski z. Łętowski.
- Łomżyńska Ziemia 270.
- Łomżyński Kasztelan z. Krasieński.
- Łopacki Kasztelan Zakroczyński 804.
- Łopuszna 91.
- Łowczy Koronny z. Majdel.
- Łoziński 389.
- Łozów 387.
- Łubiński Maciej, Arcybiskup Gnienieński 62. 69. 70. 71. 104. 105. 616. 799; — Chorąży Łęczycki, Kasztelan Rozpierski, Sieradzki, Starosta Przedecki 278. 803. 809.
- Łubiński z. Łubiński.
- Łuck 152. 159. 171. 175. 176. 183. 188. 94. 395.
- Łucki Biskup 111. z. Gembiecki, Wybranowski, Wydąga; — Władyka z. Atanazy.
- Łukowski Starosta Nowotarski, Stężycki 810. 817.
- Łupol z. Łupul.
- Łysiny 686. 690.
- Łyskowski 546.
- Machmet zob. Mechmet.
- Machnówka 158. 397.
- Machowski 645. 646. 662. 663. 663. 685. 689. 69. 692. 707.
- Madaliński Mikołaj Poręcznik 188.
- Magdaleński Starosta Przemyśl 810; — porów. Nadaliński.
- Magnus hr. (Conte Magni) 254. 765.
- Majdel Łowczy Koronny 428. 806.
- Makiera Pułkownik 387.
- Makowiecki (Kazimiera) Podstoli Halicki, Starosta Tręboweński 810; Kasztelan Halicki 804.
- Malborska Ekonomia 43.
- Malborski Starosta zob. Denhof, Leszczyński Wojew. 106. 144. 775. z. Weiher.
- Malborskie Województwo 270.
- Malicze 329.
- Maliński 524; — Chorąży Wołyński. Kasztelan Belzki 803.
- Małyński 162. 173.
- Małyżycze 683. 689.
- Małżeński (?) z. Małyński.
- Mańkowski 448.
- Marcinowice 698.
- Marszałek, Izby Poselskiej z. Leszczyński; — Nadworny Koronny z. Kazanowski, Opaliński, Tarnowski, Zawisza; — Nadworny W. X. Litewskiego z. Litewski.
- Martyn, sprzysiężny z. miasteczka Niedobnka 94.
- Maśłów 96. 406.
- Maszewski 467.
- Mazowiecki Wojewoda z. Warszucki.
- Mazowieckie Województwo 139. 269.
- Mechmet Derwisz Sylistryjski 579.
- Mechmet Gaza Atalik 528. 556. 573.
- Mechmet Gieriej 717. 818. 821.
- Męciński Starosta Brzeźnicki 816.
- Mejdel z. Majdel.
- Mengli Gieriej Car 819. 820.
- Menligieriej Sołtan 739.
- Merecz 10. 11.
- Metyniów 435.
- Miaskowski (Andrzej) Sędzia z. Małej

- Polski 221; — (Łukasz) Sędzia  
 Podolski 10. 72. 150. 210. 362.  
 387. 386. 388. 631; — (Wojciech)  
 Podkomorzy Lwowski, Sekretarz  
 Król. 25. 209. 210. 364. 369. 391.  
 435. 439. 625. 712.  
 Miastkowski 815.  
 Michajłowicz Aleksiej Car 81. 82. 486.  
 Michajłowicz Aleksiej Lwów Poseł  
 Moskiewski 486. 487.  
 Michałowski 813; — (Jakób) Wojski  
 Lubelski, Chorąży Nadworny 664.  
 660. 688. 689. 692. 698. 813; —  
 Stolnik Rożański 242. 243. 244.  
 251.  
 Międzybórz 34. 148. 151. 390. 406.  
 410.  
 Międzyrzycy Starosta 53. z. Czarn-  
 kowski.  
 Międzyrzecz 167. 384.  
 Mielezsko Stolnik Nowogrodzki 524.  
 623.  
 Mielnicka Ziemia 270.  
 Mielnicki Łowczy z. Sawicki.  
 Mielżyński Adam 156.  
 Międzyron 623.  
 Mikisza Pułkownik Węgierski 696.  
 Mikołajewski Rotmistrz 464.  
 Mikulińce 63.  
 Milowski Kasztelan 102.  
 Miłoszewski 261. 264. 272. 276. 299.  
 306. 343. 346.  
 Minoga 684.  
 Minor Pułkownik 413. 422. 438.  
 818.  
 Mińsk 259. 326. 590.  
 Miński Wojewoda z. Ogiński.  
 Mirograczyn 10.  
 Misowski (?) 253.  
 Miłock Podstoli Oszmiański 700.  
 Młodzki Jan, Goniec Królewski 79.  
 Młynowce 391. 392.  
 Mniński Mikołaj 687.  
 Mniszek Kuchmistrz Koronny, Sta-  
 rosta Lwowski, Osiecki 808. 810.  
 815. 816.  
 Mochilów 660. 695.  
 Mojsiej popierany na Hospodarstwo  
 Wołoskie 554.  
 Mokranowski Kasztelan Rawski 804.  
 Mokrski Andrzej Kanonik Trzeme-  
 zzyński 214. 217. 378.  
 Molb (?) Chrystyan zwyczajny Poseł  
 i Radzca Elektora Brandeburskie-  
 go 126.  
 Monaczyn miasteczko 94.  
 Morawskie Szlaki 551.  
 Morski Tobiasz Podstoli Krakowski  
 817.  
 Morsztyn (Alexander) Wojew. Wen-  
 deński, Kasztelan Rogoziński, Ra-  
 chmistrz Wielicki 803. 805; —  
 (Andrzej) Stolnik Sandomirski,  
 Starosta Żarnowiecki 709; — Po-  
 seł do Szweyji 750.  
 Moruchwa 389.  
 Moszny 26.  
 Mozajski 364.  
 Mozera Łukian Poseł Kozacki 46. 73.  
 372. 373. 662.  
 Mozyr 179.  
 Mozyrski Podkomorzy z. Obucho-  
 wicz; — Starosta z. Chodkiewicz,  
 Radziwiłł.  
 Mrozowiecki 453.  
 Mściślawski Podkomorzy z. Wiaze-  
 wicz.  
 Muchowiecki Jezuita 459.  
 Mujnak Sołtan p. 668.  
 Multański Hospodar 553.  
 Murachwa 609. 610. 613. 622. 623.  
 Murchawa z. Murachwa.  
 Murza Tatar przy Chmielnickim,  
 Podskarbi Hana 300. 445.  
 Musa Basza W. Wezyr 69.  
 Mustafa Aga 524. 539. 547. 555. 573.  
 Myslikowice 365.  
 Myszkowski (Władysław) Margrabia  
 Wojewoda Braclawski, Sando-  
 mirski, Krakowski 290. 640. 710.  
 801. 802. 818.

- Nadallński Star. Przemyśki 814; —  
porówn. Magdaleński.  
Nadhoryń 159.  
Nadolaki Kasztelan Rozpierski, Ra-  
wski 803. 804; — Starosta Tczo-  
wski 274.  
Nabajacy Tatarowie 698.  
Nakielski Kasztelan z. Grudziński.  
Napalicz 387.  
Naruszewica Referendarz Litewski  
278. 806.  
Nastaska 158.  
Niasz Pułkownik Kozaków rejestro-  
wych 32.  
Niebaba Pułkownik 387. 425.  
Nieczaj Pułkownik Bracławski 379.  
551. 607. 609. 614. 617. 621. 622.  
628. 634.  
Niedobnek miasteczko 44.  
Nielipowski Tomasz 74.  
Niemierycz 430.  
Niemierzyc Podkomorzy Kijowski  
326. 330. 814; — Starosta Owru-  
ki 813.  
Niemira 190.  
Niemirów 159. 660.  
Nieporęt 212. 219.  
Niezabitowski 182. 353. 396. 655.  
Niszczycki Chorągry Bełzki 290.  
Nogajaka Orda 38.  
Noskowski Kasztelan Gostyński 804.  
Nowogrodzki Chorągry z. Kisiel, Hule-  
wicz; — Kasztelan z. Stetkiewicz;  
— Powiat 270; — Star. z. Piase-  
czyński; — Stolnik z. Mielesako.  
Nowomiejski Starosta z. Krasiński,  
Zebrzydowski.  
Nowosiółki 365. 369. 370.  
Nowotarski Starosta z. Kazanowski  
Kisiel, Łukowski, Ossoliński, Wi-  
towski.  
Nuradyn Sultan 541. 550. 628. 644.  
645. 654. 657. 659. 661. 717.  
754.  
Nurska Ziemia 270.  
Obęlski Starosta z. Tyszkiewicz.  
Oborski 227. 228. 262; — (Jan) Ka-  
sztelan Warszawski 487. 804; —  
Starosta Sochaczewski 301.  
Oboźny Kor. z. Kalinowski, Kaza-  
nowski, Potocki.  
Obryński 264.  
Obuchowicz (Filip) Pisarz W. X. L.  
Wojewoda Smoleński 724. 729.  
802. 806; — (Teodor Michał) Pod-  
komorzy Mozyrski 163. 220. 394.  
395. 396. 667; Podkomorzy Słu-  
żewski 186.  
Ochmatów 656. 746.  
Ochmistrz Królowej z. Leżyczynski.  
Oczakowska Orda 409.  
Oczakowski Bej 28. 551.  
Odojowski Mikita, Książ 1.  
Odrzywolski Starosta Winnicki, Ka-  
sztelan Czerniechowski 35. 465.  
615. 805. 814.  
Ogiński (Alexander) Wojewoda Miń-  
ski 79. 83. 254; — Chorągry Na-  
dworny Litewski 806; — Ciwus  
Trocki, Komisarz z. Litwy 248.  
254.  
Ojcowski Starosta z. Koryciński.  
Olesko 424.  
Oleśnicki Podkomorzy Sandomirski  
716; — Starosta Opoczyński 196.  
813.  
Olexicz 448.  
Olazanko 158.  
Olżański 469.  
Olszewski Kozak Tajkuraki 395. 396.  
Olszowski Kasztelan Spicimirski 804;  
— Starosta Brzeźnicki 816.  
Oldachowski Rot. Kozacki 20.  
Ołyka 93. 159. 176. 183. 188. 194.  
395.  
Omylski Starosta z. Słuska.  
Opacki Chorągry, Podkomorzy War-  
szawski, Wielkorządca Krakow-  
ski, Wojewoda Derpski 801.  
Opaliński (Łukasz) Marszałek W. K.  
Wojewoda Rawski 801. 802; —



- Podkomorzy Poznański, Marszałek Nadworny Kor. 806. 814; — Podczaszy Kor., Stalnik Kor., Wojewoda Podlaski 802. 807. 808; — Wojewoda Poznański 817; — Wojewodzie Poznański 53.
- Opoczyński Starosta z. Oleśnicki. Opole 776.
- Opolańskie Księstwo 293.
- Opryszkowie 196. 198.
- Oraczowski Stefan 664. 690. 698. 818.
- Oratyński 439.
- Orda Litwin 271.
- Ordyniec 640.
- Oreski (?) 159.
- Orłowski Adam 92.
- Orsza 721.
- Orszański Stalnik z. Galiński.
- Orynin 670.
- Orzełski Pisarz Kaliski 252. 253.
- Osiecki Star. z. Leszczyński, Mniasek.
- Osiński 106. 189. 230. 231. 234. 241. 277. 358; — (Samuel) Oboźny W. X. L. 98. 145. 157. 261. 806; — Pułkownik 51. 97. 196; — Starosta Brzeasko-litewski 812.
- Oskolen rzeka 1.
- Osman Aga Posel Turecki 554.
- Ossoliński (Adam syn Podskarbiego) Starosta Lubelski 641. 808. 813; — (Baldwin) Starosta Robczycki, Stobnicki, 435. 809. 810; — (Hieronim) Starosta Janowski, Żydaczowski 809. 810; — (Jerzy) Kanclerz W. K. Starosta Adzelski, Derpski, Lubelski, 34. 36. 51. 86. 408. 557. 806. 808. 812. 813; — (Mikołaj) Starosta Piotrkowski, Nowotarski 811. 817; — (Zbigniew) Opat Pokrzywnicki 688; — Podskarbi Nadworny Kor. Kasztelan Czeraki, Starosta Drohicki 804; — (Syn Kanclerza) Starosta Bydgoski 25.
- Ostróg miasto 152. 162. 172. 173. 175. 181. 184. 195. 384. 395.
- Ostrogski (Dominik książę na Ostrogu i Zasławiu) Wojewoda Sandomirski 67. 88. 89. 95. 96. 97. 156. 178. 184. 200. 202. 800; Starosta Przemyski 810.
- Ostrojański Fedor 91.
- Ostrołęcki Starosta z. Piasoczyński.
- Ostropole 35. 158. 410.
- Ostroróg (Mikołaj) Podczaszy Koron. Starosta Inowrocławski 51. 154. 165. 181. 208. 209. 410. 771. 807. 809.
- Ostrowska Transakcyja 160.
- Ostrowski Rotmistrz 91. 330. 433. 434.
- Ostrowski Starosta z. Wesel.
- Ostrowskie podjazdy 204.
- Ostrożek 159.
- Ostrzeszowski Star. z. Leszczyński.
- Oświęcim, Wysłaniec do Wittemberga 768. 771.
- Oświęcimski Kasztelan z. Koniecpolski, Przylęcki; — Pisarz Grodzki z. Izdebski; — Podkomorzy z. Sakiewicz; — Podstoli z. Młocki; — Powiat 140; — Starosta z. Koryciński, Wierzbowski.
- Otwinowski 604.
- Overbek Posel Księcia Prusk. 301.
- Owrucki Star. z. Niemierzyc, Wilczowski.
- Owruć 679.
- Oźga Pisarz Lwowski 438. 814.
- Ozow 1.
- Ozowski Han 38.
- Pac (Kazimierz) Pisarz W. X. L. 487. 488; — (Mikołaj) Wojewoda Trocki 801; — Podkanclerzy Litewski, Choraży W. X. L. 808. 815.
- Parczewski X. 799.
- Parnawski Kasztelan z. Leszczyński.
- Parys (Felix) Starosta Czeraki 242. 513. 818; — Kasztelan Czeraki 804.

Pawluk sprzysiężny miasta Niedobn-  
ka 94. 264.  
Pawłowski 389.  
Pawłowski Wójt 383.  
Pawłocza 97. 147. 158. 430. 663.  
Pęclawski Cześnik Czerski 194. 421.  
422. 423. 424. 425.  
Pelka 146. 463.  
Pereasław 368. 369. 370. 385.  
Peretyńsko, wieś 594.  
Pernawski Podkomorzy z Zawadzki.  
Perpecy Francuz nobilitowany 515.  
572. 814.  
Perpeski 515. z. Perpecy.  
Perysz Aga 406.  
Peterson 765.  
Petryczujko brat Hospodara 211.  
Petrykowski Walery Podkom. Ro-  
żański 254. 272. 276. 277. 323.  
513.  
Piasecki Remigianus, Regens Cancel-  
lariae 572. 634; Biskup Przemy-  
ski 799.  
Piaseczyński (Jan) Starosta Nowo-  
grodzki 496. 523. 621. 622; —  
(Kazimierz) 628; — Starosta O-  
strołęcki 818.  
Piaski 426.  
Piatczyński 402.  
Piątki 158.  
Piechtas-Aga 648. 649.  
Piekarski Sędzia Marszałkowski 224.  
Pietruszeńko Iwan Pisarz Wojska  
Zaporoskiego Poseł kozacki 46. 73.  
Pigłowski (Jarosz) 117. 448; (Krzy-  
sztof) 450; — Kanonik Poznań-  
ski 258. 278. 287. 338.  
Pilawce 195. 209. 300. 405. 406. 472.  
575. 639. 685.  
Pilzno 784.  
Pilawiecka kłeska 200; — Zameczek  
198.  
Pilawka rzeka 20.  
Piotrków 515.  
Piotrkowice 422  
Piotrkowski Starosta z. Lubowicki,

Ossoliński, Starołęcki.  
Piotrowski 432.  
Pisarz Polny Kor. z. Koniecpolski,  
Przyjemski, Sapieha, Sierako-  
wski; — Skarbowy, z. Świę-  
tochowski, Wołczyński; — W.  
Kor. z. Łażeński; — Wojakowy  
z. Turczynowicz.  
Platenberg Wysłaniec od Szlachty  
Kurlandzkiej 280.  
Płaz p. 817.  
Płocki Biskup z. Gembicki; — Ka-  
sztelan z. Krasiński; — Proboszcz  
z. Ujejski; — Wojewoda z. Kar-  
kowski, Krasiński, Radziwiłł.  
Płockie Województwo 269.  
Pobiedziński Rotmistrz 188.  
Podbysł Pułkownik Czerniech. 687.  
Podczaszy Koronny z. Lubomirski,  
Opaliński, Ostrorog, Zamojski.  
Poddniestrze 389.  
Podhajce 91. 667. 669. 704. 712.  
Podhajecki Pop 93.  
Podkancelerzy Kor. (deklaracya) 139.  
z. Koryciński, Leszczyński, Trze-  
bicki, — W. X. L. z. Litewski.  
Podkomorzy Koronny z. Grochowski.  
Podlaski Kasztelan z. Laskowski; —  
Leśniowski; — Pisarz 130; —  
Wda z. Leśniowski, Opaliński.  
Podłodowski Starosta Radomski 816.  
Podolski Podstoli Lwowski 210.  
Podolski Stolnik z. Baranowski; —  
Sędzia z. Miaskowski; — Woje-  
woda z. Bełżecki, Potocki.  
Podolskie Województwo 159. 269.  
Podskarbi W. Koronny z. Daniłowicz,  
Leszczyński, Ligęza, Ossoliń-  
ski; — W. X. L. z. Litewski.  
Pogdański 171.  
Pogorzelski Kasztelan Kaliski 803.  
Pohoryńskie włości 171.  
Pohorońszczyzna 151.  
Pohrebiszcz 158. 632.  
Pokrzywnicki Opat z. Ossoliński.  
Pokucie 712.

- Polajan Setnik kozacki z. Pulnian.  
 Pulnian Setnik kozacki 147. 148.  
 Polesie 151. 644. 645. 656.  
 Policki 676.  
 Połock 327.  
 Połocki Podstoli 222.  
 Połonne 17. 65. 137. 156. 158. 170.  
 171. 667.  
 Półtorakożucha, kozak 93.  
 Pomorski Wojewo 106; z. Denhof,  
 Kobierzeyki, Weiher.  
 Pomorskie Województwo 270.  
 Pomorzany 712.  
 Ponetowski 496.  
 Poniatowski (Adam) Stolnik Sieradz-  
 ki 513; — Sekretarz Król. Insty-  
 gator Kor. Sędzia kapturowy 221.  
 228. 242. 261. 262. 263. 309. 313.  
 315.  
 Poseł Brandeburski z. Molb; — Ce-  
 sarski 349; — Francuzki 128. 133.  
 349; — Kozacki 73; — Krymski  
 736; — Moskiewski 487. 532; —  
 Najburski 293. 349; — Pruski  
 349; — Rakocego 157; — Szwedz-  
 ki 276. 280. 349. 755; — Turecki  
 554; — Wenecki 416; — Wołoski  
 755.  
 Posłowie Litewscy 129. 132; — Mia-  
 sta Krakowa 138; — od wojska  
 z pod Lwowa 133.  
 Półocki 307. 364. 378. 379. 382. 385.  
 469. 540. 547; — (Andrzej) Obo-  
 żny Kor. Starosta Halicki, Win-  
 nicki 523. 647. 771. 788. 808.  
 814; — (Jan Teodoryk) 289; —  
 (Karol) 678; — (Mikołaj) Hetman  
 W. K. Kaszt. Krak. 523. 542. 555.  
 557. 576. 580. 589. 613. 618. 626.  
 629. 642. 644. 646. 648. 801. 810;  
 — (Piotr) Starosta Czerkaski, Ka-  
 mieniecki, Wojewoda Bracławski  
 656. 801. 815; — (Stanisław) He-  
 tman Polny, Wojewoda Kijowski,  
 Podolski, Starosta Chełmski 187.  
 656. 711. 747. 787. 802. 184; —  
 (Stefan) 17. 26. 32.  
 Potulicki, w wojsku Szwedzkim 763.  
 Pożarski Semen Romanowicz Pułko-  
 wnik Moskiewski 1.  
 Poznań 684.  
 Poznański Biskup 139; z. Szoldrski,  
 Tulibowski; — Kaszt. z. Czarn-  
 kowski, Tuczyński; — Podstoli z.  
 Sielski; — Pisarz Ziemi 688; z.  
 Jaskulski; — Podkomorzy z. Le-  
 szczczyński, Opaliński; — Wojewo-  
 da 762. 764; z. Opaliński.  
 Poznańskie Województwo 269.  
 Pozowski 364. 374. 436.  
 Praszynski Starosta z. Wiśniowiecki,  
 Zbrojski.  
 Prażmowski (Mikołaj) Xdz, Referen-  
 darz Kor. Regent mniejszej kan-  
 cellaryi, Sekretarz 808; — Kasz-  
 telan Warszawski, Sędzia War-  
 szawski 804.  
 Prosiątków 389.  
 Proszowice 591. 771.  
 Proszowski Sejmik 56.  
 Protuz 413.  
 Pruska Ziemia 141.  
 Pruski Miecznik z. Zaleski.  
 Prusy Królewskie 775.  
 Prypęcz (rzeka) 368. 381. 416. 422.  
 Prysza, wieś, 421.  
 Pryszowski 369.  
 Przedeczki Starosta z. Łubiński.  
 Przemyska Ziemia 269.  
 Przemyski Biskup z. Piasecki, Trze-  
 bicki, Zamojski; — Kasztelan z.  
 Grochowski, Tarło, Lanckoroń-  
 ski; — Podkomorzy z. Dubra-  
 wski; — Starosta z. Daniłowicz.  
 Kalinowski, Nadaliński, Ostrog-  
 ski, Wiśniowiecki.  
 Przepole. 415.  
 Przerębski 227. 270.  
 Przewłoczna 467.  
 Przyjemski (Krzysztof) Pisarz polny  
 Kor., Generał Artylerji, Stolnik  
 106. 231. 245. 270. 347. 358. 428.

494. 806. 808.  
 Przyłęcki Kasztelan Oświęcimski 805.  
 Przyłuka 94. 159.  
 Pstrokoński Biskup Chełmski 536. 800.  
 Puck 128. 141. 142. 221. 225. 342. 346.  
 Pukarzów 795.  
 Puliszewski 425.  
 Puska Hawryłowicz Iłehory Bojar 485.  
 Puszkini Posel Moskwy 532.  
 Putywl 68. 488.
- 
- Raciborski Starosta z. Czetwertyński.  
 Raciborskie Księstwo 293.  
 Radecki 35.  
 Radłowski Stefan 684.  
 Radomski Starosta z. Gniewosz, Podlódowski, Skarszowski.  
 Radwański 607.  
 Radziejowski (Hieronim) Podkancelerzy Kor. Starosta Lomżyński 190. 592. 595. 600. 603. 604. 605. 607. 609. 611. 615. 618. 626. 634. 757. 758. 761. 762. 763. 805. 806. 807. 813. 814.  
 Radziszewski 220.  
 Radziwiłł Książę (Bogusław) Wojewoda Płocki, Starosta Mozyrski, Koniuszy W. X. L. 521. 764. 802. 812; — (Janusz) Star. Żmudzki, Boryszowski, Wojewoda Wilen. Hetman Polny W. X. L. 2. 79. 83. 139. 372. 430. 575. 593. 648. 667. 689. 764. 768. 802. 812; — Kanclerz W. X. L. 812; — Starosta Kazimierski 817.  
 Radziwiłłów 91.  
 Rajecki (Krzysztof) 17. 187; — (Teofil) Rotmistrz 413. 445. 450. 493.  
 Raklin Pasza Posel Hana 555.  
 Rakocy (Alexander) 389. — (Jerzy) Książę Siedmiogrodzki 290. 388. 389. 398. 400. 403. 408. 577. 578. 664. 666. 668. 676. 692. 714; — (Zygmunt) 407.  
 Rakowice 671.  
 Rakowski 449. 524.  
 Rarowski 815.  
 Ratowski Rotmistrz 467.  
 Rawski Kasztelan z. Mokranowski, Nadolski; — Starosta z. Lipski; — Wojewoda z. Grudziński, Koryciński, Lipski, Opaliński.  
 Rawskie Województwo 270.  
 Rębowski Podskarbi Pokojowy 815.
- Referendarz Koronny z. Laskowski, Prażmowski, Sarnowski, Starzewski, Wydąga, Zaleski; — W. X. L. z. Litewski.  
 Rej 330; — (Adam) 693; — Chorąży Krakowski 818.  
 Robczycki Starosta z. Korecki, Ossoliński, Zasławski.  
 Rochacz 158.  
 Rogoziński Kaszt. z. Dębiński, Morstyn; — Starosta 53; z. Grudziński.  
 Rokitna 38. 158.  
 Romaszkiwicz 465.  
 Rop 413.  
 Rosolniki 305.  
 Roś (rzeka) 36.  
 Rosołowice 146. 196. 197.  
 Równe, 149. 152. 159. 194. 690.  
 Rożański Starosta z. Wessel; — Stoliczka z. Michałowski.  
 Rożeń 641.  
 Rozpierski Kasztelan 102; — z. Lubliński, Nadolski.  
 Rozrażowski (Jacek) 53. 466. 525; — Starosta Koniński 803; — Wojewoda Inowrocławski 801.  
 Różyn 158.  
 Rudecki (?) 690.  
 Rupniowski Wojski Krakowski 816.  
 Ruski Wojewoda 68. z. Czarnecki. Lanckoroński, Wiśniowiecki.  
 Ruskie Województwo 269.  
 Rusawa (rzeka) 380.  
 Ruszczyce 694. 695.  
 Ruszkowski Posel Królewicza Karola 289. 363.  
 Rydlowski Alexander 91.  
 Ryłski Podkomorzy Kor. 808. 818.  
 Rzeczyca 387. 403. 413. 416.  
 Rzeczycki (Jerzy) Starosta Urzędowski, Komisarz z. Małej Polski 248. 809. 261. 265. 267. 423. 426. 436. 254.  
 Rzeczycki Starosta z. Tyzenhaus.  
 Rzeszów 202.  
 Rzym 587.
- 
- Sachib Gieraj 819.  
 Sącz 782. 784.  
 Sadkowski Sejmik 510; — Starosta 232.  
 Sadowski Podk. Kaszt. Gostyn. 804.  
 Sakiewicz Podkom. Osmiański 222. 227. 267.  
 Salamai Murzy Syn, Emir 3.

- Samborski Starosta z. Daniłowicz.  
 Leszczynski.  
 Samobrodek 159.  
 Samuelów 550.  
 Sandecki Starosta z. Lubomirski.  
 Sandomierz 267. 309. 780.  
 Sandomirski Chorąży z. Czarnecki.  
 Kazanowski; — Kasztelan z. Witowski; — Podkomorzy z. Oleśnicki; — Powiat 129; — Stólnik z. Morsztyn; — Wojewoda 22; z. Firlej, Koniecpolski, Myszkowski, Ostrogski.  
 Sandomirskie Województwo 269.  
 San Gieraj, Starszy pułku Korsuńskiego 95.  
 Sanguszek Książę Wojewoda Wołyński 289.  
 Sanocka Podkomorzyna 689; — Ziemia 269.  
 Santocki Kasztelan z. Jaskulski.  
 Sapieha 26. 32. 144. 427. 656; — (Krzysztof) 171. 524; — (Leon) Podkanclerzy W. X. L. Starosta Derpski, Brzesko-litew. 394. 812. 813; — (Paweł) Hetman W. Litewski, Wojewoda Witebski 261. 264. 268. 802; — (Tomasz) 171. 185. 278; — Oboźny W. X. L. Pisarz Polny Kor. 720. 806; — Starosta Grodziński 813.  
 Sapiężyna Wojewodzina Nowogrodzka 815.  
 Sarbiewski, Sędzia Ciechanowski 220. 221; — Starosta Grabowiecki, Marszałek Poselski sejmu 101. 102. 123.  
 Sarnowski X. Proboszcz Warszawski. Referendarz Kor. Pisarz pokojowy 276. 807. 808.  
 Satanów 190. 196. 198. 660. 703.  
 Saurana 365.  
 Sawicki, Łowczy Mielnicki 220. 260. 264. 271; — Starosta Grodziński 813.  
 Sciana 622.  
 Scianki 626. 629.  
 Sefer Kazi Aga Wezyr hański 437. 438. 450. 528. 546. 644. 661. 678. 686. 703. 706. 715.  
 Sekretarz, Królewski z. Zawisza, Żebrawski; — W. Koronny z. Gembiński, Wydźga.  
 Semberg Komisarz kozacki 32.  
 Semen Pułkownik Kaniowski Poseł Chmielnickiego 167; — z Cudnowa 425.  
 Semenko 425.  
 Sandomirz z. Sandomierz.  
 Seremety Wasil Petrowicz starszy nad Wojskiem Moskiewskiem 1.  
 Sieciechowski Opat z. Wydźga.  
 Sielski (Alexander) Starosta Stężycki Kasztelan Krzywiński, Podstoli Poznański 163. 186. 805. 809. 817.  
 Sieniawski 18. 19. 22. 34. 39. 51. 266. 348. 362. 445. 454. 667. 703; — Rotmistrz Kwarciany 20; — Starosta Lwowski, Pisarz Polny Kor. 278. 806. 810.  
 Sieniuta 325. 329.  
 Sieradzki, Wojewoda Brzesko-kujański 802.  
 Sieradzki Chorąży z. Łubiński; — Kasztelan z. Grabiński, Lubieński, Wierzbowski; — Miecznik z. Zamojski; — Pisarz z. Zaleski; — Sędzia z. Koniecpolski.  
 Sieradzkie Województwo 269.  
 Sierakowski Andrzej Pisarz Polny Koronny 448. 451. 806.  
 Sierpiński 225.  
 Siewierz 551.  
 Silistrya 3.  
 Silistryjcy Turcy 502.  
 Skalski Starosta z. Lanekoroński.  
 Skarszewski, Starosta Radomski, Stężycki 121. 809. 816.  
 Skierniewice 615.  
 Skit Klasztor (monaster) grecki 91.  
 Skoczewski (?) Poseł 129.  
 Skotnicki 383.  
 Skrzetuski 430. 431.  
 Slichting Sędzia Wachowski 248. 252. 260.  
 Slizma 261.  
 Stawiczek (miasteczko popierające bunt Kozaków) 94.  
 Stoniowska od Panien Karmelitanek 202.  
 Stuck 178. 179.  
 Stucz, rzeka 148. 179. 369. 381. 398. 411.  
 Stugocki (Dzierśław) Stólnik Lubelski 182.  
 Stupecki Porucznik 454.  
 Stupia 774.  
 Służka Starosta Onylski 806.  
 Służewski (Stanisław) Starosta Horodelski 788. 813. 818.  
 Służewski Podkom. z. Obuchowicz.  
 Smeltyński Starosta z. Tyzenhauz.  
 Smiarowski 218. 354. 358. 364. 370.

381. 394. 396. 402. 404. 405. 406. 420.  
 Smoleńsk 312. 535. 536. 537. 567. 721. 723. 724. 728. (wzięty) 730. (zapal kobiet) 731.  
 Smoleński Biskup z. Isajkowski; — Wojewoda z. Chlebowicz, Obuchowicz.  
 Smotryca, rzeka 401.  
 Sniatyn 664. 703. 714.  
 Sobieski 120. 121; — (Jan) Starosta Jaworowski 523. 657. 721. 771; — (Marek) Starosta Krasnostawski, Choraży nadworny Kor. 176. 623. 630. 655. 657. 807.  
 Sobnowice 774.  
 Sobol 383.  
 Sochaczewska Ziemia 270.  
 Sochaczewski Choraży z. Brochowski; — Starosta z. Oborski.  
 Soczawa 664. 668. 669. 670. 672. 673. 678. 681. (Kapitulacya Kozaków) 682. 683. 686. 689. 690. 692. 696.  
 Sokal 157. 188. 421. 424. 433. 661. 717.  
 Sokalski (Adam) 423. 488. 555. 557.  
 Sokalski Starosta z. Denhof.  
 Sokoliński Porucznik, Starosta Dobrzyński 817.  
 Sokół 146. 162. 163. 173. 230. 267. 519. 524.  
 Sokołów 159.  
 Sokołowski Xdz 325. 329.  
 Sokowski v. Sokołowski Hetman Kosztyński 179. 830.  
 Soliman Aga 438.  
 Soliński 162. 163.  
 Sołobkowie 702.  
 Soroka 389.  
 Sośnicki Daniel 173. 778; — (Jan) 497. 508.  
 Sosnowski 178. 179. 830.  
 Spacienko 621.  
 Spewille de (Franc. Kland.) 725.  
 Spicimirski Kasztelan z. Olszowski, Walewski.  
 Stachorski Maciej Posłannik polski do Moskwy 487.  
 Stadnicki Starosta Janowski 810.  
 Stan, miasteczko w porozumieniu z Kozakami 94.  
 Stanisławów 537. 621. 624. 630.  
 Stanisławski, Kaszt. Halicki 392; — (Judate) Kasztelan Kamieniecki 803.  
 Stankiewicz Pisarz Żmudzki 254.  
 Stąpkowski Rotmistrz 461.  
 Starczewski Xdz Refer. Kor. Sekret. 807. 808.  
 Starołęski (Olbracht) Starosta Piotrkowski, Kasztelan Żarnowski 803. 811.  
 Starostwa nadane przez Jana Kaniemierza 808.  
 Starzyska 690.  
 Steblew 36.  
 Stefan Hospodar 696. 702.  
 Stetkiewicz Kasztelan Nowogrodzki 305.  
 Stężycki Starosta z. Łukowski, Sielski, Skarszewski.  
 Stobnicki Starosta z. Lanckoroński Ossoliński.  
 Stogniowice 773.  
 Stojanów 430.  
 Stoiński Minister Aryanin 325. 329.  
 Stolnik Koronny z. Opaliński, Wessel; — W. X. Litewski. z. Litewski.  
 Stolpin 433.  
 Strażnik Kor. z. Łaszcz, Zamojski. Strubel 628.  
 Strumielec 660.  
 Stryj 209.  
 Strypa 435.  
 Strzałkowie 774.  
 Strzyżawka 159.  
 Strzyżewski 524.  
 Styr rzeka 433.  
 Subangazi Aga 644.  
 Suchodolski Starosta Horodelski 145. 384. 385. 397.  
 Suliman Aga 528.  
 Sułowski 694. 695.  
 Sumski 255.  
 Surżenice 398.  
 Swarszewski Jarosz 464. 465.  
 Swiechowski 444.  
 Świętochowski (Adam) Pisarz skarbowy 491.  
 Swieżyn 430.  
 Swinia droga 551.  
 Syausz Basza Sylistryjski 693.  
 Szarogród 151. 591. 609. 610. 616. 626. 694. 764.  
 Szawgocz 775.  
 Szawrany 591.  
 Szczawiński Szymon Wojewoda Brzesko-Kujawski 191. 802.  
 Szczecin 758.  
 Szczucki 271.  
 Szejonek Teodor 74.  
 Szemberk 694. 695. 701. 702. 744; — (Jacek) Starosta Bogusławski 788.

817; — (Waleryan) 713; — Rotmistrz 816.  
 Szeremeta Wasil Borysowicz, Starszy nad Wojskiem Moskiewskiem. 1. Szklów 728.  
 Szlichting z. Slichting.  
 Sznuk Łukasz 327.  
 Szoldrski (Andrzej) Biskup Poznański 52. 199. 429. 799.  
 Szornel (Jerzy) Administrator Zamowski 155. 199.  
 Szredzki sejmik 63.  
 Szulowski z. Sułowski.  
 Szulapska 533.  
 Szulowski Rotmistrz 705.  
 Szumowski 700.  
 Szwedzka wojna 755.  
 Szymanowski 514.  
 Szymkiewicz Podstarości Białocerkiewski 382.  
 Taborynek Dowódca Pułku kozackiego 397.  
 Tajkury 152. 359.  
 Taraszenko 92.  
 Targowica 422.  
 Tarlecki 699.  
 Tarnopol 470.  
 Tarnopolski Protopop z. Abraham.  
 Tarło (Jan) Wda Lubelski 802; — (Zygmunt) Kasztelan Przemyski 804.  
 Tarnowski hr. (Michał) Kasztelan Wojnicki 128. 423. 804; — Archidyacon Krakowski, Arcybiskup Lwowski 799; — Marszałek W. Nadw. Starosta Brzesko-litewski 812.  
 Taśmin miasteczko 21.  
 Taśmina, rzeka 21.  
 Tczowski Starosta z. Nadolski.  
 Teleżyński 696.  
 Terechowie 389.  
 Terechtymirów z. Trecht.  
 Timir Bej 389.  
 Tohaj Bej 362. 365. z. Tokaj Bej.  
 Tokaj Bej Perekopski, wojsk tatarskich Regimentarz 35. 36. 38. 39. 152. 300. 375.  
 Tolibowski 152.  
 Tomisławski 364. 383.  
 Toporów 430. 433.  
 Torres (de) Jan, Legat papieski 297.  
 Toruń 333. 775.  
 Trąbiński 162. 173.  
 Traczowski 162. 173.  
 Trechtymirów 385.

Trębiński z. Trąbiński.  
 Trębowla 197. 704.  
 Trębowelski Starosta z. Firlej, Fredro, Makowiecki.  
 Trocki Ciwun z. Ogiński; — Wojewoda z. Jan Kazimierz na Woronianach, Pac.  
 Troki 766.  
 Troszyn (?) 387.  
 Trubeck, miejsce 490.  
 Trubecki (Alexy) Książ 724; — (Nikita) Namiestnik Kazański 485. 487.  
 Trypol 370.  
 Trypolski 162. 173.  
 Tryzna (Gedeon) Podskarbi W. X. L. Starosta Grodziński 807. 812. 815.  
 Trzeciński Podwojewodzy Chełmiński 221.  
 Trzebiecki (Andrzej) Biskup Przemyski, Podkancelerzy Kor. Pisarz Pokojowy królewski 424. 799. 800. 807.  
 Trzebiński Xdz 362.  
 Tuchółka 775.  
 Tuchowski 92.  
 Tucków Oleksy Kozak 95.  
 Tuczyński Kasztelan Poznański 803.  
 Tulczyn 149. 159. 171. 732.  
 Tulibowski Biskup Poznański 800.  
 Turezynowicz Pisarz Wojskowy 830.  
 Turów 179. 372. 373.  
 Tychasosna rzeka 1.  
 Tymko, syn Metropolity 592.  
 Tymoszek z. Chmielnicki Tymoteusz.  
 Tymoszko z. Chmielnicki Tymoteusz.  
 Tysa Pułkownik Zwiachelski 369. 384.  
 Tyszewice z. Tyszowce 412.  
 Tyszkiewicz 622; — (Antoni) Marszałek Nadworny W. X. L. Starosta Wilkomirski, Brzesko-litewski 805. 811. 812; — (Felicyan) 435; — (Janusz) Wojewoda Kijow. Starosta Żytomirski 62. 69. 98. 148. 339. 801. 810. 811; — (Krzysztof) Podczaszy Litewski, Starosta Żytomirski, Podsekretarz Braciowski, Wda Czerniechowski 98. 532. 787. 810. 815; — Biskup Zmudzki, Wileński 278. 348. 799; — Podkomorzy Brzesko-litewski 811. 812; — Starosta Obelski 812.  
 Tyszowce 412. 428. 784. 797.  
 Tyszowiecka Konfederacja 784. 791.  
 Tyzenhauz 413; — (Jędrzej) Starosta

Smeltyński, Uświacki, Wendyński 812; — Starosta Rzeczycki 428.

Ubald z. Huwald.

Uchanie 203. 207.

Ujejski 494. 524. 657; — Proboszcz Płocki, Biskup Kijowski 800.

Ukraina 666.

Ulewicz z. Hulewicz.

Uliński Jan w usługach Mikołaja Potockiego 36; — Kasztelan Kamieniecki 803.

Urowiecki Sędzia Chelmski 815.

Urzędowski Starosta z. Denhof, Gręboszewski, Rzeczycki.

Urzędy Koronne i W. X. Litewskiego nadane przez Jana Kazimierza 805.

Usiatyn z. Husiatyn.

Uswanicki Ostafi Kozak 98.

Uświacki Starosta z. Tyzenhauz.

Uświaty 728.

Uszyński Jan Sekretarz J. K. Mei 605.

Uwald z. Huwald.

Wadowski 524.

Wąglikowski Miecznik Pruski 324. 358.

Wal General artylerii 807.

Walewski Stefan Kasztelan Spicimirski 804.

Warna 439.

Warszawa 200. 211. 214. 217. 219. 369. 393. 404. 513. 519. 531. 538. 593.

Warszawska Konwokacya podczas bezkrólestwa 101.

Warszawski Chorąży z. Opacki; — Kasztelan z. Laskowski, Oborski, Prażmowski; — Podczaszy z. Gólkowski; — Podkomorzy z. Opacki; — Sędzia z. Prażmowski; — Starosta z. Grzybowaki.

Warszycki (Paweł) Wojewoda Podlaski, Mazowiecki, Kasztelan Konarski 800. 801; — (Stanisław) Wojewoda Mazowiecki, Kasztelan Krakowski 278. 318. 801.

Wasilewicz Banas 74.

Wasili Hospodar 695.

Wasilowo 660.

Wasko Kozak 430.

Wąsowicz Komornik 803.

Wąsowski Starosta Zwiąhelski 384

Watacha Krymskich Tatarów 2.

Wczerażna 158.

Węgierskie wojsko 689

Węgliński 450.

Wejher z. Wejher.

Wejher 270. 428. 525; — (Jakob)

Wojewoda Malborski 192. 591; —

Kasztelan Elbiński, Wojewoda Pomorski 128. 422. 801.

Wendeński Wojewoda z. Morsztyn. Tyzenhauz.

Wenetowie 363.

Werda 812

Wereszczak Komornik Czerniechowski 162. 163. 173.

Wessel (Albert) Starosta Rożański 181; — (Janusz) Chorąży Nadworny Kor. Stolnik Kor. 531. 807. 808. 816; — Star. Ostrowski 254.

Wesselini 402. 407.

Wężyk Arcybiskup Gnieźnieński 122.

Wiazewicz (Piotr Kazimierz) Podkomorzy Mściśławski, Starosta Żarnowski 485.

Widman Poseł Xcia Kurlandzkiego i Książąt Anspach-brandenburskich 280.

Wielicki Rachmistrz z. Morsztyn.

Wielickie żupy 61. 133. 138. 144.

Wielkopolski Generał 53.

Wielkopolskie Województwa poddają się Szwedom 762.

Wielopolski (Jan) Starosta Biecki. Kasztelan Wojnicki 398. 782. 783. 804.

Wielowiejski (Alexander) Skarbnik Krak. 680. 683. 686. 689. 692. 752.

Wieluńska Ziemia 269.

Wieluński Starosta z. Denhof, Kobierzcycki.

Wierzbowski Kasztelan Inowłodzki, Wojewoda Brzesko-kujawski 802; — Starosta Oświęcimski, Kasztelan Sieradzki 803.

Wilczkowski Porucznik pułku Wojewody Sandomirskiego 661.

Wilczkowski Starosta Owrucki, Zwińogrodzki, Porucznik Pułku Wojewody Krakowskiego 818.

Wileński Biskup z. Zawisza; Wojewoda z. Chodkiewicz, Radziwiłł; — Zbór 326.

Wilgostowski Podsedek Brzesko-kujawski 250.

Wilkomierz 766.

Wilkomirski Star. z. Jewłaszowski. Tyszkiewicz.



- Wilno 334. 336. 343. 387.  
 Wilak 159.  
 Winnica miasteczko 25. 68. 112. 159. 381. 550. 623. 624. 629. 660.  
 Winnicki Starosta z. Odrzywolski, Potocki.  
 Wiski 310. 313.  
 Wisła 132. 141. 207. 325. 474.  
 Wiśniak (Hrehory Burdarbut) Kozak przez Chmielnickiego z listem do Władysława IV. posłany 46; — (Jakubowicz Fiedor) Pułkownik Czerkaski 73. 373.  
 Wiśniowiec 34. 449.  
 Wiśniowiecki Książę (Dymitr) 519. 667; — (Jeremiasz) Hieremi Michał Korybut Książę na Wiśniowcu i Lubniach, Wojewoda Ruski, Starosta Prasnyski, Przemyski 17. 51. 54. 55. 96. 97. 98. 137. 147. 148. 154. 156. 171. 174. 178. 189. 199. 202. 203. 213. 214. 245. 253. 312. 340. 366. 371. 372. 380. 418. 426. 448. 453. 455. (podpis) 458. 476. 488. 489. 497. 512. 515. 523. 593. 639. 641. 801. 809. 810. 814.  
 Wiśniowski Starosta z. Leszczyński.  
 Witepsk 730.  
 Witepski Kasztelan z. Klonowski; — Wojewoda z. Sapieha.  
 Witold Wielki Książę 820.  
 Witowski (Stanisław) Kasztelan Sandomirski, Starosta Nowotarski. Lubelski 424. 810. 813. 817.  
 Wittemberg Feldmarszałek Szwedzi 757. 760. 768. 797.  
 Wituski Chorągiew Gostyński 261.  
 Władysław IV. król polski 81. 246.  
 Włodarek miasteczko 94.  
 Włodzimierz 171. 395. 795. —  
 Włodzimirski Wojski z. Jałowiecki.  
 Włoszanin Bojar 185.  
 Województwa nadane przez Jana Kazimierza 800.  
 Wojna (Abraham) Biskup Wileński 78. 83. 799.  
 Wojnicka Doktorowa 684.  
 Wojnicki Kasztelan z. Tarnowski, Wielopolski.  
 Wojniłowicz 662.  
 Wolf Pułkownik 492.  
 Wolski Rzemik 176.  
 Wołczyński Franciszek Szymon Piarsz Skarbowy 491.  
 Wołochów wieś 91.  
 Wołochy 591. 645. 657. 666. 713.  
 Wołoczyska 94.  
 Wołodarka 158.  
 Wołoski Biskup z. Zamojski; — Ho-spodar 150.  
 Wołowicz Pisarz W. X. L. 416.  
 Wołyń 194.  
 Wołyński Chorągiew z. Maliński; — Łowczy z. Kaszewski; — Wojewoda z. Sanguszek.  
 Wołyńskie Województwo 159. 269.  
 Woroniecz 592.  
 Woronków 370. 383.  
 Woroszyłów 621.  
 Wrazewicz (Chorągiew kozacka) 496.  
 Wrzeszczowicz Jan Weyhard 781.  
 Würtz Gubernator Szwedzi w Krak. 772.  
 Wybranowski Cześnik Koronny 807.  
 Wychowski, Pisarz Kozacki 497. 498. 508. 665.  
 Wydzga Biskup Łucki, Opat Sieciechowski, Wielki Sekretarz, Referendarz Koronny 278. 349. 684. 800. 807. 808.  
 Wysocki 450.  
 Wyszogród (na Ukrainie) 497.  
 Wyszogrodzki Sędzia z. Lasocki  
 Wyszogrodzko 269.  
 Wyżga, obrona żołnierzy 131.  
 Żabicki Kasztelan Liwski 804.  
 Zabkowski Xdz 454.  
 Zabłocki 156.  
 Zabłudów 767.  
 Zaborowski 434.  
 Zabuski, Kozak 423. 507. 520. 521.  
 Zachal, miejsce 416.  
 Zaćwilichowski Komisarz i Rotmistrz 195. 198. 451. 524. 657. 662. 689.  
 Zadorski (Stanisław) Cześnik Kor. 177. 807.  
 Zagardzi Basza 2.  
 Zahorowski 592.  
 Zakroczyńska Ziemia 269.  
 Zakroczyński Kasztelan z. Grodzicki, Łopacki; — Pisarz 514.  
 Zalesie 389.  
 Zaleski (Alexander) z. Otoka Referendarz Kor. 193. 259. 271. 432. 434. 513. 807; — (Jan) Kuchmistrz Kor. Miecznik Pruski 808; — (Paweł) 389; — Pisarz Bielski 266. 271; — Sieradzki Sędzia z. Wielkopolski 221; — Star. Żurawski 815.  
 Zalewski z. Zaleski.  
 Załóżce 461.  
 Zamojski 424; — (Jan) Kaszt. Czerwiechowski 741. 805; — (Mikołaj)

- 461; — (Stefan) Miecznik Sieradzki 513; — (Wacław) Kasztelan Lwowski 803; — (Zdzisław) Podstoli Lwowski; — Biskup Wołoski, Przemyski 799; — Hetman i Kanclerz Kor. 826; — Krajczy, Podczaszy Kor. 808; — Strażnik Kor. 20.
- Zamość 199. 214. 218. 269. 311. 312. 345. 377. 421. 423.
- Zamoście 242. 324.
- Zaporoskie Petita 593.
- Zaporski 496.
- Zaremba Biskup Kijowski i Czerniechowski 290.
- Żarnowski Kasztelan z. Dunin, Starołęski; — Starosta z. Morsztyn, Wiazewicz.
- Zasław 35. 51. 65. 137. 145. 152. 156. 397. 687. 690.
- Zasławski Książę (Dominik) Wojewoda Krak. Starosta Robczycki 810; z. Ostrogski; — (Izydor) Posłannik Królewicza Karola 290.
- Zawadzki Starosta Pucki, Podkomorzy Pernawski 809. 811.
- Zawaldowski Pop 93.
- Zawisza Biskup Wileński, Referendarz Duchowny Litewski, Sekretarz J. K. M. 800. 806; — Pisarz W. X. L. Marszałek Nadworny 533. 805. 806.
- Zbaraskie wojsko 526.
- Zbaraż 154. 410. 412. 413. 417. 425. 430. 444. 448. 460. 469. 473. 625.
- Zbąski 326.
- Zborów 392. 414. 421. 433. 435. 439. 443. 469. 547. 567. 583. 585. 586. 699.
- Zborowski 579.
- Zborowskie wojsko 527.
- Zbroński (Franciszek) Starosta Praszynski, Rotmistrz Królewski 466. 809.
- Zduniewski Marek 48.
- Zebrowski (?) Sekretarz Królewski 72.
- Zebrzydowski (Franciszek) Starosta Nowomiejski, Kasztelan Lubelski 805. 811; — (Michał) 748; — Kasztelan Kaliski 803.
- Zelecki 816.
- Żeliborski Arseni, Władyka Lwowski 91. 92.
- Zewplin 490.
- Zielenice 678. 685.
- Zieliński Podczaszy Braclawski 369.
- Zielski 261.
- Zieniowicz 275.
- Złannicy pod Żwańcem (więrsz) 715.
- Złoczów 433. 712.
- Złoczowski 699.
- Złotorynko 766.
- Zmiłowski Staneszek 684.
- Zmudzki Biskup z. Tyszkiewicz; — Starosta z. Chlebowicz, Radziwiłł
- Żółkiewski 34. 208. 340. 341. 463; — (Łukasz) Wojewoda Braclawski 35. 36. 373.
- Żółte Wody 20. 32. 472.
- Zorawski 671.
- Zubrychów 158.
- Zula 149. 171.
- Żwaniec 685. 695. 699. 701. 702. 703; (Wyprawa) 662; (Komput wojska) 705; (Wypadek bitwy) 707. 708; (Traktaty) 715; (Pokój) 716. 718.
- Żwawiecki 326.
- Zwiahel 369.
- Zwinogrodzki Starosta z. Hulewicz, Wilczowski.
- Żurawski Starosta z. Zalewski.
- Żydaczowski Starosta z. Dzierzek.
- Zygmunt I. Król 821.
- Zygmunt August Król 820. 821. 822.
- Zynków 630. 631. 660.
- Żyromski 766.
- Zytkiewicz Instygator Kor. 258. 262. 814.
- Żytomierz 156. 159. 509.
- Żytomirski Starosta z. Tyszkiewicz
- Żywiec 293.









UNIVERSITY OF MICHIGAN



3 9015 02672 8132



